Dzieje porozbiorowe Narodu Polskiego ilustrowane.






PONIATOWSKI


Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce
380/2

Tom II

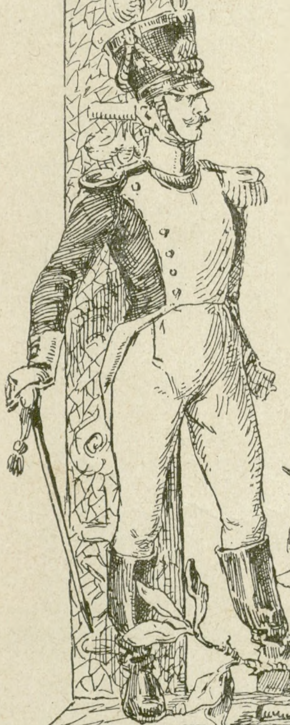
DZIEJE POROZBIOROWE NARODU POLSKIEGO

ilustrowane

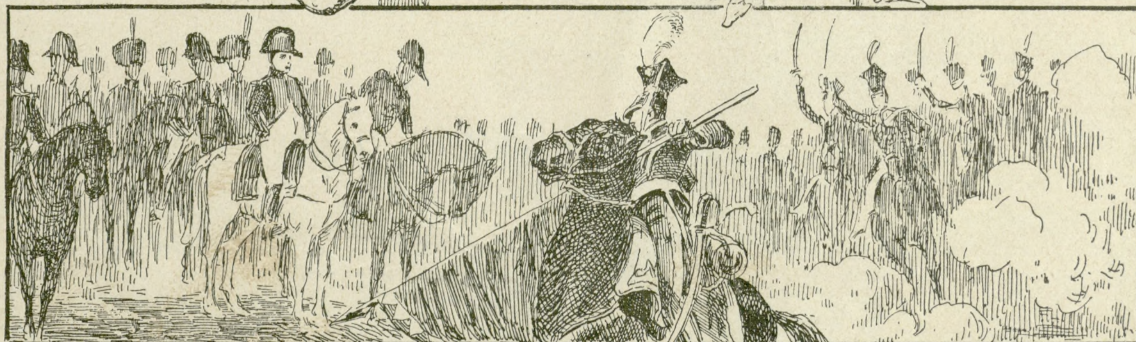
Napisał Prof. Dr. August Sokołowski

z ilustracyami oraz reprodukcyami obrazów

Matejki, Gersona, Stachowicza, J. i W. Kossaków, Rozena, Ryszkiewicza i innych mistrzów polskich.







Wojsko polskie (kawalerja) 5-go korpusu 1812 roku.

Akwarella specjalnie dla „Dziejów Porozbiorowych“ Narodu Polskiego wykonana przez **Józefa Ryszkiewicza.**



Trębacz. — Ofic. Gidów straży przybocznej księcia Józefa. — 8 pułk Ułanów. — Oficer sztabu. — Generał dowodz: korpusu. — Oficer sztabowy. — Oficer 6 pułku Ułanów. — Oficer Strzel. konn. 3 pułku. — Ofic. 17 pułku Ułanów. — Of. 11 pułku Kirasjerów. — Oficer komp. wyborczej 4 puł. Ułanów. — Of. Artyl. fortecz. — Of. Artyler. konnej. — Oficer Huzarów 10 pułku. — 3 pułk Ułanów. — 6 pułk Ułanów. — 1 pułk Strzel: konnych. — 7 pułk Ułanów. — 9 pułk. Ułanów



OKRES II.

Od kongresu wiedeńskiego 1815 r. do kapitulacyi Warszawy 1831 r.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Od traktatów wiedeńskich 3 maja 1815 r. do zgonu Cesarza Aleksandra 1 grudnia 1825 roku.

Stan prowincyj polskich po kongresie. Dzieło kongresu wiedeńskiego nie wywołało nigdzie zadowolenia. Francya, w pierwszym pokoju paryzkim przywrócona do stanu z roku 1792, odpokutowała studniowe panowanie Napoleona po powrocie z wyspy Elby nowem okrojeniem granic, olbrzymią kontrybucyą i upokarzającą a zarazem wielce kosztowną okupacyą prowincyj wschodnich przez wojska sprzymierzone. Drugie tyle, co owych 1,150,000,000 franków, pochłoniętych przez utrzymanie obcego wojska i koszta wojenne, wynosiły nieocenione dzieła sztuki, nagromadzone za napoleońskich czasów w muzeum paryzkiem, a zabrane teraz przez dawnych właścicieli. Głośny Blücher, nieprześcigniony w zapamiętałej nienawiści do Napoleona i Francuzów, zamierzał wysadzić w powietrze most, na pamiątkę zwycięztwa pod Jeną wzniesiony i dopiero interwencya Cesarza Aleksandra, który nie chciał zbytniego osłabienia i upokorzenia Francyi ze względu na Austryę i Prusy pohamowała brutalne pruskie zapędy. Podobnie przedstawiało się także uregulowanie innych spraw europejskich. Danja musiała zapłacić Szwedom za pomoc, jaką udzielili sprzymierzonym, odstąpieniem Norwegii; Włochy, uważane już wtedy za „pojęcie geograficzne“, pokrajano pomiędzy rozmaitych dynastów: rzeczpospolita genueńska dostała się królowi sardyńskiemu, Wenecyę zajęli Austryacy; Belgów złączono w jedno państwo z Holendrami: — słowem rozporządzono narodami tak, jak się wydawało wygodne i wskazane ze względu na „równowagę europejską“.

O losie Polaków zadecydowały trzy traktaty zawarte dnia 3 maja 1815 pomiędzy Austryą, Prusami i Rosyą a postanawiające podział Księztwa Warszawskiego bez zachwiania wzajemnej równowagi w stosunku tych państw między sobą. Rosya zawarła dwa osobne traktaty z Austyą i Prusami; trzeci tylko traktat obowiązywał w równej mierze wszystkie trzy państwa. Ratyfikacya traktatów nastąpiła 27 maja; dnia 9 czerwca streszczenie tych traktatów zamieszczono w tekście aktu, podpisanego przez ośm państw kongresowych a zatem i gwarantowanego przez te państwa.

Nowy podział prowincyj polskich przedstawiał się jak następuje: 1) Do Austryi, do t. zw. Królestwa Galicyi i Lodomeryi, powracały utracone w r. 1809 na rzecz Rosyi obwody wschodnio-galicyjskie: złoczowski, brzeżański, zaleszczycki, tarnopolski, jako-

też obszary Powiśla z żupami wielickiemi, oderwane w tymże roku na rzecz Księztwa Warszawskiego. 2) Prusy otrzymały kraj od ujścia Prosny, linią ukośną aż ku Toruniowi odgraniczony, obejmujący dwa podległą", ale ściśle neutralną Rzeczpospolitą pod opieką i gwarancyą trzech mocarstw: Austryi, Prus i Rosyi. Trzy te państwa nadały Rzeczypospolitej krakowskiej specyalną konstytucyę. 4) Reszta Księztwa



Powrót Napoleona z wyspy Elby.

(Z obrazu Steuben'a znajdującego się w Muzeum Wersalskiem.)

departamenty Księztwa Warszawskiego, wraz z Gdańskiem, razem 538 mil kwadratowych. Kraj przyłączony do Prus otrzymać miał nazwę Wielkiego Księztwa Poznańskiego. 3) Kraków z okręgiem $23^1/_2$ mil kwadrat. ogłoszony został wolnem miastem, „niepodległą"...

Warszawskiego (2,214 mil kwadratowych) przyłączona została nieodłącznie do cesarstwa rosyjskiego. Cesarz Aleksander I, który do innych swych tytułów przyjął tytuł Króla Polskiego, miał nadać Polakom kartę ustawodawczą przy uznaniu zasady odrębnej

administracyi wewnętrznej; kraj oddany został w posiadanie na wieczne czasy Cesarzowi wszech Rosyi, jego dziedzicom i następcom. Określenie rozciągłości terytoryalnej odrębnego państwa polskiego zastrzeżone zostało decyzyi Cesarza Aleksandra.

Traktat rosyjsko-austryacki i traktat rosyjsko-pruski zapewniały wszystkim mieszkańcom prowincyj polskich w granicach z roku 1772, a więc z czasów przed pierwszym rozbiorem, zupełną amnestyę, wolną żeglugę i spław na rzekach i kanałach, jakoteż wolność handlu i reprezentacyę narodową, ulgi celne dla wyrobów i płodów polskich, prawo swobodnego wyboru poddaństwa w jednem z trzech państw podziałowych, prawo dwojakiego poddaństwa dla tych, których posiadłości ziemskie odcięte zostały od siebie nowoutworzoną granicą, wstrzymanie konfiskat i prawo kształcenia się w akademii krakowskiej. W aktach kongresowych regulujących prawa Polaków pod trzema rządami występował Cesarz Aleksander w charakterze pełnomocnika i przedstawiciela narodu polskiego. Z nim dlatego zawierają traktaty Austrya i Prusy, jemu zastrzeżone zostało prawo mianowania biskupa krakowskiego: dlatego także Cesarz Aleksander właśnie zażądał w traktatach dla Polaków pozostających pod berłem Austryi i Prus prawa reprezentacyi narodowej. Odnośny artykuł, do którego Austrya i Prusy w praktyce się nie zastosowały, brzmiał: „Polacy, poddani państw traktaty zawierających, mają otrzymać reprezentacyę i instytucye narodowe, urządzone według zasad, jakie każdy rząd, do którego należą, nadać im uzna za użyteczne i właściwe“. Politycy austryaccy i pruscy odrazu znaleźli w ostatnich słowach powyższego postanowienia pretekst do nieuwzględnienia tych wyraźnych zastrzeżeń. Pełnomocnik pruski Hardenberg pisał: „JKMość będzie się zawsze starał zapewnić Polakom, swoim poddanym, te swobody i korzyści, których mają prawo się spodziewać, o tyle, o ile one będą zgodne ze stosunkami jego państwa i z głównym celem każdego rządu, to jest z utrzymaniem jedności tegoż.“ Mniej szczerze wyrażał się gabinet wiedeński. „JCMość — były słowa Metternicha — nie przestanie ze swej strony czuwać nad pomyślnością swoich polskich poddanych z tą samą ojcowską gorliwością, z jaką szczęściem wszystkich różnoplemiennych poddanych zajmuje się i ma to przekonanie, że szczęście ludów jest najpewniejszą rękojmią spokojności i siły państw; szczęście to zaś zależy od sprawiedliwego uwzględnienia przez rząd tego wszystkiego, czego się domaga duch narodowy



Bitwa pod Waterloo.

(Z obrazu Horacego Vernet'a z Muzeum Wersalskiego.)



Ks. ADAM JERZY CZARTORYSKI,

urodzony 14 stycznia 1770, rotmistrz kawaleryi narodowej od 28 lutego 1789, ambasador przy dworze Sardyńskim 1798, minister spraw zagranicznych w Petersburgu 1804, kurator wileńskiego uniwersytetu, senator wojewoda Królestwa Polskiego i członek Rady Administracyjnej od d. 1 grudnia 1815, ożeniony z córką miecznika Księztwa Warszawskiego Aleksandra Sapiehy Anną 15 września 1817, wielki podkomorzy Dworu Polskiego 1829, zmarł w Paryżu 1861 roku.

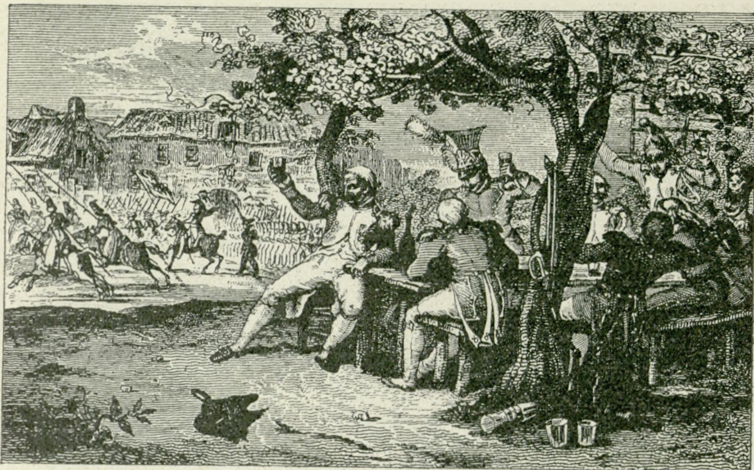
(Z litografii Maurina.)



FRANCISZEK MORAWSKI,

poeta i żołnierz, ur. 2 kwietnia 1783 w Padliszkach pod Krobią w Wielkopolsce, studyował prawo w Frankfurcie nad Odrą, w r. 1806 podoficer w gwardyi honorowej przy osobie ces. Napoleona, po bitwie pod Tczewem porucznik, przy oblężeniu Gdańska 1807 ranny w nogę postąpił na kapitana, przy oblężeniu Kołobrzega otrzymał krzyż kawalerski *Virtuti Militari*, w 1809 podpułkownik, w 1812 za szturm na Smoleńsk otrzymał krzyż kawalerski legii honorowej, bił się pod Tarutynem i Wiazmą, pod Berezyną został pułkownikiem, szef sztabu dywizyi Sułkowskiego, pod Lipskiem 1813 otrzymał złoty krzyż oficerski Legii, 23 grudnia 1813 w Sedanie na nabożeństwie żałobnem za księcia Józefa wypowiedział mowę na jego cześć, w 1819 generał brygady, w 1831 minister wojny, po powrocie z Wołogdy otrzymał dymisyę, zmarł 12 grudnia 1861 roku w dziedzicznej Luboni.

(Z litografii współczesnej ze zbiorów ks. Włodzimierza Czetwertyńskiego.)



Wyjście wojsk sprzymierzonych z Paryża.

(Ze sztychu współczesnego.)

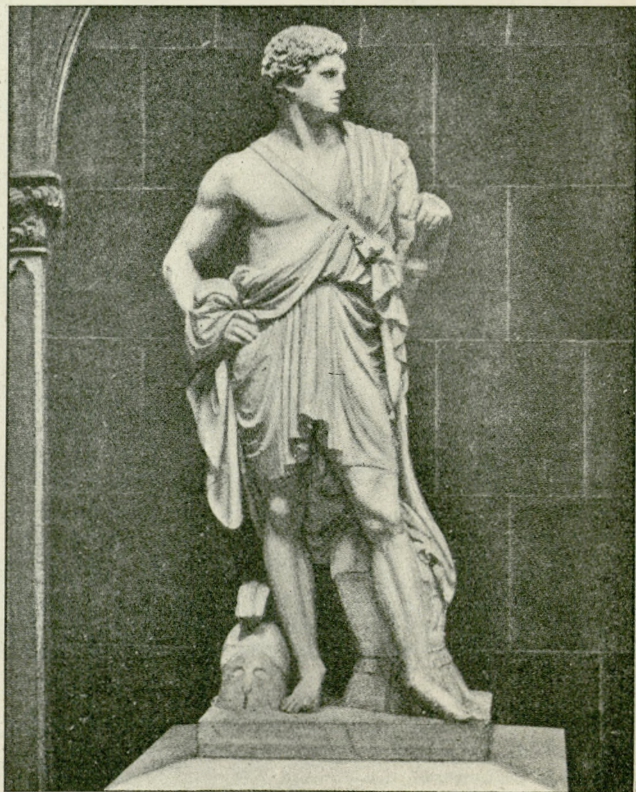
i zwyczaje ludu“ [1]). Każdy kto znał język dyplomatyczny rozumieć musiał, że gwarancye kongresu były ogólnikowe i że prawo do reprezentacyi i ustaw narodowych nie miało ani szczegółowej sankcyi prawodawczej, ani wyraźnych pozytywnych podstaw.

Cesarz Aleksander w tych warunkach uznał za właściwe w odezwie ogłoszonej w Wiedniu 25 maja wytłómaczyć działanie kongresu odnośnie do Polaków. „Pracując nad odrodzeniem nowego związku w systemie europejskim — wyrażał się Cesarz — nie można było uwzględniać tylko interesów polskich. Szczęście każdego z osobna i zachowanie ogółu nie dopuszczały żadnego układu, mogącego ubliżać bezpieczeństwu i równowadze powszechnej. Zdrowa polityka, doświadczenie przeszłości i ta sama religia, która nam każe mieć wzgląd na długie cierpienie tego szacunku godnego narodu, wkładały także na nas święty obowiązek, byśmy nie szczędząc żadnej ofiary zapewnili spokojność świata i uchronili Europę od klęsk nowych. Polacy! niepodobna było opatrzeć w inny sposób waszej narodowej pomyślności“. W dwa dni potem, jeszcze przed ratyfikowaniem traktatów i ostatecznem zredagowaniem uchwał kongresu, książę Adam Czartoryski, przedstawił Cesarzowi do podpisania zasady konstytucyi przyszłego Królestwa Polskiego: „Bases de la Constitution.“ Zasady miały być odrazu przyjęte za niezmienne prawidła dla tymczasowej władzy namiestniczej, jaką Cesarz Aleksander tego samego dnia nadał Rządowi Tymczasowemu Królestwa Polskiego.

Kraj, znużony wojną długoletnią i zrujnowany ekonomicznie potrzebował i pragnął spokoju. To też skwapliwie wyczekiwano na wiadomości z Wiednia, które przychodziły późno i przeczyły jedne drugim. Od dwóch lat trwał stan wojenny: nędza i ciężary ztąd płynące przygniatały ludność, niepewną losu, i pozostającą pod surowym policyjno-nadzorczym zarządem. „Uciążliwie oddziaływało — pisze historyk tej epoki [1]) — zachowanie się zmienne i niewytłómaczone wielkiego księcia Konstantego, naczelnego wodza formującego się wojska, o którego przeznaczeniu nic jeszcze formalnie nie było wiadomo. Niepewność i niepokój mogły wzbudzać toczące się układy Cesarza Aleksandra z Prusami, jego własne zmieniające się w związku z negocyacyą wiedeńską zapewnienia względem Księztwa Warszawskiego, nawet względem Polski; to znów przykre, deprymujące memoryały niektórych dyplomatów rosyjskich oraz usposobienie pewnych warstw społeczeństwa rosyjskiego; niewyraźna zapowiedź, dotycząca przyszłej rozciągłości Królestwa Polskiego oraz informacye połowiczne w tym względzie wielkiego księcia Konstantego; kategoryczne a niepomyślne wiadomości odbierane od Ignacego Sobolewskiego, który zajmował już wówczas nieurzędowe stanowisko sekretarza do spraw polskich w Petersburgu; słowa wypowiedziane przez Cesarza do deputacyi polskiej z pułkownikiem Władysławem Ostrowskim na czele; sprzeczne ze słowami cesarskiemi opinie, słyszane równocześnie przez tę samą deputacyę od wybitnych przedstawicieli towarzystwa petersburskiego i t. d. — wszyst-

[1]) Noty ze zbiorów d'Angeberga, przekład Skarbka.

[1]) Józef Bojasiński: „Rządy tymczasowe w Król. Polskiem. Maj—Grudzień 1815“ („Monografie w zakresie Dziejów Nowożytnych“ pod redakcyą Askenazego. Warszawa, 1902 roku).



Pomnik Włodzimierza Potockiego w katedrze krakowskiej.

(Utwór dłuta Thordwaldsena.)

Monsieur le Président du sénat Comte Ostrowski,

C'est avec une satisfaction particulière que Je vous annonce que le sort de votre patrie vient enfin d'être fixé par l'accord de toutes les puissances réunies en Congrès

En prenant le titre de Roi de Pologne, J'ai voulu satisfaire aux voeux de la Nation. Le Royaume de Pologne sera uni à l'Empire de Russie par les liens de sa propre constitution sur laquelle Je désire de fonder le bonheur du Pays. Si le grand intérêt du repos général n'a pas permis que tous les Polonois fussent réunis sous le même sceptre Je me suis efforcé du moins d'adoucir autant que possible les rigueurs de leur séparation et de leur obtenir par tout la jouissance paisible de leur Nationalité.

Avant que les formalités qui restent à remplir, permettent de publier d'une manière plus circons-tanciée tous les points concernant l'arrangement définitif des affaires de Pologne, J'ai voulu qu'en substance vous en soyez le premier informé de ma part et Je vous autorise d'instruire du contenu de la présente vos Compatriotes. Recevez l'assurance de mon estime sincère.

Alexandre.

Vienne

le 18/30 Avril 1815.

Facsimile z listu własnoręcznego Ces. Aleksandra I do hr. Tomasza Ostrowskiego, prez. Senatu.

(Ze zbiorów rodzinnych hr. Juliusza Ostrowskiego.)

ko to razem na ogół wzięte wpływało na to, że w Warszawie wieści z Wiednia wyglądano z natężoną uwagą.“

ski do wielkiego księcia Konstantego, który po odczytaniu go dnia 24 marca oświadczył, że Cesarz na kongresie otrzymał względem Polski to wszystko



ALEKSANDER POTOCKI,

syn Stanisławą Potockiego, ministra oświaty i Aleksandry z ks. Lubomirskich, ożeniony z siostrzenicą ks. Józefa Anną Tyszkiewiczówną, w 1810 szambelan Napoleona I, 1812 r. członek rządu tymczasowego na Litwie, 1824 kasztelan Król. Polskiego, wielki koniuszy Dworu Polskiego do 1830, od r. 1832 wielki koniuszy Dworu Ces. Rosyjskiego, 1843 mianowany hrabią. Kawaler Maltański, legii honorowej i wielu innych orderów. Zmarł 1845 roku.

(Według portretu Aleksandra Kokulara ze zbiorów hr. Ksawerego Branickiego.)

Jeszcze przed nadejściem pisma Cesarza Aleksandra do prezesa senatu Tomasza Ostrowskiego generał Krukowiecki przywiózł z Wiednia list cesarczego żądał. Dnia 6 maja Ożarowski przywiózł Ostrowskiemu zapowiedziany list cesarski wraz z nominacyą Woronicza na biskupstwo krakowskie; kon-

gres bowiem przyznał Cesarzowi rosyjskiemu prawo mianowania biskupa krakowskiego z dwóch kandydatów, jakich mu przedstawi kapituła miejscowa i senat Rzeczypospolitej Krakowskiej, której to formalności jednak zaniechano, gdyż nie mogło być

Tymczasem jednak nadchodziły wiadomości o odgraniczeniu na rzecz Prus bogatych departamentów wielkopolskich i o wejściu wojsk pruskich do Poznania. Książę Czartoryski, świadek i uczestnik prac kongresowych, nie przyjechał, bo ciężko zanie-



Ks. EUSTACHY SANGUSZKO,

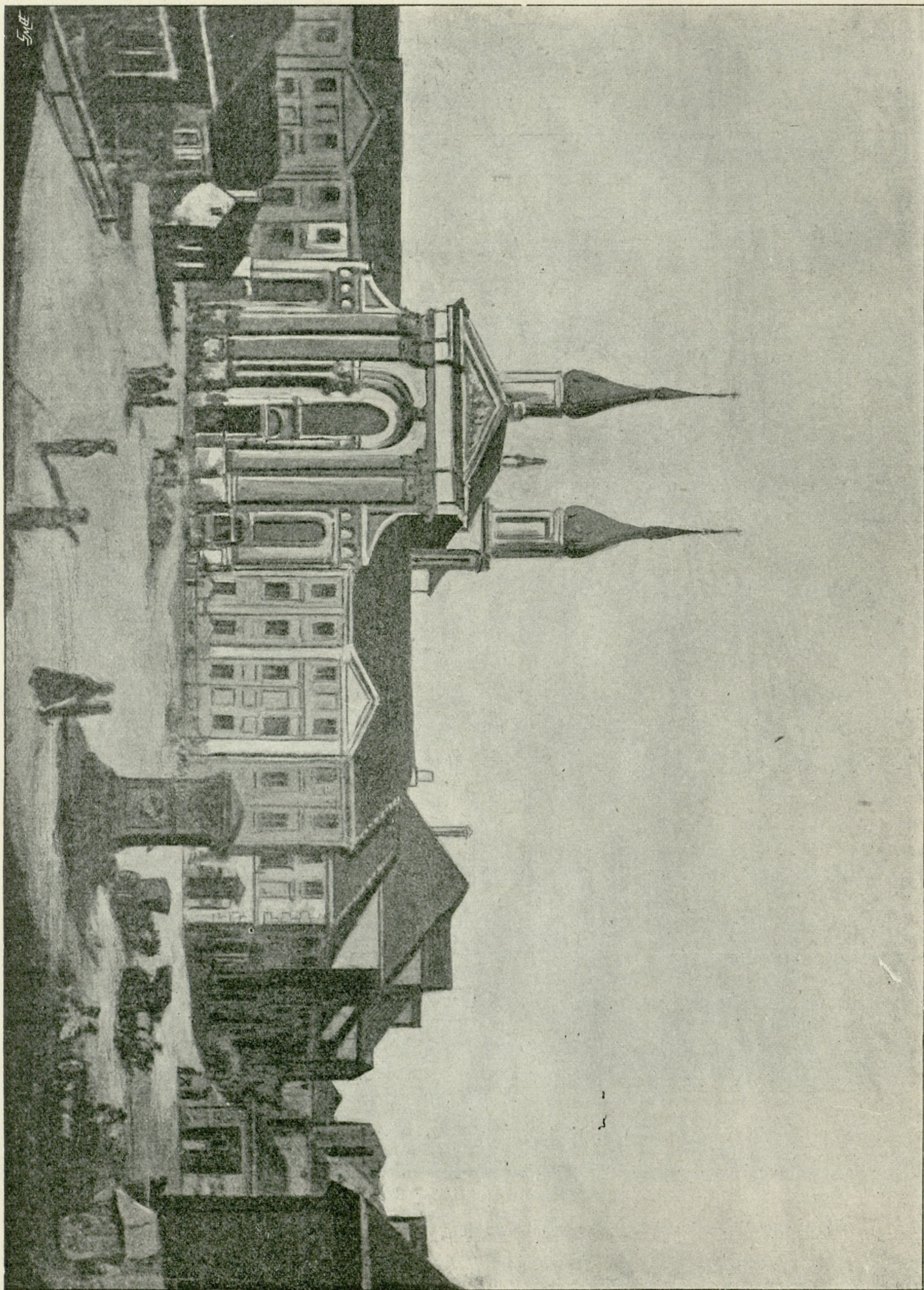
syn Hieronima, wojewody wołyńskiego, ur. 1767, poseł z woj. lubelskiego na sejm czteroletni, autor Pamiętników współczesnych, umarł 1844 roku.

(Z akwarelli Juliusza Kossaka wyobrażającej księcia jako uczestnika kampanii 1794 r.)

wątpliwości, że wybór Woronicza spotka się z jednomyślnem uznaniem, zwłaszcza wobec słów cesarskich do nominacyi dołączonych, iż powołaniem Woronicza „chciał okazać, jak mu jest miło poważać tych, którzy dawali ciągłe dowody poświęcenia się dobru swej ojczyzny".

mógł na zdrowiu. Stronnictwo Czartoryskiego, jakkolwiek równie z innymi przygnębione, widziało w utworzeniu Królestwa kongresowego wszystko co się w danych warunkach osiągnąć dało i myślało o natychmiastowem zaczęciu pracy nad duchowem i materyalnem podniesieniem kraju na podstawie

tych urządzeń i tego zakresu działania, jakie wytworzone zostały przez postanowienia kongresu wiedeńskiego. Obowiązek kierowania tą pracą spoczywał w Wiedniu, gdzie — bez urzędowego stanowiska — miał pewien wpływ na tok spraw politycznych, o ile one Polaków dotyczyły, był Czartoryski uczestni-



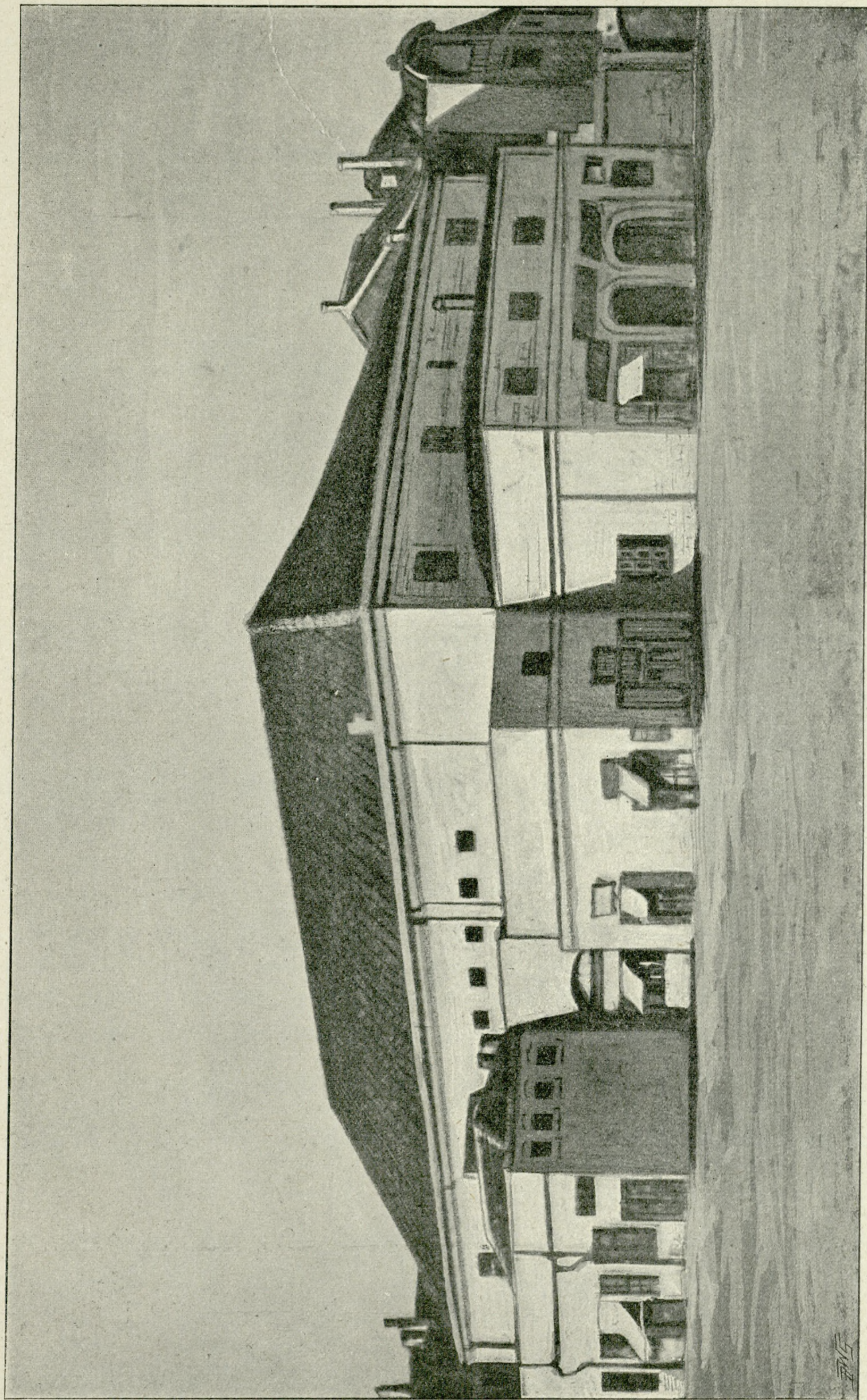
Kościół popijarski.
(Z obrazu Marcina Zaleskiego.)

przedewszystkiem na księciu Adamie. Nieodstępny towarzysz Cesarza Aleksandra w wędrówce jego po lądach i morzach europejskich w r. 1813 i 1814, wymowny i wytrwały obrońca interesów polskich kiem tworzenia a poniekąd i twórcą Królestwa kongresowego i tego „nowego kursu“, jaki względem narodu polskiego miały zastosować traktaty wiedeńskie. Jemu też polecił Cesarz Aleksander obok

opracowania konstytucyi i organizacyi nowego rządu w Królestwie, rozwiązując równocześnie rząd tymczasowy, ustanowiony dla Księztwa w r. 1813.

Od 24 lutego 1813 roku całe Księztwo Warszawskie z wyjątkiem Krakowa i kilku oblężonych twierdz było faktycznie w posiadaniu Rosyi. Ukaz Cesarza Aleksandra z 14 marca ustanowił w Warszawie Radę Najwyższą Tymczasową, obok dowództwa wojsk, wykonywanego przez feldmarszałka Barclaya de Tolly. Prezydujący Rady Najwyższej Tymczasowej, Wasyl Sergiejewicz Łanskoj, nosił tytuł generał-gubernatora Księztwa Warszawskiego. W skład Rady, jak to zaznaczyliśmy już wyżej, wchodzili: jako wiceprezes Nowosilcow, prusak Krzysztof Colomb, b. rządca dóbr koronnych króla saskiego, oraz z Polaków książę Ksawery Drucki-Lubecki i Tomasz

WARSZAWA Z CZASÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



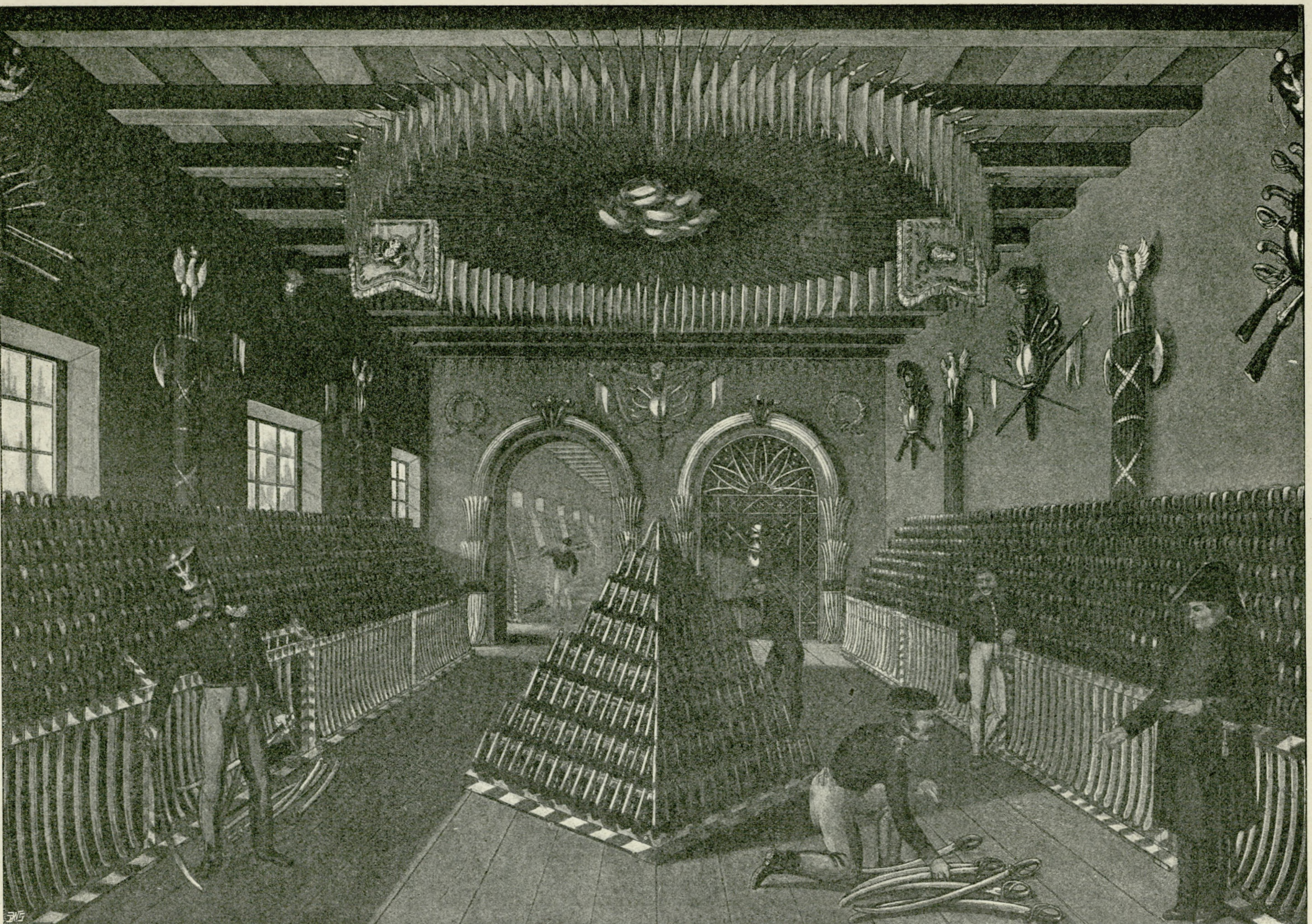
Były teatr narodowy na placu Krasińskich.

(Według rysunku z natury.)



Widok zewnętrzny Arsenału.

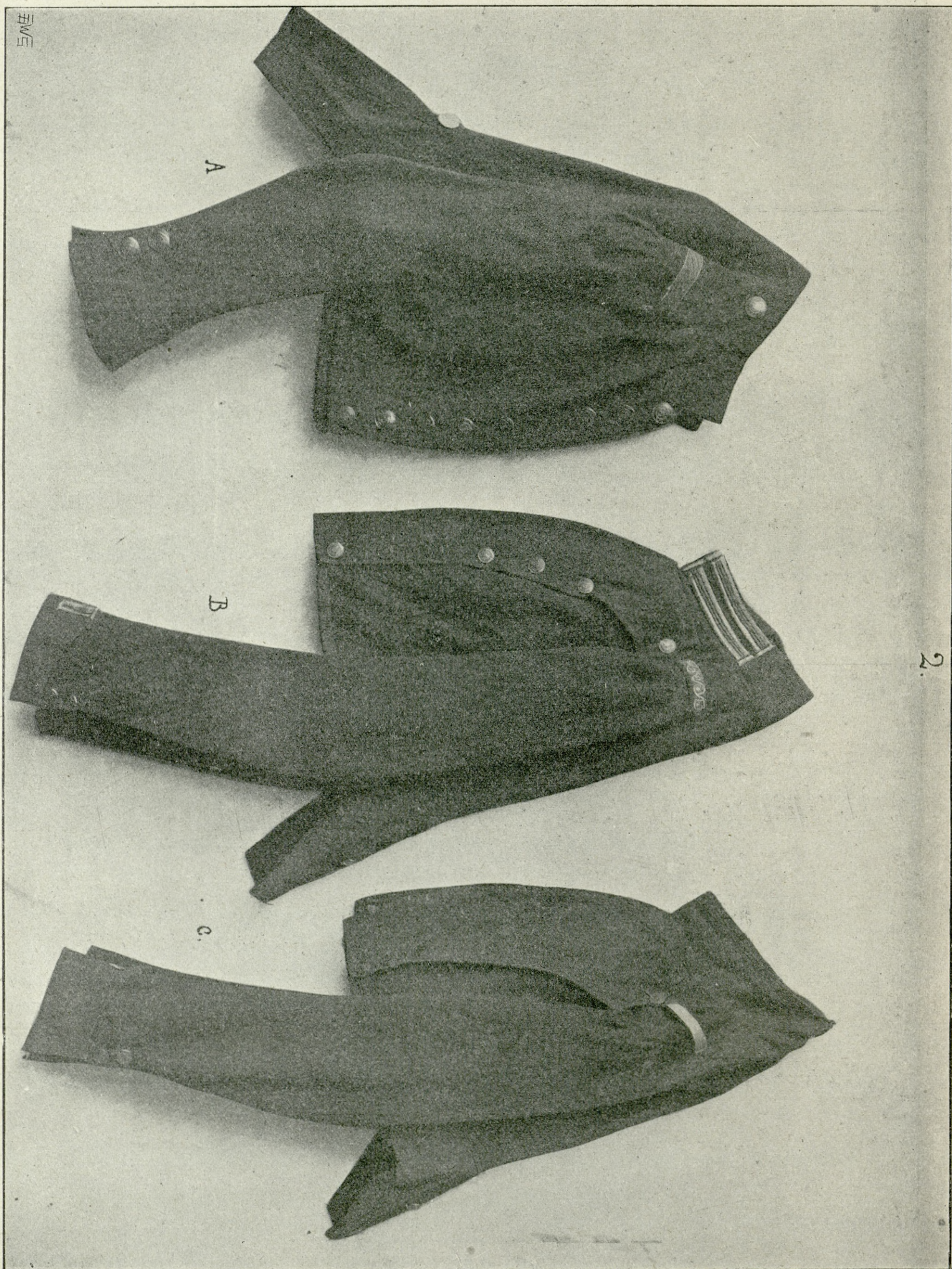
(Akwatinta F. Dietricha z rysunku Feliksa Piwarskiego.)



Arsenał Warszawski: Sala broni kawaleryjskiej.

(Akwatinta F. Dietricha z rysunku Feliksa Piwarskiego, ze zbiorów p. Matiasa Bersona.)

Wawrzecki. Łanskoj zarządzał wydziałem policyi, Nowosilcow i Colomb skarbem, Lubecki wydziałem spraw wewnętrznych, Wawrzecki wydziałem sprawiedliwości „i tego wszystkiego, co pozostało po ministeryum wojny“ a mianowicie szpitalami wojskowemi, koszarami, zabudowaniami wojskowemi, szkołą inżynieryi, korpusami inwalidów i weteranów i t. p. Generał Swieczyn sprawował funkcye policmajstra m. Warszawy. W maju 1813 zastąpił go generał Hertel. W zarządzaniu krajem pomagał Radzie komitet centralny, utworzony z Rad departamentowych. Obok dotychczasowych prefektów i podprefektów

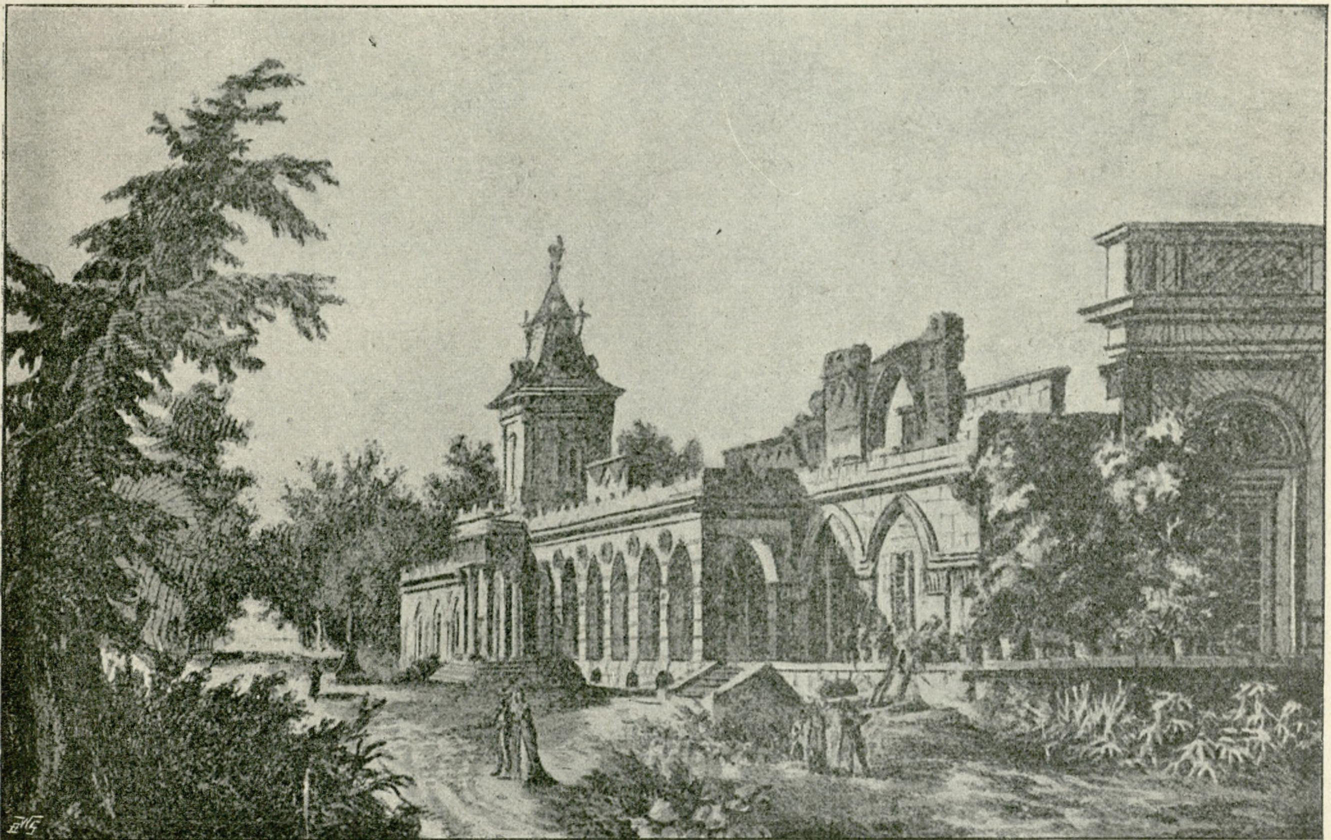


ZE ZBIORÓW JANA ROSENA W PARYŻU.

A. Mundur oficera 3 pułku strzelców konnych 1816—1831 r. B. Mundur oficera pułku ułanów gwardyi 1817—1819 r.
C. Mundur oficera 1 pułku ułanów 1816—1831 r.
(Według fotografii wykonanej z natury.)

urzędowali rosyjscy naczelnicy „okrużni“ w departamentach, „obłastni“ w powiatach. Potrzebami wojska zajmowała się specyalna nadzwyczajna komisya. Sprawy polskie w Petersburgu oddane zostały hr. Arakczejewowi, od którego gen. Hertel bezpośrednio zależał. Wskutek zażaleń ks. Czartoryskiego na postępowanie Hertla, od 30 sierpnia utworzony został komitet nadzoru policyjnego pod zwierzchnictwem Nowosilcowa.

Dnia 24 kwietnia 1814 roku mianowany został w Paryżu przez Cesarza Aleksandra polski komitet wojskowy organizacyjny pod przewodnictwem wielkiego księcia Konstantego; w skład jego wchodzili generałowie: Dąbrowski, Kniaziewicz, Woyczyński, Wielhorski, Zajączek, Sierakowski i Sułkowski. Wydatki na organizacyę i utrzymanie wojsk polskich ponosił tymczasowo skarb rosyjski; pieniądze na te cele użyte, miały być zwrotną pożyczką udzieloną Księztwu Warszawskiemu. Oprócz komitetu organizacyjnego wojskowego ustanowił Cesarz Aleksander komitet organizacyjny cywilny pod prezydencyą prezesa senatu Tomasza Ostrowskiego, a przy udziale ks. Adama Czartoryskiego, Tomasza Wawrzeckiego, Józefa Ossolińskiego, Dominika Kuczyńskiego, Stanisława Staszyca i Mikołaja Nowosilcowa. W zakres prac komitetu wchodziło: opracowanie projektów w celu zbliżenia administracyi i prawodawstwa krajowego do polskich tradycyj historycznych oraz reforma stosunków włościańskich. Komitet zaczął narady 3 lipca 1814; w kilka dni potem wstąpili jeszcze w jego skład Jul. Ursyn Niemcewicz i ks. Drucki-Lubecki. Komitet wyraził odrazu opinię, że dotychczasowy system administrowania Księztwem Warszawskiem był nazbyt uciążliwy i kosztowny; oświadczył się następnie przeciwko kodeksowi cywilnemu Napoleona i postępowaniu sądowemu francuzkiemu i prosił o zaprowadzenie tymczasem statutu litewskiego i dawnej procedury polskiej a następnie utworzenie nowego kodeksu cywilnego i kryminalnego oraz nowej procedury. Komitet zalecał dalej reformę listy i płac urzędników, podniesienie miast, losu włościan, uposażenie ich w sposób właściwy ziemią, ulepszenie systemu pobierania podatków ze względu na potrzeby rolnictwa, handlu i rękodzieł, a wreszcie zwrócenie zabranych dóbr duchowieństwu.



Galerya gotycka w Wilanowie.

(Ze sztychu z początków XIX wieku w zbiorach p. Matiasa Bersona.)

Pomimo, że oba te Komitety były już zawiązkiem samorządnej organizacyi Królestwa, Czartoryski przybywszy 13 czerwca 1815 roku do Warszawy znalazł się w niezmiernie trudnem położeniu. Zastał bowiem nietylko kraj wycieńczony i wyczerpany ze wszystkich zasobów (już w grudniu stwierdzono nieunikniony ośmiomilionowy deficyt, w miejsce preliminowanej dziesięciomilionowej nadwyżki), upadający pod ciężarem nieustających kwaterunków i dostaw żywności dla wojska, ale zarazem chaos w administracyi i zupełny brak ludzi, uzdol-

nionych do służby publicznej. Przybycie Czartoryskiego nie wielkie na razie wprowadziło zmiany. Łanskoj i Nowosilcow pozostali na swoich stanowiskach; miejsce tylko sekretarza rządu tymczasowego po Rosyaninie Dąbczyńskim zajął Kalasanty Sza-

51 salw armatnich zwiastowało miastu uroczystość ogłoszenia Królestwa Polskiego. O ósmej zrana władze z Zamku udały się gremialnie do katedry św. Jana. Nabożeństwo pontyfikalne odprawił ks. Gołaszewski, nowy biskup krakowski Woronicz wygło-



Dr. JAN SIESTRZYŃSKI,

nauczyciel instytutu głuchoniemych, założyciel pierwszej litografii w Warszawie.

(Z litografii I. F. Piwarskiego.)

niawski, człowiek zdolny lecz o charakterze niestałym, który umiał pozyskać sobie zaufanie księcia Adama, ale który potem służył za powolne narzędzie jego nieprzyjaciołom.

W tydzień po przybyciu księcia Adama do Warszawy dnia 20 czerwca o godzinie 5-tej zrana

sił kazanie. Kalasanty Szaniawski odczytał następnie manifest Cesarza Aleksandra. „Polacy—odzywał się Cesarz do narodu — niepodobna było w sposób inny opatrzeć waszej narodowej pomyślności. Należało zachować wam ojczyznę, któraby nie mogła zostać ani powodem do zazdrości, ani przedmiotem nie-

pokoju dla sąsiadów, ani pochopem do wojny dla Europy... Polacy! Bodajby pamiętna epoka co zmienia wasze losy, mogła ustalić na zawsze wasze życzenia, wasze nadzieje i wasze uczucia. Bodajbyście przez gorliwość dla chwały Naszego Państwa i przez niezachwianą ufność w Naszych chęciach

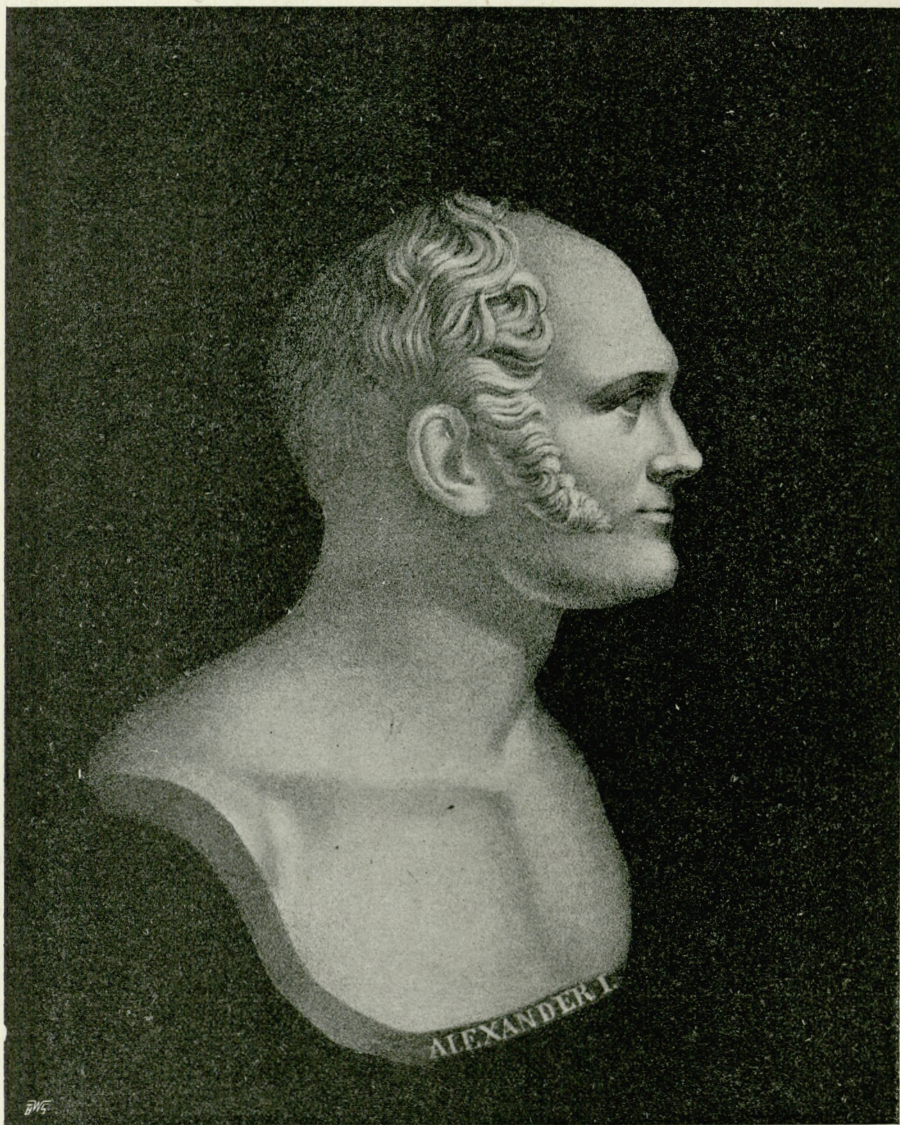


KSIĄDZ JAN PAWEŁ WORONICZ,

urodzony na Wołyniu r. 1757 z ojca Jana i Marcyanny z Kmitów, uczył się w Ostrogu u OO. Jezuitów, następnie przeszedł do XX. Misyonarzy w Warszawie. Poeta i kaznodzieja, infułat, proboszcz liwski, proboszcz w Kazimierzu, wreszcie w Powsinie pod Warszawą. Za Księztwa dziekan kapituły warszawskiej i radca stanu, w r. 1815 biskup krakowski, w roku 1827 arcybiskup warszawski, metropolita i prymas Królestwa Polskiego; dnia 24 maja 1829 r. koronował Cesarza Mikołaja I na króla polskiego w Warszawie. W tymże roku d. 4 grudnia w Wiedniu nagle zakończył życie mając lat 72. Pochowany w Krakowie w katedrze Wawelskiej.

(Z litografii Aschenbrennera.)

usprawiedliwić zdołali dobrodziejstwa nowego bytu waszego i stać się godnymi postępowego ulepszenia waszej doli“. Z kolei odczytane zostało zrzeczenie się króla saskiego Fryderyka Augusta praw do Księztwa Warszawskiego i tytułu księcia wraz z uwolnieniem od złożonej mu przysięgi. Król żegnał się z dawnymi poddanymi w bardzo serdecznych słowach i obiecywał, że „pamięć ich na zawsze w sercu jego wyrytą będzie i że powodzenie ich, które bez przerwy było celem jego ojcowskich starań i opieki, nie przestanie być nigdy przedmiotem jego najgłębszych błagań, które do Najwyższej Opatrzności zasyła.“ Po przemówieniu Tomasza Wawrzeckiego członkowie Rządu Tymczasowego stanęli na stopniach tronu, ozdobionego portretem cesarskim i powtórzyli za Kalasantym Szaniawskim rotę przysięgi na wierność. Na gmachach publicznych umieszczono nowe herby Królestwa. Bezpośrednio potem odbyła się na Woli uroczystość wojskowa. Po nabożeństwie polowem odprawionem przez biskupa Zembrzuskiego i ponownem odczytaniu manifestów Cesarza Aleksandra i króla Fryderyka Augusta, zabrał głos wielki książę Konstanty i ogłosił, że bataliony 1-go i 5-go pułku liniowej piechoty polskiej tworzyć mają pułk pieszych grenadyerów gwardyi; w ten sam sposób utworzono pułki strzeleckie konne gwardyi i bateryе artyleryi gwardyi. Obiad w sali zamkowej na 200 osób, ugoszczenie ludu warszawskiego, przedstawienie „Krakowiaków i Górali“, a wreszcie iluminacya wypełniły resztę dnia uroczystego.



CESARZ ALEKSANDER I.

(Z litografii Jana Nep. Żylińskiego w zbiorach p. H. Piątkowskiego.)

W dniu tym Rada Najwyższa Tymczasowa Księztwa Warszawskiego rozwiązała się przekazując władzę Rządowi Tymczasowemu Królestwa Polskiego. W ostatniej odezwie wydanej równocześnie z wydaniem amnestyi dla dezerterów i przestępców Rada Tymczasowa wyrażała „przezacnym mieszkańcom

niegdyś Księztwa Warszawskiego rzetelną wdzięczność za powolność, z którą wszystwie jej zlecenia w trudnych uskuteczniali okolicznościach.“

Rząd Tymczasowy tworzyło na podstawie „zasad konstytucyi“ opracowanych przez Czartoryskiego pięciu namiestników królewskich, którzy wespół z dwoma prezydującymi w ministeryach, sześciu czasowy Królestwa Polskiego wydawał uchwały większością głosów. Cesarz polecał namiestnikom stopniowo i bez nagłych wstrząśnień doprowadzić kraj do stałego konstytucyjnego porządku, przyczem jednak mieli zwracać baczną uwagę na „szkodliwe skutki, mogące wyniknąć z nagłych i nadto skorych odmian.“ Utworzone zostały nadto dwa ministerya:

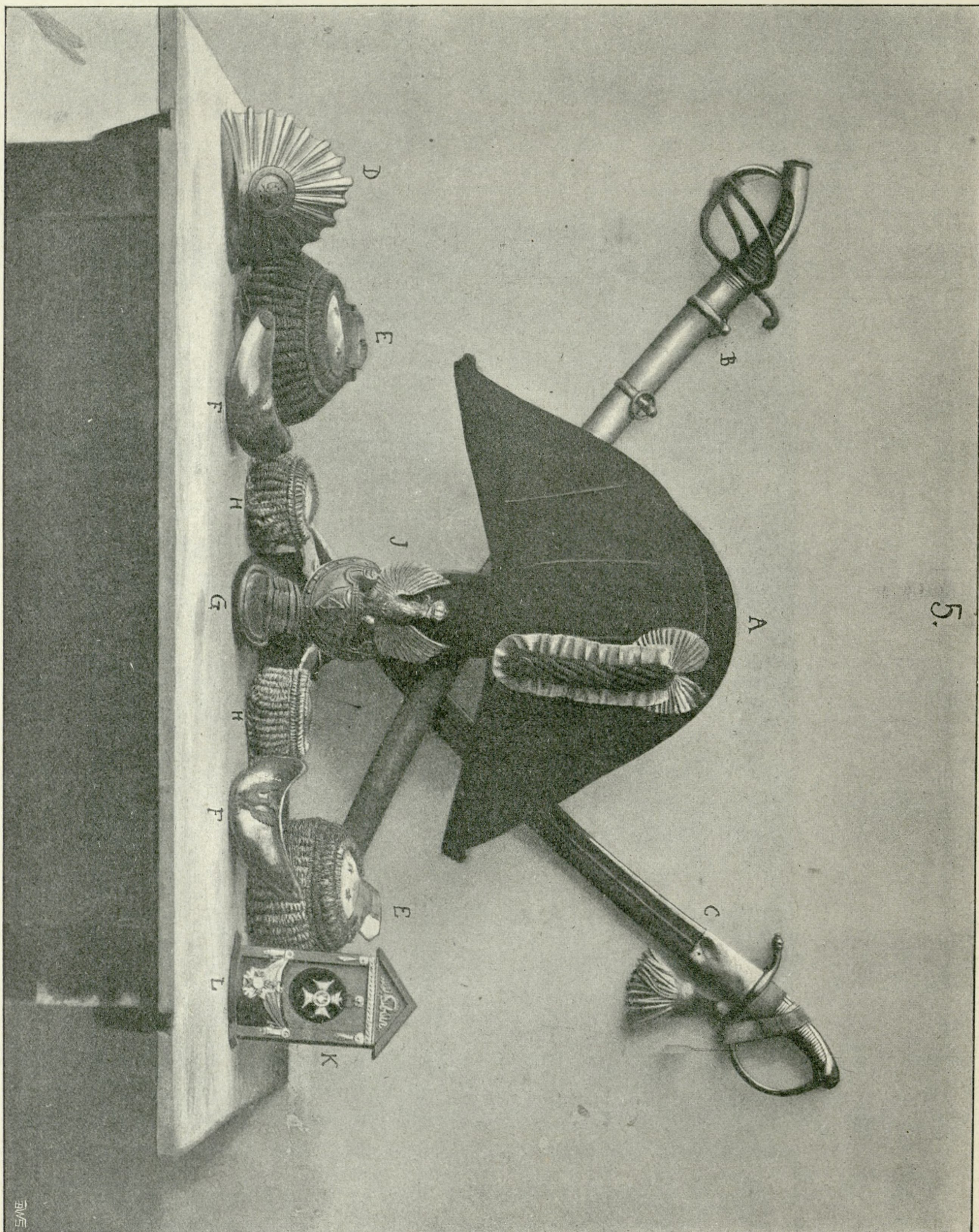


CESARZOWA ELŻBIETA, MAŁŻONKA CESARZA ALEKSANDRA I,

Ludwika Marya ks. Badeńska, ur. 1778 † 1826.

(Z litografii Jana Nep. Żylińskiego w zbiorach p. Ignacego Wolskiego.)

radcami stanu, wyznaczonymi do kierowania oddziałami w ministeryum i ośmiu referendarzami stanu (między nimi jednym sekretarzem głównym) składali Tymczasową Radę Stanu. Do kompletu Rady Stanu wystarczało już siedmiu członków prócz namiestników; miała ona jednak tylko głos doradczy; prawo wypływające z najwyższej władzy posiadali namiestnicy. Komitet namiestników jako Rząd Tymczasowy... ministeryum spraw wewnętrznych oraz ministeryum przychodów i skarbu; kierowali nimi, jako prezydujący, wyznaczeni przez Cesarza radcowie stanu. Osobno istniał wydział oświecenia narodowego. Oznaczenie stosunku pomiędzy Radą stanu a Komitetem wojskowym co do rozstrzygania spraw należących do ministeryum wojny zostawione było Wielkiemu Księciu Konstantemu. Sprawami należącymi do za-



Pamiątki wojskowe z lat 1816—1831.

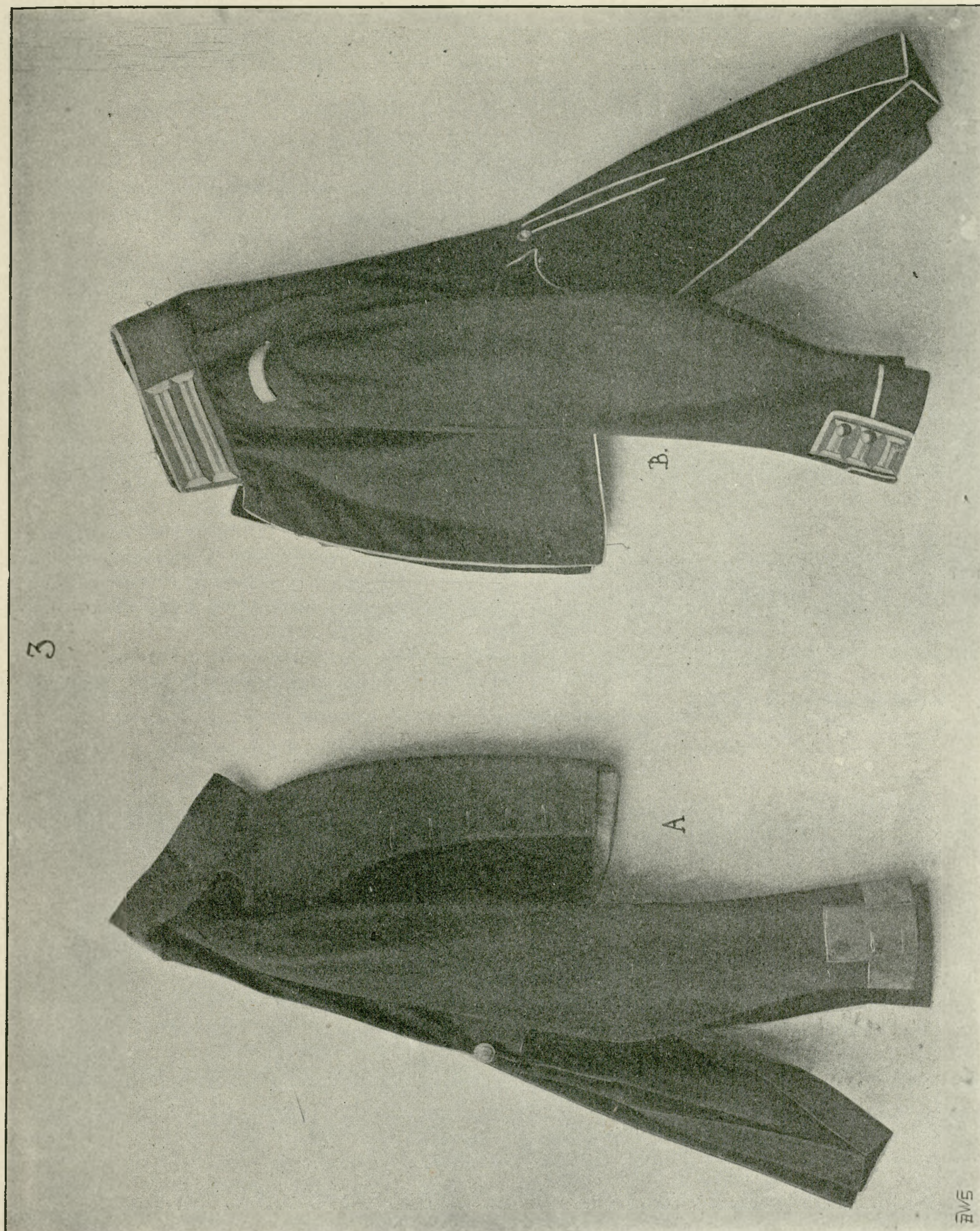
A. Kapelusz generała Niesiołowskiego. B. Szabla ułańska. C. Tasak piechoty liniowej. D. Blacha z kasku Szkoły Kadetów w Kaliszu. E. Epolety generała Niesiołowskiego. F. Dwa ryngrafy (off. piechoty i artyleryi). G. Epolet szeregowego 1 pułku ułanów. H. Epolety generała Skrzyneckiego. I. Blacha z kasku 4 pułku ułanów. K. Krzyż *Virtuti Militari*. L. Krzyż św. Stanisława III kl.

(Według fotografii wykonanej z natury, ze zbiorów Jana Rosena w Paryżu.)

kresu ministeryum sprawiedliwości zawiadywał Wawrzecki [1]).

Prezesem komitetu namiestników pozostał Łanskoj, dotychczasowy generał-gubernator Księztwa, potem prezes Rady Najwyższej; stanowisko wiceprezesa objął książę Adam Czartoryski. Trzema innymi namiestnikami byli senator Nowosilcow, radca tajny Wawrzecki i książę Drucki-Lubecki. W składzie osób zasiadających w rządzie zaszła więc zmiana o tyle, że usunięto pruskiego radcę wojskowego Krzysztofa von Colomba, który przetrwał rządy saskie w Warszawie jako pierwszy kammerrath kró-

[1]) Wszystkie powyższe szczegóły zaczerpnięte z cytowanej pracy Bojasińskiego „Rządy tymczasowe w Król. Polskiem". Warszawa, 1902.



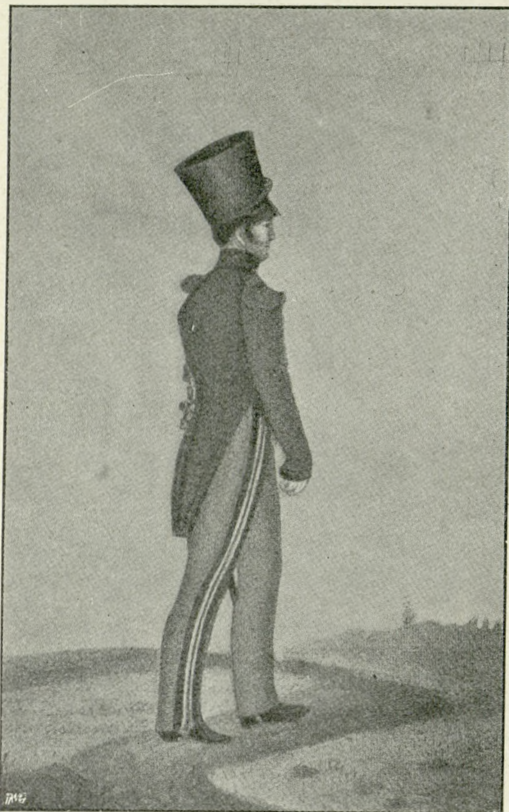
Pamiątki wojskowe z lat 1816—1831.

A. Mundur oficera 6 pułku piechoty liniowej. B. Mundur oficera kwatermistrzostwa generalnego.

(Według fotografii wykonanej z natury, ze zbiorów Jana Rosena w Paryżu.)

lewski. Cesarz Aleksander zostawił go w Radzie Najwyższej jedynie w skutek protekcyi rządu pruskiego. Okazało się wszakże, że Colomb nie był godzien zaufania i z powierzonych mu zadań wywiązywał się tak źle, że w końcu wiceprezes Rady Nowosilcow musiał rozciągnąć specyalny nadzór nad jego działalnością. Prezes Rządu Tymczasowego Łanskoj, nielubiony przez Nowosilcowa i księcia Łobanowa-Rostowskiego, mimo swojej ociężałości i szorstkości, umiał sobie zyskać w Warszawie sympatyę: niechęć i nieufność jaką żywił do charakteru Polaków, tłumił w stosunkach urzędowych i prywatnych, a dawał jej wyraz jedynie w przedłożeniach jakie czynił Cesarzowi. Donosił w nich między innemi, że „manifest o utworzeniu Królestwa Polskiego nie wywarł takiego wrażenia, jakiego należało się spodziewać

WOJSKO KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Oficer artyleryi pieszej.

(Z litografii współczesnej ze zbiorów p. Zygm. Wolskiego.)

w narodzie tak wrażliwym i że ogłoszenie tytułu króla i zapewnienie, że przyszły rząd będzie konstytucyjny, przyjęto nie jako łaskę ale jako obawę przed następstwami ucieczki Napoleona z wyspy Elby". „Cała Twoja wspaniałomyślność — pisał Łanskoj do Cesarza — i wszystkie usiłowania nie potrafią zbliżyć ku nam narodu w ogólności i wojska polskiego, którego poprzednie zuchwałe postępowanie i odpowiednie skłonności przeciwne są świętym naszym zasadom, i dlatego, jeżeli się nie mylę, w formującem się obecnie wojsku polskiem żywimy żmiję, która nas zatruje swym jadem." Konkluzya wywodów była, że „w żadnym razie nie można liczyć na Polaków" [1]). Senator Nowosilcow, nieślubny syn siostry hr. Strogonowa, okazywał natomiast jawnie przyjazne dla Polaków uczucia, uchodził za gorącego zwolennika rządów konstytucyjnych i ustaw liberalnych; stojąc jednak jakiś czas na czele Komitetu nadzoru policyjnego w memoryałach przesyłanych Cesarzowi proponował obostrzenie policyi nadzorczej i użalał się na szkodliwą łagodność Łanskoja. Niepopularnymi byli dwaj namiestnicy — Polacy: Wawrzecki był już starcem 71-letnim: zarzucano mu, że nie miał własnego zdania i z łatwością każdemu wpływowi ulegał. Książę Drucki-Lubecki miał nieszczególną opinię jako człowiek o charakterze niepewnym; zdolności, jednak miał niezaprzeczenie wybitne i pierwszorzędne a żelazną wytrwałość w pracy: udowodnił to później na urzędzie ministra skarbu, ale już wówczas wyróżniał się w gronie namiestników bystrością zadziwiającą i niezmordowaną pilnością.

Ministeryum skarbu powierzone zostało Tadeuszowi Matuszewiczowi, głównemu uczestnikowi obrad sejmu czteroletniego i ministrowi skarbu Księztwa Warszawskiego, wreszcie jednemu z kierowników Konfederacyi generalnej. Umysł jasny, gorące umiłowanie spraw publicznych, prawość bez zarzutu, energia i fachowość były zaletami Matuszewicza, przed któremi każdy uchylał czoła. Na stanowisku ministra spraw wewnętrznych pozostawiony został Tadeusz Antoni Mostowski, dawny redaktor „Gazety narodowej i obcej", założyciel wielkiej drukarni przy ul. Przejazd i Nowolipie, wydawca wyboru dzieł pisarzów polskich, właściciel wzorowo gospodarowanego Tarchomina, a w roku 1812 niepospolity administrator Księztwa wśród chwil tyle trudnych. Chwilowym zastępcą nieobecnego Mostowskiego został Ignacy Sobolewski, w Księztwie kierownik ministeryum policyi. Byli członkowie Rady stanu Księztwa Warszawskiego: Michał Kochanowski i uczony Staszyc, dalej były prefekt w departamencie bydgoskim Gliszczyński, oraz hrabiowie: Aleksander Po-

WOJSKO KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



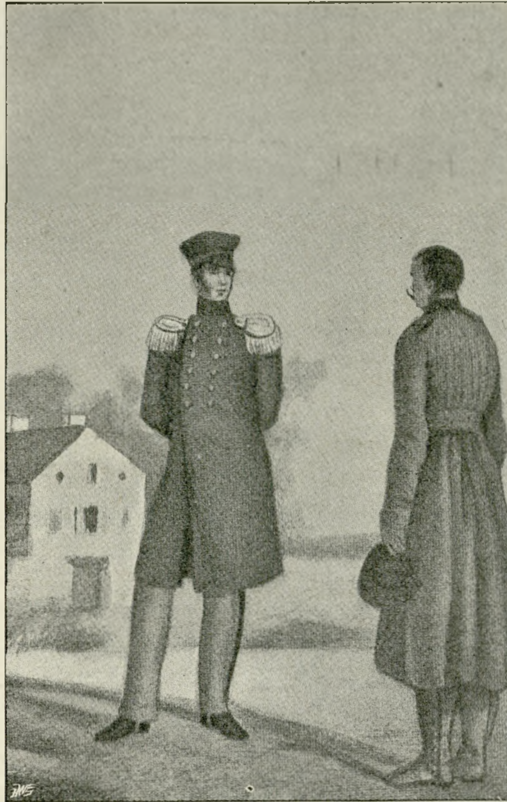
Żołnierz 4 pułku piechoty liniowej.

(Z litografii współczesnej ze zbiorów p. Zygm. Wolskiego.)

[1]) E. P. Karnowicz: „Wielki Książę Konstanty". Zarys biograficzny. Przekład z rosyjskiego. Warszawa, 1900.

tocki i Ludwik Plater objęli jako radcowie stanu kierownictwo poszczególnych wydziałów ministeryalnych, według uznania rządu; tylko Linowski wyznaczony został odrazu szefem wydziału policyi i poczt. Referendarzami stanu, oprócz sekretarza Szaniawskiego, zostali: Wojda, Koźmian, Andrzej Horodyski, hr. Jan Tarnowski, hr. Józef Sierakowski, Piotr Malczewski i b. prokurator kasacyi Woźnicki. Wydział oświecenia narodowego zorganizować miał jako jego przyszły szef: Stanisław Kostka Potocki wespół z hr. Stanisławem Zamoyskim, Julianem Ursynem Niemcewiczem, księdzem Adamem Prażmowskim, Ludwikiem Platerem, Koźmianem i Horodyskim. Departament najwyższej sądowej instancyi stanowili: Józef Wybicki, Ignacy Sobolewski, Zamoyski, Małachowski, kasztelan Zboiński oraz nowi senatorowie-kasztelanowie: Marcin Badeni, Franciszek Grabowski, Dominik Kuczyński, b. prezydent trybunału litewskiego Puchała i b. sędzia apelacyjny Tymowski.

WOJSKO KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Oficer i żołnierz 5 pułku piechoty liniowej.

(Z litografii współczesnej ze zbiorów p. Zygm. Wolskiego.)

Wszystkie powyższe nominacye osób wchodzących w skład Rządu tymczasowego, uczynione były przez Cesarza na wniosek księcia Adama Czartoryskiego, który w wyborze kandydatów posługiwał się radą i wskazówkami Szaniawskiego. Zasady konstytucyi, które służyć miały za tymczasową ustawę zasadniczą, nie zaprowadzały reprezentacyi narodowej, to też Rząd odpowiedzialny był tylko przed Cesarzem; poniekąd zresztą sam za przedstawiciela narodu uważać się miał prawo.

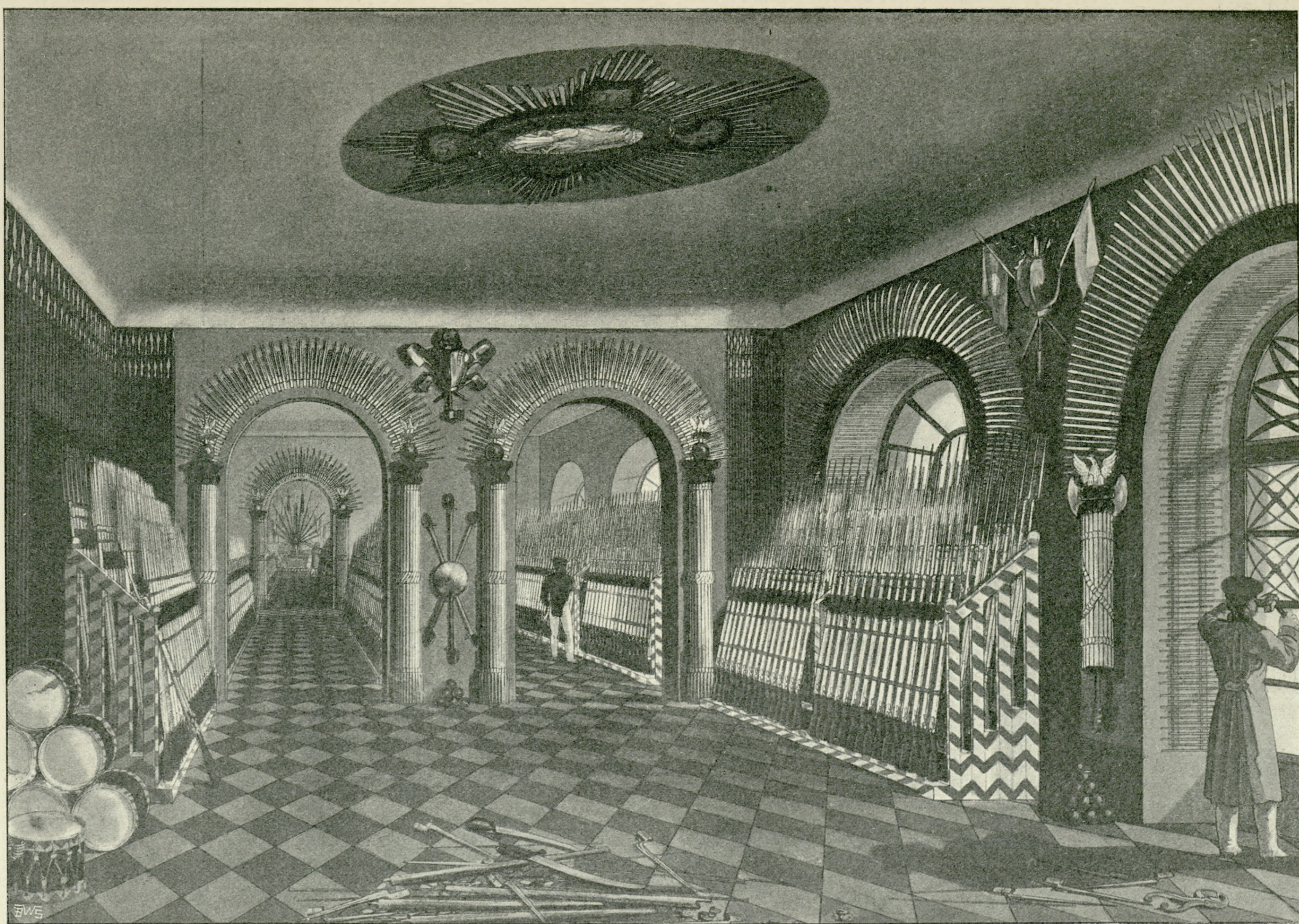
Zasady konstytucyi opierały się na następujących słowach odezwy Cesarza Aleksandra: „Konstytucya przeznaczona dla was jest zastosowana do miejscowych potrzeb i do waszego charakteru; język pozostawiony do czynności publicznych; urzędy mogą być sprawowane jedynie przez Polaków; wolność

WARSZAWA Z CZASÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



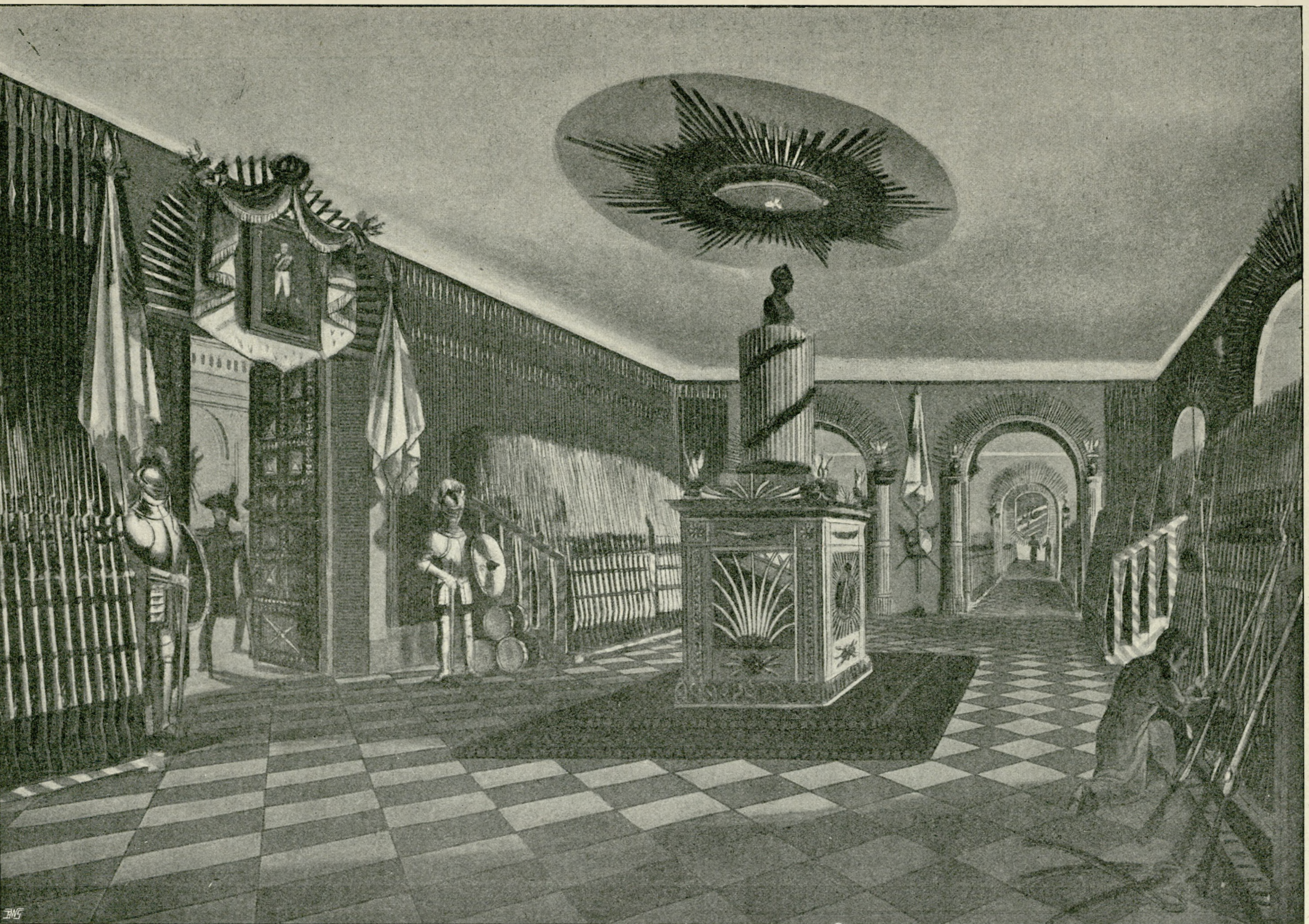
Żoliborz.

(Z obrazu Marcina Zaleskiego.)



Arsenał Warszawski: Sala artyleryi.

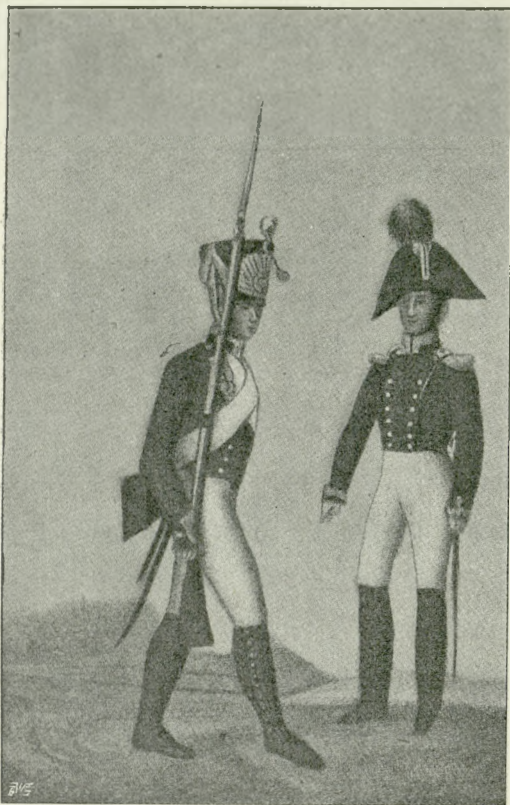
(Akwatinta F. Dietricha z rysunku Feliksa Piwarskiego, ze zbiorów p. Matiasa Bersona.)



Arsenał Warszawski: Sala artyleryjska.

(Akwatinta F. Dietricha z rysunku Feliksa Piwarskiego, ze zbiorów p. Matiasa Bersona.)

WOJSKO KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Szkoła korpusu kadetów.

(Z litografii współczesnej ze zbiorów p. Zygm. Wolskiego.)

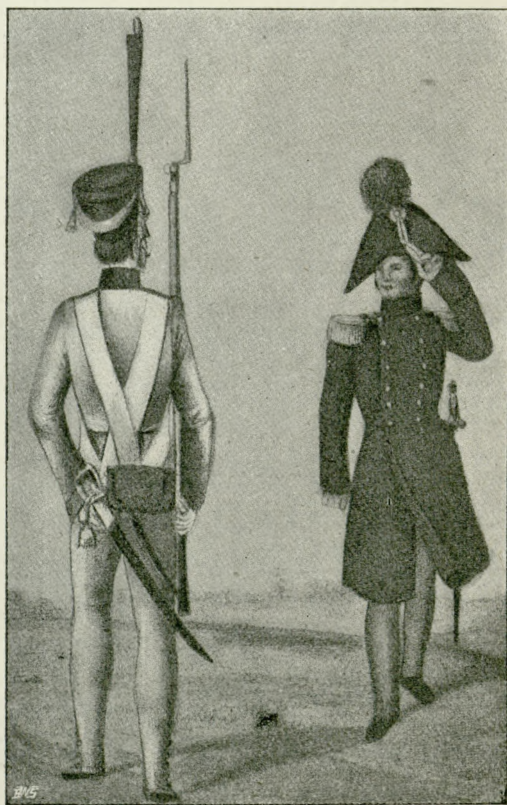
słowa i handlu ułatwiona; znoszenie się z dawnemi częściami Polski, które zostają pod obcymi rządami, uprzystępnione. W 37 artykułach obejmowały jednak „Zasady“ nie tylko to, co mogło mieć odrazu znaczenie praktyczne w epoce przejściowej, ale także program na przyszłość, stanowiący granice i wskazówki przyszłej pracy nad ostatecznem sformułowaniem Konstytucyi. Oto (według streszczenia Bojasińskiego) treść tej części „Zasad“, która odrazu znaleźć mogła zastosowanie:

„Prowincye polskie, połączone z Rosyą pod tytułem Królestwa Polskiego, używać będą ustawy narodowej, opartej na zasadach porządku, sprawiedliwości i wolności (liberté), ustawy, uważanej po wsze czasy za główny i najświętszy węzeł, łączący Królestwo z Cesarstwem wszech Rosyi w osobie panującego Aleksandra I, jakoteż jego następców. Przyszła ustawa oprze się na Najwyżej zatwierdzonych „Zasadach“ i na tych przepisach ustawy b. Księztwa Warszawskiego i wypływających z niej ustanowieniach, których wyraźnie nie zmieniają „Zasady“. Odstąpienia od „Zasad“ w przyszłej ustawie są dopuszczalne o tyle, o ile będą potrzebne do uczynienia jej bardziej narodową i zbliżenia do ustawy 3-go maja. W tem miejscu uczyniono zastrzeżenie, że to zbliżenie może być uwzględnione „w miarę, ile różnice okoliczności i czasu pozwolą“. Religia katolicka ma używać szczególnej opieki Rządu, co jednak nie powinno w niczem uwłaczać wolności innych wyznań, które używać mają tejże wolności pod dozorem prawa. W każdym razie różnica wyznań chrześcijańskich nie pociąga w zasadzie żadnej różnicy w używaniu praw obywatelskich. Starodawne prawo: „neminem captivabimus“ zasłaniać będzie zarówno mieszkańców wszystkich klas. Nikt nie może być wywieziony tytułem kary po za granice Królestwa. Cudzoziemiec każdy w Królestwie używać będzie narówni z innymi mieszkańcami opieki praw i korzyści, przez te prawa zapewnionych, a po uzyskaniu indygenatu może nabyć własność gruntową w Królestwie Polskiem.

„Prawo cywilne i kryminalne, teraz istniejące, tymczasowo zachować mają moc obowiązującą, będą jednak w przyszłości stosownie zmienione.

„Urzędy publiczne mogą być sprawowane wyłącznie przez obywateli rodaków i przez tych obcokrajowców, którzy osiadłszy w kraju i nabywszy w nim własność nieruchomą, uzyskają prawo indygenatu. Zapewnia się wolność druku. Jednakże przewidziane są możliwe jej ograniczenia (modifications). Czynności publiczne bez wyjątku odbywać się mają w języku polskim. Sądownictwo zostaje konstytucyjnie niepodległem. Żadna sprawa nie może być wyprowadzona w drodze instancyjnej za granicę kraju. Sądy niższe, podsędkowie, notaryusze publiczni zachowują dotychczasową swoją organizacyę. Znoszą się jednak urzędnicy stanu cywilnego.

WOJSKO KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Gwardyjski pułk liniowy W. Ks. Michała.

(Z litografii współczesnej ze zbiorów p. Zygm. Wolskiego.)

Wojsko narodowe polskie zachowa wszystko to, co się tyczy jego narodowości. Uważane jako zbiór obywateli, zbrojnych i uporządkowanych dla obrony monarchy i ojczyzny, będzie przeznaczone do bronienia granic polskich, pozostawać będzie stale w kraju i tylko w Europie będzie używane. W razie niezbędnego w widokach polityki zewnętrznej prze-

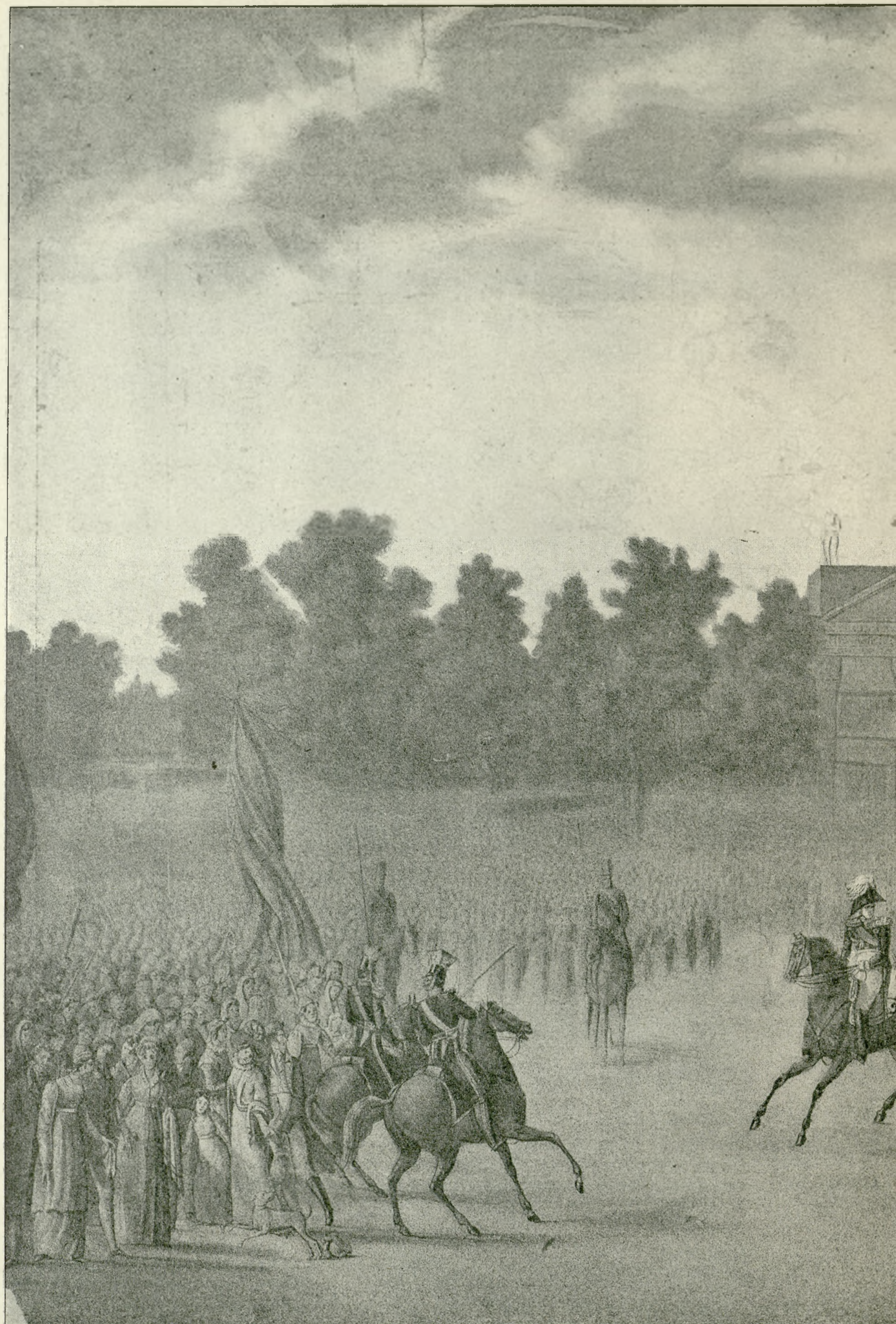


STANISŁAW Hr. GRABOWSKI,

syn Stanisława Augusta z jego morganatycznego małżeństwa z Elżbietą z Szydłowskich Grabowską, urodzony 1780 roku. Sekretarz rady stanu i rady ministrów w 1808 roku. Po utworzeniu Królestwa Kongresowego w 1815 r. zasiadał w Radzie Administracyjnej. Poseł na sejm 1817, kasztelan 1818 r. W r. 1811 minister wyznań i oświecenia publicznego, oraz prezes Najwyższej komisyi edukacyjnej i komisyi umorzenia długu krajowego, w 1825 mianowany wojewodą, w 1833 członkiem rady stanu, w 1836 generalnym kontrolerem Królestwa.

(Z portretu rodzinnego.)

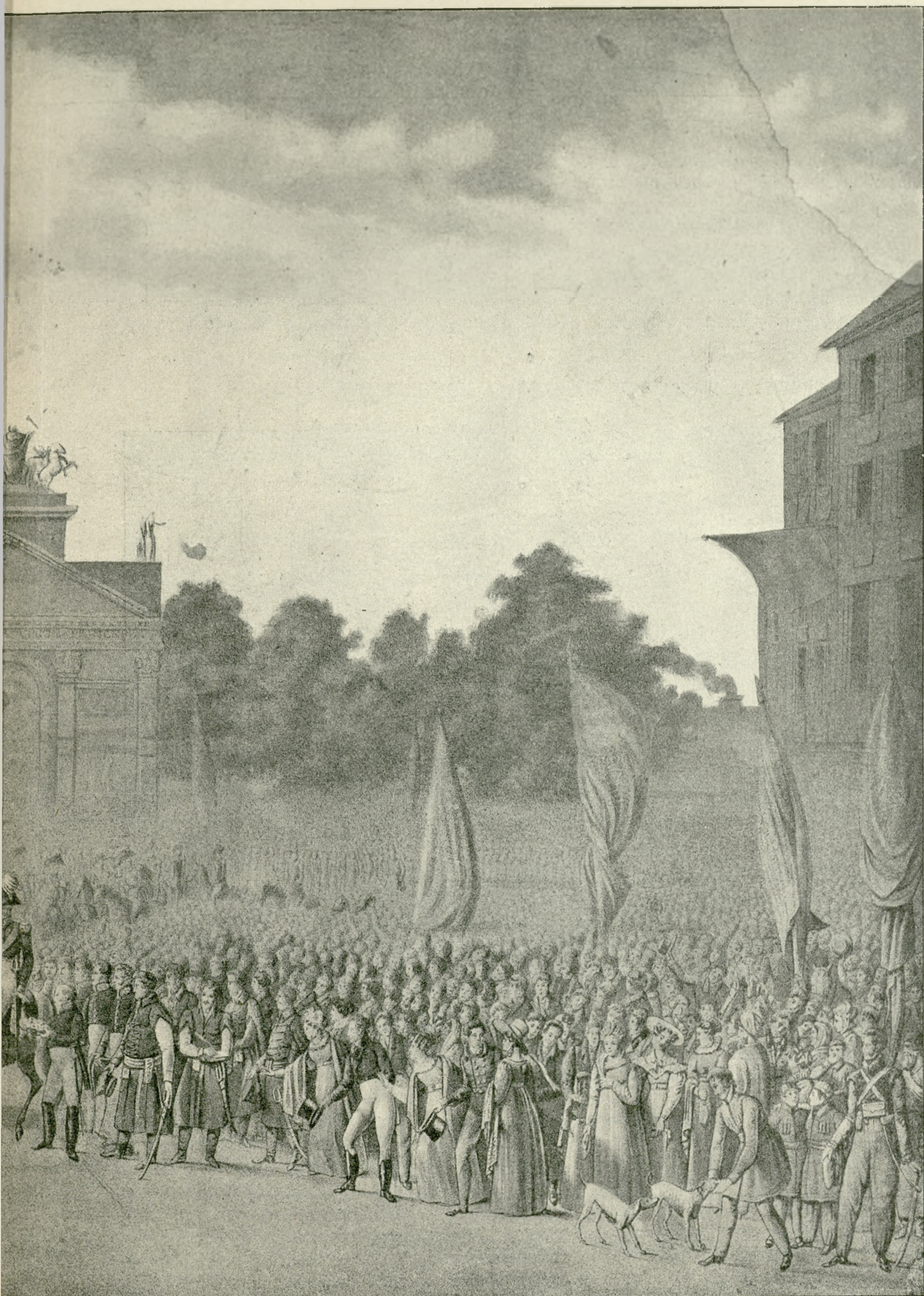
chodu lub pobytu w Królestwie wojsk wszystkich, będą one utrzymywane kosztem skarbu cesarskiego. Położenie materyalne duchowieństwa wyznań chrześcijańskich będzie polepszone. Z odnośnych praw i urządzeń, obowiązujących dotychczas, będzie uchylone to wszystko, co przeszkadzać może karności duchownej lub ubliżać godności i uznanym prawom Kościoła. Podnieść miasta i ustalić ich pomyślność jest wyraźną chęcią Panującego i zamiar ten będzie ciągłym przedmiotem uwagi rządu. Liczna i użyteczna klasa włościan zachowa w zupełności prawo wolności osobistej i prawo nabywania własności gruntowej. Zapewniona im zostanie opieka skuteczna i niekosztowny wymiar sprawiedliwości. Duch ustaw, im służących, tchnąć będzie szczególną ojcowską troskliwością, a doprowadzenie tej klasy do gruntownego i rzeczywistego dobrobytu nie przestanie być nigdy celem rządu. W celu stopniowego polepszenia bytu rolnika, mają być odpowiednio urządzone dobra duchowne. Ludowi izraelskiemu zachowane będą prawa cywilne, jakie ma już zape-



Wjazd do Warszaw

dnia 1

(Podług obrazu



ęsarza Aleksandra I-go

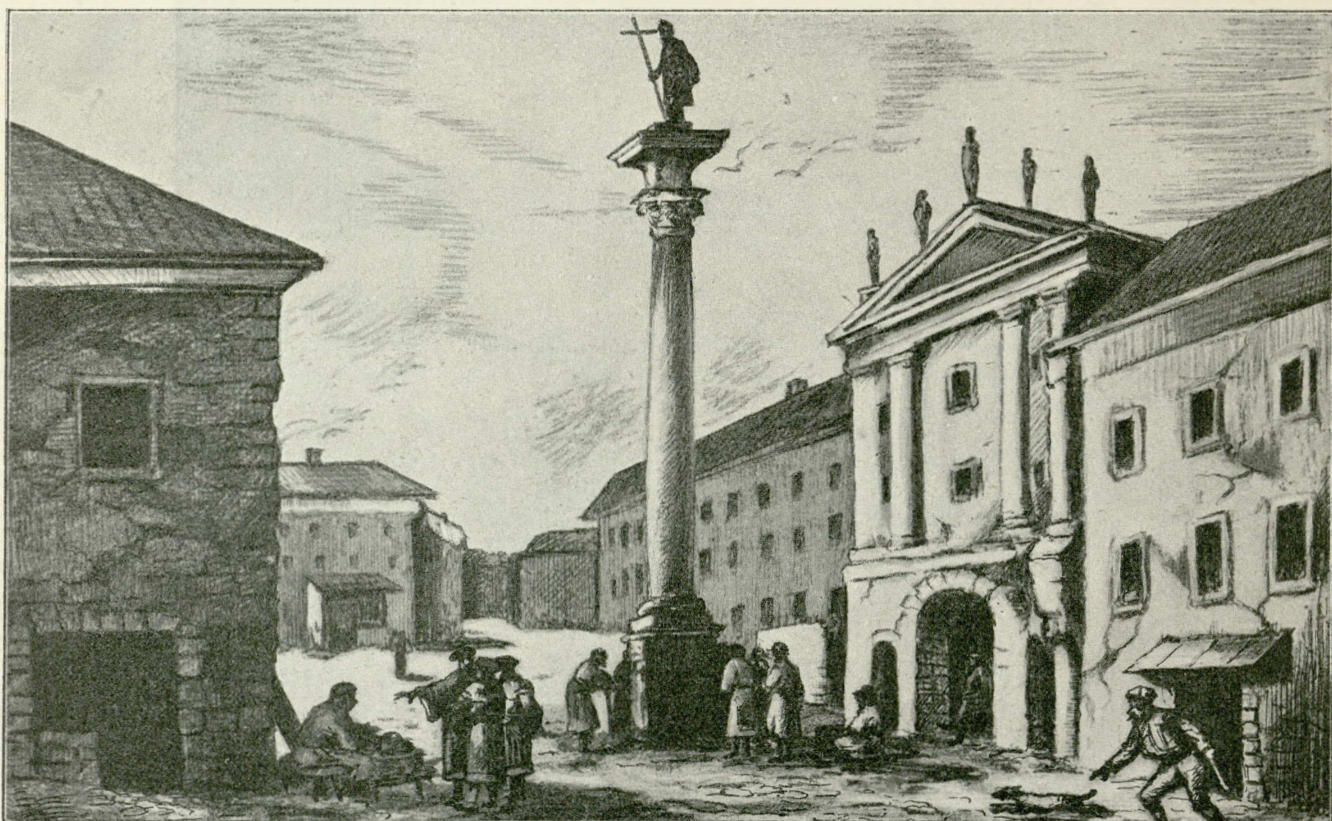
pada 1815 r.

, litografował Horwath.)

wnione przez ustawy i urządzenia obowiązujące. Szczególne zaś przepisy oznaczą warunki, wśród których łatwo będzie starozakonnym uzyskać uczestnictwo w dobrodziejstwach społecznych“ [1]).

Namiestnicy wydali dnia 21 czerwca 1815 roku pierwszą odezwę do ludności. Ogłaszali w niej, że dopóki ustawa konstytucyjna nie zostanie ustanowiona, wszelkie prawo pozostaje w zupełnej mocy, dopóki wyraźnem postanowieniem rządu nie będzie usunięte lub zastąpione inną uchwałą. Każdy urzędnik pozostawać miał w dotychczasowych prerogatywach, atrybucyach i obowiązkach, dopóki nie otrzyma zawiadomienia od zwierzchniej Władzy o innem i poważania“. „Nawzajem świętą będzie z naszej strony powinnością — pisali namiestnicy — polecać Najwyższym Panującego względom tych wszystkich, którzy w tak stanowczej a tyle nieuchronnemi trudnościami otoczonej chwili, dadzą dowody czystego, bezinteresownego i gorliwie czynnego patryotyzmu. Zaręczamy im uroczyście, iż w postępnych zmianach, przez zasady konstytucyjne wskazanych, pamięć rządu na nich zawsze zwracaną będzie, by, ulepszając ich dolę i nagradzając wyższymi stopniami prawdziwe zasługi, zachować Ojczyźnie szczerych i użytecznych około jej dobra pracowników i zachęcić innych do skutecznego w tak chwalebnym zawodzie współ-

WARSZAWA Z CZASÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Plac Zygmuntowski z bramą Krakowską.

(Z akwaforty współczesnej w zbiorach p. Matiasa Bersona.)

przeznaczeniu lub uwolnieniu. Namiestnicy wyrażali „niepłonną nadzieję, iż każdy z urzędników krajowych z dawną dla swoich Panujących wiernością przywiąże się do pełnienia publicznej posługi; a bacząc jak ściśle przez dobroczynne zasady konstytucyi polskiej zjednoczony jest interes i chwała wspaniałomyślnego Monarchy z interesami i chwałą lubej nad wszystko dla Polaków ojczyzny, nie przestanie zapewne podwajać gorliwych usiłowań swoich dla zamiaru, który dąży jedynie do ustalenia jej szczęścia ubiegania się. Polacy! Wielkomyśny charakter i wysokie cnoty Monarchy, którego litościwy Bóg dał ludowi polskiemu za ojca i władcę, znane już były światu, niżeli On wam w tak ujmującym, w tak szlachetnie uprzedzającym sposobie dał rzeczywiście ich dowody. Nie wątpimy więc, iż posłuszeństwo wasze dla dobroczynnych Jego rozkazów nie będzie, jak tylko ciągłem natchnieniem uczuć miłości, wdzięczności i nieograniczonego zaufania, któremi otaczać winniście ten nowy, cudownie wskrzeszony tron waszej Ojczyzny“.

W trzy dni potem biskup-nominat płocki w liście pasterskim ogłosił wiernym swojej dyecezyi fakt

[1]) Por. J. Bojasiński. „Rządy tymczasowe w Król. Pol.“ Warszawa 1902, str. 22 i 23.

utworzenia Królestwa. Niebawem wszystkie władze departamentowe otrzymały już tekst „Zasad konstytucyi“ w drodze urzędowej od Rządu Tymczasowego. Przysięgę na wierność Cesarzowi Aleksandrowi składano uroczyście, przyczem dygnitarze miejscowi wypowiadali pełne zapału mowy, drukowane potem i rozpowszechniane między ludnością. Wyróżniały się mowy, wypowiedziane w departamencie lubelskim przez zastępcę prefekta generała Radzimińskiego, prezesa rady Grzymałę i posła powiatowego Owidzkiego. Podnoszono wszędzie z radością odzyskanie bytu narodowego, zostawienie religii, mowy ojców, obyczajów, „urządzenia dobrotliwe i łatwe do wykonania, swobody i prawa“, dziękowano wreszcie Cesarzowi za wyjednanie dla Galicyi i Księzwa Poznańskiego „znakomitych swobód z połączeniem narodowości“.



Ks. FILIP FELICYAN SZUMBORSKI,

biskup dyecezyi chełmskiej, ur. 15 października 1771 r. w Ostrogu Wołyńskim, wszedł do nowicyatu XX. Bazyljanów w Poczajowie 1790, kończył nauki w seminaryum w Warmii, od 1814 sekretarz biskupa chełmskiego Ciechanowskiego, 1824 został archidyakonem katedry chełmskiej, 1828 mianowany biskupem grecko-unickim dyecezyi chełmskiej, wyświęcony 16 maja 1830, senator Królestwa Polskiego. Umarł 19 stycznia 1851 roku.

(Litografia M. Fajansa z portretu olejnego.)

Wewnętrzna organizacya, utworzona przez Rząd Tymczasowy, przepisywała, że namiestnicy mają się zbierać trzy razy tygodniowo w komplecie przynaj-

mniej trzech członków. Zdanie Rady stanu musi być wysłuchane przy układaniu praw organicznych, wprowadzaniu w życie nowych urządzeń, rozporządzaniu funduszami skarbowemi. Z władzami znosić się mieli namiestnicy tylko za pośrednictwem ministeryów; z Wielkim Księciem Konstantym, z urzędami ościennymi i urzędami rosyjskimi porozumiewać się miał przewodniczący. W dnie, w których nie



FRANCISZEK KSAWERY Ks. DRUCKI-LUBECKI,

urodzony 1778 r., nauki pobierał w warszawskim korpusie kadetów, wstąpił następnie do armii rosyjskiej, porzuciwszy służbę poświęcił się na Litwie zawodowi obywatelskiemu, cywilny gubernator wileński, w 1812 czynny członek przedsięwziętej przez Cesarza Aleksandra reorganizacyi Litwy, członek Rządu Tymczasowego w Warszawie, minister spraw wewnętrznych Król. Polskiego, po r. 1821 w Berlinie i w Wiedniu przeprowadzał likwidacyę pretensyj polskich do mocarstw ościennych, po Janie Węgleńskim minister skarbu, twórca Tow. Kred. Ziem. i Banku Polskiego, po r. 1830 rzeczywisty tajny radca i członek Rady państwa, ożeniony z hrabianką del Campo Scipio, umarł w Petersburgu w maju 1846 roku.

(Litografia W. Siwickiego, ze zbiorów p. Ignacego Wolskiego.)



Alexander

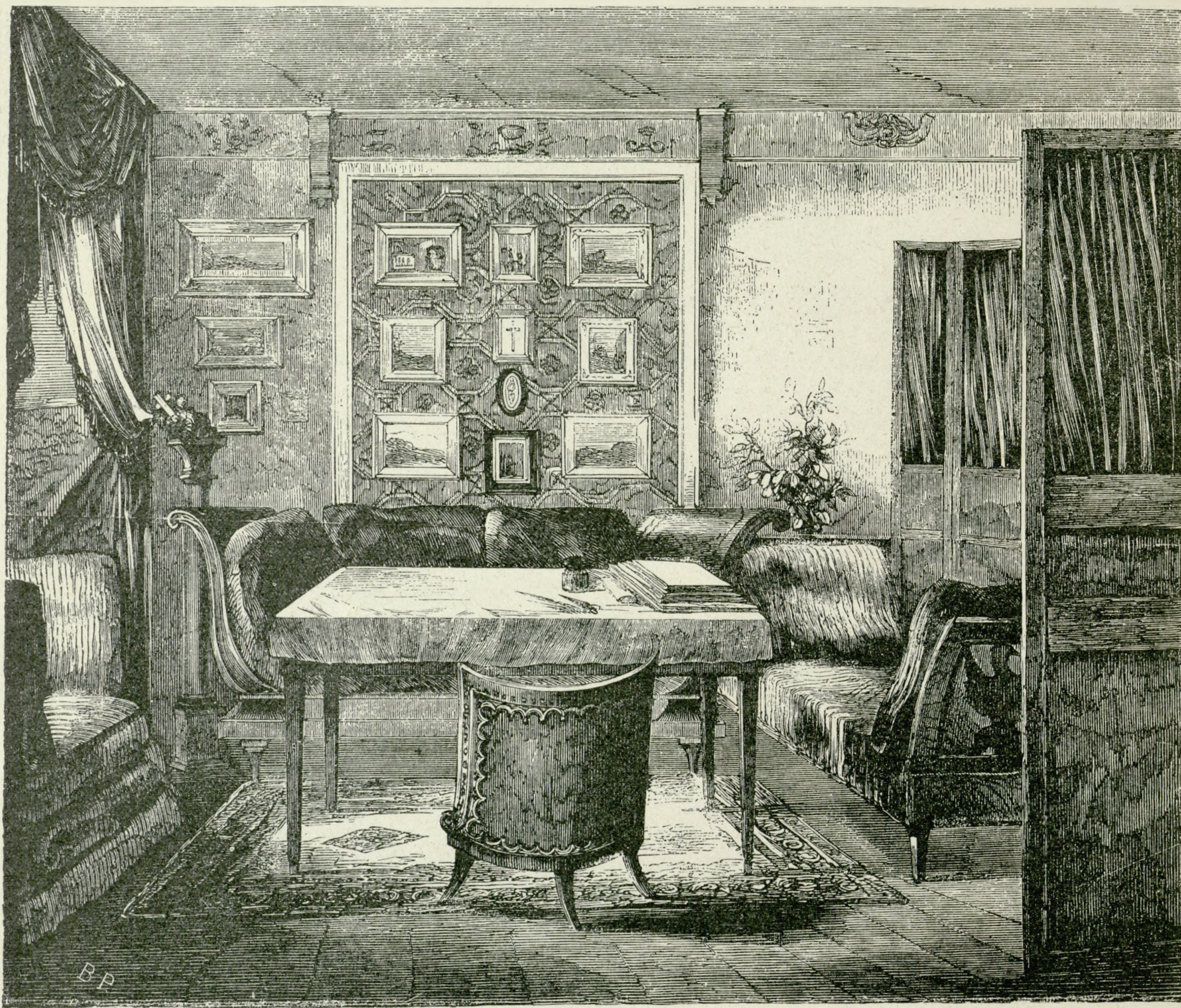
ALEKSANDER I,

Cesarz Wszech Rosyi, Król Polski.

(Z litografii Aschenbrennera według rysunku A. Lessera, ze zbiorów p. Leopolda Meyeta.)

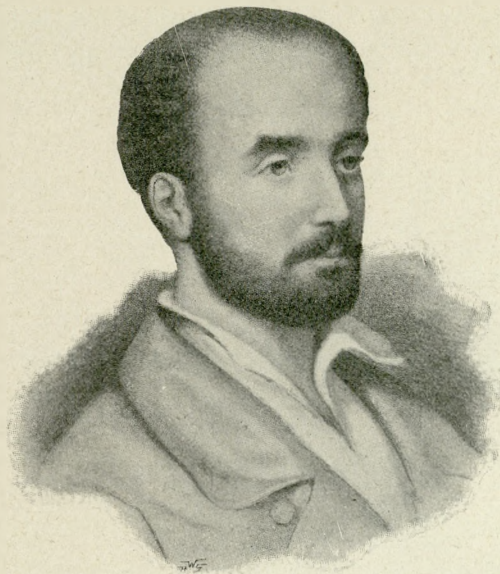
obradowali namiestnicy zbierała się Rada stanu pod przewodnictwem jednego z namiestników lub pierwszego z rzędu członka do roztrząsania spraw przez komitet namiestników przedstawionych. Radców stanu Kochanowskiego, Platera i Aleksandra Potockiego przeznaczyli namiestnicy do ministeryum spraw wewnętrznych. Referendarz Woyda zawiadywał komisyami żywności wojska. Magistratury sądowe pozostały bez zmiany. Wawrzecki pracował nad organizacyą sądu najwyższej instancyi i najszybszem ukończeniem zaległych procesów kasacyjnych.

„Na sesye rządu — opowiada historyk tej epoki — pierwszy o godzinie 11-ej zjawiał się Lubecki i przez dwie godziny po wysłuchaniu ustnych referatów odpowiednich naczelników biurowych kładł następnie na dekretacyach, przez nich przygotowanych, zatwierdzające lub uchylające decyzye. Później przybywali na rzekomą sesyę Czartoryski z Nowosilcowem i przechadzając się pod rękę, czekali na Łanskoja, który wraz z Wawrzeckim najpóźniej się zjawiał. Dopiero o godz. 2-ej rozpoczynano posiedzenie. Szaniawski jako sekretarz zasiadał przy osobnym stoliku. Pierwszą czynnością namiestnika było podpisanie protokółu poprzedniego posiedzenia. Protokół, szczupły zresztą, bo prócz numeru treści podania i uchwały nic więcej w sobie niezawierający podpisywano, nie czytając. Następnie wchodzili naczelnicy oddziałów biurowych z podcyfrowanymi już przez Lubeckiego decyzyami i podawali je do podpisu pozostałym członkom Rządu, opowiedziawszy uprzednio w krótkości treść referatu i wskazawszy później podpis Lubeckiego. Zwykle polegano na zdaniu Lubeckiego i bez dyskusyi przychylano się do jego decyzyi. Z rzadka tylko wywiązywała się



Pokój Tadeusza Kościuszki w Solurze w Szwajcaryi.

(Drzeworyt z rysunku B. Podbielskiego zamieszczony w „Tygodniku Ilustrowanym“.)



ALEKSANDER Hr. POTOCKI,

radca stanu w komisyi ministeryum skarbu, kierownik wydziału dochodów niestałych, najstarszy syn Szczęsnego Potockiego z małżeństwa jego z Zofią Wittówną, dziedzic Humańszczyzny i Zofiówki.

(Według litografii współczesnej.)

dyskusya i, o ile ze względu na upór Lubeckiego, stawała się zaciętą, o tyle prawie zawsze kończyła się ustępstwem na rzecz jego. Około godziny 3-ej Łanskoj zamykał posiedzenia bez względu na ilość i wagę pozostałych jeszcze do załatwienia spraw".

Już zaraz w pierwszych początkach działalności Rządu Tymczasowego wywiązały się nieporozumienia pomiędzy nim a Wielkim Księciem Konstantym. Chodziło głównie o kwestye wydatków. Wielki Książę oraz komitet organizacyjny wojskowy domagali się jaknajwiększych nakładów na wojsko, Rząd Tymczasowy kierował się względami na niezbędną oszczędność. Książę Czartoryski zwłaszcza nie sądził, aby wojsko mogło odegrać kiedykolwiek znaczącą dla przyszłości Królestwa rolę i mniemał, że siły materyalne zrujnowanego kraju nie są w stanie wytrzymać wielkich ciężarów wojskowych. To też zwracał się książę Czartoryski kilkakrotnie do Cesarza, prosząc o przekazanie spraw wojskowych Rządowi Tymczasowemu, zniesienie komitetu wojskowego i utworzenie ministeryum wojny.

Prócz tego były też inne do starć powody. Oddajemy w tym przedmiocie głos historykowi krótkotrwałych rządów Rządu Tymczasowego, p. J. Bojasińskiemu, z którego cennej, źródłowej pracy czerpiemy główne informacye do tego okresu dziejów. „Wiele trudności—pisze p. Bojasiński—nastręczyć musiała Rządowi Tymczasowemu sama osobistość Wielkiego Księcia Konstantego Pawłowicza, jego gwałtowny, nierówny ale zawsze bezwględny charakter. Pominąwszy to, że zajmował on w Królestwie wyodrębnione i niezależne stanowisko, wkraczał on nadto w atrybucye Rządu Tymczasowego i paraliżował jego działalność, najczęściej w taki sposób, że osłabiał sam ufność mieszkańców, którą zdobyć Rząd Tymczasowy nie tyle może się starał, ile mu na niej zależało. Zachowanie się Wielkiego Księcia Konstantego jeszcze za czasów Rady Najwyższej było dotkliwe i przykre nietylko dla wojska, ale i dla ludności cywilnej. Po ogłoszeniu Królestwa uspokoił się nagle, ale na krótko. Zależało wówczas na tem, ażeby nawiązać pewne nici sympatyi pomiędzy wojskiem polskiem a rosyjskiem, pozostającem jeszcze w Królestwie. Jednakże już w końcu lipca zdołał wywołać gorzką skargę z ust Czartoryskiego, który napisał o nim do Cesarza: „Żadna gorliwość, żadna uległość nie są zdolne go ułagodzić. Zda się, że znienawidził ten kraj i to wszystko, co się w nim dzieje. Nienawiść ta wzrasta zastraszająco. Ani wojsko, ani naród nie znajduje łaski w jego oczach. Nadewszystko konstytucya służy mu za przedmiot ciągłych sarkań. To wszystko, co jest prawem i formą, jest okryte śmiesznością, i na nieszczęście za słowami poszły już i czyny". Aleksander I, znajdując się wówczas w Paryżu, nie miał sposobu z należytym skutkiem oddziaływać zdaleka na postępowanie Wielkiego Księcia, przeciwne własnym najżyczliwszym wtedy dla kraju intencyom Monarszym. W samej rzeczy Wielki Książę Konstanty łamał nawet przepisy, przez siebie



JÓZEF KALASANTY SZANIAWSKI,

prokurator królewski przy sądzie kasacyjnym Księztwa Warszawskiego, członek komitetu reformy rządu Księztwa, członek komisyi trilateralnej przy kongresie wiedeńskim, referendarz stanu, główny sekretarz Rządu Tymczasowego, potem prokurator generalny, dyrektor generalny dyrekcyi wychowania i kierujący wydziałem cenzury.

(Z miniatury robionej w późnym wieku.)



JÓZEF PASZKOWSKI,

urodz. we wsi Stokach w pow. wołkowyskim, kanonjer w artyleryi Księztwa Warszawskiego 1810, elew szkoły inżynierów w stopniu podporucznika, odbył wyprawę do Moskwy, bił się pod Lipskiem, porucznik armii Królestwa Polskiego, w 1820 profesor artyleryi w korpusie kadetów w Kaliszu, w roku 1822 kapitan i profesor szkoły aplikacyjnej w Warszawie, w 1830 pułkownik, w 1833 założył pensyonat męzki, w 1837 inspektor kursów dodatkowych pedagogicznych, zmarł w 1858 w Cielcach w Kaliskiem, autor „Rosołu kanonjerskiego“, „Kardynalskich Butów“, „Wielkanocy we wsi Sielcach“, oraz życiorysów Blumera, Haukego i Sowińskiego.

(Z litografii M. Fajansa według portretu rodzinnego.)



JOACHIM LELEWEL,

ur. dnia 22 marca 1786 r. w Warszawie, kształcił się w konwikcie XX. Pijarów w Warszawie i w uniwersytecie wileńskim, profesor „historyi geografii w starożytności“ w liceum krzemienieckiem, w 1811 aplikant w administracyi krajowej, w 1814 zastępca profesora historyi w uniwersytecie wileńskim, bibliotekarz uniwersytecki w Warszawie, w 1822 profesor historyi w Wilnie, honorowy doktor uniwersytetu krakowskiego, w 1824 powrócił do Warszawy, 1829 poseł z powiatu żelechowskiego woj. podlaskiego, we wrześniu 1831 wyjechał do Paryża, potem do Brukselli, zmarł w Paryżu 29 maja 1861 roku.

(Z litografii paryzkiej Maurina.)

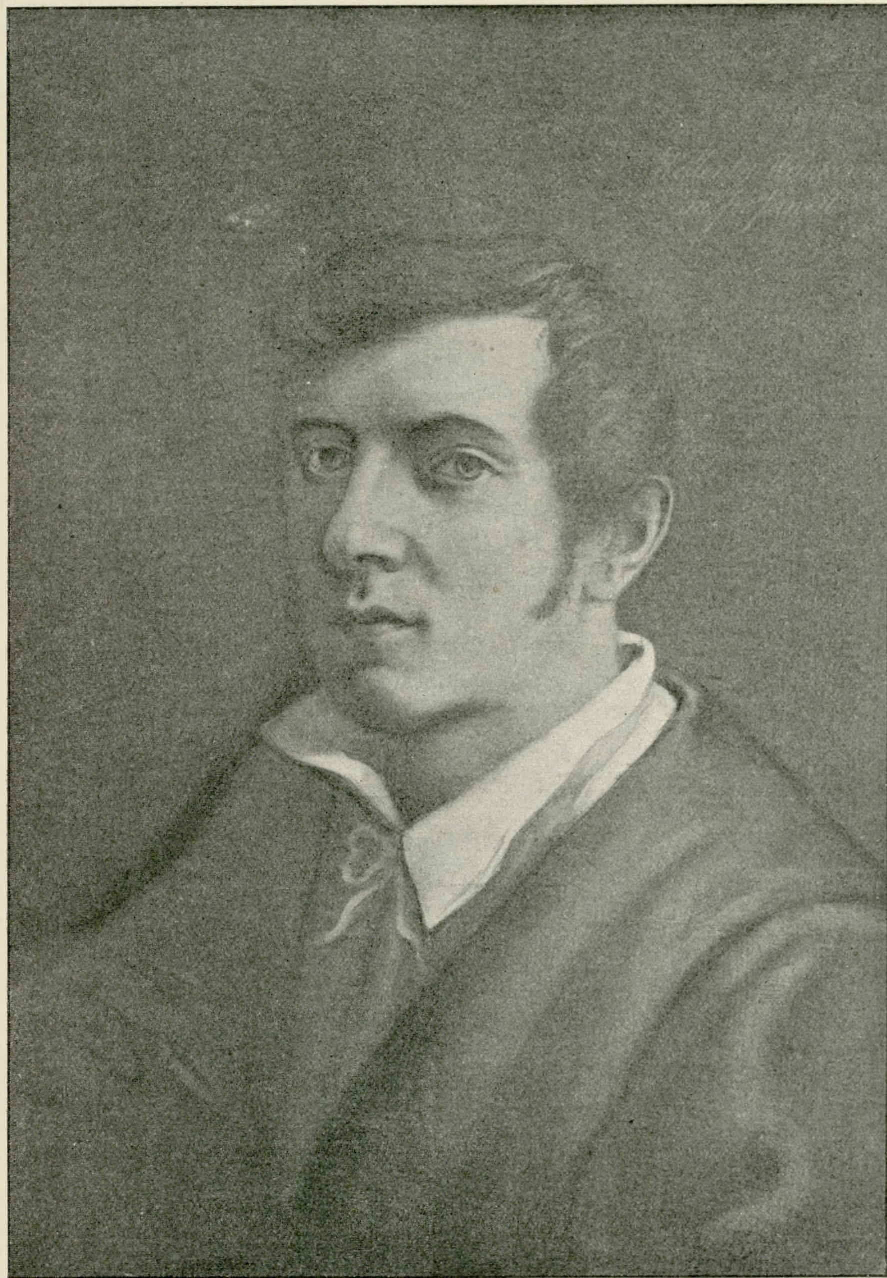
samego zatwierdzone. Wbrew oświadczeniu się Komitetu, zaczął używać kija w karności wojskowej. W wojsku z tego i innych powodów rozpoczęła się dezercya. Czartoryski uważał nawet za stosowne ostrzedz Cesarza Aleksandra, że gdy to dłużej potrwa, a nawet w razie, gdyby Wielki Książę Konstanty miał pozostać w kraju na dłużej, obawiać się należy rozlicznych nader niepożądanych zajść. Do opinii tej dołączył się nawet senator Nowosilcow. Ponawiał więc w dalszym ciągu książę Czartoryski prośbę o utworzenie oddzielnego ministeryum wojny, a główne dowództwo nad wojskiem polskiem proponował powierzyć generałowi Wittgenszteinowi. „Najjaśniejszy Panie“, pisał do Cesarza, „czas nagli, każda godzina może dać pochop do jakiegoś skandalu... W razie, gdyby konieczną rzeczą było pozostawienie tu Wielkiego Księcia Konstantego, niechaj przynajmniej będzie tylko dowódcą, a nie administratorem i sędzią“. Całe wojsko, i to nietylko polskie, lecz co najmniej w równej, a może nawet i w wyższej mierze, pułki rosyjskiej gwardyi, konsystujące w Warszawie i najmocniej doświadczające surowości Wielkiego Księcia, żywiły nadzieje rychłego odwołania Wielkiego Kięcia Konstantego i tylko dlatego nie opuszczały gromadnie szeregów. Wielki Książę Konstanty dążył do rozpostarcia swej władzy karzącej i poza wojsko, a Rząd Tymczasowy, którego powaga i zaufanie najbardziej na tem cierpiały, nie miał środków do zwalczenia tych jego zapędów. Konstanty Pawłowicz nie mógł pogodzić się z myślą, żeby wojskowi, dymisyonowani w formie nieograniczonego urlopu, a więc już nieczynni i niepłatni, nie podlegali władzy wojskowej i jego własnej. Zaczął więc wkraczać w atrybucye sądów ogólnych i władz

ZE ZBIORÓW JANA ROSENA W PARYZU.


Woysko Królewsko-Polskie
Alexander Pierwszy
Imperator Wszech Rossyi, Król Polski &c. &c. &c.

Dyplom na porucznika Wojsk Polskich, wydany na imię Józefa Dąbrowskiego, z podpisem W. Ks. Konstantego oraz generała Haukego.

cywilnych. W tym czasie podał się do dymisyi generał Chłopicki. Rozpoczęło się gromadne występowanie z szeregów, nawet bez zachowania wszelkich formalności. Dla poskromienia tej dezercyi, którą przypisywał jedynie „niedokładnemu nad ludźmi dozorowi“, wódz naczelny postanowił, iż wszystkie efekta ubiorcze, zabierane przez dezerterów, zapłacone będą w trójnasób: raz przez pułkowników lub dowódców tymczasowych pułków, drugi raz przez komenderujących batalionami, lub szwadronami, do których należą dezerterowie, trzeci raz przez kapitanów, w których kompanii nastąpiła dezercya“. Konstanty Pawłowicz chciał sięgnąć swą władzą i ku urzędnikom cywilnym, podprefektom, prefektom, a w końcu chciał jej użyć i względem prezydenta miasta Warszawy. Jednem słowem Wielki Książę raz po raz czynił wyłomy w gwarancyach, które były zawarte w Zasadach kostytucyi, a Rząd Tymczasowy, który miał stać na ich straży, nie umiał czy nie mógł temu zapobiedz; zaś osobę Wielkiego Księcia Konstantego, „czyniącego niewykonalnemi wiele reform i ulepszeń, które Rząd byłby wprowa-



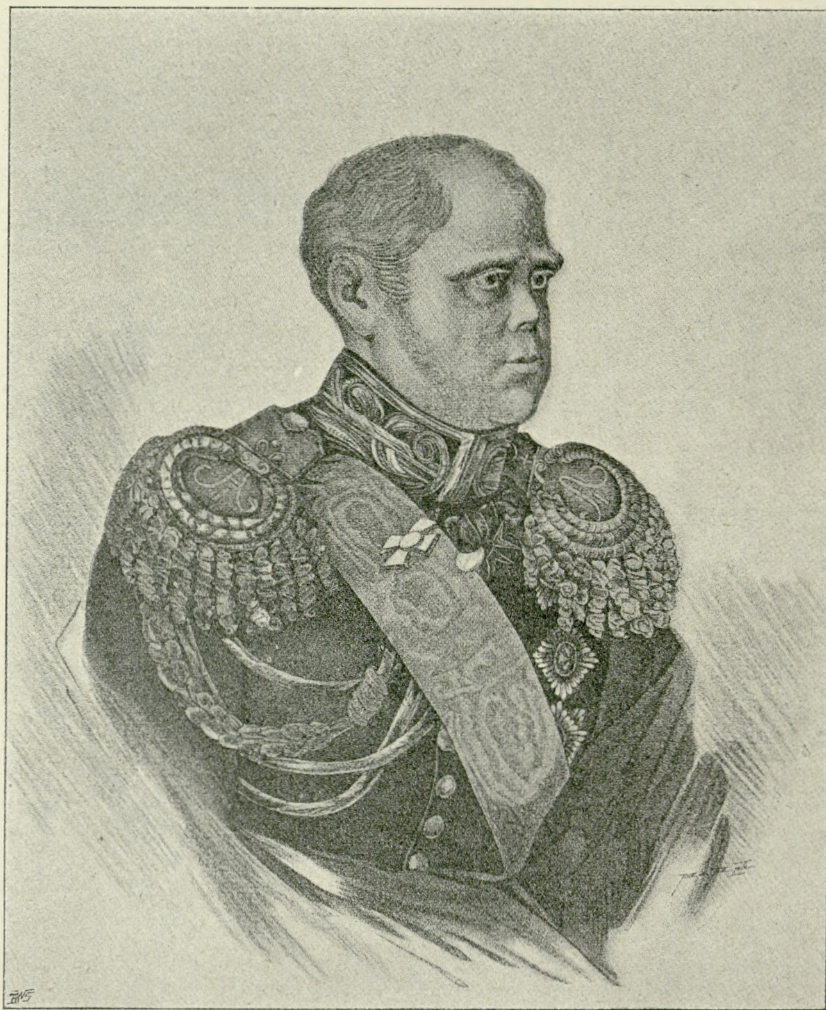
WALENTY WAŃKOWICZ,

artysta malarz, ur. 1799 w guberni mińskiej, uczył się u OO. Jezuitów w Połocku i w uniwersytecie wileńskim pod Rustemem, w 1826 kosztem uniwersytetu wysłany do Akademii sztuk pięknych w Petersburgu, nagrodzony tam złotym medalem, znakomity portrecista, zmarł w Paryżu 1842 roku, pochowany na cmentarzu Mont-Martre.

(Z olejnego autoportretu w zbiorach biblioteki ordynacyi hr. Krasinskich.)

dził, gdyby się był ośmielił je przedsięwziąć", wskazywał Monarsze, „jako jedną z przyczyn, dla których prace Rządu nie poszły pożądanem tempem".

Prace organizacyjne Rządu Tymczasowego. Pierwszą czynnością Rządu Tymczasowego przed podjęciem właściwej organizacyi administracyjnej Królestwa było sporządzenie zestawień i obliczeń, tyczących się obszaru kraju, ludności i stanu ekonomicznego. Obliczenia te były bardzo niedokładne: opierały się na materyałach, jakie były do rozporządzenia; luki wypełniano domysłami na podstawie analogii i prawdopodobieństwa. Z rachunków tych wypadło, że obszar Królestwa wynosił 2,209 mil kwadratowych; w rzeczywistości większy był o 67 mil kw. Podobnie przybliżone było obliczenie ludności na 2,814,989 głów, bydła na 452,148 sztuk, koni na 136,416 sztuk. Obliczenie stosunku zabudowań, lasów, wody i nieużytków, łąk i ziemi uprawnej (tej ostatniej liczono $892^{4}/_{51}$ mil kw.), równie jak i produkcyi plonów zarówno co do gatunków jak i spotrzebowania na import i eksport, opierało się na zupełnie niepewnych danych. To też i obrachowanie dochodów na pierwszy rok budżetowy było niezmiernie trudne. Preliminowano je na $36^{3}/_{4}$ miliona złp., ostatecznie nawet na $38^{1}/_{2}$ miliona złp.; w rzeczywistości wyniosły „mało więcej nad 25 milionów", z których po odtrąceniu wydatków zostało 1,800,000 złp. nadwyżki.

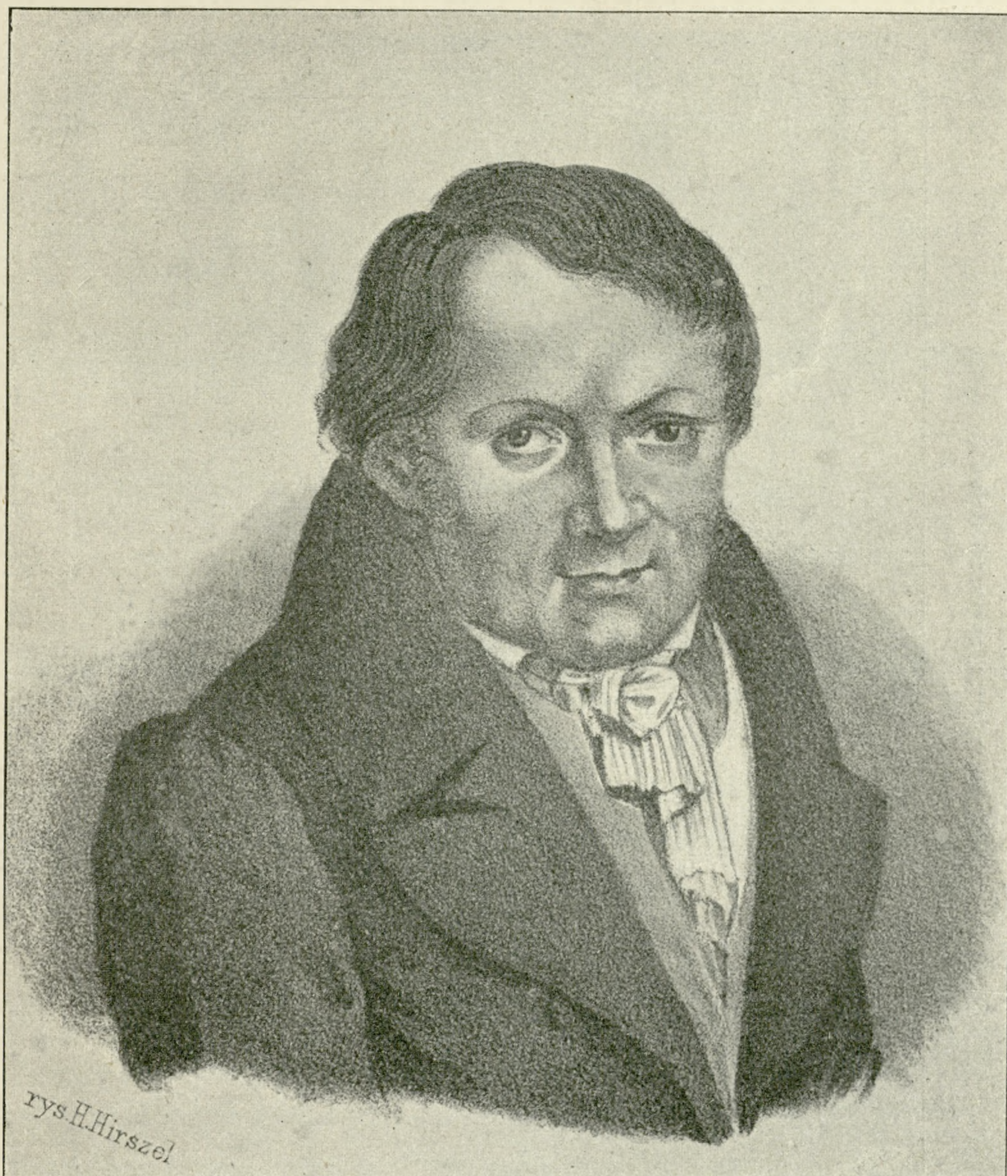


W. Ks. KONSTANTY.

(Z litografii współczesnej wykonanej w Moskwie.)

Dnia 31 sierpnia Rząd zatwierdził organizacyę ministeryum skarbu. Ustrój ministeryum w myśl postanowień zasad konstytucyi miał charakter kolegialny. Kierownik jego nietylko nie nosił tytułu ministra (był tylko „radcą prezydującym") ale i władzę osobistą miał mniejszą niż minister za czasów Księztwa. Prezydujący decydować samodzielnie mógł tylko w sprawach potocznych, wszystkie sprawy ważniejsze, dotyczące interesu ogółu, czy też obywatela lub urzędnika, załatwiane były przez kolegium, złożone oprócz prezydującego z trzech radców stanu kierujących wydziałami. Matuszewicz jako prezydujący objął urzędowanie 29 czerwca 1815. Wydziałem kas i rachunkowości, który objął także rachunki wynikłe z konwencyi bajońskiej i z postanowień traktatu wiedeńskiego, zarządzał Michał Kochanowski,

którego charakterystykę według notatek Niemcewicza podaliśmy mówiąc o organizacyi władz Księztwa Warszawskiego. Szefem wydziału „dochodów stałych“ (sprawy podatkowe, gruntowe i odnoszące się do wszelkich wpływów regularnych) został Ludwik i żelaznej energii, przyjaciel i prawa ręka księcia Lubeckiego, autor traktatu „o gospodarstwie leśnem“ i wielu artykułów umieszczanych w „Dzienniku wileńskim“ i „Sylwanie warszawskim“. Wydział „dochodów niestałych“ (cła, podatki konsumpcyjne,



JERZY SAMUEL BANDTKE,

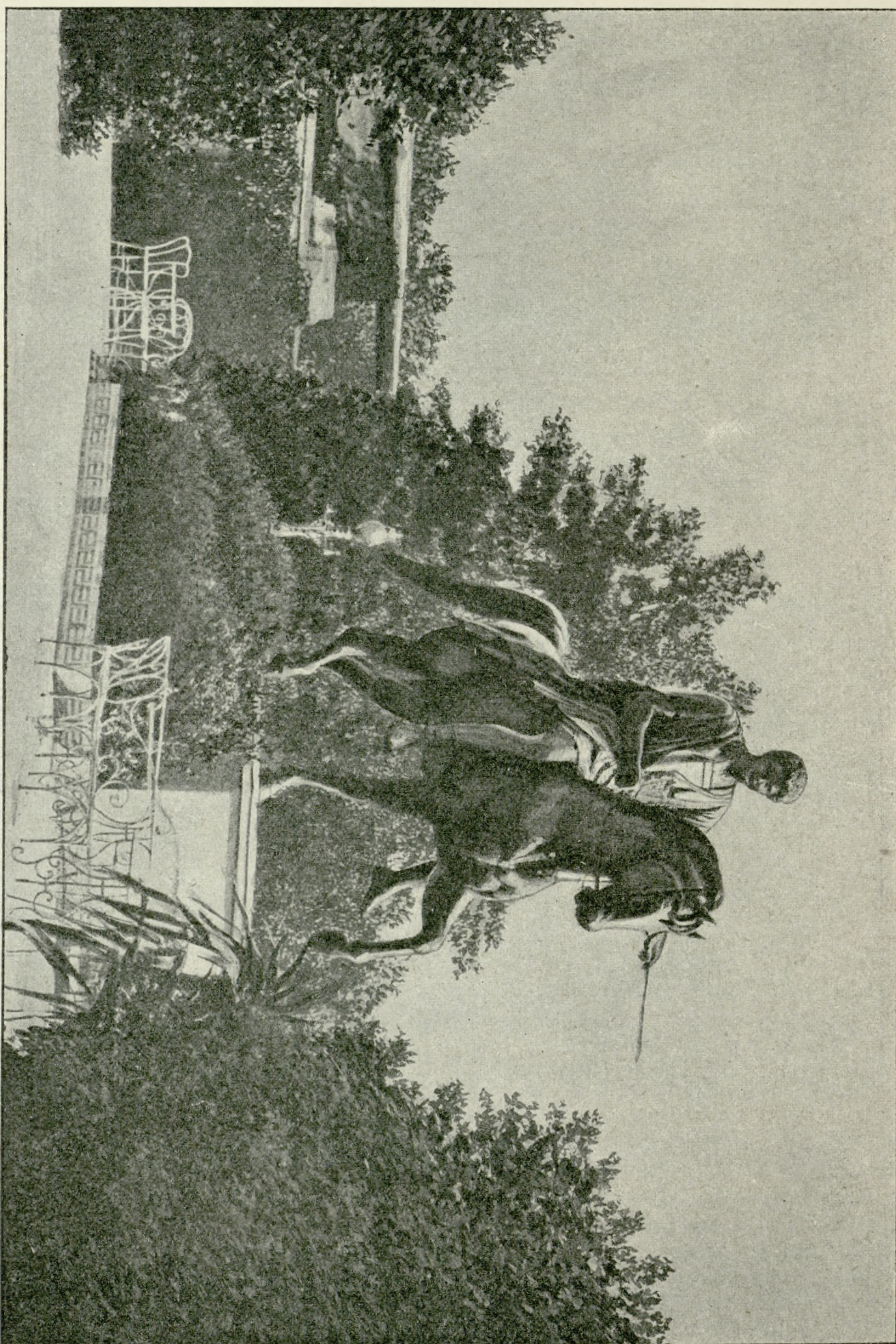
urodził się w Lublinie 1768 r., gimnazyum ukończył w 1779 we Wrocławiu, wyjechał następnie na uniwersytety w Halli i Jenie. Po roku 1790 był przez lat 8 nauczycielem w domu hetmana Ożarowskiego, 1798 został substytutem przy gimnazyum św. Elżbiety we Wrocławiu i nauczycielem języka polskiego, w roku następnym został tłómaczem przysięgłym przy urzędzie municypalnym Wrocławia a potem przy królewskiej kamerze, 1804 r. otrzymał stanowisko rektora szkoły św. Ducha oraz bibliotekarza, 1811 został wezwany przez Izbę Edukacyjną do Krakowa, gdzie objął zarząd Biblioteki Jagiellońskiej, zaczął również wykładać w uniwersytecie bibliografię i język łaciński. Był dziekanem przez lat trzy a w 1819 wybrany przez Akademię na senatora b. Rzeczypospolitej Krak. Umarł 1835 r.

(Litografia Flecka z rysunku H. Hirszela.)

Plater, syn ostatniego podkanclerzego litewskiego, znakomity leśnik i geograf, adjutant Sierakowskiego, póżniej wizytator uniwersytetu wileńskiego, wreszcie inspektor lasów rządowych w ośmiu guberniach zachodnich cesarstwa, człowiek wybitnych zdolności monopol solny i tabaczny, mennica, poczta, stempel i loterya) podlegał zarządowi Aleksandra Potockiego.

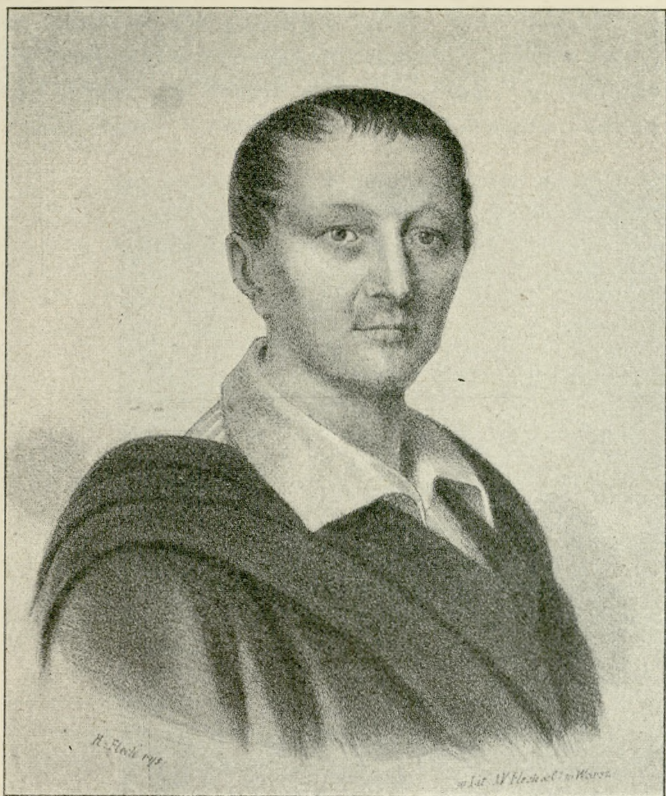
W ministeryum spraw wewnętrznych, do którego włączono i wydział policyi, prezydującym w zastępstwie nieobecnego Mostowskiego był Ignacy hr.

Sobolewski, ongi sekretarz poselstwa polskiego w Paryżu, potem sekretarz rady stanu w Księztwie Warszawskiem, w 1811 roku minister policyi, wzięty w niewolę pod Lipskiem i od tego czasu przebywający w Petersburgu. Obok niego w kolegium ministeryalnem zasiadali: jako kierownik wydziału ad-



Konny pomnik ks. Józefa Poniatowskiego.
Dzieło Thordwalsena.
(Z fotografii wykonanej z natury w Homlu.)

ministracyi ogólnej: głośny z wolteryanizmu i zjadliwej niechęci do duchowieństwa, piętnowany publicznie przez arcybiskupa Raczyńskiego jako „jeden z najzawziętszych nieprzyjaciół Kościoła, form i praw jego“, choć synowiec zacnego kanonika katedry poznańskiej, do niedawna prefekt departamentu bydgoskiego, Antoni Gliszczyński, człowiek zresztą bystry i wykształcony; dalej jako wyznaczony specyalnie przez Cesarza Aleksandra I-go kierownik wydziału policyi i poczt: zdolny, wymowny, zręczny radca stanu z czasów Księztwa Aleksander Linowski, rotmistrz kawaleryi 1794 r. i Kołłątajowski przyjaciel potem oskarżyciel, dobrze notowany przez Austryaków z czasów pobytu w Krakowie, zaufany księcia Józefa, wykonawca jego ostatniej woli i zarządca dóbr po nim pozostałych; namiętny i mściwy, poróżni się niebawem z Mostowskim i w sejmie do najzażartszych należeć będzie opozycyonistów. Trzecim wreszcie członkiem kolegium ministeryum spraw wewnętrznych był uczony i otoczony czcią prezes



JAN CHRZCICIEL KRUSZYŃSKI,

ur. 1773, ukończywszy szkoły 1791 poświęcił się stanowi duch., który jednak już w 1794 porzucił, wstępując jako podoficer do korpusu inżynierów. Kampanię odbył pod Sierakowskim. Porzuciwszy służbę jako podporucznik zaczął zajmować się guwernerką. Przez ks. Jabłonowskiego wprowadzony do Puław, został kustoszem Świątyni Sybilli, 1812 r. mianowany sekretarzem generalnym ministeryum skarbu, pełniąc te obowiązki przez 16 lat, 1824 referendarz stanu.

(Z litografii Flecka.)

warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, autor broszur „O równowadze Europy“ i „Ostatnich przestrogach dla Polski“, ks. Stanisław Staszic, propagator wówczas idei złączenia się ludów słowiańskich w jedno ciało pod berłem Cesarza Rosyi; Staszic kierował wydziałem sztuk i przemysłu. W związku z ministeryum spraw wewnętrznych pozostawała „Komisya nadzwyczajna potrzeb wojska“, którą kierował Karol Fryderyk Woyda, za Rzeczypospolitej sekretarz przy legacyi polskiej w Berlinie, w legionach kapitan-adjutant generała Wielhorskiego, urzędnik za czasów pruskich w Warszawie, wreszcie referendarz stanu Księztwa a niebawem zasłużony prezydent miasta Warszawy. Referendarz Woyda podlegał nietylko komisyi ministeryum spraw wewnętrznych, ale i generalnemu intendentowi armii rosyjskiej hrabiemu Santi.

Ostateczna organizacya tymczasowego wydziału „oświecenia publicznego“ dokonana została dnia 14 listopada 1815 roku. Prezydować miał w nim zawsze jeden z senatorów: pierwszym prezydującym był Stanisław Kostka Potocki, brat Ignacego, niegdyś podstoli koronny, potem jeden z najwymowniejszych mówców sejmu czteroletniego, w Księztwie Warszawskiem prezes rady stanu i minister, a przytem zamiłowany dyrektor izby edukacyjnej i komendant korpusu kadetów. Potocki był duszą edukacyi publicznej w Księztwie, która za jego ustawiczną i gorliwą inicyatywą zaczęła rozwijać się wzorowo w przeddzień wypadków 1812 roku—słusznie też jemu należało się kierownictwo oświaty w Królestwie Polskiem. Dziełem Potockiego były pierwsze rządowe komisye egzaminacyjne, nad któremi objął przewodnictwo, założenie wraz z Łubieńskim szkoły prawa, utworzenie szkoły lekarskiej, wydziału teologicznego, wznowienie towarzystwa elementarnego, pomieszczenie szkół, bibliotek, gabinetów, nad których tworzeniem się troskliwie czuwał. Taktowny, rozsądny, umiarkowany, był zdecydowanym zwolennikiem postępu i synem „wieku oświeconego“: to jedno doprowadzało go do konfliktów z duchowieństwem i to potem, z powodu przeprowadzenia przez niego zniesienia zakonów, stać się miało przyczyną ustąpienia od steru władzy. Z nazwiskiem Potockiego łączyć się będzie, jak to zobaczymy niebawem, początek warszawskiego Uniwersytetu: w piśmiennictwie dziełem „o wymowie i sty-



FRANCISZEK SMUGLEWICZ.

(Według autoportretu rysował I. F. Piwarski.)

lu", „Winkelmanem polskim" i „Podróżą do Ciemnogrodu" zasłużył na poważne miejsce.

Wydział podzielony został na dwie sekcye: zamianowanym przez Cesarza Aleksandra I członkacyi narodowej. Prócz tego dzielił się wydział na cztery oddziały. Oddział edukacyi tworzyli: Zamoyski, Staszic, Plater, Koźmian, Horodyski, Linde, Lipiński i Kossakowski; oddział drugi, wyznania kato-



Widok Ostrej Bramy w Wilnie w pierwszej ćwierci XIX wieku.

(Z olejnego obrazu Marcina Zaleskiego w zbiorach hr. Augusta Potockiego.)

kom polecono zająć się sekcyą organizacyjną, która miała podjąć prace pozostające w związku z oparciem wychowania publicznego o nowe podstawy; sekcyę administracyjną dla załatwiania spraw bieżących oddano członkom dawnej dyrekcyi edulickiego: Zamoyski, biskup wigierski Gołaszewski, Julian Ursyn Niemcewicz, prałat Koźmian i ks. Prażmowski; oddział wyznań akatolickich: Horodyski, Linde i pastor Diehl; sprawami cenzury wreszcie, któremi od roku 1814 zajmował się Wawrzecki,

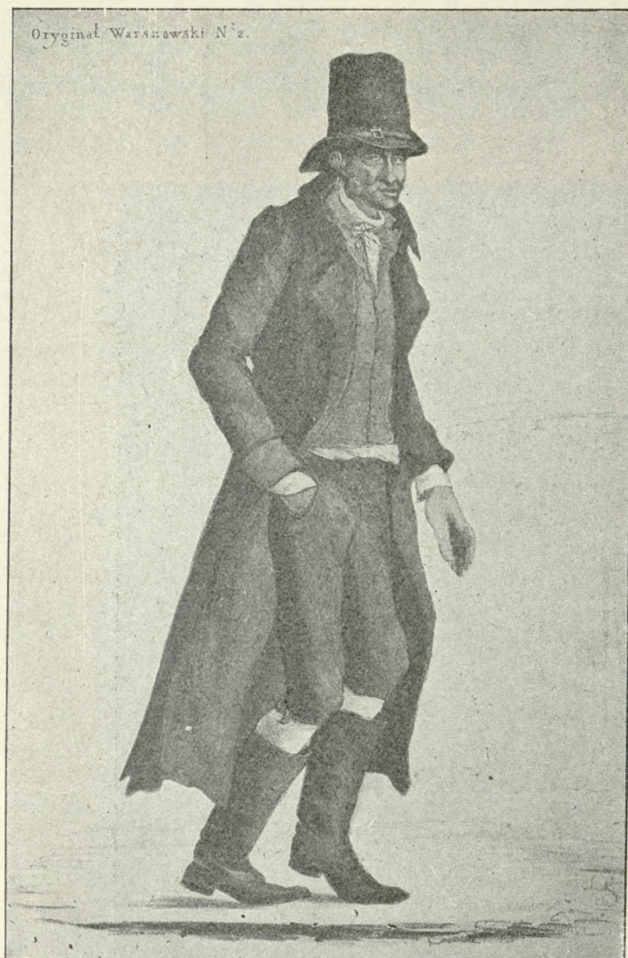
miał się zajmować oddział złożony z Niemcewicza, Platera, Kajetana Koźmiana i ks. Prażmowskiego. Na zebraniach ogólnych, czyli centralnych wszystkich członków wydziału, którym tak samo jak i zebraniom oddziałowym przewodniczył Potocki, referowali stale „w przedmiotach nauk i instytucyj oraz religijnych wyznania augsburskiego“ Linde, w przedmiotach wyznania reformowanego Diehl, „w rzeczach dozoru i rządu szkolnego“ Kossakowski.



Wnętrze kościoła Świętego Krzyża w Warszawie w pierwszej ćwierci XIX wieku.

(Z olejnego obrazu Marcina Zaleskiego w zbiorach hr. Augusta Potockiego.)

Zakres działania ministeryum sprawiedliwości i najwyższej magistratury sądowej otrzymać miał Departament najwyższej sądowej instancyi z Wawrzeckim na czele, złożony z senatorów-wojewodów Wybickiego, Sobolewskiego, Zamoyskiego i Mała-



Typ charakterystyczny z początków XIX w. w Warszawie.

(Litografia oryginalna J. Śliwickiego ze zbiorów „Oryginały Warszawskie“.)

chowskiego, oraz senatorów-kasztelanów Zboińskiego, Marcina Badeniego, Franciszka Grabowskiego, Dominika Kuczyńskiego, Puchały i Tymowskiego. Od 1 lutego 1813 ustała działalność sądu kasacyjnego w Radzie Stanu Księztwa Warszawskiego i 257 skarg kasacyjnych pozostało bez rozpatrzenia. Dnia 22 marca 1814 utworzony został Sąd apelacyjny dla spraw karnych; sprawy cywilne nie miały instancyi kasacyjnej. Rząd Tymczasowy zniósł wogóle zasadę kasacyi, a utworzył trzecią najwyższą instancyę, która decydowała nie tylko o stronie formalnej ale i wyrokowała co do słuszności wniesionej sprawy. Prokurator miał być usunięty od obrad tej najwyższej instancyi a zadania dawnej komisyi podań i instrukcyi spełniał sędzia-referent dla każdej sprawy zosobna. Uchwała Rządu Tymczasowego z dnia 21 września 1815 ustanawiała, że Sąd najwyższej instancyi składać się miał z 10 członków i prezydującego mianowanych przez Cesarza i 6 sędziów wyznaczonych przez Rząd Tymczasowy. W komplecie z siedmiu musiało zasiadać najmniej czterech senatorów. Liczbę mecenasów, którzy z urzędu bronić mieli sprawy dotyczącej interesów, instytucyi lub osoby publicznej podwojono; miało być ich obecnie 24. Sądowi apelacyjnemu dla spraw karnych, złożonemu z trzech prezesów i 18 członków, nadano także charakter zasadniczo wyrokującej najwyższej instancyi. Sąd najwyższej instancyi dla spraw cywilnych rozpoczął czynności 3 listopada 1815 roku.

W urządzeniu niższych władz administracyjnych Rząd Tymczasowy nie uczynił zmian, starał się tylko o możliwe oszczędności. Postanowiono zmniejszyć liczbę urzędników i obniżyć ich płacę. Pensye członków Rady Najwyższej Księztwa Warszawskiego wynosiły 186,440 złp., z tego Wawrzecki i Lubecki brali po 20,000 złp. rocznie. Czartoryski odrazu oświadczył, że pracować będzie bezpłatnie. Etat kancelaryi rządu zmniejszono o $24^1/_2$ tysiąca złp. Etat Rady Stanu ograniczono do 202,000 złp. rocznie. Sobolewski i Matuszewicz pobierali po 20,000 złp., radcowie z dyrekcyi żywności po 15,000 złp., referendarze po 10,000, sekretarz główny Szaniawski 12,000 złp. Przeprowadzenie oszczędności w niższych władzach dało się z trudnością uskutecznić; stan kraju wymagał „energicznej i czynnej władzy wykonawczej“; poprzestano na tem, aby nie obsadzać posad niezajętych i stopniowo dopiero znosić niektóre inne urzędy. Zmniejszenie obszaru kraju z natury rzeczy spowodowało pewne zmniejszenie się wydatków. Ustrój sądownictwa oprócz dwóch sądów najwyższej instancyi obejmował teraz trybunały cy-



Famulus Żółkowskiego, tak zwany ogólnie roznosiciel „Momusa“.

(Oryginalna litografia J. Śliwickiego ze zbioru „Oryginały Warszawskie“.)

wilne po jednym w każdym departamencie, cztery sądy pokoju w Warszawie i po dwa w większych miastach, po jednym w mniejszych, przeszło 90 w całem Królestwie, trybunały handlowe w Warszawie, Lublinie, Kaliszu i Płocku, 3 sądy kryminalne, 19 sądów policyi poprawczej; koszty utrzymania ich zmniejszyły się o 568,000 złp. Jedynie w wydziale oświecenia publicznego wydatki zostały zwiększone, a to w myśl postanowienia „Zasad konstytucyi" aby wydatki na oświatę wynosiły dwa miliony złp. rocznie. Zanim to miało zostać urzeczywistnione przeznaczono na cele oświaty 1,078,997 złp. rocznie. Ogółem etaty tymczasowe Królestwa mniejsze były jednak od etatów Księztwa o 2,549,874 złp.

Dnia 27 sierpnia utworzona została komisya dla wejrzenia w wewnętrzną administracyę Warszawy, jako miasta stołecznego i dla opracowania projektu stałego urządzenia władz miejskich. Do komisyi jako prezydujący wszedł Joachim Owidzki, jako członkowie Stanisław Nowakowski i Sylweryn Strzelecki.

Rząd Tymczasowy uważał dalej za właściwe znieść, ze względów na oszczędność, główną Izbę obrachunkową, a czynności jej powierzyć referendarzowi Horodyskiemu. Zmiana ta trwała przez czas krótki, bo już z końcem 1816 r. Izbę obrachunkową przywrócono na nowo. Istniał także zamiar zniesienia gwardyi narodowej, ponieważ Rząd był zdania, że służba gwardyi odrywała ludność rzemieślniczą



Kawalerska jazda — typy złotej młodzieży z pierwszej ćwierci XIX wieku.

(Z olejnego obrazu Januarego Suchodolskiego.)

od zajęć i odzwyczajała od pracy. Utworzony przez Nowosilcowa Komitet wyższego nadzoru policyjnego utrzymany został w dalszym ciągu; utworzono tylko nowy oddział, do którego weszli b. policmajster Swieczyn wraz z przydanymi mu Deschampem i Wołowskim. Utworzona została nadto instytucya „urzędników cywilnych do szczególnych zleceń“. Urzędników tych było 18; czterech w Warszawie, po dwóch osób wojskowych i dwóch cywilnych, dla sprawiedliwego podziału ciężarów, wypływających z lokacyi wojska, przyczem przyjęto za zasadę, że wojska jedynie w miastach pomieszczane być mogły.

Szefem biura spraw zagranicznych w Rządzie Tymczasowym był hr. Leon Potocki, syn senatora rosyjskiego Seweryna Potockiego. Urzędownie nosił Potocki tytuł głównego sekretarza do korespondencyi zagranicznej.



ŁUKASZ GOŁEMBIOWSKI,

ur. 13 października 1773 w Pokoście pod Pińskiem, szkoły kończył u OO. Pijarów w Dąbrowicy, wysłany kosztem publicznym do szkoły górniczej przybył 1791 do Warszawy, gdzie zamieszkał przy Tad. Czackim, 1792 w Szczekocinach porządkował księgozbiór Czackiego. W marcu 1794 wstąpił do wojska. Walczył jako szeregowiec pod Szczekocinami. Przez lat 28 w Porycku był bibliotekarzem Czackiego, w 1818 w Puławach objął nadzór nad złączonemi bibliotekami Czackiego i Czartoryskich, członek Tow. przyj. nauk, w 1823 czynny członek Tow. ksiąg elementarnych, bibliotekarz biblioteki publicznej, sekretarz Tow. przyj. nauk. W 1833 zakupił kolonię Kazimierówkę pod Hrubieszowem. Umarł 7 stycznia 1849 roku, pochowany w Gródku Nadbużnym.

(Litografia Flecka z portretu współczesnego.)

w każdym departamencie. Byli to Rosyanie służący przedtem na stanowiskach „obłastnych“ i „okrużnych“ naczelników: zadaniem ich było pośredniczyć pomiędzy rosyjskiemi władzami wojskowemi a władzami miejscowemi na żądanie którejkolwiek ze stron i brać udział w śledztwach spraw, do których wchodzili zarówno Polacy jak Rosyanie. Z innych tworów Rządu Tymczasowego wymienić także trzeba ustanowienie komisyi kwaterunkowej, z dwóch

Główną czynnością biura była korespondencya z ministeryum spraw zagranicznych we Francyi w sprawie zwrotu 18 milionów franków, wydanych przez Księztwo na żołd i żywność dla wielkiej armii. Ówczesny minister francuzki książę Richelieu stał na stanowisku, że kontrybucya, którą zapłaciła Francya na podstawie warunków traktatu paryzkiego, czyniła równocześnie zadość wszystkim zobowiązaniom przeszłości, że zatem Rząd Królestwa

Polskiego z odnośnemi pretensyami zwrócić się winien wprost do swego Monarchy. Cesarz Aleksander I-szy bawił podówczas w Paryżu. Leon Potocki wyjechał tam we wrześniu, aby obok sprawy o 18 milionów przedstawić także sprawozdanie z czynności organizacyjnych Rządu Tymczasowego.



TOMASZ ŚWIĘCKI,

urodz. 1774 r. na Podlasiu, w 1789 ukończył z medalem szkoły X. X. Komunistów w Węgrowie i zaraz wstąpił do palestry Drohickiej, w 1794 wybrany deputatem na trybunał lubelski, gdy jednak trybunał nie doszedł do skutku, mianowany został rotmistrzem ziemi Drohickiej. Uczestniczył w wyprawie pod Niemirów. Po poddaniu się Warszawy powrócił do domu i oddał się naukom. W 1798 udał się do Lwowa gdzie uczęszczał na kursa prawne, od 1800—1804 pełnił obowiązki sędziego, w 1808 wykonał przysięgę na adwokata przy sądzie apelacyjnym. W 1816 r. po odbyciu poprzedniem licznych podróży po kraju wydał swój „Opis Starożytnej Polski". Został zaraz potem członkiem Warsz. Tow. przyj. nauk. Zmarł 1837 r. w Busku jako mecenas sądu najwyższego Królestwa Polskiego.

(Litografia z rysunku H. Hirszela wykonanego z olejnego portretu.)

Wykonanie uchwał kongresu było czynnością, która zaprzątała uwagę Rządu Tymczasowego Królestwa równocześnie ze sprawą zorganizowania administracyi krajowej.

Rząd pruski samowolnie, nie czekając na formalności już w końcu maja wtargnął do Księztwa. Generał Thümen skonfiskował na rzecz Prus walory i pieniądze, które im się nie należały i rozkazał władzom zerwać wszystkie stosunki z rządem Księztwa Warszawskiego. Wojsko pruskie zajęło nietylko

przyznane mu uchwałami kongresu departamenty: bydgoski, poznański i część kaliskiego, ale i cały kawał kraju najwyraźniej włączony przez kongres do Królestwa z miastem Pyzdry i Kościelną Wsią, mającą stanowić punkt centralny tej części departamentu kaliskiego, którą przyznano Królestwu. Rząd Tymczasowy upomniał się w lipcu o zwrot przywłaszczonego bezprawnie terytoryum, ale prezydent W. Ks. Poznańskiego Zerboni di Sposetti pozostawił odezwę Rządu bez skutku.

Rząd Tymczasowy widział się zmuszony wobec samowoli pruskiej zatrzymać dochody z Torunia dla wynagrodzenia szkód zrządzonych aż do chwili, w której komisya demarkacyjna wyznaczona jeszcze w Wiedniu przy zawieraniu traktatów rosyjsko-pruskich wytknie dokładnie granice i sporządzi odpowiednie mapy. Do komisyi tej zamianował Cesarz Aleksander generała-porucznika d'Auvrey i generała brygady Kosseckiego; ze strony pruskiej brał w niej udział oprócz oficera, którego król pruski później miał wyznaczyć, prezydent Trybunału najwyższej instancyi Danckelmann. Komisarze Królestwa do-



JOACHIM OWIDZKI,

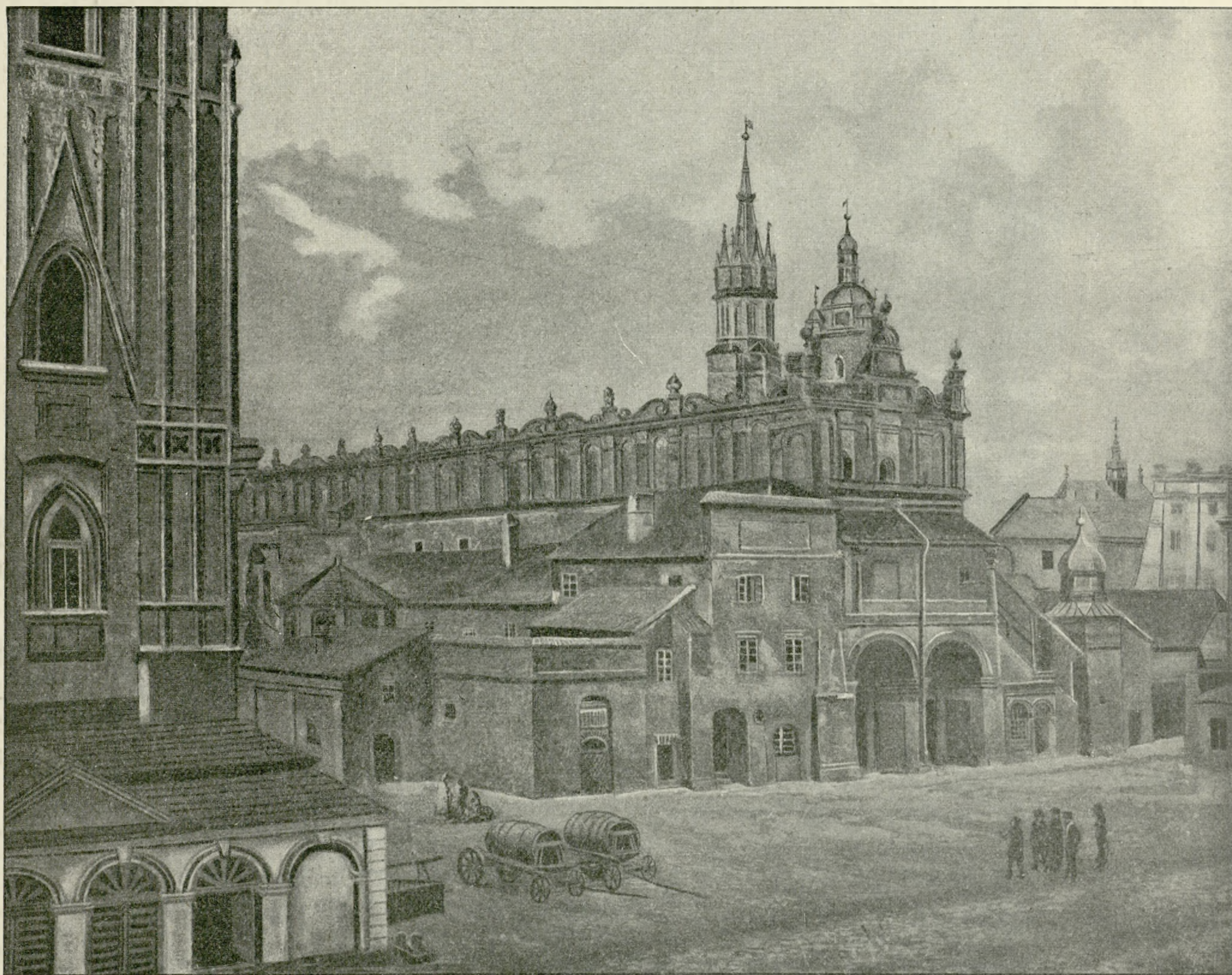
prezes administracyi lubelskiej, w 1809 r. poseł na sejm, członek konfederacyi 1812, prezes komisyi miast w 1815 roku.

(Litografia Wemmera z rysunku I. N. Lewickiego, ze zbiorów rodzinnych p. Alojzego Owidzkiego w Józefowie.)

piero we wrześniu udali się do Mławy: prace ich przeciągały się czas tak długi, że Rząd Tymczasowy nie doczekał już ostatecznego wytknięcia granic pruskich.

Równocześnie prace demarkacyjne od strony Austryi przeprowadzał generał Maurycy Hauke w porozumieniu z komisarzami cesarza austryackiego.

Terytoryum wolnego miasta Krakowa, które na kongresie wiedeńskim otrzymało osobną konstytucyę, oddzielało na pewnej przestrzeni granice austryackie od granic Królestwa. Organizacya tej Rzeczypospolitej, która przetrwała do roku 1846, żywo interesowała Rząd Tymczasowy. Miała się nią zająć komisya wyznaczona przez trzy dwory opiekujące się Rzecząpospolitą. W komisyi tej najważniejszą figurą był przebiegły i sprzedajny Prusak von Reibnitz; małą w niej rolę grał przedstawiciel Austryi hr. Sweerts-Sporck. Ciężar uczciwej pracy spoczywał na komisarzu polskim, radcy głównej Izby obrachunkowej Miączyńskim, którego Rząd Tymczasowy wydelegował w miejsce chorego radcy stanu Gliszczyńskiego, mianowanego pierwotnie przez Cesarza Aleksandra. Miączyński otrzymał szereg sekretnych i publicznych instrukcyj, tyczących się opieki nad przywilejami handlowemi Krakowa wobec austryackiego Podgórza, nad sprawą włościan i żydów, nad wyborem urzędników publicznych, nad kwestyą pozostawienia chorych poddanych Królestwa w lazaretach krakowskich, i nad wycofaniem wojsk polskich i rosyjskich z Krakowa. Miączyński wypełnił instrukcye jaknajsumienniej i ku zupełnemu zadowoleniu rządu.



Sukiennice krakowskie.

(Z akwarelli Ludwika Łepkowskiego, ze zbiorów p. Stanisława Leszczyńskiego.)

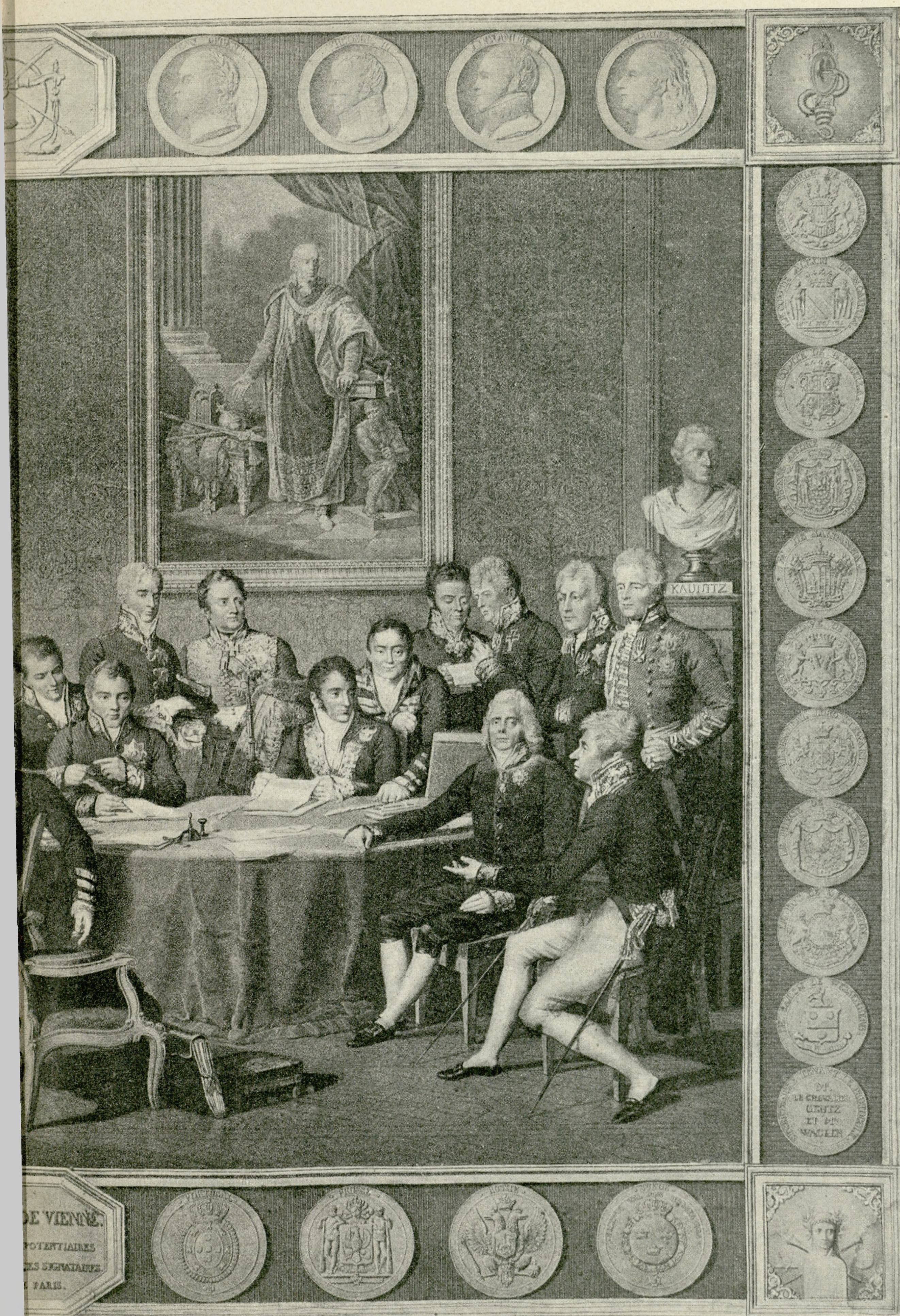
Wolne miasto Kraków pozostawało ściśle złączone z natury rzeczy i stosunków z Królestwem Polskiem; to też zanim przejdziemy do dalszego toku opowiadania o formowaniu się rządów w Królestwie, na tem już miejscu przytoczyć wypada postanowienie traktatu wiedeńskiego tyczące się utworzenia Rzeczypospolitej Krakowskiej i konstytucyi jaka jej została nadana. Oto traktat dodatkowy do kongresu wiedeńskiego, który zapewnił byt Rzeczypospolitej Krakowskiej: „My Alexander I, etc., wiadomo czynimy niniejszem, że za wspólnym układem między nami, cesarzem Austryi, królem pruskim, przez na-



Kongres W

Posiedzenie przedstawicieli ośmiu

(Staloryt Godefroyd'a z obrazu Isabey'a,

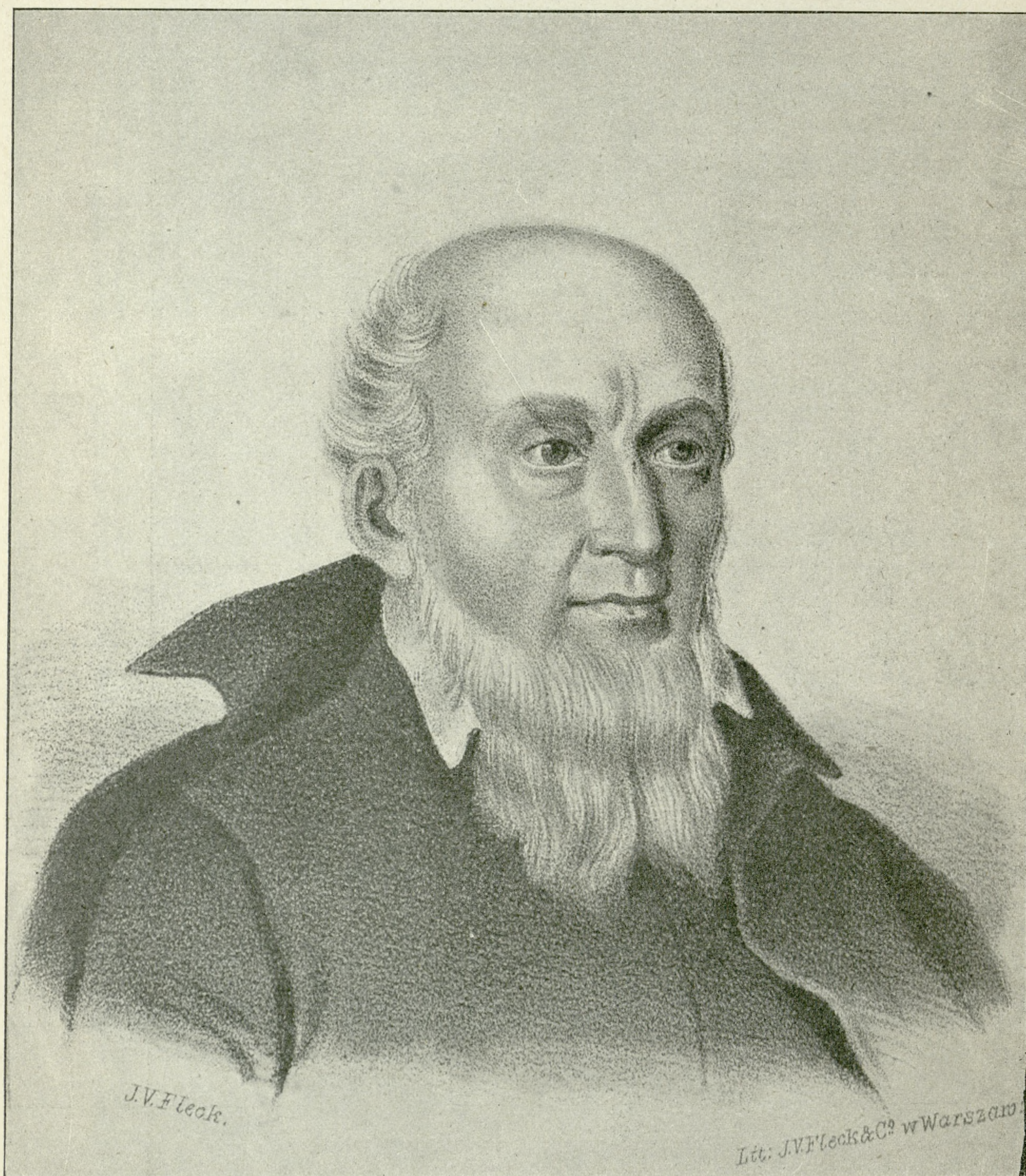


ński w r. 1815.

w podpisanych na traktacie paryzkim.

Paryżu 1819 r., własność p. F. Potrzebskiego.)

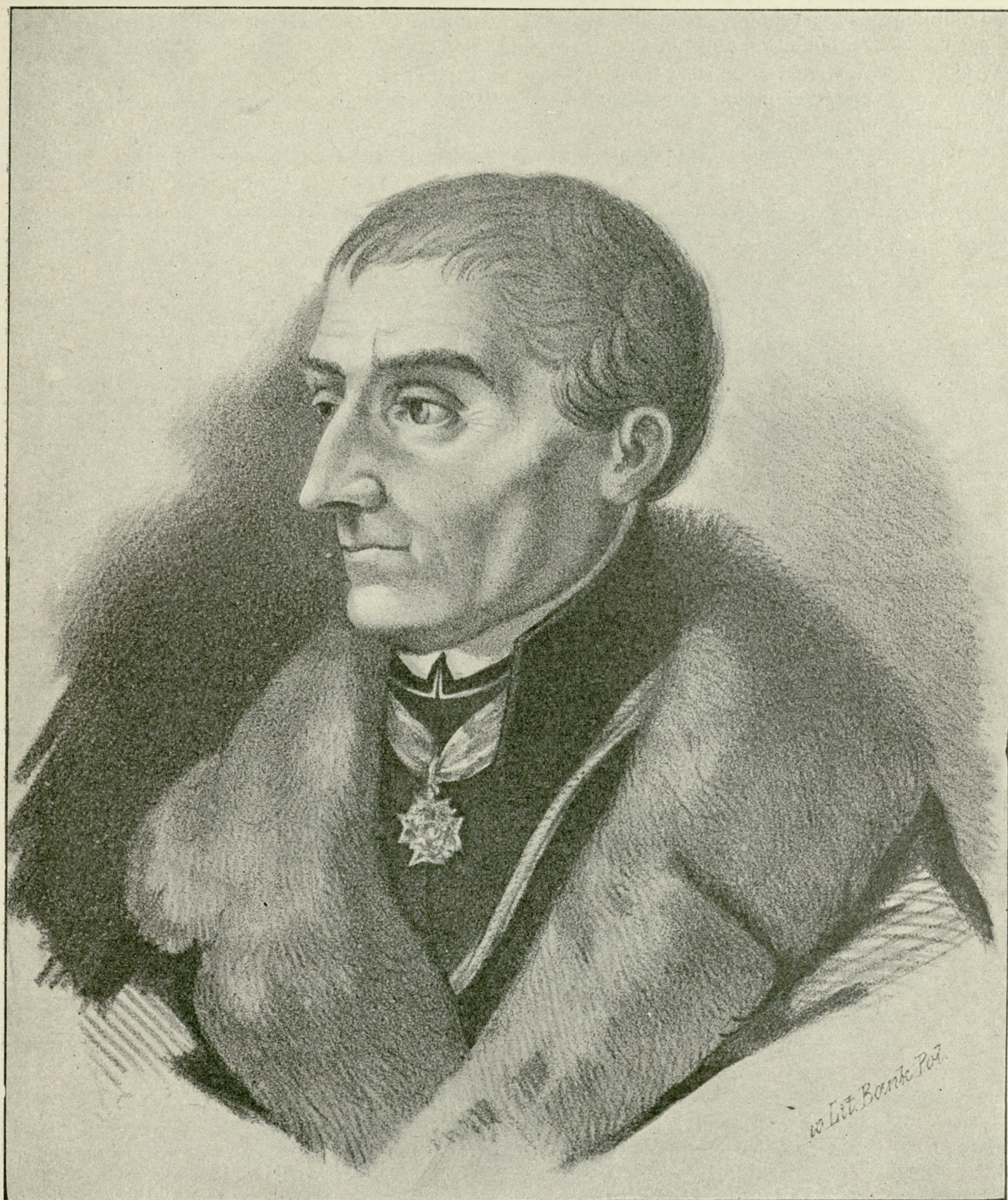
szych wspólnych pełnomocników, na mocy danego im pełnomocnictwa, zawarty i podpisany został w Wiedniu (21 kwietnia) dnia 3 maja r. 1815 traktat, który brzmi jak następuje: Artykuł I: Miasto Kraków wraz z swoim okręgiem uważane będzie na wieczne czasy za miasto wolne, niepodległe i ściśle neutralne pod protekcyą trzech wysokich stron kontraktujących. Artykuł II, podaje granice Rzeczypospolitej. Artykuł III: Cesarz Austryi chcąc ze swej strony przyłożyć się do ułatwienia związków handlowych i dobrego sąsiedztwa między Galicyą i wolnem miastem Krakowem, nadaje nadbrzeżnemu miastu



LUDWIK KROPIŃSKI,

ur. 1767 roku w Paszukach, wojew. Brzesko-litewskiem, wychowywany u hetmanowej Ogińskiej, ciotki króla Stanisława Augusta, potem w Puławach. W 1794 jako podpułkownik artyleryi brał udział w bitwie pod Pragą, gdzie padł ranny. W 1812 jako generał brygady dowodził dywizyą, kilkakrotnie zastępował ministra wojny Ks. Warszawskiego, osiadł wreszcie w Worończynie na Polesiu wołyńskiem, gdzie zmarł oślepły po utracie dzieci d. 4 sierpnia 1844 licząc lat 77. Był członkiem Tow. przyj. nauk, przez jakiś czas wizytatorem szkół w zachodnich prowincyach państwa Rosyjskiego. Autor tragedyj „Ludgarda“ i „Gustaw Waza“ oraz romansu „Julia i Adolf“.

(Litografia Flecka z portretu wykonanego w późnym wieku.)



Ks. JAKÓB FALKOWSKI,

ur. 29 kwietnia 1774 r. we wsi Budlewie w okolicach Białegostoku. Uczył się u XX. Pijarów w Drohiczynie, do zgromadzenia Pijarów wstąpił w 1792 roku. Pierwsze kazanie wypowiedział w kościele parafialnym topczewskim. Był profesorem w Łomży, Drohiczynie i Szczuczynie. W 1802 zainteresował się w Szczuczynie losem głuchoniemego Piotrusia Gąsowskiego. W 1803 wysłany kosztem rządu do Berlina dla poznania szkół, probował daremnie zbadać metodę tamtejszego instytutu głuchoniemych. W 1809 izba edukacyjna dowiedziawszy się o zdumiewających postępach Gąsowskiego postanowiła założyć krajowy instytut głuchoniemych. W roku 1815 prezes izby St. Potocki wespół z ks. Staszicem wezwali ks. Falkowskiego, aby zajął się zorganizowaniem instytutu. Po dwuletnich studyach w Wiedniu utworzył ks. Falkowski instytut w r. 1817. W r. 1819 został członkiem Tow. przyj. nauk i otrzymał wielki złoty medal. W r. 1822 Cesarz Aleksander przeznaczywszy 124,000 złp. na budowę domu dla instytutu głuchoniemych obdarzył ks. Falkowskiego probostwem parafii św. Aleksandra w Warszawie. W r. 1831 osiadł na wsi w Guzowie; na kilka miesięcy przed śmiercią wrócił do instytutu, którego był członkiem rady nadzorczej i tu umarł 2 września 1849 roku.

(Litografia ze współczesnego portretu.)

Podgórzowi na wieczne czasy przywileje wolnego miasta handlowego, jakich używa miasto Brody. Ta wolność handlu, rozciągać się będzie do obwodu pięciuset sążni, poczynając od rogatek miasta Podgórza. W skutku tego wieczystego zezwolenia, które jednakże nie może naruszać praw samowładności cesarza Austryi, komory austryackie ustanowione będą za wspomnionym obwodem. Nie będzie w nim tam gdzie jego mosty będą przyhaczane lub przymocowane, należy do wspomnionego miasta. Obowiązane jest również utrzymywać mosty jako i statki czyli promy, w porze w której mosty stać nie mogą. Gdyby jednak w tym względzie jaka opieszałość, zaniedbanie lub niechęć w służbie okazać się miała, trzy dwory po przekonaniu się o tem, ułożą się o sposób administracyi na rachunek miasta, któryby nadal



EDWARD Ks. LUBOMIRSKI,

urodzony 1796 roku w Dubnie, syn ks. Michała, generała z czasów Stanisława Augusta. Ukończywszy liceum warszawskie był kolejno przy poselstwach w Wiedniu, Berlinie i Londynie — otrzymawszy jednak od matki dobra Radzymin pod Warszawą powrócił do kraju. Zginął w pojedynku z podporucznikiem Grocholskim w 1823 roku, pozostawiając cały majątek na cele dobroczynne. Z jego zapisu powstał w następstwie Instytut Oftalmiczny w Warszawie. Wydał kilka dzieł, jak: „Dumy rycerskie“ i „Rys statystyczny i polityczny Anglii“.

(Litografia wykonana z miniatury współczesnej.)

również żadnego zakładu wojskowego, mogącego zagrażać neutralności Krakowa lub utrudniać wolność handlu, którego używania cesarz Austryi dla miasta i obwodu Podgórza dozwala. Artukuł IV: W skutku powyższego przychylenia się cesarz Austryi postanowił również dozwolić miastu Krakowu opierać swe mosty o prawy brzeg Wisły w miejscach, przez które miało zawsze komunikacyę z Podgórzem i tamże swemi statkami przytykać. Utrzymywanie brzegu, wszystkim tego rodzaju nadużyciom zapobiegł. Artykuł V: Zaraz po podpisaniu niniejszego traktatu, mianowaną będzie komisya wspólna z równej liczby komisarzów i inżynierów złożona, dla wytknięcia na ziemi linii demarkacyjnej, ustawienia słupów, oznaczenia kątów pomierczych i zdjęcia czyli wygotowania mapy, z opisaniem miejsc, aby w każdym przypadku nie było na przyszłość trudności ani wątpliwości w tej mierze. Słupy oznaczające okrąg Kra-

kowa będą numerowane i oznaczone herbami mocarstw ościennych i wolnego miasta Krakowa. Gdy granice kraju austryackiego naprzeciwko formują się przez dolinę Wisły, przeto słupy austryackie postawione zostaną na prawym brzegu tej rzeki. Rejon, zawierający obwód Podgórza, za wolny dla handlu uznany, oznaczony będzie osobnemi słupami z herbem austryackim i z napisem: Wolny okrąg dla handlu. Art. VI: Trzy dwory obowiązują się szanować, rozkazać szanowanie w każdym czasie odebrania ich na granicy wyznaczonej. Art. VII: Trzy dwory zatwierdziwszy konstytucyę, którą ma się rządzić miasto wolne Kraków ze swoim okręgiem, a która tu dołączona składa część niniejszych artykułów, takową konstytucyę biorą pod wspólną gwarancyę. Obowiązują się prócz tego delegować każdy z nich jednego komisarza do Krakowa, dla działania wspólnie z komisyą tymczasową i miejscową, z osób wyborowych pomiędzy urzędnikami publicznymi lub innymi ze sposobu myślenia dobrze znanymi, złożo-



ZYGMUNT GAWARECKI,

ur. 1788 r. w woj. płockiem, kształcił się w liceum warszawskiem i w szkole prawa, którą w 1811 ukończył, aplikant sądowy 1811 r., podsędek prezydujący w sądzie policyi poprawczej, sędzia kryminalny sześciu województw 1816 r., prokurator przy trybunale cywilnym woj. płockiego, w 1838 r. mianowany prezesem trybunału płockiego, emeryt w 1843 r. Był członkiem: krakowskiego Tow. nauk, oraz warszawskiego Tow. przyjaciół nauk. Pozostawił wielce cenne dzieła (jak: „Pisma historyczne“ i „Opis ziemi Dobrzyńskiej“) przeważnie prawne lub tyczące się przeszłości Płocka.

(Z litografii współczesnej.)

neutralność miasta wolnego Krakowa i jego okręgu. Żadna siła zbrojna nie będzie mogła być nigdy i pod żadnym pozorem tamże wprowadzona. Nawzajem rozumie się i wyraźnie postanawia, iż miasto wolne Kraków z okręgiem swoim nie dozwoli żadnego schronienia i opieki zbiegom, dezerterom i osobom przez prawo poszukiwanym, a należącym do krajów którego z mocarstw kontraktujących, i że na żądanie władz przyzwoitych, takowe osoby aresztowane i bez zwłoki pod mocną eskortą wydane będą straży, do ną. Każde z trzech mocarstw wybierze tym celem jednego kandydata której z trzech klas: szlachty, duchowieństwa lub mieszczan. Prezydencya w tej komisyi odbywać się będzie tygodniami i na przemiany przez jednego z komisarzów trzech dworów. Los ustanowi pierwszą prezydencyę, a prezes używać będzie praw i atrybucyj do tego stopnia przywiązanych. Komisya ta zatrudnia się rozwinięciem wspomnionych zasad konstytucyjnych i ich zastosowaniem. Również mianować będzie na pierwszych



HENRYK Hr. ŁUBIEŃSKI,

ur. 1792 r., piąty syn ministra Feliksa Łubieńskiego, żołnierz jazdy poznańskiej i poseł na sejmy Król. Polskiego, radca stanu, wice-prezes Banku Polskiego, kawaler orderu św. Stanisława i *Virtuti Militari*, jeden z założycieli Tow. Kred. Ziemskiego i Tow. Dobroczynności—zmarł około 1872 r.

(Z litografii wydanej w Berlinie, ze zbiorów rodzinnych hr. Łubieńskich.)

urzędników tych, którzyby przez wysokie strony kontraktujące nie byli do senatu mianowani, a których sobie nominacyą z osób znanych na ten pierwszy raz zastrzegły. Zajmie się podobnież wprowadzeniem w czynność i działanie nowego rządu miasta Krakowa i jego okręgu. Rozpozna bezpośrednio teraźniejszą administracyę i będzie umocowaną uczynić wszelkie odmiany, jakieby dobro publiczne aż do ukończenia stanu rzeczy tymczasowego wymagało. Artykuł VIII: Konstytucya wolnego miasta Krakowa i jego okręgu, nie daje mu prawa ustanowienia komór, dozwala mu przecież wolności pobierania opłat

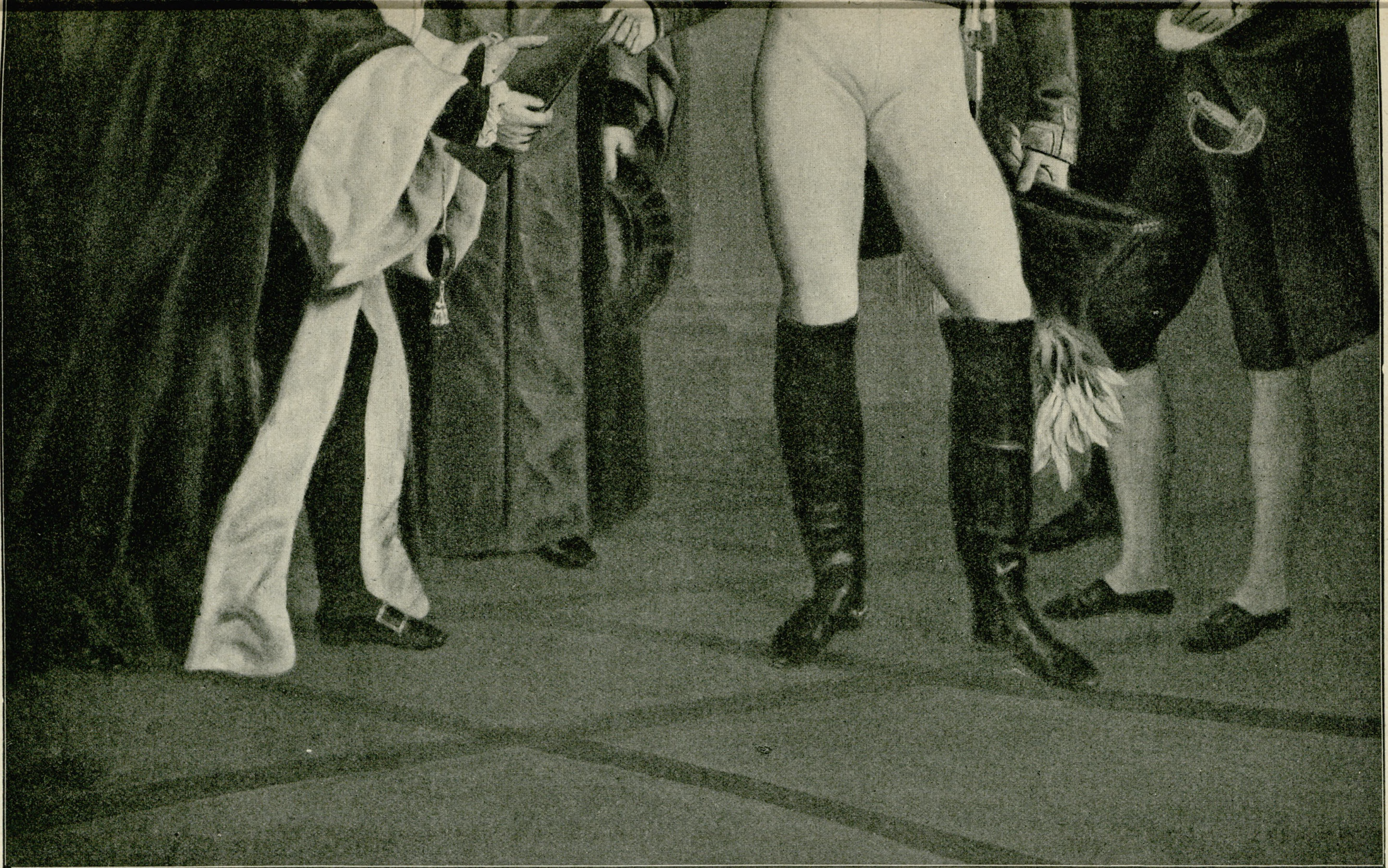


LUDWIK Hr. JELSKI,

pierwszy prezes Banku Polskiego, ustanowionego Ukazem Najwyższym 28 maja 1828 roku, jeden z najdzielniejszych współpracowników ministra Lubeckiego.

(Ze sztychu współczesnego.)





Cesarz Aleksander I-szy wręcza akt fundacyjny Uniwersytetowi Warszawskiemu.

Po lewej stronie rektor ks. Wojciech Anzelm Szweykowski w otoczeniu profesorów, po prawej ministrowie: Staszic i Stanisław Kostka Potocki.

(Obraz Antoniego Brodowskiego, znajdujący się w zbiorach Warszawskiego Uniwersytetu.)

Q. D. B. V.

SUMMIS AUSPICIIS

ALEXANDRI PRIMI

Potentissimi Imperatoris Totius Rossiae,
Regis Poloniae etc. etc. etc.

UNIVERSITATIS LITERARUM REGIAE VARSAVIENSIS

RECTORE MAGNIFICO

ADALBERTO ANSELMO SZWEYKOWSKI

THEOL. DOCTORE, SACRAE ELOQUENTIAE ET THEOL. PASTORALIS PROF. PUBL. ORD. SUPREMI COLLEGII PRAEFECTORUM CULTUS DIVINI ET EDUCATIONIS PUBLICAE CONSILIARIO, SOCIETATIS LIT. REGIAE VARSAVIENSIS NEC NON SOCIETATIS PHILOMATHICAE CUM UNIVERSITATE LITERARIA CRACOVIENSI CONJUNCTAE ET UNIVERSITATIS VILNENSIS SOCIO. PRAELATO CATHEDRALI PLOCENSI

JURE CONSULTORUM ORDO

DECANO

JOANNE VINCENTIO BANDTKIE

JURIS UTRIUSQUE DOCTORE, ROMANI ET POLONICI JURIS PROF. PUBL. ORD. NOTARIO PUBLICO REGNI POLONIARUM UNIVERSITATIS LITERARIAE VILNENSIS REGIAEQUE SOCIETATIS PHILOMATHICAE VARSAVIENSIS SOCIO AC SOCIETATIS LIT. CRACOVIENSIS CORRESPONDENTE,

VIRUM ORNATISSIMUM et NOBILISSIMUM

ANDREAM TAŃSKI

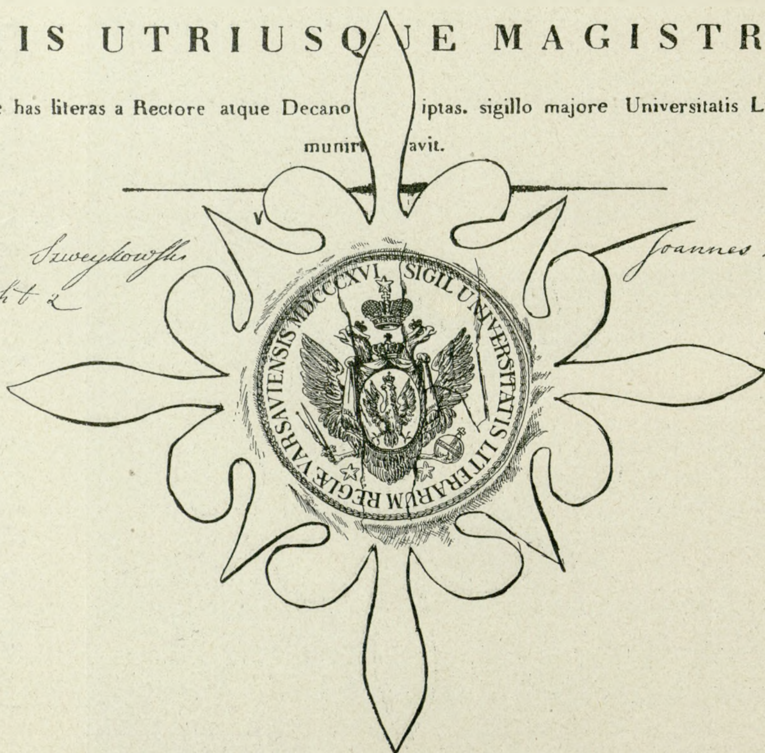
PLOCENSEM POLONUM,

Examine praevio ex jure Romano, jure canonico, jure et processu criminali, codice civili Franco-Gallico, jure Polonico, jure naturali, cum ***SUFFICIENTI PROGRESSU*** *absoluto,*

XXX. Aprilis MDCCCXXII

JURIS UTRIUSQUE MAGISTRUM

creavit et declaravit, testesque has literas a Rectore atque Decano [sc]iptas. sigillo majore Universitatis Literarum Regiae Varsaviensis munir[i] [jussit] avit.



Adalbertus Anselmus Szweykowski h. t. R.

Joannes Vincentius Bandtkie h. t. Decanus.

Dyplom z ukończenia uniwersytetu warszawskiego, wydany na imię Andrzeja Tańskiego, z podpisami rektora Szweykowskiego i dziekana wydziału prawnego J. W. Bandtkiego.

(Ze zbiorów p. Henryka Piątkowskiego.)

od rogatek i mostowego. Art. IX: Dla ustanowienia jednakowego prawidła w pobieraniu opłaty tegoż mostowego i rogatkowego przez miasto wolne Kraków, która do ciężaru zastosowaną być powinna, umówiono się, iż komisya w artykule VII wzmiankowana, nego Krakowa i jego okręgu. Wolno jednak będzie każdemu z trzech dworów ustanowić podług woli swojej, albo własne biuro pocztowe w Krakowie, dla przesyłania odchodzących lub przychodzących ekspedycyj z ich kraju, albo też dodać tylko biurowi poczt krakowskich sekretarza do dozoru w tej mierze. Co się tyczy kosztów ekspedycyi od listów przychodzących, lub portoryum od listów wewnątrz okręgu idących, przedmiot ten urządzony będzie podług przepisów postanowionych wspólnie przez komisyę w artykule VII wzmiankowaną. Art. XIII: To wszystko co w mieście wolnem Krakowie i jego okręgu było własnością narodową Księztwa Warszawskiego, należeć będzie na przyszłość do tegoż miasta. Takowe własności stanowić będą jedno ze źródeł finansowych, i ich dochody użyte zostaną na utrzymywanie akademii, innych naukowych instytutów, a szczególniej na udoskonalenie środków wychowania publicznego. Dochody z rogatek i mostów, z natury rzeczy przeznaczone będą na utrzymanie mostów i dróg publicznych, tak w mieście wolnem Krakowie, jak jego okręgu. Administracya stanie się odpowiedzialną za tę część służby publicznej, tyle do

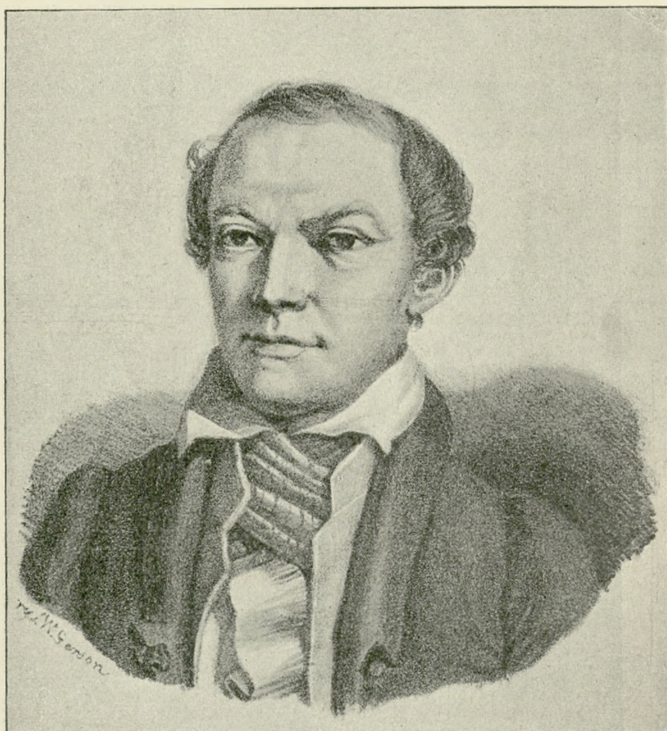


WŁADYSŁAW MINIEWSKI,

referendarz stanu w ministeryum skarbu pod ks. Lubeckim.

(Z litografii współczesnej w zbiorach p. Leopolda Meyeta.)

ułoży stałą i ogólną w tej mierze taryfę. Wspomniona taryfa obejmować tylko będzie opłatę od ciężarów, bydła rogatego, koni pociągowych i wszelkiego inwentarza, nigdy jednak od ludzi, wyjąwszy w czasie przewozu statkami. Biura poborowe ustanowione będą na lewym brzegu Wisły. Taż sama komisya ustanowi również prawidła tyczące się kursu monet. Art. X: Wszystkie prawa, obligacye, korzyści i prerogatywy postanowione przez trzy wysokie strony kontraktujące w artykułach ściągających się do właścicielów różno-rządowych, amnestyj, wolności handlu i spławu, będą zastosowane do miasta wolnego Krakowa i jego okręgu. Ułatwiając oraz opatrzenie miasta i okręgu Krakowa, trzy wysokie dwory umówiły się dozwolić wolnego wyprowadzania i przywożenia do okręgu miasta Krakowa drzewa opałowego, węgli i wszelkich innych artykułów do konsumpcyi pierwszej potrzeby. Art. XI: Komisya oddzielna postanowi w dobrach duchownych i narodowych prawa własności i powinności włościan, w sposób najstosowniejszy do podniesienia i ulepszenia ich bytu. Art. XII: Przywileje poczt zachowują się dla miasta wol-



ALEKSANDER AUG. FERD. BRONIKOWSKI,

powieściopisarz i żołnierz. Ur. 1783 r. w Dreznie, po edukacyi domowej wszedł do pruskiego wojska, w 1805 roku przybył z pułkiem swym do Warszawy. Po pokoju tylżyckim uwolniwszy się jako porucznik z wojska pruskiego wstąpił do legii Nadwiślańskiej, a w 1812 r. będąc w sztabie marszałka Victora otrzymał legię honorową. Po uformowaniu Królestwa Polskiego 1815 powtórnie wszedł do wojska jako kapitan pułku gwardyi konnej. Podawszy się w 1823 r. do dymisyi jako major, podróżował wiele po Europie, umarł w Dreznie 1834 r. Pozostawił wielką ilość powieści na tle historyi polskiej, z których najsłynniejsze są: „Hipolit Boratyński“ i „Zawieprzyce“. Pisał po niemiecku.

(Z rysunku W. Gersona według współczesnej litografii.)

komunikacyi i handlu potrzebnej. Art. XIV: Gdy dochody miasta wolnego Krakowa w ten sposób są urządzone, iż pozostałość od kosztów administracyjnych przeznaczona jest na przedmioty w artykule poprzedzającym wskazane, przeto miasto Kraków nie będzie obowiązane przykładać się do opłacania dłu-



JÓZEF ZAJĄCZEK,

ur. w 1752 na Ukrainie w ówczesnem województwie kijowskiem, adjutant hetmana Branickiego, pułkownik pułku konnego buławy wielkiej koronnej, poseł podolski na sejmie czteroletnim, generał-major dowódzca dywizyi w r. 1792, w 1894 brał udział w bitwie pod Racławicami, dowodził kolumną nadbużańską, przegrał bitwę pod Chełmem, bronił Pragi, więzień w Ołomuńcu, generał brygady w wojsku francuzkiem, bronił Aleksandryi w 1801, brał udział w kampaniach 1805 i 1806, generał dywizyi pod ks. Józefem Poniatowskim, w 1809 przegrał bitwę pod Jedlińskiem, w 1812 bił się pod Smoleńskiem i Borodinem, przy przejściu przez Berezynę utracił nogę, członek komitetu wojskowego 1815, wreszcie namiestnik królewski w Królestwie Polskiem, umarł w 1826 roku.

(Z olejnego współczesnego portretu, znajdującego się w zbiorach p. Seweryna Smolikowskiego.)

gów Księztwa Warszawskiego i nawzajem nie będzie też należeć do zwrotów, jakieby temuż Księztwu Warszawskiemu przypadać mogły. Wolno jednak będzie mieszkańcom Krakowa likwidować swoje szczególne pretensye przed komisyą do uregulowania rachunków wyznaczoną. Artykuł XV: Zatwierdzają się przywileje akademii krakowskiej, własność zabudowań i biblioteki do niej należących, jako też funduszów w dobrach lub kapitałach hipotecznych posiadanych. Dozwolono będzie mieszkańcom ościennych prowincyj polskich, udawać się na nauki do tejże akademii, skoro ta stanie na stopniu rozwinięcia stosownym do życzeń każdego z trzech wysokich dworów. Art. XVI: Biskupstwo Krakowskie i kapituła tego wolnego miasta, równie i całe duchowieństwo świeckie i zakonne, utrzymywane będzie. Fun-



AMILKAR KOSIŃSKI,

generał polski rodem z Poznańskiego; w r. 1794 wstąpił w randze kapitana do republikańskiej armii francuzkiej we Włoszech; w legionach Dąbrowskiego mianowany szefem batalionu, wraca do kraju jako generał brygady w 1803 i w zaciszu domowem poświęca się literaturze. W r. 1814 wydał „Uwagi nad myślami do zamiaru polepszenia bytu włościan polskich". Zostawił w rękopisie „Pamiętniki".

(Z akwaforty M. Jaroczyńskiego wykonanej według współczesnego portretu, ze zbiorów p. G. Wierzbowskiego.)

dusze, dotacye, posiadłości nieruchome, dochody i pobory ich własność stanowiące, zachowane zostaną. Wolno jednak będzie senatowi proponować na zgromadzeniach grudniowych inny sposób repartycyi dochodów, gdyby dowiedzionem zostało, iż teraźniejszy ich użytek nie był stosowny do celu fundatorów, szczególniej we względzie oświecenia publicznego i nieszczęśliwego stanu niższego duchowieństwa. Każda podobna zmiana podlegać będzie tym samym formalnościom, jak przyjęcie prawa senatu. Art. XVII: Gdy jurysdykcya duchowna biskupstwa Krakowskiego nie może się rozciągać na kraje austryackie i pruskie, mianowanie więc biskupa krakowskiego zachowane jest bezpośrednio Cesarzowi wszech Rosyi, który na ten raz biskupa podług wyboru swego mianować będzie. Na przyszłość zaś, kapituła i senat będą miały prawo podawania każdy po dwóch kandydatów, z których Cesarz Rosyi nowego biskupa wybierze. Art. XVIII: Jeden egzemplarz artykułów wzwyż wspomnionych, jako i konstytucyi, która składa część ich przedniejszą, złożony będzie uroczyście w archiwach miasta Krakowa przez komisyę wspólną w artykule VII oznaczoną, jako wieczno-trwały dowód wspaniałych zasad, przez trzy wysokie mocarstwa, dla dobra wolnego miasta Krakowa i jego okręgu przyjętych. Art. XIX: Niniejszy traktat ratyfikowanym będzie i ratyfikacye onego zamienione zostaną w przeciągu dni sześciu. W dowód czego pełnomocnicy wspólni tenże traktat przy wyciśnięciu herbowych pieczęci podpisali. Działo się w Wiedniu dnia (21 Kwietnia) 3 Maja 1815 r. (L. S.) hrabia Rasumowski. (L. S.) książę Metternich. (L. S.)



MIKOŁAJ NOWOSILCOW,

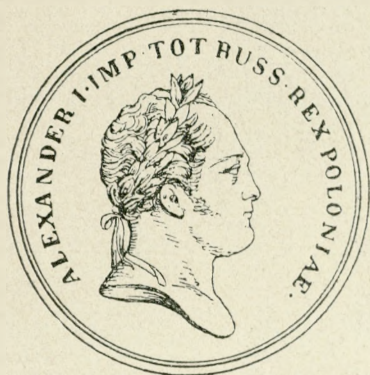
urodził się w 1762, odebrał wychowanie w domu Aleks. hr. Strogonowa, służył wojskowo i w dyplomacyi, odznaczył się w wojnie z Szwecyą 1788 r. przy boku dowódzcy floty ks. Nassau-Siegen. W r. 1792 zaliczony do korpusu gen. Kreczetnikowa wziął do niewoli pułkownika Szweykowskiego z tysiącem żołnierzy; w Bracławiu odebrał przysięgę dla Ces. Katarzyny od 5000 ludzi i ogłosił przyłączenie gub. Wołyńskiej i Podolskiej do cesarstwa Rosyjskiego. Podczas oblężenia Warszawy przeprowadzał korrespondencyę między armią pruską a wojskami Fersena i Repnina. W 1797 wyjechał do Londynu. Kurator uniw. petersburskiego, prezydent Akad. nauk, towarzysz ministra sprawiedliwości, poseł w Londynie; towarzyszył Cesarzowi w bitwie pod Austerlitz i w Tylży; w 1812 był w Wilnie, w 1813 wiceprezydent Rady Tymczasowej Księztwa Warszawskiego, w 1815 pełnomocny delegowany przy rządzie Królestwa Polskiego, w 1818 konserwator uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w 1821 prezes komitetu w Warszawie do reorganizacyi wydziału edukacyjnego w Królestwie Polskiem, w 1824 został kuratorem wileńskiego okręgu naukowego, w 1831 członek Rady Państwa w departamencie spraw Król. Polskiego, prezydujący w Radzie Państwa i komitecie ministrów, hrabia cesarstwa Rosyjskiego, zmarł w 76 roku życia w r. 1838.

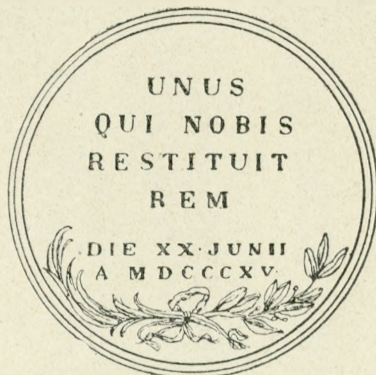
(Drzeworyt Pannemaker'a z dzieła Szildera p. t. „Aleksander I".)

książę Hardenberg.—W skutku czego, po dokładnem roztrząśnieniu tego traktatu i konstytucyi wzmiankowanej w artykule VII, uznaliśmy go za dobry, potwierdzili i ratyfikowali. Jakoż go za taki uznajemy, potwierdzamy, ratyfikujemy w całej jego osnowie, zapewniając naszem słowem cesarskiem, za nas i naszych następców, iż to wszystko co jest wzmiankowanym traktatem i konstytucyą w artykule VII wzmiankowaną objęte, będzie nieodzownie zachowanem i uskutecznionem. A dla lepszej wiary, niniejszą ratyfikacyę cesarską własną ręką podpisaliśmy i naszą pieczęć cesarską przyłożyć rozkazaliśmy. Działo się w Wiedniu dnia 27 Kwietnia roku pańskiego 1815, a panowania naszego 15 roku. (L. S.) *Alexander*. (L. S.) sekretarz stanu, hrabia Nesselrode.

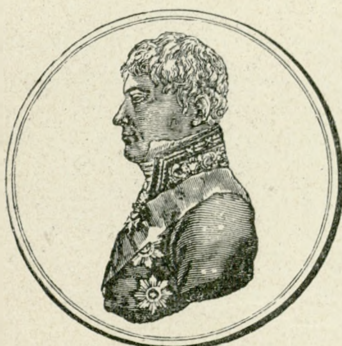
Konstytucya wolnego miasta Krakowa, podpisana przez hr. Rasumowskiego, księcia Metternicha i księcia Hardenberga, obejmowała 21 artykułów. Brzmienie ich było następujące:

Art. 1. Religia katolicka, apostolska rzymska, utrzymuje się za religię krajową. Art. 2. Wszystkie wyznania chrześcijańskie są wolne i nie stanowią żadnej różnicy w prawach towarzyskich. Art. 3. Prawa aktualne rolników będą utrzymane. W obliczu prawa wszyscy obywatele są równi i wszyscy zostają pod równą onegoż opieką. Prawo opiekuje się także wyznaniami tolerowanemi. Art. 4. Rząd wolnego miasta Krakowa i jego okręgu zostaje w senacie, złożonym z 12 członków, nazwanych senatorami i z 1 prezesa. Art. 5. Dziewięciu senatorów, licząc w to prezesa, będą obrani przez zgromadzenia reprezentantów, czterech zaś zostanie wybranych przez kapitułę i akademię, z których każda mieć będzie prawo mianowania dwóch członków z pośród siebie do zasiadania w senacie. Art. 6. Sześciu senatorów będą dożywotni. Prezes senatu będzie w urzędzie przez lat trzy, może być na nowo obrany. Połowa innych senatorów wyjdzie co rok z senatu dla ustąpienia miejsca nowo obranym. Wiek oznaczać będzie wyjście tych trzech członków, którzy mają opuścić swoje miejsca na końcu pierwszego upłynionego roku, to jest: najmłodsi wiekiem wyjdą najpierwsi. Ze czterech zaś senatorów delegowanych przez kapitułę i akademię, dwóch pozostanie przy urzędzie dożywotnio, a dwaj inni będą się odmieniać z końcem każdego roku. Art. 7. Członkowie duchowieństwa świeckiego i akademii, również właściciele ziemi, domów i jakichkolwiek innych dóbr nieruchomych, jeżeli opłacają pięćdziesiąt złotych podatku gruntowego, entreprenerowie fabryk i rękodzielnicy; kupcy hurtowni i ci wszyscy, którzy są zapisani na członków bursy; artyści w sztukach pięknych celujący i nauczyciele szkół, doszedłszy wieku oznaczonego, mieć będą prawo polityczne obieralności. Mogą także sami być obranymi, gdy dopełnią innych warunków prawem przepisanych. Art. 8. Senat mianuje urzędni-





Medal wybity na pamiątkę utworzenia Królestwa Polskiego.





Medal z popiersiem W. S. Łanskoja wybity w 1815 r.



TADEUSZ Hr. TYSZKIEWICZ,

ur. 1774 r., po ukończeniu Collegium nobilium XX. Pijarów w Warszawie, wszedł jako prosty żołnierz w 1790 r. do gwardyi konnej mirowskiej, w 1792 r. jako chorąży brygady Pińskiej (Petyhorskiej) ofiarował 120,000 złp. dla dokompletowania tejże chorągwi, tegoż roku mianowany przez Stanisława Augusta rotmistrzem. Ranny pod Warszawą 1794 r., w 1801 przyjeżdża do Paryża, gdzie przyjęty jest do przybocznej świty Napoleona. Po bitwie Friedlandzkiej pierwszy przechodzi na czele pułku francuzkiego przez Niemen, od 1806 r. jest dowódzcą gwardyi honorowej polskiej przy boku cesarza i uczestniczy we wszystkich kampaniach, 1807 r. otrzymuje krzyż legii honorowej pod Iławą. Mianowany dowódzcą 4-go pułku strzelców konnych, następnie 2-go pułku ułanów, uczestniczy w bitwie Raszyńskiej i wchodzi z ks. Józefem do Krakowa. Ozdobiony oficerskim krzyżem *Virtuti Militari*, w 1811 r. zostaje generałem. Pod Smoleńskiem dostaje z rąk Napoleona krzyż legii, w kampanii 1812 był ciężko ranny i wzięty do niewoli, 1814 r. osiadł w dobrach swoich Swisłocz, 1820 mianowany został senatorem kasztelanem Królestwa Polskiego. W 1830 r. znajdował się przy kwaterze głównej korpusu gen. Chłapowskiego, w 1832 r. przybył do Paryża, gdzie też 1852 r. zmarł.

(Z litografii współczesnej ze zbiorów p. Ignacego Badowskiego.)



Z olejnego portretu Jana Matejki.

PUŁKOWNIK WOJSK POLSKICH ŁUKASZ DĄBROWSKI.

(Drzeworyt B. Puca.)

ków administracyjnych i odwołuje podług woli urzędników przez siebie ustanowionych. Mianuje także na wszystkie beneficya kościelne, których kollacya należała do rządu, z wyjątkiem czterech miejsc w kapitule, które są zachowane dla doktorów fakultetów, odbywających funkcye nauczycielskie, a na wiązanego wykonywać rozkazy rządu. W gminach wiejskich może być kilku zastępców wójtów, jeżeli okoliczności tego wymagać będą. Art. 10. Każdego roku w miesiącu grudniu będzie zgromadzenie reprezentantów, którego posiedzenia dłużej nad cztery tygodnie trwać nie mogą. Do tego zgromadzenia

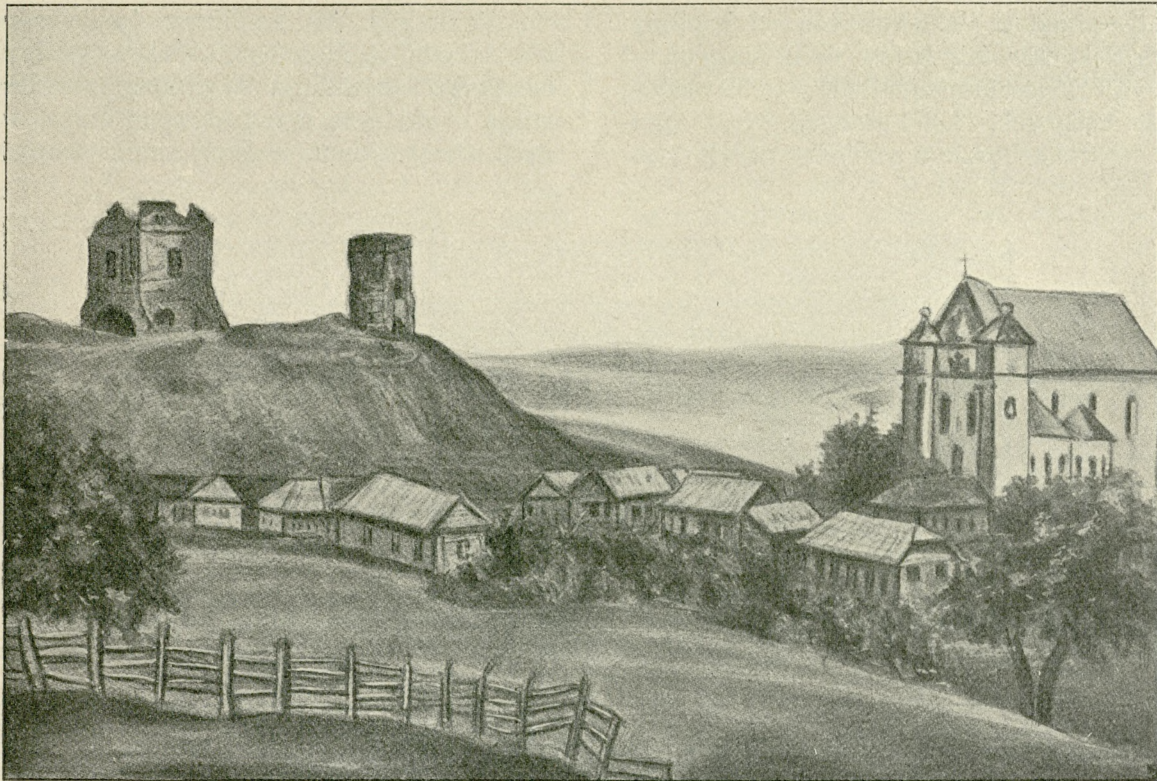


ELŻBIETA Z Hr. KRASIŃSKICH JARACZEWSKA,

ur. 1792 r., poślubiła w 1824 Adama Jaraczewskiego, autorka obyczajowych powieści na tle życia epoki Królestwa Kongresowego („Zofia i Emilia“, „Wieczór adwentowy“, „Pierwsza młodość, pierwsze uczucia“), po prawie zupełnej utracie wzroku i po stracie męża zachorowała na raka w piersiach i zmarła 28 września 1832 roku.

(Rysunek H. Hirszela z portretu współczesnego.)

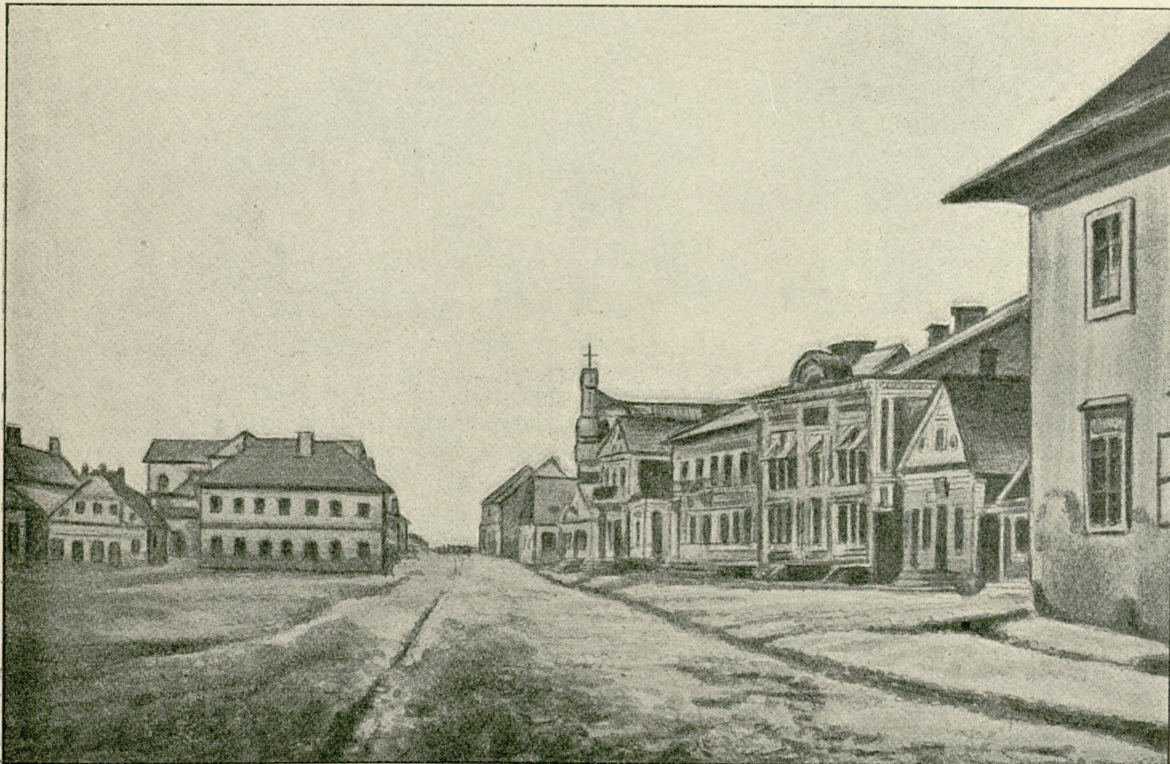
które akademia mianować będzie. Art. 9. Miasto Kraków ze swoim okręgiem podzielone będzie na gminy miejskie i wiejskie. Pierwsze z nich mieć będą, ile miejscowość dozwoli, każda po dwa tysiące, drugie zaś, najmniej po trzy tysiące pięćset dusz. Każda z tych gmin mieć będzie wójta obranego i obowiązanego... przywiązane będą wszystkie własności władzy prawodawczej. Roztrząsać będzie rachunki roczne administracyi publicznej i stanowić coroczny budżet. Toż zgromadzenie obierać będzie członków do senatu, podług artykułu organicznego tym końcem postanowionego. Będzie także obierać sędziów. Mieć bę-



Góra Zamkowa i fara w Nowogródku.

(Z akwarelli wykonanej przez Kanutego Rusieckiego.)

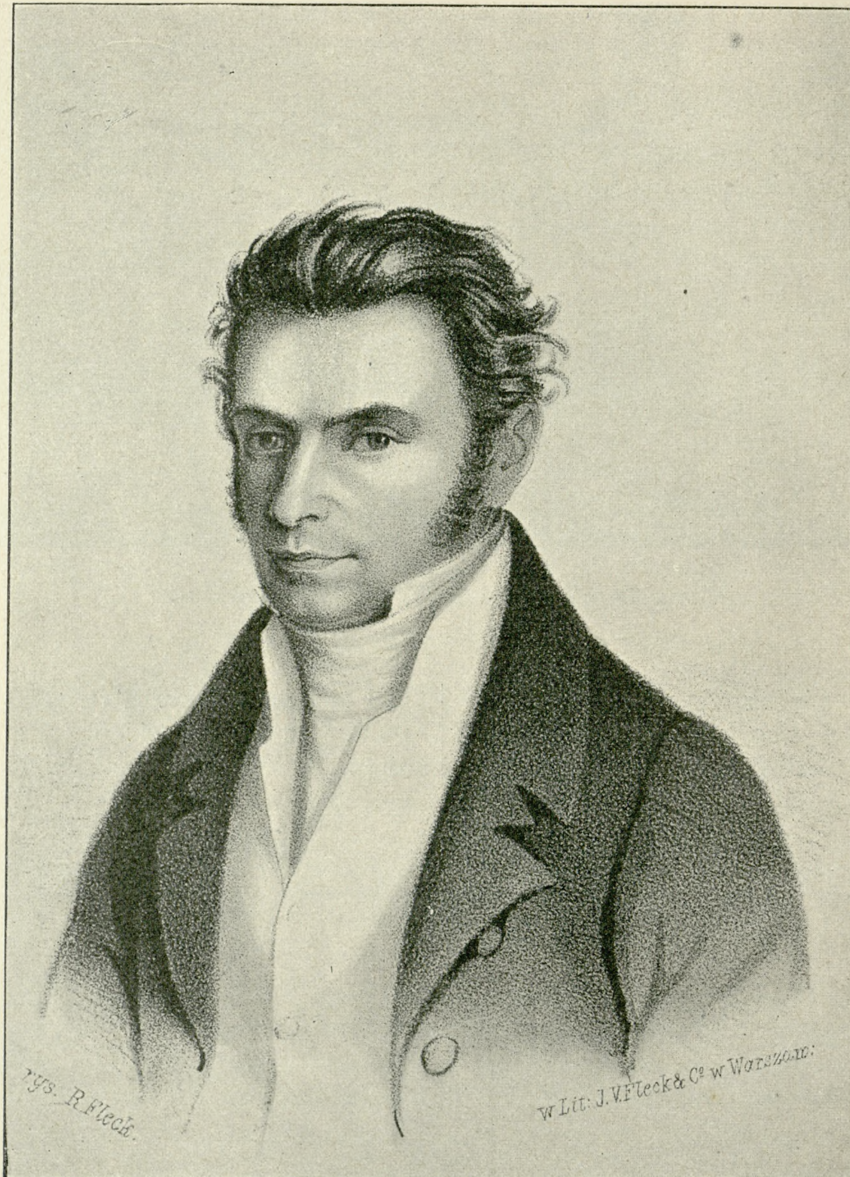
dzie prawo oskarżania (większością dwóch trzecich części głosów) wszelkich urzędników publicznych, o zdzierstwa, uciemiężenia, lub nadużycia w sprawowaniu swoich urzędów posądzonych i oddania tychże pod sąd najwyższy. Art. 11. Zgromadzenie reprezentantów składać się będzie: 1) Z deputowanych gmin, z których każda wybierać będzie jednego. 2) Z trzech członków delegowanych od senatu.



Rynek w Nowogródku.

(Z akwarelli wykonanej przez Kanutego Rusieckiego.)

3) Z trzech prałatów delegowanych od kapituły. 4) Z trzech doktorów fakultetów delegowanych od akademii. 5) Z sześciu urzędników pojednawczych w czynności będących, z kolei branych. Prezes zgromadzenia wybrany będzie z pomiędzy trzech członków nie przyjął. Art. 12. Zgromadzenie reprezentantów zatrudni się ułożeniem kodeksu cywilnego i kryminalnego i procedury. Wyznaczy niezwłocznie komisyę obowiązaną przygotować to dzieło, w którem mieć należy słuszne względy na miejscowości kraju



WACŁAW ALEKSANDER MACIEJOWSKI,

badacz dziejów, prawodawstwa i literatury, urodz. 1793 r., wychowany przez brata Józefa, profesora przy szkołach pijarskich w Piotrkowie, w 1812 udał się do Akademii krakowskiej, od 1814 do 1818 uczył się we Wrocławiu, Berlinie i Getyndze; profesor literatury starożytnej w liceum warszawskiem, profesor historyi i instytucyi prawa rzymskiego w uniwersytecie warszawskim, od 1825 do 1831 profesor pandektów w tymże uniwersytecie, od 1838 prof. lit. starożytnej w Akademii duchownej rzymsko-katolickiej, prof. historyi prawa rzymskiego przy kursach prawnych, sędzia trybunału, autor „Historyi prawodawstw słowiańskich“ i „Pierwotnych dziejów Polski i Litwy“.

(Litografia Flecka z portretu rysowanego około 1820 r. w epoce jego profesury w uniwersytecie warszawskim.)

ków delegowanych od senatu. Żaden projekt do prawa, dążący do wprowadzenia jakiej zmiany w prawie lub trwającem urządzeniu, nie będzie mógł być wprowadzony do deliberacyi zgromadzenia reprezentantów, jeżeli nie był poprzedniczo senatowi komunikowany i jeżeli tenże propozycyi większością głosów i ducha mieszkańców. Dwóch członków z senatu będą do tej komisyi przydani. Art. 13. Jeżeli prawo nie będzie przyjęte przez siedem ósmych części reprezentantów i jeżeli senat większością dziewięciu głosów uzna być zgodnem z dobrem publicznem, ażeby to prawo raz jeszcze poddać pod roztrząśnienie

prawodawców, w takim razie odesłane zostanie do decyzyi zgromadzenia w roku następnym. Gdyby ten przypadek tyczył się materyj skarbowych, prawo roku zeszłego zostanie w swej mocy, aż do ustanowienia nowego prawa. Art. 14. Na każdy okrąg najmniej sześć tysięcy dusz zawierający, będzie mianowany przez zgromadzenie reprezentantów jeden gających się do funduszu, lub własności krajowych. Art. 15. Będzie sąd pierwszej instancyi i sąd apelacyjny, trzech sędziów w pierwszej instancyi a czterech w sądzie apelacyjnym, łącząc w to ich prezesów, będą dożywotni, inni zaś sędziowie dodani każdemu z tych sądów w liczbie potrzebnej stosownie do miejscowości, zależeć będą od wolnego wyboru



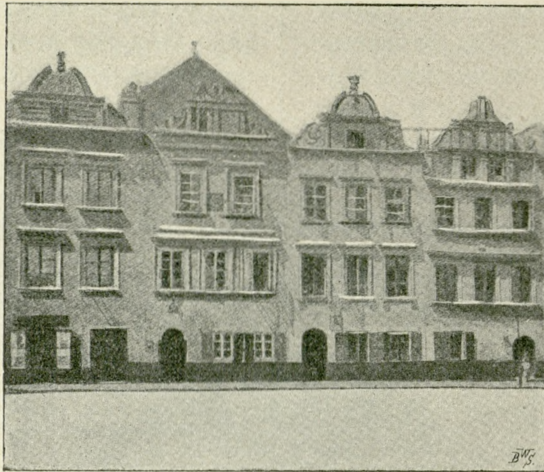
TOMASZ Z DROZDOWA BYSZEWSKI,

urodz. 1758 r. w Woli Niedźwiedzkiej, poseł na sejm Czteroletni wybrany z ziemi Łęczyckiej w 1791 roku, poseł na sejmy Księztwa Warszawskiego, prezes K. W. M., nakoniec sędzia powiatu Zgierskiego. Fundator kościoła w Rdutowie. Zmarł 1840 roku.

(Według współczesnego olejnego portretu znajdującego się w kościele w Rdutowie rysował Jan Olszewski.)

urzędnik pojednawczy. Urząd jego trwać będzie lat trzy. Oprócz obowiązków pojednawcy, czuwać będzie z urzędu nad sprawami małoletnich, jako też nad procesami dotyczącemi się funduszów i własności należących do kraju lub instytutów publicznych. Pod tym względem znosić się będzie z najmłodszym senatorem, któremu wyraźnie polecone zostanie czuwanie nad tem wszystkiem, co się tyczy spraw ściągmin i sprawować swe urzędy tylko przez ciąg czasu, prawami organicznemi postanowiony. Te sądy wyrokować będą we wszelakich procesach bez różnicy ich natury lub stanu osób. Jeżeli wyroki dwóch instancyj są zgodne w swoich decyzyach, odwołanie się nie ma miejsca. Jeżeli zaś ich decyzye różnią się w treści, lub akademia roztrząsnąwszy akta procesu, uzna, iż jest powód uskarżania się na zgwałcenie

STARA WARSZAWA.



Domy na Kanonii.

(Fotografia z dawnej ryciny.)

prawa lub form istotnych procedury w materyi cywilnej, również w wyrokach stanowiących karę śmierci lub infamii, sprawa raz jeszcze odesłaną będzie do sądu apelacyjnego, lecz w tym przypadku do liczby sędziów zwyczajnych dołączeni będą wszyscy sędziowie pojednawczy z miast i cztery osoby, których każda ze stron pryncypalnych podług woli swojej wybrać może połowę z pomiędzy obywateli. Przytomność trzech sędziów potrzebna jest do wyrokowania w pierwszej, pięciu w drugiej, a siedmiu w ostatniej instancyi. Art. 16. Sąd najwyższy, na przypadek przewidziany w artykule 10, składać się będzie: 1) Z pięciu reprezentantów losem wybranych. 2) Z trzech członków senatu wybranych przez tenże senat. 3) Z prezesów obu sądów. 4) Z czterech urzędników pojednawczych, z kolei powołanych. 5) Z trzech obywateli wybranych przez urzędnika do sądu pociągnionego. Przytomność dziewięciu członków popotrzebna jest do wydania decyzyi. Art. 17. Procedura w materyi cywilnej i kryminalnej będzie publiczna. W instrukcyi procesów (a mianowicie tych, które są właściwie kryminalne) ma być użyta instytucya przysięgłych, stosownie do miejscowości kraju, oświecenia i charakteru mieszkańców. Art. 18. Sądownictwo jest niepodległe. Art. 19. Po upłynieniu szóstego roku od daty publikacyi ustawy konstytucyjnej, warunki do zostania senatorem z wyboru reprezentantów, będą: 1) Mieć lat 35 skończonych. 2) Odbyć zupełne nauki w jednej z akademii, leżących w krajach dawnego Królestwa Polskiego. 3) Sprawować urząd wójta przez lat dwa, sędziego przez lat dwa i reprezentanta przez dwa zgromadzenia. 4) Mieć własną nieruchomość płacącą 150 złp. podatku gruntowego, nabytą na rok przynajmniej przed elekcyą. Warunki do zostania sędzią będą: 1) Mieć lat 30 skończonych. 2) Odbyć nauki zupełne w jednej ze wspomnionych wyżej akademij i otrzymać stopień doktora. 3) Pracować przez rok jeden przy pisarzu sądowym, i podobnież praktykować przez rok przy adwokacie. 4) Mieć własność nieruchomą, wartości 8,000 złp. nabytą na rok przed elekcyą. Do zostania sędzią drugiej instancyi lub prezesem jednego

WARSZAWA W PIERWSZEJ ĆWIERCI XIX WIEKU.



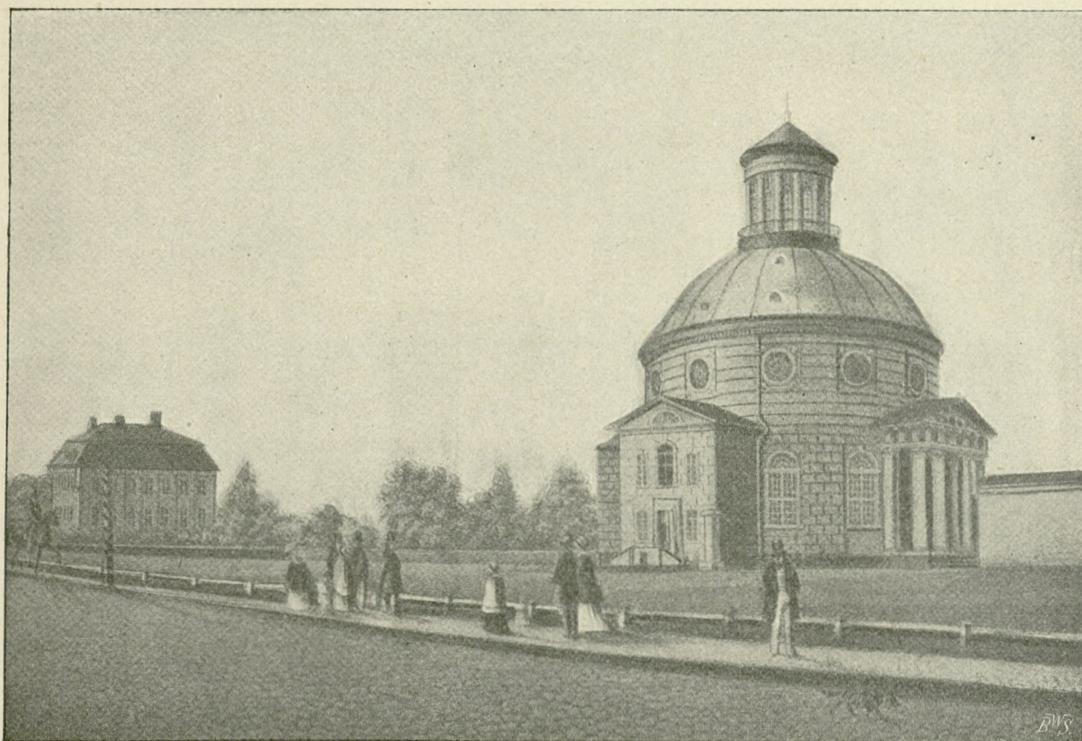
Krakowskie-Przedmieście i kościół OO. Bernardynów.

(Ze współczesnej litografii.)

z dwóch sądów potrzeba oprócz powyższych warunków, odbyć urząd sędziego w pierwszej instancyi, lub urzędnika pojednawczego przez lat dwa, i raz jeden być reprezentantem. Ażeby być wybranym na reprezentanta gminy, potrzeba: 1) Mieć 26 lat skończonych. 2) Odbyć nauki zupełne w akademii krakowskiej. 3) Mieć własność nieruchomą, oszacowaną na 90 złp. i nabytą na rok przynajmniej przed wyborem. Wszystkie te warunki, w artykule niniejszym wyrażone, nie stosują się do tych osób, które w czasie egzystencyi Księztwa Warszawskiego sprawowały urzędy zawisłe od nominacyi króla, lub od wyboru na sejmikach, ani do tych, którzy je teraz otrzymują z władzy mocarzów kontraktujących. Te będą

nych przez księcia Czartoryskiego osobny komitet pod przewodnictwem prezesa senatu Księztwa Tomasza Ostrowskiego, w którego domu ożywionym obecnością syna, dorosłych trzech córek i wnuków koncentrowało się życie towarzyskie i polityczne ówczesnej Warszawy. Tomasz Ostrowski w ostatnich latach wywierał pod niejednym względem decydujący wpływ na stanowisko społeczeństwa polskiego wobec współczesnych wypadków; za jego to inicyatywą, kiedy rozeszła się wiadomość, że król Fryderyk August, uwięziony po bitwie pod Lipskiem, odstawiony został z rodziną, ministrem Einsiedlem i kilku oficerami bez broni do Berlina, i że tam przy wjeździe lżony był przez pospólstwo, doszła do skutku depu-

WARSZAWA Z PIERWSZEJ ĆWIERCI XIX WIEKU.



Kościół i Plac Ewangelicki.

(Ze współczesnej litografii.)

mieć zupełne prawo zostania mianowanemi lub obranemi na wszystkie urzędy. Artykuł 20. Wszystkie akta rządowe, prawodawcze i sądownicze, pisane będą w języku polskim. Art. 21. Dochody i wydatki akademii składać będą część budżetu generalnego miasta wolnego Krakowa i jego okręgu. Art. 22. Służba bezpieczeństwa wewnętrznego i policyi, odbywać się będzie przez oddział dostateczny milicyi miejskiej. Ten oddział będzie koleją zmieniany, i pod komendą oficera liniowego, który służąc zaszczytnie, przyjmie ten rodzaj służby spokojnej. Będzie uzbrojona i ubrana dostateczna liczba żandarmów, dla bezpieczeństwa dróg i wsi."

Opracowaniem Konstytucyi Królestwa Polskiego zajmował się od chwili wydania „Zasad" zredagowa-

tacya Polaków, która złożona z Antoniego Ostrowskiego z izby poselskiej, gen. Antoniego Sułkowskiego od wojska, księdza Wołłowicza od duchowieństwa stanęła przed jadącym na kongres wiedeński Cesarzem Aleksandrem 19 września 1814 r. w Białej Radziwiłłowskiej, i jakkolwiek przyjęta z trudnością gorąco przemawiała za złagodzeniem tak smutnego losu nieszczęśliwego monarchy. Tomasz Ostrowski, jak wiemy, już od lipca 1814 roku z woli Cesarza Aleksandra stał na czele cywilnego komitetu organizacyjnego, którego prace miały być busolą życzeń narodu co do szczegółów urządzeń przyszłej formy rządu. Komitet ten projektował, aby administracya wewnętrzna dla ulżenia kosztów zastąpiona była innym aparatem, lepiej zastosowanym do charakteru



WINCENTY Hr. TYSZKIEWICZ,

referendarz W. Ks. Litewskiego, kawaler orderu Orła Białego i św. Stanisława, dziedzic Łohojska, Swisłoczy i Białopola, ur. 1757 r., ożeniony z synowicą Stanisława Augusta Teresą Poniatowską (siostrą ks. Józefa) w 1778 r., z którą żył krótko, wyjechał do dóbr swoich Swisłoczy, gdzie był ojcem dla swych poddanych, odznaczał się wielką dobroczynnością. Zostawił zapis znaczny na szkoły w Swisłoczy, łożył na wydawnictwo „Słownika" Lindego. Zmarł 1816 r.

(Litografia Walkiewicza ze współczesnego portretu, z dzieła p. t. „Groby rodziny Tyszkiewiczów" — ze zbiorów p. Ignacego Badowskiego.)



ANTONI WAGA,

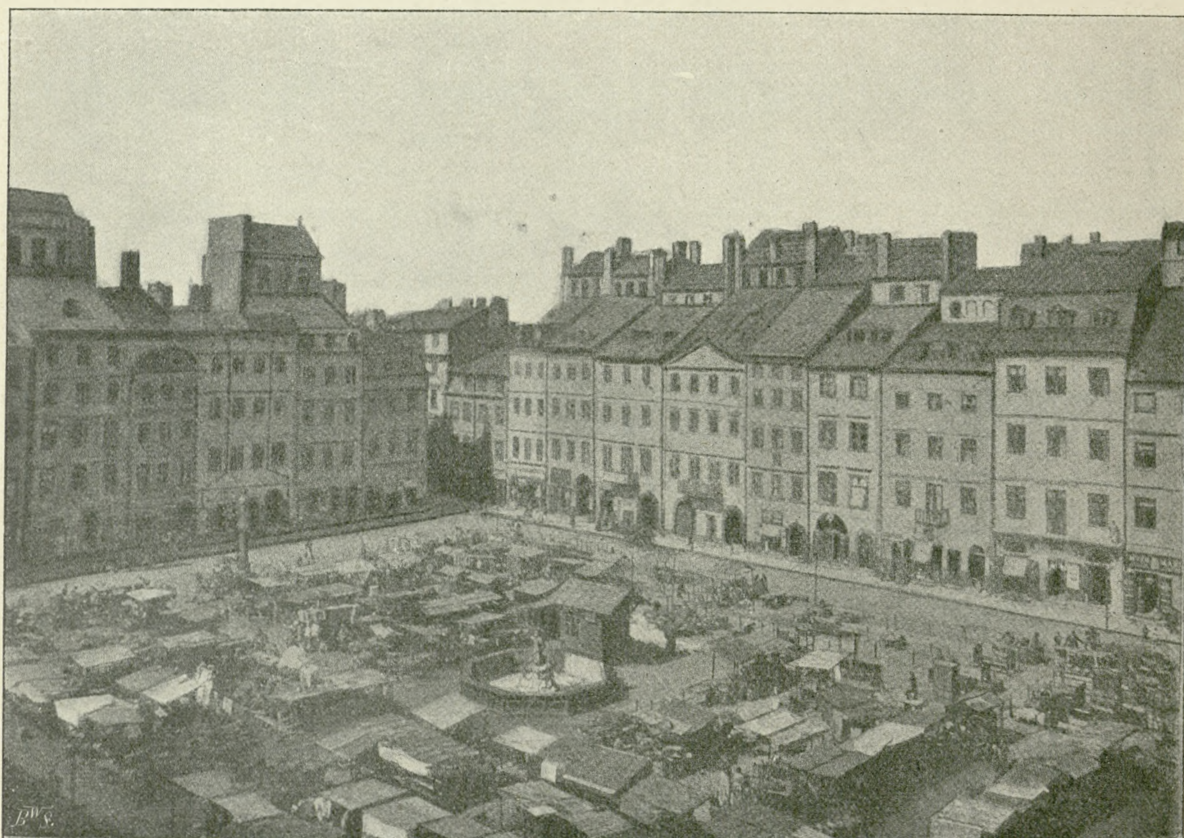
ur. 8 maja 1799 w Grabowie w gub. warszawskiej, uczył się w szkole wojewódzkiej ks. Pijarów w Warszawie, której nauczycielem został w 1817 r., w r. 1820 na koszt rządu wysłany do uniwersytetu berlińskiego, w 1826 roku profesor w liceum warszawskiem, w 1829 r. w instytucie pedagogicznym, 1832 starszy nauczyciel gimnazyum w Warszawie, członek komitetu egzaminacyjnego, podróżował po Europie i Afryce w celach naukowych, współredaktor i współpracownik „Biblioteki Warsz.“, autor wielu cennych dzieł i prac naukowych.

(Rysował z natury i litografował Maksymilian Fajans.)

narodu, do zwyczajów, do ubóstwa rolniczego. Komitet proponował komisye cywilno-wojskowe albo izby administracyjne na wzór tych, jakie istniały w latach 1792—1794, w Wielkopolsce w r. 1807 i w Galicyi zachodniej w 1809. Oświadczył się następnie jak wiemy, za jaknajrychlejszem zniesieniem kodeksu Napoleona i procedury sądowej, przywróceniem tymczasowem praw polskich, statutu litewskiego i dawniejszych form sądowych, oraz przygotowaniem nowego kodeksu cywilnego i kryminalnego, oraz procedury polskiej. Nalegając na obmyślenie środków dla rozwoju miast, zalecał komitet urządzenie municypalności, zwrócenie uwagi na upiększenie Warszawy i utrzymanie teatru narodowego jako „szkoły języka i dobrego smaku". W sprawie polepszenia doli włościan i obdarzenia ich własnością komitet nie doradzał ani ustaw agrarnych, ani odbierania komukolwiek własności gruntowej bez wynagrodzenia. Nowy system podatków miał być zastosowany do potrzeb podupadłego handlu, rolnictwa i rękodzieł; przemawiano także za zwróceniem duchowieństwu dawniej posiadanych dóbr.

Dnia 13 maja 1815 otrzymał Tomasz Ostrowski tekst zasad do konstytucyi a wkrótce potem własnoręczny list Cesarza Aleksandra wyrażający komitetowi uznanie za „staranne, wytrwałe i użyteczne" dziesięciomiesięczne „prace i patryotyczne zasługi" członków komitetu. List zawiadamiał, że niektóre spostrzeżenia komitetu urzeczywistnione zostały w instytucyach Królestwa i zapewniał, że Cesarz z ukontentowaniem skorzysta z każdej okoliczności, dla nagrodzenia prac tak bezinteresownych, z których tak pięknie wywiązano się dopełniając obowiązku wskazanego. Nowy komitet powołany został do rozważenia zasad i zaprojektowania konstytucyi. Przewodniczącym jego miał zostać nadal Tomasz Ostrowski; w skład jego weszli: ordynat Stanisław Zamoyski, senator; minister skarbu Tadeusz Matuszewic; radcowie stanu Aleksander Linowski oraz sławny prawnik Franciszek Grabowski, w 1809 członek rządu tymczasowego we Lwowie, głośny z sprawiedliwości i zacności charakteru. Komitet ten zająć się miał zredagowaniem karty konstytucyjnej Królestwa Polskiego; w obradach jego uczestniczył Nowosilcow. Nad ustawami pozostającemi w ścisłym związku z konstytucyą, a więc nad statutem organicznym dla Rady Stanu, nad Organizacyą wewnętrzną dla Rady Administracyjnej i wreszcie nad Statutem organicznym Reprezentacyi narodowej, pracował Rząd Tymczasowy z udziałem doradczym Rady stanu. Po części i w tych pracach brali udział członkowie komitetu. Zaraz w pierwszej delegacyi Rady

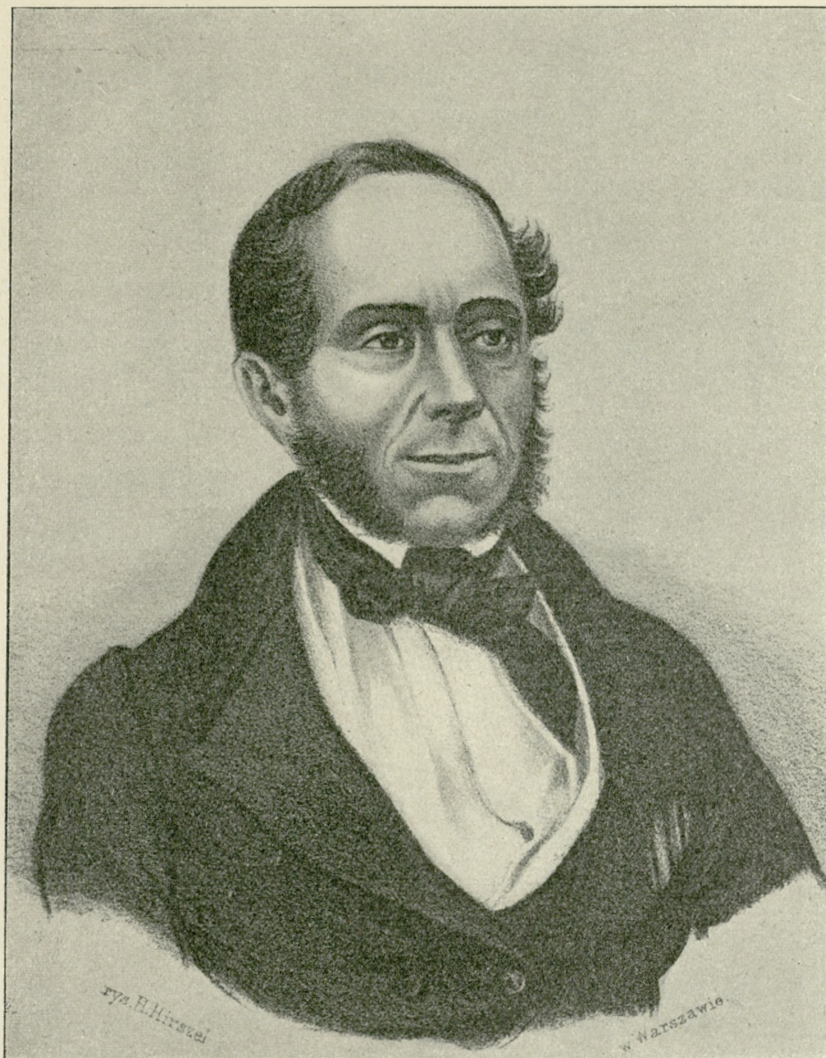
STARA WARSZAWA.



Rynek Starego Miasta.

(Fotografia ze współczesnej ryciny.)

stanu wyznaczonej dla zajęcia się przygotowaniem wyżej wymienionych ustaw wzięli udział Matuszewic i Linowski; z poza komitetu konstytucyjnego zasiadał w niej tylko Kajetan Koźmian. Po zatwierdzeniu projektów tej delegacyi, Rząd Tymczasowy w dniu 25 września wyznaczył osiem komisyi: cztery specyalne po jednej w sądzie najwyższym, wydziale oświecenia, w ministeryum skarbu i w ministeryum spraw wewnętrznych; trzy ogólne: kodeksowa, miejska i włościańska, wreszcie komitet środkowy. Przy każdej komisyi specyalnej zasiadał jeden lub dwóch przedstawicieli rządu: przy komisyi sądowej urzędował referendarz Woźnicki; przy wewnętrznej ref. Koźmian i zastępca referendarza Szczurowski; przy skarbowej ref. Horodyski; przy oświatowej biskup Gołaszewski i ks. infułat Koźmian. Komisyę kodeksową składali: Maksymilian Lewicki, Antoni Wyczechowski, Konstanty Szaniawski, sędzia apelacyjny Bieńkowski, notaryusz publiczny Bandtkie, i adwokat apelacyjny Orchowski; komisyę miejską: Joachim Owidzki, Stanisław Nowakowski i Sylwester Strzelecki; komisyę włościańską, która miała objąć także i sprawę żydowską: Konstanty Czartoryski, Ludwik Plater, Godlewski, Kalasanty Szaniawski, Stanisław Kłokocki i Aloizy Biernacki. Co trzy tygodnie każda komisya przedstawiała Rządowi Tymcza-



JÓZEF DYONIZY MINASOWICZ,

ur. w Warszawie 1792 r., po ukończeniu szkół udał się na uniwersytet Lipski, zkąd powróciwszy w 1814 r. do Warszawy składał egzamina w szkole prawa i administracyi, poczem wstąpił na służbę rządową jako aplikant przy trybunale Cywilnym warsz. departamentu. Zasiadał w komisyi do uregulowania stosunków włościan i żydów, 1817 został sekretarzem tłómaczem przy prokuratoryi, 1818 mianowany profesorem w warsz. król. uniwersytecie na wydziale prawnym, był również sekretarzem Tow. rolniczego, 1821 został obrońcą prokuratoryi, 1827 przeznaczony do komisyi skarbu, 1830 mianowany referendarzem stanu, w trzy lata potem powołany do Rady Stanu w wydziale przychodów i skarbu, w 1836 wchodzi do komisyi instrukcyjnej, 1842 zostaje referentem senatu a w rok potem członkiem senatu. Zmarł 1849 roku. Zajmował się literaturą od najmłodszych lat, zasłynął jako doskonały tłómacz Szylera. Dzieła jego wyszły w czterech tomach.

(Litografia Hirszela ze współczesnego portretu.)



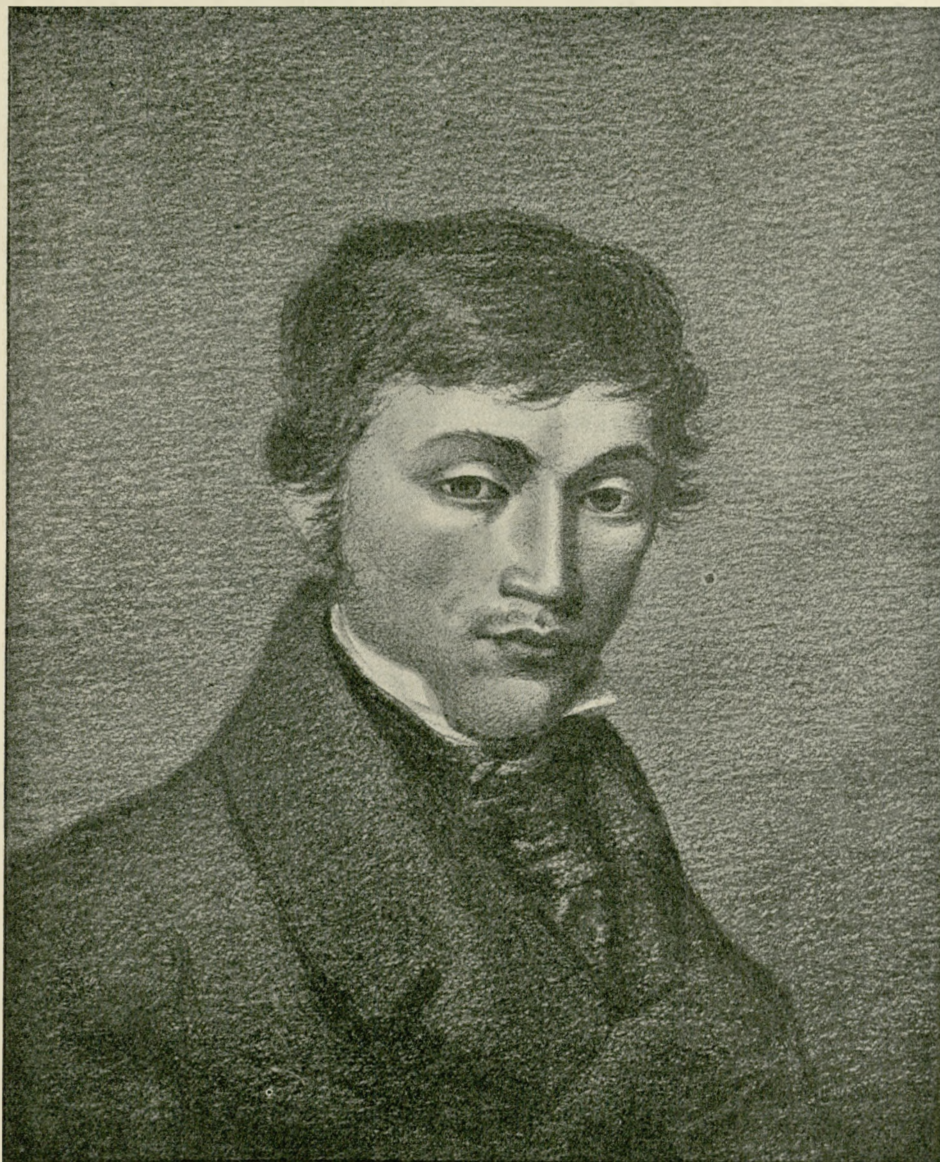
ANTONI MALCZEWSKI,

ur. się w Warszawie 3 czerwca 1793 r., syn starszy generała wojsk polskich Jana, odebrał w domu wychowanie francuzkie, uczył się w Dubnie, oddany następnie do szkół krzemienieckich, ukończył je 1811 r. Zaciągnął się do wojsk Ks. Warsz., w 1811 jako podporucznik korpusu inżynieryi, w 1812 został porucznikiem artyleryi konnej, adjutant polowy w sztabie generała Ksawerego Kosseckiego, pod Modlinem wzięty do niewoli, w 1815 członek sztabu kwatermistrzostwa generalnego, w 1816 r. wziął dymisyę a wyjechawszy za granicę zwiedził całą zachodnią i południową Europę. W Wenecyi zaprzyjaźnił się z lordem Byronem, 1821 osiada na Wołyniu we wsi Hrynów, gdzie pisze „Maryę", w 1823 przenosi się do Warszawy. Zmarł w niedostatku 2 maja 1826 roku.

(Z cynkorytu zamieszczonego w „Lwowiance" rysował H. Piątkowski.)

sowemu krótki raport. Roboty postępowały szybko i w ciągu października miały się już ku końcowi.

Deputacya homagialna, która jeździła do Paryża dla złożenia Cesarzowi medalu wybitego na pamiątkę ustanowienia Królestwa Polskiego, a w której skład wchodzili senator-wojewoda Stanisław Zamoyski z senatu, Jan Tarnowski i Antoni Ostrowski wym mundurze polskim z żółtym kołnierzem, i z orderem Orła Białego, przygotowanym w ostatniej chwili przez adjutanta Adama Ożarowskiego, którego potem Cesarz zdejmując mundur orderem tym obdarzył. Audyencya odbyła się w pałacu Elizejskim. Przemowę wypowiedział Zamoyski; order virtuti militari pierwszej klasy wręczył Sułkowski; inni



ADAM MICKIEWICZ,

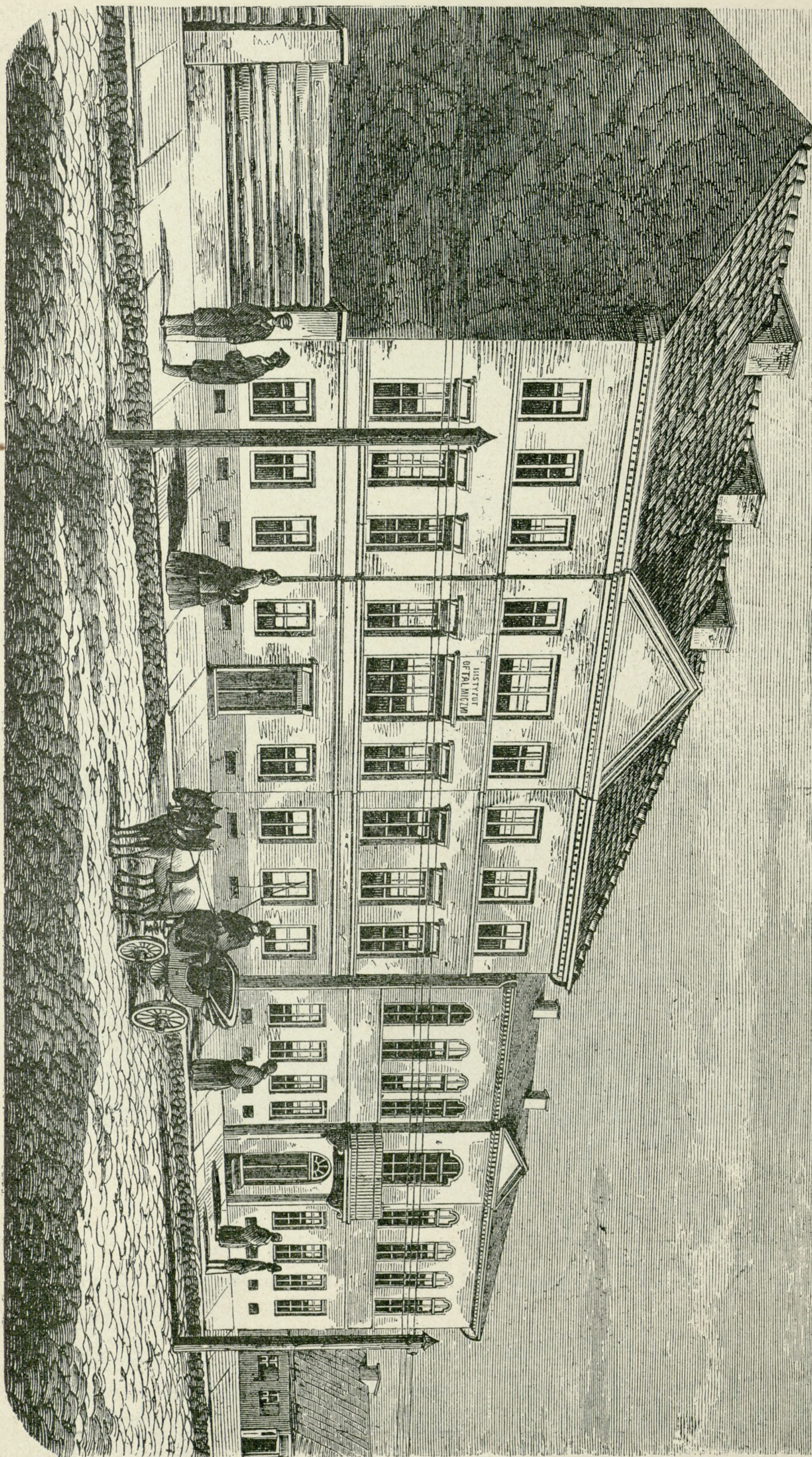
(ur. 24 grudnia 1792 roku — zm. 28 listopada 1855 roku)

w 24-ym roku życia, w epoce wydania pierwszego tomiku poezyi (1822).

(Według rysunku Walentego Wańkowicza, ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie.)

z izby poselskiej; Walenty Radziwiłł z obywateli; Antoni Sułkowski od wojska; ks. Wołłowicz od duchowieństwa, powróciła do Warszawy 17 października z wiadomością, że Cesarz niebawem będzie gościem miasta. Tego samego dnia jeszcze Nowosilcow wyjechał na spotkanie Cesarza do Berlina. Członkowie deputacyi opowiadali o wrażeniach z czasów pobytu w Paryżu. Cesarz przyjmował ich w granatoposłowie złożyli pamiątkowe medale. Na przemowę Zamoyskiego odpowiedział Cesarz: „Żywo przejęty jestem uczuciami, które mi naród polski przez wasze usta wyraża. Zapewnijcie go z mej strony, że jedno tylko względem was powodowało mną prawidło: a tem jest narodowość wasza. Łącząc naród wasz z drugim narodem wspólnego Słowian szczepu, zatwierdzam pomyślność i spokojność waszą. Widzieć

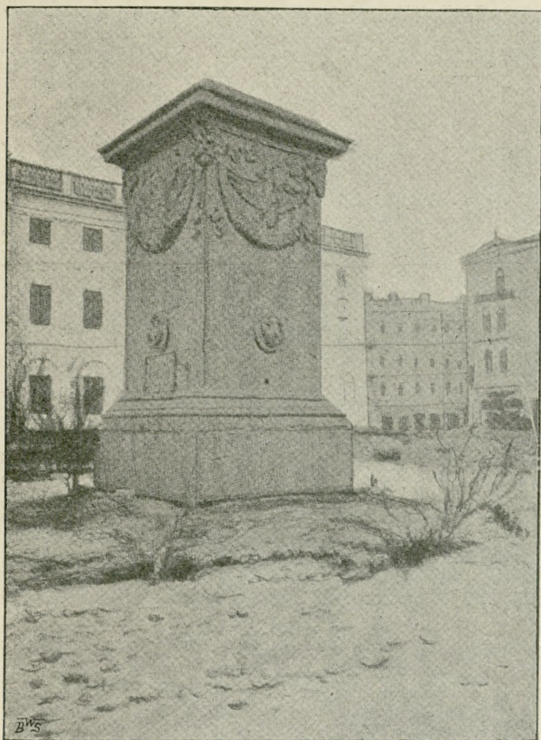
was szczęśliwych będzie dla mnie największą nagrodą“. W szczególności Cesarz kazał oświadczyć wojsku polskiemu swoją przychylność z okazyi iż delegacya ofiarowała mu order virtuti militari. „Nadto wielką przywiązuję cenę do tego orderu — mówił Cesarz — abym niezasłużywszy miał pozwolić sobie na jego przyjęcie. Lecz mam nadzieję, że gdy kiedyś stanę na czele wojowników waszych, wtedy z chlubą przywdzieję ofiarowane mi znaki.“ Po urzędowej audyencyi rozmawiał Cesarz z posłami o Paryżu, którym się wcale nie zachwycał. Pytając o Warszawę rzekł: „Wspaniałą Wisłę ujmiemy



Pierwotna siedziba Instytutu Oftalmicznego założonego z zapisu ks. Edwarda Lubomirskiego, w kamieniey przy ulicy Ś-to Krzyzkiej № 1335.

(Drzeworyt K. Krzyżanowskiego z rysunku W. Gersona.)

STARA WARSZAWA.



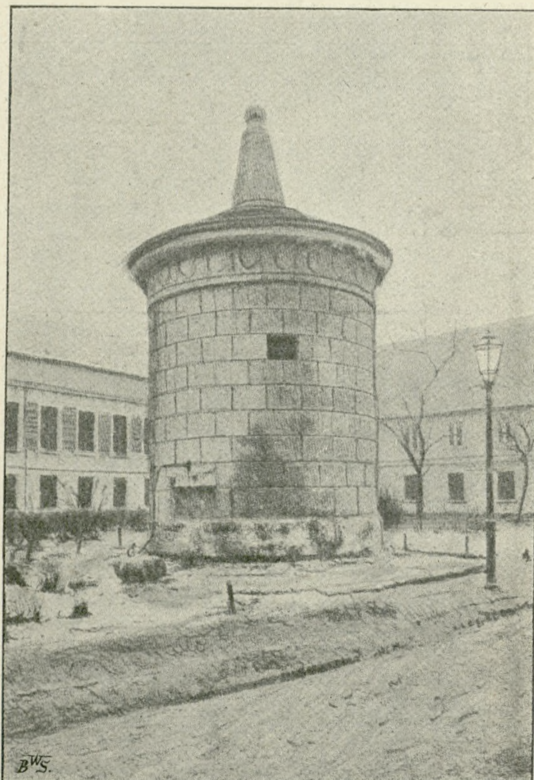
Studnia na placu Krasińskich.
(Według fotografii z natury.)

w kształniejsze kamienne łoża, niż chodniki nad Sekwaną“. Zarówno podczas tej rozmowy, jak i w ciągu obiadu, na który Cesarz zaprosił la grande ambassade de Pologne, jak wówczas mówiono w Paryżu o posłach warszawskich, potrącał Cesarz o imię Napoleona. „Jak dalece jest wielką nauką — mówił — dla ludów i dla monarchów, i przestrogą godną pamięci już ten sam wypadek, iż właśnie w tym samym gmachu a nawet i pokoju, w którym przed kilkunastu dniami po raz ostatni Napoleon abdykował z korony, ja Cesarz rosyjski przyjmuję od Polaków po raz pierwszy delegacyę jako Król Polski.“

„Napoleon nie ma większego nademnie wielbiciela; — rzekł Cesarz podczas obiadu — szczerze ubolewam nad jego obecnym losem; będę starał się o ile tylko pozwolą okoliczności, aby mu przynieść ulgę“. W rozmowie z Antonim Ostrowskim oświadczył Cesarz, że niebawem odwiedzić będzie mógł jego ojca w Warszawie. Delegaci warszawscy przedstawiali się Ludwikowi XVIII-mu i przez samego Cesarza Aleksandra przedstawiani byli cesarzowi austryackiemu, królowi pruskiemu oraz następcom tronów; zaproszeni zostali także na wielką rewię wojska rosyjskiego pod Vertus w Szampanii.

Delegaci przywieźli do Warszawy także świeżą wiadomość o dokonanem w dniu 26 września, podpisanem w Paryżu przez Aleksandra I-go, Franciszka I-go, Fryderyka-Wilhelma III Świętem Przymierzu do którego przystąpiły: Francya, Sardynia, Niderlandy, Wirtemberg, Saksonia, konfederacya helwecka, do którego nie przystąpiła jednak Anglia. Traktat wyrażał głębokie wewnętrzne przekonanie „iż jest rzeczą potrzebną oprzeć dalsze stosunki pomiędzy mocarstwami na tych najwyższych prawdach, o których nas poucza nieśmiertelna nauka Zbawiciela“, oraz postanowienie „nietrzymania się innej reguły postępowania czy to w administracyi względnych ich krajów, czy w ich stosunkach z którymkolwiekbądź rządem, jak przepisów świętej religii, przepisów sprawiedliwości, miłości chrześcijańskiej i pokoju; które, dalekie aby tylko służyć miały za zasadę w życiu prywatnem, powinny nadto, bezpośrednio, wpływać na przedsięwzięcia panujących i kierować wszystkiemi ich sprawami, jako będące jedynym środkiem do ustalenia ludzkich instytucyj i do zapobieżenia ich niedoskonałościom“. Artykuł pierwszy traktatu postanawiał, że „wszyscy monarchowie połączeni będą węzłem prawdziwej i nierozwiązalnej braterskości i uważając się wzajem za współrodaków, w każdem miejscu oraz zdarzeniu dawać sobie pomoc i ratunek, przyrzekają; uważając się względem swych poddanych i wojska za ojców familii, kierować i rządzić będą nimi w tymże samym duchu braterskości, którym sami są zagrzani w celu dania opieki religii, pokojowi i sprawiedliwości.“ Akt ten w podniosłych zredagowany słowach, ożywiony mistycznym porywem, rozpoczynać miał nową epokę w dziejach i stać się początkiem pokojowego

STARA WARSZAWA.



Studnia na Tłomackiem zw. „Grubą Kaśką“.
(Według fotografii z natury.)



RAJMUND REMBIELIŃSKI,

ur. 1775 r., ukończył ze stopniem oficera i medalem złotym korpus kadetów 1790 r. W kampanii 1794 r. był pułkownikiem i organizatorem ziemi Wiskiej, 1807 prezesem komisyi Łomżyńskiej, 1808 prefektem płockim, 1809 intendentem generalnym wojsk polskich, 1815 prezesem komisyi województwa Mazowieckiego, 1820 marszałkiem sejmu Król. Polskiego. Zmarł 1841 roku.

(Ze sztychu Antoniego Oleszczyńskiego w zbiorach adwokata Antoniego Rembielińskiego.)



KAPITAN-MAJOR JABŁOŃSKI

z pułku kirasyerów Księztwa Warszawskiego zwanego pułkiem Małachowskiego. (Początkowo pułk ten nosił białe mundury z amarantowemi wypustkami, następnie zmieniono je na granatowe—pancerzów nie nosił wcale.)

(Oryginał malowany akwarelą przez Kosińskiego posiada w zbiorach swych Jan Rosen w Paryżu, ofiarowany przez p. Gabryela Wierzbowskiego, kopia zaś F. Szewczyka tu reprodukowana znajduje się u p. Wierzbowskiego w Warszawie.)

pożycia ludów; był on zarazem traktatem sojuszu łączącego przedewszystkiem Austryę i Prusy z Rosyą i gwarantującego każdemu z tych państw trwałość stanu posiadania według postanowień traktatu wiedeńskiego.

Cesarz Aleksander przybył do Warszawy w niedzielę dnia 12 listopada. Przyjazd poprzedzony był powrotem z Berlina Nowosilcowa, który udzielił informacyi o kierunku drogi jaką Cesarz obrał. W Kaliszu witali Cesarza Adam Czartoryski, kasztelan Zboiński i Aleksander Linowski; na granicy powiatu warszawskiego czekał podprefekt, rada obywatelska i straż honorowa. W przedpołudniowych godzinach Cesarz był już w Mokotowie. Wkrótce potem w mundurze generała polskiego, przyozdobiony orderem Białego Orła konno wraz z W. Ks. Konstantym zajechał przed bramę tryumfalną przy wjeździe do Warszawy, gdzie wiceprezydent wręczył mu klucze miasta. Biciem w dzwony i świątecznem udekorowaniem ulic witała Warszawa Monarchę, który natychmiast wśród szpalerów wojskowych udał się na plac Saski i przez półtorej godziny odbywał przegląd 12,000 wojsk tam zgromadzonych. Na Krakowskiem Przedmieściu tymczasem na ustawionych specyalnie amfiteatrach zebrała się młodzież wszystkich szkół, liceów i szkoły inżynierów, duchowieństwo świeckie i zakonne pod przewodnictwem dwóch biskupów oraz korpus weteranów. Przejeżdżał tamtędy Cesarz w drodze do Zamku witany wszędzie owacyjnie przez ludność. Na schodach zamkowych ustawił się Rząd Tymczasowy, Rada Stanu, senatorowie i wyżsi urzędnicy cywilni. Pierwszego dnia Cesarz przyjął tylko przedstawienie wyższych władz wojskowych i wysłuchał mowy prezesa senatu Ostrowskiego, który witał monarchę w imieniu Królestwa. Nazajutrz dopiero przyjmował Cesarz urzędników cywilnych. Chcąc aby interesa potoczne administracyi przez czas jego pobytu zwykłym odbywały się torem, Cesarz Aleksander przedłużył narazie pełnomocnictwo Rządu Tymczasowego postanowieniem z d. 16 listop. Pod tą samą datą wyszedł Najwyższy rozkaz dzienny, mianujący W. Ks. Konstantego najwyższym wodzem armii polskiej i wyrażający wojsku zadowolenie z „porządku, regularności i pięknej postawy“. Rozkaz zaznaczał, że nominacyą tą monarcha „chiał temu wojsku dowieść, ile cenił wszystkie trudy, które w tej mierze podjął W. Ks. Konstanty“.



Domek „Biały“ w Łazienkach.

(Według fotografii z natury.)

Przewidywania, że Wielki Książę zostanie Namiestnikiem nie sprawdziły się. Daremnie zadawano sobie pytanie, na kogo padnie wybór Cesarza; przy-

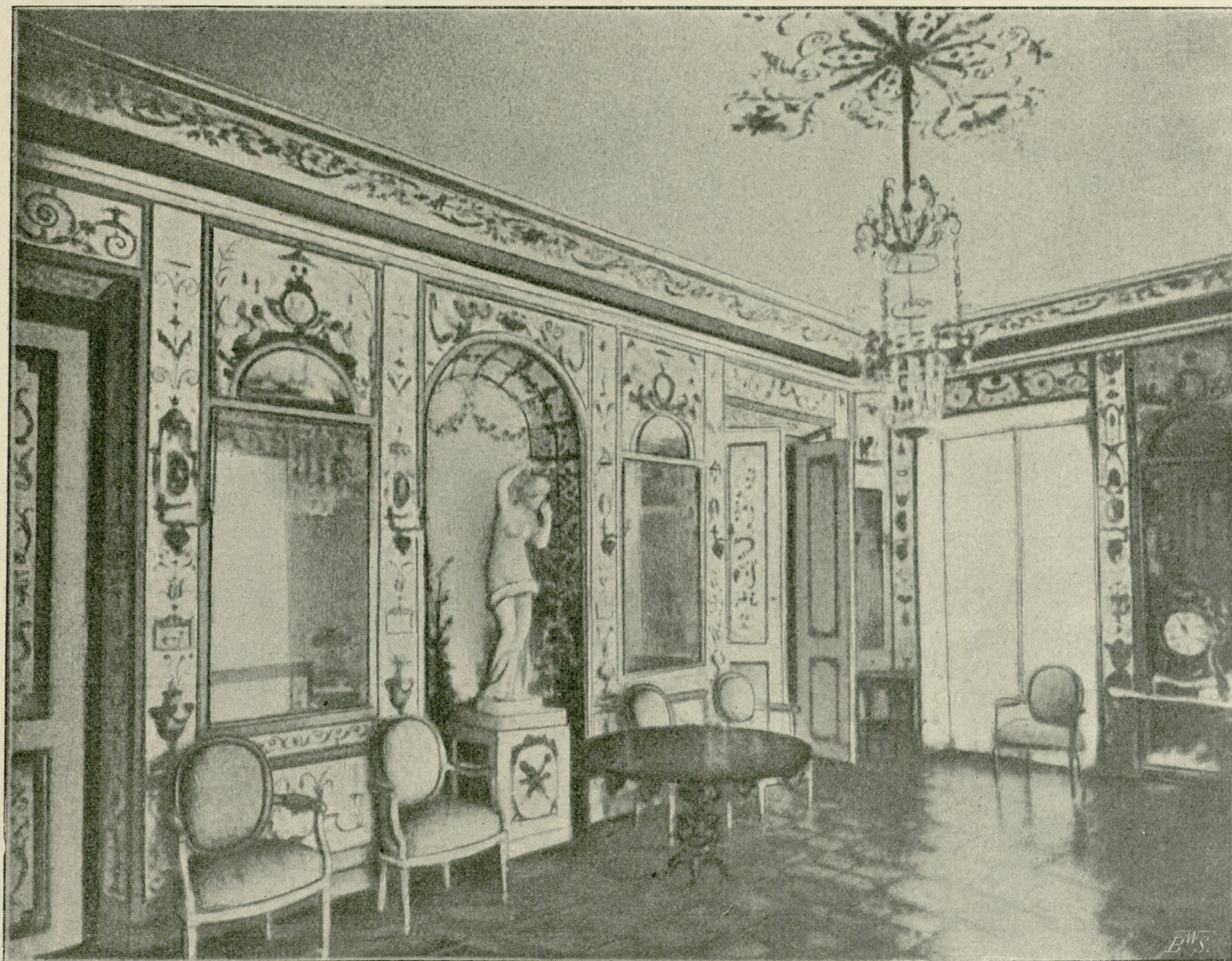
puszczenie, że zaufanie cesarskie zaszczyci ks. Adama Czartoryskiego, okazało się błędne. Wybór generała Zajączka, najzupełniej niespodziewany, dokonany został dopiero później, w ostatniej chwili przed wyjazdem Cesarza z Warszawy.

Tymczasem Cesarz zajął się ostateczną redakcyą karty ustawodawczej. Do późnej nocy pracował nad poprawkami i zmianami naprzód ze Stanisławem Potockim, potem z Nowosilcowem, któremu polecił dokonać ostatecznej redakcyi. Dnia 27 listopada w ostatecznem swojem brzmieniu, po poprawkach dokonanych przez Nowosilcowa i samego Cesarza, uzyskała tekst następujący:

Ustawa Konstytucyjna Królestwa Polskiego.

(Charte constitutionelle du Royaume de Pologne.)

Tytuł pierwszy. Stosunki Polityczne Królestwa. Artykuł 1. Królestwo Polskie jest na zawsze połączone z Cesarstwem Rosyjskiem. Art. 2. Stosunki cywilne i polityczne które jemu naznaczamy, jako też i związki to połączenie ustalić mające, objęte są niniejszą Ustawą, którą mu nadajemy. Art. 3. Korona Królestwa Polskiego jest dziedziczną w Osobie Naszej i Naszych Potomków, Dziedziców i Następców, podług porządku Następstwa ustanowionego dla Tronu Cesarsko-Rosyjskiego. Art. 4. Ustawa Konstytucyjna oznacza sposób i prawidła sprawowania Władzy Najwyższej. Art. 5. Król w przypadku swojej nieprzytomności mianuje Namiestnika, który powinien mieszkać w Królestwie. Namiestnik podług woli odwołanym być może. Art. 6. Gdy Król nie będzie mianował swym Namiestnikiem Książęcia Cesarsko-Rosyjskiego, wybór ten padać nie może tylko



Wnętrze sali w domku Białym w Łazienkach.

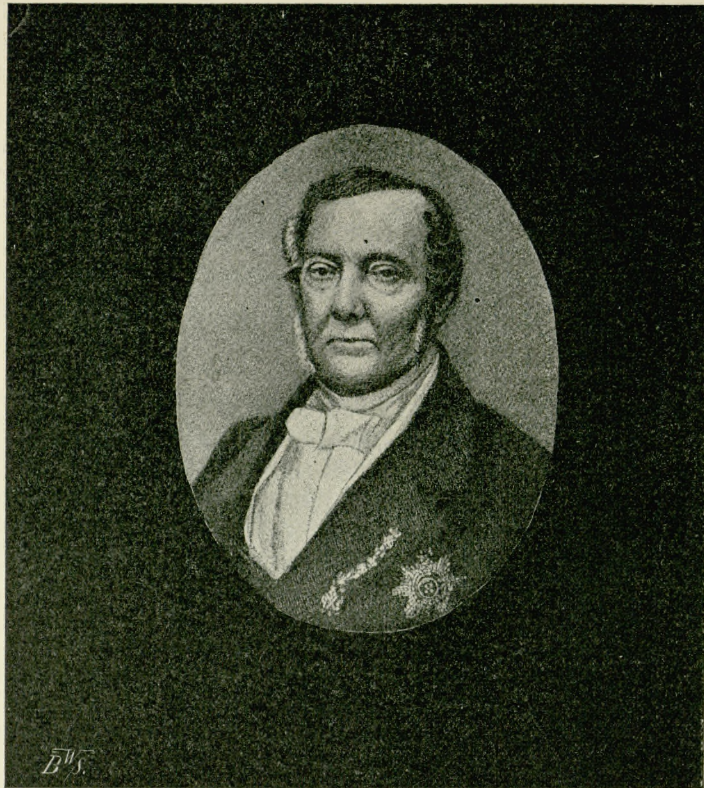
(Rysunek z natury.)

podpisał Cesarz konstytucyę. W nocy z pierwszego na drugi grudnia a więc w noc poprzedzającą wigilię wyjazdu, przejrzał i zatwierdził szereg statutów organicznych, dopełniających i rozwijających ustawę, a w szczególności Statut Organiczny dla Rady Stanu, Organizacyę Wewnętrzną dla Rady Administracyjnej, Organizacyę Wewnętrzną dla zgromadzenia ogólnego Rady Stanu, wreszcie Statut Organiczny Reprezentacyi Narodowej. Równocześnie podpisał Cesarz także nominacyę Zajączka.

Ustawa konstytucyjna ogłoszona uroczyście dopiero w trzy tygodnie po wyjeździe Cesarza,

na Rodaka, albo na osobę której Król nada naturalizacyę stosownie do prawideł ustanowionych przez artykuł trzydziesty trzeci. Art. 7. Namiestnik będzie mianowany przez Akt publiczny. Akt takowy oznaczy wyraźnie rodzaj i rozciągłość Władzy, jaka mu będzie powierzoną. Art. 8. Stosunki polityki zewnętrznej Naszego Cesarstwa będą wspólne Naszemu Królestwu Polskiemu. Art. 9. Sam tylko Panujący będzie miał prawo oznaczyć uczestnictwo Królestwa Polskiego do wojen przez Rosyę toczonych, jako też do traktatów pokoju i handlowych, któreby to Mocarstwo zawierać mogło. Art. 10. W każdym przypadku wprowadzenia wojsk Rosyjskich do Polski, lub wojsk Polskich do Rosyi, lub w przypadku przechodu tychże wojsk przez jaką Prowincyę j e d n e g o z d w ó c h Państw, utrzymanie ich i koszta przechodu ponoszone zostaną całkowicie przez kraj, do którego należeć będą. Wojsko Polskie nie będzie nigdy użyte za granicami Europy.

Tytuł drugi. Z a r ę c z e n i a O g ó l n e. Art. 11. Religia Katolicko-Rzymska wyznawana przez największą

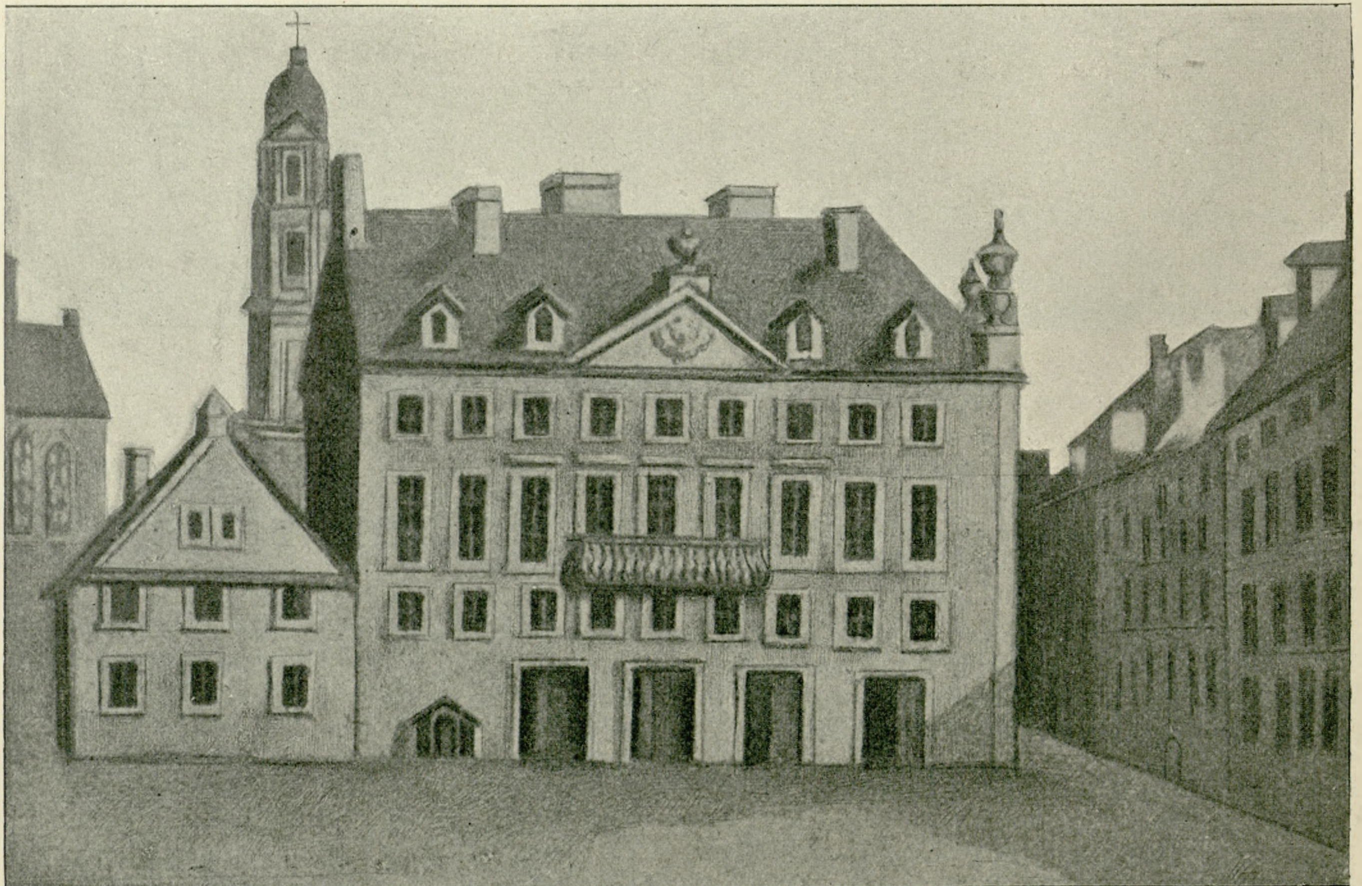


W. S. ŁANSKOJ,

generał-gubernator Księztwa Warszawskiego w 1813, prezes Rady Najwyższej Księztwa Warszawskiego 1814, prezes Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego 1815 roku.

(Z miniatury współczesnej.)

WARSZAWA Z POCZĄTKU XIX WIEKU.



Dom radey dworu Wasilewskiego na Krakowskiem Przedmieściu

(później dom Samuela Orgelbranda — w 1768 mieszkał w nim i wydawał uczone wieczory biskup Krasicki).

Ze współczesnego rysunku.

część Mieszkańców Królestwa Polskiego, będzie przedmiotem szczególniejszej opieki Rządu, nie uwłaczając przez to wolności innych wyznań, które wszystkie bez wyłączenia, obrządki swe całkowicie i publicznie pod protekcyą rządu odbywać mogą. Różność wyznań Chrześcijańskich, nie będzie stanowić żadnej w używaniu praw cywilnych i politycznych. Art. 12. Duchowieństwo wszystkich wyznań, jest pod protekcyą Praw i Rządu. Art. 13. Fundusze posiadane teraz przez Duchowieństwo Ka-



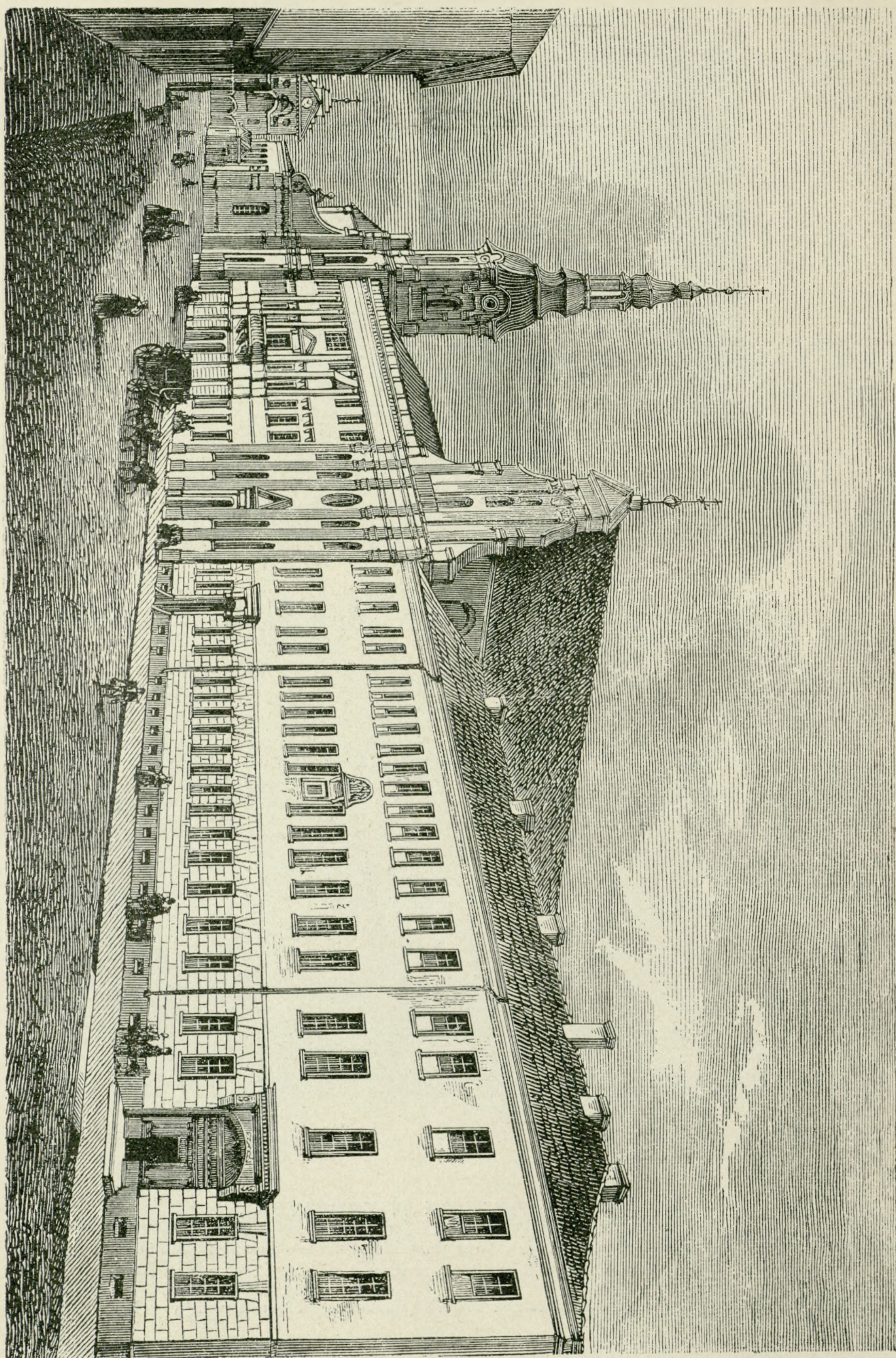
MICHAŁ RAWICZ WITANOWSKI,

ur. 1784 r. Był ostatnim prezesem komisyi województwa Augustowskiego a następnie przy zamianie na gubernię pierwszym augustowskim cywilnym gubernatorem. Zmarł 1843 roku.

(Rysował Jan Olszewski ze współczesnego portretu znajdującego się w zbiorach rodzinnych p. M. Witanowskjego.)

tolicko-Rzymskie i przez Duchowieństwo Grecko-Unickie, jako też te, które mu nadamy przez szczególne postanowienie, będą uznane za własność niewzruszoną i wspólną całej hierarchii duchownej, skoro Rząd wskaże i przeznaczy wzwyż wspomnionemu Duchowieństwu Dobra Narodowe składać mające jego uposażenie. Art. 14. W Senacie Królestwa Polskiego zasiadać będzie tyle Biskupów Obrzędu Katolicko-Rzymskiego, ile prawo oznaczy Województw. Zasiadać będzie prócz tego Biskup Grecko-

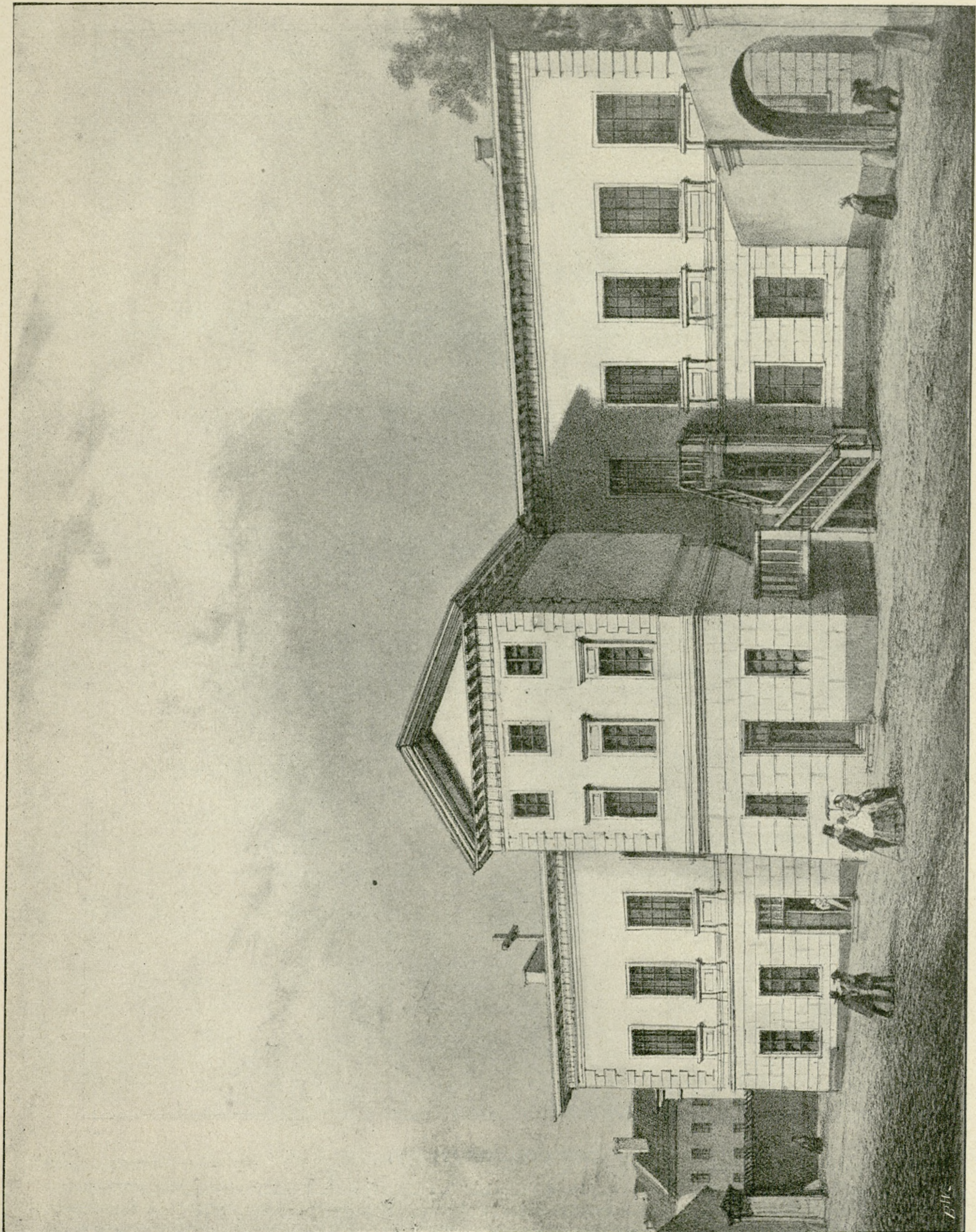
Unicki. Art. 15. Duchowieństwo wyznania Ewangelicko-Augsburskiego i wyznania Ewangelicko-Reformowanego, używać będzie wsparcia rocznego, które im nadamy. Art. 16. Wolność druku jest zaręczona. Prawo przepisze środki ukrócenia jej nadużyć. Art. 17. Prawo rozciąga swą opiekę zarówno do wszystkich Obywateli bez żadnej różnicy stanu i powołania. Art. 18. Starodawne prawo Kardynalne — Neminem captivari permittemus nisi jure victum, — stosować się będzie do wszystkich Mieszkańców wszelkiego stanu, podług następujących prawideł: Art. 19. Nikt nie będzie mógł być



Gmach b. korpusu kadetów w Kaliszu.

(Drzeworyt wykonany z rysunku S. Barcikowskiego.)

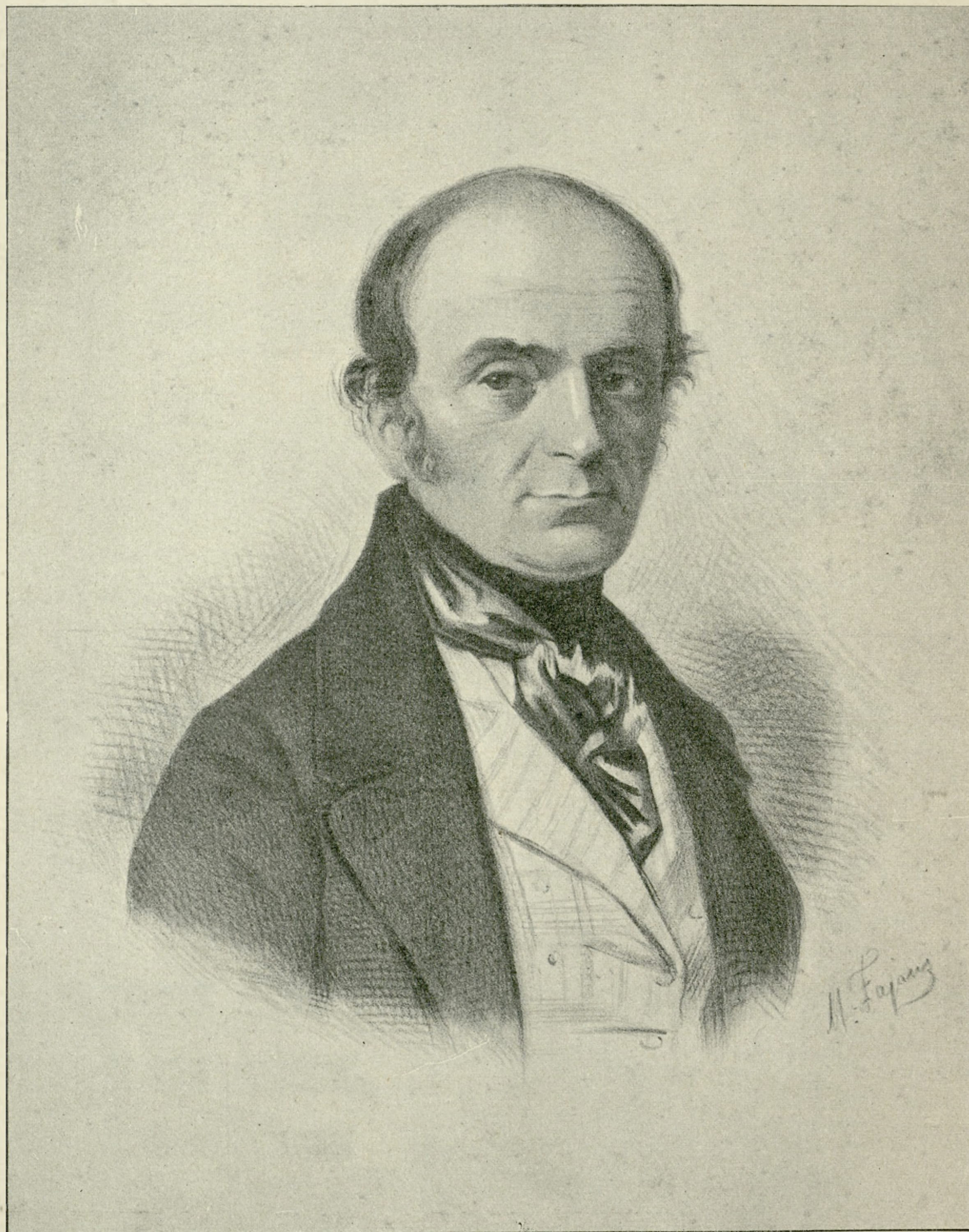
zatrzymanym, tylko podług form w przypadkach prawem oznaczonych. Art. 20. Powody zatrzymania powinny być natychmiast oznajmione na piśmie osobie zatrzymanej. Art. 21. Każda osoba zatrzymana, stawioną będzie najpóźniej w trzech dniach przed Sąd właściwy, końcem jej wybadania lub osądzenia podług form przepisanych. Jeżeli będzie uniewinnioną przez pierwsze śledztwo, wróconą jej natychmiast wolność zostanie. Art. 22. W przypadkach prawem dozwolonych, ktokolwiek złoży rękojmię, powinien być natychmiast tymczasowo uwolnionym. Art. 23. Nikt karanym być nie może, tylko na mocy trwają-



Kaplica i rejtszula b. korpusu kadetów w Kaliszu.

(Rysunek S. Barcikowskiego litografowany przez Fajansa z „Albumu Kalisza", ze zbiorów p. B. Hillera.)

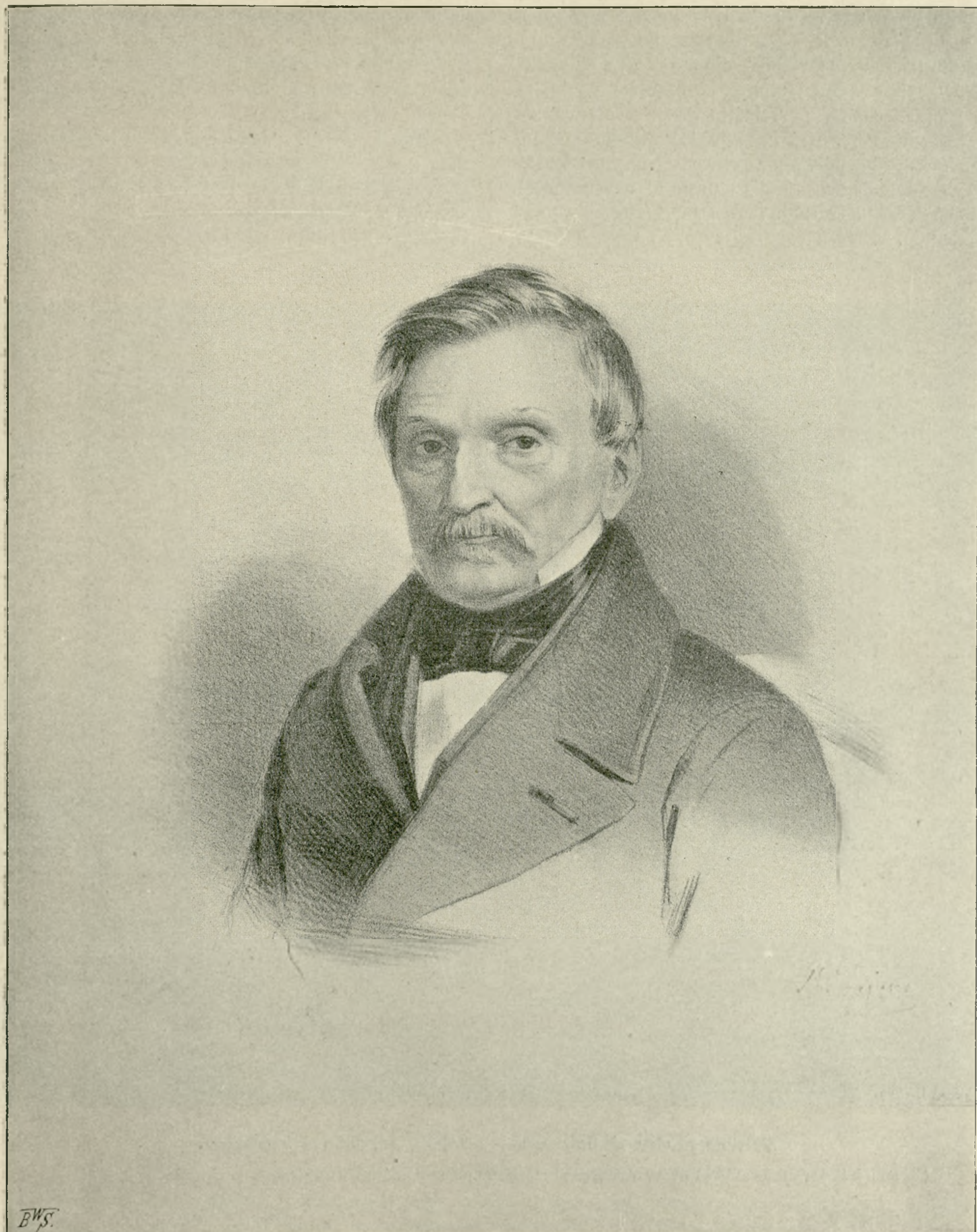
cego Prawa i wyroku właściwego Sądu. Art. 24. Każdemu Polakowi wolno będzie przenosić się ze swą osobą i z swym majątkiem, podług form prawem oznaczonych. Art. 25. Skazany na karę ponosić ją będzie w Królestwie. Nikt nie będzie mógł być z kraju wywożonym, wyjąwszy w przypadkach wywołania Prawem oznaczonych. Art. 26. Wszelka własność jakiegokolwiek nazwiska i rodzaju, czyli się



JÓZEF GOŁUCHOWSKI,

urodz. w Galicyi 11 kwietnia 1797 r., syn b. majora wojsk polskich, uczył się w akademii Terezyańskiej w Wiedniu, w 18-tym roku życia napisał rozprawę „O znaczeniu historyi"; doktór uniwersytetu hejdelberskiego; w 1817 przybył do Warszawy, słuchał w uniwersytecie kursów prawa i administracyi, w 1820 otrzymał stopień magistra; wykładał matematykę w liceum warszawskiem, w 24-ym roku życia otrzymał katedrę filozofii w uniwersytecie wileńskim; w 1821 w Erlangen w Bawaryi poznał się z Schellingiem; w 1824 opuszcza Wilno i wraca do Warszawy; od 1846 zamieszkał we wsi dziedzicznej Garbaczu w Sandomierskiem, gdzie zmarł 22 listopada 1858 roku.

(Litografia Fajansa ze zbioru p. t. „Wizerunki Polskie".)



ALEKSANDER Hr. FREDRO,

urodz. 1793 roku w Surochowie pod Jarosławiem, w 1809 r. mając lat 16 wstąpił do armii Księztwa Warszawskiego i pozostał w niej do 1814 roku. Opuściwszy służbę w stopniu kapitana osiadł we Lwowie. W r. 1821 przetłómaczył dramat Goethego „Clavigo“ dla lwowskiej sceny, 29 kwietnia 1822 wystawił własną komedyę „Mąż i żona“, za którą poszedł cały szereg najznakomitszych arcydzieł komedyi polskiej pisanych w dworku w Jatwingach i Bieńkowskiej Woli; ostatnią z wystawionych za życia poety sztuk była „Zemsta“ w r. 1834. Zmarł we Lwowie 1876 r.

(Litografia M. Fajansa ze zbiorów p. t. „Wizerunki Polskie“.)

znajduje na powierzchni czyli we wnętrznościach ziemi, do kogokolwiek bądź należąca, jest świętą i nietykalną. Żadna władza nie ma prawa jej naruszyć pod jakimbądź pozorem. Ktokolwiek nachodzi cudzą własność, za gwałciciela bezpieczeństwa publicznego uważanym i jako taki karanym będzie. Art. 27. Rząd wszelako ma prawo wymagać od każdego odstąpienia własności, z powodu użyteczności publicznej, za sprawiedliwem i poprzedniem wynagrodzeniem. Prawo oznaczy formy i przypadki do



Widok parku kaliskiego — miejsce rekreacyi kadetów.

(Rysunek S. Barcikowskiego litografowany przez M. Fajansa z „Albumu Kalisza“—ze zbiorów p. B. Hillera.)

których powyższe prawidło będzie się mogło stosować. Art. 28. Wszystkie czynności publiczne Administracyjne, Sądowe i Wojskowe, bez żadnego wyłączenia, odbywać się będą w języku Polskim. Art. 29. Urzędy publiczne, cywilne i wojskowe nie będą mogły być sprawowane tylko przez Polaków. Urzędy Prezesów Sądów pierwszej Instancyi, Komisyi Wojewódzkich i Trybunałów Apelacyjnych, Członków Rad Wojewódzkich, Urzędy Poselskie i Deputowanych na Sejm, jako też Urzędy Senatorskie, nie mogą być powierzane, tylko właścicielom gruntowym. Art. 30. Wszyscy urzędnicy publiczni w Administracyi, mogą być odwołani do woli przez tęż samą Władzę która ich mianuje. Wszyscy bez żadnego wyłączenia, są odpowiedzialni za swe urzędowanie. Art. 31. Naród Polski mieć będzie wiecznemi czasy Reprezentacyę Narodową w Sejmie, złożonym z Króla i z dwóch Izb, z których pierwsza składać się będzie z Senatu, druga z Posłów i Deputowanych od Gmin. Art. 32. Każdy Cudzoziemiec, skoro się wylegitymuje, używać będzie zarówno z innemi mieszkańcami protekcyi praw i korzyści przez nie zaręczonych. Będzie mógł, równie jak oni, pozostać w kraju, lub się z niego wynieść zachowując wydane przepisy, powrócić, nabywać własności gruntowej i podać się do uzyskania naturalizacyi. Art. 33. Każdy Cudzoziemiec stawszy się właścicielem, uzyskawszy naturalizacyę, nauczywszy się języka Polskiego i pięć lat w kraju nienagannie zamieszkawszy, może być przypuszczonym do urzędu

publicznego. Art. 34. Wszelako Król mocen będzie, bądź z własnej woli, bądź na przedstawienie Rady Stanu, przypuścić cudzoziemców ze zdolności znakomitych, do urzędów publicznych, nie objętych artykułem dziewięćdziesiątym.

Tytuł trzeci. O Rządzie. Rozdział pierwszy. O Królu. Art. 35. Rząd jest w osobie Króla. Król sprawuje Władzę wykonawczą w całej swojej rozciągłości. Wszelka Władza wykonawcza lub administracyjna, od Niego tylko pochodzić może. Art. 36. Osoba Królewska jest święta i nietykalna. Art. 37. Prezesów i Sędziów różnych Sądownictw do nominacyi Królewskiej zachowanych, Agentów dyplomatycznych i handlowych, tudzież wszystkich innych Urzędników administracyjnych, bądź przez siebie bezpośrednio, bądź przez upoważnione do tego od siebie władze. Art. 42. Król mianuje Arcybiskupów i Biskupów różnych wyznań, Sufraganów, Prałatów i Kanoników. Art. 43. Prawo ułaskawienia zachowane jest wyłącznie Królowi, który jest mocen darować lub zamienić karę. Art. 44. Do Panującego należy ustanowienie, urządzenie i rozdawnictwo orde-

WARSZAWA Z POCZĄTKÓW XIX WIEKU.

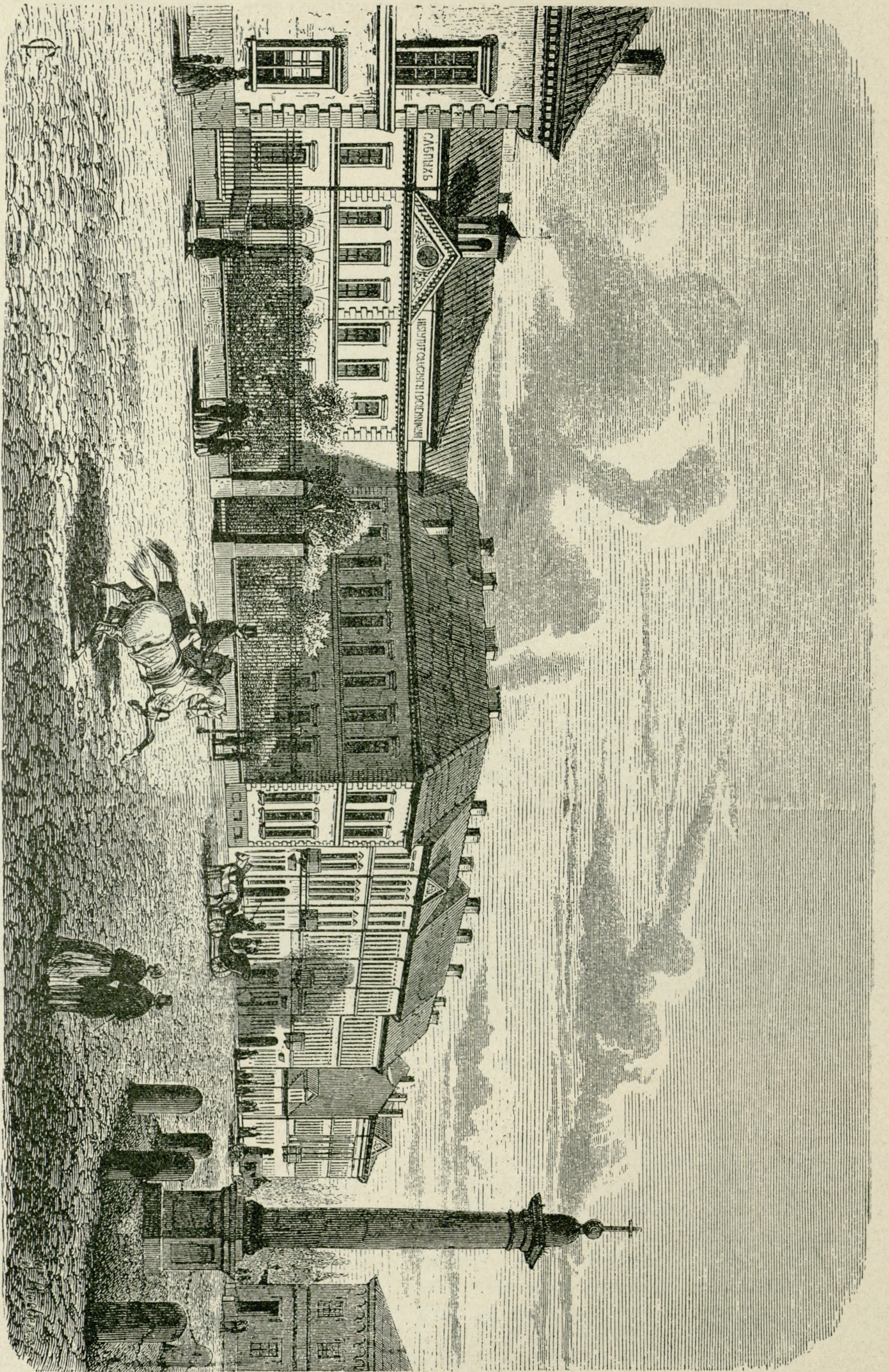


Marywil,
wprost pałacu Jabłonowskich (dzisiejszego Ratusza).

Wszystkie akta publiczne Sądów, Trybunałów i Magistratur jakich bądź, pod Królewskim wydawane będą Imieniem. Monety i stęple nosić będą oznakę przez Niego wskazaną. Art. 38. Kierunek siły zbrojnej w pokoju i wojnie, jako też mianowanie Dowódców i Oficerów, należą wyłącznie do Króla. Art. 39. Król rozrządza dochodami Państwa stosownie do ułożonego Budżetu, a przez siebie potwierdzonego. Art. 40. Prawo wydawania wojny i zawierania Traktatów i umów wszelakich, zachowane jest Królowi. Art. 41. Król mianuje Senatorów, Ministrów, Radców Stanu, Referendarzy, Prezesów Komisyi Wojewódzkich, rów cywilnych i wojskowych. Art. 45. Wszyscy Nasi następcy do Królestwa Polskiego, powinni się koronować jako Królowie Polscy, w Stolicy podług obrządku jaki ustanowiemy, i wykonają następującą przysięgę: „Przysięgam i przyrzekam przed Bogiem i na Ewangelię, iż ustawę Konstytucyjną zachowywać i zachowania jej wszelkiemi siłami przestrzegać będę“. Art. 46. Do Króla należy prawo nadania Szlachectwa, naturalizacyi i tytułów honorowych. Art. 47. Wszelkie rozkazy i postanowienia Królewskie powinny być zaświadczone podpisem Ministra naczelnika wydziału, który będzie odpowiedzialnym

za wszystko, coby te rozkazy lub postanowienia obejmować mogły przeciwnego konstytucyi i prawom.

Rozdział drugi. O Regencyi. Art. 48. Przypadki Regencyi, które są lub będą dopuszczone w Rosyi, równie jak władza i atrybucye Regenta, będą wspólne Królestwu Polskiemu i określone temiż samemi prawidłami. Art. 49. W przypadku Regencyi, Minister Sekretarz Stanu winien jest, pod osobistą odpowiedzialnością donieść Namiestnikowi o ustanowieniu Regencyi Rosyjskiej. Art. 50. Namiestnik otrzymawszy uwiadomienie Regencyi Rosyjskiej i doniesienie Ministra Sekretarza Stanu, zwoływa Senat



Instytut głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, założony przez ks. Jakóba Falkowskiego. (Drzeworyt z rysunku Ceglińskiego.)

dla obrania Członków Regencyi Królestwa. Art. 51. Regencya Królewska składać się będzie z Regenta Rosyjskiego, z czterech Członków przez Senat wybranych i z Ministra Sekretarza Stanu. Zasiadać będzie w stolicy Cesarstwa Rosyjskiego pod prezydencyą Regenta. Art. 52. Władza Regencyi będzie też



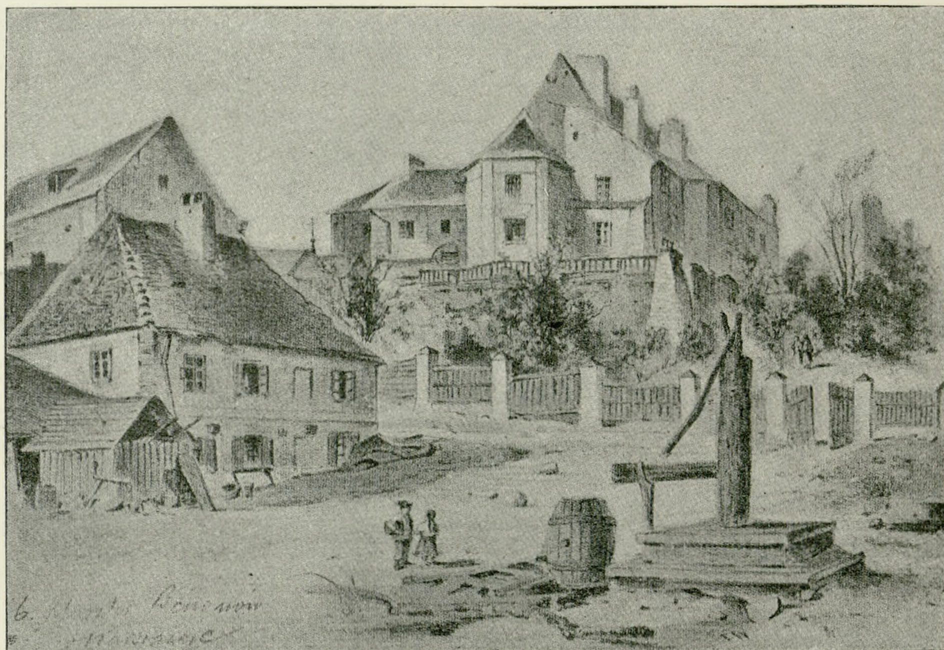
DOMINIK Ks. RADZIWIŁŁ,

pułkownik wojsk polskich Księztwa Warszawskiego, ur. 1784. zmarł 1813 roku. (Szczegóły: patrz tom I str. 510).

(Litografia Duruy z kolekcyi portretów wydanej przez Dazziaro; ze zbiorów adwokata Antoniego Rembielińskiego.)

sama co i Króla, wyłączywszy że nie będzie mogła mianować Senatorów, i że wszystkie jej mianowania ulegają potwierdzeniu Króla, który obejmując Rządy może je odwołać; i że postanowienia jej wychodzić będą w Imieniu Króla. Art. 53. Mianowanie i odwołanie Namiestnika zależy od Regencyi podczas jej rządu. Art. 54. Gdy Król obejmie rządy, każe Regencyi zdać sobie sprawę z jej działań. Art. 55. Członkowie Regencyi odpowiadają z osób i majątków za wszystko, coby zdziałali przeciwnego konstytucyi i prawom. Art. 56. W przypadku śmierci Członka Regencyi, Senat zwołany przez Namiestnika, miejsce wakujące zapełni. Regencya mianuje Ministra Sekretarza Stanu. Art. 57. Członkowie Regencyi przed Radców Stanu, Referendarzy, jako też z osób, które Król zechce szczególnie do niej wezwać. Art. 64. W nieprzytomności Króla, Namiestnik i Rada Stanu zarządzają, w Jego Imieniu sprawami publicznemi Królestwa. Art. 65. Rada Stanu dzieli się na Radę administracyjną i na ogólne Zgromadzenie. Art. 66. Rada Administracyjna składać się będzie z Namiestnika, z Ministrów Naczelników pięciu Wydziałów Rządowych i z innych osób, szczególnie przez Króla wezwanych. Art. 67. Członkowie Rady Administracyjnej mają głos doradczy. Zdanie Namiestnika jest jedynie stanowcze. Namiestnik wydawać będzie swe postanowienia w Radzie, stosownie do Ustawy Konstytucyjnej, do praw i do pełnomocnictwa Królew-

WARSZAWA Z POCZĄTKU XIX WIEKU.



Były klasztor Benonów,

zniesiony w 1809 r.

(Z rysunku współczesnego, ze zbiorów p. M. Bersona.)

udaniem się do stolicy Cesarstwa Rosyjskiego, wykonają przysięgę w obliczu Senatu i przyrzekną wierne zachowanie Konstytucyi i praw. Art. 58. Regent Rosyjski wykona tęż samę przysięgę w obliczu członków Regencyi Królestwa. Art. 59. Minister Sekretarz Stanu będzie obowiązanym wykonać podobnąż przysięgę. Art. 60. Akt wykonania przysięgi przez Regenta, przesłany będzie Senatowi Polskiemu. Art. 61. Akt wykonania przysięgi przez Ministra Sekretarza Stanu, będzie również przesłanym Senatowi Polskiemu. Art. 62. Akt wykonania przysięgi przez Członków Regencyi, będzie przesłany przez Senat Polski Regentowi Rosyjskiemu.

Rozdział trzeci. O Namiestniku i o Radzie Stanu. Art. 63. Rada Stanu pod prezydencyą Króla lub Jego Namiestnika, składa się z Ministrów, skiego. Art. 68. Każde postanowienie Namiestnika, aby było obowiązującem, wydane być powinno w Radzie Administracyjnej i zaświadczone podpisem Ministra Naczelnika Wydziału. Art. 69. Namiestnik przedstawia do Nominacyi Królewskiej, podług osobnego urządzenia, po dwóch Kandydatów na każde miejsce wakujące Arcybiskupa, Biskupa-Senatora, Ministra, Sędziego Trybunału Najwyższego, Radcy Stanu i Referendarza. Art. 70. Namiestnik wykona w ręce Króla i w obliczu Senatu, następującą przysięgę: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, iż sprawować będę w Imieniu Króla, Rządy Polski stosownie do Aktu Konstytucyjnego, do praw i do pełnomocnictwa Królewskiego, i że złożę Królowi władzę którą mi powierzył, skoro się Jego Królewskiej Mości zdawać będzie“. W nieprzytomności



JOANNA GRUDZIŃSKA,

córka Antoniego hr. Grudzińskiego i z Derpowskich 1-o voto hr. Grudzińskiej 2-o voto hr. Brońcowej, ur. w Poznaniu 29 września 1795, zaślubiona dnia 12 maja 1820 roku przez Wielkiego Księcia Konstantego Pawłowicza, naczelnego wodza wojsk Królestwa Polskiego, manifestem z dnia 8 (20) lipca 1820 r. otrzymała tytuł księżnej Łowickiej z godnością Jaśnie Oświeconej (Świetłości), ozdobiona orderem Katarzyny 27 kwietnia 1825 roku, zmarła w Carskiem Siole 29 listopada 1831 roku.

(Drzeworyt Pannemakera ze współczesnego portretu, zamieszczony w „Ruskiej Starinie".

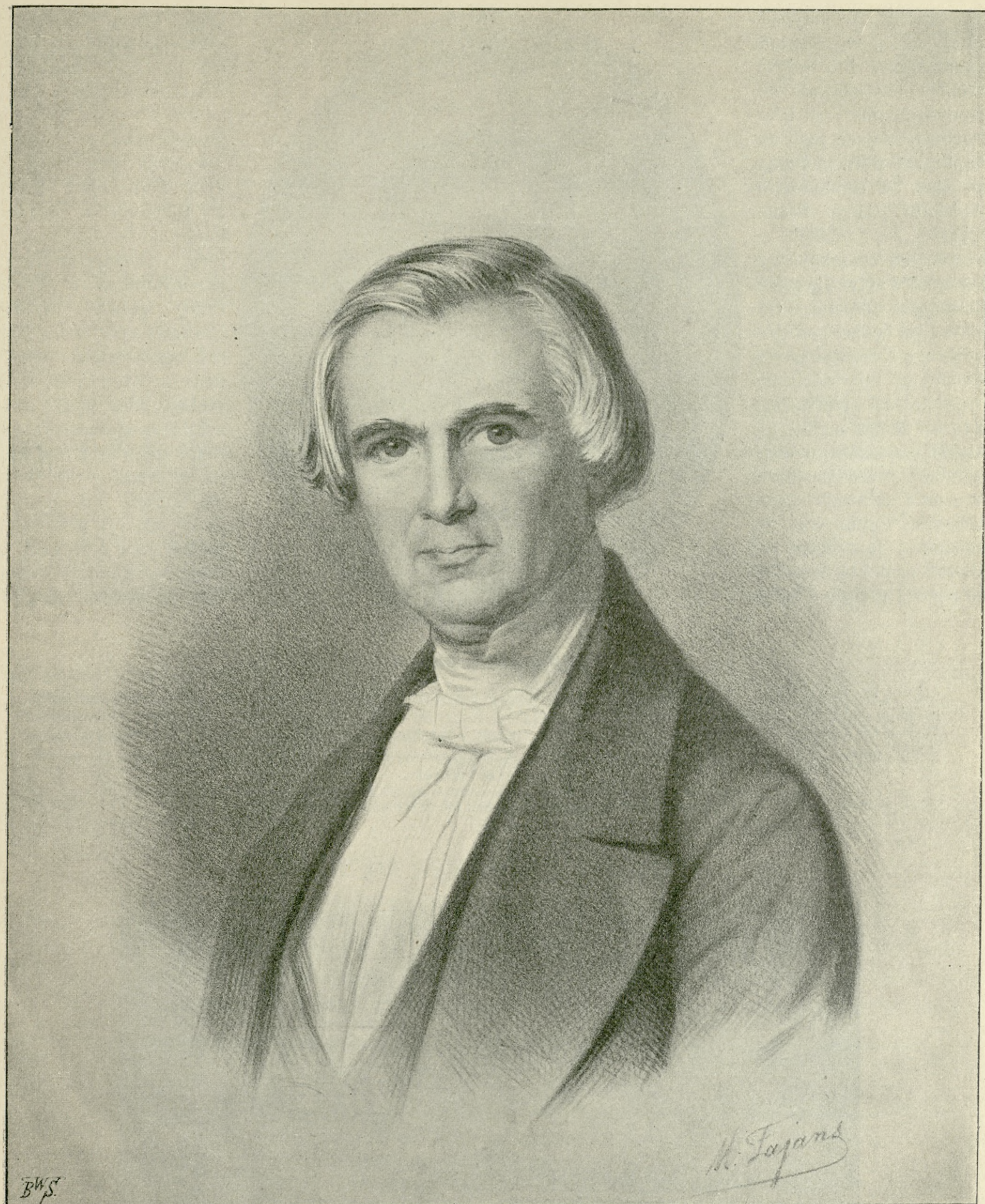
Króla w Królestwie, Akt złożenia przysięgi przez Namiestnika w ręce Królewskie, przesłany będzie Senatowi przez Ministra Sekretarza Stanu. Art. 71. Pod bytność Królewską Władza Namiestnika jest zawieszona. Zawisło wtenczas od Króla pracować pojedyńczo z Ministrami, lub zwoływać Radę Administracyj-



JANUARY SUCHODOLSKI,

malarz bitew, ur. w Grodnie 19 września 1796 roku, wszedł do korpusu kadetów artyleryi i inżynierów wojsk Księztwa Warszawskiego, w styczniu 1816 mianowany podporucznikiem w pułku gwardyi pieszej wojsk Królestwa Polskiego, od 1823 zaczął malować, z początku kopiując obrazy galeryi Ossolińskich, w 1832 udał się do Rzymu, przez cztery lata pracował u Horacego Verneta, zmarł w 1875 roku.

(Litografia M. Fajansa ze zbioru p. t. „Wizerunki Polskie".)



KAROL LIPIŃSKI,

skrzypek, urodz. w Radzyniu w listopadzie 1790, syn dyrektora prywatnych orkiestr u Lubomirskich, Tarnowskich, Łączyńskich, Starzeńskich, od szóstego roku życia pobierał lekcye gry na basetli, w r. 1810 pierwszy skrzypek teatru lwowskiego, w 1814 wyjechał do Wiednia, a następnie do Włoch, gdzie w 1818 w Piacenzy spotkał się z Paganinim i dwukrotnie wspólnie z nim podobno wystąpił; popisywał się we Lwowie, w Warszawie, w Wilnie, w Kijowie, w Odessie, w Moskwie, w Petersburgu, w Pradze, w Niemczech, na Węgrzech, we Francyi i w Danii, w 1840 przyjął miejsce pierwszego skrzypka w królewskiej kapeli w Dreznie, które zajmował przez lat dwadzieścia. Zmarł 16 grudnia 1871 w majątku swoim Urłowie w Złoczowskiem w Galicyi.

(Litografia Fajansa ze zbioru p. t. „Wizerunki Polskie".)

ną. Art. 72. W przypadku zejścia z tego świata Namiestnika, lub gdyby Królowi nie zdawało się nominować go, Król tymczasowo miejsce jego zastąpi mianowaniem Prezesa. Art. 73. Ogólne zgromadzenie Rady Stanu, składać się będzie ze wszystkich członków wyrażonych w artykule sześćdziesiątym trzecim. Odbywać się będzie pod Prezydencyą Królewską, Namiestnika, lub w Ich nieprzytomności pierwszego członka Rady, podług porządku oznaczonego w artykułach sześćdziesiątym trzecim i sześćdziesiątym szóstym. Czynnością jej będzie: 1. Roztrząsać i układać projekta wszelkie do praw i urządzeń ogółu kraju tyczących się. 2. Stanowić względem oddania pod Sąd Urzędników Administracyjnych mianowanych przez Króla, za przestępstwa w Urzędzie, wyjąwszy tych co są Sądom Sejmowym ulegli. 3. Stanowić w przypadkach sporu o Juryzdykcyę. 4. Roztrząsać corocznie zdanie sprawy przez każdy główny Wydział Rządowy składane. 5. Zbierać spostrzeżenia względem nadużyć i tego wszystkiego coby mogło uwłaczać Ustawie Konstytucyjnej, i układać z niej ogólne przedstawienie podać się mające Panującemu, który oznaczy przedmioty podlegające odesłaniu, za Jego rozkazem, do Senatu lub do Sejmu. Art. 74.

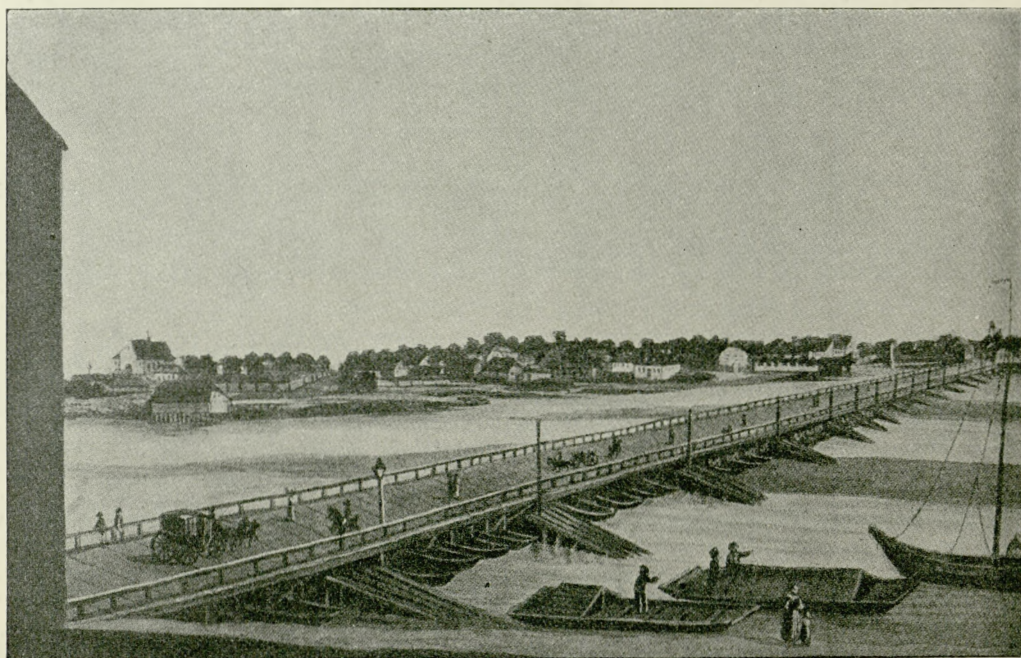


FRANCISZEK BRANDT,

doktor, ur. w Warszawie 1777 r., kształcony w Berlinie, w 1802 profesor położnictwa w Warszawie przy rządowym pruskim zakładzie położniczym, doktoryzował się w Halli w 1804, członek rady lekarskiej od 1806, fizyk miasta Warszawy od 1808, współzałożyciel i profesor wars. szkoły lekarskiej, współzałożyciel w 1820 Towarzystwa lekarskiego potem jego prezes, od 1815 członek Tow. Przyj. Nauk, obdarzony 1824 dziedzicznem szlachectwem, zmarł 21 września 1837 roku.

(Z litografii będącej w zbiorach ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

WARSZAWA Z POCZĄTKÓW XIX WIEKU.



Most łyżwowy warszawski podskarbiego Ponińskiego, spalony w początkach XIX wieku.

(Sztych ze zbiorów p. M. Bersona.)

Zgromadzenie ogólne Rady Stanu, roztrząsa wszelkie przedmioty na rozkaz Króla, Namiestnika, lub na żądanie Naczelnika Wydziału, stosownie do Statutu organicznego. Art. 75. Postanowienia zgromadzenia ogólnego Rady Stanu, ulegają potwierdzeniu przez Króla lub Namiestnika, te zaś które się tyczą oddania pod Sąd Urzędników i sporu Juryzdykcyjnego, niezwłocznie wykonywanemi będą.

Rozdział czwarty. O Wydziałach Rządowych. Art. 76. Wykonanie praw powierzone będzie różnym Wydziałom Rządowym jak niżej: 1. Komisyi Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego. 2. Komisyi Sprawiedliwości, wybranej z pomiędzy Członków Trybunału Najwyższego. 3. Komisyi Spraw Wewnętrznych i Policyi. 4. Komisyi Wojny. 5. Komisyi Przychodów i Skarbu. Każda z tych Komisyi zostawać będzie pod prezydencyą i kierunkiem Ministra tym końcem mianowanego. Art. 77. Ustanowionym będzie Minister-Sekretarz Stanu, który ciągle przy boku Królewskim ma przemieszkiwać. Art. 78. Będzie Izba Obrachunkowa, do której należeć ma ostateczna rewizya rachunków i zakwitowanie zdających rachunki. Izba ta od samego tylko Króla zależeć będzie. Art. 79. Statut organiczny oznaczy skład i Atrybucye Komi-

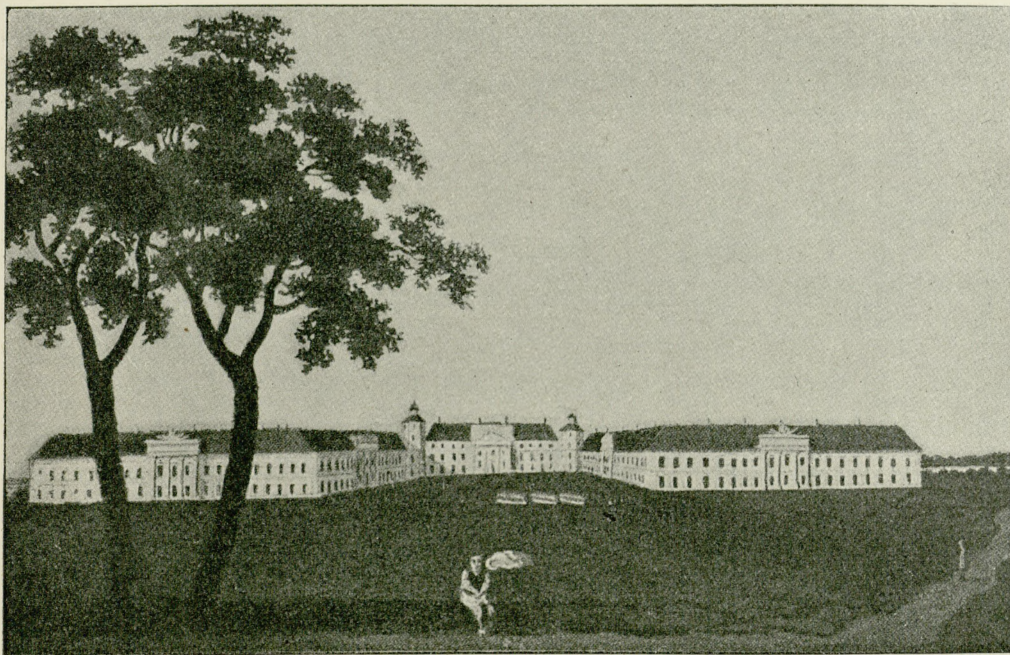


JÓZEF WOLFF,

doktor, ur. 1766 r. w Warszawie, kształcił się w Wiedniu, lekarz Piotra Fr. Szczęsnego Potockiego z Brodów, osiadł w Warszawie 1807, ścigany procesem za niewłaściwe leczenie przez zwolenników metody Browna, obronił się dzięki opiece min. sprawiedl. Węgleńskiego, współpracownik Brandta w działaniach około pedagogii lekarskiej i zorganizowania lekarzy, prezes Tow. lekarskiego, zmarł w Warszawie 1836 roku.

(Litografia współczesna ze zbiorów ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

WARSZAWA Z POCZĄTKÓW XIX WIEKU.



Koszary gwardyi w Ujazdowie.

(Z rysunku w zbiorach p. Matjasa Bersona.)



Widok pałacu Belwederskiego.

(Z akwareli współczesnej.)

syi Oświecenia publicznego, jako też i Sądownictwa. Art. 80. Komisye Spraw Wewnętrznych, Wojny i Skarbu, składać się będą z Ministra i Radców

mu przesyła Namiestnik, i przesyła nawzajem Namiestnikowi postanowienia Królewskie. Stosunki zewnętrzne, ile się Królestwa Polskiego dotyczeć



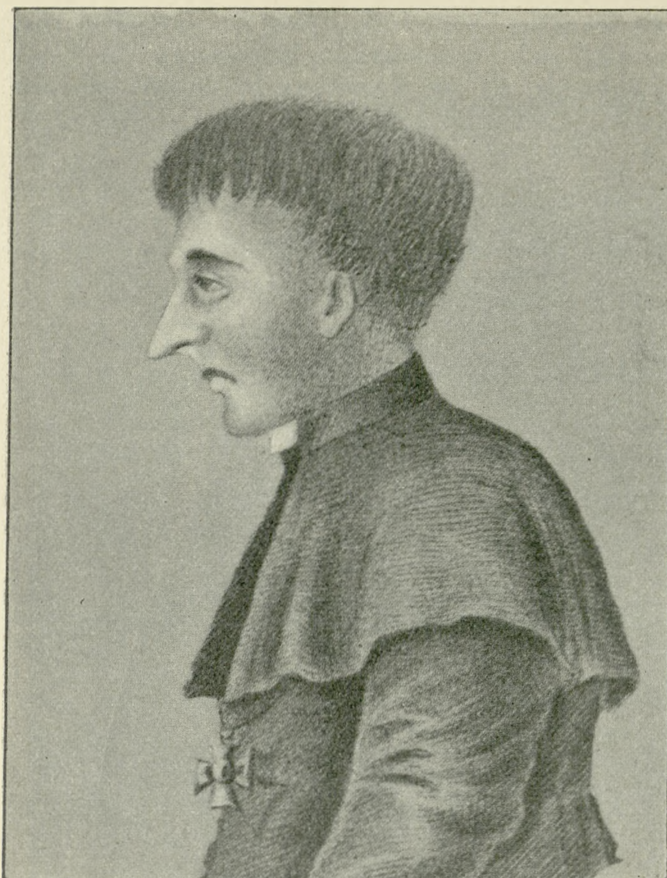
CESARZ ALEKSANDER I,

w mundurze generała wojsk Królestwa Polskiego.

(Ze współczesnego olejnego portretu nieznanego autora, ze zbiorów adwokata Rembielińskiego.)

Stanu Dyrektorów Generalnych, podług rozporządzeń Statutów organicznych. Art. 81. Minister Sekretarz Stanu, przedstawia Królowi Sprawy, które

będą, Jemu są powierzone. Art. 82. Ministrowie Naczelnicy Wydziałów, tudzież Członkowie Komisyi Rządowych, odpowiadają i podległemi są Sądom



Ks. KRZYSZTOF KLUK,

urodz. w Ciechanowcu na Podlasiu 13 września 1739 r., zmarł 2 lipca 1796, znakomity naturalista polski, autor „Dykcyonarza roślinnego“, „Botaniki“ i „Zoologii“, używanych za podręczniki w szkołach Król. Polskiego do roku 1830.

(Współczesny szkic ołówkowy ze zbiorów ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

Sejmowym za każde naruszenie Ustawy Konstytucyjnej, praw i postanowień Królewskich, któregoby się dopuścili.

Rozdział piąty. O Administracyi Wojewódzkiej. Art. 83. W każdem Województwie będzie Komisya Wojewódzka złożona z Prezesów i Komisarzy, dla wykonania rozkazów Komisyi Rządowych, podług osobnego urządzenia. Art. 84. W miastach będą Urzędy Municypalne, w każdej zaś Gminie będzie Wójt, dla wykonania rozkazów Rządowych, jako ostatnie ogniwo Administracyi krajowej.

Tytuł czwarty. O reprezentacyi Narodowej. Art. 85. Reprezentacya Narodowa złożona jest wedle brzmienia artykułu trzydziestego pierwszego. Art. 86. W osobie Króla i w dwóch Izbach Sejmowych polega Władza prawodawcza, stosownie do rozporządzeń artykułu trzydziestego pierwszego. Art. 87. Sejm zwyczajny zgromadza się co dwa lata w Warszawie w czasie oznaczonym przez Akt zwołania od Króla wydany. Trwać będzie dni trzydzieści, Król jedynie może go przedłużyć, odroczyć i rozwiązać. Art. 88. Król zwołuje Sejm nadzwyczajny, kiedy mu się to zdawać będzie. Art. 89. Członek Sejmu nie może przez czas jego trwania być przytrzymanym, ani kryminalnie sądzonym, chyba za zezwoleniem Izby do której należy. Art. 90. Sejm naradza się nad wszelkiemi projektami do praw Cywilnych, Kryminalnych lub Administracyjnych, które mu przesłane będą od Króla przez Radę Stanu. Naradza się nad wszystkiemi projektami, które mu Król każe podać względem umiarkowania lub zmiany atrybucyi Władz i Urzędów Konstytucyjnych, jako to: Sejmu, Rady Stanu, Sądownictwa i Komisyi Rządowych. Art. 91. Sejm naradza się podług wezwania Panującego, nad powiększeniem lub zmniejszeniem podatków, nakładów i wszelakich ciężarów publicznych, nad zmianą jakiejby wymagały, nad najlepszym i najsprawiedliwszym sposobem rozkładu, nad układaniem budżetu przychodów i rozchodów, nad urządzeniem systematu menniczego, nad zaciągiem do Wojska, równie jak i nad wszystkiemi innemi przedmiotami, któreby mu przez Panującego były odesłane. Art. 92. Sejm jeszcze naradza się nad tem co mu udzielonem będzie od Króla w skutku raportu ogólnego poruczonego Radzie Stanu przez

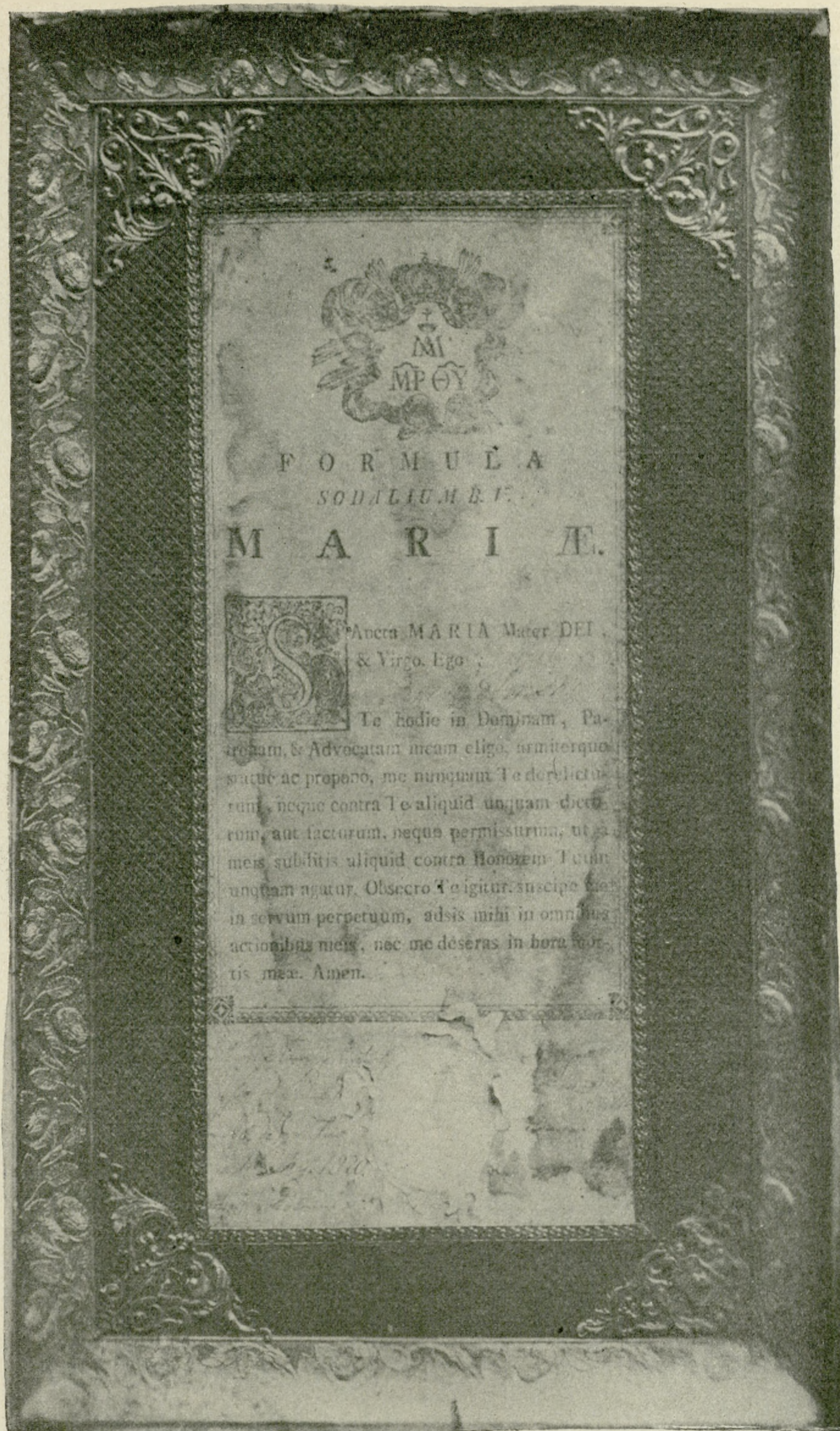


Ks. ADAM PRAŻMOWSKI,

urodz. 1764 r., syn kasztelana zakroczymskiego, kształcił się w Warszawie i w Rzymie, członek izby edukacyjnej Księztwa Warsz., proboszcz katedralny płocki i warszawski, referendarz stanu Król. Polskiego, głośny kaznodzieja, od 1817 biskup płocki, założyciel Towarzystwa naukowego przy szkole wojewódzkiej w Płocku, członek Tow. Przyj. Nauk. Umarł w Warszawie 1836 r.

(Z olejnego portretu znajdującego się w zbiorach rodziny.)

artykuł siedemdziesiąt trzeci. Nakoniec Sejm po rozstrzygnieniu tych wszystkich przedmiotów, przyjmuje żądania, przełożenia i odwołania się Posłów nemi zostaną Sejmowi przez Radę Stanu, Sejm naradza się nad projektami praw do których takowe żądania stały się powodem. Art. 93. W przypadku



Dyplom na Sodalisa Maryi, wydany Ignacemu Rembielińskiemu w 1820 r., jako uczniowi szkół.

(Ze zbiorów adwokata A. Rembielińskiego.)

i Deputowanych, mające za cel dobro i korzyści swych współobywateli. Przesyła je Radzie Stanu, która je podaje Panującemu. Gdy od Króla odesłagdyby Sejm nie ustanowił nowego Budżetu, dawny zachowuje moc prawa aż do przyszłego zebrania się Sejmu. Jednakże budżet ustaje po upłynieniu lat

czterech, gdyby w tym przeciągu Sejm zwołanym nie był. Art. 94. Sejm nie może się trudnić jak tylko przedmiotami do jego atrybucyi należącemi, lub wskazanemi w akcie zwołania. Art. 95. Obiedwie Izby naradzają się publicznie. Mogą wszelako zamienić się w Wydział tajny na żądanie dziesiątej części Członków przytomnych. Art. 96. Projekta do praw ułożone w Radzie Stanu, wnoszone będą na Sejm za rozkazem Królewskim przez Członków tejże Rady. Art. 97. Od Króla zależy kazać wnosić projekta bądź



MICHAŁ MIKOŁAJ CICHOCKI,

urodzony 1785 r., wstąpiwszy w młodym wieku do wojska, uczestniczył w kampaniach Napoleońskich i Ks. Warszawskiego, kawaler legii honorowej. W 1818 r. był dowódzcą 3 brygady 1 dywizyi piechoty. Zmarł 1830 r.

(Ze współczesnego portretu olejnego w zbiorach p. Feliksa Cichockiego.)

do Izby Senatorskiej, bądź do Izby Poselskiej, wyjąwszy projekta skarbowe, które pierwej do Izby Poselskiej powinny być wnoszone. Art. 98. Do roztrząsania projektów będą wybrane w każdej Izbie przez wota sekretne trzy oddzielne Komisye, złożona każda w Izbie Senatorskiej z trzech, a w Izbie Poselskiej z pięciu członków, jako to: Komisya praw Skarbowych; Komisya do praw Cywilnych i Kryminalnych; Komisya do praw organicznych i administracyjnych. Każda Izba uwiadamia Radę Stanu

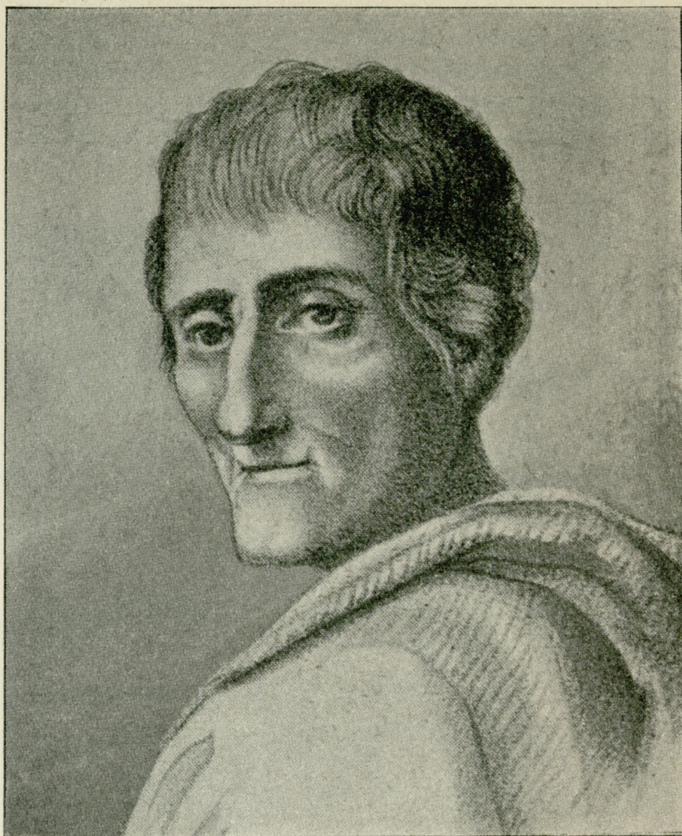


FERDYNAND Ks. ŚWIATOPEŁK-MIRSKI,

urodz. 1770 r., wstąpiwszy do wojska polskiego uczestniczył w kampaniach Napoleońskich; wyszedłszy do dymisyi w stopniu rotmistrza, został sędzią grodzkim Bracławskim, następnie zaś sędzią sądów granicznych Dysmeńskim. Zmarł w 1822 r. skutkiem pojedynku.

(Ze współczesnego olejnego portretu w zbiorach rodzinnych ks. Czesława Światopełk-Mirskiego w Worońcu.)

o wyborze tych Komisyi. Komisye znosić się będą z Radą Stanu. Art. 99. Projekta wniesione za rozkazem Królewskim, nie mogą być zmieniane tylko przez Radę Stanę, w skutku przedstawionych jej uwag od stosownych Komisyi Sejmowych. Art. 100. Sami tylko członkowie Rady Stanu w obu Izbach i członkowie Komisyi w Izbach właściwych, mogą mieć mowy z pisma. Innym członkom będzie tylko wolno z pamięci się przymawiać. Art. 101. Członkowie Rady Stanu mają miejsce i głos w obu Izbach przy roztrząsaniu projektów Rządowych. Lecz nie mają prawa wotowania jeżeli nie są Senatorami, Posłami lub Deputowanymi. Art. 102. Projekta decydowane będą większością zdań: wotowanie nad projektem będzie głośne. Projekt tym sposobem przyjęty przez jedną Izbę większością zdań, przejdzie do Izby drugiej, która podobnież względem niego stanowić będzie. Równość zdań będzie uważana za



FRANCISZEK SZOPOWICZ,

doktór filozofii i nauk wyzwolonych, ur. 1760 r. na Żmujdzi, w powiecie Połongowskim, uczył się u Jezuitów w Krożach, potem w Ketyndze, wreszcie w akademii wileńskiej, 1781 wysłany kosztem publicznym do Krakowa, 1785 profesor filozofii i matematyki w szkole głównej krakowskiej, następnie matematyki i logiki w szkołach warszawskich, członek Tow. ksiąg elementarnych, 1795 nauczyciel prywatny na Podolu i Ukrainie, oślepłszy poddał się szczęśliwej operacyi w Wiedniu, podróżował po Włoszech, członek Tow. Przyj. Nauk, w 1818 profesor matematyki w uniw. krakowskim, senator Rzplitej Krakowskiej, w 1833 przeszedł na emeryturę, umarł w Krakowie 5 maja 1839 roku.

(Z litogr. współcz. ze zbiorów ks. Wł. Czetwertyńskiego.)



SZYMON FELIKS ŻUKOWSKI,

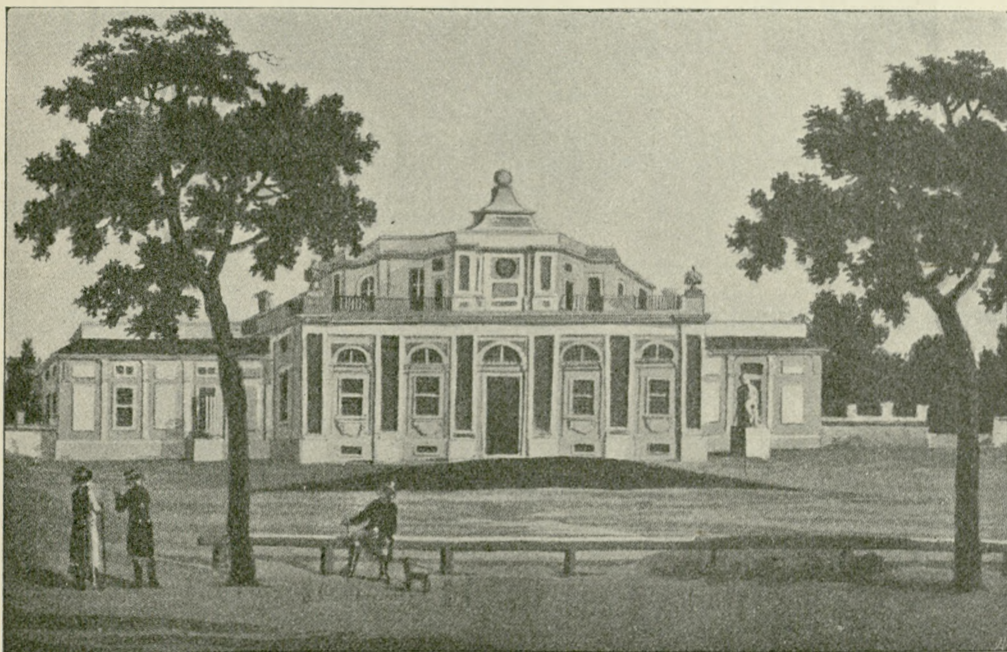
ur. 1782 w gub. Mińskiej, pow. Borysowskim, we wsi Hornie, uczył się u Bazylianów w Berezweczu, potem jako nowicyusz w Torokoniach i Żyrowicach, nauczyciel w szkołach Podubiskich, w Wilnie studyował języki hebrajski i grecki, nauczyciel języka greckiego w uniwersytecie, od 1808 i języka hebrajskiego, od 1805 magister teologii, zwolniony z profesyi zakonnej dekretem konsystorza metropolitalnego wileńskiego, nauczał izagogiki, a od 1813 i archeologii biblijnej, pomocnik bibliotekarza uniwersyteckiego, od 1824—1827 członek komitetu cenzury wileńskiej, członek Tow. Przyj. Nauk i król. Azyatyckiego w Londynie, zm. 9 lutego 1834 r.

(Z litografii zamieszczonej w noworoczniku „Rusałka“.)

przyjęcie projektu. Art. 103. Projekt przez jedną Izbę przyjęty nie może być przez drugą zmienianym, tylko albo całkowicie przyjętym albo odrzuconym. Art. 104. Projekt przez obiedwie Izby przyjęty, jest podanym do Sankcyi Królewskiej. Art. 105. Jeżeli Król da swoją Sankcyę, projekt zamienia się w prawo, którego ogłoszenie zwykłym sposobem przez Króla rozkazanem będzie. Jeżeli Król odmówi swej Sankcyi, projekt upada. Art. 106. Raport ogólny o położeniu kraju, ułożony w Radzie Stanu i przesłany Senatowi, będzie czytanym w obu Izbach połączonych. Art. 107. Każda Izba z osobna raport ten przez właściwe Komisye roztrząśnie i zdanie swoje względem niego Królowi oświadczy. Raport rzeczony będzie mógł być drukiem ogłoszony.

Rozdział drugi. O Senacie. Art. 108. Senat składa się: z Książąt Krwi Cesarsko-Królewskiej, z Biskupów, z Wojewodów, z Kasztelanów. Art. 109. Liczba Senatorów nie może przenosić połowy liczby

Posłów i Deputowanych. Art. 110. Król mianuje Senatorów. Urzędy ich są dożywotnie. Senat podaje Królowi za pośrednictwem Namiestnika, po dwóch Kandydatów na każde miejsce wakujące Senatora, Wojewody lub Kasztelana. Art. 111. Aby być podanym za Kandydata na Senatora, Wojewodę lub Kasztelana, trzeba mieć najmniej trzydzieści pięć lat skończonych, opłacać dwa tysiące złotych rocznego podatku i dopełniać innych warunków prawami organicznemi przepisanych. Art. 112. Książęta Krwi mają prawo zasiadać i wotować w Senacie skończywszy lat osiemnaście. Art. 113. W Senacie prezyduje pierwszy Członek podług porządku przepisanego osobnem postanowieniem. Art. 114. Oprócz swych atrybucyi prawodawczych, Senat używa innych, które są osobno oznaczone. Art. 115. Do pełdego Powiatu. 2. Z pięćdziesiąt i jednego Deputowanych od Gmin. W Izbie Poselskiej prezyduje Marszałek wybrany z jej grona a od Króla mianowany. Art. 119. Cały kraj Królestwa Polskiego dzieli się pod względem reprezentacyi narodowej i wyborów, na siedemdziesiąt siedem Powiatów i pięćdziesiąt i jeden Okręgów Gminnych, osiem Okręgów Gminnych będzie w mieście Warszawie, a czterdzieści trzy w reszcie kraju. Art. 120. Członkowie Izby Poselskiej zostaną w urzędowaniu lat sześć. Odnawiają się w trzeciej części co dwa lata. A zatem i na pierwszy raz jedna trzecia część członków Izby Poselskiej zostanie na urzędzie tylko przez dwa lata, a druga trzecia część przez lat cztery. Los oznaczy członków wychodzących w tych dwóch epokach. Członkowie wychodzący mogą być nieograniczenie



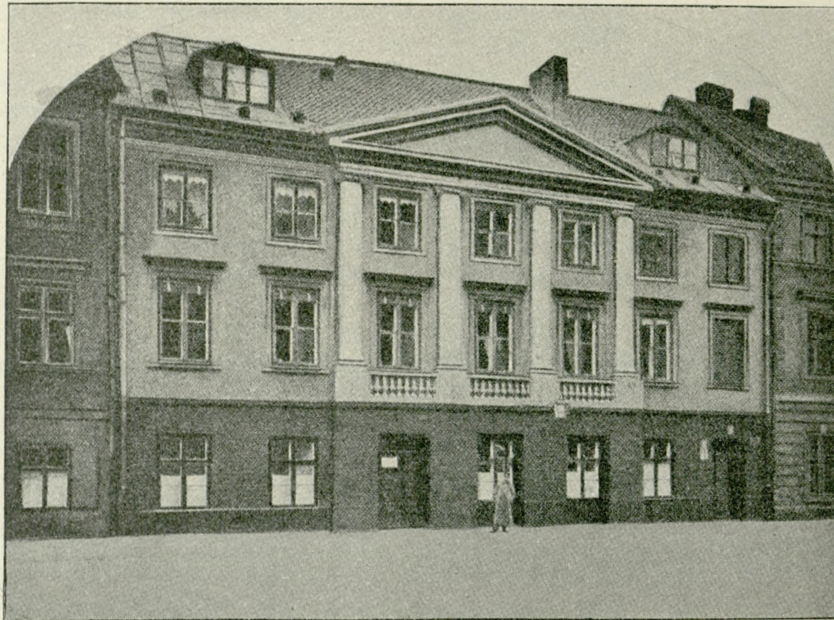
Pałacyk ks. Józefa Poniatowskiego w Jabłonnie w początkach XIX wieku.

(Ze sztychu będącego w zbiorach p. M. Bersona.)

nienia swych atrybucyi prawodawczych, Senat inaczej zgromadzać się nie może jak w czasie Sejmu za zwołaniem Królewskiem. Do innych czynności Senat przez Prezesa zwołanym będzie. Art. 116. Senat stanowić będzie względem oddania pod sąd Senatorów, Ministrów, Naczelników Wydziałów Rządowych, Radców Stanu i Referendarzy, wykraczających w Urzędzie, bądź na odesłanie Królewskie lub Namiestnika, bądź na zaskarżenie Izby Poselskiej. Art. 117. Senat stanowi ostatecznie względem ważności Sejmików, Zgromadzeń Gminnych i wyborów, tudzież o układaniu ksiąg obywatelskich tak sejmikowych jak zgromadzeń gminnych.

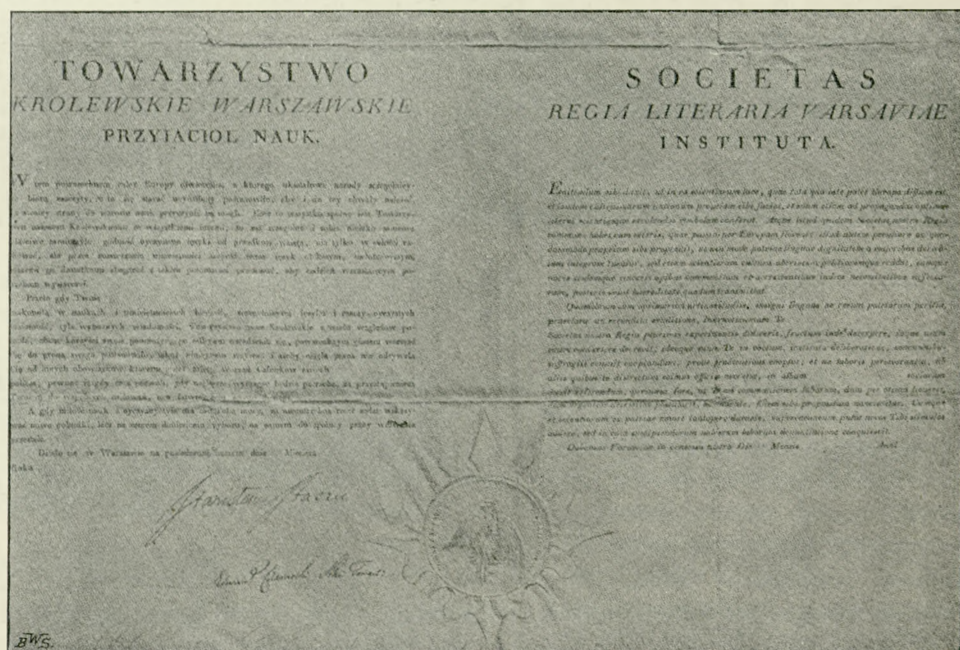
Rozdział trzeci. O Izbie Poselskiej. Art. 118. Izba Poselska składa się: 1. Z siedemdziesięciu siedmiu Posłów wybranych na Sejmikach czyli Zgromadzeniach Szlachty, licząc po jednym Pośle z każna nowo obranemi. Art. 121. Aby być obranym na członka Izby Poselskiej, trzeba mieć lat trzydzieści skończonych, być w używaniu praw obywatelskich i opłacać podatku najmniej złotych polskich sto. Art. 122. Żaden Urzędnik publiczny, cywilny i wojskowy, nie może być obranym na Członka Izby Poselskiej, jeżeli wprzód nie otrzyma zezwolenia swojej zwierzchniej Władzy. Art. 123. Gdyby Poseł lub Deputowany, który przed wybraniem swym nie posiadał żadnego urzędu płatnego ze Skarbu publicznego, Urząd takowy po wyborze swym przyjął, nowy Sejmik lub Zgromadzenie gminne zwołanem będzie, a to końcem przystąpienia do nowego wyboru Posła lub Deputowanego. Art. 124. Król ma prawo rozwiązać Izbę Poselską. Gdy tego prawa użyje, Izba się rozejdzie, a Król nakazuje w przeciągu dwóch miesięcy nowe wybory Posłów i Deputowanych.

Rozdział czwarty. O Sejmikach. Art. 125. Szlachta Właściciele każdego Powiatu, zebrani na Sejmikach, wybierają jednego Posła, dwóch Członków Rady Wojewódzkiej i układają Listę Kandydatów na Urzędy Administracyjne. Art. 126. Sejmiki den skończonych i posiadający własność gruntową. Art. 128. Księgi Obywatelskie Szlachty Powiatu układane będą przez Rady Wojewódzkie, a przez Senat zatwierdzone. Art. 129. Na Sejmikach prezyduje Marszałek mianowany przez Króla.



Gmach środkowy Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Kanonjach od 1807 do 1822 r.

(Według fotografii z natury.)



TOWARZYSTWO KRÓLEWSKIE WARSZAWSKIE PRZYJACIÓŁ NAUK.

SOCIETAS REGIA LITERARIA VARSAVIAE INSTITUTA.

Dyplom członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk z podpisem prezesa Stanisława Staszica.

inaczej zgromadzać się nie mogą, tylko za zwołaniem Królewskiem, w którem czas zebrania się, czynność i trwanie Sejmików będą oznaczone. Art. 127. Na Sejmikach wotować nie mogą tylko Szlachta w księgę Obywatelską Szlachty Powiatu wpisani, używający praw Obywatelskich, mający lat dwadzieścia je-

Rozdział piąty. O Zgromadzeniach Gminnych. Art. 130. W każdym Okręgu Gminnym będzie Zgromadzenie Gminne, które wybiera jednego Deputowanego na Sejm, jednego Członka Rady Wojewódzkiej, i układa Listę Kandydatów na urzędy Administracyjne. Art. 131. Do zgromadzeń Gmin-

rnych pzypuszczonym będzie: 1. Każdy Obywatel Właściciel nie Szlachcic, opłacający ze swej własności gruntowej jaki bądź podatek. 2. Każdy rękodzielnik i przełożony nad czeladzią warsztatową, każdy kupiec mający własny zapas w sklepie lub w magazynie wartości dziesięciu tysięcy złotych Polskich. 3. Wszyscy Plebani i Wikaryusze. 4. Profesorowie, Nauczyciele i inne osoby mające sobie



Ks. STANISŁAW STASZIC,

jako prezes Warszawskiego Towarz. Przyjaciół Nauk, ur. 1755, zmarł 1826 r. (Szczegóły patrz tom I str. 303).

(Kolorowana litografia Maurin'a z kolekcyi portretów wydanej przez Dazziara, ze zbiorów mecenasa A. Rembielińskiego.)

powierzone oświecenie publiczne. 5. Każdy Artysta znakomity z talentów, znajomości, lub przysług uczynionych, bądź handlowi, bądź kunsztom. Art. 132. Nikt nie może wotować na Zgromadzeniu Gminnem, jeżeli nie jest wpisanym w Księgę Obywatelską

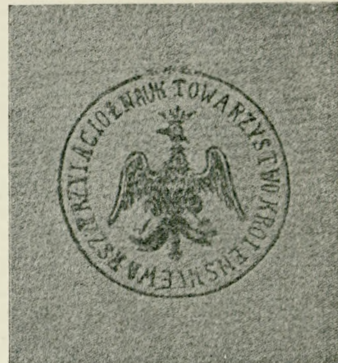


Pieczęć większa Warszawskiego Tow. Przyjaciół Nauk.

(Ze zbiorów p. Freyera.)

gminną, jeżeli nie używa praw Obywatelskich, i jeżeli nie ma lat dwadzieścia jeden skończonych. Art. 133. Listę Właścicieli mających prawo do wotowania na Zgromadzeniach Gminnych, układać będzie Rada Wojewódzka. Listę Rękodzielników, Kupców i Obywateli znakomitych z talentów i przysług, Komisya Spraw Wewnętrznych. Listę Plebanów i Wikaryuszów, jako też Urzędników oświecenia, Komisya Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego. Art. 134. Na Zgromadzeniach Gminnych prezyduje Marszałek mianowany przez Króla.

Rozdział szósty. O Radach Wojewódzkich. Art. 135. W każdem Województwie będzie Rada Wojewódzka złożona z Radców wybranych na Sejmikach i Zgromadzeniach gminnych. Art. 136. W Radzie Wojewódzkiej prezyduje Radca najstarszy wie-

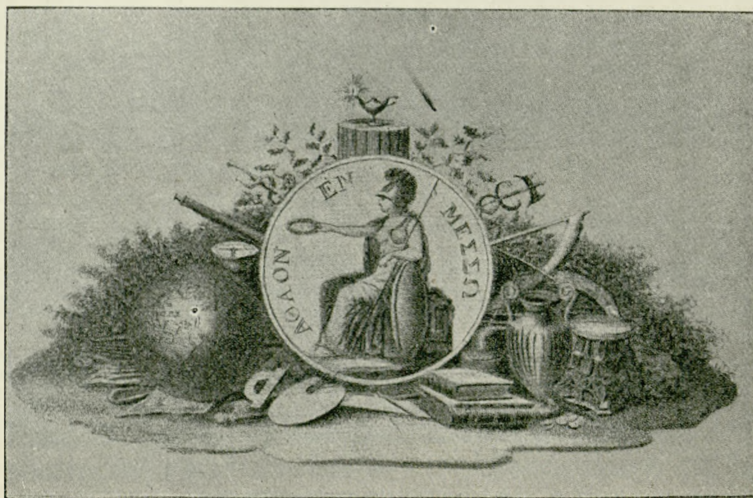


Pieczęć mniejsza Warszawskiego Tow. Przyjaciół Nauk.

(Ze zbiorów biblioteki hr. Krasińskich.)

kiem. Art. 137. Do głównych Atrybucyi Rad Wojewódzkich należy: 1. Wybór na urzędy Sędziowskie w dwóch pierwszych Instancyach. 2. Formowanie i oczyszczanie Listy Kandydatów na urzędy Administracyjne. 3. Przestrzeganie dobra Województwa. Wszystko stosownie do osobnych urządzeń.

Tytuł piąty. O Sądownictwie. Art. 138. Sądownictwo jest Konstytucyjnie niepodległe. Art. 139. Przez niepodległość Sędziego, rozumie się służąca mu wolność oświadczenia swego zdania w sądzeniu bez ulegania wpływowi Władzy Najwyższej i Ministeryalnej, lub jakiemu bądź innemu względowi. Wszelkie inne określenie lub tłómaczenie niepodległości Sędziego, uznaje się za nadużycie. Art. 140. Sądy składać się będą z Sędziów przez Króla miano-



Emblemat z dyplomu Członka Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

(Ze zbiorów p. Freyera.)

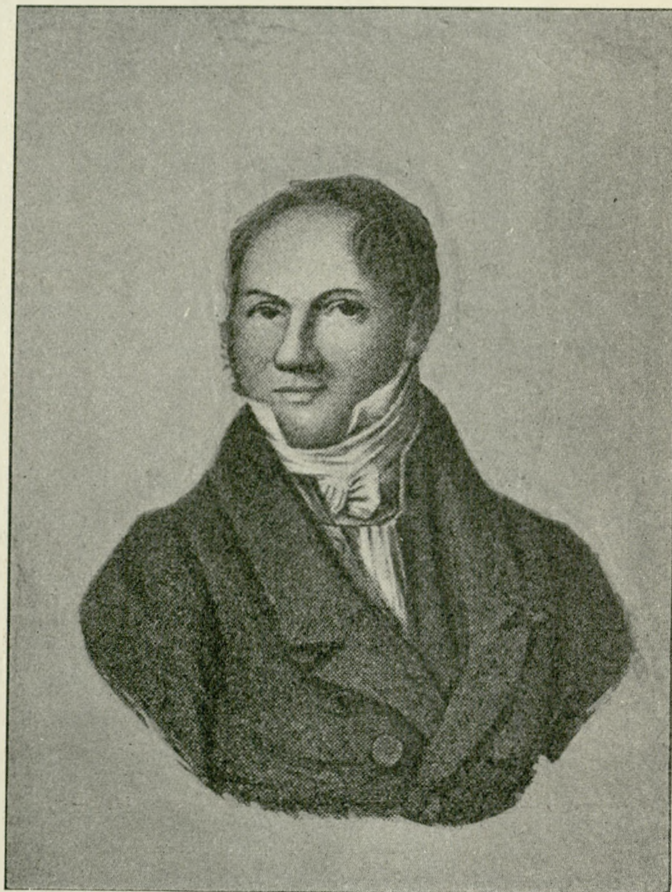


FILIP KINCEL,

doktor medycyny i chirurgii, rodem z Warszawy, medycyny uczył się w Jenie, praktykował w Warszawie, Członek Tow. Przyjaciół Nauk.

(Litografia ze zbiorów p. Leopolda Meyeta.)

wanych i z Sędziów obieralnych, stosownie do Statutu organicznego. Art. 141. Sędziowie mianowani przez Króla są dożywotni i nie mogą być odwołanemi. Sędziowie obieralni nie mogą być również odwołanemi przez czas swego urzędowania. Art. 142. Żaden Sędzia nie może być złożonym z Urzędu, tylko przez wyrok właściwej Instancyi Sądowej, za dowiedzeniem wykroczenia w Urzędzie lub innego przestępstwa. Art. 143. Karność Urzędników Sądowniczych bądź mianowanych, bądź obieralnych, i pohamowanie ich zboczeń od dokładnego pełnienia służby publicznej, należeć będą do Trybunału Najwyższego. Art. 144. Sędziowie Pokoju. Będą Sędziowie pokoju dla wszystkich klas Mieszkańców. Obowiązki ich są pojednawcze. Art. 145. Żadna sprawa nie będzie wniesiona do Sądu Cywilnego pierwszej Instancyi, jeżeli nie była wprzód wytoczona przez właściwego Sędziego pokoju, wyjąwszy te, które podług przepisów prawa, nie ulegają pojednaniu. Art. 146. Sądy pierwszej Instancyi. Dla spraw pięćset złotych Polskich nie przechodzących, będzie w każdej Gminie i w każdem mieście Sąd Cywilny i Policyjny. Art. 147. Dla spraw przechodzących pięćset złotych będzie w każdem Województwie kilka Sądów Ziemskich i Sądów Zjazdowych. Art. 148. Będą także Sądy handlowe. Art. 149. Dla spraw Kryminalnych i Policyi poprawczej, będzie w każdem Województwie kilka Sądów Grodzkich. Art. 150. Trybunały Apelacyjne. Będą najmniej dwa Trybunały Apelacyjne w całem Królestwie, które w drugiej Instancyi przesądzać będą sprawy sądzone w Sądach Cywilnych, Kryminalnych i Handlowych. Art. 151. Trybunał Najwyższy. Będzie Trybunał Najwyższy w Warszawie na całe Królestwo, sądzący w ostatniej Instancyi wszelkie sprawy Cywilne i Kryminalne, wyjąwszy zbrodnie Stanu. Składać się będzie w części z Senatorów z kolei w nim zasiadających, a w części z Sędziów przez Króla dożywotnio mianowanych. Art. 152. Sąd Sejmowy. Sąd Sejmowy sądzić będzie sprawy o zbrodnie Stanu i o przestępstwa wyższych Urzędników Królestwa, o których oddaniu pod Sąd Senat



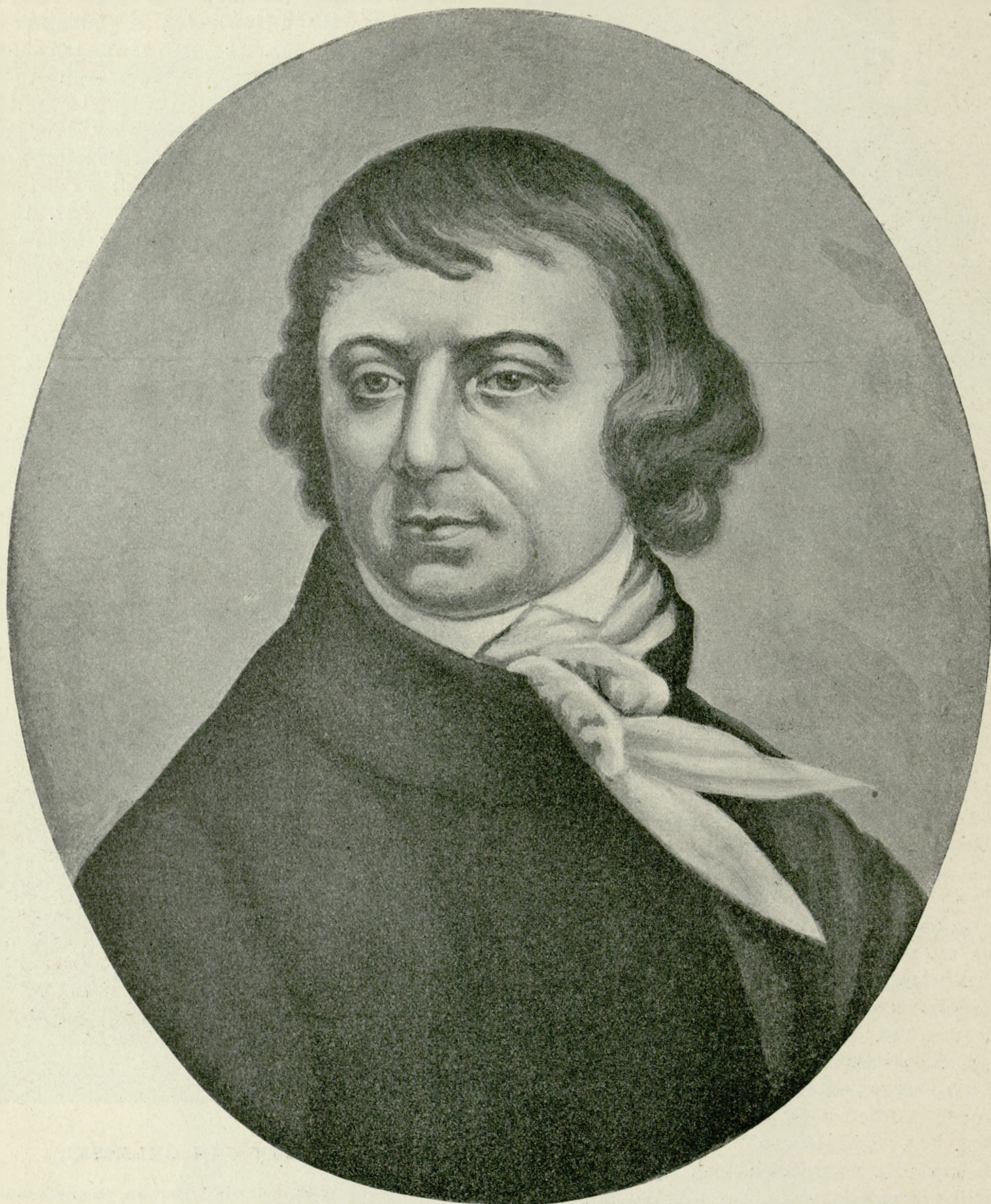
JÓZEF JAN CELIŃSKI,

doktor, urodz. w Warszawie 1779 roku, po ukończeniu szkoły Pijarów, wyjechał w 1802 r. na wydział lekarski uniwersytetu berlińskiego. Powróciwszy do kraju w 1807 r. jest wezwany przez Rząd krajowy na asesora farmacyi. Zostaje następnie profesorem rzeczywistym na katedrze chemii i farmacyi w uniwersytecie warszawskim. Jest obrany członkiem Tow. Przyj. Nauk i otrzymuje tytuł aptekarza dworu, 1818 r. urządza główną aptekę wojskową. Uniwersytet przyznaje mu stopień doktora filozofii. Przez długie lata spełnia obowiązki marszałka gminy VII miasta Warszawy. Wydał w 1811 r. „Wykład farmacyi“ i wiele innych dzieł i artykułów. Zmarł 1832 r.

(Z portretu znajdującego się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.)

stanowi podług Artykułu sto szesnastego. Sąd Sejmowy składać się będzie z wszystkich Członków Senatu.

w przypadku potrzeby. Art. 154. Siła wojska na koszcie krajowym, oznaczona jest przez Panującego, w miarę potrzeby i w stosunku do dochodów w bud-



FRANCISZEK KARPIŃSKI,

ur. 4 października 1740 r. na Pokuciu w Hołoskowie (pow. Kołomyjski), śpiewak Justyny (Maryanny Brössflerówny), studyował filozofię i prawo, w 1780 przybył do Warszawy, domownik Czartoryskiego potem Sanguszki, nauczyciel ordynata Dominika Radziwiłła, zmarł w 85-ym roku życia.

(Z portretu wykonanego w późnym wieku.)

Tytuł szósty. O Sile Zbrojnej. Art. 153. Siła zbrojna składa się z Wojska czynnego na stopie zupełnego żołdu i z Milicyi gotowych go wzmocnić

żecie umieszczonych. Art. 155. Rozłożenie wojska zastosowanem będzie do połączonej dogodności mieszkańców, Systematu wojskowego i Administracyi.



Ks. TEOFIL WOLICKI,

urodzony 1767 r. w Godzintowach w ziemi Wieluńskiej. Od roku 1793 kanonik poznański i audytor u biskupa Ignacego Raczyńskiego. W r. 1807 mianowany proboszczem metropolitalnym gnieźnieńskim. W 1828 prekonizowany arcybiskupem poznańsko-gnieźnieńskim po ks. Gorzeńskim. Zmarł 1829 r.

(Z litografii Aschenbrennera według współczesnego portretu.)

Art. 156. Wojsko zachowa kolory swego munduru, swój ubiór właściwy i wszystko co się tycze jego narodowości.

Tytuł siódmy. Urządzenia Ogólne. Art. 157. Dobra i dochody Korony składają się: 1. Z dóbr Korony, które będą zarządzane oddzielnie na rzecz Królewską przez Izbę lub Urzędników szczególnie od Króla wybranych. 2. Z pałacu Królewskiego w Warszawie i z pałacu Saskiego. Art. 158. Dług publiczny Stanu jest zaręczony. Art. 159. Kara konfiskaty jest zniesioną i w żadnym przypadku przywróconą być nie może. Art. 160. Ordery Polskie cywilne i wojskowe, to jest: Orła Białego, Świętego Stanisława i Krzyża Wojskowego, są zachowane. Art. 161. Niniejsza Ustawa Konstytucyjna będzie rozwiniętą przez Statuta organiczne. Któreby z nich nie były wydane niezwłocznie po ogłoszeniu Ustawy Konstytucyjnej, będą poprzedniczo roztrząsane w Radzie Stanu. Art. 162. Pierwszy budżet dochodów i rozchodów będzie urządzony przez Króla za zdaniem Rady Stanu. Budżet ten będzie wykonywanym, dopóki nie zostanie umiarkowanym lub zmienionym przez Panującego i przez obiedwie Izby. Art. 163. Cokolwiek nie jest przedmiotem Statutu organicznego lub księgi praw, i cokolwiek nie powinno być odesłanem do Sejmu podług jego atrybucyi, będzie urządzonem przez postanowienia Królewskie, lub przez przepisy Rządowe. Statuta organiczne i księgi praw nie mogą być miarkowane lub zmieniane, tylko przez Panującego i przez obiedwie Izby Sejmu. Art. 164. Prawa, postanowienia i urządzenia Królewskie, będą drukowane w Dzienniku Praw. Postanowienie Królewskie przepisze sposób ich ogłaszania. Art. 165. Wszystkie prawa i ustawy poprzednicze, przeciwne niniejszej ustawie Konstytucyjnej, są zniesione.

Uznawszy w Naszem sumieniu, iż niniejsza Ustawa Konstytucyjna odpowiada Naszym Ojcowskim zamiarom, dążącym do utrzymania we wszystkich klasach poddanych Naszych Królestwa Polskiego pokoju, zgody i jedności tak potrzebnej dla ich swobodnego bytu i do ustalenia szczęśliwości, którą im pragniemy zjednać: — Nadaliśmy i nadajemy im niniejszą Ustawę Konstytucyjną, którą przyjmujemy za Siebie i za Naszych Następców. Nakazujemy nadto wszystkim Władzom publicznym jej wykonanie.

Działo się w Zamku Naszym Królewskim, w Warszawie dnia 15 (27) Listopada 1815 roku.

(podpisano) Alexander.

Za zgodność w tłómaczeniu Stanisław Potocki, S. W. Ignacy Sobolewski, M. S. S. Zgodno z Orygi-



PROFESOR JÓZEF ŁĘSKI,

(Z miniatury współczesnej w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.)

nałem francuzkim, własną Ręką Najjaśniejszego Cesarza i Króla podpisanym. Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego: Łanskoy. Adam Książę Czartoryski. Novosiltzoff. Tomasz Wawrzecki. Xaw. Książę Drucki Lubecki. Referendarz Stanu, Główny Sekretarz Tymczasowego Rządu: J. K. Szaniawski.

W nocy z dnia 1 na 2 grudnia, poprzedzającej wigilię wyjazdu z Warszawy, Cesarz Aleksander podpisał wyrok nakazujący Rządowi Tymczasowemu ogłoszenie i złożenie w senacie Ustawy konstytucyjnej, odebranie w imieniu cesarskiem przysięgi od namiestnika, zainstalowanie wreszcie namiestnika i Rady stanu, oraz przekazanie tej ostatniej wszystkich czynności rządowych. Równocześnie podpisany został rozkaz odnoszący się do urządzenia mennicy i do ustanowienia pieniędzy polskich, dekret o orderze św. Stanisława, wreszcie Statut organiczny dla Rady Stanu, z organizacyą Rady Administracyjnej i zgromadzenia ogólnego Rady Stanu, oraz Statut organiczny o Reprezentacyi narodowej z postanowieniami o prawach politycznych i obywatelskich. Tekst tego ostatniego Statutu był następujący:

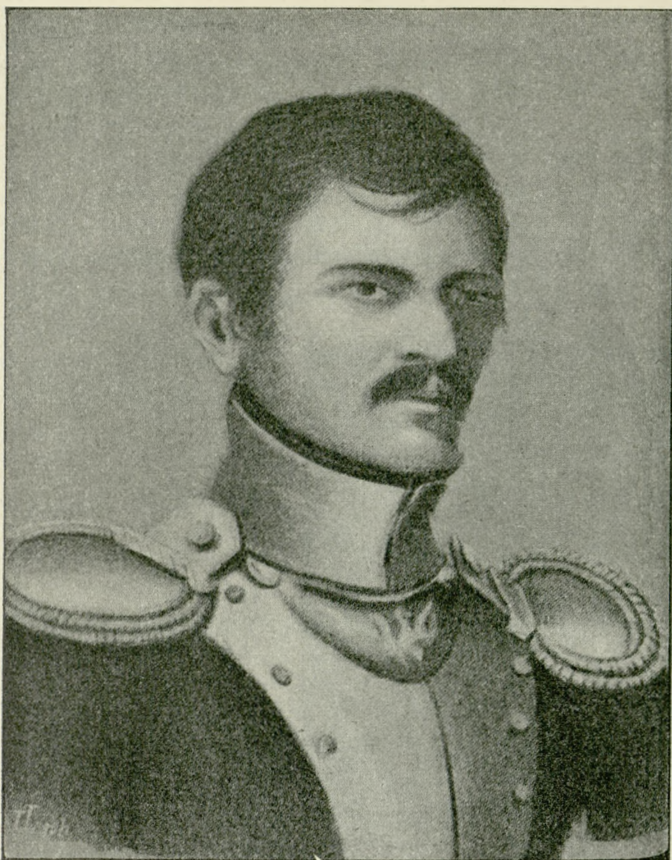
Tytuł pierwszy. O prawach politycznych i Obywatelskich. Art. 1. Przez używanie Praw Politycznych rozumie się udział do Reprezentacyi Narodowej i do wyboru Urzędników. Art. 2. Nikt nie może używać Praw Politycznych kto nie jest Obywatelem Królestwa Polskiego, Art. 3. Każdy, który za Rządu Księztwa Warszawskiego używał praw Obywatelskich, zachowa je pod teraźniejszym Rządem Konstytucyjnym. Art. 4. Napotem nikt nie będzie miał prawa być Obywatelem, kto nie jest rodowitym Polakiem, lub kto nie będzie naturalizowanym stosownie do Ustawy. Art. 5. Używanie Praw



TOMASZ Ks. ŚWIATOPEŁK-MIRSKI,

służył w wojsku francuzkiem i polskiem za czasów Księztwa Warszawskiego, brał udział w kampanii 1812 r., kawaler legii honorowej. Wziął dymisyę w 1814 r. w randze kapitana.

(Z miniatury współczesnej znajdującej się w zbiorach rodzinnych ks. Czesława Światopełk-Mirskiego w Worońcu.)



JÓZEF PIOTROWSKI,
oficer wojsk Król. Pol.
(Z litografii współczesnej ze zbiorów p. Leopolda Meyeta.)

Politycznych w pewnym Obwodzie, zależy od wpisania w księgę Obywatelską Powiatu lub Okręgu Gminnego. Art. 6. Będą sporządzane przez Rady Obywatelskie Województw księgi Obywatelskie, podług przepisów jakie w tej mierze wydane zostaną. Będą osobne księgi każdego Powiatu i Zgromadzenia Gminnego. W tych księgach zapisywać się ma, prawo głosowania na Sejmikach lub na Zgromadzeniach Gminnych. Komisye Wojewódzkie dostarczą Radom Obywatelskim wszelkich Materyałów, któreby im były potrzebne do sporządzenia ksiąg rzeczonych Rady, zdadzą sprawę Senatowi o wszystkich odmianach jakie nastąpić mają w tychże księgach, które przez Senat ostatecznie zatwierdzonemi będą. Z pomienionych ksiąg po ich zatwierdzeniu przez Senat, przyślą Rady Obywatelskie Komisyom Wojewódzkim wyciągi wyrażające spisy Obywateli wszystkich, prawo głosowania mającycli na Zgromadzeniach. Komisye Wojewódzkie prześlą takowe wyciągi właściwym Sejmikom lub Zgromadzeniom gminnym. Art. 7. Ktokolwiek ma prawo być zapisanym w rzeczonych księgach, podawać się będzie Radzie Obywatelskiej swego Województwa. Art. 8. Mają prawo być zapisanemi w księgach Obywatelskich na pierwszy i jedyny raz, ci wszyscy którym to prawo za Rządu Księztwa Warszawskiego służyło; wprzód jednak udowodnić powinni: 1. Iż wykonali przysięgę wierności Królowi Panującemu. 2. Iż są od roku w Powiecie lub Okręgu Gminnym zamieszkali. 3. Iż mają lat dwadzieścia jeden skończonych. 4. Iż się nie znajdują w przypadkach pociągających za sobą utratę lub zawieszenie praw Obywatelskich. Art. 9. Przez używanie Praw Obywatelskich, rozumie się zdolność bycia powołanym do urzędów Publicznych. Art. 10. Aby zostawać w używaniu Praw Obywatelskich, trzeba dopełniać warunków w artykule 8 niniejszego Statutu przepisanych i być w księgę Obywatelską wpisanym. Art. 11. Prawo Obywatelskie utraca się: 1. Przez naturalizacyę w obcym kraju bez zezwolenia Rządu. 2. Przez przyjęcie bez zezwolenia Rządu krajowego, Urzędów, Tytułów, pensyi, lub ozdób, od Rządów zagranicznych. 3. Przez skazanie Sądowe na kary cielesne lub hańbiące. Art. 12. Używanie Praw Obywatełskich jest zawieszone: 1. Przez stan bankructwa lub Konkursu. 2. Przez zostawanie w słuźbie prywatnej. 3. Przez zostawanie pod udowodnionym zarzutem kryminalnym, lub pod kondemnatą. 4. Przez zostawanie pod kuratelą, lub w stanie interdykcyi Sądowej. 5. Przez oddanie pod Sąd, za wykroczenia w Urzędzie. Art. 13. Używanie praw politycznych utraca się przez ofiarowanie datków w celu zyskiwania kresek na Zgromadzeniach, jakoteż przez przyjmowanie takowych datków. Art. 14. Używanie praw politycznych w pewnym Powiecie lub Okręgu Gminnym, zaprzeczonem być może każdemu, któryby się bez słusznych powodów, przez rok cały ciągle w tym Powiecie lub Okręgu Gminnym nie znajdował, albo na trzech po sobie idących Sejmikach lub Zgromadzeniach Gminnych, nie był



Bielany w początkach XIX wieku.
(Z akwareli współczesnej ze zbiorów p. M. Bersona.)

przytomnym. Art. 15. Za słuszny powód tego nieznajdowania się lub nieprzytomności, uważane będzie dopełnianie obowiązków Urzędu Publicznego, lub posiadanie własności w innym Powiecie albo Okręgu Gminnym. Art. 16. Wszelkie wątpliwości i spory przy układaniu ksiąg Obywatelskich wyniknąć mogące, będą rozpoznawane i rozstrzygnione

warunek do głosowania na Zgromadzeniach publicznych lub do obieralności na nich jest przepisaną, rozumieć się przez nią będzie posiadanie gruntowe lub domu w mieście. Tam gdzie opłacanie pewnej ilości podatku gruntowego jest za warunek przepisane, uiszczenie się z opłaconego ostatniego podatku udowodnione będzie kwitem poborcy. Art. 19. Woj-



Ratusz w Toruniu.

(Według fotografii z natury.)

przez Senat, bądź na przedstawienie Rady Obywatelskiej, bądź na odwołanie się osób prywatnych.

Tytuł II. O Sejmikach i Zgromadzeniach Gminnych. Rozdział pierwszy. Urządzenia ogólne. Art. 17. Obowatelowie każdego Powiatu i Zgromadzenia Gminnego wpisani we właściwą księgę Obywatelską, sami tylko będą mieli prawo należenia do Zgromadzeń Sejmikowych i Gminnych. Art. 18. Tam gdzie własność gruntowa za

skowi w czynnej służbie zostający, którzyby byli na załodze albo za urlopem w miejscu gdzie się Zgromadzenie odbywa, nie będą mogli na temże Zgromadzeniu głosować, chociażby mieli do tego prawo.

Rozdział drugi. O składzie Sejmików. Art. 20. Będzie w każdym Powiecie Sejmik złożony z Obywateli Szlachty, własność gruntową posiadających. Art. 21. Ażeby mieć prawo głosowania na Sejmiku, trzeba być prócz tego w księgę Obywatel-



JÓZEF STARŻA DZIERZKOWSKI,

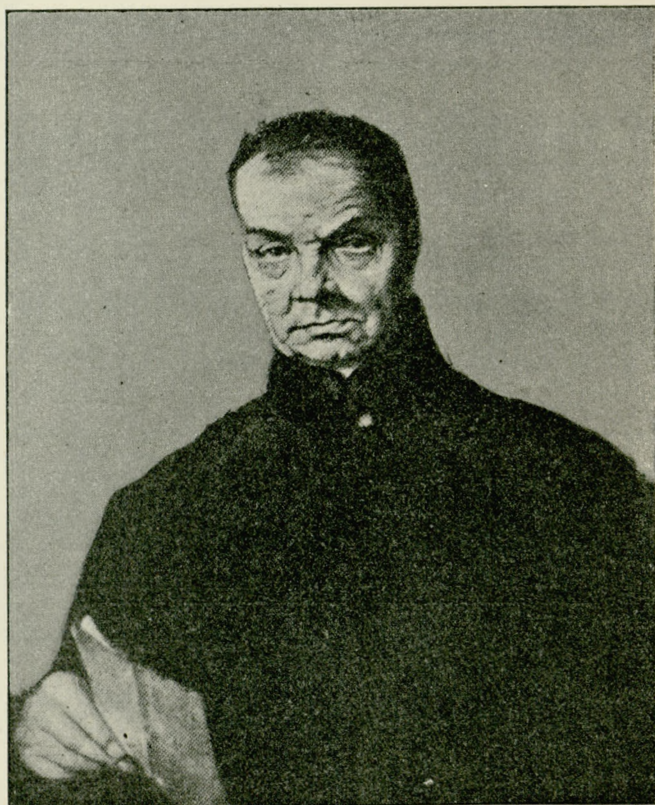
głośny adwokat lwowski, (u którego dependentem był Aloizy Żółkowski, redaktor „Momusa“ i artysta dramatyczny), wicemarszałek Królestwa Galicyi i Lodomeryi, członek Tow. Przyj. Nauk i Tow. naukowego krakowskiego, zbieracz materyałów do historyi Ormian polskich, stryj powieściopisarza, umarł 1830 r. we Lwowie.

(Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.)

ską Szlachty Powiatu wpisanym. Art. 22. Wątpliwości względem Stanu Szlachectwa rozstrzygane będą przez Senat, na przedstawienie Rady Obywatelskiej, wedle dawnych Polskich praw i zwyczajów.

Rozdział trzeci. O składzie Zgromadzeń Gminnych. Art. 23. Będzie w każdym Okręgu Gminnym Zgromadzenie składające się z Obywateli nie Szlachty, mających prawo do niego należeć, a mianowicie: 1. Wszyscy Obywatelowie nie Szlachta Okręgu Gminnego, mający własność gruntową. 2. Wszyscy rękodzielnicy przełożeni nad czeladzią warsztatową, lub kupcy mający zapas w sklepie lub magazynie wartości dziesięciu tysięcy złotych. 3. Wszyscy plebani i Wikaryusze. 4. Każdy Artysta i każdy Obywatel znakomity z talentów, wiadomości i z przysług uczynionych bądź handlowi, bądź kunsztom. 5. Profesorowie, Nauczyciele i inne osoby mające sobie powierzone oświecenie publiczne. Art. 24. Aby mieć prawo głosowania na Zgromadzeniu Gminnem, trzeba być prócz tego w księgę Obywatelską Okręgu Gminnego wpisanym. Art. 25. Księgi obywatelskie każdego Okręgu Gminnego będą sporządzane przez Rady Obywatelskie, podobnym sposobem jak księgi Obywatelskie każdego Powiatu. Art. 26. Spisy Osób mających prawo głosowania na Zgromadzeniach Gminnych, nie zawisłe od posiadania własności gruntowej, układane będą podług Artykułu 133 Ustawy Konstytucyjnej. Art. 27. Wszelkie zażalenia względem niesprawiedliwego umieszczenia lub opuszczenia jakiej Osoby na wyżej wspomnianych spisach, będą rostrzygane przez Rady Obywatelskie z wolnem odwołaniem się do decyzyi Senatu, która będzie ostateczną.

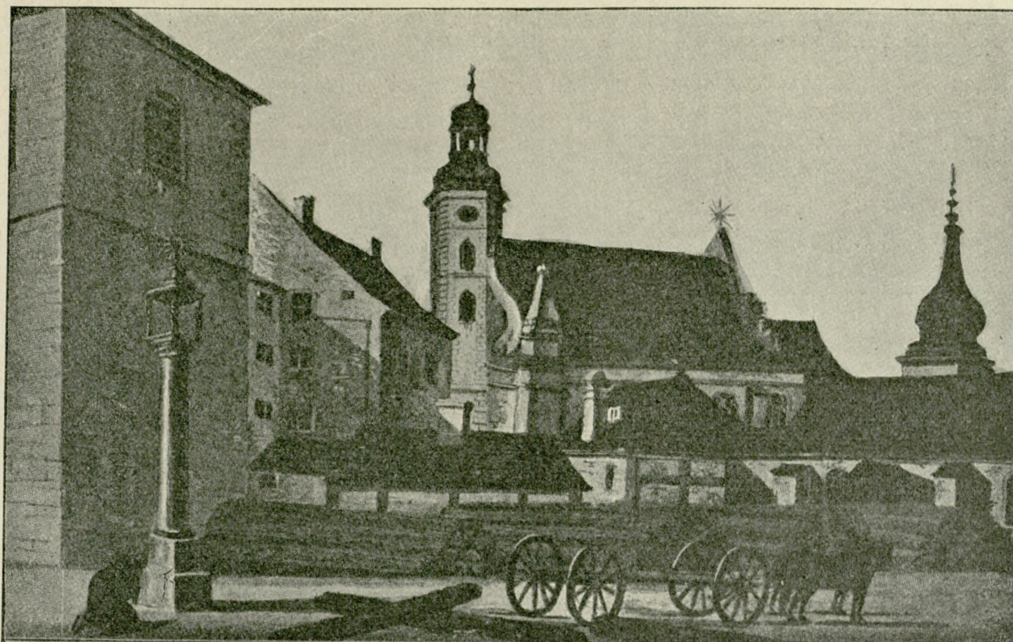
Rozdział czwarty. O obieralności na Zgromadzeniach. Art. 28. Nikt nie może być obranym przez Sejmik lub Zgromadzenie Gminne, kto nie używa praw Obywatelskich, i kto nie umie czytać i pisać po polsku. Art. 29. Na Sejmikach mogą być obierani Obywatelowie nie Szlachta, równie jak Obywatelowie Szlachta mogą być obierani na Zgromadzeniach Gminnych, jeżeli dopełnią innych warunków przepisanych do Urzędów na które będą wybranemi. Art. 30. Nikt nie może być obranym przez Sejmik lub Zgromadzenie gminne, ktoby nie był na niem przytomny, chyba że się poda lub bę-



Ks. KSAWERY BOHUSZ,

ur. 1 stycznia 1746 r. w pow. wilkomierskim; 1760 wstąpił do zakonu Jezuitów, po zniesieniu zakonu nauczyciel języka francuzkiego w kolegium grodzieńskiem, przez siedem lat był w otoczeniu podskarbiego Tyzenhauza, zwiedził Niemcy, Francyę i Włochy, mieszkał w Wilnie, po 1794 r. w Smoleńsku, znowu w Wilnie i w Warszawie, sędzia pokoju, cenzor. Umarł 4 kwietnia 1820 w 74 roku życia, wydawca „Historyi Konfederacyi Barskiej“, pracy „O początkach narodu i języka litewskiego“ i „Życia Poczobuta“.

(Według współczesnego olejnego portretu.)



Klasztor Bernardynek w Warszawie na początku XIX wieku.

(Z akwatynty ze zbiorów p. M. Bersona.)

dzie podanym na piśmie za Kandydata. Art. 31. Urzędnik Administracyjny nie może być obranym w tem Województwie, Powiecie, lub Okręgu Gminnym w którym urzęduje.

Rozdział piąty. O zwoływaniu Sejmików i Zgromadzeń Gminnych. Art. 32. Sejmiki i Zgromadzenia Gminne zwołuje Król; miejsce, czas zebrania się, i czas trwania równie jak czynność każdego Sejmiku lub Zgromadzenia Gminnego będą wyrażone w Uniwersałach zwołujących. Art. 33. Sejmiki podzielone będą na dziesięć kolei, każda kolej składa się z Powiatów przedzielonych od siebie przez jeden lub kilka Powiatów. Dwie koleje nie mogą być razem zwołane. Art. 34. Zgromadzenia Gminne jednego Województwa nie mogą być zwołane wszystkie w tymże czasie. Będzie zawsze przeciąg ośmiodniowy zostawionym między zebraniem się każdego z nich, wyjąwszy wszelako Zgromadzenia Gminne Miasta Warszawy, z których dwa, lecz nie więcej w jednym czasie, zwoływane być mogą.



Pałacyk w Królikarni w początkach XIX wieku.

(Akwarela współczesna, ze zbiorów p. M. Bersona.)

Art. 35. Uniwersały takowe przesyłane będą przez Komisyę Spraw Węwnętrznych i Policyi Komisyom Wojewódzkim, które też Uniwersały przez Komisarzy Obwodowych ogłoszą w miejscach przeznaczonych na zebranie się Sejmików i Zgromadzeń Gminnych, i nadto przez okólniki do każdego Burmistrza i Wójta rozesłane, wszystkim zamieszkałym w Powiecie i Okręgu Gminnym dadzą wiadomość, tak urządzając też ogłoszenia i rozsyłania, aby każdy najmniej na dni piętnaście przed dniem do zebrania

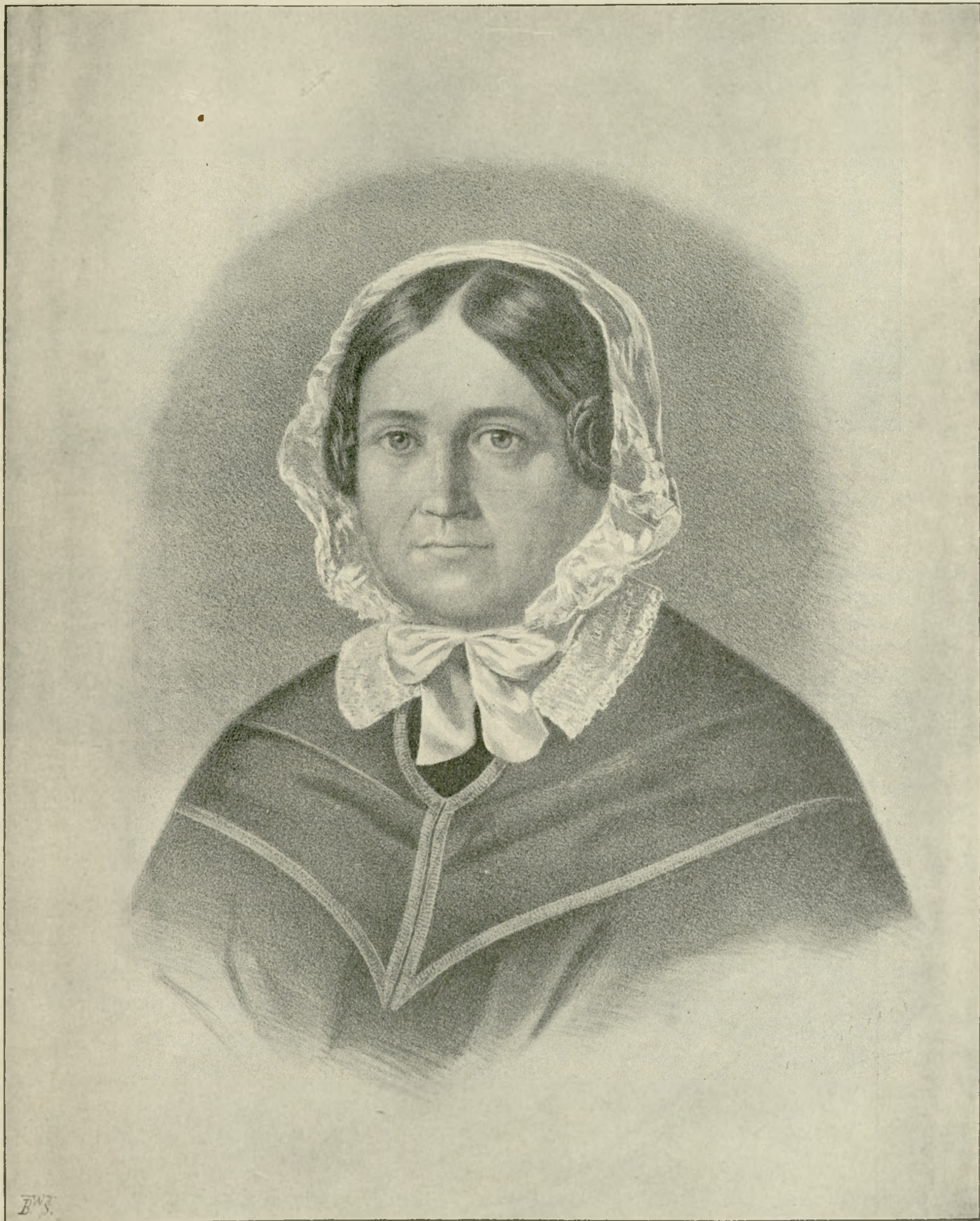


PAWEŁ JAGMIN,

ur. 1791 r. Po ukończeniu nauk poświęcił się działalności obywatelskiej, a wybrany na marszałka szlachty powiatu Brzesko-Litewskiego przez długie lata urząd ten piastował. Zmarł w podeszłym wieku 1865 r. w dobrach swoich Wistycach.

(Ze zbiorów rodzinnych p. Stanisława Jagmina.)

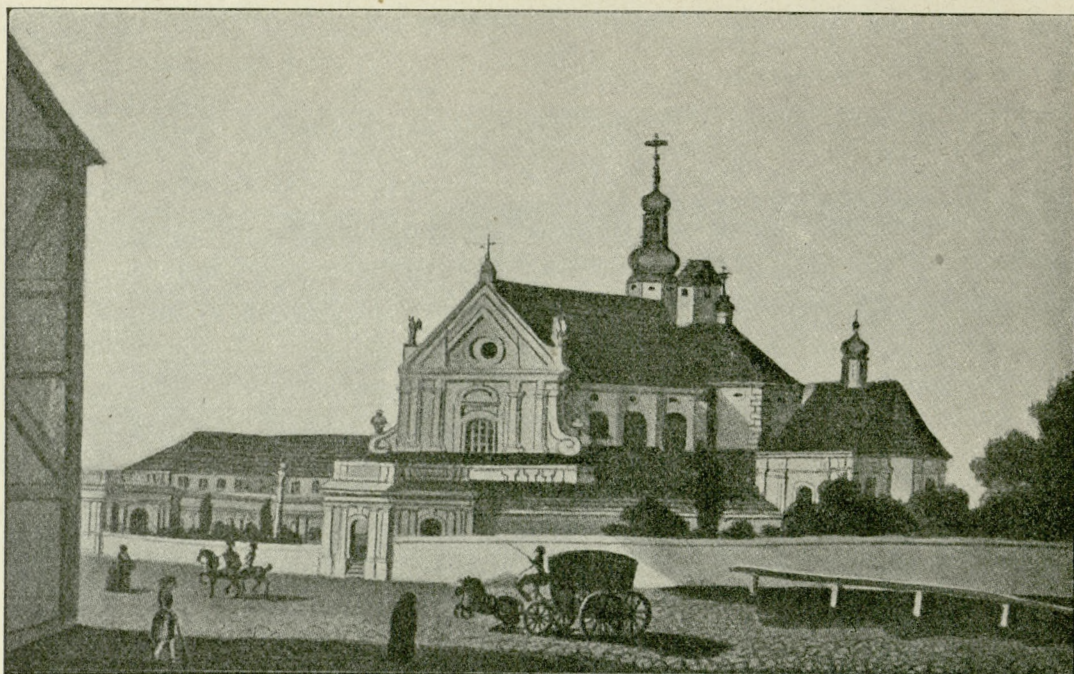
się Sejmiku lub Zgromadzenia Gminnego wyznaczonym mógł być uwiadomiony. Art. 36. Staraniem będzie Komisyi Wojewódzkiej, dla każdego Sejmiku i Zgromadzenia Gminnego umieszczenie przyzwoite na posiedzenia wyznaczyć i o tem w okólnikach obwieścić.



EWA Z WENDORFFÓW FELIŃSKA,

urodz. w Uznolii na Litwie dnia 26 grudnia 1793 roku, autorka powieści i opisów podróży, zmarła w Wojsztynie 20 grudnia 1859 roku.

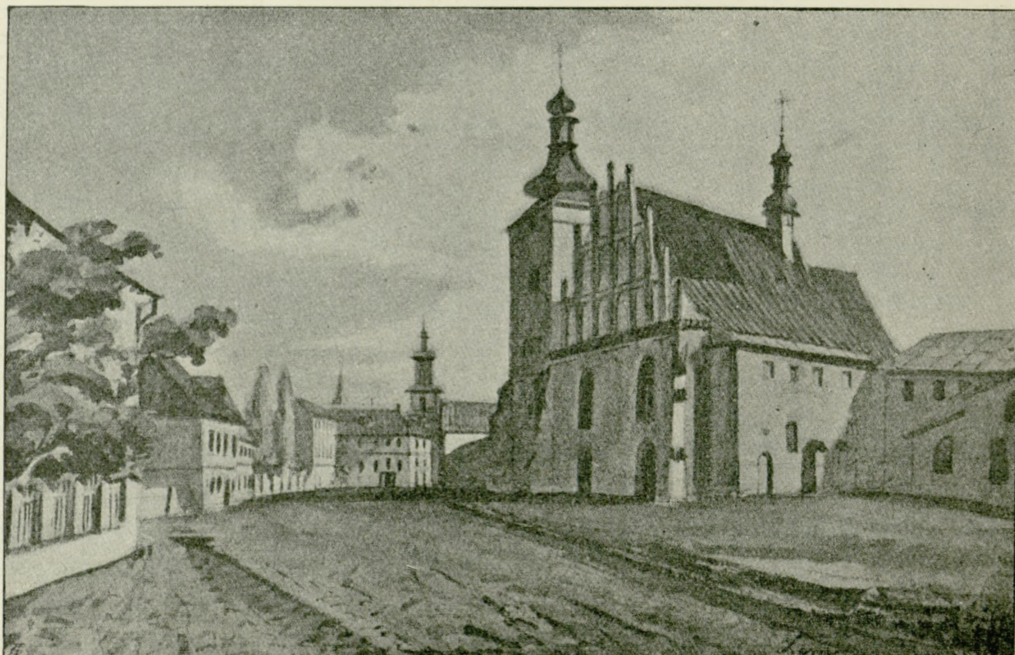
(Litografia Fajansa ze zbioru p. t. „Wizerunki Polskie".)



Dawny kościół OO. Reformatów.

(Akwatynta współczesna ze zbiorów p. M. Bersona.)

Rozdział szósty. O Prezydujących na Sejmikach i Zgromadzeniach Gminnych. Art. 37. Prezydujący na Sejmikach i Zgromadzeniach Gminnych mianowani będą przez Króla lub Namiestnika. Art. 38. Prezydujący na Sejmiku nazywać się będzie Marszałkiem Sejmiku, a Prezydujący na Zgromadzeniu Gminnem Marszałkiem Zgromadzenia Gminnego. Art. 39. Nominacye Marszałków przesłane od Komisyi Spraw Węwnętrznych i Policyi, Komisyom Wojewódzkim, doręczone będą przez Komisarzy Obwodowych osobom mianowanym, wraz z wypisem z ksiąg Obywatelskich przez rady obywatelskie sporządzonym podług artykułu 6 i obejmującym imiona osób mających prawo głosowania



Dawny kościół Najświętszej Panny Maryi na Nowem Mieście.

(Akwarela Lerué ze zbiorów p. M. Bersona.)



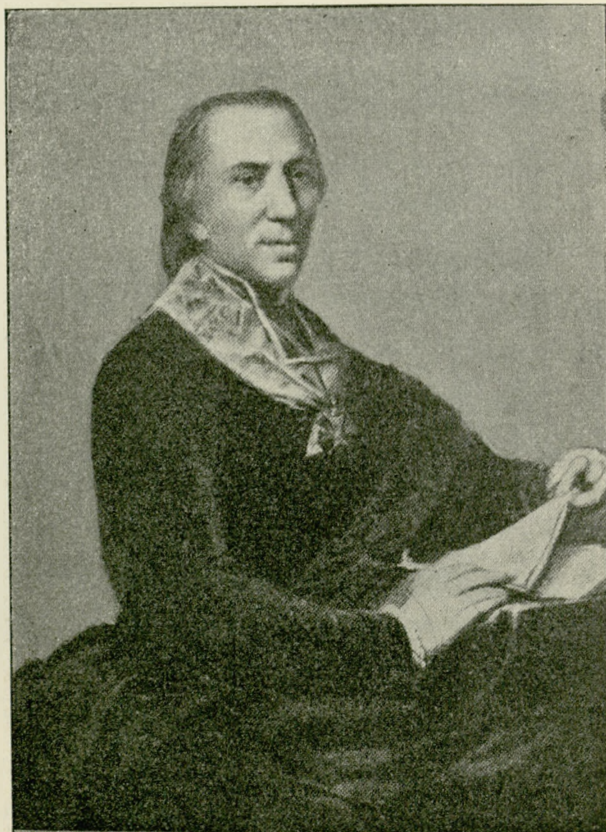
KLEMENS URMOWSKI,

urodz. we Lwowie 1780 roku, asesor w sądzie kryminalnym austryackim, za Księztwa Warszawskiego prokurator generalny przy sądzie kryminalnym lubelskim i podlaskim, sędzia przy trybunale cywilnym w Lublinie, egzaminator kandydatów na urzędy cywilne, członek dozoru szkolnego, sędzia apelacyjny w Warszawie w 1815, prokurator generalny na całe Królestwo, członek najwyższej komisyi egzaminacyjnej w Radzie stanu, wykładał w uniwersytecie warszawskim prawo natury, encyklopedyę prawa i statystykę, w r. 1825 profesor stały radny w wydziale prawa i administracyi, pisarz sądu sejmowego, autor wielu prac z zakresu literatury, filozofii i prawoznawstwa, umarł w Warszawie 4 października 1827 roku.

(Litografia ze zbiorów ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

na sejmiku lub zgromadzeniu gminnem. Art. 40. Gdyby mianowany przez Króla Marszałek nie mógł dla choroby lub innej ważnej nieprzewidzianej przeszkody prezydować na sejmiku lub zgromadzeniu gminnem, zastąpi go osoba wyznaczona przez Namiestnika w Radzie. Art. 41. Zaraz po odebraniu swej nominacyi, Marszałek powinien się udać na miejsce sejmikowi lub zgromadzeniu gminnemu przeznaczone, i tam się z władzą administracyjną porozumieć względem tego wszystkiego coby się tyczyć mogło odbycia zgromadzenia stosownie do przepisów. Art. 42. Do Marszałków należy policya sejmików i zgromadzeń gminnych. Żadna inna władza trudnić się nią nie może, a każda wezwaniom ich w tej mierze zadosyć czynić powinna. Art. 43. Marszałkowie najbaczniej czuwać powinni, aby zgromadzenia stosowały się ściśle do prawideł sobie przepisanych przez Ustawę konstytucyjną, przez niniejszy statut organiczny, jako też przez wszelkie inne późniejsze prawo. Art. 44. Obowiązkiem jest Marszałka przyłożyć wszelkiego starania aby utrzymać porządek, spokojność i zgodę na zgromadzeniu. Jeżeliby nad wszelkie spodziewanie usiłowania jego były bezskutecznemi, powinien rozwiązać zgromadzenie i uwiadomić władzę administracyjną miejscową o powodach, które krok ten uczyniły potrzebnym. Art. 45. Wszelki nieporządek popełniony w zgromadzeniu, karany będzie wedle surowości praw. Art. 46. Za nadużycie swej władzy, Marszałek może być przez Radę Stanu pod sąd oddanym.

Rozdział siódmy. O czynnościach i sposobie odbywania Sejmików i Zgromadzeń gminnych. Art. 47. W dniu przez uniwersał Królewski na sejmik lub zgromadzenie gminne oznaczonym, Marszałek o godzinie ósmej z rana, która ciągłem przez kwadrans biciem w dzwony wszystkich kościołów w całem mieście ma być ogłoszoną, uda się do kościoła, zkąd po odbytem nabożeństwie pójdzie na miejsce sejmikowi lub zgromadzeniu gminnemu przeznaczone, gdzie się zebrać powinni wszyscy obywatelowie prawo głosowania mający. Art. 48. O godzinie dziewiątej z rana urzędnik sądowy lub administracyjny, któremu czynność ta przez komisyę wojewódzką będzie poleconą, przeczyta głośno nominacyę Marszałka i tęż mu odda, odbierając od niego przysięgę, poczem jeżeli niema prawa głosowa-



Ks. kanonik MICHAŁ SOŁTYK.

(Ze sztychu w zbiorach ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

nia na zgromadzeniu, z miejsca się oddali. Art. 49. Marszałek lub jego zastępca przed urzędnikiem wskazanym w artykule poprzedzającym, wykona przysięgę na rotę następującą: „Ja N. N. przysięgam iż w sprawowaniu powierzonego mi urzędu Marszałka sejmiku (lub zgromadzenia gminnego) N. N. wierny królowi i konstytucyi, słuchać jedynie będę przestróg własnego sumienia i przepisów prawa: że się nie dam powodować żadną ani bojaźnią, ani nadzieją, ani przyjaźnią, ani niechęcią; że ani sam nie

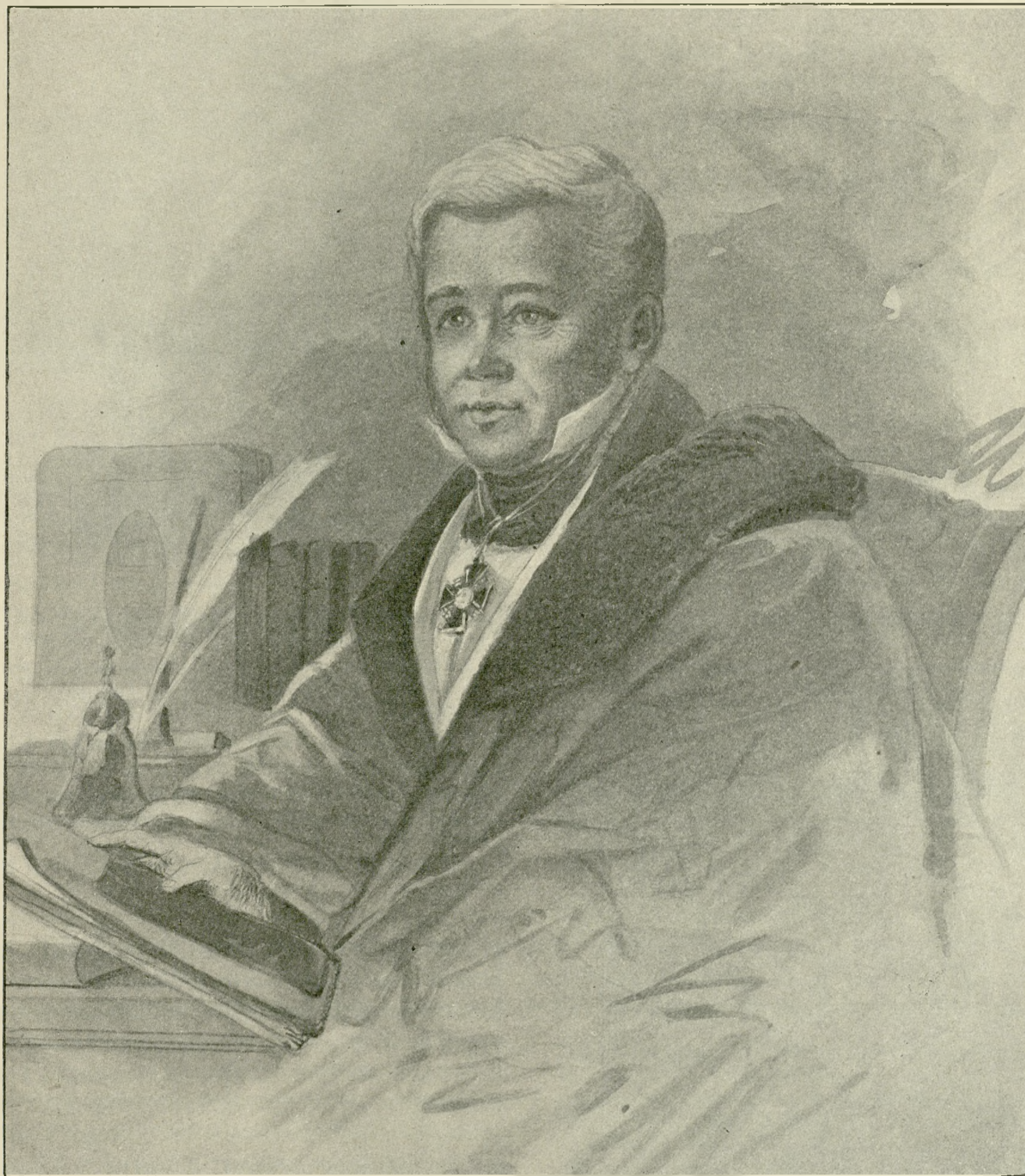


LUDWIK OSIŃSKI,

ur. w Kocku, uczył się w Radomiu, był nauczycielem u XX. Pijarów, sekretarz generalny ministeryum sprawiedliwości w Księztwie Warszawskiem, potem pisarz sądu kasacyjnego, po teściu Bogusławskim objął kierownictwo narodowego teatru w Warszawie, od 1818 profesor literatury w uniwersytecie warszawskim, członek Tow. Przyjaciół Nauk, referendarz rady stanu Król. Polskiego, redaktor „Pamiętnika Warszawskiego“, zmarł 27 listopada 1838 roku.

(Z litografii Flecka według współczesnego portretu.)

przestąpię, ani nikomu przestąpić nie dozwolę przepisów o sejmikach (lub o zgromadzeniach gminnych) i ścisłego ich zachowania najpilniej przestrzegać będę. Przysięgam nadto iż użyję wszelkiego starania na utrzymanie w zgromadzeniu porządku, spokojności i zgody". Art. 50. Po tak złożonej przysiędze Marszałek odczyta niniejszy Statut tyczący się sejmików i zgromadzeń gminnych, jakoteż i inne prawa któreby w tym przedmiocie wydane być mogły, i w krótkiej przemowie ścisłe zachowanie przepisów prawa zaleci, cel zwołania sejmiku lub zgromadzenia gminnego wystawi i czas ukończenia jego oznajmi. Art. 51. Wezwie w pomoc dwóch asesorów wybranych pomiędzy najznakomitszymi obywatelami zgromadzenia. Artykuł 52. Wspólnie wszyscy trzej wezwą jednego obywatela na sekretarza do trzymania protokółu posiedzeń. Art. 53. Asessorowie i sekretarz wykonają przysięgę, jako rzetelnie kreski liczyć i zapisywać, a Marszałka we wszelkich włożonych na niego przez prawo obowiązkach, jak naj-

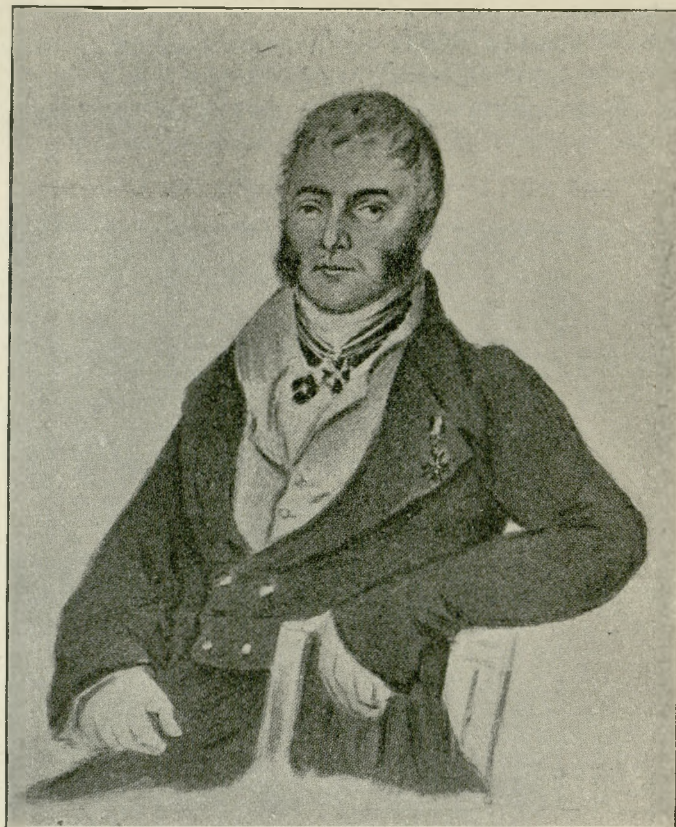


IGNACY DANIŁOWICZ,

znakomity znawca praw polskich i litewskich, ur. 30 lipca 1789 w Hryniewiczach, w 1810 wstąpił na uniwersytet w Wilnie, w 1819 został adjunktem, w 1823 profesorem zwyczajnym uniwersytetu wileńskiego, w 1824 otrzymał katedrę dyplomacyi w uniwersytecie charkowskim, był potem profesorem w Kijowie, wreszcie od r. 1838 w Moskwie, zmarł 30 czerwca 1843 roku w Grefenbergu.

(Oryginalna akwarella nieznanego autora ze zbiorów doktora Józefa Bielińskiego.)

usilniej wspierać będą. Art. 54. Przystąpią potem do spisania wszystkich osób na sejmiku lub zgromadzeniu gminnem przytomnych i spis takowy sprawdzą z wypisem z ksiąg obywatelskich przez rady obywatelskie Marszałkowi przesłanym. Poczem spis takowy przez jednego z asessorów i sekretarza ułożony, głośno przeczytanym będzie. Art. 55. Gdyby przeciw któremu z przytomnych znalazły się jakie zarzuty, iż stosownie do Ustawy konstytucyjnej i niniejszego statutu, głosować niema prawa, wtedy jeżeli zarzut cofnionym nie jest, Marszałek przybrawszy dwóch nowych asessorów z pomiędzy obywateli, urzędem, talentami, wiekiem lub osiadłością najznakomitszych, uformuje koło porządkowe, które przez głosy sekretne, stanowczo co do obecnego zgromadzenia rozstrzygnie, poczem Marszałek osobie, którejby prawo głosowania odmówionem było, ustąpić z zgromadzenia nakaże. Również obowiązani będą ustąpić wszyscy niemający prawa głosowania. Art. 56. Po ustanowieniu tym sposobem spisu osób mających prawo głosowania na zgromadzeniu, Marszałek przystąpi do wyborów w uniwersałach wskazanych. Art. 57. Każdy z członków przytomnych chcący być obranym, powinien się zapisać na liście przygotowawczej kandydatów, przed Prezydującym złożonej. Nieprzytomni powinni być przez którego z członków przytomnych podani, albo się na piśmie zgłosić do Marszałka, który takie zgłoszenie przeczytawszy, nieprzytomnego na spisie kandydatów umieści. Nieprzytomni w księgi obywatelskie innego powiatu lub zgromadzenia gminnego zapisani, powinni do zgłoszenia się swego dołączyć wypis z tej księgi przez radę obywatelską zaświadczony, który również przez Marszałka czytanym będzie. Art. 58. Skoro spis przygotowawczy kandydatów ukończonym będzie, głośno odczytanym zostanie, a wtedy na wniosek którego z członków wolno będzie dopisać imiona opuszczonych, lub wymazać imiona tych którzyby tego żądali. Art. 59. Po takowem ułożeniu spisu kandydatów, Marszałek każe go na tyle rąk rozpisać, ile się znajdzie osób głosować mających. Każdej z nich oddany być ma jeden egzemplarz takowego spisu. Na tym spisie podkreśla głosujący bądź sam, bądź jeżeli pisać nie umie, przez uproszoną osobę, nazwisko tego kandydata za którym głos swój daje. Spisy tak podkreślone, na jednostajnym papierze pisane, i jednostajnym sposobem z zakryciem strony nazwiska obejmującej składane, oddawane będą przez każdego głosującego imiennie z kolei przywo-



JÓZEF CZEKIERSKI,

ur. w Warszawie 19 marca 1777 roku, uczył się w Warszawie i w Berlinie, w 1800 roku otrzymał stopień d-ra medycyny w Frankfurcie nad Odrą, profesor akuszeryi w Warszawie od 1801 r., odznaczył się w pielęgnowaniu rannych w bitwie pod Raszynem i urządzeniu szpitala dla szkorbutycznych w 1812 r., prof. uniwersytetu warszawskiego, członek rady lekarskiej, zmarł na serce w Marienbadzie 20 czerwca 1827 r.

(Ze współczesnego rysunku w zbiorach p. M. Bersona.)

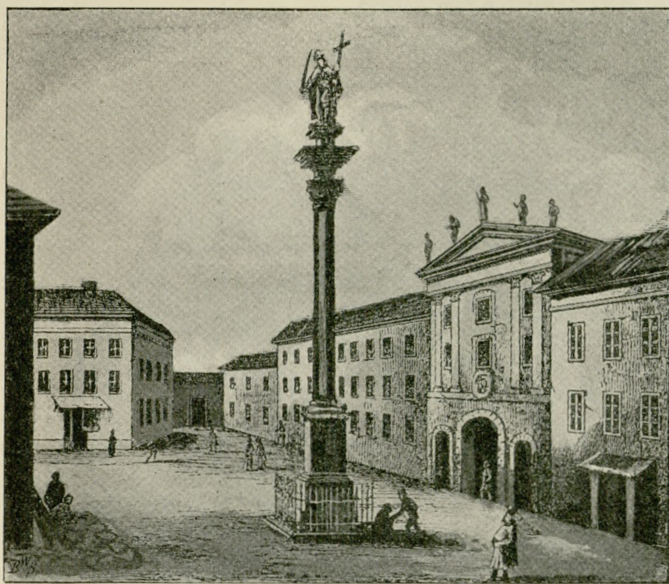


GRZEGORZ PIRAMOWICZ,

pedagog i mowca, urodz. we Lwowie 1735 r., wstąpił do OO. Jezuitów, nauczyciel domowy braci Potockich, w 1772 pleban w Kurowie, sekretarz komisyi edukacyjnej i Tow. ksiąg elementarnych, proboszcz międzyrzecki, zmarł 29 grudnia 1801 roku.

(Ze współczesnego sztychu w zbiorach d-ra J. Bielińskiego.)

WARSZAWA Z POCZĄTKU XIX WIEKU.

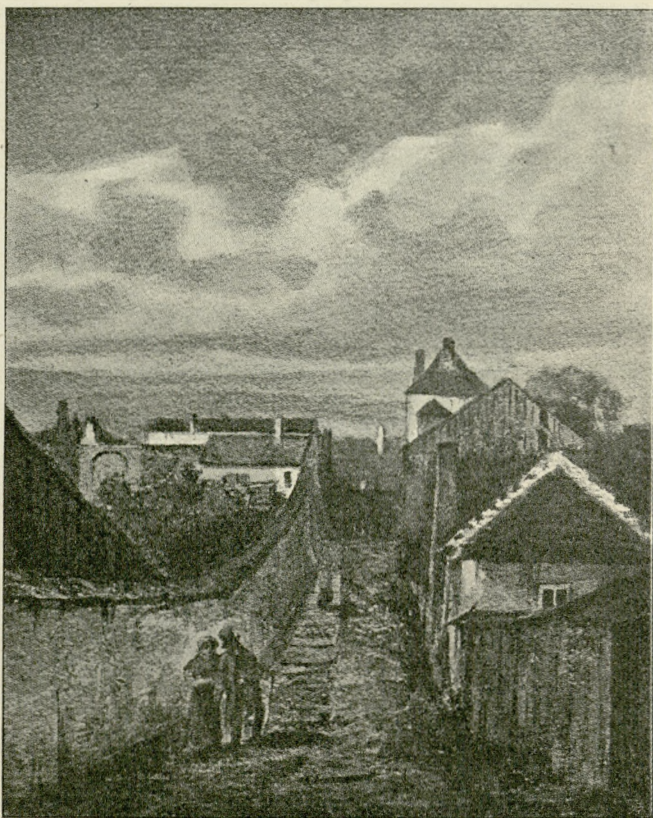


Brama Krakowska.

(Ze współczesnej akwatinty.)

łanego Prezydującemu, który je natychmiast w oczach zgromadzenia wrzuci w zamknięte naczynie. Po wrzuceniu wszystkich spisów, naczynie będzie otworzonem przez Marszałka i asessorów, a po przeliczeniu spisów i przekonaniu się, iż liczba ich zgadza się z liczbą kreskujących, czytane będą głośno nazwiska na każdym spisie podkreślone, i liczone przez asessorów dane tym sposobem kreski na każdego kandydata. Po przejrzeniu tym sposobem spisów, najwięcej kresek mający kandydat, za prawnie obranego przez Marszałka ogłoszonym będzie. Spisy na którychby więcej kandydatów było podkreślonych, niżeli ma być wybranych urzędników, są nieważnemi. Gdyby się więcej spisów nalazło aniżeli było głosujących, spisy zbywające losem wyciągnione, będą uważane za niebyłe i natychmiast spalone. W przypadku równości kresek, los o wyborze rozstrzygnie. Art. 60. Przy wyborze na posłów i deputowanych, jeden tylko kandydat na spisie podkreślonym będzie. Przy wyborze członków rad obywatelskich, dwóch kandydatów będzie podkreślonych na sejmiku, a jeden na zgromadzeniu gminnem. Art. 61. Na sejmikach i zgromadzeniach gminnych najprzód powinni być wybierani posłowie i deputowani. Art. 62. Po wyborze posłów lub deputowanych, następować powinien tym samym sposobem wybór członków rady obywatelskiej. Art. 63. Tak posłom i deputowanym jako i członkom rady obywatelskiej wydane będzie z podpisem Marszałka zgromadzenia, i sekretarza, zaświadczenie o ich wyborze. Art. 64. Skoro wybór członków rady obywatelskiej ukończonym będzie, sejmik lub zgromadzenie gminne przystąpi do układania spisu kandydatów na urzędy administracyjne i sądowe. Art. 65. Spisy kandydatów na urzędy administracyjne i sądowe układane będą przez sejmiki i zgromadzenia gminne z podania ustnego każdego członka, jakoteż z podania się na piśmie każdego kandydata do Marszałka, do których podań dołączona być powinna metryka z wyrażeniem miejsca zamieszkania kandydata. Tym sposobem ułożony spis, czytany będzie głośno zgromadzeniu i natychmiast przez Marszałka, asessorów i sekretarza podpisany przesłany będzie prosto przez Marszałka radzie obywatelskiej. Liczba kandydatów na piśmie znajdować się mających, nie jest ograniczoną. Art. 66. Skoro ułożenie spisu kandydatów na urzędy administracyjne i sądowe ukończonem będzie, Marszałek przystąpi natychmiast do zamknięcia sejmiku lub zgromadzenia gminnego choćby nawet czas na jego ukończenie, uniwersałem oznaczony, jeszcze nie upłynął. Art. 67. Spisy kandydatów na jednym sejmiku lub zgromadzeniu gminnem ułożone, już na zgromadzeniu następującem odnawiane nie będą, chyba gdyby szło o podawanie kandydatów jeszcze na żadnym spisie nieumieszczonych, w którym to przypadku spis dodatkowy sporządzonym zostanie. Art. 68. Przed zamknięciem zgromadzenia czytany będzie głośno protokół przez sekretarza utrzymywany, opisujący dokładnie całą czynność zgromadzenia, jakoteż zaszłe wybory, z wyrażeniem liczby głosujących i liczby danych kresek na każdego kandydata; protokół ten przez Marszałka, asesorów i sekretarza podpisanym będzie. Marsza-

STARA WARSZAWA.



Ulica Karowa.

(Z akwarelli Fr. Wostkowskiego w zbiorach p. M. Bersona.)



JÓZEF TWARDOWSKI,

urodził się w Weleśnicy pod Pińskiem w roku 1786, syn Piotra generała wojsk polskich, wizytator szkół w guberni mińskiej, w r. 1822 powołany został na rektora uniwersytetu wileńskiego. W roku 1839 tknięty paraliżem, zakończył życie 2 czerwca 1840 roku pozostawiając dwóch synów i córkę. Pochowany na cmentarzu w Ochowie w powiecie pińskim.

(Ze współczesnego olejnego portretu znajdującego się u Rodziny.)

łek zamknie zgromadzenie, które się natychmiast rozejść powinno. Art. 69. Protokół w dwóch egzemplarzach sporządzonym będzie, z których jeden Marszałek prześle potem z wszelkiemi anneksami i dowodami komisyi wojewódzkiej, drugi przy sobie zachowa, końcem oddania go swemu następcy. Art. 70. Komisya wojewódzka zachowawszy w archiwum kopię rzeczonego protokółu, prześle oryginał wraz



JÓZEF FRANK,

profesor uniwersytetu wileńskiego, urodzony w Rastadt 1771, w roku 1804 wezwany do Wilna na profesora patologii, w r. 1805 był jednym z założycieli Tow. lekarskiego wileńskiego, w r. 1823 opuścił Wilno, umarł za granicą 6 grudnia 1842 roku.

(Sztych Podolińskiego z 1817 r., ze zbiorów autora „Dziejów Uniwersytetu Wileńskiego“ d-ra Józefa Bielińskiego.)

z wszelkiemi anneksami i dowodami komisyi spraw wewnętrznych i policyi, która go odeśle do senatu. Art. 71. Senat odebrawszy rzeczone protokóły, zatrudni się natychmiast rozpoznawaniem ważności Sejmików i zgromadzeń gminnych i zaszłych na nich wyborów. Decyzye swe w tej mierze senat komisyi spraw wewnętrznych i policyi udzieli, która podług tego, spis uznanych przez senat wyborów sporządzi. Art. 72. Gdyby się wydarzyło, iż taż sama osoba więcej jak na jednem miejscu wybraną została, pomukolwiek dowiedzionem będzie, iż datkiem, obietnicą, lub przez intrygę starał się pozyskiwać lub pozyskał kreski, ten straci nadany sobie urząd i wybór jego za nieważny poczytanym będzie. Prócz tego pozbawionym zostanie na zawsze prawa głosowania w zgromadzeniach, jakoteż i ci, którzyby współwinnymi stali się, przyjmując dary jego.

Rozdział ósmy. O nieważności Sejmików i Zgromadzeń Gminnych. Art. 75. Nieważnemi będą sejmiki i zgromadzenia gminne: 1. Odpra-



ANGELIKA CATALANI,

śpiewaczka, urodzona 1784 w Sinigaglii, występowała w Warszawie między rokiem 1818 a 1820, zmarła 11 grudnia 1843 r.

(Z litografii współczesnej w zbiorach d-ra Józefa Bielińskiego.)

winna o tem uwiadomić senat i względem miejsca swego wyboru uczynić oświadczenie. Poczem senat uwiadomi komisyę spraw wewnętrznych i policyi o osobach, które po innych miejscach najwięcej miały kresek, końcem wezwania tychże osób do urzędu prawnie im w tym przypadku należącego. Art. 73. Żadne roztrząsanie, żadne uchwalenie jakichkolwiekbądź prośb lub położeń, nie może mieć miejsca na sejmikach lub zgromadzeniach gminnych. Trudnić się one jedynie powinny czynnością jaka im w uniwersale będzie wskazana. Art. 74. Kowujące się bez zwołania Królewskiego. 2. Odprawujące się nie w tem miejscu i czasie które były w uniwersale wskazane. 3. Trwające dłużej nad czas przepisany. 4. Rozwiązane przez Marszałka. 5. Składające się z osób niemających prawa głosowania. 6. Nie obierające przez głosy sekretne tam gdzie też są przepisane. 7. Na którychby zbierane kreski, niewiernie do protokółu były zapisane. Art. 76. Wybór na sejmiku lub zgromadzeniu gminnem będzie nieważnym: 1. Jeżeli osobie wybranej nie służy prawo obieralności. 2. Jeżeli osoba wybrana, datkiem lub

obietnicami zjednała sobie kreski. Art. 77. Wszelkie zaskarżenia przeciw nieważności sejmiku lub zgromadzenia gminnego, albo też przeciw takiemu szczególnemu wyborowi powinny być przed Senat zanoszone i przez niego rozsądzane.

Tytuł III. O Sejmie. Rozdział pierwszy. Urządzenia ogólne. Art. 78. Sejm składa się z Króla, z izby Senatorskiej, i z izby Poselskiej. urzędowania z urzędu poszukiwanym będzie. Art. 83 W izbie senatorskiej prezyduje prezes senatu, w izbie poselskiej Marszałek mianowany przez Króla z pomiędzy członków tejże izby. Art. 84. Do prezydujących należy szczególniej czuwać nad porządkiem i regularnością obrad. Art. 85. Do trzymania protokółów posiedzenia, użytym będzie w izbie senatorskiej, sekretarz senatu mianowany przez Króla,



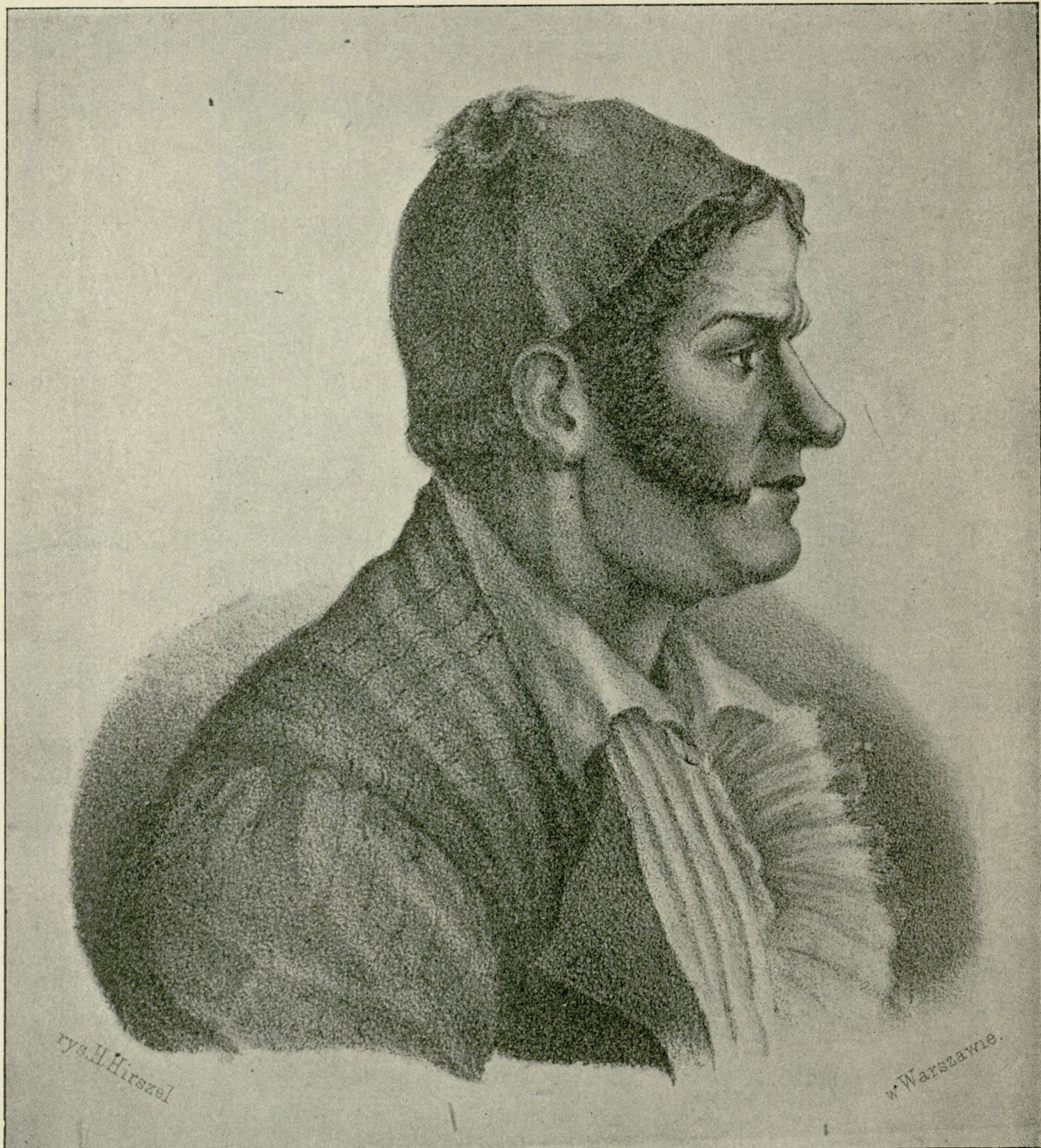
KANUTY RUSIECKI,

malarz wileński, nauczyciel instytutu szlacheckiego w Wilnie, ur. w Wilkomirskiem, uczeń Rustema w uniwersytecie wileńskim, w 1821 wysłany kosztem rządu do Paryża i Rzymu, na wystawach wileńskich w 1825 i 1827 wystawiał kopie z dzieł Rafaela i Ticiana, po powrocie do kraju tworzył obrazy religijne dla katedry wileńskiej i litewskich kościołów, umarł w Wilnie 1860 roku.

(Z litografii wileńskiej w zbiorach d-ra Józefa Bielińskiego.)

Art. 79. Obie izby mają równy udział w stanowieniu praw, prawa powinny być sankcyonowane przez Króla stosownie do artykułów 104 i 86 ustawy konstytucyjnej. Art. 80. Do każdej z dwóch izb należy szczególniej i jedynie policya jej wewnętrzna. Art. 81. Mocna będzie każda izba wskazać większością głosów swego członka na areszt w własnem mieszkaniu, za nieprzyzwoite na posiedzeniu obchodzenie się. Art. 82. Każda obelga i każdy gwałt wyrządzony posłowi lub deputowanemu, w czasie Marszałek wezwie jednego z członków izby poselskiej do sprawowania obowiązków sekretarza tejże izby. Art. 86. W przypadku choroby lub innej nieprzewidzianej przeszkody, niedozwalającej marszałkowi znajdować się na posiedzeniu, Król wyznaczy zastępcę marszałka z grona izby poselskiej, marszałek zaś wyznaczy zastępcę sekretarza. Art. 87. Urząd Marszałka jako i sekretarza izby poselskiej trwa tylko przez czas tego zebrania się, na które byli mianowani. Też same osoby mogą być atoli, jeżeli nie

przestaną być członkami izby poselskiej, na następnych zgromadzeniach mianowane. Art. 88. Każdy członek sejmu obowiązany jest znajdować się ciągle na posiedzeniach swej izby. Żaden z nich nie może oddalić się bez wyraźnego pozwolenia prezydującego. Art. 89. Między sejmem a sejmem, żaden z członków sejmowych za granicę wyjechać nie może bez pozwolenia Królewskiego. Art. 90. Sejm zbierać się nie może tylko za uniwersałem Królewskim, w którym czas rozpoczęcia i trwania sejmu wyrażonym



ALEKSANDER ORŁOWSKI,

urodz. w Warszawie 1777 r., syn właściciela domu zajezdnego w Siedlcach hetmanowej Ogińskiej, oddany przez ks. Czartoryskiego Norblinowi w Warszawie na naukę, brał udział w wojnie 1794, należał krótko do trupy cyrkowej Chiariniego, był malarzem i karykaturzystą towarzystwa zbierającego się pod Blachą; w Petersburgu, gdzie następnie zamieszkał, nabrał rozgłośnej, wszechświatowej sławy jako jeden z najznakomitszych rysowników współczesnych, członek petersburskiej Akademii Nauk, pracował także w biurze topograficznem sztabu głównego. Umarł w Petersburgu 13 marca 1832 roku.

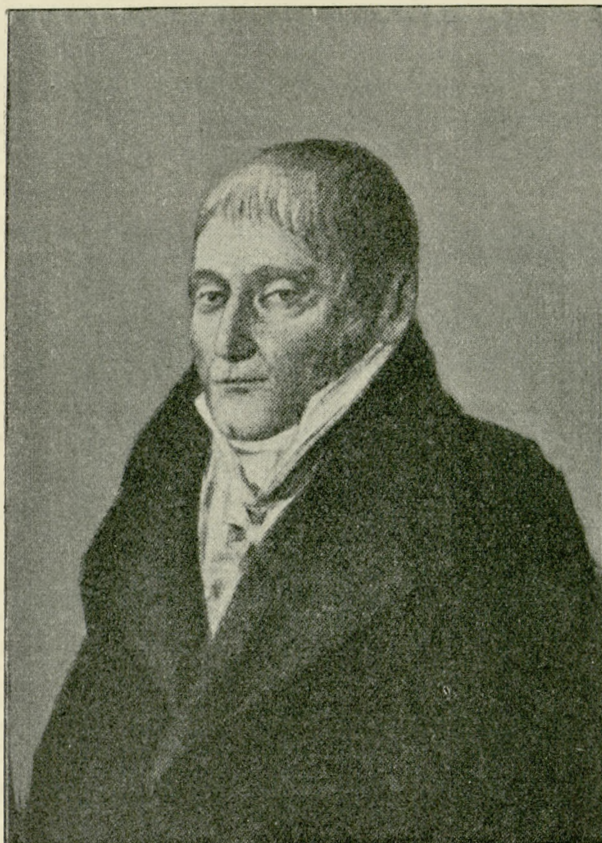
(Z litografii H. Hirszela według autoportretu.)

będzie. Art. 91. Uniwersał tak będzie wydawany aby po całym kraju rozejść się mogła wiadomość o zwołaniu sejmu przynajmniej na dni piętnaście przed jego otwarciem. Art. 92. Gdyby przed zwołaniem sejmu miały następować w całości lub w części nowe wybory, czas ich tak powinien być oznaczony, aby najmniej piętnastu dniami poprzedził otwarcie sejmu.



E. H. MOSTOWSKI.
(Z litografii współczesnej w zbiorach d-ra J. Bielińskiego.)

Rozdział drugi. O Rugach. Art. 93. Najmniej na pięć dni przed dniem otwarcia sejmu, posłowie i deputowani złożą w senacie zaświadczenia wyboru czyli lauda podpisane przez właściwego Marszałka sejmiku lub zgromadzenia gminnego, albo też wezwanie od komisyi spraw wewnętrznych i policyi stosownie do artykułu 72 niniejszego statutu uczynione, w przypadkach gdzieby im służyło prawo zastąpienia osoby na więcej jak jednem miejscu wybranej. Art. 94. Zarzuty wszelkie przeciw członkom izb obudwóch mają równie być złożone na piśmie z dowodami w kancelaryi senatu, za rewersem se-

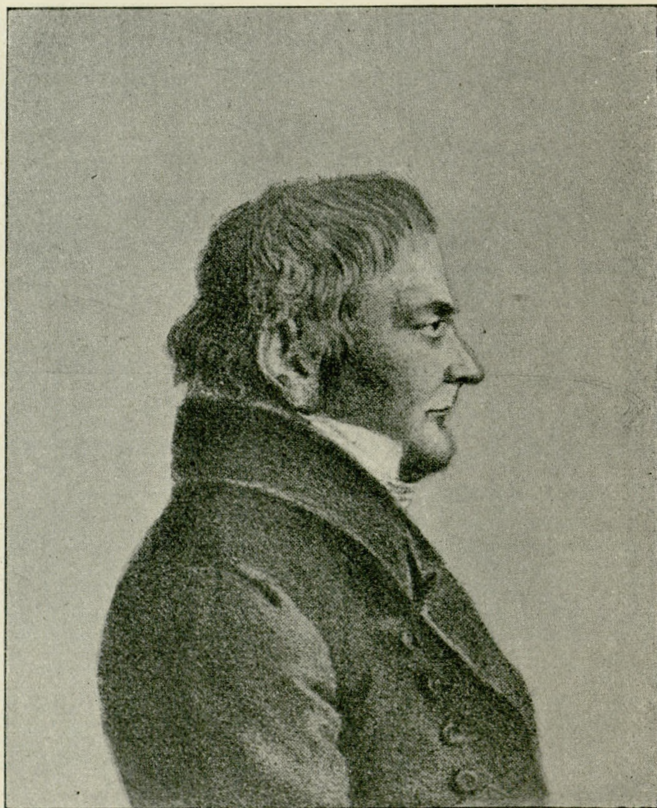


MICHAŁ BERGONZONI,

zasłużony lekarz, ur. w Bononii 1744; nuncyusz Garampi wezwał go do Polski 1775 r., lekarz nadworny księcia Józefa Szanguszki, radca nadworny króla Stanisława Augusta, lekarz hetmana Rzewuskiego, w 1790 z d-rem Gagatkiewiczem odbywał kurs lekarski dla młodzieży, lekarz naczelny armii, obdarzony dyplomem szlacheckim, prezes działu Umiejętności w Tow. Przyj. Nauk, stracił dwóch synów na polach bitew, zmarł w 1818 r.

(Z olejnego portretu ze zbiorów Warsz. Tow. Dobr.)

kretarza, najmniej na dni pięć przed otwarciem sejmu. Art. 95. Czyniący zarzut, wyrazić powinien miejsce swego mieszkania, by mógł być uwiadomionym przez sekretarza, w którym dniu ma się stawić przed senatem, dla popierania swego zarzutu osobiście lub przez pełnomocnika. Również pod zarzutem będący, uwiadomionym być ma. Art. 96. Chociażby zarzut popieranym nie był, rozpoznawanym przecież być powinien przez senat dla sprawdzenia czyli się gruntuje na przepisach ustawy konstytucyjnej, niniejszego statutu lub praw szczególnych. Art. 97. Zarzuty przeciw członkom izby senatorskiej czynione być nie mogą, tylko w przypadkach pociągających za sobą utratę, lub zawieszenie praw obywatelskich. Art. 98. Zarzuty przeciw całemu dziełu sejmiku lub zgromadzenia gminnego, przyjętemi od senatu nie będą, jeżeli już pierwej senat przyznał ważność tego sejmiku lub zgromadzenia na mocy protokułów przesłanych sobie przez komisyę spraw wewnętrznych i policyi, wyjąwszy ten jedynie przypadek, gdzieby rzetelność protokółu była zaskarżoną. Art. 99. Zarzuty przeciw szczególnemu wyborowi czynione, rozpoznawane będą, chociażby Senat przy zatwierdzeniu ksiąg obywatelskich, przyznał osobie wybranej używanie praw politycznych. Art. 100. Oddane do kancelaryi senatu zarzuty, natychmiast powinny być przez sekretarza prezydującemu senatu przedstawione, który dzień ich rozpoznawania wyznaczy i na tenże dzień posiedzenie senatu zwoła. Art. 101. Posiedzenia te senatu nie będą publiczne. Art. 102. Na posiedzenie senatu przyzwane będą równie osoby zarzuty czyniące; jako i te przeciw którym zarzut jest czyniony, dla usprawiedliwienia się. Art. 103. Każda z dwóch stron może żądać wyłączenia członków senatu, w przypadkach objętych prawem lub procedurą cywilną. Art. 104. Względem przypadków wyłączeń stanowić będzie senat przez głosy sekretne, pominąwszy członków przeciw którym podane będzie wyłączenie. Art. 105. W przypadku równości kresek, wyłączenie senatora nie będzie przyjętem. Art. 106. Po załatwieniu wyłączeń i po wysłuchaniu stron obudwóch, lub bez wysłuchania tej któraby z nich w dniu oznaczonym nie stanęła, senat kazawszy stronom ustąpić, przystąpi do stanowienia przez kreski sekretne o ważności czynionych zarzutów, na propozycyę prezydującego



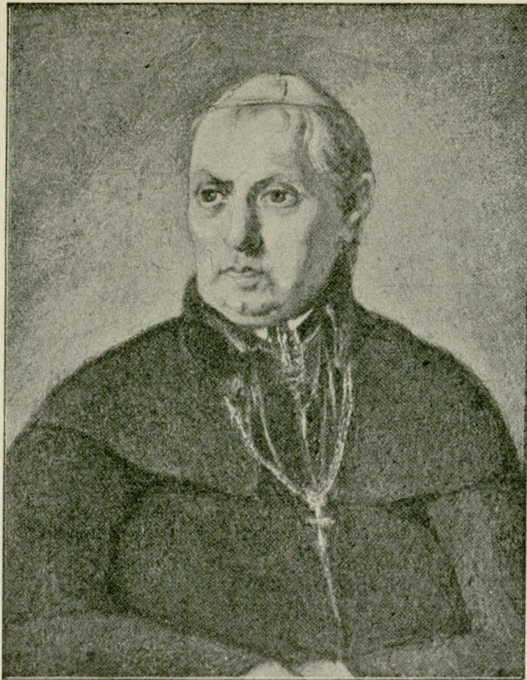
JACEK AUGUST DZIARKOWSKI,

zasłużony lekarz polski, urodz. w Warszawie, kształcił się w Halli, w 1807 organizował najwyższą dyrekcyę lekarską, dziekan wydziału akademickiego sztuk lekarskich w 1809, w tym charakterze przeszedł do królewskiego uniwersytetu gdzie wykładał patalogię, zmarł w 1827 w Warszawie.

(Z rysunku współczesnego ze zbiorów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.)

w następującej treści: „Czyli N. N. ma prawo być członkiem sejmowym", lub „Czyli sejmik (lub zgromadzenie gminne) N. N. jest prawnie odbyte". Art. 107. Senatorowie głosować będą porządkiem starszeństwa zaczynając od najmłodszego. Art. 108. Prezydujący i sekretarz przeliczywszy kreski, większość ogłoszą. Art. 109. Całe dzieło rugów w dwóch dniach ukończonem być powinno, a decyzye senatu i przejrzane spisy członków obu izb przez prezydującego i sekretarza podpisane, komunikowane będą w tymże samym dniu przez senat Ministrowi spraw wewnętrznych, dla niezwłocznego przedstawienia Królowi lub Namiestnikowi. Art. 110. Podług tego spisu, Król mianować będzie Marszałka izby poselskiej.

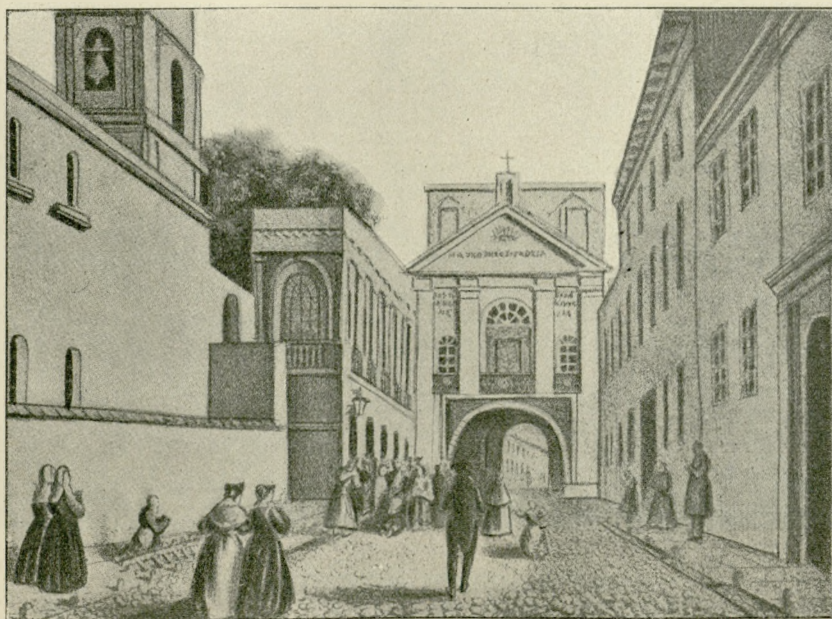
Rozdział trzeci. O otwarciu Sejmu. Art. 111. W dniu uniwersałem Królewskim oznaczonym, sejm rozpocznie się zwykłem nabożeństwem, na którem się członkowie sejmu znajdować będą, poczem udadzą się do miejsca każdej izbie na posiedzenie przeznaczonego. Art. 112. Wyznaczony od Króla Minister lub radca stanu uda się do izby poselskiej, gdzie wskazawszy miejsca, przeczyta izbie nominacyę Marszałka i tę mu wręczy wraz ze spisem członków przez senat przejrzanym, poczem z izby ustąpi. Art. 113. Marszałek przystąpi natychmiast do imiennego powołania członków przytomnych podług oddanego sobie spisu, i niemającym prawa zasiadania w izbie, ustąpić zaleci. Poczem bez trudnienia się żadną inną czynnością, rozkazów Królewskich, na czele izby oczekiwać będzie. Art. 114. W tymże samym czasie prezydujący w izbie senatorskiej, powoławszy imiennie członków przytomnych tejże izby, według spisu poprawionego, członkom którzyby za niemających prawa zasiadania na sejmie przez senat uznanymi byli, ustąpić zaleci. Art. 115. Prezydujący senatu, za danym sobie od Króla przez Ministra lub radcę stanu poleceniem, wyznaczy deputacyę z dwóch senatorów do izby poselskiej dla zaproszenia jej do połączenia się z izbą senatorską. Artykuł 116. Skoro izba poselska złączy się z izbą senatorską i wskazane sobie przez Prezesa senatu miejsca zajmie, donio-



ANDRZEJ BENEDYKT KŁĄGIEWICZ,

biskup wileński, doktor św. teologii i filozofii, ur. 1765, uczył się w Iłłukszcie i w Wilnie, mianowany biskupem sufraganem w 1828 r., biskupem dyecezyalnym został w 1839 roku, umarł 27 grudnia 1841 roku.

(Z olejnego portretu K. Rusieckiego.)



Widok na Ostrą Bramę.

(Z litografii wileńskiej wykonanej w 1817 roku.)



JAN FRYDERYK NISZKOWSKI,

doktor medycyny, chirurgii i filozofii, prezes Tow. medycznego wileńskiego, profesor zwycz. chirurgii w uniwersytecie wileńskim, ur. w Wilnie 18 marca 1774 roku, zmarł tamże 3 września 1816 roku.

(Sztych prof. Saundersa z olejnego portretu I. Rustema, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

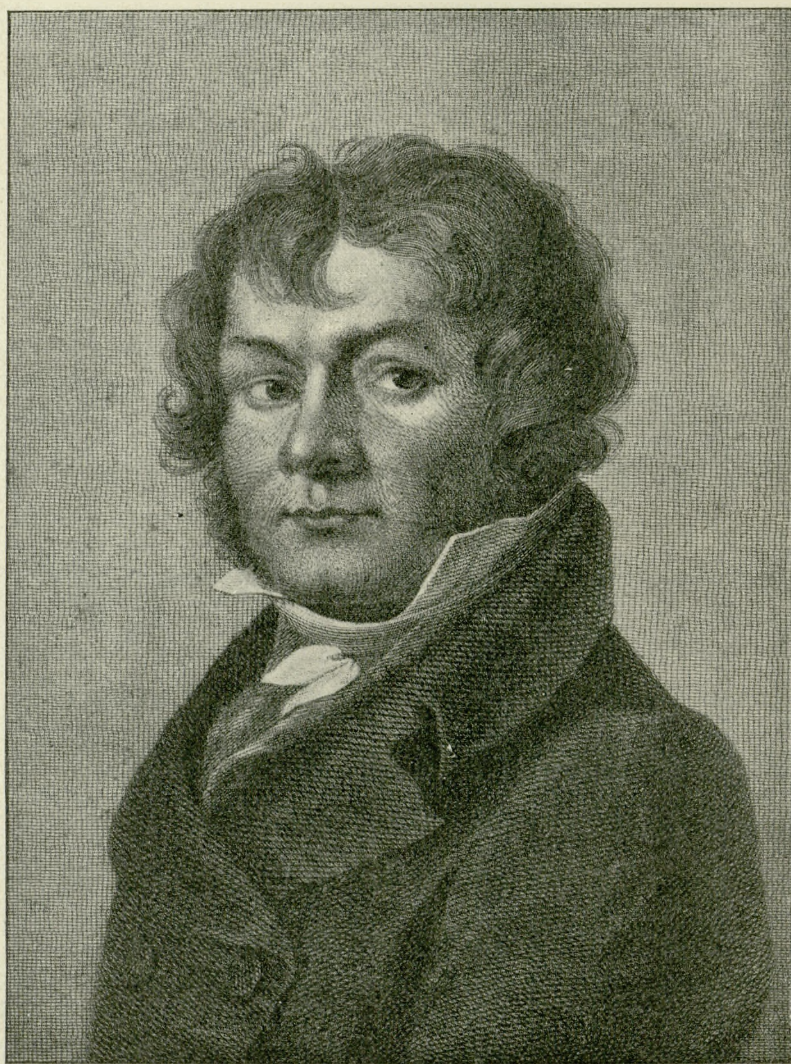


WACŁAW PELIKAN,

doktor medycyny i chirurgii, prof. adj. akad med. chir. w Petersburgu, w 1816 prof. chir. w Wilnie, w 1820 objął katedrę anatomii, podczas kuratorstwa Nowosilcowa od 1826 do 1830 był rektorem uniwersytetu, od r. 1833 przeniósł się do Petersburga, umarł 9 czerwca 1873 we własnej majętności Pelikany na Żmujdzi.

(Staloryt Lehmana z portretu B. Klembowskiego, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

są o tem izby połączone Królowi, przez deputacyę z sześciu członków złożoną, po trzech z każdej izby. Poczem izby połączone, do żadnej innej czynności nie przystępując, przybycia Królewskiego oczekiwać będą. Art. 117. Król zasiadłszy na tronie, zagai zgromadzenie albo mową, którą sam wyrzecze, albo która w jego imieniu i za jego rozkazem przez członka rady stanu czytaną będzie. Art. 118. Członek nowany od Króla Marszałek izby poselskiej, wezwanym zostanie przez członka rady stanu do wykonania przysięgi, na rotę następującą: „Ja N. przysięgam, że w sprawowaniu powierzonego mi urzędu Marszałka izby poselskiej, wierny Królowi i konstytucyi, słuchać jedynie będę przestróg własnego sumienia i przepisów prawa; że się nie dam powodować żadną ani bojaźnią, ani nadzieją, ani przyjaźnią,



WINCENTY HERBERSKI,

urodził się w 1784 roku w Słonimskim powiecie, studyował medycynę w Wilnie, gdzie pozyskał stopień doktora medycyny 1812 r. Jako stypendysta uniwersytetu spędził długie lata na naukach za granicą. Po wyjeździe Franka z Wilna objął jego obowiązki w r. 1823 jako dyrektor kliniki. Słynnym był okulistą. Umarł w Wilnie 1827 roku.

(Sztych Podolińskiego według portretu Damela wykonany w Wilnie 1814 r., ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

rady stanu za odebranym na to rozkazem Królewskim, przedstawi w krótkości czyny rządowe od czasu ostatniego sejmu, z odwołaniem się do zdania sprawy rocznego przez radę stanu w senacie złożonego, a którego egzemplarz drukowany, równie jak głos członka rady stanu, każdemu członkowi sejmu udzielonym będzie. Przedstawi oraz sejmowi wykaz położenia kraju i udzieli mu projekta mające być podanemi pod rozwagę obu izb. Art. 119. Potem mianowany od Króla Marszałek izby poselskiej...

ani niechęcią: że ani sam przestąpię ani nikomu przestąpić dozwolę przepisów sejmu tyczących się, a ścisłego ich zachowania najpilniej przestrzegać będę, i czasu do sejmowania dozwolonego trwonić nie dopuszczę. Nakoniec przysięgam, że wszelkiego przyłożę starania aby utrzymać w zgromadzeniu ducha porządku, spokojności i zgody". Poczem oddaną mu będzie przez członka rady stanu w imieniu Królewskiem, laska Marszałkowska. Art. 120. Po ukoń-

czeniu posiedzenia połączonych izb Król odchodzi. Członkowie izby poselskiej powrócą do miejsca posiedzeń i nie będą mogli nadal złączyć się z izbą senatorską, chyba za wyraźnem Królewskiem wezwaniem.

Rozdział czwarty. O porządku czynności Sejmowych. Art. 121. Skoro izba poselska wróci do miejsca swych posiedzeń, Marszałek sesyę zagai i sekretarza mianować będzie, który wykona następnych, stosownie do artykułu 98 ustawy konstytucyjnej. Art. 123. Wybór ten powinien być na jednem posiedzeniu skończonym i tymże samym porządkiem odbywać się będzie, jaki jest wyżej przepisany względem wyboru na sejmikach i zgromadzeniach gminnych. Każdemu do kreskowania wezwanemu, będzie oddany spis drukowany nazwisk członków izby, na którym podkreśli w izbie senatorskiej trzy nazwiska, a w izbie poselskiej pięć. Prezydujący



FRANCISZEK SAPALSKI,

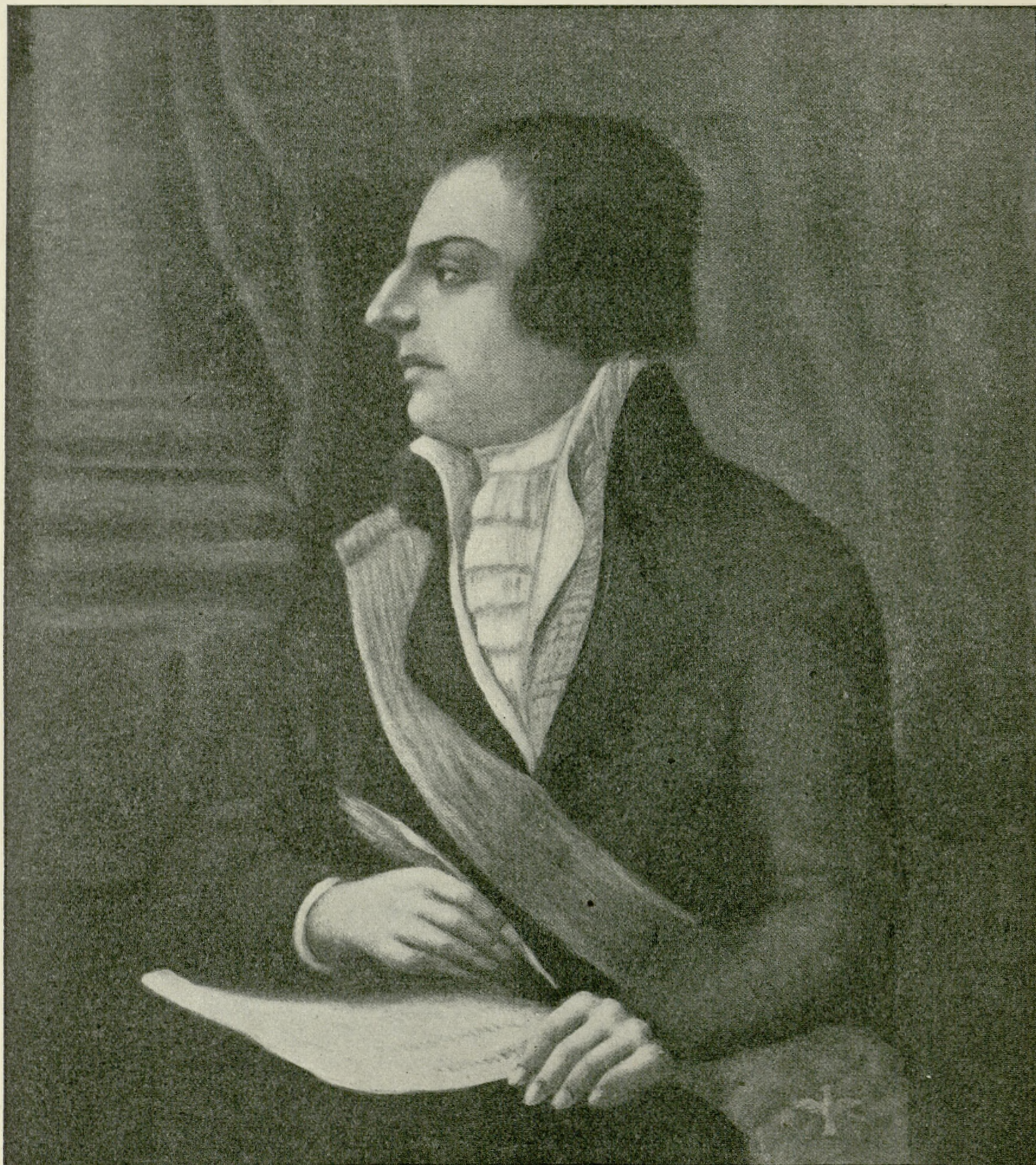
matematyk, doktor filozofii i nauk wyzwolonych, prof. uniwersytetu krakowskiego, ur. w Warszawie 1791, uczył się w Krzemieńcu, w 1810 podporucznik artyleryi, w 1813 adjutant-major, prof. geometryi w Krakowie był od 1816 roku przez lat 17, w 1825 był senatorem krakowskim z ramienia uniwersytetu, zmarł w Krakowie w 1838 r.

(Z rysunku współczesnego w zbiorach ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

pującą przysięgę. „Ja N. N. przysięgam etc. jako włożonych na mnie obowiązków jaknajściślej dopełnię, rzetelności w obliczaniu kresek i w utrzymywaniu akt nieprzerwanie przestrzegać będę, i wszelkie dane mi przez Marszałka zgodne z konstytucyą i prawami polecenia wykonam.“ Art. 122. Tegoż samego dnia lub najdalej nazajutrz każda izba osobno przystąpi do wyboru komisyi do praw skarbowych i kryminalnych, do praw organicznych i administracyjnych,

w senacie wezwie dwóch senatorów najstarszych wiekiem, a Marszałek izby poselskiej dwóch posłów i dwóch deputowanych najstarszych wiekiem, na asesorów, którzy przy zbieraniu i obliczeniu kresek wraz z prezydującym, lub Marszałkiem i sekretarzem izby, porządku i rzetelności przestrzegać będą. Gdyby się w naczyniu znalazło więcej spisów, niżeli było członków do kreskowania wezwanych, spisy zbywające losem wyciągnione, za nieważne uważane będą

i natychmiast spalone. W przypadku równości kresek na ostatniego członka komisyi, równość ta losem będzie rozstrzygniona. Art. 124. W protokóle posiedzenia zapisana być ma liczba kresek na każdego z członków, a to aby w przypadku choroby którego członka komisyi, tenże mógł być zastąpionym przez kowie rady stanu na to od Króla wyznaczeni, komunikować będą każdej komisyi osobne projekta w radzie stanu ułożone z rozkazu Króla sejmowi podać się mające i znosić się z niemi względem wprowadzenia do izby rzeczonych projektów, jakoteż względem odmian jakieby w nich przez komisyę były



Ks. ALEKSANDER ŚWIATOPEŁK-MIRSKI,

ur. 1764 r., szambelan króla Stanisława Augusta, kawaler orderu Orła Białego, prezes sądów głównych Dzisieńskich, zmarł 1830 roku.

(Z olejnego portretu w zbiorach ks. Czesława Światopełk-Mirskiego.)

członka izby, który po nim miał najwięcej kresek. Art. 125. Skoro wybory komisyj zostaną ukończone, rada stanu będzie o wyborach uwiadomioną przez pismo podpisem prezydującego lub Marszałka i sekretarza stwierdzone, a w którym będą wymienione osoby do każdej komisyi wybrane. Art. 126. Członprzedstawionemi. Art. 127. Odmiany przez członków rady stanu przyjęte, tejże od nich przedstawione będą; jeżeli je rada stanu przyjmie, projekt z odmianami Królowi poda, który gdy to zdawać mu się będzie, do jednej z izb wnieść projekt zaleci. Art. 128. Jeżeli członkowie rady stanu do znoszenia się

z komisyami wyznaczone, nie zgadzają się na podane przez komisyę odmiany w projekcie, rada stanu może zaprosić na swe posiedzenie członków jednej lub więcej komisyi sejmowych dla wspólnego roztrząśnienia przedstawionych odmian. Czyli jednak odmiany przyjętemi będą lub nie, projekt przez radę stanu uchwalony i Królowi podany, będzie gdy się trząsane. Art. 130. Na żądanie członków rady stanu do znoszenia się z komisyami sejmowemi wyznaczonych, komisye jednej izby łączyć się mogą między sobą albo też z komisyami izby drugiej. Art. 131. W dniu oznaczonym, projekt wniesionym będzie do izby za danym od prezydującego lub od Marszałka izby głosem, przez członków rady stanu, którzy po-

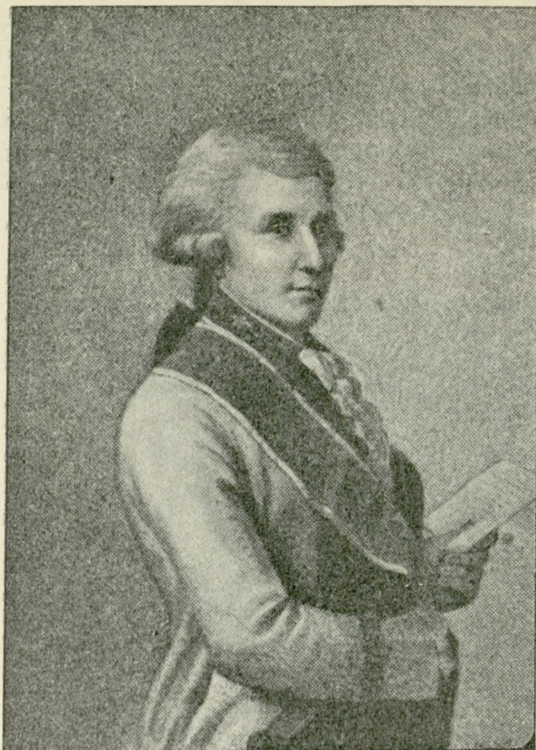


JOACHIM LITAWOR CHREPTOWICZ,

kanclerz wielki litewski, ur. 4 stycznia 1729 r. w Jasieńcu, jeden z założycieli Tow. Przyj. Nauk, zmarł 4 marca 1812 r. w Warszawie; pochwała jego przez ks. Michała Bohusza czytana była na posiedzeniu Tow. Przyj. Nauk 2 maja 1815 roku.

(Z olejnego portretu w zbiorach Poderni w Wilnie.)

zda Królowi, w dniu przez niego oznaczonym, podanym przez członków rady stanu izbie, której komisya do roztrząsania projektu należała: izba przynajmniej trzema dniami wprzód, o takowem podaniu będzie uwiadomioną. Art. 129. Projekta do praw podatkowych najprzód powinny być do izby poselskiej wnoszone i z komisyą skarbową tejże izby rozwody projektów wystawią. Art. 132. Po głosach członków rady stanu, zabierać głos będą członki komisyi, nakoniec dawane być mogą głosy, przez prezydującego lub Marszałka każdemu członkowi izby, z warunkiem atoli, iż jedynie członkom rady stanu i członkom komisyi wolno będzie mowy czytać, a innym tylko się z pamięci do projektu przymawiać.

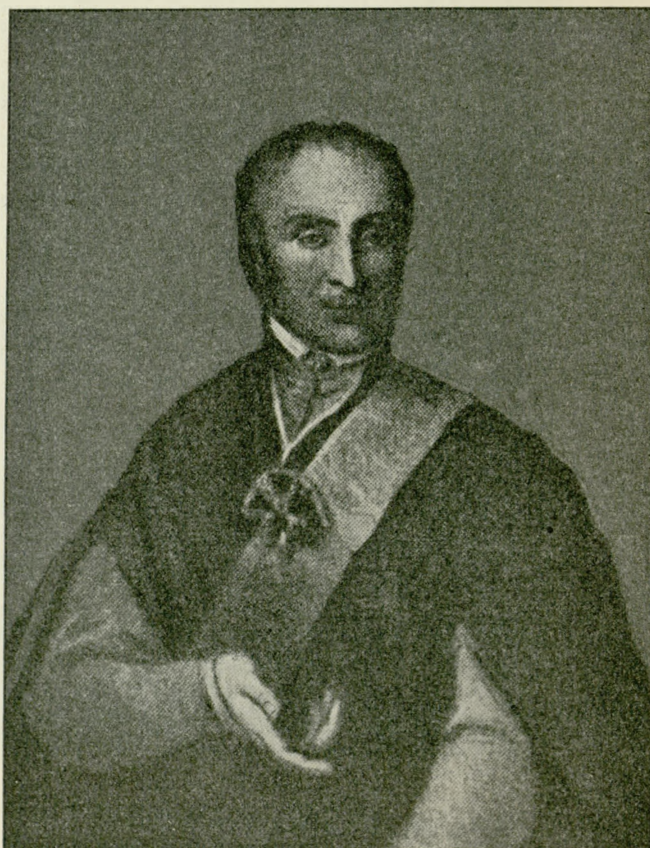


WALENTY Hr. SOBOLEWSKI,

w 1785 roku zostaje starostą warszawskim, 1788 wybrany na sejm czteroletni. Po utworzeniu Księztwa Warszawskiego mianowany kasztelanem, w 1810 zostaje wojewodą. W 1816 po Wawrzeckim obejmuje tekę sprawiedliwości a w trzy lata potem ministeryum stanu. W 1826 r. mianowany prezesem Rady administracyjnej i Cesarskim namiestnikiem w Król. Polskiem. Kawaler orderu Orła Białego, Św. Stanisława itd., urzędnik legii honorowej. Umarł 1831 r.

(Z olejnego portretu w zbiorach ratusza warszawskiego.)

Art. 133. Do prezydującego lub do Marszałka należy przestrzegać, aby w głosach nie mieszczone były zboczenia obce roztrząsanemu projektowi, i przestępujących ten przepis do porządku przywołać. Art. 134. Członek po trzykroć do porządku bezskutecznie przywołany, głos utraci na tem posiedzeniu. Art. 135. Skoro prezydujący lub Marszałek uzna, iż rzecz jest dostatecznie wyjaśnioną, zamknie dyskusyę i projekt do kreskowania poda. Przed zamknięciem dyskusyi wysłuchanymi jeszcze być powinni członki rady stanu i członki komisyi jeżeli tego pragną. Art. 136. Roztrząsanie projektu dłużej jak do następującego posiedzenia odłożone być nie może. Art. 137. Jeżeli projekt nie zostanie przyjęty jednomyślnością, przystąpiono będzie do kreskowania: kreski głośno dawane będą. Każdy z członków izby wezwany będzie imiennie, porządkiem w spisach drukowanych przyjętym przez sekretarza izby do dania swej kreski; będący za projektem zdanie swe oświadczą przez wyrzeczenie słowa affirmative, będący przeciw projektowi negative bez żadnego do tych słów dodatku. Kreski będą zapisywane i liczone przez sekretarza i asesorów stosownie do artykułu 59 niniejszego statutu organicznego. Raz zaczęte kreskowanie przerywanem być niemoże pod żadnym pozorem. W ciągu kreskowania, żaden z członków z izby oddalić się nie może przed daniem kreski. Art. 138. Po skończonem kreskowaniu odczytany będzie przez sekretarza spis wszystkich członków izby z wymienieniem członków nieprzytomnych i z powtórzeniem danej kreski przez każdego członka affirmative lub negative. Każdy członek przytomny któryby wskazał iż kreska jego mylnie zapisaną była, ma prawo żądać aby została sprostowaną. Po odczytaniu na nowo sprostowanego tym sposobem spisu, asesorowie wraz z prezydującym lub Marszałkiem i sekretarzem, przystąpią do obliczenia kresek. Poczem Marszałek większość zdań ogłosi. Art. 139. Równość kresek uważaną będzie za przyjęcie projektu. Art. 140. Cała czynność zbierania kresek wraz z spisem członków przytomnych i z wyrażeniem kreski każdego, ma być w protokół posiedzenia in extenso wciągnioną. Art. 141. Jeżeli projekt w jednej izbie przyjęty będzie, przesłanym zostanie natychmiast izbie drugiei wraz z wypisem protokółu posiedzenia, całą kolej kreskowania i przyjęcia obejmującym a podpisanym

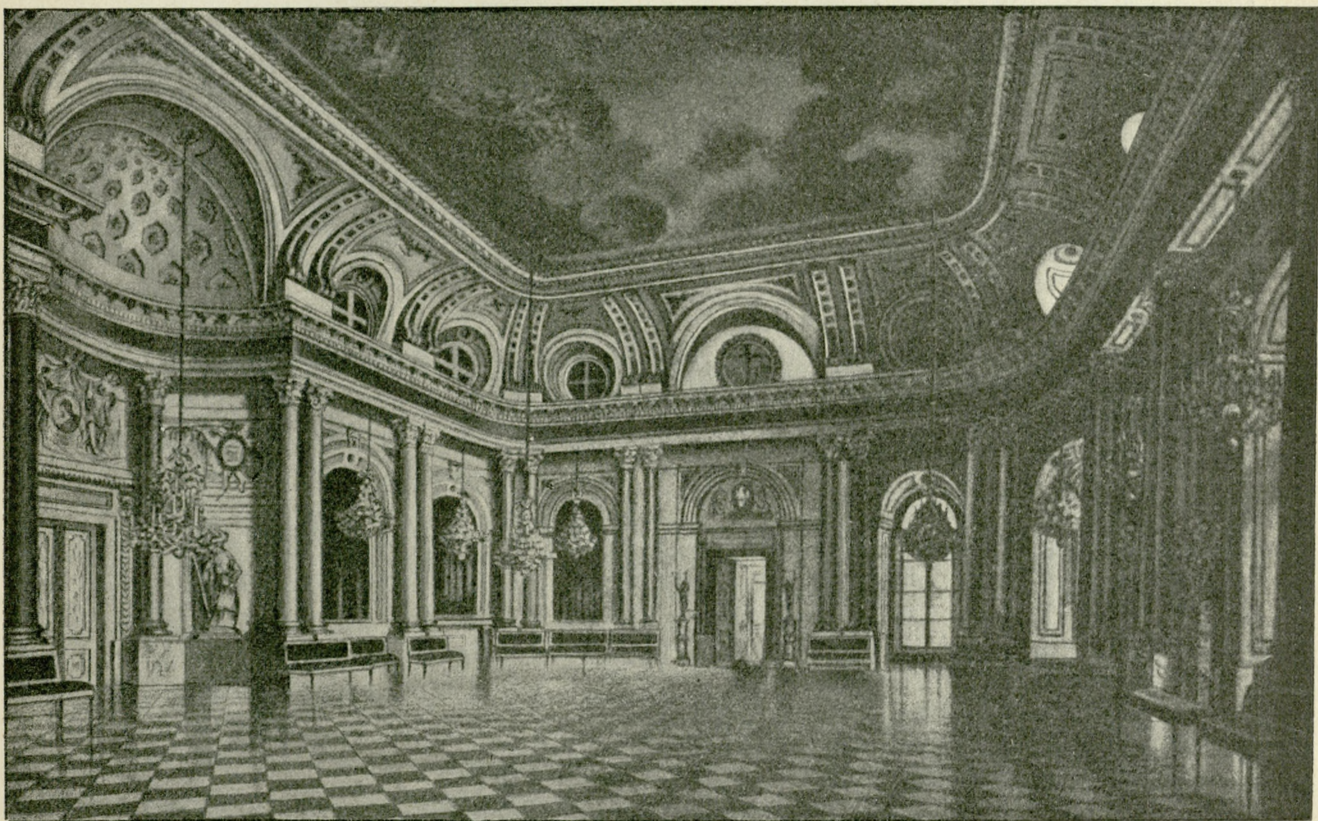


IGNACY Hr. SOBOLEWSKI,

brat stryjeczny Walentego, ur. 1770 r. Za Ks. Warszawskiego członek rady stanu, w 1812 po A. Potockim mianowany ministrem policyi. Po utworzeniu Król. Polskiego zostaje ministrem sekretarzem stanu w Petersburgu, w 1825 roku po Badenim obejmuje ministeryum sprawiedliwości. Kawaler orderu Orła Białego i Św. Stanisława. Zmarł 1846 r. w Genui.

(Z olejnego portretu w zbiorach ratusza warszawskiego.)

przez prezydującego lub Marszałka i sekretarza. Art. 142. Przy przyjęciu projektu przez jedną izbę, komisya drugiej izby znosić się będzie z członkami rady stanu, do tego od Króla wyznaczonemi, względem wniesienia projektu do izby drugiej. Art. 143. W dniu przez Króla oznaczonym, projekt przez jedną izbę przyjęty, wniesionym będzie do izby drugiej, o czem atoli taż izba przynajmniej dniem wprzód uwiadomioną być ma. Art. 144. Roztrząsanie projektu w drugiej izbie sposobem artykułami poprzedzającemi przepisanym odbywać się będzie. Art. 145. Żadna odmiana projektu przez jedną izbę przyjętego, w drugiej izbie czynioną być nie może, i projekt takowy tylko przez drugą izbę, albo przyjętym albo drugą zatwierdzony nie zostanie. Art. 150. Jeżeli król da swą sankcyę projektowi, sankcya Królewska ogłoszoną będzie w obu izbach wyrzeczeniem przez członka rady stanu słów: „Jego Królewska Mość Pan Nasz Miłościwy, sankcyą swoją nadaje moc prawa, projektowi do prawa względem: (oznaczyć je)". Art. 151. Odmówienie sankcyi Królewskiej również ogłoszonem będzie, wyrzeczeniem słów: „Jego Królewska Mość Pan Nasz Miłościwy, sankcyę swą Królewską zawiesza względem projektu o... (oznaczyć je)." Art. 152. Prawa tak ustanowione i ogłoszone na rozkaz Królewski sposobem przepisanym, stają się obowiązującymi. Art. 153. W innych wszelkich materyach względem którychby Król chciał zdania obu



Sala Balowa w pałacu Łazienkowskim.

(Z akwarelli współczesnej.)

odrzuconym być powinien. Art. 146. Skoro projekt przez drugą izbę przyjętym zostanie, będzie przez deputacyę tejże izby podanym do sankcyi Królewskiej, z dołączeniem zaświadczonych protokółów posiedzeń obu izb, na których przyjęcie nastąpiło. Art. 147. Jeżeli projekt przez jedną izbę przyjęty przez drugą będzie odrzuconym, już ten projekt w tej samej postaci do tejże izby wnoszonym być nie może. Art. 148. Projekt przez którąkolwiek z dwóch izb odrzucony, bądź z pierwszego wniesienia, bądź z odesłania od izby drugiej, może być na nowo z odmianami bądź do jednej bądź do drugiej izby wniesionym. Art. 149. Projekt od jednej izby przyjęty, nie może być Królowi podany, dopóki przez izb zasięgnąć, każda izba pojedynczo zdanie z podpisem prezydującego lub Marszałka prześle Królowi przez deputacyę. Art. 154. Po rozstrzygnieniu wszystkich przysłanych sobie projektów i uczynionych od Króla propozycyi, przez mówców rządowych, trzy komisye wybrane w każdej z dwóch izb, uczynią przedstawienie każdej z nich względem rocznego zdania sprawy przez radę stanu w senacie złożonego, a sejmowi przy jego otwarciu udzielonego; jakoteż i względem obrazu położenia kraju, wystawionego przez członka rady stanu w izbach połączonych. Po wysłuchaniu raportu połączonych Komisyi, każda izba osobno na wniosek prezesa lub marszałka, uchwali odezwę do Króla, wyrażającą zdanie izby

i jej uczucia z powodu uczynionych sejmowi powyższych udzieleń. Odezwy te przez deputacye z pięciu członków od izby senatorskiej, a z 10 od izby poselskiej będą Królowi złożone, osobno od każdej izby. Art. 155. Po dopełnieniu czynności artykułem poprzedzającym objętych, każda izba osobno może na



Ks. STANISŁAW BONIFACY JUNDZIŁŁ,

ur. 6 maja 1761 w Jasieńcach, dawn. woj. wileńskiem, w 1779 składa profesyę zakonną u Księży Pijarów w Lubieszowie, 1784 wyświęcony, założyciel botanicznego ogródka przy szkole szczuczyńskiej, nauczyciel młodych Scipionów z Szczuczyna. 1790 zaczął wykłady historyi naturalnej w Wilnie dla młodzi pijarskiej, 1791 wydał „Opisanie roślin litewskich“, 1792 mianowany wiceprofesorem historyi naturalnej w szkole głównej litewskiej, po studyach w Wiedniu, w Saksonii i w Węgrzech 1797 nanowo wezwany do akademii wileńskiej, 1798 zostaje doktorem filozofii, zakłada wileński ogród botaniczny, 1800 zostaje doktorem teologii i cenzorem ksiąg duchownych, w 1802 zostaje profesorem zwyczajnym, redaguje z Jędrzejem Śniadeckim „Dziennik Wileński“, po utracie wzroku zmarł 27 kwietnia 1847 roku.

(Litografia Flecka z portretu malowanego w 1822 r. przez Jana Rustema, ze zbiorów d-ra Józefa Bielińskiego.)

wniosek dziesiątej części swych członków przystąpić, bez arbitrów, do naradzenia się nad potrzebą nowego prawa w przedmiotach, któremi się trudniła przez ciąg zebrania obecnego, i nad podaniem prośby do udowodnionej do Króla przedstawi. Jeżeli projekt takowy przez izbę większością głosów przyjętym zostanie, prośba wspomniona będzie podaną Królowi przez deputacyę izby, złożoną podobnym sposobem

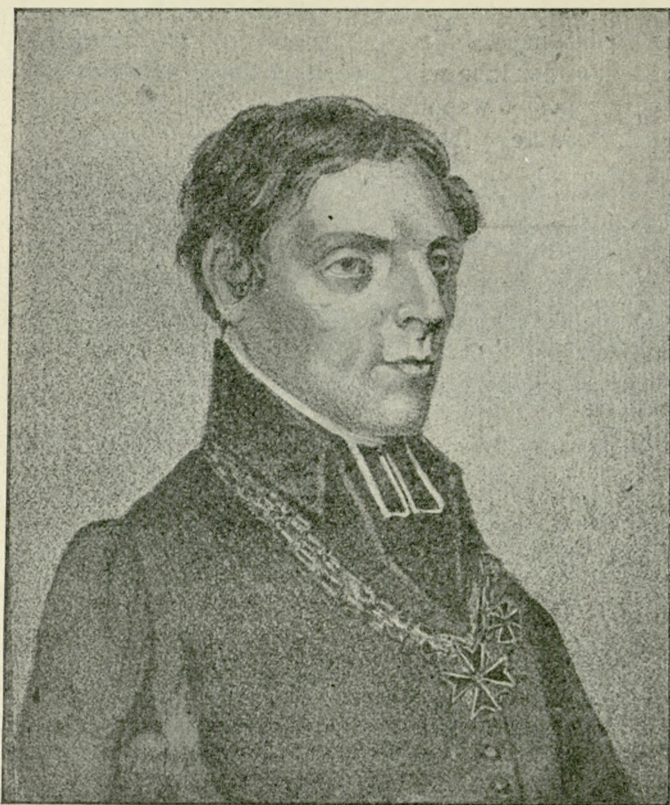


JÓZEF MARKOWSKI,

ur. w Pikowie 1758 r., doktor filozofii i medycyny, profesor chemii i mineralogii w uniwersytecie Jagiellońskim. Naczelny lekarz wszystkich więzień paryzkich, następnie nadworny lekarz cesarzowej Józefiny. Zastępca konserwatora uniwersytetu krakowskiego przy dworze rosyjskim. Umarł w Krakowie 1829 roku.

(Litografował I. Cholewicz z portretu rysowanego z natury przez Józefa Peszka, ze zbiorów doktora J. Bielińskiego.)

Króla o wniesienie stosownego projektu do prawa. Wniosek takowy skoro przez izbę przyjętym będzie, odesłanym zostanie do właściwej komisyi, która względem niego raport izbie uczyni i projekt prośby jak w artykule poprzedzającym. Król jeżeli uzna tego potrzebę, stosowny projekt do prawa, na ten lub następny sejm wygotować każe. Art. 165. Kiedy w skutku urządzeń artykułu 92 ustawy konsty-



Ks. JAN SKIDEŁŁ,

ur. 1790, wyświęcony 1822 r., profesor teologii w uniwersytecie wileńskim, a następnie w akademii duchownej, umarł w Wilnie 1837 r.

(Ze współczesnej wileńskiej litografii.)

tucyjnej, posłowie lub deputowani gminni podadzą przełożenia, prośby lub odwołania się dotyczące dobra i korzyści swych współobywateli, powinni takowe złożyć u laski. Marszałek przedstawi je izbie, sekretarz przeczyta one; poczem izba stanowić będzie większością głosów, które odwołania się powinny być przesłane Panującemu za pośrednictwem rady stanu. Art. 157. Ukończywszy wszystkie czynności poprzedzającemi artykułami wskazane, Izba poselska może na wniosek posła lub deputowanego sprawdzać i roztrząsać skargi i zażalenia uczynione przeciwko Ministrowi, radcy stanu, sędziemu trybunału najwyższego, lub referendarzowi. Skargi i zażalenia takowe podpisane przez podających u laski złożone, przez Marszałka izbie powinny być przedstawione a przez sekretarza przeczytane. Izba naradzać się potem będzie czyli te zażalenia mają być przez nią Królowi przesłane, za pośrednictwem rady stanu, dla oddania pod sąd oskarżonego stosownie do artykułów 116 i 152 ustawy konstytucyjnej. Zaskarżający przyłączyć powinni dowody, lub one wskazać. Osobne prawo oznaczy przypadki przestąpienia i odpowiedzialności urzędników. Art. 158. Po przedstawieniu sobie takiego zażalenia przez Marszałka, izba za dozwolonym każdemu członkowi głosem, bądź za zażaleniem, bądź przeciw niemu mówić żądającemu, przystąpi na temże samem posiedzeniu do stanowienia większością zdań głośnych jak jest postanowiono w poprzedzającym artykule Art. 159. Postępowanie senatu na przypadek odesłania pod sąd, osobnem prawem będzie przepisane Art. 160. Posiedzenia każdej z dwóch izb zagaja i salwować będzie prezes lub marszałek. Art. 161 Każde posiedzenie poprzedzone będzie imiennem powołaniem członków przytomnych. Art. 162. Posiedzenie zagajonem być nie może, jeżeli przynajmniej połowa członków izbę składających, przytomnem nie są.

Rozdział piąty. O zamknięciu Sejmu. Art 163. W dzień przez Króla na zamknięcie sejmu oznaczony, izba senatorska za danym sobie na to od Króla rozkazem, wezwie tym samym sposobem, jak przy otwarciu sejmu, izbę poselską do połączenia się Art. 164. Prezes senatu i Marszałek izby poselskiej mogą na tem posiedzeniu, za danem sobie od Króla pozwoleniem, zdać mu sprawę o czynnościach sejmowych. Art. 165. Skoro zamknięcie sejmu zostanie ogłoszone, bądź przez samego Króla, bądź w zabranym od tronu przez członka rady stanu głosie, obiedwie izby natychmiast rozejść się powinny. Art. 166. Wszelkie akta i papiery tyczące się czynności izby poselskiej, złożone będą w archiwum senatu. Art. 167. W przypadku rozwiązania izby poselskiej, przez postanowienie Królewskie przeczytać



Ks. JÓZEF BOHDANOWICZ,

doktor teologii, wizytator zgromadzenia Księży Misyonarzy w cesarstwie rosyjskiem, urodz. 1789, proboszcz św. Jana w Wilnie od roku 1844.

(Z litografii współczesnej wileńskiej.)

jej się mające przez członka rady tym końcem wyznaczonego, izba ta natychmiast rozejść się powinna. Dan w Pałacu Naszym Królewskim w Warszawie dnia 19 Listopada (1 Grudnia) 1815 roku. (podpisano) Alexander przez Cesarza i Króla. Minister Sekretarz Stanu Ig. Sobolewski. Zgodno z Oryginałem (L. S.) Minister Sekretarz Stanu (podpisano) Ig. Sobolewski. Zgodno z Oryginałem Radca Sekretarz Stanu Generał Brygady (podpisano) Kossecki. Zgodno z Wypisem. Minister Sprawiedliwości Wawrzecki.

Cesarz Aleksander bawił w Warszawie od dnia 12 listopada do dnia 3 grudnia: jeżeli wjazd jego jako króla napełnił serca radością i zachwytem, to i cały pobyt jego wywoływał szczere objawy sympatyi i zadowolenia. Cesarz, uprzejmy w obejściu, czarował wszystkich serdecznością i prostotą, ugaszczał u siebie senatorów i generałów, co drugi dzień jadał obiady u osób prywatnych, gdzie — przy powszechnem zubożeniu — te same spotykał bronzy, porcelany i kryształy a w poufnych rozmowach nie szczędził słów, które odpowiadały pragnieniom ogółu. Na balu u gubernatora Łanskoja rzekł: „Wszystko podoba mi się tu. Kobiety są piękne i miłe; mężczyzni grzeczni i weseli, bez poufałości.“ Niemcewiczowi, wspominając o pobycie jego w Petersburgu, powiedział: „Zapomnisz pan o wszystkiem, gdy ujrzysz kraj swój szczęśliwym“. Wobec księżnej Wirtemberskiej oświadczył: „Chcę was wszystkich połączyć razem, ale trzeba cierpliwości i ufności z waszej strony, z mojej zręczności“. Wyrażenia te i tym podobne powtarzane z ust do ust, budziły prawdziwy zachwyt. Zatwierdzenie konstytucyi wzmocniło popopularność Cesarza Aleksandra.



STEFAN STUBIELEWICZ,

ur. 1762 r., nauczyciel fizyki w gimnazyum wileńskiem 1791, wiceprofesor w uniwersytecie 1797, profesor zwyczajny 1807, um. w Wilnie 17 kwietnia 1814 r.

(Z litografii wileńskiej współczesnej.)



KONSTANTY PORCYANKO,

doktor medycyny i chirurgii, ur. 1793, w 1822 adjunkt uniw., uczył o bandażach i machinach chirurgicznych, w 1824 czytał terapię ogólną, prowadził klinikę przy akademii med.-chirurg., umarł w Wilnie 1841 r.

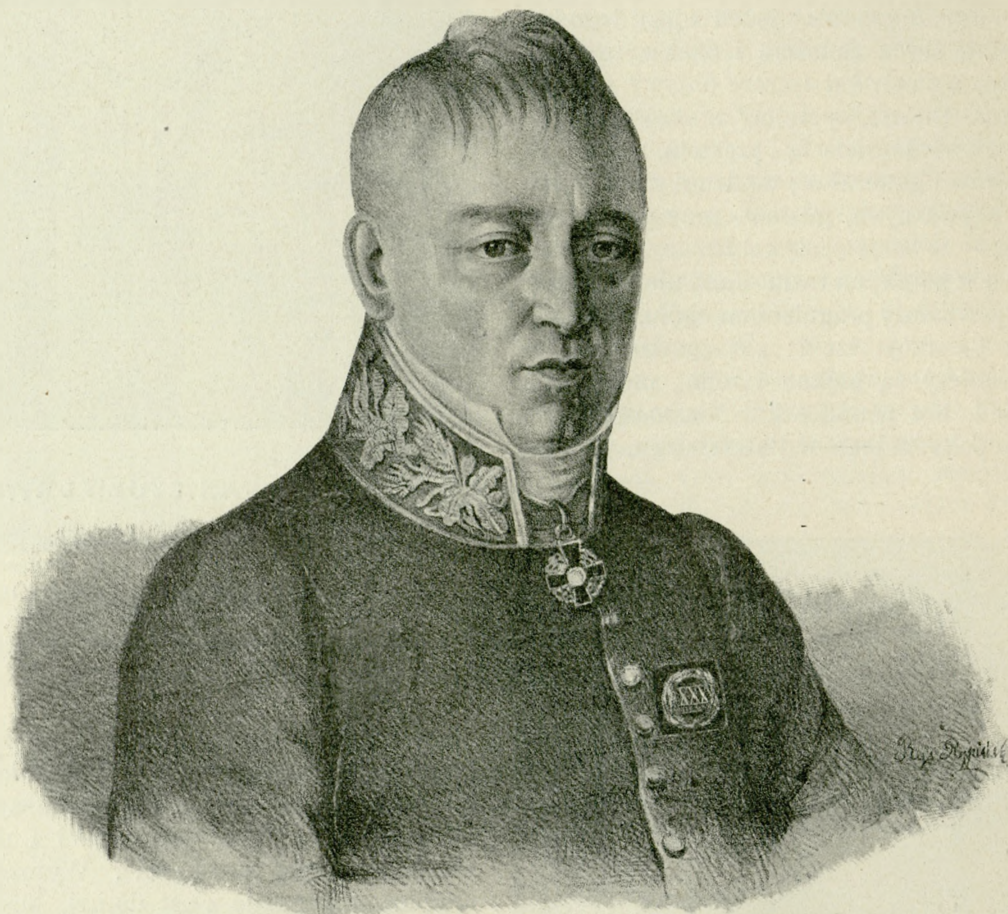
(Z litografii wileńskiej współczesnej.)

Pobyt jego w Warszawie był powodem licznego zjazdu. Jeszcze na cztery dni przed przybyciem Cesarza przybyła tu deputacya trzech gubernij litewskich: wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej. Inicyatorem deputacyi i jej przywódcą był ks. Michał Ogiński. W skład deputacyi wchodzili także ludzie urodzeni w tych guberniach, osiedli jednak w Warszawie, a nawet piastujący urzędy w tymczasowej administracyi Królestwa. Michał Ogiński, Tomasz Wawrzecki, Aleksander Pociej i Ludwik Plater stanowili deputacyę guberni wileńskiej; Ksawery Lubecki, Stanisław Niemcewicz, Ludwik Pac, Wojciech Pusłowski i January Suchodolski przedstawiali gubernię grodzieńską. Ignacy Lachnicki, Ludwik Radziwiłł, Szczytt i Karol Lubecki, byli reprezentantami gubernii mińskiej. Ogiński uzyskawszy pozwolenie Cesarza przyprowadził członków deputacyi na posłuchanie w dniu 26 listopada. Na wyrazy hołdu i nieograniczonej ufności, Cesarz Aleksander zwra-

cając się do Ogińskiego, odpowiedział: „Powiedz swym rodakom, że ich szczęście było zawsze przedmiotem moich trosk i starań. Zapewnij ich, że nawet wśród zajęć wojennych nigdy nie straciłem ich z uwagi i zawsze myślałem nad polepszeniem ich losu. Złóżcie mi na piśmie wasze prośby, a będę je z przyjemnością rozważał i o ile możności uwzględniał.“ Po odejściu deputacyi Cesarz w rozmowie z Łanskojem rzekł: „Nie mylą się; słusznie polegają na mnie, uczynię dla nich więcej, niż w tej chwili mogą oczekiwać.“

Od dnia 21 listopada bawili w Warszawie namiestnik poznański książę Antoni Radziwiłł i arcybiskup gnieźnieński Raczyński. Oprócz nich przybyli także generał pruski Mürand, poseł szwedzki Loewenhielm i wicekanclerz rosyjski hr. Nesselrode.

Wiadomo, że konstytucyę podpisał Cesarz 27 listopada, statuty organiczne zaś w nocy z pierwszego na drugi grudnia. Tej samej nocy także podpisaną została nominacya namiestnika Królestwa. Nominacya ta wypadła zupełnie niespodziewanie. Rozważano w Warszawie ewentualność powierzenia namiestnictwa W. Ks. Konstantemu; spodziewano się jednak powszechniej, że godność ta przypadnie w udziale ks. Adamowi Czartoryskiemu; sam ks. Czartoryski oczekiwał, że zostanie na ten wysoki urząd powołany. Cesarz od pewnego czasu myślał jednak o generale Józefie Zajączku, jako najodpowiedniejszym na namiestnika kandydacie. Już podczas przyjęcia Towarzystwa Przyjaciół Nauk w dniu 24 listopada, kiedy Cesarzowi przedstawił książę Czartoryski Lindego, Cesarz wziąwszy słownik Lindego w rękę i zacząwszy rozmowę o pobratymstwie języka rosyjskiego z polskim, zapytał nagle jaka jest etymologia nazwiska: Zajączek. Wyjaśnień Lindego słuchał Cesarz z uwagą a potem powtórzył kilkakrotnie słowo „Zajączek“. Być może, że kandydaturę Zajączka nasunął Cesarzowi Ogiński: małżonka generała była córką dawnego marszałka dworu familii Ogińskich w Siedlcach, Pernette'a.



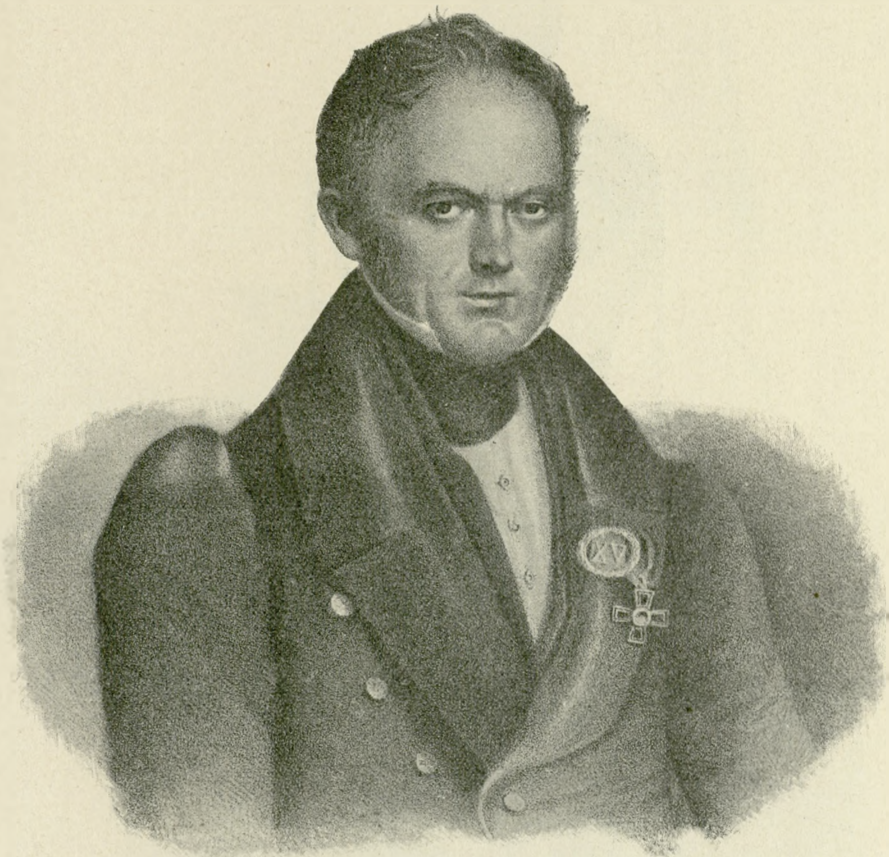
ALOIZY CAPELLI,

rodem z Florencyi, doktor filozofii i prawa, profesor uniwersytetu wileńskiego, gdzie wykładał na wydziale prawnym; był również profesorem historyi i prawa kanonicznego w akademii duchownej, kawaler orderów, umarł we Włoszech.

(Litografia Klukowskiego według rysunku Rypińskiego, ze zbiorów d-ra Józefa Bielińskiego.)

Józef Zajączek pochodził z ubogiej rodziny szlacheckiej zamieszkałej w dawnem województwie ki-

jowskiem. Urodzony w 1752 r. liczył już sześćdziesiąt trzy lata. Od wczesnej młodości służył w wojsku i był adjutantem hetmana koronnego Branickiego, a jako pułkownik sprawował za Rzeczypospolitej dowództwo pułku koronnego buławy wielkiej koronnej; w sejmie czteroletnim jako poseł podolski bronił udziału stanu wojskowego w życiu publicznem i prawach politycznych kraju. W r. 1792 jako generał-major dowodził dywizyą pod księciem Józefem Poniatowskim; w 1794 przegrał bitwę pod Chełmem Dopiero po bitwie pod Jeną przeszedł pod rozkazy księcia Józefa. W roku 1809 przegrał bitwę pod Jedlińskiem, w 1812 odznaczył się pod Smoleńskiem i Borodinem; przy przejściu przez Berezynę stracił nogę i był jeńcem w Kijowie. Generałowa, zamężna pierwotnie za cyrulikiem Isaurah z którym się w Paryżu dla generała rozwiodła, musiała wówczas pracą zarabiać na życie. Uwolniony zasiadł generał Zajączek, jako członek komitetu wojskowego, wśród dawnych towarzyszów broni. Nie cieszył się jednak



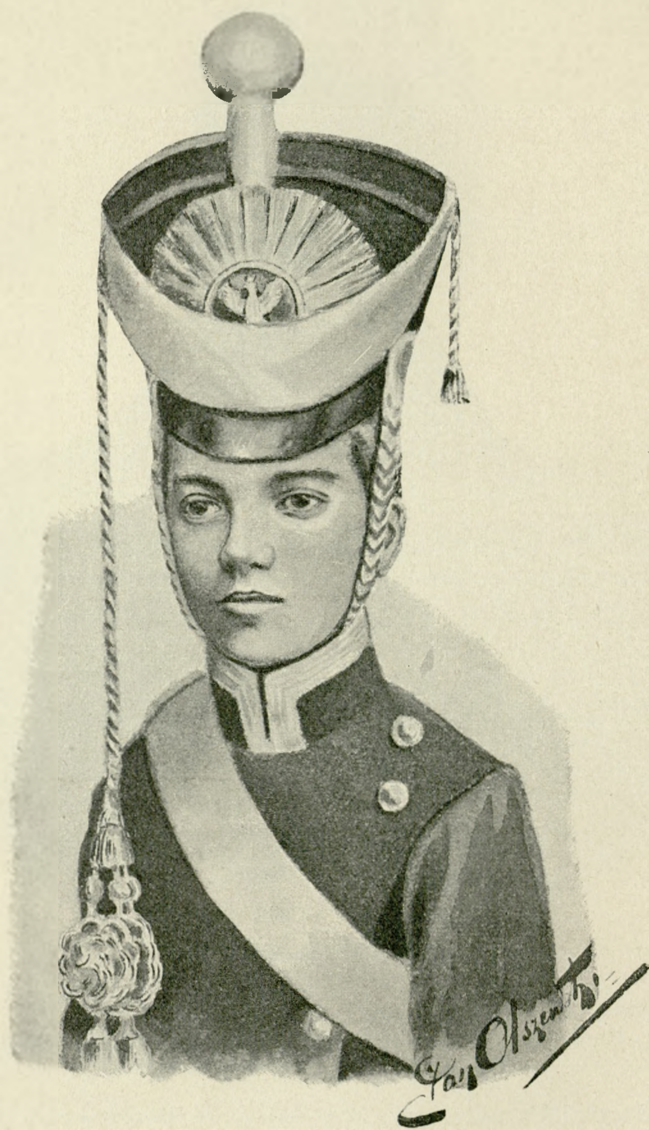
ADOLF ALBICHT,

doktor medycyny, syn Jana Henryka Abichta, głośnego profesora filozofii w Erlangen i w Wilnie, uczeń uniwersytetu wileńskiego, od 1823 zastępca adjunkta przy klinice medycznej tegoż uniwersytetu; 1825 profesor zwyczajny patalogii potem prof. w Ces. med. chir. akademii.

(Litografia Przybylskiego z rysunku Rypińskiego, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

i bronił oszancowanej Pragi, z której ocalał uniesiony dość wcześnie po otrzymaniu rany od kuli karabinowej. Zwolennik Kołłątaja i prezydent sądu rewolucyjnego zwrócił na siebie zarzuty uwłaczające, jak się zdaje niesprawiedliwie. Po kapitulacyi Warszawy uwięziony został przez Austryaków w twierdzy ołomunieckiej. Uwolniony niebawem wszedł do służby francuzkiej w stopniu generała brygady; pomógł mu do tego książę Sułkowski. W wyprawie do Egiptu odznaczył się zdolnością wojskową i osobistem męztwem. Ale i po powrocie do Europy nie wstąpił do legionów i pozostał w służbie francuzkiej. ich sympatyą. Zajączek zrażony rzuconemi na niego podejrzeniami, w epoce legionów wszedłszy w służbę francuzką, nie polską, ożywiony był zawsze pewną niechęcią wobec księcia Józefa Poniatowskiego i Dąbrowskiego; dawniej na łasce Napoleona budował wszystko. Obecnie był już wiekiem i ranami osłabiony; obawiano się, aby w Warszawie nie grał tej samej roli, jaką w Paryżu grali generałowie Soult i Clarke. Nie ufano także jego biegłości politycznej i zdolnościom, których potrzeba było w wyjątkowym stopniu, aby trudnym zadaniom odpowiedzieć. Nie mógł mieć odpowiednich przymiotów weteran prag-

nący spokoju, wychowany w obozach, pozbawiony doświadczenia w polityce. Zajączek obdarzony w trzy lata potem — tytułem księcia, mimo najrozciąglejszej władzy, jaką mu przyznawała ustawa rządowa, nie przestał ani na chwilę być żołnierzem, ale też obowiązki swoje z wojskową spełniał akuratnością. Cesarz Aleksander cenił go za wierność, jaką mu wyborze. Nazajutrz dnia 3 grudnia o 5 rano po mszy w kaplicy zamkowej, po powrocie na pokoje wobec wyższych wojskowych rozkazał Cesarz Zajączkowi objąć urząd Namiestnika. Nie mógł ukryć zdziwienia Zajączek, który nigdy o tem nie myślał W chwilę potem Cesarz opuścił Warszawę, zostawiając podpisane przez siebie Ustawy w zapieczętowa-



Umundurowanie ucznia szkoły Kadetów w Kaliszu.

(Rys. według współczesnych materyałów Jan Olszewski.)

niezachwianie okazywał; Wielki Książę Konstanty obdarzał go także zaufaniem.

Przez cały ostatni dzień pobytu Cesarza w Warszawie fakt nominacyi Zajączka utrzymywany był jeszcze w tajemnicy. Dopiero późnym wieczorem Cesarz wezwał do siebie ministra sekretarza stanu Ignacego Sobolewskiego i zawiadomił go o swoim nych kopertach. Według rozporządzeń cesarskich ogłoszenie Ustawy i instalacya Namiestnika miały się odbyć w dzień urodzin Cesarza Aleksandra dnia 24 grudnia.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kaplicy zamkowej i od złożenia powinszowań Wielkiemu Księciu Konstantemu. Wyznaczeni przez prezesa

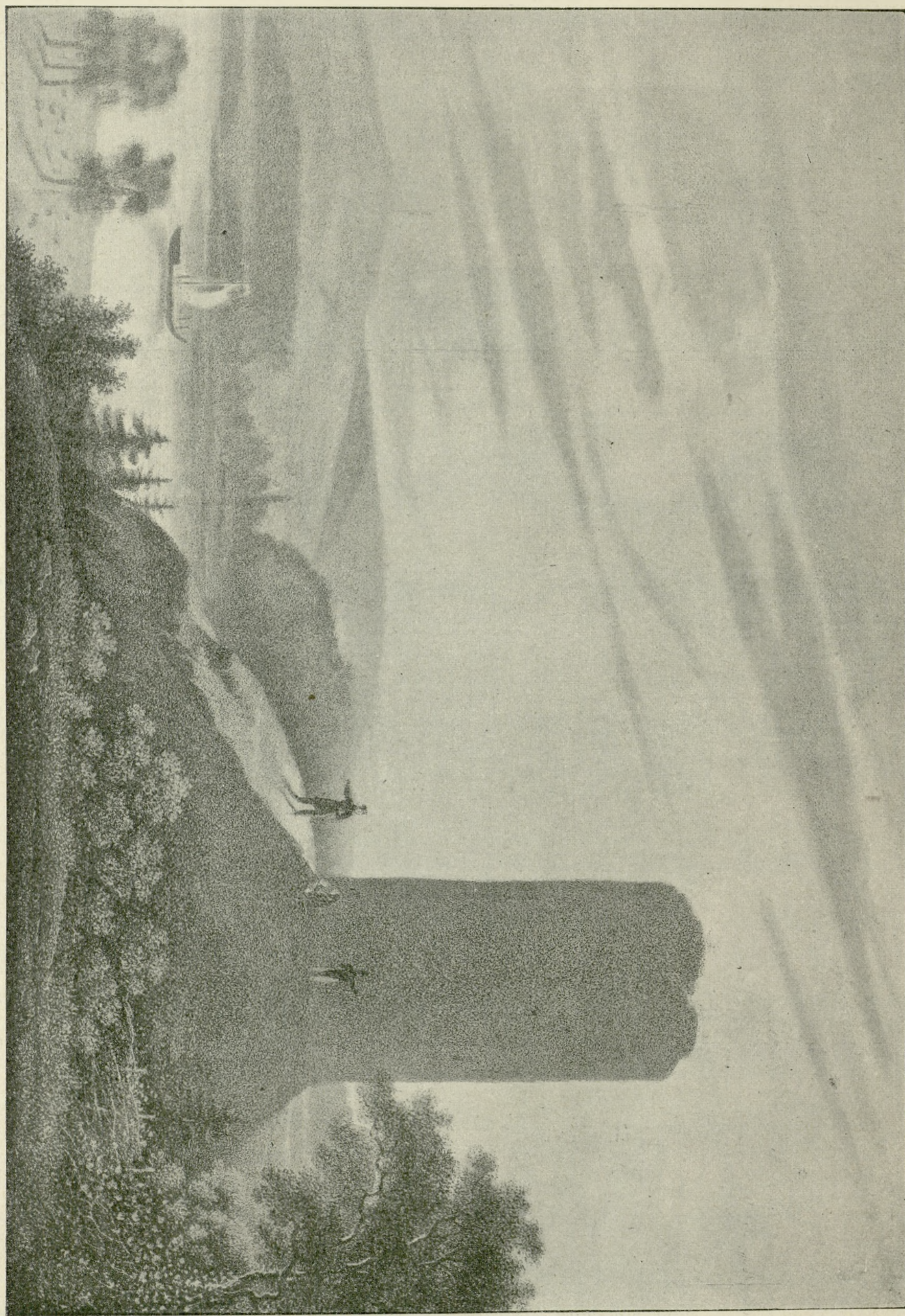
senatu Ostrowskiego wojewoda Bieliński i kasztelan Czarnecki witali członków Rządu Tymczasowego w sali senatorskiej na Zamku. Gdy członkowie rządu zajęli miejsca u stóp tronu Szaniawski odczytał rozkaz monarchy w sprawie ogłoszenia ustawy. Z kolei nastąpiła mowa księcia Adama Czartoryskiego, sławiąca dobrodziejstwa Cesarza Aleksandra I-go i wyjaśniająca doniosłość Ustawy. Odczytanie tekstu ustawy przypadło w udziale Ignacemu Sobolewskiemu; przy czytaniu art. 108-go przerwał na chwilę



Ułan Polski z czasów Ks. Warszawskiego.

(Rysunek B. Gębarzewskiego z cyklu wydanego przez redakcyę „Wędrowca“ p. t. „Jazda Polska“.)

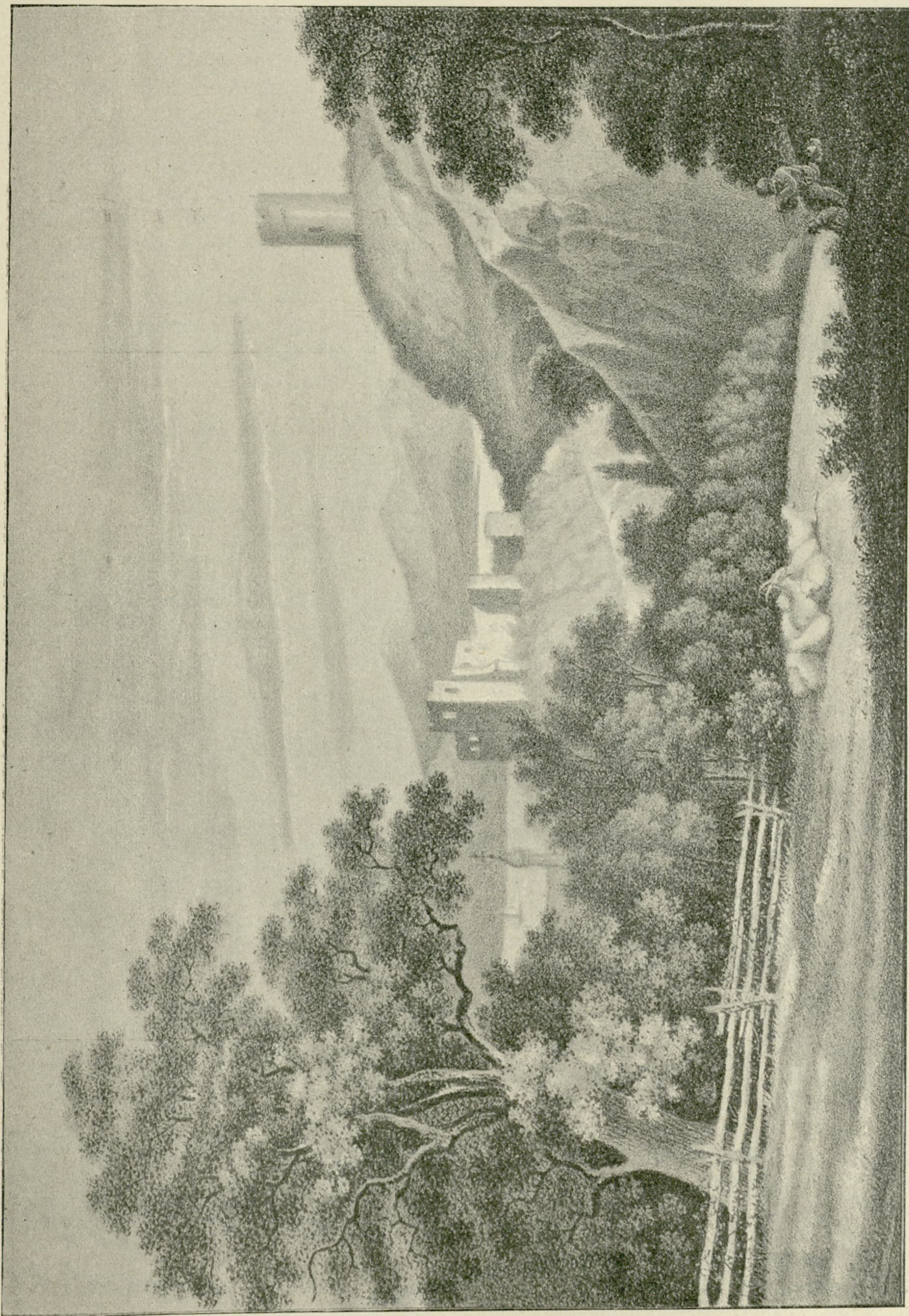
czytanie a wtedy W. Ks. Konstanty wystąpił z grona oficerów i zajął przed biskupami krzesło senatorskie. Ukończywszy całość wręczył Sobolewski kartę ustawodawczą prezesowi senatu Ostrowskiemu, który wyrzekłszy kilka słów wyręczył się Niemcewiczem, a ten wygłosił przygotowaną przez prezesa senatu mowę. Ustawę umieszczono na aksamitnem wezgłowiu a dwóch senatorów złożyło ją w aktach metryki koronnej. Namiestnik Zajączek wykonał przysięgę i sławił zasługi Wielkiego Księcia Konstantego około organizacyi Wojska Polskiego, które nigdy jeszcze nie doszło do takiego stopnia doskonałości i porząd-



Wieża Kazimierska z widokiem na Janowiec.
(Rysował z natury i litografował I. F. Piwarski.)

ku. Nabożeństwo i „Te Deum“ w katedrze św. Jana a następnie obiad u Nowosilcowa dla władz ukończyły uroczystość.

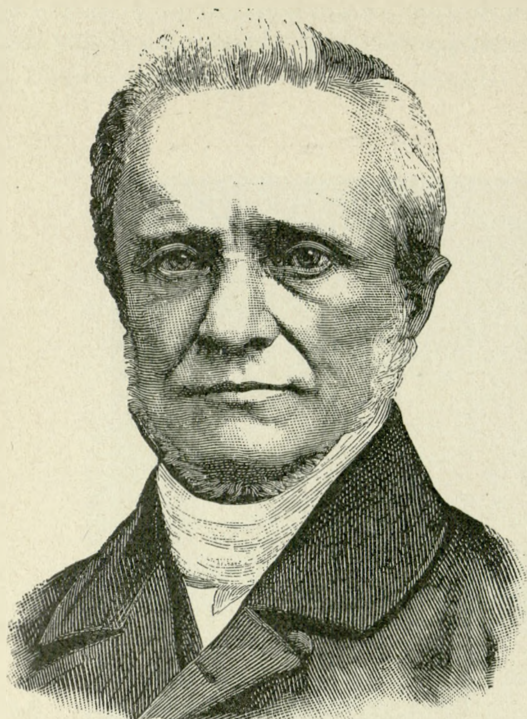
rakterze komisarza cesarskiego przy Radzie Stanu. Z rządu ustępował także Lubecki, który powracał na Litwę. Innych zmian zasadniczych nie było: mini-



Kazimierz ze strony południa.
(Rysował z natury i litografował I. F. Piwarski.)

Dnia 25 grudnia Zajączek objął rządy. Prezes Rządu Tymczasowego Łanskoj zdawszy mu czynności powracał do Rosyi. Nowosilcow zostawał w cha-

sterYum spraw wewnętrznych obejmował Mostowski, ministeryum skarbu Matuszewicz, oświecenia i wyznań Stanisław Potocki, sprawiedliwości Wa-



IGNACY FONBERG,

magister filozofii, radca stanu, uczeń uniw. wileńskiego, adjunkt, profesor chemii tamże od 1822 do 1830; nadzw. prof. chemii w wileńskiej med.-chir. akad. od 1839 do 1840, prof. zwyczajny uniw. kijowskiego.

(Drzeworyt Holewińskiego z litografii zdejmowanej w późnym wieku.)

wrzecki, nowe ministeryum wojny, na krótko, Wielhorski.

W kraju panował spokój, stan ekonomiczny podnosił się, dobrobyt wzrastał widocznie, ustalał się ład i porządek, a wszystko to było zasługą rządu, złożonego z obywateli, zarówno doświadczonych, jak i znanych z patryotyzmu. Naczelną władzę sprawowała właściwie rada ministrów, radą administracyjną zwana. Skład jej był dość szczęśliwym. Tekę wyznań i oświaty piastował Stanisław Potocki, ministrem sprawiedliwości był Wawrzecki, wojny Wielhorski, spraw wewnętrznych Mostowski, skarbu Matuszewicz, sekretarzem stanu Ignacy Sobolewski. Nie mieli oni wprawdzie całkowitej swobody działania; radę administracyjną ograniczał namiestnik, a przytem wstrzymywał w pożytecznych dla kraju czynnościach niepomyślny stan skarbu, którego szczupłe dochody pochłaniał ogromny budżet wojskowy. Mimo to nie można zaprzeczyć, że w tych skromnych i ograniczonych warunkach zrobiono jednak wiele, szczególniej dla podniesienia oświaty i dobrobytu krajowego. Księztwo Warszawskie, istniejące zaledwie przez pięć lat i nękane nieustającemi prawie wojnami, nie mogło wiele łożyć na cele wychowania publicznego, ale nie zaniedbywało obowiązków swoich w tym względzie. Zostawiło też ono oprócz szkół wyższych, założonych wtedy w Warszawie, i średnich w województwach, tworzących następnie Królestwo Kongresowe, szkół elementarnych wiejskich i miejskich 743 [1]). Na kraj liczący 2,793,000 ludności nie było to zapewne wiele, ale daną była podstawa do dalszej pracy. Podjął ją Potocki z zapałem i znajomością rzeczy, w zakresie wychowania wyższego i elementarnego. Potrzebom pierwszego odpowiadało założenie uniwersytetu w Warszawie, aleksandryjskim zwanego, w roku 1817. Otwarto go dnia 1 marca bez wszelkich wprawdzie uroczystości, ale dołożono wszelkich starań, aby instytucyę tak ważną postawić na wysokości zadania. Zajęła się tem rada uniwersytecka, z pięciu członków złożona, pod przewodnictwem Staszyca. Powstały potrzebne gabinety, muzea i laboratorya, nabyto zbiory zoologiczne i botaniczne, zakupiono zbiory sztuk pięknych po Stanisławie Auguście, w tem 80,000 miedziorytów i rysunków, z biblioteki dawnego liceum warszaw-

[1]) Daty podług „Raportu o czynnościach dwuletnich rządu“. Raport ten był czytany na drugiem posiedzeniu sejmu dnia 28 marca 1818 roku i ogłoszony drukiem w spółczesnych dziennikach.



PIOTR SŁAWIŃSKI,

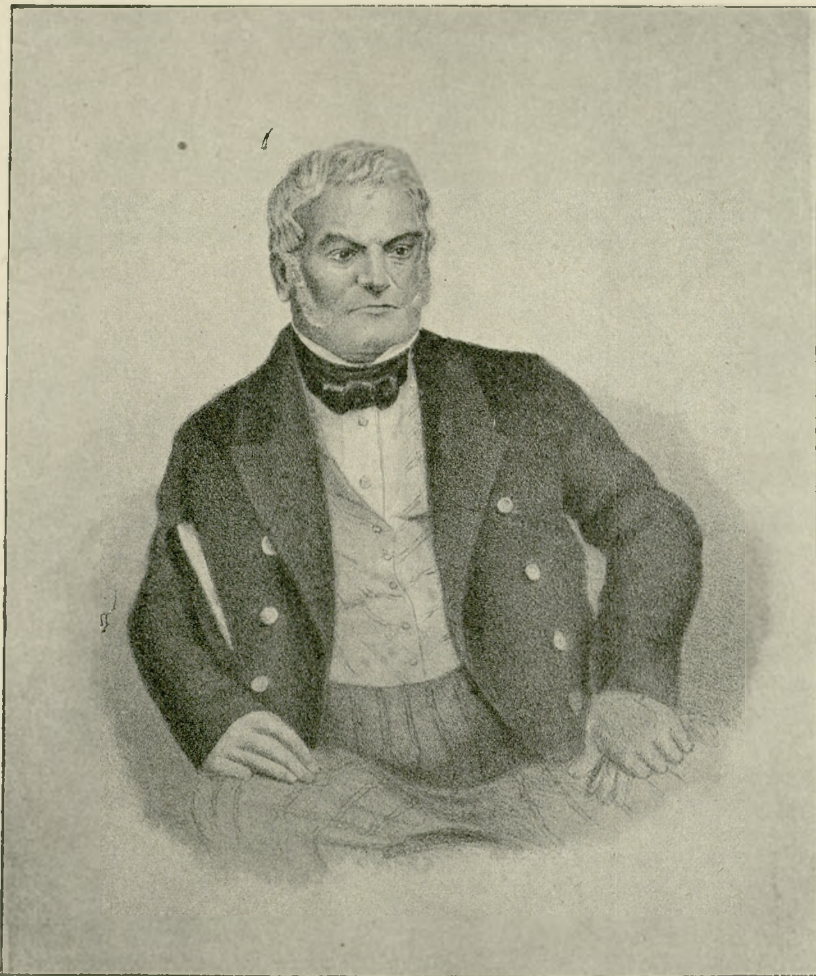
ur. 1794 r., uczeń uniw. wileńskiego od 1811—1814, w 1815 pomocnik przy obserwatoryum astronomicznem, 1817 doktor filozofii, 1818 zaczyna wykładać astronomię, 1823 adjunkt, 1826 profesor zwycz. Dyrektor obserwatoryum w Wilnie do 1843 r.

(Z olejnego, współczesnego portretu.)

skiego utworzono księgozbiór, liczący 50,000 tomów i umieszczono go w przeznaczonym na ten cel i odświeżonym pałacu kaźmierzowskim.

W równej mierze dźwigała się także nauka elementarna. Liczba szkółek początkowych wzrosła w ciągu dwóch lat do 868, ilość uczniów podniosła się z 23,000 na 27,985. Obok tego istniały szkoły wzajemnego nauczania głośnym wtedy sposobem Lankastra. Dla ułatwienia nauki rozsyłał rząd po parafiach bezpłatnie książki elementarne, urządził w odległym tylko widoku wzrok łudzić będzie, póki go właściciele nie przybliżą".

Jeżeli szybki rozwój szkół ludowych napotykał — jak z tego wnosić można — na pewne przeszkody, których źródłem była karygodna obojętność lub zastarzałe przesądy szlacheckie, to zakłady średnie znajdowały się w pomyślnym stanie. „Każde województwo — czytamy w raporcie — opatrzone jest dostateczną szkół liczbą: wojewódzkich jest w kraju 10, wydziałowych 17, podwydziałowych 16.



ZELWET,

znany i popularny adwokat wileński z pierwszej ćwierci XIX wieku.

(Z litografii wydanej staraniem Kliszczyńskiego, ze zbiorów doktora J. Bielińskiego.)

miejscowe dozory szkolne, wezwał duchowieństwo do pracy nad oświatą ludu, założył szkołę niedzielną dla rzemieślników (liczyła natychmiast 800 uczniów), słowem zrobił w krótkim czasie wszystko, co doświadczenie i znajomość rzeczy dla podniesienia oświaty ludowej uczynić zalecała, ale — pomimo gorliwej pomocy ze strony duchowieństwa—wyznać musiał publicznie, „iż w całym składzie szkół, zarządzaniu komisyi podległych, zaprowadzenie szkół elementarnych najpotrzebniejsze i od wszystkich żądane, z wielu miejscowych okoliczności opiera się usiłowaniom komisyi i pomyślność ludu wiejskiego póty Przy każdej szkole wojewódzkiej, wyjąwszy podlaskie i krakowskie, są według przemożności biblioteki i gabinety fizyczne". Skutkiem tego było też, że liczba uczniów w zakładach wyższych wynosząca w 1816 roku 5,811, podniosła się w roku następnym do 7,381. Niemałą także podporą oświaty były szkoły zawodowe: szkoła miernicza, szkoła budownictwa i szkół pięknych, przyłączone do uniwersytetu, jakoteż szkoła górnicza w Kielcach, osadzona biegłymi nauczycielami, sprowadzonymi z zagranicy, kształcąca młodzież w geognozyi, mineralogii, hutnictwie, budownictwie i leśnictwie. Dla uzyskania dzielnych



WIKTOR KAŻYŃSKI,

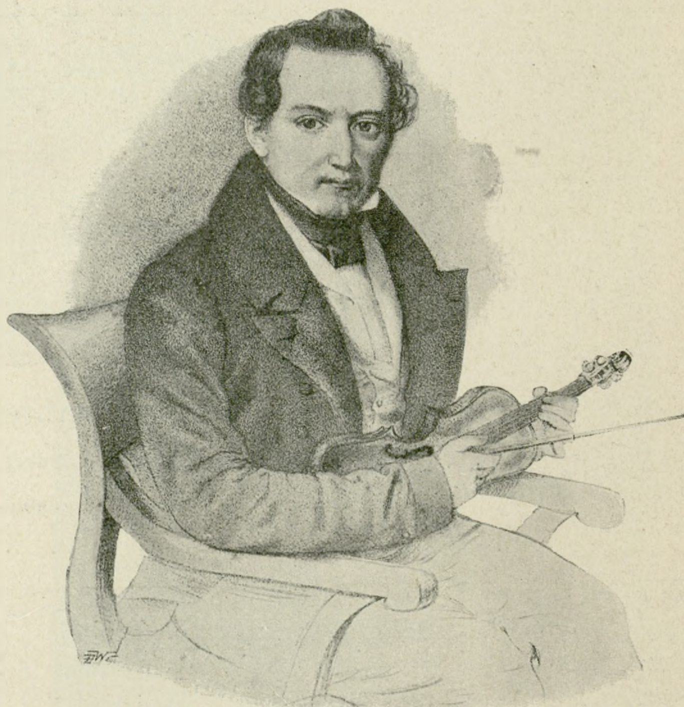
kompozytor, ur. w Wilnie 18 grudnia 1812 roku, uczył się w Warszawie u Elsnera między 1837 a 39, pierwszy skrzypek teatru i organista przy kościele św. Jana, w 1845 kapelmistrz teatrów cesarskich w Petersburgu.

(Z litografii berlińskiej w zbiorach d-ra J. Bielińskiego.)

sił naukowych wysyłano uczniów celujących na koszt rządu do zakrajowych akademij: do Petersburga, Paryża, do Niemiec i do słynnego natenczas instytutu agronomicznego w Hoffwylu. Pomiędzy tymi stypendystami znajdowało się dwóch duchownych, kształcących się w agronomii, aby „pojąwszy naukę rolniczą i przypatrzywszy się zagranicą dobrze urządzonym szkołom elementarnym wiejskim, zebranych wiadomości na pożytek ludu rolniczego użyć mogli“.

Wobec agitacyi, jaką rozwinięto niebawem przeciw Potockiemu, zarzucając mu brak wiary i wrogie dla Kościoła usposobienie, należy podnieść, że — jako minister wyznań — rozwinął on działalność pożyteczną zarówno dla duchowieństwa, jak i dla kraju, a wolną od uprzedzeń i rozumną. Była to chwila, gdzie zasada tolerancyi religijnej, mająca źródło swoje w całym kierunku duchowym społeczeństwa i w usposobieniu osobistem Cesarza Aleksandra, powszechne w państwie rosyjskiem uzyskała uznanie. Cesarz, skłonny do mistycyzmu i religijny z przekonania, pozwolił na zakładanie towarzystw biblijnych sam nawet w podróży rozczytywał się pilnie w Piśmie św., z duchownymi rozmawiał chętnie o kwestyach filozoficzno-religijnych, a pastorowi Eilertowi w Berlinie oświadczył wprost: „Od tej dopiero chwili, gdy zapanował dla mnie Chrystyanizm nad wszystkiemi sprawami świata, a wiara Zbawiciela ugruntowała się w duszy mojej, dzięki niech będą Bogu, pokój zapanował we mnie“. Zasady, przez Ces. Aleksandra wyznawane, nadawały też kierunek całej polityce rządowej w kwestyach religijnych. Nie sprzeciwiał się im Kościół. Papież Pius VII, powróciwszy w roku 1814 do Rzymu, wystosował do metropolity Siestrzencewicza list, w którym upominał katolików rosyjskich, aby najdostojniejszemu Cesarzowi Rosyi, którego siłą Kościoła tyran, ciemiężyciel Europy na głowę jest startym, byli posłusznymi [1]). A i obecnie także, Stolica apostolska zgodziła się na nową organizacyę kościoła katolickiego w Królestwie. Powstały w skutek tego dwa nowe biskupstwa (sandomierskie i podlaskie) i metropolia warszawska, a ustało zwierzchnictwo arcybiskupa-prymasa gnieźnieńskiego. Łatwo zrozumieć więc, że w tych warunkach i stanowisko polskiego ministra wyznań było z góry określone i że Potocki tak z mocy własnego przekonania, jak i znanej dobrze intencyi króla, stosował w swoim zakresie władzy zasady zupełnej tolerancyi, która jednak

[1]) Ks. Szantyr: „Zbiór wiadomości“, str. 297.



STANISŁAW SERWACZYŃSKI,

skrzypek, ur. 1781 w Lublinie, profesor konserwatoryum w Peszcie, słynny pedagog, dyrektor orkiestry teatru Skarbka we Lwowie. Zmarł we Lwowie 30 listop. 1859 r.

(Z litografii wykonanej w Peszcie, ze zbiorów p. H. Piątkowskiego.)

w niczem nie przyniosła uszczerbku ani Kościołowi, ani wierze katolickiej. Usiłowania jego zwrócone były szczególniej do uporządkowania spraw duchownych. Zamieniono więc dziesięciny wytyczne, źródło nieustających sporów pomiędzy stanem świeckim i duchownym, na daniny w ziarnie lub pieniądzach „według prawideł bezstronnej sprawiedliwości“ i bez zmniejszenia funduszu religijnego; rozpoczęto trudne dzieło spisania i ustanowienia masy funduszów religijnych, przez komisyę z duchownych i świeckich



WALENTY SKOROCHÓD MAJEWSKI,

badacz języków i uczony archiwista, ur. 1764 w dawnem województwie podlaskiem, profesor szkoły kadetów, służył w wojsku, zasiadał w komisyi trylateralnej obliczającej upadłości Tepera, Szulca i Prota Potockiego, członek Tow. Przyj. Nauk. 1799 główno-krajowy archiwaryusz metryk koronnych, w 1816 metrykant koronny i pisarz koronny Królestwa, założył pierwszą w Słowiańszczyznie drukarnię sanskrytu pod kierunkiem Tomasza Piętki, zmarł 1835 r.

(Z olejnego współczesnego portretu znajdującego się u pozostałej rodziny.)

członków złożoną; postanowiono ogłaszać konkursa na opróżnione probostwa i egzaminować przytem z nauk kandydatów; urządzono seminarya „pod bliższym dozorem biskupów“, rozszerzono zakres nauczania w tych zakładach, 16,000 złotych polskich przeznaczono na wsparcie lub zupełne utrzymanie kleryków, uczęszczających na wydział teologiczny w uniwersytecie warszawskim i wzbroniono wstępo-



JULIUSZ SŁOWACKI

w wieku dziecięcym.

(Z olejnego portretu Jana Rustema, ze zbiorów hr. Ossolińskich we Lwowie.)

wać do nowicyatów zakonnych osobom, nie mającym lat 24. Śluby klasztorne można było składać dopiero po ukończonym roku 30-tym życia. Bardzo troskliwie zajął się rząd podźwignięciem z upadku gmachów kościelnych. Przeznaczono na ten cel z dochodów dóbr narodowych 100,000 złotych polskich i w roku 1816 rozpoczęto reparacye 42, a w następnym 66 kościołów. Dochody duchowieństwa katolickiego wynosiły ogółem 5,364,317 złotych polskich, sumę, jak na owe czasy i rozległość państwa niewątpliwie bardzo znaczną. Pieniądze te jednak obracano głównie na uposażenie duchowieństwa wyższego. Biskupi pobierali po 60,000 złotych polskich pensyi, arcybiskup 120,000, podczas gdy proboszczowie — licho płatni — cierpieli niedostatek. Z 1755 probostw posiadało zaledwie 276 dochody roczne po 1000 złotych polskich, a między 287 probostwami unickiemi nie było ani jednego, któreby z tem uposażeniem nawet porównać się mogło. Z tego powodu dla pomnożenia funduszów zniesiono za zgodą stolicy apostolskiej w roku 1819, trzy opactwa, 11 kollegiat i 45 klasztorów, pomiędzy temi starożytny zakon Bożogrobców w Miechowie. Dekret kasacyjny podpisał pierwszy arcybiskup warszawski Franciszek Malczewski.

Łatwiejszą o wiele była organizacya innych

wyznań, prawosławnego, które natenczas zaledwie kilka parafii w Królestwie posiadało i ewangelicko-augsburskiego. Dla duchownych ostatniego urządzono seminaryum, „aby kraj duchownych cudzoziemców nie potrzebował“. Najwięcej kłopotów miał rząd z kahałami żydowskiemi. Sporządzono wprawdzie wykazy funduszów kahalnych, wykryto mnóstwo nadużyć względem nakładania podatków na najuboższe klasy żydowskie w celach rytualnych, ale do ostatecznego ukończenia organizacyi było jeszcze daleko.

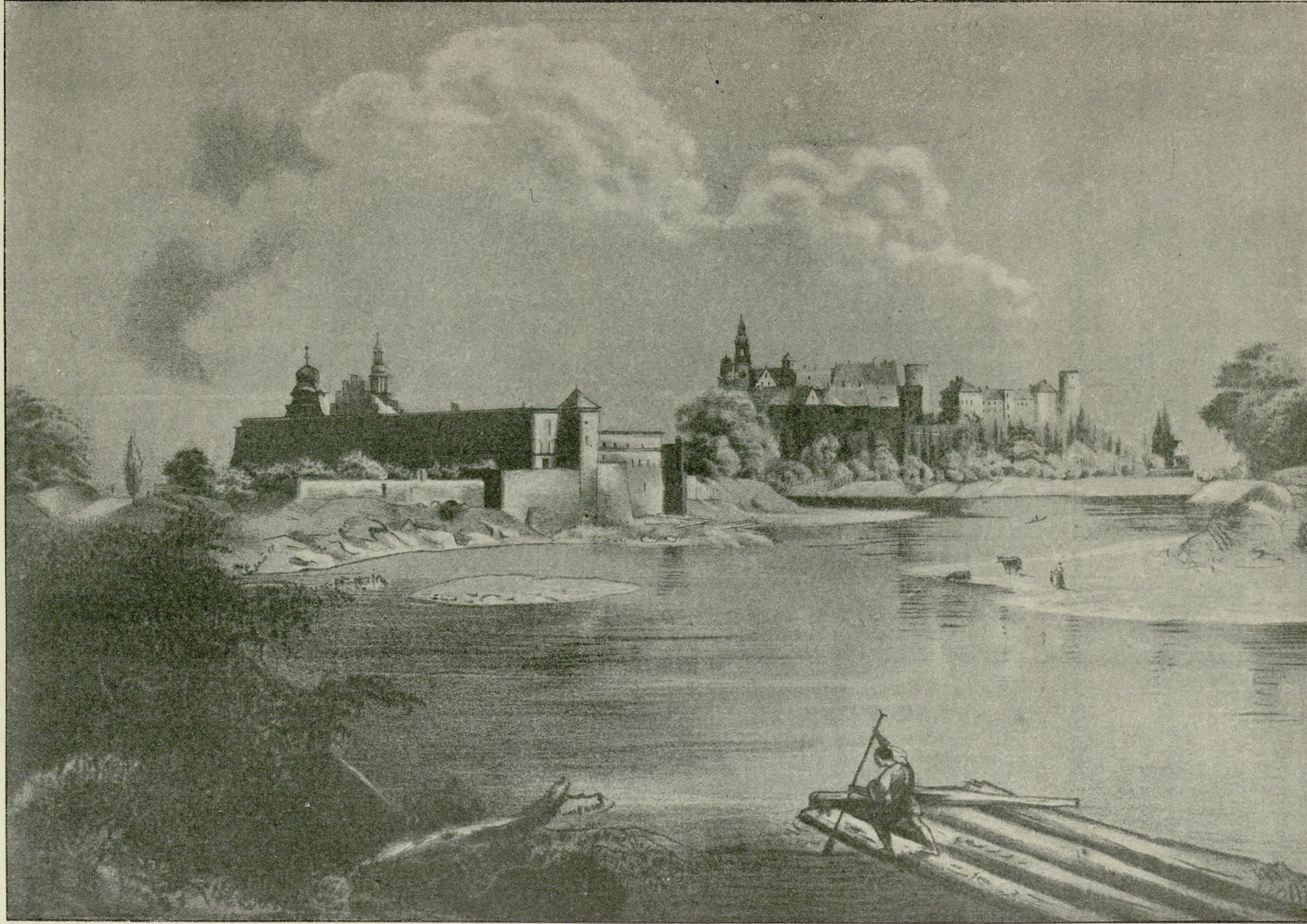


ZYGMUNT KRASIŃSKI

w wieku dziecięcym.

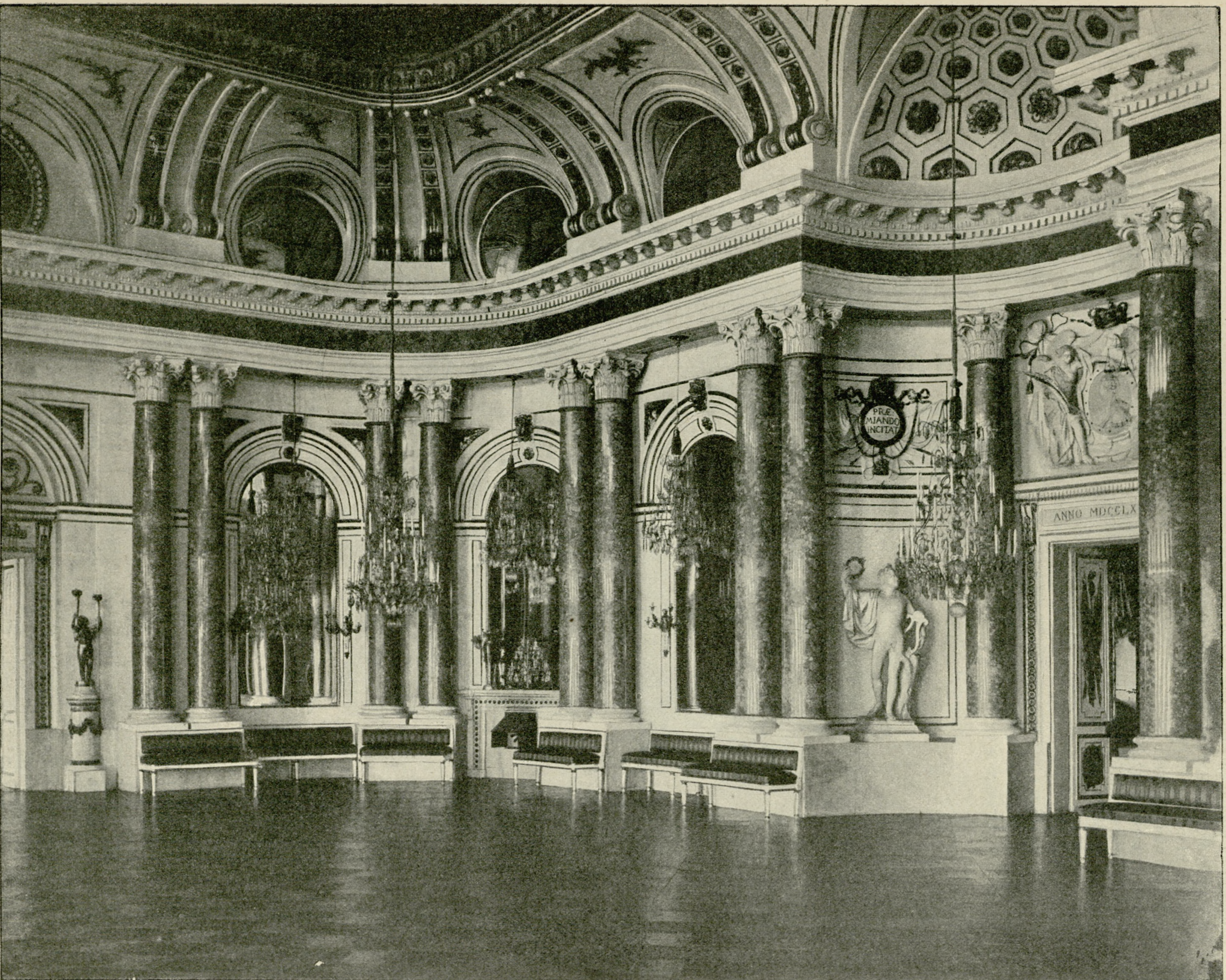
(Z olejnego portretu Januarego Suchodolskiego, ze zbiorów biblioteki hr. Krasińskich.)

Gdy tak wychowanie publiczne na lepsze wchodziło tory i pomyślnie zaczęło się rozwijać, dźwigał się kraj także ekonomicznie dzięki usilnym staraniom Mostowskiego, Matuszewicza i Staszyca. Stan początkowy Królestwa był pod tym względem rzeczywiście opłakanym. Z odpadnięciem Wielkopolski do Prus utraciła Polska kongresowa prawie wszystkie zakłady przemysłowe, jedynem źródłem bogactwa i dochodów krajowych było rolnictwo, niedbale i nieumiejętnie prowadzone. Usiłowania rządu zmierzały zatem z jednej strony do ulepszenia uprawy roli, z drugiej zaś do ożywienia, a raczej stworzenia przemysłu krajowego. W pierwszym kierunku działano zachętą i pomocą materyalną; wyznaczono nagrody dla wzorowych gospodarzy, Ces. Aleksander przysłał stado kałmogórskiego bydła dla poprawienia zdrobniałej rasy krajowej, w Janowie (na Podlasiu) urządzono wzorową stadninę rządową, wreszcie dla wykształcenia biegłych rolników powstał zakład agronomiczny w Marymoncie. Aby włościan w części przynajmniej ochronić od wyzysku, zakazano surowo żydom szynkarzom dawania na kredyt trunków i podwyższono o połowę opłatę



Widok na Zamek Krakowski.

(Z litografii wydanej w Krakowie.)



Wnętrze sali balowej w b. Zamku Królewskim w Warszawie.

od konsensów na szynki. Przemiana liwerunków dla wojska na pieniądze i ulgi przy wymaganiu podwód i t. zw. stójek na etapach zamknęły szczupły zresztą zakres ulepszeń, do podniesienia stanu włościańskiego zmierzających.

Skuteczniejszych środków użyto dla rozkrzewienia przemysłu. Urządzenie zgromadzeń rękodzielników i profesyonistów, wprowadzone ustawą z dnia 31 grudnia 1816 roku, uwolnienie od spisu wojskowego przybyłych z zagranicy fabrykantów i rzemieślników, zniżenie wreszcie cła od produktów surowych, wchodzących do kraju, dały pierwszy popęd do rozbudzenia przemysłu. Nie poprzestając na tem, starał się rząd przez pomoc pieniężną i zachętę ośmielić i utrwalić słabe początki rękodzieł krajowych. Skutek odpowiedział oczekiwaniom; zwolna zaczęli przybywać rzemieślnicy i przemysłowcy przeważnie z Niemiec [1]), powstało siedem fabryk sukna (ważniejsze w Skierniewicach, Kaliszu, Zgierzu, Koninie), w Warszawie fabryka materyj wełnianych, słomianych kapeluszy, kortów, pończoch, odlewnia czcionek, sprowadzanych dotąd z zagranicy, w Wyszogrodzie garbarnia i fabryka żagli, w końcu fabryka lamp, do której prowadzenia na koszt rządowy wynajęto uzdolnionego rzemieślnika z Paryża. Z przemysłem zostawał w ścisłym związku handel. Komisya rządowa otoczyła go troskliwą także opieką. Zaprowadzono izby handlowe



Huzar z epoki Ks. Warszawskiego.

(Według rysunku Jana Rosena ze zbioru p. t. „Jazda Polska“, wydanie red. „Wędrowca“.)

[1]) Do roku 1818 przybyło 785 rodzin, czyli 3,335 głów.

i rzemieślnicze, urządzono giełdę, ustanowiono jednostajne wagi i miary, zreformowano konfraternie kupieckie. Jaki skutek miały te zmiany na ożywienie stosunków handlowych, świadczą najwymowniej wolne jarmarki, urządzone w tym czasie w Warszawie; pierwszy przyniósł dochodu (z cła połowicznego tylko) 145,500 złotych polskich, drugi 650,000 złotych polskich, na trzeci z kolei jarmark były już z góry wszystkie sklepy pozamawiane, chociaż na Marywillu wybudowano składy towarowe za 500,000 złotych polskich.

Pomyślne te okoliczności zwróciły uwagę rządu na ulepszenie zaniedbanych dotąd środków komunikacyjnych, lądowych i wodnych. Praca ta wielka i kosztowna wymagała systematycznego działania, a przedewszystkiem ludzi fachowo uzdolnionych, których kraj wtedy nie posiadał. Sprowadzono więc zdatnych inżynierów z zagranicy, utworzono radę ogólną budowniczą, fundusze pieniężne uzyskano w części z podwyższonego konsensowego od szynków żydowskich, resztę zastąpiono szarwarkami i — po wyznaczeniu traktów, dróg i mostów — zaczęto robotę sekcyami. W ten sposób powstał gościniec mokotowski, trakt poznański, petersburski i krakowski, wzniosły się mosty na Pilicy i Narwi, kosztowne groble pod Sieradzem, Konarami i Łęczycą. Równolegle z budową dróg postępowały roboty wodne. Obwarowanie brzegów Wisły tamami kamiennemi dla powstrzymywania wylewów, oczyszczenie koryta Pilicy na przestrzeni ośmiomilowej, zniszczenie jazów na Nidzie i uregulowanie jej brzegów, to były owoce kilkuletniej staranności rządu i znacznych nakładów.

Zupełnie odrębnem i dla kraju wielce pożytecznem przedsiębiorstwem było górnictwo. Przeznaczono na ten cel z dochodu dóbr rządowych rocznie 285,359 złotych polskich i oddano je do rozporządzenia osobnej dyrekcyi górniczej. Za jej pilnem i umiejętnem staraniem powstały z gruzów kuźnie w Suchedniowie i Samsonowie; wzniosły się nowe wielkie piece, założono fabrykę kos i sierpów. W dozorstwie olkusko-siewierskiem odkryto nową kopalnię galmanu, w Dąbrowie obok huty cynku i fabryki ałunu rozpoczęto dwie wielkie kopalnie węgla, które w pierwszym roku już dały 108,000 korcy twardego i 59,000 miałkiego węgla. Huta miedziana w Białogórach przyniosła narazie 107 centnarów miedzi i 23 grzywny czystego srebra, produkcyę w roku 1818

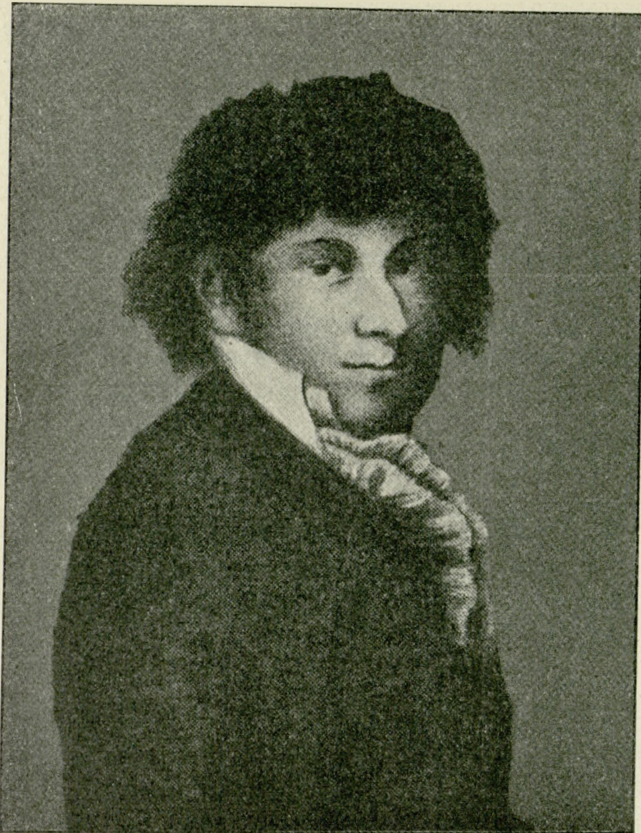
TYPY I POSTACIE CHARAKTERYSTYCZNE Z XIX WIEKU.



ANTONI GOLEC,

znany około 1817 r. znachor na Litwie pod imieniem Antosiek.

(Z wileńskiej litografii współczesnej.)



W. GUTKOWSKI,

członek Warszawskiego Tow. Przyjaciół Nauk.

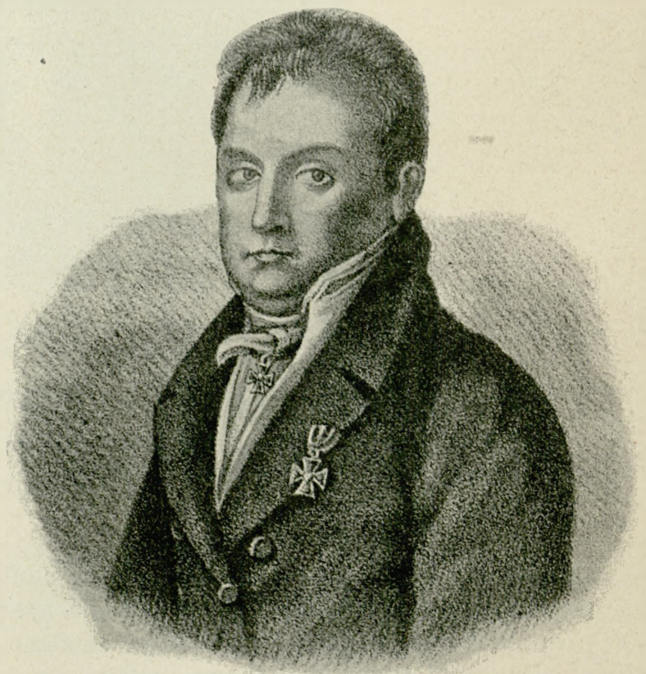
(Z portretu współczesnego.)

obliczano w przybliżeniu na 600 centnarów miedzi i 500 grzywien srebra.

W rozległym programie ekonomicznym, jaki sobie widocznie ówczesne ministeryum zakreśliło, niezapomniano i o miastach, oddanych pod zwierzchność komisyi rządowej spraw wewnętrznych i policyi. Pierwszym warunkiem pomyślnego ich rozwoju było uporządkowanie i pomnożenie dochodów. Obrócono na ten cel podniesioną opłatę od piwa zagranicznego i od szynków, a zarazem wyznaczono ze skarbu publicznego 200,000 złotych polskich na zapomogi dla budujących domy murowane. Kalisz pomiędzy innemi otrzymał z tego źródła 90,000 złotych polskich. A że jedną z głównych przyczyn upadku miast, zwłaszcza w ostatnich latach wojennych, był kwaterunek wojskowy, więc rząd przystąpił do uregulowania tych ciężarów w drodze administracyjnej i do budowy koszar, na co np. w Łowiczu przeznaczono 355,799 złotych polskich. Dalszym, a równie ważnym krokiem do poprawy stosunków było zreorganizowanie istniejącego już Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, ułożenie nowego katastru domów miejskich i wiejskich i ustanowienie na tej podstawie odpowiednich składek. Równocześnie zabroniono po miastach stawiać budynki drewniane.

Najwięcej troskliwości ze strony rządu doznała w tym czasie Warszawa. Otrzymała ona nietylko nowy znaczny dochód z opłaty od szynków i z kopytkowego, jako zapas na brukowanie i oświetlenie miasta, ale także osobno w roku 1816 sumę 300,000 złotych polskich sposobem zaliczki na zapomogę dla chcących się budować na głównych ulicach, mającą tworzyć wieczysty fundusz miejski na ten cel. Tak hojne wsparcie ułatwiło przyozdobienie i uporządkowanie stolicy. Powstały wielkie wjazdy (mokotowski, wolski i jerozolimski), zniesiono odrażające drewniane budy żydowskie na Pociejowie i wystawiono natomiast ogromny dom jarmarczny; ogród Saski oczyszczono z niekształtnych budowli i zamknięto ozdobną kratą, w krajowych kuźniach laną; zburzono domy do zamku królewskiego przytykające, oświecono ulice miasta nowemi lampami, sprowadzonemi z Francyi i wybrukowano 19 ulic, przestrzeń, zajmującą 20,000 sążni kwadratowych.

Takie były w ogólnych zarysach owoce i skutki trzechletniej gospodarki. Królestwo kongresowe, utrzymywało bez nadzwyczajnych wysileń 30,000 wybranego wojska, a zatem więcej niż połowę tej armii, którą w roku 1792 zdołała zebrać Rzeczpospolita na całym, rozległym swoim obszarze; ten kawał ziemi nad Wisłą wnosił do skarbu publicznego mniej więcej około 50,000,000 złotych polskich, czyli o kilka milionów więcej nad to, na co zdobyła się ofiarność narodu w epoce czteroletniego sejmu. Po 25-ciu latach wyszło społeczeństwo wzmocnione, otrząsnęło się do pewnego stopnia z moralnej inercyi i — stanąwszy do pracy — złożyło chlubne świadectwo zdolności, dojrzałości i woli.



JAN CHODŹKO,

znany pod pseudonimem Jan ze Swisłoczy, ur. 24 czerwca 1777 r. w Krzywicach, dawnem woj. mińskiem, pow. wilejskim, prezes izby cywilnej mińskiej, członek hon. uniw. wileńskiego, wizytator szkół gub. wileńskiej i mińskiej, umarł 10 listopada 1851 roku.

(Z litografii współczesnej w zbiorach d-ra J. Bielińskiego.)

Ale uciążliwości, nieodłączne od zasadniczych zmian administracyjnych, wywołały natychmiast, w pewnych kołach przynajmniej, niezadowolenie i surową krytykę. Była to chwila, gdzie w parlamencie francuzkim rozpoczęła się walka o swobody konstytucyjne, nadane przez Ludwika XVIII, a najświetniejsze święcił tryumfy. Wyrobiła się pod tym wpływem w pewnych warstwach społeczeństwa polskiego ta niesłychana drażliwość, która w każdym niemal kroku rządu, chociażby w najlepszej uczynionym intencyi, widziała ukryty zamach na obowiązujące ustawy. Działał przytem nie tyle może



TEOFIL KSIĄŻĘ ŚWIATOPEŁK-MIRSKI,

ur. 1786 r.; członek b. delegacyi administracyjnej; w wojsku polskiem dosłużył się stopnia generała, od 1831—1845 r. przebywał za granicą, powróciwszy do kraju, wyjechał do Petersburga, gdzie w bardzo późnym wieku zmarł.

(Litografia Volain'a z rysunku wyk. z natury przez E. Demaison'a w 1832 r., ze zbiorów rodzinnych ks. Czesława Światopełk-Mirskiego.)

stępnie ograniczane, gdzie na całym kontynencie europejskim ludy, wezwane niegdyś do walki przeciw Napoleonowi, doznawały coraz to nowych ograniczeń osobistych i politycznych, gdy w Niemczech srożyły się prześladowania demagogów, w Portugalii i Hiszpanii zdawały się wracać czasy inkwizycyi, a w Austryi system biurokratyczno-polityczny najdoktryneryzm polityczny, co uczucie słabości. Z takiego założenia wychodząc, zapatrywano się też na działalność rady administracyjnej z zupełnie innego stanowiska, niż w normalnych stosunkach, a że była ona często niedogodną dla osób prywatnych, więc spotykała się z tem ostrzejszą krytyką.

Pociągnięcie ludności wiejskiej do budowy

dróg, czyli t. zw. szarwarki, dotykały mocno właścicieli ziemskich, utyskujących na brak robotnika; zbyt bezwzględne i gwałtowne burzenie domów prywatnych w Warszawie, dla odsłonięcia zamku, wywoływało skargi właścicieli, od wieków tam osiadłych [1]; opodatkowanie wyższe szynków wreszcie, uzasadnione potrzebami kraju i w skutkach swoich zbawienne, jakoteż zaprowadzenie kopytkowego w Warszawie w drodze administracyjnej, a nie ustawodawczej, uważane było za ominięcie konstytucyi, która prawo układania budżetu, a więc i stanowienia nowych podatków, przyznawała sejmowi. Małoznaczące te czyny rządu, usprawiedliwione nieobecnością sejmu i naglącą potrzebą reform pożytecznych dla kraju, dały powód do pierwszej, chociaż jeszcze bardzo łagodnej opozycyi, jaka się objawiła na sejmie roku 1818.

Był to pierwszy sejm Królestwa Kongresowego, zwołany tak, jak tego ustawa wymagała, w terminie dwuletnim. Poprzedziły go wybory poselskie i nominacye senatorów, których liczba nie mogła przenosić połowy deputowanych. Izba poselska składała się ze 128-miu reprezentantów; z tych wybierała 77 szlachta, 51 gminy. Stosownie do tego był cały kraj podzielony na 51 okręgów wyborczych; osiem z nich przypadało na stolicę Warszawę. Wybory odbyły się spokojnie. Raz tylko, gdy szlachta, dawnych trzymając się zwyczajów, posłów przez aklamacyę na sejmikach okrzyknęła, powstały w senacie wątpliwości, czy taką elekcyę za prawną uważać należy? Odniesiono się do Petersburga, zkąd przyszła odpowiedź nie w formie rozkazu, lecz w formie uwagi, że kreskowanie nie było wyraźnie w konstytucyi oznaczonem, że więc i wybór przez jednomyślność przyjąć można. Posłem z przedmieścia Pragi został Wielki Książę Konstanty; marszałkiem izby poselskiej generał Wincenty Krasiński. Jeżeli wybór pierwszy miał na celu za pośrednictwem W. Księcia wyjednać dla mieszkańców Pragi wynagrodzenie za domy zniszczone w roku 1807 (co się rzeczywiście stało), to powołanie Krasińskiego na przewodnika izby nie było szczęśliwem tak ze względu na charakter generała próżny i wyniosły z jednej, a słaby z drugiej strony, jak i dla braku doświadczenia i taktu, których zupełnie nie posiadał.

Nadeszła wreszcie chwila otwarcia sejmu (dnia 27 marca). Zgromadziły się po nabożeństwach w kościele i cerkwi obie izby w salach pięknie odnowionych; w senacie zjawił się Wielki Książę Michał, najmłodszy z braci Cesarza Aleksandra, pomiędzy posłami W. Książę Konstanty, z początku w mundurze rosyjskim, który jednak na wyraźny rozkaz Cesarza Aleksandra na polski zmienił [1]). Ukazał się Cesarz Aleksander, który w tym celu przybył do Warszawy, otoczony dworem swoim i — stanąwszy przy tronie, gdyż z powodu zbyt opiętego munduru, jak wtedy bywało, usiąść nie mógł — odczytał wśród oklasków izby i galeryi w języku francuzkim mowę, o której Niemcewicz wyraził się, że „czyniła honor umysłowi i sercu jego".

„Reprezentanci Królestwa Polskiego — tak mówił — wasze i moje życzenia spełniły się. Naród, który was na zastępców swoich powołał, cieszy się w końcu egzystencyą narodową, utwierdzoną przez instytucye, jakie czas do dojrzałości doprowadził i umocnił. Troskliwy o sławę mojej ojczyzny, chciałem tejże nową chwałę przydać. Jakoż Rosya po srogiej wojnie, oddając — podług nauki chrześcijań-

ARTYŚCI TEATRÓW WARSZAWSKICH Z PIERWSZEJ ĆWIERCI XIX WIEKU.



Magdalena Jasińska.



Salomea Deezner.

(Z litografii współczesnej w zbiorach ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

---

[1]) „Pamiętniki Niemcewicza", str. 356.

[1]) „Pamiętniki Niemcewicza", str. 371.

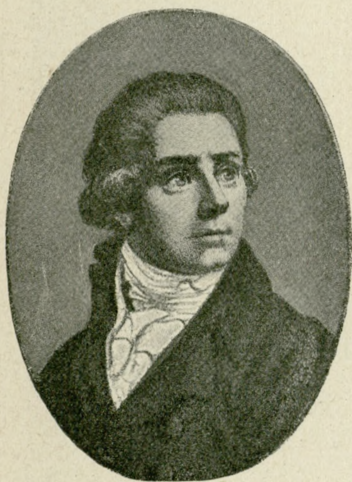
skiej—dobre za złe, wyciągnęła ku wam braterskie ręce i z pomiędzy wszystkich korzyści, które jej dawało zwycięztwo, przeniosła jedynie zaszczyt wzniesienia i przywrócenia narodu walecznego i godnego szacunku".

Po tym wstępie ciągnął Cesarz tak dalej: „Dawniejsza organizacya waszego kraju dozwoliła ustanowić tę, którą wam nadałem, wprowadzając w wykonanie ustawy liberalne. Nie przestawały one nigdy zajmować mojej całej troskliwości i zbawienny wpływ ich przy pomocy Boskiej spodziewam się rozciągnąć na wszystkie krainy, jakie od Opatrzności mej pieczy są powierzone. Podaliście mi sposobność okazania mojej ojczyźnie tego, co dla niej oddawna gotuję i co otrzyma, skoro zarody tak ważnego dzieła będą mogły osiągnąć potrzebne rozwinięcie". A zwracając się ponownie do posłów, zakończył mowę tym ustępem: „Przedstawiciele Królestwa Polskiego! Wznieście się do wysokości waszego przeznaczenia! Jesteście powołani dać wielki przykład Europie, która ma na was zwróconą uwagę. Dowiedzcie współczesnym, że te ustawy liberalne, których zawsze święte prawidła usiłowano pomięszać z przewrotnemi naukami, grożącemi w naszych czasach okropną katastrofą porządkowi społecznemu, nie są niebezpiecznem omamieniem, ale, że wykonane z dobrą wiarą i czystemi chęciami ku zachowawczemu celowi i ku pożytkowi ludzkości skierowane godzą się zupełnie z porządkiem i z nim wspólnie zrządzają prawdziwą pomyślność narodów".

Łatwo sobie wyobrazić, że te słowa wypowiedziane z wysokości tronu przez najpotężniejszego wtedy mocarza w Europie, rozległy się jak grom po całym kontynencie [1]) i wywołały niesłychane wrażenie szczególniej w Niemczech, gdzie opinia publiczna, do najwyższego stopnia rozgoryczona reakcyjną polityką, powitała mowę Cesarza Aleksandra z zapałem i najżywszą radością. Jakoż skutek był taki, że wielki książę badeński (Karol) ustanowił natychmiast (28 kwietnia) komisyę w celu ułożenia odpowiedniej konstytucyi i nadał niebawem poddanym swoim ustawę wprawdzie mniej liberalną od polskiej, ale zapewniającą Badeńczykom system reprezentacyjny i względną przynajmniej swobodę myśli i słowa. W Wiedniu przeciwnie powstało największe rozdrażnienie. Jeżeli dla Metternicha i jego politycznego powiernika Gentza, drobne, konstytucyjne Królestwo Polskie było źródłem obaw i niepokojów, to cóż dopiero dziać się musiało w duszy kanclerza austryackiego?

Donosił o tem usposobieniu na dworze rosyjskim już w roku 1817 akredytowany przy Ces. Aleksandrze poseł austryacki Lebzeltern Metternichowi, ale kanclerz widocznie lekceważył sobie relacyę i teraz dopiero — po mowie tronowej — spostrzegł grożące mu niebezpieczeństwo. Sejm z r. 1818 przynajmniej nie zdawał sobie sprawy z położenia politycznego, jakie stworzyła mowa Cesarza Aleksandra, bo wdał się w drobiazgową krytykę postępowania rady administracyjnej i — upatrując w jej zarządzeniach naruszenie konstytucyi, uznał za stosowne w uwagach nad raportem ministrów błędy te wytknąć i na nie się użalić. Poseł kaliski Wincenty Niemojewski poszedł jeszcze dalej, bo wyliczywszy niezgodności z ustawą przez zaprowadzenie opłaty kopytkowego i konsumcyjnej w Warszawie, przez nakaz odrabiania szarwarków, zamianę dziesięcin wytycznych i zarządzenie o wywłaszczeniu własności prywatnych — domagał się zaskarżenia ministrów. Trudno bardzo dziś zrozumieć, jaki był cel tej opozycyjnej polityki. Zarządzenia rady administracyj-

ARTYŚCI TEATRÓW WARSZAWSKICH Z PIERWSZEJ ĆWIERCI XIX WIEKU.



Tomasz Truskolawski.



Kazimierz Owsiński.



Jakób Hempiński.

(Z litografii współczesnej w zbiorach ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

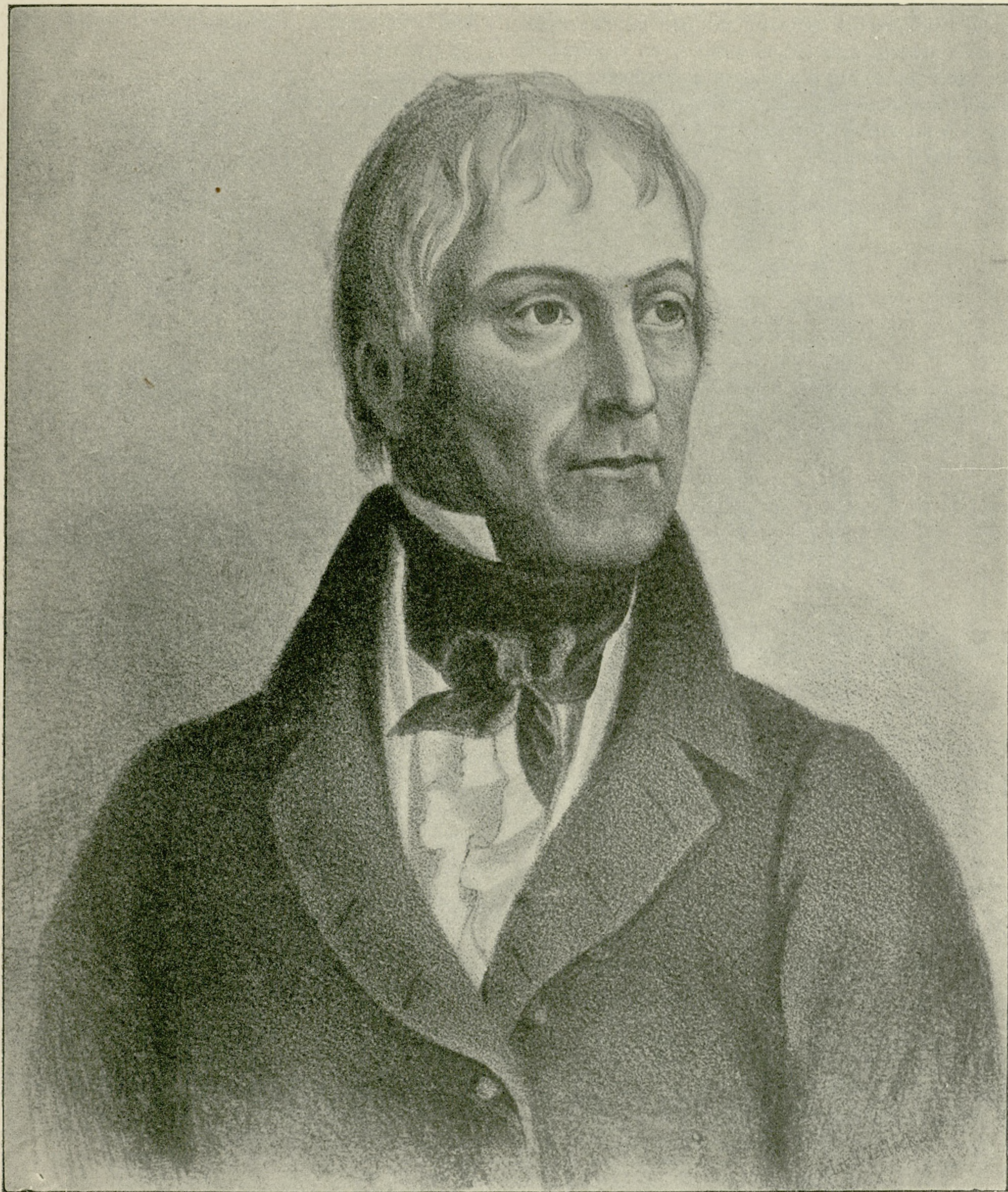
[1]) Stern Alfred: „Geschichte Europas seit den Verträgen vom Jahre 1815 bis zum Frankfurten Frieden im Jahre 1871". Berlin, 1894. Tom I, str. 386.



ALOIZY GONZAGA ŻÓŁKOWSKI,

synowiec gen. Żółkowskiego, ur. 2 listopada 1777 r. w dawnem woj. nowogrodzkiem, służył w wojsku 1794 r., kancelista u adw. Józefa Dzierzkowskiego we Lwowie, w 1797 wstępuje do teatru Truskolawskiej w Warszawie, autor „Momusa“, znakomity komik sceny polskiej, zmarł 11 września 1822 r.

(Według ryciny znajdującej się w zbiorach ks. Włodz. Czetwertyńskiego.)



WOJCIECH BOGUSŁAWSKI,

ur. 1760 w Glinnie pod Poznaniem, paź biskupa krakowskiego Sołtyka, żołnierz pułku gwardyi litewskiej, wstąpił na scenę 1778 w tłómaczonej przez siebie komedyi „Fałszywe poufanie", twórca teatru polskiego, autor „Cudu mniemanego czyli Krakowiaków i Górali", od r. 1790 „dyrektor królewskich widowisk", od 1795 do 1799 prowadzi teatr we Lwowie, za rządów pruskich gra w Warszawie, Poznaniu i Kaliszu, za Księztwa Warszawskiego dyrektor rządowego teatru i szkoły dramatycznej, po roku 1814 oddaje teatr zięciowi swemu Ludwikowi Osińskiemu, występuje po raz ostatni 20 listop. 1827, zmarł 23 lipca 1829 roku.

(Litografia Flecka według portretu malowanego w podeszłym wieku przez Ant. Brodowskiego.)

nej, wydane pod nieobecność sejmu, a potrzebne i pożyteczne dla kraju, możnaby z trudnością tylko podciągnąć pod kategoryę czynów, naruszających ustawę konstytucyjną. Wytaczać z tego błahego powodu akt oskarżenia przeciw ministrom, znaczyło tyle, co z armaty strzelać na wróble, co z pobudek czysto osobistych, lub dla zyskania chwilowej popularności, popychać sejm i naród do opozycyi bezcelowej, a w stosunkach ówczesnych zarówno niebezpiecznej, jak i szkodliwej. W chwili, gdy od pomyślnego rozwoju Królestwa zależał poniekąd los narodu polskiego, była ta opozycya dla opozycyi wielkim błędem politycznym. Sejm nie dał się wprawdzie porwać błyskotliwej frazeologii Niemojewskiego i oskarżenia przeciw ministrom nie wytoczył, ale w adresie do króla, odpowiadając na raport rządowy, poczynił uwagi, mało różniące się w treści od wywodów posła kaliskiego. Wyliczono tam dekreta ministrów, przeciwne artykułom konstytucyjnym i żądano w końcu rozwinięcia i uzupełnienia ustaw o wolności druku, o utrzymaniu prawa *neminem captivabimus*, ustanowienia budżetu i t. p.

Obrady sejmu odbyły się zresztą spokojnie, chociaż w dyskusyi znać było brak wprawy i dawne nałogi sejmowania. Godlewski, znany poseł opozycyjny z czasów Księztwa Warszawskiego i dziś do opozycyi należący, czytał przez kilka godzin mowę, pełną deklamacyi i inwektyw; po nim odczytywał także arkuszowe uwagi swoje kasztelan Małachowski, uderzając na nadużycia urzędników i wynosząc pod niebiosa gen. Zajączka [1]). Nietakt i niezręczność marszałka Krasińskiego, który z tem gadulstwem rady sobie dać nie mógł, wywołały dwukrotnie przykre zajścia w izbie, uśmierzone interwencyą Nowosilcowa.



AGNIESZKA z MARUNOWSKICH TRUSKOLAWSKA,

najznakomitsza artystka dramatyczna epoki Księztwa Warszawskiego, ur. w Warszawie 1755 r., wstąpiła do teatru w 1774, wystąpiła po raz pierwszy w dramacie Mereiègo „Nędznik", występowała czas krótki w operze, wystąpiła po raz ostatni w roli Bony w „Barbarze Radziwiłłównie" 22 lutego 1811 r. na benefis córki swej Leduchowskiej, zmarła 30 października 1831 roku.

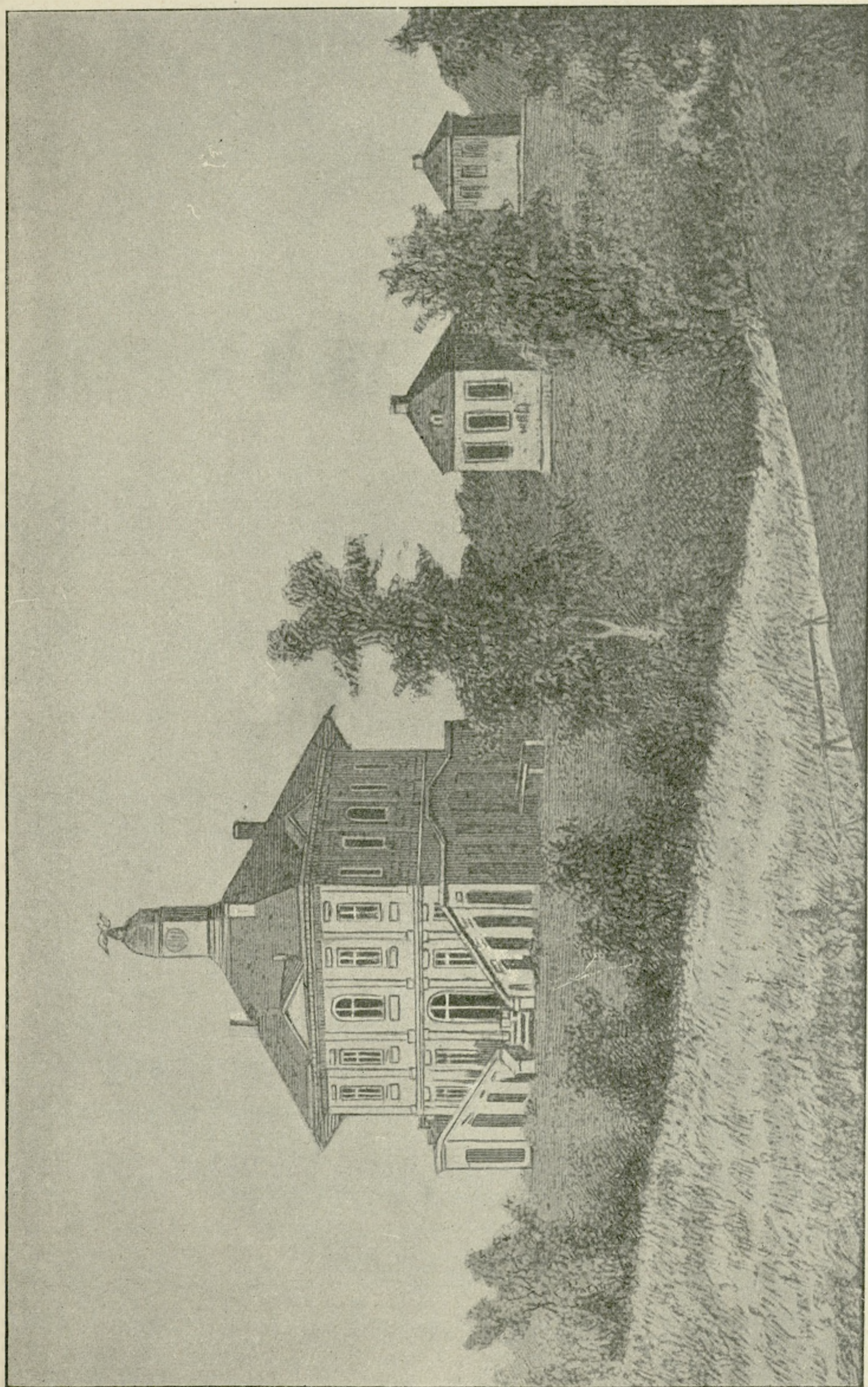
(Z litografii współczesnej ze zbiorów ks. Włodz. Czetweryńskiego.)

Z projektów do praw, przedstawionych przez rząd — było ich siedem — przyjął sejm ustawę o rozgraniczeniu posiadłości gruntowych, przedłużenie

[1]) „Pamiętniki Niemcewicza" str. 383.

t. zw. moratorium do dnia 1 stycznia 1820 roku, ustawę hypoteczną i karną, odrzucił zaś projekt zmiany tytułów V i VI kodeksu Napoleona, tyczących się małżeństwa i rozwodu. Większość kierowała się w tym wypadku nie jakąś niechęcią ku Kościołowi, lecz obawą, aby kodeks napoleoński, który w praktyce okazał się zresztą doskonałym i do którego ludność przywykła, dalszym nie uległ zmianom. Do odrzucenia projektu przyczynili się sami biskupi, wymagający o wiele znaczniejszych obostrzeń przy udzielaniu rozwodów i zawieraniu powtórnych związków małżeńskich pomiędzy rozwiedzionymi.

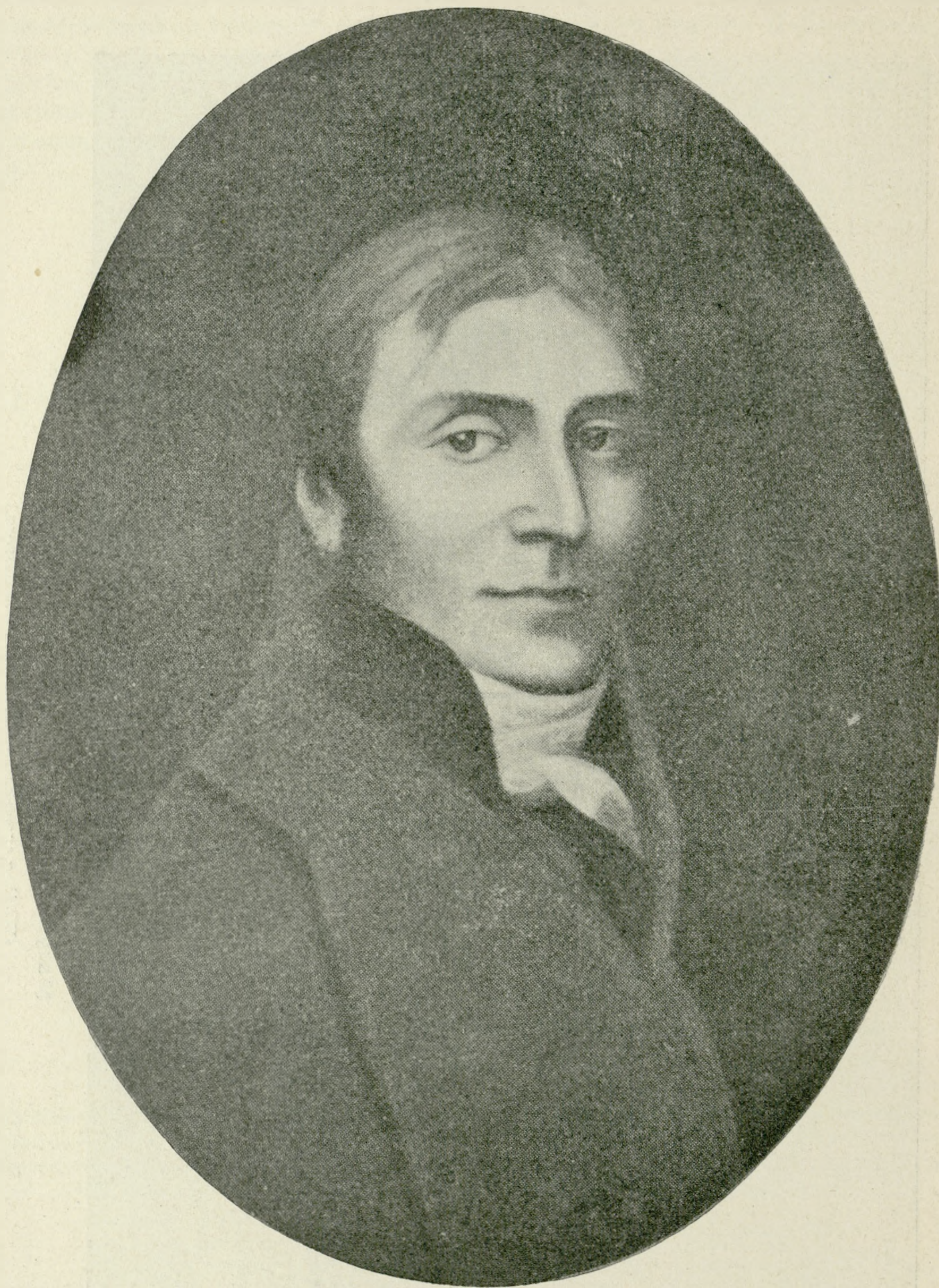
Cesarz Aleksander okazał się zadowolonym z przebiegu sesyi i w mowie zamykającej sejm nie szczędził izbom pochwał i uznania. „Polacy! — mówił — usprawiedliwiliście moje oczekiwania; narady tego pierwszego zgromadzenia, duch, jakiem się powodowało, owoce czynności jego jednozgodnem stają się świadectwem czystości waszych zamiarów i ściągają moją pochwałę... Tkliwy jestem na uczucia,



Marymont w pierwszej ćwierci XIX wieku.
(Według rysunku ze zbiorów p. Jana Fiszera.)

jakieście mi oświadczyli. Zaufanie wasze jest jedynem mojem życzeniem, a wasza przychylność jedyną moją nagrodą. Zastanawiać się będę z uwagą trwam w intencyi dopełnienia moich zamiarów, które wam są dobrze znane.“

Po tem pożegnaniu równie serdecznem, jak

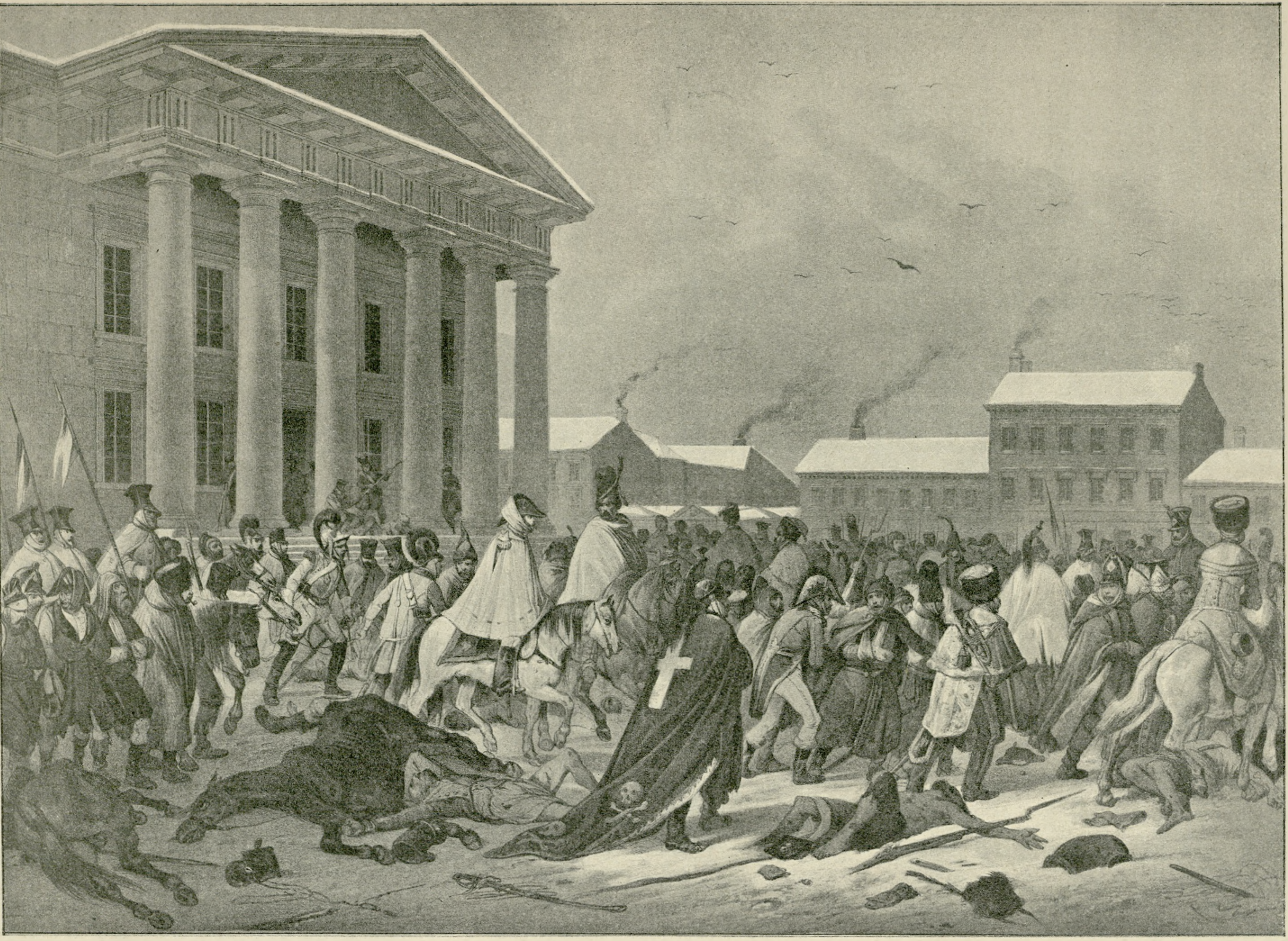


ANTONI MAGIER,

ur. w Warszawie 1762 r., młodość przepędził na dworze marszałka wielkiego koronnego Fr. Bielińskiego, profesor fizyki i astronomii w liceum warszawskiem, założyciel obserwatoryum meteorologicznego na dachu swego domu 1803, zmarł w r. 1837.

(Z olejnego współczesnego portretu znajdującego się u rodziny.)

nad waszemi żądaniami, a na przyszłem posiedzeniu, mam nadzieję, przekonacie się, iż takowym zadość uczyniono, o ile na to dozwoliły okoliczności. Polacy! i dającem otuchę na przyszłość, posypały się ordery na wojskowych i cywilnych: Zajączek otrzymał tytuł książęcy, Broniec, marszałek dworu królewskie-



Przejście wojsk francuzkich przez plac Ratuszowy w Wilnie w odwrocie wielkiej armii w 1812 roku.

(Litografia V. Adama z rys. wykonanego z natury przez F. Damela—zamieszczona w wydawn. Wilczyńskiego p. t. „Album Wileńskie“, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

go, dobra, dające 26,000 złotych polskich intraty rocznej. Ostatnią darowiznę przypisywano już wtedy wpływom Wielkiego Księcia Konstantego, który do pasierbicy Brońca (Joanny Grudzińskiej) żywą zapałał miłością.

Od czasu zamknięcia sejmu i odjazdu Cesarza upłynęło blizko pięć miesięcy, zanim z Petersburga nadeszła odpowiedź królewska na uwagi sejmu nad niem jakowej koniecznej potrzeby, a nie wyłuszczaniem jedynie zasad ogólnych i owych teoretycznych badań, których mylne zastosowanie w tak zgubne wprawiło świat błędy; że łatwo jest czynić rządowi zarzuty, ale trudno dowieść ich użyteczności i przyzwoitości". Zgodnie z tem pojęciem polecał Cesarz Aleksander radzie stanu, „aby wykazała przestąpienia, jakich sobie izby w sprawowaniu atry-

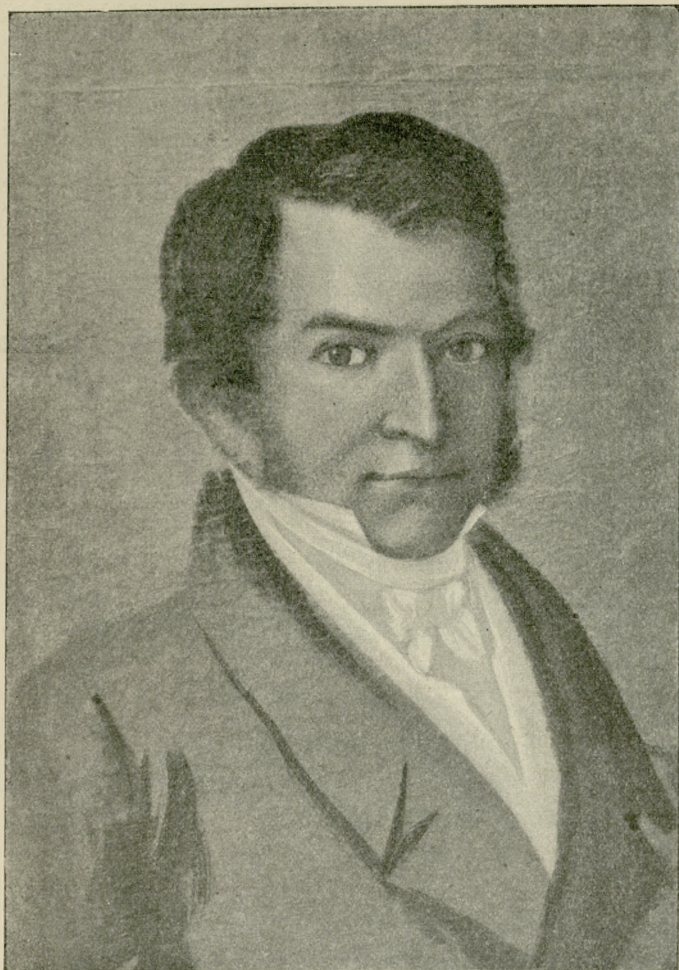


JAN KRZYSZTOF DAMEL,

malarz polski, uczeń Smuglewicza i Rustema w uniwersytecie wileńskim. Urodził się w Kurlandyi 1780, syn pułkown. wojsk saskich. Jako magister sztuk pięknych był adjunktem katedry malarstwa w Wilnie od r. 1809—1820. Zakończył życie 30 sierpnia 1840 roku.

(Litografia współczesna ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

raportem rządowym. Nie była ona wręcz odmowną, Cesarz zaznaczył jednak, „iż artykuł 154 konstytucyi nie upoważnia reprezentacyi narodowej do strofowania postępków rządu i do robienia mu wyrzutów, lecz tylko do wyrażenia zdania swego z powodu uczynionych sejmowi udzieleń; że, aby to zdanie mogło istotny przynieść pożytek, powinno być wynurzeniem jakiego wyraźnego życzenia, objawie- bucyj swoich pozwoliły i aby dotknęła niewłaściwości użytych przez nie wyrazów", zarazem jednak nie uchylił się od spełnienia rozmaitych życzeń sejmowych, rozkazał bowiem, aby zalegające rachunki komisyi skarbu zostały ukończone, aby odtąd żaden dekret królewski, ani postanowienie namiestnika nie były ogłaszane bez podpisu właściwego ministra, aby wypracowano ustawę o wywłaszczaniu własności



WALERYAN GÓRSKI,

profesor uniwersytetu wileńskiego, inżynier, urodzony w grodzieńskiem 1790, umarł w Wilnie w 1874 r. Wiele prac naukowych ogłosił w „Dzienniku Wileńskim".

(Ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

prywatnych na użytek publiczny i przygotowano projekta kodeksów wiejskiego, leśnego, górniczego i t. d. Zgadzał się także na powiększenie liczby szkół niższych, na ulgi w szarwarkach, likwidacyę należytości za dostawy dla wojsk rosyjskich, odpierał zarzut co do ustanowienia kopytkowego i opłat konsumcyjnych bez sejmu tem, że były to podatki na potrzeby miejskie obracane, co do kwestyi skarbowej zaś powtórzył mniej więcej postanowienie zawarte w konstytucyi, „że dopóki pierwsze prawo przez JCMość zatwierdzone nie będzie, dopóty izbom nie służy prawo układania budżetu". Tak załatwiwszy się z uwagami sejmowemi, kończył odpowiedź następującemi słowy: „Pierwszy raz przystępując do używania najważniejszej z swych swobód, mogły czasem izby przestąpić granice, jakie im artykuł 107 ustawy konstytucyjnej i artykuł 154 statutu organicznego o reprezentacyi narodowej przepisuje, ale rada niepowinna ani na chwilę powątpiewać o ważności, jaką Najjaśniejszy Pan przywiązuje do sprawowania tej nader pożytecznej prerogatywy izb sejmowych, choćby one nawet wychodziły z właściwych granic, gdyż zapomocą izb rząd jest zawiadomiony o opinii publicznej co do jego czynności i zarazem ma wskazówkę co do przyszłych życzeń i potrzeb kraju".

Odpowiedź Ces. Aleksandra była zatem w tonie i w treści umiarkowana, a położenie Królestwa w połączeniu z ogólnym stanem spraw europejskich zalecało sejmowi jak największą wstrzemięźliwość, zwłaszcza gdy król z gruntu konstytucyjnego nie schodził i do systemu reprezentacyjnego zawsze wielką przykładał wagę. Była to zaś chwila wielce niebezpieczna. Niepokój umysłów, wywołany reakcyjnemi dążnościami rządów, wzrastał, w Niemczech, na półwyspie pirenejskim i we Francyi odzywały się zwiastuny nowej burzy, powstawały związki polityczne, w których Schmalz, tajny radca pruski i profesor prawa w Berlinie, przeczuwał jakobińskie zamachy. W takim składzie rzeczy wydawało się koniecznem ściślejsze jakieś porozumienie po-



FELIKS RYMKIEWICZ,

profesor uniwersytetu wileńskiego, dyrektor kliniki po Jędrzeju Śniadeckim. Urodził się na Białej Rusi 1799, umarł w Wilnie w roku 1851. Lekarz znakomity, autor ceniony.

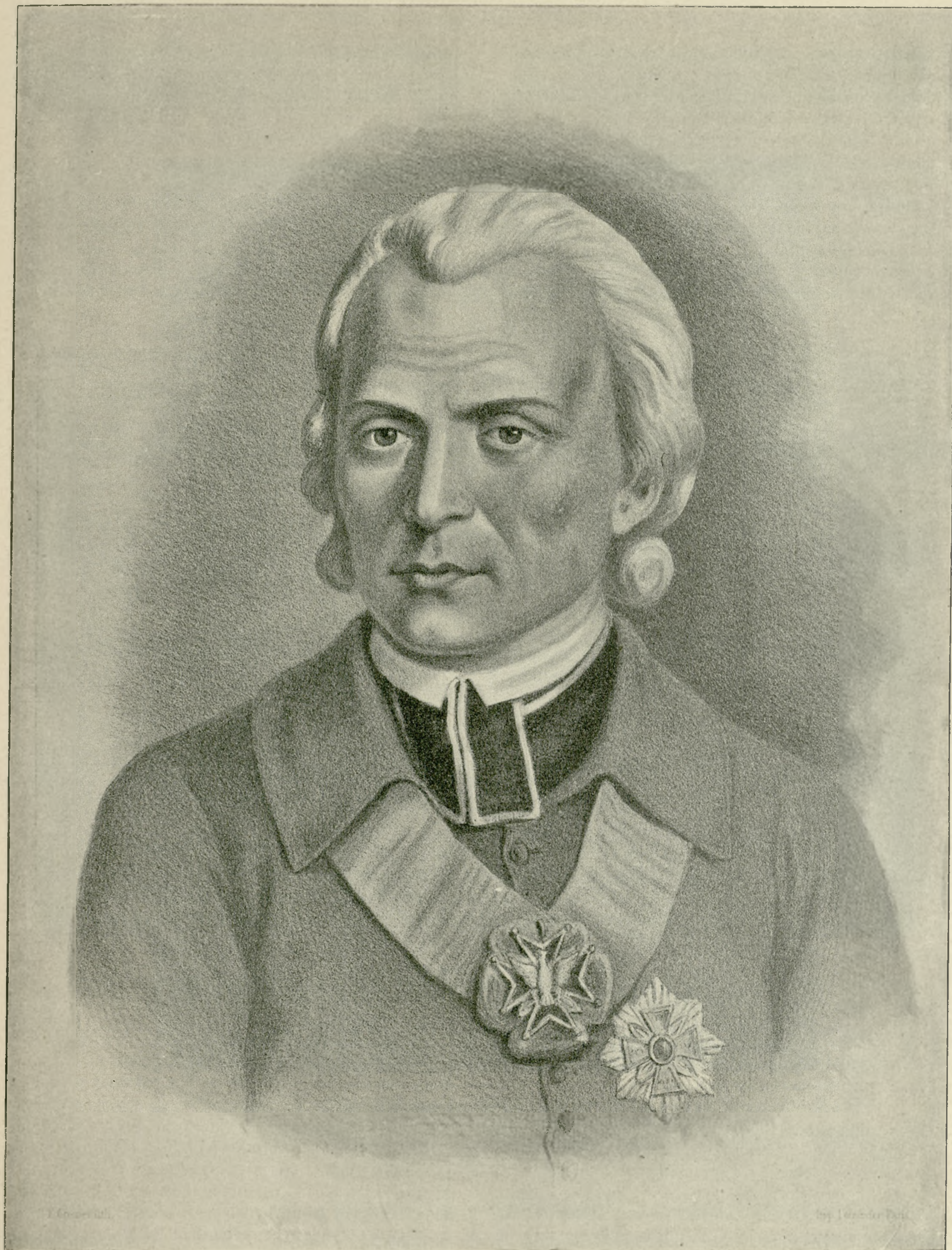
(Ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)



LEON OSZTORP,

ur. 1786 r., po otrzymaniu starannej edukacyi, poświęcił się służbie obywatelskiej, wybrany na marszałka guberni mińskiej w 1824 r. urząd ten piastował do 1847 r., zmarł w 1851 r. Był kawalerem maltańskim oraz innych orderów.

(Litografia Lafosse'a zamieszczona w „Albumie Wileńskim" Wilczyńskiego, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)



MARCIN ODLANICKI POCZOBÓT,

astronom polski, rektor Szkoły Głównej W. X. Litewskiego, urodz. 1728 r. we wsi Słomiance w grodzieńskiem, umarł 20 lutego 1810 w Dynaburgu, odnowiwszy poprzednio śluby zakonne Towarzystwa Jezusowego. Prace naukowe ogłaszał za granicą w wydawnictwach astronomicznych francuzkich i niemieckich; niektóre ogłosił oddzielnie w Wilnie.

(Litografia Grenier'a z portretu znajdującego się w Muzeum archeologicznem w Wilnie, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

między rządami i wypłynął ztąd kongres akwisgrański. Jechali tam monarchowie z niepewnością względem usposobień Cesarza Aleksandra. Bonapartyści z drugiej strony podnieceni opowiadaniami Les Casesa i Gourgauda o cierpieniach Napoleona i prześladowaniach, jakich doznawał na wyspie św. Heleny, zwracali wzrok swój z ufnością na Cesarza Aleksandra i w sercu jego, skłonnem do szlachetnych porywów, największe pokładali nadzieje. Odważniejsi pomiędzy nimi uknuli nawet spisek w Brukselli, którego celem było Cesarza Aleksandra skłonić do oświadczenia się na korzyść ekscesarza i do osadzenia na tronie francuzkim młodego Napoleona lub księcia Eugeniusza Beauharnais.



Widok Kalwaryi pod Wilnem.

(Sztych Antoniego Oleszczyńskiego z obrazu J. Chruckiego, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

Przebieg kongresu akwisgrańskiego i zachowanie się na nim Cesarza dowiodły jednak, że nadzieje te nie miały podstawy. Kiedy bowiem matka Napoleona udała się do zgromadzonych monarchów, błagając o wyzwolenie syna z wyspy św. Heleny, oświadczył się Ces. Aleksander najkategoryczniej przeciw temu, a memoryał ułożony w tej sprawie przez najzaciętszego wroga Bonapartych, hr. Pozzo di Borgo, wydał się poniekąd angielskiemu ministrowi zanadto bezwzględnym. Co więcej, pokazało się, że rozruchy na uniwersytetach niemieckich, owa głośna natenczas uroczystość studencka na Wartburgu, zaniepokoiły żywo Cesarza i jego doradców i że z polecenia dworu petersburskiego wyjechał do Niemiec młody Włoch, Sturdza, w celu badania stosunków i składania relacyi Cesarzowi. Sprawozdania gorliwego agenta dostały się do rąk dyplomacyi pruskiej, która nie miała nic pilniejszego, jak ogłosić je w dziennikach zagranicznych. Otóż obecnie przedstawił Ces. Aleksander kongresowi memoryał Sturdzy o stosunkach niemieckich, stwierdzający zepsucie młodzieży i doradzający rządom gruntowną reformę wychowania publicznego i ograniczenie wolności druku. Po odczytaniu tego aktu odetchnęli swobodniej reprezentanci sprzymierzonych mocarstw.

Natychmiast po kongresie akwisgrańskim ukazało się w Warszawie pierwsze rozporządzenie rządowe, odnoszące się do spraw drukowych. Doniosła o tem „Gazeta codzienna, narodowa i obca“ w numerze 36, w sposób oględny. „Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia — tak brzmiał ów artykuł — chcąc zapobiedz, aby wolność druku, to nieocenione dobrodziejstwo, w żadnym względzie przez nadużycie znieważonem nie było, reskryptem swoim z dnia 3 listopada 1818 roku ostrzegła wszystkie drukarnie, ażeby żadnego pisma, jakiejkolwiek objętości, nie przyjmowały do druku, nie znając dowodnie nazwiska jego autora, ani też nie wydawały żadnego dzie-

ła bez oznaczenia swego nazwiska. Również ostrzega księgarzy i sprzedających, ażeby do swego handlu nie przyjmowali książek i pism drukowanych, nie



LUDWIK BOJANUS,

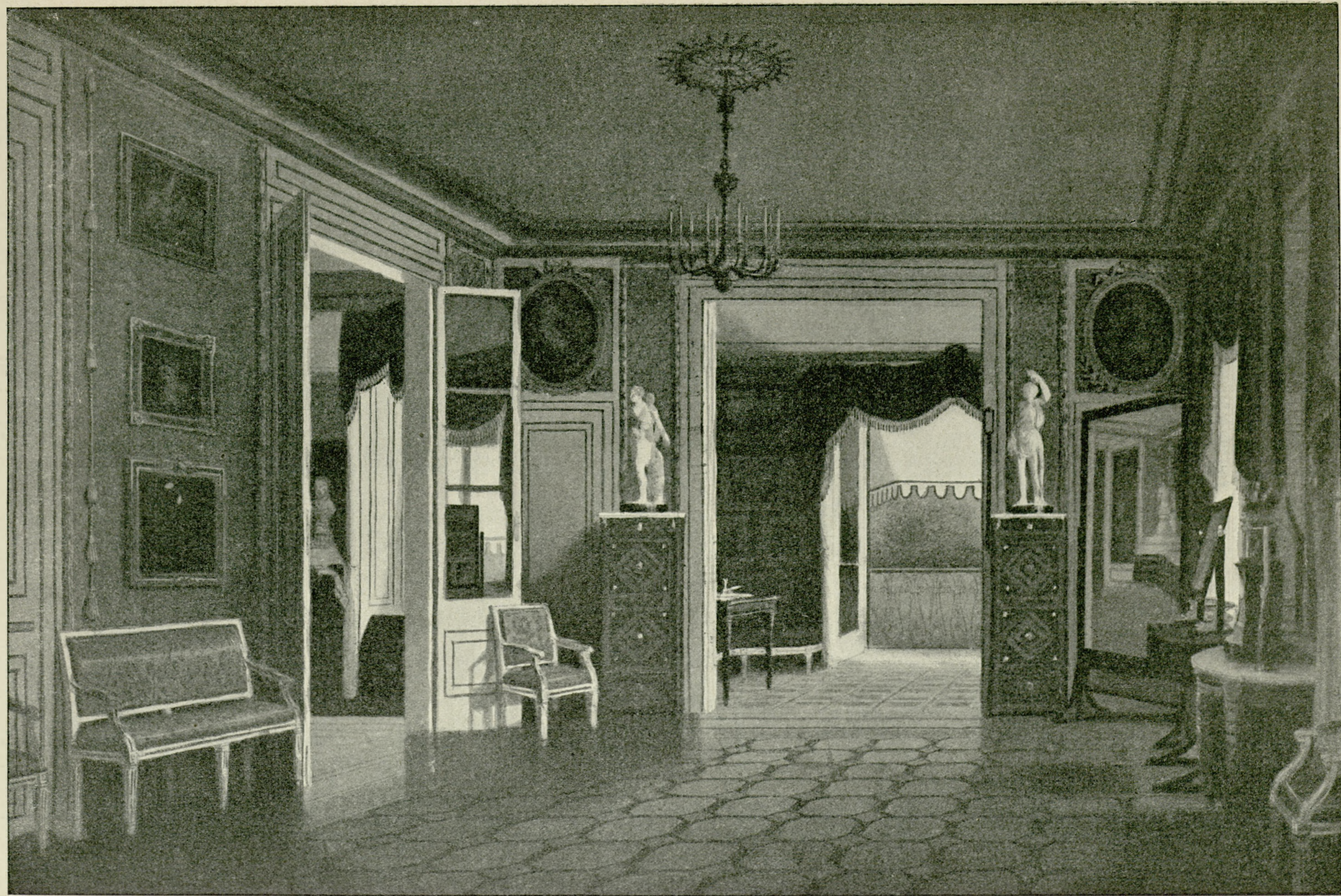
profesor uniwersytetu wileńskiego, autor sławnego dzieła: „Anatomen testudinis europeae". Urodził się w Alzacyi 1776 r., umarł w Darmsztadzie 2 kwietnia 1827 roku. Wykładał w Wilnie weterynaryę i anatomię porównawczą.

(Ze zbiorów doktora J. Bielińskiego.)

znając z pewnością autora lub drukarni, z której wyszły".

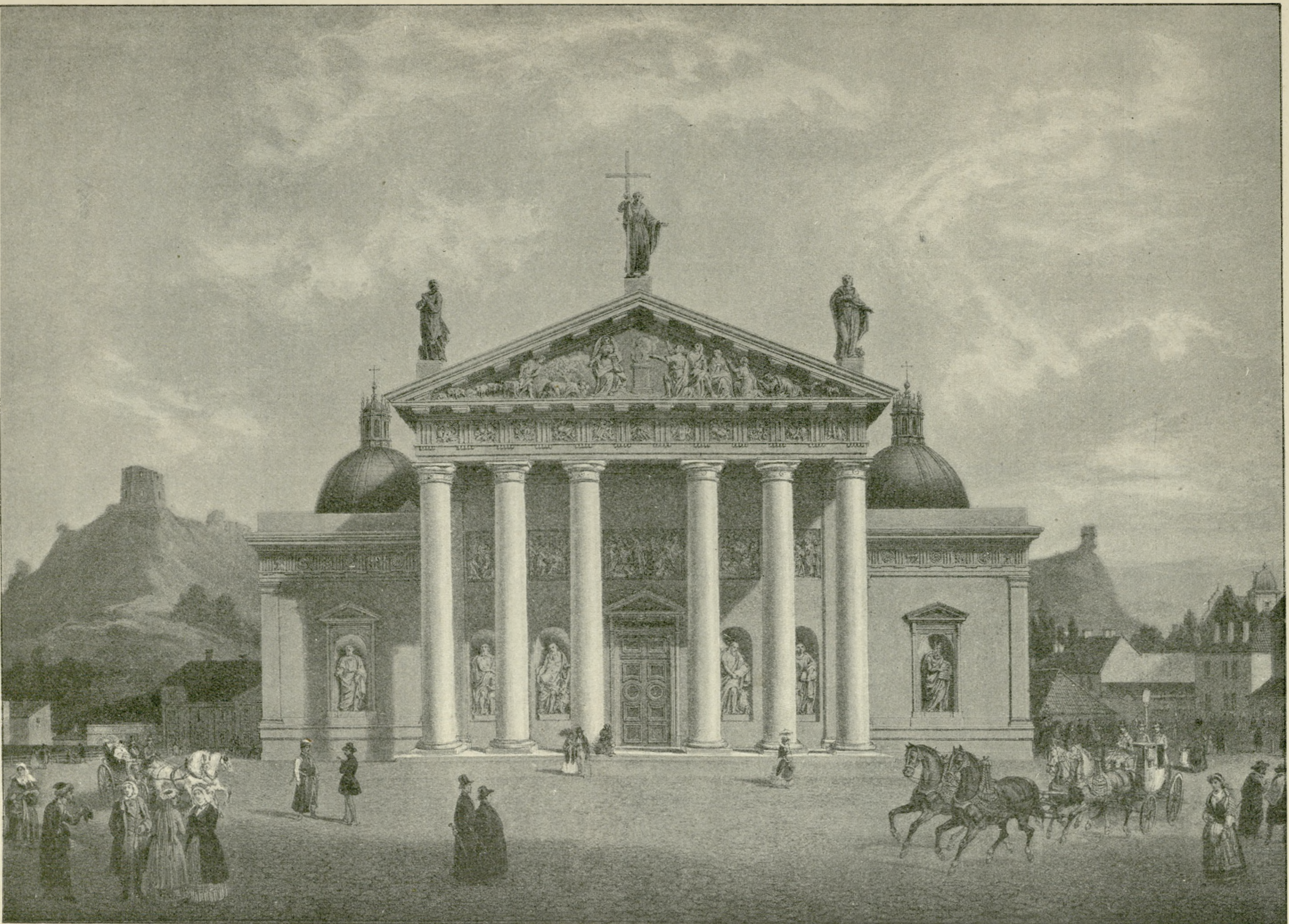
Oprócz uwag „Gazety", nie sprawiło rozporządzenie komisyi silniejszego wrażenia. Kraj był spokojny, dobrobyt wzmagał się widocznie; wzniesiono nowy gmach menniczy, w którym wybijano monety z krajowego srebra, zakwitnęło rolnictwo i przemysł, rozwijał się uniwersytet świeżo założony, wychowanie publiczne zyskało wiele [1]). Jedno tylko budziło

[1]) „Pamiętniki Niemcewicza", t. II, str. 403.



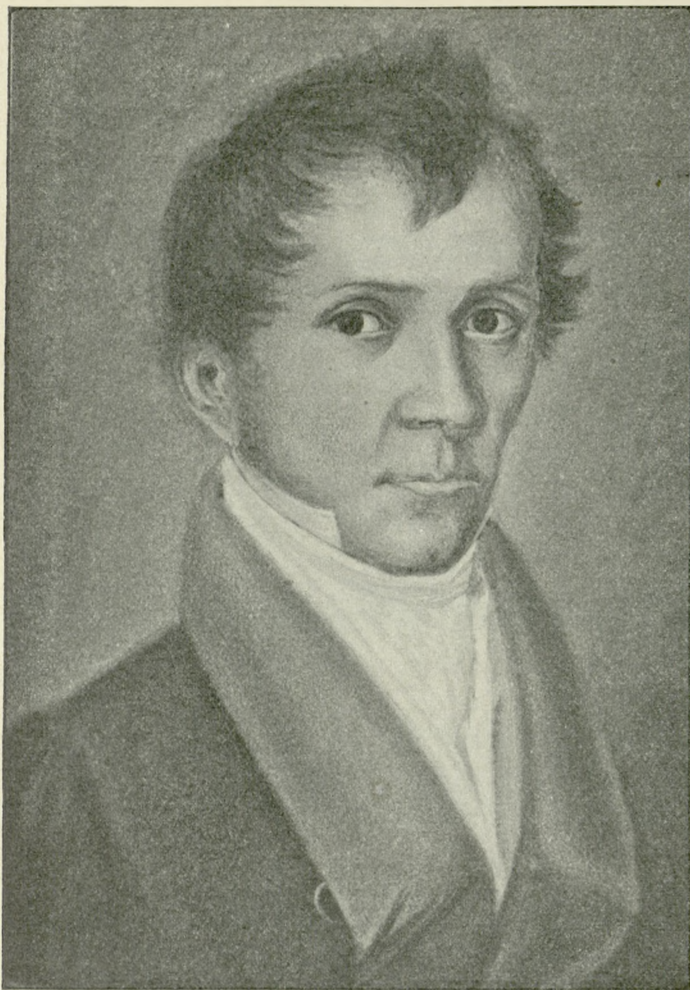
Wnętrze saloniku w pałacu Łazienkowskim w Warszawie.

(Z litografii kolorowej Ph. Benoist z „Albumu Wileńskiego“ Wilczyńskiego, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)



Kościół katedralny w Wilnie.

(Litografia Deroy z rysunku wykonanego z natury przez Sadownikowa, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)



MICHAŁ POLIŃSKI,

profesor uniwersytetu wileńskiego, matematyk, autor licznych prac matematycznych, pochodził z rodziny wielkopolskiej osiadłej w Nowogrodzkiem, gdzie się urodził 1784 roku. Był wychowańcem uniwersytetu wileńskiego, następnie profesorem, dziekanem, wreszcie prezesem komisyi, która zajmowała się sprawami tegoż uniwersytetu po jego skasowaniu. Zgromadził wielką i cenną bibliotekę, która w r. 1902 dostała się w ręce handlarza i uległa rozproszeniu. Biblioteka ta znaną jest w literaturze jako „Biblioteka Górskich“ w Wilnie. Umarł 31 sierpnia 1848 r. w Wilnie.

(Ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

niezadowolenie. Dowiedziano się, że Chłopicki zażądał dymisyi i że pułkownik Bolesta służbę opuścił. Wśród tego rozeszła się nagle wieść o zamordowaniu Kotzebuego w Mannheimie. Wysłany przez rząd rosyjski do Niemiec, podobnie jak Sturdza, z poleceniem przesyłania sprawozdań o ruchu umysłowym i społecznym, padł on pod ciosami młodego fanatyka Sanda, a tragiczny zgon jego stał się hasłem do poskromienia demagogów w Prusiech i w innych państwach związkowych. Równocześnie przyszło do poważnych zaburzeń w Anglii, gdzie stronnictwo postępowe, złożone z robotników i liberałów, pod dowództwem Hunta i Karola Wolseleya, domagało się natarczywie reformy ustawy wyborczej i zniesienia ceł zbożowych. Wypadki tego rodzaju odbiły się głośnem echem i w Królestwie Polskiem. Od połowy XVIII wieku naśladujący wzory francuzkie w literaturze, w stosunkach towarzyskich i w życiu politycznem, za przykładem Francuzów podziwiający ustawy angielskie mieszkańcy Królestwa śledzili żywo przebieg owych zdarzeń.

Młodsi i gorętsi więc rzucili się z całym zapałem na pole dziennikarskie, aby tym środkiem potężnym, a w Królestwie jeszcze mało znanym i rozwiniętym, wpływać na opinię publiczną. Dziennikarstwo polskie znajdowało się wtedy w stanie prawie niemowlęcym. W Warszawie, obok „Pamiętnika Warszawskiego“, pisma głównie literacko-naukowego, wychodziły dwa razy na tydzień „Gazeta Warszawska“ i „Korespondent Warszawski“, w Wilnie „Dziennik Wileński“, założony na początku roku 1815, młodszy od niego o 10 miesięcy przez Joachima Lelewela rozpoczęty „Tygodnik Wileński“ i od roku 1816 „Wiadomości Brukowe“, organ towarzy-



HIPOLIT RUMBOWICZ,

profesor uniwersytetu wileńskiego, budowniczy. Urodził się w r. 1798, umarł w Białymstoku 1838 r. Za czasów profesury swej rozpoczął przerwany po dwóch zeszytach druk swego dzieła: „Geometrya wykreślna“ w r. 1829. Liczne prace naukowe ogłaszał w „Dzienniku Wileńskim“.

(Ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

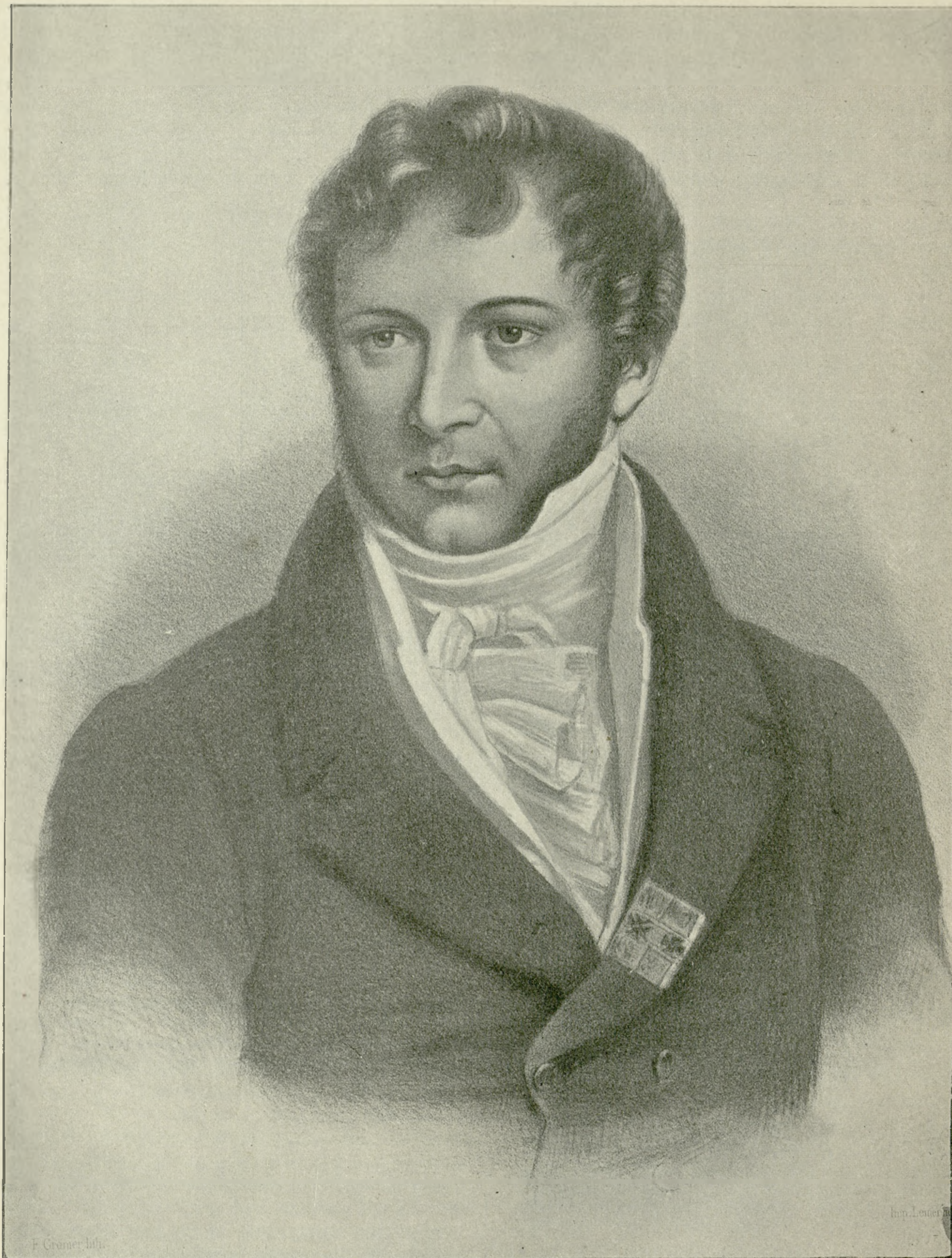
stwa „Szubrawców". W Wielkopolsce wiodła żywot samotny „Gazeta Poznańska", a we Lwowie jedynem pismem peryodycznem były wydawane — jako dodatek do „Gazety urzędowej lwowskiej" — „Rozmaitości", karmiące czytelników swoich od czasu do czasu artykułami, wziętemi z dzienników warszawskich. Żywszy ruch w tym kierunku wszczął się po roku 1815, najpierw — jak wspomniano już — w Wilnie, następnie w Warszawie; tam wzbudził go Lelewel i Śniadeccy, tu człowiek miernych zdolności i niewielkiego doświadczenia, Bruno Kiciński. Był on synem kasztelana Piusa Kicińskiego, kształcił się w Terezyanum w Wiedniu i u Pijarów w Warszawie i w bardzo młodym wieku (ur. w roku 1796) próbował sił swoich na polu poezyi, jako tłomacz, wydał mianowicie „Przekłady Owidyusza", „Batrachomijomachią" Homera, wreszcie rozchwytywaną wówczas powieść tłomaczoną p. t. „Rinaldo-Rinaldini". Uzyskawszy w ten sposób pewien rozgłos, założył w roku 1817 „Tygodnik Warszawski", a od 1 października 1818 roku zaczął redagować razem z Teodorem Morawskim „Gazetę codzienną narodową i obcą", czem zmusił istniejące już pisma do codziennego wychodzenia. „Gazeta" była pisana w sposób umiarkowany i podawała głównie wiadomości zagraniczne, traktując bardzo obszernie sprawy francuzkie i angielskie, do czego w tym czasie dawały powód żywe rozprawy w parlamencie paryzkim, ruchy w Niemczech i zaburzenia reformatorskie w Anglii. Nagła zmiana pod tym względem nastąpiła w roku 1819 z przyczyny błahej i na pozór małoznaczącej. W Warszawie znajdowały się wtedy dwa teatry: polski i francuzki. Pierwszy posiadał znakomite siły artystyczne, że tu wspomnimy Aloizego Żółkowskiego, Kudlicza, Leduchowską i Halpertową. Teatrem polskim zajmowało się żywo stronnictwo, które schodziło się zwyczajnie w domu Mostowskich. Należeli do niego, oprócz gospodarza domu, książę



JAN FRYDERYK WOLFGANG,

naturalista polski, profesor farmacyi w uniwersytecie wileńskim. Urodził się na Podolu w Łazowie 17 lipca 1775 roku, przykładał się do nauk w Szkole Głównej litewskiej. W r. 1801 został magistrem farmacyi, w roku 1807 doktorem filozofii, a w roku 1810 profesorem uniwersytetu farmacyi i farmakologii. Założył i wydawał „Pamiętnik farmaceutyczny". Jest autorem bardzo licznych naukowych rozpraw, które ogłaszał w czasopismach wileńskich. Zakończył życie dnia 17 maja 1859 r. we własnej majętności Połuknie. Pochowany na cmentarzu ewangelickim w Wilnie.

(Ze zbiorów doktora Józefa Bielińskiego.)



MICHAŁ KLEOFAS Ks. OGIŃSKI,

ur. 1765, ostatni podskarbi W. Ks. Litewskiego, dowódca strzelców konnych w 1794, senator rosyjski, zmarł we Florencyi 1833 roku.

(Litografia Grenier'a z portretu znajdującego się w Muzeum archeologicznem w Wilnie, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)



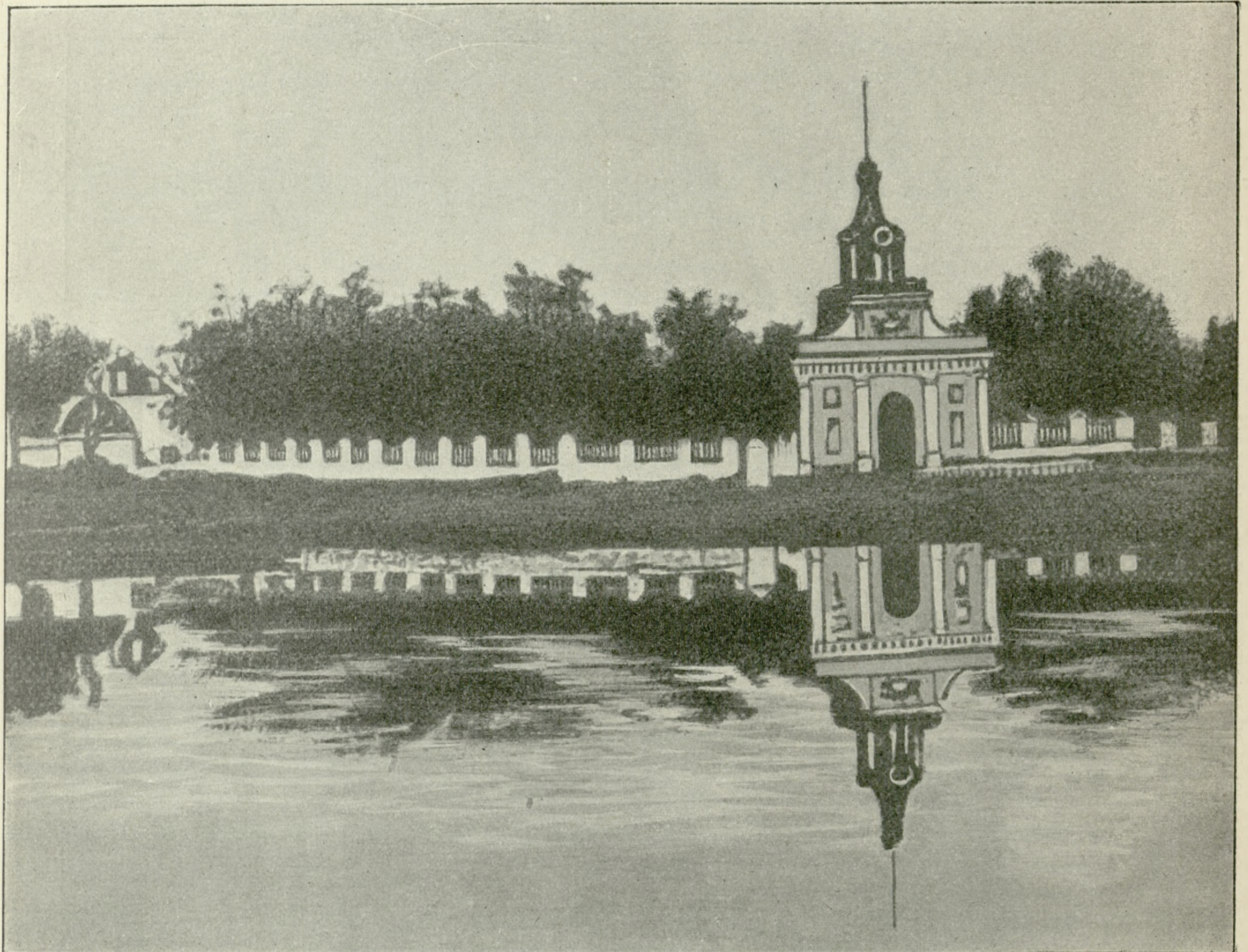
JAN CHRZANOWSKI,

ostatni naczelnik artyleryi litewskiej. Zmarł 1824 roku.

(Litografia Grenier'a z portretu znajdującego się w Muzeum archeologicznem w Wilnie, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

Czartoryski, Matuszewicz, Niemcewicz, Lipiński, Ludwik Plater, Maksymilian Fredro, Kajetan Koźmian i inni. Oni to układali krytyki teatralne, podpisywane głoską X. i ztąd słynęli pod imieniem towarzystwa Iksów. Recenzye ich były bezstronne, pisane ze znajomością rzeczy i pouczające i przyczyniały się wielce do ukształcenia artystów i rozwoju sztuki dramatycznnej.

Ale i scena francuzka miała także licznych zwolenników pomiędzy t. zw. wyższem towarzystwem polskiem, czasami liczniejszych nawet niż polska. Otóż zdarzyło się w maju roku 1819, że aktorka Philis, wyszła na scenę z karmelkiem w ustach i gryząc go, niewyraźnie rolę swoją oddała, za co ją publiczność wygwizdała. Nazajutrz ukazało się z polecenia namiestnika na rogach ulic rozporządzenie, zakazujące gwizdania w teatrach pod rygorem kar policyjnych. „Gazeta codzienna“ odpowiedziała na nie w numerze 183. Może być, że umiarkowany i zupełnie przedmiotowy artykuł „Gazety“ nie pociągnąłby ważniejszych za sobą skutków, gdyby nie to, że w ślad za nią pojawił się cały szereg artykułów (w numerach 185, 187, 188 i 189), przenoszący sprawę czysto-policyjną dotąd na grunt konstytucyjny, a więc o wiele rozleglejszy i nadający zajściu w teatrze polityczne znaczenie. Pierwszy wystąpił w szranki Franciszek Skomorowski, dziękując publicznie wydawcom „Gazety“ za artykuł. Po Skomorowskim pochwalił również wystąpienie „Gazety“ Ignacy Kochanowski, a Jan Olbricht Szaniecki ogłosił dwie rozprawki: „O sposobie publicznego wynurzania zdań w państwie konstytucyjnem“ i „O potrzebie udzielania zdań i wzajemnego oświecenia się w państwie konstytucyjnem“.



Brama pałacu w Białymstoku.

(Według rysunku współczesnego.)

Nagła ta systematyczna kampania przeciw rządowi zaniepokoiła namiestnika. W. Ks. Konstanty okazał więcej umiarkowania, kazał bowiem przywołać do siebie Kicińskiego, Skomorowskiego i Morawskiego, rozmawiał z nimi spokojnie, przedstawiał im, że nie dobrze postąpili, pisząc tak ostro przeciw rządowi, wreszcie uściskał ich i prosił, aby byli jego przyjaciółmi. Namiestnik przeciwnie zwołał sesyę

ministrów i gdy Mostowski zażądał cofnięcia rozkazu policyjnego, nietylko, że na to nie pozwolił, ale nawet — pomimo opozycyi Stanisława Potockiego i Mostowskiego — postanowił wszystkie pisma peryodyczne poddać pod cenzurę. Taka była geneza zaprowadzenia cenzury w Królestwie rozkazem namiestnika z dnia 22 maja 1819 roku, podpisanym także przez ministra oświecenia Potockiego. Wy-



CESARZ ALEKSANDER I.

(Litografia według rysunku wykonanego w 1821 roku przez Beggrow'a, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)



JADWIGA z Ks. LUBOMIRSKICH Księżna de LIGNE,

trzecia małżonka księcia Eugeniusza Lamorale de Ligne-Arémberg, kandydata do tronu belgijskiego po r. 1830, późniejszego posła Belgii w Londynie, Paryżu i dworach włoskich.

(Litografia paryzka Greredon'a z 1838 r., ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)



KSIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI.

(Ostatni portret malowany przez Schmidta, ze zbiorów p. Leopolda Meyeta.)

dawcom „Gazety“ dnia 15 czerwca nakazano dalsze wydawnictwo wstrzymać, „dopóki do dalszego wydawania nie otrzymają wyraźnego pozwolenia rządu“. Wtedy Kiciński zaczął ogłaszać pismo nieperyodyczne, a więc cenzurze nie uległe, pod tytułem: „Kronika“ drugiej połowy roku 1819, które miało objąć do końca grudnia 100 tomików, następnie zaś „Orła Białego“. Ażeby i temu obejściu prawa zapobiedz, wydał namiestnik dnia 22 lipca nowe rozporządzenie, mocą którego rozciągnął cenzurę na wszystkie pisma bez wyjątku, a więc i nieperyodyczne. Od podpisania tego rozporządzenia uchylił się Stanisław Potocki, w zastępstwie jego podpisał Staszyc.

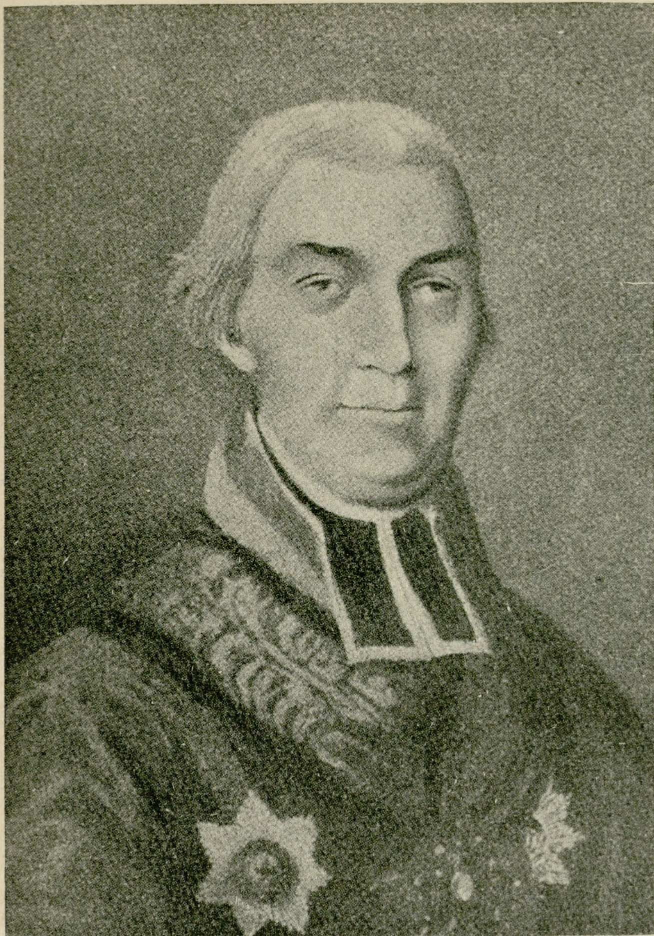
W państwach zagranicznych zaprowadzano wówczas niejednokrotnie cenzurę rozkazami gabinetowemi; tak cesarz Franciszek polecił odręcznym biletem (Handbillet) Gentzowi, ażeby dzienniki nie ważyły się pisać o konstytucyi; król pruski zawiesił wydawnictwo czasopisma „Rheinischer Mercur“; król holenderski zakazał dziennika „Le vrai libéral“, wychodzącego w Brukselli, za artykuł o zamierzonem małżeństwie Wielkiego Ks. Konstantego z Joanną Grudzińską. We Francyi i w Anglii, gdzie panował system reprezentacyjny, używały rządy do zaprowadzenia cenzury parlamentów. W pierwszem państwie — pomimo karty konstytucyjnej — istniała cenzura bez przerwy, przedłużana uchwałami parlamentu; w Anglii, po zaburzeniach w Manchesterze, przyjęły izby przy końcu roku 1819 bardzo surową ustawę ścieśniającą, a raczej znoszącą wolność druku [1]). Rozporządzenia Zajączka wypływały zatem poniekąd z tego ogólnego prądu, jaki panował natenczas w całej Europie, jakiemu uległ sam Cesarz Aleksander w Akwisgranie. W pierwszem rozporządzeniu odwołał się namiestnik do dawnych praw polskich i Księztwa Warszawskiego, które nie znały ustawy o wolności druku. Mimo to cenzura nie była surową. Pismom wolno było rozbierać kwestye drażliwe, jak w artykule „Orła“ „O zaręczeniach, jakich wymaga dzisiejszy stan społeczeństwa“ (t. I, str. 154), lub przytoczyć w całości mowę Wincentego Niemojewskiego z dnia 18 lutego 1820 roku do



Żwaniec.

(Rysował z natury Michał Kulesza, litografia Lemercier'a, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

[1]) Stern Alfred: „Geschichte Europas seit den Verträgen vom Jahre 1815 bis zum Frankfurter Frieden im Jahre 1831“. Berlin, 1894, str. 534.



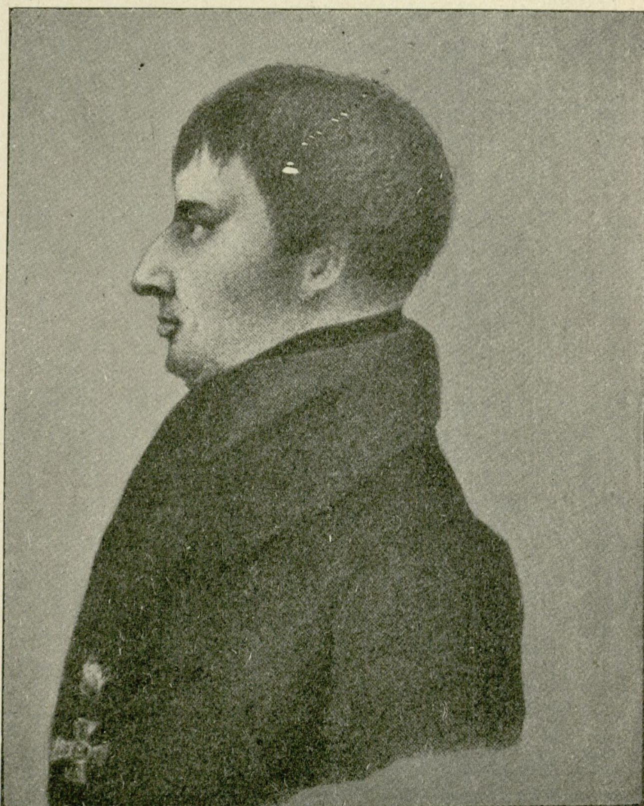
Ks. HIERONIM STROJNOWSKI,

ur. 20 września 1752 na Wołyniu w pow. Krzemienieckim we wsi Hodaczkowie, w 1768 wstąpił do OO. Pijarów w Podolińcu, nauczyciel w kollegiach: Złoczowskiem i Międzyrzeckiem, wyświęcony 1776, profesor prawa natury politycznego narodów i ekonomii politycznej w warszawskim konwikcie szlacheckiej młodzi, w r. 1781 profesor prawa natury w Akademii wileńskiej, doktor teologii i obojga praw Akademii krakowskiej, bawił we Florencyi, Rzymie i Neapolu, członek Akademii florenckiej i rzymskiej arkadów, proboszcz w Korcu, kanonik kijowski, członek komisyi edukacyjnej, pleban św. Jana w Wilnie, rektor Akademii wileńskiej, otrzymał od Cesarza Aleksandra I akt potwierdzenia uniwersytetu wileńskiego w 1803, członek petersb. Tow. ekonomicznego, i warsz. Tow. Przyj. Nauk, w 1808 administrator dyecezyi wileńskiej, w 1814 biskup, zmarł 5 sierpnia 1815 r.

(Z olejnego współczesnego portretu.)

wyborców. Pod datą 13 grudnia 1819 roku wyszło pismo gabinetowe, odnoszące się do zaprowadzenia cenzury. W mowie tronowej — przy otwarciu sejmu w dniu 13 września 1820 roku — dotknął Cesarz tej kwestyi. „Może — mówił — żądza osiągnięcia celu stała się przyczyną, że nie zawsze trzymano się drogi przepisanej, jaką z upodobaniem postanowiłem, chęci jednak moje nie zmienią się i stałą jest wolą moją, ażeby na przyszłość raz postanowione prawidła ściśle były zachowane“. Po tem uroczystem zapewnieniu nastąpiło ostrzeżenie, wystosowane do narodu polskiego z powodu nowych prądów, objawiających się na zachodzie Europy, które Cesarz jako zarody rozprzężenia tłumić postanowił, a wreszcie słowa następujące. „Jeszcze kilka kroków, kierowanych mądrością i umiarkowaniem, nacechowanych zaufaniem i prawością, a staniecie u celu waszych i moich nadziei“.

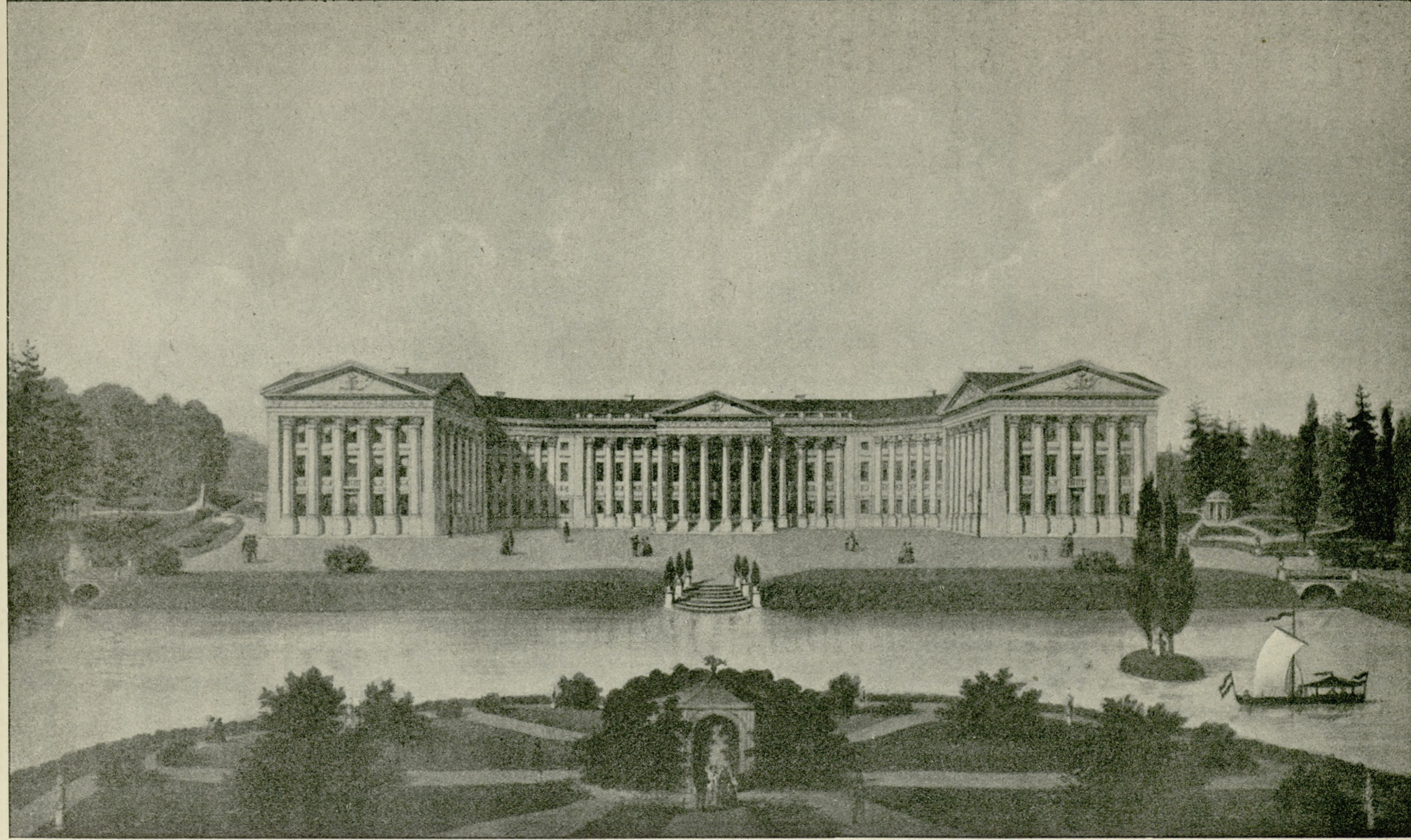
Mowa Cesarza wyrażała wiernie jego obecne usposobienie i przekonanie. Niegdyś marzyciel zachwycający się zasadami republikanów francuzkich, tęsknił do życia prostego i gotów był dla tych marzeń swoich poświęcić nawet koronę. Później wielbiciel Napoleona, następnie jego wróg, wyniesiony potem na najwyższy szczebel sławy, pragnął zostać w istocie Aniołem Pokoju, stróżem ładu i porządku europejskiego, twórcą szczęścia całej ludzkości. W tem usposobieniu zetknął się z panią Krüdener, kobietą egzaltowaną i przejętą na wskroś duchem mistycyzmu religijnego. W Wiedniu za pośrednictwem przyjaciółki swojej Roksandy Sturdza, damy z otoczenia cesarzowej, przesyłała ona Cesarzowi Ale-



Ks. TEOFIL WOLICKI,

urodz. w Godziętowie 30 paźdz. 1767 r., uczył się w Płocku, w warsz. seminaryum św. Krzyża, w Akademii wileńskiej i w Rzymie, dr. ob. praw, wyświęcony 1790, pomocnik królewskiego bibliotekarza, proboszcz w Barcicach nad Bugiem, audytor biskupa poznańskiego Raczyńskiego, kanonik i archidyakon poznański, pleban w Dusznikach, radca izby adm. poznańskiej w 1806 r., proboszcz gnieźnieński, deputowany na sejmy Księztwa Warszawskiego, członek dyrekcyi edukacyjnej, wizytator, w marcu 1816 starszy radca szkolny w W. Ks. Poznańskiem, kawaler orderów, proboszcz katedr. poznański, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański 15 grudnia 1828 r., umarł w Poznaniu 21 grudnia 1829 roku.

(Z portretu znajdującego się w zbiorach ks. Włodzimierza Czetwertyńskiego.)



Widok pałacu w Romanowie na Wołyniu,

wybudowanego przez senatora Józefa Augusta hr. Illińskiego.

(Z litografii kolorowej Lemercier'a zamieszczonej w „Album Wileńskiem", ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)



Wnętrze kościoła Pana Jezusa na Antokolu w Wilnie.

(Rysunek Sadownikowa litografowany u Lemercier'a, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

ksandrowi listy pełne niejasnych przepowiedni i upomnień i nie spoczęła dopóty, dopóki nie uzyskała u Cesarza audyencyi, kiedy udawał się do wojska, przed bitwą pod Waterloo. Po upadku Napoleona podążyła za Cesarzem do Paryża i tu — poparta przez słynnego natenczas Mesmera i Bergassa — zdołała wywierać wpływ na umysł Cesarza Aleksadra.

Pod wpływem tych konferencyj powstała w Cesarzu myśl „świętego przymierza“.

nych i drugiej na „szkodliwy wpływ namiętności zawsze nieprawnych, zawsze ślepych“, nieomieszkał Cesarz dodać, że od zasad swoich nie odstępuje. Jak zaś te zasady pojmował, to wytłómaczył niedawno posłowi austryackiemu Lebzelternowi. „Pan jesteś w Warszawie — rzekł — i widzisz, jakim torem sprawy idą. Sądziłem, że należy dać Polakom konstytucyę liberalną, ale stworzyłem obok tego hamulce, które nie pozwalają Polakom przekroczyć pewnych granic“ [1]).



Ułan polski na pikiecie w czasie kampanii 1813 roku.

(Z olejnego obrazu Edwarda Detaille'a.)

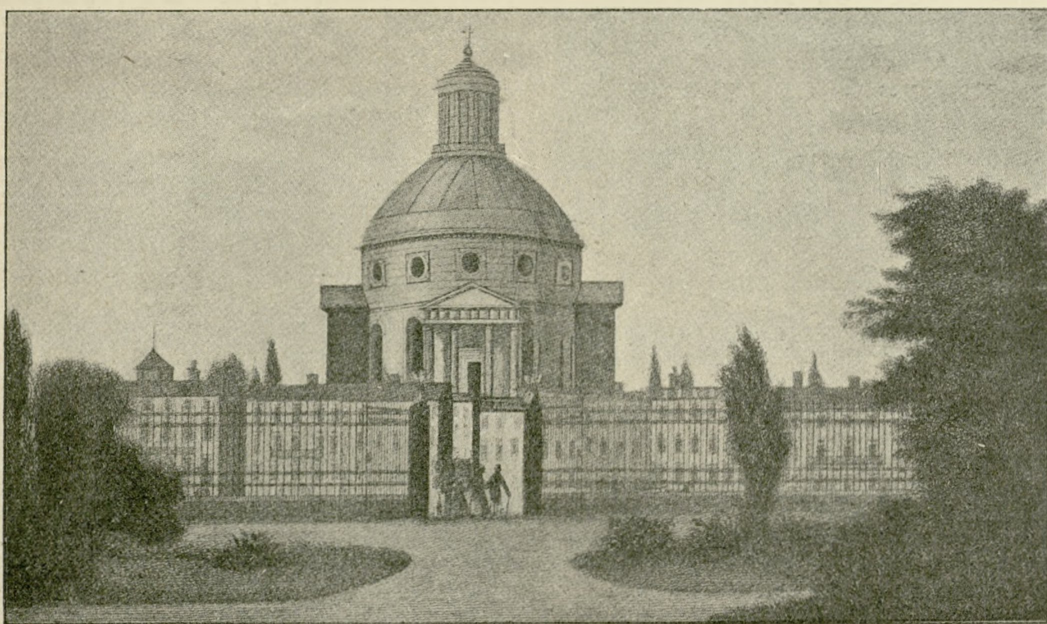
Wypadki lat następnych przyoblekały w ciało i utrwaliły fantastyczny związek. Zdawało się, że demokracya rewolucyjna — jak się wyrażał Baader — podnosi znowu głowę, że „zły duch kusi się, aby osiągnąć nanowo straszne swe panowanie“. Śmierć Kotzebuego i zamordowanie księcia Berry (w lutym 1820 roku) utwierdzały monarchów w tem przekonaniu i ztąd poszła owa przestroga, jaką z wysokości tronu rzucił w Warszawie Cesarz Aleksander izbom i rewolucyjnej Europie. Ale zwracając uwagę jed-

Temi hamulcami były oczywiście z jednej strony dyskrecyonalna władza W. Ks. Konstantego, z drugiej cenzura i ograniczenie działalności Sejmu; po zatem mogła istnieć konstytucya i Cesarz chciał aby istniała. Taki był stan rzeczy w Europie i w Kró-

[1]) Stern Alfred: „Geschichte Europas seit den Verträgen vom Jahre 1815 bis zum Frankfurter Frieden im Jahre 1871“ (podług relacyj Lebzelterna z roku 1819 w archiwum wiedeńskiem). T. I, str. 594.

lestwie, takie było usposobienie Ces. Aleksandra, kiedy Sejmowi przyszło zabrać głos i zaznaczyć swoje stanowisko polityczne względem rządu. Położenie było niezmiernie trudne, odpowiedzialność wielka. Opozycya namiętna, gwałtowna, do której dała się porwać izba poselska, nie mogła mieć innego celu jak zmusić Cesarza do zniesienia konstytucyi. A jednak opozycya nie wahała się ani na chwilę wyzwać rząd do walki. Za jej przewodem odrzuciła więc izba projekt procedury kryminalnej i zmiany statutu organizacyjnego dla senatu, ostatnie wbrew wyraźnemu życzeniu Ces. Aleksandra. Z ministrów Mostowski bronił projektu rządowego i wypowiedział przytem mowę polityczną. „Celem człowieka — były jego słowa — i ludów w społeczeństwie zebranych jest wprawdzie szczęście, lecz w takim stopniu, w jakiem się da osiągnąć ze względu na położenie i okoliczności obecne. Żądać zaś więcej jak te dozwalają, choćby przy niemylnych prawidłach, ale w mylnej porze, może zwątlić nietylko otrzymane, ale nawet spodziewane korzyści. Takowe wymaganie chociażby wzbudziło dla surowej cnoty szacunek, nie zawsze jednak ściągnąć może uwielbienie i wdzięczność narodu. Wytrwałość Polaków w doznanych nieszczęściach i zachowanie czystości ducha obywatelskiego, od pół wieku, pod różnemi rządami zostających, ujęły władzę i skłoniły ją do zwrócenia im narodowości. Te cudownie zyskane swobody raczej przezornie pielęgnować i zwolna utrwalenia szczęścia Ojczyzny poszukiwać wypada, niżeli drażnić losy, od wieków nieprzyjazne, a może niezliczonymi ofiarami niezupełnie dotąd odkupione“.

Uwagi te nie zdołały jednak powstrzymać opozycyi ani uratować ustaw z góry na odrzucenie skazanych. Nie poprzestając na tem, złożył Wincenty Niemojowski do laski marszałkowskiej zaskarżenie przeciw ministrowi „obrządków religijnych i oświecenia publicznego“ Potockiemu i radcy stanu Staszicowi o zakontrasygnowanie postanowień administracyjnych z dnia 22 maja i 16 lipca 1819 r., pociągających pod cenzurę naprzód pisma peryodyczne a następnie wszystkie inne bez wyjątku dzieła. Na wniosek Lindego [1]) zamieniła się izba, po dłuższej dyskusyi, w Wydział tajny i na tem posiedzeniu poufnem odrzuciła oskarżenie, w uwagach jednak nad raportem Rady Stanu dotknęła tego przedmiotu i zaznaczywszy, że „ustanowienie takowego prawa tylko collective Panującego z Izbami sejmowemi jest atrybucyą“, upraszała N. Pana o zniesienie tych ustaw administracyjnych [2]).



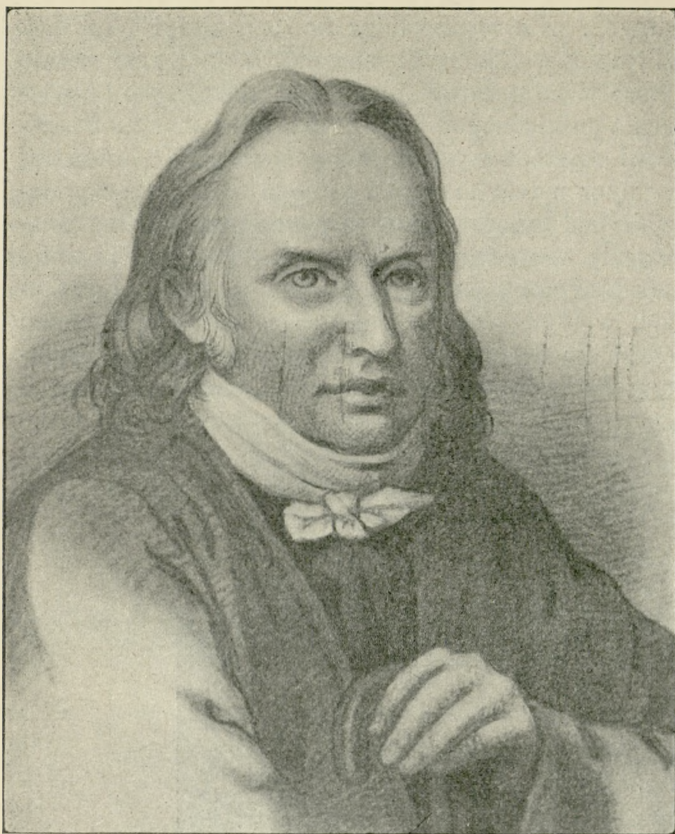
Brama ogrodu Saskiego wychodząca na wprost kościoła ewangelickiego.

(Ze sztychu Adama Pilińskiego.)

Wrażenie obrad sejmowych, zaostrzone przy końcu wycieczkami posłów niektórych przeciw Marszałkowi Izby poselskiej Rembielińskiemu, odbiło się silnie w mowie tronowej, zamykającej sesyę sejmową. Cesarz Aleksander tym razem odezwał się w tonie strofującym: „Doszedłszy dziś do kresu — mówił — u którego zastanawiają się prace, jakie was stopniami prowadzić mają ku temu ważnemu celowi, łatwo przekonać się możecie, o ile się do niego przybliżyliście. Zapytajcie się sumienia waszego, a dowiecie się, czyli w ciągu obrad waszych położyliście dla Polski wszystkie usługi, których ona po waszej oczekiwała mądrości, lub też czy przeciwnie, ulegając ułudzeniom, nader po dziś dzień pospolitym i po-

[1]) Obniski, Dziennik urzędowy posiedzeń Izby poselskiej w r. 1820, str. 64.

[2]) Tamże, str. 400.



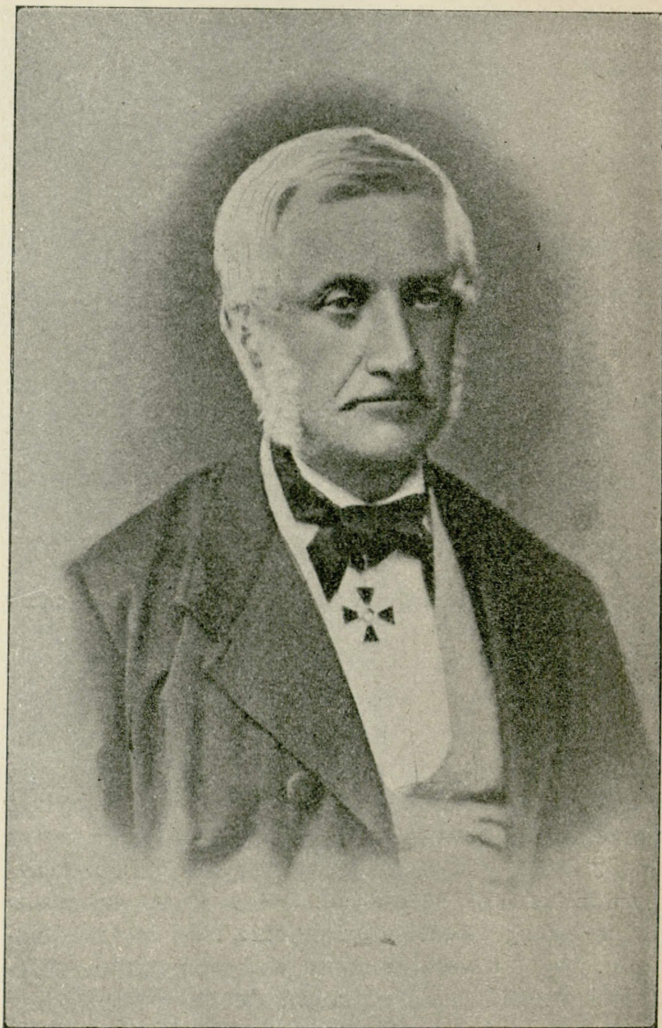
MICHAŁ HOMOLICKI,

ur. 1791 r. w Białowiczach w pow. słonimskim, stypendysta uniwersytetu wileńskiego 1809, doktor medycyny i pomocnik sekretarza wydziału nauk lekarskich i korepetytor kliniczny, sekretarz wileńskiego Tow. rolniczego, w 1819 adjunkt, w 1824 profesor nadzwyczajny chirurgii teoretycznej i fizyologii, członek komisyi archeologicznej w 1857, zmarł w Wilnie 20 stycznia 1861 r.

(Z rysunku współczesnego, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

święcając nadzieję, którą przezorna ufność byłaby ziściła, nie opóźniliście w jego postępach dzieła przywrócenia Ojczyzny waszej? Ta ciężka odpowiedzialność na was spadać będzie. Jest ona koniecznym skutkiem niepodległości zdań waszych, zdań wolnych, lecz którym chęć czysta zawsze przewodniczyć winna. Moja chęć jest wam znajoma. Otrzymaliście dobre za złe, a Polska znów się podniosła do rzędu mocarstw. Trwać będę w moich względem niej zamiarach, pomimo mniemania, któreby powziąć można o sposobie, jakim waszych swobód użyliście. Mogą się wszelako jeszcze osłabić wrażenia szkodliwe. Członkowie zgromadzenia tego, których szczera miłość dobra publicznego przejmuje, dopełnią zaszczytnego swego powołania, zanosząc do siedlisk swoich słowa pokoju i zgody, rozkrzewiając w nich tego ducha spokojności i zawierzenia, bez którego najzbawienniejsze prawa zawsze płonnemi pozostaną... Wstrzymuję się teraz od sądzenia powodów, dla których nie przyjęliście projektów, jakie miały uzupełnić układ prawodawstwa waszego. Współobywatelom waszym zostawiam wyrzeczenie, czyli takowego postanowienia waszego jedynym było celem zjednanie ustawom, którym podlegać macie, tych udoskonaleń, jakie im nadać może dojrzalszy i głębszy rozbiór".

Wypadki sejm warszawski poprzedzające, nadawały mowie tronowej Cesarza Aleksandra szczególniejsze znaczenie. Europa zachodnia i południowa trzęsła się od konspiracyj i rewolucyjnych zamachów. Zaledwie stłumiono ruch powstańczy w Portugalii, kiedy Hiszpania podniosła się przeciw rządom Ferdynanda VII i wymogła na nim przywrócenie konstytucyi z r. 1812. Za przykładem Hiszpanii poszedł Neapol, po Neapolitańczykach chwycili za broń Włosi w Piemoncie, heterye helleńskie przygotowywały w cichości ogólne powstanie Greków na półwyspie bałkańskim a we Francyi dojrzewał spisek pułk. Fabviera, mający na celu wypędzenie Burbonów. Szły te ruchy jak pożar, chwytając płomieniem swoim najbliższe przedmioty i rozrzucając iskry za-



ADAM FERDYNAND ADAMOWICZ,

ur. w Wilnie 1802 r., w 1822 mag. medycyny, w 1824 doktor medycyny, prof. zwyczajny weterynaryi i historyi medycyny uniw. wileńskiego, prof. ces. medyko-chirurgicznej Akademii wileńskiej, prezes Towarzystwa lekarskiego wileńskiego, zmarł w r. 1860.

(Z rysunku współczesnego, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

palne na około. Umysły niespokojne zostawały pod wrażeniem nieustających prawie wiadomości rewolucyjnych z starego i nowego świata; dzienniki współczesne zamieszczały obszerne opisy powstania hiszpańskiego, wielbiły cnoty republikańskie Boliwara, walczącego za wolność południowo-amerykańskich kolonij a obok tego sławiły Ferdynanda VII nie odznaczającego się cnotami monarszemi, jako „wspaniałego“ i „szlachetnego“ króla, który „okazuje coraz więcej przywiązania do konstytucyi“ nie z przymusu ale „z własnego przekonania“ [1]). Rządy zaniepokojone temi objawami jakobinizmu zaczęły przemyśliwać nad środkami stłumienia rewolucyi. Nawoływał do porozumienia w tym względzie gabinet wiedeński, zagrożony bezpośrednio w posiadaniu włoskich swoich prowincyj, skłaniał się ku temu Cesarz Aleksander, oburzony na rewolucyonistów hiszpańskich, i na jego życzenie przyszedł do skutku kongres w Opawie (w październiku r. 1820).

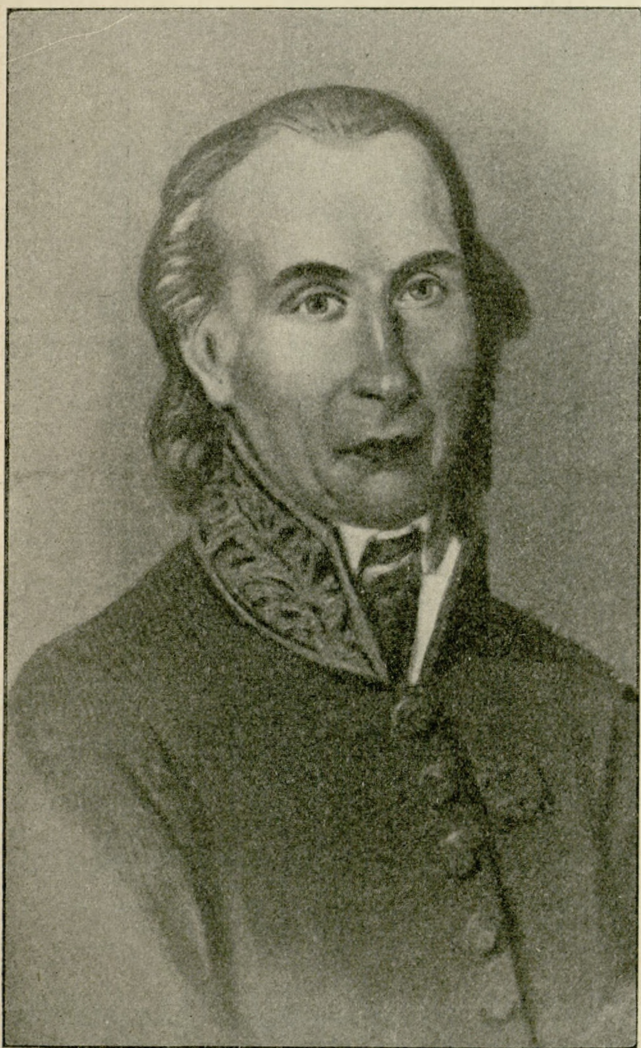
[1]) „Orzeł“, t. 9 (z r. 1830), str. 245.



MIKOŁAJ MIANOWSKI,

ur. 1785, od roku 1840 rektor akademii medyko-chirurgicznej w Wilnie, autor „Nauki sztuki położniczej dla niewiast“. Zmarł 1844 r. w Wilnie.

(Rysunek z natury Wincentego Smokowskiego odbity w litografii Przybylskiego, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)



TOMASZ ŻYCKI,

matematyk, ur. 1788, zmarł 1839 w Wilnie, gdzie był prof. uniwersytetu i rektorem, autor wielu dzieł naukowych.

(Z portretu współczesnego ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

Jechał tam Cesarz wprost z Warszawy, pod niekorzystnem wrażeniem ukończonej co tylko sesyi sejmowej, w towarzystwie ministra spraw zagranicznych hr. Kapodistrias, który go dotąd w liberalnych zamiarach utwierdzał, ale teraz także zmienił zdanie. Cesarz był w istocie rozżalony. „W tym polskim narodzie który zaledwie odzyskał swoją niezawisłość— mówił do posła francuzkiego — są ludzie, co sieją niezgodę. Gdyby się przeciw nim nie wystąpiło stanowczo, widzielibyśmy wnet w Warszawie na trybunie sejmowej takich, którzy z waszym Manuelem mogliby współzawodniczyć“. Była to aluzya do Niemojewskiego i poselskiej opozycyi sejmowej. W Opawie radzono przez cały miesiąc, wreszcie udało się osiągnąć porozumienie w kwestyi neapolitańskiej. Postanowiono odbyć w styczniu 1821 r. zjazd w Lublanie, już z królem neapolitańskim, a tymczasem Metternich wykazywał, że koniecznem jest ścisłe połączenie monarchów i zniesienie wolności druku, która była do połowy XVIII wieku nieznaną. Kongres w Lublanie, liczniejszy i w skutkach swoich

ważniejszy, zakończył się zupełnym tryumfem systemu politycznego Metternicha. Dawniejsza harmonia mocarstw europejskich rozchwiała się wprawdzie zupełnie; Anglia i Francya, niechętne wzrostowi potężnych i tak już wpływów austryackich we Włoszech, i nieskłonne do wykonywania czynności policyjnych w interesie gabinetu wiedeńskiego, stanęły na uboczu, ale za to zmieniły się stosunki pomiędzy Austryą, Rosyą i Prusami. Metternich, otrzymawszy przyzwolenie swoich sprzymierzeńców, gospodarował dowolnie na półwyspie apenińskim; korpus austryacki pod gen. Frimontem przywrócił władzę Ferdynanda w Neapolu, drugi pod Bubną zgniótł słabe powstanie piemonckie, włoskich patryotów internowano w Bernie, Pradze i Gracu, innych niebezpieczniejszych pochłonęły na długie lata (Silvio Pellico) kazamaty na Spielbergu. Cesarz Aleksander otrzymał w Lublanie wiadomość o wybuchu powstania greckiego. Sztandar rewolucyi helleńskiej rozwinął na Wołoszczyźnie Aleksander Ipsilanti, ten sam co w bitwie pod Dreznem utracił rękę a następnie mianowany był generał-majorem. Nie wystąpiwszy z wojska rosyjskiego, stanął na czele powstańców, opanował Jassy i wystosował list do Cesarza, w którym poruczał jego opiece „dziesięć milionów chrześcijan jęczących pod jarzmem tureckim“ i wzywał go do oswobodzenia Grecyi. Odpowiedź Ces. Aleksandra była jednak ostra i stanowcza. Odmawiał on nietylko



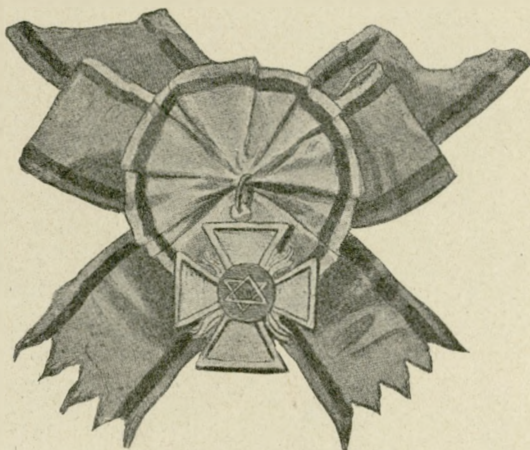
PLACYD JANKOWSKI (John of Dycalp),

ur. 20 września 1810, autor „Pamiętników Elfa“, później wiceprezydent litewskiego praw. kons. w Żyrowicach, zmarł w 1872 roku w powiecie Słonimskim.

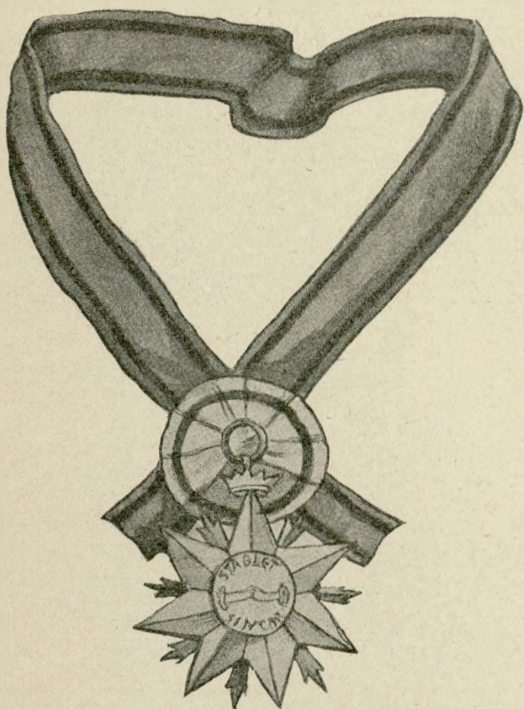
(Z portretu litografowanego w młodym wieku.)

wszelkiej pomocy, ale upominał zarazem zaślepionych, aby zaniechali zuchwałych zamiarów. Pod takiem wrażeniem i w takiem usposobieniu powracał Cesarz do Petersburga, aby w państwie swojem zastosować środki zatwierdzone w deklaracyi lublańskiej z d. 12 maja 1821 r.

Dotyczyło to w znacznej mierze stosunków polskich. Życie duchowe tu rozwijało się pod wpływem piśmiennictwa i oświaty był nieodłączonym towarzyszem największego poniżenia narodu i państwa pod względem politycznym. Jakoż odrodzenie Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII wieku schodzi się z nowym rozkwitem literatury, umiejętności i wychowania publicznego. A jak cała Europa ówczesna tak i Polacy hołdują wtedy wyobrażeniom francuzkim, korzą się przed potęgą genialnych my-



Znak masoński loży warszawskiej.



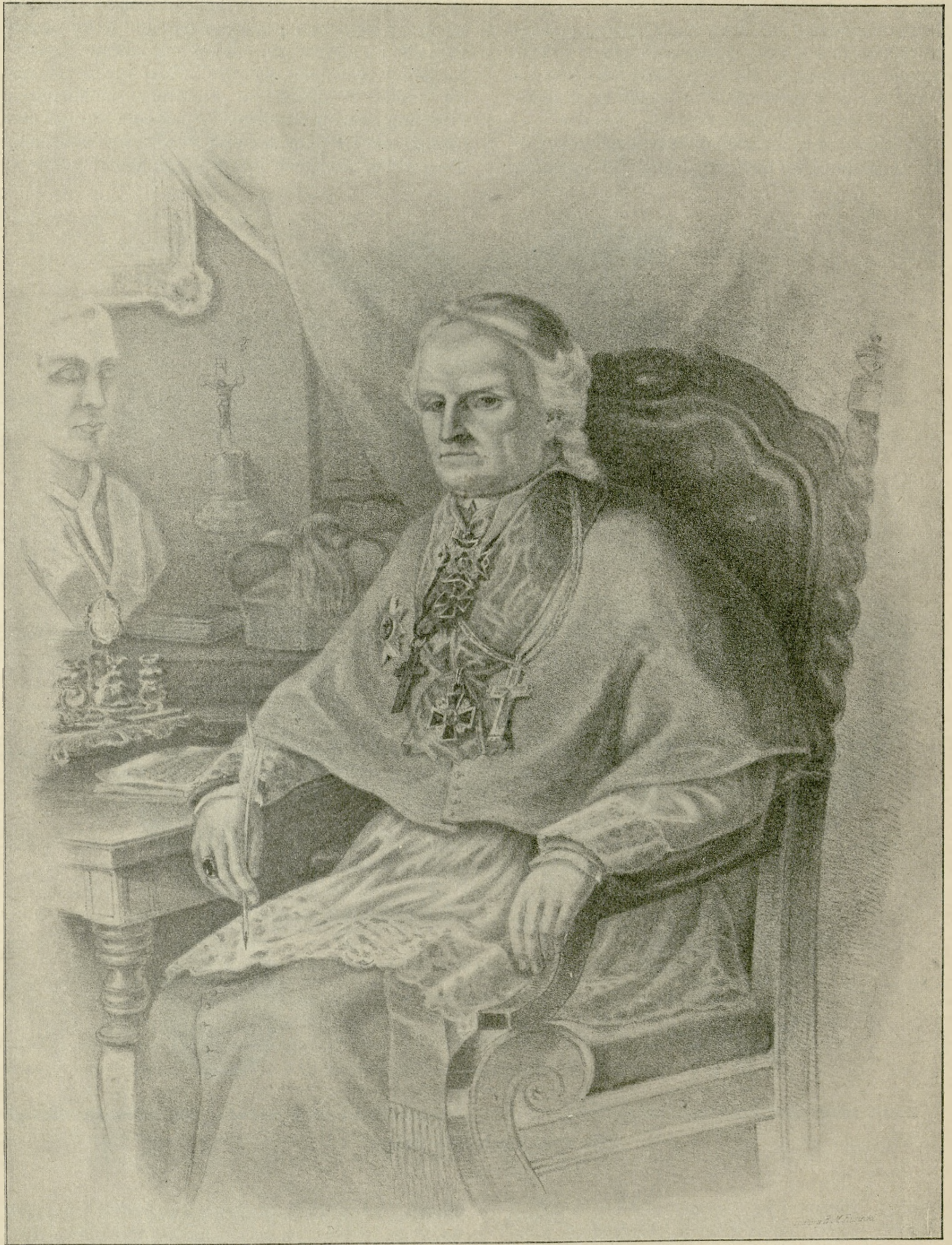
Znak masoński loży warszawskiej.



Znak masoński z czasów Ks. Warszawskiego

(Ze zbiorów p. Soubise-Bisiera.)

wyobrażeń zachodnich. Gmach oświaty polskiej, wzniesiony pierwotnie na gruncie klasycznym, wsiąkał w siebie zwolna lecz stale wszelkie kierunki naukowe i literackie i przyswajał sobie nowe hasła społeczne. Im szybciej odbywał się ten proces assymilacyjny, tem świetniej rozwijało się tutaj życie narodowe i literackie, jak tego dowodzą dzieje XV w. i „złoty“ okres Zygmuntowski, podczas gdy upadek ślicieli francuzkich, przyswajają sobie ich poglądy naukowe i społeczne, usiłują naśladować niewolniczo zalety świetnego ich stylu, przejmują nawet ich wady, ułomności i błędy. Ale jest w tem naśladownictwie, posuwającem się często do śmieszności, granica pewna, zakreślona charakterem i tradycyą szczepową. Gdy ruch rewolucyjny nad Sekwaną wywraca tron i ołtarze, króla prowadzi pod gilotynę i cześć,



Ks. KAZIMIERZ DMOCHOWSKI,

sufragan wileński, arcybiskup mohilewski, prezes kolegium rzymsko-katolickiego w Petersburgu, ur. 24 czerwca 1772, zmarł 29 czerwca 1845 r.

(Litografia Dupressoir'a z rysunku wykonanego z natury przez B. M. Rusieckiego, ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)



Hr. JÓZEF KOSSAKOWSKI,

syn chorążego Antoniego, posła powiatu kowieńskiego na sejmie czteroletnim, brat podkomorzego kowieńskiego, pisarza polnego i wielkiego litewskiego Michała, również posła sejmu czteroletniego, ur. 1772 w Marciniszkach, starosta zasielski, zasmudzki i perebrudzki, brygadyer brygady kowieńskiej w 1794, w 1812 generał-adjutant w korpusie litewskim, zbieracz starożytności polskich i litewskich, zmarł w Łukaniach 1842 roku.

(Z olejnego portretu współczesnego, ze zbiorów rodzinnych hr. Stanisława Kossakowskiego.)

Bogu oddawaną, zastępuje kultem „Rozumu“, w społeczeństwie polskiem w tym samym czasie utrwala konstytucya zasadę i władzę monarchiczną i w pierwszym artykule nowej ustawy oświadcza wyraźnie, że religia rzymsko-katolicka jest i pozostanie na zawsze religią panującą w Polsce. I chociaż z biegiem czasu, pod wpływem wyobrażeń zachodnich, ów duch religijny cokolwiek się oziębia, chociaż moda francuzka wprowadza do kraju masoneryę, a rozstrój ciemne tłumy do anarchistycznych popycha rozruchów, to ogół narodu pozostaje wiernym tradycyi. Wbrew i pomimo tego jednak rozpoczyna się już wtedy walka przeciw nowatorstwu, przeciw Wolteryanizmowi i wolnomularstwu; wśród powszechnego upadku ducha i literatury, znajdują się ludzie, którzy nieszczędzą pracy i pieniędzy na tłómaczenie i wydawanie dzieł ks. Barruela [1]). Szczęk oręża i wielkie wypadki, rozgrywające się po większej części na obszarze ziem polskich, przygłuszyły na razie tę walkę, ale skoro tylko Polacy odzyskali do pewnego stopnia nową formę bytu politycznego, zawrzała ona na nowo. Pierwsze pociski zwróciły się przeciw „liberalizmowi“ w ogóle, i przeciw ówczesnemu kierunkowi wychowania publicznego i tym którzy ster edukacyi dzierżyli. Wyobrażenia liberalne — tak twierdzono—„podkopują trony, obalają ołtarze i mięszają świat cały“. „System wychowania publicznego, pod przewodnictwem Stanisława Potockiego i kilku uczonych i znakomitych mężów [2]), do składu ko-



PREZYDENT WARSZAWY SCHUCH,

syn Jana Chrystyana Schucha, botanika i budowniczego.

(Z portretu malowanego przez E. Veser'a, ze zbiorów rodzinnych p. Floryana Schucha.)

[1]) Tajemnice massonii sprofanowane. Lwów, 1804.

[2]) Staszic, Niemcewicz, Prażmowski, Lipiński i Sierakowski.

misyi edukacyjnej należących, pod względem naukowym i patryotycznym, pod względem kierunku szlachetnego, nadanego młodzieży, nic do życzenia nie zostawiał, ale dążność religijna nie dość była wyraźna i więcej duch filozoficzny jak chrześcijański ożywiał zwierzchników, mistrzów, nauczycieli a więc i uczniów" [1]).

Na pierwszy zarzut odpowiedział „Pamiętnik Warszawski" (r. 1816): „Polityka liberalna nie drażni niczyjej miłości własnej, jednoczy interesa i rozbraja częstokroć ramię, już wznoszące miecz bratobójczy. Duch liberalny nie oskarża ani przyjaciół wolności o sprzyjanie okropnościom anarchii, ani przyjaciół religii o pochwalanie nocy św. Bartłomieja. Podły i brzydki egoizm szuka zalety z wyłącznego sposobu myślenia i zdań zimno przesadzonych; dusza liberalna, poświęcając żal nawet najsłuszniejszy dobru publicznemu, widzi brata w każdym człowieku, użytecznym swemu społeczeństwu". A na innem miejscu: „Wyobrażenie polityczne jest liberalnem, kiedy jest zgodne z moralnym celem bytu człowieka; kiedy sprzyja rozwinięciu i wydoskonaleniu władz naszych umysłowych; kiedy zamierza korzyść wszystkich czyli dobro publiczne nie zaś prywatne osób szczególnych lub jednej klasy; kiedy wznieca uczucia wspaniałe i wysokie a nie próżność, chciwość i słabość podsyca; kiedy jest jednem słowem, godne nie pochlebcy, ale obywatela państwa i czynnego członka familii politycznej".



Wnętrze kapliсy Ostrobramskiej w Wilnie.
(Staloryt Ant. Oleszczyńskiego z „Albumu Wileńskiego".)

Podług świadectwa X. Szantyra [2]) Litwa cała roiła się od masonów, jak twierdzi inny autor [3]), szlachcie białoruskiej uniwersytet wileński wydawał się zbyt liberalnym „opartym na zasadach rewolucyjnych" [4]). A jednak młodzież podlegająca władzy uniwersyteckiej i u źródła uniwersytetu czerpiąca nauki, odznaczała się pobożnością i prawdziwie chrześcijańską moralnością. Filareci, którzy przecież są najwybitniejszymi reprezentantami tego pokolenia, wzrastającego pomiędzy masonami i liberałami, mogą służyć za przykład bogobojności i obyczajności. Każdą majówkę rozpoczynali o świcie pieśnią: „Kiedy ranne wstają zorze" a kończyli mszą św. w kościele św. Jana lub w Ostrej Bramie, gdzie wszyscy uczestnicy, z początku ku niemałemu zdziwieniu publiczności, gromadnie się schodzili i przykładnie modlili [1]). Przykład, dany z góry, naśladowała młodzież po prowincyi. Towarzystwo „Zorzan", zawiązane przez uczniów gimnazyalnych w Białymstoku i Swisłoczy ułożyło sobie następujące prawidła, do których każdy członek był obowiązany się stosować: 1. Wyznawać jednego tylko Boga. 2. Kochać wszystkich ludzi. 3. Ulegać każdej władzy legalnej. 4. Nie grać w karty i nie używać napojów gorących. 5. Dokładać wszelkich możliwych starań w celu nabycia pożytecznych wiadomości. Podobny duch panował w Krzemieńcu i w szkołach stworzonych zapobiegliwością Czackiego. Mimo to walka, podjęta na całej linii toczyła się namiętnie i zapamiętale tak w Warszawie jak i w Wilnie. Podtrzymywali ją obskuranci w „Dzienniku Wileńskim", Jezuici w „Miesięczniku Połockim", odpowiadali na zarzuty przeciwników liberalni. Śniadecki w „Wiadomościach Brukowych", Stan. Potocki w „Świstku krytycznym", wychodzącym przy „Pamiętniku Warszawskim". Nie było to, jakby z pozoru sądzić można, starcie niedowiarków i wolnomularzy z wiernymi synami kościoła, nie była to obrona wiary przeciw zamachom ateistycznym, ale wprost walka reakcyi z postępem. Po stronie liberalnych bowiem stała światlejsza część duchowieństwa, że tu przytoczymy na przykład uczonego Trynitarza ks. Inocentego Seweryna Krzyszkowskiego, stali ludzie znani z poświęcenia i zasług dla kraju i edukacyi publicznej.

W innem społeczeństwie mogła walka tego rodzaju być do pewnego stopnia pożyteczną, przyczyniała się bowiem do wyświecenia prawdy, odkrywała zakorzenione błędy i przesądne mniemania, dawała światłym umysłom możność odróżnienia plewy od ziarna. W odmiennych warunkach i ten zatarg na złe obrócić się musiał. Literaturze więc, zaprawionej Wolteryanizmem, przeciwstawiono romantyzm niemiecki, apoteozujący średniowieczne rycerstwo, filozofii encyklopedystycznej mistycyzm religijny, wolnemu mularstwu i wynikającym z niego związ-

[1]) Wspomnienia Andrz. Edw. Koźmiana, t. I. Poznań, 1876, str. 166.
[2]) Zbiór wiadomości etc., str. 348.
[3]) X. Załęski, Zniesienie Jezuitów w Polsce, str. 374.
[4]) Tamże, str. 377.

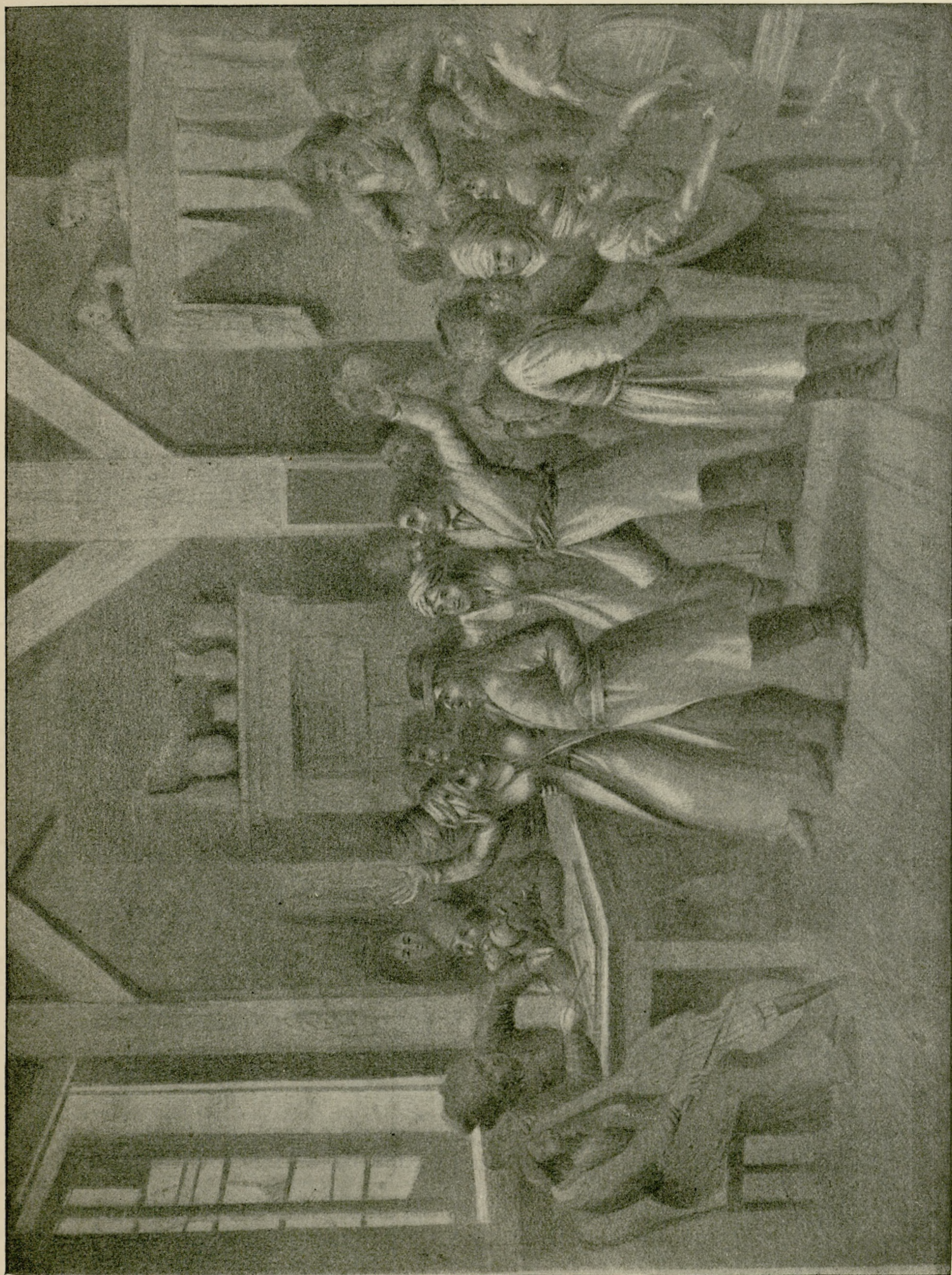
[1]) Ignacy Domejko: Filareci i Filomaci. Poznań, 1872.



Karczma w Częstochowie w pierwszych latach XIX wieku.

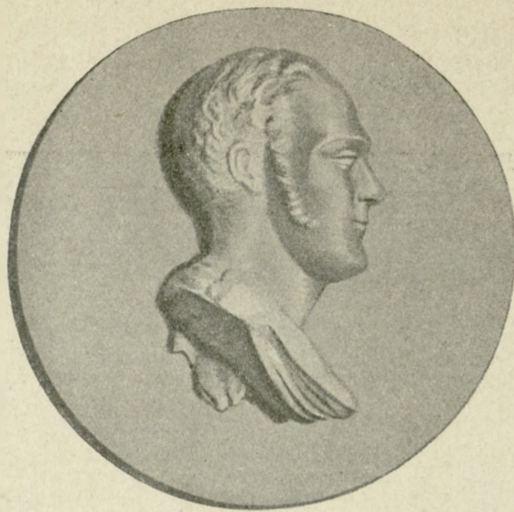
(Akwarella Jana Piotra Norblina, ze zbiorów p. Ludwika Norblina.)

kom tajnym pietyzm, mający dążyć do przywrócenia dawnej wiary i powagi kościoła. Ostatni kierunek objawił się najpierw w Hiszpanii i we Francyi, jako łatwo zrozumiała reakcya przeciw nadużyciom i okropnościom rewolucyi. Popierały go rządy bourbońskie, znakomici pisarze jak: Chateaubriand, Bonald i de Maistre, fanatycy w rodzaju Augustyna de Castro lub Ostolazy, zaciekli rojaliści, dyszący zemstą i nienawiścią do Jakobinów i Bonapartystów. Na tem tle powstały we Francyi kongregacye, mające na celu nawracanie niedowiarków. Działały one wszędzie: w szkole, w armii, w więzie-



Karczma polska w 1818 roku.

(Litografował według własnego rysunku Żwan, ze zbiorów p. Henryka Piątkowskiego.)





Medal wybity w 1815 r. na pamiątkę wskrzeszenia Królestwa Polskiego z popiersiem Cesarza Aleksandra I.

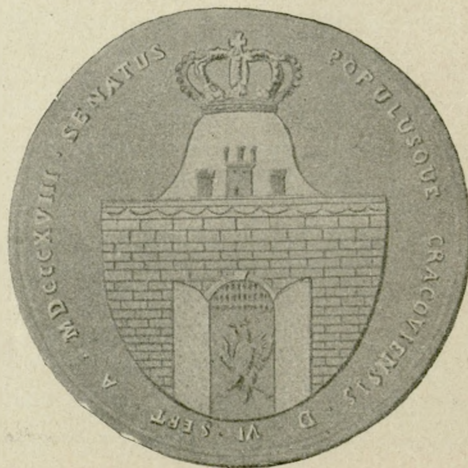
(Ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

niach, rozsyłały po kraju missye, i z pola religijnego przechodząc na polityczne, jak inaczej być nie mogło, rozwijały żarliwą propagandę przeciw liberalizmowi, skupiając równocześnie pod swoim sztandarem wszystkie żywioły niezdecydowane. Przykład Francyi pociągnął w pierwszym rzędzie Polaków. Zawrzała nowa zawzięta a nieukończona walka przeciw liberałom. Potocki, wydał w r. 1820 swoją „Podróż do Ciemnogrodu“, która w formie alegorycznej, wyszydzała reakcyjne zapędy. Powstał na to hałas niesłychany; Reformat, ks. Surowiecki, ogłosił przeciw Potockiemu broszurę „Świstek warszawski wyświstany“ a słynny z zacności i patryotyzmu ks. Woronicz, ulegając powszechnemu prądowi, wytoczył żal swój na ministra przed samym Cesarzem. Sprzeczka literacko-religijna nabrała przez to politycznego charakteru. Cesarz Aleksander, ulegając życzeniom Woronicza, odebrał tekę oświecenia Potockiemu, mianował na jego miejsce ministrem Stanisława Grabowskiego. Razem z Potockim ustąpił z komisyi oświecenia i Niemcewicz.

Jeden z najważniejszych Wydziałów, bo Wydział oświecenia publicznego, uległ w ten sposób gruntownej zmianie. Naczelne kierownictwo objął wielki erudyt o umyśle napchanym mnóstwem szczegółów, z pilnego zaczerpniętych czytania. Dowcipnie jednak i trafnie nazywano go dzieckiem rokującem wielkie nadzieje — un enfant aux grandes espérences — które jednak na człowieka dojrzałego i samodzielnego nigdy wyrość nie mogło. Grabowski był prawdziwie nieodrodnym potomkiem Stanisława Augusta [1]). Przekonań nie posiadał wcale choć za czasów dawniejszych był gorącym zwolenni-

[1]) Był synem Poniatowskiego i pięknej p. Grabowskiej.





Medal pamiątkowy Rzeczypospolitej Krakowskiej.

(Ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

kiem Napoleona; potrzebował przytem zawsze pieniędzy i był po uszy obdłużonym, więc niezawisłego zdania mieć nie mógł. Do pomocy dodano mu Kalasantego Szaniawskiego, uczonego zresztą niezmiernie filozofa, niepospolitego pisarza, ale człowieka dziwacznych zapatrywań.

Widzieliśmy już jak stan szkół w Królestwie podnosił się zwolna wprawdzie lecz statecznie, jak mnożyły się szkoły elementarne po wsiach, jak powstawały zakłady zawodowe, jak rozwijał się pomyślnie uniwersytet. Wszystko to zawdzięczał kraj ta na założenie i utrzymanie instytutu agronomicznego w Marymoncie i zalecała, aby nauczycieli szkół elementarnych opatrywać zamiast pieniędzmi „naturalnemi praestandami“; a gdy przy końcu sesyi wniesiono petycyę „o założenie w każdej wiosce kosztem dziedzica szkółki dla włościan“, zbyto ją głuchem milczeniem, chociaż inna petycya, w sprawie byłych oficerów Odachowskiego i Sierzputowskiego, ludzi podejrzanej konduity, niepochodzących nawet z Królestwa, wywołała długą i namiętną dyskusyę. Jest to jeden z dowodów więcej jak mało

WOJSKO POLSKIE Z CZASÓW KRÓLESTWA POLSKIEGO.



Rekonesans.

(Z akwarelli St. Bagieńskiego.)

staraniom ministra i komisyi oświecenia, ogół nie wiele troszczył się o rozpowszechnienie oświaty. Ci sami posłowie opozycyjni, co tak zawzięte walki staczali z rządem o konstytucyę i sprawę druku, okazywali obojętność w sprawach wychowania publicznego. Na ostatnim sejmie komisya skarbowa, w której zasiadali członkowie najskrajniejszej opozycyi: Bonawentura Niemojowski i Godlewski, doradzała „zmniejszenie etatu szkolnego“ na r. 1821 [1]), wytykała przepych w budowlach szkolnych, wielkie kosz-

[1]) Obniski l. c., str. 397.

opozycya pojmowała właściwe swoje zadanie, jak, zasadzając całą czynność swoją na obronie konstytucyi, zaniedbywała ważną gałęź pracy społecznej.

Wkrótce potem nastąpiło utworzenie t. zw. Kuratoryi generalnej. Była to władza niezależna od komisyi oświecenia, nie mieszająca się wcale do sposobu urządzenia edukacyi, ale pilnująca, aby nauczający trzymali się ściśle przepisanego programu. Zwierzchnikiem jej był sam Nowosilcow a wykonawcą jego poleceń kasztelan Obszelwitz. Cenzurę nad książkami i dziennikami objął Szaniawski.

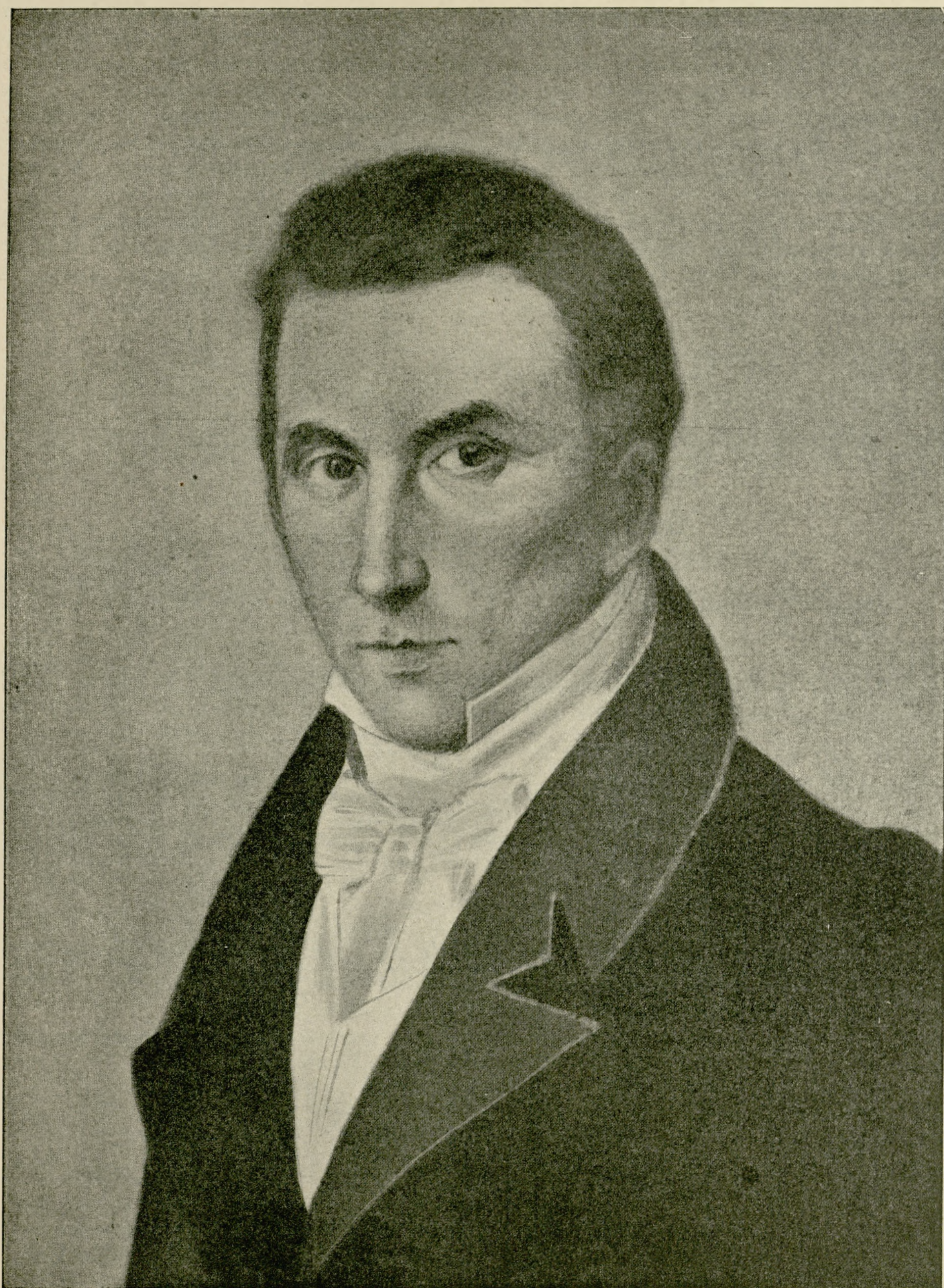
Stan szkół i oświaty na Litwie i na Rusi można



JUSTYNA Z KRZYŻANOWSKICH CHOPINOWA,

zarządzająca domem hr. Ludwiki Skarbkowej w Żelazowej Woli, ur. 1782 r., małżonka Mikołaja Chopina, wydała na świat 22 lutego 1810 r. o godz. 6 wieczorem syna Fryderyka, jednego z największych geniuszów muzycznych świata.

(Z olejnego portretu Mieroszewskiego, zamieszczonego w dziele I. Karłowicza „Pamiętniki po Chopinie".)



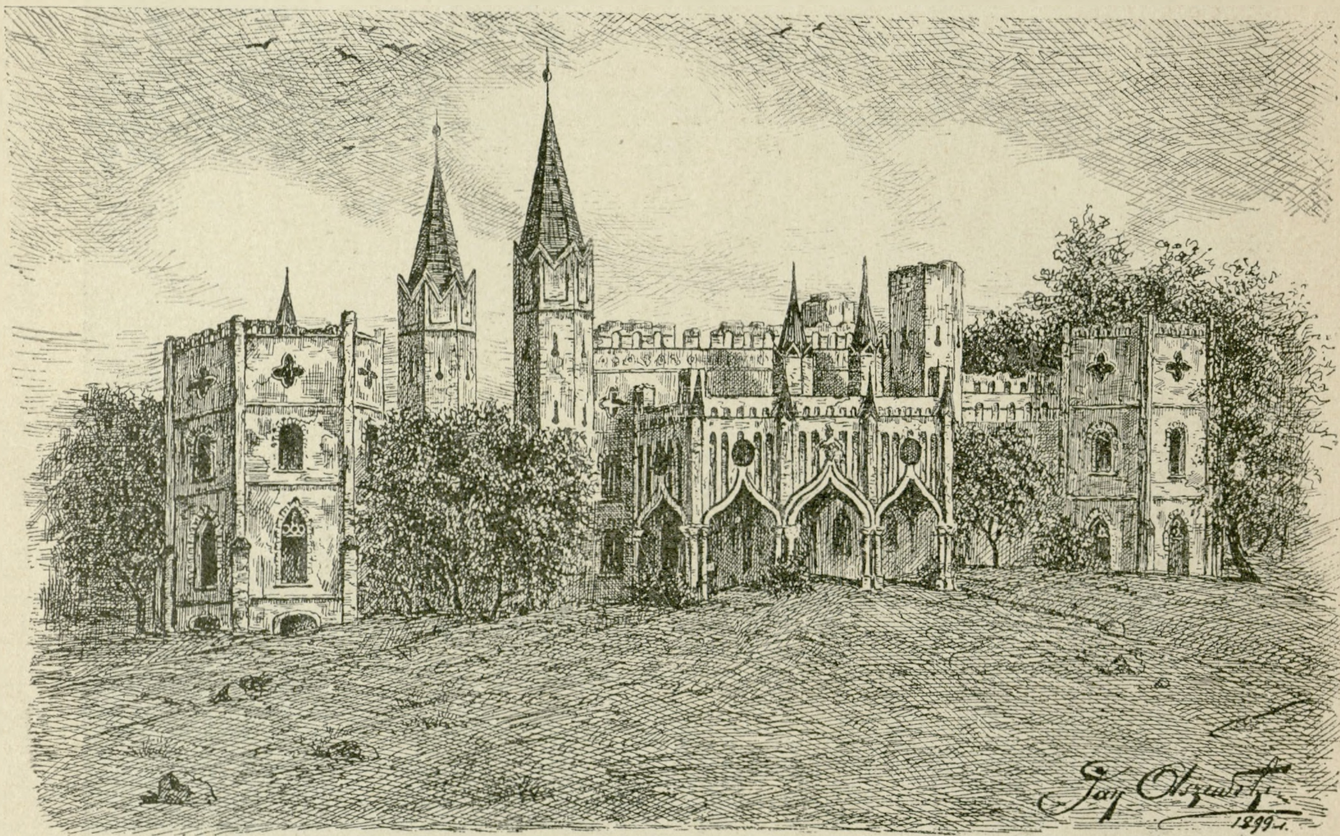
MARCIN CHOPIN,

ur. w Nancy w Lotaryngii 17 kwietnia 1770 r., potomek Mikołaja Szopa, dworzanina króla Stanisława Leszczyńskiego, buchalter w fabryce tabaki, setnik gwardyi narodowej w 1794 roku, guwerner u starościny Łączyńskiej z Czerniejewa, nauczyciel Maryi Łączyńskiej późniejszej pani Walewskiej, następnie guwerner w domu hr. Skarbków w Żelazowej Woli, nauczyciel języka francuzkiego w Liceum warszawskiem, właściciel pensyonatu, ojciec Fryderyka Chopina.

(Z olejnego portretu, zamieszczonego w dziele I. Karłowicza p. t. „Pamiątki po Chopinie“.)

było nazwać wówczas pomyślnym. W r. 1820 znajdowało się podług urzędowego sprawozdania, w okręgu wileńskim zakładów naukowych 430, nauczycieli 983, uczniów 21,174, w charkowskim szkół 249, uczniów 11,716. Na Wołyniu, Krzemieniec, ulubione dzieło Czackiego, był zawsze ogniskiem oświaty; na Podolu obok gimnazyum winnickiego i szkół powiatowych w Barze i Niemirowie założył Czartoryski szkołę w Międzybożu i wyposażył ją hojnie; w Kijowie powstało za staraniem Czackiego w r. 1812 gimnazyum, do Romanowa sprowadził senator Iliński Jezuitów. Tak wszędzie na całym rozległym obszarze tych ziem, zaniedbanych dotąd, rozpowszechniała się oświata. Śmierć Czackiego w r. 1813 była niewątpliwie dla Wołynia stratą niepowetowaną, ale kierunek nadany przez niego wychowaniu publicznemu żadnej nie uległ zmianie. Pilnował tego uniwersytet wileński, opatrzony w znakomite siły naukowe i otoczony staranną kuratora opieką. Stał on się ogniskiem oświaty.

Że jednak towarzystwa tajne były wtenczas w modzie, że związki wolnomularskie, za wiedzą i zezwoleniem rządu istniały w całem imperyum a minister oświecenia w Królestwie, Potocki, był nawet wielkim mistrzem loży masońskiej, zawiązało się zatem i w Wilnie 1 października 1817 r. stowarzyszenie Filomatów, t. j. „kochających naukę“. Na czele związku stał Tomasz Zan i pięciu studentów uniwersytetu: Adam Mickiewicz, Józef Jeżowski, Franciszek Malewski, Jan Czeczot i Onufry Pietraszkiewicz. Postanowili oni, rozpocząć pracę zreformowania młodzieży, „zwrócenia jej na tór narodowości, prawdziwej oświaty i moralności“ [1]). Z tych nieznacznych początków powstało niebawem (w styczniu 1820 r.) jawne Towarzystwo „Promienistych“, tak nazwanych od Zana, o którym „kiedy śpiewał, improwizował i wpadał w uniesienie“, mówiono, że „z jego czoła i oczu strzelały promienie, któremi zdobywał i pokonywał serca tych, co go słuchali“ [2]); za „Promienistymi“ poszło wreszcie towarzystwo nieliczne, ale tajemne pod nazwą „Filaretów“. Ostatni paragraf ustawy Towarzystwa wykluczał od traktowania przedmioty, tyczące współczesnej polityki, religii lub ustaw rządowych. Towarzystwo nie było więc z początku ściśle politycznem.



Pałac w Dowspudzie (powiat augustowski), zbodowany w 1823 roku przez generała Ludwika Paca, według planów H. Marconiego.

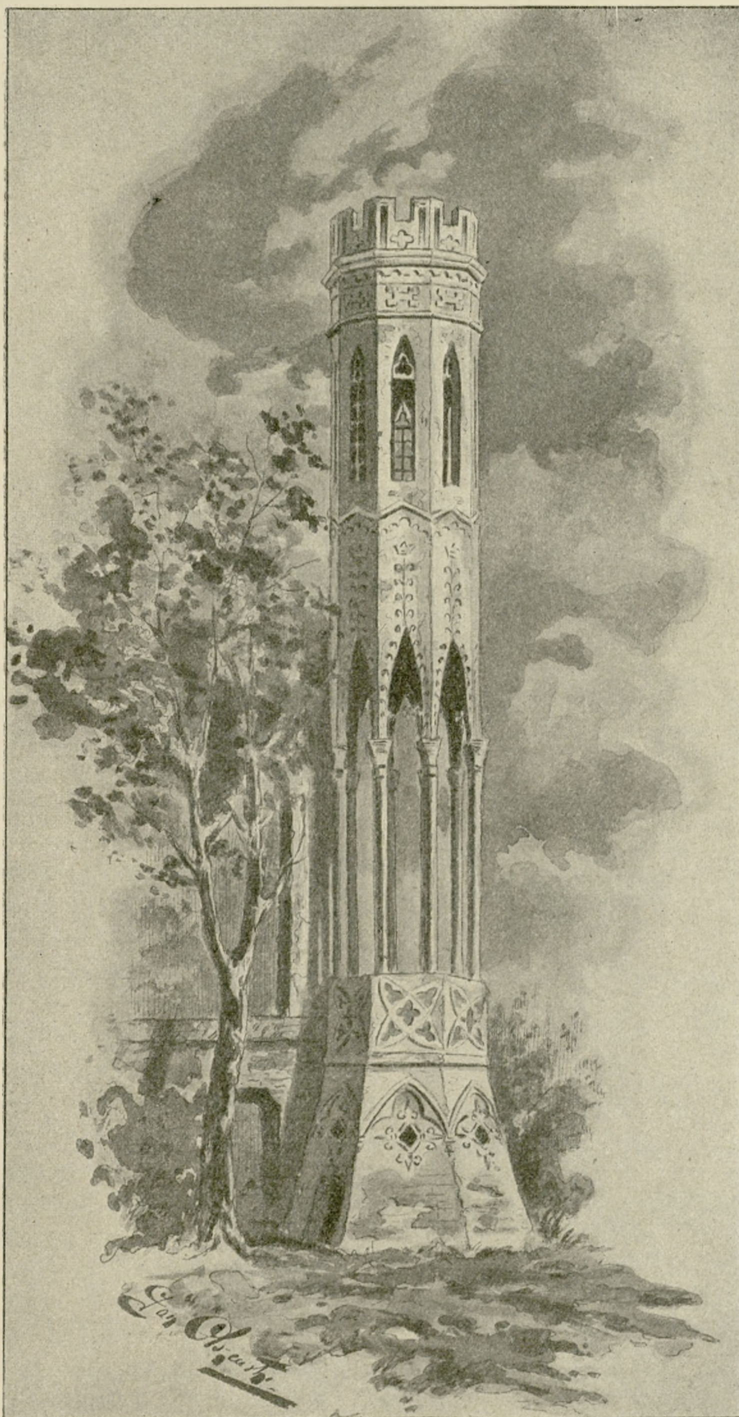
(Rysunek z natury Jana Olszewskiego.)

Czartoryski, stojący na straży uniwersytetu i dyplomacyi, spostrzegł pierwszy zbierającą się w Towarzystwie burzę polityczną i w poufnym liście (z d. 15 listopada 1821 r.) wyraził swoje obawy rektorowi, zalecając mu największą czujność nad ucznia-

[1]) Władysław Mickiewicz: Żywot Adama Mickiewicza. W Poznaniu, 1890. T. I, str. 38.

[2]) Domejko: Filareci i Filomaci, str. 4.

mi szkół wyższych a zarazem i ostrożność, „aby nietrafnem okazaniem podejrzenia nie dać początku i ciała myślom, które może bez tego byłyby się nie skleiły“. Rektor ówczesny, Malewski, wiedział o istnieniu towarzystwa „Promienistych“, znał nawet kiewicz uczynił. Wilno, dzięki znakomitym siłom naukowym słynęło wtedy jako ognisko oświaty polskiej. Były to czasy najświetniejszego rozwoju uniwersytetu, kiedy wykłady Joachima Lelewela i Józefa Gołuchowskiego ściągały setki słuchaczy nie-



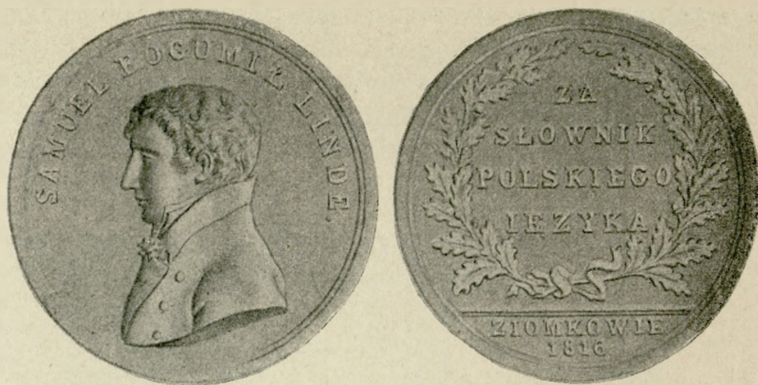
Narożna wieża we wschodniej części Dowspudzkiego pałacu.

(Rysował z natury Jan Olszewski.)

prawidła, przez Zana ułożone, ale zezwolił na owe, jak je nazywano „zgromadzenia pożytecznej zabawy.“ Po ostrzeżeniu kuratora jednak, czynności wszelkich i zebrań zakazał i papiery w archiwum filareckiem złożone spalić polecił, co też sekretarz, Pietrasz- tylko z młodzieży ale i osób dojrzałych, kiedy w skutek działalności tych profesorów nauki historyczne i filozoficzne wzięły górę nad fizyczno matematycznym kierunkiem, reprezentowanym przez Sniadeckich, kiedy w literaturze prąd romantyczny zaczy-

na wypierać przestarzały klasycyzm, polegający na niewolniczem naśladowaniu starożytnych i francuzkich pisarzy, kiedy Mickiewicz pierwszemi utworami swemi budził w młodzieży zapał do wszystkiego co piękne, wzniosłe i szlachetne.

Lata 1821—1825. Latem 1821 roku, Lubecki został ministrem skarbu Królestwa. W maju tego roku Rada Administracyjna odebrała z Petersburga, od ministra sekretarza stanu, Stefana Grabowskiego, odezwę takiej treści: „Do tego już stopnia rzeczy przyszły, iż nie idzie teraz o naradzenie się nad utrzymaniem lub zmianą niektórych urzędów, nad dokończeniem lub zaprzestaniem jakowych robót, nad podźwignięciem lub upadkiem niektórych budowli, lecz raczej o wyrzeczenie względem narodowego istnienia i najdroższego dobra Polaków, bo idzie o stwierdzenie, czy Królestwo Polskie może w teraźniejszej swej organizacyi wydołać z własnych funduszów politycznemu i cywilnemu bytowi, którym zostało obdarzone, lub też czyli ma, niemożność swą oświadczywszy, uledz zaprowadzeniu porządku rzeczy, więcej zastosowanemu do sił swoich szczupłości". Jednocześnie w tejże odezwie oznajmiał minister sekretarz stanu wolę Najwyższą, ażeby, dla



Medal wybity na cześć S. B. Lindego w 1816 r.

(Ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)



KAJETAN JAXA MARCINKOWSKI,

wierszopis rodem z Wołynia, przedmiot ulubionych żartów towarzystwa warszawskiego pomiędzy rokiem 1818 a 1823, wreszcie urzędnik wydziału oświecenia, kurator szkół województwa Płockiego, zmarł w szpitalu Bonifratrów w Warszawie 1830 roku.

(Drzeworyt ze szkicu z natury wykonanego przez Jakóba Sokołowskiego.)

przywrócenia równowagi w budżecie, wydatki korony zniżyć o przeszło jedną trzecią, zmniejszyć liczbę urzędników płatnych od skarbu, zaś z sumy ogólnej dochodu budżetowego odłączyć koniecznie potrzebną kwotę na utrzymanie wojska. Askenazy sądzi, iż nie należy tej odezwy brać zupełnie dosłownie. Co więcej, przypuszcza, że jakkolwiek wyprzedza ona o dwa miesiące datę nominacyi Lubeckiego, nie była przecież zredagowaną bez jego wiedzy. „Jasnem jest, pisze ten historyk, że groźba tego rodzaju znakomicie musiała ułatwić zadanie nowego ministra, obejmującego skarb, obciążony jawnym i przedawnionym niedoborem. Są wskazówki, iż był on mniej groźnym, niż mogło się wydawać. Atoli, dojrzale to wszystko rozważywszy, sprowadziwszy rzeczy do właściwej im miary, żadnym sposobem nie wolno, wbrew oczywistości, z góry, za jednym zamachem, przekreślać niewątpliwych, namacalnych zasług, położonych przez znakomitego ministra finansów. „Lubecki, — tak jeden z najzawziętszych jego przeciwników, gorący poseł warcki, tłómaczył Izbie poselskiej, — zwyczajem lekarzy szarlatanów, co dla większego honoraryum zwiększają niebezpieczeństwo pacyenta, zaraz po objęciu urzędowania tak okropny obraz stanu finansów naszych odmalował, że Cesarz Aleksander wydał odezwę, zagrażającą wcieleniem nas do swojego imperyum". Ten pogląd podchwycony został przez znaczną część dziejopisarstwa. Jest zupełnie niesprawiedliwy. Chwila objęcia zarządu finansów przez Lubeckiego była krytyczną i dla skarbu i dla kraju. Była to chwila w pojęciach i polityce Ces. Aleksandra przełomowa. W ciągu dwóch lat poprzedzających, dwa potężne czynniki: położenie wewnętrzne Rosyi, położenie mocarstwowe Europy, sprowadziły w usposobieniu Cesarza zwrot radykalny, od samodzielnej, postępowej polityki reformy, w najszerszym, najśmielszym zakresie zamierzonej, do jaknajoględniejszej, skrępowanej i krępującej polityki, ściśle koalicyjnej i zachowawczej. Ten zwrot, wprawdzie nie natychmiast, lecz z upływem czasu, naturalnym biegiem okoliczności, mógł i musiał doprowadzić do urzeczywistnienia groźby, nie tak strasznej z początku. Skarb nie był nieuleczalnie chory, ale był chory ciężko. Był dostatecznie



Widok Kowna.

(Ruiny zamku Ritterswerder; na lewo: Fara, kościół katedr. i kol. św. Piotra i Pawła z XV w.; na prawo: ratusz z 1638 r., kościół po-Jezuicki z 1759 r., mury po szkołach Jezuickich, mieszczące od r. 1787 szkołę podwydziałową, ustanowioną przez komisyę Edukacyjną, gdzie w 1820 r. A. Mickiewicz był nauczycielem; obelisk na placu, na pamiątkę przejścia Francuzów przez Niemen w 1812 r.)

(Ze zbiorów rejenta J. Smolaka w Radzyminie.)

chory, ażeby można było w porze stosownej, wprawdzie nie natychmiast, lecz z biegiem okoliczności i czasu, tę chorobę jednego, a tak ważnego organu, ogłosić za chorobę całego organizmu. Poświadczyli to ciż sami ludzie, którzy później lekarzowi wszelkiej zaprzeczyli zasługi. Poświadczyły Komisye sejmowe 1820 roku. One to w budżecie 1819 roku obliczyły deficyt dwudziestu milionów i dawały krajowi do wyboru między „smutną koniecznością pomnażania długów krajowych, lub proszenia Najjaśniejszego Pana o udział nadzwyczajnego dla skarbu zasiłku“. One pierwsze odmalowały „smutny obraz kraju i skarbu, który coraz większe, i siły produkcyjne przenoszące, czynić musi wydatki“. One pierwsze wyraziły myśl, iżby „umiarkowanie wydatków z zastosowaniem do przychodów łatwiejszem być mogło przy zaprowadzeniu nowej formy rządu, mniej kosztownej“. Lubecki przyszedł i wszelkim z tej strony usiłowaniom odrazu zagrodził drogę. Zastał kasy puste, zostawił w nich trzydzieści milionów. Zastał skarb przywalony deficytem, zostawił aktywa pięćdziesiąt milionów. Gdzie w budowie Królestwa Kongresowego był otwarty wyłom najłatwiej-zego przystępu, tam w najkrótszym czasie, z największym wysiłkiem, osobistą inicyatywą on stworzył najmocniejszy punkt obronny.

„Z nadejściem sejmu 1825 roku najżywszą rozwinął działalność. Wtedy stworzył Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Wtedy też, uplanowawszy stworzenie Banku Polskiego, gorączkowo zabrał się do urzeczywistnienia ulubionej swej myśli, do osławionego „zmobilizowania“ własności publicznej. Przeprowadziwszy na tym sejmie zniesienie przysługującego czynszownikom wieczystym i posiadaczom emfiteutycznym dóbr narodowych przywileju spłaty i nabycia na własność posiadanych przez nich gruntów, doprowadził do skutku sprzedaż rzeczonych dóbr. Ta olbrzymia operacya ściągnęła na swego sprawcę najcięższe zarzuty. Ściągnęła przedewszystkiem ten ciężki zarzut, iż powstrzymała, wstecz cofnęła wielkie dzieło uwłaszczenia. Tak, jak została dokonaną, była w istocie ze szkodą dla kraju. Lecz



WIELKI KSIĄŻĘ MICHAŁ PAWŁOWICZ.

(Sztych Johna z portretu Bennera, ze zbiorów p. Maurycego Michniewicza.)

znaczna część powołanych przeciw niej zarzutów, a mianowicie najcięższych, nie ma słusznej zasady; jeden przynajmniej argument, na jej obronę przywiedziony przez jej twórcę, kapitalną posiada doniosłość. Znajdujemy ten argument u jednego ze stanowczych, lecz najbezstronniejszych przeciwników księcia-ministra. U tego samego godnego zaufania świadka, u posła ostrołęckiego, znajdujemy jedno jeszcze kapitalnej wagi świadectwo, które rzuca światło na całą, tak surowo a jednostronnie ocenioną jących już przezierającą łysinę". Tak opisuje Lubeckiego spółczesny bystry spostrzegacz, który często miewał z nim do czynienia. Na przechowanych, nieosobliwych zresztą, portretach i medalionach, zatrzymuje uwagę głowa, względnie do postaci, duża, czoło wypukłe, rozumne, przenikliwy wyraz oczu. Umysł Lubeckiego objawia dwie cechy górujące: wyjątkowy zmysł praktyczny w połączeniu z wyjątkową zdolnością dyalektyczną. Jego pracowitość pozostała legendową. Mamy jej dowód namacalny przed



WIELKI KSIĄŻĘ CESARZEWICZ KONSTANTY PAWŁOWICZ.

(Sztych Johna z portretu Bennera, ze zbiorów p. Maurycego Michniewicza.)

działalność Lubeckiego. „Senator Ludwik Plater, przyjaciel i powiernik Lubeckiego, powiedział nam, że tenże w poufnej rozmowie rzekł raz do niego: Polsce trzech rzeczy potrzeba: 1) szkół, to jest oświaty i rozumu, 2) przemysłu i handlu, to jest zamożności i bogactwa, 3) fabryk broni... Mam nadzieję, że z czasem przeprowadzić to zdołam".

„Figura mała, drobna, pękata, w czarnym swoim ubiorze zaniedbana, na twarzy blada, jakby obrzmiała, nosa orlego, oczów i włosów czarnych, opadłych na czoło, niedbale przyczesanych i źle kry-

sobą pod postacią całych stosów jego własnoręcznych listów, memoryałów, protokółów, sprawozdań, redagowanych z największą starannością, w najdrobniejszych szczegółach własnoręcznie poprawianych, szlifowanych do doskonałości. Ta zaleta, doprowadzona do przesady, stawała się wadą. Pisał za dużo. I, co dziwniejsza, ten Litwin za dużo mówił. Zanadto był świadom swojej przewagi intelektualnej, lubił jej nadużywać wszędzie i przed każdym: wobec monarchy, w rządzie, w Radzie stanu, w sejmie i przed referującym podwładnym, przed pierwszym lepszym

interlokutorem. Ale z Litwina miał upór nieprzełamany. Miał wielką pewność siebie, krew zimną, flegmę nadzwyczajną. Są wypadki, kiedy tracił zdrowy sąd o rzeczach, przytomność niezwykła umysłu w najtrudniejszych momentach go nie opuszczała."

Środki, któremi Lubecki działał dla pomnoże-

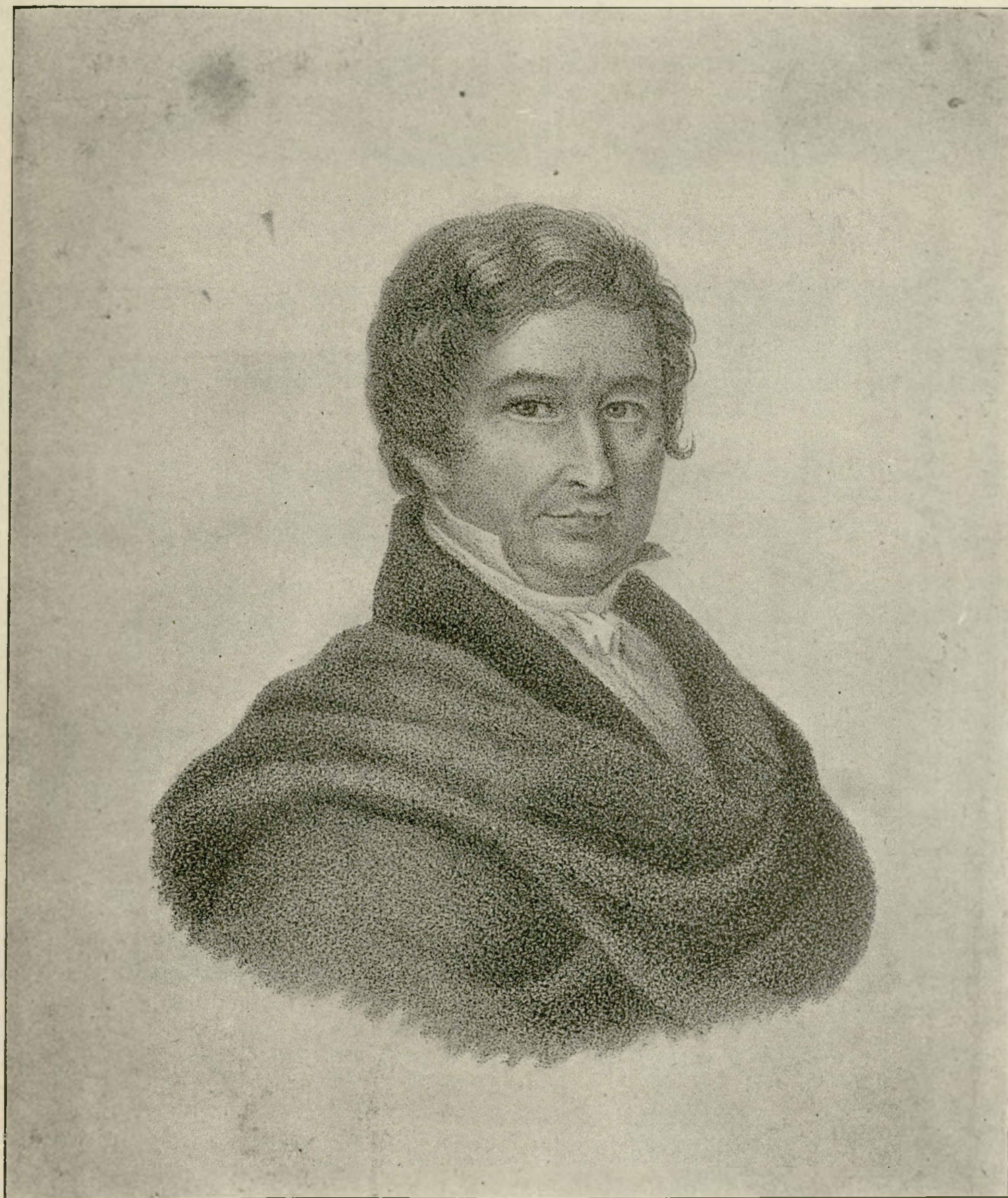


ANNA Z KRAJEWSKICH NAKWASKA,

ur. w Warszawie 1781 z ojca Stanisława istygatora koronnego, w 1790 wyszła za Franciszka Nakwaskiego, prefekta departamentu warszawskiego w Księztwie Warszawskiem, autorka uwag „O wychowaniu Polek", „Obrazów warszawskiego społeczeństwa", „Wspomnień", „Anieli czyli srebrnej obrączki", „Odwiedzin Babuni", „Wieczorów niedzielnych starego stolarza" i w. in., zmarła w Małej Wsi w Płockiem 1851 r., pochowana we wsi Kępy.

(Litografia M. Fajansa ze zbioru p. t. „Wizerunki Polskie".)

nia dochodów skarbowych, przyczyniały się niezawodnie do silnego wzburzenia umysłów fermentujących coraz bardziej pod wpływem wrażeń z zagranicy. Komisye dla poszukiwania i egzekwowania administracyjnego wszystkich zaległości skarbowych od czasów Stanisława Augusta z bezwzględno-



JAN NEPOMUCEN KAMIŃSKI,

ur. w Kutkorzu w Złoczowskiem z ojca ekonoma 27 października 1778 r.; mając lat jedenaście napisał tragedyę w jednym akcie, graną przez kolegów; pozostawał pod wpływem przedstawień niemieckich we Lwowie Hilferdenga, Göttersdorfa i Bulli; Bogusławski odegrał trzy sztuki jego przekładu: „Drzewo Dyany“, „Żal przed uczynkiem“, „Pustelnicy w lesie“. W r. 1800 był filarem towarzystwa amatorskiego zorganizowanego przez konsyljarza St. Wronowskiego; w roku 1804 grał z nimi występując w rolach komicznych w Kamieńcu i w Dubnie; do r. 1809 grywa z własną kompanią w Odessie, w 1810 znowu we Lwowie, gdzie utrwalił scenę polską, w 1820 w Krakowie; w 1822 w Kamieńcu. Przestał się trudnić sceną w 1833 r. Napisał „Krakowiaków i Górali“ i 80 sztuk oryginalnych i tłómaczonych, między innemi z Szekspira i Szyllera. Od r. 1827 do 1848 redagował „Gazetę lwowską“ i „Rozmaitości“. Zmarł 1855 r. we Lwowie.

(Litografia współczesna ze zbiorów p. M. Michniewicza.)

ścią ściągały wszystkie zapomniane już i częścią wątpliwe należytości, które powstały z jakichkolwiekbądź tytułów w ciągu ostatnich lat czterdziestu, wśród zmiennej i chaotycznej kolei wypadków. Samowolność w nakładaniu nowych podatków, brak wszelkich ulg w sposobie ich poboru, ciągle zmienianym, zaprowadzenie na niekorzyść uprzywilejowanych w tym kierunku miast monopolu rządowego na wódkę, wydzierżawionego przez żydowskich spekulantów, wszystko to rozżalało ogół i dawało powód do narzekań, podsycanych agitacyą przywódców chu gniewu był raczej dobrym aż do słabości i wyrozumiałym“ to właśnie ta nierówność i zmienność, którą otoczenie W. Księcia dowolnie wyzyskiwać mogło, wywoływały rozdrażnienie wśród szerokich kół oficerów armii, którzy przeważnie na jej przykre narażeni byli skutki. Wiadomość o szlachetnych porywach i czynach, świadczących o dobrym i ludzkim gruncie serca, nie przedzierała się tak często do szerokich warstw, jak niezliczone opowiadania mające dowodzić bezwzględności i uciążliwości najkapryśniejszych pomysłów naczelnego wodza w sto-

WOJSKO POLSKIE Z CZASÓW KRÓLESTWA POLSKIEGO.



Pożegnanie rekruta.

(Z obrazu olejnego Juliana Maszyńskiego.)

sejmowej opozycyi, stojących na stanowisku doktryny konstytucyjnej.

Położenie przedstawiało się tem gorzej, że niezadowolenie zaczęło obejmować także i sfery wojskowe.

W armii polskiej było „surowo i ciężko“: przyznał to sam W. Ks. Konstanty w liście do T. P. Opoczynina. Ulegając nieraz pierwszym porywom fantazyi i gwałtowności postępował popędliwie według chwilowego kaprysu, nie licząc się z względami, a już najmniej z drażliwościami uczuciowemi podwładnych. Książę Oboleński w pamiętnikach swoich mówi krótko: „Postępowania W. Księcia nie chcę opisywać“, a choć, jak stwierdza Werygin „po wybusunku do zależnej od niego armii. Do niepopularności Wielkiego Księcia niemało przyczynili się otaczający go ludzie, między którymi szczególniejszą zaskarbiali sobie niechęć generałowie: Rożniecki, Gendre i Jenszow. Sposób, w jaki Wielki Książę przeprowadzał karność wojskową mało był także zgodny z przyzwyczajoną do samodzielności i luźności naturą polskiego żołnierza. Nacisk na drobnostki, na maszynową sprawność obrotów, zarządzenia dotyczące nawet kroju mundurów i guzików według odmiennych niż dotąd wzorów, system we wszystkiem, w wielkich i małych rzeczach, sprzeczny z dawną napoleońską tradycyą, której W. Książę nie znosił i na każdym kroku tępił — wszystko to odczu-



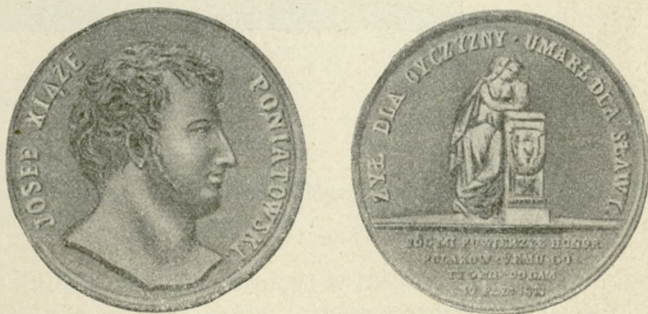
Medal przyznawany za dzieła sztuki, literatury i wynalazków w czasie Król. Kongresowego.

(Ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

wali dotkliwie oficerowie i żołnierze, z trudnością przywykający do nowego ciężkiego i surowego rygoru.

Prace organizacyjne nad wojskiem polskiem i korpusem litewskim ukończył Wielki Książę Konstanty w roku 1823. Dnia 17 września tego roku odbył się wielki przegląd tych wojsk pod Brześciem Litewskim wobec Cesarza Aleksandra, który wyrażał się z wielką pochwałą o wyniku starań nad udoskonaleniem sprawności wojennej tej armii. Wielki Książę Konstanty miał punkt ambicyi w tem, aby stała się wzorem dla całej Europy: było też tak istotnie i to do tego stopnia, że wodzowie zagranicznych wojsk zjeżdżali do Warszawy, aby rozejrzeć się w organizacyi i sposobach ćwiczenia żołnierzy. Wielki Książę Konstanty z dumą mówił o nich, jako o swoich uczniach i był niewątpliwie rozmiłowanym w swoim fachu nauczycielem, kierownikiem i organizatorem. Generał Jan Weyssenhof w pamiętnikach swoich stwierdza „nadzwyczajną czynność i nabytą biegłość“ Wielkiego Księcia i przyznaje, że temu właśnie, „tudzież ostremu czuwaniu nad ścisłem wykonaniem urządzeń i nieopuszczaniu się w żadnej okoliczności zawdzięczać należy, iż wojsko przyprowadzone było do nadzwyczajnej regularności i porządku“, a „co do piękności i stanu koni, ludzi, ubioru i porządku, lepszego chyba w świecie nie było.“ To też rewia pod Brześciem była widowiskiem ze wszech miar imponującem: wiadomość o niej przyciągnęła wielu wojskowych sąsiednich mocarstw. Oprócz oficerów austryackich, angielskich i hanowerskich, przybył na nią także książę Wilhelm pruski ze sztabem. Korpusem polskim dowodzili: Stanisław Potocki i Izydor Krasiński; korpusem litewskim dowodził generał d'Auvrey. Gwardya rosyjska i polska stojąca w Warszawie w charakterze rezerwy pozostawała pod rozkazami generała jazdy Wincentego hr. Krasińskiego. Cała ta połączona siła, według zapisków Kołaczkowskiego składała się z 67 batalionów, 72 szwadronów, 228 dział i 10 łóżek rakietniczych, czyli biorąc batalion po 800 ludzi, szwadron po 800 ludzi, szwadron po 180 koni, a na każde działo 12 ludzi, w rewii pod Brześciem brało udział 53,000 piechoty, 12,960 jazdy i 2,836 artyleryi, to jest ogółem 68,796 ludzi pod bronią. Litewskie wojsko miało zielone mundury z żółtemi wyłogami lub wypustkami, polskie zaś: mundury granatowe, żółte wyłogi lub wypustki. Rewia odbyła się przy dniu pogodnym na polach od strony Białego Stoku na północ Brześcia. Cesarz, mimo róży w nodze na którą cierpiał, brał udział w rewii z pogodną twarzą i witany okrzykami, wytrwał do końca defilady, choć szef szwadronu z korpusu litewskiego, zajeżdżając z boku Cesarzowi dla salutowania, otarł się przypadkiem o chorą nogę i sprawił Cesarzowi ból dotkliwy. Wśród świty cesarskiej znajdował się w tym dniu głośny wówczas z oryginalności i przygód Emir Beduinów hr. Wacław Rzewuski. W kilka dni potem odbyły się manewry. Korpus Wielkiego Księcia Konstantego rozłożony za rzeką Lśną postępował dwoma traktami od Białego Stoku ku Brześciowi; korpus generała D'Auvray starał się bronić przeprawy przez Lśnę a następnie zajął pozycyę o pół mili od Brześcia, lewem skrzydłem oparty o Bug i przyjął tu bitwę; przeparty i oskrzydlony opuścił stanowisko i przeprawił się na gotowych pontonach przez rzekę Muchawiec powyżej Brześcia. Manewry powiodły się mniej świetnie niż rewia: oficerowie przyzwyczajeni manewrować na polach mustry, mniej łatwo oryentowali się wśród lasów, zarośli, bagien i wzgórz. Manewry zakończone zostały w przytomności Cesarza rzuceniem mostów przez pontonierów polskich na Bugu poniżej Brześcia; wojsko i artylerya przeszły po nich wobec Cesarza, który pontonjerom wyraził zadowolenie. Następnego dnia Cesarz pożegnawszy się z bratem odjechał do południowych prowincyj państwa.

W stosunku Wielkiego Księcia Konstantego do Cesarza Aleksandra i w prawach jego do następstwa tronu zaszła tymczasem doniosła zmiana. W dniu 28 sierpnia tegoż roku Cesarz Aleksander wydał przeznaczony do ogłoszenia po swojej śmierci manifest, uznający dobrowolne zrzeczenie się praw do



Medal wybity na cześć ks. Józefa Poniatowskiego w czasie sprowadzenia zwłok jego do kraju.

(Ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

tronu ze strony Wielkiego Księcia Konstantego oraz ogłaszający następcą tronu Wielkiego Księcia Mikołaja. Cesarz Aleksander już w r. 1819 oświadczył Wielkiemu Księciu Mikołajowi, że przeznacza go na swego następcę, gdyż Wielki Książe Konstanty „mając wrodzony wstręt do tronu stanowczo nie chce cając propozycyę powrotu do Rosyi, uzyskał pozwolenie ponownego wstąpienia w związki małżeńskie na podstawie manifestu z dnia 20 marca 1820 roku. Ponieważ jednak było wiadomem, że Wielki Książe zamierza poślubić osobę niższą od siebie urodzeniem, już ówczesny manifest dodał do postanowień doty-



FELIKS WALEZY POMIAN Hr. ŁUBIEŃSKI,

ur. 1758, zmarł 1848 r. (Szczegóły obacz t. I, str. 235).

(Z olejnego współczesnego portretu Jana Gładysza, ze zbiorów rodzinnych hr. Maryi Łubieńskiej.)

panować“. Tymczasem w życiu rodzinnem Wielkiego Księcia zaszły wypadki, które utwierdziły go w postanowieniu uchylenia się od ciężaru korony. Wielki Książe rozwiódłszy się mianowicie z żoną, W. Ks. Anną Teodorówną z domu Sasko-Koburgskiego, która już od r. 1801 przebywała zagranicą odrzucających rodziny Cesarskiej zastrzeżenie, że jeśli którakolwiek osoba z Rodziny Cesarskiej wstąpi w związki małżeńskie z osobą, nie mającą odpowiedniej godności, to jest nienależącą do żadnego panującego domu, w takim razie rzeczona osoba Rodziny Cesarskiej nie może udzielić swemu współmał-



JAN Hr. ŁUBIEŃSKI,

czwarty syn ministra Feliksa Łubieńskiego, urodz. 1786 r. w Szczytnikach. W 1807 r. został obwołany generałem wojew. Rawskiego, następnie sprawował mandat poselski na sejmy Ks. Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Sprawował również rozmaite czynności obywatelskie i urzędowe.

(Z litografii berlińskiej zamieszczonej w „Pamiętniku rodziny Łubieńskich", wydanym przez Różę Sobańską, Warszawa, 1851 r. Ze zbiorów rodzinnych ks. Zygmunta hr. Łubieńskiego.)

żonkowi tych praw jakie przysługują członkom Rodziny Cesarskiej, a dzieci zrodzone z takiego związku nie mają prawa do następstwa tronu.“ Małżeństwo takie, odpowiadające charakterem t. zw. „związkowi morganatycznemu“ zawarł Wielki Książę 12 maja 1820 r.: tronu i co do swojej osoby zrzekł się Wielki Książę listem do Cesarza Aleksandra, datowanym w dniu 14 stycznia 1882 roku, a napisanym w formie najpokorniejszej prośby. Wielki Książę oświadczył w tym liście, że „nie czuje w sobie ani zdolności, ani na razie zachowywane były w ścisłej tajemnicy. Karnowicz, historyk W. Ks. Konstantego, wylicza jako przypuszczalne powody tej tajemnicy: przewidywanie ze strony Cesarza Aleksandra możliwości dochowania się następcy, pragnienie niestawiania starszego brata w położeniu bezporównania niższem od położenia młodszego brata, a wreszcie reakcyę instynktowną przeciwko przeczuciom blizkiej śmierci, jakich Cesarz Aleksander doznawał. Z pamiętników hr. de Moriolles wynikałoby, że W. Ks. Konstan-



WIELKI KSIĄŻĘ KONSTANTY

na koniu w czasie rewii.

(Ze szkicu akwarelowego Piotra Michałowskiego, ze zbiorów p. Lakocińskiego.)

sił, ani chęci, by objąć kiedyś to stanowisko, do jakiego wskutek swego urodzenia może mieć prawo“ i prosił Cesarza, aby przelał to prawo na tego, do którego z kolei następstwo owo należy. Na list ten Cesarz Aleksander odpowiedział w dniu 22 lutego 1822 roku, donosząc, że sam z Cesarzową Matką odczytał list „z uczuciem uznania dla szacownych pobudek, które Wielkim Księciem kierowały“ i że „mając na uwadze wyłuszczone powody udziela Wielkiemu Księciu zupełnej swobody pójścia za swem niezłomnem postanowieniem. Wszystkie te akty odnoszące się do zrzeczenia się Wielkiego Księcia Konstantego ty dlatego położył za warunek utrzymanie tajemnicy, iż przypuszczał, że Cesarz Aleksander go przeżyje.

Ślub Wielkiego Księcia Konstantego z panną Żanettą Grudzińską odbył się 25 maja 1820 roku według obrządku prawosławnego i katolickiego; formalności niecierpliwiły Wielkiego Księcia, poddał się im jednak, powtarzając iż chce, aby nie brakowało nic temu obrzędowi, tak pod względem religijnym jak prawnym. Pannę Grudzińską poznał Wielki Książę na balu u Namiestnikowej Zajączkowej; zachwycił się nią w chwili gdy tańczyła gawota. „Jasna blondynka, niewysoka, rysy od niechcenia, ale miła,

kształtna i wiele mająca ponęty, o wejrzeniu nadzwyczajnem, powłóczystem a uroczem": tak opisuje ją Tańska; „dość słuszna, nadzwyczaj zręczna, o rysach delikatnych, nosku nieco zadartym, dużych niebieskich oczach, patrzących rozumnie i łagodnie z pod długich rzęs, z twarzyczką okoloną przepyszszawskich. Panna Grudzińska mieszkała u matki rozwiedzionej z jej ojcem i zaślubionej marszałkowi niegdyś dworu Księcia Warszawskiego, obecnie dworu Królewskiego w Warszawie, Brońcowi. Ojciec Joanny był poddanym pruskim; wychowanie staranne odebrał w Berlinie i w akademii wojskowej



JAN PIOTR NORBLIN de la GOURDAINE,

malarz, ur. we Francyi 1745 r., uczył się w Dreznie pod Casanową. Przybywszy do kraju zyskał wielką wziętość swojemi pracami i wydał szereg znakomitych uczniów jak: Orłowski, Płoński, Wojniakowski, Rustem i wielu in. Wielkich zasług dla malarstwa polskiego jest cała jego działalność. Zmarł w bardzo podeszłym wieku w 1830 r. w Paryżu.

(Z olejnego autoportretu, ze zbiorów rodzinnych p. Józefa Norblina.)

nemi ciemno-blond włosami", według innego współczesnego opisu. Urodzona 29 września 1795 Żanetta Grudzińska liczyła wtedy lat dwadzieścia pięć; od pięciu już lat jednak Wielki Książę okazywał wybranej swego serca szczególne względy i niezwykły szacunek, wobec którego cofnąć się musiała najbardziej lekkomyślna nawet złośliwość plotkarzy warw Stuttgardzie; służył jakiś czas w wojsku Księztwa Warszawskiego, po wzięciu dymisyi mieszkał w majątku swoim Popowie niedaleko Wągrowca. Ożeniony ze słynną z piękności siedemnastoletnią siostrzenicą swoją panną Derpowską miał z nią trzy córki, po dziesięciu latach pożycia jednak rozwiódł się z nią z przyczyny pana Brońca, młodego wówczas i uro-

dziwego, choć zrujnowanego Litwina, głośnego za czasów pruskich ze spustoszeń czynionych w sercach niewieścich. Żaneta była trzymana zdaleka od Collins w Paryżu, gdzie umyślnie dla jej edukacyi zamieszkała pomiędzy rokiem 1812 a 1815 pani Brońcowa.



JÓZEF Hr. KOSSAKOWSKI,

ur. 1771 r. Za rzeczypospolitej wielki łowczy W. Ks. Litewskiego, za Księztwa Warszawskiego pułkownik własnego pułku strzelców litewskich. Umarł 1840 r.

(Litografia Fajansa z portretu współczesnego, ze zbiorów rodzinnych Stanisława hr. Kossakowskiego.)

tych niesnasek rodzinnych: wychowywano ją na francuzkiej pensyi pani Vauché, gdzie ksiądz Malesherbe wpajał w uczennice gorące uczucia religijne a potem pod kierunkiem guwernantki miss

Swiadkami ślubu, który odbył się w Zamku, były tylko cztery osoby: generał Kuruta, Albrecht, Naryszkin i Knorring. Do ostatniej chwili rzecz była utrzymana w tajemnicy. Kiedy jednak po ślubie uj-

rzano na Krakowskiem Przedmieściu w kabriolecie Wielkiego Księcia Żanetę Grudzińską, już tłumy ludu zapełniły ulice prowadzące z zamku do Belwede-

lipca nadał „małżonce ukochanego Brata“ tytuł księżnej Łowickiej wraz z rozkazem, aby tytuł ten we wszystkich aktach urzędowych i prywatnych na-



HENRYK LUDWIK BOGUSŁAWSKI,

ur. 1789 r. w Magdeburgu, w 1806 wstąpił do wojska pruskiego, w 1811 porucznik, pod Kulmem raniony i wzięty do niewoli, pod Erfurtem złączył się z korpusem; pierwszy i ostatni raz dał ognia z działa w bitwie pod Belle Alliance, w 1836 r. został profesorem astronomii, w 1843 dyrektorem obserwatoryum astronomicznego we Wrocławiu, odkrył kometę jego imieniem nazwaną w r. 1834.

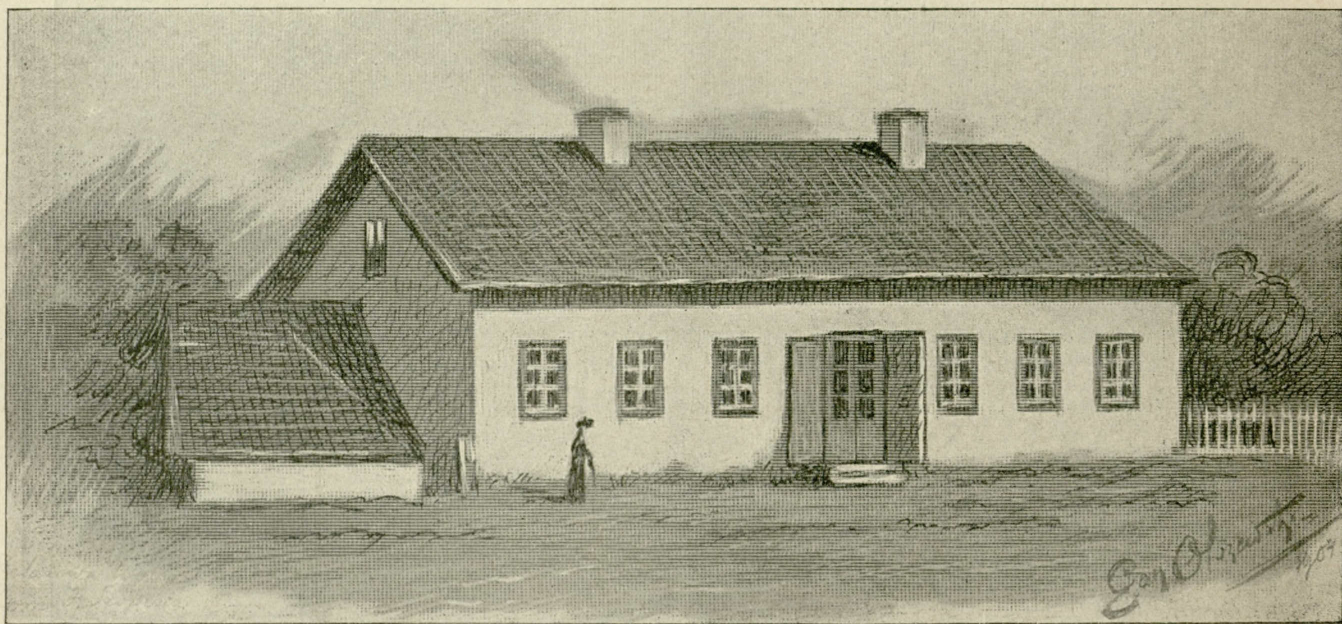
(Ze współczesnego olejnego portretu, ze zbiorów p. H. Piątkowskiego.)

ru i witały nowozaślubioną Parę żywemi okrzykami. Cesarz Aleksander, poznawszy już wprzódy pannę Grudzińską i oceniając jej przymioty, życzliwie przyjął projekt małżeństwa i manifestem wydanym 8 (20)

dawany był jej i dzieciom, któreby mogły przyjść na świat z tego małżeństwa; do tytułu książęcego dodano jej w Rosyi tytuł Jaśnie Oświeconej (Swietłosti).

Cała rodzina Cesarska okazywała księżnie Ło-

wickiej życzliwość i sympatyę. Cesarz Aleksander gdy przyjeżdżał do Warszawy, przepędzał z nią wszystkie wolne chwile i po obiedzie odbywał długie, czasem kilkogodzinne, przechadzki po ogrodzie. Zapraszano ją wielokrotnie do udziału w uroczystościach wśród Rodziny Cesarskiej. Wielki Książę czuł się niezmiernie szczęśliwy i otaczał małżonkę objawami tkliwej czułości. „Winienem jej szczęście i spokój“—pisał Wielki Książę jeszcze w roku 1826— „dostałem ją z rąk Cesarza, który zaszczycił ją przyjaźnią i szczególnem zaufaniam“. Niepokoił tylko Wielkiego Księcia stan zdrowia Księżnej, której natura nerwowa łatwo ulegała wstrząśnieniom. „Księżna“ — pisze w pamiętnikach swoich nauczyciel wychowańca Wielkiego Księcia, młodego Pawła Konstantynowicza Aleksandrowa, syna Francuzki pani otaczać się nimbem skromności i słodyczy, kryła w głębi duszy gwałtowność i zaciętość. On wesoły, często do pustoty, nie przebierający wtedy w wyrażeniach, ona zawsze chłodna i sztywna, pozwalająca sobie najwyżej na uśmiech i często okazująca zgorszenie na widok wesołości swego męża. On pogardzający wszystkiemi nadprzyrodzonemi zjawiskami, któremi umysł ludzki tak bardzo zajmować się lubi, ona zaś całe dnie nad niemi spędzać mogła. Wielki Książę, który codziennie sypiał po obiedzie, zjawiał się w salonie dopiero około godziny 9-tej, właśnie wtedy, gdy księżna zmęczona całodzienną nudą była bardzo śpiącą; i nareszcie on nie wypuszczał z ust cygara, którego zapachu ona znosić nie mogła. Były to czasy magnetyzmu i jasnowidzenia. Wobec księżnej nikt nie ośmielił się jednem słowem w wątpli-



Oficyna dworu w Żelazowej Woli w której urodził się Fryderyk Chopin.

(Rysował z natury Jan Olszewski.)

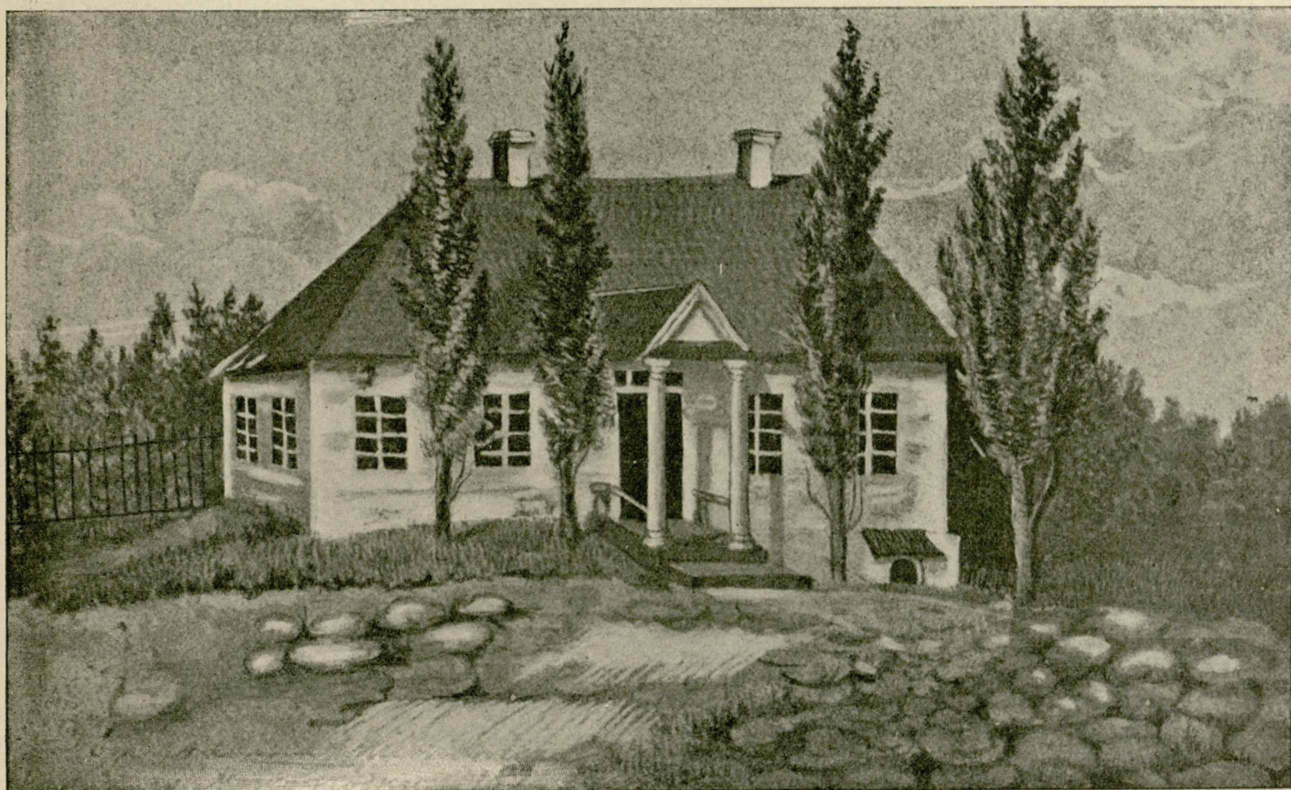
Friedrichs, hrabia de Moriolles, człowiek nawiasem mówiąc nieżyczliwie dla księżnej usposobiony—„należała do istot, które nigdy z niczego zadowolone nie są, choć często powodów ku temu nie mają. Nigdy nie zdarzyło mi się widzieć bardziej zmiennej osoby: zmienność ta pochodziła z wygórowanej egzaltacyi, z gorącej wyobraźni, którą natura obdarzyła to słabe ciało i miłości własnej, którą okoliczności bardzo w niej rozwinęły. Podobieństwa charakteru i usposobienia między Wielkim Księciem i żoną jego nie było najmniejszego. Wielki Książę był szczery, otwarty czasami aż do bezwzględności; księżna zaś nigdy szczerą być nie umiała, słowa jej sprawiały zawsze wrażenie czegoś niepewnego i nieskończonego. Książę był żywy, gwałtowny, łatwo unoszący się, lecz gdy pierwsze uniesienie minęło, okazywał zawsze dobroć swą zwykłą i wielkie poczucie sprawiedliwości; księżna zaś, nauczona od dzieciństwa wość podać wiarogodności tych zjawisk, gdyż wywoływał wybuchy gniewu, nawet sam Wielki Książę w obecności jej tego tematu nie poruszał nigdy. Dociekania te były dla księżnej bardzo niebezpieczne; jedynem dla niej lekarstwem był wielki spokój, zajęcia niezbyt męczące i lektura kojąca podniecona wyobraźnię“. Powiernikiem księżnej w zagłębianiach się nad badaniem rzeczy nadprzyrodzonych był niejaki Fawicki: niebawem księżna pogrążyła się całkowicie w religijnym mistycyzmie pod wpływem objawiającego te same skłonności hr. Ilińskiego i głośnego naówczas księdza Hohenlohego.

Na dworze belwederskim wytworzył się z biegiem czasu jednostajny tryb życia, przerwany tylko podróżą księżnej Łowickiej do Ems. Z wybitnych osobistości tego dworu wymienić należy kilka nazwisk. Szef sztabu Wielkiego Księcia generał-lejtnant Kuruta był od młodości towarzyszem Wielkiego

Księcia i stał przy jego boku w kampaniach; „znał też najdokładniej — pisze Kołaczkowski — wszystkie jego słabe strony; nikt lepiej i cierpliwiej od niego nie umiał znosić wybuchów gniewu Księcia; powiernik od lat wielu, on jeden potrafił złagodzić i ukoić skargi osób skarconych przez Wielkiego Księcia, które się z żalami swymi do niego udawały; sam zawsze spokojny, niezbadany, nie dawał nikomu zgadnąć, co się w jego sercu działo; kiedy mógł w upatrzonej chwili przemówić za kim bez narażenia się własnego, uczynił to niezawodnie; posłuszeństwo dla Wielkiego Księcia tak daleko posuwał, że gdyby mu Wielki Książę rozkazał najsurowiej się z kim obejść, byłby to niezawodnie wykonał; był zresztą bardzo dobroczynnym i znali go ubodzy warszawscy, dla których znaczne czynił ofiary; lubił jednak przytem grać namiętnie i większą część znacznych dochodów przegrywał". Kuruta był Grekiem nietylko z pochodzenia, ale i z uczuć; interesował się żywo sprawami Grecyi; z Wielkim Księciem mówił zazwyczaj po grecku.

Niepopularnym i unikanym był generał Gendre; Wielki Książę miał o nim wyrobione zdanie, uważał jednak, że może być potrzebnym. Generał Jenszow, Anglik rodem, „pozory miał najprzyjemniejsze, twarz otwartą i ujmującą; był podobno powiernikiem pierwszych uczuć Wielkiego Księcia, dlatego też lubiony był przez księżnę Łowicką". Jenszow był adjutantem Wielkiego Księcia w kampaniach napoleońskich, teraz miał powierzony nadzór nad organizacyą policyi politycznej. Ludźmi nieposzlakowanego charakteru i dobrego wychowania byli: generał hr. Nesselrode i generał Dziakow; pierwszy ożeniony z panną Górską, przyjaciółką księżnej Łowickiej, wybornie grał na fortepianie, drugi „cudnym głosem śpiewał francuzkie romanse i dumki rosyjskie".

Na czele przybocznej kancelaryi Wielkiego Księcia stał tajny radca stanu Paweł baron Mohrenheim, człowiek niezmiernie wykwintny i wykształcony, który złączony węzłem gorącego i podzielanego uczucia z Weroniką Dzierżanowską, rozwiedzioną generałową Rautenstrauch, prędko zrósł się ze społeczeństwem warszawskiem. Przyjaźń i szacunek Wielkiego Księcia otwierały przed nim świetną, jak się zdawało, dyplomatyczną karyerę; brak majątku stał temu na przeszkodzie. Historya poświęcenia się i usunięcia generałowej Rautenstrauch i małżeństwa bar. Mohrenheima z posażną panną Mostowską, córką ministra, głośną była swojego czasu w Warszawie: karyera barona Mohrenheima, przerwana ówczesnemi wypadkami, zakończyła się obłąkaniem, jakiemu uległ w Wiedniu; z czterech synów, jakich zostawił z obu związków, jeden wychowywany na koszt rządu, doszedł do godności i znaczenia, o jakich marzył nieszczęśliwy baron Paweł: za naszych czasów był ambasadorem w Paryżu.

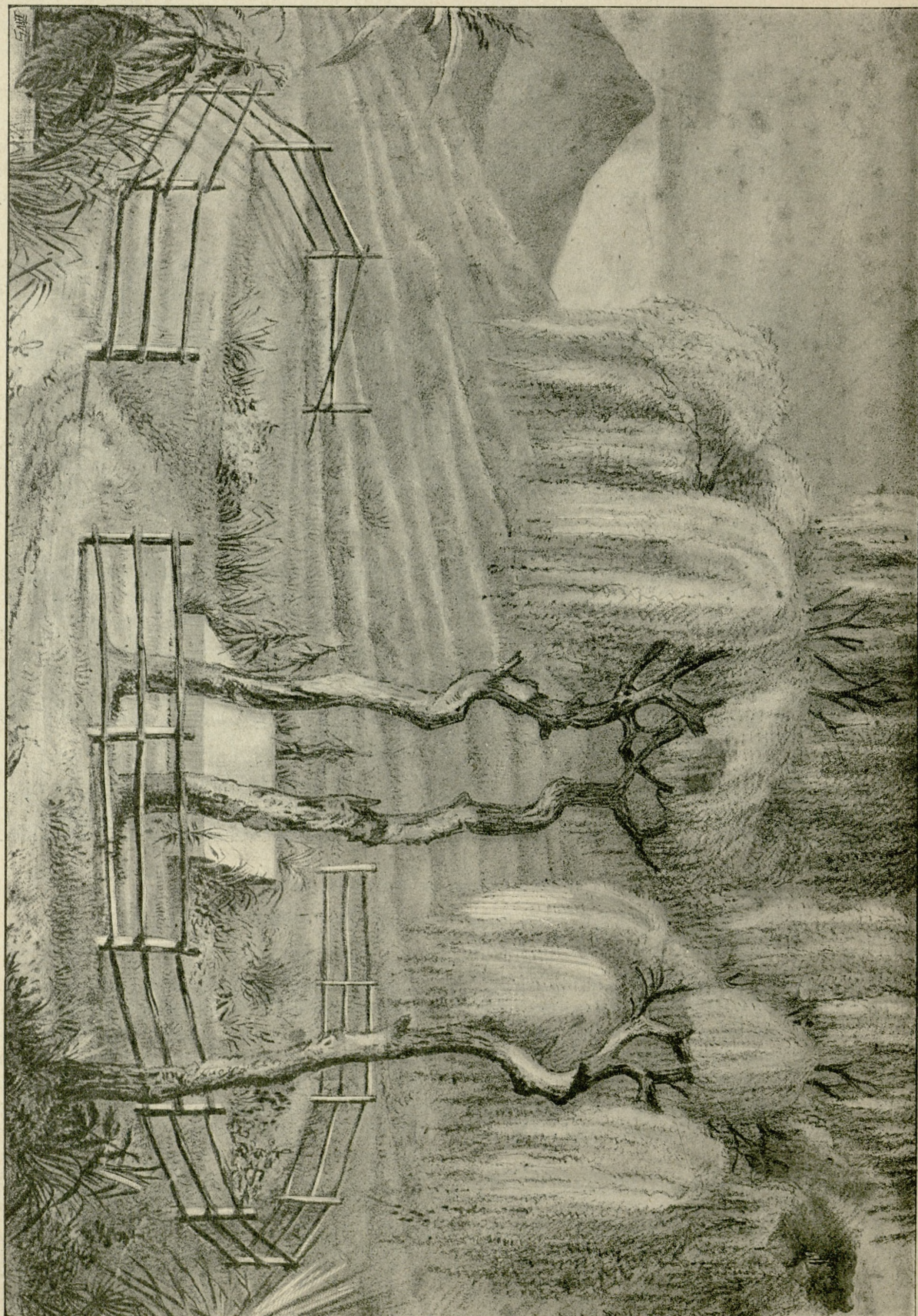


Dom Mickiewicza w Nowogródku.

(Z akwarelli malowanej w 1823 r. niewiadomego autora, ze zbiorów p. J. Olszewskiego.)

W otoczeniu Wielkiego Księcia oprócz adjutan-

tów, znajdował się jako kamerjunker dworu książę Jan Galicyn, przezwany w Belwederze: Jean de Paris. Książę Galicyn interesował się głównie teatrem francuzkim. Adjutantami Wielkiego Księcia byli: pułkownik Kiel, słynny z talentu do karykatur, kapitan gwardyi Bezobrazow, przezwany „Apollinem Belwederskim", kapitan gwardyi Gresser i oficer z gwardyi Ludwika XVIII Olive de Cubiéren, ożeniony z panią Szczerbinin z domu Suchorzewską.



Grób Napoleona na wyspie Ś-tej Heleny.
(Ze współczesnej litografii wydanej w Warszawie.)

Adjutantów polowych polskich było czterech: pułkownik gwardyi Stanisław Trębicki, syn słynnego agronoma, jeden z najlepszych i najgruntowniej nau-



Medal wybity na cześć Karola Kurpińskiego w 1819 roku.

(Ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)

kowo wykształconych oficerów armii polskiej; brat jego kapitan gwardyi Kazimierz Trębicki; pułkownik gwardyi Turno, wychowaniec akademii inżynierskiej w Wiedniu, uczestnik wojen 1809 i 1812 roku; wreszcie kapitan gwardyi Michał hr. Mycielski, głośny z dowcipu i zjadliwości.

Obowiązki lekarzy nadwornych spełniali: francuz dr. Pigel, sztabowy lekarz gwardyi dr. Kaczkowski i Saksończyk dr. Kalisch, który był potem obecny i przy śmierci Wielkiego Księcia w Witebsku i przy śmierci księżnej Łowickiej w Petersburgu.

Kołaczkowski w następujących słowach kreśli w swoich pamiętnikach tryb życia dworu Belwederskiego:

Wielki Książę wstawał o godzinie piątej zrana, i jeszcze nieubrany odbierał pierwsze raporta generała Kuruty i naczelników policyi; kazał się potem czesać fryzyerowi Makrotowi, pił potem herbatę i ubierał się do reszty; zwano to le petit lever. Wchodzili potem adjutanci i generałowie służbowi i pierwsze posyłki; następnie podpisywał Mohrenheimowi niektóre ważniejsze papiery i schodził na chwilę do księżnej Łowickiej. Wyjeżdżał potem do pałacu Brylowskiego, gdzie ważniejsze interesa przed paradą uprzątał, osoby urzędowe i oficerów przyjmował; potem wchodziły posyłki i adjutanci; ten moment był najtrudniejszy do przebycia, urwany bowiem guzik u munduru decydował czasem o pogodzie dnia całego i o przyszłości parady. Prezentowali się teraz oficerowie różnej broni, przybywający lub wyjeżdżający z Warszawy. O godzinie jedenastej odbywała się nareszcie parada w przepisanym porządku, z wszelkimi aktami i antraktami, przywiązanymi do tej reprezentacyi. Po paradzie Wielki Książę albo do pałacu Brylowskiego wracał dla dokończenia służbowych interesów, albo też objeżdżał koszary, zakłady, odwachy lub instytuta wojskowe. Turkot jego oburącz zaprzężonej czwórki, gdy się dał słyszeć, każdy oficer pomacał się czy jest zapięty. Wszyscy bez wyjątku kapelusze przed W. Księciem zdejmowali. W koszarach obchodził sale sypialne, kuchnie żołnierskie, kazał sobie podawać ich prostą strawę, kosztował, chwalił lub ganił. W szpitalach sam chorych badał, o chorobach na wzór Suworowa sądził, a nie mogąc sam mikstur próbować, doktorom przepisywał recepty. Nie jeden chory ze strachu wyzdrowiał. O godzinie drugiej obiadował z księżną Łowicką, z Pawełkiem i z guwernerem; przypuszczany był do stołu adjutant służbowy, najczęściej także generał artyleryi Bontemps, którego bardzo lubił. Obiad był zawsze wyborny, lecz krótki, W. Książę nie pijał innego wina, prócz szampańskiego, i to tylko parę kieliszków. Na kawę zapraszał do żony, gdzie rozmowę stołową dalej prowadził z jakie pół godziny. Potem wszystkich żegnał i szedł na górę do swoich pokoi, gdzie pobawiwszy się nieco z buldogami ulubionymi i ze swemi małpami, kładł się spać, oznaczywszy kamerdynerowi godzinę, o której chciał być obudzonym, zwykle o szóstej. Najczęściej targował się potem z kamerdynerem o czas i żądał od niego jeszcze kwadransu zwłoki.

Jeżeli czas był piękny, o tej godzinie na nowo się ubierał i wyjeżdżał do obozu na capstrzyk, lub też objażdżkę odbywał odwachów, ażeby którego oficera w niefortunnym zdybać szlafroku. Biada wtedy młodym oficerom, ci bowiem najczęściej przez lekkomyślność dawali się podchwycić. Starsi i wytrawniejsi, z kaszkietem na głowie, z ryngrafem na piersiach, po uszy zapięci, w skórzanem krześle, zawsze gotowi byli za pierwszym odgłosem dzwonka na jego przyjęcie. Jeżeli czas niepogodny, schodził na herbatę do księżnej Łowickiej. Ściany jego górnego apartamentu wyłożone były rozmaitą bronią, tudzież wizerunkami oficerów i żołnierzy wojska polskiego i litewskiego.

Osoby dystyngowane rządu i wojska Rosyi, generałowie, zagraniczni dyplomaci, przejeżdżający przez Warszawę i oficerowie wyżsi, przyjmowani by-



Grób Napoleona na wyspie Św. Heleny.

(Według szkicu L. Letzenne'a.)

li przez W. Księcia w Belwederze i najczęściej po prezentacyi księżnej Łowickiej, proszeni bywali na obiad. Księżna ze zwykłą grzecznością i nadobnością honory czyniła i niejednego cudzoziemca zostawiała w zachwyceniu, a W. Księcia przychylniejszym uczyniła. Każdy cudzoziemiec, w Belwederze goszczący, przejęty był urokiem jej rozmowy, uprzejmością i dowcipem. Zaczęto głośniej w Europie mówić o szczęśliwym wyborze W. Księcia i o nadzwyczajnej zmianie w charakterze jego."

Od dnia 19 czerwca 1819 roku Wielki Książę Konstantanty na mocy ukazu cesarskiego posiadał władzę głównodowodzącego armią czynną nad gubernjami: wileńską, grodzieńską, mińską, wołyńską,



RAFAŁ ŚLIZIEŃ,

ur. 1803 r. w Bartnikach na Litwie. Początkowe nauki odbył u Bazyljanów w Wolnej, następnie u Jezuitów w Połocku. W 1820 r. wstąpił na uniwersytet wileński na wydział prawny, który ukończył 1824 r. Był równocześnie jednym ze zdolniejszych uczni Rustema. Przeniósłszy się następnie do Petersburga, gdzie służył lat kilka w ministeryum spraw wewn. tu zaprzyjaźnił się z Orłowskim i Smokowskim, malując i rysując portrety znajomych. W 1830 roku objął w posiadanie majątek dziedziczny Wolna i tu ożeniwszy się następnie z Kamillą Tyszkiewiczówną, osiadł na gospodarstwie. Oprócz talentu do malarstwa, zajmował się z zamiłowaniem rzeźbą, architekturą i ogrodownictwem. Był to jeden z najbardziej kochanych przez społeczeństwo obywateli Litwy z epoki Mickiewiczowskiej. Umierając w 1881 r. pozostawił po sobie żal ogólny.

(Z olejnego portretu Jana Rustema, ze zbiorów rodzinnych p. Ślizieniów.)

podolską i obwodem Białostockim, a to z powołaniem się na ustawę z 17 stycznia 1812 roku, w której powiedzianem było, że głównodowodzący reprezentuje osobę Monarchy i posiada władzę Cesarską. Jako dowodzący miał Wielki Książę prawo oddawać pod sąd wojenny za zdradę, szpiegostwo, rozbój, rabunek i gwałt; w rzeczywistości jednak generał-gu-

„Tym sposobem — pisze dalej cytowany wyżej Karnowicz—Wielki Książę Konstanty otrzymał nadzór nad administracyą cywilną w tych prowincyach, które niegdyś należały do Rzeczypospolitej polskiej. Sytuacya tych prowincyj była teraz nadzwyczaj dziwna; będąc pod zarządem głównodowodzącego armią czynną, znajdowały się niejako w stanie wo-



ADAM MICKIEWICZ,

w czasie pobytu swego w Petersburgu.

(Według portretu olejnego malowanego z natury przez Józefa Oleszkiewicza, znajdującego się w Muzeum Narodowem w Krakowie.)

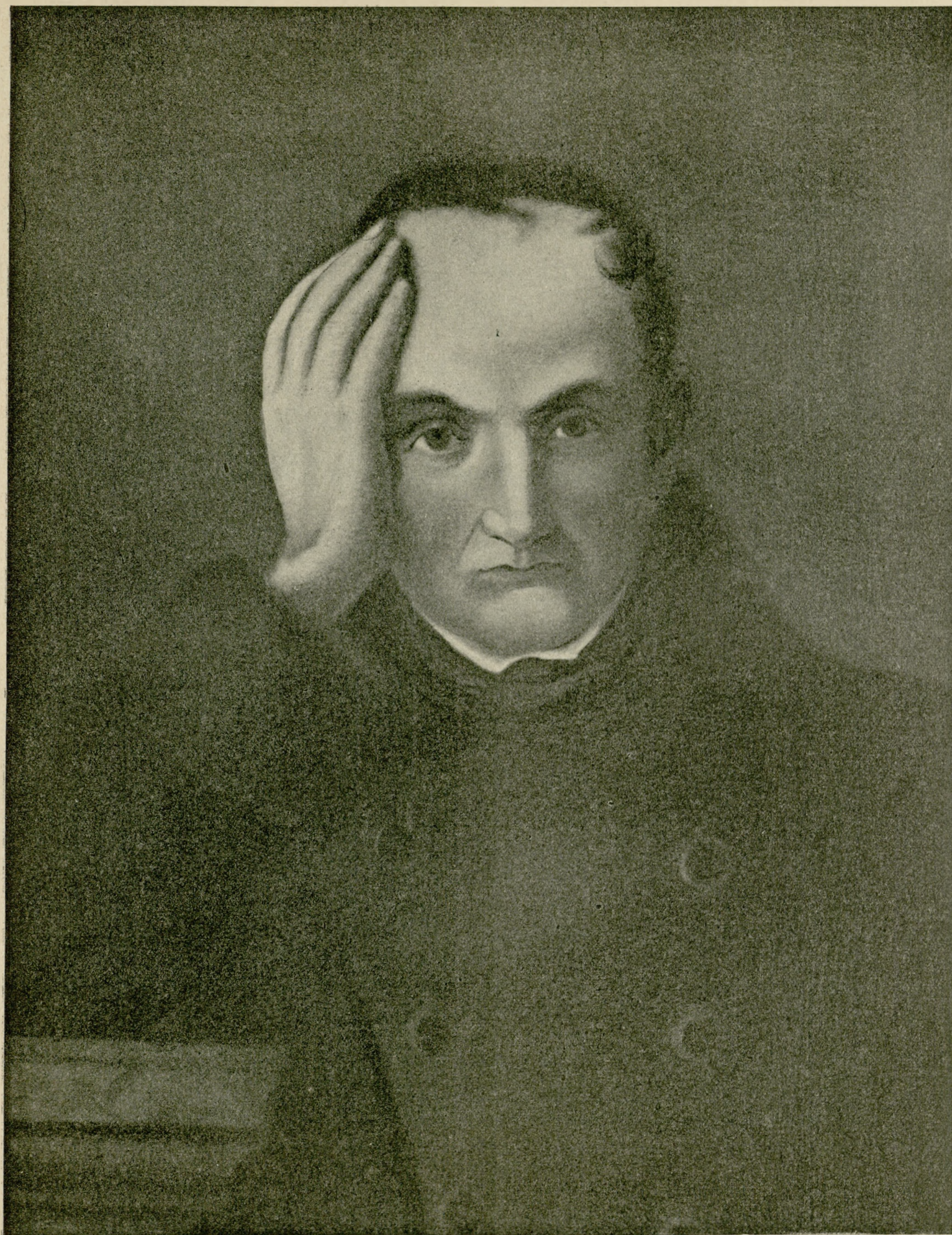
bernator wileński, jak stwierdza Karnowicz, składał mu raport nawet o takich sprawach, jak ustanowienie kontraktów w Szawlach i wszelkie interesy nawet najmniejszej wagi dopiero po zatwierdzeniu przez Wielkiego Księcia, szły za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych pod zatwierdzenie Cesarza.

jennym, a jednocześnie będąc pod władzą osoby, która także zarządzała Królestwem Polskiem, były one niejako pod względem administracyjnym złączone z tem ostatniem... z drugiej jednak strony zaś charakter tego złączenia był środkiem surowym, do którego uciekano się tylko w wypadkach nadzwyczajnych.“



TOMASZ ZAN,

ur. 1791 r., poeta-romantyk, przyjaciel Adama Mickiewicza, uczył się w Mołodecznie i w uniwersytecie Wileńskim, założyciel Towarzystwa „Promienistych“, po r. 1824 przebywał w Orenburgu, zmarł w roku 1855.



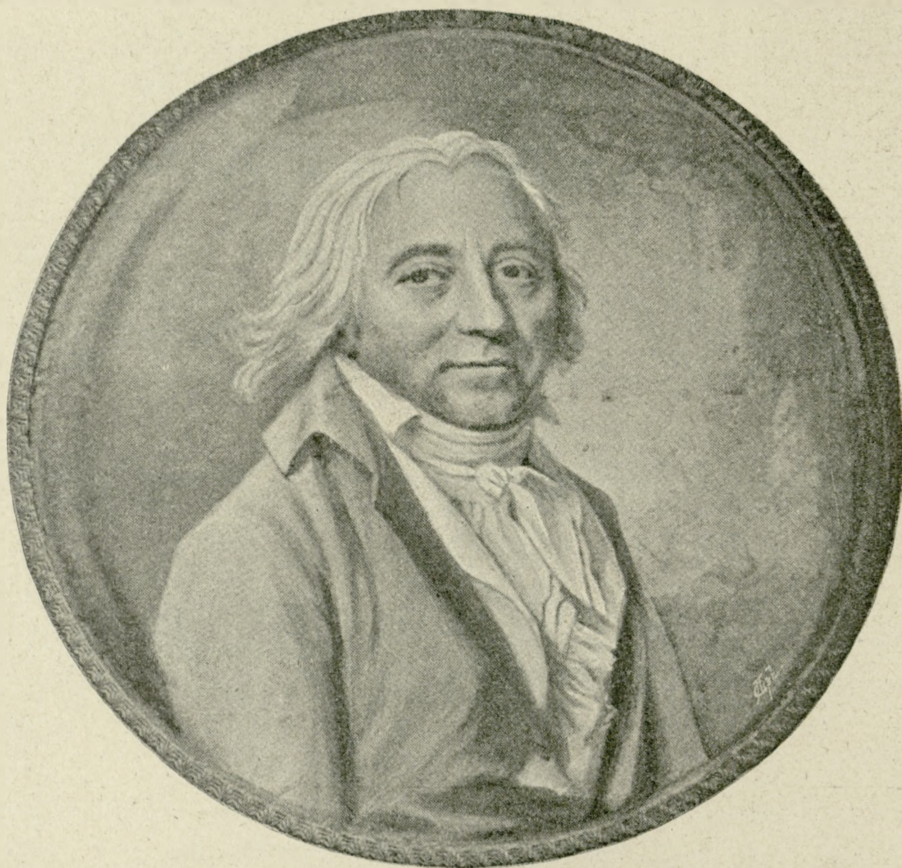
DOMINIK MONIUSZKO,

ur. 1788 r. w Smilowiczach (gub. Mińska). Kształcony początkowo w domu rodziców, ukończył następnie w 1810 r. ze stopniem doktora obojga praw wszechnicę Wileńską. Osiadłszy w dobrach swych: Rodkowszczyznie i Pocieszole oddał się pracy nietylko gospodarczej lecz społecznej i humanitarnej, stawiając sobie za cel jedyny polepszenie bytu włościan. W 1812 r. wstąpił do 3-go pułku strzelców konnych, odbył całą kampanię i dopiero 1816 r. wziął dymisyę jako major wojsk polskich. Powróciwszy do majątku, rozparcelował go i oddał włościanom za niewielki czynsz, sam sobie zostawiwszy jedną tylko parcelę, założył szkółki dla dziewcząt i chłopców, aptekę, piękny ogród botaniczny, bibliotekę, gabinet fizyczny. Jako nowator niemiał uznania wśród obywatelstwa, pomimo to był wybrany na podkomorzego Ihumeńskiego. W 1838 r. polecono szkoły zamknąć. Skołatany przeciwnościami losu, podupadły materyalnie, znakomity filantrop zmarł 1848 r. w Mińsku.

(Z portretu olejnego Walentego Wańkowicza, ze zbiorów rodzinnych p. Jelskiego.)

Już od r. 1817 powstawały w gubernjach poddanych władzy Wielkiego Księcia stowarzyszenia tajne. W 1822 Wielki Książę wyznaczył specyalną komisyę, która miała wyśledzić i zbadać wrogie dla rządu zamysły. Komisya istniała przez dwa lata i w 1824 wydała na winnych surowy wyrok. W roku 1823 generał-gubernator wileński Rymski Korsakow stwierdził, że następstwa kierunku przyjętego przez okręg naukowy wileński mogą być niepomyślne. Śledztwo w tej mierze przeprowadził Nowosilcow; zawsze pozostanie w historyi jako główne źródło pogodzenia Polaków z Rosyanami.

Dekretem z lutego 1825 roku przyjęty został przez Cesarza za kontrasygnacyą Lubeckiego artykuł dodatkowy do konstytucyi, znoszący jawność obrad sejmowych i dopuszczający publiczność tylko podczas otwarcia i zamknięcia obrad sejmu. Zdaniem Karnowicza dekret ten, zmierzający do osłabienia wpływu opozycyi sejmowej na opinię, był głównym i najważniejszym powodem rewolucyi w ro-



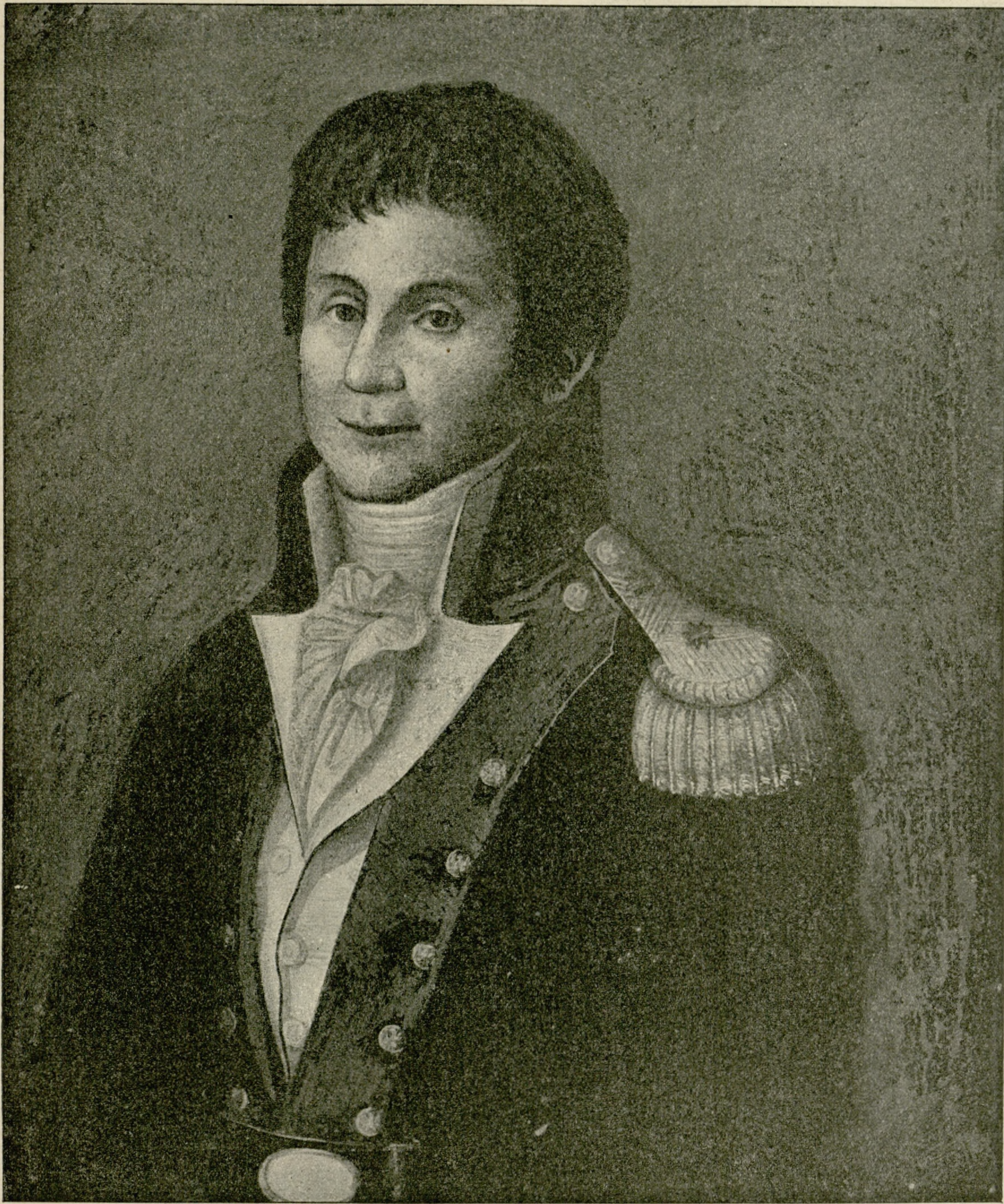
ALEKSANDER KUCHARSKI,

urodz. 1736 r., wysłany kosztem Stanisława Augusta za granicę, kształcił się, a następnie mieszkał w Rzymie, zkąd przeniosłszy się do Paryża do końca życia w nim pozostał. Namalował portrety: ks. Izabelli Czartoryskiej i jej córek, Wielhorskiego i w. in. Zdobywszy sobie, szczególnie w czasie rewolucyi, wielkie uznanie, parokrotnie maluje portret królowej Maryi Antoniny. Jeden z tych portretów malowany był przed jej śmiercią w więzieniu Temple w 1793 r. Wiele muzeów francuzkich i zbiorów prywatnych posiada jego dzieła. Zmarł we Francyi 1820 r.

(Z miniatury malowanej 1797 r. przez I. K. Perrin'a, ze zbiorów hr. d'Hunolstein w Paryżu.)

usunąwszy od udziału w niem kuratora okręgu naukowego wileńskiego ks. Adama Czartoryskiego ustanowił komisyę specyalną, która wykryła osiem studenckich stowarzyszeń tajnych. W korpusie litewskim powstawały takież same stowarzyszenia. Wielki Książę nie przywiązywał jednak, jak stwierdza Karnowicz, wielkiej do tych spraw wagi i był przekonany, że porządek w żadnym razie zakłócony nie zostanie i stanowczo polegał na wierności i osobistem przywiązaniu do niego tak armii polskiej jak i korpusu litewskiego i miał nadzieję, że imię jego na ku 1830. Na razie skutki dekretu były pomyślne. Projekty rządowe, a wśród nich projekt odnoszący się do instytucyi Towarzystwa kredytowego, z wielką zgodnością przeszły. Cesarz przyjechał 28 kwietnia 1825 r., w dniu 13 maja osobiście posiedzenia sejmowe zagaił; dnia 13 czerwca odbyło się uroczyste zamknięcie sejmu. Przywódców opozycyi, obu braci Niemojewskich na tym sejmie nie było. Marszałkiem izby poselskiej został Stanisław Piwnicki, prezes komisyi wojewódzkiej Sandomierskiej. W uniwersale sejmowym, napomknąwszy o artykule do-

datkowym wyraził Cesarz nadzieję, iż posłowie będą musieli odtąd unikać omamień źle zrozumianej miłości własnej i nieszczęsnych skutków niezgody i że wierni powołaniu swemu będą z umiarkowaniem

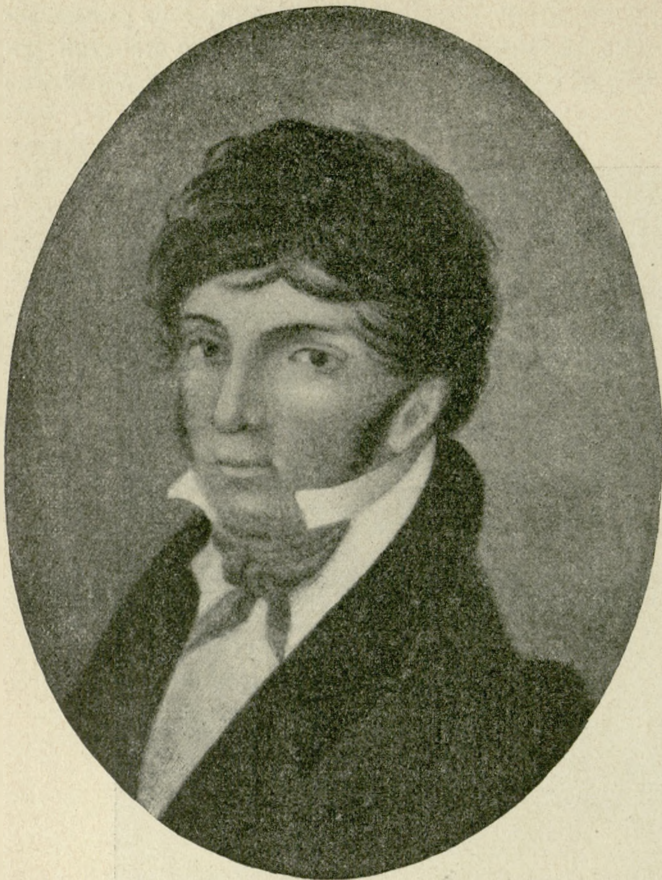


ANDRZEJ KAJETAN MYSYROWICZ,

ur. 1769 r., wstąpiwszy do wojska odbył kampanię 1794 r. jako porucznik kawaleryi narodowej. Osiadłszy następnie na roli w Kurczowej-Wsi, był wzorowym gospodarzem i obywatelem kraju. Zmarł 1838 r.

(Z olejnego portretu znajdującego się w zbiorach rodzinnych p. Feliksa Mysyrowicza w Łosiu.)

roztrząsać ważne projekta. W mowie tronowej powiedział Cesarz: „Kiedy przed czterema laty rozstałem się z wami, smutne wypadki zrodziły były powszechną niespokojność, która szczęściu wszystkich narodów zagrażała. Chciałem, aby czas ustalił wyobrażenia i namiętności uśmierzył; opóźnione zostało przeto wasze trzecie zgromadzenie, lecz pewien jestem iż ta przewłoka utorowała prac waszych pomyślny skutek i z prawdziwem stawając wśród was upodobaniem, przejęty jestem wszystkiemi uczuciami tego przywiązania, którego wam tyle dałem dowodów"; wskazując zaś na ostatnie wypadki dodał Cesarz: „W upłynionym od ostatniego sejmu przeciągu czasu, wierny moim obowiązkom i ujawniane-



IGNACY STANO,

kadet szesnastego pułku ułanów Marcina Tarnowskiego, uczestnik walk 1809—1814, następnie urzędnik skarbowy województwa Krakowskiego.

(Z miniatury na kości słoniowej, ze zbiorów rodzinnych d-ra Henryka Stano w Międzyrzecu.)

mu wam postanowieniu, skoro dostrzegłem zarody rozprzężenia, oparłem się ich rozwinięciu. Ażeby utrwalić moje dzieło i wam zapewnić spokojne używanie owoców, których oczekuję, dodałem do ustaw konstytucyjnych nowy artykuł. Przyszłość Waszej Ojczyzny spoczywa w rękach waszych. Miejcie na uwadze tylko jej dobro i korzyść prawdziwą i pomagajcie mi w spełnieniu względem niej moich życzeń, od których nigdy nie odstąpiłem.“ Cesarz zadowolony był z przebiegu sesyi sejmowej a mowa zamykająca obrady tchnęła życzliwością. „Trzecie wasze zgromadzenie — tak wyraził się między innemi — przyniosło skutki, których wam dosyć powinszować nie mogę. Naradzaliście się spokojnie i z rozwagą, spełniliście oczekiwania Ojczyzny Waszej i usprawiedliwiliście zaufanie moje. Oddalam się od was z żalem, ale zarazem z zadowoleniem. Zachowuję głębokie wrażenie z tych obrad, które zawsze łączyć się będzie z pragnieniem, abym was przekonał, jak szczerem jest moje ku wam przywiązanie i jaki wpływ postępowanie wasze będzie mieć na waszą przyszłość“; a do deputacyi senatu rzekł: „Dzieje wasze dowodzą, iż usterki były przyczyną osłabienia i upadku narodu. Na was spada obowiązek zatrzeć tę plamę, dając uprzedzonej Europie stały obraz panujący w obrazach waszych zgody. Sejm teraźniejszy stanowić będzie świetną w historyi waszego narodu epokę“.

W kilka miesięcy potem nadeszła do Warszawy wiadomość, że 6 grudnia 1826 Cesarz Aleksander po kilkotygodniowej chorobie niespodziewanie życie zakończył w Taganrogu, gdzie Cesarzowa Elżbieta przebywała dla poratowania zdrowia. Wiadomość ta wywarła głębokie wrażenie w całem Królestwie Polskiem. Rząd Królestwa zorganizował wspaniałe uroczystości pogrzebowe.

Przerywamy w tem miejscu tok naszego opowiadania, aby powtórzeniem tekstu opisu tych uroczystości objąć przy tej sposobności w ogólnem zestawieniu całokształt nazwisk i instytucyj wchodzących w skład ówczesnego życia publicznego w Królestwie Polskiem.





Medal pamiątkowy pierwszej szosy w Król. Polskiem.

(Ze zbiorów d-ra J. Bielińskiego.)



OPIS

Załobnego Obchodu

PO WIEKOPOMNEY PAMIĘCI

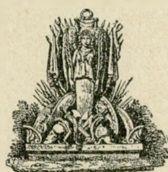
NAYIAŚNIEYSZYM

ALEXANDRZE I.

Cesarzu Wszech Rossyi Królu Polskim

W WARSZAWIE, W DNIACH 7, 9, 10, 11, 12, 13, 17, 19, 23, KWIETNIA 1826 ROKU

UROCZYŚCIE ODBYTEGO.



W WARSZAWIE,

NAKŁADEM I DRUKIEM N. GLÜCKSBERGA,

KSIĘGARZA I TYPOGRAFA KRÓLEWSKO-WARSZAWSKIEGO UNIWERSYTETU.

MDCCCXXIX.

Facsimile karty tytułowej zmniejszonej do $^{1}/_{8}$ rozmiarów oryginału.

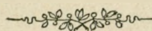
LISTA IMIENNA OSÓB

przyjmujących udział w Obchodzie Żałobnym, odbytym w Warszawie dnia 7-go Kwietnia 1826 roku

po

NAJJAŚNIEJSZYM CESARZU WSZECH ROSSYI, KRÓLU POLSKIM

Aleksandrze I-ym.



ODDZIAŁ I. *)

Straż.

1. *Wice-Prezydent Municypalności i Policyi* (konno). Lubowidzki Mateusz.

2. *Oddział straży policyi konnej.* Hankiewicz Józef, setnik komendant straży policyjnej. Niekrasz Józef, dziesiętnik. Filipowicz Michał, Toporowski Józef, Szałkowski Kazimierz, Włodymirów Aleksander, Dąbrowski Kazimierz, Budkiewicz Kazimierz, Rzewnicki Franciszek, Skrzypa Franciszek, Soliński Ludwik, Krajewski Stefan, Smeraczyński Andrzej—strażnicy.

3. *Adjutanci placu* (konno). Daszewski, Kuźmin, Petrussewicz, Lewiecki, Vossow, Wierzbicki — kapitanowie gwardyi; Dylewski, porucznik gwardyi. Jankowski, Maykowski, Karakin — podporucznicy gwardyi.

4. *Major placu* (konno). Axamitowski, pułkownik.

5. *Komendant placu* (konno). Lewicki, generał dywizyi.

6. *Pierwsza dywizya strzelców konnych gwardyi.* Kurnatowski, generał brygady dowódzca pułku. Kru-

*) Pisownię nazwisk zachowujemy ściśle według oryginału.

szewski, porucznik adjutant polowy tegoż generała. Trzebiński, porucznik adjutant pułku. Oddział pierwszy trębaczy. Chmielewski, sztabs trębacz. Biernacki, Meklinger, Gotz, Malinowski, Jakubiak, Rozmarynowski, Chmielewski, Łubieński, Markowski, Reycher, Szmigielski, Jakóbski, Witkowski, Jasiński, Perkowski, Plantowski — trębacze. Miller, podpułkownik komendant dywizyonu pierwszego. Wasilewski, kapitan komendant szwadronu pierwszego. Pluton I-szy. Skarszewski, porucznik. Pióro, Cybulski, Owczarek, Mozayko, Czerwiński, Zawadzki, Jaworski, Borowski, Janowski, Görke, Frąckiewicz, Karczmarek, Basayłys, Krzemiński, Starecki, Boie, Urbański, Dembiński, Kraska, Złobicki, Cecugiewicz, Sobiczewski, Przybyła, Niesposki, Kwaśniewski, Skwarczyński, Ossowski, Rudziewicz, Nazarowski, Kwiecień — żołnierze. Chmielewski, Stępniewski — podoficerowie. Pluton IV-ty. Baniewski, podporucznik. Batier, Markowski, Macharzyński, Pohl, Kraynicki, Woyczyński, Andrzejewski, Łada, Smardzewski, Liszewski, Palinowski, Strzepczewski, Talarski, Karpiński, Szałowski, Wojewoda, Chruścio, Żyliński, Ziemba, Małota, Augustyniak, Ciułaytys, Wyzucki, Mioduszewski, Morawski, Kochanowski, Żobek, Mierzejewski, Wolny, Lirski—żołnierze. Szadowski, Łęczycki—podoficerowie. Krassowski, wachmistrz starszy. Bobrowski, podporucznik (zamykający). Turno, kapitan komendant szwadronu drugiego. Pluton I-szy. Leski, podporucznik. Kowalski, Francuziak, Bilicki, Chwalina,



1. Wiceprezydent municypalności i policyi.

2. Oddział straży policyi konnej.

dziański, Wysocki, Kubilis, Kobyliński, Królak, Remiszewski, Krakowski — żołnierze. Łukomski, podchorąży. Gincyko, Żochowski — podoficerowie. Kurnatowski, podporucznik. Pluton II-gi. Kleczkowski, podporucznik. Jackowski, Rymko, Pirogaytys, Szymański, Rutkowski, Ogrodowczyk, Musiał, Bielecki, Starzyński, Sobiszek, Wiszniewski, Lis, Posubski, Biesiaga, Graczkowski, Stefański, Przepiórka, Kwiatkowski, Banaszkiewicz, Gomoliński, Niedzielski, Radzewicz, Ciecierski, Przychodzień, Grużewski, Szyniec, Pachniewski, Pałęcki, Maciejewski, Krzesiłowicz — żołnierze. Kłopotowski, Dzięgielewski, Szczyciński—podoficerowie. Pluton III-ci. Tomkowicz, porucznik. Napruszewski, Błoński, Błaszczak, Kłymayłys, Kamiński, Żochowski, Biskupski, Łopusiński, Rulski, Ociesalski, Zieliński, Kwarczyński, Sęk, Humięcki, Burzyński, Malszczak, Lisiecki, Miciński, Kaczyński, Krassucki, Nitecki, Prokoniak, Praszkowski, Sitarski, Sprzężany, Sakowski, Rytka, Wieczorkiewicz, Płoski, Poradowski, Michalski, Niksiak, Kopacz, Delęgiewicz, Zwoliński, Pryszka, Pąkśniewicz, Kowalski—żołnierze. Lewandowski, Chłopicki, Chyliński — podoficerowie. Pluton II-gi. Grabowski, podporucznik. Ginal, Bieńczak, Czechowicz, Grzelszczak, Kozubicki, Biczowski, Grynberg, Jarosz, Dembiński, Kwiatkowski, Grych, Gadomski, Pawlak, Tabor, Zmuda, Pokorski, Pawłowski, Słubik, Michalski, Bąk Tomasz, Rzeszut, Bąk Piotr, Kurczaba, Trzeciecki, Bartkiewicz, Stępień, Zalewski, Tytus, Wróbel, Gurzyński—żołnierze. Maiewski, Przybylski, Pieńkowski—podoficerowie. Pluton III-ci. Łukaszewicz, podporucznik. Tokay, Kamieński, Sko-

neczny, Grzybowski, Darnowski, Woźniak, Kępiński, Radoński, Nowak, Obłętowski, Pniak, Prus, Fabisiak, Witek, Cichocki, Machay, Morzeski, Kulfan, Kowalczyk, Kosumowski, Ochociński, Mikoś, Rupiński, Niewęgłowski, Sarek, Komor, Juszkiewicz, Błotnicki, Sobieski, Włościewicz — żołnierze. Cichocki, podchorąży. Smoliński, Radzyński — podoficerowie. Pluton IV-ty. Józewicz, porucznik. Olszewski, Krassowski, Bratkiewicz, Grabarczuk, Chwost, Przybylski, Włoczko, Barchan, Sikorski, Duch, Fornal, Jasiński, Wiszniewski, Klimecki, Bartoszewski, Gadziński, Micherka, Ligadziński, Rytych, Zaręba, Kaźmierczak, Kowalewski, Łaszkiewicz, Ferens, Budziński, Salawera, Stępniewski, Jurkanis, Biełobrzeski, Sydry—żołnierze. Hryniewicz, Brukner, Szulc—podoficerowie. Terlecki, kapitan (zamykający).

chorążowie. Misjewicz Józef, Baczyński Ignacy, Karniewski Jan, Ślaski Rudolf, Żygałowski Jan, Bębnowski Michał, Baliński Ludwik, Godebski Józef—podoficerowie. Korzeniewski Stanisław, sierżant starszy. Suchorski Stanisław, podchorąży. Czarnowski Franciszek, podoficer. Machnacki Kamil, kadet. Szaiewski Erazm, Brzostowski Franciszek — sierżanci starsi. Dobrowolski Brunon, Nyko Apoloniusz — podchorążowie. Gałkowski Bartłomiej, Dobrowolski Józef, Młodecki Otto—podoficerowie. Trzebieński Michał, sierżant starszy. Ostrowski Plato, podchorąży. Kowalski Franciszek, Karpiński Wincenty, Hulewicz Teodor, Dittel Józef — podoficerowie. Kuszkowski Stanisław, podchorąży. Rusiecki Stanisław, Dziczkowski Józef, Bogucki Ignacy, Szweykowski Leon, Simolin Grzegorz, Woroszyło Nikodem, Zabieło Ale-



2. Oddział straży policyi konnej.

7. *Pierwsza część szkoły podchorążych pieszych.* Olendzki Ksawery, podpułkownik dowódzca szkoły podchorążych. Drzewiecki Felicyan, porucznik. Buczacki Józef, Hüne Fryderyk—podchorążowie. Paprocki Stanisław, Gutowski Jan—podoficerowie. Pijanowski Erazm, porucznik. Łyszczyński Anzelm, Saken Aleksander—podchorążowie. Horyń Józef, Bobrowski Ant.—podoficerowie. Zabłocki Antoni, podporucznik. Żytkow Dymitry, Arszeniewski Aleksander — podchorążowie. Kozaryn Szymon, Płudowski Józef — podoficerowie. Jłakowicz Adolf, Obern Tomasz, Boufał Franc., Abramowicz Ksawery, Simolin Gustaw, Fok Grzegorz, Ciecierski Justyn—podoficerowie. Lutowski Rafał, sierżant starszy. Gartkiewicz Franciszek, Sztokmann Karol, Freter Wiktor Banczakiewicz Ludwik, Raczyński Leopold — pod-

ksander — podoficerowie. Wigura Dyonizy, Pomianowski Karol, Niewęgłowski Kajetan, Wielobycki Fortunat, Kiełkiewicz Wojciech, Pągowski Klemens—podchorążowie. Biolt Ignacy, Nowosielski Leon, Klemensowski Franc., Żurawski Józef, Groman Klemens, Czarkowski Leon, Gorzechowski Tomasz, Zieliński Jan—podoficerowie. Dąbkowski Seweryn, sierżant starszy. Śletyński Ludwik, Lalewicz Aleksander—podoficerowie. Leśniowski Piotr, Kozaryn Aleksander, Miniszewski Karol — sierżanci starsi. Szcześniewski Ludwik, podchorąży. Łęski Ludwik, Bobolecki Teodor, Płachecki Maryan, Gamz Wincenty—podoficerowie. Gierasiński Ignacy, podchorąży. Sadowski Floryan, Zakrzewski Dominik, Jabłoński Leon, Rożniecki Józef, Jeliński Teodor — podoficerowie. Kurzewski Walery, podchorąży. Jłakowicz





3. Adjutanci placu. 4. Major placu. 5. Komendant placu.

Karol, Łosiewski Konstanty, Abramowicz Paweł, Durasów Paweł, Fok Teodor, Juszkiewicz Pantalion — podoficerowie. Gosławski Michał, sierżant starszy. Skulski Stefan, Bogusławski Stanisław, Łaszczyński Stanisław, Fijałkowski Eustachy, Poniński Stan. — podchorążowie. Drzewiecki Maksymiljan, Zaręba Filip, Kurkowski Aleksander, Liszewski Ignacy, Zdanowicz Jan, Kierznowski Dominik, Skawiński Stanisław, Rammer Julian, Koźmian Adam—podoficerowie. Troiński Tomasz, sierżant starszy. Staszewski Wacław, Łoziński Michał –podoficerowie. Ciechański Jan, Garczyński Józef — sierżanci starsi. Ostaszewski Michał, Zaręba Edmund — podchorążowie. Czapieiewski Piotr, Dobrzelewski Ksaw., Młodecki Nepomucen, Dobrzelewski Marcin—podoficerowie. Lipowski Ign., podchorąży. Ostrowski Ludwik, Szalof Filip, Jzdebski Jakób, Ząbkowski Walenty — podoficerowie. Bitner Józef, sierżant starszy. Karczewski Walery, Grotowski Franc.—podchorążowie. Zapański Antoni, Płachecki Józef, Obrębski Kazi-



6. Pierwsza dywizy



6. Pierwsza dywizya strzelców konnych gwardyi.

mierz—podoficerowie. Dembicki Hieronim, sierżant starszy. Gruszecki Joachim, Uleniecki Ignacy, Dobrzycki Leon, Kurczewski Adolf — podoficerowie. Oliński Bartłomiej, podchorąży. Nykiel Jan, Czernicki Kazimierz, Radlicki Andrzej — podoficerowie. Czernicki Maksymilian, podchorąży. Zalewski Leon, Chądzyński Wawrzyniec, Tylski Wiktor, Magnuski Marceli, Garczyński Julian, Krynicki Grzegorz, Solecki Floryan—podoficerowie. Święcicki Stanisław, sierżant starszy. Łagona Julian, Gościcki Hieronim, Krajewski Wiktor, Puternicki Szymon, Czyżewski Teofil—podoficerowie.

ODDZIAŁ II.

Miasto.

8. *Pomocnik mistrza obrzędów.* Wencel, rachmistrz komisyi rządowej spraw wewnętrznych.

9. *Obywatele.* Witthof Kazimierz, Ptaszyński Kazimierz, Szymanowski Stanisław, Gersz Mateusz,



...ców konnych gwardyi.

Krokowski Feliks, Elsner Samuel, Minii Andrzej, Gaiewski Franciszek, Kaczyński Józef, Zalewski Adam, Pracki Karol, Cieślik Krzysztof, Mierzeiewski Walenty, Szymanowski Ksawery, Tokarski Andrzej, Kozłowski Andrzej, Zalewski Michał, Jabłonowski Augustyn, Brandt Franciszek, Wolter Fryderyk, Tomaszewski Stanisław, Maringe Leonard, Charzewski Jan, Brzeziński Andrzej, Schüsler Krystyan, Kroszewski Maciej, Kopke Jerzy, Ulbrycht Ferdynand, Wrokowski Feliks, Pahl Karol, Schultz Justus, Kozicki Michał, Degurski Piotr, Kozłowski Hipolit, Brivetti Jan, Gerecki Jakób, Kryński Jakób, Leybstein Wilhelm, Bracławski Tomasz, Kulesza Feliks, Bielski Grzegorz, Landszaft Walenty, Zeischner Karol, Wolff Maurycy, Henikowski Jan, Kwiatkowski Jan, Kijok Wilhelm, Frydel Fryderyk, Brzeziński Fryderyk, Olszewski Jan, Brzeziński Józef, Wołowski Franciszek, Hagen Jan, Zieliński Sylwester, Fidler Jan, Szymanowski Szymon, Tyzler Krystyan, Suchocki Ludwik, Lewandowski Józef, Münich Walenty, Bulla Fryderyk, Krauze Jan, Wien Piotr, Gąsiorowski Tomasz, Gąsiewski Andrzej, Kiciński Wojciech, Danielski Jan, Collin Wawrzyniec, Woyciechowski Józef, Puff Jan, Naimski Jakób, Rosen Albert, Lessel Henryk, Meňke Karol, Weys Karol, Zawadzki Michał, Mentzel Józef, Grodzicki Piotr, Piasecki Jan, Halle Edward, Wołowski Adam, Wołowski Michał, Suchocki Jakób, Wołowski Eliasz, Stencel Jan, Zawadzki Jakób, Zarzycki Piotr, Kulikiewicz Jan, Zawadzki Roch, Madeyko Michał, Tozio Antoni, Döpler August, Bogk Jan Bogumił, Vorbrod Wilhelm, Wołowski Karol, Reszke Jan, Zychert Franciszek, Lutostański Ludwik, Miedzielski Piotr, Schultz Jan, Brzeziński Michał, Zeydler Karol, Ehlert Krystyan, Ulrych Karol, Lesiński Ignacy, Fetter Jan, Preyss Fryderyk, Kahl Karol, Piasecki Piotr, Ohm Rudolf, Kurtz Karol, Fetter Karol, Maier Fryderyk, Nowakowski Antoni, Rotfiński Józef, Breza Kazimierz, Matuszewski Piotr, Giert Bogumił, Szymanowski Jakób, Żelazowski Jan, Pozzi Józef, Nowakowski Jan, Rudzki Szymon, Staniszewski Walenty, Kozicki Kacper, Kamiński Andrzej, Weynert Antoni, Szmidt Adam, Komorowski Augustyn.

10. *Zgromadzenie kupców.* Dückert Karol Fryderyk, Ziegler Karol, Gotti Józef, Anthonin Jan, Szturm Ferdynand, Mioduszewski Andrzej, Braünig Bogumił Karol, Köhler Jan, Sommer Wojciech, Grabowski Mikołaj, Baum Jan Bogumił, Kossowski Sebestyan, Sokołowski Andrzej, Lange Jan, Warda Bogumił, Skiba Jan, Zeydlitz Jan, Köhler Józef, Księżyk Karol, Kasperkiewicz Józef, Raszke Samuel, Hangel Jan, Grabowski Paweł, Duczyński Jan, Zakulski Józef, Koelichen Andrzej Paweł, Borysiewicz Wincenty, Szmellowski Aloizy, Tennstädt Jan Bogumił, Pulewka August Wilhelm, Wasilewski Jakób.



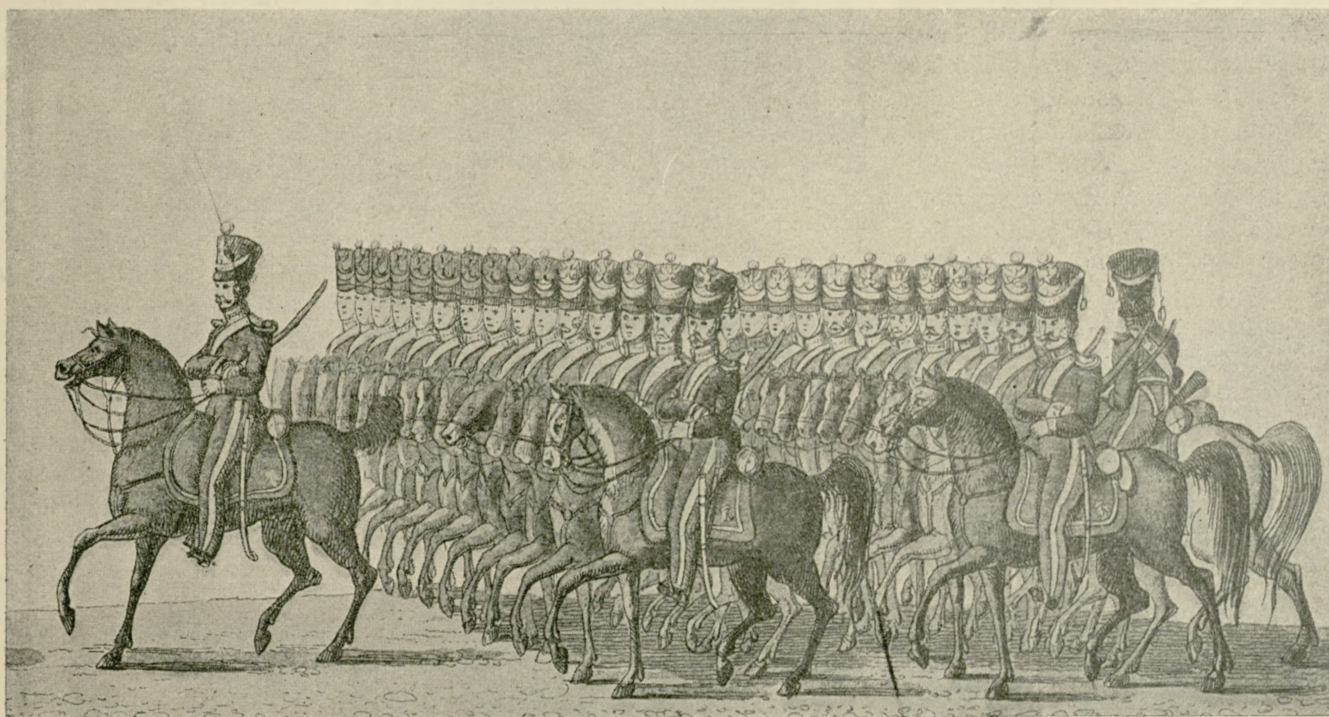
6. Pierwsza dywizya strzelców konnych gwardyi.

11. *Prezydent municypalności i policyi miasta Warszawy.* Woyda Karol, radca stanu.

12. *Radni i ławnicy rządu municypalnego.* Miecznikowski, Czarnecki, Królikowski—radni. Szczygielski, Peter, Ufniarski — ławnicy. Lichtenstein, ławnik. Kościelski, assesor. Kiślański, inspektor poborów.

13. *Cechy rzemieślników.* Z g r o m a d z e n i e C i e ś l i. Lewandowski Wincenty, starszy zgromadzenia, Wolfke Gotlieb, Konderski Paweł, Brychta Wencel, Zamelski Antoni, Grosser Wilhelm, Gek Samuel, Pa-

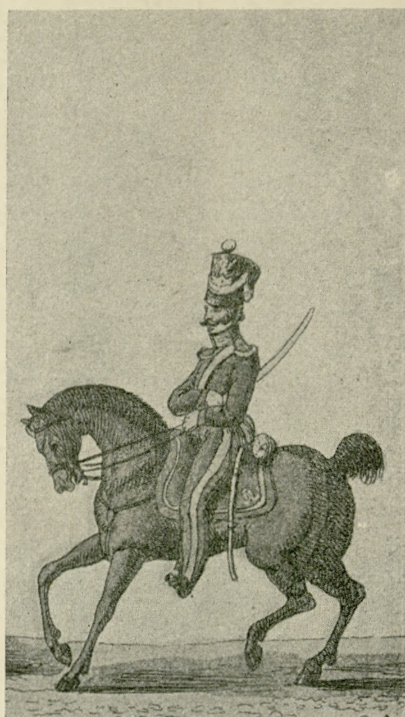
włowski Maciej, Argen Józef, Kapp Krystyan, Wolmann Jan, Hertzen Krystyan, Wöke Franciszek, Girke Stanisław, Szneyder Karol. Zgromadzenie Mularzy. Bobiński Wojciech, starszy zgromadzenia. Samborski Wincenty, Krzemiński Mateusz, Rydziński Sebastyan, Biernacki Stanisław, Zwerentz Karol, Grymowski Franciszek, Langert Floryan, Schmitner Józef, Karbowski Stanisław. Zgromadzenie Piernikarzy. Billich Gotfried, starszy. Withen Samuel. Zgromadzenie Konwisarzy. Pogorzelski August, starszy. Błaszko Paweł, Walkiewicz Jan. Zgromadzenie Kuśnierzy. Trawny Paweł, starszy. Lasocki Antoni, Seybt Karol, Gross Wilhelm. Zgromadzenie Liniarzy. Hehme Fryderyk, starszy. Hagen Henryk, Garbiński Antoni, Hehme Grzegorz, Goetz Jan, Lauterbach Sahart Józef, Neer Stanisław, Erxleben Marcin, Haspel Jan, Hildemantel Jan, Lubarski Józef, Saltzmann Józef, Korner Jan, Kraśniewski Wiktor. Zgromadzenie Tokarzy. Wernitz Wilhelm, starszy. Müller Wilhelm, Gotschalk Gotlieb, Jabłonowski Wojciech, Jasiński Franciszek. Zgromadzenie Bednarzy. Prokulski Tomasz, starszy. Neyman Bogumił, Nowakowski Piotr, Wolski Michał, Włodkowski Franciszek, Rompecki Wawrzyniec, Chachułowicz Maciej, Łapiński Wojciech, Prokulski Michał, Sawicki Antoni, Nowakowski Stanisław, Czentkowski Jakób, Maćkiewicz Paweł, Elbing Jan, Zieliński Tadeusz, Juszewski Piotr, Erb Antoni, Czechański Daniel, Müller Fryderyk, Piasecki Paweł, Srociński Wojciech. Zgromadzenie Rybaków. Sitkiewicz Łukasz, starszy. Zawarski Tomasz, Kiewłowicz Win-



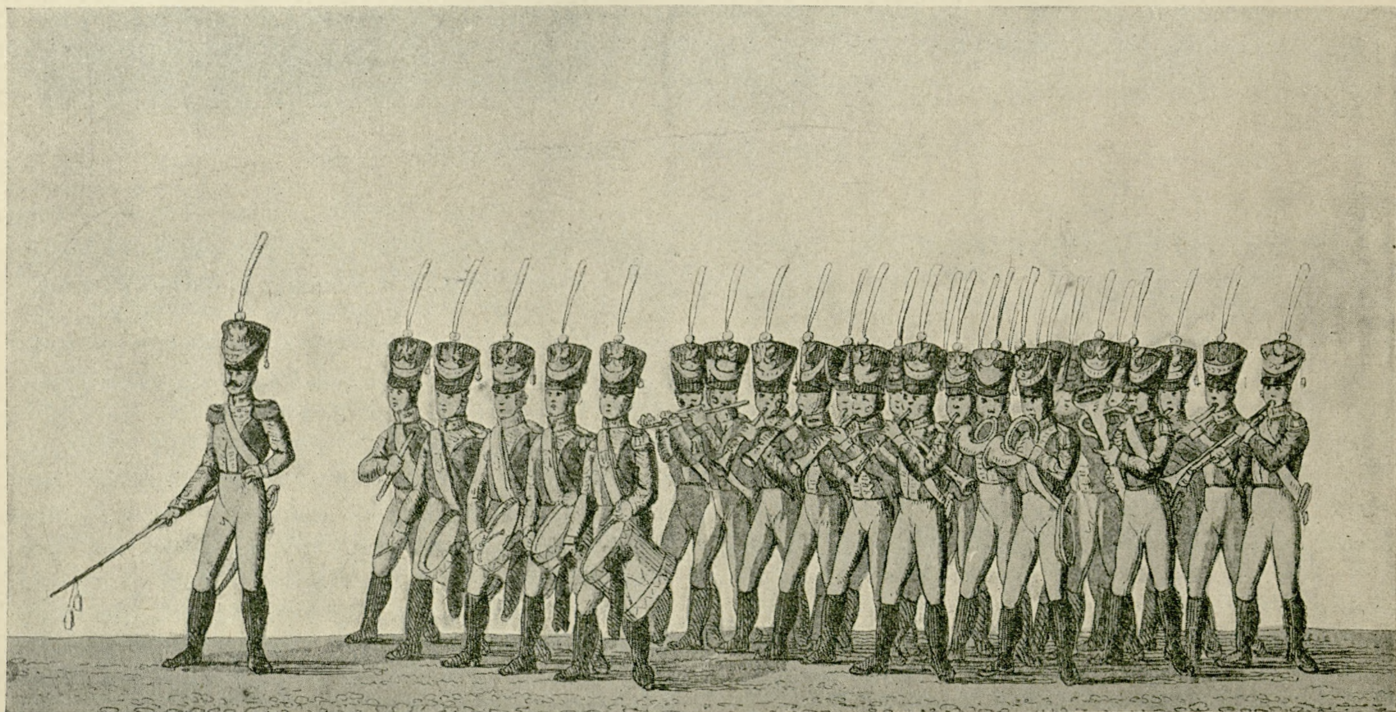
6. Pierwsza dywizya strzelców konnych gwardyi.

muel, Gonoński Ferdynand, Maiewski Jan. Zgromadzenie Szmuklerzy. Ficht Antoni, starszy. Dworzak Franciszek, Kugler Jan, Bogdanowicz Józef, Królt Fryderyk Karol. Zgromadzenie Zdunów. Grzegółkowski Mikołaj, starszy. Knechowicz Paweł, Krombach Józef, Ząbkowski Paweł, Gwizdakiewicz Antoni, Kwiatkowski Marcin, Mrozowski Franciszek, Szczepański Adam, Maraski Łukasz, Maruski Józef, Opaliński Franciszek, Korzeniewski Marcin, Czubiński Kacper. Zgromadzenie Iglarzy. Wernitz Jan, starszy. Sommer Fryderyk, Celsche Jerzy, Teufel Kacper, Piotrowski Franciszek, Schwartzmaier Emmanuel, Lubelski Jan. Zgromadzenie Rymarzy. Liedtke Jan, Szulc Ludwik, Godecki Adam, Gruszczyński Walenty, Teichert Paweł, Jasierski Michał. Zgromadzenie Siodlarzy. Normark Daniel, starszy. Sendler Jan, Gebcenty, Skalski Wincenty, Czechowicz Ignacy, Szczerbiński Paweł, Rusiecki Mikołaj, Popławski Tomasz, Skalski Józef. Zgromadzenie Kominiarzy. Brenert Antoni, starszy. Dromler Karol, Skałecki Józef, Funk Jan, Brenert Jan, Rychter Antoni, Trześciński Wawrzyniec, Knoeffler Karol. Zgromadzenie Grzebieniarzy. Stypułkowski Szymon, Stypułkowski Mateusz, Samborski Antoni, Kobierski Jan, Leśniewski Piotr. Zgromadzenie Gwoździarzy. Boehme Ludwik, starszy. Schlitter Jerzy, Streybel Bogumił, Gertler Michał, Tormiński Antoni, Fese Wilhelm, Bagneuther Karol, Ciechanowicz Józef, Hebding Jan, Schwanderling Mikołaj, Riegel Karol, Hilkner Jan, Weychert Ludwik, Ebert Krystyan, Zaborski Feliks. Zgromadzenie Ślusarzy. Blum Teodor, starszy. Gąsiewicz Paweł, Gundelach August, Schroeder Gotfried, Kiefer Karol,

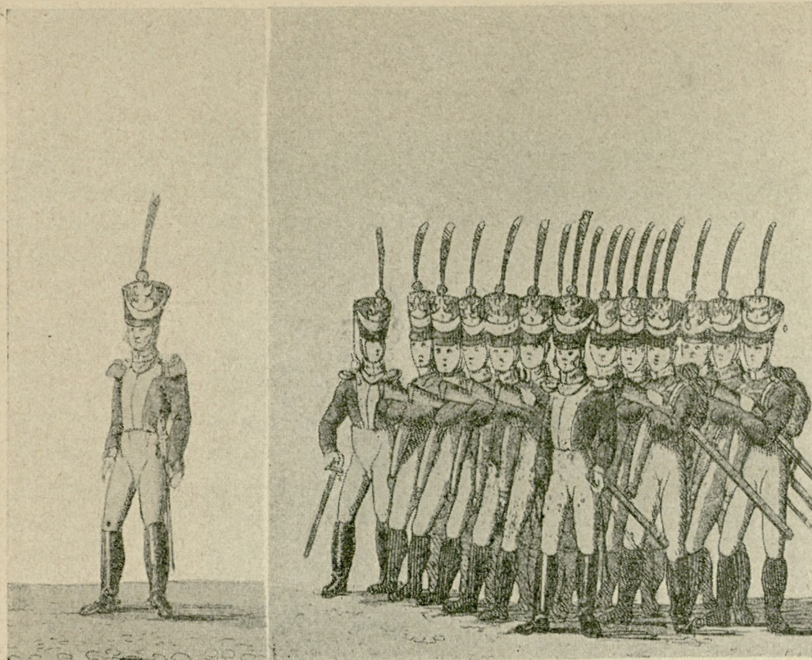
Alikowski Grzegorz, Taszyński Michał, Kwietniewski Kazimierz, Jachowicz Floryan, Rupiński Jan, Dückman Karol, Herman Michał, Michalski Jan, Schreiber Jan, Jung Antoni, Klawe August, Miram Jan, Müller Jerzy, Schube Gotfried, Gaiewski Józef, Peters Ferdynand, Malibrodzki Teodor, Puchalski Paweł, Malibrodzki Józef. Zgromadzenie Kowali. Smeracki Stanisław, starszy. Duszyński Michał, Fischeider Jan, Wagner Gotlieb Jan, Reychert Ferdynand, Smarecki Wawrzyniec, Karczewski Józef, Krauze Krysztof, Kegel Jan, Werner Gotlieb, Krupski Jan, Ekkert Krystyan, Domański Szczepan, Hentschel Fryderyk, Kompst Jakób, Wolff Traugott, Schichert Jan, Strohmeier Karol, Cybulski Stanisław, Maierdyng Krystyan, Wadowski Jan, Czepliński Jan, Jarachowicz Jan, Köpe Wilhelm, Esser Samuel, Rychłowski Jan, Biernacki Michał, Bertel Krzysztof, Krygier Marcin, Bennert Krzysztof, Sonnenberg Jerzy, Fischer Bogumił, Czerapiński Jan, Strohmeier Wilhelm, Sliwiński Stanisław, Kukowski Maciej, Berendt Michał, Benke Jan, Mazurkiewicz Kazimierz, Sersiński Stanisław, Ritter Jerzy, Bieliński Józef, Karczewski Jakób, Knaut Fryderyk, Żurawski Daniel, Leynert Fryderyk, Kretschmer Ferdynand, Kowalewski Kacper, Dybiński Kajetan, Derzniakiewicz Wojciech. Zgromadzenie Młynarzy. Meleszyński Szymon, starszy. Manersberg Gotlieb, Ziebe Jan Samuel, Lindner Karol, Schoepke Jan, Anders Samuel, Reinsch Samuel, Huhle Jan, Jenike August, Weinert Karol. Zgromadzenie Garbarzy. Lindeman Karol, Grass Beniamin, Galle Jakób, Pauli Antoni, Rossner Karol. Zgromadzenie Blacharzy. Mölendorf Krystyan, starszy. Naywaldt Franciszek, Leopold Fryderyk, Somnitz Karol, Titz Franciszek, Tretzmiller Stanisław. Zgromadzenie Stelmachów i Kołodziei. Hołowczyński Jan, starszy. Bratz Beniamin, Stygiel Fryderyk, Szyrchorn Fryderyk, Heling Karol, Cymmerman Gotlieb, Magdaliński Andrzej, Radziszewski Jan, Biel Jan, Mentzel Franciszek, Stygiel Krystyan, Szymon August, Müller Jan, Kobylański Jakób, Stolarski Kazimierz, Droździewicz Józef, Petzold Krystyan, Leszczyński Daniel, Halwe Jan, Ebert Fryder., Baier Jan, Mroziński Józef, Neyman Jan, Brudnicki Bartłom. Zgromadzenie Szklarzy. Ficht Józef, starszy. Tonikowski Szymon, Garczyński Jan, Dutkiewicz Franciszek, Połoniewski Józef, Leymann Wilhelm, Habner Fryderyk, Sosnowski Kasper, Gellert Tomasz, Gliński Józef, Hochedlinger Jan, Gradkowski Daniel. Zgromadzenie Szewców. Bińkowski Sylwester, starszy. Wiśniewski Feliks, Wito-



6. Pierwsza dywizya strzelców konnych gwardyi.



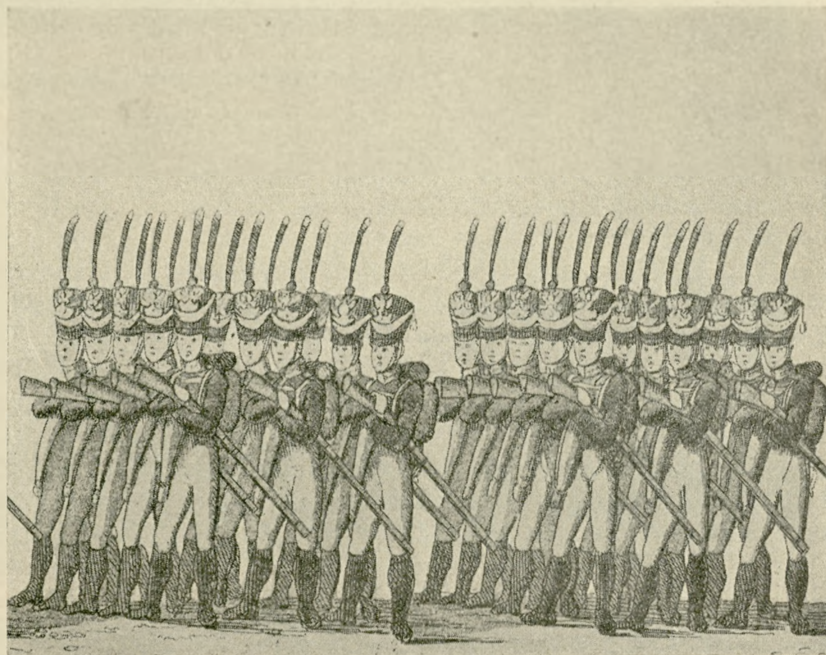
7. Pierwsza część szkoły podchorążych pieszych.



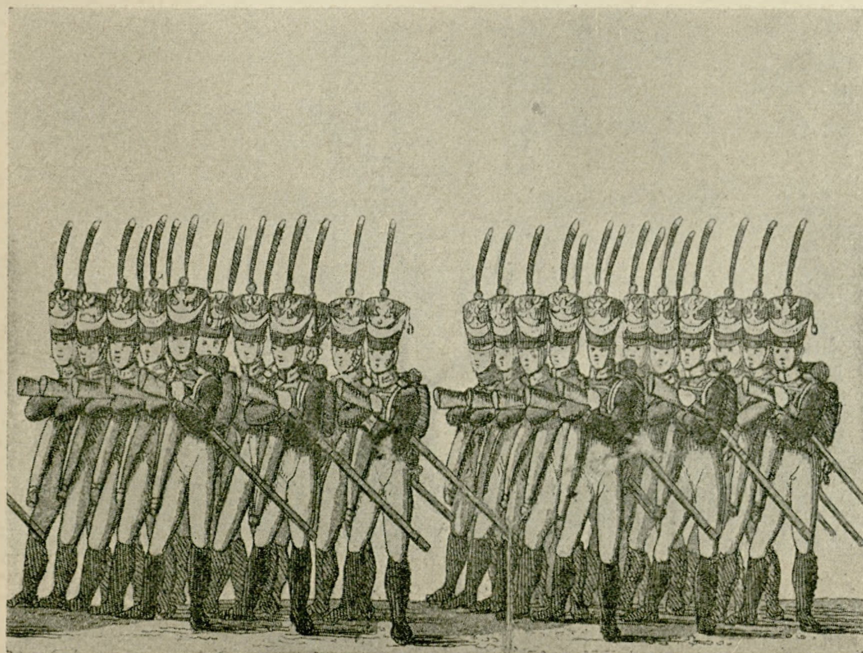
7. Pierwsza część szkoły podchorążych pieszych.

der, Cybulski Józef, Blechschmidt Henryk, Królikowski Andrzej, Stanisławski Franciszek, Zieliński Jan, Osiecki Józef, Karpiński Kazimierz, Skrzypkowski Jan, Elbiński Franciszek, Sadowski Wojciech, Lewandowski Andrzej, Gutowski Walenty. Zgromadzenie Krawców. Radziejewski Szymon, starszy. Scher Jan, Jabłonowski Michał, Kacperski Antoni, Tarasiewicz Walenty, Kozikowski Michał, Sclady Emeryk, Baczyński Jan, Szweykowski Samuel, Tomaszczyk Jakób, Włodarski Karol, Wolf Jakób, Mikołajewski Wincenty, Grądzielski Wojciech, Danielewicz Franciszek, Erbst Karol, Twardowski Sebastyan, Werner Stanisław, Schermacher Krystyan, Wężykowski Błażej, Święcicki Wincenty, Woyciechowicz Jan, Szulc Marcin, Krzyżanowicz Szymon, Kałużyński Franciszek, Morawski Franciszek, Karasiński August, Bełkowski

szyński Wincenty, Knitowski Tomasz, Lindeman Jan, Woynarowski Rafał, Zatorski Tomasz, Suchiński Walenty, Jagielski Karol, Wicherkiewicz Marcin, Toniakiewicz Franciszek, Krupiński Kazimierz, Kwiatkowski Stanisław, Chodorowski Roch, Królikowski Stanisław, Szynkiewicz Stanisław, Wilkoszewski Jakób, Smólski Jakób, Zalewski Jan, Zdróykowski Jakób, Syrowatka Tomasz, Romaszewski Kasper, Kulewski Marcin, Popławski Franciszek, Sliwiński Franciszek, Stankiewicz Sebastyan, Grabowski Wincenty, Ehlert Józef, Małecki Tomasz, Libanowski Andrzej, Głoszyński Izydor, Henig Walenty, Dalicki Andrzej, Wójcicki Wincenty, Arnholdt Jan, Müller Jan, Lewandowski Mateusz, Stanek Karol, Kosiński Aleksan-

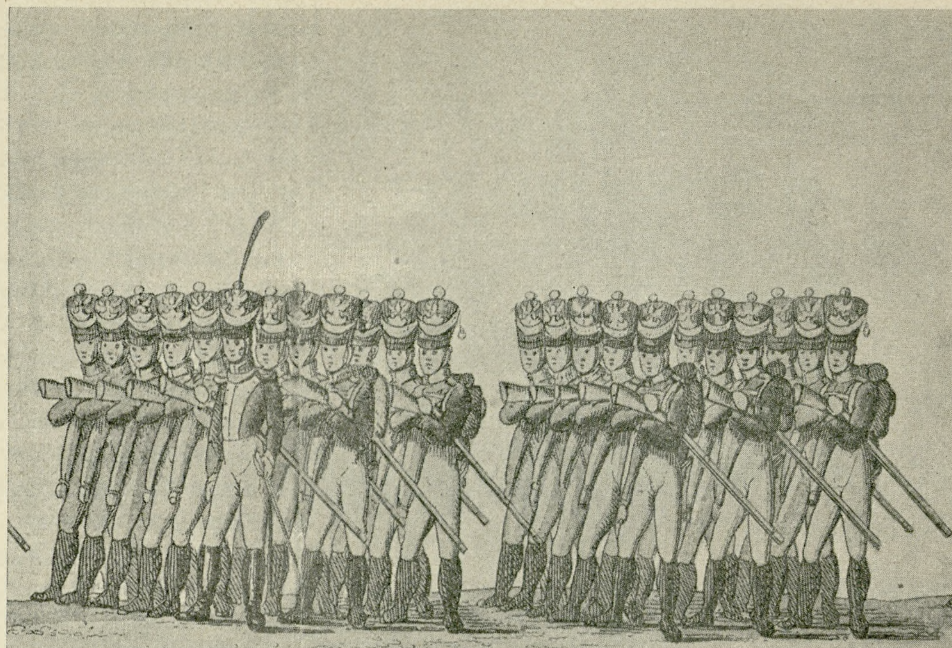


7. Pierwsza część szkoły podchorążych pieszych.



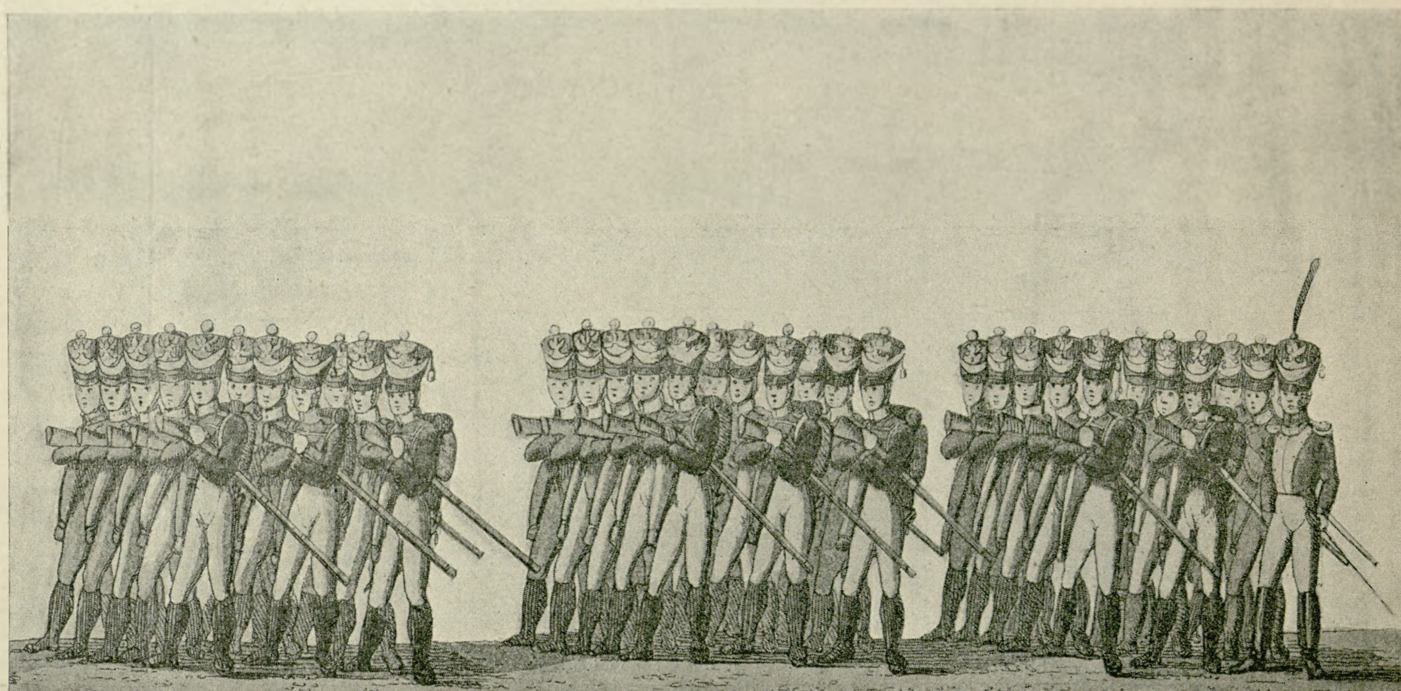
7. Pierwsza część szkoły podchorążych pieszych.

Andrzej, Kawicki Wojciech, Samolewski Marcin, Bruszkiewicz Krystyan, Sliwicki Adam, Rafiński Józef, Kościołowski Mateusz, Ostaszewski Piotr, Reczkiewicz Franciszek, Zajdowski Michał, Indulski Mateusz, Szyngwalt Ignacy, Sankowski Jan, Kaliczyński Jan, Korency Stanisław, Koze Fryderyk, Rygalski Jan, Baron Wojciech, Majewski Kajetan, Kwint Gotfried, Myszkiewicz Wawrzyniec, Zabrewicz Adam, Frydasiewicz Jakób. Zgromadzenie Rzeźników. Wierciochowski Ignacy, starszy. Przygodzki Tomasz, Barszczewicz Jan, Tomaszewski Jan, Masson Jan, Zychowicz Wawrzyniec, Bauer Fryderyk, Rydel Fryderyk, Jaraczewski Wojciech, Wierzbowski Wojciech, Surzycki Michał, Bieńkowski Karol, Janczewski Andrzej,



7. Pierwsza część szkoły podchorążych pieszych.

Trzciński Maciej, Hildt Jan, Kuliński Franciszek, Malinowski Józef, Smoczyński Fabian, Opalski Wincenty, Koch Fryderyk, Flatt Bartłomiej, Orłowski Jan, Nitz Beniamin, Królikowski Wojciech, Deszkiewicz Roch, Ekiert Krystyan, Komorowski Damazy. Zgromadzenie Introligatorów. Pukszta Józef, starszy. Pietrzykowski Andrzej, Oehl Antoni, Lehman Karol. Zgromadzenie Kotlarzy. Bobe Ignacy, starszy. Granert Jan, Adolf Siegfrid, Adolf Józef, Stypulski Franciszek, Hoeke Daniel. Zgromadzenie Krześlarzy. Krauze Jerzy, starszy. Jaroszewicz Michał, Heine Józef. Zgromadzenie Kapeluszników. Müller Krzysztof, starszy. Voelker Henryk, Natuzius Karol, Marx Jan Franciszek, Wittke Samuel, Bacher Jan. Zgromadzenie Organmistrzów. Buchholtz Fryderyk, starszy. Pilichowski Dominik, Janicki Piotr, Max Tomasz, Bałutowski Hieronim, Spiechowski Antoni, Troschel Wilhelm, Baranowski Jan, Dębski Józef, Czekalski Stan., Nawacki Franciszek, Rawski Wojciech, Hubert Wincenty, Domagalski Dominik, Rudert Jan. Zgromadzenie Rękawiczników. Oehmig Fryderyk, starszy. Sandmann Antoni, Rokony Józef, Hintze Antoni, Kamprad Gotlieb, Kamprad Zygmunt, Simon



7. Pierwsza część szkoły podchorążych pieszych.

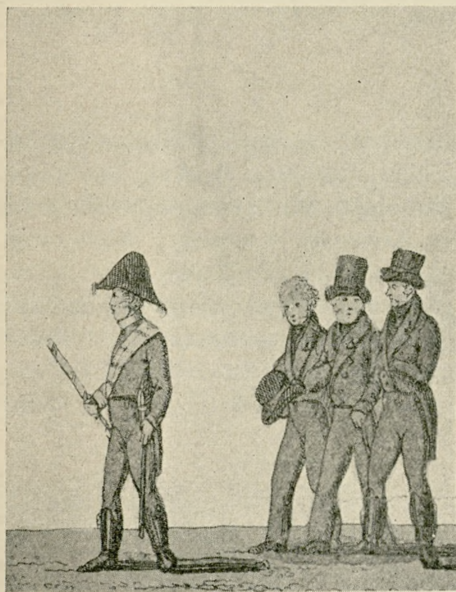
Wilhelm, Deynert Karol. Zgromadzenie Stolarzy. Kraft Fryderyk, starszy. Walentynowicz Kazimierz, Lipiński Rafał, Jeromin Karol, Snochowski Franciszek, Müller Adam, Homburg Wilhelm, Murantowicz Andrzej, Beński Władysław, Bötcher Karol, Kronicki Jakób, Miętusiewicz Franciszek, Chrzanowski Jan, Taychman Ferdynand, Dreblau Jan, Murawski Grzegorz. Zgromadzenie Piekarzy. a) Czeladnicy. Garguth Krystyan, Schoenaich Karol, Woimar Wilhelm, Groskurth Krystyan, Kroeling Fryderyk, Bollmann Ludwik, Hannt Krystyan, Billel Ferdynand, Krug August, Jeszke Karol, Alter Wincenty, Milde August, Baumann Ferdynand, Herman Ludwik, Schoen Jan, Schmidt Henryk, Meske Jan, Kinne Andrzej, Tomaszewski Stanisław, Zimmermann Franciszek, Diehle Ludwik, Schoen Jerzy, Benner August. b) Majstrowie. Bauer Bogumił, Marcin, Oleykiewicz Adam, Laurenkiewicz Jan, Makowiecki Bonifacy, Tarnasiewicz Aleksander, Olszewski Józef, Raygierski Jakób, Rakoczy Wojciech, Bogucki Jan. Zgromadzenie Zegarmistrzów. Lilpop August, starszy. Janiszewski Sebastyan, Swiergocki Antoni, Herbst Grzegorz, Krantz Józef, Kurtz Franciszek, Draganowski Roch. Zgromadzenie Jubilerów i Złotników. Schwartz Maciej, starszy. Wehdel Karol, Klimaszewski Tomasz, Michalski Piotr, Siennicki Paweł.

ODDZIAŁ III.

Duchowieństwo i Sieroty.

14. *Pomocnik mistrza obrzędów* Milewski Karol, sekretarz dozoru pensyj i szkół płci żeńskiej.

15. *Sieroty od Dzieciątka Jezus płci męzkiej.* Koła-



8. Pomocnik mistrza obrzędów.



9. Obywatele.

starszy. Gerlach Fryderyk, Wert Jakób, Klawe Henryk, Bornholtz Ludwik, Sommer August, Szperling Jan, Hornung Baltzer, Schultz Jan, Sprung Karol, Morgenthal Gotlieb, Kiełczewski Feliks, Dege Fryderyk, Wigmann Fryderyk, Baurtz Fryderyk, Otto Bogumił, Sukiert Wilhelm, Billich Liborius, Specht Franciszek, Embacher Andrzej, Ryszell Jakób, Hornung Jan, Gombracht Karol, Schmidt Józef, Szperling Piotr, Cwikiel Leon. Zgromadzenie Perukarzy. Schmidt Franciszek, starszy. Macuski Szczepan, Makrott Henryk, Okoniewski Józef, Erhart Karol. Zgromadzenie Mydlarzy. Schüsler Leopold, starszy. Werner Karol, Papke Jan, Czekierski Franciszek, Werner Jan, Jeszorowski Franciszek, Kroczke Karol. Zgromadzenie Mosiężników. Merecki Stanisław, starszy. Kropiewnicki Franciszek, Thies Reinhard, Rosso Jan. Zgromadzenie Balwierzy. Trzepiński Andrzej, starszy. Hermanowski kowska Zofia, przełożona szpitala. Siostry miłosierdzia. Knobloch Agnieszka, Bronikowska Apolonia, Kunińska Justyna, Lewandowska Anastazya, Węgierska Józefa, Czarnecka Franciszka, Opacka Antonina, Łaszcz Maryanna, Jżykowna Maryanna, Hox Karolina, Malcinowska Antonina, Forbes Maryanna, Wittan Józefa. Sieroty płci męzkiej. Kowalski Józef, Leytner Józef, Podbielski Jan, Marcinkowski Jan, Kodelski Michał, Załęcki Leon, Kulczycki Aleksander, Płonkowski Antoni, Ponikłowski Antoni, Jankowski Kazimierz, Gorzyński Kacper, Dudziński Jakób, Rybieński Ignacy, Zakrzewski Jan, Józefowicz Jan, Koprowicz Jan, Gaiewski Jan, Klimowicz Jan, Sosiński Jan, Sztrofman Augustyn, Mikocki Aloizy, Kiciński Andrzej, Woronowicz Andrzej, Krzewski Andrzej, Rolla Andrzej, Sikorski Bonifacy, Kamiński Bogumił, Kamiński Demetryusz, Hincz Emilian, Olędrowski Franc., Kalinowski Franc., Ty-



9. Obywatele.

rański Franciszek, Frankowski Franc., Kozłowski Franciszek, Karpiński Grzegorz, Słupczyński Józef, Woytaszewski Józef, Lenartowicz Józef, Wasągiewicz Józef, Woański Józef, Witowski Józef, Godlewski Jan, Zieliński Jan, Łosiewicz Ludwik, Lipski Ludwik, Łukasiewicz Leon, Frydrych Wilhelm, Zylicz Antoni, Michalczewski Józef, Boimski Wincenty, Bieliński Franciszek, Skalski Adam, Ponikłowicz Ludwik, Bielecki Tomasz, Łabendów Mikołaj, Jankowski Jan, Artynowicz Antoni, Nowakowski Antoni, Klimowicz Antoni, Trzciński Antoni, Krasicki Antoni, Trzaska Wojciech, Marczyński Konstanty, Gaiewski Wojciech, Zawadzki Wincenty, Wiśniewski Mateusz, Wysocki Maciej, Hoffman Piotr, Stadnicki Leonard, Zułkowski Łukasz, Bogusławski Maksym, Nawrodzki Piotr, Kozłowski Mikołaj, Miłkowski Franciszek, Kamiński Floryan, Tomaszewski Ignacy, Zyglewicz Łukasz, Tomaszewski Wojciech, Głowadzki



10. Zgromadzenie kupców.

11. Prezydent municypalności i policyi m. Warszawy.

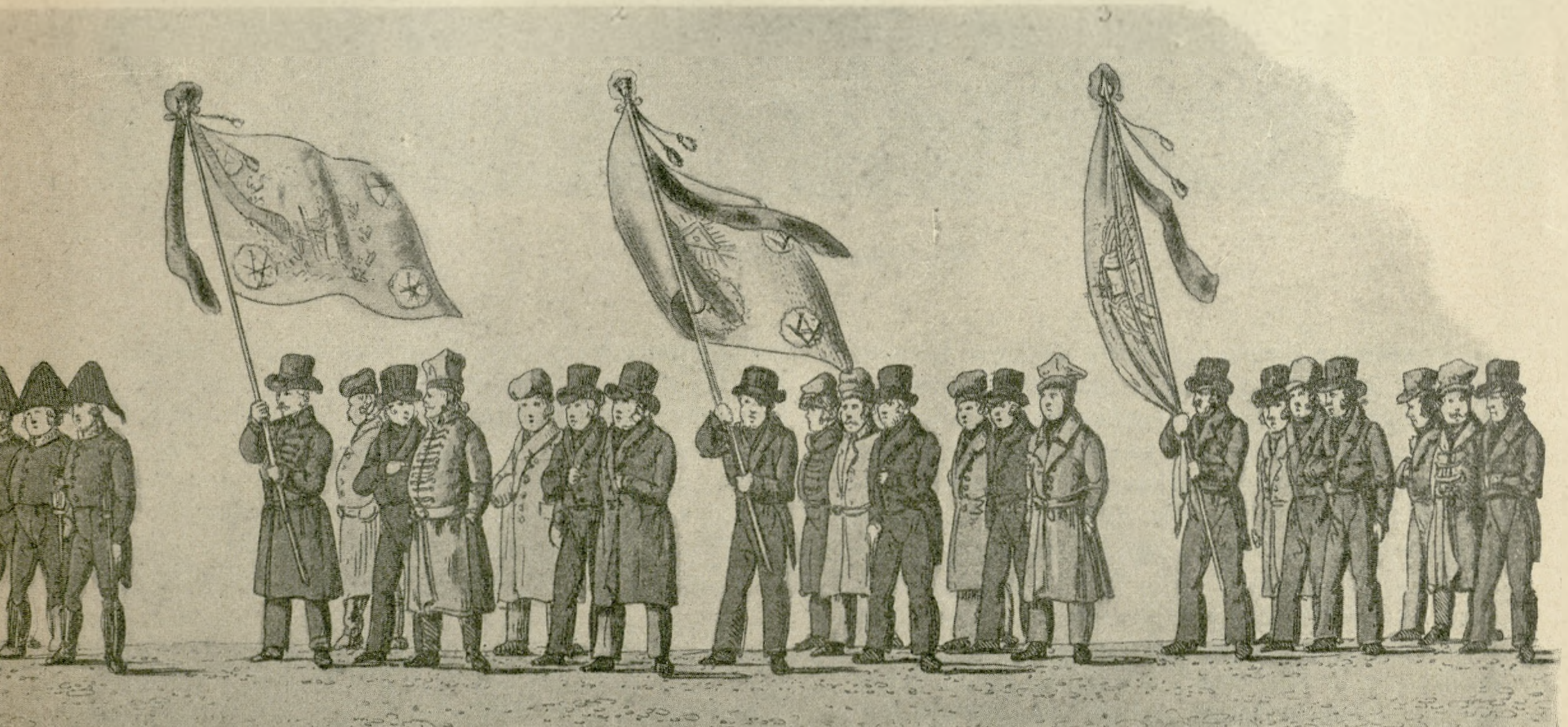
12. Radni i ławnicy municypalnego



10. Zgromadzenie kupców.

Wincenty, Fiiałkowski Michał, Olszewski Teofil, Podbielski Tomasz, Winkler Tomasz, Żebrowski Tomasz, Prażmowski Tomasz, Wesołowski Stanisław, Kodelski Stanisław, Łomiński Serafin, Waszelewski Mateusz, Brażewicz Maciej, Markiewicz Mikołaj, Maiewski Maksym, Chodkiewicz Józef, Orzechowski Konstanty, Keller Ludwik, Kochanowski Michał, Głuszeński Walenty, Żurawski Wincenty, Łukowski Jan, Sliwiński Antoni.

16. *Sieroty płci żeńskiej.* Bachman Krystyna, Langmanowna Józefa, Zalewska Anna, Kentrzyńska Rozalia, Sadowska Maryanna, Lisowska Julianna, Samborska Ludwika, Wrocińska Anna, Gutowiecka Regina, Krasucka Maryanna, Wiśniewska Maryanna, Szosze Małgorzata, Fingal Maryanna, Gałkowska Maryanna, Sobolewska Maryanna, Wardaczyńska Maryanna, Markiewiczówna Maryanna, Dobrowolska Maryanna, Grodzińska Maryanna, Lawendowska Ma-



13. Cechy rzemieślników.

ryanna, Szpotowiczówna Marcyanna, Wierzbicka Maryanna, Krzemkowska Maryanna, Zarębianka Magdalena, Galantosiewiczówna Maryanna, Rucińska M., Malarska M., Styszyńska M., Badowska Łucya, Wojciechowska Matylda, Fabiianczykówna Ludwika, Murawska Łucya, Gabryszewska Katarzyna, Fiiałkowska Ludwika, Matulska Salomea, Szaczycińska Petronela, Gurowska Barbara, Radwańska Katarzyna, Tatarczyńska Kunegunda, Korytkowska Karolina, Gruszczyńska Kandyda, Chmielewska Klara, Badowska Eleonora, Łobowna Konstancya, Antoszewska Karolina, Krasucka Katarzyna, Basińska Katarzyna, Zakrzewska Konstancya, Mieszkowska Bogumiła, Kurowska Aniela, Krusińska Joanna, Leszczyńska Katarzyna, Lewandowska Elżbieta, Gierszt Eufrozyra, Rudkowska Anna, Sokołowska Anna, Milewska Anna, Bankiewiczówna Antonina, Obłuska Anna, Lepsówna Anna, Neyman Aleksandra, Sulicka Aniela, Baier Anna, Cichocka Aniela, Jakubowska Anna, Siwicz Antonina, Kożuchowska Julianna, Szymonowiczówna Maryanna, Figiel Maryanna, Szczepkowska Ewa, Szczytowska Kamilla, Litnerowna Józefa, Boehm Anna, Błendowna Paulina, Otocka Józefa, Jaworska Barbara, Wiechowska Tekla, Szymańska Małgorzata, Badowska Bibianna, Suchodolska Brygida, Styczyńska B., Obrębska Joanna, Czepelińska T., Chachulska M., Sliwińska Katarzyna, Michalska T., Paprocka Agnieszka, Rożnowska Józefa, Barańska Julianna, Bartosiewicz Julianna, Krzykowska Anastazya, Pastkowska Antonina, Czechowicz Elżbieta,



13. Cechy rzemieślników.

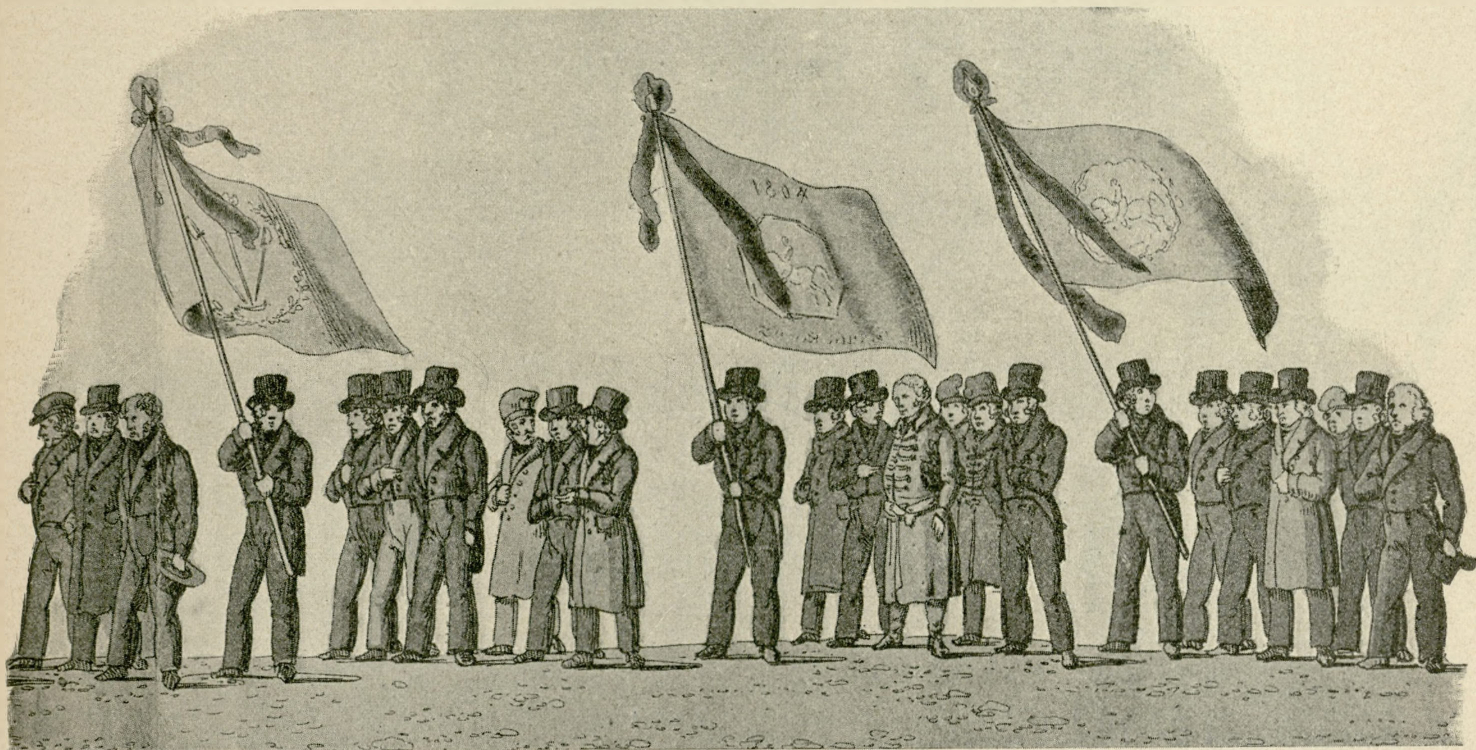
na, Pawłowska Eleonora, Drzewiecka Ewa, Ligberg Elżbieta, Rossolińska Elżbieta, Skórzyńska Franciszka, Słupczyńska Ewa, Dombkowska Franciszka, Dembska Franciszka, Woyciechowska Maryanna, Samulska Felicyanna, Markowska Franciszka, Kulczycka Teodozya, Jabłońska Teresa, Stawska Salomea, Szymańska Paulina, Szaych Rozalia, Lutowska Apolonia, Dąbrowska Józefa, Nowomieyska Joanna, Rossyiska Józefa, Kowalewska Justyna, Szachtygier Józefa, Komoran Julianna, Gutowska Józefa, Powiatowska Józefa, Rossenberg Maryanna, Janisymówna Joanna, Sieradzka Helena, Witkowska Zuzanna, Jankowska Maryanna, Kruszewska Tekla, Jankowska Marcyanna, Farkiewiczówna Zuzanna, Weymar Małgorzata, Żytowska Urszula, Scholmowska Zofia, Maiewińska Zofia, Podobasińska Zofia, Defilówna Barbara, Szałaykowska Maryanna, Trocińska Rozalia, Łukaszewska Julianna, Bregdanowiczówna Maryanna, Rokoszówna Antonina, Goliszewska Franciszka, Tkaczynówna Maryanna, Wrotuszewska Paulina, Wyrzykowska Maryanna, Dmochowska Teresa, Nowakowska Zofia, Sawicka Maryanna, Leszczyńska Maryanna, Mikulska Marcyanna, Poświatowska Józefa, Woroniecka Aniela, Wasągiewicz Emilia, Gałkowska Teresa.

17. *Instytut Głuchoniemych.* I. Nauczyciele. Ks. Jakób Falkowski, rektor. Wysocki Wawrzyniec, Wądołowski Feliks, Dobrzycki Piotr — nauczyciele. Falkowski Nereusz, dozorca. II. Uczniowie. Zawierzewski Walenty, Neygart Hipolit, Połeć Wojciech, Bocheński Jan, Chodkiewicz Jan, Troianowski Jan, Molgenday Teodor, Karaś Franciszek, Lewitow-

ski Henryk, Bacharzewski Walenty, Pissarzowski Teodor, Ustroński Wincenty, Cholewiński Bernard, Mack Kazimierz — uczniowie klasy I. Bohowicz Lucyan, Fukier Franciszek, Gąsowski Aleksander, Stankiewicz Stanisław, Rudnicki Adam, Nieszporek Szymon, Bednarski Stanisław, Gaiewski Wojciech, Zalewski Józef—uczniowie klasy II. Pęczarski Feliks, Sierociński Wincenty, Butrymowicz Mateusz, Roiowski Józef, Upanowski Marcin, Rogoziński Józef, Gorączkiewicz Piotr, Gorayski Michał—uczniowie klasy III-ej. III. Rzemieślnicy. Łodziński Wojciech, Rybicki Antoni, Chądzyński Józef, Frydryszczyk Jan, Murawski Józef, Murawski Bartłomiej, Chodorowski Piotr, Niewiadomski Stanisław.

księża. Sokołowski Maryan, Cierpiał Wiktor, Bogurski Hipolit—laicy.

20. *Konwent XX. Bernardynów.* Pęsko Mikołaj, Ryszkowski Wincenty, Tokarski Antoni, Posłowski Modest, Małachowicz Wojciech, Nałęcz Józef, Zaiączkowski Feliks, Laskowski Makary — braciszkowie. Nartowski Fortunat, Pławski Piotr, Jaskierski Leonard, Kurpiński Klemens, Radzimiński Aleksander—klerycy. Papiński Wiktoryn, Warszelewicz Cypryan, Tarnowski Kazimierz, Switalski Maryan — księża. Pałczyński Mateusz, kaznodzieja. Alszer Roch, sekretarz prowincyała. Korson Franciszek, wikary. Blachowicz Piotr, Tuhung Hieronim, Eichorn Korneli—lektor. Teologii. Siwczyński Elekt, prowincyał.



13. Cechy rzemieślników.

18. *Konwent XX. Kapucynów.* X. Piątkowski Bernard (wikary), Perkowski Joachim, Ryszewski Korneli, Fortunski Bonawentura, Poznański Anzelm, Szymański Beniamin, Lenartowski Zygmunt, Ciesielski Teodor — księża. Kisieliński Juwenalis, Łukaszewski Eustachy, Kaczorowski Marceli — klerycy. Cembrowicz Franciszek, Kasprowicz Kryspin, Wędziłowski Ryszard, Kiełczewski Tomasz – laicy.

19. *Konwent XX. Reformatów.* Ks. Ottomański Franciszek (prowincyał). Niwiński Floryan, definitor. Ciepliński Emilian, penitencyarz. Eszert Sergiusz, kaznodzieja niemiecki. Smaszewski Tomasz, gwardyan. Zarczewicz Jan, wikary. Przybylski Waleryan, lektor Teologii. Sawicki Hilary, kaznodzieja polski. Stawicki Feliks, Macha Poncyan, Sałaciński Sebastyan, Żółtowski Leonard, Ostrowski Lucyan —

21. *Konwent XX. Franciszkanów.* Sliwiński Andrzej, Kowalski Filip, Kotowski Bernard — braciszkowie. Stopiński Łukasz, kleryk. Małecki Benedykt, Kowalski Karol, Gerlach Benedykt, Tuszyński Ozmund — dyakoni. Ks. Garliński Jan, penitencyarz. Piasecki Jakób, kaznodzieja. Massopust Waleryan, profesor. Grzybowski Eustachy, definitor.

22. *Konwent XX. Karmelitów (Trzewikowi).* Kubicki Ludwik, Ornowski Angielin, Pomorski Bonawentura (kaznodzieja), Winkowski Leon, Bauer Wojciech — księża.

23. *Konwent XX. Augustyanów.* Niedzielski Alipi, przeor. Piasecki Augustyn, Nałochowski Wilhelm, Szankiewicz Mikołaj, Łysakiewicz Marcin, Załuski Teodor, Miętusowski Czesław, Stermachowski Kandyd, Cymmermann Franciszek—księża. Skupiń-

ski Łukasz, Przybyłowski Fabian, Maliński Bonawentura, Woszczyński Kajetan, Pietraszewski Stanisław, Jabłoński Konstanty, Kielchen Damazy, Dudziński Fakundy, Baranowski Wawrzyniec, Uściński Adaukty — klerycy. Kapaczewicz Patrycy, Olixięga Józefat, Brzeziński Izydor, Gryżewski Szymon, Kazanowski Kanty—laicy.

24. *Konwent XX. Dominikanów.* Masłowski Franciszek, subprzeor. Olearski Stanisław, Dzikowski Dominik, Pinakiewicz Andrzej, Kręczkowski Bonifacy—księża. Boenig Wincenty, Klapper Pius, Zabłocki Augustyn, Andryskowski Rafał, Klimański Aleksy, Niciński Wojciech, Szuliński Cypryan, Kruszewski Eugeniusz, Olszewski Franciszek, Cieślakowski Ludwik, Milewski Czesław, Chadulski Kryspian—braciszkowie.

Kłodnicki Stefan, Straszyński Paweł, Butkiewicz Bonawentura, Straszak Stanisław, Lewiński Franciszek, Kraiewski Tomasz, Szymański Paweł, Jankowski Grzegorz, Hryniewiecki Antoni, Wierzbowski Michał, Tranowski Ignacy, Choromański Stanisław, Stokowski Kazimierz, Moszczyński Mateusz, Słupecki Jan, Maiewski Benedykt, Szumborski Felicyan, Szulakiewicz Bazyli, Tyski Jakób. XX. Wikaryusze archikatedry warszawskiej. Toczyski Michał, Greiffenberg Walenty, Alen Jan, Klatt Dawid, Jachucki Mateusz, Białobrzeski Antoni—księża. Inni duchowni seminaryum. Filipowicz Aloizy, kanonik. Żółtowski Antoni, rektor. Michalczewski Józef, profesor. Filipowicz Józef, profesor seminaryum. Jesterheim Karol, prowizor. Giraud Gabryel, profesor. Białobrzeski Franciszek, dyakon. Wittman Ignacy, subdyakon—księża. Kamiński Ignacy, Kożuchowski Władysław, Ratyński Franciszek, Pazdyński Franciszek, Grudziński Józef, Mokrzański Adam, Kondracki Walenty, Metelski Jan, Żochowski Jan, Bartyzel Michał, Bekierski Józef, Ciszewski Andrzej, Dudziszewski Teodor, Grzybowski Sylwester, Gumiński Faustyn, Zwoliński Stanisław, Gadomski Franciszek, Czarski Franciszek, Niski Ignacy, Żebrowski Franciszek, Wiktor Antoni, Bezuch Franciszek, Klawitter Wincenty, Baliński Jakób, Chmielewski Leon, Czapożyński Walenty, Fiałkowski Aleksander, Konworski Jan, Koskowski Nikodem, Kostecki Wincenty, Lisiecki Józef, Moroz Kazimierz, Rudziński Jerzy, Żebrowski Piotr, Kosmowski Stani-



13. Cechy rzemieślników.

25. *Seminaryum główne.* Skarszewski Wojciech, arcybiskup i prymas Królestwa. Biskupi. Woronicz Jan Paweł, Burzyński Prosper, Manugiewicz Mikołaj, Koźmian Józef, Ciechanowski Ferdynand. Suffragani. Ostrowski Daniel, Woiakowski Mateusz, Pleiewski Konstanty, Dobrzański Aleksander, Kapituły. Węgierski Maciej (dziekan), Szaniawski Ksawery, Latecki Jan, Królikowski Adam, Czarnecki Edward, Filipowicz Aloizy, Pawłowski Franciszek, Fiiałkowski Antoni, Chmielewski Tomasz, Gutkowski Marceli, Łaszczewski Wincenty, Dąbrowski Antoni, Gniewczyński Piotr, Ostrowski Atanazy hrabia, Łętowski Ludwik, Goldtmann Józef, Tomaszewski Walenty, Przyłuski Łukasz, Królewiecki Antoni,



13. Cechy rzemieślników.

sław, Kreczunowicz Marcin, Marszulewicz Jan, Podborski Adam, Szulakiewicz Jan — klerycy.

26. *Księża Missyonarze.* Dzierżek Tomasz, Krupski Jan, Mścichowski Roch (kanonik), Gruszecki Ludwik (rejent), Rzymski Paweł, Bóbr Jan, Kuczborski Jan, Godswiller Jan (kanonik), Celiński Kazimierz, Wolski Ludwik (vice rejent), Sawicki Adam (prefekt), Domanowski Wincenty (wikaryusz), Zawistowski Dominik (proboszcz), Ścięgosz Ignacy (wikaryusz), Załuski Józef (wizytator szkół) — księża. Szczygielski Józefat, Krystek Antoni, Bałanowski Walenty, Litwinowicz Albert, Rzewuski Paweł, Łukasiewicz Andrzej, Kostecki Franciszek, Leśniewski Mateusz, Naruszewicz Mateusz, Złotkowski Adam,



13. Cechy rzemieślników.

Nadratowski Piotr, Kąpieński Franciszek, Antulski Jan, Popławski Tomasz, Surowiecki Marcin, Koniecki Tomasz, Więckowski Antoni, Orlikowski Stanisław, Pauceram Mikołaj, Janiszewski Wincenty, Nobis Ignacy, Lewandowski Piotr, Smoliński Sylwester, Radoniewicz Jan, Podbielski Antoni, Pawłowski Antoni, Müller Ludwik, Złotkowski Andrzej, Przygocki Tomasz, Wolff Antoni, Cymman Antoni, Domżalski Stanisław, Michalczewski Andrzej, Stanczewski Martinus, Jabłoński Tomasz, Dziedzicki Stefan, Chmieliński Leonard, Niski Stanisław, Sopuszyński Jan—klerycy.

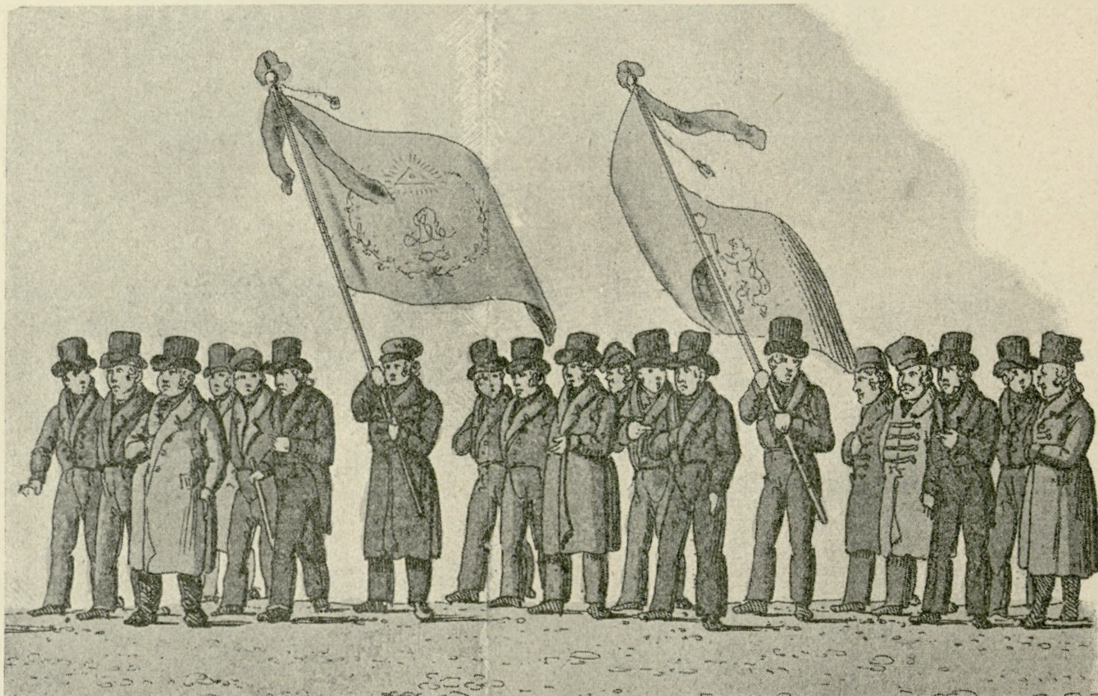
27. *Oddział muzyki żałobnej.* Olszewski, Niedzielski, Chmielewski, Krewald, Jaślikowski, Zarzycki (Stanisław), Zelinga, Janiszewski, Palewski, Madliński, Martin, Dudulewicz, Kędzierski (ojciec), Kędzierski (syn), Jurawski, Łuszczewski, Czersznicz, Ventzel, Latów, Hermann, Schreiber, Kaczkowski, Wesołowski, Małgocki, Jabłoński, Vorbrodt, Laube, Wróblewski, Lanckoroński (ojciec), Lanckoroński (syn), Niedzwiedzki, Czuławski, Gaszewski, Bielawski, Koteywa, Zarzycki (Mateusz), Maiewicz, Marczewski, Gaiewski, Ludwik, Woiewódzki, Rykers, Juliusz, Lachowicz, Pawłowski, Tyczyna, Wiktor, Kautz, Choralik, Kaliński, Daszkowski, Hesk, Szalkiewicz.

ODDZIAŁ IV.

Instytuta uczące.

28. *Pomocnik mistrza obrzędów.* Łubkowski Roman, referent cenzury w Komisyi Oświecenia.

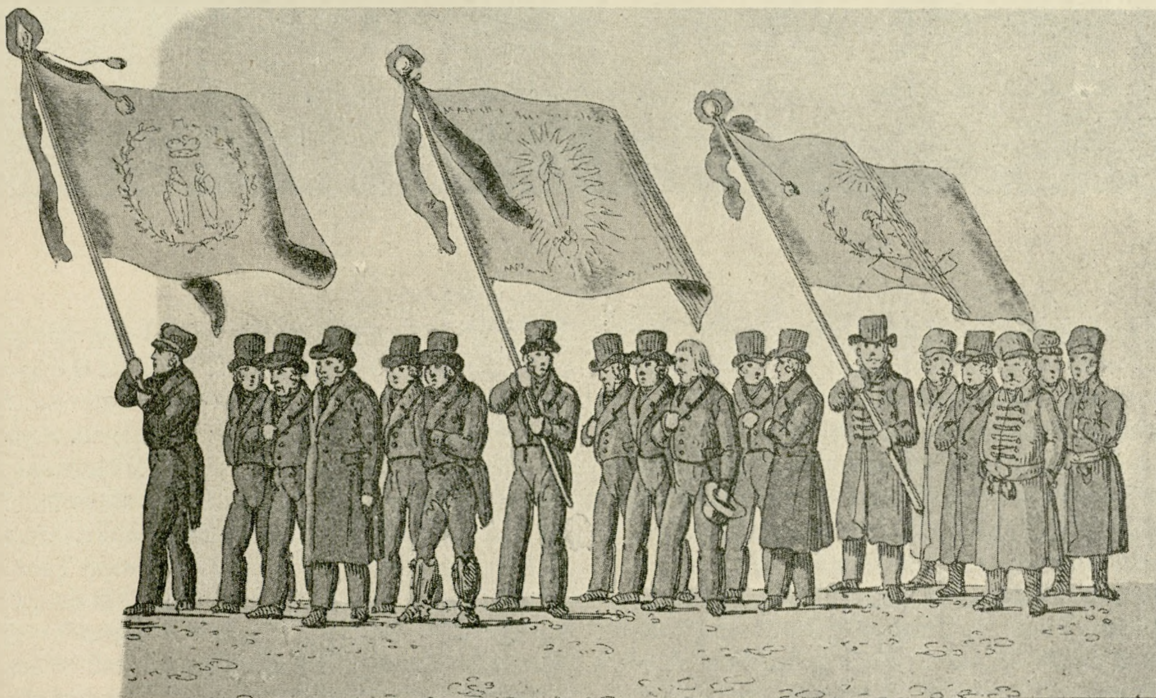
29. *Szkoła wydziałowa druga.* Na przodzie inspektor, na końcu profesorowie i rektor. Bader Antoni, kurator szkół wydziałowych w miejsce inspektora. Uczniowie. Łabędzki Marcin, Haubold Karol, Widyger Karol, Woźnicki Jan, Bail Karol, Müller Aleksander, Thies Piotr, Pogorzelski August, Olszewski Adam, Otto Karol, Górski Antoni, Lindemann August, Braun Józef, Pahlen Karol, Gumprycht Jan, Roesler Daniel, Lehmann Paweł, Sawicki Jan, Raboug Bogumił, Borowski Franciszek, Hoffman Karol, Beyreither Józef, Cywolke Adolf, Kraft Wilhelm, Woźnicki Kacper, Robert Dawid, Strohmajer Jan, Libchen Karol, Petersilge Michał, Krześliński Karol, Baier Aleksander, Dembski Damazy, Liedke Jan, Kuchczyński Stanisław, Kalinowski Aleksander, Bauer Karol, Kleinschmidt August, Matkowski Bazyli, Bieleiów Piotr, Helling Karol, Szylage Jan, Wierzbicki Andrzej, Verzeli Ludwik, Sattler Jan, Popławski Ludwik, Kwiatkowski Stanisław, Lange Fryderyk, Młynarski Andrzej, Neupert Henryk, Zaborski Antoni, Sarnowski Piotr, Michałczewski Ignacy, Roesler Ludwik, Venkan Karol, Tretzmüller Fryderyk, Berendt Aleksander, Adamski Karol, Baumgarth Jan, Śliwiński Wojciech, Manstein Henryk, Piotrowski Franciszek, Sarnawski Aleksander, Michałczewski Stanisław, Beruges Fryderyk, Giller Krystyan, Hildt Ludwik, Kwakowski Józef, Rabof Aleksander, Hepner Henryk, Gasparo Antoni, Rutkowski Wojciech, Grosser Karol, Reyf Julian, Stentzel Edward, Titzki Karol, Tomaszczyk Jan, Anders Jan, Thomasz Adolf, Jungmann Paweł, Gundelach Jan, Cybulski Aleksander, Wysocki Stanisław, Łukomski Aleksander, Cywolka August, Samborski Mateusz, Normark Adolf, Pohl Edward, Schneider



13. Cechy rzemieślników.

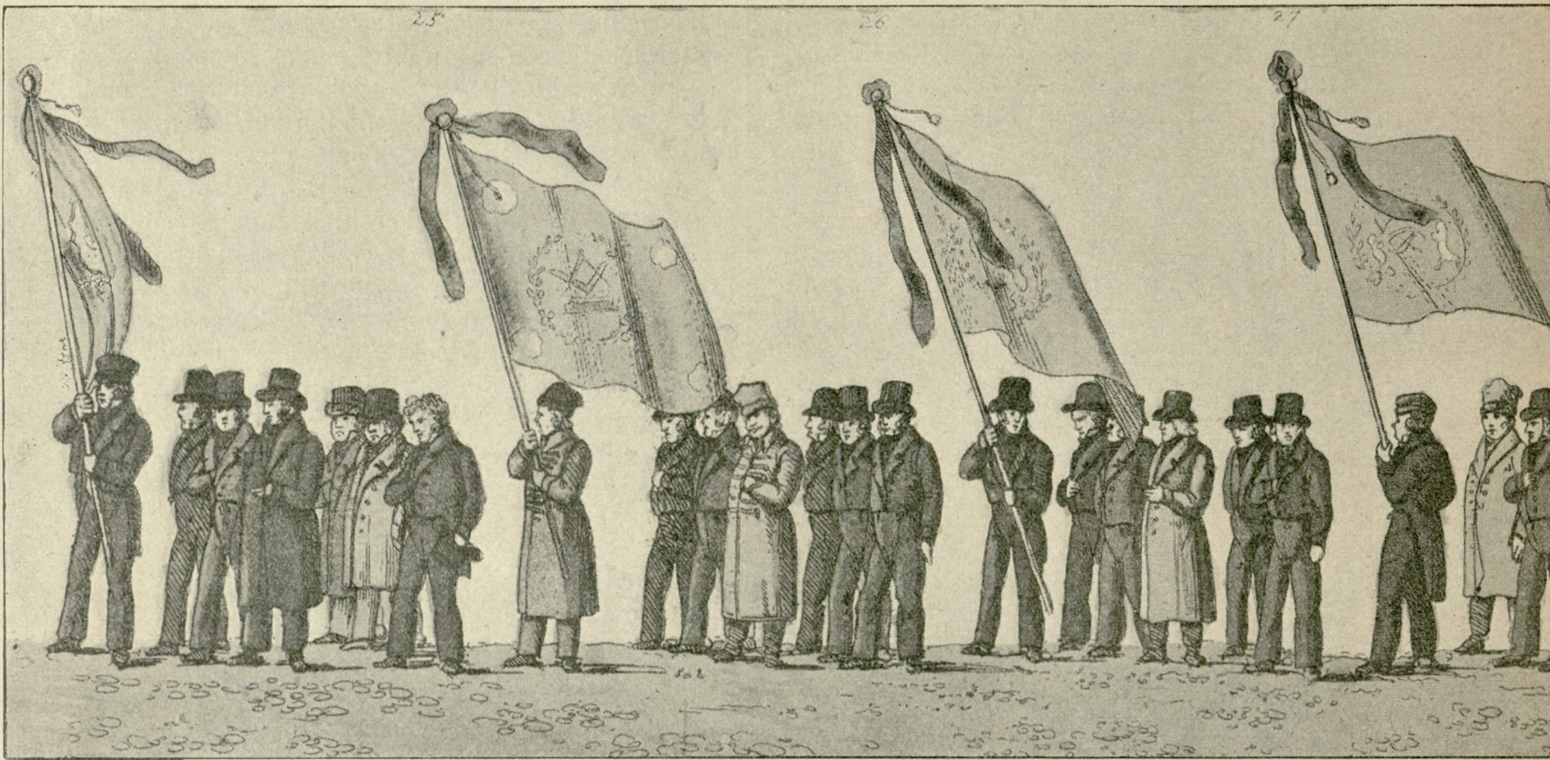
Wilhelm, Sunderland Filip, Henberger Fryderyk, Krautz Karol, Łożyński Jan, Biernacki Stanisław, Kuczmański Adam, Müller Jan, Mękalski Stanisław, Feder Antoni, Schube Bogumił, Perl August, Kühl Karol, Müller Adolf, Jannasch Ludwik. Lisiecki, kollaborator. Lider, profesor. Gawroński, nauczyciel. Prokopowicz, profesor. Müller, nauczyciel. Ksiądz Tetzner, rektor.

30. *Szkoła wydziałowa pierwsza.* Na przodzie inspektor, na końcu profesorowie i rektor. Szlezinger Jan, inspektor. Uczniowie. Adamski Dominik, Ambroziński Franciszek, Billing Kazimierz, Boehm Józef, Brobek Karol, Ciecierski Michał, Czternastkiewicz Jan, Degatt Antoni, Domagalski Mateusz, Goa Tomasz, Gołębiewski Oktawiusz, Jakubowski Adam, Janiszewski Józef, Kalinowski Wacław, Kisielewski Andrzej, Kamiński Ludwik, Konachowicz Józef, Krzewski Franciszek, Kulisza Augustyn, Lebanowski Kazimierz, Łochowski Roman, Majewski Kazimierz, Martwiński Franciszek, Miciewicz Antoni, Młodkowski Józef, Mikułowski Adolf, Niedziałkowski Tomasz, Piekałkiewicz Jan, Plewczyński Józef, Prokulski Piotr, Rokicki Stanisław, Roszewski Józef, Saganowski Tomasz, Sikorski Antoni, Siemiątkowski Ignacy, Sliwicki Józef, Sokołowski Franciszek, Sosenkowski Leopold, Sosnowski Wojciech, Szatkowski Ignacy, Szwaycar Józef, Todesko Józef, Turlewicz Mikołaj, Tymiński Kajetan, Walewski Stanisław, Witkowski Kalikst, Wróblewski Maciej, Zapałowicz Antoni, Zdziebłowski Franciszek, Zieliński Leon, Angielewski Feliks, Billing Fryderyk, Błeszczyński Antoni, Brobek Aleksander, Ciecierski Fran-



13. Cechy rzemieślników.

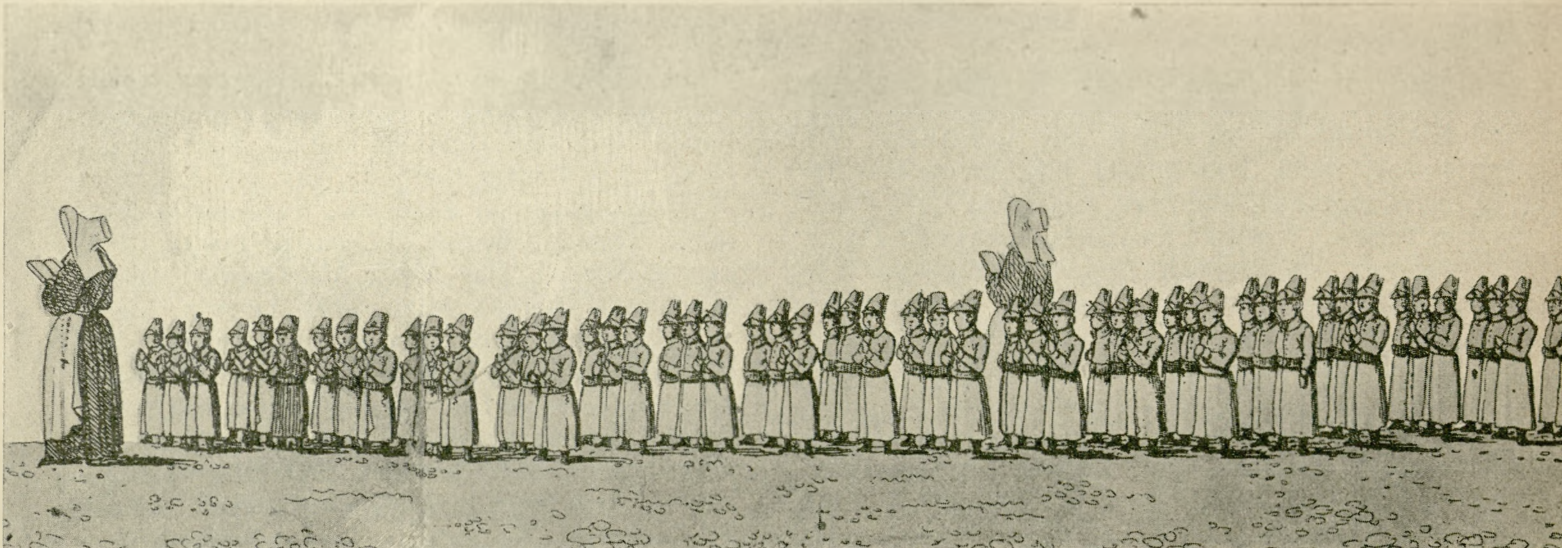
Kazimierz, Krasnodębski Ignacy, Kuczborski Aleksander, Kwiatkowski Ignacy, Łapiński Adolf, Łukomski Ignacy, Malinowski Jan, May Antoni, Miłkowski Teofil, Moszdżyński Jan, Mikułowski Tomasz, Perkowski Stanisław, Piotrowski Józef, Potocki Tomasz, Rogulski Kazimierz, Roszewski Feliks, Sapiński Jan, Schmidt Tomasz, Sierakowski Wojciech, Slebodziński Michał, Smulski Franciszek, Sonnenberg Adolf, Sosenkowski Leonard, Szafulski Jan, Szafarzyński Leon, Targoż Błażej, Trzebiński Wincenty, Tymiński Walery, Walasiński Jan, Wikiliński Antoni, Wolkucki Konrad, Zapałowicz Józef, Zawadzki Józef, Zieliński Józef, Angielewski Aleksander, Batycki Józef, Billing Józef, Brobek Ludwik, Campioni Edward, Ciecierski Ludwik, Daszkiewicz Jan, Demby Leopold, Dworzak Antoni, Goa Ludwik, Grzegorzewski Michał, Jakobsohn Kajetan, Jaworski ciszek, Chomętowski Romuald, Daszkiewicz Roman, Dobrowolski Franciszek, Gabrysiewicz Michał, Godlewski Władysław, Gutowski Ludwik, Janicki Stanisław, Ilnicki Tomasz, Kiernicki Wincenty, Kniżewicz Wojciech, Krzewski Stanisław, Kwasiborski Kazimierz, Legros Napoleon, Łukomski Henryk, Malinowski Marceli, May Karol, Miklaszewski Antoni, Młodkowski Tomasz, Mikułowski Maurycy, Niedzwiecki Marceli, Piotrowski Jan, Pogonowski Józef, Prusiecki Bolesław, Rościszewski Stanisław, Sapiński Piotr, Sarnecki Leopold, Sikorski Antoni, Skoraczyński Szymon, Słowiński Michał, Sonnenberg Stanisław, Sosnowski Franciszek, Strycharzewski Sylwester, Szawarzyński Jakób, Szymborski Antoni, Trochanowski Jan, Twardo Feliks, Ulidowicz Antoni, Wernig Juliusz, Wodzyński Antoni, Wszelaki Tomasz, Zaręba Mateusz, Zieliński Piotr, Zimowski



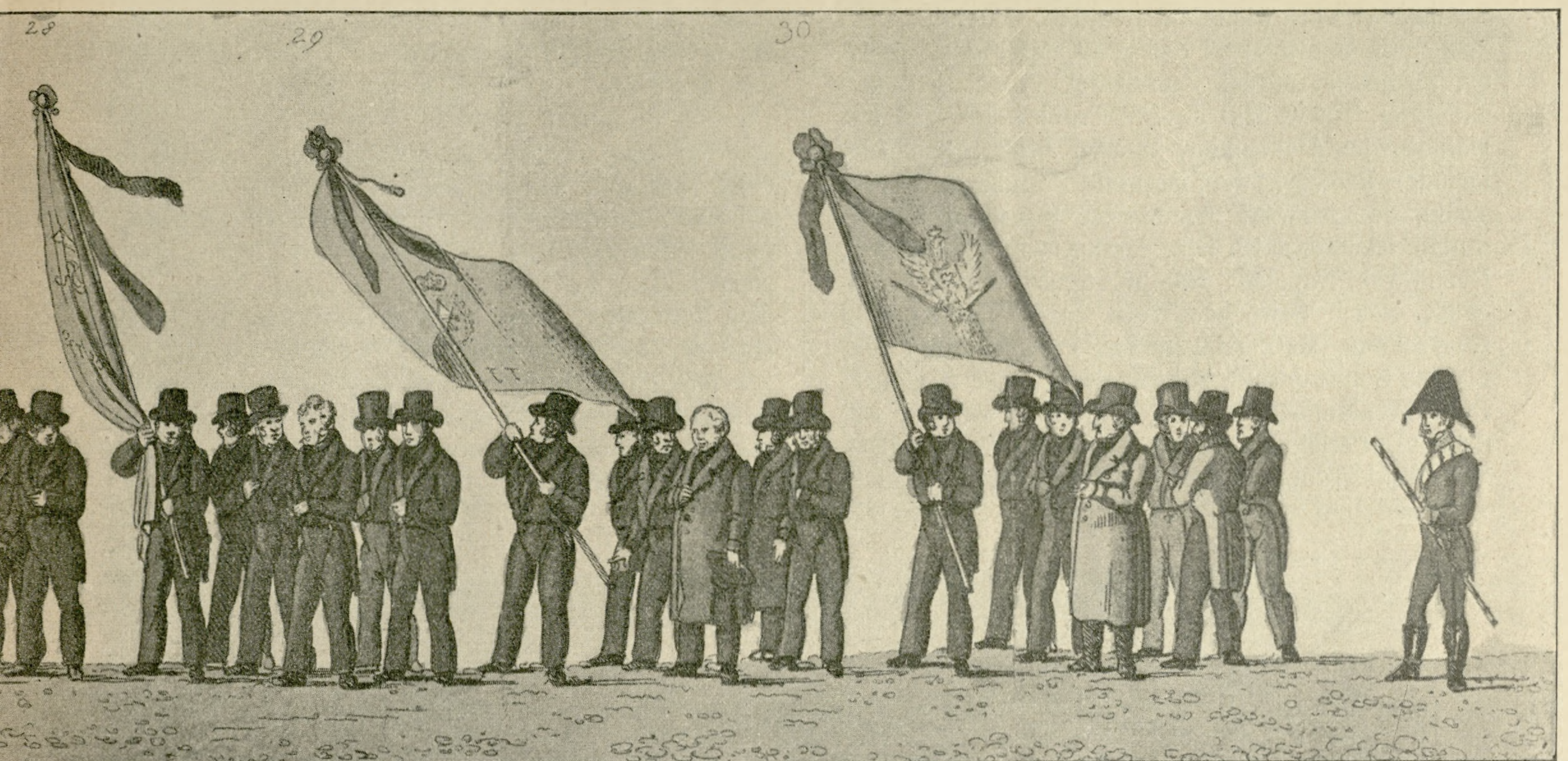
13. Cec

Wiktor. Nauczyciele. Jakubowski Jacek, Jędrzejewski Leon, Broździński Gabryel, Chromicki Edward, Grupiński Antoni, Cwik Gwalbert — księża. Ks. Dąbrowski Tomasz, zastępca rektora.

31. *Szkoła wojewódzka.* Na przodzie kurator, na końcu profesorowie i rektor. (Kwiatkowski, kurator). Uczniowie. Słupnicki Leon, Faliński Jakób, Rubińkowski Franciszek, Drużyński Feliks, Blech August, Dobrzyński Michał, Issajew Andrzej, Przyłuski Jan, Ostrowski Antoni, Putz Ludwik, Buliński Stanisław, Czemski Józef, Rudnicki Kazimierz, Toporkiewicz Jan, Przyłuski Amilkar, Werowski Bronisław, Mędrzycki Marceli, Błaszkowski Józef, Detkeus Eugeniusz, Gruszczyński Feliks, Izbiński Gabryel, Körn Antoni, Münchheimer Adolf, Mściwojewski Napoleon, Orłowski Seweryn, Sąchocki Maryan, Stypułkowski Jan, Tomaszewski Stanisław, Miłkowski Antoni, Issaiew Jan, Laskowski Adam, Gałkowski Franciszek, Rutkowski Jan, Muszyński Feliks, Górski Stanisław, Nawroczyński Karol, Sadowski Teodor, Garbowski Jakób, Knytel Julian, Kryński Jan, Grabowski Ludwik, Boroński Szymon, Marendowski Ludwik, Mieszkowski Adam, Moroz Józef, Werner Jan, Ułanowski Józef, Gastel Henryk, Anders Bonifacy,



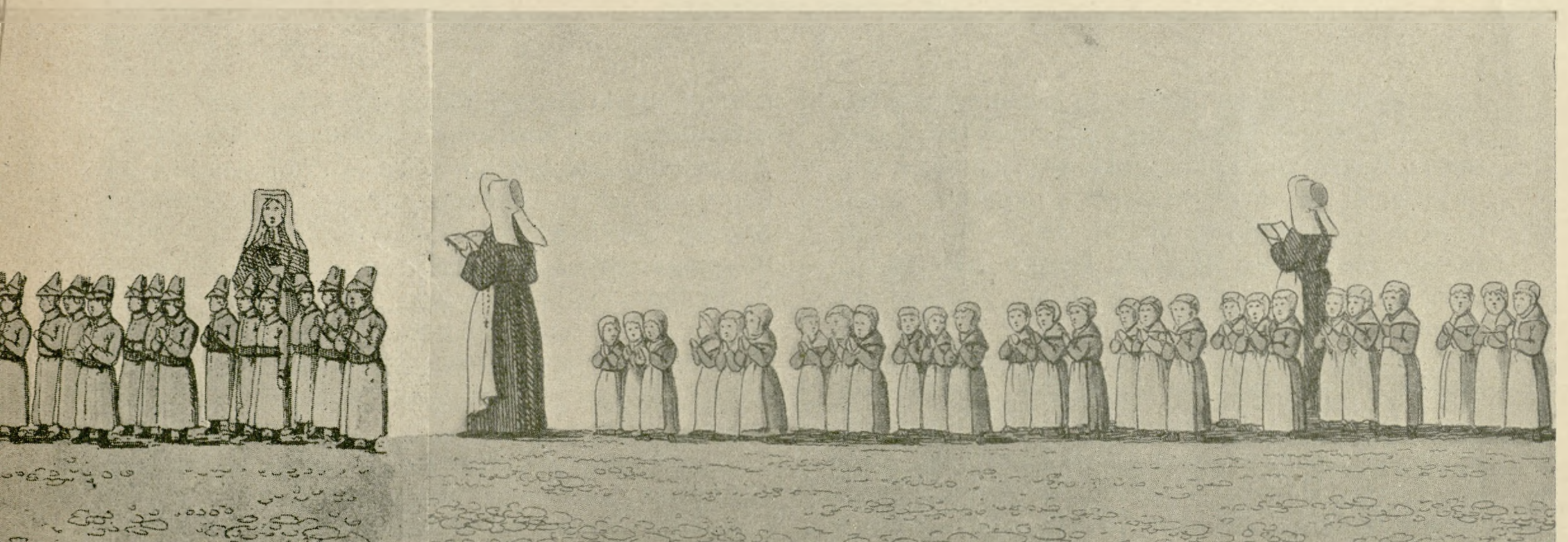
15. Sieroty od Dzieciątka Jezus płci mężkiej.



ieślników.

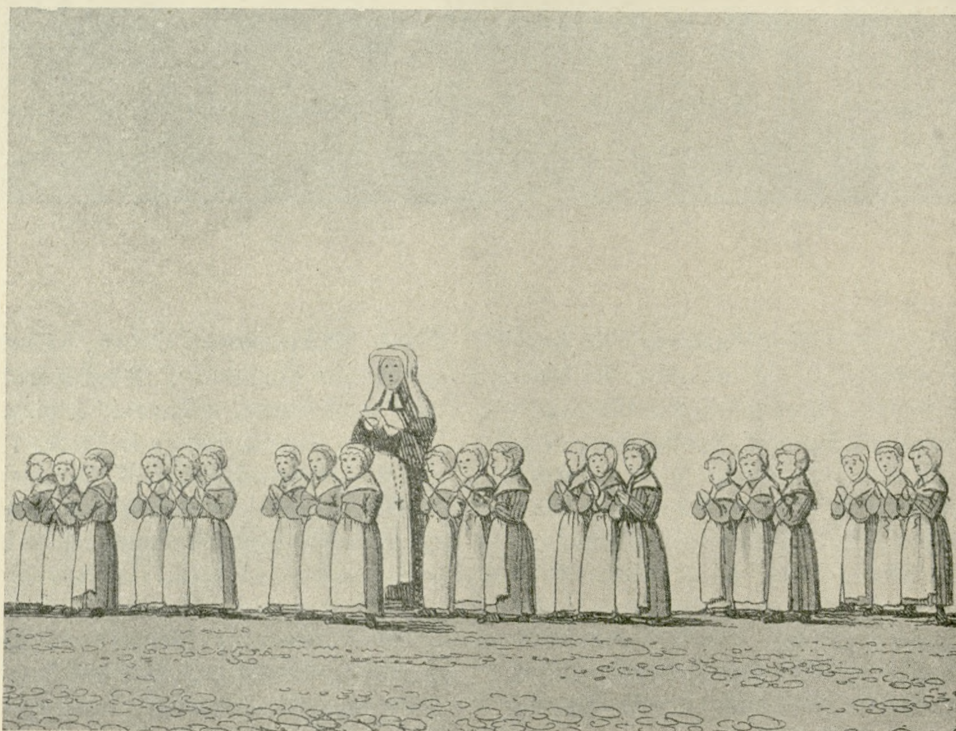
14. Pomocnik mistrza obrzędów.

Filipowski Gabryel, Gostomski Konstanty, Koziorowicz Edward, Kasperski Jan, Löwe Adolf, Polkowski Stanisław, Rodjewicz Piotr, Wierzbicki Stanisław, Kiślański Fortunat, Górecki Włodzimierz, Puchalski Edmund, Klecki Michał, Putz Michał, Kosiński Michał, Piasecki Ksawery, Kopiński Józef, Grodzicki Seweryn, Babski Piotr, Bobrowski, Chrzanowski, Borowski, Neumann, Michalski Andrzej, Steinbok Ludwik, Gliński Onufry, Domański Rudolf, Jezierski Jan, Maciejowski Feliks, Mierzeiewski Wincenty, Wężyk Franciszek, Dyzmański Józef, Klecki Jan, Porosiewicz Adam, Stodulski Antoni, Więcek Józef, Złotoszewski Adam, Krajewski Heliodor, Lechieulle Konstanty, Böhm Karol, Dysterlof Antoni, Samin Aloizy, Żółkowski Aloizy, Bukowski Józef, Zieliński Hipolit, Länge Ludwik, Löve Moritz, Gersz Jakób, Zachowski Leopold, Toroński Szymon, Baliński Karol, Parol Franciszek, Barszczowicz Józef, Tomaszewski Antoni, Czemski Stanisław, Gaiewski Antoni, Głębocki Antoni, Karwowski Wojciech, Królikowski Leopold, Markowski Stanisław, Najemski Ksawery, Orłowski Marceli, Sąchocki Józef, Tomaszewski Stanisław, Uledowski Jan, Swiątkowski Jan, Gorczyszewski Ksawery, Pętkowski Maurycy, Wło-



16. Sieroty płci żeńskiej.

dek Michał, Włodek Józef, Bielawski Józef, Duliński Stanisław, Karłowicz Maksymilian, Kucharzewski Wojciech, Janiszewski Szczepan, Małowieski Ignacy, Radliński Andrzej, Jagodziński Paweł, Gradowski Józef, Karwadzki Józef, Wróblewski Walenty, Dorantowicz Aleksander, Werner Józef, Feder Aleksander, Rzewuski Jan, Dornfeld Franciszek, Górski Teofil, Januszewski Franciszek, Kosmann Maksymilian, Kisielewski Adam, Maliszewski Aleksander, Rychłowski Napoleon, Samin August, Wąsowicz Nicefor, Rosen Seweryn, Wern Józef, Romanowski Chryzostom, Galle Aleksander, Parrisot Józef, Starzyński Bonawentura, Miklaszewski Józef, Bełżyński Piotr, Waldenberg Michał, Kubowski Kalikst, Budzyński, Petiskus, Wiktor, Zaborski Nepomucen, Wołowski Adam, Weinert Aleksander, Sokolnicki ski Jan, Juszkiewicz Stanisław, Wiśniewski Jan, Śliwiński Andrzej, Kościołowski Jan, Orłowski Tomasz, Hincz Franciszek, Rostworowski Juliusz, Baliński Jan, Schweiger Ludwik, Bielawski Daniel, Ossakowski Jan, Steinbock Leopold, Wagner Józef, Kornaszewski Teofil, Czyżewski Antoni, Drozdowski Floryan, Gąsowski Hipolit, Köppen Wilhelm, Krauziński Józef, Lisicki Ignacy, Olgiatti Ludwik, Rogalski Józef, Ulatowski Piotr, Wołowicz Wawrzyniec, Woroniecki Lucyan, Kruszewski Adolf, Ułanowski Feliks, Urmowski Leon, Rostworowski Janusz, Smatrzyński Józef, Filipowski Jan, Wołowski Jan, Lanckoroński Paweł, Restorf Karol, Pętkowski, Rzewuski, Lembke, Goryszewski Ignacy, Zieliński Jan, Pękalski Józef, Suchorski Piotr, Brzeziński Józef, Wolanowski Kacper, Jakubowski Józef, Woycicki Kazi-



16. Sieroty płci żeńskiej.

Leon, Maliszewski Jan, Badowski Adam, Dębski Napoleon, Nawrocki Napoleon, Brunn Stanisław, Eynarowicz Wincenty, Klimkiewicz Karol, Roliński Adolf, Strykowski Jan, Wilkowski Józef, Jarnowski Józef, Kaczyński Aleksander, Betley Józef, Zanożyński Ignacy, Lechieulle Ryszard, Issajew Aleksander, Lembke Teofil, Ostrowski Wincenty, Szczepański Antoni, Wysocki Andrzej, Kopeć Józef, German Robert, Fontana Ignacy, Kamionowski Aleksander, Jedynowicz Józef, Betkens Aleksander, Naramowski Józef, Dąbrowski Ludwik, Górkiewicz Franciszek, Hornowski Kazimierz, Komorowski Florentyn, Lubliner Ozeasz, Mikucki Wojciech, Orłowski Ludwik, Chorowicz Julian, Samochwał Aleksander, Uterman Jan, Boski Romuald, Wołowicz Stanisław, Böhm Hipolit, Łapiński Kazimierz, Pszenny Gustaw, Stawińmierz, Celiński Marceli, Gruszecki Władysław, Piotrowski Andrzej, Rzempołuski Stanisław, Sutkiewicz Aleksander, Zakrzewski Alfons. Profesorowie i nauczyciele: Smarzewski Andrzej, Packhäuser Andrezj, Wierzbicki Benedykt, Józefowicz Wincenty—profesorowie. Kaczyński Antoni, Janicki Józef, Gacki Józef, Jasiński Tomasz, Famulski Andrzej — klerycy. Suchocki Wojciech, Wasiłowski Tomasz, Malinowski Antoni, Szelewski Józef, Stankiewicz Łukasz—księża. Ks. Andraszek Edmund, zastępca rektora.

32. *Konwikt XX. Pijarów* (z Żoliborza). Konwiktorowie. Andrzeykowicz Rychard, Frankowski Konstanty, Jawszyński Antoni, Lubieniecki Hipolit, Nagrodzki Edward, Niezabytowski Stefan, Ostrowski Aleksander, Potocki Maurycy, Rzewuski Domi-

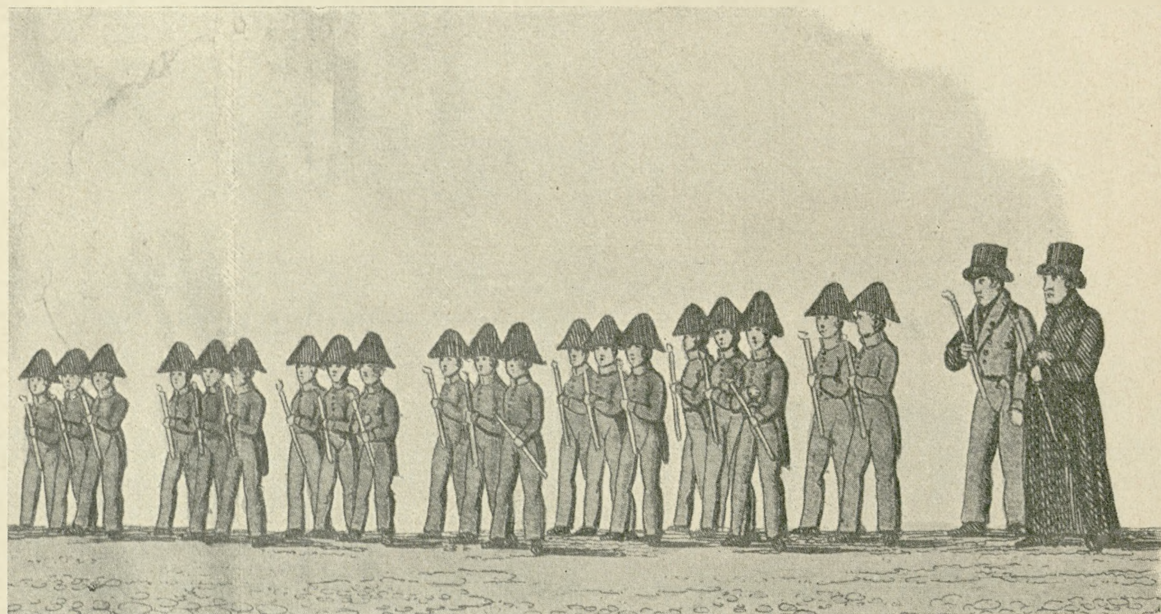
nik, Szaniawski Józef, Waleski Konrad, Złotnicki Juliusz, Cieciszowski Edward, Frankowski Julian, Jawornicki Adolf, Łukowski Antoni, Niemoiewski Franciszek, Oskierko Jan, Pawłowski Artur, Poletyło Leopold, Szlubowski Stefan, Tarło Henryk, Waliszewski Feliks, Czosnowski Józef, Otto Horwat, Kamieński Julian, Mioduski Stanisław, Niewęgłowski Kazimierz, Ostrowski Tomasz, Piotrowski August, Rzewuski Witold, Szlubowski Michał, Waleski Mikołaj, Wielopolski Bolesław. Profesorowie i nauczyciele. Pilz Józef — profesor. Karaś Paweł — kleryk. Niezabytowski Anastazy, Wręczycki Franciszek, Jakubowski Adam Wincenty — księża. Ks. Ciastowski Jakób — rektor.

33. *Liceum warszawskie.* Na przodzie kurator, na końcu profesorowie i rektor. Kwiatkowski Kajetan — kurator. Uczniowie. Hussakowski Ludwik, Kwieciński Wojciech, Nax Dominik, Zrzelski Edward, Kwieciński Józef, Derszniakiewicz Andrzej, Tomazyni Leopold, Kraiński Marceli, Goldberg Antoni, Zieliński Józef, Jęcza Józef, Wilner Aleksander, Rebandel Henryk, Pinkowski Wincenty, Cichocki Dominik, Łęcki Aleksander, Kollatorowicz Józef, Rogalski Antoni, Bzowski Antoni, Szley Ferdynand, Rosengart Izrael, Szczepanów Bazyli, Zwierzchowski Józef, Smyczeński Emilian, Rylski Stanisław, Birbaum Henryk, Homelka Jan, Corazzi Aurelian, Bledziejewski Ignacy, Grosser Krystyan, Bobe Ignacy, Boudelle Karol, Szczepanów Piotr, Roczterowicz, Jasiński W., Piotróni Mikołaj, Rozenstein Al., Szmelzer Wilhelm, Kurtz Adolf, Kowalski Jan, Paszkowski Konstanty, Wojewódzki Karol, Sędzimir Józef, Bellefroide Antoni, Swatowski Teodor, Falliner Henryk, Phauser Karol, Zawadzki Stanisław, Szturm Józef, Ostrowski Józef, Rakowiecki Jakób, Starżyński Stanisław, Boudonin Julian, Mokronowski Ewaryst, Szlenkier Franciszek, Radzicki Aleksander, Zeybt Fryderyk, Ordon Józef, Kurtz Aleksander, Herman Maksymilian, Kazimirus Edward, Müller Aleksander, Beyer Henryk, Rothwand Mateusz, Kietliński Ludwik, Löwenglück Julian, Olszewski Władysław, Swinarski Józef, Sikorski Julian, Lange Edward, Trzciński Jakób, Paschalski Józef, Phanauser Józef, Sokołowski Ludwik, Wołowski Korneliusz, Borowski Edward, Deryng Franciszek, Waynwerm Ignacy, Jurkowski Alfons, Konkowski Józef, Piotrowski Jakób, Weichert Maksymilian, Szymański Antoni, Carre Józef, Krasiński Karol, Michel Filip, Kronenberg Henryk, Greffeuille Hipolit, Tuszewski Antoni, Prażmowski Antoni, Zembrzuski Hieronim, Janowski Franciszek, Gołębiowski Ludwik, Zalewski Kazimierz, Tyrawski Władysław, Chomentowski Strato, Eckelt Jan, Lewestam Juliusz, Ordon Emil, Jasiński Józef, starszy, Jahn Franciszek, Horoch Feliks, Skierkowski Hilary, Suherl Karol, Lauber Emil, Łubieński Leon, Behr Stanisław, Łubiński Feliks, Czetwertyński Kalikst, Obnicki Marcel, Zieliński Jan, Stalewski Antoni, Prusak Konstanty, Józefowicz Al., Matusiewicz Stanisław, Winnicki Józef, Żychowicz Józef, Filleborn Seweryn, Kraft Kazimierz, Lust Ludwik, Tyme Stanisław, Krethlów Aleksander, Tymieniecki Leonard, Dutkiewicz Rajmund, Szpakowski Józef, Marx Adolf, Blechschmidt Karol, Cichocki Stanisław, Grużewski Mieczysław, Domakowski Ludwik, Bojar-



16. Sieroty płci żeńskiej. 17. Instytut głuchoniemych.

ski Aleksander, Gizaczyński Stanisław, Barchwitz August, Skolimowski Ludwik, Schmidt Piotr, Samborski Franciszek, Herman Leon, Baudzen Józef, Nemke Karol, Boudelle Bogumił, Gzowski Konstanty, Żychowicz Aleksander, Szklarman Józef, Knefler Jan, Sakowski Aleksander, Migdalski Józef, Gieppart Kazimierz, Gładysz Appolodor, Tytów Piotr, Hoch Józef, Lange Joachim, Bledziejewski Ignacy, Tyme Franciszek, Bertholdi Ksawery, Sędzikowski Aleksander, Zabierzewski Ignacy, Zieliński Piotr, Bollerman Michał, Fragé Aleksander, Phnauser Ferdynand, Czereyski Stanisław, Szturm Karol, Rakowiecki Hipolit, Szachtinger Henryk, Derszniakiewicz Michał, Kurella Teofil, Stalewski Michał, Rozenn Herman, Suski Jan, Szwartz Jan, Ułan Maciej, Krak Ferdynand, Łukaszewski Antoni, Herbst Marceli, Ratyński Eugeniusz, Jannasch Konstanty, Reyd Julian, Bielawski Feliks, Napiórkowski Konstanty, Zalewski Wiktor, Żabiński Romuald, Szczepanów Michał, Budziński Feliks, Boudonin Aleksander, Tyme Jan, Barthel Ludwik, Bockan Adolf, Baranowski Sebastyan, Filleborn Adolf, Olexiński Antoni, Bledziejewski Antoni, Borowski Józef, Grużewski Edward, Stanek Karol, Gizaczyński Józef, Boudelle Jan, Bogulski Tadeusz, Kwieciński Feliks, Mass Aleksander, Barthel Wilhelm, Brünner Ignacy, Wittiger August, Oestreicher Aleksander, Wolfke Juliusz, Bobiński Wojciech, Lesser Aleksander, Gilert Karol, Żychowicz Augustyn, Kurella Karol, Korytowski Henryk, Gawryłów Aleksander, Arensztein Aleksander, Szymański Piotr, Szymanowski Józef, Kudling Aleksander, Karawa Józef, Marx Jan, Radwan Józef, Kościelski Antoni, Krassowski Marceli, Zaiączkowski Wincenty, Matusiewicz Feliks, Szóstakowski Franciszek,



17. Instytut głuchoniemych.

Graff Jan, Theiner Aleksander, Olszewski Feliks, Filleborn Hilary, Łącki Ignacy, Skurski Kacper, Mak Jan, Kąsinowski Feliks, Jędrzejewski Tomasz, Stummer Faustyn, Krzycki Aleksander, Karczewski Stanisław, Czyszkowski Karol, Paustecki Aleksander, Zalewski Wilhelm, Ordon Konstanty, Niewiarowski Hieronim, Mokronowski Aleksander, Roezler Daniel, Bandzymer Henryk, Zambrzycki Wincenty, Belsitzman Samuel, Kronenberg, Lessel, Celiński Walery, Danielski Aleksander, Kamiński Adam, Bednarski Józef, Szmidt Józef, Walbourg Konstanty, Bertholdi Karol, Karnkowski Konstanty, Druszkowski Ignacy, Ulrych Krystyan, Kwapiński Franciszek, Wołowski Władysław, Kwaśniewski Bonawentura, Jasiński Jakób, Studencki Mateusz, Ratyński Wiktor, Berliński Antoni, Potocki Mieczysław, Hickberg Józef, Woyda Kazimierz, Marłowski Karol, Duchnowski Hieronim, Chopin Fryderyk, Majewski Ambroży, Helcel Józef, Romanowicz Franciszek, Szturm Ferdynand, Klimaszewski Feliks, Jechalski Antoni, Maciejowski Polikarp, Mokronowski Ignacy, Chamski Aleksander, Orłowski Jan, Rozenn Szymon, Olexiński Józef, Neymke Jan, Stamm Leon, Krauze Karol, Łukaszewski Feliks, Krethlow Adolf, Beyer Wilhelm, Brühl Henryk, Saling Ferdynand, Lange Joachim, Drozdowski Józef, Kamiński Aleksander, Brocki Konstanty, Pauli Antoni, Sztoppel Ferdynand, Wojewódzki Teofil, Gabryelski Wincenty, Sokołowski Henryk, Waynert Jan, Miedzielski Maksymilian, Sawiński Franciszek, Gaiewski Stanisław, Kopczyński Józef, Hermann Ksawery, Krajewski Michał, Selbstmann Joachim, Szymański Jakób, Sulikowski Leon, Kruszyński Józef, Jackowski Antoni, Czaykowski Józef, Brocki Józef, Bauer Jan, Bobiński Stanisław, Zawadzki Stanisław, Wiśniewski Ludwik, Królikiewicz Józef, Górecki Albin, Bertholdi Jerzy, Tyszka Apolinary, Tetfeiler Ka-

rol, Pawłowski Franciszek, Lubiniecki Józef, Raubach Jan, Jasiński Józef (młodszy), Łada Jan, Fontanna Julian, Łubieński Stanisław, Ellenbogen Aleksander, Wężyk Marcin, Kosiński Józef, Lanich Komarl, Szwykowski Juliusz, Tutajewski Jan, Gawroński Józef, Witkowski Michał, Nieprzecki Leon. Nauczyciele i profesorowie. Marchand Jan, Jackowski Józef, Zieliński Józef, Chopin Mikołaj, Dziekoński Tomasz, Krzywicki Jan, Kośmiński Józef, Koncewicz Ludwik, Jasiński Władysław, Tarczyński Tadeusz, Stępiński Aleksander, Siebert Jan, Matuszewski Michał. Ks. Dobrowolski Józef, prefekt, zastępca rektora.

34. *Dwóch pedeli uniwersytetu.* Głowacki Mateusz, Kisiel Mateusz.

35. *Inspektorowie wydziałowi uniwersytetu tudzież inspektor uniwersytetu.* Konkowski, Kobyliński, Carpaweł, Brzozowski Józefat, Ginett Józef, Zaryn Julian, Karwowski Jan, Podbielski Kazimierz, Kiełczewski Michał, Kamieński Antoni, Otto Franciszek, Miaskowski Feliks, Szumowski Antoni, Sochowicz Józef, Kozłowski Leon, Paczyński Antoni, Werowski Jan, Anasiński Aloizy, Bobiński Franciszek, Dąbrowski Kacper, Duchnowski Juliusz, Koskowski Grzegorz, Hrycykiewicz Andrzej, Krzymuski Jan Nepomucen, Tryniszewski Antoni, Stankowski Józef, Waryłkiewicz Ludwik, Wielogłowski Roman, Meyer Jan, Wołowski Hieronim, Baranowski Józef, Chlebowski Leon, Smorczewski Florentyn, Słowicki Józef, Łempicki Adolf, Czemski Franciszek, Weyssensteiner Jan, Ostaszewski Józef, Jabłonowski Józef, Dziedzicki Antoni, Glinka Stanisław, Myszkowski Józef, Bychawski Aleksander, Kozarzewski Kazimierz, Boniecki Franciszek, Jakacki Wincenty, Groer Karol, Jarore — inspektorowie. J. Zubelewicz, inspektor jeneralny.



18. Konwent XX. Kapucynów.

36. *Uczniowie uniwersytetu.* Maruszewski Telesfor, Konopka Kleofas, Iwaszkiewicz Bolesław, Suchodolski Ignacy, Lisowski Ludwik, Rupniewski Roch, Palicki Józef, Sobiepan Franciszek, Kisielowski Kazimierz, Staniszewski Walenty, Tafiłowski Jan, Cygański Marceli, Hubert Florentyn, Kisielewski Floryan, Saykiewicz Klemens, Jełowicki Eustachy, Haczewski Józef, Jabłoński Adam, Olszański Wilhelm, Kiersz Karol, Koperski Ignacy, Szyszczyński Józef, Wolski Napoleon, Barcewicz Józef, Jaroszeński Walenty, Babczyński Kazimierz, Oyrzyński Stanisław, Birnatowicz Michał, Storczyński Julian, Wechowski Jan, Klimkiewicz Józef, Suliński Józef, Lafleur Stanisław, Kowszewicz Stefan, Makowski Antoni, Rolla Władysław, Waleszyński Aleksander, Jakubowski Jan, Gostawski Feliks, Noiński Piotr, Towoniewski szyński Henryk, Wesołowski Franciszek, Swiderski Zenon, Kaczkowski Marcin, Stępowski Napoleon, Olszewski Stanisław, Nowodworski Marceli, Bekanowski Bonawentura, Kulczycki Adam, Laurisiewicz Konstanty, Helbing Wilhelm, Szwedkowski Jan, Malinowski Jakób, Żochowski Feliks, Birnbaum Józef, Rzewuski Wiktor, Kopytowski Ludwik, Tensiorowski Ludwik, Piotrowski Hieronim, Wiatrowski Mateusz, Zaiączkowski Józef, Czaiewicz Izydor, Obrębski Mikołaj, Stronczyński Kazimierz, Piotrowski Adam, Stanczuchowski Walenty, Linhard Karol, Mrozowski Jan, Wołowski Andrzej, Srótowski Franciszek, Łuszczkiewicz Stanisław, Pruchnicki Wincenty, Ostaszewski Wincenty, Podowski Henryk, Filling Kazimierz, Barcicki Ludwik, Dorantowicz Józef, Żelkowski Wojciech, Przyłuski Józef, Tyszka Ksawery, Welinowicz Michał, Komar Herkules, Sulkowski Marceli, Popiel Paweł, Cyprysiński Wincenty, Rewoliń-

ski Konstanty, Fijewski Antoni, Klimuntowicz Kajetan, Rettel Rudolf, Chrostowski Wojciech, Janiszewski Walery, Turski Wiktor, Zgliczyński Cypryan, Maliszewski Antoni, Rupniewski Nikodem, Chrzanowski Adam, Miłowski Adolf, Józefowicz Piotr, Ostrowski Ludwik, Piotrowski Józef, Wien Józef, Skawiński Franciszek, Borkowski Karol, Kossakowski Aleksander, Zaborowski Karol, Rosenblum Juliusz, Srótowski Walenty, Dzwonkowski Franciszek, Ulatowski Walenty, Adamski Józef, Krauss Antoni, Orłowski Rafał, Kozicki Anastazy, Zabokrzecki Hilary, Plendus Feliks, Nowicki Józef, Cieński Jan, Bryk-czyński Stanisław, Bądkowski Jan, Pawlikowski Aleksander, Dąbrowski Adam, Chynowski Mateusz, Wybranowski Roman, Angelik Józef, Ornowski Józef, Chmieliński Aleksander, Skotyński Feliks, Biłgorajski Kazimierz, Olszewski Leon, Zawadzki Józef, Sawicki Franciszek, Szaniawski Wojciech, Skarzyński Waleryan, Józefowicz Ksawery, Michalski Floryan, Czempiński Wojciech, Fiszer Hipolit, Nielepiec Jan, Handziewicz Rafał, Witaszewski Karol, Kozłowski Felicyan, Goldenberg Arnold, Czachowski Józef, Zieliński Samson, Sobieszczański Ludwik, Ochenkowski Antoni, Daniewski Walenty, Krajewski Jan, Rogiński Kazimierz, Łabęcki Hieronim, Borzęcki Teofil, Słomiński Józef, Skowroński Karol, Horoszewicz Antoni, Okorski Aleksander, Gorasiński Piotr, Żelazowski Michał, Rutkowski Andrzej, Siekaczyński Walenty, Kwaśniewski Jan, Drogi Łukasz, Grofe Wojciech, Cyprysiński Antoni, Woyciechowski Józef, Heidenreich Franciszek, Berner Ludwik, Karasiński Józef, Freyer Jan, Adamski Franciszek, Referowski Karol, Rademski Michał, Smoleński Hipolit, Górski Franciszek, Boduszyński Antoni, Kleniewski Maciej, Ośniałowski Szymon, Królikowski Ludwik, Dobrowolski Antoni, Korytkowski Józef, Strzeszewski Aleksander, Meyzner Józef, Dzięciołowski Franciszek, Gomulczyński Piotr, Komosiński Wojciech, Grabowski Edward, Nasierowski Stanisław, Tuszkowski Jan, Jański Bogdan, Zniełkiewicz Antoni, Rossowicz Antoni, Bóbr Wawrzyniec, Przegaliński Jan, Rogozowski Mikołaj, Długołęcki Dyonizy, Kolczyński Antoni, Kuleszyński Franciszek, Szląskowski Józef, Biegański Fortunat, Tafiłowski Franciszek, Żelkowski Maksymilian, Huzarski Stanisław, Darasz Wojciech, Mikoszewski Józef, Szczucki Adam, Przeździecki Hilary, Rogowski Stanisław, Skolimowski Antoni, Sufczyński Stanisław, Wolski Roman, Bogdański Cyryl, Czarnowski Marceli, Marylski Eustachy, Mazurkiewicz Walenty, Myszkowski Konstanty, Załoziecki Karol, Sliwowski Józef, Zieliński Ferdynand, Kozerski Stanisław, Myszkowski Gustaw, Kamocki Maryan, Kaczkowski Ludwik, Karwowski Antoni, Parzelski Józef, Kamiński Józef, Pągowski Michał—uczniowie.



19. Konwent XX. Reformatów.

37—38. *Profesorowie uniwersytetu oddziału nauk i sztuk pięknych.* Krethlów J. E., Ritschel Wacław, Werbusz Kazimierz, Maliński Paweł, Brodowski Antoni, Voelke Antoni, Blank Antoni, Osiński Ludwik.

39. *Profesorowie uniwersytetu wydziału filozoficznego.* Jarocki Feliks, Hoffmann Jakób Fryderyk, Szubert Michał, Szyrma Lach Krystyn, Armiński Franciszek, Garbiński Kajetan, Krzyżanowski Adryan.

40. *Profesorowie wydziału lekarskiego.* Nowicki Emilian, Celiński Józef, Koliński Marcin, Fiiałkowski Ignacy, Tomorowicz Jan, Freyer Jan.

41. *Profesorowie wydziału prawa i administracyi.* Macieiowski Wacław, Skarbek hr. Fryderyk, Engelke Aleksander, Kunatt Stanisław, Urmowski Klemens, Hube Romuald.

42. *Profesorowie wydziału teologicznego.* Chiarini Aloizy, Szarkiewicz Jakób, Ustrzycki Feliks — księża.

43. *Rada uniwersytetu.* Brodziński—sekretarz; Mile, Bentkowski, Bandtkie, Skrodzki, ksiądz Szymański—dziekani.

44. *Rektor uniwersytetu.* Ksiądz Szweykowski Wojciech.

Okęcki Jakób, Trzciński Wawrzyniec, Zawadzki Józef. Cichocki Dominik, Zagaiewski Józef, Jędrzeiewicz Józef. Trzciński Tomasz, Brzozowski Kazimierz, Mazurkiewicz Andrzej. Dłuski Tomasz, Swidziński Piotr, Chomętowski Franciszek. Witkowski Augustyn, Swidziński Konstanty, Małachowski hrabia Onufry. Strzembosz Karol, Krzesimowski Stanisław, Gostkowski Józef. Kmita Wojciech, Walhnowski Andrzej, Heppen Ludwik. Małachowski hrabia Ludwik, Bobrownicki Andrzej, Rohoziński Spirydyn. Potkański hrabia Franciszek, Lanckoroński hrabia Antoni, Błeszyński Józef. Męciński hrabia Jan, Bukowski Jan, Szaniecki Jan Olrych.

Posłowie i deputowani z chorągwiami.

Chorągiew, na końcu województwa przez najpierwszego w rzędzie posła, pojedynczo idącego, niesiona.



20. Konwent XX. Bernardynów.

ODDZIAŁ V.

Posłowie, Deputowani i Radcy Wojewódzcy.

45. *Pomocnik mistrza obrzędów.* Maurycy Kossowski, vice-referendarz Dyr. Kancel. K. R. S. W. i Pol.

46. *Członkowie rad wojewódzkich.* Klimontowicz Jakób, Rembieliński Andrzej, Augustowski Jan. Olszewski Franciszek, Malski Wiktor, Znamierowski Floryan. Jaczewski Adam, Swinarski Kazimierz, Zabokrzecki Piotr. Kapliński Józef, Wilski Jan Feliks, Dorantowicz Paweł. Siarczyński Antoni, Maiewski Floryan, Wyszyński baron Józef. Fritsch Adam, Wasiutyński Joachim, Kierłowicz Jan. Szepietowski Józef, Mroczek Piotr, Szydłowski Franciszek. Radomyski Józef, Jasiński Teodor, Swinarski Szczepan.

47. *Województwo Augustowskie.* Budziszewski Antoni, Starzyński hrabia Józef. Wolski Michał, Rakowski Mikołaj. Skarżyński Łukasz, Kulwiec Józef. Haberman Michał, Staniszewski Leopold. Budziszewski Prosper, Dziekoński Józef. Łuniewski Kajetan, Kruszewski Antoni. Wiszniewski Józef, Chamski Stanisław. Kozierowski Antoni, Milke Otto.

48. *Województwo Podlaskie.* Niemira Michał, Górski Leon. Lipnicki Antoni, Szulgowski Dunin Stanisław. Iżycki Marcin, Paliszewski Piotr. Buchowiecki Józefat, Bieniecki Ludwik. Szterner August, Cieszkowski Ignacy. Wężyk Ignacy, Nowakowski Leon. Niemira Jan, Zarębski Jan. Idziński Franciszek, Egersdorf Kacper. Gołaski Wojciech, Bądzyński Paweł. Szlubowski Antoni, Jezierski hrabia Stanisław. Obniski Franciszek, Slubowski



21. Konwent XX. Franciszkanów.

22. Konwent XX. Karmelitów (trzewikowi).

Ignacy. Szwarczewski Michał, Mierzciewski Kalikst.

49. *Województwo Mazowieckie.* Staszewski Piotr, Jezierski Konstanty. Szymanowski Waleryan, Bogatko Kazimierz. Dąbrowski Franciszek, Byszewski Tomasz. Bromirski Kazimierz, Zabłocki Edmund. Zabokrzecki Paweł, Słubicki Eugieni. Sokołowski Józef, Dobiecki Wincenty. Szołowski Bogumił, Cielecki Onufry. Bardzyński Jan, Przyborowski August, Łuczyński Adryan, Piotrowski Jakób. Krysiński Dominik, Skulski Piotr. Swidziński Antoni, Młocki Michał. Truszczyński Stanisław, Wężyk Leon. Starzyński Ignacy, Boczkowski Antoni. Wieszczycki Rudolf, Żwan Jan. Skarbek hrabia Józef,



25. Seminaryum główne.

26. Księża Missyo

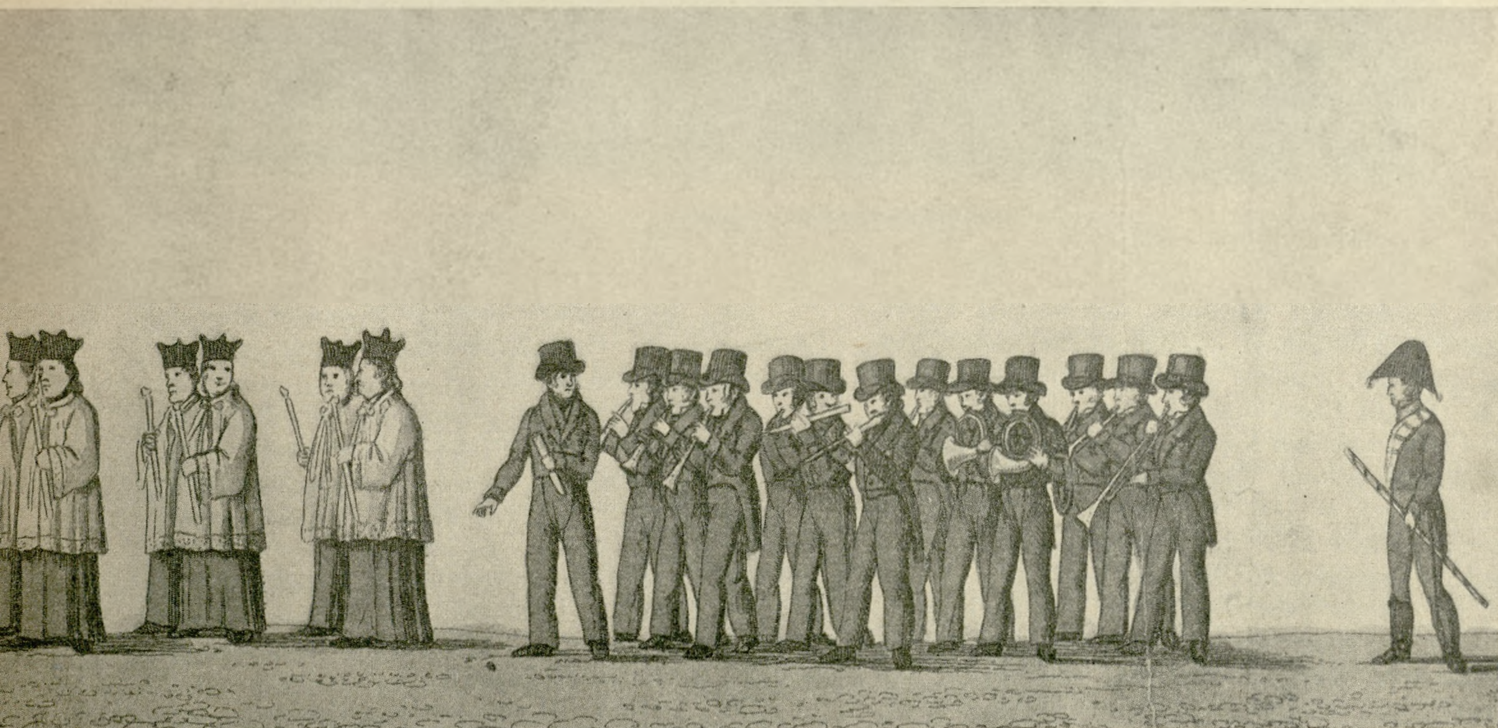


23. Konwent XX. Augustyanów.

24. Konwent XX. Dominikanów.

Cieszewski Maciej. Dobiecki Stefan, Kossobudzki Feliks. Wasiutyński Wojciech, Słubicki Augustyn. Woycicki Jan, Deybel Henryk. Kossowski Sebastyan, Maiewski Skorochód Walenty. Niemoiewski Józef, Bogumił Wilhelm. Zawadzki Antoni, Stokowski Józef. Przanowski Tomasz, Podleski Stanisław. Chodecki Wojc., Sosnowski Ignacy. Nortycz Józef.

50. *Województwo Płockie.* Stobiecki Franciszek, Pudłoski Wincenty. Mioduski Teodor, Krasiński August. Ośmiałowski Maryan, Skarzyński Tomasz. Nieznański Józef, Józefowicz Ignacy. Drecki Antoni, Kozłowski Kajetan. Turski Jan, Grąbczewski Paweł. Chełmicki Wincenty, Maiewski Jan. Kamiński Mateusz, Łempicki Wiktor. Podoski Ga-



27. Oddział muzyki żałobnej.

28. Pomocnik mistrza ceremonii.

bryel, Barzykowski Stanisław. Kraiewski Jakób, ksiądz Długołęcki Stanisław. Wysocki Józef.

51. *Województwo Lubelskie.* Owidzki Joachim, Kuczewski Jan. Swieżawski Antoni, Niemirowski Leon. Pawłowski Jan, Tarnowski hrabia Feliks. Nowacki Ignacy, Łubieński hrabia Tomasz. Nowakowski Stanisław, Batowski Onufry. Dembowski Leon, Rzewuski Benedykt. Eydziatowicz Michał, Jaroszewski Adam. Malczewski Onufry, Rulikowski Władysław. Puchała Tomasz, Doliński Józef. Cieszkowski Paweł, Trembiński Aleksander. Terlecki Jan.

52. *Województwo Kaliskie.* Malczewski Salezy, Bieliński Jan Władysław. Faltz Ernest, Tokarski Piotr. Siemiński Jan Nepomucen, Tarczałowski Kacper. Komorowski Józef.

53. *Województwo Sandomierskie.* Wierzbicki Ludwik, Łubkowski Stanisław. Karczewski Feliks, Zdziechowski Romuald. Łempicki Jan, Sołtyk hrabia Stanisław. Deskur Andrzej, Chałubiński Szymon. Ksiądz Czepkowski Ludwik, Łempicki Ludwik. Żochowski Jan Nepomucen, Łempicki Ludwik. Libiszewski Antoni, Czaczkowski Eugeniusz. Olszewski Józef, Widerkiewicz Błażej. Sołtyk Franciszek, Skórkowski Feliks. Jasiński Józef, Koyszor Jerzy. Pusztynika Jan, Kołłątay Eustachy.

54. *Województwo Krakowskie.* Łempicki Antoni, Czaplicki Bogusław. Ledochowski hrabia Jan, Kossakowski Józef. Niesiołowski Aleksander, Komorowski hrabia Ignacy. Łubieński hrabia Henryk, Oraczewski Antoni. Siemoński Adam, Gostkowski Józef. Gawroński Franciszek, Zwierkowski Walenty. Malski Andrzej, Szymczykiewicz Jan. Zalewski Jakób, Godefroi Karol. Bukowski Jan, Łuniewski Wiktor. Nowakowski Stanisław, Dembiński Henryk. Przybylski Łukasz, Borkiewicz Franciszek.

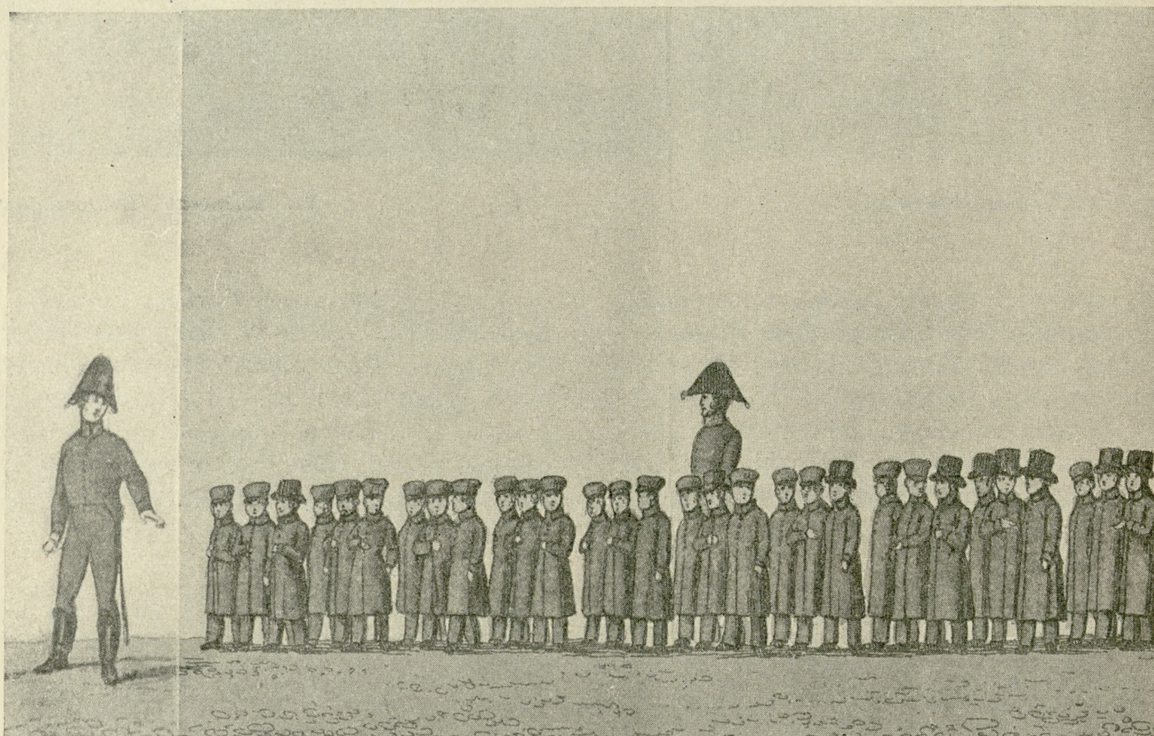
ODDZIAŁ VI.

Dekoracye orderowe i Insygnia.

55. *Pomocnik mistrza obrzędów.* Leon hrabia Grabowski.

56. *Skrzynia jałmużnicza, niesiona przez czterech dworzan zastępczych.* Wojciech Zgierczyński, Stanisław Plewczyński, Józef Krynicki, Antoni Szańkowski.

57. *Czterech dworzan zastępczych.* Forster, sekretarz. Modzelewski, Stadnicki, Karwowski—adjutanci honorowi z biura Rady Stanu.



29. Szkoła wydziałowa druga.

58. *Dwóch szambelanów, do oddawania jałmużny przeznaczonych.* Józef Tymowski, referendarz Rady Stanu; Michał Dzierzbicki.

59. *Oficerowie wyżsi, niosący mundury Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra darowane pułkom, każdy w asystencyi dwóch oficerów niższych.* Jagmin, pułkownik z pułku strzelców konnych gwardyi. Narbutt, Gotartowski — porucznicy z pułku strzelców konnych gwardyi. Kolbersz, podpułkownik z pułku grenadyerów gwardyi. Gościmski — porucznik z pułku grenadyerów gwardyi, Woyniłowicz — podporucznik z pułku grenadyerów gwardyi.

60. *Generał, otoczony oficerami wyższymi, niosący mundur Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra darowany Wojsku Polskiemu.* Rożniecki, generał dywizyi, dowódzca jazdy. Jutrzenka, major z pułku strzelców

pieszych Jego Cesarsko-Królewskiej Mości № 1. Leppigé, podpułkownik, dowódzca kompanii 1 pozycyjnej artyleryi pieszej. Valentin d'Hauterive, podpułkownik ze sztabu kwatermistrzowstwa jeneralnego. Bogusławski, podpułkownik z pułku 3 ułanów. Koriot, podpułkownik z korpusu inżenierów.

61. *Senator, otoczony dwoma vice-referendarzami, niosący mundur Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra darowany Senatowi.* Stanisław hrabia Małachowski.

62. Podpułkownik niosący medal pruski — Dönhoff, z kwatermistrzostwa jeneralnego.

63. Podpułkownik niosący medal austryacki— Hauke, z kwatermistrzostwa jeneralnego.

64. Pułkownik niosący order Sokoła Białego wejmarski—Bieliński, dowódzca pułku.

72. Pułkownik niosący order Chrystusa portugalski—Alfonce, z sztabu kwaterm.

73. Pułkownik niosący order Zwiastowania sardyński—Mroziński, szef sztabu 1 dywizyi.

74. Pułkownik niosący order św. Jerzego Obojga Sycylii—Milberg, szef sztabu korp. rez.

75. Pułkownik niosący order św. Ferdynanda Obojga Sycylii—Sałacki, z korpusu inżen.

76. Pułkownik niosący order św. Januaryusza Obojga Sycylii—Krysiński, z artyleryi.

77. Pułkownik niosący order Słonia duński — Ruttié, dowódzca pułku.

78. Pułkownik niosący order Szpady szwedzki—Siemiątkowski, p. o. szefa sztabu głównego.

79. Pułkownik niosący order Serafinów szwedzki—Tomicki, dowódzca pułku.



29. Szkoła wydziałowa druga. 30. Szkoła wydziałowa pierwsza.

65. Pułkownik niosący order Wierności badeński—Radwan, dowódzca pułku.

66. Pułkownik niosący order Wojskowy niderlandzki—Górski, dowódzca pułku.

67. Pułkownik niosący order św. Huberta bawarski—Meciszewski, szef sztabu artyl. i inż.

68. Pułkownik niosący order Zasługi Wojskowej wirtemberski — Weysflog, dowódzca brygady 2 artyleryi pieszej.

69. Pułkownik niosący order Korony wirtemberski—Żwan, z sztabu kwaterm.

70. Pułkownik niosący order Wieży i Szpady portugalski—Płonczyński, dowódzca 1 kompanii lekkiej artyleryi pieszej.

71. Pułkownik niosący order św. Benedykta portugalski—Pełczyński, z sztabu kwaterm.

80. Pułkownik niosący order Krzyża Żelaznego pruski—Jankowski, dowódzca pułku.

81. Pułkownik niosący order Orła Czerwonego pruski—Dziekoński, dowódzca pułku.

82. Pułkownik niosący order Orła Czarnego pruski—Rzodkiewicz, na reformie.

83. Pułkownik niosący order Złotego Runa hiszpański—Piotrowski, z wojska.

84. Pułkownik niosący order Podwiązki, Wielkiej Brytanii—Dulfus, na reformie.

85. Pułkownik niosący order Legii Honorowej francuzki—Seydlitz, dow. korp. inwalidów.

86. Generał niosący order św. Ludwika francuzki—Darewski, radca stanu, dyr. jeneralny.

87. Generał niosący order św. Ducha francuzki—Bontemps, dowódzca korp. rakiet.

88. Generał niosący order Maryi Teresy austryacki—Giełgud, dowódzca brygady.

89. Generał niosący order św. Andrzeja—Biegański, dyrektor jener. komisoryatu wojsk.

90. Generał niosący order św. Aleksandra Newskiego—Kossecki, radca sekretarz stanu.

91. Generał niosący order św. Jerzego 4 klasy—Weyssenhoff, dowódzca dywizyi ułanów.

92. Generał niosący order św. Włodzimierza—Rautenstrauch, generał dyżurny.

93. Generał niosący order św. Anny—Sierawski, w wojsku.

94. Generał niosący medal z roku 1812—Krukowiecki, dowódzca brygady.

95. Generał niosący order Orła Białego—Klicki, dowódzca dywizyi strzelców konnych.

ku 2 piechoty. Rzewuski—podpor. z pułku 2 piech., Olędzki Tomasz, podporucznik z pułku strzelców pieszych Jego Cesarsko-Król. Mości № 1. Olędzki Antoni, Gzowski — podporucznicy z pułku strzelców pieszych Jego Ces.-Król. Mości № 1. Borowski, Trezer—podporucznicy z pułku 2 strzelców pieszych Jego Ces.-Król. Mości № 1. Macewicz, Kosiński—podporucznicy z pułku strzelców pieszych Jego Ces.-Kr. Mości № 1. Kuczewski, Wilkanowski—podporucznicy z pułku strzelców pieszych Jego Ces.-Król. Mości № 1. Bądkowski—podpor. z pułku strzelców pieszych Jego Ces.-Król. Mości № 1. Słubicki—podpor. z pułku 4 piechoty. Paczyński, Lubowiecki—podporucznicy z pułku 4 piechoty. Korwinowski, Kijanowski—podporucznicy z pułku 4 piechoty. Radliński, Borzęcki — podporucznicy z pułku 4 piechoty.



30. Szkoła wydziałowa pierwsza.

96. Generał niosący order Krzyża Wojskowego Polskiego—Przebendowski, dow. brygady.

97. Generał niosący order św. Stanisława — Redel, dowódzca artyleryi pieszej.

Asystowali niosącym ordery. Jerzmanowski, Roguski—porucznicy gwardyi. Stokowski, Bronikowski — podporucznicy gwardyi. Urbański, Szumski — podporucznicy gwardyi. Chmieliński — podporucznik gwardyi, Dąbrowski — kapitan z pułku 2 piechoty. Rączkiewicz, Makowski Ignacy — porucznicy z pułku 2 piechoty. Okólski, Makowski Antoni—podporucznicy z pułku 2 piechoty. Zieliński, Sakowski — podporucznicy z pułku 2 piechoty. Krassyn, Hiż — podporucznicy z pułku 2 piechoty. Sadłowski, Bogucki — podporucznicy z pułku 2 piechoty. Pomorski, Wiszniewski—podporucznicy z pułku 4 piechoty.

Siciński, Jagielski—podporucznicy z pułku 4 piechoty. Kosicki, Laski — podporucznicy z pułku 4 piechoty. Reinisch, Kulczycki — podporucznicy z pułku 4 piechoty. Łosowski, Przeradzki Adam — podporucznicy z 4 pułku piechoty. Przeradzki Tytus, Niementowski — podporucznicy z 4 pułku piechoty. Krzysztoporski — podporucznik z pułku 4 piechoty. Krassowski — porucznik z pułku 8 piechoty. Lipski Tadeusz, Lipski Feliks — porucznicy z pułku 8 piechoty. Chrząszczewski, Wyszpolski — podporucznicy z pułku 8 piechoty. Zamoyski, Cybulski — podporucznicy z pułku 8 piechoty. Święcicki, Bobiński—podporucznicy z pułku 8 piechoty. Zierdziński, Wiszniewski — podporucznicy z pułku 8 piechoty. Górski, Stawiski—podporucznicy z 8 pułku piechoty. Zbyszewski, Macharzyński — podporucznicy z pułku

8 piechoty. Mausz, Zagrzewski — podporucznicy z batalionu saperów. Demeszkan, Swarocki — podporucznicy z batalionu weteranów czynnych. Pawliszak, Staniszewski — podporucznicy z batalionu weteranów czynnych. Zrzelski — porucznik z korpusu inwalidów i weteranów. Karpisz — porucznik z korpusu inwalidów. Bogdanowski—podporucznik z korpusu inwalidów i weteranów. Bohusz — porucznik z korpusu inwalidów. Piotrowski — podporucznik z korpusu inwalidów i weteranów.

98. *Senator kasztelan, otoczony referendarzami stanu nadzwyczajnymi, niosący miecz.* Tyszkiewicz, senator kasztelan, w asystencyi referendarzy stanu nadzwyczajnych: Jana Wołowskiego i Antoniego Dunina.

99. *Senator kasztelan, otoczony dwoma referendarzami stanu nadzwyczajnymi, niosący kulę ziemską.* Nakwaski, senator kasztelan. Domżalski, Borakowski— referandarze stanu nadzwyczajni.

100. *Senator wojewoda, otoczony dwoma referendarzami stanu nadzwyczajnymi, niosący berło.* Czarnecki, senator wojewoda. Chłędowski, Deszert—referendarze stanu nadzwyczajni.

101. *Senator wojewoda, otoczony dwoma referendarzami stanu nadzwyczajnymi, niosący koronę.* Grabowski hrabia, senator wojewoda. Hauke i Zamoyski — referendarze stanu nadzwyczajni.

ODDZIAŁ VII.

Mary królewskie.

102. *Pomocnik mistrza obrzędów.* Bentkowski Ludwik, sekretarz tłómacz biura Rady Stanu.

103. *Mistrz obrzędów.* Żaboklicki Kolumna Jan.

104. *Wielki łowczy i wielki koniuszy.* Hrabia Batowski Aleksander—wielki łowczy, hrabia Zabiełło Henryk—koniuszy dworu.

105. *Wielki marszałek dworu.* Bronic Adam.

106. *Mary królewskie, z trumną i popiersiem Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, niesione przez dwóch senatorów, dwóch generałów, dwóch posłów i dwóch radców stanu, otoczone szambelanami i kamerjunkrami trzymającemi całun, jako to:* Z senatu przez Maksymiliana księcia Jabłonowskiego, senatora i wojewodę i Adama Bronikowskiego, senatora kasztelana. Z wojska: przez generała dywizyi Izydora Krasińskiego i generała dywizyi Stanisława Potockiego. Z izby poselskiej: przez Piotra Tokarskiego, posła powiatu Pyzdrskiego i Józefa Szepiotowskiego, posła powiatu Tykocińskiego, najstarszych wiekiem. Z Rady Stanu: przez Ignacego Zielińskiego, radcę stanu, członka komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego i Antoniego Wyczechowskiego, radcę stanu, członka komisyi rządowej sprawiedliwości.

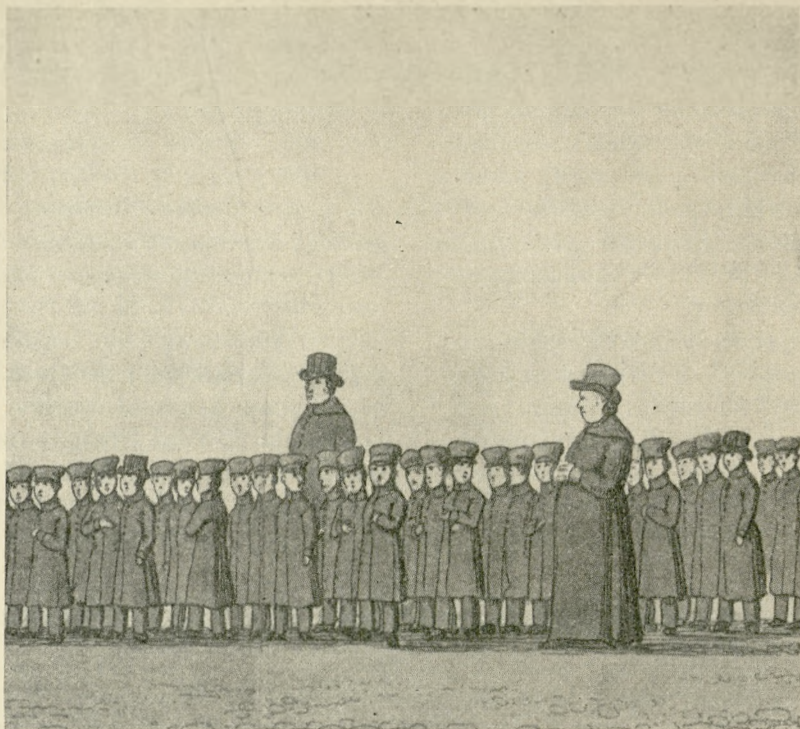
107. *Koń wierzchowy Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra prowadzony przez dwóch oficyalistów stajen królewskich, koniuszy dworu trzymał strzemię po lewej stronie.*

Jego Cesarzewiczowska Mość, Wielki Książę Rosyi Konstanty Cesarzewicz (konno).

108. *Generałowie, główny sztab, cudzoziemcy wysokiej rangi, konsulowie &* (po trzech w rzędzie): Hauke, generał dywizyi, dowódzca korpusu artyl. i inżenieryi, p. o. ministra wojny. Krasiński Wincenty hra-



31. Szkoła wojewódzka



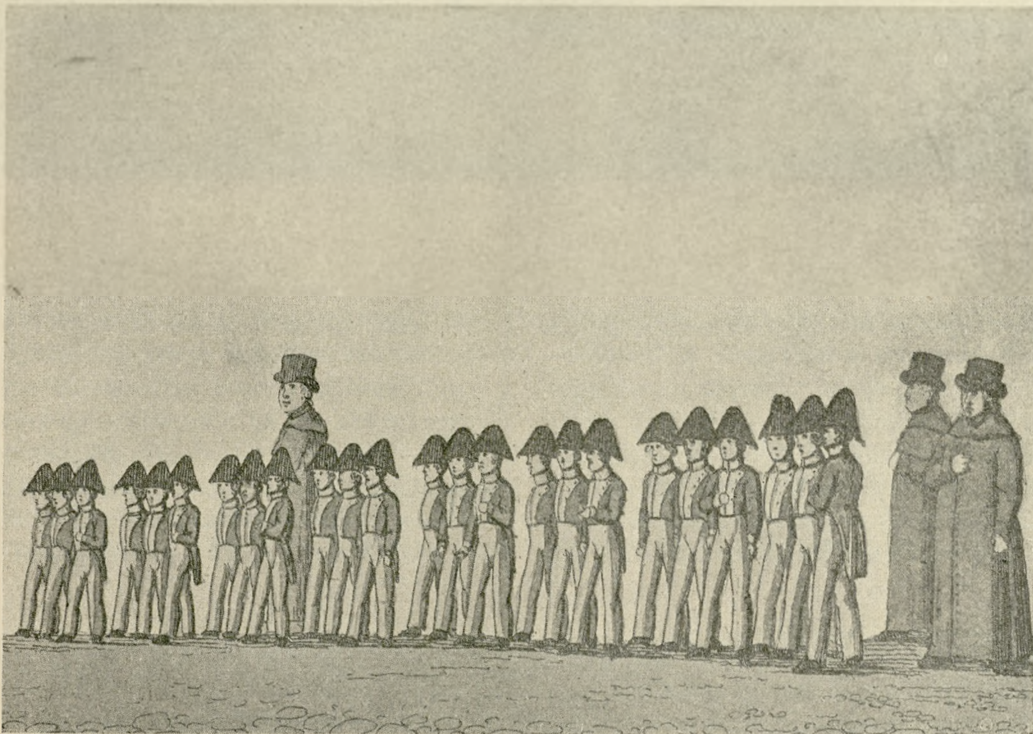
31. Szkoła wojewódzka.

bia, generał dywizyi, dowódzca korpusu rezerwowego. Nowicki, generał brygady, sekretarz jeneralny komisyi rządowej wojny. Pawłowski, pułkownik, dowódzca pułku 6 liniowego. Konarski, podpułkownik, dowódzca brygady artyleryi konnej. Adjutanci Jego Cesarzewiczowskiej Mości, Wielkiego Księcia Naczelnego Wodza. Trębicki, Turno — pułkownicy gwardyi; Mycielski, Trębicki — kapitanowie gwardyi. Sztab główny wojska. Łaszewski, Lewiński — podpułkownicy; Grodzicki—major. Hoffman—major; Wołowski, Braun—kapitanowie. Koitkowski, Dzierożyński—kapitanowie; Łaszkiewicz — porucznik. Szymański — sekretarz; Noffok — podsekretarz. Kwatermistrzowstwo generalne wojska. Skrobecki, Chrzanowski, Lex, Grabowski—kapitanowie. Rosen-



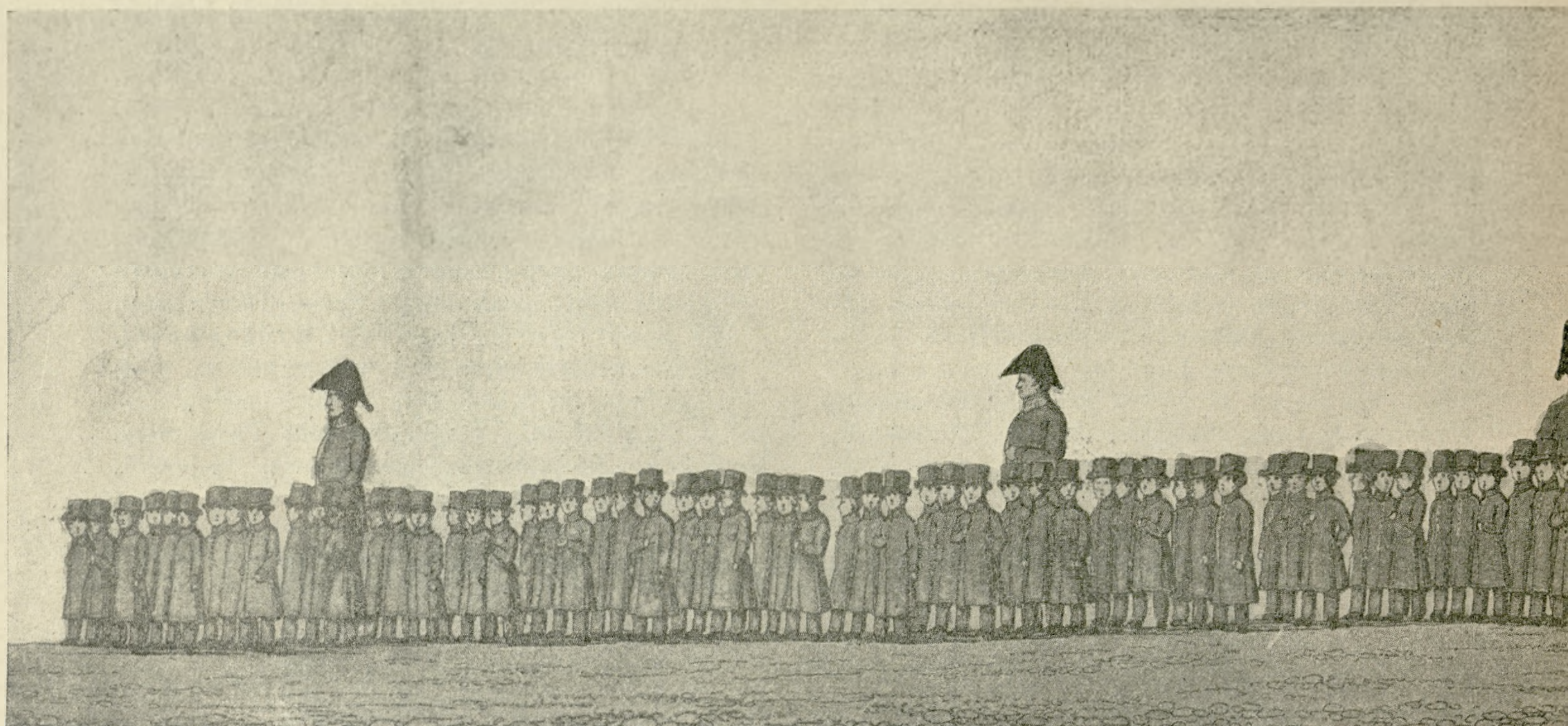
31. Szkoła wojewódzka.

gardt, Zientecki, Polakiewicz, Hiż—porucznicy. Markowski, Turzański—porucznicy; Butryn, Zabłocki—podporucznicy. Tolkemit, Zandrowicz, Mysłakowski, Twardowski—podporucznicy. Chyliński, Horain, Kaczanowski, Komierowski, Wodnicki — podporucznicy. Główne dyżurstwo wojska. Uziębło, Dowgiełło, Sobieski, Dietrich—podpułkownicy. Huisson, Hoffmann, Dzierżanowski — komisarze wojenni; Noffok—kapitan adjutant. Böhlendorf—kapitan adjutant; Dziemiński, Biernacki, Bogdański—kapitanowie. Kweiser Jan — kapitan; Kweiser Teodor, Miller—porucznicy; Antusiewicz—podporucznik. Kaliński—audytor dywizyi; Łuniewski—Adjunkt komisyi wojen.; Kuczewski, Wolski — pisarze. Monikowski, Wydorowski, Leno, Sikorski—pisarze. Możdzyński, Goebel, Buczyński—pisarze; Trębicki—dyetaryusz. Suchodolski, Rybczyński — porucznicy; Szwencki — lekarz dywizyi. Fiszer—audytor dywizyi; Stryieński—pisarz, audytor dywizyi. Oficerowie z pułku strzelców konnych gwardyi. Turno, Terlecki, Oborski, Moniuszko—kapitanowie. Tycz, Kruszewski, Krzęciewski, Nowodworski—porucznicy. Osmólski—porucznik; Landański, Giżycki, Woyciechowski — podporucznicy. Gierhard, Szamowski, Ciechanowski, Zielechowicz — podporucznicy. Abramowicz, Barcikowski—podporucznicy; Fiszer—audytor dywizyi; Przystański—sztabs-lekarz. Szley—lekarz batal. Pułk grenadyerów gwardyi Królewskiej. Żymirski—generał brygady, dowódzca pułku. Wolski — pułkownik; Bórakowski, Noffok — podpułkownicy. Zdzitowiecki — podpułkownik; Paszkowicz, Lenkiewicz, Bortkiewicz — kapitanowie. Izajewicz,



32. Konwikt XX. Pijarów (z Żoliborza).

Borkowski, Sobolewski, Tworkowski, Markowski — dyetaryusze. Oficerowie umieszczeni w wojsku (á la suite). Dobrzański, baron de Speth — podpułkownicy; Celiński, Swidziński — majorowie. Antonini — major; Fryderycy, Malczewski, Grabowski—kapitanowie. Chrzanowski—kapitan, Skowroński—porucznik, Puchalski—podporucznik. Oficerowie na reformie. Muchowski—podpułkownik, Gierałdowski — major; Madaliński, Sadowski, Smotrycki—kapitanowie. Sztab placu miasta stołecznego Warszawy. Horodyński — kapitan, Brodowski—porucznik, Niewęgłowski—audytor dywizyi, Kargowski—sekretarz pisarz. Preuss—sztabs-lekarz; Deutsch, Majerski — sekretarze placu; Jankowski — podsekretarz. Sztab gwardyi Królewsko-Polskiej. Wyleżyński — podpułkownik; Majewski, Smoczyński, Valentin—kapitanowie. Dunin, Kondracki, Ziółkowski, Wesołowski—kapitanowie. Hube, Heblewski, Hiż, Pawłowicz — kapitanowie. Kiełkiewicz, Karski — kapitanowie; Bogusławski, Witoszyński — porucznicy. Szymanowski, Sliwiński, Fiszer, Zarzycki — porucznicy. Stojewski, Bortnowski, Obyrn, Pijanowski—porucznicy. Greffen—porucznik; Brochocki, Kozłowski, Guyski—podporucznicy. Rogowski, Rohr, Trudziński, Chamski—podporucznicy. Paczkowski, Szlegel, Olszewski, Roszkowski Michał — podporucznicy. Machwitz, Mieszkowski, Czechowski, Osmólski — podporucznicy. Roszkowski Antoni, Fabiszewski, Słomczyński, Raczyński—podporucznicy. Grabowski, Krasiński—podporucznicy; Bielski—audytor; Buczyński—sztabs lekarz. Exler, Dobrowolski, Dębski—lekarze bata-



33. Liceu[m]

lionowi; Ulidowicz—kapelan. Baterya pozycyjna artyleryi konnej gwardyi. Schwerin — pułkownik dowódzca; Kołysko, Chorzewski—kapitanowie 1 klasy; Łabanowski — podporucznik. Swidziński, Proszyński, Froelich, Hauke — podporucznicy; Łuczyński—lekarz batalionowy. Sztab dywizyi pierwszej piechoty. Soczyński, Bertrand, Czaykowski — kapitanowie adjutanci; Gościcki—kapitan gewaltyger. Breański — porucznik adjutant; Bojasiński—audytor dywizyi; Baldauf—lekarz dywizyi; Jamnicki—pisarz audytora. Pułk drugi piechoty liniowej. Słupecki—pułkownik dowódzca; Hiż — podpułkownik; Junga, Kochanowski — majorowie. Wolski, Żywult — majorowie; Majewski, Mostowski—kapitanowie. Żarliński, Sułkowski, Sakowski, Chrzanowski—kapitanowie. Kolbe, Monkiewicz,

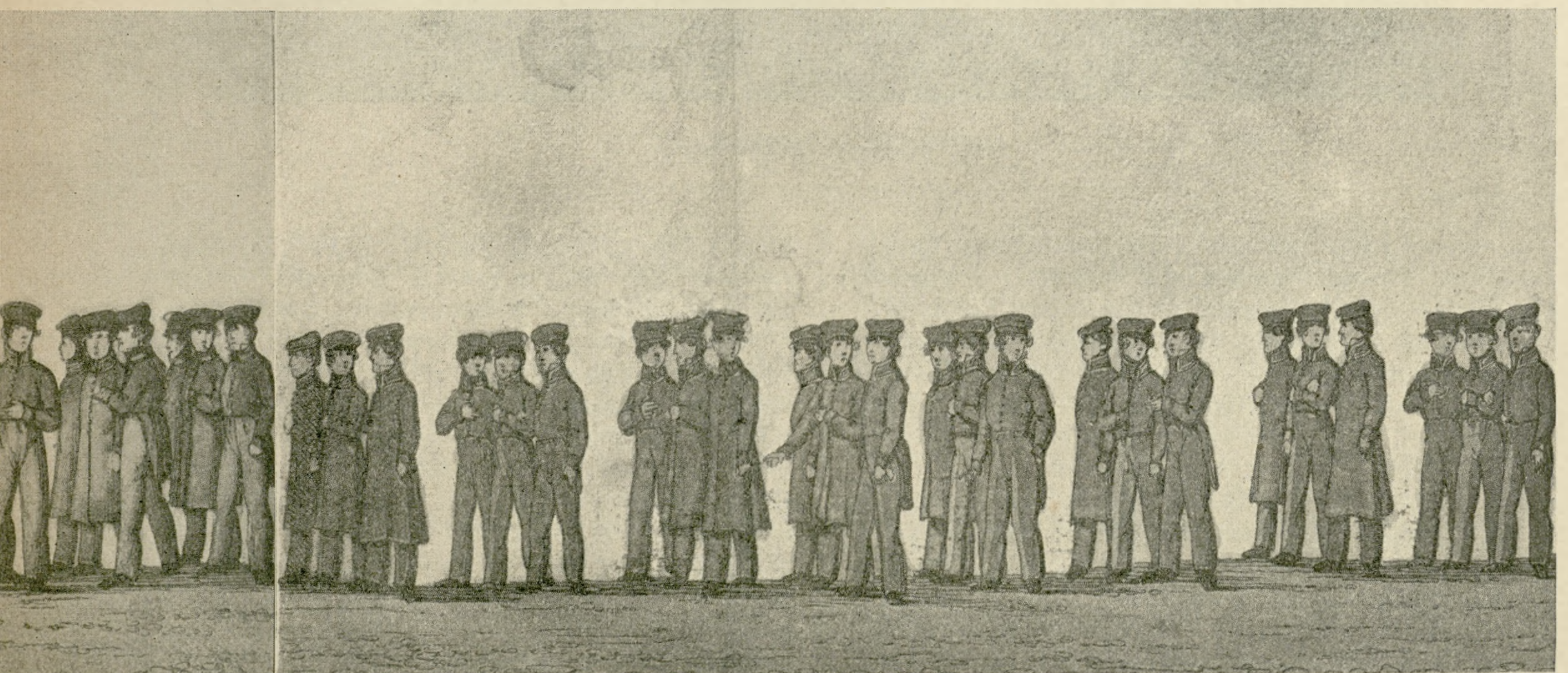


33. Liceum warszawskie. 34. Dwóch pedeli uniwersytetu. 35. Inspektorowie wydziałowi uniwersytetu tudzież inspektor jeneralny uniwersytetu.



arszawskie.

Kempski — kapitanowie; Dambrowski — porucznik. Słodkowski, Reyman, Zaboklicki, Bębnowski — porucznicy. Łyszkiewicz, Grabiński, Sułkowski, Krassyn—porucznicy. Żyliński, Pajewski, Krówczyński, Kmita—podporucznicy. Żabłocki, Straszewski, Łączyński, Krzyżanowski—podporucznicy. Kakowski, Chołowiecki, Papliński, Gołkowski—podporucznicy. Korycki, Gajewski, Korzeniewski, Zapałowski—podporucznicy. Pieniążek, Dekański, Gustawiński, Michalicki — podporucznicy. Gniewkowski, Zdzitowiecki — podporucznicy; Toczyłowski — audytor; Wierzbowski—sztabs-lekarz. Domagalski, Neutschmann — lekarze batalionowi; Orłowski — kapelan. Pułk strzelców pieszych Jego Cesarsko-Królewskiej Mości № 1. Szembek — pułkownik dowódzca; Rybiński, Rolbiecki—podpułkownicy;



36. Uczniowie uniwersytetu.

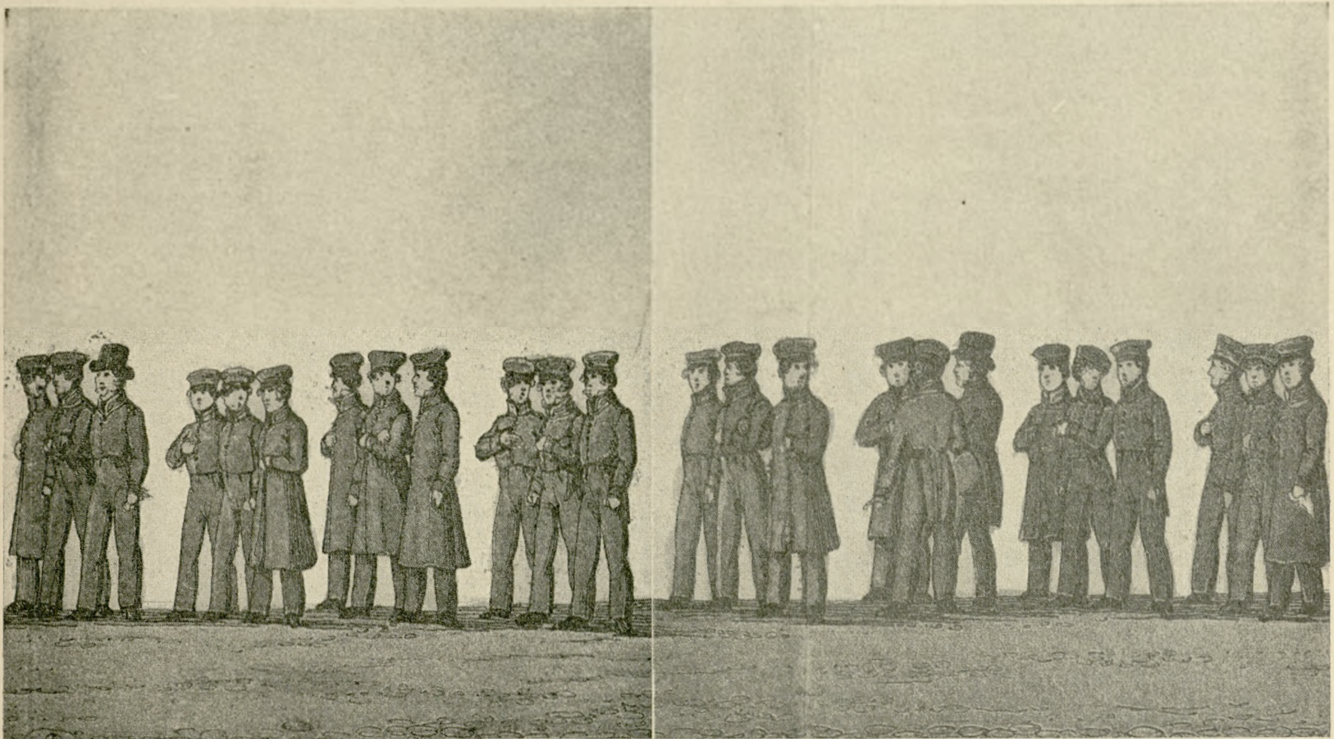
Cwierciakiewicz—major. Zambrzycki—major; Kurniewicz, Kościelski, Laskowski—kapitanowie. Chlewski, Michalski, Dunin, Zadolski—kapitanowie. Przyborowski, Jabłkowski, Obalski, Żarski—kapitanowie. Stępniewicz—kapitan; Roślakowski, Zandrowicz, Zagrodzki — porucznicy. Bobiński, Nowowieyski, Kolendowski, Frezer—porucznicy. Paprocki, Seidler, Meyzner, Markowski—porucznicy. Skrodzki, Piaskowski — porucznicy; Białowieyski, Niski — podporucznicy. Daszkiewicz, Trociński, Czepulański, Magurzewski—podporucznicy. Benczkowski, Stępkowski, Czerwiński, Obrębski—podporucznicy. Kruszewski, Przyborowski Józef, Przyborowski Jan, Włodek—podporucznicy. Koszutski, Baranowski, Jabłonowski, Kondracki — podporucznicy. Gablentz — podporucznik; Obiedziński — audytor; Lewandowski — porucznicy. Szumowiecki, Górecki — porucznicy; Kosiński, Baczyński — podporucznicy. Swiatłowski, Żychliński, Prokopowicz, Zieleniewski — podporucznicy. Janowicz, Dunin, Lubieński, Dłuski — podporucznicy. Wyszkowski, Pawłowski, Czaykowski — podporucznicy; Kowszewicz—sztabs-lekarz. Jabłoński—audytor; Ostrowski, Szpringwald—lekarze batalionowi; Degórski — kapelan. Pułk ósmy piechoty liniowej. Skrzynecki — pułkownik dowódzca; Czałczyński, Zawadzki, Zwoliński — podpułkownicy. Podlich, Rudnicki — majorowie; Sendek, Komierowski—kapitanowie. Petrykowski, Podczaski, Lubański, Żeromski — kapitanowie. Markowski, Dziekoński, Wyszkowski, Danilecki — kapitanowie. Prolewicz, Thury—kapitanowie; Wolff—porucznik. Dorantt, Klicki, Sniežek, Podczaski — porucznicy.



36. Uczniowie uniwersytetu.

sztabs-lekarz; Mastelski—lekarz batalionowy. Mitkiewicz — lekarz batalionowy; Majewski — kapelan. Sztab dywizyi drugiej piechoty. Zieliński — podpułkownik; Jabłoński, Podczaski — kapitanowie adjutanci; Pągowski — kapitan gewaltyger. Kęstowicz — audytor dywizyi; Lisiecki — pisarz audytora dywizyi. Pułk czwarty piechoty liniowej. Bogusławski — pułkownik dowódzca; Reszka, Czaykowski—podpułkownicy; Mycielski—major. Mrowiński, Kindler, Szpotański—majorowie; Kozakowski—kapitan. Godlewski, Piotrowski, Majewski, Wodziński — kapitanowie. Dobrogoyski, Lebrun, Faliński, Radliński—kapitanowie. Tyrakowski, Zaborski, Borzęcki — kapitanowie; Tarnowski — porucznik. Kaszewski, Sniegocki, Sporny, Blinstrub — porucznicy. Poświk, Woyciechowski, Wroniewicz, Święcicki — Szeliga, Wyszpolski, Rostkowski, Wierciński — porucznicy. Rzewuski—porucznik; Rousseau, Grabowski, Lędzianowski — podporucznicy. Łukaszewicz, Łopuski, Piątkowski, Staniszewski—podporucznicy. Nowiński, Drozdowski, Dąbrowski, Silnicki—podporucznicy. Olszewski, Kawczyński, Milatycki, Starzyński — podporucznicy. Burzyński — audytor; Libich—sztabs-lekarz; Jaskierski, Watter—lekarze batalion.; Mierzowski—kapelan. Pułk drugi strzelców konnych. Skarzyński—pułkownik dowódzca; Sznayde—major; Jasiński, Pawłowski—kapitanowie. Mrozowski, Żylewicz, Miecznikowski, Kosiński—kapitanowie. Lamparski, Owsiany—kapitanowie; Ziółkowski, Osmólski—porucznicy. Kroszyński. Karowski, Bobrowski, Dworzecki—porucznicy. Madaliński, Czarnomski—porucznicy; Woytkiewicz, Byszewski—

podporucznicy. Rudnicki, Szczurowski, Szemiot, Płonczyński—podporucznicy. Zjaiński, Potocki, Dąbski, Otocki—podporucznicy. Czernomski, Kamocki, Bromirski, Butharyn — podporucznicy. Zeydlitz — audytor; Filipkowski—sztabs-lekarz; Kęcki—lekarz batalionowy; Dudkiewicz—kapelan. Pułk trzeci ułanów. Korytowski—pułkownik dowódzca; Chmielewski—major; Bakka, Dębicki—kapitanowie. Kleszczyński, Czyżewicz, Wierzchleyski, Sadowski — kapitanowie. Ziółkiewicz, Janowicz, Januszewski — kapitanowie; Ehrenkreutz — porucznik. Obrodzki, Woytkiewicz, Cichocki, Swierzawski — porucznicy. Majewski, Niwiński, Bogucki, Niżowski — porucznicy. Zieliński, Falkowski, Sienkiewicz—porucznicy; Zalewski — podporucznik. Dąbrowski, Wasilewski, Kępiński, Długoszewski — podporucznicy. Zaiączkowski, Raiecki, Brzóska, Zawadzki—podporucznicy. Jabłoszewski, Piwowarski, Reyser, Górecki—podporucznicy. Wiernicki, Szweykowski, Krzycki — podporucznicy; Grodzki — audytor. Frey — lekarz batalionowy; Szymanowski — kapelan. Korpus żandarmeryi. Strażyński — podpułkownik dowódzca. Rożański, Jurgaszko — kapitanowie; Słupnicki, Piętkowski—podporucznicy. Sztab korpusu artyleryi i inżenierów. Abramowicz, Flasiński, Naymanowski, Dratz — kapitanowie adjutanci; Bielińska—podporucznik; Deyfinger—sztabs-lekarz. Oficerowie niżsi korpusu artyleryi. Solecki—porucznik; Arndt—porucznik adjutant; Kosmowski—porucznik; Grabowiecki — podporucznik. Multanowski, Krosnowski, Zawadzki, Gałecki—podporucznicy. Kosiarski — pisarz audytora dywizyi. Dyrekcya materyałów artyleryi. Kobylański, Fiedorowicz — podpułkownicy; Cichocki — kapitan 1 klasy; Stolzman, Jakubowicz — porucznicy. Dyrekcya arsenału budowniczego. Rudnicki — podpułkownik dyrektor; Skąpski — kapitan 2 klasy; Drylewicz — dozorca artyleryi. Kompania rzemieślnicza artyleryi. Jaworski — kapitan dowódzca. Winnicki, Isayski, Krauz—podporucznicy; Wollert—lekarz batalionowy. Dyrekcya arsenału składowego. Ledóchowski—pułkownik gwar. dyrek.; Choynacki—kapitan 1 klasy; Pruski—kapitan 2 klasy; Presser, Turlin — doz. art. Oficerowie pracowni ogniów wojennych. Otto, Benczet — kapitanowie 2 klasy. Warsztat instrumentów matematycznych. Lebich—naczelny mechanik; Zakrzewski, Zaydler — mechanicy. Oficerowie przykomenderowani do dyrekcyi artyleryi. Skracha, Kaczanowski, Bielski, Rzeszotkowski, Raduski — podporucznicy. Oficerowie przykomenderowani do szkoły zimowej artyleryi. Polański, Czyż, Jodko, Horayn, Borzęcki—podporucznicy. Korpus inżenierów. Minter, Kołaczkowski, Rossmann—podpułk.; Miller—kapitan. Bliziński—kapitan; Thomas, Taroni, Niewiarowski — porucznicy. Leszczyński, Ligman, Starowolski, Garlicki — podporucznicy. Dunin, Kiełczewski, Linda, Żelewski—podporucznicy. Zakrzewski, Uszyński—podporucznicy; Bernard, Prądzyński — dozorcy magazynów. Batalion saperów. Maykowski—podpułkownik dowódzca; Szleszyński, Tersztenіak, Ostafiński — kapitanowie. Gawroński — kapitan; Sołkiewicz, Olexiński, Szkaradowski—porucznicy. Rember-



36. Uczniowie uniwersytetu.

towicz, Piotrowski, Axamitowski—porucznicy; Czarnecki—podporucznik. Izbicki, Łoś, Łukański, Sulistrowski—podporucznicy. Jaroszyński, Kołtonowski, Malczewski, Nowosielski — podporucznicy. Przedpelski, Greffen — podporucznicy; Brawacki—sztabslekarz; Strycki—lekarz batalionowy. Korpus pociągu. Łaszewski—podpułkownik dowódzca, Krzeczowski, Kamiński, Łukowski — majorowie. Kobuszyński, Rzewuski — kapitanowie; Galiński, Ubysz—porucznicy. Wierzbicki—porucznik; Bloch, Kamieński, Wałecki—podporucznicy. Markiewicz, Obmiński, Zalewski, Michałowski, Kowalewski — podporucznicy. Batalion weteranów czynnych. Lanckoroński — podpułkownik dowódzca; Karwowski, Klukowski, Niedzwiecki—podporucznicy. Borczyk, Kowalski, Relicki, Zalewski — podporucznicy. Wąsowski, Dąbrowski, Drezno, Drobutowicz — podporucznicy. Ryłło, Grygołaytys, Bigielmejer, Dąbrowski—podporucznicy. Stankiewicz, Ordyniec — podporucznicy; Wernery — lekarz dywizyjny; Gast—podlekarz (*).

ODDZIAŁ VIII.

Senat, Rada Stanu i Władze Rządowe.

109. *Pomocnik mistrza obrzędów.* Le Brun Tomasz, sekretarz biura Rady Stanu.

110. *Namiestnik królewski.* Józef książę Zaiączek, otoczony swoimi adjutantami. Kochanowski, adjutant księcia namiestnika królewskiego.



36. Uczniowie uniwersytetu.

kowski, Moutellatycy, Raszkiewicz, Połeć — podporucznicy. Czerwiński, Szwykowski, Stępowski, Sawicki—podporucznicy. Kozyrski, Zakrzewski, Witkowski, Zabłocki—podporucznicy. Sliwiński, Pozlewicz, Kwiatkowski, Rubinkiewicz, Bienkiewicz—podporucznicy. Korpus inwalidów i weteranów. Łaszewski—pułkownik; Dulfus—podpułkownik; Mierosławski, Mierzeiewski—majorowie. Szawłowski, Badurski — majorowie; Kowalski, Czerwiński — kapitanowie. Malinowski, Kozłowski, Kaczorowski, Garlicki — kapitanowie. Jelski, Skrzyński, Biellewicz, Bartkiewicz—porucznicy. Romanowski, Kostecki, Górecki, Masłowski — porucznicy. Janiszewski—porucznik; Brzeziński, Remiszewski, Przeslakiewicz — podporucznicy. Srokowski, Wardyński, Trach, Wichrowski — podporucznicy. Skudlar-

111. *Prezes senatu.* Zamoyski Stanisław hrabia.

112. *Senatorowie wojewodowie.* Bieliński Piotr hrabia. Sobolewski Walenty. Grabowski Franciszek. Miączyński Ignacy. Radziwiłł Michał książę.

113. *Senatorowie kasztelani.* Gliszczyński Antoni, Sierakowski Kajetan hrabia. Kochanowski Michał, Wodzicki Stanisław hrabia. Męciński Wojciech hrabia, Tarnowski Jan hrabia. Wodzyński Maciej, Rulikowski Wincenty. Kiciński Pius, Walewski Aleksander. Ostrowski Antoni hrabia, Tymowski Stanisław. Poletyłło Jan hrabia, Wiśniewski Szymon. Wichliński Piotr, Rembieliński Wiktor. Potocki Michał hrabia, Pac Ludwik hrabia. Wielopol-

(*) W liczbie powyższej oficerów znajdują się również i ci, którzy na czele korpusów wojska orszakowi asystowali.

ski Jan hrabia, Lubomirski Józef książę. Bieńkowski Antoni. Niemcewicz Julian Ursyn, sekretarz senatu.

114. *Ministrowie.* Sobolewski Ignacy, minister sprawiedliwości.

115. *Radcy stanu.* Plater Ludwik hrabia, Woźnicki Michał, Ilnicki Wincenty. Szaniawski Kalasanty, Koźmian Kajetan, Potocki Ksawery. Sierakowski Józef hrabia, Kalinowski Kajetan, Brocki Aleksander. Morawski Józef, Radoszewski Józef, Tabęcki Józef. Okołów Jerzy, Netrebski Józef.

116. *Referendarze stanu.* Zaleski Marcin, Wierzbołowicz Karol, Powalski Antoni, Podoski.

117. *Referendarze stanu nadzwyczajni.* Graybner Aleksander, Karski, Hankiewicz, Borakowski, Bolesta.

wie. Skwarski, Szuwalski, Gutkowski, Piasecki — asesorowie.

122. *Członkowie sądu apelacyjnego.* Wyczechowski—prezes; Łubieński, Brzozowski—sędziowie. Węgrzecki, Gruszecki, Grotowski—sędziowie. Belejowski, Prażmowski, Suchodolski — sędziowie. Noel, Dziedzicki—sędziowie; Paiączkowski—podprokurator; Miklaszewski—podpisarz.

123. *Prezesi sądów kryminalnych.* Jałowiecki Franciszek, Raciborski Daniel.

124. *Prezes trybunału cywilnego.* Lewiński Ksawery.

125. *Prezes trybunału handlowego.* Paprocki Teodor.

126. *Prezesi komisyi wojewódzkich.* Rembielińs-



37. 38. Profesorowie uniwersytetu.

118. *Vice-referendarze.* Hube Michał, Brzostowski Adam, Kruszewski.

119. *Członkowie sądu najwyższego.* Wolicki Jan Nepomucen, Plichta Ignacy, Pilichowski Ignacy — sędziowie. Sendzimir Stanisław, Łubieński Jan, Lubowidzki Józef — sędziowie. Rzempołuski Antoni — pisarz; Bogusławski Łukasz, Kamieński Jan — mecenasi.

120. *Członkowie komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.* Surowiecki, Głuszyński, Linde—członkowie komisyi. Witowski Gerard—sekretarz komisyi i komitetu żałobnego.

121. *Członkowie izby obrachunkowej.* Wasilewski, Witkowski, Wiorogórski — radcy izby. Szczepkowski—radca izby; Januszewski, Starke—asesoro-

ski, radca stanu; Piwnicki, Starnalski. Wielogłowski, Lubowidzki, Radoszewski.

127. *Członkowie komisyi centralnej likwidacyjnej.* Miziewicz, Leszczyński, Miklaszewski—radcy. Herman—radca, Starzyński—sekretarz jeneralny, Borakowski—kontroler jeneralny.

128. *Członkowie prokuratoryi jeneralnej.* Bobrowski, Rogoziński, Paschalski — radcy. Woyciechowski, Celiński, Grabowski — radcy. Kulczycki — zastępca sekretarza jeneralnego; Rojewski, Łącki—asesorowie. Minasowicz, Garszyński, Rogalski, Rożański—obrońcy.

129. *Członkowie dyrekcyi głównej kredytowej.* Gostkowski, Rutkowski, Łubieński hrabia — radcy. Kochanowski, Lubowidzki, Łubieński Henryk hrabia — radcy. Humnicki, Cissowski — radcy; Drew-

nowski Józef—pisarz. Ostapowicz Bazyli—kasyer. Laśkiewicz Hiacynt—buchalter; Łada Karol—rachmistrz. Zawistowski Józef—rachmistrz; Ciechomski Alfons—archiwista.

130. *Członkowie sądu kryminalnego województwa Kaliskiego i Mazowieckiego.* Superson, Tyborowski — sędziowie; Kwiatkowski—prokurator. Poklękowski—podprokurator; Basiński, Daszyński—pisarze. Brzeziński—asesor; Sołkiewicz—archiwista.

131. *Członkowie trybunału cywilnego Mazowieckiego.* Dziedzicki, Wiesiołowski, Łanowski—sędziowie. Siekierski, Krzywicki, Bielski—sędziowie. Kreczunowicz, Zaborowski, Ujazdowski — sędziowie. Brodziszewski, Chądzyński, Pigłowicz — sędziowie. Kamieński—sędzia; Chwalibóg—prokurator; Łossowski—podprokurator. Zieliński—podprokurator; Podbielski—pisarz; Grefkowicz—podpisarz. Woytowicz, Koperski—podpisarze; Pstrokoński—asesor. Kowalewski, Krysiński, Ostromęcki — asesorowie. Bońkowski, Korzybski — asesorowie; Fórmankiewicz — pisarz hypoteczny. Ostrowski, Engelke, Majewski—rejenci. Rudnicki, Połczyński, Truszczyński, Wilski—rejenci.

132. *Członkowie trybunału handlowego.* Grabowski, Evans, Ziegler — sędziowie. Jasiński — sędzia; Królikowski—pisarz.

133. *Członkowie komisyi województwa Mazowieckiego.* Reinschmidt Aleksander—komisarz wydziału skarbowego; Kożuchowski Aleksander — komisarz wydziału policyjno-wojskowego. Makomaski Stanisław—komisarz wydziału administracyjnego; Tykiel Benedykt—komisarz naczelnik sekcyi. Leski Jan—komisarz delegowany do obwodu warszawskiego.

134. *Członkowie dyrekcyi kredytowej szczególowej województwa Mazowieckiego.* Łubieński hrabia — prezes; Świnarski, Skulski — radcy. Brzozowski, Dobiecki, Szymanowski, Szamota—radcy.

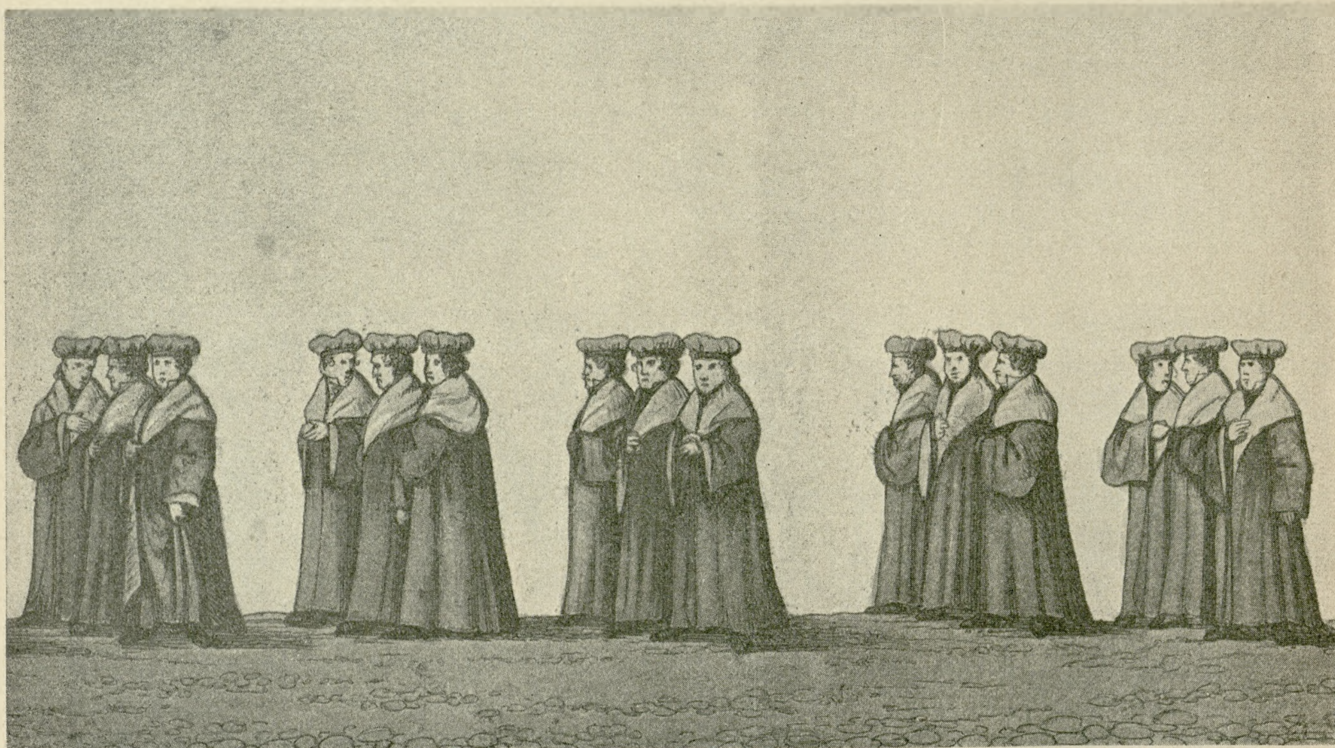
ODDZIAŁ IX.

Biura rządowe i Korpusy Królewskie.

135. *Pomocnik mistrza obrzędów.* Łagiewnicki Kazimierz, urzędnik służby ogólnej w komisyi rządowej przychodu i skarbu.

136. *Urzędnicy biura Rady Stanu.* Trzciński Rafał, Jabłoński Franciszek, Miączyński Józef—referenci. Gliński Marcin, sekretarz ekspedycyi; Sobotowski Paweł, sekretarz dziennikarz; Garszyński Bonawentura, sekretarz adjunkt archiwum. Adamowski Bonawentura, referent rachmistr w deleg. admin.; Koitowski Wincenty, sekr. adjunkt; Smieciński, adjunkt budow. Grabski Felicyan, Bruliński Ignacy, Oxiński Piotr—podsekretarze. Jankowski Jan, Dysterlof Ignacy, Dębski Józef—podsekretarze. Podajewski Adam, podsekretarz; Gostkowski Samuel — adjunkt honorowy.

137. *Urzędnicy wydziałów i biura komisyi oświecenia.* Radomiński Jan, Augustynowicz Jan, Dzwonkowski Stanisław—naczelnicy wydziałów. Mochnacki Bazyli, asesor prawny; Duchanowski Marcin, sekretarz referent; Kamieński Wincenty, sekretarz dziennikarz. Pacławski Bazyli, sekretarz; Lipnicki



40. 41. 42. Profesorowie uniwersytetu.

Michał, asesor kuratoryi; Solnicki Walenty, adjunkt. Borzęcki Maurycy, sekretarz referent; Kubalski Mikołaj, sekretarz; Mączyński Nepomucen, adjunkt. Ostrzykowski Wawrzyniec, rachmistrz; Komorowski Tomasz, adjunkt; Przedpełski Józef, zastępca adjunkta. Iwaszkiewicz Jan, szef biura; Grabowski Jan, adjunkt.

138. *Urzędnicy wydziałów i biura komisyi sprawiedliwości.* Hoffmann Karol, szef biura, zastępca sekretarza jeneralnego; Bendochowski Antoni, szef biura; Knoff Henryk, archiwista. Heilman August, prezydyalny sekretarz; Zimiński Andrzej, asesor; Wyźlański Stanisław, dziennikarz. Radziszewski Franciszek, Kamiński Ignacy — adjunkci; Szamota Ignacy, ekspedyent.

Szefowie wydziałów. Fechner Teofil, Doney Benedykt, Tarnowski (audytor jeneralny). Stummer (naczelny lekarz), Młodzianowski Roman, Gołembowski Piotr. Szefowie biur. Mianowski Paweł, Kozłowski Wincenty, Małachowski Jan. Niewiadomski Jakób, Baranowski, Grygorowicz. Borowski, Gautier, Jurkowski (kapitan artyleryi). Paszkowicz Baltazar, Skwirski, Hubner, Jüngrer (major). Podszefowie biur. Woyszycki, Młodzianowski, Zaborowski. Kontrolerowie klasy pierwszej. Bielicki, Mühlhausen, Marczewski. Napiórkowski, Ujazdowski, Byczewski. Sekretarze. Jabłoński, Kozłowski, Hermann. de Frise, Boguszewski, Przewóski. Gibasiewicz, Zbierzchowski, Reszkowski. Dzierzbicki, Karczewski, Witkowski. Świeszewski, Nowakowski,



43. Rada uniwersytetu. 43. Rektor uniwersytetu.

139. *Urzędnicy wydziałów i biura komisyi spraw wewnętrznych.* Fijałkowski Antoni, Sosnowski Stanisław—naczelnicy wydziałów; Urbański Teodor—inspektor jeneralny. Krzyżanowski Józef, Łaszczyński Jakób, Kowalewski Onufry — naczelnicy biur. Lelowski Antoni, komisarz fabryk; Jonczewski Konstanty, Strzeszewski Maciej—sekretarze. Bieńkowski Franciszek, Bierzyński Roman, Michałowski Edward—sekretarze. Budziszewski Michał, Roszkowski Romuald, Domański Piotr — sekretarze. Czaki Anicety, adjunkt budowniczy; Nossarzewski Józef, Niewiarowski Józef—adjunkci. Dzwonkowski Jan, adjunkt; Łempicki Tomasz, Krzesimowski Andrzej—kanceliści. Soldenhoff Aleksander, Dąbrowski Kajetan—kanceliści.

140. *Urzędnicy wydziałów i biura komisyi wojny.* Eysmontt. Gastell, Weychan, Marion. Gayet, Greffen, Korabiewski. Rolbiecki, Szymanowski, Hryniewicz. Kontrolerowie klasy drugiej i kalkulatorowie. Ostaszewski, Niewiadomski, Saniewski. Pierzchalski, Werecki, Miaskowski. Michniewicz, Roszkiewicz, Spyrzyński. Podsekretarze. Siециński Kazimierz, Sieciński Michał, Kruszyna. Kentrzyński, Rogoziński, Szczucki. Żeziński, Jabłoński, Fin. Skórzyński, Korecki, Gutowski. Berowski, Soret, Koziński. Bilewicz, Mianowski, Beütlich. Bliziński, Gąsowski, Buczyński. Aplikanci płatni. Jaranowski, Czyżewski, Górecki. Wintersteiner, Orłowski, Przygodzki Kazimierz. Łoboczewski, Gautier, Ratomski. Przygodzki Wincenty, Geppner, Czarnowski. Kasy wojskowe. Węgierski, płatnik jeneralny; Kisieliński, kasyer jeneralny; Hołow-

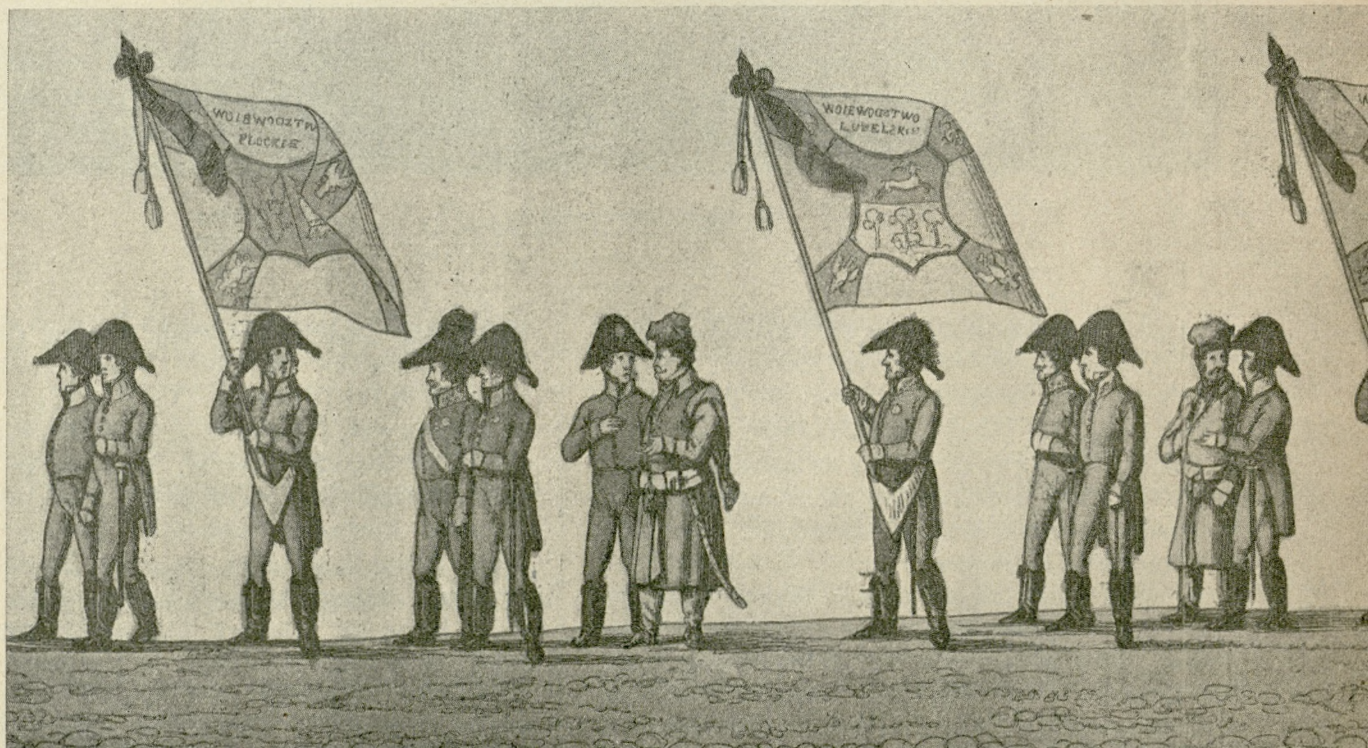


45. Pomocnik mistrza obrzędów.

46. Członkowie rad wojewódzkich.

nia, kontroler jeneralny. Miaskowski, Rose—płatnicy; Haselquist, kontroler. Petzold, kontroler; Moczarski, podpłatnik; Stroński, sekretarz. Bogdański, Grygorowicz—sekretarze; Smólski, kalkulator. Brzeziński, podsekretarz; Żurkowski, Popławski—pisarze.

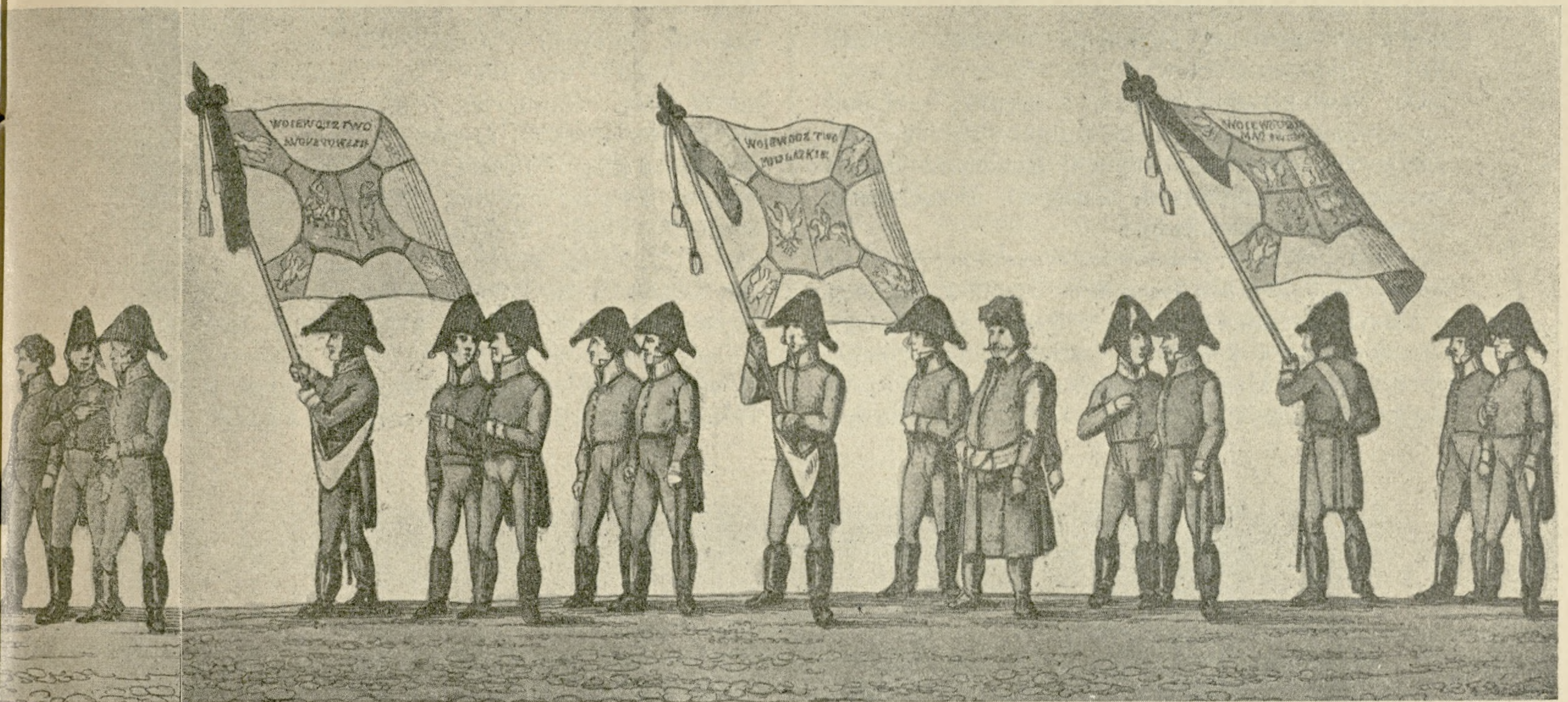
Ligięza, Nowosielski, Wasilewski, Kłopotowski—pisarze. Komisaryat ubiorczy wojska. Hryniewicz, Roman—asesorowie; Stalewski—szef biura. Dąbrowski, Chmielewski—szefowie biur; Tarczyński, komisarz. Jarnowski, Radwan, Rakuszewski—komi-



49. Województwo Mazowieckie.

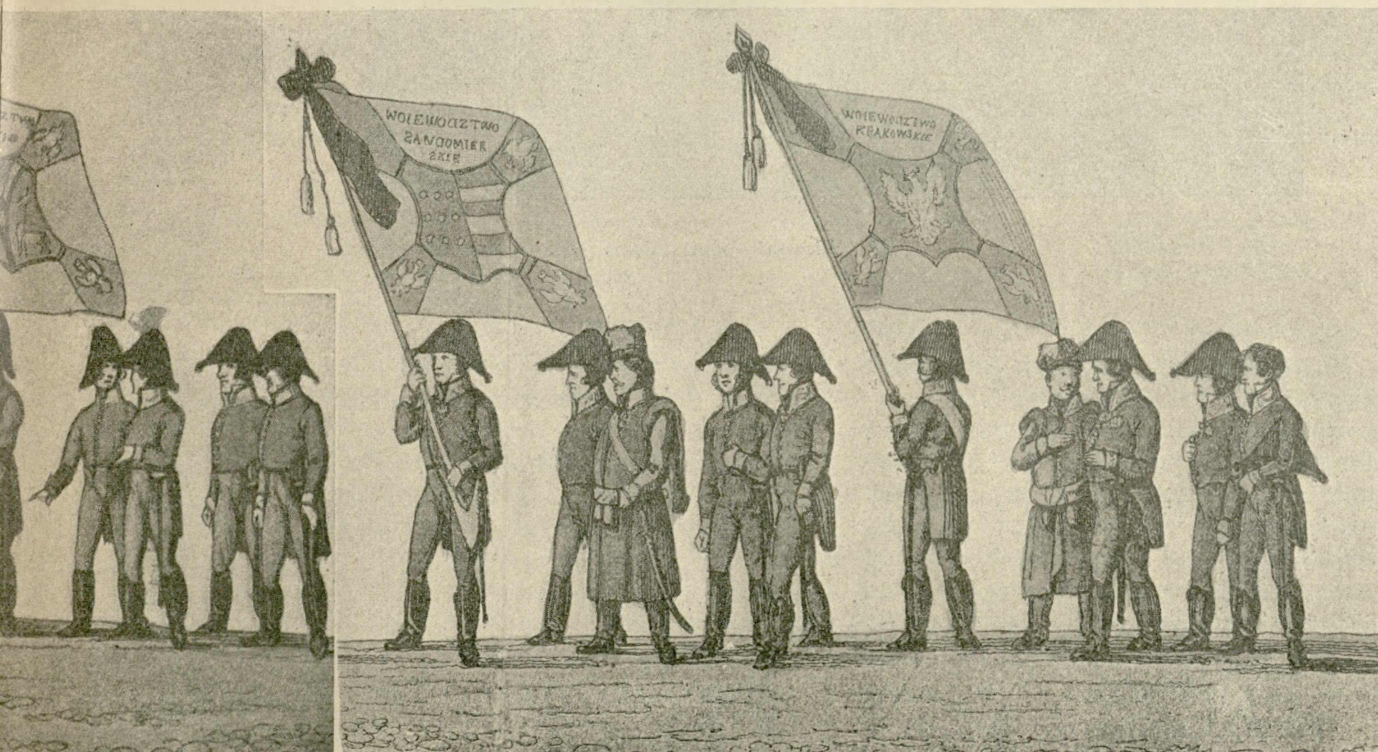
50. Województwo Płockie.

51. Województwo Lubelskie.



47. Województwo Augustowskie. 48. Województwo Podlaskie. 49. Województwo Mazowieckie.

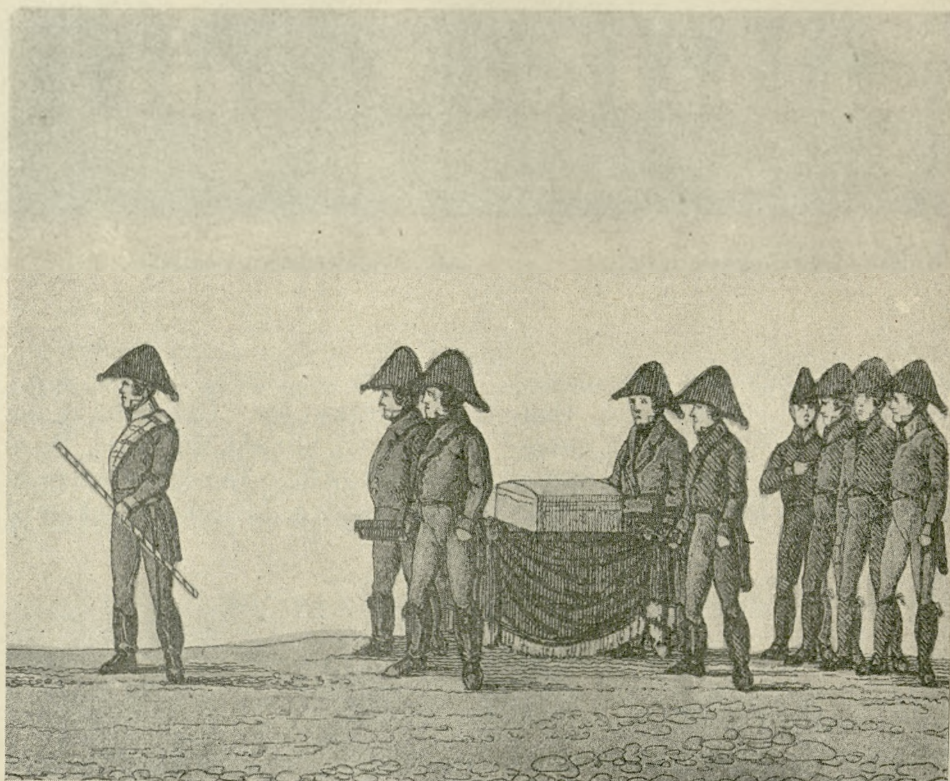
sarze. Dietrich, komisarz; Zabierzewski, Kaczyński—kontrolerowie pierwszej klasy. Szmigiewicz, Onufrowicz—kontrolerowie drugiej klasy; Roman, sekretarz. Staniszewski, Dąbrowski—sekretarze; Samin, dozorca magazynu. Markowski, Bodurkiewicz, Wiszniewski — dozorcy magazynów. Pisarze biur i magazynów. Czarnecki, Kotowicz, Szlupowicz. Sułowski, Słupski, Gąsowicz. Pruski, Marcinkowski, Kwiatkowski. Tański, Skomorowski. Drukarnia wojskowa. Lisiecki, inspektor drukarni. Dyrek-



Województwo Kaliskie. 53. Województwo Sandomierskie. 54. Województwo Krakowskie.

cya administracyi szpitala głównego i apteka główna wojskowa. Pruski, ekonom. Gadomski, aptekarz; Zieliński, urzędnik szpitala. Kolary, dozorca efektów; Kościelski, naczelny aptekarz; Nowicki, adjunkt apteki. Stroński, buchalter apteki; Ziegler, Krupczyński—subjekci apteki. Szolc, Kitajewski—praktykanci apteki; Blanchard—lekarz batalionowy. Hildebrand, Zarzycki, Brzuchański, Fryse—lekarze batalionowi.

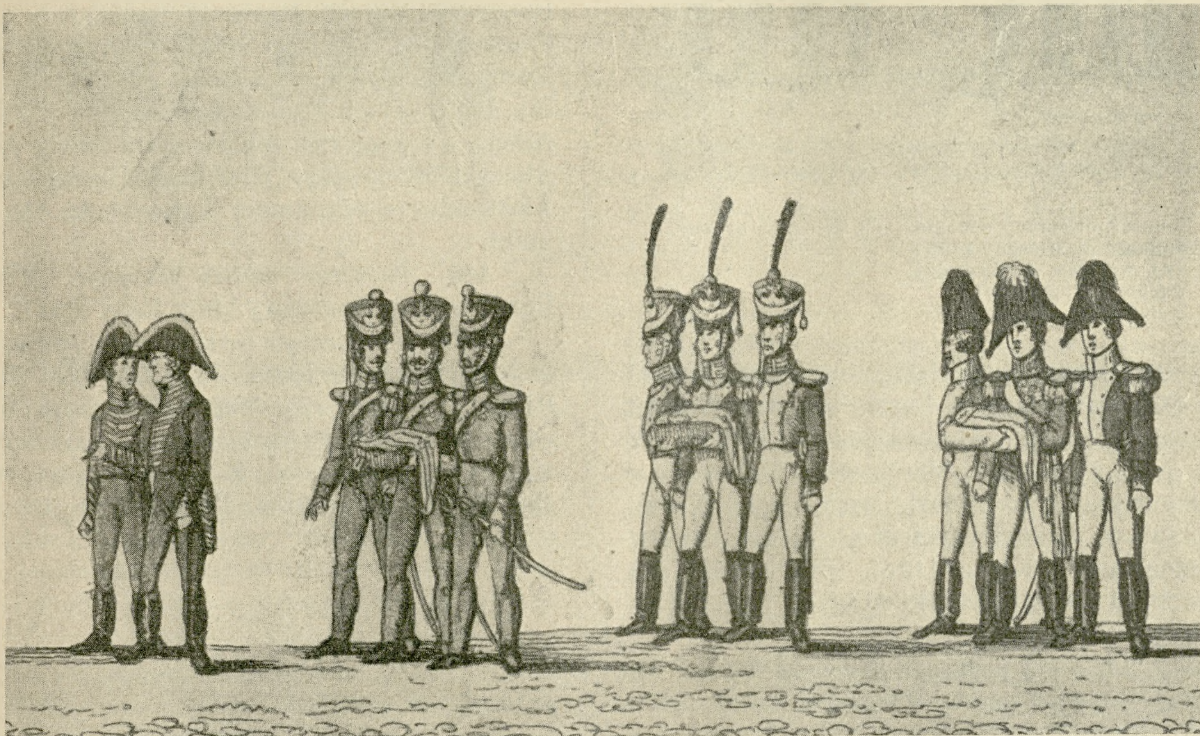
141. *Komisya prowiantowa litewskiego oddzielnego korpusu i rosyjskie komisyonerstwo.* Daniłów, urzędnik 4 klasy; Kołotów, urzędnik 5 klasy; Kuczkowski, sztabs-doktor i kolegialny radca stanu. Jowiec, ober audytor 6 klasy; Chodosiewicz, audytor 9 klasy; Sagtyński, urzędnik 7 klasy. Zadarnowski, urzędklasy. Dragoli, Matios—urzędnicy 12 klasy; Komornicki—urzędnik 14 klasy. Bielawski, urzędnik 14 kl.; Koszkin, Borowski — urzędnicy 9 klasy. Kakujew, Więckowski — urzędnicy 9 kl.; Czurakowski, urzędnik 14 klasy. Słautowicz, doktor, kolegialny radca stanu; Omelaniewko, urzędnik 9 klasy; Illiczewski, urzędnik 8 klasy. Lesocki, urzędnik 9 klasy; Woźniaków, korpusu audytor; Piotrów, kwatermistrz, urzędnik 8 klasy. Wasyljew, audytor, urzędnik 12 klasy; Chodowicz, sztabs-lekarz; Mazurkiewicz młodszy, sztabs-lekarz, kolegialny aseesor. Trołów, weterynarny lekarz; Balicki, kwatermistrz, urzędnik 8 klasy; Woronów, audytor, urzędnik 10 klasy. Waśkiewicz, sztabs-lekarz; Drzewiecki młodszy, lekarz; Trobiatowski, kwatermistrz, urzędnik 8 klasy. Ko-



55. Pomocnik mistrza obrzędów. 56. Skrzynia jałmużnicza. 57. Czterech dworzan zastępczych.

nik 7 klasy; Horyn, urzędnik 8 klasy; Kurkliński, urzędnik 9 klasy. Gaykowski, urzędnik 9 klasy; Iwanicki, Bobakowski—urzędnicy 12 klasy. Martiuszów, Drobiszewski, Szaganów — urzędnicy 6 klasy. Jefimów, urzędnik 6 klasy; Hawryłów, Fawicki pierwszy — urzędnicy 7 klasy. Fawicki drugi, urzędnik 7 klasy; Szulc, urzędnik 8 klasy; Kirkiewicz, urzędnik 9 klasy. Mokarewicz, Towstonog, Sawinków — urzędnicy 9 klasy. Zacharow, urzędnik 10 klasy; Kasałapow, Andrejew—urzędnicy 12 klasy. Tymofiejew, Fiedotów—urzędnicy 14 klasy; Rewa, urzędnik 6 klasy. Markiewicz, Mitanowski, Wiernicki — urzędnicy 8 klasy. Bielajew, Demitryiew, Biernacki pierwszy—urzędnicy 9 klasy. Sokołowski—urzędnik 9 klasy; Biernacki drugi, Sztamm—urzędnicy 10 raczewców, audytor; Esterreicher, sztabs-lekarz, nadworny radca; Goworów, sztabs-lekarz, kolegialny asesor. Lebiediew, starszy lekarz; Żebielew, kwatermistrz; Markowski, audytor,—urzędnicy 10 klasy. Henricy, sztabs-lekarz, kolegialny asesor; Mokilański, sztabs-lekarz; Łuczyński, batalionowy lekarz. Płotnicki, kwatermistrz, urzędnik 9 kl.; Chlebowicz, audytor, urzędnik 12 kl.; Hübner, pułkowy sztabs-lekarz, kolegialny radca. Łuckiewicz, batalionowy sztabs-lekarz; Szpezor, sztabs-lekarz, kolegialny asesor; Reich, sztabs-lekarz. Skrebicki, urzędnik 5 kl.; Połubiński, urzędnik 6 klasy; Bułatowicz, urzędnik 7 klasy. Nikityn, Hermann, Kaczkowski — urzędnicy 7 klasy. Hułak, Jefimów, Hawryłów—urzędnicy 7 klasy. Wołkowniaków, urzędnik 7 klasy; Lasze-

wicz, Salimowski — urzędnicy 9 klasy. Kossowski, Malaur, Rydzewski—urzędnicy 9 klasy. Kuryerów, Doroszenko—urzędnicy 9 klasy; Bielajew, urzędnik 10 klasy. Jankowski, Hausleiter, Jefimów — urzędnicy 10 klasy. Ordyniec, Gełwanowski, Olszewski—urzędnicy 10 klasy. Popów, Jemieljanów—urzędnicy 12 klasy; Markiewicz, urzędnik 6 klasy. Ellers, urzędnik 6 klasy; Korzewski, urzędnik 7 klasy; Taranowski, urzędnik 8 klasy. Pohrebniaków, urzędnik 8 klasy; Wagner pierwszy, Rjabów—urzędnicy 9 kl. Wagner drugi, Sorkowski, Bohaldyn—urzędnicy 9 kl. Połotników, Kardo-Sysojew—urzędnicy 9 klasy; Krakatica, urzędnik 10 klasy. Zaworow, urzędnik 11 kl.; Zapaśnik, Wosiński—urzędnicy 12 klasy. Żeleźniaków, urzędnik 12 klasy; Petrów, Żelechowski—urzędtendent jeneralny; Osiński, referent. Sokołowski, Rutkowski — referenci; Schütz, radca budowniczy. Mazaraki, komisarz urządz. dobra; Swinarski, sekretarz główny dyrekcyi dochodów niestałych; Wilanowski, referent. Żabiński, Trzetrzewiński, Czerniewicz—referenci. Karpiński, Markowski, Szawłowski—referenci. Łuszczewski, nadrachmistrz dyrekcyi dochodów niestałych; Gutkowski, Olszyński—referenci. Raczyński, referent; Minasiewicz, nadrachmistrz wydziału dóbr; Michniewicz, asesor komisyi obrachunkowej. Hoffmann, kontroler mennicy; Benik, intendent mennicy; Zdanowicz, rejent biura stempla. Grem, referent; Gehhard, inspektor dyrekcyi loteryi; Lohman, naczelnik kastoletu. Newachowicz, administrator konsumcyi; Duński, referent ta-



58. Dwóch szambelanów.

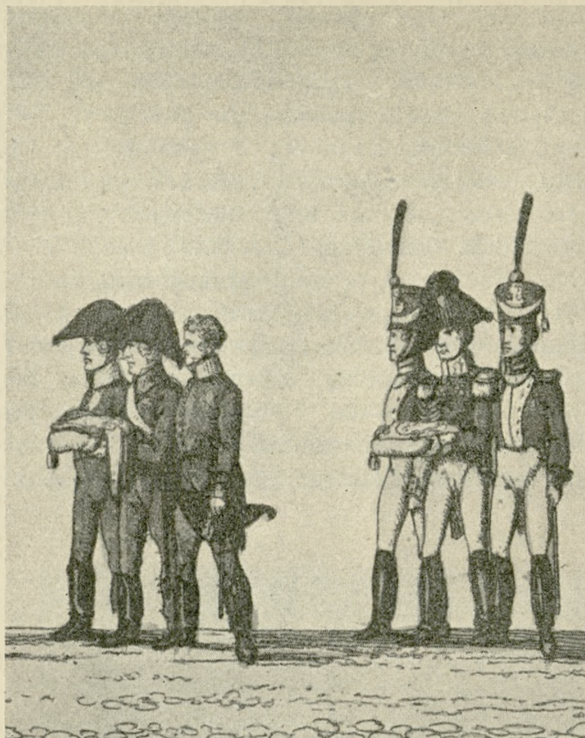
59. Oficerowie wyżsi niosący mundury Naj. Ces. Aleksandra darowane pułkom.

60. Generał otoczony oficerami niosący mundur Naj. Ces. Aleksandra darowany wojsku polskiemu.

nicy 14 klasy. Potapin, Wanin—urzędnicy 9 klasy; Floryo, starszy lekarz, kolegialny radca. Nikolin, Lubimów—sztabs-lekarze, nadworni radcy; Wiczyni, sztabs-lekarz, kolegialny asesor. Bącewicz, lekarz; Fiernkranc, aptekarz, nadworny radca.

142. *Urzędnicy wydziałów i biura komisyi skarbu.* Kochanowski, dyrektor loteryi; Kruszyński, sekretarz jeneralny komisyi skarbu; Błazowski, poborca jeneralny. Ostrowski, naczelnik dyrekcyi kontroli; Gniazdowski, naczelnik wydziału dóbr; Marszałowski, naczelnik wydziału solnego. Łapiński, dyrektor kancelaryi; Ciechanowski, urzędnik służby ogólnej; Kułakowski, naczelnik sekcyi wypłat. Lisiecki, naczelnik sekcyi poborów; Ledoux, naczelnik sekcyi dochodów stałych; Bojarski, naczelnik buchalteryi. Gumiński, naczelnik sekcyi urządzenia; Dobek, intendent jeneralny; ... baczny; Michałowski, rachmistrz dyrekcyi dochodów niestałych.

143. *Urzędnicy biura izby obrachunkowej.* Zuberbier Karol, naczelnik buchalteryi; Dekuciński Józef, buchalter; Plewiński Franciszek, kontroler pierwszy. Piętkowski Jan, kontroler drugi; Idzikowski Tadeusz, kontroler trzeci; Noffok Ludwik, asystent buchalteryi. Szawłowski Józef, szef biura; Piotrowicz Aleksander, Gębka Tomasz—szefowie kontroli. Blech Jan, Kierczyński Piotr—szefowie kontroli; Brzozowski Jakób, rachmistrz pierwszej klasy. R a c h m i s t r z e p i e r w s z e j i d r u g i e j k l a s y. Skrodzki Antoni, Wrzosek Jan, Grochowski Jakób. Dunin Karol, Popławski Jakób, Oyrzanowski Kajetan. Kopystyński Ignacy, Kulesza Feliks, Reynhold Józef. Reyser Tomasz, Nowodworski Franciszek, Siewicliń-



61. Senator, otoczony dwoma referendarzami, niosący mundur Naj. Cesarza Aleksandra darowany senatowi. 62. Niosący ordery.

ski Józefat. Kodrembski Rafał, Kosieradzki Antoni, Wołłk Stanisław. Jenike Karol, Brzozowski Józef, Nowakowski Ludwik. Hincz Dominik, Kunatt, Kawecki—podrachmistrze. Marczewski, Dąbrowski—podrachmistrze; Szawłowski, archiwista. Kuszel, podarchiwista; Janicki, asystent archiwum; Pawłowski, dziennikarz. Kanceliści. Grochowski Jan, Pawłowski Antoni, Łazowski Antoni. Hoffman Karol, Paderewski Antoni.

144. *Urzędnicy pocztowi.* Nowicki Antoni, komisarz dyrek. jener. poczt; Widuliński Karol, sekretarz jener. dyr.; Ragoczy Karol, nadrachmistrz dyr. Danielski Franc., pocztmistrz pocztamtu nadw.; Drac Karol, kasyer pocztamtu nadwor.; Fiorentini Franc., rejestrator dyrekcyi. Hergel Antoni, Danielski Franciszek, Krauze Ignacy, Litwicki Karol — sekretarze pocztamtu nadwornego.

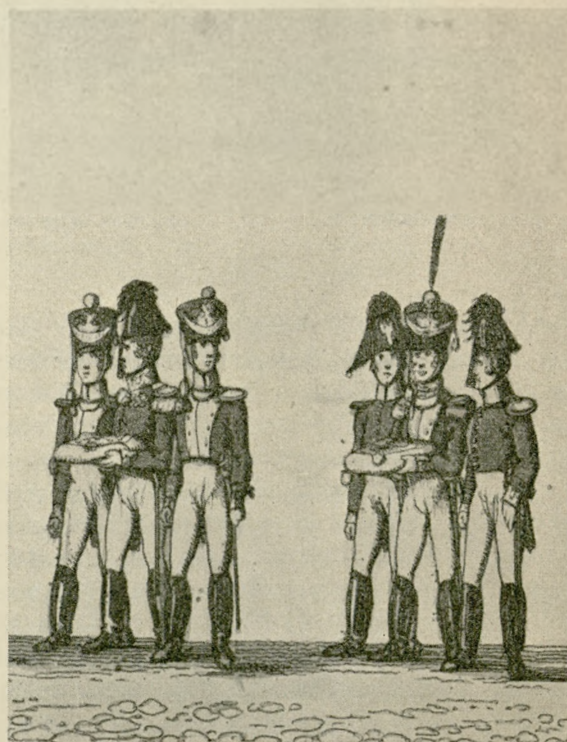
145. *Urzędnicy dróg i mostów.* Christyani Franciszek Ksawery, dyrektor jeneralny korpusu; Berski Franciszek, Stompf Jan — inspektorowie jeneralni. Chodeniecki Leon, inżenier naczelny; Jahn Karol, nadrachmistrz; Reyzer Józef, inżenier objazd. Myszkowski Józef, Lewiecki Piotr — rachmistrze; Morawski Karol, inżenier. Bogusławski Adam, inżenier; Drozdowski Erazm, inżenier adjunkt; Jurczewski Hipolit, rysownik. Łaszcz Tomasz, rysownik; Żylle Fryderyk, nadkonduktor; Lebicki Jakób, brygadyer kompanii rzemieślniczej. Majewski Stanisław, archiwista; Moritz Jan, Michotyn Semen—konduktorowie. Kruszyński Tomasz, kancelista; Czarnecki Onufry, Małczyński Stanisław — elewy. Bogucki Onufry, Sternberg Wincenty, Baczyński Hipolit—elewy.

146. *Urzędnicy górnictwa.* Graff Jakób, radca górniczy; Jerowski Andrzej, nadzorca dóbr górniczych; Tomaszewski Józef, sekretarz jeneralny. Pusch Jerzy, profesor; Lempe Fryderyk, radca górniczy; Żarski Wojciech, asesor, kasyer i magazynier. Schön Antoni, nadrewizor rachunkowości; Van der Vliedt, inspektor machin; Babski Franciszek, radca hutniczy. Babski Antoni, Pawłowski Jan — zawiadowcy hut żelaznych.

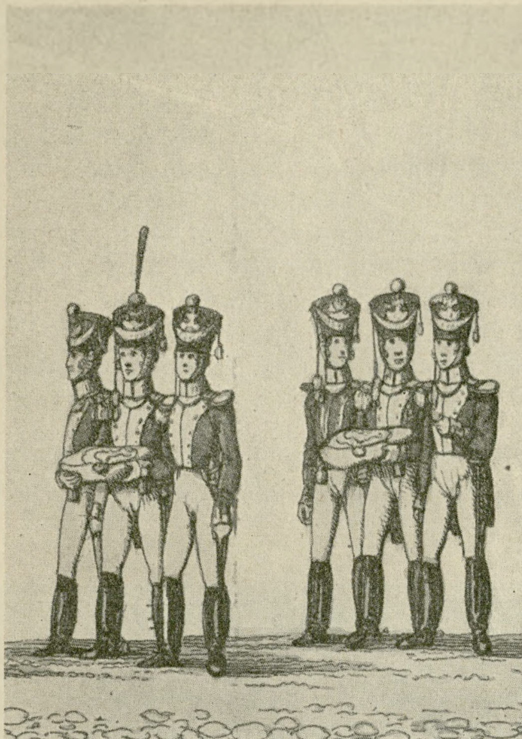
147. *Urzędnicy leśni.* de Brinken Juliusz baron, naczelnik nadl.; Sauvan Dawid, nadl. jen. wojew. Płock.; Poradowski Szczepan, nadl. jen. woj. Kalisk. Kiciński Hipolit, nadl. jen. wojew. Lubel.; Englert Józef, nacz. wyd. lasów kom. skar.; Zewald Franc., nadr. kom. skarbu. Cielecki Franciszek, sekr. komisyi skarbu; Żebrowski Jan, nadleśny mierniczy; Kryczkowski Jan, asesor nadleśny. Justi Ludwik, Błeszyński Mikołąj, Sąchocki Stanisław — nadleśni. Pleszczyński, komisarz leśny; Saint Paul Wilhelm, Marczyński Stefan — nadleśni. Osiecki Jan, Dunin Jan, Pomernreich Fryderyk — nadleśni. Popławski Alfons, Prokopowicz Michał — nadleśni.; Metznery Aleksander—łowczy. Śliwiński Mateusz, Wołowski Aleksander — sekretarze; Jarmoliński Maciej, adjunkt.

148. *Pomocnik mistrza obrzędów.* Wodzyński Karol, adjunkt honorowy biura Rady Stanu.

Szkoła podchorążych konnych, która pieszo formowała szpaler po obu stronach V, VI, VII, VIII i IX odziału. Pierwszy szereg. Wolmer Seweryn, Wołodkowicz Aleksander, Pohtz Krystyan—sztandar junkry. Markowski Aleksander, Zakrzewski Józef, Witkowski Edward, Siemieradzki Hipolit, Trypolski Achiles,

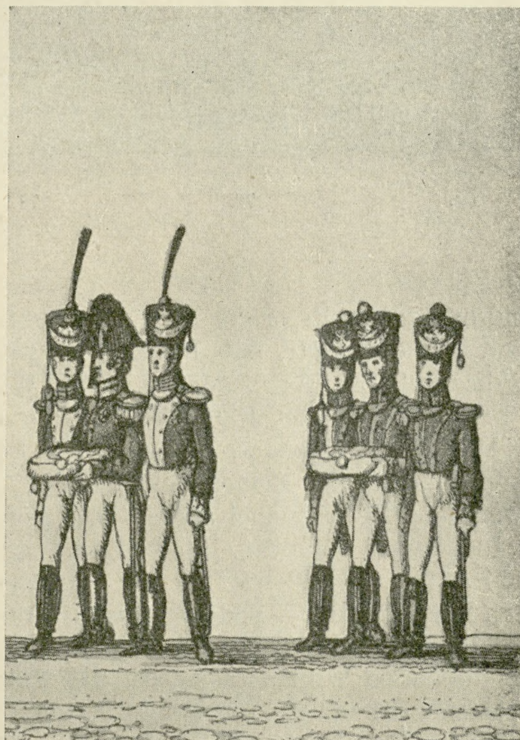


63. 64.
Niosący ordery.



65. 66.
Niosący ordery.

Dybowski Wojciech, Łuba Napoleon, Czechowski Józef, Wrangiel Fryderyk, Giecewicz Leon, Tysenhaus Adelhaft, Tysenhaus Aleksander, Zabokrzycki Aleksy, Szczyt Stanisław, Skalkowski—junkry. Szymański Romuald, Chincza Wojciech, Merfeld Benedykt, Baracz Paweł, Hacicki Jerzy, Slizen Otto, Dolinger Michał, Sosnowski Stanisław—podoficerowie. Szerwiński Michał, Kamiński Ludwik, Weitbrecht Aleksander, Żaba Franciszek, Żaba Hieronim—sztandar junkry. Rembieliński Julian, podchorąży. Benik Maksymilian, Slaski Wiktor, Lebiszewski Karol — podoficerowie. Staniszewski Aleksander, Kęszycki Paweł, Miączyński Adam, Boreyko Pius, Neumark Leon—kadeci. Matusiewicz Franciszek, Berson Wiliam, Kulikowski Piotr, Malczewski Teofil, Michałowski Bruno, Kruszyński Kazimierz, Sosnowski Eugeniusz, Psarski Wojciech, Biliński Jan, Naramowski Feliks, Rzewuski Józef, Mierzyński Henryk, Cywiński Karol, Wilski Jan, Jabłkowski Józef — podoficerowie. Ziemięcki Józef, Swidziński Ludwik, Potkański Ludwik—kadeci. Kisiel Ignacy, Bojanowski Jan, Januszyński Piotr, Dzięcielski Józef, Hermann Benedykt, Pogonowski Konstanty, Pruszyński Edward, Wrzosek Feliks, Kamiński Karol, Czosnowski Jan, Bronisz Roman, Puzyna Wincenty, Egersdorf Ludwik, Wysocki Hipolit, Niezabitowski Kwiryn, Dyski Konstanty—podoficerowie. Ottocki Tomasz, Wielopolski Alfred, Hołowiński Ignacy, Berends Aleksander, Witt Gustaw—kadeci. Strzyżewski Piotr, Uszyński Michał, Kownacki Konstanty, Sadowski Antoni, Tomaszewski Ludwik, Lubowicki Michał — podoficerowie. Drugi szereg. Sawaniewski Jan, Miecznikowski Tadeusz, Lesiecki Jan, Liewen Konstanty—sztandar junkry. Okmiński Jan, Kamiński Ferdynand, Zambrzycki Józef, Baranowicz Jerzy, Orański Leopold, Kryński Plato, Błeszyński Józef, Myszkowski Wojciech, Lityński Aleksander, Szczygielski Walenty, Juraha Jan, Juraha Kazimierz, Krokowski Leopold, Sinkiewicz Stanisław—junkry. Borzęcki Leon, Nettch Henryk, Roman Aleksander, Łowczycki Aleksander, Wentur Konstanty, Sierpiński Julian, Gustaw Adolf, Szaber Jan, Ocicki Kazimierz, Scirciki Aleksander, Narmunt Antoni, Narmunt Józef—podoficerowie. Cholecki Józef, Dąbrowski Apolinary, Kossakowski Makary, Józefowicz Salomon—sztandar junkry. Karęga Adam, Domeyko Kazimierz, Ilten Ernest, Bielak Józef, Zawadzki Albin, Radziwiłł Leon, Brümmer Włodzimierz—junkry. Modzelewski Wojciech, Łoyko Onufry, Fryzart Jan, Damianowicz Aleksander, Trzebiatowski Ignacy — podoficerowie. Dąbrowski Edward, Cybulski Nikodem—wachmistrze starsi. Jankowski Maciej, podchorąży. Bielski Jan, Olszewski Jan, Hohol Waleryan, Solnicki Michał, Kirkör Franciszek, Moldenhawer August, Walewski Maksymilian, Wachowicz Maryan, Siewczyński Józef, Preus Wilhelm — podoficerowie. Sierawski Waleryan, Malczewski Seweryn—kadeci. Tymowski Seweryn, Suchodolski Walenty—podoficerowie. Wiśniewski Maksymilian, kadet. Gołoński Feliks, wachmistrz starszy. Żukowski Józef, Sarnecki Jan, Błażejewski Józef, Mycielski Mikołaj, Płużański Antoni, Płużański Michał, Chrzanowski Maciej, Ożarowski Onufry, Sędzimir Józef, Łebkowski Honoryan, Dunin Józef, Ostaszewski Eustachy, Dahlen Kazimierz—podoficerowie. Unieżyc-



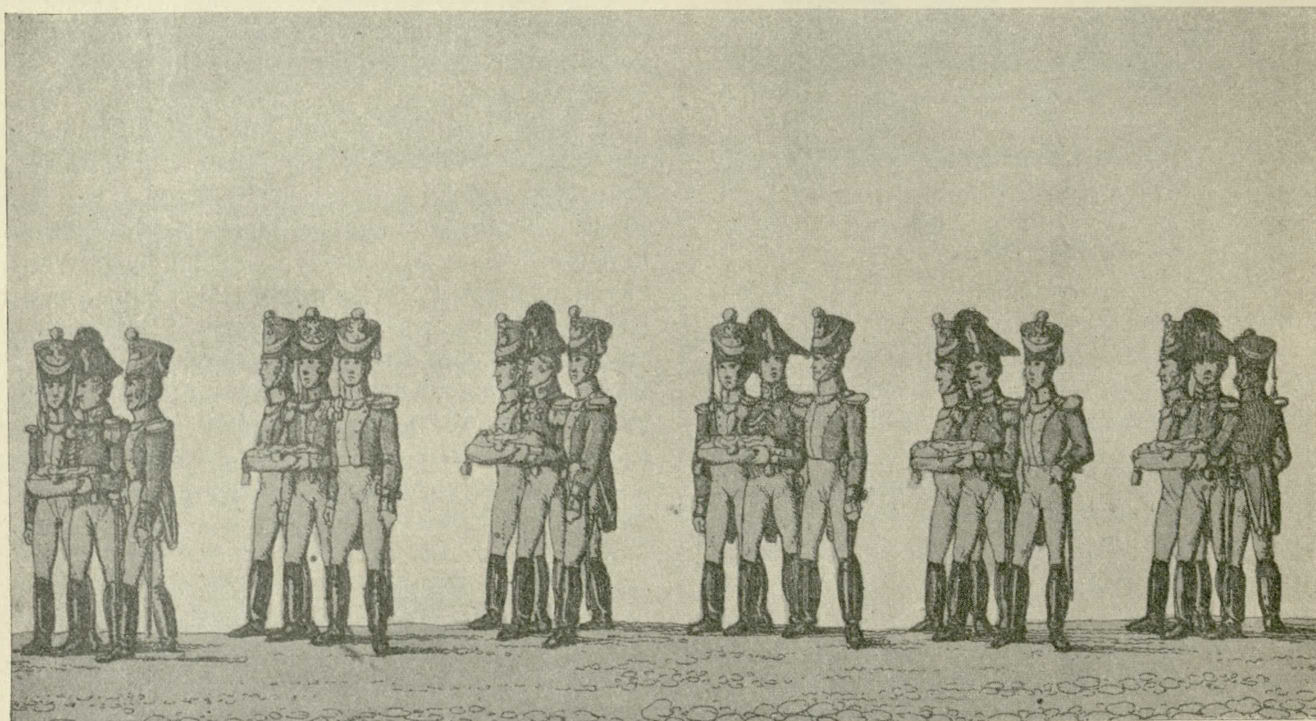
67. 68.
Niosący ordery.

ki Ksawery, Grzybowski Bonifacy, Korzybski Aleksander—kadeci. Tomaszewski Leopold, Rzeszotarski Tomasz, Wolski Józef, Tedwen Józef — podoficerowie.

ODDZIAŁ X.

Straż.

149. *Część druga szkoły podchorążych pieszych.* Śliwiński Wojciech, porucznik z pułku grenadyerów gwardyi królewskiej, komendant. Bortnowski Jan, porucznik. Rogowski Józef, Olszewski Roch — podporucznicy. Łaszczewski Mikołaj, Bała Karol, Tański Józef, Bedaul Karol, Masałów Wsiewołod, Czyc Jakób—podchorążowie. Zaiączkowski Paweł, Sobolewski Jan, Bendkowski Antoni, Milanowski Ignacy, Grotowski Kanty, Grotowski Tomasz, Kołdowski Otto, Dekuciński Stanisław, Ciszewski Marcin, Lasota Adam, Choynacki Józef, Psarski Feliks, Grotowski Andrzej, Meyzner Teofil — podoficerowie. Skarzyński, Smigielski, Sopoćko, Głuchowski Norbert, Głuchowski Chryzostom, Swiderski Feliks—sierżanci starsi. Słubicki Franciszek, Cisowski Jakób, Axamitowski—podchorążowie. Kramkowski, Grodzicki, Zaiączkowski, Znatowicz Leopold, Mirecki Szymon, Chrząstowski Ludwik, Leśniewski Stanisław, Stypułkowski Franciszek, Kindler Ludwik—podoficerowie. Przykorski, sierżant starszy. Karwowski Stanisław, Gruszczyński Antoni, Kotarski Ignacy, Moraczewski Gabryel — podchorążowie. Charzyński Piotr, Chodecki Filip, Silnicki Ludwik, Zborowski Jan, Olszewski Ksawery, Skrzynecki Feliks, Wojciechowski An-



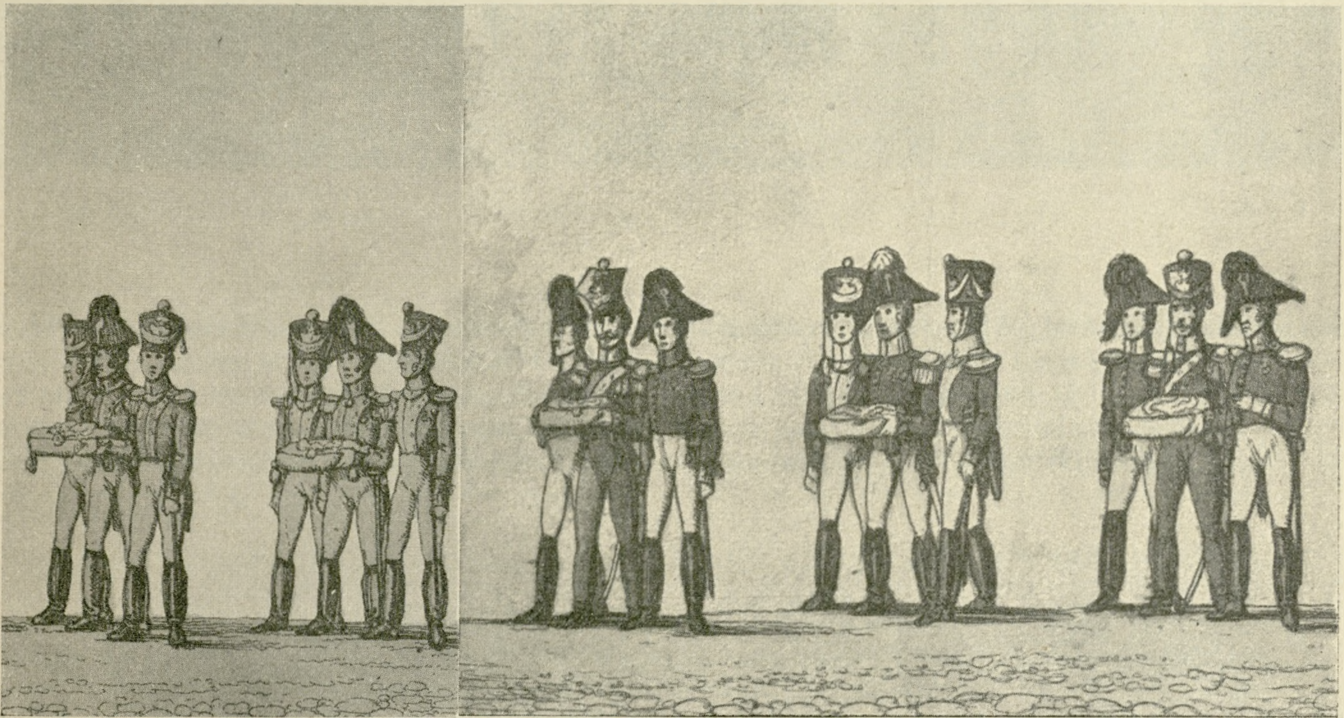
69. 70. 71. 72. 73. 74.
Niosący ordery.

Aleksandrowicz Dymitr, Żaba Józef, Bandurowski Stanisław, Pukałów Piotr, Bała Kajetan, Przysiecki Piotr, Rybczyński Jan, Włodzimierów Bazyli, Wolski Feliks, Frieze Aleksander, Kamieński Jan, Iwański Fabian, Matiakin Aleksander, Kawka Adolf, Popiel Michał—podoficerowie. Komorowski, Skalski Antoni, Kowacz Józef — sierżanci starsi. Kolendowski Feliks, Białkowski Felicyan, Białkowski Leopold, Żółtowski Antoni, Gibasiewicz Erazm, Sutarzewicz Hieronim, Filiński Piotr — podchorążowie. Nowicki Karol, Białkowski Piotr, Krukowski Felicyan, Plocer Julian, Osuchowski Wiktor—podoficerowie. Popławski Paweł, sierżant starszy. Jaskulski F., Podczaski Hipolit, Stroynowski Józef, Bagniewski Dyonizy, Kossecki Aleksander, Pichelski Jan, Zdanowicz Jakób—podchorążowie. Górecki Stanisław, Swiątecki Julian, toni, Łubieński Antoni, Leniecki Antoni, Lisicki Franciszek, Saski Dominik, Koczewski Konstanty, Kołdowski Bruno—podoficerowie. Czaykowski, sierżant starszy. Jurgaszko Adam, Bobiński Franciszek—podchorążowie. Gliński Teofil, Rudzki Józef, Sowiński Jan, Hermanowski Józef, Jagniątkowski Antoni, Szmudy Augustyn, Rożański Jan, Tomaszewski Walenty, Olendzki Stanisław — podoficerowie. Szczaniecki Jan, Biernacki Kazimierz, Skowroński Wincenty, Wołoszyński Ignacy — sierżanci starsi. Jury Fryderyk, Kwasiborski Tomasz, Łabędzki Teodor, Modzelewski Wincenty—podchorążowie. Dziedzicki Gerwazy, Wambach Aleksander, Perott Jan, Szymański August, Konarzewski Ignacy, Bronowski Ignacy, Berlier Beniamin—podoficerowie. Waziński Wincenty; Wasilewski August, Sadylski Tomasz,

Mystkowski Michał, Czaykowski Stanisław—sierżanci starsi. Drozdowski Piotr, Płaczkowski, Zieliński Józef, Kiciński Tomasz—podchorążowie. Lubowicki Bartłomiej, Szczepański Józef, Wiśniewski Walenty, Dziewulski Piotr, Malhomme Stanisław, Szamota Franciszek, Gordaszewski Franciszek, Grabowski Waleryan, Mszanaki Stefan, Lubowicki Józef—podoficerowie. Koperski Lucyan, Kozłowski Józef—sierżanci starsi. Lange Aleksander, Watter Karol—podchorążowie. Buczko Feliks, Stępkowski Robert, Radzicki Maksymilian, Wronowski Franciszek, Sosnowski Józef, Skrobański Jan, Parys Antoni, Klempiński Sylwester, Radziejewski Aleksander, Radziejewski Oswald, Radziejewski Wiktor,' Różycki Ludwik, Dembicki Aleksander—podoficerowie.

Szkoła zimowa artyleryi. Zawadziński, Krawczy-

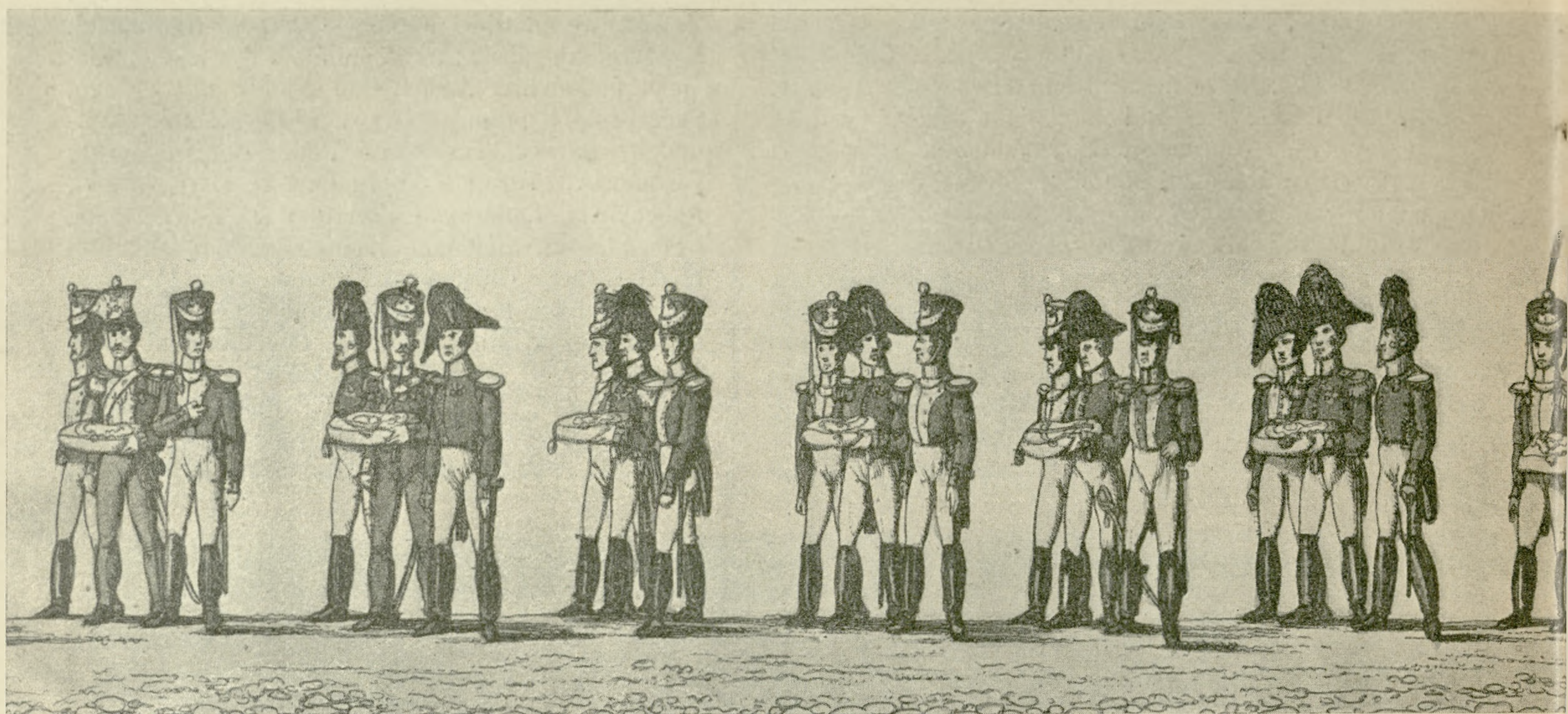
150. *Druga dywizya strzelców konnych gwardyi.* Trębacze. Miller, Mayer, Pakulak, Szymański, Myszkowski, Juszczyk. Komendant dywizyonu, Zielonka, pułkownik. Komendant szwadronu trzeciego, Skarzyński, kapitan. Pluton I-szy. Dunin, kapitan. Byczkowski, Turkiewicz, Bednarski, Adamczyk, Szadkowski, Terpiłowski, Sladewski, Derengowski, Rybczyński, Łoniewski, Kwiatkowski, Szczepański, Krasnodębski, Siedlecki, Lachowicz, Wrębski, Zieliński, Gliński, Gołębiewski, Romanowicz, Pieńkowski, Gorzeński, Kwiatkowski, Jankowski, Wiszniewski, Szewczyk, Miecznikowski, Pers, Żabicki, Wcisło—żołnierze. Obrębski, Smoleński, Giedlewski—podoficerowie. Pluton II-gi. Russocki, podporucznik. Borowy, Waleszczak, Dąbrowski, Boryca, Podsiadło, Flasza, Groner, Rupiński, Rybczyński,



75. 76. 77. 78. 79.
Niosący ordery.

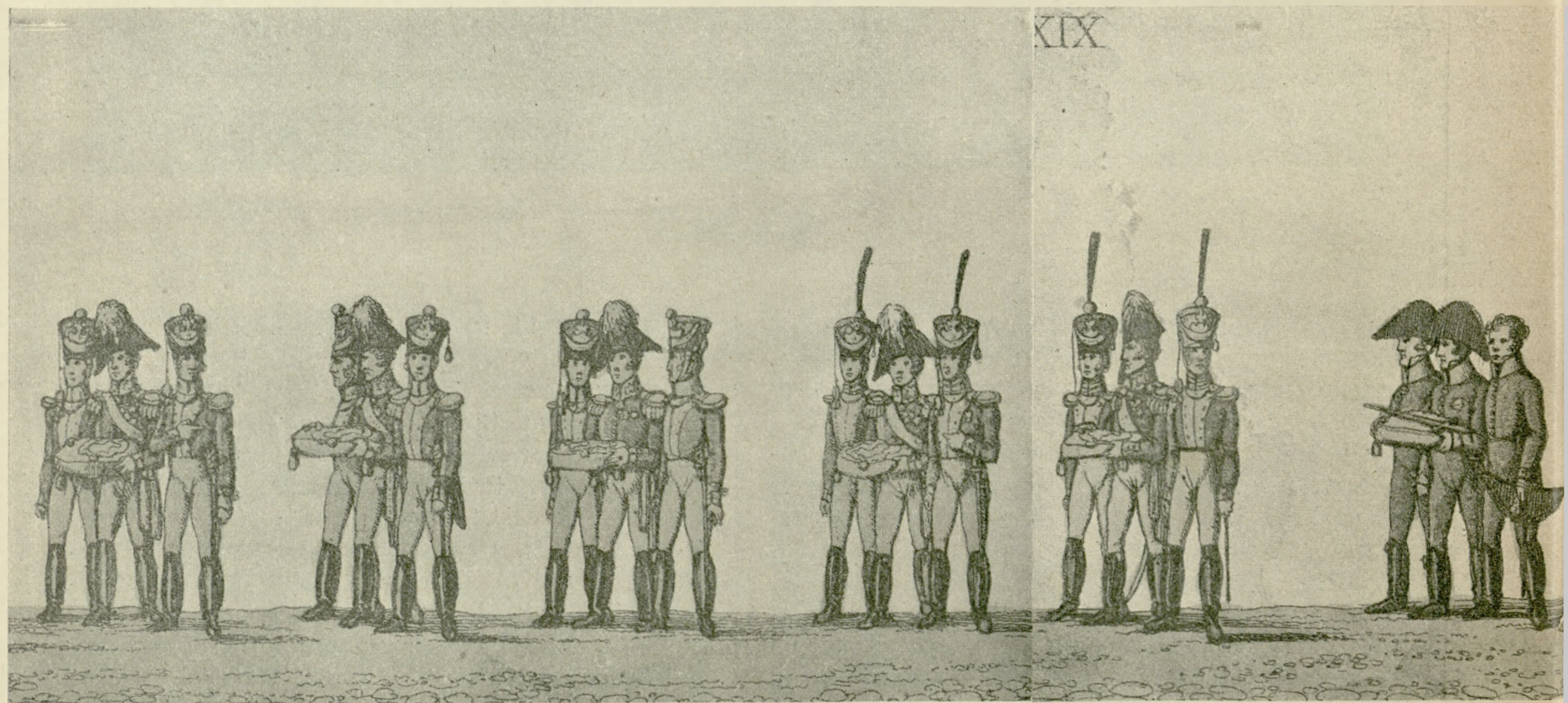
kiewicz—podporucznicy. Rutkowski, Stobnicki—wachmistrze. Michałowski, Bansemer, Menciński—podoficerowie. Bether rakietnik, Łada—podoficerowie. Tomaszewski, bombardyer; Linda, Skrzyński—podoficerowie. Nielepiec, bombardyer; Ekielski, Himonowski—podoficerowie. Klassen, bombardyer; Szawłowski, Duchowski, Link, Remiszewski, Brzozowski, Chrzaszczewski, Rychlicki, Szyszkowski, Dornfeld, Woyciechowski, Niemcewicz, Chaięcki, Dobrzelewski, Lipski, Bochenek, Korzeniewski, Wysiekierski, Stabelle, Hildebrand, Ostrowski, Nieprzecki, Stempowski, Perycz, Kowalski—podoficerowie. Wyczliński, sierżant starszy; Bierzyński, Zgłobicki—podoficerowie. Koss, rakietnik; Bitner, Cerner, Czetwertyński, Piotrowski, Dolinger, Jeżewski—podoficerowie.

Duda, Urbański, Piotrowski, Pawłowski, Kownacki, Smiechowski, Woźniak, Ludwiczak, Juszcze, Sikorski, Zatwardowicz, Kisielewski, Słodowski, Szukzdynis, Opiekulski, Biczysko, Nowowieyski, Krawicki, Witas, Rey, Miziołek—żołnierze. Biliński, wachmistrz starszy. Pracki, Kaźmierski—podoficerowie. Pluton III-ci. Rutkowski, podporucznik. Czarkiewicz, Ilczuk, Motyka, Dymecki, Dzierzbicki, Przykorski, Zawadzki, Brzozowski, Mulcyko, Juchnowski, Kuliński, Panek, Nowak, Grzelak, Bajer, Jugo, Zieliński, Marzec, Figiel, Zdanowicz, Trebiński, Błutowski, Bojankiewicz, Brudziński, Alexinas, Fischer, Mekler, Gurniak, Tarczyński, Jastrzębski—żołnierze. Zawieszyński, Dunikowski, Kowalski—podoficerowie. Pluton IV-ty. Laudański, podporucznik. Niekraś, Partaczyński, Bartnowski, Lech, Wesołow

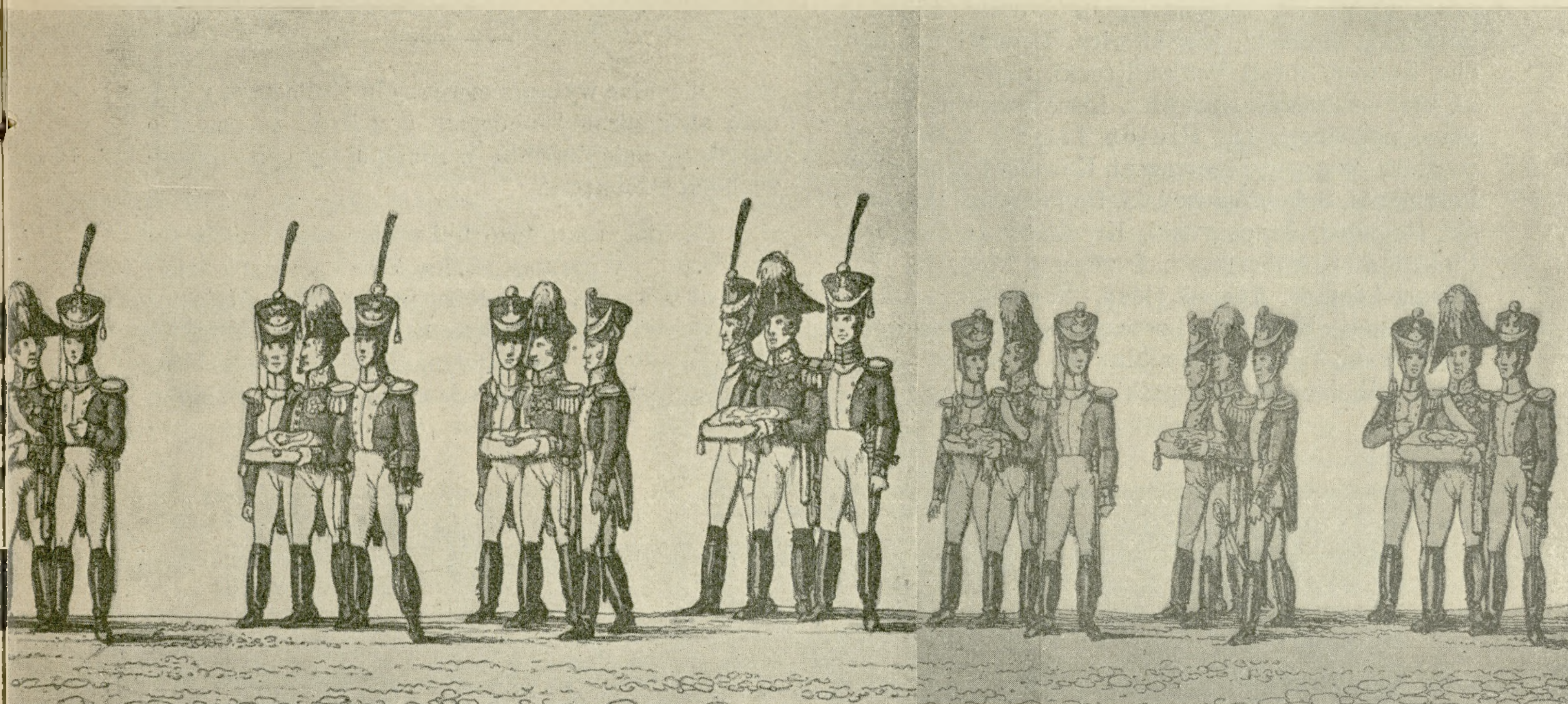


80. 81. 82. 83. 84. 85.
N i o s ą c y

ski, Skalski, Witkowski, Wilk, Skuza, Trzebiński, Zawiślak, Woytaszyński, Peray, Berend, Kraszewski, Zieliński, Grabiński, Lis, Zaiąc, Puchalski, Zembrzuski, Sowiński, Orlak, Rafalski, Zawadzki, Pniewski, Swist, Rychliński, Wiszniewski, Rząźewski—żołnierze. Podłowski, Delasiewicz, Boreyko—podoficerowie. Ciechanowski, podporucznik (zamykający szwadron). Komendant szwadronu czwartego Paszyc, kapitan. Pluton I-szy. Orłowski, porucznik. Peter, Baranowski, Raczyński, Jarosik, Kuli-



93. 94. 95. 96. 97. 98.
Niosący ordery.
Senator-kasztelan niosący miecz.



o r d e r y. 87. 88. 89. 90. 91. 92.

kowski, Chmielewski, Woydała, Lemański, Zieliński, Wiszniewski, Kołecki, Ossuch, Janiszewski, Makowski, Smiałkowski, Bóynowski, Malicki, Woyciechowski, Gumuliński, Lipski, Koliński, Skura, Kiedra, Stelcer, Sadłowski, Stąporowski, Szepietowski, Sasinowski, Okorski, Kozikowski — żołnierze. Niedźwiedzki, Chorytanowicz, Wański — podoficerowie. Pluton II-gi. Banczakiewicz, podporucznik. Rożański, Salaski, Kazulak, Guzowski, Starczewski, Kasprzykiewicz, Swietlaga, Olszewski, Niestruś,



99. Senator-kasztelan niosący kulę ziemską.

100. Senator-wojewoda niosący berło.

101. Senator-wojewoda niosący koronę.

102. Pomocnik mistrza obrzędów.

103. Mistrz obrzędów.

104. Wielki łowczy i wielki koniuszy.

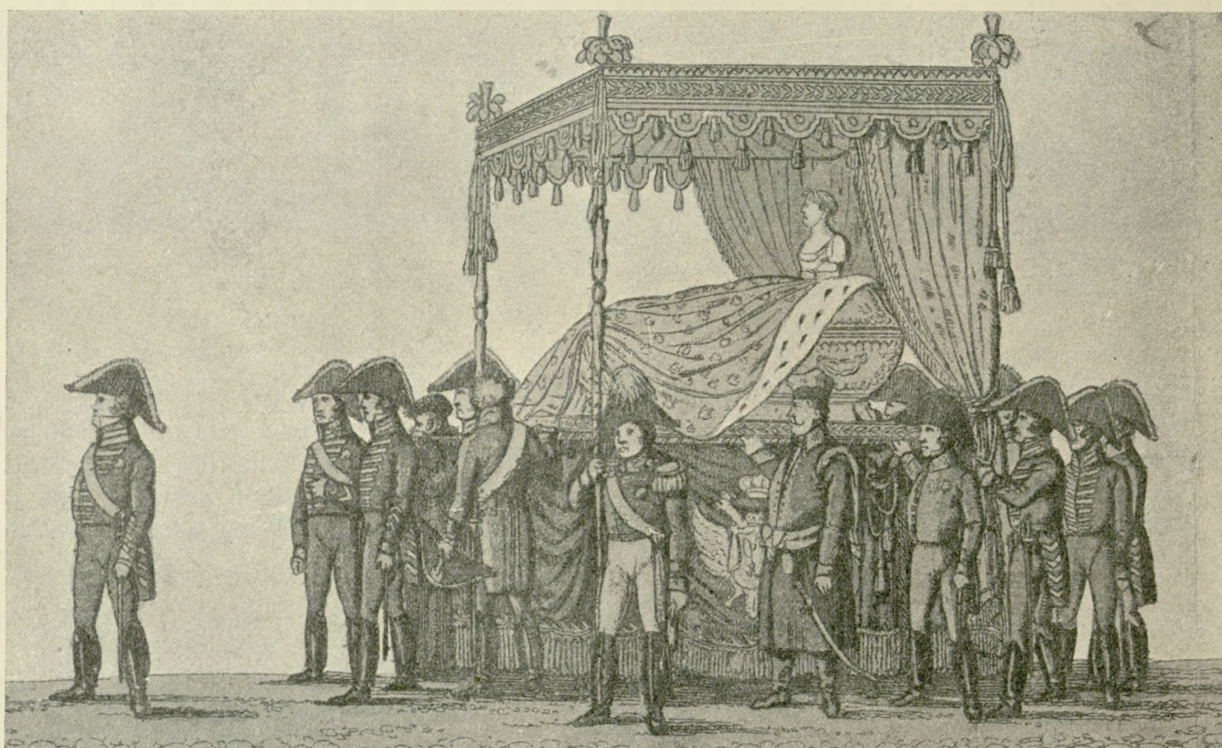
Brzezicki, Sochocki, Budziak, Lewandowski, Szymczuk, Kacprzyk, Karasiński, Miałkowski, Piianka, Milewski, Zieliński, Stankiewicz, Lewicki, Salamucha, Kalwas, Siwak, Potera, Kręcki, Sikora, Sieradzki, Bicz—żołnierze. Kurowicz, Liszewski, Swieykowski — podoficerowie. Pluton III-ci. Leski, porucznik. Wagner, Skowroński, Kowalski, Siemiński, Porembski, Suley, Żułczyński, Danielewicz, Dąbrowski, Gapiński, Rzepczyński, Kwaśniewski, Jodałgo, Pietrulewicz, Sobczyński, Łomazga, Nieduziak, Jasiński, Adamus, Kociela, May, Nawrocki, Kudela, Ukrajeniec, Hryciuk, Leszczyszyn, Kubaszewski, Sypniewski, Walerski, Wróblewski—żołnierze. Juszkowski, Bielawski, Bobrowski—podoficerowie. Pluton IV-ty. Szemiot, podporucznik. Domański, Niedźwiedzki, Czepuchowski, Kossakowski, Bratkowski, Pasturek, Bartosiewicz, Rodak, Stańczyk, Graczyk, Maciułaytys, Niewiadomski, Konofalski, Miszkiel, Gruca, Pietrzak, Rożycki, Hultański, Kiciński, Chyliński, Rocławski, Mucha, Nowak, Jędrzeyczak, Ossowski, Szymański, Bortkiewicz, Golian, Adamus, Szymanowski—żołnierze. Otfinowski, Łaski — podoficerowie. Ostaszewski — wachmistrz starszy. Kosko, kapitan (zamykający szwadron).

151. *Oddział straży policyi konnej.* Starczewski Andrzej, podsetnik. Krentzel Karol, Pasiewicz Andrzej — dziesiętnicy. Wiśniewski Błażej, Kowalski Michał, Łowicki Gabryel, Molencki Jan, Głębocki Franciszek, Kamiński Gabryel, Danowski Mateusz, Perłowski Jan, Popuńczyk Michał, Woźniak Michał—strażnicy.

Oficyalne wydawnictwo rządu Królestwa, z którego sporządzamy niniejszy przedruk, zaopatrzyło powyższą listę imienną w następujący opis samego pochodu żałobnego:

„Koniec roku 1825 był wielce nieszczęśliwym dla Polski. Wspaniałomyślny Władca, który temu krajowi nowy byt i zbawienne prawa nadał, Aleksander I Cesarz Wszech Rosyi, Król Polski, po krótkiej bo kilkodniowej chorobie, nagle żyć przestał. Ta smutna wiadomość przyszła do Warszawy z Taganrogu [1]) w dniu 8 grudnia roku 1825. W dni osiem po zaszłym doczesnym zgonie Tego Wielkiego Monarchy i przejęła wszystkie serca najboleśniejszem uczuciem tak okropnej straty. Ci nawet, którzy nigdy nie widzieli Tego dobrotliwego Oblicza, na którem się tak żywo ludzkość i słodycz malowały, i którzy tylko z powszechnego odgłosu słyszeli o Jego niezliczonych dobrodziejstwach dla świata i rodu ludzkiego, zalani łzami rzewnemi, opłakiwali w zaciszu domowem stratę Ojca zgasłego w całej sile czerstwości.“

„Pierwsze chwile ogólnego wrażenia były praw-



105.
Wielki marszałek dworu.

106.
Mary królewskie z trumną i popiersiem Naj. Ces. Aleksandra.

[1]) Cesarz Aleksander umarł w Taganrogu d. 1 grudnia 1825 r. o godzinie 10 minucie 20 z rana, w roku życia 48.

dziwie przerażające. Lud polski, jak gdyby gromem uderzony, w osłupieniu szedł do Świątyń Pańskich, szukać pociechy na łonie religii, w mamiącej acz próżnej nadziei, że wieść, która go tak ciężkim ciosem dotknęła, może być skutkiem jakowej pomyłki. Lecz, niestety! na tej doczesnej życia drodze, najczęściej tylko rzeczy pomyślne nie sprawdzają się, a przeciwnie nieszczęściu zawsze wierzyć potrzeba. Powszechna żałoba osób stopniem i łaskami zeszłego Monarchy najwięcej do Niego zbliżonych, nie pozwoliła dłużej wątpić o fatalnej prawdzie i sieroctwie ludu."

„Tymczasem w Petersburgu i we wszystkich stolicach Europy (bo zgon Aleksandra cały świat żalem napełnił) zaczęto czynić przygotowania do uroczystych obchodów żałobnych w celu oddania ostatniego hołdu pamięci najlepszego z Monarchów. Polacy zobowiązani bardziej nad inne Narody łaskami Tego dobrotliwego Króla, który był raczej ich Ojcem, starali się tem więcej w publicznym hołdzie żalu okazać przed obliczem współczesnych i sądem potomności, ile umieli czuć stratę swojego Pana i cenić drogą im pamięć Wskrzesiciela ich Ojczyzny."



107. Koń wierzchowy Naj. Ces. Aleksandra.

„Dawne zwyczaje narodowe, to najpewniejsze źródło wszystkich szlachetnych uczuć, wskazywało im wzory jak sobie mieli w tym razie postąpić. Nasi bowiem Przodkowie, jak za życia kochali Królów swoich, tak też i po śmierci umieli Im oddawać należną cześć i poszanowanie. Nieobecność ciała zmarłego Monarchy, niedozwoliła wykonać najstarożytniejszego obrzędu. Pamięć tego obrzędu ginie w pomroce pierwszych wieków Królestwa, a Jego szczytność byłaby najwłaściwszą cechą żałoby po Wskrzesicielu Ojczyzny naszej."

„Za nieprzeliczonym orszakiem żałobnej pompy, która wszystkie Stany Królestwa obejmowała, jechał zaraz przed ciałem Króla jeden z przedniejszych Rycerzy, w wspaniałej zbroi, niosąc miecz Królewski ostrzem ku sobie zwrócony; za nim giermek żałobny z kopią i tarczą Królewską; dalej nieśli senatorowie kulę ziemską, miecz i koronę. Z całego orszaku tylko rycerz



J. C. M. Wielki Książę Konstanty Cesarzewicz. 108. Generałowie, główny sztab, cudzoziemcy wysokiej rangi, konsulowie etc.

i giermek wjeżdżali konno do Świątyni. Tu, w chwili gdy Ciało spuszczano do grobu, rzucał giermek miecz o ziemię, kruszył kopię o trumnę i spadał. Było to godłem zniknienia ziemskiej potęgi Króla. Łamano buławy i laski, chyliły się chorągwie ziem i województw, lud cały padał na kolana. Lecz w tejże chwili gdy wszystko zapowiadało zgon mocarza ziemskiego, brał do ręki Jego następca godła potęgi, miecz i ostrze skruszonego proporca, a senatorowie unosili kulę, berło i koronę, i składali je na Ołtarzu Boga Wszechmocnego, na znak, iż władza, której zniknął ziemski powiernik, nigdy nie ginie, lecz wraca do źródła z którego wypłynęła."

„Jeżeli ten wspaniały obrzęd niedał się wykonać, po Swoim Najdostojniejszym Bracie chciał tylko pamięć Jego przyjaźni i wspaniałomyślności w Swojem sercu zachować."

„Upoważniony sprawujący w Imieniu Króla Rządy w Polsce Namiestnik Królewski, Józef książę Zajączek, wiekiem z górą siedemdziesięcioletni, i który wkrótce za Panem swoim miał zstąpić do grobu, wyznaczył komitet żałobny, któryby się urządzeniem obchodu pogrzebowego w stolicy Królestwa uroczyście zatrudnił. Wezwani zostali z grona Rady Królewskiej minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stanisław hrabia Grabowski, senator-wojewoda i generał dywizyi Maurycy Hauke, dowódzca artyleryi, zastępca ministra wojny. Od Dwo-



109. Pomocnik mistrza obrzędów.

110. Namiestnik królewski książę Zajączek.

przynajmniej starano się aby inne wiernie były zachowane, jak nam je dawne opisy podały. Obchody żałobne po Królach, Kazimierzu Wielkim i Zygmuncie Auguście, z których rządami pamięć łączyła panowanie Aleksandra przez nadanie praw i swobód, dźwignienie przemysłu i opiekę nauk, posłużyły za zasadę do ułożenia programatu; a obchód po Królu Polskim Auguście III ostatni z publicznie wykonanych, był wzorem do ubrania Świątyni, przeznaczonej na smutny ten obrząd."

„Przygotowany plan zyskał potwierdzenie Najjaśniejszego Mikołaja I Cesarza i Króla, Następcy Aleksandra, Monarchy, na którego pierwej jeszcze nim berło, spadł głęboki żal i smutek po stracie Najukochańszego Brata: zyskał również przychylne zdanie Najjaśniejszego Cesarzewicza, który ze spadku

ru, wielki marszałek Dworu Jego Królewskiej Mości Adam Bronic. Z Rady Stanu, hrabiowie Ludwik Plater i Józef Sierakowski, radcy stanu, tudzież intendent budowli koronnych Jakób Kubicki, jako członkowie komitetu; z komisyi rządowej wyznań, Gerard Maurycy Witowski jako sekretarz komitetu, do zajęcia się tym tak ważnym przedmiotem."

„Urządzenie obchodu żałobnego, oparte na czci religijnej, wymagało przedwstępnych przygotowań i prac w Kościele Metropolitarnym. Kolosalne masy tej starożytnej budowy okryto kirem żałobnym. Na słupach Świątyni zawieszone zostały herby województw, których reprezentanci mieli wkrótce przyjść upokorzyć się przed wyrokami Boskiemi. Ozdobne siedzenia kapłanów i odwieczne zygmuntowskie organy, powleczone były czarną i nieprzejrzaną zasło-

ną. Ołtarz wielki, pokryty szkarłatną materyą, na której był złotem haftowany znak Zbawiciela, rzucał jaskrawe światło na nieprzedarte cienie Świątyni, pośród której wzniesiony pod kopułą ośmioboczny katafalk, ośmiu kolumnami porządku korynckiego ozdobiony i uwieńczony koroną Królewską, zawierał przysposobione miejsce, na którem złożone być miały trumna, Popiersie i Insygnia Monarchy. Skutkiem lepszego rozporządzenia miejsc w kościele urządzono przystęp dla 2,000 osób wewnątrz świątyni [1]) oprócz chórów dla dam i 250 miejsc dla muzyki żałobnej. Wszystkie przezrocza i występy, widoczniej wpadające w oko, pokryto cyfrą Monarchy, Który był przedmiotem tego smutnego obrzędu i celem publicznej żałości."

sytet nauk, za najwłaściwszy uznanym był ten, który świadczył o dobrodziejstwach zgasłego Króla dla ludu Polskiego, i o wdzięczności tegoż ludu dla Swego Dobroczyńcy, który oprócz tego zawierał jeszcze, w właściwej sobie treści, historyczną, a niestety! zbyt krótką datę niespełna jedenastoletniego panowania Aleksandra nad Polską! — Z jednej strony było popiersie zmarłego Cesarza, z gwiazdą nad Jego Wizerunkiem i napisem: Aleksander, Wskrzesiciel Królestwa Polskiego roku 1815. Z drugiej wieniec dębowy z napisem: Dobroczyńcę Swojego opłakująca Polska roku 1826. Czytając przybliżenie tych dwóch dat, z rozrzewnieniem postrzegali Polacy, jak prędko upłynęły im te szczęśliwe chwile, które przeżyli pod berłem najlepszego z Królów."



Od 111 do 134. Senat, Rada Stanu i Władze Rządowe.

„Powyższe prace wykonał komitet podług rysunków i planów intendenta budowli Królewskich Kubickiego, roztrząsanych poprzednio na kilku posiedzeniach i uznanych za najwłaściwsze ku temu celowi."

„Pośród tych wszystkich przygotowań mniemał komitet, iż najwłaściwszą pamiątkę wyrządzonej Czci Monarsze Swojemu zostawi dla potomności przez wybicie medalu pogrzebowego, któryby następnym pokoleniom przypomniał poniesioną stratę dzisiaj żyjących. Z pomiędzy wielu napisów do tegoż medalu, podanych przez Królewsko-Warszawski uniwer-

„Wkrótce też zebrali się z powiatów i obwodów Królestwa Polskiego urzędnicy i obywatele, mający znajdować się obecnie na uroczystości żałobnej. Prezes senatu Stanisław hrabia ordynat Zamoyski i minister spraw wewnętrznych Tadeusz hrabia Mostowski, zawezwali, pierwszy senatorów, drugi posłów i deputowanych, władze wojewódzkie i obywateli kraju do przybycia na dzień oznaczony 4 kwietnia 1826 roku do stolicy Królestwa Polskiego na obchód żałobny. Minister wyznań religijnych wezwał również duchowieństwo kraju, aby się zebrało na ten dzień przewodniczyć ludowi w modłach za duszę spoczywającego w Bogu Cesarza."

„Pozostawało komitetowi ustanowić porządek pomiędzy osobami, które miały być przeznaczone z obowiązków stanu i służby do składania orszaku

[1]) W pierwszym dniu obchodu żałobnego, dla uniknięcia natłoku, wpuszczono tylko 1,366 osób do kościoła za biletami.

żałobnego. Za porozumieniem się z wielkim marszałkiem dworu Jego Królewskiej Mości przybraną została piękna kolumnowa sala zamku w żałobne znaki i pośrodku niej, na wspaniałym katafalku, wystawiona była trumna Królewska, pokryta płaszczem Cesarskim i Popiersiem zmarłego Monarchy ozdobiona, otoczona oraz Insygniami i Orderami Królewskiemi. Miejsce to Monarszego przybytku, niedawno jeszcze ożywione obecnością drogiego Króla, w tej chwili służyć miało za przystęp dla osób, przeznaczonych do oddania ostatniej posługi Monarsze i przeniesienia Insygniów Królewskich do Kościoła Metropolitarnego, zkąd po ofiarowaniu ich Bogu, od którego wszystko pochodzi, złożone być miały na wieczną pamiątkę w skarbcu Korony."

biego Platera. Przygotowania jakich wymagało ostateczne urządzenie tego orszaku zajęły resztę czasu komitetowi do działań wskazanego."

„Tak więc w dniu 7 kwietnia roku 1826 (gdyż niepogoda dni owych stosowna do smutku czasów nie pozwoliła wcześniej tego dopełnić), zebrał się wierny lud Polski, na oznaczonych miejscach, dla oddania ostatniej religijnej posługi Swojemu Królowi. Senatorowie, ministrowie, Rada Stanu, prezesi komisyi wojewódzkich i członkowie sądu najwyższego, w mundurach żałobnych, przybyli na Zamek o godzinie 7 z rana i zebrali się w przeznaczonej dla nich sali obrazowej i marmurowej. O tymże czasie przybyli na Zamek w mundurach żałobnych posłowie, deputowani i radcy wojewódzcy i zajęli miejsca



111—134. Senat, Rada Stanu i Władze Rządowe.

„Gdy wszystkie stany Królestwa, przypuszczone do oddania ostatniej żałobnej czci pamięci zmarłego Cesarza, miały się znajdować na drodze z Zamku do Kościoła Metropolitarnego, dla rozwinięcia więc w porządku tej całej masy ludu, zakreślony został po mieście daleko większy okręg niżeliby w prostym kierunku z jednego miejsca do drugiego wypadało. Również i wojska Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, zawezwane do oddania ostatnich honorów zmarłemu Monarsze, znalazły na tej drodze dostateczne siebie pomieszczenie, przez zajęcie większego okręgu, który był dla wszystkich przeznaczonym."

„Tym sposobem utworzył się orszak żałobny, którego porządek i przeznaczenie opisane były oddzielnym programatem, ułożonym w komitecie, podług myśli przedstawionych przez radcę stanu hra-

w Izbie poselskiej. Wielcy urzędnicy dworu Jego Królewskiej Mości, generałowie i oficerowie głównego sztabu, cudzoziemcy wysokiego stopnia, konsulowie w żałobnych strojach, zebrali się w sali kolumnowej. Oficerowie przeznaczeni do niesienia orderów, członkowie władz rządowych i różni urzędnicy dworu przeznaczeni do składania orszaku, w sali pierwszej i drugiej przed kolumnową. Inne oddziały orszaku zgromadziły się w blizkości Zamku, zajmując plac Zamkowy, Kanonie, Stare Miasto, ulicę Długą aż do arsenału. O godzinie ósmej z rana pomocnicy mistrza obrzędów przybyli z każdego oddziału do Zamku, z doniesieniem o gotowości tych oddziałów do ruszenia naprzód za danym rozkazem."

„Orszak żałobny przechodzić miał przez plac Zamkowy, ulicę zwaną Krakowskie Przedmieście,

plac Saski, ulicę Wierzbową i Bielańską, Długą i Miodową, Senatorską i Ś-to Jańską. Wojska Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, składające garnizon, w mundurach na paradę, w zupełnej żałobie, zajęły tę całą przestrzeń po jednej stronie ulic, jako to: część pułku grenadyerów gwardyi polskiej, plac Zamkowy przy Zamku; pułki lejb-gwardyi litewski i wołyński, Krakowskie Przedmieście; pułki gwardyi konnej podolski kirasyerów, ułański Cesarzewicza i grodzieński huzarów, plac Saski; drugi pułk piechoty liniowej i pułk Jego Cesarsko-Królewskiej Mości pierwszy strzelców pieszych, tudzież drugi strzelców konnych, ulicę Wierzbową i Bielańską; pułk trzeci ułanów, pułki czwarty i ósmy piechoty liniowej, ulicę Długą i Miodową; batalion saperów, ulicę Senatorską; druga część pułku grenadyerów gwardyi polskiej, ulicę Ś-to Jańską, Zamkowi przeciwległą; szkoła podchorążych i pułk strzelców konnych gwardyi polskiej otrzymały polecenie składania orszaku żałobnego; kompanie grenadyerskie z pułku gwardyi polskiej zajęły straż w Kościele Metropolitarnym po obu stronach katafalka; szkoła aplikacyjna zajęła tamże straż po obu stronach wielkiego ołtarza; artylerya lejbwardyi, piąta kompania pozycyjna, baterya pozycyjna konna polska i trzecia baterya lekka konna uszykowane były w ogrodzie Saskim, prawem skrzydłem do Żelaznej Bramy.“



111—134. Senat, Rada Stanu i Władze Rządowe.

„Ludność stolicy, w ilości, podług zbliżonego obliczenia, do 30,000 dusz, wystąpiła po drugiej stronie ulic, któremi orszak miał przechodzić, i za przykładem wojska zachowała porządek godny uwielbienia.“

„Za wybiciem na zamkowym zegarze godziny 9-tej i danym znakiem przez wielkiego marszałka dworu Jego Królewskiej Mości, orszak żałobny naprzód postąpił. W tejże chwili dały się słyszeć dzwony po wszystkich kościołach stolicy i wystrzały armatnie, które co minuta powtarzał ogień działowy. Orszak składał się z dziesięciu oddziałów. W pierwszym oddziele zwanym *Straży*, na czele jechał konno, vice-prezydent municypalności i policyi, Mateusz Lubowidzki, z oddziałem straży policyi konnej. Sześciu adjutantów placu rosyjskich i polskich, po dwóch rzędem, konno; major placu pułkownik Axamitowski konno; generał dywizyi Lewicki, komendant placu, konno. Pierwsza dywizya strzelców konnych gwardyi polskiej, na której czele generał



111—134. Senat, Rada Stanu i Władze Rządowe.



111—134. Senat, Rada Stanu i Władze Rządowe.

brygady Kurnatowski, dowódzca pułku; i pierwsza część szkoły podchorążych pieszych, którym przewodził Ksawery Olendzki, podpułkownik, dowódzca szkoły."

„Drugi oddział, zwany *Miasta*. Na czele pomocnik mistrza obrzędów, Józef Wentzel, w mundurze, w żałobie i z laską w ręku. Obywatele starsi miasta Warszawy w żałobie w 43 rzędach, po trzech rzędem. Zgromadzenie starszych kupieckich w 10 rzędach, po trzech rzędem, w żałobie. Radca stanu prezydent municypalności i policyi Karol Woyda, w mundurze, w żałobie. Dwunastu radnych i ławników urzędu municypalnego, w żałobie. Cechy rzemieślnicze, z właściwemi sobie chorągwiami w 198 rzędach, po trzech rzędem."

„Oddział III. *Duchowieństwo i Sieroty*. Na czele



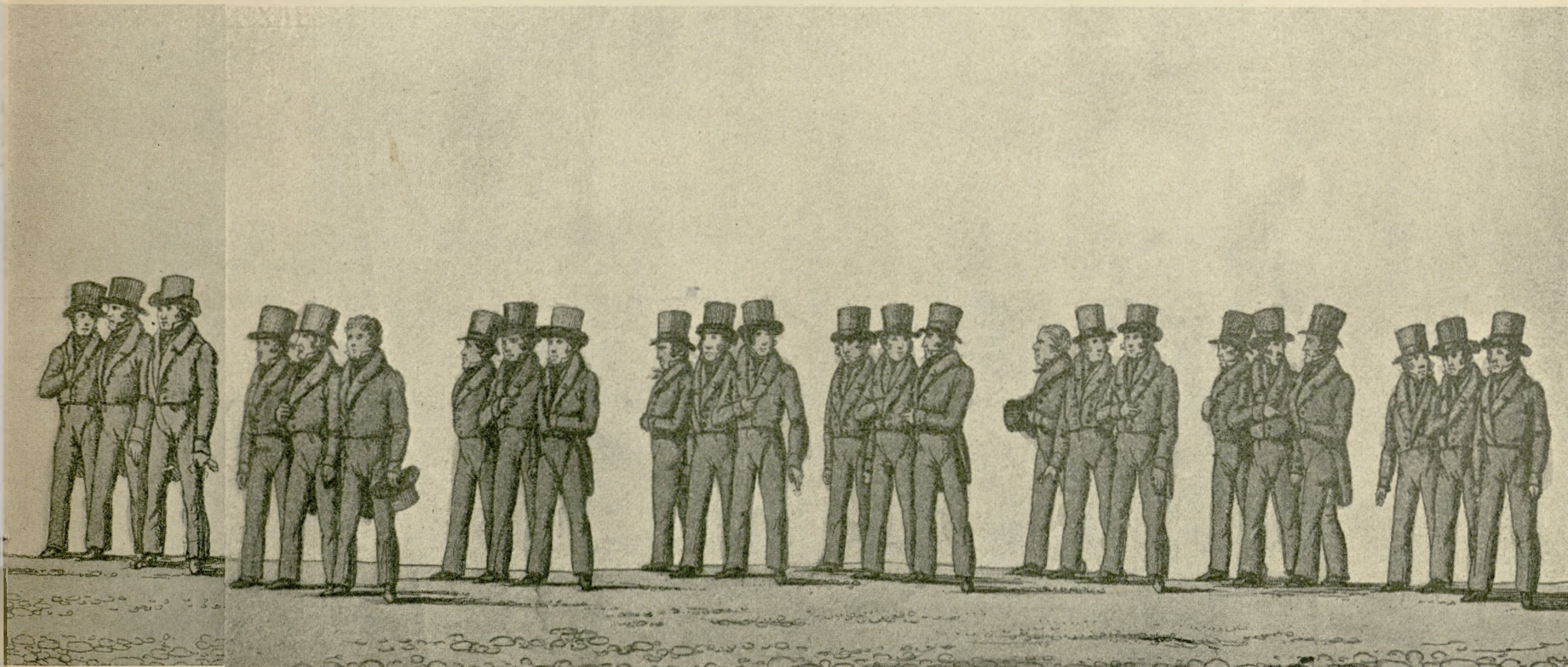
136—147. Biura Rządow



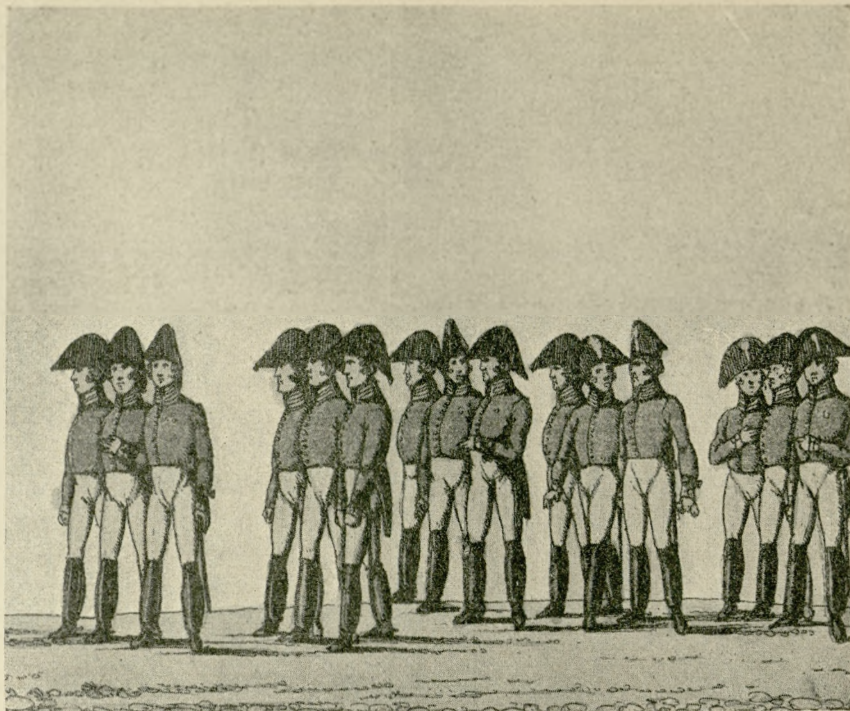
135. Pomocnik mistrza obrzędów. 136—147. Biura Rządowe i Korpusy Królewskie.

pomocnik mistrza obrzędów, Karol Milewski, w mundurze, w żałobie, z laską w ręku. Sieroty ze szpitala Dzieciątka Jezus, płci męzkiej w 33 rzędach, żeńskiej w 50 rzędach, po troje rzędem, pod dozorem przełożonej szpitala, Zofii Kołakowskiej. Instytut głucho-niemych, uczniowie w 10 rzędach, po trzech rzędem, pod przewodnictwem księdza Falkowskiego, rektora instytutu. Konwenta księży Kapucynów, Reformatów, Bernardynów, Karmelitów, Franciszkanów, Augustyanów, Dominikanów, razem w 58 rzędach, po dwóch rzędem, ze świecami w ręku. Seminaryum główne w 24 rzędach, po dwóch rzędem, ze świecami w ręku. Księża Misyonarze w 27 rzędach, po dwóch rzędem, ze świecami w ręku. Muzyka żałobna, złożona z 54 osób.“

„Oddział IV. *Instytuta Naukowe.* Na czele po-



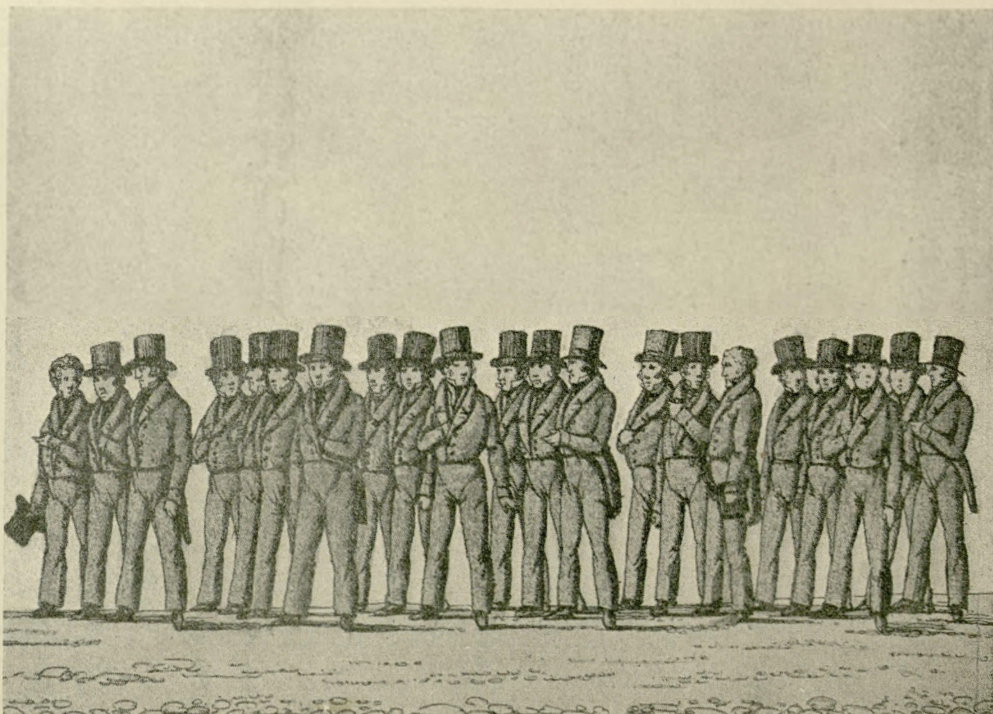
i Korpusy Królewskie.



136—147. Biura Rządowe i Korpusy Królewskie.

mocnik mistrza obrzędów, Roman Łubkowski, w mundurze, w żałobie, z laską w ręku. Szkoła wydziałowa z ulicy Królewskiej, wydziałowa księży Dominikanów, wojewódzka księży Pijarów, konwikt Żoliborski, liceum warszawskie, pod dozorem właściwych rektorów, kuratorów i nauczycieli w 309 rzędach, po trzech rzędem. Dwóch pedeli uniwersytetu, inspektorowie uniwersytetu, generalny inspektor uniwersytetu Adam Zubelewicz. Uczniowie uniwersytetu w 100 rzędach, po trzech rzędem. Profesorowie i dziekani uniwersytetu, rada uniwersytetu w togach. Rektor uniwersytetu ksiądz Wojciech Szwejkowski, w stroju rektorskim."

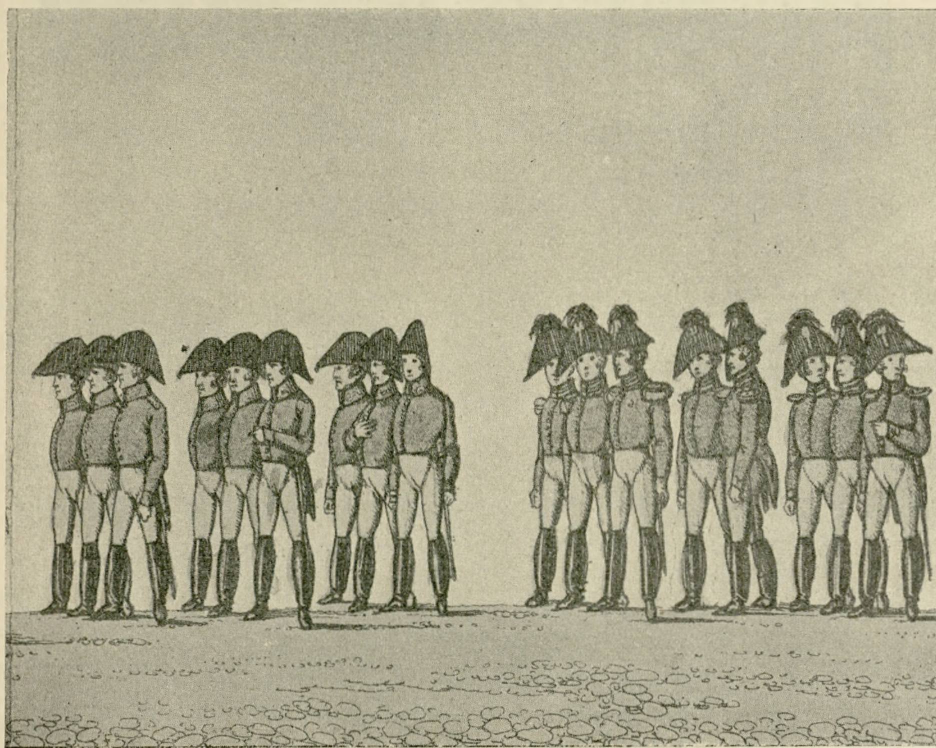
„Oddział V. *Posłowie, deputowani i radcy wojewódzcy.* Na czele pomocnik mistrza obrzędów Maurycy Kossowski, vice-referendarz, w mundurze, w żałobie, z laską w ręku. Członkowie rad wojewódzkich w 30 rzędach, po trzech rzędem, w mundurach



136—147. Biura Rządowe i Korpusy Królewskie.

żałobnych. Posłowie i deputowani z chorągwiami województw, jako to: województwa Augustowskiego, Podlaskiego, Płockiego, Mazowieckiego, Lubelskiego, Kaliskiego, Sandomierskiego i Krakowskiego, w 43 rzędach po trzech rzędem, w mundurach żałobnych."

„Oddział VI. *Ordery i Insygnia.* Na czele pomocnik mistrza obrzędów Leon hrabia Grabowski, syn ministra wyznań religijnych, w mundurze żałobnym, z laską w ręku. Skrzynia jałmużnicza, niesiona przez czterech Królewskich dworzan, otoczona równie czterema urzędnikami dworu, w żałobie. Dwóch szambelanów: Józef Tymowski i Michał Dzierzbicki, do oddawania jałmużny Królewskiej przeznaczonych, w mundurach dworskich żałobnych. Oficerowie wyżsi, niosący mundury Najjaśniejszego ski, szef sztabu artyleryi i inżenieryi; Zasługi Wojskowej wirtemberski, pułkownik Weisflog, dowódzca brygady artyleryi; Korony wirtemberski, pułkownik Żwan; Wieży i Szpady portugalski, pułkownik Płonczyński, dowódzca brygady artyleryi; Ś-go Benedykta portugalski, pułkownik Pełczyński; Chrystusa portugalski, pułkownik Alfons; Zwiastowania sardyński, pułkownik Mroziński, S-go Jerzego neapolitański, pułkownik Milberg; Ś-go Ferdynanda Obojga Sycylii, pułkownik Sałacki; Ś-go Januaryusza Obojga Sycylii, pułkownik Krysiński; Słonia duński, pułkownik Ruttie; Szpady szwedzki, generał brygady Siemiątkowski; Serafina szwedzki, pułkownik Tomicki; Krzyża Żelaznego pruski, pułkownik Jankowski; Orła Czerwonego pruski, pułkownik Dziekoński; Orła Czarnego pruski, pułkownik Rzodkiewicz; Złotego



136—147. Biura Rządowe i Korpusy Królewskie.

Cesarza Aleksandra, darowane pułkom, każdy w asystencyi dwóch innych oficerów, generał dywizyi Rożniecki, dowódzca jazdy, otoczony pięciu oficerami wyższymi, niosący mundur Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, darowany wojsku polskiemu. Senator-kasztelan Stanisław hrabia Małachowski, w asystencyi dwóch vice-referendarzy, niosący mundur Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra darowany Senatowi. Trzydziestu sześciu generałów i wyższych oficerów, każdy w asystencyi dwóch innych oficerów, niosący ordery Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, jako to: medal pruski, podpułkownik Denhoff; medal austryacki, pułkownik Hauke; Sokoła Białego wejmarski, pułkownik Bieliński; Wierności badeński, pułkownik Radwan; Wojskowy niderlandzki, pułkownik Górski; Huberta bawarski, pułkownik Meciszew- Runa hiszpański, pułkownik Piotrowski; Podwiązki Wielkiej Brytanii, pułkownik Dulfus; Legii Honorowej francuzki, pułkownik Seydlitz, dowódzca korpusu inwalidów; Ś-go Ludwika francuzki, generał brygady Darewski; Ś-go Ducha francuzki, generał brygady Bontemps; Maryi Teresy austryacki, generał brygady Giełgud; Św. Stanisława polski, generał brygady Redel; Krzyża Wojskowego polski, generał brygady Przebendowski; Orła Białego polski, generał dywizyi Klicki; medal z roku 1812 rosyjski, generał brygady Krukowiecki; Św. Anny rosyjski, generał brygady Sierawski; Św. Włodzimierza rosyjski, generał brygady Rautenstrauch; S-go Jerzego czwartej klasy rosyjski, generał dywizyi Weissenhoff; S-go Aleksandra Newskiego rosyjski, generał brygady Kossecki; Św. Andrzeja rosyjski, generał

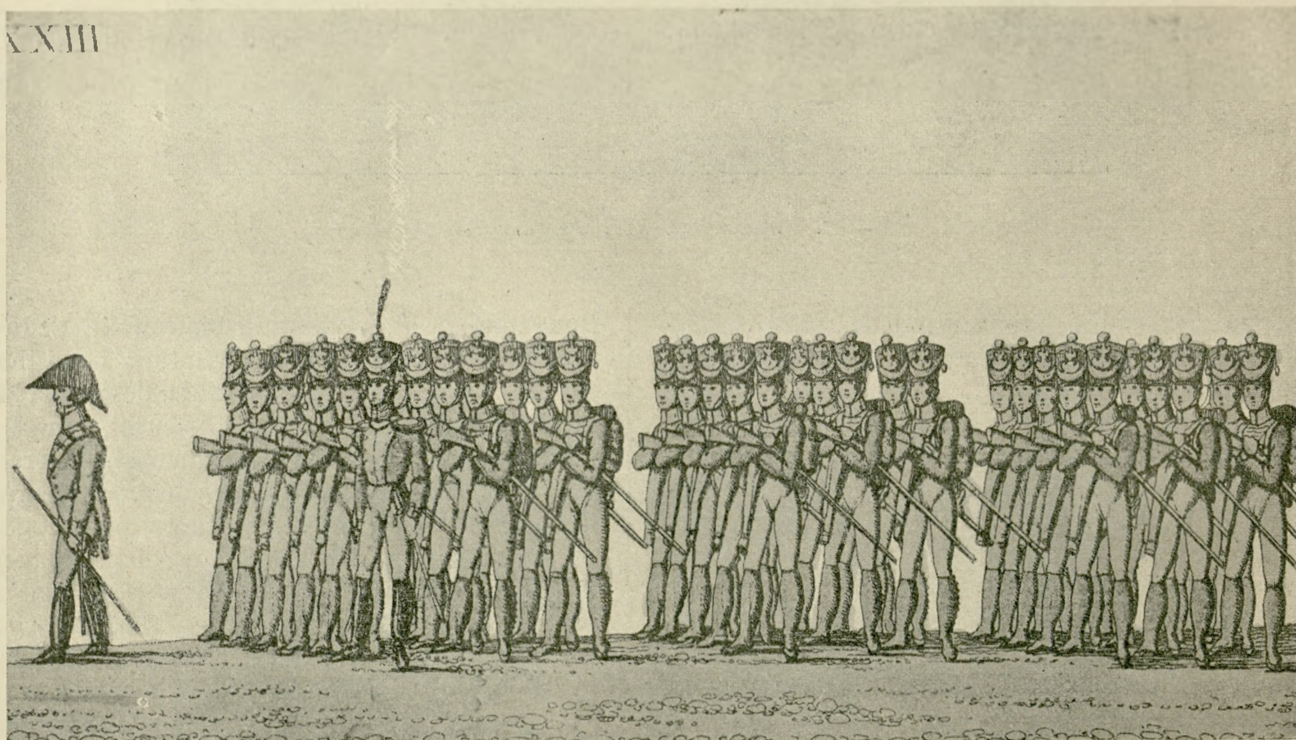


136—147. Biura Rządowe i Korpusy Królewskie.

dywizyi Biegański, dyrektor generalny komisoryatu wojskowego."

„Senator-kasztelan Tyszkiewicz, otoczony dwoma referendarzami stanu nadzwyczajnymi niosący miecz. Senator-kasztelan Nakwaski w takiejże asystencyi, niosący kulę ziemską. Senator-wojewoda Czarnecki w takiejże asystencyi, niosący berło. Senator-wojewoda Stanisław hrabia Grabowski, w takiejże asystencyi, niosący koronę."

„Oddział VII. *Mary Królewskie.* Na czele pomocnik mistrza obrzędów, Ludwik Bentkowski, w mundurze, w żałobie, z laską w ręku. Mistrz obrzędów Jan Kolumna Zaboklicki w dworskim ubiorze, w żałobie, z laską w ręku. Wielki łowczy i ko-



148. Pomocnik mistrza obrzędów.

149. Część druga Szkoły podchorążych pieszych.

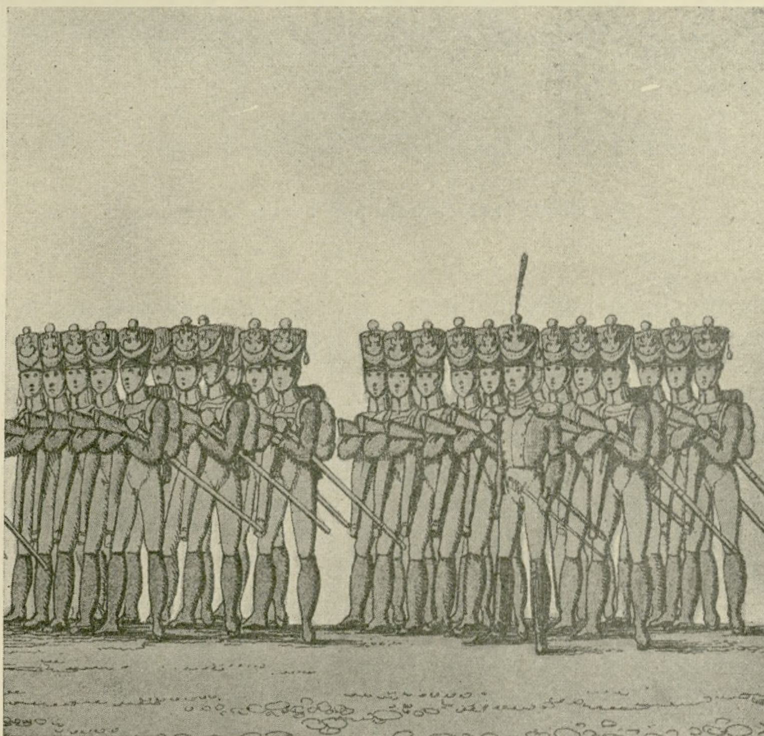
niuszy dworu hrabia Batowski i hrabia Henryk Zabiełło; wielki marszałek dworu Adam Bronic — wszyscy w dworskich ubiorach, w żałobie. Mary Królewskie, na których trumna pokryta płaszczem Cesarskim, ozdobione Popiersiem Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, niesione przez dwunastu dworzan Królewskich, w asystencyi wszystkich szambelanów i kamerjunkrów dworu Jego Królewskiej Mości. Rogi całunu trzymali: z senatu, senator-wojewoda Maksymilian książę Jabłonowski i senator-kasztelan Adam Bronikowski; z wojska, generał Stanisław Potocki, dowódzca I-ej dywizyi piechoty polskiej, i generał Izydor Krasiński, dowódzca II-ej dywizyi piechoty polskiej. Z Izby poselskiej, Józef Szepietowski, poseł tykociński z województwa Augustowskiego i Piotr Tokarski, poseł pyzdrski z województwa Kaliskiego, najstarsi wiekiem. Z Rady Stanu, radcy stanu Ignacy Zieliński, dzisiejszy prezes Izby głównej obrachunkowej i Antoni Wyczechowski, członek komisyi rządowej sprawiedliwości."

„Za marami koń wierzchowy Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, prowadzony przez dwóch oficyalistów stajen Królewskich. Koniuszy dworu trzymał strzemię po lewej stronie."

„Na czele generałów i głównego sztabu Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Książę Rosyjski Konstanty Cesarzewicz, konno."

„Generałowie, główny sztab, cudzoziemcy wysokiego stopnia, konsulowie — w żałobie. Adjutanci Jego Cesarzewiczowskiej Mości, kwatermistrzowstwo generalne wojska, główne dyżurstwo wojska, sztab placu miasta Warszawy. Oficerowie umieszczeni w wojsku i na reformie będący. Sztab gwardyi Królewsko-Polskiej. Oficerowie z pułku strzelców konnych gwardyi polskiej, z pułku grenadyerów gwardyi polskiej, z bateryi pozycyjnej artyleryi konnej gwardyi polskiej. Sztab dywizyi I-ej piechoty. Oficerowie pułku 2-go piechoty liniowej i pułku 1-go strzelców pieszych Jego Cesarsko-Królewskiej Mości. Sztab dywizyi II-ej piechoty. Oficerowie pułków 4-go i 8-go piechoty liniowej, 2-go strzelców konnych, 3-go ułanów, korpusu żandarmeryi, korpusu artyleryi, arsenału, szkoły artyleryi zimowej, korpusu inżenierów, batalionu saperów, korpusu pociągu, weteranów czynnych, inwalidów i weteranów w 224 rzędach, po trzech rzędem.

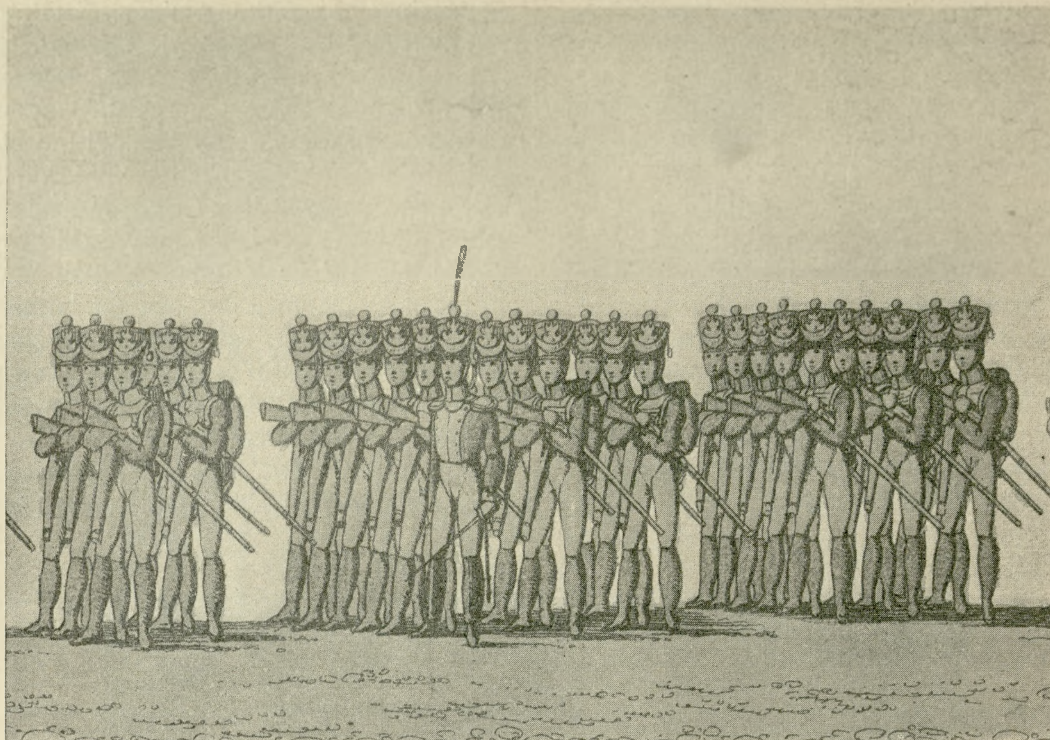
„Oddział VIII. *Senat, Rada Stanu i Władze Rządowe*. Pomocnik mistrza obrzędów Tomasz Lebrun, w mundurze, w żałobie, z laską w ręku. Józef książe Zajączek, namiestnik Królewski [1]) otoczony swoimi adjutantami."



149. Część druga szkoły podchorążych pieszych.

„Prezes senatu, Stanisław hrabia ordynat Zamoyski. Senatorowie - wojewodowie, senatorowie-kasztelani, sekretarz senatu, ministrowie, radcy stanu, referendarze stanu, vice-referendarze, członkowie sądu najwyższej instancyi, komisyj rządowych, Izby głównej obrachunkowej, sądu apelacyjnego. Prezesi i członkowie sądów kryminalnego, handlowego, cywilnego; prezesi komisyj wojewódzkich, członkowie komisyi centralnej likwidacyjnej, prokuratoryi generalnej, dyrekcyi głównej kredytowej,

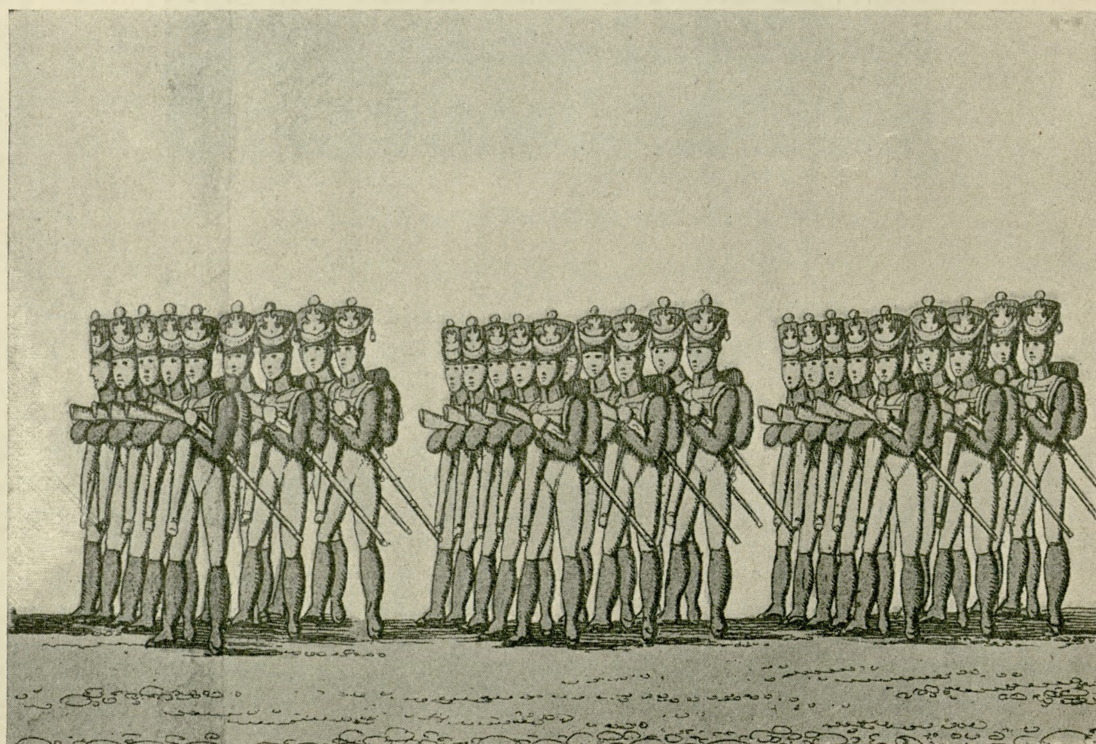
[1]) Dla podeszłego wieku i utraconej nogi nad Berezyną, bliższą drogą udał się później do kościoła.



149. Część druga szkoły podchorążych pieszych.

komisyi województwa Mazowieckiego i dyrekcyi kredytowej tegoż województwa, w 76 rzędach po trzech rzędem."

„Oddział IX. *Urzędników Biur i Korpusów Królewskich.* Na czele pomocnik mistrza obrzędów Kazimierz Łagiewnicki, w mundurze, w żałobie, z laską w ręku. Urzędnicy biura Rady Stanu, komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i policyi, wojny, przychodów i skarbu, Izby obrachunkowej, dyrekcyi poczt, dróg i mostów, górniczej i lasów—w żałobie, w 178 rzędach, po trzech rzędem. Pomocnik mistrza obrzędów Karol Wodzyński, w mundurze, w żałobie, z laską w ręku."



149. Część druga szkoły podchorążych pieszych.

„Szkoła podchorążych konnych formowała szpaler pieszo po obu stronach V, VI, VII, VIII i IX oddziału.“

Oddział X zwany *Straży*. Część druga szkoły podchorążych pieszych, szkoła zimowa artyleryi, druga dywizya strzelców konnych gwardyi polskiej i oddział straży policyi konnej.“

„Cały ten orszak po zupełnem swojem rozwinięciu, zajął przestrzeni na 4,972 stóp wzdłuż ulic, a że okręg wyznaczony dla niego od Zamku do Archikatedry wynosił 8,881 stóp długości, przeto nim ostatni oddział postąpił z placu Zamkowego już początek orszaku w połowie drogi się znajdował.“

„Liczba osób wchodzących do orszaku żałobnego wynosiła ilość 3,128.“

obojętną dla tych którzy Go kochali? Ci, którym nie uszedł żaden szczegół tego dnia pamiętnego, postrzegali, iż po wyniesieniu z Zamku Popiersia Królewskiego, pierwszy raz po dwunastu dniach niepogody rzuciło dobroczynne słońce swój promień na ziemię: jak gdyby chciało swoją świetnością okryć Wizerunek Monarchy, a nam w wypogodzonem na chwilę Niebie ukazać siedlisko Tego, którego niezliczone ludy za życia jeszcze nazwały Błogosławionym.“

„Wszystkie domy ulic któremi orszak przechodził, przybrane były po oknach i gankach suknem ponsowem lub czarnem, i wszystkie osoby, które się w tychże oknach znajdowały w żałobnych wystąpiły ubiorach. Dam i mężczyzn tym sposobem obrzędowi obecnych było najmniej 15,000.“



150. Druga dywizya strzelców konnych gwardyi.

„Ile naród Polski uczuł żalu i zgryzoty przy pierwszem doniesieniu o śmierci swojego Dobroczynnego Monarchy, tyle okazał boleści i prawdziwego smutku w czasie obchodu żałobnego. Na twarzach wszystkich obecnych malowało się widocznie rozrzewnienie a ponura cichość i milczenie, przerywane tylko niekiedy żałobnym odgłosem religijnych dźwięków i wojskowych honorów, każdemu dostatecznie okazywały cel i przedmiot obrzędu. Jednakże i ta smutna chwila nie była bez pociechy dla dusz cnotliwych, bo jakąż inną za trudy około dobra poddanych może mieć na tym doczesnym świecie nagrodę Monarcha, jeżeli nie w miłości i przywiązaniu ludu swojego, które Mu towarzyszą nawet po zgonie? A jeżeli tak powszechna żałość była dowodem widocznym miłości ku Niemu ludu Jego, mogłaż być

„Jak tylko orszak żałobny wyruszył z Zamku wszystkie korpusy wojska wzięły broń za umarłym, nie zdejmując bagnetów; a oddziały doboszów biły marsz pogrzebowy na przemian z muzyką żałobną. Postawa rycerska wielu starych żołnierzy, tłoczona ciężarem smutku i boleści, niemogła wytrzymać zbyt mocnych dla siebie wrażeń, i nie jeden z tych szanownych weteranów, który śmiało na tysiąc śmierci w bitwach się narażał, niemógł wstrzymać się od łez na widok żałobnych znaków, które mu przypominały śmierć Jego Najwyższego Wodza. Wojska polskie szczególniej, które dobroczynna ręka Aleksandra przywiodła z obcych krain na łono Ojczyzny, i którym zachowała narodowy znak Orła Białego, doznały w tej chwili nader silnego wzruszenia i było wielu takich, którzy zalani łzami poznali jak nieza-

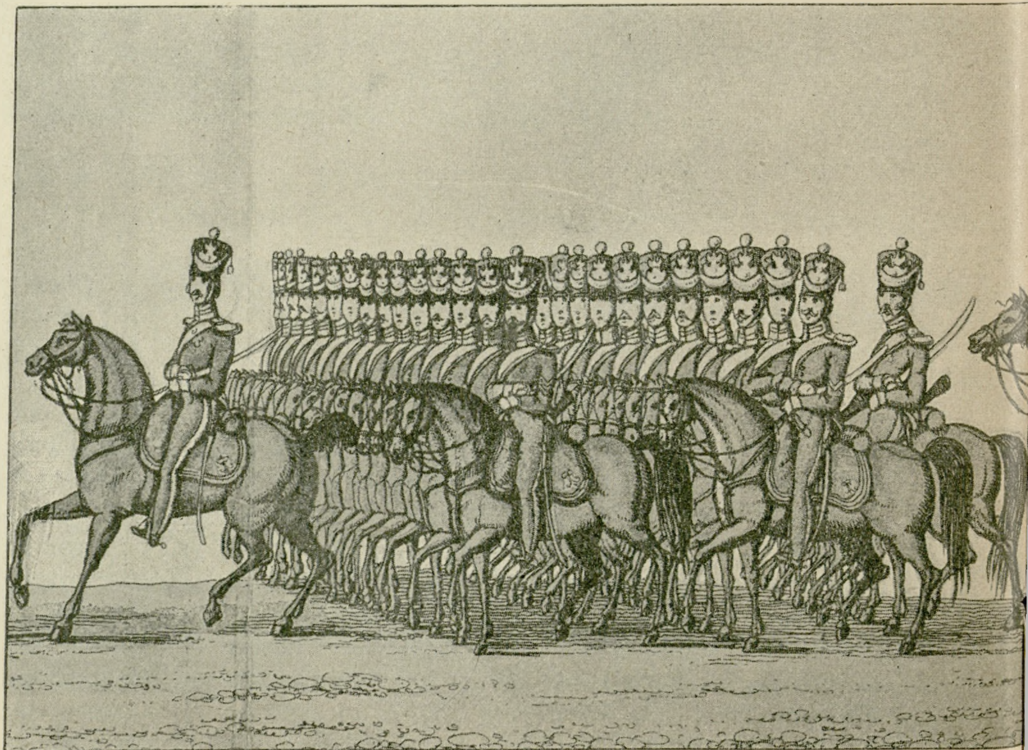


150. Druga dywizya s

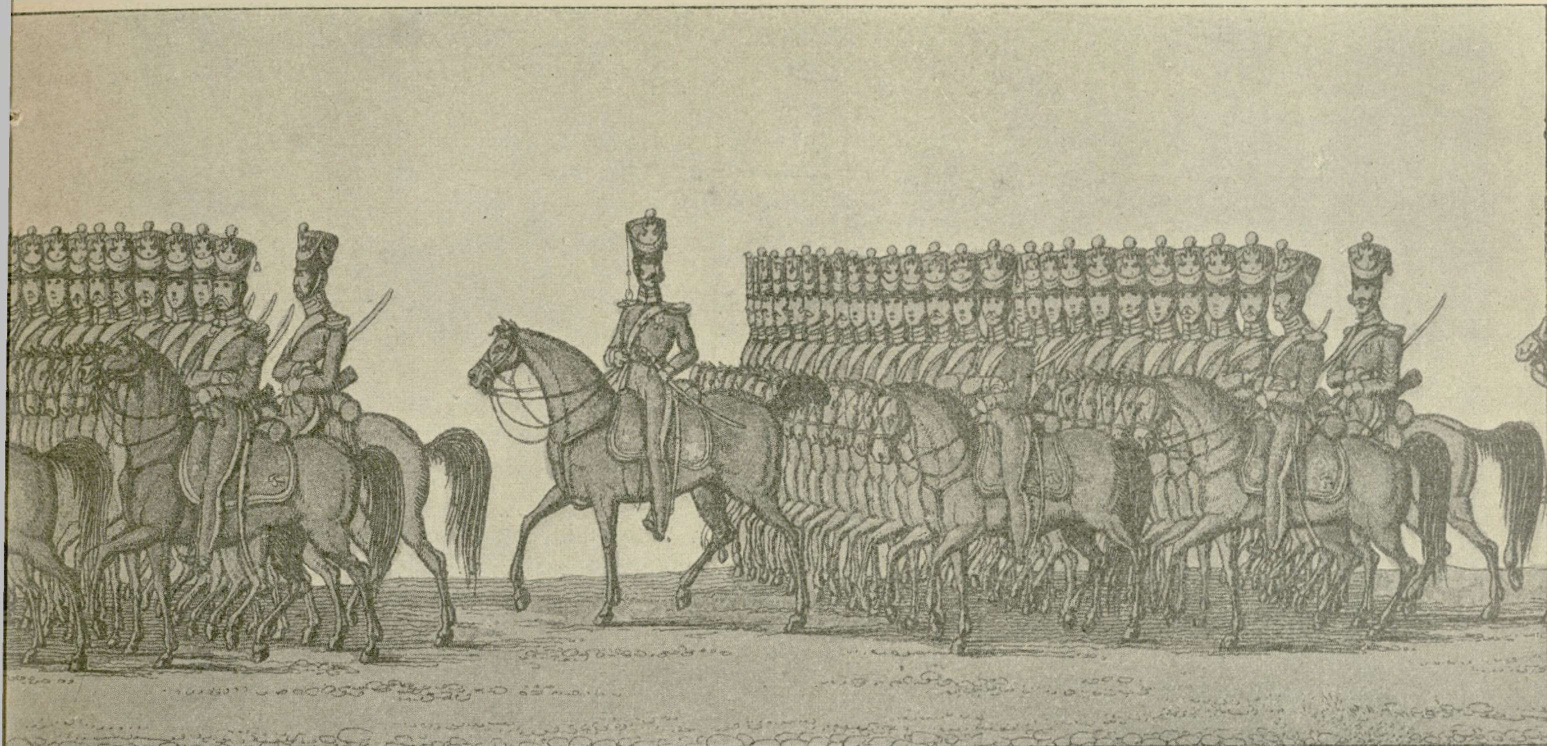
tarte są te uczucia, które wlewa do serc ludzkich potęga dobrodziejstw. Gdy Mary Królewskie zbliżały się do korpusów, każdy dowódzca oddawał im winną Cześć przy odgłosie uroczystego bicia marszu. Wojska rosyjskie, po przejściu Mar, wziąwszy broń na modlitwę, odprawiały przed pułkami egzekwie."

„Pozostawało wiernym urzędnikom dworu Jego Królewskiej Mości dopełnić tej posługi, która przypominała najwięcej wrodzoną dobroczynność zmarłego Monarchy i oznaczała zwykle każdy pobyt Jego w Warszawie. Jałmużna i ofiary Królewskie wniesione być miały na ubogich i nieszczęśliwych do Kościołów, około których przechodził orszak żałobny. Skrzynia jałmużnicza napełniona była workami czarnemi, które wyznaczeni do tego szambelanowie rozdawali podług danego im przepisu. Szambelan Królewski wszedłszy do Kościoła i zbliżywszy się do Kapłana przyjmującego ofiarę, wymówił te słowa: „W Imieniu spoczywającego „w Bogu Najjaśniejszego Aleksan- „dra I Cesarza i Króla z wyższego po- „lecenia, składam jałmużnę Królew- „ską (tu wyraził dla kogo była prze- „znaczoną) prosząc o religijną pa- „mięć na duszę Dobroczyńcy naszego, „o którą nas Sam wzywa" (tu złożył drukowany wyciąg ostatniej woli Cesarza) [1]), który po wyjściu szambelana z Kościoła głośno ludowi zgromadzonemu przez kapłana przyjmującego ofiarę przeczytany został w te słowa.

[1]) Manifest z d. 16 września roku 1823.



150. Druga dywizya strzelców konnych gwardyi.



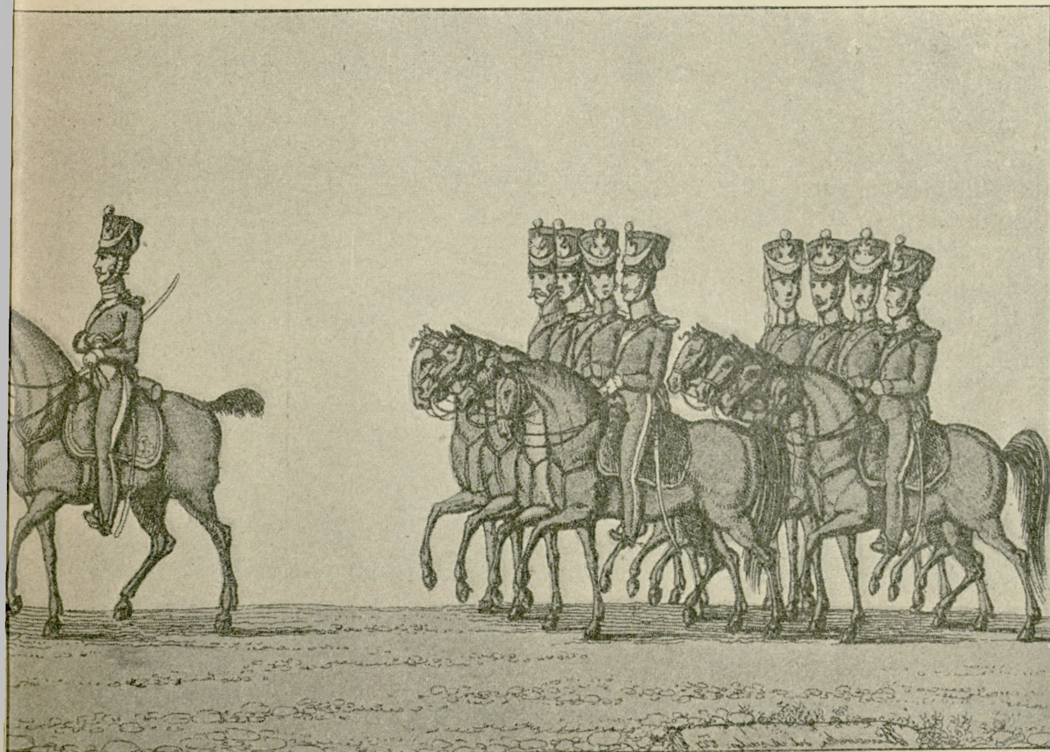
…lców konnych gwardyi.

„Oto są własne wyrazy spoczywającego w Bogu „Najjaśniejszego Aleksandra Cesarza i Króla:“

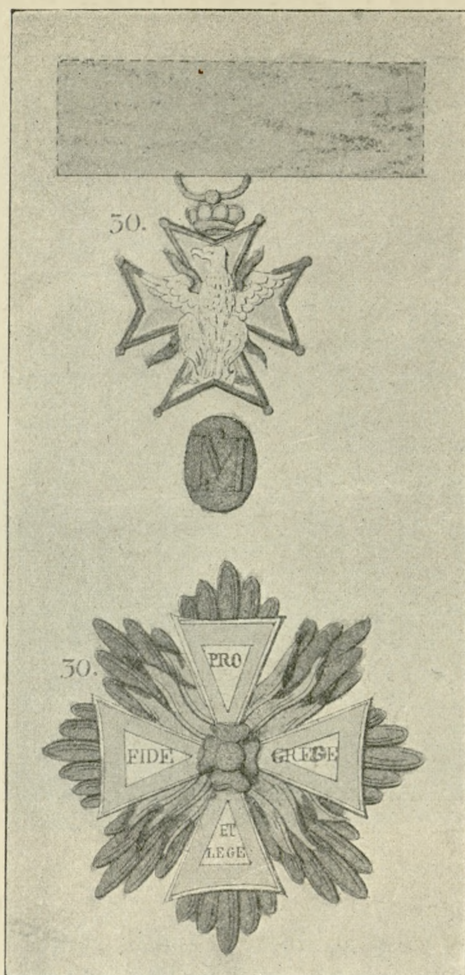
„Prosimy wszystkich wiernych poddanych „Naszych, iżby tem samem uczuciem przychylno- „ści, z powodu którego uważaliśmy jako najpierw- „sze dobro Nasze na ziemi, starania łożone około „ciągłej ich pomyślności, zanosili gorące błagania „do Pana Naszego Jezusa Chrystusa, aby raczył, „w nieskończonem Swojem miłosierdziu, przyjąć „duszę Naszą do Swojego wiecznego Królestwa“.

„Kapłan po przeczytaniu tych słów, wezwał lud obecny do modlitwy poczem odbyło się zaraz nabożeństwo żałobne za duszę Cesarza, po ukończeniu którego duchowny rozdzielił złożone ofiary między przytomne ubóstwo. Tymczasem orszak postępował ku kościołowi Metropolitarnemu, zatrzymując się za każdym razem, jak szambelan wchodził do kościoła dla oddania jałmużny. Ile razy szambelan zbliżał się do kościoła dla złożenia ofiary Królewskiej, lub wracał z kościoła po jej złożeniu, dawała się słyszeć w bliskości muzyka wojskowa żałobna. Tym sposobem złożone były ofiary Królewskie w kościołach: księży Bernardynów, Towarzystwa Dobroczynności, Karmelitów, Panien Wizytek, Ewangelickim, Ś-go Andrzeja, księży Pijarów, Bazylianów i Kapucynów.“

„W takim porządku i kształcie doszedł orszak żałobny, po trzygodzinnej procesyi, do kościoła Metropolitarnego. Przededrzwiami świątyni oczekiwał na niego arcybiskup warszawski i prymas Królestwa



151. Oddział straży policyi konnej.



Krzyż i gwiazda orderu Orła Białego.

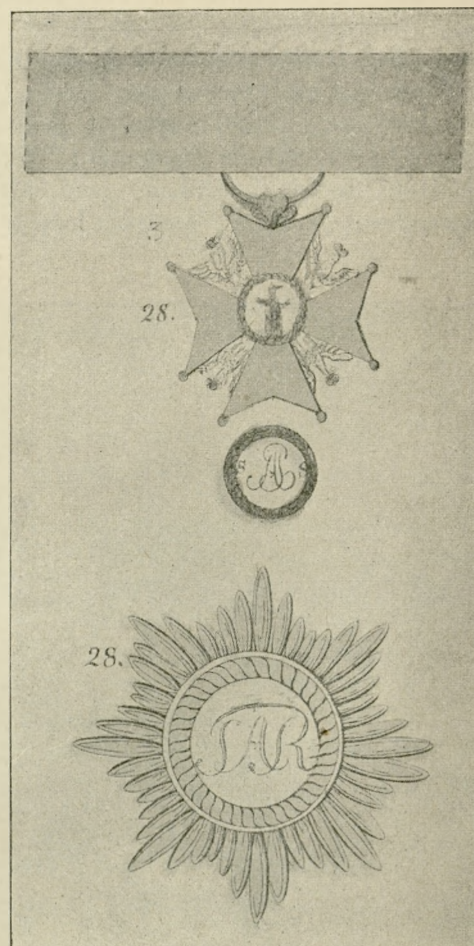
(Z dzieła „Opis żałobnego obchodu po wiekopomnej pamięci Najjaśniejszym Aleksandrze I, Cesarzu Wszech Rosyi Królu Polskim“.)

Wojciech Skarszewski, starzec osiemdziesięcioletni, na czele wszystkich zebranych biskupów, prałatów, kapituły archikatedralnej i seminaryum głównego. Zdjętą z mar Królewskich i niesioną przez generałów i senatorów trumnę, z Popiersiem Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, poprzedzał szanowny kapłan do katafalku, na którym był z Pisma Ś-go wzięty napis: *Podobała się dusza Jego Bogu i wezwał ją do Swojego wiecznego Królestwa.* Wielcy urzędnicy Królestwa złożyli na tym tronie żałobnym smutne oznaki obchodu razem z Popiersiem Monarchy, tymczasem inni senatorowie złożyli na Soklu Insygnia Dostojności Jego Najwyższej, generałowie i inni wyżsi oficerowie Ozdoby i Ordery Cesarskie. Posłowie i deputowani zawiesili chorągwie województw na słupach świątyni. Dwunastu oficerów z różnych pułków gwardyi, z dobytemi szpadami, stanęli na straży około katafalku.“

„W czasie tego obrzędu wszyscy w kościele obecni powstali.“

„Jego Cesarzewiczowska Mość, Wielki Książę Rosyjski Konstanty Cesarzewicz, na czele generałów i głównego sztabu, zajął miejsce w kościele po prawej stronie katafalku.“

„Kościół Metropolitarny podzielony był wewnątrz na siedemnaście części. Cztery działy zajmowały presbiteryum. Pierwszy dla Tronu i osób go otaczających. Drugi dla duchowieństwa. Trzeci dla księcia Namiestnika Królewskiego, senatu i ministrów. Czwarty w górze dla dam. Z trzynastu pozostających działów w kościele, pierwszy w środku kościoła przeznaczony był na katafalk; drugi dla wojskowych; trzeci dla posłów, deputowanych i radców wojewódzkich; czwarty dla radców i referendarzów stanu, oraz dla dam w wyższym odstępie; piąty dla posłów, deputowanych i radców wojewódzkich drugiej części; szósty dla członków sądu najwyższego, apelacyjnego i prezesów niższych sądów, dla członków komisyj rządowych i dyrekcyj głównych; siódmy dla prezesów komisyj wojewódzkich, członków sądów niższych i urzędników biur rządowych; ósmy dla referendarzów stanu nadzwyczajnych, vice-referendarzów, rektora i dziekanów uniwersytetu, kuratorów i inspektorów szkół, rektorów szkół niższych; dziewiąty dla korpusu górniczego i leśnego, dla obywateli miasta, starszych kupieckich i starszych cechowych; dziesiąty dla korpusu pocztowego i korpusu dróg i mostów, dla obywateli miasta, starszych kupieckich i starszych cechowych, drugiej



Krzyż i gwiazda orderu Ś-go Stanisława.

(Z dzieła „Opis żałobnego obchodu po wiekopomnej pamięci Najjaśniejszym Aleksandrze I, Cesarzu Wszech Rosyi Królu Polskim“.)



CESARZ ALEKSANDER I,

w mundurze generała wojska Polskiego.

(Z olejnego obrazu Jana Chrzciciela Lampiego, znajdującego się w b. Zamku Królewskim w Warszawie.)



PIOTR Hr. SZEMBEK,

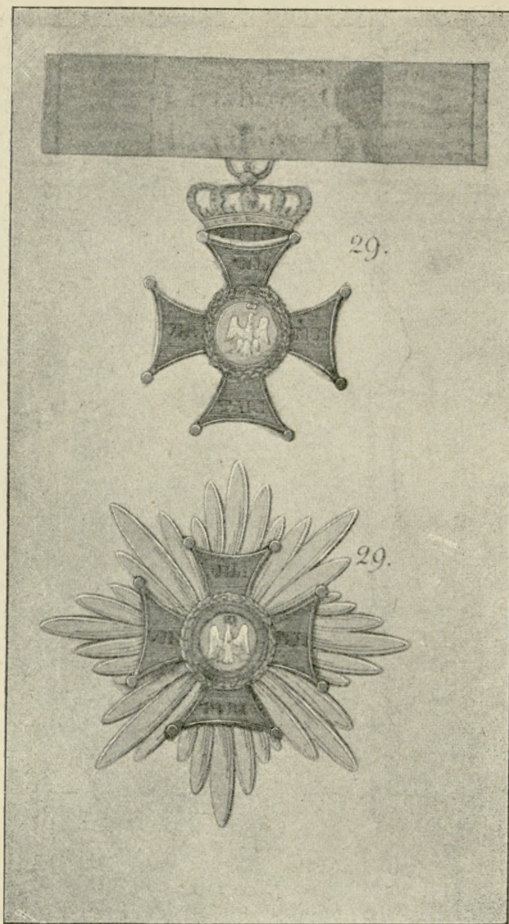
ur. 1788 r. w Warszawie, podporucznik sztabu Dąbrowskiego w r. 1806, kapitan „kompanii piekielnej“ w roku 1813, ożeniony z córką ławnika gdańskiego Becka, dowódzca pierwszego pułku strzelców pieszych, potem generał brygady, zmarł w r. 1866.

(Z olejnego obrazu malowanego na zlecenie W. Ks. Konstantego przez I. Łukaszewicza. Ze zbiorów w Belwederze.)



PUŁKOWNIK RADWAN.

(Z obrazu olejnego malowanego w 1824 r. przez J. Łukaszewi-za. Ze zbiorów w Belwederze.)



Krzyż i gwiazda orderu wojskowego Virtuti militari.

(Z dzieła „Opis żałobnego obchodu po wiekopomnej pamięci Najjaśniejszym Aleksandrze I, Cesarzu Wszech Rosyi Królu Polskim“.)

części; jedenasty i dwunasty około katafalku wolne do odbywania obrzędów religijnych; trzynasty na wielkim chórze, przeznaczony był po obu stronach dla muzyki żałobnej.“

„Ażeby te miejsca zajęte być mogły podług porządku wyżej opisanego, wydane zostały osobom do kościoła wnijście mającym bilety, z oznaczeniem na każdym właściwego oddziału. Pomocnicy mistrza obrzędów pilnowali tego oznaczenia, wskazując wchodzącym właściwe ich przeznaczenie.“

„Nakoniec gdy już wszyscy byli na oznaczonych miejscach, zaczęła się wielka i uroczysta Msza żałobna, śpiewana przez arcybiskupa warszawskiego, który celebrował w pontyfikalnym ubiorze, w asystencyi biskupów i wyższego duchowieństwa. O tymże czasie dała się słyszeć wielka muzyka żałobna [1]. Ktokolwiek chce przejąć się wielkością obrazu, jaki w tej chwili był przed oczyma, niech sobie wystawi obszerną świątynię, okrytą w całości cieniami nocy, z któremi walczy na przemiany światłość kilku tysięcy gromnic, połączona z blaskiem palących się ofiar; z drugiej strony nieprzejrzana masa ludu, upokorzona w żałości przed Tronem Boga, Króla wszystkich Królów, Dawcy wszystkich pociech na ziemi; nareszcie żałobne i połączone śpiewy tylu artystów, którzy w jednozgodnym hymnie powtarzali wielkość, sprawiedliwość i miłosierdzie Najwyższego.“

[1]) Requiem Kozłowskiego wykonane przez 250 artystów.

„Po skończonem odczytaniu Epistoły, powstali ministrowie i zbliżyli się do taburetów, na których złożone były ofiary. Minister wyznań religijnych wziął mszał, sprawiedliwości obrus i ręcznik, spraw wewnętrznych chleb i wino, skarbu tacę z ampułkami [1]) i postąpili ku wielkiemu ołtarzowi. W tejże samej chwili dwaj szambelanowie wzięli ze skrzyni jałmużniczej ofiarę Królewską i postąpili za ministrami. Z polecenia arcybiskupa jeden biskup i pięciu prałatów zbliżyło się, w porządku starszeństwa, do odebrania powyższych ofiar. Minister wyznań religijnych, imieniem wszystkich ofiarujących, rzekł słowa: „W Imieniu spoczywającego w Bogu Cesarza... to jest te same które szambelanowie mówili przy składaniu jałmużny po kościołach, a jeden z biskupów [2]) dopełniając uczynionego wezwania postąpił w asystencyi dwóch prałatów i dwóch kanoników do katafalku i odczytał wyciąg z Manifestu Cesarza z dnia 16 września r. 1823 — prosimy wszystkich wiernych poddanych Naszych... to jest ten sam o którym już wyżej była mowa przy składaniu jałmużny Królewskiej.“

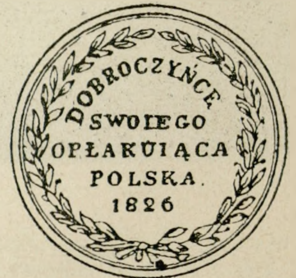
„Po skończonem odczytaniu tej ostatniej Woli Monarchy, biskup z duchowieństwem i całym obecnym ludem, upadł na kolana, i zmówił głośno za duszę spoczywającego w Bogu Cesarza następującą modlitwę:“

„Boże! którego miłosierdzie niezna granic,
„przyjmij miłościwie prośby upokorzenia naszego
„i duszę Aleksandra, Ojca i Wskrzesiciela Króle-
„stwa Polskiego, której na tym padole płaczu wy-
„znanie Najświętszego Imienia Twojego udzieliłeś,
„racz w wiekuistym pokoju i światłości zachować.
„Błagamy Cię o to przez zasługi, mękę i krew Pana
„i Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa. Amen.“

[1]) Nieobecnych ministrów spraw wewnętrznych i skarbu zastępowali radcy stanu: Kajetan Koźmian i Ludwik hrabia Plater. Pierwszy z tych ministrów był złożony chorobą, drugi znajdował się w Petersburgu.

[2]) Biskup kujawsko-kaliski Józef Koźmian.





Medal, wybity na pamiątkę zgonu Cesarza Aleksandra I.

(Ze zbiorów d-ra Józefa Bielińskiego.)

„Po ewangelii biskup krakowski Jan Paweł Woronicz, dzisiejszy arcybiskup warszawski, z kolei starszeństwa i wiekiem w rzędzie biskupów pierwszy, a z wymowy celujący, miał kazanie [1].“

„Po skończonej mszy żałobnej całe duchowieństwo zebrało się w presbiteryum, poczem, w porządku przepisanym rytuałami kościelnemi, przystąpiwszy do katafalku, zaśpiewało hymn: *Salve Regina*. Pierwszy to był przykład od lat 63, w kościele Metropolitarnym Monarchy kraju tego, opłakiwanego i polecanego Bogu przez pobożne usta polskich kapłanów i nigdy nie mogło przeznaczenie dać godniejszego przedmiotu ich modłom. Ta cześć religijna, którą wtenczas tyle obecnych obrzędowi wiernych, zebranych w świątyni, niosło Polskiemu Królowi, była razem hołdem oddanym Naczelnikowi świętego przymierza, Temu, który miłość Boga nosząc w sercu Swojem, wszystkich chrześcijan na ziemi stał się Przewodnikiem i Opiekunem.“

„Jeszcze bogobojne pienia zaczętego hymnu nie były skończone, gdy ministrowie, wstawszy z krzeseł swoich, przystąpili w asystencyi wielkich urzędników dworu, szambelanów i kamerjunkrów dworu Jego Królewskiej Mości do katafalku, dla zdjęcia z niego Insygniów Monarchy i poniesienia ich na ofiarę Bogu. Dopełniając tej ostatniej powinności zbliżyli się ku wielkiemu ołtarzowi w takim samym porządku, w jakim te oznaki nieśli na procesyi żałobnej. Arcybiskup przyjmował Insygnia, jedne po drugich i po krótkiej modlitwie, składał je przed Tronem Najwyższego od którego wzięły początek. W tej uroczystej chwili dała się słyszeć potrójna salwa wojskowa, ze wszystkich dział i z ręcznej broni całego garnizonu.“

„Takim sposobem ukończył się ten smutny obrządek, który w sercu Polaka zostawi na długi czas niezatarte uczucia żałości. Skołatany tylu i tak rozmaitemi wrażeniami w dniu tym lud wierny, rozszedł się do siebie szukać w zaciszu domowem odetchnienia, ulgi i pociechy. Obchód, którego był świadkiem, przekonał go o znikomości rzeczy ludzkich; lecz razem o tej prawdzie, że wielka, rzetelna i nigdy nie przepomniana chwała jest w cnotach i bogobojności Panującego, i że to jest jedyna i prawdziwa wielkość, która się nie kończy z życiem Monarchy. Temi myślami pocieszony, poddał się z pokorą woli i przezna-

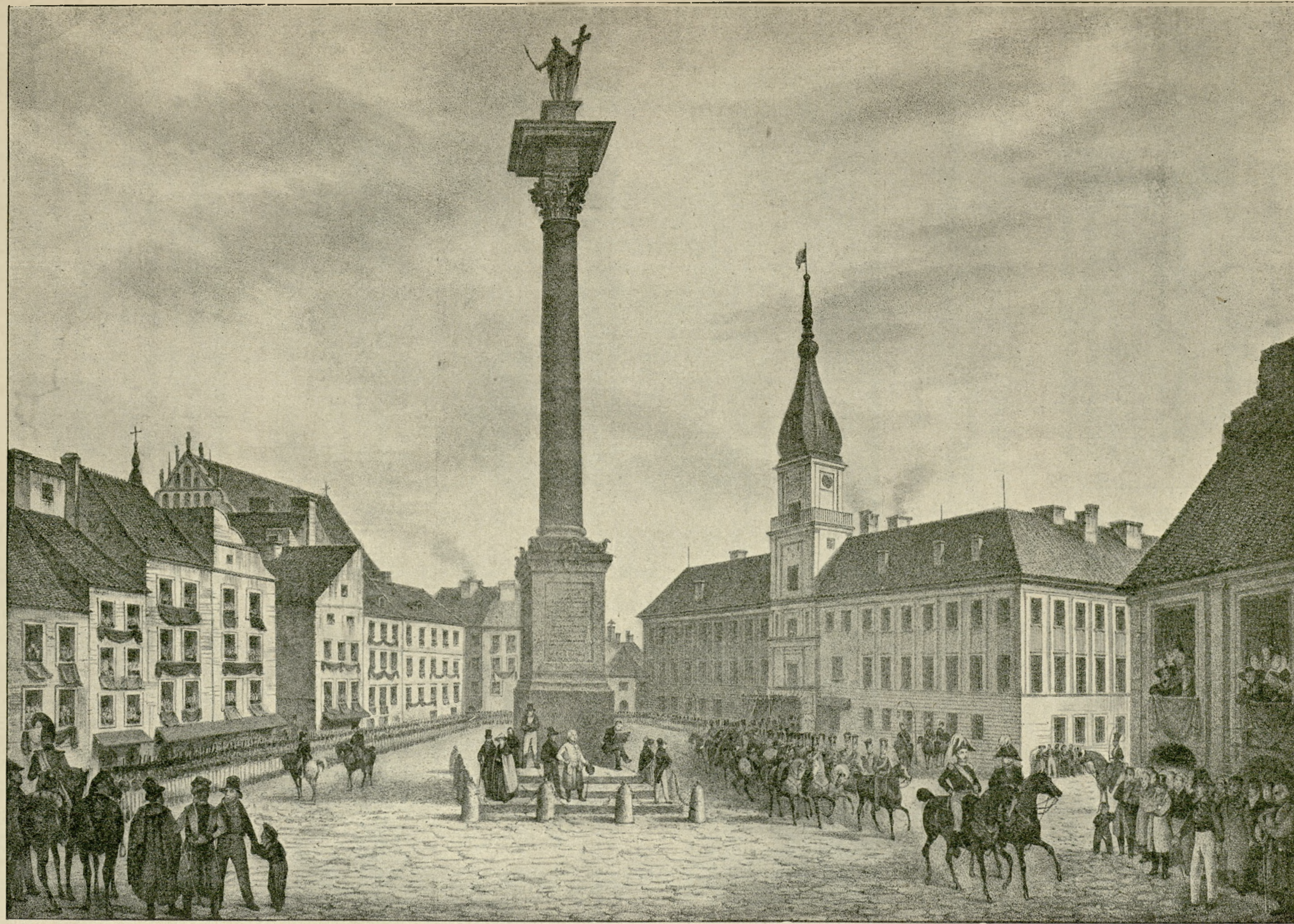


Kościół Ś-go Aleksandra,

założony ze składek urzędników krajowych na pamiątkę bytności Cesarza Aleksandra I w Warszawie w roku 1815, ukończony i poświęcony 16 czerwca 1826 roku.

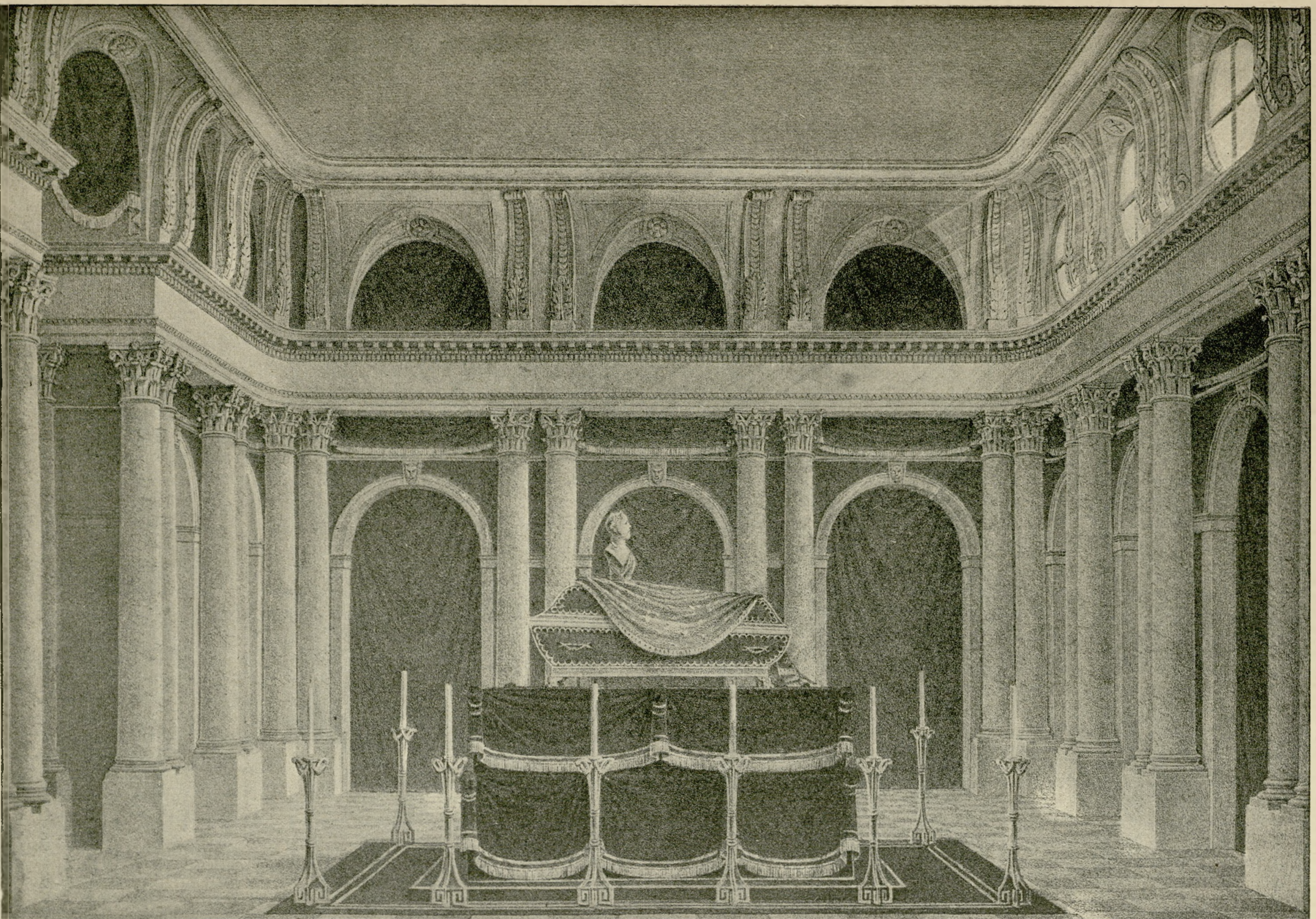
(Z litografii współczesnej.)

[1]) Oddzielnie drukowane poniżej.



Przejście pochodu żałobnego przez plac Zygmuntowski.

(Litografia Courtin'a i V. Adam'a, ze szkicu I. F. Piwarskiego z dzieła „Opis żałobnego obchodu po wiekopomnej pamięci Najjaśniejszym Cesarzu Wszech Rosyi Królu Polskim.")



Symboliczny katafalk, wystawiony w czasie obrzędu pogrzebowego Ces. Aleksandra I w sali Kolumnowej b. Zamku Królewskiego.

(Litografia Courtin'a, według szkicu Piwarskiego z dzieła „Opis żałobnego obchodu po wiekopomnej pamięci Najjaśniejszym Aleksandrze I Cesarzu Wszech Rosyi Królu Polskim".)

czeniom Boskim, a niosąc wzrok swój ku nowemu Monarsze, i widząc w Jego charakterze i osobistych przymiotach duszy zmienione tylko Imię poprzednika, z ufnością i nadzieją poglądał na swoje przyszłe losy.“

CZĘŚĆ DRUGA

urzędowego opisu uroczystości symbolicznego pogrzebu, według wydawnictwa z którego czynimy przedruk, brzmi jak następuje:

cia przed Tron Boga za Tego, którego dobroć i wspaniałomyślność tak żywo tkwiły w pamięci wszystkich żyjących.“

„Religia, która pociesza człowieka gdy na świat przychodzi i pierwsza opłakuje go gdy zstąpił do grobu, przyczyniała się niemało do utrzymania tych powszechnych wrażeń. Wszędzie te same ofiary żałobne, te same upokorzone głosy kapłanów, pełniących obrządki, przypominały ludowi powinności dnia tego: i z ambon, z których lud nauczył się słuchać



GENERAŁ LEWICKI,

komendant m. Warszawy.

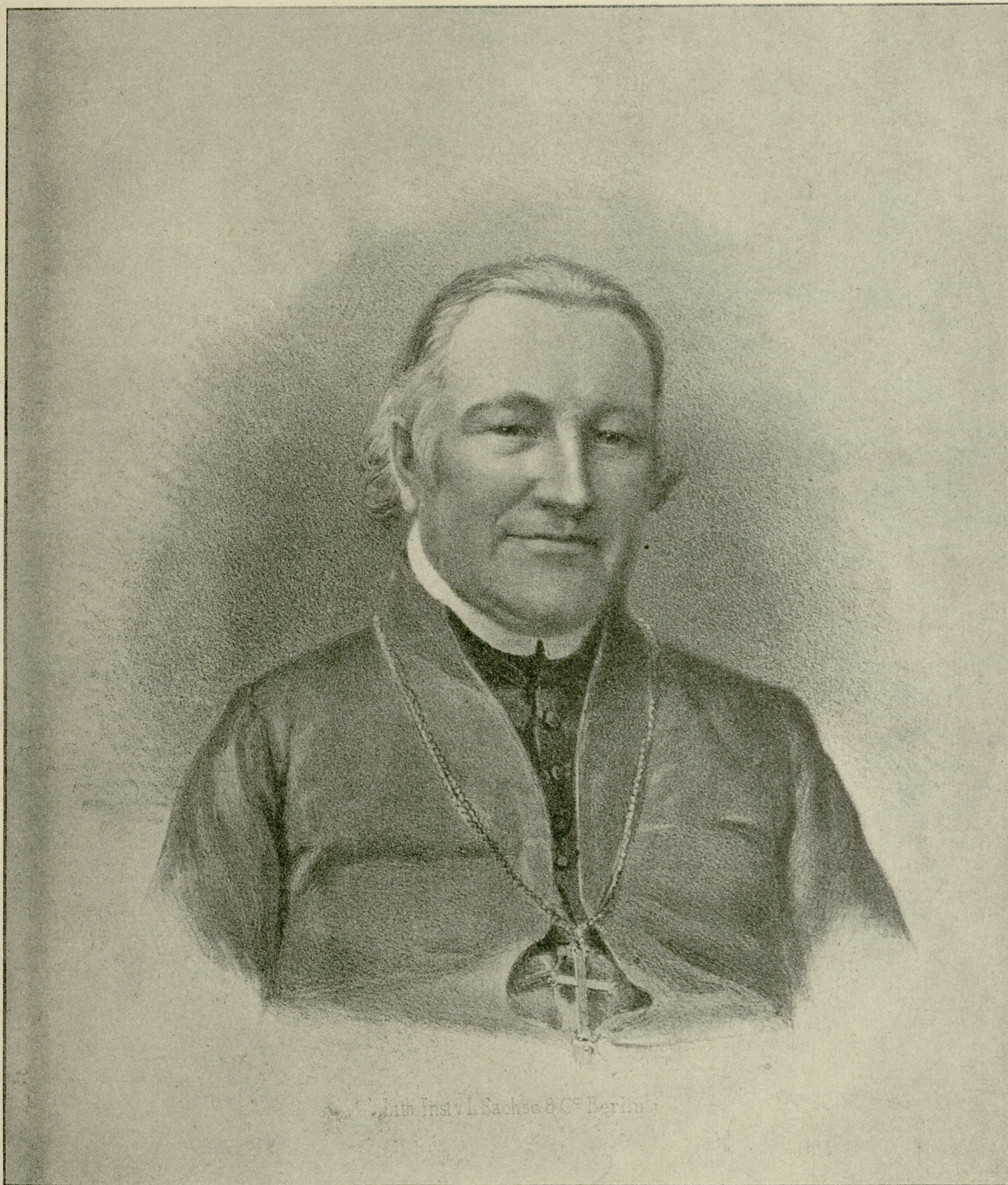
(Z litografii Sontaga z r. 1828, ze zbiorów p. Ign. Wolskiego.)

„W tym samym dniu, w którym się odbywał w archikatedrze obchód żałobny po Najjaśniejszym Aleksandrze I, Cesarzu Wszech Rosyi, Królu Polskim, odbywały się po wszystkich innych kościołach stolicy też same żałobne obrzędy i modły za duszę spoczywającego w Bogu Cesarza. Pobudzony najczystszą gorliwością lud wierny licznie wszędzie napełnia Pańskie Przybytki. W trzydziestu kościołach warszawskich liczono około dwudziestu pięciu tysięcy pobożnych, niosących chrześcijańskie uczu-

Ojcowskich odezw Aleksandra, dziś już tylko rozległ się smutny głos duchownego, który w uczuciach religii szukał pociechy po stracie najlepszego z Monarchów.“

„W skutku wydanych rozporządzeń przez ministra wyznań religijnych odbywały się również w dniu tym nabożeństwa żałobne za duszę Cesarza we wszystkich kościołach całego Królestwa, i można z pewnością twierdzić, iż nie było rodziny w kraju, którаby jeśli nie razem w całości, to przynajmniej

przez którego z członków swoich, nie dopełniła tak bolesnej, lecz przytem tak drogiej powinności dla serca każdego prawego Polaka. Żaden program nie przepisał sposobu odbywania tych prowincyonalnych obchodów. Żaden fundusz nie był naznaczony do zaspokojenia potrzebnych na to wydatków: wszystko zostawiono dobrowolnemu natchnieniu i własnym siłom samego ludu i wszystko tenże lud znalazł w pomocy religii i w uczuciach serca swojego. Nabożeństwa wszędzie celowały największem zbudo-



BISKUP TADEUSZ Hr. ŁUBIEŃSKI,

ur. w Żelechowie w Galicyi 1794 r., oficer pułku gwardyi Napoleona I-go, przyjął święcenia w 1823, dziekan kolegiaty Wszystkich Świętych w Krakowie, proboszcz w Wiskitkach, biskup rodionopolitański, sufragan kujawsko-kaliski od roku 1844, tłómacz „Osmanidy“, umarł w Warszewie 1861 roku.

(Z litografii paryzkiej w zbiorach rodzinnych ks. Zygmunta hr. Łubieńskiego.)

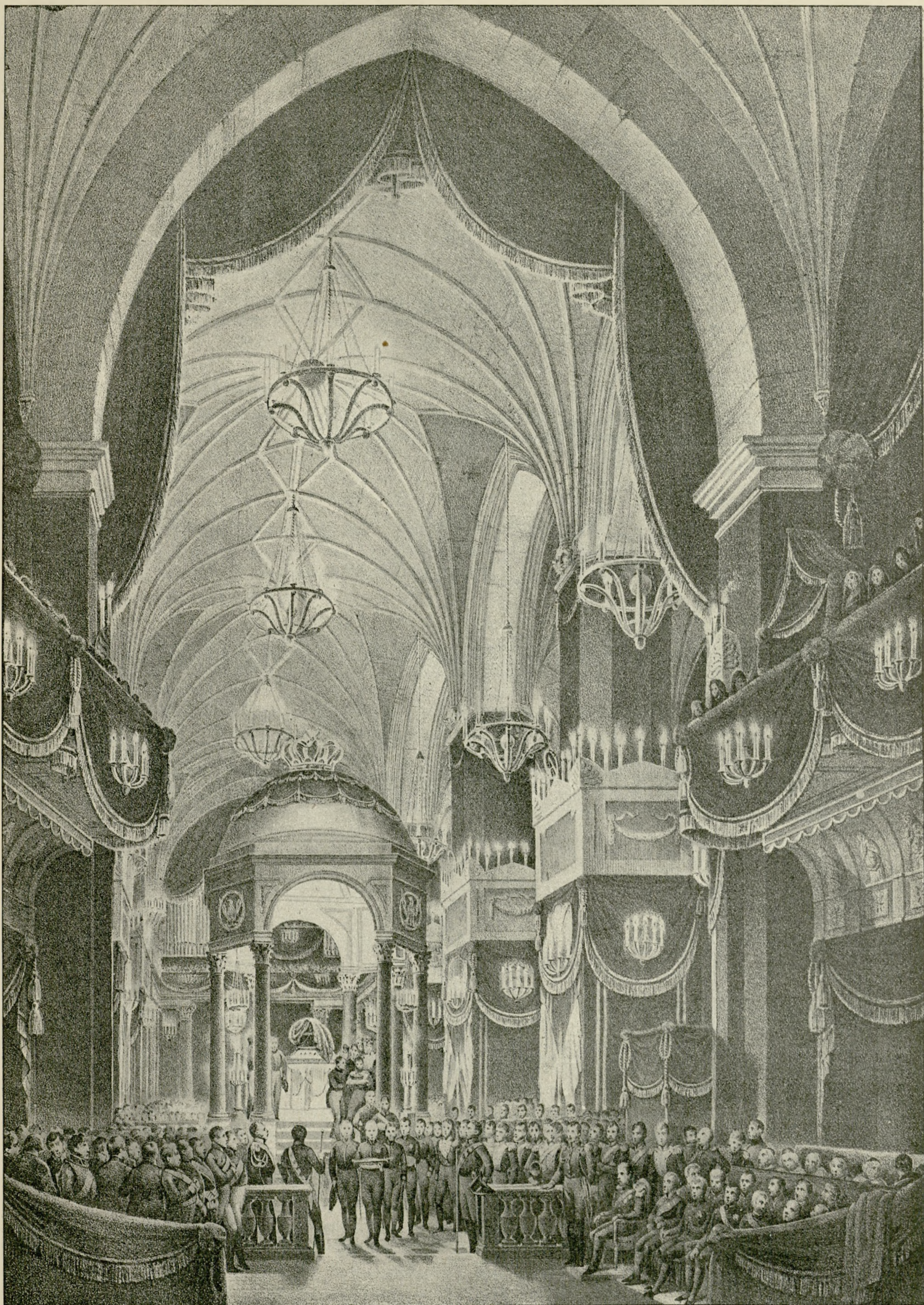
waniem i porządkiem, w wielu miejscach nawet wystawnością. Były osobliwie takie, gdzie ta żałobna uroczystość odbyła się w sposobie godnym szczególnego wspomnienia. W Puławach naprzykład i w Końskowoli, blizkość Sybilli, tego zbioru dawnych polskich pamiątek, dostarczyła dla wymienionych Kościołów nader rzadkich i kosztownych ozdób. Zachowane po różnych dawnych Królach Polskich pamiątki przyszły otoczyć grobowiec Aleksandra, jak gdyby Monarchowie, którzy się nam tym sposobem raz jeszcze na świecie ukazali, chcieli należeć do hołdów, oddawanych obrońcy Ich starożytnego Tronu, Wskrzesicielowi Królestwa Polskiego.“



W. KS. KONSTANTY CESARZEWICZ.

(Z portretu olejnego znajdującego się w pałacu Belwederskim.)

„Wojsko Polskie, zaszczycone szczególnemi



Składanie Insygniów Królewskich na wielkim ołtarzu w katedrze Ś-go Jana.

(Litografia Courtin'a i Adam'a z rysunku A. Wysockiego, z dzieła „Opis żałobnego obchodu po wiekopomnej pamięci Najjaśniejszym Aleksandrze I, Cesarzu Wszech Rosyi Królu Polskim.)

łaskami zmarłego Króla, domagało się osobnego dnia, w którymby mogło oddać raz jeszcze hołdy swojemu Dobroczyńcy. Wyznaczony na to dzień 9-ty kwietnia posłużył oficerom wszelkiego stopnia i broni do zebrania się w archikatedrze i złożenia pobożnych modłów za duszę ich Najwyższego Wodza.“

„Również i lud stolicy, który dla natłoku nie znalazł w pierwszym dniu przystępu do kościoła Metropolitarnego, miał wyznaczony dzień 10, 11 i 12 kwietnia do złożenia również pobożnych modłów swoich.“

„Pod ten czas odbywało się w archikatedrze nieprzerwane nabożeństwo i obrzędy żałobne tym samym sposobem i porządkiem jak w dniu pierwszym uroczystego obchodu, i muzyka żałobna z tychże samych artystów złożona, wykonywała na przemiany *Requiem* Kozłowskiego i Mozarta, pod przewodnictwem, co do pierwszej, pana Soliwy, dyrektora śpiewu w konserwatoryum muzycznem, co do drugiej, p. Kurpińskiego, mistrza kapeli dworu Jego Królewskiej Mości i autora wielu znakomitych w Polsce kompozycyi.“

„Nakoniec, d. 13 kwietnia, dał się słyszeć w kościele Metropolitarnym śpiew cerkiewny, w czasie obrządku żałobnego dla wyznających religię greckounicką. Ferdynand Ciechanowski, biskup chełmski, w gronie licznem duchowieństwa, oddając również hołd pamięci i poszanowania dla zmarłego Cesarza, wzniósł za duszę Jego hymn do Boga w rusko-słowiańskim języku. Dobór śpiewu i wspaniała harmonia, jaką przedstawiał zbiór kilkuset głosów, z wyłączeniem wszelkiego instrumentowania, uczyniły najmocniejsze wrażenie na umyśle wszystkich obecnych.“

„W dniu pierwszym obchodu żałobnego, po ukończonym nabożeństwie, odniesione zostały, w asystencyi pierwszych plutonów grenadyerskich i pierwszych plutonów jazdy, mundury Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, darowane pułkom gwardyi, do tychże pułków. Również mundur Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, darowany wojsku, w asystencyi kompanii saperów i minierów z batalionu saperów, przez generała dywizyi Rożnieckiego, dowódzcę jazdy do arsenału, gdzie go przyjmował generał dywizyi Hauke, dowódzca artyleryi, zastępca ministra wojny. Nakoniec mundur Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, darowany senatowi, w asystencyi dwóch senatorów i dwóch vice-referendarzów, przez hrabiego Małachowskiego, senatora-kasztelana, do senatu, gdzie go przyjmował prezes senatu, w asystencyi dwóch wojewodów, dwóch kasztelanów i sekretarza senatu.“

„Pozostawało, po ukończeniu nabożeństwa w kościele Metropolitarnym, w dniu 13-tym kwietnia, dopełnić jeszcze jednego obrzędu, który tak żywo przypominał wszystkie dobrodziejstwa Aleksandra dla Polski, to jest złożenia Insygniów Królewskich w skarbcu nowego Królestwa Polskiego. Godła te, oznaczające całą wielkość wspaniałomyślnych zamiarów zmarłego Cesarza dla kraju naszego, otoczone były strażą honorową dwóch oddziałów gwardyi polskich i błogosławieństwy, które lud zobowiązany niósł pamięci swojego Dobroczyńcy. Czterej senatorowie w asystencyi ośmiu referendarzy stanu i mistrza obrzędów dworu, po zdjęciu tych Insygniów z katafalku, które nastąpiło w obecności arcybiskupa, biskupów, ministrów i wielkich urzędników dworu, odwieźli je w ośmiu dworskich pojazdach, przez ulicę Senatorską i Miodową do pałacu rządowego, Krasińskich zwanego, do skarbca korony Królestwa Polskiego, gdzie przyjmował je i składał w miejscu umyślnie na to urządzonem radca stanu hrabia Plater, jako zastępca ministra skarbu na czele obecnej temu obrzędowi komisyi rządowej przychodów i skarbu.“

„Lecz nie w samym tylko Metropolitarnym kościele i kościołach katolickiej i greckiej religii odbywały się żałobne modły za duszę spoczywającego w Bogu Cesarza. Wszystkie inne wyznania, pod opiekuńczem berłem Aleksandra używające wolności właściwych sobie obrzędów, przyszły z własnego natchnienia do Przybytków wyznawanego przez nich Boga i złożyły w błagalnych modłach przed Tronem Stwórcy hołd poszanowania i pamięci dla najdobrotliwszego Monarchy.“

„Jeszcze w dniu 9 kwietnia superintendent generalny zborów ewangelicko-reformowanego wyznania, Karol Diehl, zgromadził wiernych tegoż wyznania na obchód żałobny do Domu nabożeństwa gdzie po odmówieniu modlitwy za zmarłego Monarchę, w zabranym czułym głosie wystawił wielkość poniesionej przez narody straty, a szczególniej przez nas których Opatrzność powierzyła Cesarzowi rządy i których on swojemi dziećmi nazywał. Czerpając pociechy w uczuciach religii wezwał zgromadzonych, aby przez przykładne życie starali się oddawać hołd najwłaściwszy cnotom zmarłego Monarchy i zasłużyć sobie na względy Jego najszlachetniejszego Następcy.

„Dom wyznania Augsburgskiego był jak najgustowniej urządzony. Kolumny i gzymsy, otaczające wspaniałą rotondę, były pokryte czarną zasłoną: co tem lepszy sprawiało widok, iż tło świątyni całkowicie białego jest koloru. Po odśpiewaniu psalmów z towarzyszeniem organu, wystąpił duchowny pastor Lauber, a biorąc za tekst wzorowe życie zgasłego Monarchy, pocieszał obecnych widokiem chwały, która tak wysokim cnotom towarzyszyć będzie w potomności. Nastąpiła modlitwa za Cesarza, po której odśpiewano i odegrano, z towarzyszeniem choralionu, uczone *Requiem* kompozycyi Józefa Elsnera, dyrektora konserwatoryum muzycznego.“

„Nareszcie, aż do ubogich Izraelitów (którzy z własnego natchnienia i swoim kosztem odprawić postanowili żałobne nabożeństwo za duszę Cesarza) wszędzie ubiegano się z okazaniem tych samych hołdów żałości i poszanowania. Wielka sala szpitala starozakonnych, przy ulicy Zielonej, przeistoczona została w synagogę; ściany pokryte kirem żałobnym i oświecone światłem jarzącem, miały postać dosyć

poważnej świątyni, pośród której wystawiona była Arka Przymierza. Zgodne pienia pobożnych Izraelitów, przy odgłosie muzyki, zbudowały samych nawet Chrześcijan temu obrzędowi obecnych. Po sto-

„Boże! dusz Panie, wspomnij przez miłosier-„dzie Twoje na Pana i Króla naszego Aleksandra I „i na wszystkie Jego cnotliwe czyny spełnione: „zmiłuj się nad duszą Jego i przyjm Ją pod Twoje



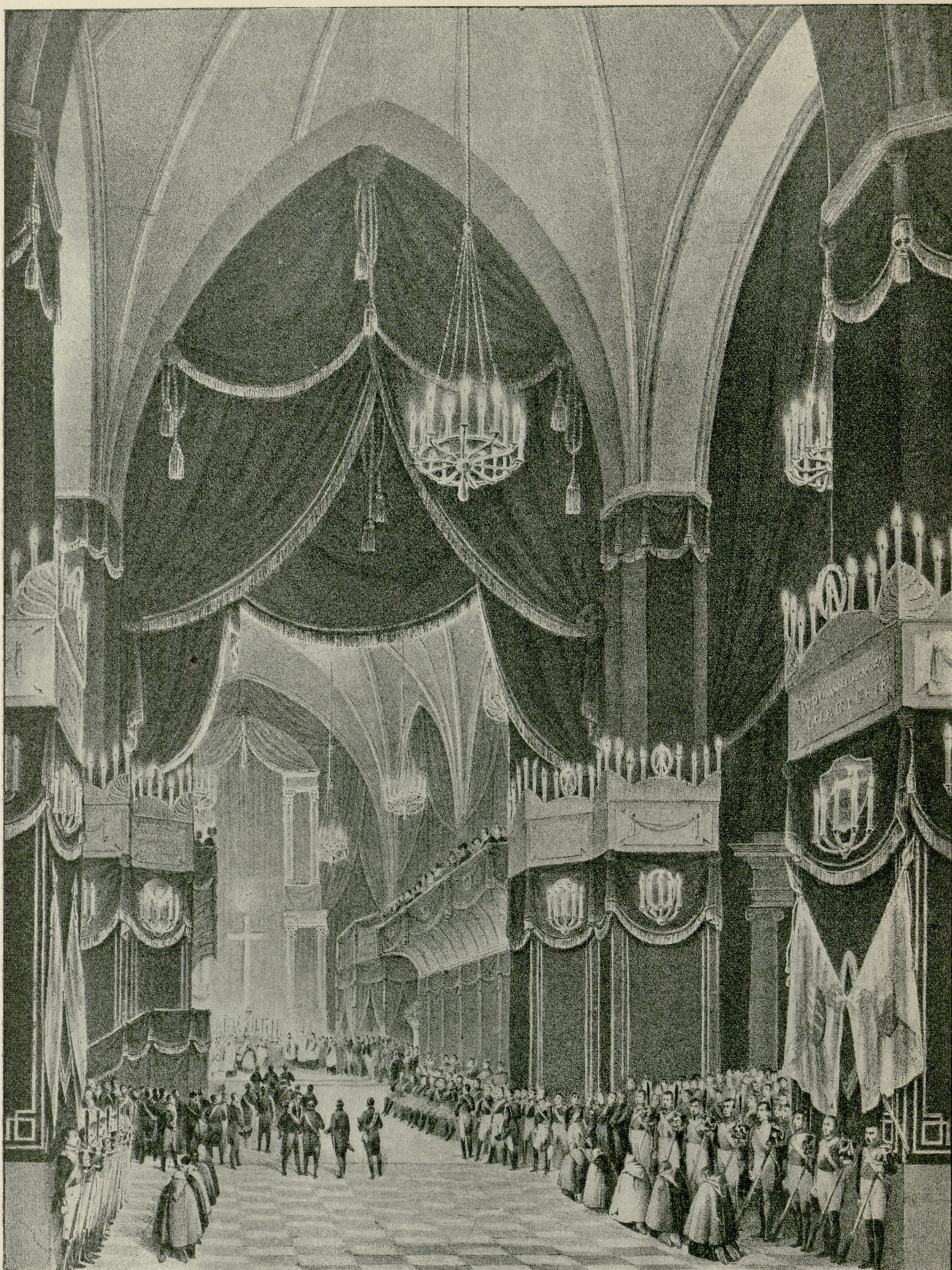
FRANCISZEK KSAWERY Ks. DRUCKI-LUBECKI.

Szczegóły ob. str. 34.

(Według litografii współczesnej, ze zbiorów d-ra Józefa Bielińskiego.)

sownych mowach uczonych rabinów: w języku polskim, niemieckim i hebrajskim, zakończyło się nabożeństwo modlitwą, której wyobrażenie dostateczne da załączony, choć krótki, z niej wyjątek:

„skrzydła; niech w węzeł wieczności będzie związaną, rozraduj Ją wieczną rozkoszą Twego Oblicza, niechaj w gronie dusz prawych weseli się, „a cześć niech będzie Jego wypocznieniem. A Ty,



Nabożeństwo żałobne w katedrze Św. Jana.

(Litografia V. Adam'a z rysunku Henryka Zabiełły, z dzieła „Opis żałobnego obchodu po wiekopomnej pamięci Najjaśniejszym Aleksandrze I, Cesarzu Wszech Rosyi Królu Polskim".)



Mowa księdza Woronicza w katedrze Ś-go Jana.

(Litografował Renaux z rysunku I. F. Piwarskiego, z dzieła „Opis żałobnego obchodu po wiekopomnej pamięci Najjaśniejszym Aleksandrze I, Cesarzu Wszech Rosyi Królu Polskim.“)

„Boże litościwy i łaskawy! który słuchasz modły „ust wszystkich. mamy ufność w Twojej łasce, że „ucho Twoje skłonisz i naszej modlitwy głosowi.“

„Po zupełnem ukończeniu tych wszystkich religijnych obrzędów, rozdanym został przez komitet medal pogrzebowy, który ma uwiecznić pamiątkę tego żałobnego obchodu. Najjaśniejszy Pan i Najdostojniejsza Jego Rodzina, raczyli przyjąć osiemna-

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.



(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)

ście sztuk tego medalu w złocie, w wielkim formacie. Inne podobneż udzielone zostały wielkim urzędnikom rosyjskim i polskim, tudzież mniejsze złote ministrom obu krajów. Srebrne większe i mniejsze jako też bronzowe, różnym urzędnikom i obywatelom Królestwa Polskiego. W duchu uwiecznienia pamiątki obchodu, przesłane również były medale do różnych gabinetów zagranicznych i wszystkich bi-

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.



(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)

bliotek i gabinetów krajowych. Instytuta Polskie (a nie ma żadnego któryby nieotrzymał jakiego dobrodziejstwa od Aleksandra) zachowają w najpóźniejszą potomność te słodkie rysy twarzy, tak zgodne z charakterem anielskim i szlachetną duszą zmarłego Monarchy.“



Fligiel adjutant Cesarza Aleksandra I z armii polskiej.

(Z akwarelli N. Orłowskiego.)

KAZANIE
JW. X. Woronicza
miane
PODCZAS OBCHODU ŻAŁOBNEGO
w Kościele Katedralnym.

„Prawowierni Polacy! i Słuchacze!

„Już blizko półrocze dobiega, jak jaśniejące trony i mocarstwa Europy, nieodżałowanym zgonem potężnego Sprzymierzeńca swojego zasmucone, pamięć Jego, bolesnem uczuciem straty, i powszechnej żałoby okazem, uczciły. Jeszcze kilkadziesiąt milionów rodzin od ośnika północnego, aż do naszej południowej zagródki, ojcowskim panowaniem Jego ubłogosławionych, łez i jęków nie utuliło; jeszcze od biednego wyrobnika, który Go z pod strzechy z upragnieniem zajrzał, aż do pacholęcia po ulicy pełzającego, jedno się łkanie wydobywa: więc-że nie żyje Król i Ojciec, Aleksander!... nie żyje niestety!... Już nie pojrzymy na twarz Jego, z której radość i pociecha na nas wytryskiwała. Nie żyje!... a my Polacy życiem Jego ożywieni—rękojmią istnienia obdarzeni — sobie i Europie powróceni — w samym zawiązku odrodzin naszych, na to do tej stolicy udyszani przybiegliśmy, abyśmy tym obrzędem narodowej żałoby, stratę naszą nieprzepłakaną, i wdzięcz-

ność nieograniczoną pokoleniom przyszłym przekazali."

„O gorzka i żałościwa usługo! jakżeś nas prędko do siebie przywołała!... a ja, chwiejący się starzec, wyciągniony na tłómacza tych bolesnych uczuć waszych szanowni rodacy! świadek i uczestnik z wami tylu przeżyłych przemian — cóż wam przymar-

tego Boże! którzy się niezachwianą wiarą o Twój tron wieczny opieramy, i w Twoich jedynie księgach, dla całego rodzaju ludzkiego pisanych, prawdziwego światła, rozumu i pociechy pouczamy. Naucz nas z nich: że Ten którego płaczemy — był najprzód Posłannikiem Twojej Opatrzności, aby świat bezbożeństwem rozmiotany, pokojem obdarzył; powtóre, był



Generał-adjutant Cesarza Aleksandra I w służbie Polskiej.

(Z akwarelli A. Orłowskiego.)

twiałym językiem powiedzieć zdołam? co wspomnę i przywiodę, w czymbyście wprzódy mnie nie uprzedzili i nie przeboleli? Co mówić o Monarsze, którego imię i czyny w uściech całego znajomego świata do potomności przechodzą? ileż tu gasnąca iskra przy gorejącem słońcu przyświeci?"

„I więc-że skupieni do tego ustronia prawdy i pociechy, bez pociechy odejdziem? Nie daj nam

narzędziem Twojej dobroci, abyś przezeń pierwszą na nas rękę zmiłowania Twego położył: a następnie, nie płakać Go, ale się Jego chwałą i wysokiem przeznaczeniem rozradować, i z niego korzystać winniśmy."

„Mówiąc do plemienia prawowiernych Polaków, po co szukać długich wywodów tej prawdy, która w nieprzemiennych wyrokach Bożych, dla

wszystkich ludów i wieków otworem stoi. W nich to, bracia najmilsi! wszystko to, co nas dzisiaj obecnym widokiem rozczula razem wyższem światłem i przekonaniem pociesza. Skoro jeden Pan, wieczny i przyrodzony, światem tym, jako swym utworem, władnie i kieruje, więc i Jego Majestatu pierwsi na ziemi wyobrażeńce, albo łaski i miłosierdzia Jego, albo sprawiedliwości i kary zasłużonej, być muszą spraw-

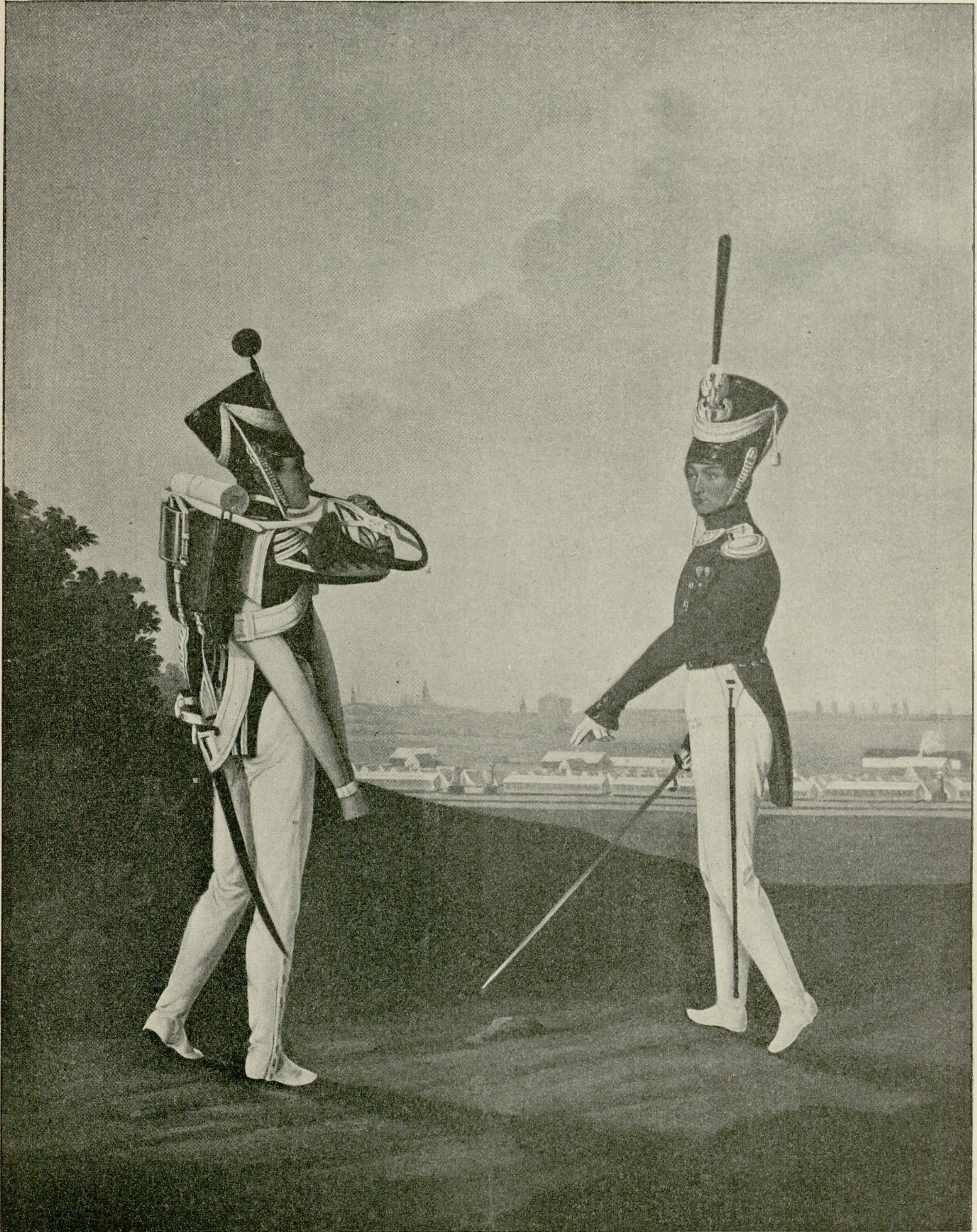
MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.



(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)

cami. Ta tylko między nimi zachodzi różnica, że pierwszych, jako swoich ulubionych wybrańców, cechą dobroci znamionuje, aby przez nich, pełne strumienie miłosierdzia Swojego rozlewał; drugim, jako twardym wykonawcom surowości, groźne i straszliwe potęgi swojej narzędzia, w błyskotnym upominku przelotnej sławy, przekazuje. Pierwszych, Sobą samym nagradza; drugich, jako Siebie niegodnych,

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.



(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)

próżnością za próżność kwituje. Pierwszych świat opłakuje, że krótko żyli; drugich, że długo przewodzili. Na tym się kółku losy i przemiany narodów dziestkiem blizko wieków owego na rozległym wschodzie jedynowładcę, na lat dwieście wprzódy, nim się urodził. *Nie ma cię jeszcze* (mówi o nim u Pro-



KSIĄŻĘ KONSTANTY CZARTORYSKI,

ur. 1773 r., w 1796 w randze generała brygady przydzielony do W. Ks. Konstantego, dowódzca utworzonego przez siebie galicyjskiego (16-go) pułku w r. 1809, za odznaczenie się pułku przy zdobyciu Smoleńska 1812 r. otrzymał Czartoryski z rąk Napoleona oficerski krzyż legii honorowej, kawaler orderu *Virtuti Militari*, raniony pod Możajskiem, ożeniony dwukrotnie z Anną Radziwiłłówną i Maryą Dzierżanowską, zmarłą 1842 r.; umarł w Wiedniu 23 kwietnia 1860 r.

(Według litografii paryzkiej z portretu robionego w późnym wieku.)

obracają, a Ten, który im popęd niewidzialny nadaje, chciał nas o tem widzialnie nauczyć i palcem to wszystko wykazać. Tak On wytknął przed trzyroka), *ale ja cię widzę, i twojem cię imieniem nazwałem— zwać się będziesz Cyrusem.—Przewodzić ci będę do boju— na twe zbliżenie wojaków w ucieczce rozdmuchnę— bramy*

miedziane roztrącę; bo Ja jestem, który rozciągam niebiosa, i ziemię utrzymuję: — nazywam to, czego jeszcze nie ma, jak gdyby już było. (Izaiæ 45).“

„Dopełnił wysokiego powołania Cyrus: i to wszystko, co Prorocy Pańscy nad owym dumnym le narodów trapiła. Nauczył się razem, że nie słońce, któremu się wprzód kłaniał, ale Bóg Izraela, na niebie i ziemi panuje. Więc lud Jego ukarcony do ojczyzny powrócił; pierwszą Jego w świecie Świątynię z gruzów podźwignął; złupioną jej własność



IGNACY PRĄDZYŃSKI,

ur. w Poznańskiem 1792 r., wszedł do szkoły art. w Warszawie w 1808, porucznik inżynieryi w r. 1810. W r. 1812, 1813 i 1814 kapitan w sztabie gen. Henryka Dąbrowskiego, 1815 podpułkownik, wreszcie generał brygady, kawaler krzyża polskiego, legii honorowej i orderu św. Anny II kl. z bryl.; zmarł na Helgolandzie 24 sierpnia 1850 r.

(Z litografii M. Fajansa ze współczesnego portretu.)

i krwią opojonym Babilonem zdala widzieli, on do joty uiścił. Uklękła kilkunastowieczna potęga Chaldejczyków; ani miliony oręźników ich granic, ani Eufrat ich stolicy uratować nie mógł. Cyrus, posłaniec Boży, *zgruchotał ten młot i rózgę złamał*, która tyodprowadził; pokój, odetchnienie i swobodę na przestrzeni uciszonego wschodu roztoczył. Już tych ludów i grodów niema, które na te jego znakomite czyny patrzyły. Ale gdzież on sam jest teraz? Temu to wiadomo, który go przybrał za oswobodziciela wy-

brańców Swoich, w których się naówczas, niniejszy Kościół Chrystusów, cały cel stojącego dotąd świata, w głębokim i odległym cieniu wyobrażał.“

„Odtąd do księgi Cyrusa należą wszyscy, którzy jego śladem postępować są przeznaczeni. Ale Bóg równie jest sprawiedliwym jak dobrym. Mądrość Jego, obierając podobniejszych do siebie dobrocią, dla czynienia dobrze, maluje drugich, którym miecz

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.



(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)

sprawiedliwości porucza. We dwa wieki później wykazuje Danielowi owego Macedończyka, którego równie na świecie jeszcze nie było: *Widzisz go?* (pyta Proroka) *widzisz tego zdobywcę!... z jakim popędem wznosi się od zachodu! — góry i przepaści przeskakuje — ziemi nogami nie dotyka — wszystko co przed nim, już wywrócił i podeptał!* (Dan. 9). Swiat jeden zawcjował;—pyta Indyanów o drugi, aby go podbił i złupieżył: Bogiem się wreszcie ogłasza, lecz przynajmniej z Jowisza zrodzonym. Gdzież on jest teraz? i co mu ta sława pomoże, z którą się każdy Gengiskan i Tamerlan dumny pomierza? Próżnością za próżność zapłacony! a czem jest dzisiaj, temi go oczyma, przy ostatniem skonaniu świata, zobaczymy."

„Jeźli te dwa widowiska, wiekami wprzódy Prorokom Pańskim dla nauki wszystkich ludów objawione, w każdym czasie przypominały światu jednego zawsze i wiekuistego Pana, w swoich rządach niezmiennego: niepotrzeba wam zapewne, prawowierni rodacy, stosunku ich z dziejami naszemi w obecnem położeniu odsłaniać i rozcieniać. Wam! którzy na to przeznaczeni byliście, abyście to wszystko za dni swoich naocznie widzieli i rękoma dotykali... Ćwierć wieku niemal w krwawym zatopie nieszczęść i zamartwienia brodziliśmy. Jeszcze się dymami kłębią niedotlałe zgorzeliska zdziczenia i obłąkania, w których część świata przez nas zamieszkana miała zaginąć; jeszcze po tych bojowiskach cienia i postacie tych bojaków unosić się zdają, których kości i oręże pług zalękniony wygrzebuje; jeszcze miliony rodzin do swych siedlisk trafić nie mogą, ani się w nich, o wyciętych ojcach i matkach, dopytać."

„Nieprawość wywołuje karę; kara do poprawy usposabia: za poprawą miłosierdzie się upędza. Taką koleją przemian wiek się nasz oznaczył i w takiej postaci do potomności przejdzie. Ale kogoż tu potrzeba było, aby tę niestanowność rozmiotanego świata ukołysał? aby uziajane zaciekłością namiętności, zasmakować w pokoju i prawości, przyuczył? aby podpalcze zguby zarzewia, we wszystkich kątach zdradziecko podłożone, zadmuchnął i zadeptał?"

„Rozlegał się wprawdzie po ziemi odwieczny głos Syońskiego Króla i Proroka: *Teraz właśnie miejcie baczenie Królowie! Służcie Panu w bojaźni: abyście z drogi prawej nie zboczyli, gdy się wkrótce gniew Boży zapali.* (Ps. 2). Niestety zapóźno ten język zrozumiano! ale Ten, którego dzisiaj opłakujem, na to był prawością, dobrocią i bożością usposobiony, aby drugiego Cyrusa urząd i widoczne ramię obecnej Opatrzności, dostojnie wyświecił. — Dusza Jego wyższa i szlachetna, męztwo i wytrwałość niepokonana, potęga niewyczerpana, były zawsze na wstręcie postępowi światoburczej flagi, która już inne krańce świata naszego obiegła. Trzeba więc było wszystkie ludy, przeciw własnej sprawie, na to uzbroić, aby tam stanąć gdzie stare Medy, Greki i Rzymianie nie dosięgły. Oskoczony więc w obszernych swych państwach, młodociany i samą łagodnością tchnący, nasz Aleksander, nie uląkł się nasterczonego przeciw sobie, orężnego świata; — od czegóż zaczął? Żyjąc zawsze Bogiem, z ufnością zawołał: *Nie nam Panie! nie nam! ale imieniowi twojemu daj chwałę.* (Ps. 113). „Idzie tu o rodzaj ludzki, aby do reszty Ciebie niezapomniał! o jego byt i społeczność! którąś Sam „pierwszy zawiązał, i w zawiązaniu jej, godny Ciebie „cel zamierzyłeś. I więc-że to wszystko ma legnąć „ofiarą szału i obłąkania?" — Okrzyknął razem swe ludy, głosu i dobroci Jego świadome: — „Synowie „Rosyi! bylibyścież narodem starożytnym i potężnym, gdybyście swojej ojczyzny, imienia, sławy „i całości nie miłowali? Oto zachód i południe całem brzemieniem chce was przywalić! Już krainy „i świątynie wasze goreją! I więc-że zaharconemi „na trudy piersiami, najezdzców waszych nieodeprzecie? Oto waleczność waszą uzbrajam tem „świętem odkupienia naszego znamieniem, które „pierwszy Chrześcijański Cesarz na Kapitolu i tronach cesarskich utkwiwszy, bałwochwalcze dumy „i zwodnictwa bożyszcza o bramy piekielne roztrącił.—Pod tym i my znakiem postąpmy!"—Wyrzekł i pierwszy na czele stanął. A co przepowiedzianem było o wschodnim Cyrusie, to i o naśladowcy jego pełnić się musiało. *Ja ci przewodzić będę* (rzekł Pan Zastępów). Oto już za zbliżeniem się Twojem, szarańcza orężnych narodów w rozsypkę idzie; oto same żywioły przeciw nim oburzone, zlodociałym zamorem góry z nich usypują! Już od Wołgi aż do Sekwany w ciągłych turniejach i polotach wszystko uklękło. Wreszcie starożytna stolica Franków, ledwie z potopu nieociekłych nieszczęść wynurzona, dawnej świetności i godności przywdziewając postać, na widok różczki oliwnej bramy otwiera. Zawrzał gniew sprawiedliwy tylu sprzymierzonych ludów, bojami i włóczęgą niewinnie spotyranych, których pokolenia, z odmętu niknącego chaosu nie prędko wypłyną. Teraz czas zemsty i odwetu! okrzyk się szerzy i rozlega. — „Nie bracia! nie!" — zawołał nasz Anioł pokoju, Aleksander — „Ręka tu Boża nas doprowadziła! więc Boga naśladujmy, który nas dobrem za złe odpłacać naucza. Słuszny „gniew na winnych; lecz za cóż cierpieć mają „niewinni? Czy jeden w piekłach ukłębiony zaląg sprzysiężeńców, stanowi całość narodu i jego „chwale uwłacza? Co winne starożytne grody i zamki, że w ich podziemnych pieczarach smoki i gady „legowisko tajne usłały? Bracia! wszyscy jednego „Ojca na niebie dziećmi jesteśmy; więc po bratersku „rzecz całą ukończmy. Niech dostoi, co jeszcze ręka „wywrotu z korzeniem nie obaliła; — czas resztę „uleczy — a teraz rozsklepione zajścia i krzywdy „w przepaściach oceanu utopmy. Aby zaś ten pokój „był godny sławy i imienia naszego, złóżmy go na „księdze, zapisanej krwią Zbawcy rodzaju ludzkiego, „i podług jej prawideł niniejsze odrodzenie świata „utrzymywać, zaprzysiężmy. Inaczej świat nieostoi! „i te same oręże przeciw swym orężnikom z ziemi „powstaną!" Skończył — a Ten który serca Królów i narodów w ręku wszystkowładnych trzyma, jednym ducha swego powiewem, postać zbrojnego



JÓZEF WAWRZYNIEC HR. KRASIŃSKI,

ur. 1783 r., technolog i pisarz dramatyczny, adjutant generała Kniaziewicza, senator-kasztelan Królestwa Polskiego, członek dyrekcyi teatrów, redaktor „Piasta“, właściciel drukarni; umarł w Krakowie 1845 r.

(Z litografii robionej w późnym wieku, ze zbiorów rodzinnych.)

świata odmienił. Rozbłyśniona tęcza pokoju, obozy i twierdze obiegła; ludy gniewem rozżymane broń z ręku opuściły i nawzajem się ściślejszem ogniwem przyjaźni przytuliły.“

„Krótki ten rys wiekopomnej sławy Aleksandra naszego, dzielniej się zapewne wyobraża w świetle waszem i uczestnictwie tych dziejów, zacni rodacy! O prawdziwej wielkości, albo nic, albo słów kilka wyrzec pozwolono. Gminny wzrok jaśniejące zakole słońca łokciem przemierza; sam tylko mę-



MAURYCY HAUKE,

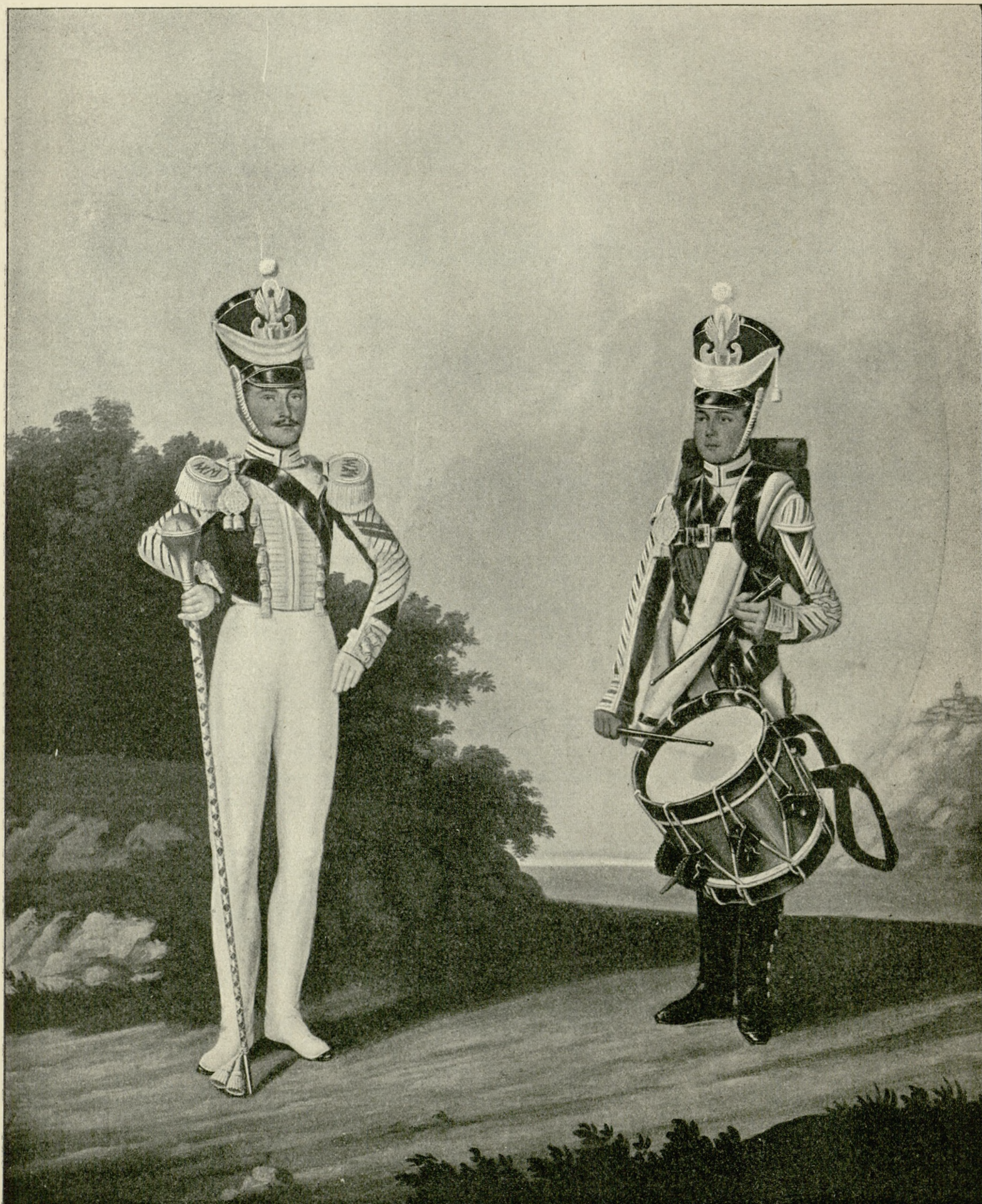
ur. 26 października 1775 r. w Saksonii; w 1792 podoficer artyleryi; walczył pod Nieświeżem, Izabelinem i Gronem; 1794 podporucznik artyleryi; 1798 porucznik legionów gen. Dąbrowskiego; odznaczył się pod Terracino; adjutant sztabowy; w 1806 szef szwadronu; jako pułkownik w 1807 otrzymał krzyż *Virtuti Militari* i legii honorowej; w 1813 generał dywizyi; obrońca Zamościa; w 1815 generał-kwatermistrz; w 1816 radca stanu, dyrektor wydziału artyleryi i inżynieryi, wreszcie zastępca ministra wojny; obdarzony tytułem hrabiowskim; zakończył życie 29 listopada 1830 r. w Warszawie.

(Z portretu współczesnego znajdującego się w posiadaniu rodziny.)

drzec, nad poziom wyniesiony, miliony dobrodziejstw jego dla świata, na każdą minutę przelicza."

„O Rosyo! rozległych tryonów strażnico! ileżto wieków chlubić się będziesz tym jedynowładzcą twoim, którego z nami teraz opłakujesz! On twoje imię nowym blaskiem chwały uświetnił. On twe proporce na szczytach Tatrów i Alpów poutykał. On twemi nawami, nietknięte morza, zatoki i wyspy

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.

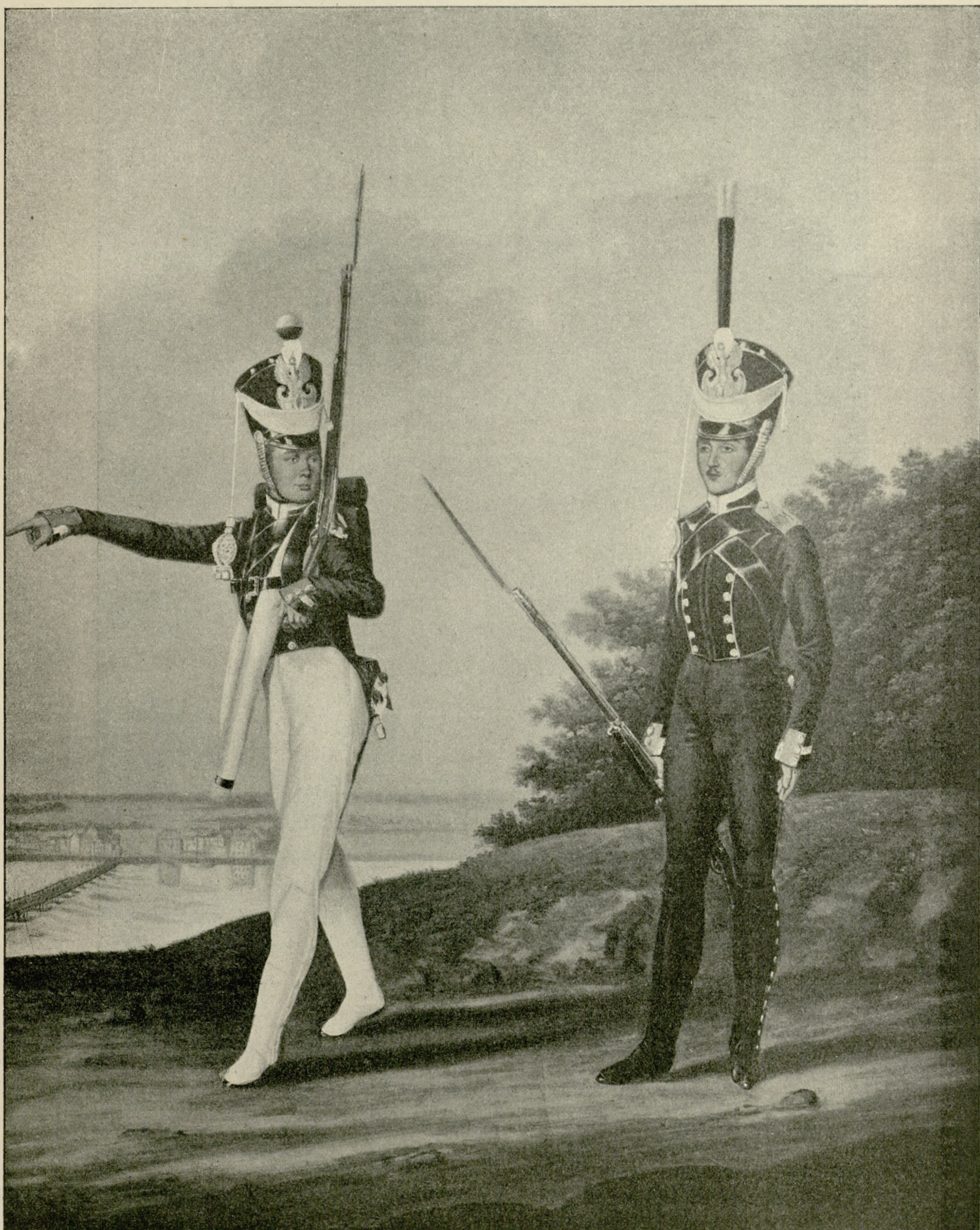


(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)

z korzyścią twoją przedrożył. On na łonie twojem nowe zarody naukowego światła, przemysłu, potęgi, rozszczepił, urządził, utrwalił! Cóż, obok ciebie, dla nas pobratymców uczynił? Więcej niż to wszystko! — Bo nas niebyłych, z grobu wywołał."

„O bracia! to samo, że dzisiaj Króla własnego opłakujem, dowodzi przed światem, że żyjem!,'że

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.



(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)

Królów i kochać i żałować umiemy, że łańcuch naszych Mieczysławów i Bolesławów na czas przerwany, nanowo się skleił; że imieniem ojców naszych zwać się, nam i pokoleniom naszym nie zabroniono."

rozbłyśnionych, żałobą się pokryło! Wieleż ślubów i ofiar z wiatrem uleciało! — Czemu to? bo inaczej na ziemi radzono, inaczej na niebie stanowiono! Przed lat dziesiątkiem cóż przecie w rumowiskach



STANISŁAW POTOCKI,

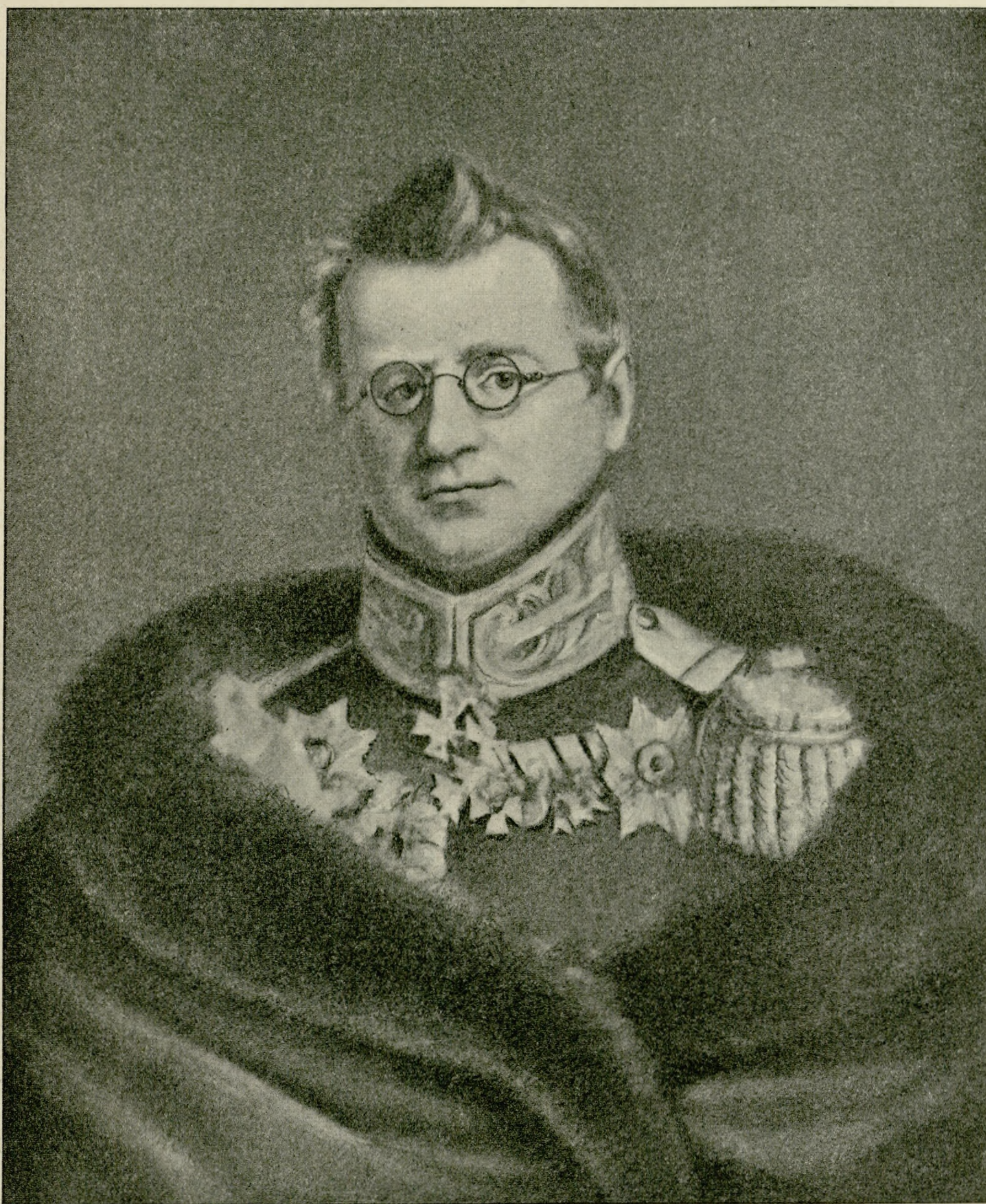
ur. 1770 r., syn Józefa Makarego, starosty halickiego i czorsztyńskiego i Elżbiety z ks. Lubomirskich, w 1812 generał-adjutant króla saskiego i księcia warszawskiego, w 1815 generał piechoty, w 1829 senator-wojewoda, żonaty dwukrotnie z Józefą hr. Sołłohubówną i z Maryą Górską, której po śmierci męża przyznano tytuł hrabiowski, zakończył życie 29 listopada 1830 r.

(Z portretu współczesnego, ze zbiorów pułkownika Quadri.)

„Na jakąż przestrzeń czucia i wdzięczności w donikającem tchnieniu mam się zapuścić! Niech te ściany i mury, smutno ukirzone, dzielniej za mnie przemówią. O wieleż to nadziei naszych, tu niegdy

rozsypanego kolosu znaczyliśmy? kto o nas zapytał? kto się tyloletnich igrzysk losu naszego użalił? kto podał rękę tonącym rozbitkom? — Czuły i wielkomyślny Aleksander! Tenże Bóg, sercem Jego, jak

niegdy Cyrusowem kierował: „*Bądźcie wolni! zaba-„czam wszystkiego.—Macie imię i ojczyznę, bez której żyć „nie możecie, dla której krańce świata próżno obiegliście*". Wyrzekł — i słowo niecofnione na potędze swojej i dostojnych sprzymierzeńców zakreślił. Ale cóżby Nadawca cenić i piastować nie będziemy? Cóż On na ich czele zapisał? Oto, że Tron i istnienie Polski, z potęgą i chwałą Rosyi są połączone. Następnie, jedno ciało, jeden płyn życia i wzrostu ożywiać powinien. Więc nie dążyć do tego celu, jest to wła-

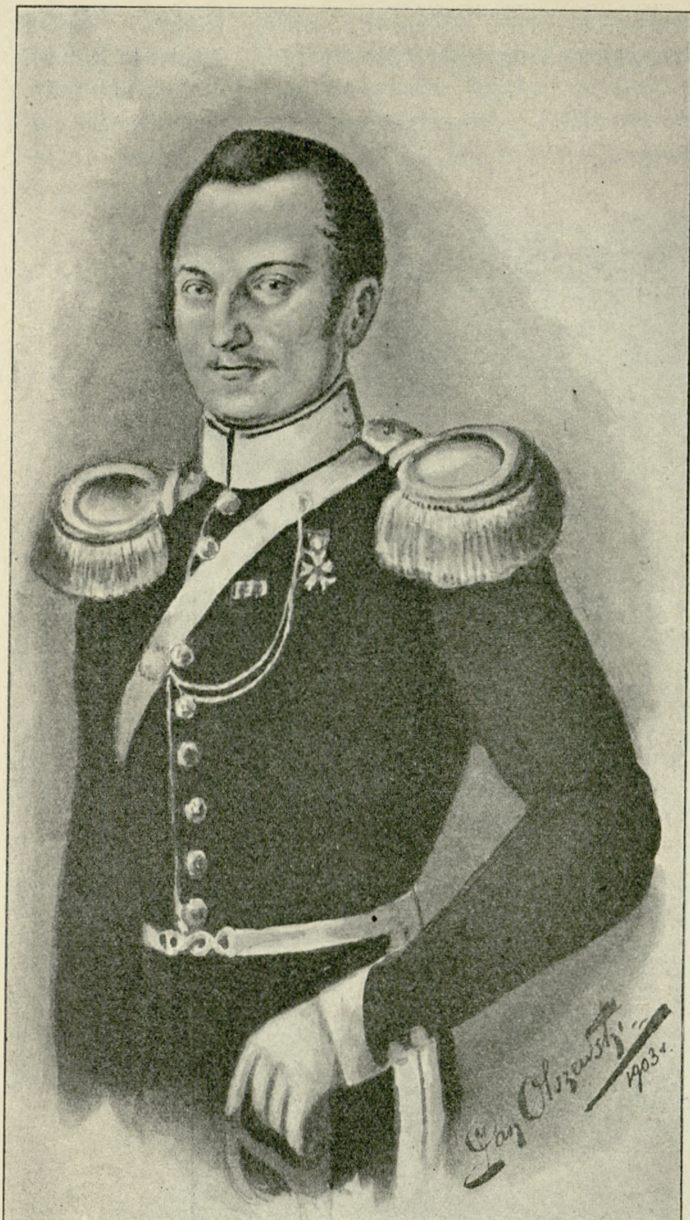


STANISŁAW Hr. POTOCKI,

ur. 1778 r., jako podpułkownik armii rosyjskiej mianowany 1810 r. fligiel-adjutantem Cesarza Aleksandra I; za odznaczenie się w kampanii 1813 r. otrzymał stopień generał-majora, a w roku 1817 został generał-adjutantem; wyszedł do dymisyi 1824 r.

(Z mezzo-tinty Henry Dawe z rysunku Geo Dawe'go, wydanej w 1823 w Londynie i Petersburgu. Ze zbiorów pułkownika Quadri.)

wolność bez granic i prawideł znaczyła? Otrzymał ją pierwszy człowiek od samego Twórcy i zaraz zginął, skoro zapragnął być nieposłusznym.—Trzymacie w ręku ten zakład i rękojmię swobód waszych. Czemże one będą, jeśli serca i zamiłowania do nich nie uwiążecie, jeśli onych tak, jak dobroczynny ich snemu istnieniu nie sprzyjać. Jakież dary i dobrodziejstwa w tym związku zaręczył? Wszystkie, — na które tylko dusza Jego w owoczesnem położeniu podnieść się mogła. Najprzód, pierwszą podwalinę każdej społeczności, religię ojców naszych szczególniejszą opieką obwarował. Próżno tam myśleć o za-



FRANCISZEK CZARNOWSKI,

ur. 1783 r., podpułkownik, komendant szkoły podchorążych, jako pułkownik dowodził 2-gim pułkiem strzelców konnych, generał brygady, kawaler krzyża *Virtuti Militari* i legii honorowej, zmarł 1855 r.

(Z portretu współczesnego ze zbiorów rodzinnych p. Michała Witanowskiego, rysował Jan Olszewski.)

kładzie państw i rządów, gdzie się ta dostojna posłannica niebios godnem siebie sprzymierzeństwem nie połączy. Przeżyła ona i przeżyje wszystkie zmiany wieków i narodów; więc co dla niej, w chrześcijańskiem sercu, ten jej prawy miłośnik zawiązał, to najprzód zasługę Jego w księgach wieczności stanowi, która samo nawet zapragnienie dobrego, sobą nagradza."

„Gruntując wewnętrznego dobra posadę, ogrodził ją świetną politycznego bytu warownią, w doświadczonem i walecznem rycerstwie. Komuż je powierzył? Oto złożył je w ręku twórczych Jego Cesarzowiczowskiej Mości, dostojnego Brata swojego, *poufałego przyjaciela, nieodstępnego od najmłodszych lat towarzysza, i troskliwości swojej dla nas najświadomszego.* Jakimże droższym darem mógł nas uświetnić? — Nie moim oczom pozwolono w ten się blask wpatrywać; ale chlubić się tem szczęściem, każdego Polaka jest długiem."

„A kiedy i wewnątrz i zewnątrz ten wielkomyślny Wskrześca imienia naszego wszystko zabezpieczył; roztoczył dla nas nieocenione dary swobód, spokojności i narodowości naszej. Nie przeliczę ich bracia w samych nawet napisach i rozdziałach. Macie je przed oczyma waszemi; i zapisane z nich tylu ustaw dobroczynnych zbiory, dla przechowku i wdzięczności pokoleniom waszym gotujecie. Już ich owoce zbieracie. Rząd stały i czuwający, wszystkie powiaty i siedliska wasze ożywia. Sprawiedliwość zawsze gotowa, zbrodniom i gwałtom bezkarnie się pokazać nie dopuszcza. Związki i stosunki handlowe z sąsiadami korzystniej sprostowane. Tyle zakładów naukowych, przemysłu, rękodzielni razem zakwitła! Czegoż nie dostaje do waszej narodowości, którą w dostojnej prawodawców postaci, na sejmach wolnych, wyobrażacie? — Lecz ten Ojciec nieprzepłakany, kochał nas sercem macierzystem. — Matki



PIUS KICIŃSKI,

ur. w Sławkowie 1752 r., szef gabinetu króla Stanisława Augusta, poseł i sekretarz sejmowy, kasztelan połoniecki; w 1804 uzyskał austryacki tytuł hrabiowski; w 1817 senator-kasztelan Królestwa Polskiego, sędzia najwyższej instancyi, zmarł 1828 r.

(Z litografii Sontaga, ze zbiorów redakcyi „Kurjera Warsz.")

najlepiej wiedzą, że się częstokroć dzieci ukoić niemogą, póki na ulubione swym sercom pieścidła nie patrzą. Dogodził On po matczynemu i tym zapragnieniom naszym; uratował nam drogą kolebkę naszej starożytnej narodowości, z miastem wolnem Krakowa, pod opiekuństwem dostojnych Sprzymierzeńców istniejącą, gdzie święte popioły pierwszych fundowników dawnej monarchii naszej, błogosławić nie przestaną nowej dynastyi Królów Polskich, w potężnem Cesarsko-Rosyjskiem Domie, ożyłej i rozjaśnionej. Ale kiedyż przepłynę wylew tylu dobrodziejstw, któremi wszystkie dni tego Monarchy są zapisane? Niech dopowie za mnie resztę ta sama stolica, krótkiemi niestety! odwiedzinami Jego odrodzona i uświetniona. Któryż ją krajowiec w tylu budowach świetnych i okazałych teraz rozpozna? kto do niej dojedzie bez dziwu i zachwytu nad wskrzeszonemi Rzymskich Apiiuszów gościńcami? kto w niej osobistego daru i upominku Aleksandrowego łzami nie skrapia? — I gdzieżeś Ty sam, Wskrześco imienia naszego! Zakładniku tylu nadziei naszych! Dobroczyńco tylu pokoleń które te ziemię zamieszkają? Niestety!... te same dżdżyste i ponure chmury, rzewliwemi łzami ludów nadnewskich wezbrane, już nam od kilku dni zapowiadają, że nawet zwłoki Twoje grobowy kamień przed okiem widzących zasklepił! Już tylko na pogrobnym Tronie w twarz się Twoją wpatrujem, i jej rysy drogie, do serc naszych przenosim. Już tylko szczątki szat i świetnych znamion Twoich, w żegnalnym upominku nam przekazane, w ręku trzymamy i łzami polewamy!“

„Gdzież się drobne i niedorosłe pisklęta bez macierzy udamy? gdzie wzrok obrócim? Do Ciebie, Najjaśniejszy Następco Tronu Jego Mikołaju Pierwszy, nadziejo i pociecho Rosyi! a nasz najmiłościwszy Królu! — Po Cyrusie, posłał Bóg Artaxerxa, aby co pierwszy zaczął, drugi dokonał; a to spajając łańcuch przeznaczeń Bożych nad owym ludem znękanym, ale jeszcze naówczas nieodrzuconym. Już to się iści na Tobie kiedyś wyrzekł: że *panowanie Aleksandra w Osobie Twojej chcesz przedłużyć*. Niech ta obecna postać żałoby naszej słuchu i serca Twojego doleci! z niej wyrozumiesz, że ile pierwszego płaczemy, tyle, Ciebie drugiego kochać przysięgamy. Tysiąc lat dziejów narodu naszego dowodzi, że każdy prawy Polak, życiem własnem Króla swojego zastąpić był gotów. Niech więc te pogrzebiny, od dnia dzisiejszego, w radość się i wesele nasze przemienią.

„Jeszcze słów kilka, bracia! — Mocarze świata, wyobrażając potęgę i Majestat Boży na ziemi, nie przestają być ludźmi przechodnimi i doczesnymi. Jest jeszcze Pan wyższy nad nimi i nad nami! Aby więc istnienie nasze kiedyżkolwiek się ustaliło, musimy się pogodzić z tym wiekuistym Panem, bez którego woli, ani pomyśleć, ani odetchnąć, nie zdołamy. Pókiż On dla nas wyszukiwać będzie Cyrusów, Artaxerxów, bądź tam Tytusów, aby się serc naszych dobrodziejstwami swemi dokupił? Pogódźmy się z Nim tak przynajmniej, jak się niegdy starzy ojcowie nasi z przyjaciołmi swymi w oziębłościach godzili.—Nie półgębkiem i zamartwiałą postacią, ale prawdą i szczerością, nie lichwiarskiem żmindactwem, ale sercem szlachetnem i wylanem; nie na oko i pozór, ale w zachwycie prawdziwej miłości, w której wszystkie się cnoty chrześcijańskie i towarzyskie zaradzają.“

„Boże! wioń na te pokolenia ducha ich ojców! a jeszcze się dusza Aleksandra, przed Tronem Twym stojąca, utrwalonem Polaków szczęściem rozraduje.“

KAZANIE
JW. X. de Diehl
miane
W KOŚCIELE EWANGELICKO-REFORMOWANYM
dnia 9 Kwietnia 1826 r.

„Pobożni wszech stanów Słuchacze!

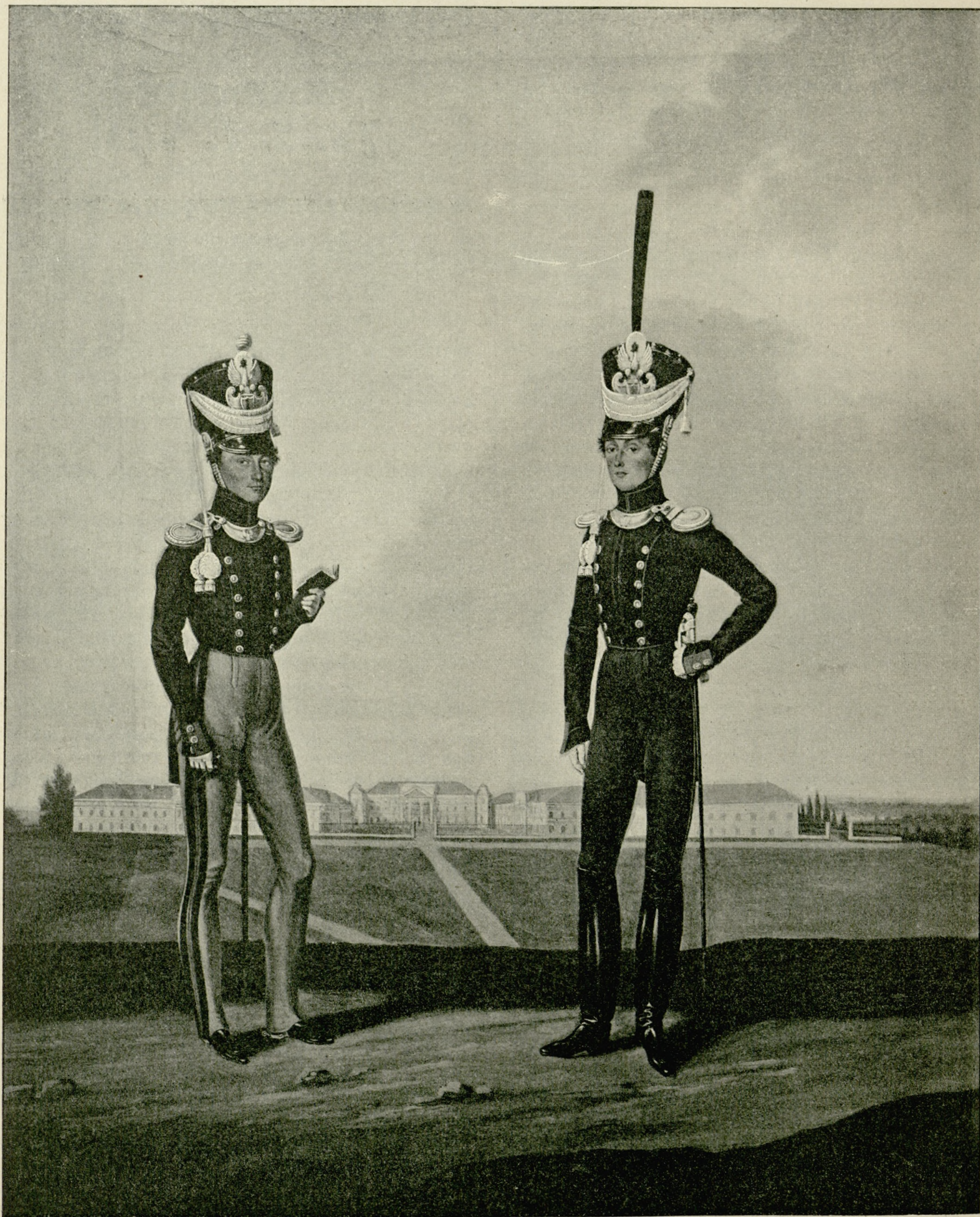
„Jeżeli kiedy wszyscy mieszkańcy Ojczyzny naszej mieli słuszny powód do smutku, to niewątpliwie nigdy bardziej, jak z okoliczności zgonu, który nam do obecnego żałobnego obrzędu przyczyną się staje. — Nie jest zamiarem moim wzbudzać na nowo owe wrażenia, jakich za pierwszą wiadomością o śmierci uwielbionego Króla naszego Aleksandra ci wszyscy doznać musieli, których tylko ten Król jako Monarcha i człowiek choć cokolwiek był znany, nie jest, mówię, zamiarem moim, przez obudzenie owych wrażeń, ranić na nowo uczucia wasze i poruszać łzy, któreście nad poniesioną stratą już wtedy tak obficie ronili, a które, dziś obudzone, przynosiłyby wprawdzie zaszczyt waszemu poznaniu i sercu, lecz niedozwoliłyby wam uzbroić się w tę spokojność umysłu, która obecnej religijnej uroczystości przystoi. Zaiste będzie to dla nas wszystkich zbawienniej, gdy teraz, ochłonąwszy z przerażenia, jakiem nas śmierć Monarchy dotknęła, zwrócimy spokojniejszy wzrok ku Niebu i dziękować będziemy niezmiennej mądrości Rządcy świata za to dobre, które nam przez świętej pamięci Króla naszego wyświadczył. Zachowując pomiędzy sobą pamięć cnót Jego, starając się, podług stanu i położenia naszego, o wzbudzanie w sobie tych uczuć, które Go w życiu przedmiotem miłości i uwielbienia, po śmierci przedmiotem żalu powszechnego uczyniły, najgodniej uczcimy obchód niniejszy, bo dopełnimy jeden z celów, jakie Bóg, obdarzając nas godnymi mężami i dobrymi Monarchami, przez wystawienie nam wzorów do naśladowania, w łasce swojej zamierzył. Ku temu celowi zmierzać będzie i obecna mowa moja; oby, tak pamięć Aleksandra godną jakoteż dla zbudowania waszego skuteczną być mogła!“

„*Pamięć sprawiedliwych błogosławiona będzie*“ słowa są wyjęte z „Przypowieści Salomonowych“ rozdziału dziesiątego, wiersza siódmego.“

„Pobożni Słuchacze! Taka była od wieków zwyczajna i zasłużona dobrych ludzi, a szczególniej

dobrych Monarchów nagroda, że ich po zgonie żałowano, że ich pamięć współcześni z rozczuleniem i wdzięcznością zachowują, że nakoniec odległa przyszłość jeszcze ich imiona błogosławi. — Jeżeli kiedy ta prawda ziściła się zupełnie i najszczególniej ziścić się też była powinna, to zapewnie względem Monarchy, którego dziś opłakujemy. Wiem, że się wszyscy na to zemną zgadzacie, a ztąd zechcecie

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.

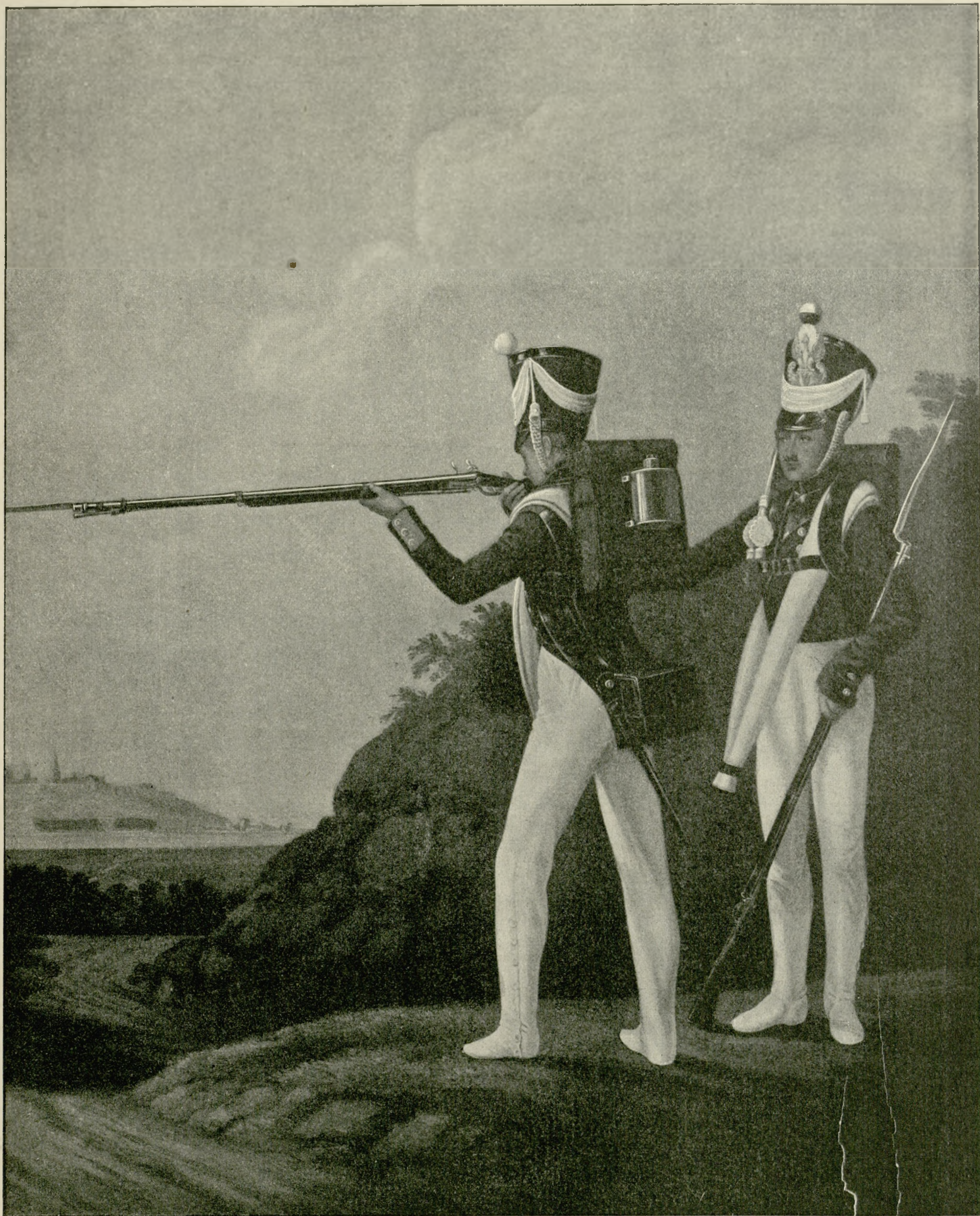


(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)

pilnie posłuchać rozbioru przyczyn, dla których słuszną i użyteczną jest rzeczą, czcić pamięć dobrych ludzi, a szczególniej dobrych Monarchów.“

„1. Dobrzy ludzie i dobrzy Monarchowie odznaczający się przez szlachetny sposób myślenia, przez wielkie cnoty i powszechnie użyteczne czyny, zasługują na szacunek współczesnych, na imię i wdzięczne wspomnienie u potomnych, już z tego

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.



(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)

powodu, iż to oddanie im sprawiedliwości jest częścią hołdu, jaki się cnocie i zasługom należy. — Bóg wlał w duszę naszą nie tylko możność ale i konieczność rozróżniania cnoty od występku, zasługi od niegodziwości, dobroci serca od nieczułego samolubstwa, i jak podły sposób myślenia i podłe postępki napełniają nas niejaką wrodzoną odrazą, tak znowu wszelka szlachetność uczuć i czynów sprawia nam rozkosz i pobudza nas do czci i uwielbienia. Wyraźnie przeto sam Bóg postanowił, ażeby występkom i niegodziwości towarzyszyły pogarda i hańba, cnocie zaś i zasługom aby oddawano winne uszanowanie. To co by się tej powszechnej i stanowczej zasadzie sprzeciwiało, sprzeciwiałoby się porządkowi natury, a więc i samego Stwórcy przykazom.“

„2. Lecz nie dość na tem; świat dopuszczałby się wielkiej niesłuszności i niewdzięczności względem najlepszych i najzasłużeńszych ludzi, gdyby im odmawiał tej wdzięcznej pamięci i tej sławy po śmierci, jaka im za ich zasługi przynależy. Do życzeń, jakie się w sercu każdego, a mianowicie w sercach najszlachetniejszych mężów obudzają, należy niewątpliwie i chęć zjednania sobie miłości i sławy, nietylko u swych współczesnych za życia, lecz nadto zostawienia tejże dobrej sławy po śmierci, Bóg sam wlał chęć tę w serca ludzkie, uczynił ją źródłem miłych uczuć i matką najświetniejszych czynów. Przypuśćmy, że po śmierci wszelka różnica między dobrymi a złymi ludźmi ustaje, że wspomnienie tak jednych jako i drugich zniknie zupełnie, że dobrzy żadnej wyższości, nawet w pamięci ludzkiej, nie zachowają, czyliż w takowym razie nie byłoby zniweczone właśnie dla mężów najgodniejszych to, co im sprawia tak niewinną rozkosz, co w nich jest tak silnem i naturalnem życzeniem? — Niech nikt mi nie zarzuca że takowe życzenia są próżnością, że sława po śmierci nie zda się już na nic tym którzy ją osiągnęli, że ci, których sława minęła, nieszczęśliwymi się przez to nie staną, bo, pozwalając nawet na takowe rozumowanie, twierdzę wszelako, iż wdzięczność, która nam zawsze zaszczyt przynosi, i w której wykonywaniu dobrzy ludzie swą spokojność i swoje szczęście znajdują, iż sama ta wdzięczność obowiązuje nas jaknajsilniej, abyśmy szlachetne uczucia i czyny przyzwoicie czcili i uwielbiali, a pamięć ich, jeżeli nie dla pożytku umarłych, to słusznie dla pożytku samych żyjących, do późnej potomności, we wdzięcznym umyśle przechowywali. — Dalej, jakiej że silnej zachęty pozbawilibyśmy cnotę, gdybyśmy chcieli ludzi zrobić obojętnymi na sąd potomności, kiedy niewątpliwą i doświadczeniem stwierdzoną jest prawdą, iż nadzieja, że wdzięcznie wspominani będziemy przez następców naszych, lub bojaźń ostrej nagany w dziejach, tyle jest użyteczną. Nikt nie zaprzeczy, że owa nadzieja wiele dobrego sprawiła, a ta bojaźń uchroniła od wielu złego, w szczególności zaś, że u Monarchów, którzy się od poddanych swoich ani nagród spodziewać, ani kar lękać nie mogą, obie



Pałac ordynata hr. Zamoyskiego, t. zw. „Błękitny“.

(Ze współczesnej litografii.)



Pochód żałobny na Placu Saskim.

(Litografia Courtin'a i Adama ze szkicu Ludwika Horwarda, z dzieła „Opis żałobnego obchodu po wiekopomnej pamięci Najjaśniejszym Aleksandrze I Cesarzu Wszech Rosyi Królu Polskim".)



Rewia na Placu Saskim wobec

(Obraz Jana Rosena, ze zbiorów



W. Ks. Konstantego w 1824 r.

Cesarskich w Skierniewicach.)

te sprężyny bardzo silnie działają. — Błogosławiony zatem niech będzie Monarcha, w którego sercu podobne życzenia wcześnie powstają i mocno są utwierdzone, błogosławiony każdy, którego takowe chęci zagrzewać będą do szlachetnego myślenia i do użytecznych dla ludzkości czynów!“

„3. Powiedziałem już wyżej, że pamiątkę ludzi i Monarchów godnych, zachowywać należy, chociażby nie dla nich samych, to przynajmniej dla powszechnego ztąd wypływającego użytku, i z tego wyprowadzę tutaj trzeci dowód twierdzeń moich. Tak jest, nie dla tego, żeby imiona ludzi prawych z uszanowaniem wspominane były, wypada czcić ich pamiątkę, lecz dla tego, żeby nie zbywało światu na przykładach, któreby nieustannie do naśladowania myśli i czynów chwalebnych pobudzać mogły. Gdyż czemże jest innem ta pamiątka, jeżeli nie przypominaniem, co owi zacni ludzie zdziałali i jakiemi uczuciami powodowani, pod kierunkiem jakich prawideł, stawali się tem, czem byli? — Jak dalece zaś rozpamiętywanie podobnych przykładów, do szlachetnych i użytecznych czynów pobudzić i zapalić jest zdolne, to każdy, albo na sobie samym doświadczył, albo dostrzegł na drugich; te przykłady, skuteczniej działają od samej nauki, bo przedstawiają zarazem dowód, że to, do czego nam dawana jest zachęta, przez innych uskutecznione już było, nie raz, z wzorów takowych wyczerpujemy myśli i uczucia zupełnie nowe, poznajemy korzyści z dobrego wynikające, nagrody jakie prawdziwą zasługę czekają, słowem, obudzamy w sobie, zwłaszcza w epoce pierwszej świeżości umysłu, silną żądzę naśladowania tego wszystkiego, cośmy z pięknych przykładów poznali. Wieleżby to ludzkość straciła, gdybyśmy nauki z dziejów, to jest nauki z przykładów zacnych i wielkich ludzi nie mieli, i jak mała by pozostała ilość czynów szlachetnych, gdyby tych wszystkich nie było, które z naśladowania godnych wzorów powstają!“

„Dlatego też znajdujemy, że i pismo święte i sam Chrystus Pan, Założyciel religii naszej, zaleca utrzymanie pamiątki dobrych i szlachetnych czynów jako sprawiedliwą nagrodę dla tych, którzy do niej przez zasługi swoje prawa nabyli. Uderzającem jest w tej mierze to miejsce Ewangelii, w którem Chrystus czyn owej Niewiasty, która wylewając na głowę Jego kosztowny olejek, dała mu dowód swego dobrego serca, tak wysoko ocenił, że się ujął za nią przeciwko uczniom swoim, pochwalił ją publicznie i rozkazał, aby, gdziekolwiek następnie Ewangelia opowiadana będzie, i ten czyn w niej przepomniany nie został.—Jeżeli zatem pojedynczy dobry uczynek, za własnem zdaniem Chrystusa, na taką cześć zasługuje, o ileż bardziej pamięć tych osób zachowaną i błogosławioną być winna, których życie odznaczało się nie pojedyńczemi dobremi czynami, lecz prawie nieprzerwanym ciągiem szlachetnych postępków i dla ludzkości poniesionych zasług?“

„Lecz pocóż dowodzę rzeczy, co może żadnego nie potrzebuje dowodu, po co dowodzę, co samo przez się najczęściej dziać się zwykło? oto, dla tego, Szanowni Słuchacze, abym wam z tem większą pewnością wykazał, ile Monarcha, na cześć którego Obchód pogrzebowy przed dwoma dniami w murach naszego miasta miał miejsce, w naszem i potomków naszych wdzięcznem sercu żyć zasługuje. — Nie mówię tu o Monarsze, który nad jednym z najobszerniejszych Państw na ziemi panował, o Monarsze, który przez ciąg dwudziestopięcioletniego panowania swego miał wpływ największy na losy całej Europy, który przez swoją mądrość, wytrwałość, umiarkowanie i wspaniałość, najwięcej się przyłożył do powszechnego pokoju, jakiego dziś ludy, po najokropniejszych wstrząśnieniach i tylu krwawych wojnach, szczęśliwie używają. Pod temi dopiero co wspomnionemi względami, Cesarz Aleksander należy do historyi, która sławne imię Jego nieprzeżytemi rysami, obok, a nawet po nad wielu najznakomitszymi Monarchami, na kartach swoich zapisze, i tam pamięć Aleksandra trwać będzie, dopóki wszystkie księgi dziejów nie zaginą. Nie mówię zatem o wielkim Monarsze,—temu tutaj i niezakładam sobie i nie jestem w stanie należytą oddać pochwałę, — lecz będę mówił do was o naszym Dobroczyńcy, któremu Ojczyzna nasza, któremu to miasto, któremu cały Kościół Ewangelicki, a nawet to nasze zgromadzenie, tak nieskończenie wiele wdzięczności jest winno, i okażę wam, ile ten swiętej pamięci Dobroczyńca, w sercach naszych i w sercach naszych następców, żyć wiecznie zasługuje.“

„*a)* Pomimo wszystkich wysileń i poniesionych ofiar, czegoż mogła Ojczyzna nasza spodziewać się po zmianie losu w roku 1812, czegoż, jeżeli nie tego, co ją raz już było spotkało, to jest zupełnej zagłady? Lecz nie, Aleksandra Pierwszego szlachetny, wielki i mądrą polityką wiedziony umysł, pomimo wielu sprzeciwiań się i oporu, utrzymał przynajmniej dla części Ojczyzny naszej imię, język i narodowość, a tem samem unieśmiertelnił się w oczach naszych. Lecz jakże ujął on serca nasze, gdy za swojem do nas przybyciem, wyjawił nam z najszlachetniejszą prostotą swoje dla nas chęci i zamiary, gdy dla dobra naszego wszelkie staranie ponosić przyobiecał. Czyliż nie dotrzymał nam święcie przyrzeczenia swego? Gdybyśmy sami wszystkich łask jego i dobrodziejstw nam wyświadczonych objąć nie potrafili, pierwszy z tych cudzoziemców, dawniej u nas panujących dałby nam poznać całą korzystną zmianę rzeczy, i powiedziałby, że wracając do nas, do innego kraju przeniesionym się mniema. Lecz po cóż obcy mają nam to opowiadać, na co oczy nasze patrzały? Pomnażająca się codziennie ludność kraju, zakwitnienie rękodzieł i wszelkiego rodzaju przemysłu, ułatwienie wodnej i lądowej komunikacyi, powstanie nowych a rozszerzenie i upiększenie dawnych miast, te i tym podobne tysiączne dobrodziejstwa, których wyliczyć nie jestem w stanie, czyliż nie winniśmy mądrości, staraniom i szczególnej wspaniałości Aleksandra, który, całe uposażenie Korony, jakie Mu ze skarbu publicznego należało, przez

cały ciąg panowania swojego, na dobro kraju obracał. Niemasz prawie przedmiotu tyczącego się dobra ogółu mieszkańców, któryby był opuszczony lub nie dość podług możności wspierany; wszystkim, łaskawy Monarcha niósł pomoc swą dzielną, wszystkim starał się ulżyć ciężaru, którego zdjąć nie można było zupełnie.“

„*b)* Gdybym chciał tu wystawić to tylko, co

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.



(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)

Aleksander I szczególniej dla miasta Warszawy uczynił, jużbym nie wiedział prawdziwie, gdzie rzecz zacząć, a nadewszystko gdzie skończyć. Lecz niema tej trudności, bo mówię do was szanowni słuchacze, którzy, jako mieszkańcy tego miasta, byliście sami świadkami tych odmian i ulepszeń, jakie tu w krótkim przeciągu czasu, bo w ostatnich latach dziesięciu, nastąpiły. Gdziekolwiek tylko spojrzymy, na cokolwiek zwrócimy naszą uwagę, wszędzie dostrzedz nam łatwo śladów wspaniałej gorliwości o podniesienie tej stolicy i o zapomożenie jej mieszkańców. Warszawa sama jedna już jest wymownym i wystarczającym pomnikiem dobroci i łaskawości Aleksandra, nieodżałowanego naszego Monarchy."



Ks. JAN PAWEŁ WORONICZ,

arcybiskup warszawski, prymas Królestwa Polskiego ur. 1757 na Wołyniu; w dniu 24 maja 1829 koronował Cesarza Mikołaja I w Warszawie rosyjską koroną Cesarską; 4 grudnia 1829 r. zakończył życie w Wiedniu.

(Z litografii współczesnej, ze zbiorów p. Leopolda Meyeta.)

„*c)* A jakże mam wysłowić dobroczynną opiekę i silne wsparcie Aleksandra mądrego i sprawiedliwego względnie nas ewangelików? Komuż jest niewiadomo, że nadana przez Niego dla Królestwa Polskiego Konstytucya, zaręcza dla wszystkich wyznań chrześcijańskich równość praw cywilnych i politycznych, że przez udzielane nam corocznie wsparcie, byliśmy wstanie kościoły dawne utrzymywać, nowe wystawiać, duchowieństwu naszemu przyzwoite utrzymanie zapewnić, o wdowach i sierotach mieć skuteczne staranie, młodzież do duchownego stanu się sposobiącą w niższych i wyższych instytutach sposobić i kształcić na godnych nauczycieli i opowiadaczów słowa Bożego? Komuż z was nie jest to wszystko wiadome? a ztąd, któż z was, jako prawdziwy w duchu Ewangelii chrześcijanin, przekonany i przejęty ważnością swojego wyznania, nie cieszył się z tych darów i tego szczęścia i wdzięcznem sercem nie wspomina Monarchy, którego to wszystko jest dziełem."

„*d)* Jakże nakoniec Imię i dobroć Aleksandra mogłyby być zapomniane od tych, którzy tutejsze



JÓZEF ZAJĄCZEK.

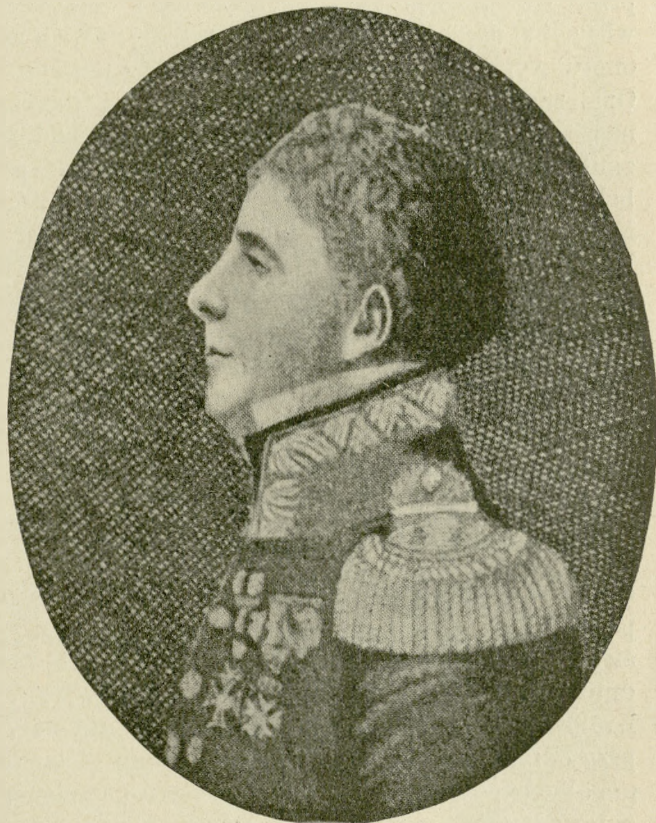
Szczegóły ob. str. 66.

(Z olejnego portretu malowanego na krótko przed śmiercią przez Januarego Suchodolskiego, ze zbiorów biblioteki ordynacyi Krasińskich.)

zgromadzenie składają. Nietylko dopóki my, którzyśmy Go znali i Jego łaski otrzymywali dowody, lecz dopóki to nasze publiczne nabożeństwo odbywać się, dopóki dom obok kościoła przed kilku latami wzniesiony trwać będzie, dopóki własność, którą Aleksander najłaskawiej na założenie szkoły płci żeńskiej i nowego kościoła darował, pozostanie w ręku naszym, dopóty pamięć tak wspaniałego Monarchy pomiędzy nami błogosławić, i na jego wspomnienie łzy szczerej wdzięczności wylewać będziemy."

Modlitwa po Kazaniu.

„Teraz, o Królu Królów, dziękujemy Ci, i wielbimy Cię, żeś obdarzył świętej pamięci Króla naszego mądrością, szczęściem i sercem ku nas ojcowskiem. Okaż Mu teraz chwałę Twoją, nagródź Mu rozkoszami wieczności owe troski, trudy i niebezpieczeństwa, z któremi walczył przez ciąg życia i panowania swego na ziemi! Okaż Mu chwałę Twoją! — Pocieszycielu wszystkich zasmuconych i cierpiących, osusz łzy, które czuła Małżonka nad uwielbionym Cesarzem wylewa! Ukój boleść ran, które zgon Jego zadał sercom Wysokiej Jego Rodziny! Osusz owe łzy, ukoj tę boleść tą wielką myślą, że co Ty czynisz i dopuszczasz, dobrem jest; tą zbawienną wiarą, żeś Go powołał, aby Go nad więcej postanowić; i tą słodką nadzieją, że Go w swoim czasie wywyższonym i doskonalszym jeszcze, niż go zaznali, ujrzą przed Tronem Twoim! Wylej szczególniej swoje błogosławieństwo na Cesarza i Króla, w którego ręku spoczywa dziś berło Rosyi i Polski, na Mikołaja Pierwszego! Obdarz Go tą łaską, którąś obdarzał Jego wzorowego poprzednika. Udziel Mu mądrego, szczęśliwego i długiego panowania, niech Imię tylko, ale nie wielkość imienia, osoba, ale nie Król będzie inny!—Błogosław Jego Małżonkę, błogosław Wielkiego Księcia Następcę Tronu, przyszłą nadzieję kraju, błogosław Wielkie Księżniczki.—Rozwesel znowu tych którzy się smucą, i pociesz prawych mieszkańców kraju tego, którzy na wspomnienie Aleksandra łzy wylewają i czują głęboko, iż zgon dobrych Monarchów najwięcej opłakiwany być winien, gdyż Ci byli wprawdzie ludźmi, lecz uszczęśliwiali Narody. Amen."



Generał WINCENTY AXAMITOWSKI,

urodz. 1763 r., w 1796 walczył pod Kościuszką, w 1797 z Dąbrowskim i Wielhorskim organizuje artyleryę we Włoszech, w 1800 wysłany przez Grabińskiego do Medyolanu dla urządzenia legionów, 1803 na San Domingo. Powrócił do kraju 1806 i objął dowództwo I-ej brygady. W 1807 wyjechał do Francyi; w 1812 dowodził IX i X brygadą w armii Napoleona; do 1825 r. służył w wojsku polskiem w stopniu generała brygady. Umarł w Warszawie w 1828 r.

(Ze współczesnego sztychu w zbiorach ks. Włodzimierza Czetwertyńskiego.)

MOWA
W. X. Karola Lauber
miana
W KOŚCIELE EWANGELICKO-AUGSBURGSKIM
dnia 23 Kwietnia 1826 r.

Głos Religii do Ludów, zgon Aleksandra I opłakujących.

„*Panie, Ty na wieki nie odrzucasz! Zasmucasz, ale* „*zmilujesz się też podług miłosierdzia Twego nieskończo-* „*nego!*“ Niech to będzie naszem pocieszeniem w smutku dzisiejszym dla Jezusa Chrystusa Syna Twego! Amen.“

„Moi Panowie, szanowne z każdego stanu Zgromadzenie! na zakończenie obrządku smutnego, który nas w tej zgromadził świątyni, niech mi będzie wolno dodać w języku ojczystym kilka słów pocieszających. — Już wymowniejsze od moich usta wystawiały wam czyny i rządy chwalebne Monarchy państwa obszernego, Pana dwudziestu ludów, będącego przez dwadzieścia pięć lat sprawcą i opiekunem wiernym szczęśliwości ich ziemskiej; uwielbiały cnoty wysokie i bogobojność przykładną posłannika Opatrzności Boskiej, aby świat pokojem i Ojczyznę naszą po długim zamęcie pierwszem Jej nad nią zmiłowaniem obdarzyć; opisywały smutek i żal głęboki, w który zgon zawczesny wiekopomnej pamięci Najjaśniejszego Pana, Aleksandra I, Cesarza Wszech Rosyi i Króla Polskiego, nie tylko dostojną Jego familię, nie tylko tyle milionów wiernych Jego poddanych opłakujących w nim ojca dobroczynnego, rozstającego się z dziećmi swemi nie dożywszy nawet pół wieku lat Jemu domierzonych, lecz cały prawie pogrążył świat ucywilizowany dzielący z nami uczucia bolesne i żale gorzkie: cóżbym miał, cóżbym mógł dodać, coby nie było samem tylko powtórzeniem, a może i umniejszeniem blasku, w którym życie Osoby tak dostojnej, Osoby namiestniczej władzy Boskiej na ziemi jaśnieje, coby wreszcie nie zupełnie przystało na miejsce czci Najwyższego poświęcone, w którem szukamy albo zbudowania i podniesienia duszy naszej do Boga Zastępów, Króla Królów, będącego sam tylko nieodmiennym i stałym przy odmianie i rozwiązaniu wszystkiego ziemskiego, albo pocieszenia i uspokojenia serca utrapionego przez zdarzenia pełne żalu i goryczy. Niech więc to ostatnie będzie zamiarem naszym przy zakończeniu obrządku tego żałobnego, słuchając głosu religii do ludów zgon Aleksandra opłakujących. — Któż bowiem nie potrzebowałby tego pocieszenia przy tak wielkim smutku, który nas i tyle milionów ogarnął mieszkańców, cisnących się tłumem do świątyń i miejsc czci Boskiej poświęconych, gdziekolwiek się tylko obrządkowi żałobnemu na pamiątkę ich Króla i dobroczyńcy otwierają? Czyż to nie serce własne, czyż to nie imię i Ojczyzna, czyż to nie dobrodziejstwa niezliczone spływające z jej wskrzeszenia i na nasze wyznanie, używające z innemi nie tylko całkowitego i publicznego pod opieką łaskawego rządu odbywania obrządków religijnych, lecz tychże samych praw cywilnych i politycznych, czyż to nie przypominają nam wielkości straty w zgonie Najjaśniejszego Pana wiekopomnej pamięci poniesionej? Czyż to nie widoki serce żalem zakrwawiające, wynurzenia boleści publicznej od wschodu do zachodu, zamieniające się nieraz w najwyższe uniesienie, wystawują się oczom naszym, gdziekolwiek wzrok swój obracamy na niezmiernej przestrzeni ziemi od brzegów morza Czarnego do brzegów morza Baltyckiego, którędy orszak żałobny postępował do miejsca wiecznego spoczynku Monarsze nieodżałowanemu przeznaczonego? Tu mieszkańcy dobijający się o zaszczyt oddania ostatnich posług zwłokom Jego szanownym, łzami wdzięczności i miłości skrapianym; tam inni padający na kolana z pobożnem uszanowaniem za zbliżeniem się trumny, drogi zakład ich szczęśliwości zawierającej, modląc się za zbawienie wieczne Tego, którego już liczą między opiekunów swoich w niebie; wszędzie oczy łzami żałości zroszone, wszędzie płacz i narzekanie, — o czyjeż serce mogło być obojętnem i niewzruszonem wystawując sobie, choć w myślach tylko, takowe sceny smutku i boleści? A jednak opis ten żałoby powszechnej niczem nie jest względem ciosu śmiertelnego zadanego sercu Familii Dostojnej, wydzierającego się w całej swej okropności przy ostatniem z ciałem drogiem Syna, Małżonka i Brata uwielbionego żegnaniu się. O zaprawdę, moi Panowie, czem odgłos ponury dzwonów żałobnych jest dla tych, którym śmierć okrutna własnych nie wyciska łez, tem jest ów żal powszechny względem niezmiernej i trudnej do opisania boleści domu Cesarskiego. — Matka leżąca prawie bez życia u stóp trumny swojego syna, który wtedy pierwszy raz zranił serce macierzyńskie, gdy Jego własne bić przestało.—Niestety, tu się ziściły i na niej słowa święte: „*miecz obosieczny duszę twoję przeniknie!*“ — Cesarz w niepodobnym do wyrażenia smutku i Dostojna Jego Małżonka drżąca i prawie od zmysłów odchodząca; Brat Cesarski nie pocieszony; młody Wielki Książę nad wiek swój rozczulony; inni Książęta we łzach i oddający się rozpaczy!—Lecz spuśćmyż zasłonę na takowe wspomnienia serce rozdzierające, przekonać nas mogące o wielkości straty po okropności żalu i boleści, a szukajmyż pociechy w utrapieniu powszechnem u Tego, *którego ręka zrania, ale też rany zawięzuje, uniża i wywyższa, wwodzi do grobu i wywodzi*, obchodząc takim sposobem najgodniej pamiątkę Tego, który drogę tę życiem i zgonem swym pobożnością i bogobojnością odznaczającym się nam wskazywał; słuchajmyż głosu religii gruntującego się na księgach przedwiecznej mądrości nam wszystkim świętych i dla nauki, poprawy i pociechy naszej natchnieniem Boskiem napisanych, tak do nas i do wszystkich opłakujących zgon zawczesny Monarchy, Ojca i Dobroczyńcy swego przemawiającego. — „Ukojcie już żal wasz, dzieci osierociałe! *Myśli moje*

nie są myśli wasze, ani drogi wasze drogi moje, mówi Pan; lecz jako wyższe są niebiosa niż ziemia, tak przewyższają drogi moje drogi wasze, a myśli moje myśli wasze. Ten, którego żałujecie, był tworem Tego, który *i Króle stanowi, dawa mądrość mądrym a umiejętnym rozum, albowiem mądrość i moc jego jest. Każdemu kres zamierzył, którego nie może przestąpić.* Na jego skinienie Mocarze ziemscy z tronu zstępują, korony i berła swoje skła-

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.



(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)



Nabożeństwo żałobne odprawione w kościele ewangelickim.

(Litografia Renaux z rysunku Karola Liszewskiego, z dzieła „Opis żałobnego obchodu po wiekopomnej pamięci Najjaśniejszym Aleksandrze I Cesarzu Wszech Rosyi Królu Polskim.“)



Pałac Krasińskich gdzie znajdował się Skarbiec Narodowy.

(Z litografii M. Fajansa, ze zbiorów p. Maurycego Michniewicza.)

dają na swym grobowcu, przyłączając się do swych ojców. Jeżeli zatem ich chwała jest chwałą Tego, którego Majestatu pierwsi na ziemi są wyobrażeńcami, to też smutek wasz niech będzie według Boga, który owe ujmujące wdzięki, w słabych tylko rysach pędzla ludzkiego tu wystawione [1]), na obliczu i duszy waszego w Bogu spoczywającego Monarchy rozżałuje. — Otrzyj łzy Twoje, Matko stroskana! Syn Twój nie całkiem umarł. *Dusze sprawiedliwych są w ręku Boskim, a żadna męka ich się nie dotyka.* Wszakże śmierć dla cnotliwego nie jest czem innem, tylko odmianą zbawienną okręgu jego działania. O błogosławiona Matko, żeś świat obdarzyła synem, będącym chwałą i miłością rodu ludzkiego, opłacającym



Pastor KAROL de DIEHL,

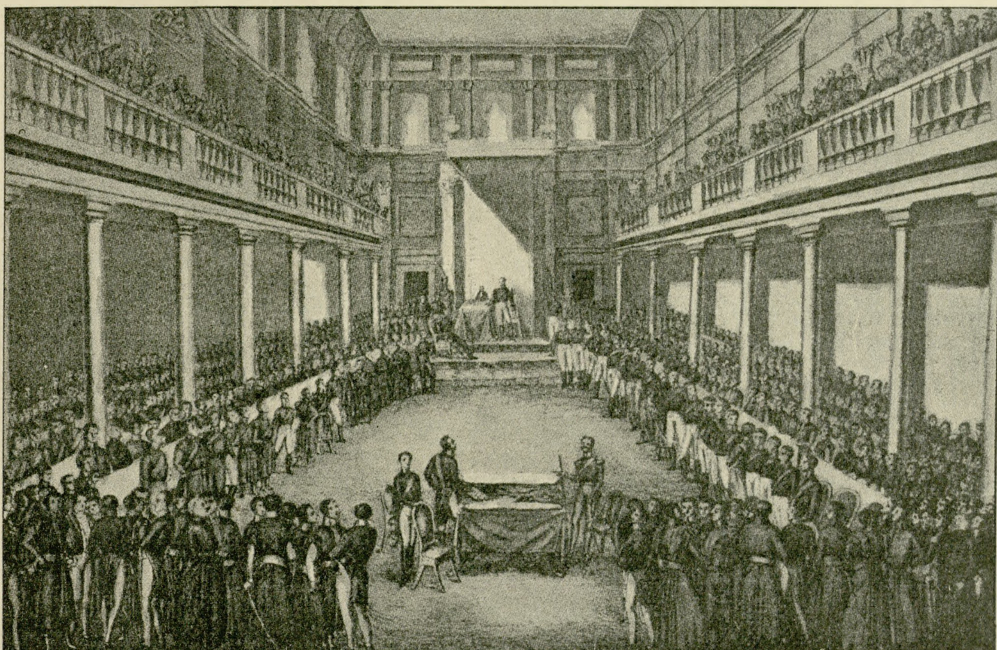
superintendent gen. zborów ewangelicko-reformowanych w Księztwie Warszawskiem od r. 1810, deputowany na sejm 1811 r., prezes duch. konsystorza ewang.-ref. od r. 1815, członek Tow. Przyj. Nauk, senior jednoty ewang.-ref. małopolskiej w r. 1822, obdarzony w r. 1823 szlachectwem dziedzicznem z herbem Piecza, zm. w Poznaniu 1831 r.

(Litografia współczesna Stenzla, ze zbiorów p. Leopolda Meyeta.)

lewał w wyższym jak zwyczajnie sposobie, serce jego cechą dobroci i łaskawości znamionował i duchem pobożności i religii natchnął; w ten czas smutek wasz sprawi pokutę ku zbawieniu, której nikt nie Ci się za Twoją czułość najstalszą i najpowinniejszą tkliwością. Kiedyś zobaczysz Go znowu przed tronem boskim, wtenczas serce Twoje będzie się radowało i radości Twojej nikt nie odejmie od Ciebie. — Tam do górnych niebios przestrzeni podnieś oko Twoje łzami zroszone, Familio Dostojna, a droga, którą Mu wdzięczność i miłość ludów opiece jego

[1]) Przed amboną znajdował się obraz dobrze trafiony Aleksandra I.

poruczonych do nieba torowały, niech będzie ulżeniem dla Ciebie w smutku Twoim głębokim. — Wy zaś, ludy pod jedno berło dla szczęścia waszego połączone, które stratę Pana waszego osobliwie dla tego opłakujecie, że zbyt krótko żył i zbyt krótko szczęściu waszemu przewodniczył, pamiętajcie, tak odzywa się do was głos religii, pamiętajcie na wyrok Przedwiecznego przykładem panowania Aleksandra stwierdzony: *Sprawiedliwość wywyższa naród, ale grzech jest ku pohańbieniu narodów* Rządy Jego sprawiły szczęście wasze, zabezpieczyły pokój wsparty na prawdach wieczno-trwałych, a zatem cel ich jest dopięty. Kto dobrze i mądrze żył, ten długo żył. *Sędziwością bowiem jest roztropność ludzka, a wiek starości żywot niepokalany.* Dusza Jego podobała się Bogu, dla tego pochwycon jest, aby Go uwolnić od bolesnego dziejstwy obsypał, i wy nie na zawsze mieć będziecie serce i rękę żałobą pokryte. Ten, który wam za życia dał tyle dowodów swego do losu waszego przywiązania i po śmierci nie przestał być waszym Dobroczyńcą. Zostawił wam godnych Siebie Braci, ubiegających się o pierwszeństwo w wspaniałomyślności, z których odziedziczający cnoty i władzę wiekopomnej pamięci Cesarza i Króla już uroczyście oświadczył, iż wszelkiemi siłami przestrzegać będzie zachowania Instytucyi wam nadanych, życząc tylko, aby panowanie Swoje było przedłużeniem rządów Jego; a zaszczycający stolicę waszą ciągłem w niej przemieszkiwaniem, będąc poufałym przyjacielem i nieodstępnym od najmłodszych lat towarzyszem Brata nieboszczyka, teraz wielkość duszy i stałość charakteru Swego najświetniej całemu objawił świa-



Otwarcie sejmu Królestwa Polskiego przez Cesarza Aleksandra I w 1818 r.

(Z litografii współczesnej.)

dla Niego nieprawości widoku i przeniesiony do siedliska wieczności, gdzie nieprzerwaną karmi się radością. *Błogosławieni spokojni*, tak mówi Dawca wszelkiego pokoju, *albowiem synami Bożymi nazwani będą.* Ten zaś, który światem wszechmocnością swoją kieruje i serca Królów i Narodów w ręku wszystkowładnych trzyma, nie całkiem was zostawił sierotami. Słońce wschodzące jest widokiem niemniej ujmującym od słońca zachodzącego, a jeżeli gwiazda dobroczynna na widnokręgu waszym znikła, to już inna na nim wschodzi na pocieszenie i uszczęśliwienie wasze.—Dla tego i wy, dzieci osierociałe, w tym Przybytku Pańskim zgromadzone, aby hołd ostatni cnotom i zasługom Ojca waszego oddać, mieszkańcy ziemi Polskiej, lubej Ojczyzny, którą Aleksander wiekopomnej pamięci mniej ramieniem potężnem jak sercem wspaniałomyślnem z grobu wywołał i dobrotu, w czem najpewniejszą szczęścia i pokoju stałego upatrujecie rękojmię.“

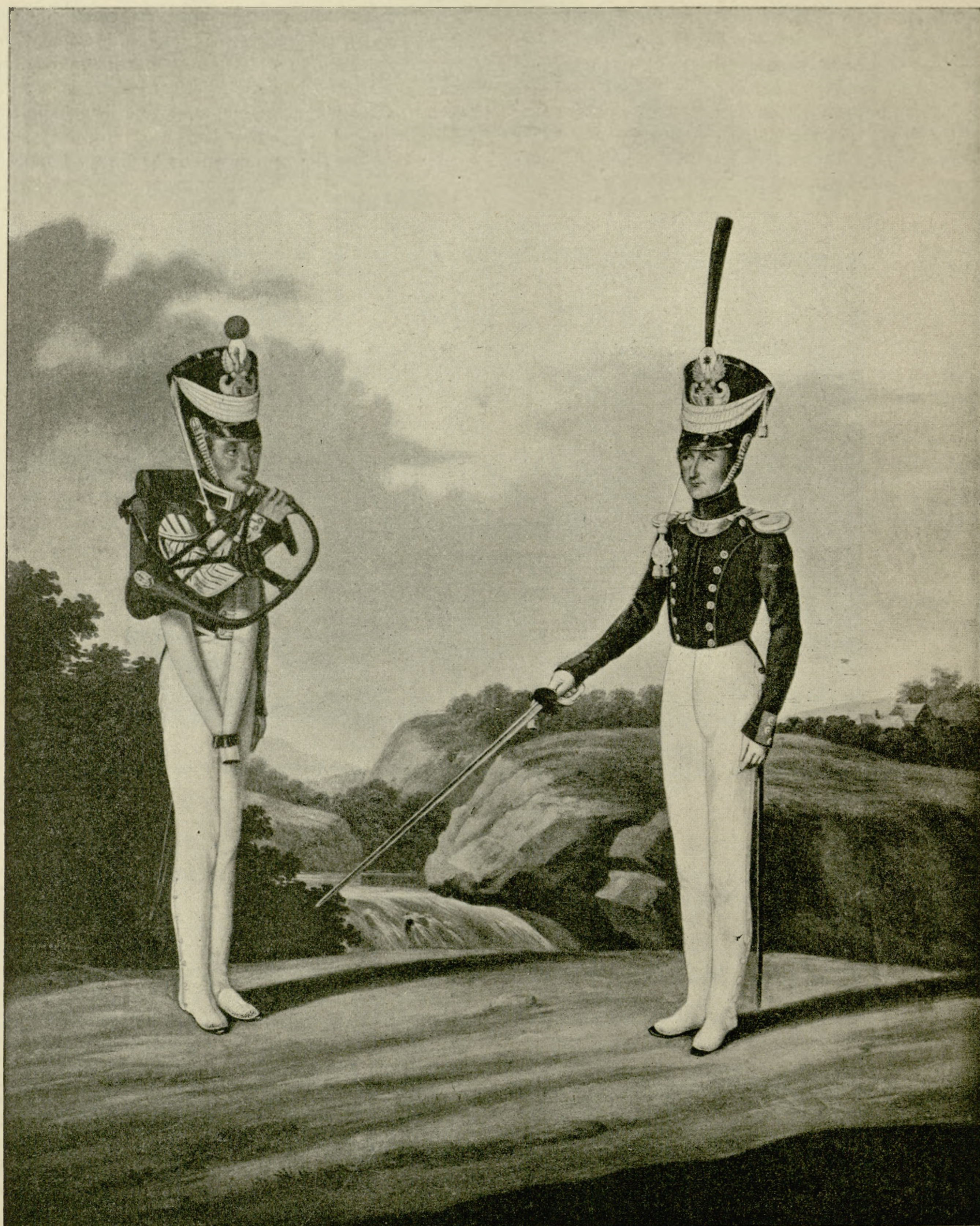
„Niech więc głos ten religii, głos pociechy, ma wstęp do serca waszego zasmuconego, a zachowując w pamięci wdzięcznej aż do najpóźniejszych potomków naszych dobrodziejstwa i wysokie cnoty wiekopomnej pamięci Najjaśniejszego Cesarza i Króla Aleksandra I; stosujmyż się do woli Jego ostatniej, świętej dla nas wszystkich, jako woli Dobroczyńcy naszego, zanosząc gorące błagania do Boga Zastępów za spoczywającym w Bogu i panującym nam teraz z Jego łaski Monarchę.“

Modlitwa.

„Panie wszechmocny, władco życia i śmierci, upokarzamy się w utrapieniu naszem przed świętem Twojem obliczem i błagamy Ciebie z oddaniem się

zupełnem woli Twojej Ojcowskiej przez Jezusa Chrystusa syna Twego, który i Jemu poprzedził do pomieszkań Twoich, aby mu zgotował miejsce, przyjm Ojca i Dobroczyńcę naszego, którego zgon zawczesny opłakujemy, przyjm Go do Królestwa Twego wiecznego, do królestwa pokoju i radości, i obdarz Go koroną niebieską, gdy ziemską tak chwalebnie na cześć Twoję i na błogosławieństwo swych ludów

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.



(Z obrazu I. Łukaszewicza ze zbiorów w Belwederze.)



GENERAŁ ROŻNIECKI.

(Z miniatury współczesnej będącej w posiadaniu p. Bolcewicza.)

nosił, i z taką uległością na skinienie Twoje przed Tronem Twoim złożył. Wszystko co uszczęśliwić i zbawić może duszę wiernych czcicielów imienia Twego, niech i Jego duszę uszczęśliwia i zbawia, a wszystko, co rany zawiązywać i serce smutne pocieszać może, niech ukoi żal ludów i smutek głęboki Dostojnej Jego familii! — A gdyś podług miłosierdzia Twego nas nie zostawił sierotami, lecz opiekę nad nami poruczyłeś znowu Godnemu Następcy na tronie, to racz zlewać błogosławieństwo Twoje, Boże wszelkiego błogosławieństwa, na Najjaśniejszego Mikołaja I Cesarza i Króla teraz łaskawie nam panującego, na Matkę Jego strapioną, na Dostojną Jego Małżonkę Aleksandrę Fedorównę, jako też na przyszłego Następcę Tronu Aleksandra Mikołajewicza, na Wielkich Książąt Jego braci i na całą Najjaśniejszą Familię domu Cesarskiego. Bądź Jego pomocą przez wiernych sług i posłusznych poddanych, w dopełnianiu trudnych obowiązków nań włożonych. Niech z nim będzie Duch Twój, Duch mądrości, sprawiedliwości i łaskawości! Zachowaj Go do najpóźniejszego wieku na błogosławieństwo swych ludów i na pocieszenie Familii Dostojnej! Wysłuchajże nas Boże wszelkiego miłosierdzia przez Syna Twego, Jezusa Chrystusa Pana naszego, imieniem którego modlimy się: Ojcze nasz i t. d. Amen.

MOWA

przy wykładzie

Kazania Rabina Gminy Warszawskiej

W ŚWIĄTYNI NA OBCHÓD ŻAŁOBNY URZĄDZONEJ,

przez

J. Glücksberga

Sekretarza Izby Doradczej

dnia 17-go Kwietnia 1826 r.

„Nie sama tylko chęć przełożonych, ale bardziej jeszcze serce moje bolejące na zgon wiekopomnego Cesarza wkłada na mnie smutny obowiązek bym w Świątyni Bożej, w obliczu rozrzewnionych dostojnych słuchaczów, odczytał w języku polskim, to, co prawy rabin dopiero po hebrajsku współwyznawcom wynurzył.“

„Powołany przed oblicze wszechobecnego Stwórcy i z nim przytomny tu *Duchu* Aleksandra I wejrzyj w nasze serca przepełnione uwielbieniem cnót Twoich, zalane żalem po Twoim zgonie, a przebaczysz nieudolnym ustom, że się poważyły kreślić sławy Twej obraz i liczyć Twoje niezliczone dobrodziejstwa.“

„Cieniu wiekopomnego Cesarza! Ty niepotrzebujesz naszych świadectw, ni pochwał, acz należnych i zasłużonych!“

„Odwieczny Pan wszech stworzeń, Król Królów, widział Twoje czyny! „spełniłeś, rzekł do Cie„bie, powinność wiernego zastępcy mojego; powróć „na łono moje i ciesz się zgotowaną Ci nagrodą.“ — Z wysokości Nieba patrzysz teraz na zbawienne skutki usiłowań Twoich. Cieszysz się owocami miłosierdzia i łaskawości przez Ciebie na ziemi rozkrzewionemi i mądrością praw Twoich. — Nas to tylko smutek i żal przyciska, żeś nam tak prędko zabrany, widzisz naszą boleść, widzisz zgromadzone tu dzieci Izraela których Ojcem i Zbawicielem byłeś za życia — widzisz je okryte ciężką żałobą — słyszysz słowa prawego ich pasterza! który w niepocieszonym po zgonie Twoim żalu woła z prorokiem: [1])

In die illa magnus erit planctus in Jeruzalem, sicut planctus Adadremmon in campo Mageddon.
Zachariæ Cap. XII v. 11.

Onego dnia wielki będzie płacz w Jeruzalem, jako płacz Adadremmon na polu Mageddon.
Zachariasz, Rozdział XII w. 11.

„Jonathan syn Azyela wykładacz pisma świętego objaśnia, że słowa: *płacz Adadremmon na polu Mageddon* ściągają się do żałobnego obchodu po śmierci dwóch Królów Izraelskich, *Achaba* zabitego od *Adadremmona* syna *Jabremona* i *Jozyasza* poległego na polu *Mageddon.*“

„*Rabi Jochanon* [2]) powiada: że wyrazy *et erit in die illa, dicit Deus, occidet sol in meridie* [3]) — *i będzie dnia onego, mówi P. Bóg, zajdzie słońce w południe i uczyni że się zaćmi ziemia w dzień jasności*, stosują się do dnia śmierci Króla *Jozyasza*, kiedy zaćmiła się ziemia, jakoby dla żalu po Królu obrońcy narodu.“

„Jeżeli zatem po śmierci Króla *Achaba* płacz był wielki, chociaż on niemiał innych cnót i zasług, jedno że w dzień bitwy zachęcał lud swój do boju (jak świadczy pismo święte mówiąc: „*stoczona tedy jest bitwa onego dnia, a Król Izraelski stał na wozie swym przeciw Syryjczykom* [4]); jakże smutny cios nas niedotknął! jakaż boleść i żal nie mają nas przejąć! gdy w wielkim, wiekopomnym Aleksandrze, którego pamięć w dniu dzisiejszym czcimy, straciliśmy Cesarza, sławnego męztwem, mądrego radą, miłościwego na Tronie; słowem, gdy w nim straciliśmy Króla, Ojca i Dobroczyńcę.“

„*Zaszło nam słońce w południe* — umarł obrońca co dla nas był takim jak ów, o którym pismo święte [5]) mówi: *że wznijdzie wam, bojącym się imienia mego, słońce sprawiedliwości i zdrowia na skrzydłach jego.* — Lecz zaszło już nam to słońce co skrzydły swemi równie nas jako i drugich osłaniało; bośmy się imienia Boga niebali, bo staliśmy się niegodni łaski Najwyższego, niegodni słońca przez które Stwórca dobrodziejstwa swoje na nas wylewał! — Przywołał je Bóg na powrót. Biada nam! biada! za grzechy nasze!

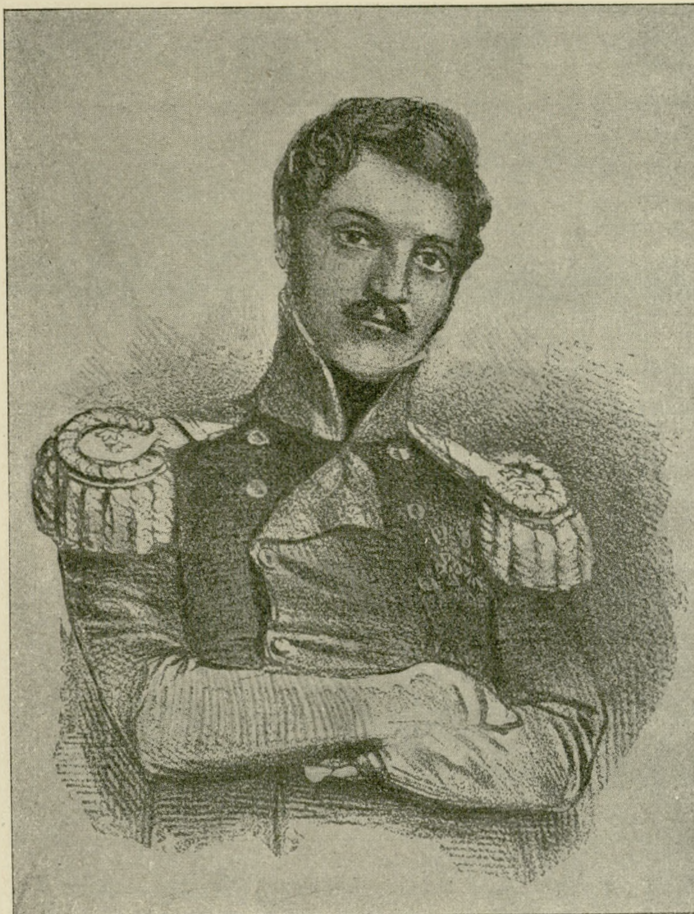
„Tak jest — słońce wszystko ożywia. Człowiek na siłach upadły, podnosi ociężałą głowę, pokrzepiony wschodnim jego promieniem — a gdy zajdzie

---

[1]) Odtąd poczyna się Kazanie rabina.
[2]) Moed Katan fol. 23.
[3]) Amos rozdz. 8 v. 9.
[4]) Królewskie księgi 3, rozdz. 22, v. 35.
[5]) Malachiasz, rozdz. IV, v. 2.

słońce, albo je chmura oblecze, wszystko gaśnie, słabieje i upada. Słońce atoli nic przez to zaćmienie ze swego blasku nie traci, zawsze w swej wielkości jednakie; ale mieszkańcy ziemi nie mogą wtedy, ni dobroczynnych darów jego, ni też światła, co życie i zdrowie przynosi, używać. — Nie przykra a słodka jest śmierć dla cnotliwych i pobożnych; biada tylko osierociałym po swych obrońcach, dla których za-nierozpaczać? jak przenieść ten cios i tę ciężką za grzechy karę?“

„Nauczają nas mędrcy, przywodząc słowa rabi *Chaminy* starszego kapłana: *będziesz się modlił za pomyślność Króla* [1]), a w Myszynie poprzedzającej w te wyrazy ostrzega nas Akawia syn Mahalela: *zważaj na trzy rzeczy a ujdziesz grzechu; to jest: pomnij zkąd pochodzisz, dokąd pójdziesz i przed kim będziesz zdawał spra-*



JÓZEF SZYMANOWSKI,

syn Dominika, rejenta metryki koronnej, ur. 1779 r., wychowanek Warsz. Korpusu Kadetów. W 1792 r. wstąpił do wojska, wszedł do sztabu generała Ign. Kamieńskiego. We dwa lata potem osiadł na ojcowiznie w Grądach. W 1806 wszedł powtórnie do wojska, gdzie wkrótce mianowany przybocznym adjutantem marsz. Davoust'a, przez kilka lat był przy nim, odbył wszystkie ówczesne kampanie, otrzymał ordery: *Virtuti Militari* i Legię honorową. W 1812 r. jest on podpułkownikiem — pod Lipskiem już pułkownikiem. Po upadku Napoleona mianowany dowódzcą pułku strzelców pieszych gwardyi i fligel adjutantem Cesarza Aleksandra I. W 1820 r. uwolnił się z wojska. W kampanii 1831 r. otrzymuje 19 pułk pieszy w dywizji Giełguda i stopień generała brygady. Po upadku rewolucyi bawił w Dreźnie, Karlsruhe w końcu w Rzymie gdzie zyskał zaufanie Piusa IX. Zmarł 15 stycznia 1867 r.

(Z litografii współczesnej, zamieszczonej w wydanych w 1898 r. we Lwowie pamiętnikach generała Józefa Szymanowskiego).

sługi Bóg łaskawym był i litościwym całemu krajowi. Podobnież i zgon wiekopomnego Cesarza, żadnej ujmy wielkiej Jego duszy nieprzyniósł — jest ona z Bogiem połączona! Dozwolił Bóg zasłużonemu Monarsze panowanie doczesne za wieczny w Niebie spoczynek zamienić; nam to tylko biada! my straciliśmy łaskawego Ojca i Opiekuna, dla nas to *zaćmiła się ziemia w sam dzień jasności.* I jakże niepłakać? jak *wę i rachunek.* Tłumacze prawa objaśniając myśl rabbi Chaminy, dowodzą iż zasady rabbi Akawii byłyby nie dostateczne, gdyby ogólnie wszystkim ludziom miały służyć za prawidło. Nauka bowiem rabi Akawii zalecająca by pamiętać na to, przed kim zdawać będziemy rachunek i sprawę, dostateczną

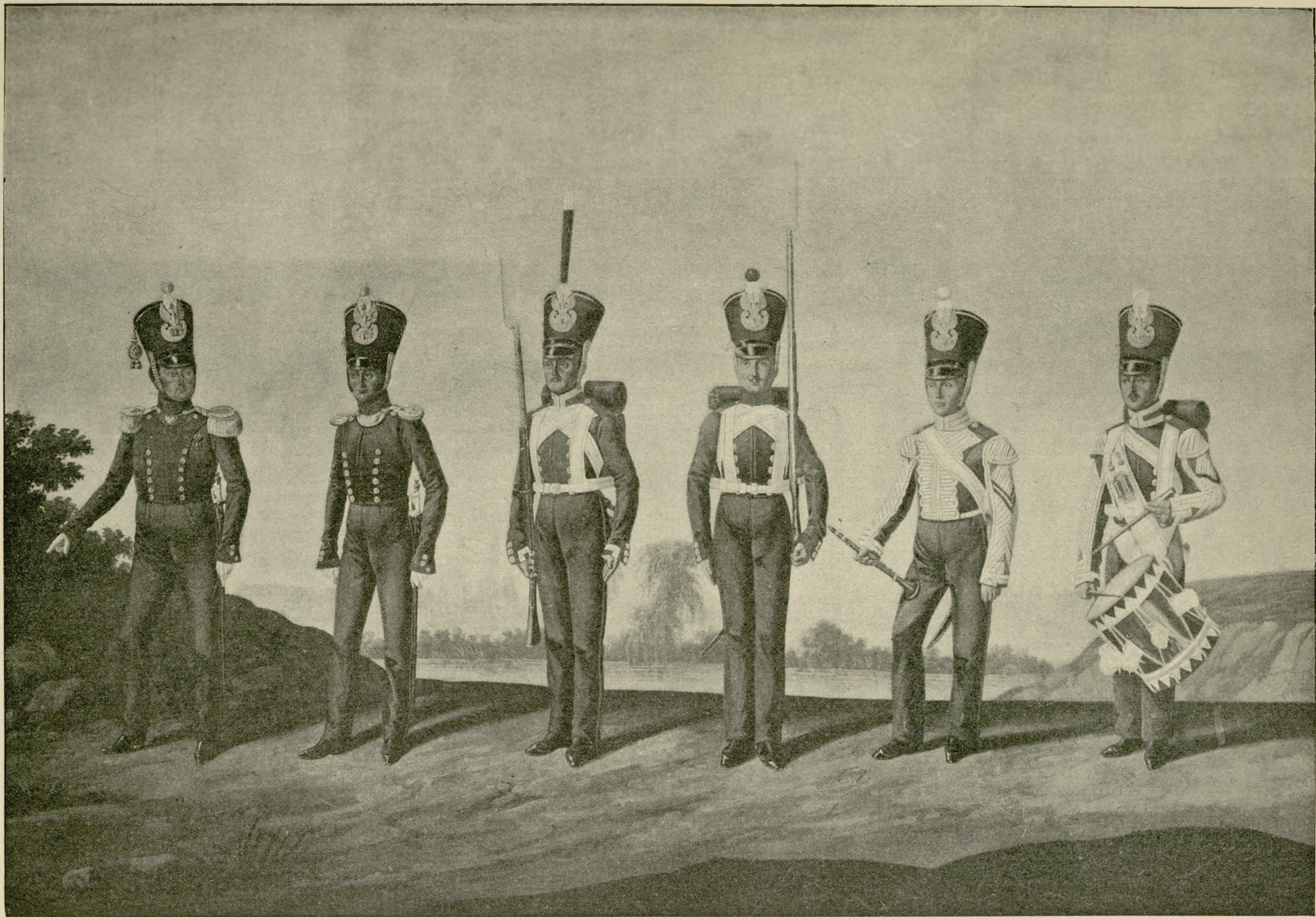
[1]) Pirkey Abot (przypowieści ojców), rozdział 3.

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.



(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.



(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)

jest wprawdzie przestrogą niewielkiej liczbie światłych i cnotliwych, lecz nie potrafi powściągnąć tych, których jak mówi pismo święte *zmysły i myśli serca skłonne są do złego od samego młodzieństwa*. Potrzeba zatem tu na ziemi Króla, który władzą swoją i przykładnem życiem, a mądremi prawami buduje ziemię (*Rex iustus erigit terram*), poddanych zasłania od nieprawości, zapewniając im byt i swobodę, by mogli spokojnie służbie się Bożej poświęcić i cześć należną Stwórcy oddawać, by dolegliwe troski, obawa grabieży i uciemiężenia nie mąciły spokojnego ich umysłu. Bo skoro zakłócona jest spokojność człowieka, zdołażli on Boskie przykazania wypełniać, łaskę Stwórcy pozyskać i nabyć cnót, co serce uszlachetniają, duszę doskonalą? — Każdego przeto jest powinnością modlić się za pomyślność Króla, pierwszą przyczynę wszelkiego dobra. Od niego to zależy zbawienie ludu; przez niego panowanie grzechu upada."

„Rozważmy ile to tysięcy i milionów dusz zbawił Pan nasz i Cesarz Aleksander, poddanym swoim pokój i zgodę zabezpieczając. Pod Jego rządem przemysł i nauki kwitnęły; pierwszym uwolnił ich od trosk i dolegliwości życia; drugiemi oświecił w powinnościach ku Bogu i wiernie wykonywać przykazania Jego nauczył."

„W dobroci swojej pamiętał o poniżonych Izraelitach; litował się naszej nędzy, a raczył nas szczególną swą opieką zasłaniać. Dobroć Jego dla nas była nieprzebrana. Poruczył władzy krajowej sprostowanie i ułożenie rozporządzeń, by polepszyć byt i położenie nasze, za co niech będzie w gronie świętych policzony."

„Taki to Król nas opuścił. Jemu wieczność, a nam płacz i narzekanie!"

„To jeszcze jedno zostaje mi powiedzieć: że łaskawy względem nas wyrok Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, nie same tylko przemijające i zmysłowe dobro, ale i moralną poprawę miał na celu. Dobroczyńca ten nietylko żądał urządzić nasze sprawy tyczące się rzeczy, z ciałem naszem blizki związek mających, ale oraz te co serce poprawić, duszę zbawić mogą; jako pobożność i pożyteczne nauki. Znane jest wszystkim owe zdanie, że za pośrednictwem zbawionego, Bóg zbawienie przesyła. Był nim dla nas Wiekopomny Aleksander policzony teraz w gronie sprawiedliwych, którzy w Państwie wieczności wielką nagrodą się cieszą. W psalmie 117 [1]) powiada Dawid: *potrącony, wywróciłem się bym upadl, a pan wspomógł mię.—Moc moja i chwała moja Pan: i stał mi się zbawieniem* — (i dalej nieco): *Głos wesela i zbawienia w przybytkach sprawiedliwych*. Zastanówmy się, czemu Dawid w wierszu 17 mówiąc o weselu odpowiedniem słowom wiersza 13, *a Pan wspomógł mię*, dodaje nadto: *i stał mi się zbawieniem*? — Otóż taka jest myśl Króla Dawida: wspomożenie dwojakie być może; albo się ściąga do samej ochrony od upadku i wyzwolenia z nędzy i ucisku — i o tem wspomożeniu mówi Dawid w pierwszej części zdania swego: *potrącony byłem, bym upadł a pan wspomógł mię*, albo też takiej jest natury, że nietylko od upadku chroni ale nadto jeszcze dopomaga do szczęśliwego bytu — a mianowicie jeśli ma celem utwierdzenie religijnego wyznania i zapewnienie swobody w pełnieniu przykazań Boskich, słowem jeżeli staje się zbawieniem. O takiem to wspomożeniu mówiąc Dawid używa wyrazów, *Głos wesela w przybytkach sprawiedliwych*, to jest, Bóg ich od upadku chroni, a dodane słowo. *zbawienie*, oznacza że Bóg ich wspomaga tak, że spokojnie służbie Jego poświęcić się mogą. W tym duchu kończy Dawid myśl swoją mówiąc: *prawica Boska wywyższyła mię;* to jest, poświęcając się służbie Bożej prawdziwego zbawieniam dostąpił. Takież same względem nas miał zgasły Cesarz Aleksander zamiary, chciał nam *dopomódz*, to jest uchronić nas od upadku; *zbawić*, to jest dać nam sposobnosć pełnienia obowiązków powinnych Bogu i bliźniemu [1])."

„Taka to uśmiechała się nam nadzieja! ale teraz niestety zniknął jej dawca! Wzięty nasz Dobroczyńca, łzy nam tylko i wieczny żal po sobie zostawił. Rozpacz nas ogarnia! ciężka okrywa żałoba! — z pokorą stoimy tu przed obliczem wszędzie przytomnego Stwórcy i przyjmujemy wyrok Jego sprawiedliwy! Religia niedozwala użalać się na Boskie wyroki! Pomnąc na wielkość i łaskawość Najwyższego Ojca, przystoi nam upamiętać się i milczeć—a wtedy dopiero poznamy dobroć nieskończoną Stwórcy."

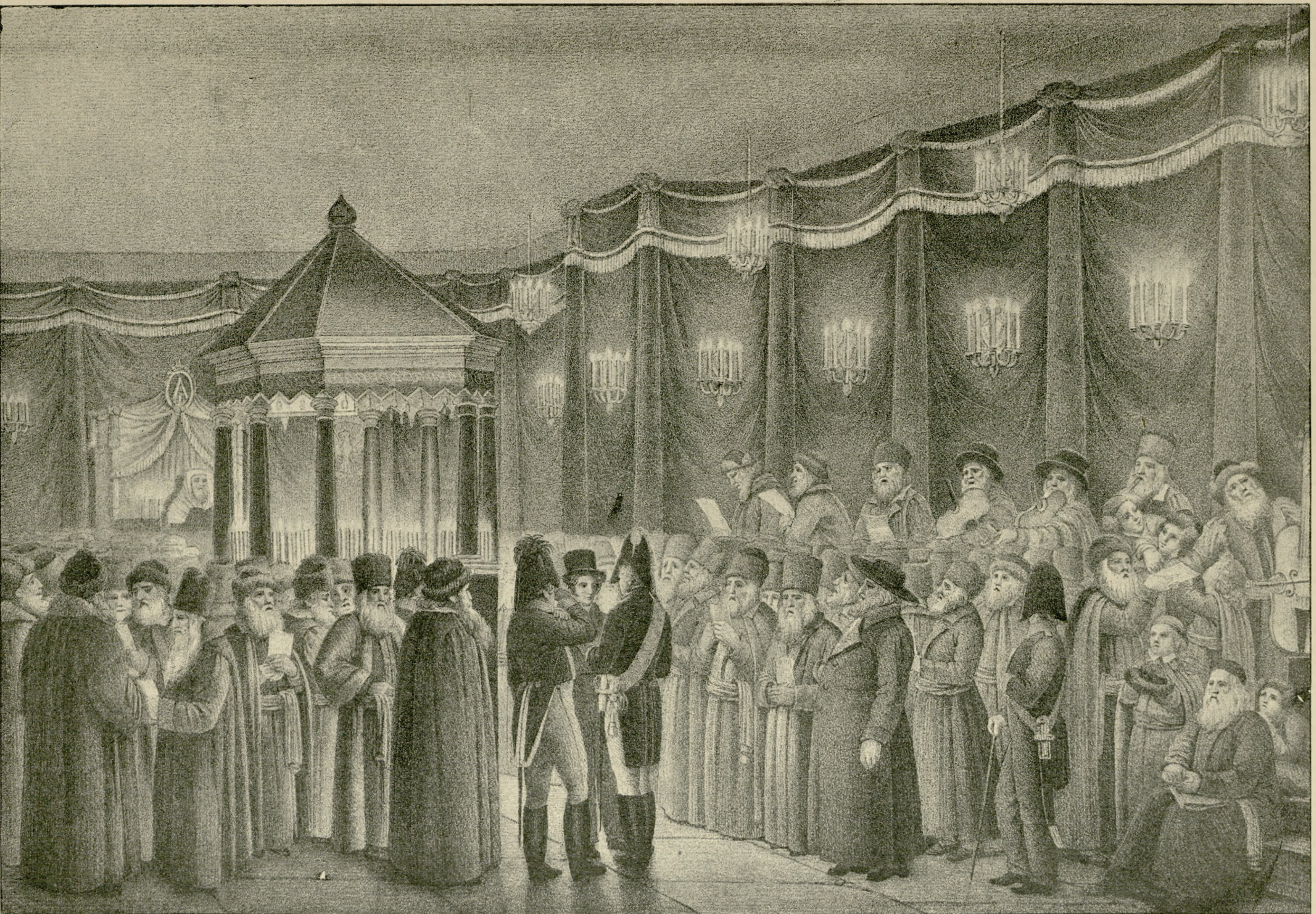
„Tak, odmienia Bóg wykonawców swej woli, lecz łaska Jego nieskończona nie zmienia się — Wiekopomny Aleksander spełniwszy miarę dobrych czynów, za które w nagrodę Niebo zasłużył, powrócił do Króla Królów: a Bóg dalsze wykonywanie swej woli powierzył jednemu z swoich ziemskich Zastępców Najmiłościwszemu Mikołajowi Pierwszemu Cesarzowi Wszech Rosyi, Królowi Polskiemu. On przyjmując Koronę odziedzicza mądrość i cnoty Aleksandra, idzie śladem Wielkiego Brata — i dokona co Bóg Aleksandrowi rozpocząć dozwolił. Postanowi prawa szczęście poddanych gruntujące, których uchwałę Bóg Jemu zostawił. Natchnie Go Wszechmocny mądrością i sprawiedliwością, zachowa przy długiem i czerstwem życiu Najjaśniejszą Cesarzową Dostojną Jego Matkę i całą Cesarską Rodzinę i Braci Konstantego i Michała—by mogli Mu być pomocą w rządzeniu tak rozległego Mocarstwa."

„Oby długo i długo jeszcze niedotknął Bóg całej Najjaśniejszej Rodziny tak smutnym dla niej i dla wiernych poddanych wypadkiem. Oby się cieszył Najjaśniejszy Cesarz Mikołaj, długiem panowaniem a My Jego łaskawemi rządami. Wtenczas sprawdzą się słowa Dawida: *Głos wesela i zbawienia będzie w przybytkach sprawiedliwych; prawica Pańska wywyższy nas!*"

„Tak niech się stanie! Oto Cię prosimy łaskawy Ojcze Nieba! Wysłuchaj modlitwy naszej."

[1]) U Izraelitów 118.

[1]) Tu koniec Kazania.



Obchód żałobny w synagodze żydowskiej.

(Litografia Mouroisin'a ze szkicu I. F. Piwarskiego, z dzieła „Opis żałobnego obchodu po wiekopomnej pamięci Najjaśniejszym Aleksandrze I, Cesarzu Wszech Rosyi Królu Polskim.“)

Modlitwa.

„Wszechmocny i Potężny Boże! który w Niebie i na ziemi rządzisz wszystkim według woli Twojej, który w Twem ręku trzymasz ducha wszech stworzeń, przed Tobą my dzieci Izraela gorzko płacząc wywnętrzamy omdlałe serce nasze, biada! wołamy w naszem nieszczęściu: Oto Pan nasz Aleksander I Cesarz Wszech Rosyi i Król Polski, Głowa nasza, wzięty nam za grzechy nasze, opuścił On tę ziemię zgasł nam, a w grono Swiętych przybrany.“

„Wspomnienie jednej tylko cząstki Jego czynów utrapi serce wszystkich, a każdy rzeknie: znikł Dobroczyńca z tej ziemi i Sędzia Sprawiedliwy, u którego równie mały jak wielki był wysłuchany i który nie miał bogatego przed ubogim; wszystkie Jego zamiary i postępowania ku uszczęśliwieniu narodów Jego dążyły, wszystkim, różnych wyznań narodom, co pod Jego spoczywały berłem, zarówno był Ojcem, litował się nad wszystkiemi jak Ojciec nad dziećmi. I o dzieciach też Izraela nie zapomniał, cieniem je skrzydeł swoich osłaniał i powiększył dla nich swą łaskę, by spokojny byt prowadziły. Oczy Jego litościwie na stan ich patrzyły, i skłonił ku nim chęć swoją dobroczynną nad podziw, by ciągle dobrze im było. Ach! wstrzęsło się serce nasze bolesną raną dotknione. I w goryczy duszy naszej mówimy, cóż nam Bóg w gniewie swoim uczynił, że tak mądrego i sprawiedliwego Króla nam zabrał! Śmiercią Tego sprawiedliwego Monarchy wszystkich serca boleją i niemoc trapi wnętrzności. To tylko sercom naszym powiemy, że niedościgłe są Boskie zamysły, sprawiedliwe Jego wyroki i sądy. Któż mu powiedzieć może, *co czynisz?* — i cóż nam pozostaje? — oto wołać do Króla co panuje na Niebie, błagać Go i prosić:“

„Boże! Dusz Panie! wspomnij przez miłosierdzie Twoje na Pana i Króla naszego Aleksandra Pierwszego i na wszystkie Jego cnotliwe czyny spełnione, zmiłuj się Jego Duszy, przyjm Ją pod Twoje skrzydła, niech w węzeł wieczności będzie związaną, rozraduj Ją wieczną rozkoszą Twego oblicza, niechaj w gronie dusz prawych weseli się, a cześć niech będzie Jego wypocznieniem. A Ty Boże litościwy i łaskawy! który słuchasz modły ust wszystkich, mamy ufność w Twej łasce, że ucho Twoje skłonisz naszej modlitwy głosowi.“

„Władzco Świata! Panie ziemskich Królestw, z którego ręki Królowie dzierżą korony — do Ciebie Boże wracamy, kiedyśmy już nasmucili się dowoli po tem nieszczęściu co nas potkało i wyrok Twój za sprawiedliwy przyjęli—dziękujem Ci żeś gniew Twój złagodził i nas pocieszył—albowiem taka jest Twoja droga: zasmucasz i koisz, ranisz a ręka Twoja goi — kiedyś po nim na Cesarza Rosyi i Króla Polski, Brata Jego Mikołaja I Pana naszego przywołał. Latorośl ze szczepu prawego wynikła, szczęśliwie coraz piękniej wzrastała i do panowania zdolna. Jakże było pięknie widzieć Braci razem żyjących, Brat łączył się z Bratem i uczył się dróg prawych, aby mógł w ślady Brata Wielkiego wstępować, chodzić po ścieszkach sprawiedliwości i łaskawością tron zgotować. Radujcie się ludy Berłu Jego podległe, wznoście do Boga pieśń chwały i dziękczynienia jak lud pełen radości, gdyż pocieszeni jesteśmy i smutek nasz ukojony.“

„Módlmyż się do Boga żywego za naszego Króla i Jego Rodzinę — Królu Mocarzów! Błogosław miłosierdziem Twojem, pomnażaj i wznieś wysoko Pana naszego Mikołaja I Cesarza Rosyi i Króla Polski, Ojca Kraju i całą Jego Dostojną Rodzinę. Przedłużaj dni Jego rządów. Niechaj wesele i potęga przemieszkiwa w Jego Domu. Obyśmy w granicach Jego Państwa nigdy nie zasłyszeli nieszczęścia.“

„Wspieraj Go prawicą Twej łaskawości; niechaj krokom Jego szczęście towarzyszy. Poszlij Mu prawdę i światło Twoje niech Mu przewodniczy, aby prowadził ludy swoje jakby po cichej wodzie, a przez to Imię i Sławę sobie zjednał. Niech i na plemię Izraela swoją łaskę rozpostrze, aby nam było po wszystkie dni błogo. Amen.“



Winjeta okolicznościowa Horwardta z epoki śmierci Cesarza Aleksandra I.

(Ze zbiorów p. H. Piątkowskiego.)

CZĘŚĆ DRUGA.

Wielkie Księztwo Poznańskie, Galicya i Rzeczpospolita Krakowska w okresie od r. 1815 do 1830.



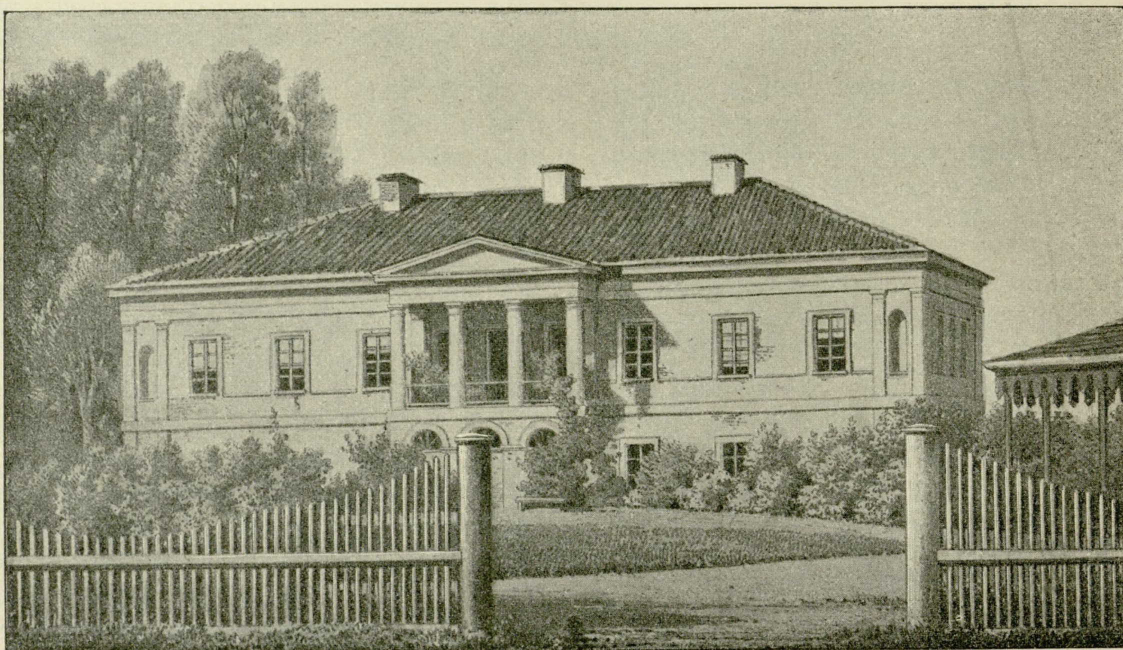
Wielkie Księztwo Poznańskie według postanowienia kongresu wiedeńskiego i po późniejszem odłączeniu małej części do powiatu sternburgskiego objęło obszar 536,51 mil kw. geograficznych i podzielone zostało na dwa okręgi regencyjne i 26 powiatów, z czego 17 w okręgu regencyjnym poznańskim, 9 zaś w okręgu regencyjnym bydgoskim. Na prowincyę tę złożyło się sześć dawnych województw polskich: poznańskie, gnieźnieńskie, kaliskie, sieradzkie, brzesko-kujawskie i inowrocławskie, w składzie odpowiadającym okręgowi terytoryalnemu ziem dawnej Rzeczypospolitej przyłączonych do Prus w myśl drugiego podziału Polski. Jak już wspominaliśmy w ustępach poświęconych działalności rządu tymczasowego w Królestwie Polskiem po roku 1815 do wydania Prusom przyznanych im departamentów dawnego Księztwa Warszawskiego rząd ten wyznaczył jako swoich komisarzy: naczelnika „obłastnego“ departamentu radomskiego i konsyliarza ministeryum sprawiedliwości Kalinowskiego. Komisarze ci mieli wydać władzom pruskim: departament poznański i odpowiednie części departamentów bydgoskiego i kaliskiego z wyjątkiem powiatów, które miały być przecięte linią graniczną, a więc powiatów pyzdrskiego i powidzkiego w departamencie poznańskim, radziejowskiego w bydgoskim i ostrzeszowskiego w kaliskim. W tych czterech powiatach mieszkańcy mieli w dalszym ciągu wnosić do kas miejscowych podatki i produkty do magazynów; z tego miały być czynione tylko ekspensy na pensye miejscowych urzędników i na lazarety; reszta miała być nietykalna do dalszej dyspozycyi. Administracyjnie pyzdrskim, powidzkim i ostrzeszowskim powiatem zarządzać miały tymczasowe władze departamentu płockiego. Tymczasem pruski generał Thümen już 24 maja zajął wszystkie te powiaty, rozkazał podprefektom przerwać wszystkie stosunki z władzami dawnego Księztwa Warszawskiego i zabrał zawartość kas skarbowych. Nie poprzestając na tem generał Thümen zaanektował także miejscowości nie przeznaczone Prusom przez kongres, a mianowicie: Opoki Wielkie, Przybyłów, Praski, Chełmce, Witowiski, Kobylinkę, Wojczyn, Orzechów, Powidz, Słupce i Pyzdry oraz część okręgu kaliskiego ze wsią Kościelna Wieś, która jak stwierdza Bojasiński „podług wyraźnego brzmienia traktatu miała stanowić punkt środkowy okręgu należącego do Królestwa“. Na protesty rządu tymczasowego Królestwa władze poznańskie bynajmniej nie reagowały, tak iż wreszcie w Warszawie zdecydowano się „tytułem odwetu względem Prus i tytułem wynagrodzenia za osiągane przez nie korzyści ze szkodą Królestwa zatrzymać dochody z miasta Torunia do czasu rozstrzygnięcia sporów w ustanowieniu granicy zachodzących“ [1]). Prace demarkacyjne nie były łatwe i zaczęły się depiero we wrześniu 1815 roku, przyczem komisarz pruski Danckelmann zjechawszy się w Mławie z komisarzami polskimi, generałami d'Auvray i Kosseckim niemało im czynił trudności.

W Wielkiem Księztwie Poznańskiem odmienniej cokolwiek niż nad Wisłą, lecz z początku równie względnie i przyjaźnie układały się stosunki pomiędzy rządem pruskim a polskimi jego poddanymi nad Wartą w dawnej Wielkopolsce. Wierny z początku traktatom kongresowym król Fryderyk Wilhelm III-ci nie szczędził Polakom szczodrych obietnic i najuroczystszych przyrzeczeń. „Wy także, — czytamy w odezwie królewskiej do mieszkańców Księztwa, ogłoszonej dnia 15 maja 1815 roku—macie ojczyznę, jako dowód mojego szacunku za wasze do niej przywiązanie. Wcieleni do Prus nie potrzebujecie się wyrzekać waszej narodowości. Będziecie mieli udział w konstytucyi, którą zamierzam nadać moim wiernym poddanym i otrzymacie tak jak inne prowincye mojego państwa odrębną konstytucyę prowincyonalną. Religia wasza będzie zachowana, język wasz będzie używany we wszystkich czynno-

[1]) Bojasiński: Rządy tymczasowe etc., str. 108.

ściach publicznych na równi z językiem niemieckim. Każdy z was ma mieć przystęp tak do urzędów Wielkiego Księztwa jak do urzędów, zaszczytów i godności mojego Państwa“ [1]). Odezwa ta była wykonaniem umowy wiedeńskiej z 30 stycznia 1815 roku. Wiadomo mianowicie, że na kongresie wiedeńskim lord Castlereagh, pełnomocnik Anglii, wykazywał, że „w celu spokoju północy i zachowania równowagi ogólnej należy pozostawić byłym prowincyom polskim liberalne urządzenia polityczne, odpowiednio do potrzeb narodowości, wchodzących do składu tych prowincyj“, „gorąco przemawiał“ do monarchów, pod których berło dostaną się ziemie polskie, aby ludność tych ziem za odrębną uważali narodowość i rządzili niemi według form „jakie za najlepsze uważać będą“. W myśl tych wniosków popartych imieniem Cesarza Aleksandra przez Nesselrodego kongres wiedeński uchwalił, według brzmienia ostatecznego aktu kongresu z dnia 28 maja 1815 r., że „Polacy tak rosyjscy poddani, jak również austryaccy i pruscy otrzymają reprezentacyę i instytucye narodowe, odpowiednie tej formie bytu politycznego, jaką każdy z wyżej wymienionych rządów w obrębie swych dzielnic uzna za pożyteczną i odpowiednią“. Wybór form, w jakich urzeczywistniona być miała ogólna zasada narodowej reprezentacyi i urządzeń, pozostawiony był uznaniu monarchów.

Odezwa króla Fryderyka Wilhelma III-go, z której przytoczyliśmy główny polityczny ustęp ogłoszona została jako królewski patent okupacyjny. W kilka dni później w dniu 22 maja obietnica nadania konstytucyi wszystkim pruskim poddanym została uroczyście powtórzona. Mniej więcej w tym samym czasie wojska pruskie pod dowództwem gen. Thümena wkroczyły do Wielkopolski, a dnia 28 maja ukazały się pierwsze jego oddziały w Poznaniu, gdzie je przyjmował uroczyście dotychczasowy gubernator rosyjski. Z gmachów publicznych zdjęto orły polskie i zawieszono pruskie; ceremonii tej asystowali z wybitniejszych Polaków wojewodowie Działyński i Wybicki, prefekt Poniński i szambelan Jan Potworowski. Podczas uroczystej biesiady Wybicki wzniósł pierwszy toast na cześć „JMci króla pruskiego, wielkiego księcia poznańskiego.“ Do tego stanowiska skłoniły doświadczonych mężów stanu pierwsze kroki nowego rządu, nacechowane pewną życzliwością dla narodu polskiego. Wobec zaręczeń uroczystych, zawartych w traktacie wiedeńskim, starano się także unikać wszystkiego, coby mogło drażnić podejrzliwy i chwiejny rząd. Namiestnikiem królewskim w Poznaniu został przytem książę Antoni Radziwiłł, syn wojewody wileńskiego Mikołaja (urodzony w r. 1775) a ożeniony w 1796 z księżniczką Fryderyką Ludwiką, córką księcia Augusta Ferdynanda, stryjecznego dziada wówczas panującego króla. Księżna Antoniowa, rówieśniczka króla (ur. tak jak i król Fryderyk Wilhelm III-ci w r. 1770 a więc o 5 lat od męża starsza) była kobietą nadzwyczaj zacną i poczciwą, i jakkolwiek Niemka rodem z uczuć swoich stała się Polką i nawet po opuszczeniu Wielkopolski nie przestała być najżyczliwszą opiekunką Polaków. Po pierwszych krzywieniach się i kwasach z powodu mezaljansu księżniczki, pruska rodzina królewska nie mogła oprzeć się urokowi



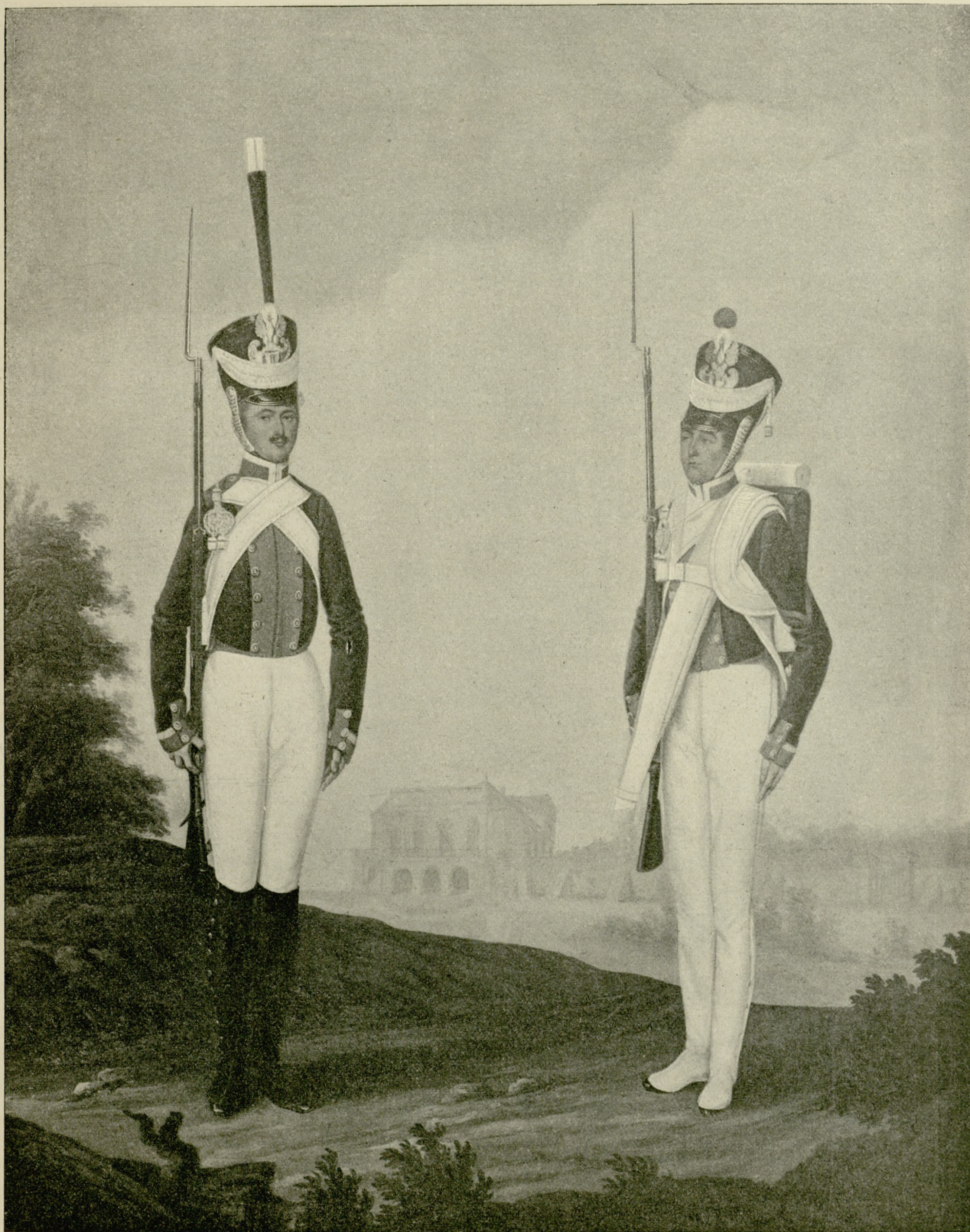
Dom w Jaszunach w którym zakończył życie Jan Śniadecki dnia 21 listopada 1830 r.

(Według litografii Fajansa, ze zbiorów p. M. Michniewicza.)

[1]) Angeberg: *Recueil des traités, conventions* etc. str. 107.

osobistych przymiotów i wyższości umysłu księcia Antoniego, którego traktowano już wkrótce na stopie najserdeczniejszego stosunku pokrewieństwa. „Hôtel de Radziwill“ (dawny dom Schulenburgów, teraz pałac kanclerza rzeszy) stał się najwybitniejszym i najwykwintniejszym ogniskiem kulturalnego życia stolicy pruskiej. Dorastała już wtedy córka księcia Antoniego i księżnej Ludwiki, Eliza; ośmnaście lat

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.



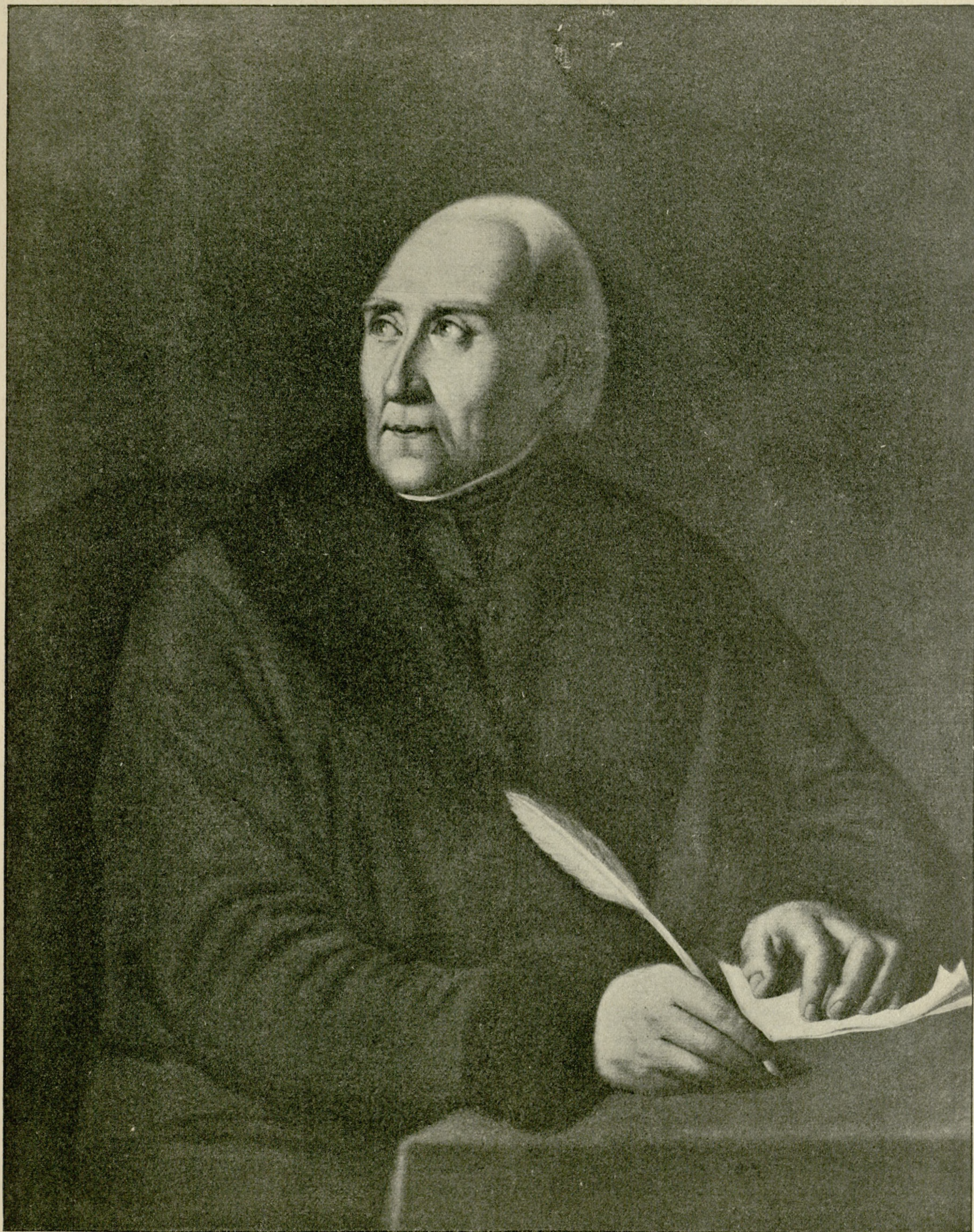
(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)



JÓZEF ALEKSY DZIERŻYKRAJ MORAWSKI,

ur. w Zegrzu 1791 r., nauki ukończył w zakładzie Marchanda w Warszawie, w r. 1806 tłómacz w sztabie marszałka Davousta, w r. 1809 dyrektor generalny szpitali wojskowych, komisarz wojenny, kawaler krzyża złotego, uczestnik kampanii 1812 r., urzędnik służby ogólnej w ministeryum skarbu za Lubeckiego, referendarz stanu, referent spraw utworzenia Towarzystwa kredytowego, Banku Polskiego i utworzenia administracyi skarbowej, w 1825 radca stanu i dyrektor generalny dochodów niestałych do 1830 roku, w 1832 prezes dyr. głównej Tow. kred. ziemskiego, w 1844 dyr. gł. prezydujący w komisyi rządowej przychodów i skarbu, zmarł w Karlsbadzie 17 lipca 1855 roku.

(Z dagerotypu robionego w ostatniej dobie życia, ze zbiorów rodzinnych hr. Maryi Łubieńskiej.)



KSIĄDZ STANISŁAW STASZIC.

Szczegóły i daty ob. tom I, str. 303.

(Według portretu malowanego przez Sikorskiego.)

liczył już książę Wilhelm, młodszy syn króla, a przyszły pierwszy cesarz niemiecki; i pomiędzy tym dwojgiem młodych zawiązywał się tkliwy związek uczucia, przerwany potem tylko intrygami dworu wejmarskiego, ale wówczas jeszcze pozwalający mniemać, że nowe stadło zbliży jeszcze bardziej rodzinę Radziwiłłów do rodziny królewskiej [1]).

Obok namiestnika piastował urząd naczelnego się wyrażano i dla narodowości polskiej do pewnego stopnia nawet życzliwy. Na wstępie zatem nie było powodu do skarg i utyskiwań. Odezwa namiestnika powtarzała w tych samych niemal słowach jak patent królewski zapewnienia o zachowaniu praw języka i narodowości polskiej wogóle; przysięgę homagialną składano po polsku, a w statucie organizacyjnym dla sądownictwa, wydanym dnia 12 lipca 1815



AUGUST Hr. POTOCKI,

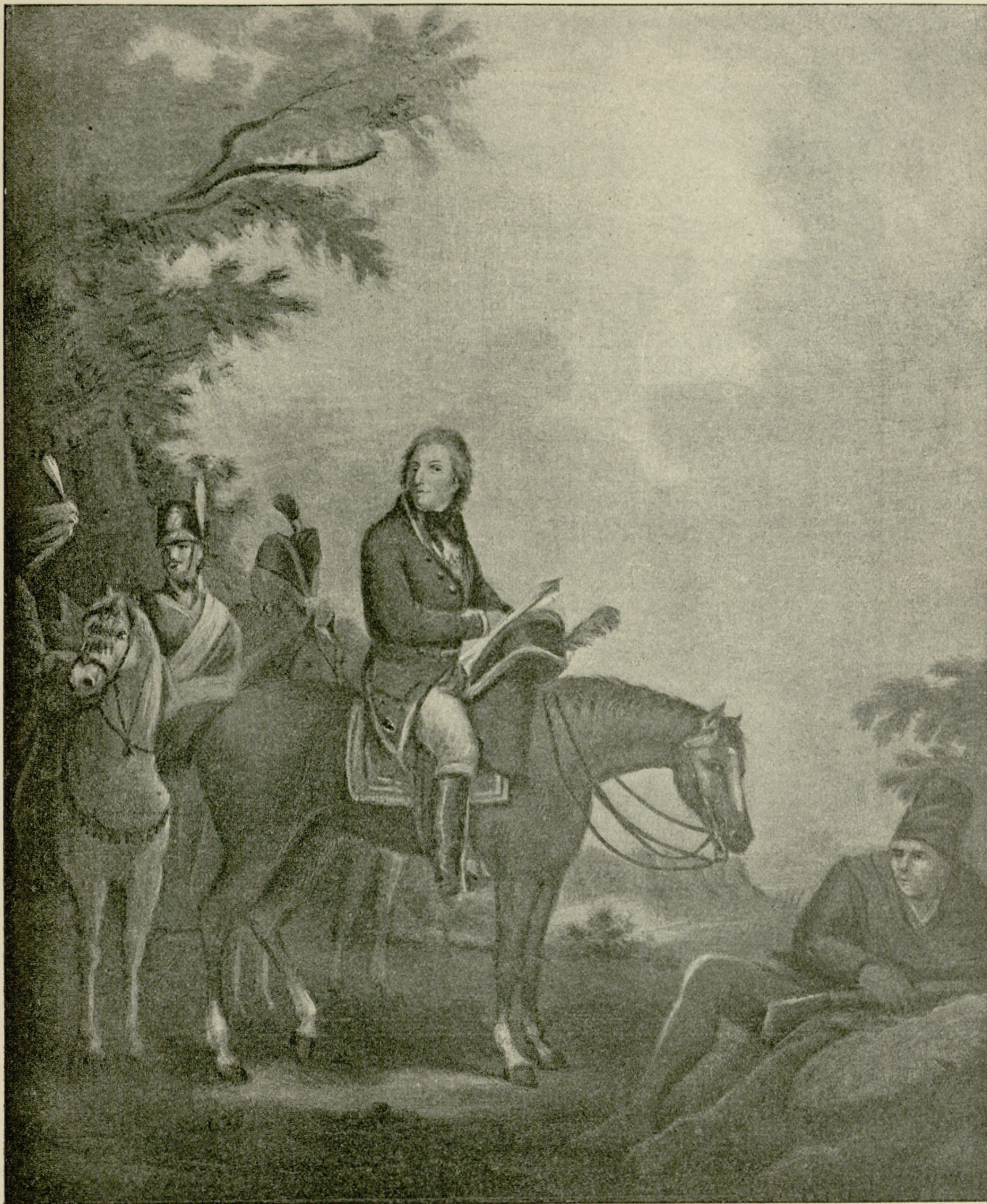
syn hr. Aleksandra a wnuk ministra Stanisława Kostki, ur. 1803 r., służył w wojsku Królestwa Polskiego, dziedzic Willanowa, zmarł 1867 roku.

(Z portretu malowanego w młodym wieku przez Molinarego, ze zbiorów hr. Branickiego w Willanowie.)

prezesa Zerboni di Sposetti, właściciel dóbr wieruszowskich w Księztwie, a więc „współobywatel“ jak roku zastrzeżono wyraźnie, że prezydenci sądów będą wybierani z pomiędzy obywateli, urodzonych

[1]) Książę Antoni Radziwiłł po śmierci księcia Dominika, ostatniego potomka z prostej linii książąt na Nieświeżu i Ołyce objął w spadku ordynacyę nieświezką i ołycką. Oddawał się z zamiłowaniem muzyce, zwłaszcza grze na wiolonczeli; był także kompozytorem niepospolitego talentu. Głośną jest jego muzyka do „Fausta“ Goethego, pełna poezyi i oryginalności stylu. Fr. Chopin, który zaproszony został do Antonina, poznańskiej rezydencyi Radziwiłłów, w jesieni 1829, w liście do Wojciechowskiego pisze, że „znalazł w „Fauście“ tak wiele rzeczy dobrze pomyślanych a nawet genialnych, że się nigdy tego po namiestniku spodziewać nie mógł“. O księżnie Antoniowej pisze Chopin: „Księżna wie, że nie urodzenie czyni człowieka, a tak zobowiązuje swojem obejściem się, że niepodobna jej nie uwielbiać“. O córkach, księżniczce Elizie i księżniczce Wandzie, wyraża się także z zachwytem: nadzwyczaj uprzejme, dobre, muzykalne i czułe istoty“. Chopin twierdził że w Antoninie było mu jak „w raju“ (F. Hösick, „Chopin“, I, 609—614).

w Księztwie i że język polski będzie zachowany we wszystkich czynnościach sądowych [1]). Pod wpływem tych wszystkich wrażeń generał Amilkar Kosiński zabrał się nawet do spisywania memoryału o potrzebie i sposobach utworzenia osobnego wojska polskiego w Wielkiem Księztwie Poznańskiem; memoryał złożono w archiwum namiestniczem. Wkrótce rzeczywistość pouczyła rychło poznańczyków, że względne i wyrozumiałe zrazu stanowisko rządu uległo zasadniczej zmianie.



KAROL JÓZEF Ks. AREMBERG de LIGNE,

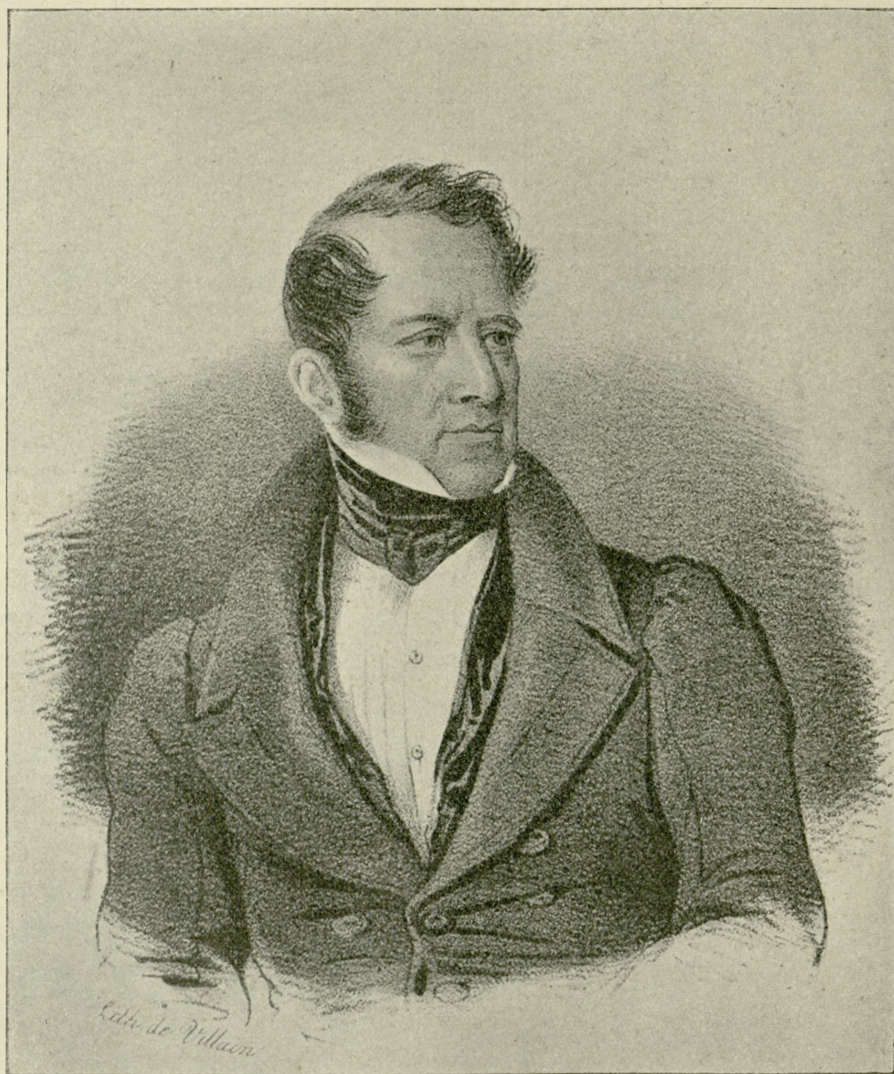
ur. 1735 r. w Brukseli, feldmarszałek porucznik, feldcajchmajster i komisarz austryacki przy Potemkinie podczas oblężenia Oczakowa, zmarł w Wiedniu 1815 roku podczas obrad kongresu, dziad Eugeniusza, po roku 1830 kandydata do tronu belgijskiego, ożenionego z księżniczką Jadwigą Lubomirską.

(Z olejnego portretu Aleksandra Orłowskiego, ze zbiorów hrabiego Augusta Potockiego.)

Dnia 22 października 1815 roku Fryderyk Wilhelm III-ci obchodził uroczyście czterechsetletnią rocznicę panowania domu Hohenzollernów. Pokoju zyskanego nareszcie po ciężkich przejściach użył

[1]) Angeberg, str. 701.

król przy pomocy ministrów Humboldta, Altensteina, Beyma, Boyena, Hardenberga, Steina, Scharnhorsta, Blüchera, Gneisenaua na skonsolidowanie polityczne i ekonomiczne swego państwa. O dotrzymaniu obietnicy zaprowadzenia konstytucyi nie było już mowy, skoro po bitwie pod Waterloo znikła wszelka ewentualność zagranicznych niebezpieczeństw i zawikłań. Nie zastąpiły konstytucyi zwołane w r. 1823 stany polskich także ulegała systematycznemu ograniczeniu; wreszcie zaczęto usuwać z posad rządowych Polaków i obsadzać je Niemcami; nauczycieli polskich w szkołach wiejskich zastąpiono także niemieckimi. Władza namiestnika okazała się wśród tego zupełnie bezsilną; generałowie i naczelni prezydenci okazywali księciu czysto zewnętrzny szacunek, ale czynili to co uważali za właściwe; rola An-



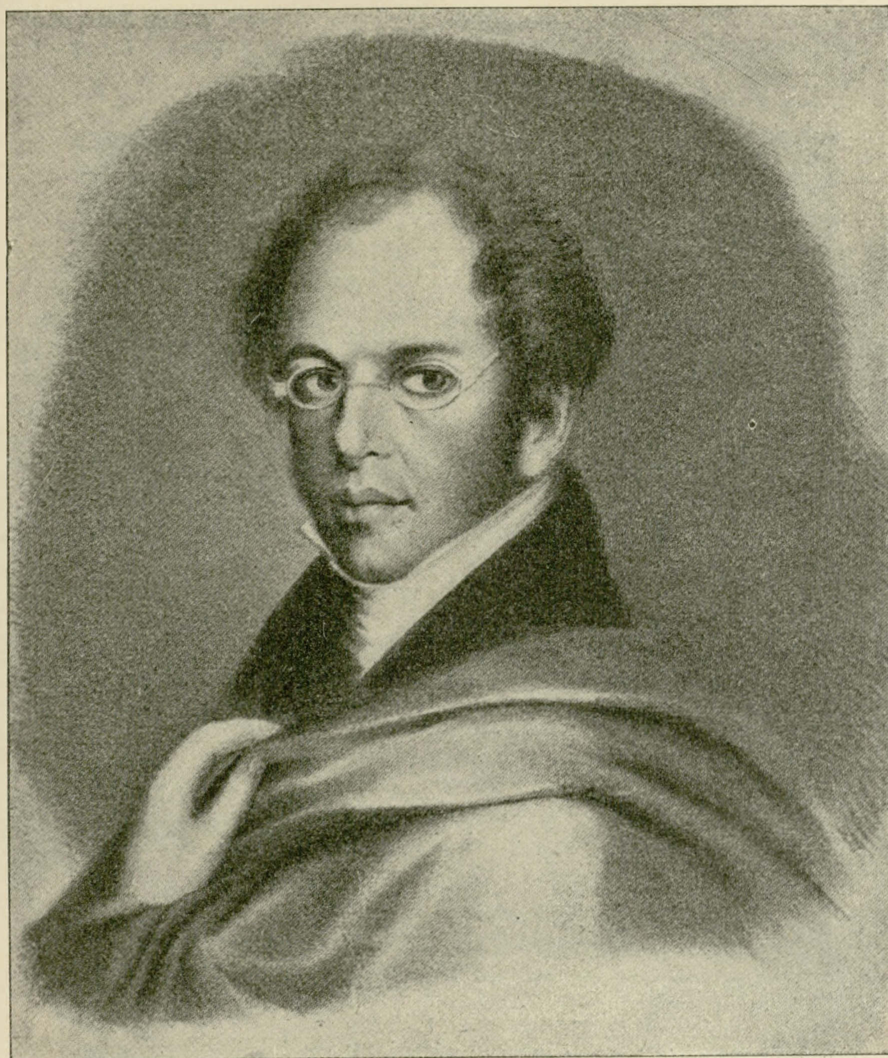
ALOIZY BIERNACKI,

ur. 1778 r. w Kaliskiem, nauki ukończył w Frankfurcie nad Odrą, jeden z najznakomitszych agronomów. Wydał w tej gałęzi wiele dzieł, członek Warsz. Tow. Przyj. Nauk, w 1820 r. członek rady generalnej kaliskiej. W 1829 r. wieluński deputowany na sejm. W roku 1830 sprawuje czas jakiś obowiązki ministra finansów. Osiadł wreszcie w Paryżu, umarł 1854 r.

(Litografia Valain'a, ze zbiorów rodzinnych p. Adama Biernackiego.)

prowincyonalne, posiadające tylko głos doradczy. W Wielkiem Księztwie Poznańskiem, książę Radziwiłł, jakkolwiek ożywiony najlepszemi chęciami dla kraju, został wkrótce zepchnięty do roli figuranta raczej niż rzeczywistego namiestnika. Obok niego, a właściwie wbrew niemu rządzili krajem naczelni prezesowie, wykonywający ściśle polecenia, nadesłane z Berlina. Działalność wyższych urzędników toniego Radziwiłła w Poznaniu stała się w końcu zupełnie reprezentacyjną. W domu jego zbierało się towarzystwo polskie, on sam opiekował się szkołami i teatrem polskim, księżna Ludwika słynęła z dobroczynności, po za tem jednak oboje nie wywierali wpływu ani na działanie rządu, ani na stosunki miejscowe. Projekty generała Amilkara Kosińskiego rozchwiały się, ziemię chełmińską i michałowską

oderwano od Księztwa i przyłączono do Starych Prus, podatki znacznie podwyższono a ludność szlązka otrzymała nawet zakaz urządzania pielgrzymek na odpusty częstochowskie. Odnośnie do Szlązka zauważyć należy, że król wznowił historyczny tytuł książąt lignickich. Tytuł księżnej lignickiej nadał ustanawiająca arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie. Egzekwowanie bulli jako delegatowi apostolskiemu powierzono biskupowi warmińskiemu Józefowi Hohenzollern. Pierwszym arcybiskupem zamianowany został ówczesny biskup poznański Górzyński; po jego śmierci arcybiskupem był Wolicki



JÓZEF KORZENIOWSKI,

ur. 19 marca 1797 r. pod Brodami w Galicyi, uczył się w Brodach, Zbarażu, Czerniowcach wreszcie w Krzemieńcu, za protekcyą kuratora okręgu naukowego wileńskiego ks. A. Czartoryskiego przez krótki czas 1819 r. nauczyciel Zygmunta Krasińskiego, urzędnik biblioteki ordynacyi Zamoyskich do 1823, ożeniony z córką malarza Vogla, profesor wymowy, poezyi i literatury polskiej w Krzemieńcu po Felińskim, w 1833 prof. adjunkt języka łacińskiego i starożytn. rzymskich, potem i mitologii przy uniw. w Kijowie, w r. 1836 przez pół roku prof. historyi literatury polskiej tamże, w r. 1838 dyrektor gimnazyum w Charkowie, w r. 1846 dyrektor gimn. gubernialnego w Warszawie, wizytator szkół, członek rady wychowania, od 1861 dyrektor wydziału oświecenia w komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego, jako taki brał udział w organizacyi Szkoły Głównej, znakomity powieściopisarz polski, umarł 17 września 1863 roku w Dreznie.

(Z litografii wykonanej około 1830 roku, ze zbiorów p. Leopolda Meyeta.)

mianowicie hrabiance Harrach, którą w r. 1824 poślubił w związku morganatycznym.

W dniu 25 marca 1821 roku przyszedł do skutku konkordat między stolicą apostolską a rządem pruskim. Dnia 16 lipca tegoż roku ukazała się bulla Papieża Piusa VII-go De salute animarum, i rządził archidyecezyą do roku 1831. Archidyecezya objęła wszystkie kościoły katolickie znajdujące się w okręgach regencyjnych: poznańskim i bydgoskim, w części kwidzyńskiego i w całym kozlińskim, z wyjątkiem powiatu lawenburgskiego i bytowskiego. Pośrednio do archidyecezyi należały także ko-

ścioły dyecezyi chełmińskiej, do której w powiecie bydgoskim należały parafie: Koronowo, Fordon, Byszewo, Duboszcz, Osielsk, Wielno, Żołendowo i filialne kościoły Włuki, Wydzyn, Szwandrzeja. Archidyecezya miała dwie odrębne kapituły i osobną organizacyę dyecezyalną w Poznaniu i w Gnieźnie. Wszystkie klasztory w obu dyecezyach uległy zniesieniu; wyjątek stanowił tylko klasztor księży Filipinów w Gostyniu.

Stany, mające być reprezentacyą narodową, zagwarantowaną przez postanowienia traktatu wiedeńskiego zostały zwołane po raz pierwszy dopiero w roku 1827. Marszałkiem był książę Sułkowski, ordynat Leszna i Rydzyna. Stany składały się w większej połowie z przedstawicieli szlachty, w jednej trzeciej z przedstawicieli miast, w jednej szóstej ze stanu gmin wiejskich. Deputowanych wybierano na zgromadzeniach powiatowych pod kierunkiem landrata i na zgromadzeniach miejskich pod kierownictwem burmistrza. Wybranym mógł być tylko właściciel gruntowy, chrześcijanin, mający skończonych lat trzydzieści; mandat posła ważnym był przez lat sześć. Stany, zwane także sejmem prowincyonalnym, zgromadzały się w Poznaniu ilekroć zwoływał je dekret królewski. Król także dekretem owym mianował marszałka z grona deputowanych i obwieszczał propozycye od tronu. Specyalnie wyznaczony komisarz królewski otwierał obrady i zamykał je dowolnie. Stany miały tylko głos doradczy w przedmiotach przedstawionych przez rząd; przysługiwało im także prawo wnoszenia petycyi do króla, który według własnego uznania udzielał na nie odpowiedzi albo pomijał je milczeniem. Kierownikiem faktycznym stanów jak zresztą zwierzchnikiem całej prowincyonalnej administracyi był naczelny prezes (Oberpräsident); prezes powierzony miał sobie nadto zarząd instytutów publicznych, ogólne środki bezpieczeństwa i zarządzenia wojskowe w nagłych i nadzwyczajnych wypadkach, oraz pilnowanie praw monarchy w sprawach kościoła rzymsko-katolickiego. W Poznaniu i w Bydgoszczy administracyą kierowały regencye (Regierung); każda z nich



KASZTELANKA RUDZIŃSKA,

ksieni PP. Kanoniczek w Warszawie.

(Z olejnego portretu Wendorfa, ze zbiorów p. Gabryeli Wężyckiej.)

składała się z trzech wydziałów: 1) spraw wewnętrznych; 2) spraw duchownych i sądowych; 3) podatków, dóbr i lasów. W powiatach rządzić mieli landraci; w teoryi landrat wybierany miał być przez stany powiatowe; w praktyce był mianowany przez rząd. Zakres działań landrata odnosił się do spraw Apellations-Gericht); tylko w sprawach regulacyi stosunków właścicieli z włościanami ostatnią instancyą był tajny najwyższy trybunał w Berlinie (Geheimes Ober-Tribunal). Sądy główne ziemskie (Ober-Land-Gereichte) urzędowały w Poznaniu i w Bydgoszczy; sądy ziemsko-miejskie w 20



STANISŁAW KOSTKA POTOCKI.

Szczegóły ob. tom I str. 211.

(Staloryt Krethlowa z rysunku L. Letroune'a wyd. 1819 r., ze zbiorów pułkownika Quadri.)

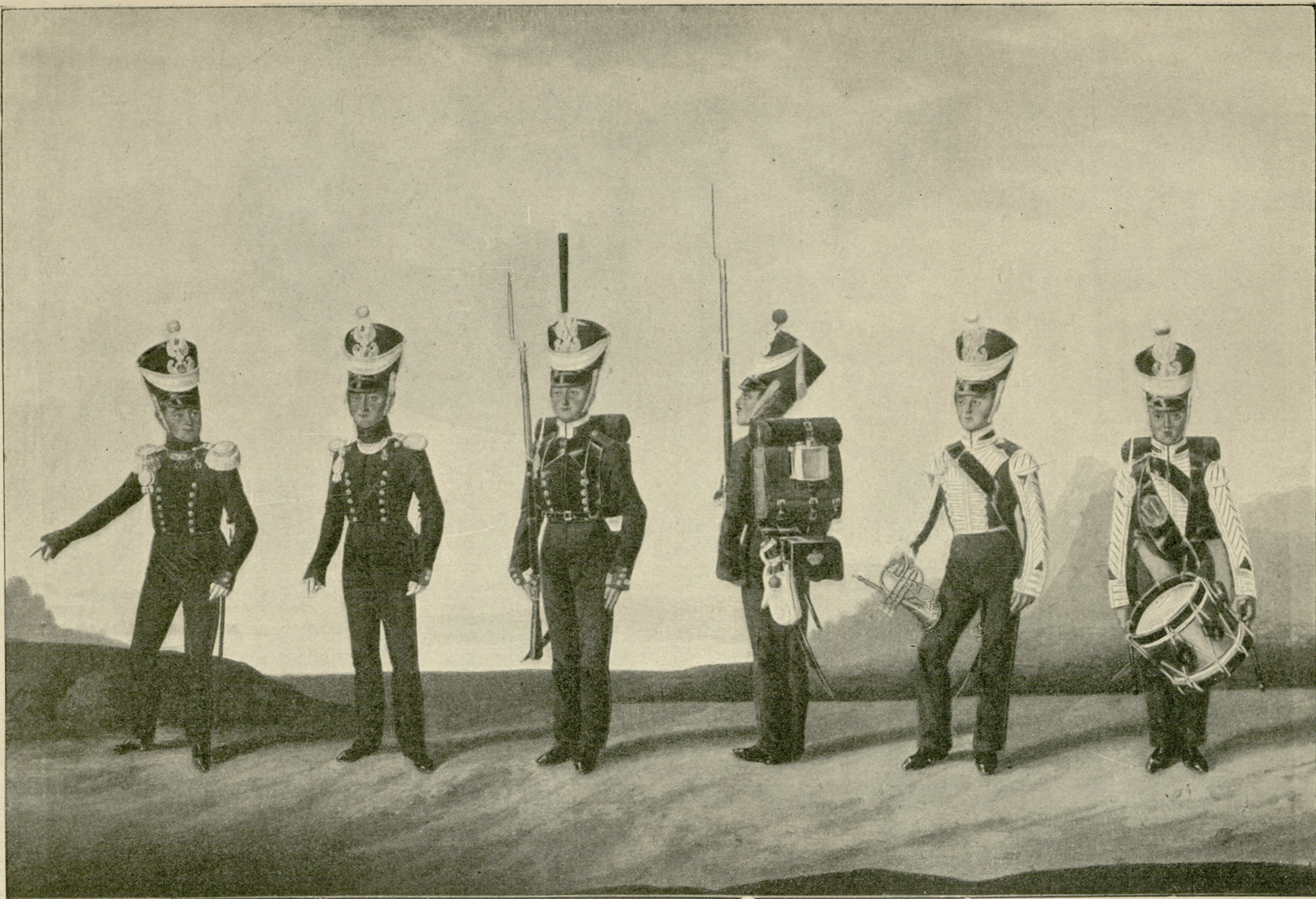
porządku i bezpieczeństwa, przemysłu, poboru podatków i praw dominialnych, dozoru szkół i kas publicznych; podlegają mu magistraty, urzędnicy policyi, naczelnicy gmin i sołtysi (Dorfschulzen). Sądownictwo koncentrowało się w jednym dla całego Księztwa najwyższym sądzie apelacyjnym (Ober- miastach regencyi poznańskiej i 10 regencyi bydgoskiej. Jako obowiązujące prawodawstwo przywrócono kodeks pruski, pamiętny dla mieszkańców dawnych Prus Południowych i Prus Nowo-Wschodnich landrecht. W całym systemie administracyjno-sądowym powrócono do tej samej polityki, która tak

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.

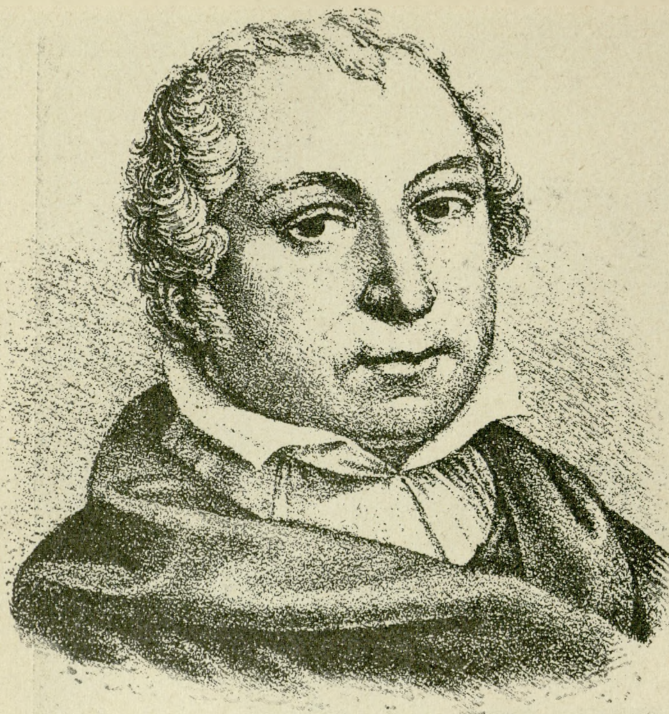


(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)

MUNDURY WOJSKA POLSKIEGO.



(Z obrazu I. Łukaszewicza, ze zbiorów w Belwederze.)



LUDWIK ADAM DMUSZEWSKI,

ur. 24 grudnia 1777 r. w Sokołówce w trockiem, artysta dramatyczny od r. 1800, jedna z głównych podpór teatru narodowego Wojciecha Bogusławskiego, od 1814 za Osińskiego pierwszy reżyser, od 1826 drugi dyrektor, od 1832 członek dyrekcyi rządowej teatrów, autor wielu utworów dramatycznych, w 1823 zakupił za tysiąc dukatów od Brunona Kicińskiego „Kuryer Warszawski“, zmarł 9 grudnia 1847 r.

(Z litografii współczesnej zamieszczonej w Książce Jubileuszowej „Kuryera Warszawskiego“.)

korzystne dla sprawy pruskiej wydała owoce w jedenastoletnim okresie rządów pruskich w prowincyach polskich po trzecim rozbiorze; w dalszym ciągu zatem okazywano zdradliwą uczynność ekonomiczną posiadaczom większej własności i ułatwiano zyskiwanie gotówki, zaciąganie długów i życie nad stan, z drugiej zaś opieką nad włościanami, postarano się o przekonanie ich, że nowy stan rzeczy jest dla nich dobrodziejstwem i uwalnia ich z pod samowoli polskich dziedziców. Ustawą z 8 kwietnia 1824 przeprowadzono uwłaszczenie włościan; przedtem jeszcze, urządzeniami z 20 czerwca 1817 roku utworzono specyalne dla sprawy włościańskiej generalne komisye i rewizyjne kolegia. Postanowieniem królewskiem z dnia 15 grudnia 1821 roku założone zostało Towarzystwo kredytowe ziemskie w Poznaniu dla Księztwa Poznańskiego na wzór Landschafts-vereinów w innych prowincyach państwa. Właściciele ziemscy do Towarzystwa należący zaciągnąć mogli na dobra swoje dług w sumie $^2/_3$ wartości i na nią brać listy zostawne, oparte na majątku imiennie w nich oznaczonym. Dyrekcye prowincyonalne Towarzystwa urzędowały w Bydgoszczy i w Pile.

Dnia 26 czerwca 1818 roku w dobrach swoich w Wielkiem Księztwie Poznańskiem, w Winnogórze, zmarł w zaciszu, zajęty spisywaniem swoich pamiętników generał jazdy, senator i wojewoda Królestwa Polskiego, Henryk Dąbrowski; stosownie do ostatniej woli pochowany został w mundurze wodza legionów włoskich; w trumnie jego złożono dwie honorowe szable za waleczność, otrzymane za wzięcie Bydgoszczy 1794 r. i we Włoszech i trzy kule, któremi był raniony. Już pod koniec życia Dąbrowskiego, do Winnogóry dochodziły echa wrzenia, które zaczynało ogarniać umysły. Nalegano na niego, aby porozumiewał się z królem saskim. Podobno pośredniczył w tem pułkownik Biernacki. W tym samym czasie rozpoczęły się krzewić w Księztwie Poznańskiem związki wolnomularskie, na których czele z początku stanął adjutant Dąbrowskiego, Ludwik Szczaniecki.

W roku 1828 wobec zachmurzającego się widnokręgu politycznego pruskie władze wojskowe przystąpiły do ufortyfikowania miasta Poznania.



BRUNO Hr. KICIŃSKI,

ur. 1796 roku, uczył się w Terezyanum w Wiedniu i u księży Pijarów w Warszawie, w 1815 założył „Pamiętnik Lwowski“, w 1817 wydaje przekład „Rinaldiniego“ i w tymże roku rozpoczyna wydawać „Tygodnik Warszawski“, zamieniony potem na „Wandę“, 1818 zakłada „Gazetę codzienną narodową i obcą“ a następnie „Orła“ zamkniętego w 1820 r., w r. 1821 zakłada „Kuryer Warszawski“; wydawał nadto „Kronikę“ i „Pamiętnik zagraniczny“; tłómacz „Przemian“ Owidyusza, „Marsyljanki“ i „Maryi Stuart“ Szyllera, umarł 23 marca 1844 r. w Ojrzeniu w Płockiem.

(Litogr. współczesna, ze zbiorów hr. Branickich w Suchej.)

Galicya. Zarówno jak król Fryderyk Wilhelm III-ci, tak i cesarz austryacki Franciszek II-gi trzymając się litery postanowień kongresowych, obdarzył polskich poddanych systemem reprezentacyjnym. Ustanowił mianowicie dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi reprezentacyę „według własnej przyzwoitości“ w t. zw. „sejmie stanowym“ czyli „postulatowym“. Sejm galicyjski postanowiony był jeszcze patentem z 13 czerwca 1775 przez Maryę Teresę. Członkami sejmu miały być osoby ze stanu magnatów i rycerskiego (duchowieństwo wliczone było według stopnia godności do obu tych stanów), które opłacały przynajmniej 300 złp. podatku gruntowego. Patent ten przez siedem lat nie wchodził w wykonanie; w roku 1782 cesarz Józef II-gi usiłował sejm na nowo powołać do życia; skończyło się na ustanowieniu wydziału stanowego; wybrania deputatów gubernjum zaniechało. Wkrótce potem wybuchły burze polityczne, które odwróciły uwagę w inną stronę.

Teraz dopiero cesarz Franciszek II-gi po tylu zmiennych kolejach swojej polityki i swego panowania, na gruzach potęgi swego zięcia ugruntowawszy państwo i powiększywszy znacznie jego granicę, jakkolwiek usposobiony z gruntu konserwatywnie, czuł się w obowiązku wprowadzać w system rządów pewne drobne reformy. Należało do nich i wskrzeszenie w Galicyi zasady reprezentacyi stanów, zwłaszcza że wymagały tego decyzye traktatu wiedeńskiego. Patent cesarza Franciszka w roku 1817 o sejmie rozróżniał jednak już stany: duchowny, magnacki, rycerski i mieszczański, ten ostatni ograniczony jednak tylko do miasta królewskiego Lwowa. Do stanu duchownego należeli tylko arcybiskupi, biskupi, opaci i niektórzy infułaci; arcybiskup rzymsko-katolicki miał przyznaną godność prymasa; na sejmie zarządzać mieli i głosować także dwaj deputaci z kapituły katedralnej lwowskiej obrz. rzymsko-katolickiego, jeden z kapituły katedralnej obrządku słow.-katolickiego i jeden z każdej innej kapituły katedralnej, o ile się wywiedli z indygenatu. Stan magnatów składał się z książąt, hrabiów i baronów, posiadających inkolat galicyjski, do stanu rycerskiego należała szlachta krajowa, która wywiodła swoje szlacheckie pochodzenie według postanowień patentu z 1782 oraz szlachta austryacka posiadająca indygenat galicyjski. Magnaci i rycerze o tyle zasiadali w sejmie, o ile opłacali 300 złp. z własnego majątku tabularnego. Deputatów miasta Lwowa było dwóch; jednym z nich był burmistrz, drugiego wybierali mieszczanie lwowscy.



Bank Polski.

(Z litografii współczesnej, ze zbiorów p. M. Bersona.)

Zakres czynności stanów sejmowych obejmował: wysłuchanie postulatów królewskich, rozkład podatku gruntowego i innych podatków; dawanie rządowi wyjaśnień w sprawach krajowych na jego zapytania; przesyłanie cesarzowi petycyj i projektów w interesach prowincyi, za pośrednictwem gubernjum; zawiadywanie funduszem domestykalnym za zatwierdzeniem cesarza; nadawanie indygenatu za potwierdzeniem cesarza; utrzymywanie metryki szlacheckiej; obsadzanie miejsc funduszowych w instytutach austryackich naukowych (w akademii Terezyańskiej, w akademii Inżynierów, w akademii Neustadzkiej, w instytucie ekonomicznym wiedeńskim i u Salezyanek wiedeńskich). Zgromadzenie stanów

zajmowało się tylko wysłuchaniem postulatów, nadawaniem indygenatu, wyborem deputatów do wydziału stanowego i urzędników stanowych, wreszcie rozpisywaniem składek w kraju.

Resztę spraw pozostawiono wydziałowi stanowemu. Wydział składał się z dwóch deputatów z grona każdego z trzech pierwszych stanów i z jednego deputata miejskiego. Wydział miał swoje biuro, złożone z urzędników mianowanych przez Stany. Posady w wydziale były płatne; deputaci stanu duchownego brali po 1000 złr. rocznie; deputaci magnatów i stanu rycerskiego po 2000 złr., a deputat miejski po 900 złr. rocznie. Prezesem sejmu był prezes krajowego gubernjum.

Sejm zbierał się co roku po to, aby wysłuchać postanowień rządu co do nowych podatków i wybrać deputacyę do ułożenia petycyi i adresu do tronu, na co zwykle żadnej lub odmowną otrzymywał odpowiedź. Deputacyj bez poprzedniego od cesarza zezwolenia wybierać nie było wolno. Członkowie stanów mający prawo zasiadania i głosowania w sejmie mogli nosić mundury w kolorach herbu krajowego. Według przepisów późniejszych rozporządzeń na każdy sejm wyznaczani byli z pomiędzy galicyjskich dygnitarzy komisarze sejmowi dla oglaszania postulatów. Od r. 1820 zasiadał i głosował w sejmie rektor uniwersytetu lwowskiego. Wydział zdawał zgromadzeniu stanów sprawę ze swoich czynności, rachunki z funduszu domestykalnego; wszystkie akta sejmowe odsyłane były przez wydział w rękopisie do Wiednia, po odesłaniu ich ztamtąd dopiero, oddawano je do druku i rozdawano członkom sejmu. Stany oznaczały także koszta na leczenie ociemniałych i chorych na oczy, na kształcenie akuszerek, i na folwark dla praktycznej nauki rolnictwa we Lwowie. Zwykle sejm zwoływany był w jesieni. Wjazd prezesa gubernjum jako pierwszego komisarza i dwóch innych komisarzy sejmowych odbywał się uroczyście. Następnie w progach biblioteki uniwersyteckiej dygnitarze koronni przyjmowali komisarzy sejmowych, odczytywano następnie postulaty cesarskie, poczem stany zamykały pierwsze posiedzenie. Na drugiem dokonywano czytania sprawozdania wydziału stanowego i wtedy dopiero zaczynały się obrady. Uchwały razem z petycyą do cesarza wysyłane były do Wiednia. Decyzya nawet najdrobniejsza zyskiwała moc obowiązującą dopiero po zatwierdzeniu cesarskiem; ważniejsze prośby albo nie osiągały skutku albo też czyniono im zadosyć z wielkiemi ograniczeniami i po znacznej zwłoce czasu.



STANISŁAW SOŁTYK

w późnym wieku.

(Z litogr. Velain'a w posiadaniu p. Suobise-Bisier'a będącej.)



ANNA Z KRAJEWSKICH NAKWASKA.

Szczegóły i daty ob. str. 222.

(Z litografii Müllera wykonanej około 1825 roku, ze zbiorów p. M. Michniewicza.)

Podnoszono wielekroć zarzuty na nieczynność Stanów. Zdaniem Kalinki zarzuty te są niesłuszne. „Było wielu między ich członkami i w wydziale stanowym ludzi o dobro kraju prawdziwie gorliwych,

światłych, energicznych i pilnem okiem śledzących każdej sposobności, aby podupadłe rolnictwo, zrujnowane majątki obywatelskie podnieść, pokrzepić i ożywić. Lecz ich prace, wnioski, petycye rozbijały się o niechęć rządu, o powolność zastraszającą austryackiej procedury. Miesiąc za miesiącem schodził, lata długie upływały, a nie można się było doczekać rezolucyi lub pozwolenia na rzecz, która w czemkolwiek krajowi mogła być użyteczną. Prosiły-li stany o pomoc dla jakiego instytutu pieniężną, z góry mogły być pewne odmowy; chciały-li zastąpić rzenie wydziału lekarskiego przy uniwersytecie lwowskim; odpowiedziano im, że jest szkoła lekarska w Wiedniu, a przy niej stypendya dla kilku Galicyanów. Ponieważ ograniczona była liczba uczniów w gimnazyach lwowskich prosiły Stany o jej pomnożenie; odpowiedziano im, że to pomnożenie byłoby szkodliwem, albowiem jeden nauczyciel więcej jak 80 uczniów dojrzeć nie jest w stanie. Prosiły Stany w r. 1827 o zniżenie podatku gruntowego i miejskiego i o ulgę w podatkach na przypadek nieurodzaju; odpowiedziano im w dwa lata potem ogólnikiem



Doktor WILHELM MALCZ,

ur. 1795, medycyny uczył się w Warszawie i w Berlinie, dyplom otrzymał w 1818, praktykę rozpoczął w Warszawie jako asystent doktora Czekierskiego, w 1828 członek Tow. Przyjaciół Nauk, założyciel „Pamiętnika Lekarskiego“, wiceprezes Tow. Dobr. wydziału sierot i ochron, od 1834 prezes kolegium gminy ewang.-augsburskiej, zmarł na cholerę 1852 r. w Warszawie.

(Ze współczesnego portretu w zbiorach ks. Włodzimierza Czetwertyńskiego.)

skarb własnym funduszem w interesie kraju, otrzymywały także odmowną odpowiedź pod pozorem, że trudności w poborze opłaty domestykalnej nie dozwalały czynić wydatków zbyt wielkich z tego funduszu, bo wymagałyby one jego powiększenia. Tak rząd austryacki nietylko że sam nic nie zrobił, ale i stanom nic pożytecznego robić nie dozwalał. Skrępował je nieczynnością, działanie ich zamknął w próżnych ceremoniach, to też najgorliwszym ręce opadały a ogół usuwał się od życia publicznego.“

Szereg wymownych przykładów przedstawia historyk tej epoki. W r. 1828 prosiły Stany o utwo- zapewniającym o troskliwości nad dobrem Galicyi; podobnież we dwa lata dopiero dano odpowiedź na prośbę o założenie instytutu kredytowego, o zniesienie oktawy poddańczej i przedawnienia skarg włościańskich, a i ta odpowiedź oświadczała, że sprawy te później rozwiązane będą. W roku 1829 stany uskarżały się na niesprawiedliwość podatku konsumcyjnego, pobieranego nie na konsumentach, ale na dominiach, i to co do czopowego np. według z góry obliczonej konsumcyi dziewięciu garncy na rodzinę po wsiach, a 18 garncy na rodzinę po miastach, bez względu czy rzeczywiście tę ilość wypito; odpowie-

dziano, że uchwała w swoim czasie zapadnie. W roku 1829 ponownie motywowały stany konieczność utworzenia instytutu kredytowego; odpowiedziano ponownie, że decyzya później nastąpi. W r. 1830 stany prosiły o zniesienie ceny soli, bo przy jej ówczesnych cenach nie można jej było używać w gospodarstwie; odpowiedź była odmowna. W tym samym roku ponowiły stany prośbę o reformę podatku konsumcyjnego a przynajmniej o takie zmiany w jego poborze, któreby chroniły właścicieli gorzelń i browarów od samowoli strażników finansowych; nie było na to wcale odpowiedzi.

Taki sam system trwał jeszcze długie lata później. Odrzucano i odwlekano prośby stanów ustawicznie powtarzane o utworzenie Towarzystwa kredytowego (statuty jego potwierdzono dopiero w roku 1839), o rozszerzenie zakresu nauki języka polskiego w szkołach, o ulgi w podatku konsumpcyjnym, zabijającym przemysł gorzelniany, o podwyższenie subwencyi na teatr we Lwowie z 2000 złr. na 4000 złr. (rok 1837), o darowanie zaległości podatkowych, o zmiany co do postanowień tyczących się języka w jakim mają być pisane pozwy, prośby i akta sądowe w trybunałach szlacheckich, oraz wyroki w sądach patrymonialnych i miejskich i t. p. Jedynie sprawy tego rodzaju, jak wpisanie szlachcica do metryki krajowej, nadanie indygenatu, wybór deputata i nominacya dygnitarza koronnego nie ulegały zwłoce ze strony władz wiedeńskich. We dwa lata po ukończonym sejmie ogłaszano zazwyczaj sprawozdanie z czynności sejmowych, w których wszystkie powyżej przytoczone prośby i wiele innych w zestawieniu z odpowiedziami rządu wyszukać można.



Dawna mennica w Warszawie.

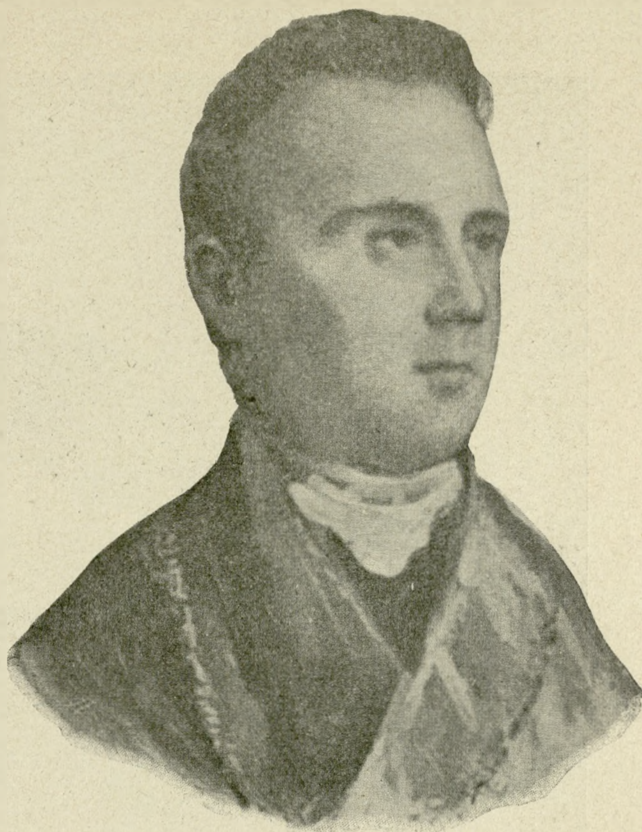
(Z litografii współczesnej.)

Wogóle stosunki dawniejsze małej tylko uległy zmianie. W uniwersytecie lwowskim, zreorganizowanym cokolwiek odpowiedniej w 1817 r. — ztąd nazwa jego: „universitas Franciscea“ — zaprowadzono trzy wydziały: filozoficzny, prawny i teologiczny, a zamiast kosztownej medycyny, utworzono parodyę lekarskiej szkoły t. zw. wydział medyczno-chirurgiczny, zkąd wychodzili chirurdzy, mający w braku lekarzy rozległą zazwyczaj, szczególniej na prowincyi praktykę. W nielepszym stanie znajdo-

wały się szkoły średnie i ludowe, w których językiem wykładowym był wyłącznie język niemiecki. Cały system wychowania wprowadzono na tory zupełnie niewłaściwe pod względem pedagogicznym i dydaktycznym. Nauka, udzielana przez nauczycieli licho płatnych i mało wykształconych [1]), nie przyczyniała się też w niczem do rozwoju ducha i umysłu, ćwiczyła co najwięcej pamięć a tłumiła wrodzone zdolności. „Rząd, który wszystko wziął na siebie — pisze znakomity autor [2]) — pokasował za Józefa II-go dawne szkoły, to kolegia klasztorne, to filie akademii krakowskiej. Zapewne nie były one odpowiednie wiekowi, i to jeszcze komisya edukacyjna uznała, ale obok pedagogicznych i intelektualnych niedostatków miały moralne zalety. Nadawały wychowańcom pewne jednolitości charakteru, hart duszy, którego trzeba młodzieńcowi, aby stanął w swoim czasie mężem. Młodzieniec wychodził z nich z małem wykształceniem, to prawda; ale z poczuciem przyszłego obywatelstwa, z zawiązanemi węzły, które się zaczynały przez sąsiedztwo ławy szkolnej, utrwalały w sąsiedztwie wsi dziedzicznej. Rząd austryacki szkoły te, tak publiczne jak prywatne, pozamykał, natomiast otworzył gimnazya. Wprowadził: „system klasowy“, który usunięty na

[1]) Sołtykowicz: „O stanie Akademii krakowskiej“, Kraków, 1810, str. 89.

[2]) Wal. Kalinka: „Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem“, Kraków, 1898, str. 46.



Profesor MICHAŁ SZUBERT,

ur. 18 kwietnia 1787 roku w Ząbkach pod Warszawą, w 1808 ukończył liceum warsz., w 1809 wysłany przez izbę edukacyjną do Paryża dla kształcenia się w botanice, uczeń Mirdela, w 1813 prof. leśnictwa w szkole prawa i adm., w 1814 prof. botaniki w liceum, w 1816 członek Tow. Przyj. Nauk, w 1818 dziekan matematyczno-fizycznego wydziału, w 1819 doktor filozofii, 1825 dyrektor ogrodu botanicznego, umarł w Płocku 5 maja 1860 roku.

(Rysunek J. Polkowskiego według portretu Brodowskiego ze zbierów p. M. Bersona.)



Ks. ALOIZY OSIŃSKI,

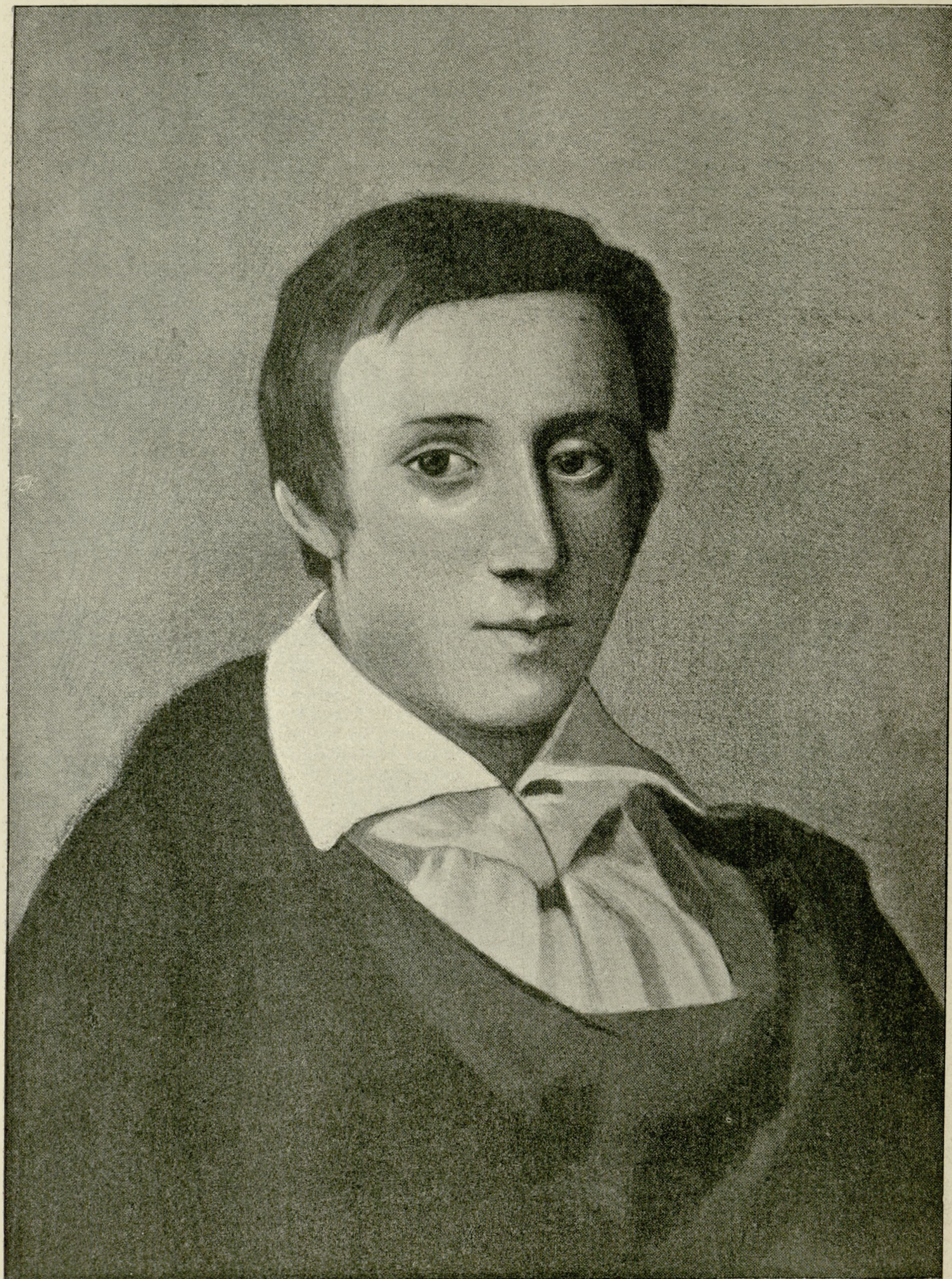
bibliograf, mówca i filolog, biskup sufragan łucki, doktor teologii, ur. w Sandomierskiem 1870 r., zmarł w Ołyce 10 czerwca 1842 r.

(Ze sztychu współczesnego w zbiorach p. L. Meyeta.)

chwilę, w r. 1819 przywrócony, chyba to miał na celu, co cesarz Franciszek powiedział: że nie chce mieć uczonych urzędników. Jeden i ten sam profesor, przyjąwszy uczniów w pierwszej klasie, przeprowadzał ich przez wszystkie sześć, tak, że oprócz niego i katechety uczniowie innego nauczyciela nie znali. Do niego należały wszystkie nauki, ale liczba ich nie była wielka. Nigdy nie kończący się (jak powiada Sołtykiewicz) katechizm, kuchenna łacina i niemczyzna, te były wyłączne przedmioty w gimnazyum, tak dalece, że historya, geografia i arytmetyka, dopiero w wyższych klasach wchodziły. O porządnej nauce języka polskiego, o naukach przyrodzonych, mowy nie było.

„Łatwo pojąć, że rodzice dzieci swych do takich gimnazyów albo wcale nie posyłali, albo też, jeśli młodzież na drodze urzędniczej miała szukać przyszłości, chodziła do gimnazyów nie po to, aby się w nich czegoś nauczyć, ale aby otrzymać świadectwa i z niemi przejść do uniwersytetu.

„Nauka młodzieży galicyjskiej, jeśli przez nią nie szukała chleba w adwokaturze, w posadzie nis-



FRYDERYK CHOPIN,

urodzony 22 lutego 1810 w Żelazowej Woli, zmarł 17 października 1849 roku w Paryżu.

(Z portretu malowanego w wieku młodzieńczym przez Mieroszewskiego, ze zbiorów rodzinnych.)



HENRYK Hr. RZEWUSKI,

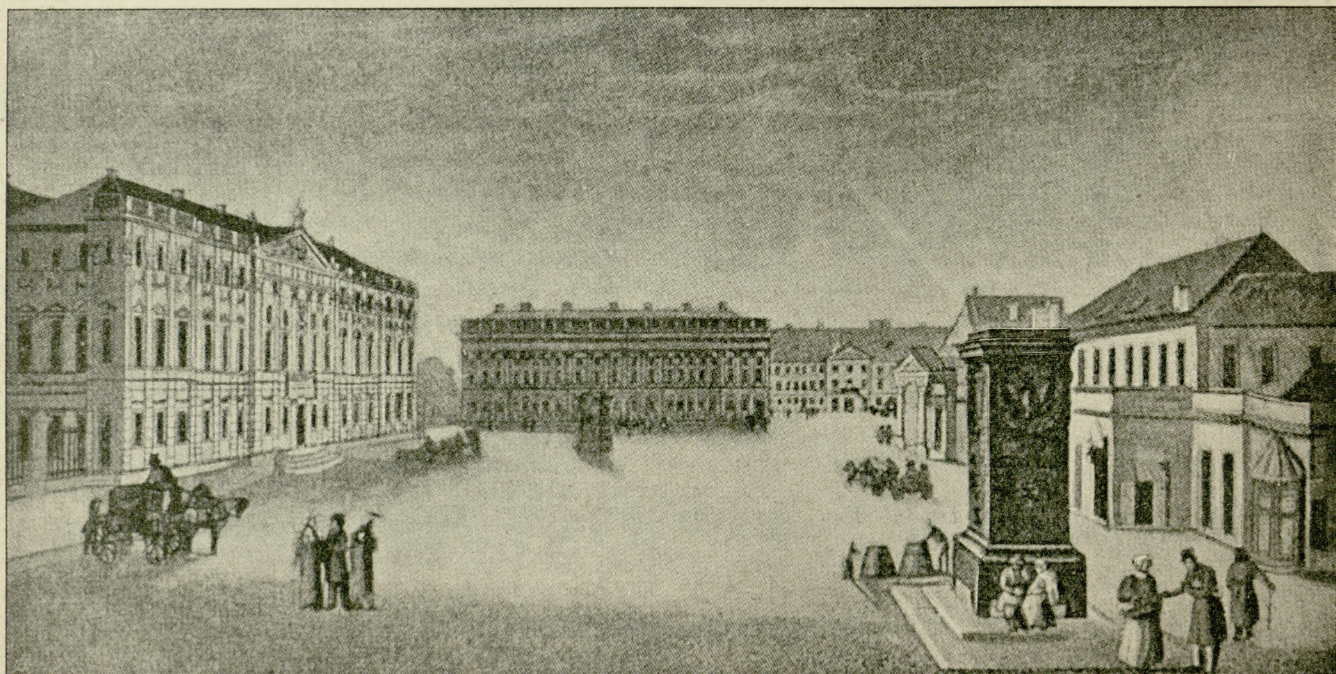
urodzony 3 maja 1791 roku w Sławucie, uczył się w Berdyczowie, Petersburgu i Krakowie, porucznik dziewiątego pułku ułanów Księztwa Warszawskiego w 1809, autor „Pamiętników Soplicy“ i „Listopada“, redaktor „Dziennika Warszawskiego“, zmarł 26 lutego 1866 r.

(Litografia paryzka z rysunku Leonarda Straszyńskiego, ze zbiorów d-ra Józefa Bielińskiego.)

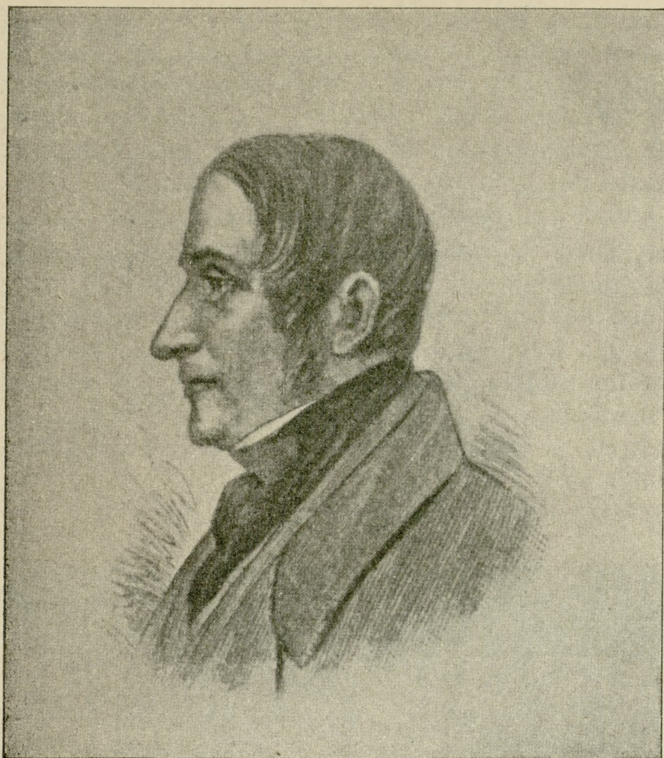


Pałac Komisyi Skarbu,
wybudowany 1824 r. według planów Corazzi'ego.
(Ze sztychu współczesnego.)

kiego urzędnika, albo też w stanie duchownym, kończyła się na gimnazyum, co najwięcej, na wydziale filozoficznym. Wychodziła z tych zakładów tak dobrze jak nic nie umiejąc, nie znając nawet polskiej ortografii i gramatyki, z głową nabitą szczegółami do niczego nie przydatnemi, które też wnet z pamięci wychodziły, z umysłem przytępionym i opacznie rzeczy widzącym, z wielką zarozumiałością i niepoślednią opinią o zaszczytach swego szlachectwa. I jakże miało być inaczej? Nie wskazano nigdy



Plac Krasińskich około 1825 roku.
(Z litografii współczesnej.)



ANTONI CORAZZI,

budowniczy florencki, wezwany 1818 do Warszawy jako budowniczy rządowy, wzniósł pałac Tow. Przyj. Nauk, gmach komisyi rządowej spraw wewn., pałac komisyi rządowej przychodów i skarbu i dyrektora tejże, bank polski (1825), teatr wielki (1825—1833), front kościoła kat. w Lublinie (1821), pałac rządu gub. w Radomiu (1827), gimnazyum realne w Warszawie (1841) i gmachy w Siedlcach, Suwałkach, Płocku, Radzyminie i Marymoncie.

(Z oryginalnego współczesnego rysunku, ze zbiorów ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

młodzieńcowi drogi kształcenia się, owszem, zakrywano przed jego oczyma całą sferę umiejętności, które umysł prawdziwie oświecić i podnieść są zdolne; mizerną dozę nauki rozprowadzano przez wiele lat, i czas szkolny ogromną liczbą godzin wolnych, feryj i rekreacyj marnotrawiono. Natomiast nie usłyszał uczeń swego nazwiska, nawet przy czytaniu katalogu szkolnego, aby, jeśli był szlachcicem, słowa nobilis i de nie były mu przydane, i kilkunastoletnie dzieci nieomieszkiwano uczcić tytułami hrabiów, baronów i t. d., jeśli te rodzicom ich służyły. Tego też najlepiej wyuczył się młodzieniec przez lat sześć w gimnazyach i przez następne lata wydziału filozoficznego, a pamięć zacności jego rodu rozdmuchiwała umysł jako pęcherz, ile że weń nic pożytecznego włożyć nie starano się. Uczeń, skończywszy szkoły, był najmocniej przekonany, że już niczego uczyć się nie potrzebuje, że wypada mu, jeśli jest za co, odbyć podróż za granicę, a tak skończywszy karyerę, za powrotem ożenić się i osiąść na dziedzictwie ojcowskiem. Do biur rządowych nic go nie nęciło, bo jedno, iż znając urzędników, miał prawo nimi pogardzać; powtóre, iż go odstraszał pedantyzm biurokratyczny, a jeszcze w szkole przyzwyczajony do próżniactwa, z niechęcią imał się pracy. Inne też pole nie otwierało się przed nim, a tak wrodzona żywość umysłu, criterium prawdziwej zdolności, zmarnotrawiona w latach szkolnych, już mu później żadnego pożytku przynieść nie mogła, owszem, nabawiała go straty, bo go pchała w nierozważny, często rozrzutny i ekscentryczny sposób życia.

„Byli bezwątpienia pomiędzy ogółem ludzie światli, oceniający bystro fałszywy wpływ rządu na mieszkańców; ci, czy to na sejmie, czy też w prywatnych stosunkach, na ziomków swych działać nie przestali. Były na rzecz publiczną nie małe ofiary, niepoślednie starania około wspólnego dobra. Ale bez towarzystw publicznych i dzienników, działanie to musiało być słabe, bo z nauki, gorliwości, z doświadczenia jednego obywatela, nie korzystał cały kraj.“

Ruch umysłowy kraju stał wogóle bardzo nizko. System cenzuralny był przytem wyjątkowo surowy, daleko surowszy niż gdziekolwiek. Komisya dla cenzury książek utworzona była jeszcze przez Maryę Teresę pod nazwą Bücher-Censur-Commission. Cesarz Józef II-gi zniósł takie komisye na prowincyi i cenzurowanie książek powierzył władzom politycznym. Cesarz Franciszek przekazał w 1801 cenzurę władzom policyjnym; utworzona w roku



Profesor ANTONI BLANK,

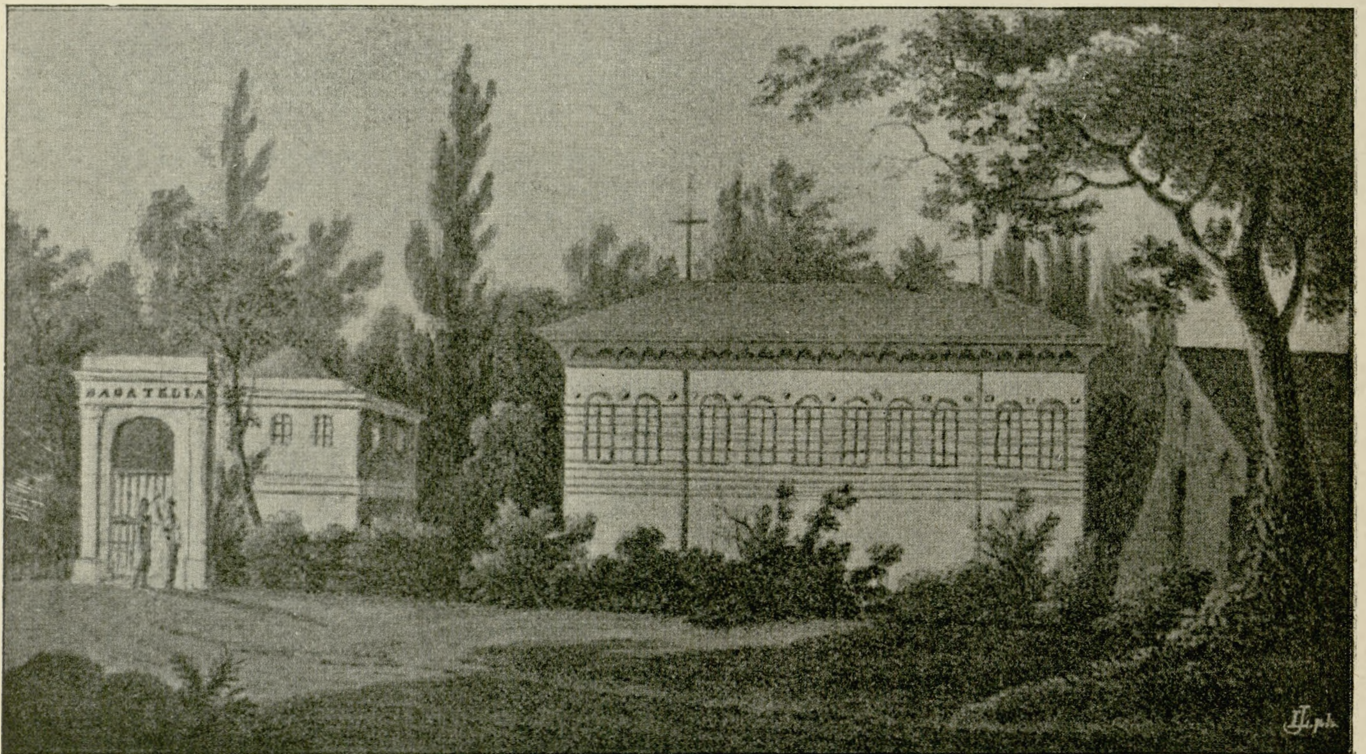
ur. 1785 r. w Olsztynie w Warmii, malarz historyczny, religijny i portretowy, uczeń miniaturzysty Kosińskiego i Gressego w Dreźnie, wykonawca portretu króla Frydryka Augusta, w 1817 profesor w uniwersytecie warszawskim, umarł w Warszawie 1844 r.

(Z rysunku współczesnego, ze zbiorów ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

1803 komisya recenzorska po dwuletniej pracy usunęła wiele dzieł, przepuszczonych przez cenzurę władz politycznych za Józefa II-go. Przepisy cenzuralne ówczesnej epoki były następujące:

„Po prowincyach utworzono naówczas przy policyi tak zwane Bücher-Revisionsämter, od których szła apelacya do wiedeńskiej instancyi, zwanej Polizei-Censur-hofstelle. Każde dzieło lub rycina, odbite za granicą, każdy manuskrypt lub rysunek, zanim poszedł do drukarni, musiał przejść przez urząd cenzuralny, i w tym celu wszystkie książki, sprowadzane z zagranicy, przechodziły z urzędu celnego wprost do urzędu cenzuralnego. Dalsza procedura jest następująca:

„Książki, które rewizor cenzuralny uznaje za ukowym lub moralnym, wtedy się pisało erga schedam, co znaczy, że dzieło może być tym tylko dane, którzy do tego mają osobne pozwolenie od najwyższej władzy centralnej. Tacy zaś dają na piśmie zobowiązanie (schedam), że tylko sami tych dzieł używać będą, a nikomu ich nie udzielą. Damnatur pisze się przy dziełach bardzo niebezpiecznych, co każdego pozbawia ich posiadania. Już takiego dzieła księgarz nie odbiera, ani go żądającemu, ani komisantowi swemu za granicę odesłać nie mógł; wyjątkowo tylko ludziom fachowym, a szczególne zaufanie u rządu mającym, oddaje je cenzura wprost bez pośrednictwa księgarza, ale erga schedam, że właściciel wziąwszy takie dzieło do domu, nikomu go czytać nie da.



Bagatela pałacyk niegdyś Bacciarellego pod Warszawą.

(Z litografii współczesnej.)

stosowne do cenzury, zostają oddzielone; egzemplarz zbroszurowany na koszt właściciela, zapisany do protokółu z dodaniem nazwiska właściciela książki i cenzora mającego ją przeglądać. Każdy cenzor wraz z dziełem otrzymuje rejestrowaną ćwiartkę papieru, na której zanotowane jego nazwisko, tytuł dzieła, numer i dzień przybycia. Cenzor w godzinach kancelaryjnych odczytuje dzieło, a po odczytaniu zapisuje na owej ćwiartce swoją opinię. I tak: jeśli dzieło mniej godne uwagi, pisze admittitur. Przy książkach, w których są pewne niezwykłe miejsca lub opinie, pisze transeat, czego skutkiem było, że książka taka może być po księgarniach sprzedawana, ale nie wolno jej wystawiać za okno. Jeżeli książce można coś zarzucić pod względem naukowym...

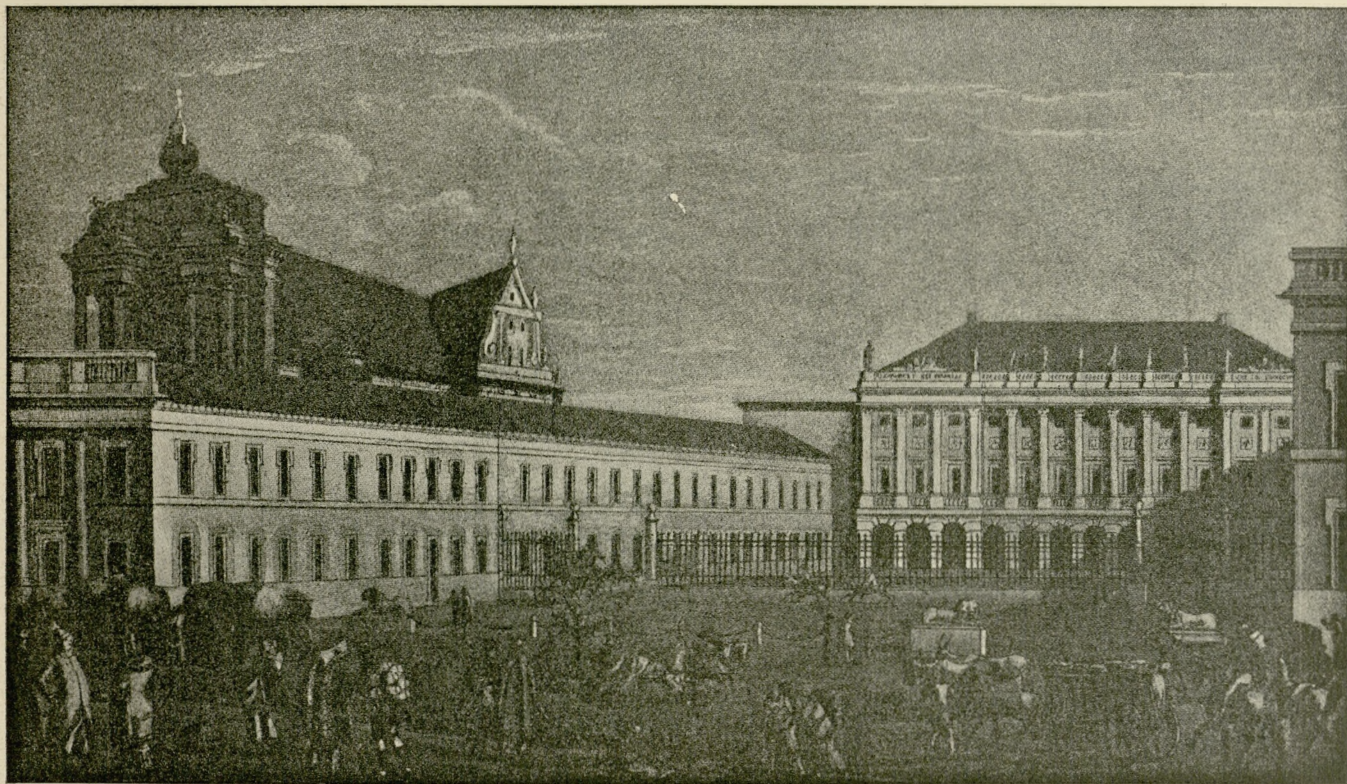
„Podobna manipulacya odbywa się przy manuskryptach. Jeśli są zupełnie nic nie znaczące, pisało się po prostu imprimatur. Jeżeli wypada coś poprawić, przemienić lub opuścić, pisze się correctis corrigendis (v. omissis omittendis v. deletis delendis) admittitur. Miał prawo cenzor sam poprawiać. Jeśli nie pozwala się na druk: non admittitur. Jeśli cenzor uzna manuskrypt za niestosowny, pisze: typis non meretur“ [1]).

Jeżeli mały stan oświecenia panował w wyższych i średnich warstwach społeczeństwa, to lud wiejski i uboższe mieszczaństwo były pogrążone

[1]) Kalinka: „Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem“, Kraków, 1898. str. 50.

w zupełnej ciemnocie i nieświadomości. Ilość szkół ludowych męzkich i żeńskich wynosiła wprawdzie 1527, ale w tej liczbie było około 1200 „szkółek parafialnych“, gdzie nauka udzielana przez dyaków i organistów kończyła się na tem, że dzieci umiały czytać książkę do nabożeństwa. Lepiej cokolwiek urządzone „szkoły trywialne“ ograniczały się do nauki czytania, pisania i rachunków. W szkołach „normalnych“, których było w całym kraju trzydzieści, uczono także rysunków, geometryi, fizyki i początków historyi naturalnej, ale nauka martwa, bez okazów i doświadczeń, niezrozumiała dla dzieci, najmniejszego prawie nie przynosiła pożytku. Z oświaty jakkolwiek daleki od ideału, dawał przecież ludowi, mianowicie tam, gdzie właściciel był sprawiedliwym i wyrozumiałym, co znowu nie tak rzadko się zdarzało, pewien punkt oparcia, pewną pomoc i zasiłek na wypadek klęski i nieurodzaju. Biurokracya austryacka rozpoczęła działanie swoje od zerwania tych węzłów, łączących szlachcica z chłopem; a zasiała natomiast pomiędzy nimi ziarno nieufności. Zdawało się, że będzie ono rękojmią uspokojenia kraju. Illuzoryczna opieka, jaką roztoczono nad ludem, nie wyzwoliła go z pęt pańszczyznianych, nie uchroniła od ucisku i niedoli, ale obudziła w nim nieufność ku szlachcie i „panom“ wogóle i owe instynkta o komu-

WARSZAWA W EPOCE KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Pałac Namiestnika po jego przebudowie w 1818 roku.

(Z akwatinty współczesnej, ze zbiorów p. M. Bersona.)

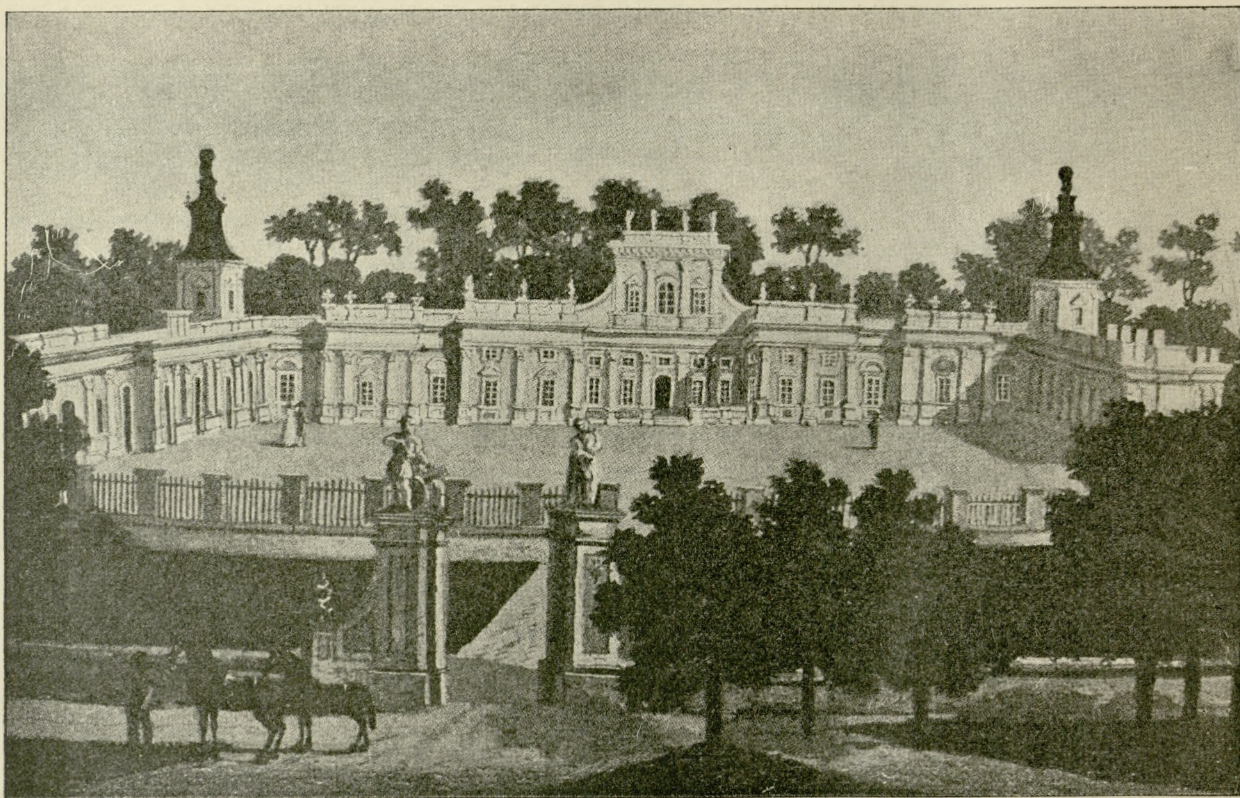
zresztą w szkołach publicznych mogła korzystać zaledwie drobna część młodzieży, zdolnej do szkół. Stosunki pod tym względem były tak opłakane, że np. w dyecezyi przemyskiej na 101,860 dzieci w wieku szkolnym, 88,158 chłopców i dziewcząt wcale żadnej nie pobierało nauki, czyli że na 1,493,874 mieszkańców było uczniów szkół ludowych 13,702, podczas gdy w Rzeczypospolitej Krakowskiej przy ludności 106,000 chodziło do szkółek wiejskich 3,136 dzieci.

Wśród ludności tak mało oświeconej szerzyły się zbrodnie i pijaństwo, panowała nędza, wzmagał się upadek moralności. Dawniejszy patryarchalny stosunek pomiędzy dworem a chatą włościańską, nistycznym zakroju, znane później we wschodniej części kraju pod hasłem „lasy i pastwiska“ a wybuchające na zachodzie jasnym płomieniem w smutnej pamięci roku 1846. Zniszczywszy tą drogą lub rozluźniwszy węzły społeczne, biurokracya austryacka zaczęła równocześnie minować kraj pod względem materyalnym. Zmarnowano więc wielką część królewszczyzn i dóbr narodowych a na barki ludności wtłoczono z biegiem czasu pięćdziesiąt dwie kategoryj opłat i podatków najrozmaitszego rodzaju [1]), tak że Galicya około roku 1840 płaciła o 50,000,000 zło-

[1]) Mowa Józefa Dzierzkowskiego w roku 1812. Por. Schnürr-Pepłowski: „Z przeszłości Galicyi“, str. 292.

tych polskich więcej do skarbu, niż przed epoką austryacką. A że administracya kraju była licha i tania, że na szkoły, podniesienie przemysłu i środków komunikacyjnych wcale nic albo bardzo mało wydawano, więc dochód czysty wywożony co roku z Galicyi do Wiednia i obracany bądź na ogólne potrzeby państwa, bądź na korzyść innych prowincyj, wynosił 35,787,020 złp. Bezpośrednio skutkiem tej gospodarki i tej biurokratycznej polityki był upadek rolnictwa i zupełny brak przemysłu, któremu najdziwaczniejsze stawiano przeszkody. Galicya, kraina od przyrody tak hojnie wyposażona, mlekiem i miodem płynąca stała się jedną z najuboższych i pod względem cywilizacyi najbardziej upośledzonych prowincyj państwa austryackiego.

Jaśniejszym faktem w tym okresie było w roku 1817 wydanie przywileju, mocą którego cesarz Franciszek zatwierdził ustawę, zabezpieczającą byt i zachowanie biblioteki im. Ossolińskich i zakład ten pod swoją opiekę przyjął. Józef Maksymilian hrabia na Tenczynie Ossoliński, syn kasztelanica czechowskiego, był uczniem, później przyjacielem, Naruszewicza; należał do grona uczonych, zbierających się niegdyś na dworze Stanisława Augusta i współpracował w „Zabawach przyjemnych i pożytecznych". Dwór warszawski porzucił Ossoliński już po pierwszym podziale, gdy jako właściciel dóbr w Galicyi został poddanym austryackim. Osiadł u siebie na wsi. Jako jeden z deputatów szlachty galicyjskiej do Leopolda II-go, kiedy monarcha ten po zgonie Józefa II-go wstąpił na tron, przybył Ossoliński do Wiednia 1789 roku i tu już osiadł na stałe nawet po wygaśnięciu swego mandatu w roku 1793, z zamiarem wytrwałego czuwania w najbliższem otoczeniu tronu nad sprawami i interesami społeczeństwa galicyjskiego. Jemu to zawdzięczać należy, że otwarto Teresianum i szkołę wojskową neusztadzką dla młodzieży galicyjskiej i że w akademii lwowskiej ustanowiono katedrę literatury i języka polskiego. Dom Ossolińskiego słynął w Wiedniu z gościnnych przyjęć i wysoce kulturalnej atmosfery, ożywiającej jego salony, na których niebrakło ludzi stanowiących kwiat inteligencyi i ruchu umysłowego stolicy. Hr. Józef Maksymilian zwrócił na siebie niebawem uwagę dworu i rządu; nie szczędzono mu wyróżnień i odznaczeń. W r. 1808 został tajnym radcą, w rok potem prefektem nadwornej cesarskiej biblioteki i kawalerem orderu św. Szczepana; w szeregu tytułów na rok przed zgonem został wielkim ochmistrzem królestwa Galicyi i Lodomeryi. Było to najwyższe dygnitarstwo dla magnatów galicyjskich. Patent z 13 czerwca 1775 ustanowił takich dygnitarstw dla magnatów dziewięć (1. wielki ochmistrz; 2. wielki marszałek; 3. wielki podkomorzy; 4. wielki kuchmistrz; 5. wielki łowczy; 6. wielki koniuszy; 7. wielki sokolnik; 8. wielki cześnik; 9. wielki kredencarz),



Pałac w Willanowie.

(Z litografii współczesnej, ze zbiorów p. M. Bersona.)

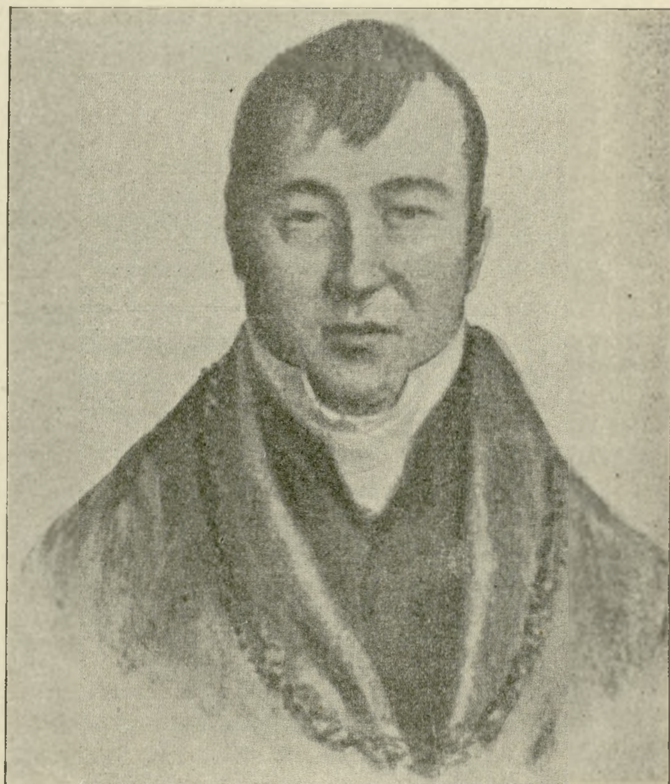


Ks. WOJCIECH ANDRZEJ SZWEYKOWSKI,

ur. 17 kwietnia 1773 r. w województwie płockiem, uczył się w Łomży, w 1790 wstąpił do OO. Pijarów, nauczyciel w konwikcie Konarskiego 1794 r., nauczyciel fizyki, matematyki, wymowy w Łomży, za czasów pruskich wezwany przez ministra oświaty na studya do Berlina, prof. w Płocku, rektor w Sejnach, dziekan wydz. teologicznego i rektor uniw. Warszawskiego, prałat płocki, zmarł w Warszawie 5 sierpnia 1838 roku.

(Z portretu malowanego przez Ant. Brodowskiego na obrazie p. t. „Wręczenie dyplomu uniwersytetu".)

dla stanu rycerskiego ośm (1. arcystolnik; 2. wicemarszałek; 3. wicepodkomorzy; 4. miecznik; 5. podskarbi; 6. wicekredencarz; 7. krajczy; 8. chorąży — wszystko dygnitarstwa bez płacy, urzędu i dziedzictwa). Od chwili zamieszkania w Austryi Ossoliński postanowił utworzyć wielki księgozbiór dzieł polskich od najdawniejszych czasów aż do epoki pierwszego rozbioru: to też kiedy po zniesieniu przez rząd austryacki klasztorów, księgi ich sprzedawane były przez publiczną licytacyę, Ossoliński skorzystał z tego, aby z ksiąg tych utworzyć podwaliny swego zbioru, który do dziś dnia jest zaszczytem i jednym z głównych skarbów Galicyi. Od r. 1790 Ossoliński na całym obszarze ziem zamieszkałych przez Polaków zbierał nie szczędząc trudów i kosztów wszystkie osobliwości bibliograficzne, jakie mu się odkryć udało i o jakich zasłyszał; za jego przykładem poszli inni (między zbieraczami wyróżniali się obok Ossolińskiego przedewszystkiem Jan Tarnowski w Dzikowie i Tadeusz Czacki w Porycku; z mniej wybitnych wymienić można ks. Michała Hieronima Juszczyńskiego, tarnowskiego kaznodzieję katedralnego, potem proboszcza w Szydłowie, z początku współpracownika Ossolińskiego, potem jego zawziętego rywala; referendarza Jana Chyliczkowskiego, dyr. kancelaryi heroldyi Król. Polskiego i innych), ale ta rywalizacya wznieciła tylko zapał i gorliwość Ossolińskiego w doprowadzeniu wielkiego dzieła do skutku. W pierwotnem założeniu miała to być biblioteka poświęcona wyłącznie rzeczom słowiańskim i polskim; zakres ten rozszerzał się zwolna; z biegiem czasu zbiory wzbogacać się zaczęły szeregiem dzieł, sztychów, pamiątek odnoszących się i do obcych piśmiennictw. Myśląc o zabezpieczeniu zbiorów, Ossoliński w r. 1804 uczynił umowę z ordynatem Zamoyskim o założenie i utrzymanie tej biblioteki przy akademii zamoyskiej. Wobec zmiany granic Galicyi, zdecydował się hr. Józef Maksymilian założyć swój „zakład narodowy Ossolineum" we Lwowie. Pierwsze pozwolenie na urzeczywistnienie tego planu cesarz Franciszek dał jeszcze w 1809 roku. Po uzyskaniu przywileju w roku 1817 Ossoliński przybył do Lwowa i zakupiwszy mury po spalonym klasztorze Karmelitanek, przystąpił do budowy gmachu bibliotecznego, który w roku 1826 oddany został na użytek publiczny. Istnienie biblioteki zabezpieczone



Profesor JAN MILE,

ur. w Warszawie 1798 r., syn królewskiego fabrykanta nitkowego złota i srebra; zegarmistrz potem przyrodnik, doktor medycyny i chirurgii szkoły lekarskiej w Warszawie, w 1817 prof. fizyologii w uniw. Warszawskim, członek Tow. ksiąg elementarnych, Tow. Przyj. Nauk, dziekan, prezes Tow. lekarskiego, zmarł w Warszawie 1839 r.

(Z portretu malowanego przez Ant. Brodowskiego na obrazie p. t. „Wręczenie dyplomu uniwersytetu".)

zostało dobrami, które Ossoliński na rzecz zakładu zapisał; dozór nad zakładem przysługiwał stanom krajowym. Założenie zakładu było wydarzeniem o tyle znaczącem i doniosłem, że ubyła właśnie jedna z największych bibliotek polskich, księgozbiór Załuskich ze zbiorami Nieświeskiemi i Kodeńskiemi. Stany zgromadzone na sejmie lwowskim 1822 roku śmiercią; zakończył życie w Wiedniu 17 marca 1826 roku, zostawiając po sobie pamięć nietylko obywatela wielkiej miary ale i niepośledniego pisarza; jego „Wiadomości historyczno-krytyczne“ odznaczają się nadzwyczajną erudycyą i gruntownością, ciężkim wprawdzie i dziwacznym ale poprawnym językiem. Ossolineum, przy którem niebawem wychodzić za-



JOANNA GRUDZIŃSKA,

księżna Łowicka, małżonka W. Ks. Konstantego.

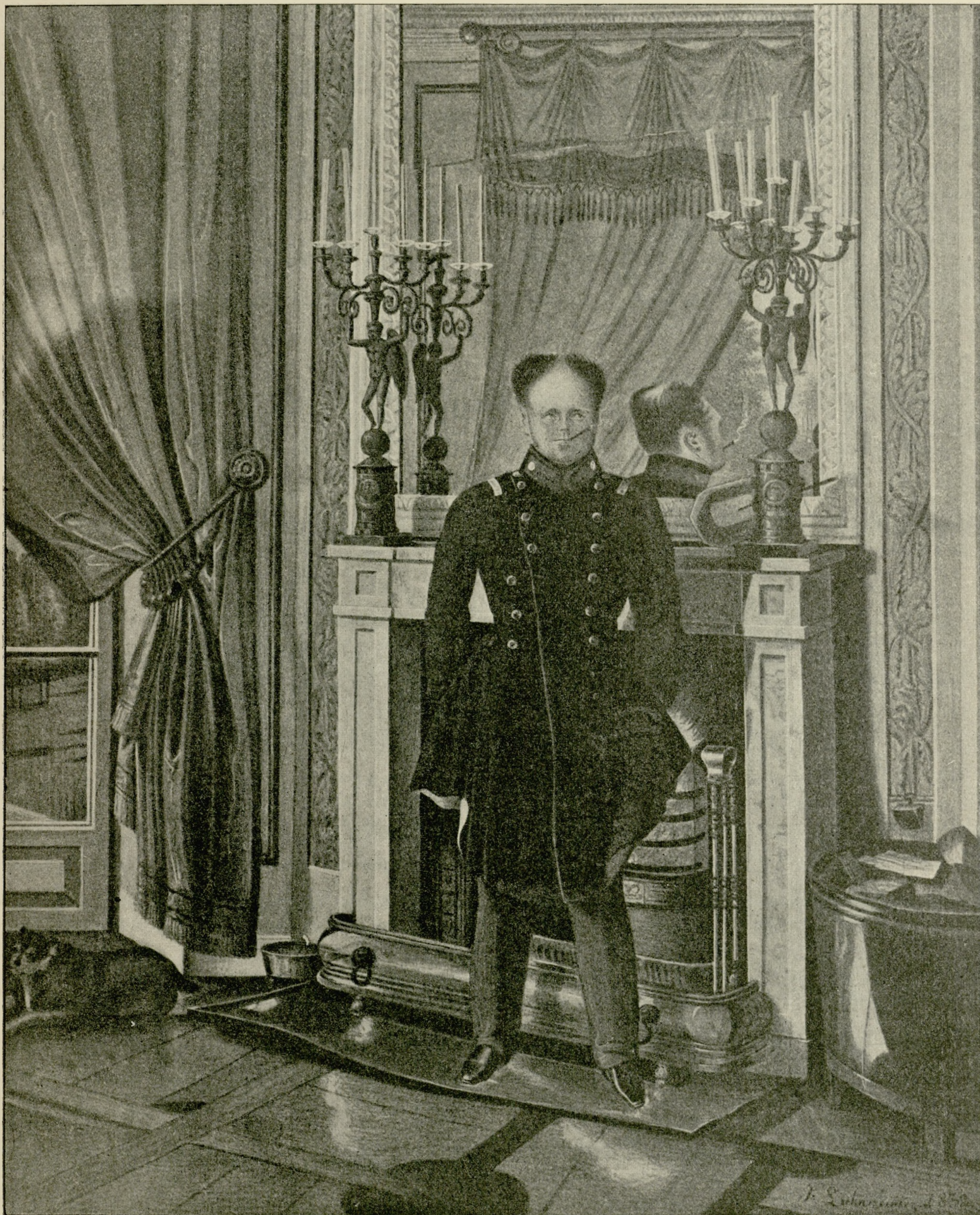
Szczegóły i daty ob. str. 101.

(Litografia Sontaga, ze zbiorów ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

pragnąc uczcić zasłużony czyn Ossolińskiego wybiły na jego cześć medal, z popiersiem założyciela zakładu z jednej strony i z widokiem Ossolineum z drugiej, w dwóch odbiciach napisów, łacińskim i polskim; medal ten wręczono uroczyście wzruszonemu Ossolińskiemu. Ossoliński nie oglądał już końca swego dzieła, straciwszy wzrok na kilka lat przed

częło „Czasopismo naukowe zakładu narodowego im. Ossolińskich“ po zgonie fundatora rozpocząć musiało energiczną walkę o byt z gubernjum lwowskiem; źródła dochodów okazały się niedostateczne, a dyrektor zakładu uczony proboszcz jarosławski ks. Franciszek Siarczyński nie posiadał dostatecznej energii.

Wobec nacisku germanizacyi, „Ossolineum“, licho obsadzona katedra literatury polskiej w niemieckim uniwersytecie i teatr Kamińskiego były jedynemi ogniskami polskiego ruchu umysłowego. Jan Nepomucen Kamiński, syn ekonoma z Kutkorza w Złoczowskiem, zapalony do teatru jeszcze jako studencik lwowski, przysłuchując się scenom niemieckim Hilferdinga, Göttersdorfa i Bulli, poświęcił



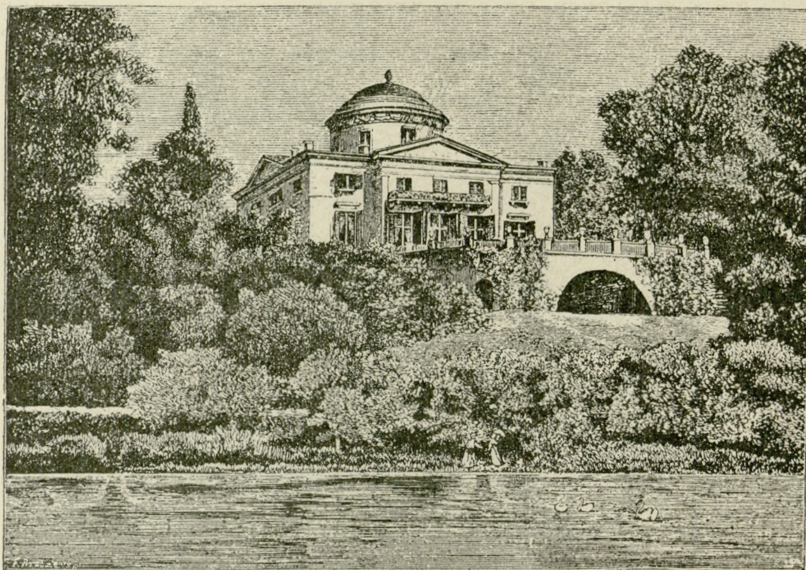
W. KS. KONSTANTY

w gabinecie swoim w Belwederze.

(Z akwareli I. Łukaszewicza będącej kopią oryginału G. Kiel'a, ze zbiorów w Belwederze.)

mu się całą duszą od chwili, gdy w roku 1798 Bogusławski ze swoją trupą zjechał z przedstawieniami w szczwalni dzikich zwierząt w ogrodzie Hechta. Po ucieczce, jaką Bogusławski ratował się ze Lwowa przed wierzycielami, scena polska do r. 1800 nieistniała. Dopiero w czerwcu tego roku zamożny konsyliarz Wronowski zawiązał grono amatorów, którzy organizowali przedstawienia na dochód pogorzelców. Kamiński był filarem tego grona; nietylko sam grał, ale stwarzał repertuar szeregiem własnych tłómaczeń. Niebawem rząd austryacki zabronił i tych dobroczynnych widowisk; Kamiński gra w Kamieńcu, Dubnie, Odessie. Zmiany polityczne w r. 1809 powołują go znowu do Lwowa; nadzieje zawiodły jednak; Austryacy wnet odzyskali Lwów i Kamiński otrzymał nawet rozkaz wyjazdu. Dużo potrzeba było starań, aby uzyskać zezwolenie na pobyt we Lwolentem; od 1820 r. nie występował przez lat osiem, zajmując się wyłącznie kierownictwem teatru i układaniem repertuaru, któremu dostarczył szyllerowskiego „Wallensteina“, szekspirowskiego „Hamleta“, kalderonowego „Lekarza swojego honoru“ oraz osiemdziesiąt sztuk innych starannie dobieranych i dobrze tłómaczonych; były między innemi i oryginalne Kamińskiego utwory: najwybitniejszym z nich komedyo-opera „Krakowiacy i górale“, która do dni dzisiejszych utrzymuje się na polskich scenach. Dyrekcyi teatru zrzekł się Kamiński w 1833 r.; przez lat osiem prowadzili go sami artyści; w 1841 dopiero objął go hr. Skarbek. Ale nietylko w zakresie teatru zapisało się imię Kamińskiego.

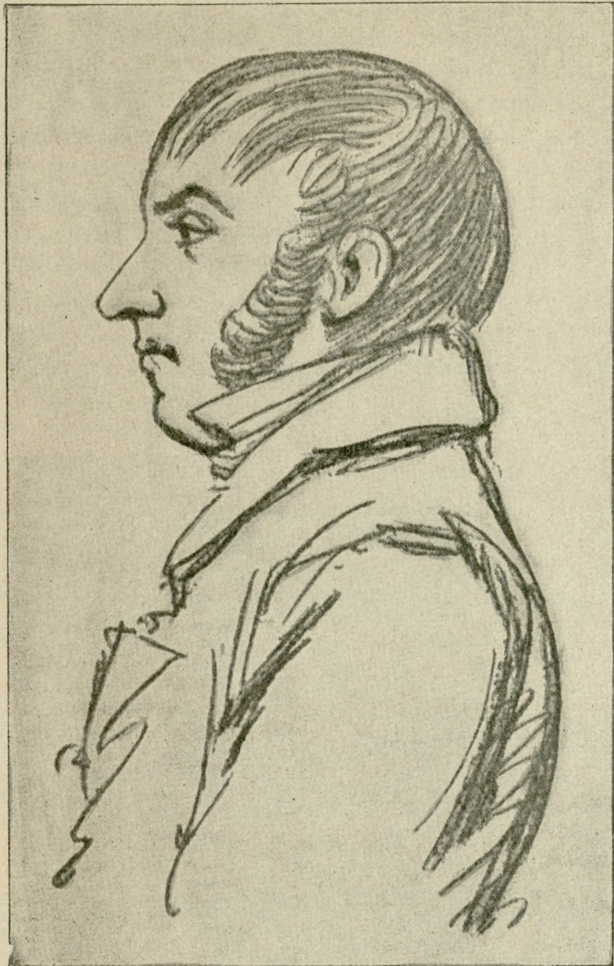
Lata od r. 1827 do 1848 wypełniła Kamińskiemu działalność redaktorska; stanął on na czele „Gazety Lwowskiej“ i „Rozmaitości“ i redagował je w miarę



Pałac w Królikarni.

(Według rysunku T. Brzozowskiego.)

wie i łaskę dyrektora teatru niemieckiego Bulli, aby od czasu do czasu pozwalał Kamińskiemu organizować polskie widowiska. Dopiero w 1817 i w 1823, za bytności cesarza Franciszka we Lwowie, przy protekcyi Ossolińskiego i za pomocą ks. Metternicha pozwolono Kamińskiemu grywać stale i częściej; na razie zyskał tylko dwa dni w miesiącu więcej na przedstawienia polskie w teatrze Bulli, ale to wystarczyło do ustalenia się sceny polskiej we Lwowie, która pod dyrekcyą Kamińskiego wydała artystów tej miary co: Benzowie, Nowakowski, Smochowski, z Kostrzewskich Nowakowska, Aniela z Rutkowskich Starzewska, Anna Salowa, Leon Rudkiewicz, Teofila z Mareckich Rudkiewiczowa, Włodek, Zymmermanowa i inni. Trupa Kamińskiego wyjeżdżała na gościnne występy do Krakowa i do Kamieńca Podolskiego. Sam Kamiński grywał role komiczne lub role ojców, i nie odznaczał się wybitniejszym tasił i środków jak mógł i umiał najsumienniej. Początek polskiego dziennikarstwa we Lwowie datuje od r. 1783; wychodziło tam wtedy „Pismo uwiadamiające Galicyi“. Od roku 1797 do 1811 Lwów miał tylko pisma niemieckie, a z nich najpoczytniejsze „Militärische Zeitung“ Kirschbauma. W 1811 niemcy bracia Kratterowie rozpoczęli wydawanie polskiej „Gazety Lwowskiej“; urzędnicy niemcy pisali do niej artykuły po niemiecku; tłómaczył je na polskie współpracownik „Gazety“ Nowakiewicz. Górowała nad nią założona w rok potem „Lemberger Zeitung“, którą wszyscy czytali. W r. 1816 za inicyatywą adwokata Dzierzgowskiego, nakładem księgarza Wilda rozpoczął wychodzić raz na miesiąc „Pamiętnik Lwowski“, redagowany przez Maryańskiego, Łopuszańskiego i Kicińskiego, w r. 1819 przez Adama Tomasza Chłędowskiego, w roku 1820 przez brata jego Walentego. Skażony język „Pamiętnika“ jest świa-



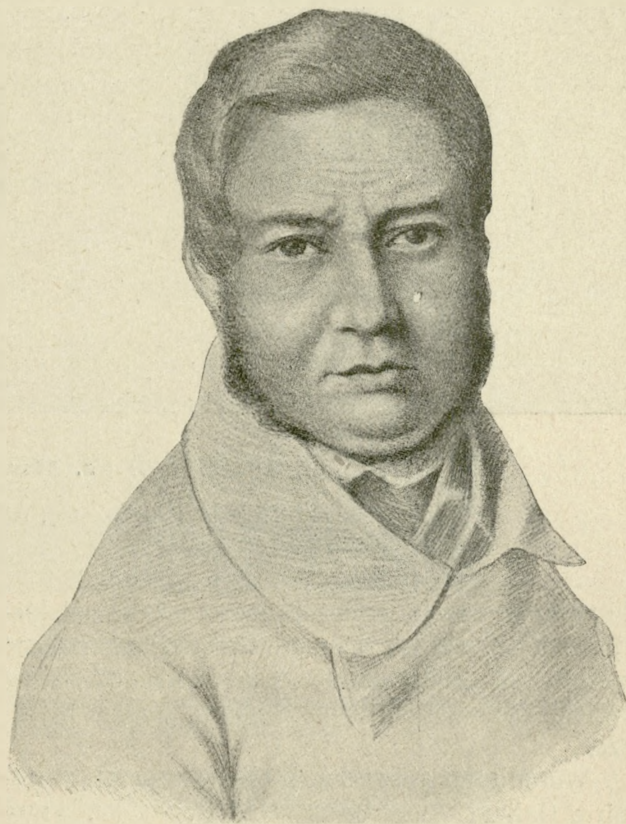
ZORJAN DOŁĘGA CHODAKOWSKI

(Adam Czarnocki),

urodzony w Mińskiem 4 kwietnia 1784 r., uczył się w Słucku, pracował u adwokata w Nowogródku i Mińsku, pełnomocnik wojewody Niesiołowskiego, po roku 1808 przebywał w Grodnie, Petersburgu i Nowogrodzie, służył wojskowo w Omsku, z dywizyą Głazenapa przybył do Bobrujska w 1810, podoficer dywizyi gen. Dąbrowskiego, po wojnie zajął się badaniem rzeczy ludowych i starożytności słowiańskich, zalecony przez Czartoryskich Rumiancowowi w 1819 przybył do Petersburga, urzędnik ministeryum oświaty, zmarł w Sieło-Petrowskoje 17 listopada 1825 r.

(Z oryginalnego rysunku ze zbiorów Pawlikowskich w Medyce.)

dectwem, jak wielkie wówczas germanizacya uczyniła postępy: „prawie wszyscy autorowie uczyli się języka dopiero na artykułach, które do druku podawali“ — pisze F. M. Sobieszczański. Najlepsze, co było w „Pamiętniku“ to przedruk z pism wileńskich. Po upadku „Pamiętnika Lwowskiego“ przez rok wychodził „Pamiętnik Galicyjski“ redagowany przez Ferdynanda Chotowskiego i Eugeniusza Brockiego. Od 1817 przy „Gazecie Lwowskiej“ jako dodatek pojawiać się zaczęły „Rozmaitości“, i one jednak żyły głównie przedrukami z pism wileńskich i warszawskich, oraz tłómaczeniami z niemieckiego. Od r. 1823 do 1826 „Gazetę“ i „Rozmaitości“ redagował Józef Benza, w 1827 objął je Mikołaj Michalewicz, Kamiński wszedł do nich w roku 1828, a w 1835 objął je na własność. O „Rozmaitościach“ pisze Sobieszczański: „Trwały prawie bez przerwy przez lat 36, przebyły wszelkie zmiany, bo opieka „Gazety“ ochraniała je od upadku, nie zmieniły barwy swojej i celu, a że cele te nie sięgały wysoko, więc nigdy nie nabyły znaczenia w literaturze. Mimo podrzędnej ich wartości zasługi ich są wyższe niż niejednego czasopisma w Galicyi, bo przebyły najkrytyczniejsze chwile, kiedy wszystko w letargu było pogrążone. „Rozmaitości“ w niezliczonych egzemplarzach rozbiegały się po siołach i miasteczkach i były encyklopedyą dla wszystkich stanów, płci i wieku. Całe niemal pokolenie nawet najznakomitszych potem literatów, rozpoczynało prawie zawsze od pracy przy redakcyi „Rozmaitości“. Oprócz „Rozmaitości“ nikt prawie nic nie czytał w Galicyi“. Od r. 1828 z chwilą założenia „Ossolineum“, jak wspomnieliśmy, raz na kwartał pojawiał się „Czasopism księgozbioru publicznego Ossolińskich“. Było to pismo zbyt poważne ze względu na nizki poziom umysłowy kraju; wypełniały je z początku prace Ossolińskiego i Fr. Siarczyńskiego, poświęcone gromadzeniu i opracowaniu materyałów historycznych. To też „Czasopism“ miał najwyżej 120 prenumeratorów; miewał ich i po 20 tylko, „a raz był wypadek, że przez parę miesięcy prenumerował go tylko jeden hr. Batowski“. Po Siar-

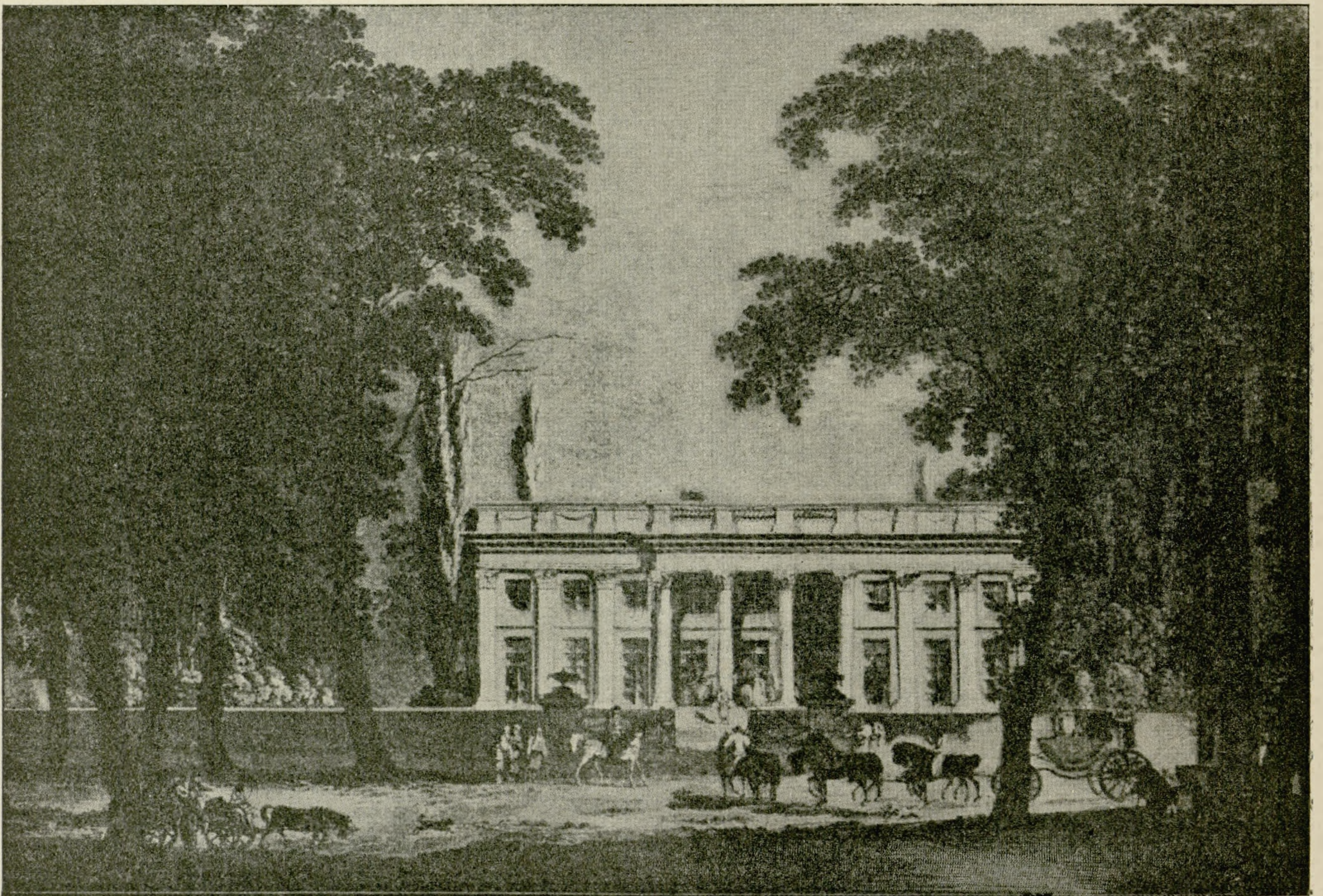


WOJCIECH KORNELI STATTLER,

profesor malarstwa, urodzony 1800 r. w Krakowie, zm. 1875 w Warszawie, portrecista i malarz religijny.

(Z oryginalnego jego rysunku, ze zbiorów p. L. Meyeta.)

czyńskim „Czasopismo“ wydawane było przez Wiesiołowskiego a następnie Konstantego Słotwińskiego do roku 1834, w którymto roku nastąpiła siedmioletnia w wydawnictwie przerwa. Od r. 1822 pojawiać się zaczęły kalendarze polskie. Inicyatywę ku temu podobnie jak do wydawnictwa „Gazety Lwowskiej“ dali niemcy, profesorowie Hüttner i Maus. Kalendarz nosił tytuł „Pielgrzym Lwowski“; w r. 1827 pojawił się podobny „Pątnik Narodowy“ Piątkiewicza, potem „Świątnik Lwowski“ Fr. Siarczyńskiego i K. Słotwińskiego, wreszcie „Haliczanin“ (1830) W. Chłędowskiego, w którym są już artykuły takie jak o filo-go. W roku 1821 dostarczył mu przekładu göthowskiego „Claviga“; dnia 29 kwietnia 1822 r. odegrał Kamiński pierwszą oryginalną Fredry komedyę „Mąż i żona“. Odtąd Fredro był już stałym dostawcą sceny lwowskiej; publiczność nauczyła się cenić jego sztuki dopiero wskutek odgłosu powodzeń warszawskich, jakkolwiek i tam dyrektorowie teatru i krytycy obchodzili się z niemi obojętniej i surowiej, niż na to zasługiwały. Nie poznawano się wtedy na ich głębszej satyrycznej stronie; uchodziło uwagi, że genialny naśladowca Moliera i Goldoniego wybrawszy za sferę obserwacyi polską salonową i szlachec-



Marynki: Pałacyk ks. Maryi Wirtemberskiej w Puławach,

(Z akwarelli współczesnej, ze zbiorów ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

zofii przez wydawcę, o filozoficzności języka polskiego przez Kamińskiego, o „umnictwie dramatycznem“ wreszcie. W „Haliczaninie“ pojawił się już szereg nazwisk, które potem zająć miały miejsce w literaturze.

Wśród tego z dworka szlacheckiego w Jatwięgach w Galicyi wychodzić zaczęły arcydzieła, które miały stanowić chlubę polskiego piśmiennictwa. Pisał je młody kapitan armii Księztwa Warszawskiego, który rzuciwszy szablę, jął się pióra osiadłszy na zagonach ojcowskich. Z teatrem Kamińskiego zapoznał się Aleksander hr. Fredro we Lwowie, gdy przybył tam z Paryża w epoce kongresu wiedeńskie-

ką sferę smagał ją biczem gorzkiej satyry, że karcił ją i za cudzoziemszczyznę i za marnotrawstwo i za karciarstwo i za płochość i za polowanie na posagi i za bratanie się z Geldhabami; bawiono się tylko dowcipem i wesołością treści, a zarzuty czyniono najniedorzeczniejsze, których echem uczynił się Goszczyński, na długie lata wytrącając pióro z rąk mistrzowskich. Nie odczuwano nie spotykanego dotąd w klasycznym teatrze ducha swojskości, który z niedawno ubiegłych i współczesnych czasów stwarzał przy potężnej sile komicznej tętniące życiem i na wskroś oryginalne stylowe obrazy. „Na wsi“ — pisze o świecie obserwowanym przez Fredrę Brück-

ner — „dogorywały niedobitki sarmatyzmu, przedpotopowcy jacyś, trzymający się święcie nietylko wiary i zwyczaju przodków, ale i ich przesądów; inni zrzucali już ze strojem polskim narodowość samą, gią niewyczerpaną, szarżujący wczoraj Samosyerę, dziś serca niewieście; podkomendni, służbiści wąsale, z politykowaniem czy pogardą na wszystko co nie wojskowe, co nie służba, patrzący; były i paso-

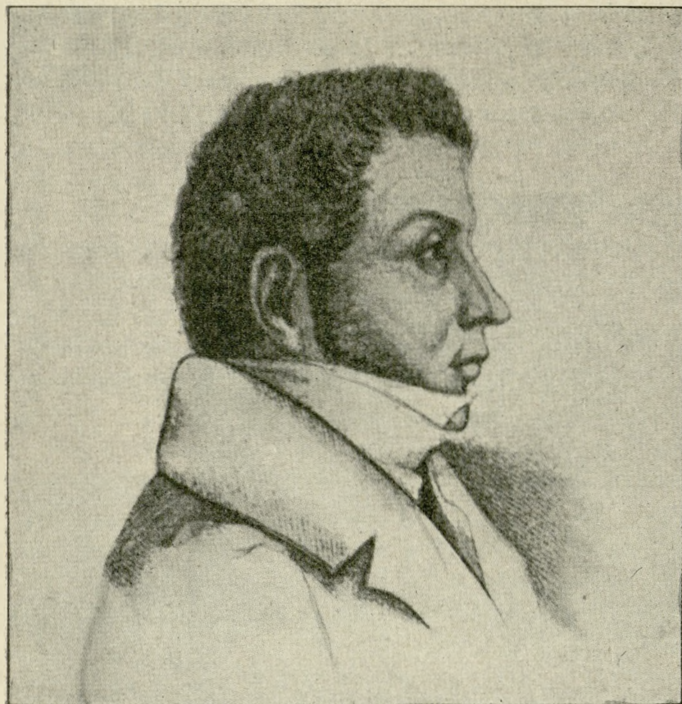


Ks. ANTONI HENRYK RADZIWIŁŁ,

namiestnik Wielkiego Księztwa Poznańskiego od r. 1815 do 1833, syn wojewody wileńskiego Mikołaja, małżonek księżnej Fryderyki Ludwiki pruskiej, urodzony 1775, umarł 1833 roku.

(Z portretu rysowanego kredką przez Michała Płońskiego a wyobrażającego młodego naówczas księcia w mundurze generała wojska polskiego. Ze zbiorów hr. Tarnowskiego w Dzikowie.)

przebijającą jednak z pod obcej naleciałości; nowe pokolenie wyrobiło się w epopei napoleońskiej; oficerowie starsi, do rygoru nawykli, bardzo drażliwi na punkcie honoru; młodsi, używający świata, z energią… rzyty, owc Geldhaby i inni; damy sentymentalne do miłostek skłonne, niewiary tragicznie nie biorące, wyrażające się frazesami z tkliwych romansów ówczesnych wykrojonemi; obok złotej młodzieży, fircy-



JERZY ZENOWICZ,

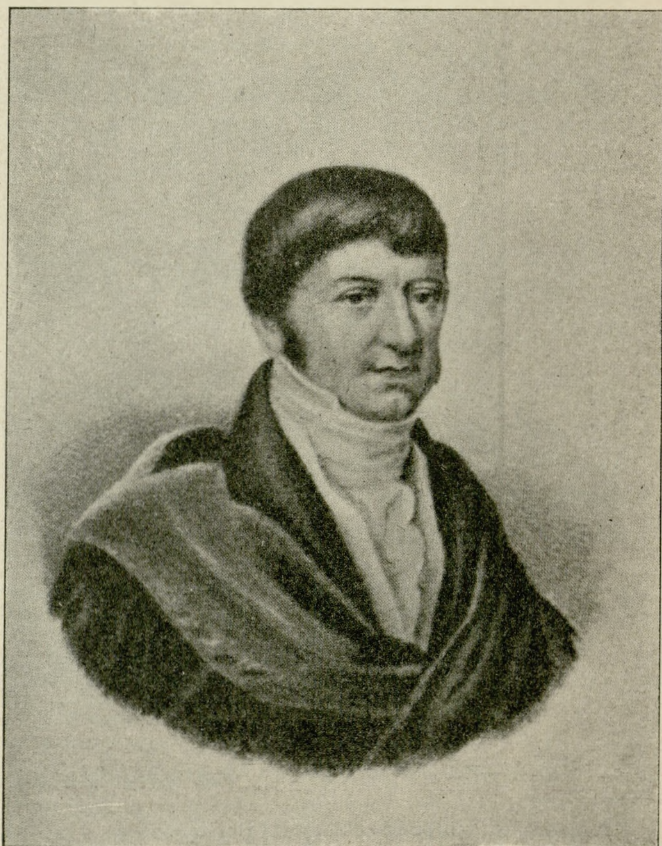
adjutant komendant przy głównym sztabie Napoleona I, pułkownik armii napoleońskiej, autor dzieł historycznych pisanych po francuzku.

(Ze współczesnego portretu w zbiorach ks. Włodzimierza Czetwertyńskiego.)

ków i hulaków poczciwych z gruntu, serca najlepszego, wyłamujących się z pod każdego rygoru, i żonaci nie lepsi, z amorami w głowie i żony również płoche"; życie lekkie bez poważnych zawikłań, zapominające o troskach publicznych, „a jednak szczerze polskie w postaciach, w sposobie myślenia i działania, z polskiemi słabostkami i polską dzielnością, przymiotami i przywarami, „szczeropolskie w języku wreszcie, którego autor „Zemsty" wszystkie tajniki znał, jak ongi przodek jego p. kasztelan lwowski, choć jak ów od łaciny, tak ten od galicyzmów wcale nie stronił".

Obok niesprawiedliwego zarzutu kosmopolityzmu, stawianego Fredrze przez romantyczną krytykę, brano mu za złe przedewszystkiem w kołach demokratycznych, że zwracał uwagę wyłącznie na wyższe sfery społeczne, na arystokracyę, szlachtę i dawnych wojskowych, że nie sięgał do ludu, w którym pod wpływem literatury zagranicznej i haseł Zoryana Dołęgi Chodakowskiego, rzuconych właśnie z ziemi galicyjskiej zaraz po wojnach napoleońskich, widziano jedyne źródło polskości, poezyi i siły. Galicya miała przejść przez szereg gorzkich pod tym względem rozczarowań.

Lud galicyjski pod rządem austryackim pozbawiony spójni moralnej z dziedzicem i plebanem przeszedł pod wpływ biurokracyi, która umiała zaszczepić w nim nieufność i podburzać go systematycznie przeciwko warstwom posiadającym. Jeszcze dnia 1 września 1781 r. ogłoszono patent wskazujący poddanym, w jaki sposób szukać mają sprawiedliwości na dziedzicu; w roku 1784 wydano rozporządzenia o odpowiedzialności dziedzica za pokrzywdzenie poddanych przez jego oficyalistów; w 1786 wydano patent pańszczyźniany regulujący w 84 artykułach robocizny, daremszczyzny, własności poddanych, obowiązki czeladzi i t. p. W r. 1784 zakazano dziedzicowi zawierać jakąkolwiek ugodę z poddanym bez zezwolenia cyrkułu. Chłopi galicyjscy mieli prawo „bezpłatnej jurysdykcyi", to jest wymiar sprawiedliwości bez opłaty taks i innych należytości sądowych. We wszystkich sprawach mieli także ze strony rządu bezpłatną obronę; urzędnik skarbowy stawał w sądzie jako „adwokat poddanego" (Unterthansadvokat). U dworu był także agent dla spraw chłopskich, który bezpłatnie podejmował się popierania każdej prośby czy skargi przez chłopa do władz wiedeńskich wniesionej. Włościanom przysługiwało prawo wybierania wójtów, których dominia zatwierdzały i zaprzysięgały; później dominiom te czynności odebrano i przekazano je cyrkułom. Sami włościanie rozporządzali majątkiem gminy, zarówno nieru-



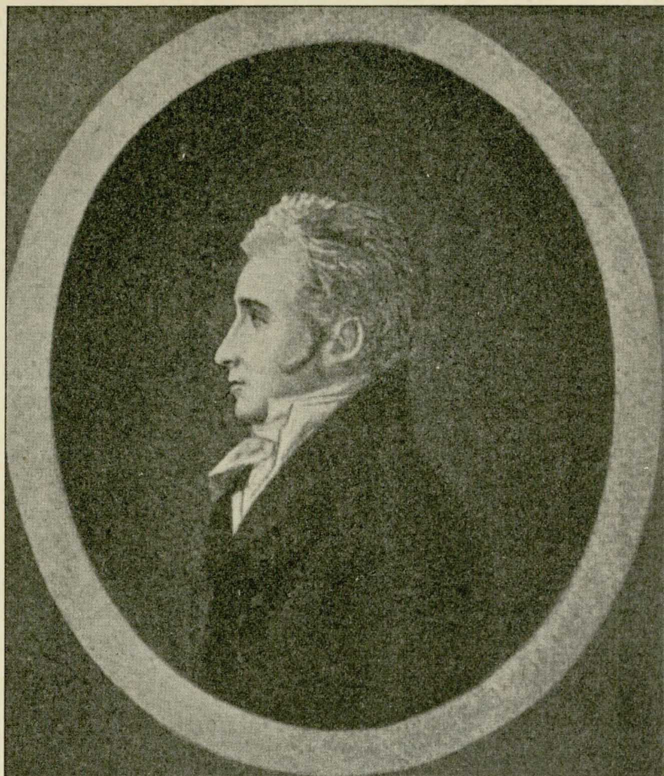
JULIAN KOLBERG,

profesor miernictwa i topografii w uniwersytecie warszawskim, ur. 1776 r. w Woldegk w księztwie Meklemburg-Strelickiem, członek Tow. Przyj. Nauk; wydał kartę pocztową i podróżną Królestwa Polskiego i W. Ks. Poznańskiego, zm. 1831 roku.

(Z litografii współczesnej, ze zbiorów ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

chomym (wspólne pastwiska i lasy) jak ruchomym (papiery publiczne); chłop przedstawiony dziedzicowi przez gromadę wchodził bez żadnych innych zresztą tytułów, w posiadanie gruntów wiejskich („rustykalnych“, w przeciwstawieniu do dóbr „dominikalnych“) opuszczonych, tak zwanych pustek; grunta te pod żadnym warunkiem na własność dominiów przejść już nie mogły.

W stosunkach pańszczyznianych rząd austryacki widział rękojmię powodzenia swojej polityki. W chwili przejścia Galicyi pod panowanie Austryi, stosunki te w tym kraju przedstawiały się nawet lepiej, niż w reszcie monarchii. Myśl usamowolnienia chłopa pojawiała się już u pisarzy i mężów politycznych polskich jeszcze w połowie wieku XVIII-go. Rząd austryacki przeciwnie starał się stosunek poddańczy z jednej strony utrzymać i wzmocnić, a przytem, jak się wyraża Kalinka „poplątać go, skrzywić, zawikłać, zrobić go dla obu stron nieznośnym, przykuć do siebie obie i w tym stanie drażnić je ciągle, pobudzać je przeciw sobie, dopóki w rozpaczliwem wysileniu same nie podrą tych więzów“. Rozdzielono więc przedewszystkiem własność dziedziców galicyjskich na grunta „dominikalne“, pozostające bezpośrednio w ich posiadaniu, i „rustykalne“, wydzielone przez dziedziców poddanym, przyczem dziedziców nazwano tylko „zwierzchnikami gruntowymi (Grunt-Obrigkeiten) własności poddańczych“. „Zwierzchnik“ taki nie miał prawa dzielenia gruntów rustykalnych i rozporządzania niemi według swej woli. Chłop nie mógł być ani usunięty z takiego gruntu, ani sam się z niego wydalić nie mógł; nie mógł go też sprzedawać ani dzielić między dzieci. Wyrodził się z tego nieopisany chaos: hypoteka i sądy znały tylko jednego właściciela, rząd i władze administracyjne rozróżniały właściciela gruntowego i użytkowego; to też potem spory o posiadanie pomiędzy dominium a poddanymi wyłączone zostały z pod juryzdykcyi sądów i oddane bezprawnie władzom politycznym. Na dziedzicu ciążył niemniej obowiązek: „dostarczania poddanym wszystkiego do utrzymania ich potrzebnego oraz wspomagania ich bezpłatnie w przypadku nieurodzaju i innych potrzebach“, co wobec niemożności usunięcia próżniaczego czy niedbałego poddanego stawało się dla właścicieli nietylko niesłychanym ciężarem (grunta dominikalne Galicyi wynosiły tylko czwartą część gruntów rustykalnych) ale także i nieustannem zarzewiem niezgody i nienawiści. Właścicielom nie przysługiwało przytem prawo sekwestrowania dochodów albo licytowania zaległego w powinnościach poddanego. Niedopełnienie obowiązków poddańczych miało być zaskarżone nie przed władzą sądową ale przed władzą administra-



FELIKS PAWEŁ JAROCKI,

zoolog, ur. 1790 roku pod m. Pacanowem, założyciel gabinetu zoologicznego w Warszawie, od 1819 profesor zoologii w uniwersytecie, zmarł 1864 roku.

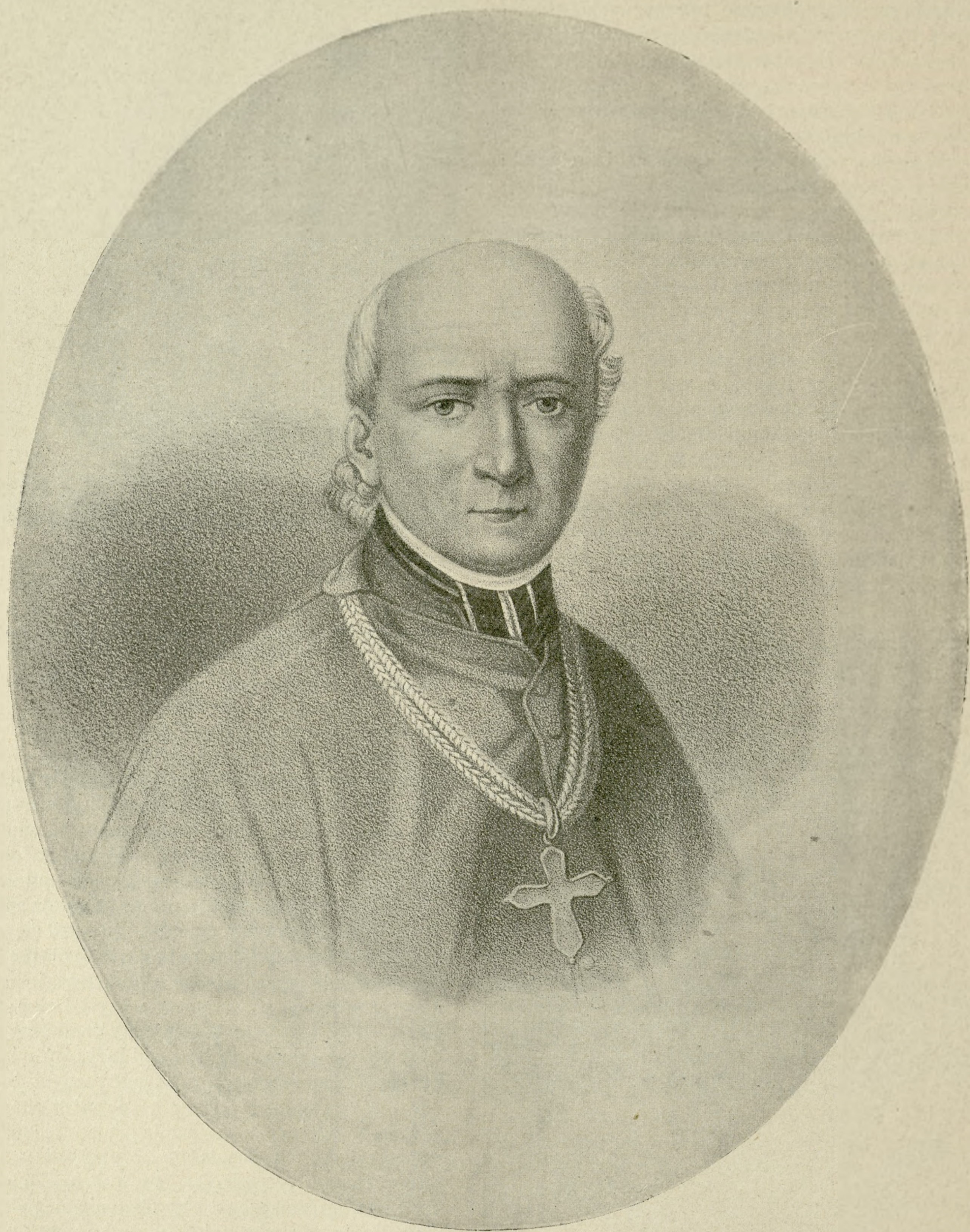
(Ze sztychu współczesnego, ze zbiorów ks. Wł. Czetwertyńskiego.)



JÓZEF SĘKOWSKI,

znakomity oryentalista, ur. 1800 roku pod Wilnem, zwiedził i opisał Turcyę, Małą Azyę, Syryę, Egipt i Nubję, zmarł 1858 roku w Petersburgu.

(Z litografii współczesnej.)



MARCIN DUNIN SULGOSTOWSKI,

h. Łabędź, ze Skrzynna,

urodz. 1774 r. we wsi Wale pod Rawą, wyświęcony w 1796 w Lateranie, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański po Wolickim od 15 marca 1830 r., złożony z godności arcybiskupiej przez rząd pruski w r. 1839, przywrócony przez Fryderyka Wilh. IV w r. 1840, umarł 26 grudnia 1842 r.

(Litografia Aschenbrennera według portretu z natury.)

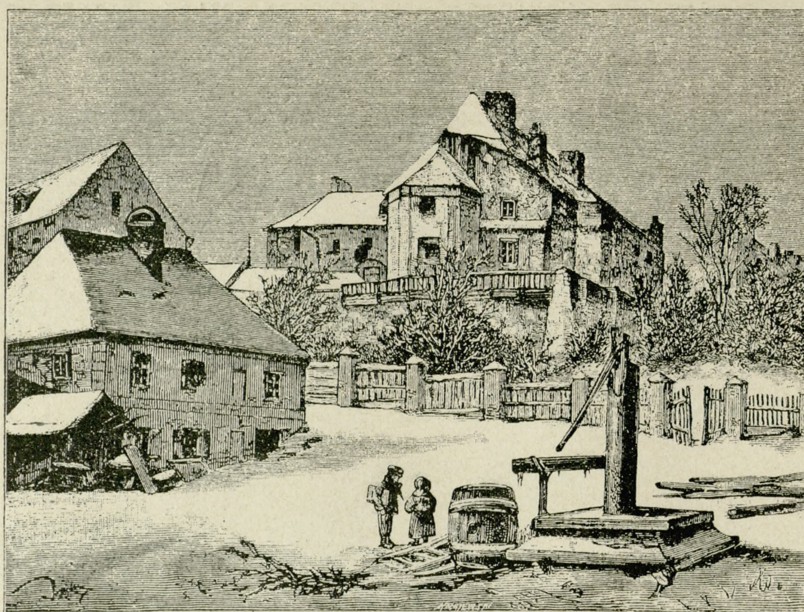
cyjną. Najwyższą karą, jaką te władze poddanemu wyznaczały było „oddalenie od gruntu“ t. zw. Abstiftung. Mniejsze stopnie kary stanowiły: areszt, areszt z postem i kajdany, kary cielesne, roboty publiczne, asystencya wojskowa. Wszystko to działo się na żądanie właściciela a wykonywane było w sposób okrutny, w rezultacie bezskuteczny. Co się tyczy samego „oddalenia z roli“, zarządzane ono było w ten sposób, że dzieci oddalonego na gruncie zostawały i że oddalony rządził się tak samo jak poprzednio, chociaż tylko w imieniu dzieci. Sekwestrowanie zboża i bydła, jedynie prowadzące do celu, zakazane zostało instrukcyą rządu galicyjskiego z dnia 24 maja 1826 r. To też gdy podmówiona gro-



TEODOR MORAWSKI,

ur. 1797 r. we wsi Piwonicach pod Kaliszem, mąż stanu i historyk, adjunkt ministeryum spraw wewn., współpracownik „Tygodnika Warszawskiego“, „Gazety Codziennej“ i „Orła“, oraz korespondent „Morning Chronicle“, członek rządu rew. i deputacyi odbierającej Skrzyneckiemu dowództwo w 1831 roku, min. spraw zagr., zmarł 1879 roku w Paryżu.

(Drzeworyt A. Regulskiego z rysunku I. Buchbindera wykonanego według portretu w póżnym wieku.)

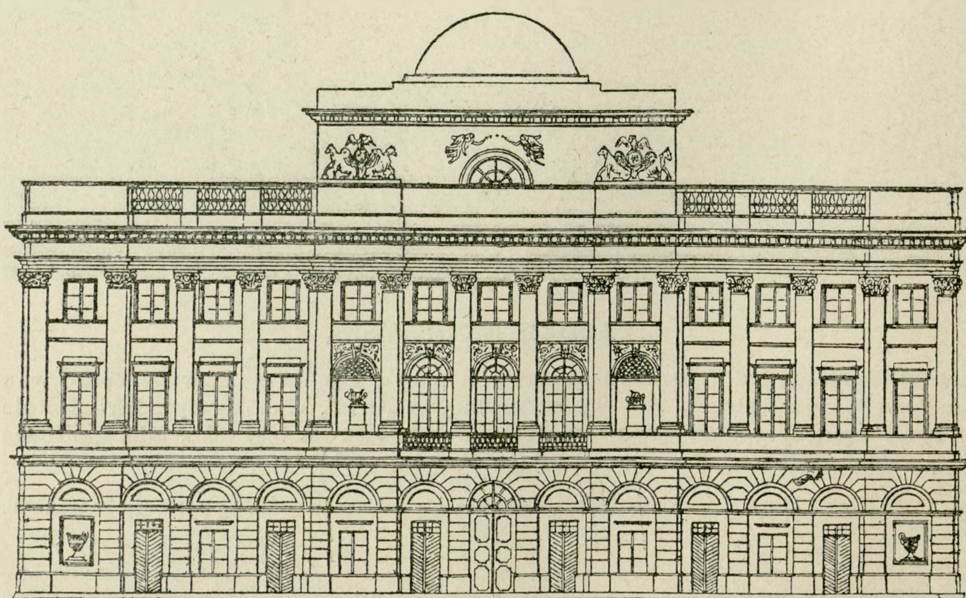


Były klasztor Benonów.

(Drzeworyt wykonany z rysunku Fr. Wastkowskiego.)

mada nie chciała iść na robotę, sprowadzać trzeba było komisye urzędnicze, które trwały lata całe i rujnowały właściciela. Ostatecznie władze sprowadzały wojsko, które otoczywszy opornych, wymierzały każdemu z nich publiczną karę cielesną. Urzędnicy tłómaczyli przytem włościanom, że dzieje się to tylko na żądanie panów a interwencya władz ma tylko to na względzie, aby panowie nie przebrali miary w karaniu.

Urzędnik był także sędzią we wszystkich sporach pomiędzy właścicielem a poddanym, a to na podstawie najwyższego patentu o kompetencyi władz w sporach poddańczych wydanego jeszcze w 1781 r. Patent ten polecał wprawdzie, aby w decyzyach o charakterze prowizorycznym unikano oceniania punctum iuris, dla którego rozsądzenia sprawę skierowywać trzeba na drogę sądową; w rzeczywistości jednak pomimo dekretów z 1808, 1811 i 1812 r., urzędnicy samowolnie rozstrzygali i spory prawne, a gubernium galicyjskie wbrew stanowczym postanowieniom kodeksu i dekretów cesarskich poleciło nawet wyraźnie poufnym okólnikiem z d. 13 lipca 1813 roku rozstrzygać spory poddańcze bez odwoływania się do sądów. Sądownictwo samo musiało się wtedy



Fasada gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w r. 1823.

(Według planu budowniczego Corazziego, ze zbiorów p. Leopolda Meyeta.)

upomnieć o to niesłychane ścieśnienie jego zakresu działania i istotnie dekret ministra sprawiedliwości z dnia 4 sierpnia 1817 roku zadecydował, że władze polityczne zajmować się mają tylko zbadaniem sporu i stanowieniem przygotowawczem, same jednak procesy rozstrzygane być mają przez sądy. Dekret ten pozostał martwą literą; już 16 września 1817 roku gubernium galicyjskie „opinię“ swoją o procedurze w sporach poddańczych rozesłało urzędom cyrkularnym, wskazując, że urzędy cyrkularne mają obowiązek wprowadzać natychmiast włościan w te grunta i w te prawa, które służyły im w r. 1784 i 1786, a tylko wtedy, gdyby stan posiadania w owych dwóch latach sprawdzonym być nie mógł, decyzye władz politycznych mają być prowizoryczne, a ostateczne rozstrzygnięcie powierzone sądom. Podstawy na których urzędnicy ferowali swoje wyroki były nadzwyczaj chwiejne. Patent z 10 lutego 1789 r. postanawiał, że w razie sporu „czyli grunta jakowe są dominikalne, czy też rustykalne, posiadanie ostatnie rozstrzygać będzie; strona roszcząca sobie pretensye do gruntu mieć będzie obowiązek stawienia dowodu, że grunt, o który chodzi, w dniu 1 listopada 1786 r., jako w epoce normalnej w tym kraju do rozróżnienia gruntów dominikalnych od rustykalnych postanowionej, do tej kategoryi należał, do której obecnie jest reklamowany, tudzież, że takie jego pochodzenie powszechnie jest wiadomem“. Patent ten jako tymczasowy, uchylony został już 17 kwietnia 1790 roku. Tymczasem jednak rozporządzenie gubernium galicyjskiego z 7 kwietnia 1821 roku poleca właśnie stosować postanowienie tego patentu, z tem jednak zastrzeżeniem, że nie dość jest rozeznać, czy poddany posiadał grunt w dniu 1 listopada 1786 roku, ale „ocenić trzeba i tytuł, na mocy którego poddany użytkował z gruntu“. Ale już dekretami z 24 grudnia 1828 roku i z 14 lipca 1835 roku gubernium i to zastrzeżenie cofnęło, orzekając, że „rozstrzyga głównie i wyłącznie faktyczne posiadanie w epoce normalnej (1 listopada 1786) a wcale o tytuł ówczesnego posiadania nie chodzi“. Dodać trzeba, że zwykle nie można było znaleźć pewnego dowodu na posiadanie w r. 1786; do przyznania własności wystarczało więc świadectwo dwóch świadków niezaprzysiężonych; ostatecznie, gdy i takich świadków nie zawsze było znaleźć łatwo, władze polityczne poprzestawały na stwierdzeniu, że grunt sporny pozostawał w posiadaniu włościanina „około roku 1786“.

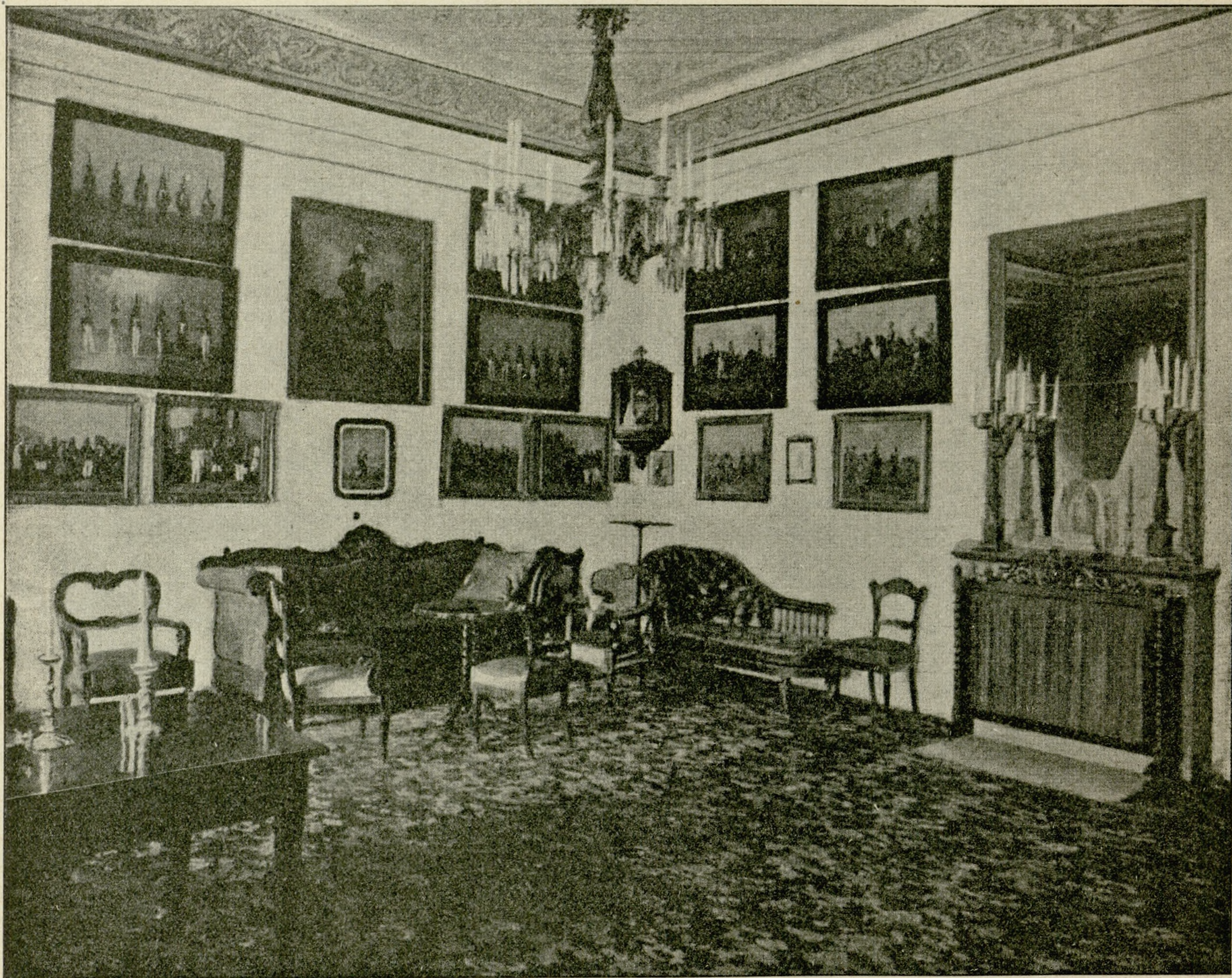
WARSZAWA Z CZASÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Kościół OO. Bernardynów odnowiony.

(Z litografii współczesnej, ze zbiorów p. M. Bersona.)

Odnośnie do sprawy służebności „opinia“ gubernium galicyjskiego z dnia 16 września 1817 roku powołuje się na dekret kancelaryi nadwornej z 12 stycznia 1784 roku i dowolnie go tłómacząc, orzeka, że „jeśli poddany, bez względu na to z jakiego tytułu był w faktycznem posiadaniu służebności leśnej w r. 1784, to choćby jej następnie był pozbawiony, należy mu ją natychmiast przywrócić“. Opinia z tymczasowych pozwoleń lub nawet nadużyć roku wybranego za t. zw. „epokę normalną“ tworzyła samowolnie pastwiskach. Opinia gubernialna zadecydowała przytem, że prawa do służebności są prawami całej gromady; z chwilą więc, w której jeden włościanin zyskał uznanie swego prawa służebności, cała gromada z prawa tego korzystała, a to wbrew postanowieniom patentów cesarskich, które naprzykład w dobrach koronnych polecały dokładnie oznaczać ilość drzewa, jakie pobierać mają poddani. W ten sposób doszło do tego, że właściciel wsi często wogóle pozbawiany był prawa użytkowania z własnego lasu, bo mógł



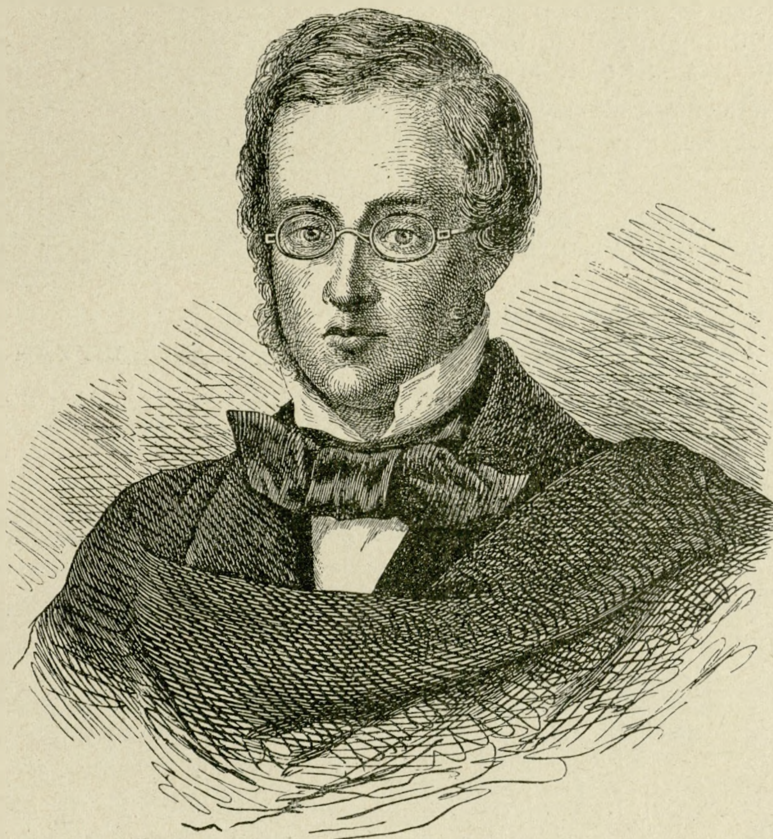
Gabinet W. Ks. Konstantego w pałacu Belwederskim.

(Z fotografii z natury.)

tytuł prawny, i od roku 1817 władze administracyjne przyjęły to samowolne postanowienie gubernium za prawną zasadę przy rozsądzaniu odnośnych sporów. Oczywiście do stwierdzenia istnienia owej służebności z przed lat trzydziestu kilku wystarczało, aby włościanin przedstawił dwóch niezaprzysiężonych świadków, których przesłuchiwano w sposób jaknajmniej formalny, a którzy zeznawali, że pamiętają iż upominający się o służebność rąbał w r. 1784 drzewo w lasach pańskich i pasł swoje bydło na pańskich z niego korzystać o tyle, o ile zbywało coś od potrzeb gromad. Takie wypadki, poparte postanowieniem władzy na korzyść włościan, zaszły w Mościskach, Białokiernicy, Nowosiółce i innych. Niektórzy właściciele, aby uratować las dla dzieci, prosić musieli, aby na zasadzie prawa leśnego lasy ich zamykane zostały. Dochodziło do dziwnych potworności prawnych; jeżeli jakaś gromada mogła wykazać, że wieś poblizka, do innego zupełnie właściciela należąca, należała niegdyś do jednego i tego samego klucza

wystarczało to, aby władze przyznawały skarżącym prawo wrębu do lasu tej obcej wsi. Postanawiał to okólnik z dnia 30 lipca 1813 roku. Władze przyznawały niekiedy gromadom prawo wrębu w kilku naraz obcych wsiach; w roku 1824 gromady Benzów, Słobódka, Korostowce i Stasiowa Wola otrzymały nieograniczone prawo do lasów we wszystkich tych wsiach dowolnie a to dla tego, że wsie te niegdyś tworzyły razem starostwo halickie. W sprawach o służebność paszy nie trzymano się nawet zasady prawo interwencyi i rozstrzyganie jedynie władzom administracyjnym. W motywach odnośnego przedstawienia dowodziła prokuratorya, że Galicya z innemi prowincyami państwa nie może być zrównana, gdyż „nicby dla właścicieli dóbr w Galicyi nie było łatwiejszego, jak obalić na drodze sądowej wszystkie o prawach do służebności zapadłe dekrety władz politycznych“.

Tak więc urzędowe źródło austryackie samo przyznaje, że sposób w jaki regulowana była w Gali-



KONSTANTY ŚWIDZIŃSKI,

ur. 1793 r. w Sulgostowie, syn kasztelana radomskiego, uczeń Lindego, bibliofil, zbieracz pamiątek i starożytności, marszałek sejmiku opoczyńskiego w 1821 roku, członek rady obywatelskiej województwa sandomierskiego, poseł opoczyński, po dwuletnim pobycie w Krakowie przeniósł się na Ukrainę 1833 r. gdzie odzyskał w spadku po matce milionowy majątek. Sprzedał go na książki i starożytności, w testamencie 1855 powierzył zbiory opiece ordynacyi Myszkowskich, zmarł w Kijowie 29 listop. 1855 r. Zbiory Świdzińskiego połączone dziś są ze zbiorami ordynacyi Krasińskich.

(Drzeworyt Roebera z portretu współczesnego, ze zbiorów p. Stefana Kolikowskiego.)

normalnego roku 1784, ale wystarczyło wykazać się z posiadania służebności w którymkolwiekbądź roku, aby uzyskać zatwierdzenie prawnego jej posiadania.

Spory pomiędzy gubernium galicyjskiem a sądami, które niejednokrotnie probowały upominać się o przysługujące im jedynie prawo rozsądzania spraw ze stosunku poddańczego wynikłych, wywiązywały się dość często. Lwowska prokuratorya kameralna domagała się skutkiem tego od najwyższych władz w Wiedniu ostatecznego uregulowania sprawy w sposób wyłączający kompetencyę sądów a przyznający

cyi sprawa pańszczyzniana daleko odbiegał od elementarnych zasad sprawiedliwości. Chodziło nietylko o systematyczne podkopywanie materyalnej siły i moralnej powagi dworu, ale wprost o zgładzenie go jako głównego ogniska dotychczasowej zbiorowej tradycyi, jako twierdzy obronnej przed falą germanizacyjną. Stosunek poddańczy utracił doszczętnie dawny charakter wzajemności w świadczeniach i korzyściach; nowe pokolenia włościańskie wychowywały się w przeświadczeniu, że jest on tylko pozostałością systemu niewoli chłopów i samowoli

panów, przed których okrucieństwem i chciwością obronić tylko może austryacki cyrkuł. Rozbudzanie takiego przeświadczenia wśród ludności galicyjskiej było zadaniem łatwem i wdzięcznem. Spełniano je z tem większą skrupulatnością—pisze Bronisław Łoziński [1] — ile że w ten sposób każdy przybłęda biurokratyczny zaspokajał także głęboką zawiść, jaką zwykle przejmował się ku szlachcie, nie z samych tylko politycznych, lecz także i ze społecznych pobudek. Taki przybłęda bowiem miał wygórowane poczucie swojej władzy arbitralnej i swojej urojonej misyi cywilizacyjnej wobec zacofanej w jego wyobrażeniu Galicyi, a tymczasem przy bliższem zetknięciu się ze szlachtą dotkliwie uczuwał na każdym kroku swoją niższość kulturalną pod każdym względem zacząwszy od wykształcenia a skończywszy na formach towarzyskiego pożycia, starał się więc tę upokarzającą niższość powetować sobie prostacką, wprost brutalną wyniosłością w zakresie czynności urzędowych, zwłaszcza wtedy gdy miał przed sobą szlachcica w roli strony, szukającej wymiaru sprawiedliwości wobec poddanych, występujących chociażby z najdzikszemi uroszczeniami. Z tą zawiścią do szlachty nie kryli się biurokraci austryaccy. Owszem jawnie przyznawali się do niej, niemal w sposób chełpliwy, jak gdyby w tem koncentrować się miał cały rozum stanu, cały patryotyzm austryacki. I tak naprzykład komisarz cyrkularny w Przemyślu, Tobiaszek, w sposób natarczywy tak perorował do chłopów: „Nie dam spokoju tym dumnym panom, dopóki ostatnia hrabina nie będzie służyć za kucharkę u mojej żony, dopóki dziedzic, jeżdżący czterema końmi, o kiju chodzić nie będzie.“

Postępując w ten sposób wobec szlachty, system rządowy w Galicyi tem samem formalnie propagował anarchię i podkopywał wszelką powagę władzy u dołu, w gminach, więc wobec całej masy ludności. W ówczesnym bowiem patrymonialnym ustroju dominia sprawowały administracyę na jej najniższym szczeblu, a jakąż powagę mogła mieć ta władza, jeżeli dziedzica, od którego zależnym był, jako oficyalista, widomy organ tej władzy, mandataryusz, lada jaki urzędnik cyrkularny, traktował w sposób tak zawistny i lekceważący?

[1] W przededniu katastrofy. Studyum Bron. Łozińskiego. „Biblioteka Warszawska“, grudzień 1902, str. 433.



SEBASTYAN GIRTLER,

ur. w Krakowie, prof. szkół Winnickich, profesor chirurgii i położnictwa w 1801—1803; medycyny sądowej i policyi lekarskiej 1809—1811, po 1815 weterynaryi i historyi medycyny, od 1809 prokurator rady szkoły głównej Krakowa, rektorem uniwersyretu Jagiellońskiego był 1826, w 1831 wybrany przez uniwertytet senatorem dożywotnim Krakowa, prezes Tow. naukowego, umarł 22 marca 1833 r.

(Z litografii współczesnej.)



MIKOŁAJ TYRCHOWSKI,

ur. w Galicyi 1785 r., prof. matematyki w liceum św. Barbary, rektor liceum św. Anny, wytrawny pedagog, radca krakowskiego Tow. dobroczynności, umarł w Krakowie 1863 r., autor „Opisu liceum św. Anny“ w „Pamiątce z Krakowa“ Mączyńskiego. Ojciec Władysława, doktora medyc., profesora Szkoły Głównej warsz. i dziekana medycznego fakultetu w tejże Szkole a następnie w uniwersytecie warszawskim.

Ciekawe są w tym względzie uwagi uczciwego niemca osiadłego wówczas w Galicyi, właściciela dóbr ziemskich, a zarazem pocztmistrza w Grybowie. ska nieustannie podsycane uprzedzenie, zazdrość i nienawiść ze strony poszczególnych urzędników. Nie ujmuję się za szlachtą, do której sam nie należę, ale



NINA Z ŻÓŁTOWSKICH ŁUSZCZEWSKA,

żona urzędnika ministeryum spraw wewnętrznych Król. Polskiego Wacława Łuszczewskiego, późniejszego radcy stanu, synowa ministra Księztwa Warszawskiego, matka Deotymy, jedna z najwykształceńszych kobiet Warszawy pomiędzy rokiem 1827 a 1845, gospodyni salonu będącego ogniskiem warszawskiego ruchu umysłowego tej epoki.

(Z portretu I. C. Lampi'ego (syna), ze zbiorów rodzinych p. Antoniny z Komierowskich Sadowskiej.)

„Więcej i cięższej — pisze Hosch w dobrowolnym memoryale do centralnej władzy wiedeńskiej — niż szlachta innych prowincyi, uczuwa szlachta galicyjska … mam na uwadze prawo i wiem, że co dla jednego jest sprawiedliwem, to i dla drugiego jest słusznem. Jeżeli głos zabieram, to czynię to z najgłębszem przekona-



CHOPIN U NAMIES

(Z olejnego obrazu H



TNIKA RADZIWIŁŁA.

enryka Siemiradzkiego.)

niem, że prawdę mówię... Było to i pozostanie urojeniem, doktryną szkół niemieckich, że szlachta polska żyje głównie ze zdzierstwa poddanych, że ich uciska i gnębi, aby wydusić środki dla swoich potrzeb wykwintnych. To urojenie nabrało w niemieckim narodzie przysłowiowej pewności; ciągle jest podtrzymywane. Ja sam nawet, wychowany w niemieckich zakładach szkolnych, przyswoiłem sobie to urojenie i uważałem je za fakt tak samo jak Niemcy po największej części jeszcze niedawno Galicyę i wogóle Polskę błędnie uważali za niezmierzony obszar moczarów, lasów i bagien, na którym wilki i niedźwiedzie całemi stadami się snują i drogi niebezpiecznemi czynią. Dziś jeszcze niejeden niemiecki urzędnik rozpoczyna praktykę w Galicyi z tem urojeniem, i znajduje je zazwyczaj zakorzenionem w największej części personelu rozmaitych urzędów. Urojenie takie zmienia się w przesąd, którego wyplenić nie można, a przesąd ten znowu staje się dyrektywą dla wszystkich urzędowych rozpraw i zarządzeń. Przesąd taki staje się nawet zabarwieniem ogólnem, tłem dla relacyi i opinii, wskutek czego najwyższe władze, nie mając tak potrzebnego dla ścisłości bezstronnego przedstawienia stanu, często muszą być w błąd wprowadzane. Przesąd ten wreszcie wytworzył wzajemną nieufność między czynnikami, w grę wchodzącemi, podsyca i podnieca zazdrość i nienawiść".

Największego kontygensu biurokratów dostarczały Galicyi prowincye niemiecko-słowiańskie, bo kandydaci, ztamtąd pochodzący, nadawali się najlepiej do roli, jaka ich czekała.

„Z jednej strony — pisze Łoziński — od biedy pokonać mogli trudności językowe, skoro władali jednem z narzeczy słowiańskich, a z drugiej strony można było zaufać im zupełnie, że w Galicyi wierni pozostaną niemieckości i służyć będą dążnościom germanizacyjnym rządu. W tych czasach bowiem poczucie narodowe, więc i poczucie tej wspólności plemiennej, które wydobyło się z żywiołową siłą dopiero później (1848) z pod gruzów obalonego systemu Metternichowskiego, a po przebyciu późniejszej porewolucyjnej represyi wzmogło się wówczas, znajdowało się w niemiecko-słowiańskich prowincyach w stanie zupełnego odrętwienia, w prawdziwym letargu. W dwóch tylko prowincyach Austryi: we Włoszech (Lombardyi i Wenecyi) i w Galicyi poczucie narodowe było żywe, ale uchodziło w ówczesnych pojęciach rządowych i w politycznej nomenklaturze za synonim antypaństwowej spiskowej dążności, której tępienie wszelkiemi środkami prewencyjnemi i represyjnemi poczytywano za pierwszy artykuł ra-



Wojsko zdążające na przegląd na Plac Saski w 1825 r.

(Z olejnego obrazu Marcina Zaleskiego.)

cyi stanu. Z tym mandatem wysyłano do obu prowincyi legiony biurokratów, a najgorszych nie do Włoch, lecz właśnie do Galicyi, która uchodziła za kraj kulturalnie najniższy w państwie, za teren jałowy, który dopiero pod kulturą austryacko-niemiecką uprawić należało. Ponieważ inkarnacyę spiskowej polskości widziano w szlachcie, a zatem w dworach szlacheckich ogniska antypaństwowych knowań, przeto mandat powyższy łączył się najściślej ze starą, jak Austrya absolutna, maksymą rządową: divide et impera! Wytworzyć między dworem a ludem wiejskim przepaść na tle pańszczyźnianem, pogłębiać przepaść tę coraz więcej na ogólnem tle stosunków społecznych, a potem wyzyskać ją politycznie przez wpojenie w lud wiejski przekonania, że szlachcic polski, usiskający go pańszczyzną, jest zarazem spiskowcem przeciw państwu, że zatem ucisk pańszczyźniany i spiskowość idą w parze, a wobec obu tych dążności jedynie w biurokracyi znaleźć można siłę odporną i obronną — oto dyrektywa, z którą już jechał do Galicyi każdy, świeżo tam odkomenderowany, biurokrata.“

Galicya podzielona była na 18 cyrkułów. Sprawował tedy starosta cyrkułowy administracyę na terytoryum przeszło cztery razy rozleglejszem, aniżeli starosta dzisiejszy, a wyższość jego co do zakresu władzy nad dzisiejszym starostą prześcigała nieskończenie nawet powyższy stosunek terytoryalny. W tych 18 urzędach cyrkularnych, któreby nazwać można blokhauzami pozakładanemi dla osaczenia i poskromienia żywiołu polskiego w kraju, panowała najgorsza kategorya biurokracyi, właśnie ta, która przygotowała anarchię w stosunkach społecznych i administracyjnych.

Cała austryacka maszynerya rządowa, cały system absolutny rządów był już zupełnie rozstrojony i blizki bankructwa.

„System ten — zdaniem znakomitego historyka Galicyi ówczesnej — nie posiadał w Austryi ówczesnej żadnego z tych dwóch czynników, które w innych państwach stanowiły jego podporę, to jest ani monarchy, któryby umiał i zdołał działać pod wyniosłem hasłem l'état c'est moi, ani dobrze i jednolicie zorganizowanego aparatu administracyjnego, wykonawczego wogóle. Cesarz Józef II, przedstawiany przez historyków i publicystów austryacko-niemieckich jako typ takiego monarchy absolutnego, który nietylko mógł podtrzymać system absolutny, lecz nadto uczynić go do pewnego stopnia popularnym, posiadał niezawodnie wiele przymiotów, uprawniających go do tej roli; ale działalność jego, kierowana głównie dążnością centralizacyjno-germanizatorską i wysilająca się przytem na awanturniczą w całym przebiegu swoim misyę reformatorską, była raczej tyklo jedną fazą w rozstroju państwowym. Jak po jego misyi reformatorskiej na polu społecznem, tak



Wycieczka do Willanowa w dniu Popielcowym 1821 r.

(Z akwaforty Beyera według rysunku J. Sokołowskiego, ze zbiorów p. Stefana Kolikowskiego.)

i po organizacyjnych zabiegach około machiny rządowej, pozostało zamieszanie. Organa administracyi przedstawiały razem taka chaotyczną w rozdziale agend strukturę, że częstokroć przypadek rozstrzygał, do której czeluści biurokratycznej pewna sprawa wpaść miała. Bardzo często sprawy pokrewne z treści i ze wszystkich akcesoryów bywały rozmaicie traktowane i załatwiane z powodu ich rozrzucenia pomiędzy różne władze centralne. Za rządów następnych próbowano niejedno zmienić i naprawić, ale próby te nie osiągnęły celu pożądanego.

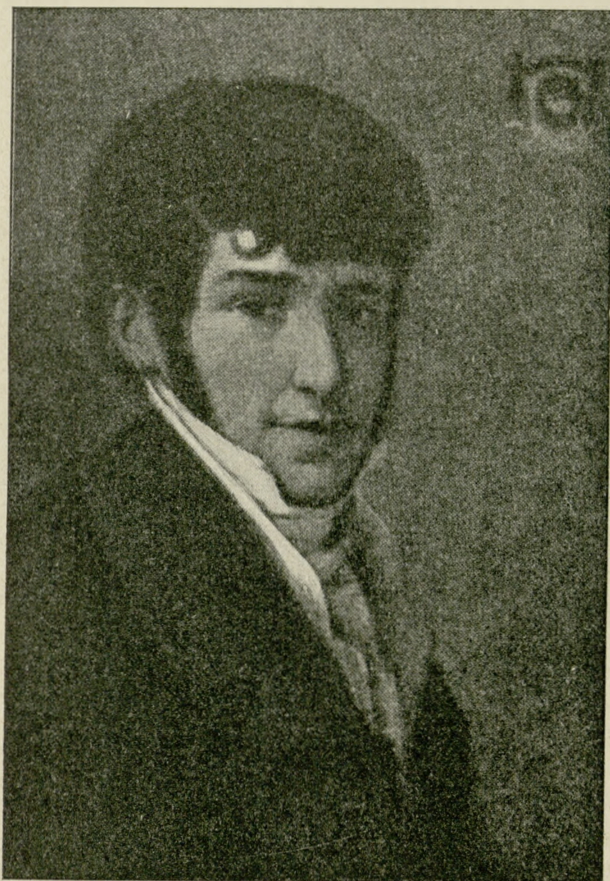
W takim składzie rzeczy, system absolutny w Austryi potrzebował do utrwalenia swojego wobec nowych prądów politycznych, coraz śmielej docierających od Zachodu ku środkowej Europie, już nietylko monarchy, któryby w wyższym umyśle umiał objąć i samodzielną inicyatywą forytować całość zadań państwowych, niedostępną dla ścieśnionego widnokręgu biurokracyi; lecz nadto centralnego organu przybocznego, któryby z jednej strony był motorem i regulatorem wszystkich funkcyi skomplikowanego aparatu administracyjnego, a z drugiej strony czuwał bacznie nad utrzymaniem tego aparatu w stanie dobrym, zapezpieczonym przed osadzaniem się rdzy przedajności i śniedzi bezmyślnej pedanteryi na poszczególnych kołach i kółkach. Tych warunków nie posiadała Austrya. W tych czasach bowiem cesarz Franciszek ograniczał swoją ambicyę doześrodkowania w swojej gabinetowej kancelaryi spraw administracyi wewnętrznej tak, ażeby w tym zakresie zachować sobie wszystkie pozory samodzielności i niezależności. Sam lubił chwalić się tem, że mógłby być bardzo użytecznym „hofratem“, i niezawodnie należał mu się tytuł najwyższego i najpracowitszego „hofrata“ w całej Austryi. Rzecz naturalna, że taki monarcha-biurokrata musiał nietylko opóźniać w nieskończoność ostateczne załatwienie wielu spraw, sobie zastrzeżonych, lecz nadto, wobec fizycznej niemożności wglądania we wszystkie szczegóły, pozostawić w końcu biurokracyi szerokie pole, na którem ona czuła się już zupełnie wyjętą z pod kontroli. Doniosłość tej konsekwencyi maleje w oczach dzisiejszego pokolenia społeczeństwa polskiego w Galicyi, oswojonego już z widokiem urzędników-obywateli, stojących poza sferą hierarchicznej odpowiedzialności pod podwójną ścisłą kontrolą własnego



JÓZEF IGNACY Hr. KOSSAKOWSKI,

nauki odbywał u OO. Pijarów i zagranicą, dyrektor szkół gub. grodzieńskiej, następnie wileńskiej, w 1812 r. jeden z 7 członków rządu tymczasowego w Wilnie ustanowionego przez Napoleona, przeniosłszy się do Królestwa został generalnym wizytatorem wszystkich szkół, obrany członkiem Tow. Przyj. Nauk ofiarował instytucyi tej piękną bibliotekę.

(Ze zbiorów rodzinnych hr. Stanisława Kossakowskiego.)



STANISŁAW Hr. DUNIN-BORKOWSKI,

ur. 3 maja 1782 r. w Rudzie w Galicyi, um. 29 grudnia 1850 r. Znakomity geolog i mineralog, ogłosił po niemiecku: „Spostrzeżenia geognostyczne z okolic Rzymu“, w 1820 r. w Warszawie wydał „Podróż do Włoch“; w 1834 ogłosił w Wiedniu „Psałterz królowej Małgorzaty“.

(Z olejnego współczesnego portretu, ze zbiorów rodzinnych.)

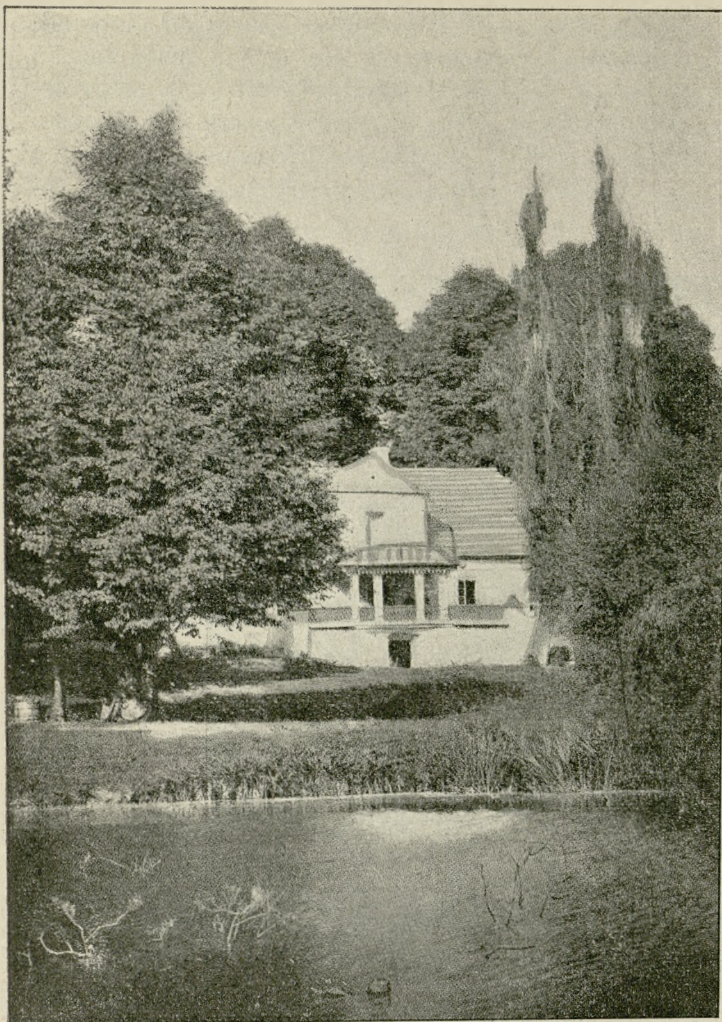
sumienia obywatelskiego i opinii współobywateli. Ale takie wyjęcie biurokracyi z pod kontroli, o jakiem powyżej mówiliśmy, znaczyło dla pokolenia polskiego ze schyłku pierwszej połowy XIX stulecia niemal tyle, co wyjęcie z pod prawa i wydanie na łup samowoli licznej, ale wspólnością interesów ściśle z sobą połączonej i przewrotnym esprit du corps na tle tych interesów od dołu do góry ożywionej, armii indywiduów obcych krajowi i przejętych zawistnemi uprzedzeniami.

Jedynie dobrą—ale nie w znaczeniu bezwzględnem, lecz tylko w porównaniu ze stanem późniejszym—stroną rządów cesarza Franciszka było to, że książę Metternich trzymany był zdala od spraw administracyi wewnętrznej, nie tyle z zasadniczych powodów, jak raczej dzięki tej zazdrości, z jaką cesarz zastrzegał sobie wszystkie pozory samodzielności monarszej w tym właśnie zakresie działania.

Kalinka zwraca uwagę że już Józef II przekonał się o niestosowności wielu swych reform. „Zwolniał w swym planie scentralizowania Austryi w jednolite państwo i koronę Świętego Stefana, gwałtem do Wiednia zabraną, do Preszburga kazał odwieźć. Widział z boleścią, jak wielkie złe zrządziły jego religijne rozporządzenia w Belgii, jakoż im tylko dom Habsburski jedynie może przypisać, że stracił naj-



ADAM MICKIEWICZ
na skale Judahu.
(Z litografii wileńskiej według olejnego portretu W. Wańkowicza, ze zbiorów p. Leopolda Meyeta.)

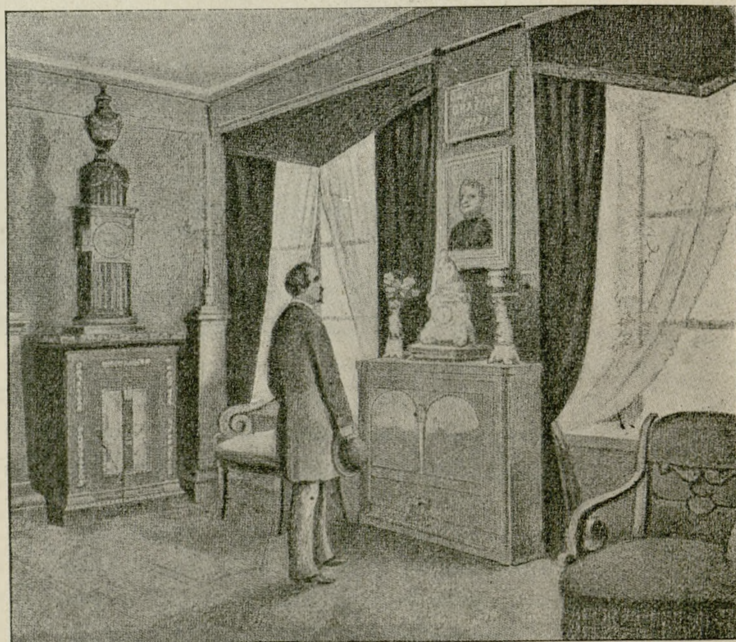


Murowanka w Tuhanowiczach w której mieszkał Mickiewicz.

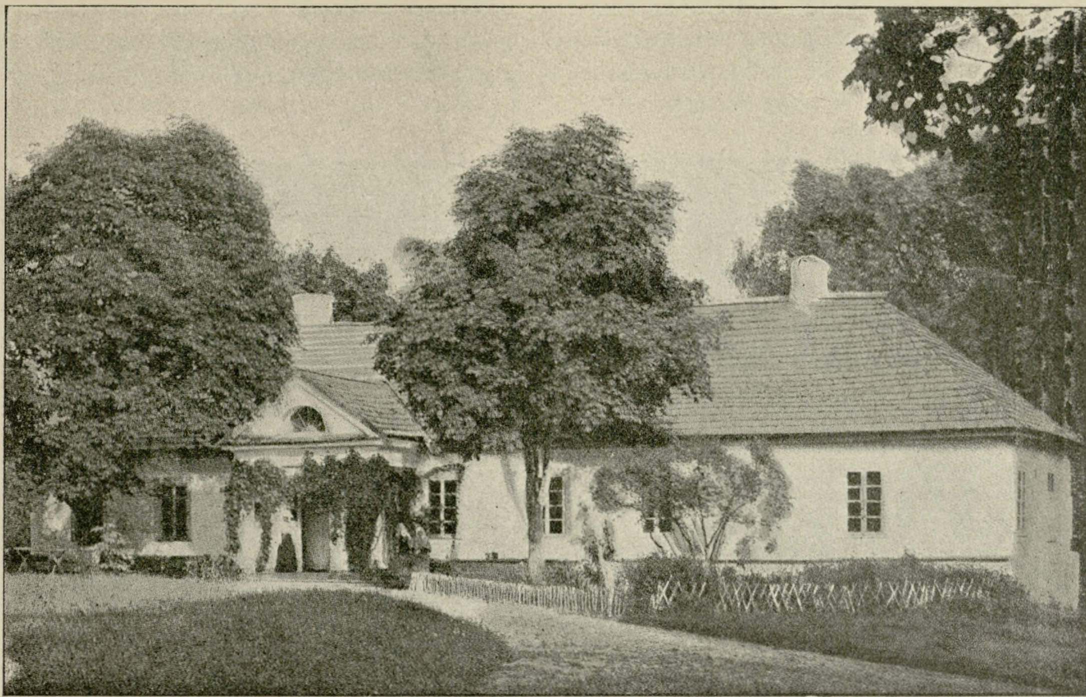
(Ze zdjęcia fotograficznego z natury.)

piękniejszą perłę swej korony. Brat jego i następca Leopold II, który w Toskanii szedł za przykładem ces. Józefa, w ciągu krótkiego panowania na tronie cesarskim, tę ważną przedsięwziął odmianę, że seminarya generalne postanowił znieść, a nowe pod dozorem biskupów potworzyć. Co też Franciszek dokonał.

Lecz znalazła się kasta, której to uciemiężenie kościoła było bardzo po myśli. Szczyciła się biurokracya, jak wszystko w materyach religijnych mądrze jest w Austryi obmyślane, wszystko przewidziane i urządzone nach den bestehenden k. k. Vorschriften. Ani za wiele niewiary (mianowicie w ludzie), ani za wiele fanatyzmu; życie religijne szło porządkiem administracyjnym, który na każdy wypadek potrzebne środki obmyślił. Lecz tego nie widziano, a raczej nie gorszono się wcale, że ze zburzeniem hierarchii kościelnej, zalano duchowieństwo rozkładającym kwasem. Zły ksiądz od wyroku biskupiego apelował do gubernium, biskup pozbawiał go praw duchownych, pieczy dusz, gubernium zostawiało go przy dochodach. Ztąd zdarzały się gorszące kłótnie, przykłady nieposłuszeństwa, dezorganizacyi moralnej. Rychło i do Galicyi przeniosła się ta zaraza, i niedziw, bo wybierano z młodzieży poświęcającej się stanowi duchownemu najzdolniejszych i tych wysyłano na naukę do Wiednia. Tam profesorowie przez rząd mianowani, ucząc według książek przez rząd aprobowanych, ukazywali młodzieży władzę cesarską, jako jedyną podstawę religii i źródło władzy duchownej. Z takich zakładów wiedeńskich, a mianowicie z założonego w roku 1816 K. K. höhere Bildungsanstalt für Weltpriester wychodzili kandydaci do biskupstw, kanonij, katedr teologii po uniwersytetach i seminaryach, profesorowie religii po gimnazyach. Z góry rozszerzało się to potworne pojęce cesarsko-królewskiej katolickiej religii, w której ksiądz był urzędnikiem państwa płatnym, w państwie znajdującym obronę przeciw surowości swoich zwierzchników. Martwość i bezduszność biurokratyczna ogarnęła duchowieństwo, pisze Kalinka, ćwiczone w historyi austryackiej, w niektórych gałęziach teologii, miało dość oświaty, o ile się ona zgadzać mogła z przepisami cesarsko-królewskiej cenzury, ale pozbawione węzła hierarchicznego, stopień swej wiary i gorliwości apostolskiej niejako w rubrykach biurowych mierząc, straciło siłę duchową i szukało natchnienia, drogi swych obowiązków nie w misyi swej apostolskiej, nie w kardynalnych cnotach chrystyanizmu, ale w reskryptach gubernialnych. Będące jakoby uzupełnieniem policyi gubernialnej, cząstką armii, która podtrzymywała tron cesarza, pomocnikiem straży finansowej przeciw kontrabandzie i audytoryatu wojskowego przeciw dezerterom nie słysząc z nikąd wyższego głosu, zapomniało iż świeckie sprawy do zakresu jego nie należą. Wyparte z roli sobie właściwej, wciągnięte do sfery ludzkich interesów, upatrywało dla siebie miejsca na arenie politycznej. Ktoby chciał szukać skanda-



Pokój domu w Wilnie, przy zaułku Bernardyńskim, w którym Mickiewicz pisał „Grażynę".



Tuhanowicze, dom Maryli Wereszczakówny.

(Według zdjęcia fotograficznego z natury.)

lów, kogoby cieszyły przykłady poniżenia duchowej misyi, tenby, zdaniem Kalinki, w historyi duchowieństwa galicyjskiego z owej epoki, znalazł bogate dla siebie żniwo. Dość powiedzieć, że na wzór społeczeństwa świeckiego rozerwała się społeczność duchowna. Z drugiej strony młodzi duchowni, ubodzy wikaryusze, alumni i seminarzyści widząc, że dygnitarze kościoła stali się dygnitarzami dworu austryackiego, rzucili się w przeciwny obóz polityczny. Rozszerzali demokratyczną propagandę, byli agentami konspiracyi, która między duchownymi nietylko w Galicyi i nietylko po wsiach, ale w całej Austryi, nawet a może głównie w seminaryach wiedeńskich, przeciw domowi Habsburskiemu rozgałęziła się. Widząc religię popieraną przez bagnety, pierwsi stracili do niej zaufanie i nierzadko było można spotkać w tej epoki czasach młodego kapłana



ANTONI EDWARD ODYNIEC,

ur. 1804 r., towarzysz młodości i podróży Adama Mickiewicza, redaktor „Kurjera Wileńskiego“ od 1839—1860, wydawca noworoczników „Melitele“, tłómacz Schillera, Walter-Scotta, Byrona i Moora, zmarł 1885 r. w Warszawie.

(Z litografii wykonanej w 1844 r., ze zbiorów p. M. Michniewicza.)

w Galicyi i w całej monarchii, który rozprawiał, a przynajmniej myślał jakby najradykalniejszy francuzki reformator, szydził z zasad, w imię których urząd swój pośrednika z niebem sprawował. O religii ani z jednej, ani z drugiej strony nie było mowy. Dążyła władza do shołdowania dla swych interesów religii. Mała w pośrodku została garstka prawdziwych kapłanów, a ta niepodołała uprawić pola przez tyle rąk opuszczonego. To też kiedy przyszły najcięższe dla Galicyi lata, głos duchownych był albo za nieliczny, albo za ziemski, aby przez rozpasane masy mógł być wysłuchanym.

Prawodawstwo cesarza Józefa znalazło silnego obrońcę w biurokracyi, od razu sprzęgło się ono z rutyną urzędniczą i eksploatując kościół na stronę rządu, burzyło jego powagę, psuło do niego zaufanie.

Po śmierci Józefa po wielekroć upominali Papieże rząd austryacki, aby

zmienił system ów prawodawczy i w rzeczy samej cesarz Franciszek, chociaż za jego panowania wyszło kilka w duchu Józefa II przepisów, okazał się skłonnym do pewnych ustępstw na rzecz Stolicy Apostolskiej. Polecił jednemu z kapłanów austryackich, aby wszedł w układy z nuncyuszem apostolskim Ostini, celem uchylenia prawa, znanego pod nazwiskiem Heiratspatent, a gdy się te negocyacye nie powiodły, zaproponował nowe i polecił, aby trybunały w sprawach rozwodowych przed wydaniem wyroku zażądały opinii biskupów. Syn jego Ferdynand II, ulegając żądaniom



STEFAN GRABOWSKI,

ur. 1763 r., generał wojsk polskich, uczestnik wojen 1792—1794, oraz 1812, wzięty do niewoli pod Lipskiem, dyrektor wojny w 1815 r., minister i sekretarz stanu w 1825, zmarł 1844 roku.

(Z litografii współczesnej, ze zbiorów ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

Grzegorza XVI delegował biskupa St.-Pöllen i dwóch radców nadwornych do wygotowania potrzebnych projektów. Układy trwały długo, opóźniała je zwykła powolność administracyi austryackiej i brak cyę, obowiązującą od dnia 1 stycznia 1812, odkąd też istnieje pod nazwą: Powszechne prawo cywilne, dla państw pod berłem Austryi będących, obowiązujące. Wydane później dekreta nadworne rozjaśniają



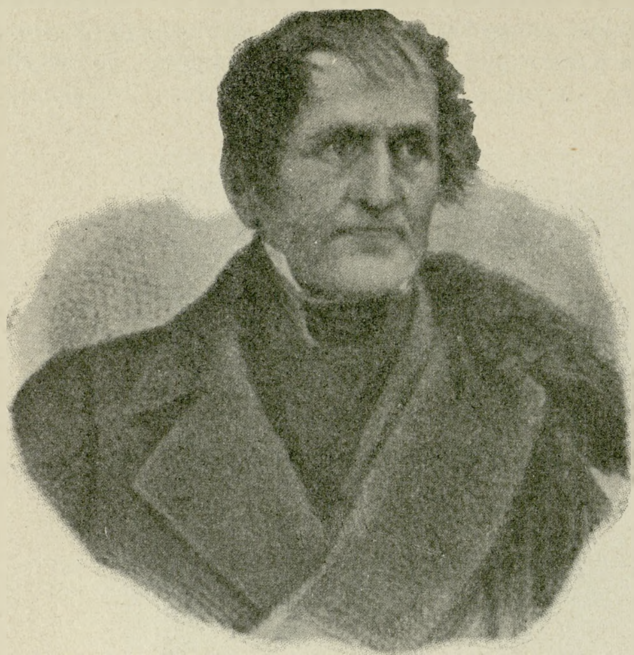
ALEKSANDER BRONIKOWSKI,

ur. 1788 r. w Dreźnie, syn generała-adjutanta elektora saskiego, oficer wojsk pruskich, w 1806 wzięty do niewoli francuzkiej, po traktacie tylżyckim wszedł w służbę francuzką, zostawał w sztabie marszałka Victora, przyjął wreszcie służbę w wojsku polskiem, w kawaleryi, w pułku ułanów, gdzie dosłużył się stopnia majora; przeniesiony „na reformę“ mieszkał w Warszawie i w Siedlcach, od 1825 osiadł w Dreźnie, gdzie po niemiecku pisywał powieści z dziejów polskich, po 1830 mieszkał w Halbersztadzie, Berlinie i Magdeburgu, umarł 22 stycznia 1834 r. w więzieniu za długi w Dreźnie.

(Ze współczesnego sztychu, ze zbiorów ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

szybkiej decyzyi w sferach rządu, wstrzymywała opozycya biurokratyczna.

Patent cesarza Franciszka z dnia 1 czerwca 1811 nadał nowemu austryackiemu kodeksowi sankniektóre kwestye, a patenta najwyższe pomniejsze modyfikacye zaprowadziły. Temi ustawami prawa polskie zupełnie zniesiono, chociaż w czynnościach prawa cywilnego, sięgających dawnej epoki, miano-



ADRYAN KRZYŻANOWSKI,

matematyk i historyk, ur. 1788 r. w Dąbrowie w Augustowskiem, od 1821 profesor mechaniki analitycznej i algebry wyższej w uniwersytecie warszawskim, zm. 1852 roku.

(Z litografii w zbiorach ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

sąd foralny w Czerniowcach dla Bukowiny. Każdy z nich miał prezesa, wiceprezesa, sześciu do piętnastu sędziów, czyli konsyliarzy (K. K. Landräthe); przez czas dłuższy atoli w żadnym z sądów galicyjskich urząd prezesa nie był obsadzonym. Nadto była w nich znaczna ilość sekretarzy, protokulistów, auskultantów, regestrantów, adjunktów, kancelistów, akcesistów, rewidentów, registratorów, ingrosystów i t. p., oprócz granicznych komorników, taksatorów, mierników, urzędników tabuli i adwokatów. Do juryzdykcyi sądów foralnych należały: 1) fiskus we wszystkich sprawach jego administracyi powierzonych, bez względu czy występuje jako powód, czy jako oskarżony: sprawy atoli fiskalne sądzone bywały w obecności radcy gubernialnego. 2) Dobra kameralne. 3) Dobra nie mające miejscowej zwierzchności. 4) Klasztory, kapituły i t. p. pozywane in corpore. 5) Stany podobnież in corpore pozywano. 6) Dominia w sporach o prawo juryzdykcyi przeciw dominiom i magistratom. 7) Duchowieństwo katolickie i członkowie wyznania augsburskiego i helweckiego do stanu duchownego ordynowani, jak niemniej księża dyzuniccy. 8) Wszyscy mogący się wywieźć ze szlawicie w rzeczach spadkowych, miały (Ob. Kalinka: „Galicya etc.“) prawa polskie moc obowiązującą, z którego to powodu poświęcono im w uniwersytecie lwowskim osobną katedrę.

Co do postępowania sądowego, obowiązywał od r. 1782 (Ob. dzieło Kalinki) kodeks, a raczej ordynacya sądowa, wypracowana na rozkaz cesarza Józefa II, atoli w niektórych tylko prowincyach austryackich. W roku 1796 wyszła w Wiedniu Allgemeine Gerichtsordnung für Westgalizien, nieco dokładniejsza od ordynacyi Józefińskiej, bo zawierająca w sobie późniejsze objaśnienia, a mianowicie ustawę krydalną, czyli o prawach wierzycieli w razie upadku dłużnika. Kodeks ten i dla wschodniej Galicyi od 1 maja 1807 r. miał moc obowiązującą.

Co się tyczy kodeksu karnego, ten znowu tytułem próby przez cesarza Franciszka w dniu 17 czerwca 1796 roku dla zachodniej Galicyi został wydany, lecz z doświadczeń skorzystano i na jego podstawie wypracowano w roku 1803 nowy kodeks karny, który wraz z procedurą kryminalną od dnia 1 stycznia 1804 roku obowiązywał.

W moc powyższych ustaw wprowadzoną została następna organizacya sądownicza.

Co się tyczy sporów cywilnych, mieszkańcy całej Austryi podzieleni zostali na trzy klasy, to jest szlachtę, mieszczan i chłopów, z których każda ma osobną dla siebie instancyę.

Były więc w Galicyi:

I. Sądy uprzywilejowane „Fora nobilium“ we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, jak nie mniej



WACŁAW RZEWUSKI,

ur. 1765 r., syn hetmana polnego Seweryna, rotmistrz wojska austryackiego, po wyjściu ze służby ożenił się z Rozalią Lubomirską, po r. 1815 wyjechał w podróż na Wschód, powrócił ztamtąd jako emir Alep-Bogdadu, i na Podolu prowadzić zaczął życie koczownicze naśladując Beduinów, po potyczce pod Daszowem w maju 1831 r. zginął bez wieści.

(Drzeworyt A. Regulskiego z portretu znajdującego się w zbiorach ordynacyi hr. Krasińskich.)

chectwa krajowego, lub zagranicznego, jak również nie szlachta, zaszczycona orderem. 9) Poddani Porty Ottomańskiej. Były też miejscowe przywileje, dozwalające instytucyom nieszlacheckim udawać się do sądów foralnych; tak np. w Wiedniu gremium handlowe, bank austryacki, ogólny zakład ubezpieczenia i t. p. Początkowo sędzią foralnym mógł być tylko szlachcic, a to dla zachowania dawnej zasady, ażeby szlachcic tylko przez szlachcica był sądzonym. Cesarz Józef II, nie chcąc nadwerężać tej zasady, a pragnąc swoich urzędników na posady konsyliarzy i honorowi doradcy, w niektórych zaś jeden burmistrz lub syndyk z pomocą sekretarza, kasyera i kilku subalternów, załatwiał wszystkie czynności administracyjne i sądowe. Urzędnicy ci płatni byli przez miasto, ale ich miasto nie wybierało, tylko gubernium lub cyrkuł.

b) Chłopi i nie szlachta na wsi, mają justycyaryaty, których było w Galicyi 2,666. Podlegają nadto (cytujemy z dzieła Kalinki), justycyaryuszom takie miasta, które nie mają uorganizowanych magistratów. Justycyaryusze sprawowali w sposób najo-



JAN MARCELI GUTKOWSKI,

ur. 27 maja 1776 r., kapelan wojskowy za Księztwa Warszawskiego, jako jeniec po 1812 r. przebywał w gubernii kaługskiej, mianowany przez W. Ks. Konstantego kapelanem generalnym wojsk polskich, infułat zamojski, dawał ślub W. Ks. Konstantemu z Joanną Grudzińską 24 maja 1820 r., w 1825 prałat archidyakon warszawski, 1826 biskup podlaski, senator Król. Polskiego, 29 lipca 1840 wyjechał z Janowa do Ozieran do klasztoru Kanoników regularnych, w pow. rohaczewskim gub. mohilewskiej, w 1842 r. rezygnował z biskupstwa i osiadł we Lwowie u OO. Franciszkanów, 1856 arcyb. marcyanopolitański, zmarł 1863 roku.

(Litografia E. Keisera, ze zbiorów p. Stefana Kulikowskiego.)

wprowadzić, nadał szlachectwo sędziom nieszlachcie i z urodzenia Niemcom.

II. Sądownictwo patrymonialne, a mianowicie:

a) Magistraty, których było 84. Tym, jako juryzdykcyi sądowej podlegają mieszczanie po miastach wolnych, w pomniejszych bowiem, prywatnych miasteczkach poddani byli juryzdykcyi dominikalnej. W niektórych miastach naczelnikami magistratów byli burmistrze i wiceburmistrze, w innych obok burmistrzów syndycy, w innych sami tylko burmistrzowie lub syndycy. We Lwowie powinno być 24 radców magistraturalnych, po innych miastach byli płatni sobliwszy urząd podwójny. Z jednej strony byli urzędnikami państwa w pierwszej instancyi i jako tacy obowiązani do czuwania nad wykonywaniem rozkazów od wyższej władzy nadesłanych, i za to byli przed rządem odpowiedzialni, chociaż żadnego ze strony rządu nie pobierali wynagrodzenia. Z drugiej strony, była to służba, płatna przez dziedzica i całkiem od niego zależna, bo właściwie jego tylko prawa wykonywająca. Ten dziwny stosunek wyrodził z biegiem czasu najszkodliwsze skutki. Rząd zmuszony był do utworzenia pewnej pośredniczej instytucyi, bo wmieszał się w stosunek pańszczyźniany,

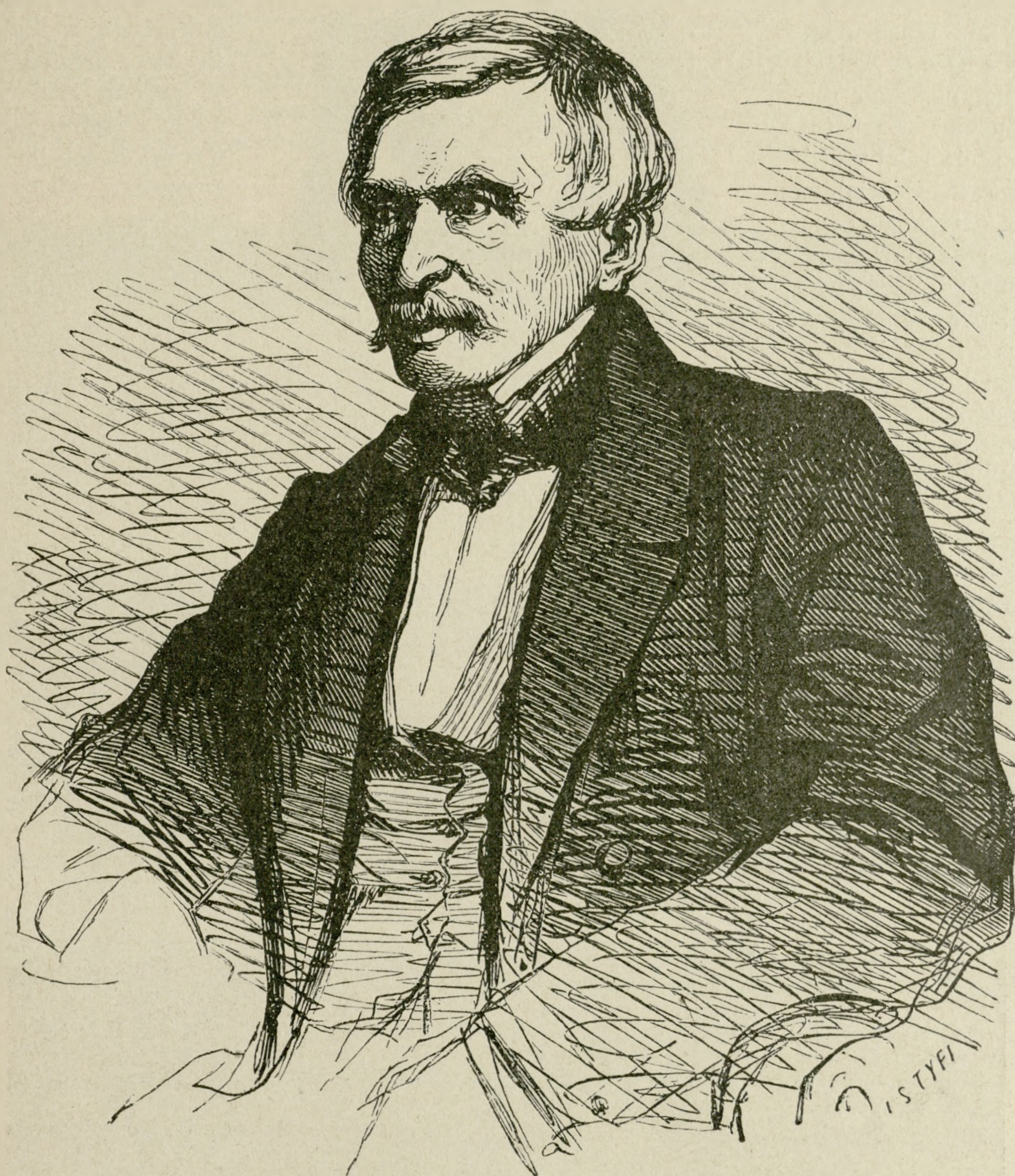


Ogłoszenie Rzeczypospolitej Krakowskiej.

(Kopia z akwarelli Michała Stachowicza.)

a nie mógł włościan, jako poddanych pana, całkiem z pod jego zwierzchnictwa usunąć. Wybrał zatem powyższą drogę, a ta przy właściwej mu podejrzliwości, okazała się najgorszą. Nie ufał rząd justycyaryuszom, bo byli płatni przez właściciela, nie ufali im dziedzice, bo justycyaryusz nie miał nadziei awansu, jak tylko zasługując się cyrkułom. Ztąd, załatwiali, ale utrudniali raczej stosunki prawno-włościańskie.

Zważyć bowiem należy, że instytucya mandataryuszów, chociaż istniała także w prowincyach austryackich i czeskich, nie wywołała tam wszakże tak fatalnych, jak w Galicyi pod względem politycznym i sądowym rezultatów. W dziedzinach niemieckich wprowadzona od dawna po wsiach instytucya ksiąg hipotecznych, utrzymywała jasną kontrolę nieruchomości chłopskich. Przy każdej zmianie takiej nieruchomości opłacali poddani laudemia, opłacali taksy przy zapisywaniu do ksiąg gruntowych, przy postępowaniu spadkowem i spornem, co do kasy dziedzica płynęło; dziedzic zatem, który w utrzymaniu justycyaryusza miał zysk, a nie straty, któremu



ALEKSANDER Hr. FREDRO,

urodzony 1793 r. w Suchorowie, zmarł 1876 r. we Lwowie.

(Z rysunku prof. Wł. Łuszczkiewicza wykonanego z natury około 1840 roku.)

z góry obustronna niewiara, z dołu obustronne pochlebstwo, a zawsze nie szczere, bo gdzie justycyaryusz był człowiekiem uczciwym i w konspiracyi między włościaństwem a cyrkułem nie chciał pośredniczyć, sam go prześladował, gdzie zaś pełnił rozkazy cyrkułu tam go dziedzic, jedyne źródło utrzymania od siebie odpychał. Przytem źle płatni, pod względem sądowym żadnej nie czujący kontroli, nie

dla własnego interesu chodziło o ewidencyę w nieruchomościach chłopskich, doglądał ścisłego pełnienia obowiązków sądowych mandataryusza. W Galicyi przeciwnie. Nie było ani taks, ani laudemiów; dziedzic na justycyaryuszu nic nie zyskiwał i owszem, musiał go opłacać, a był odpowiedzialnym za sposób, w jaki tenże urząd swój pełni. Nie było po wsiach ksiąg hipotecznych, ztąd niepewność chłopskiej własności, ztąd łatwość, którą miał urzędnik, aby namówić włościanina do wytoczenia dziedzicowi sporu. W Galicyi rzadko w której wsi znaleźć można ślad postępowania spadkowego i przyznania spadku na własność, co od chwili, jak rząd uczynił włościanina nierugowalnym, zdawało się być niezbędnem. Wymiar sprawiedliwości był w ręku mandataryusza całkiem dowolny, tak pod względem sposobu, jak i obszerności jego juryzdykcyi, która się często do stu i więcej wsi rozciągała. Sprawy rozstrzygał dorywczo, albo ich wcale nie rozstrzygał, a że o każdej obowiązany był donieść sądowi apelacyjnemu, więc mu przesyłał peryodyczne wykazy spraw, przed niego wytoczonych, ale w nich albo żaden spór zgodnie z prawdą zapisanym nie był, albo też wpisane takie, o których nikt, a przynajmniej justycyaryusz nigdy nie słyszał. Stan ten jeszcze się po zniesieniu pańszczyzny pogorszył.

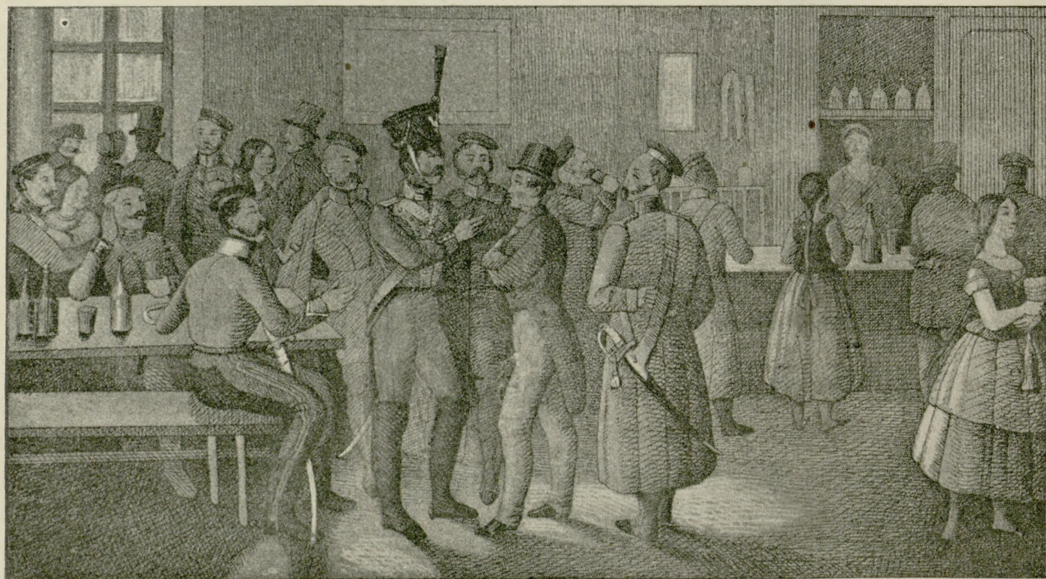


JÓZEF BERKOWICZ,
syn pułkownika Berka Joselowicza, żołnierz z czasów Ks. Warszawskiego i Król. Polskiego, kawaler legii honorowej i polskiego złotego krzyża.

(Rysunek Zembaczyńskego wykonany według współczesnego portretu, zamieszczony w książce Aleksandra Kraushara: „Syn pułkownika Berka“.)

III. Apelacya od tych trzech rodzajów sądów, to jest foralnych, magistratualnych i mandataryuszowych, szła do sądu apelacyjnego we Lwowie, który był zwierzchnikiem sądownictwa w Galicyi: składał się zaś z prezesa, wiceprezesa, 25 radców apelacyjnych i innych urzędników. Lecz jeśli wyroki dwóch instancyi nie były zgodne, wtedy wolno apelować wyżej. Najwyższą instancyą sądową była tak zwana O b e r s t e J u s t i c s t e l l e w Wiedniu.

Magistratura ta, pełniąca w Austryi urząd ministra sprawiedliwości i obejmująca juryzdykcyę najwyższą sądową dla prowincyj niemieckich, czeskich, galicyjskich i pod pewnym względem włoskich, składała się z prezesa, 2 wiceprezesów, 30 radców nadwornych i 37 pomniejszych urzędników. Dzieliła się ona na dwa senaty, to jest 1 austryacki i 2-gi czesko-morawsko-galicyjski. W obydwóch znajdowali się właściwi krajowi referenci, z których każdy miał być obznajmiony z konstytucyą polityczną, prawami i językiem odpowiedniej prowincyi i sprawy z niej nadchodzące referował i we wniosku przed-



Werbowanie do wojska.

(Z litografii współczesnej, ze zbiorów p. Stefana Kulikowskiego.)

stawiał na radę. Bywały zaś rady pojedyńcze lub pełne, wedle ważności przedmiotu, i zupełne (plenissima), na których prezesa swego i wiceprezesów radcy obierali i podawali cesarzowi do potwierdzenia.

Oprócz wyliczonych tu sądów znajdowały się jeszcze w Galicyi: sąd dystryktowy w Suczawie, magistrat przy forum czerniowieckiem, sądy handlowe i wekslowe we Lwowie i Brodach, do magistratów tamtejszych przyłączone, nakoniec c. k. dystryktowe sądy górnicze w Samborze, Kołomyi i Wieliczce z zastępczym sądem górniczym na Bukowinie.

Dla spraw kryminalnych postanowiono sześć sądów karnych, to jest we Lwowie, Samborze, Rzeszowie, Wiśniczu, Stanisławowie i Czerniowcach, wydające wyroki w sprawach wszystkich mieszkańców, obwinionych kryminalnie, bez różnicy stanu. Od nich, a następnie i od trybunału krakowskiego szła apelacya do sądu apelacyjnego we Lwowie, w razie zaś, jeśli wyrok zapadł na karę śmierci, lub dożywotnie więzienie, lub w sprawach, gdzie po zapadłym wyroku sądu apelacyjnego lwowskiego, odkryły się fakta nowe, do sądu najwyższego w Wiedniu.

Rzeczpospolita Krakowska. Rzeczpospolita Krakowska zażywała obok Królestwa Kongresowego względnie jeszcze największej swobody. Podług traktatu dodatkowego, który podpisali dnia 3 maja 1815 roku pełnomocnicy mocarstw północnych (książę Metternich, książę Hardenberg i hrabia Razumowski), miał Kraków z okręgiem tworzyć państwo na wieczne czasy wolne, niepodległe i ściśle neutralne pod opieką Rosyi, Prus i Austryi. Dwory te zobowiązały się (artykuł VI) [1]) szanować i strzedz tę neutralność tak, żeby nigdy i pod żadnym pozorem siła zbrojna nie mogła być wprowadzona w granice Rzeczypospolitej; zatwierdzały przywileje i własność akademii (artykuł XV) i pozwalały młodzieży z innych ziem polskich udawać się na nauki do Krakowa. Nadto, uwzględniając położenie miasta i trudności, jakie ztąd dla mieszkańców wyniknąćby mogły, ustanowiono wolność dla handlu przewozowego i ułatwiono stosunki handlowe z Królestwem Kongresowem, zaręczając zarazem uroczyście, że „dla zaopatrzenia Krakowa i okręgu jego w potrzebną żywność trzy Wysokie Dwory bez opłaty wpuszczać będą drzewo, węgle i wszystkie przedmioty konsumcyjne w okręg miasta Krakowa". Warunki te przyjęły i uznały wszystkie państwa, biorące udział w kongresie wiedeńskim, wskutek czego swobody i przywileje Rzeczypospolitej uzyskały poręczenie całej Europy. Ponieważ jednak podług ówczesnych wyobrażeń wszelkie ustępstwa na rzecz systemu reprezentacyjnego uczynione i każda ustawa konstytucyjna była dobrowolnym i wspaniałomyślnym po-

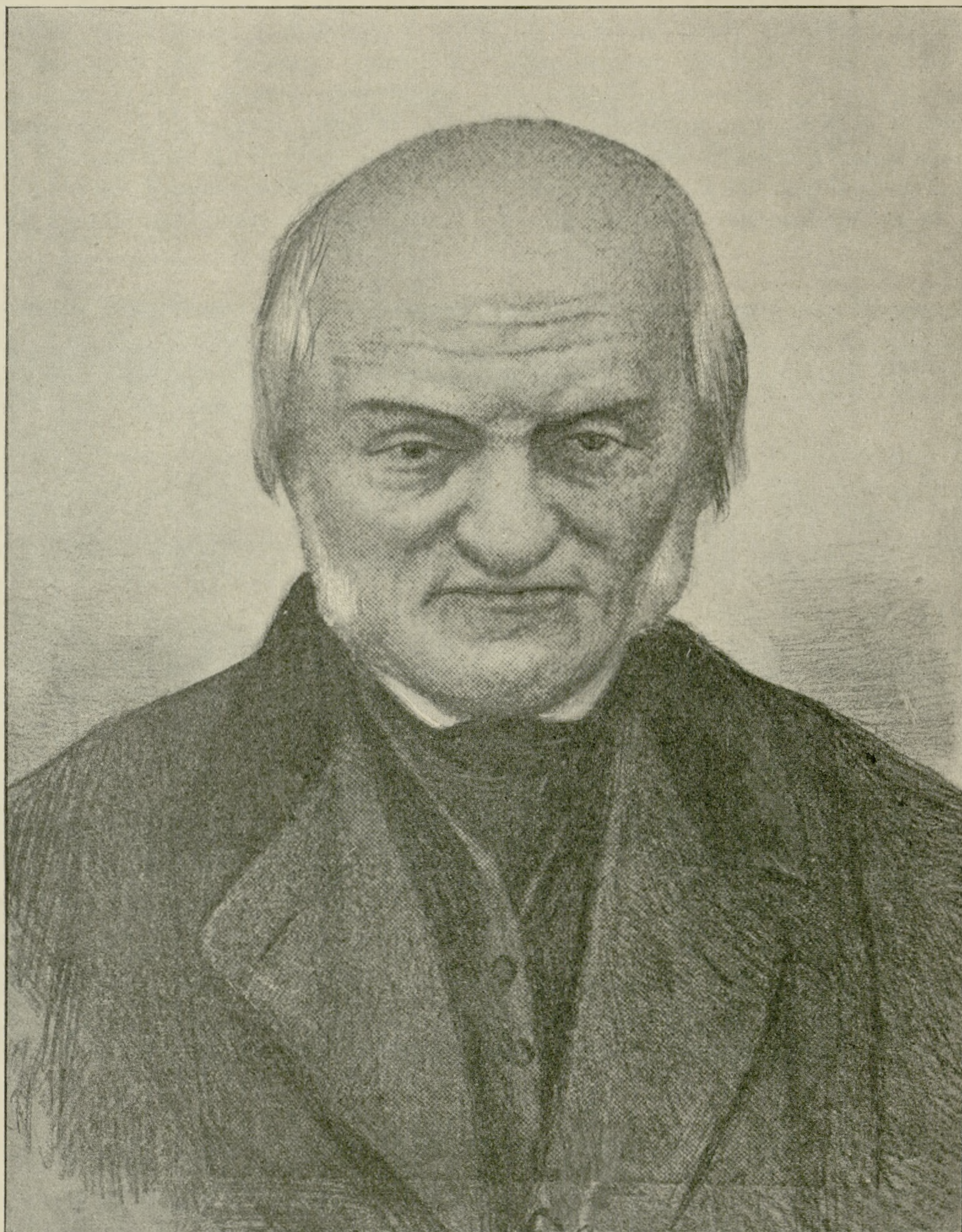


Rewia na Placu Saskim w roku 1826.

(Z olejnego współczesnego obrazu Michała Chylewskiego, ze zbiorów p. Adama Michalskiego.)

1) D'Angeberg: „Recueil des traités, conventions etc.". Paris, 1862, str. 676.

darunkiem monarchy, który sam granice władzy swojej zakreślił i sam też jedynie mógł być tłómaczem właściwych swoich myśli w konstytucyi zawartych [1]), więc ażeby uniknąć wszelkich nieporozumień w tym względzie, zastrzegły sobie trzy dwory prawo zorganizowania Rzeczypospolitej i przyzwoitego rozwinięcia ułożonej i nadanej Krakowowi konstytucyi (artykuł VII). Prościej i odpowiedniej zapewne było poruczyć tę pracę senatorowi Rzeczypospolitej, zwłaszcza że konstytucyę zatwierdzili pełnomocnicy mocarstw północnych, ale niedopuścił tego system nadzorowania i pilnowania Polaków, tkwiący zarówno na dnie liberalnych zasad Ces. Aleksandra, jak i policyjno-biurokratycznych poglądów Metternicha, że pominiemy zachłanność pruską, która od czasu trzeciego rozbioru głodnem okiem spoglądała na Kraków. Stosownie więc do tego po-



STANISŁAW WĘGRZECKI,

prezydent m. Warszawy w 1794 r., w 1814 i 1815 r. sędzia apelacyjny Królestwa Polskiego, prezes trybunału handlowego, prezes kom. właścicieli listów zastawnych, członek Tow. Przyjaciół Nauk, urodz. 1765 r., zmarł 12 lutego 1845 roku.

(Odtworzony przez H. Piątkowskiego z popiersia znajdującego się na pomniku na cmentarzu Powązkowskim.)

[1]) G. G. Gervinus: „Geschichte des neunzehnten Jahrhunderts“, t. I, str. 80.



EDWARD Hr. RACZYŃSKI,

ur. 1787 r., kapitan wojsk Ks. Warszawskiego, adjutant generała Fiszera, poseł woj. poznańskiego w 1812 roku, autor „Podróży do Turcyi", założyciel biblioteki w Poznaniu w 1829 r., fundator pomnika dla Mieczysława I-go i Bolesława Chrobrego w katedrze poznańskiej, zakończył życie samobójstwem w Zaniemyślu 20 stycznia 1845 roku.

(Według litografii M. Fajansa z wydawnictwa p. t. „Wizerunki Polskie".)

stanowienia Wysokich Dworów zjechali we wrześniu roku 1815 do Krakowa komisarze: austryacki hrabia Sweerts-Sporck, rosyjski Ignacy Miączyński i pruski Ernest baron Reibnitz i — wezwawszy sobie do pomocy trzech obywateli — rozpoczęli czynność organizacyjną od utworzenia milicyi miejskiej, a następnie senatu, którego prezesem został Stanisław hrabia Wodzicki, sekretarzem generalnym zaś Jacek Mieroszewski. Senatowi powierzono też władzę administracyjną i powołano go wspólnie z komisyą organizacyjną do pracy nad rozwijaniem dalszem konstytucyi. Trwała ona do roku 1818, a — rozdzielona pomiędzy osiem komitetów oddzielnych — nie mogła stworzyć jednolitego dzieła. Nie brakło w nowej konstytucyi bardzo wolnomyślnych postanowień, jak np. w kwestyi włościańskiej, ale były także i takie, które w latach następnych dały powód do rozmaitych nieporozumień i przykrych zawikłań. Stosuje się to mianowicie do urządzenia uniwersytetu, gdzie władzę najwyższą, nieodpowiedzialną i zupełnie niezawisłą złożono w ręce rektora, jakoteż do niewłaściwego uregulowania stosunków włościan poddanych w dobrach duchownych i narodowych. W całym zresztą okresie początkowym Rzeczypospolitej rządzili miastem właściwie pełnomocnicy trzech dworów, a wśród nich odgrywał pierwszą rolę najruchliwszy, najbezwzględniejszy i najgorszej zażywający sławy komisarz pruski Reibnitz. Oni pouczyli senat, że nie do niego, lecz do mocarstw opiekuńczych należy tłómaczenie ducha konstytucyi i że zgromadzenie reprezentantów ma się ograniczyć do roztrząsania tych pozycyi budżetu, które senat uznał za stosowne sejmowi przedstawić. W roku 1818 skończyła się opieka komisarzy i na czele zorganizowanej Rzeczypospolitej stanął Wodzicki, na dalsze trzechlecie obrany prezesem senatu. Nie można za-



AUGUST LONGIN Ks. LOBKOWITZ,
gubernator Galicyi i Lodomeryi.

(Z litografii lwowskiej Pillera, ze zbiorów p. Stefana Kulikowskiego.)

przeczyć, że za jego rządów i przeważnie za jego staraniem powstało w Krakowie kilka pożytecznych instytucyj, jak Towarzystwo Naukowe w roku 1815 i Towarzystwo Dobroczynności w roku 1816, że miasto zaczęło się dźwigać powoli z upadku, w jakim go pogrążyły nieustanne prawie klęski wojenne, od roku 1768 trwające. Tak zburzono w roku 1817 mury obronne i urządzono pod opieką Straszewskiego na ich miejscu plantacye; ukończono budowę mostu na Starej Wiśle, zaprowadzono kanały, lecz w zbytniej gorliwości nowatorskiej zburzono także starożytny ratusz (w roku 1820), pozostawiając tylko wieżę zegarową. Wśród tego zdarzyły się dwa wypadki; w krótkich odstępach czasu w roku 1817 i 1818, w obrębie Rzeczypospolitej i w murach Krakowa odbyły się dwie żałobne uroczystości: pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki. Ciało zwycięzcy z pod Raszyna spoczywało w kościele św. Krzyża w Warszawie i dopiero w lipcu roku 1817 na życzenie rodziny zmarłego zostało przeniesione do Krakowa. Przyjęto je u granic Rzeczypospolitej, wprowadzono na rydwanie sześciokonnym do miasta, zkąd po mowach stosownych kondukt żałobny pod przewodem biskupa ruszył do katedry na Wawelu, gdzie w obecności senatu trumnę złożono w krypcie św. Leonarda. W dwa miesiące po tem rozeszła się wieść o zgonie Kościuszki. Umarł on dnia 15 października 1817 roku w Solurze (w Szwajcaryi) w domu zaprzyjaźnionych z nim oddawna Zeltnerów, u których spędził ostatnie dwa lata życia, oddany zupełnie filantropii. Jednym z ostatnich czynów Kościuszki był akt, nadający włościanom siechnowickim wolność osobistą i własność posiadanych gruntów i zagród.

WARSZAWA Z CZASÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Komisya spraw wewnętrznych i policyi, dawniej Pałac Mostowskich.

(Z akwatinty współczesnej.)

Zwłoki Kościuszki przywieziono dnia 11 kwietnia 1818 roku i złożono tymczasowo w kaplicy w kościele św. Floryana na Kleparzu. Dnia 19 czerwca tegoż roku odbyła się uroczysta eksportacya na Wawel, w cztery dni później pogrzeb w katedrze, zkąd po przemówieniu prezesa Wodzickiego, biskupa Woronicza i kanonika Łacuckiego trumnę spuszczono do podziemi.

Artykuł VIII traktatu wiedeńskiego zabraniając rządowi Rzeczypospolitej Krakowskiej ustana-

wiania cła wchodowego na jakiebądź towary, przeznaczał wolne miasto na wielki skład handlowy, przystępny przemysłowi całego świata. Było to,—pisze Kalinka, — wspólne miejsce wymiany handlowej krajów, w handlu środkowej Europy interesowanych. Mimo przeszkód, stawianych przez rządy opiekuńcze, dawne stosunki handlowe między Wrocławiem a Krakowem rozrosły się tak potężnie, że Wrocław zyskując co rok przeszło dwa miliony talarów na zapewniono wielkie Krakowowi korzyści. Artykuł X traktatu dodatkowego przypuszczał Kraków do udziału w tych wszystkich przywilejach, które w moc osobnych umów, współcześnie między Rosyą, Austryą i Prusami zawartych, służyły byłym poddanym Księztwa Warszawskiego [1]). Traktat między Austryą i Rosyą i między Rosyą a Prusami na dniu 3 maja 1815 podpisany, w artykule XVIII i XIX opiewał: 1) że handel przewozowy będzie miał wolność zu-



DOKTOR WALERYAN KLECKI,

lekarz naczelny szpitala wojskowego na Pradze od r. 1825—1830.

(Z olejnego współczesnego portretu.)

handlu z wolnem miastem, postarał się o połączenie Krakowa z koleją górno-szlązką i połączenia tego w większej części własnymi pieniędzmi dokonał. Zawiązały się obszerne związki z Lipskiem, Frankfurtem, Hamburgiem, a nawet z kupcami francuzkimi, i można było się spodziewać, że handel i przemysł angielski bezpośrednią dla siebie utworzy w Krakowie kolonię.

I w zakresie wymiany produkcyi wewnętrznej pełną; 2) że zobopólnie wyznaczoną zostanie komisya do ułożenia opłat celnych, które już nigdy i przez

[1]) „Tout les droits, obligations, avantages et prerogatives, stipulés par les trois hautes parties contractantes dans les articles relatifs aux proprietaires mixtes, à l'amnistie, à la liberté du commerce et de la navigation, sont communs à la cité libre de Cracovie et à son territoire". Art. X. Traité additionnel relativ à Cracovie entre l'Autriche, la Prusse et la Russie du 3 mai 1815.

żadną stronę podwyższone nie będą. Artykuł XXVIII traktatu między Prusami i Rosyą (określający zarazem w moc wspomnianego artykułu X stosunki handlowe Krakowa i Królestwa Polskiego), wymagał jedynie, aby towary pochodzące z prowincyj Księztwa Warszawskiego, w razie przewozu z jednego do drugiego kraju, zaopatrywane były w certyfikaty pochodzenia. Ztąd wynikało, że jak z trzech państw ościennych do Krakowa, tak i z Krakowa do państw sąsiednich, produkta miejscowe wywozić było dozwo-



KAZIMIERZ BRODZIŃSKI,

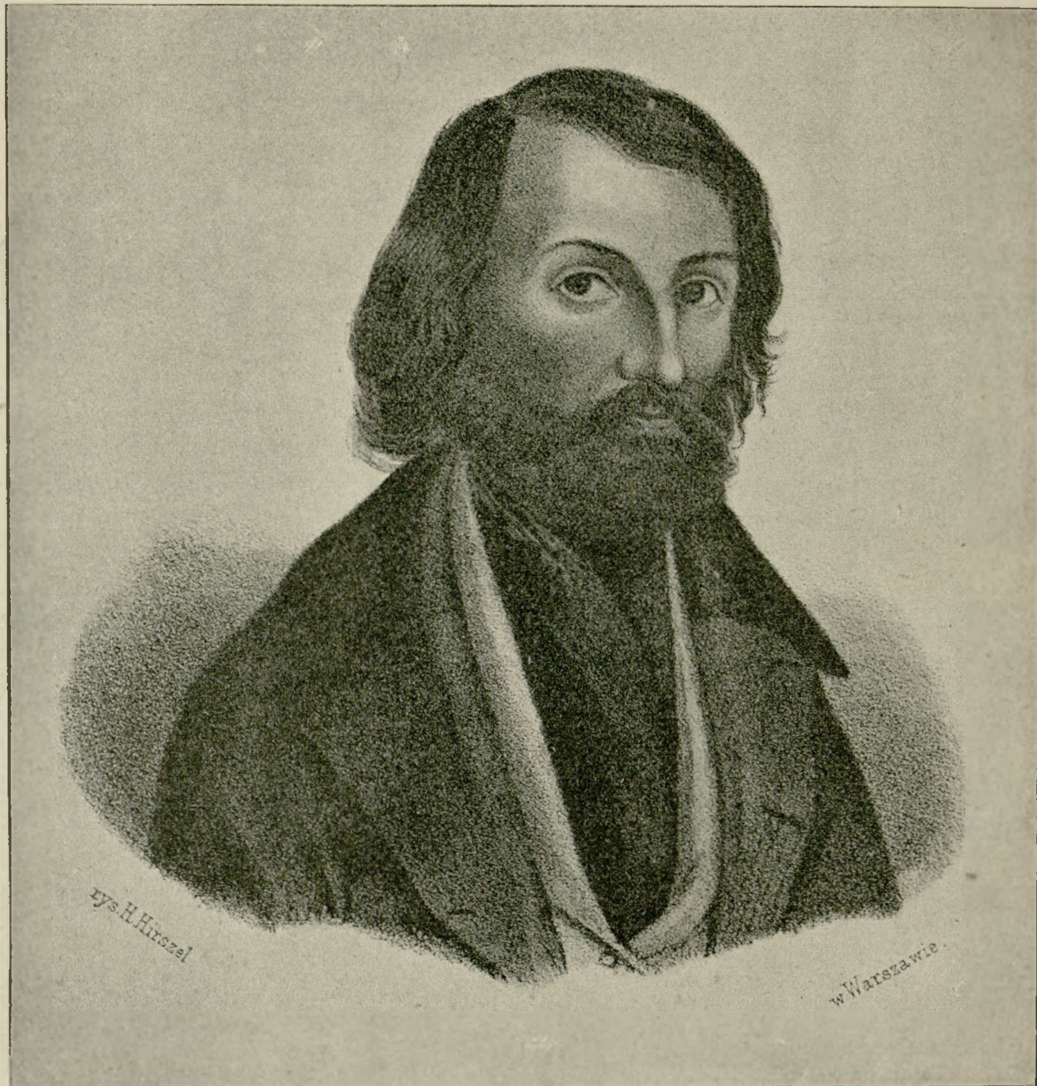
urodzony 8 marca 1791 r., ochotnik pułku artyleryi wojsk Księztwa Warszawskiego, podoficer kompanii kapitana Winc. Reklewskiego, porucznik w 1812 r., ranny i wzięty do niewoli pruskiej w bitwie pod Lipskiem 1813 r., profesor literatury w warszawskim uniwersytecie, jeneralny szkół wizytator w 1829 r., zmarł w Dreźnie w 1835 r.

(Według współczesnej miniatury, ze zbiorów ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

lonem, i tu się oprócz handlowej, otwierała dla wolnego miasta przyszłość przemysłowa, mianowicie ze strony Królestwa Polskiego, którego sąsiednie województwa, zbyt oddalone od środka rozwoju przemysłu polskiego lub niedosyć przez ten przemysł zasilane, przemysłowi krakowskiemu zapewniały targ pewny i zyskowny.

dwory postanowiły bez opłaty wpuszczać drzewo, węgiel i wszystkie przedmioty konsumcyjne pierwszej potrzeby w okręg miasta Krakowa", czem oczywiście zaznaczono, że sił produkcyjnych ziemi w okręgu Rzeczypospolitej nie chciano odrywać od kierunku, który przemysł miasta objawi.

Większa część tych dobroczynnych postano-



JÓZEF Hr. DUNIN-BORKOWSKI,

urodz. w Dziaduszycach Wielkich na Pokuciu w Galicyi, w 1809 r., studyował filozofię w Czerniowcach, znawca literatury staro i nowogreckiej, współpracownik „Haliczanina" wydawanego przez Chłędowskiego, autor elegii na śmierć Woronicza, od 1832 osiadł we Lwowie, tłómacz Apollodora i Herodota, odszukał poemat Wacława Potockiego o „Wojnie Chocimskiej", zmarł w r. 1843.

(Z litografii H. Hirszla, zamieszczonej w dziele Wojcickiego „Życiorysy znakomitych ludzi".)

Było rzeczą jasną, że przemysł Krakowa, mając zapewniony sobie tak obszerny zbyt, zaabsorbuje wszystkie gałęzie produkcyi miejskiej i okręgowej, aby więc mieszkańcy na szczupłości terytoryum pod względem produkcyjnym nie cierpieli, w drugim ustępie artykułu X (traktatu dodatkowego) zastrzeżono co następuje: „Dla zaopatrzenia Krakowa i okręgu jego w potrzebną żywność, trzy wysokie

wień — jak stwierdza Kalinka — pozostała na zawsze literą martwą. Przewidziana traktatem dodatkowym komisya do organizacyi Krakowa, w ciągu trzechletniej pracy (1815—1818) nie uczyniła żadnego kroku dla wykonania wspomnianego artykułu, który opisane wyżej korzyści i nadzieje wolnemu miastu zapewniał. Mocarstwa opiekuńcze nie przestały ani na chwilę uważać Krakowa, jako państwo

obce i otoczyły go zewsząd systemem prohibicyjnym, tak dalece, że rząd krakowski chcąc wyjednać u rządu Królestwa Polskiego targ dla przemysłu wolnego miasta, musiał mu ustąpić osobną umową z dnia 29 lipca 1834 r. wszystkie ilości soli, którą traktat wiedeński ze strony Austryi Krakowowi zapewniał; okupił więc, ustępując znacznej dla siebie korzyści, to, co było mu wedle traktatów zawarowanem. O wolności wymiany z Austryą i Prusami nie odpowiedź administracyi finansowej galicyjskiej, która zdziwionych reprezentantów uwiadomiła, iż „rząd austryacki dopełnia warunków artykułu X traktatu, dozwalając Rzeczypospolitej kupować sól w Wieliczce do konsumcyi potrzebną, ale iż nie uważa bynajmniej bydła, jarzyn, zboża i t. d., jako artykuły pierwszej potrzeby!“ Rząd rosyjski rozporządzeniem z dnia 16 października 1835 roku postanowił, że opłata od wina węgierskiego będzie o cztery



PIOTR MICHAŁOWSKI,

ur. 1800 r. w Krakowie, studyował w Krakowie i w Gettyndze, urzędnik komisyi skarbu w Warszawie, naczelnik wydziału górnictwa, twórca szkoły górniczej, w 1832 udał się do Francyi i poświęcił się malarstwu i rzeźbiarstwu, w 1835 osiadł w Krzysztoforzycach pod Krakowem, w roku 1846 postawiony został przez władze rządowe na czele rady administracyjnej W. Ks. Krakowskiego, której przewodniczył przez trzy lata, umarł 9 czerwca 1855 roku w Krzysztoforzycach.

(Rysunek Juliusza Kossaka z olejnego portretu Biżańskiego, drzeworyt Józefa Pokornego.)

było nigdy mowy, ani też Senat krakowski nie chciał jej nowemi ustąpieniami okupywać, gdy przemysł wolnego miasta nie mógł rywalizować w Galicyi lub na Szląsku z przemysłem wiedeńskim i pruskim. Co większa, rząd austryacki wzbronił wolnego wywozu do Krakowa przedmiotów w artykule X przewidzianych i kiedy w roku 1817 Izba reprezentantów czyniła z tego powodu reklamacye, jeden z komisarzy-organizatorów hrabia Sweerts-Spork, przesłał jej dukaty z beczki niższa na komorach pobliższych, od opłaty składanej z win, przez Kraków wysyłanych.

Tym to okolicznościom przypisuje Kalinka, że Kraków w świecie handlowym europejskim nie zdobył znaczenia, które mu zapewniała tak dobrze pozycya geograficzna, jak pierwotna polityczna organizacya. Ale choć nie został wielkim składem europejskim, to przez to, iż się związał z handlem niemieckim oraz z kupcami Królestwa Polskiego i po

części Galicyi, Kraków — pisze jego historyk — zajmował rolę niejako spedytora i komisanta handlowego, a handel jego kolonialny, towarów metalowych i łokciowych francuzkich i niemieckich, zostawiał w ręku kupców i bankierów krakowskich zysk pośrednika. Nadto, od czasów, których początku historya naznaczyć nie może, był Kraków środkowym punktem handlu zbożowego między Galicyą,



JAKÓB REDEL,

uczeń szkoły kadetów 1788 r., oficer artyleryi w legionach, pułkownik artyleryi Księztwa Warszawskiego, później generał-brygadyer artyleryi, kawaler krzyża i legii honorowej.

(Ze współczesnej litografii, ze zbiorów ks. Włodzimierza Czetwertyńskiego.)

Królestwem Polskiem i Szlązkiem. Przez miasto wolne przechodziły wielkie partye pszenicy, koniczyny, kaszy jaglanej, rzepaku, wełny, puchu, pierza, szczeciny, skór, rogów i kości z Królestwa i Galicyi na Szlązk i do Hamburga, albo Lipska i Frankfurtu. Do Warszawy i Gdańska spławiano galarami na Wiśle znaczne zapasy jaj, orzechów włoskich, jarzyn i nie małą ilość zboża. Z Królestwa i Podola galicyjskiego i rosyjskiego sprowadzano znaczne partye wosku i miodu, które wysyłano do Tryestu, zakupując i wysyłając nawzajem do Królestwa kosy i inne żelaza styryjskie. Z okręgu krakowskiego wysyłano na Szlązk rodzimy galman, a później cynk, który aż do ostatnich lat w bardzo wysokiej był cenie. (Kopalnie galmanu i cynkowe huty były rządowe i prywatne. Te pierwsze w ciągu pięciu lat dostarczyły przeszło 60,000 centnarów, wartości około trzech i pół miliona złp.). Pędzono też wieprze, które na Szlązku lub w Ołomuńcu znaczny targ znachodziły. Do tego przydać należy i tę korzyść, że cały niemal



ANDRZEJ RUTTIÉ,

sztabsoficer jazdy jako dowódzca czwartego pułku ułanów, generał brygady, zajmował urząd gubernatora Warszawy, kawaler krzyża polskiego, legii, Stanisława gwiazdy i św. Anny.

(Z olejnego portretu, ze zbiorów rodzinnych.)

handel zboża odbywał się w Krakowie, na targu kleparskim, dokąd dwa razy na tydzień zjeżdżali z furami poblizcy właściciele z Królestwa Polskiego. Znajdowali tam gotowych kupców, sprzedawali towar odrazu, a nawzajem zaopatrywali siebie i domy swoje we wszystkie przedmioty do życia lub wygody niezbędne, w ubiór, w naczynia kredensowe, sprzęty domowe i t. d. Słynęło wówczas miasto, jako najtańsze w Europie i w rzeczy samej towary kolonialne tańszemi były w Krakowie niźli w Niemczech powziętej zostawiali w Krakowie, przyjeżdżali doń chętnie, znajdując w nim zabawę, odpoczynek i sposobność nabycia wszystkiego po cenach najtańszych. Głośne były i liczne zjazdy Święto-Jańskie i karnawałowe, budziły w mieście nieustanny ruch, wymianę pracy i pieniędzy, zapewniały właścicielom domów, hoteli, restauracyi odbyt nieprzerwany. Pod prezydencyą Wielogłowskiego zawarł Senat krakowski w r. 1834 ową konwencyę handlową z Rosyą, mocą której za ustąpione jej prawo kupowania po niższej

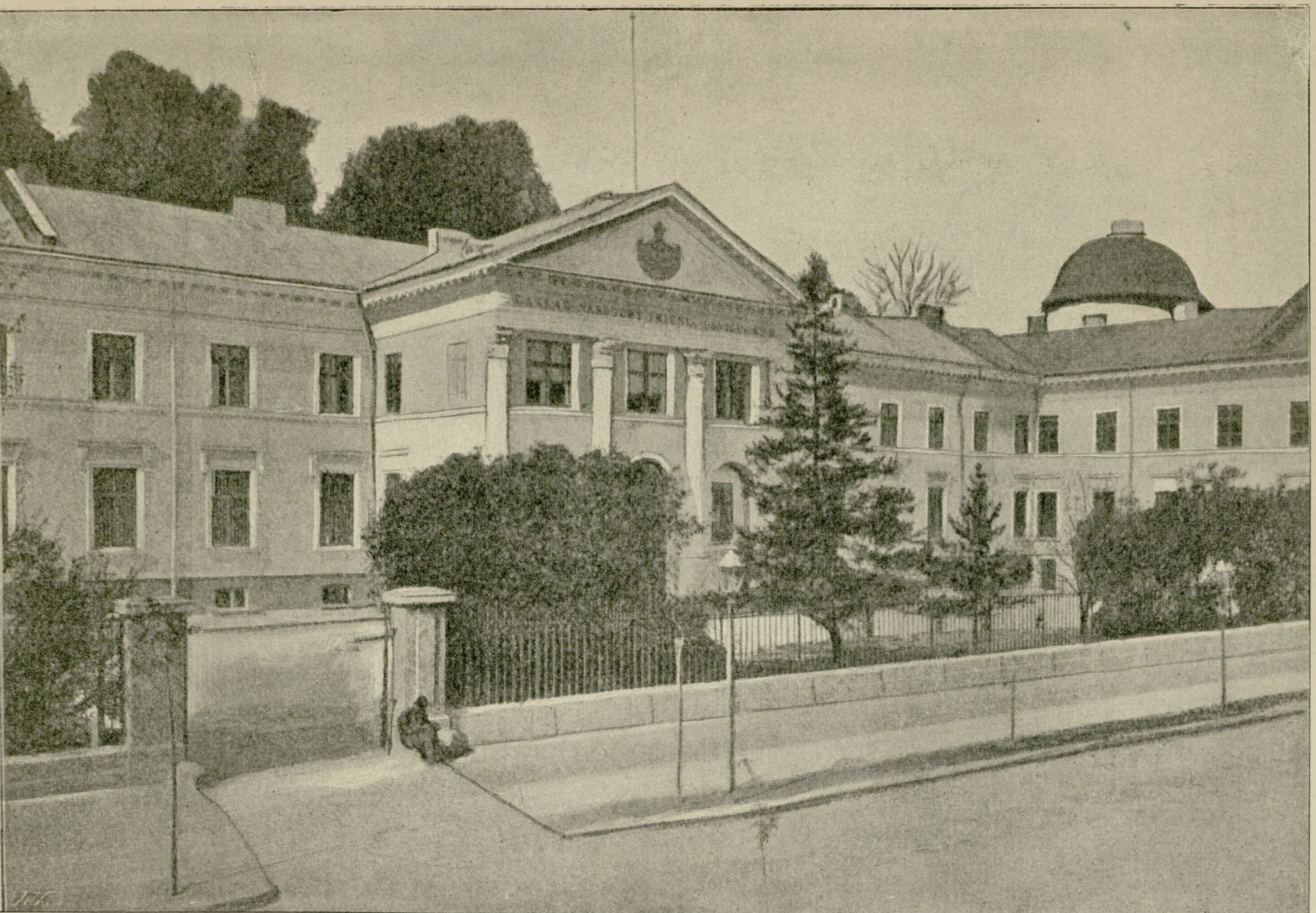


JÓZEF MAKSYMILJAN OSSOLIŃSKI,

ur. w Woli Mieleckiej w 1748 r., współpracownik „Zabaw przyjemnych i pożytecznych", w 1789 członek deputacyi do Leopolda II-go, osiadł w Wiedniu, tajny radca w 1808, prefekt nadw. ces. biblioteki w 1809, kawaler orderu św. Szczepana, wielki ochmistrz królestwa Galicyi i Lodomeryi, założyciel zakładu naukowego im. Ossolińskich we Lwowie w 1817 r., zmarł po utracie wzroku w Wiedniu 17 marca 1826 roku.

(Ze współczesnego portretu, znajdującego się w zbiorach „Ossolineum" we Lwowie.)

i we Francyi, towary łokciowe sprzedawali i mogli sprzedawać kupcy po cenach bardzo umiarkowanych, raz dla szybkości odbytu, powtóre dla wolności od wszelkiej opłaty przywozowej. Wielki napływ zboża i bydła miarkował pierwsze artykuły żywności, łatwość sprowadzenia wszystkiego z zagranicy utrzymywała miejscowych rzemieślników i fabrykantów w konieczności jak najniższego żądania. Chociaż zatem właściciele z Królestwa Polskiego większą część gotówki za sprzedaż produktów wiejskich cenie pewnej ilości centnarów soli od rządu austryackiego w Wieliczce, zyskał od niej zapewnienie, iż wszelkie korzyści przyznane w taryfach państwom obcym, służyć będą wolnemu miastu, a nadto, że wszystkie produkta i fabrykaty krakowskie będą miały wolny wstęp do Królestwa Polskiego. W tym celu, aby pod pozorem pochodzenia krakowskiego nie wciskały się do Polski fabrykaty austryackie lub pruskie, zjeżdżała co rok do Krakowa królewsko-polska komisya dla oszacowania w przybliżeniu pro-

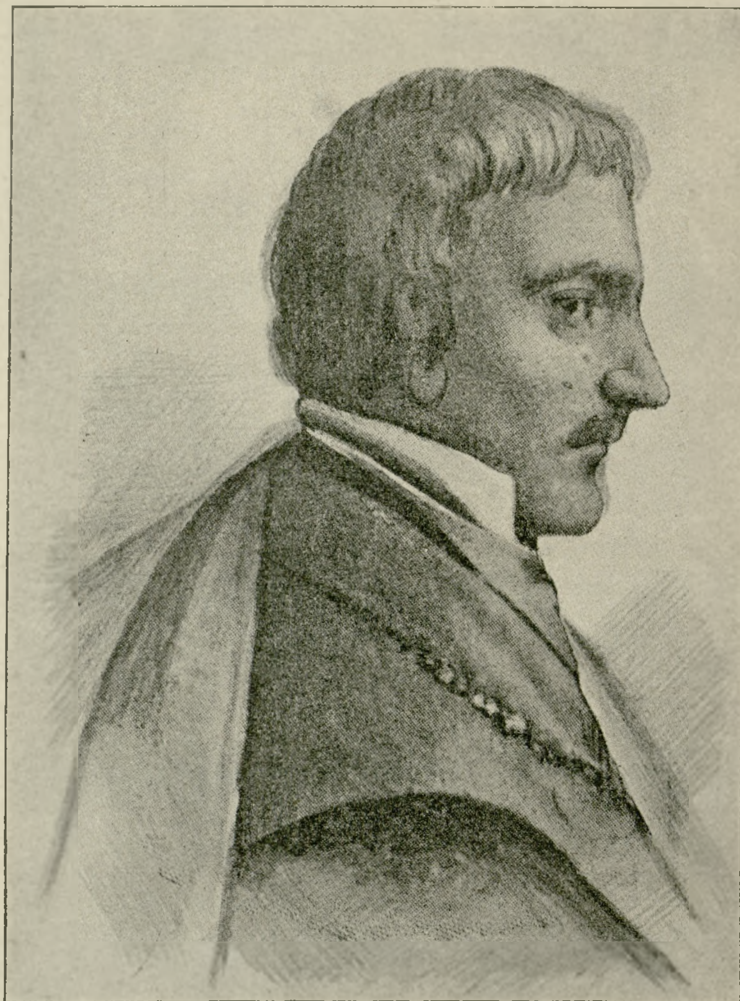


Zakład imienia Ossolińskich zwany „Ossolineum“ we Lwowie.

(Z fotografii Trzemeskiego.)

dukcyi krakowskiej, fabrykanci zaś wolnego miasta zaopatrywali swe wyroby certyfikatami pochodzenia, jakiego wymagał artykuł XXVIII konwencyi prusko-rosyjskiej.

Tak przedstawia Kalinka świetność materyalnego rozwoju Krakowa za czasów Rzeczypospolitej, zaznaczając zarazem, że dzięki wolności handlowej, pomimo nawet istniejących co do niej ograniczeń, ność powszechna wzmagała się. Z zupełnego upadku, w jakim go zastały lata kongresu wiedeńskiego, Kraków dźwignął się imponująco, nabierał charakteru wielkiego miasta i zyskiwał warunki coraz pomyślniejszego rozwoju. Przemysł ograniczał się wprawdzie do cechowych warsztatów rękodzielniczych, a wielkich zakładów fabrycznych brakło, ale o pomyślnym, kwitnącym stanie rękodzieł świadczą



WAWRZYNIEC SUROWIECKI,

ur. 1796 r. pod Gnieznem, nauczyciel Ludwika Szczanieckiego we Lwowie, Wiedniu i Dreźnie, urzędnik w ministeryum sekretarza stanu Brezy przy Księciu Warszawskim w Dreźnie, w 1807 członek Tow. Przyjaciół Nauk, w 1812 sekretarz gen. w ministeryum oświecenia, w 1817 radca do spraw administracyjnych i czuwania nad funduszami edukacyjnymi, zmarł w Warszawie w 1827 roku.

(Rysował I. Polkowski z portretu umieszczonego na obrazie A. Brodowskiego: „Nadanie dyplomu warszawskiemu uniwersytetowi", ze zbiorów p. M. Bersona.)

miasto przez okres dwudziestoośmioletni istnienia organizacyi republikańskiej (1815 do 1843) wzrosło niesłychanie; ludność jego z dwudziestu trzech tysięcy pomnożyła się w tej epoce do czterdziestu pięciu tysięcy; powstało mnóstwo publicznych i prywatnych gmachów; dawne budynki historyczne zostały odnowione; budowały się mosty i dobre gościńce; plantacye miejskie były czemś niebywałem i stanowiły przedmiot podziwu cudzoziemców; zamożchoćby cyfry zebrane przez Kalinkę z czasów ostatnich lat istnienia Rzeczypospolitej. Wykazują one 1,347 szewców (z tego majstrów 450), 1,633 krawców (360 majstrów), 249 kowali, 381 stolarzy; 2,500 szyprów pracowało na Wiśle. Charakterystyczne są cyfry wykazujące 827 murarzy i 650 cieśli, podczas gdy w całym Krakowie było domów 2,400; wniosek prosty, że rękodzielnicy ci znajdowali zarobek po za Krakowem. Istotnie udawali się zbiorowo na corocz-

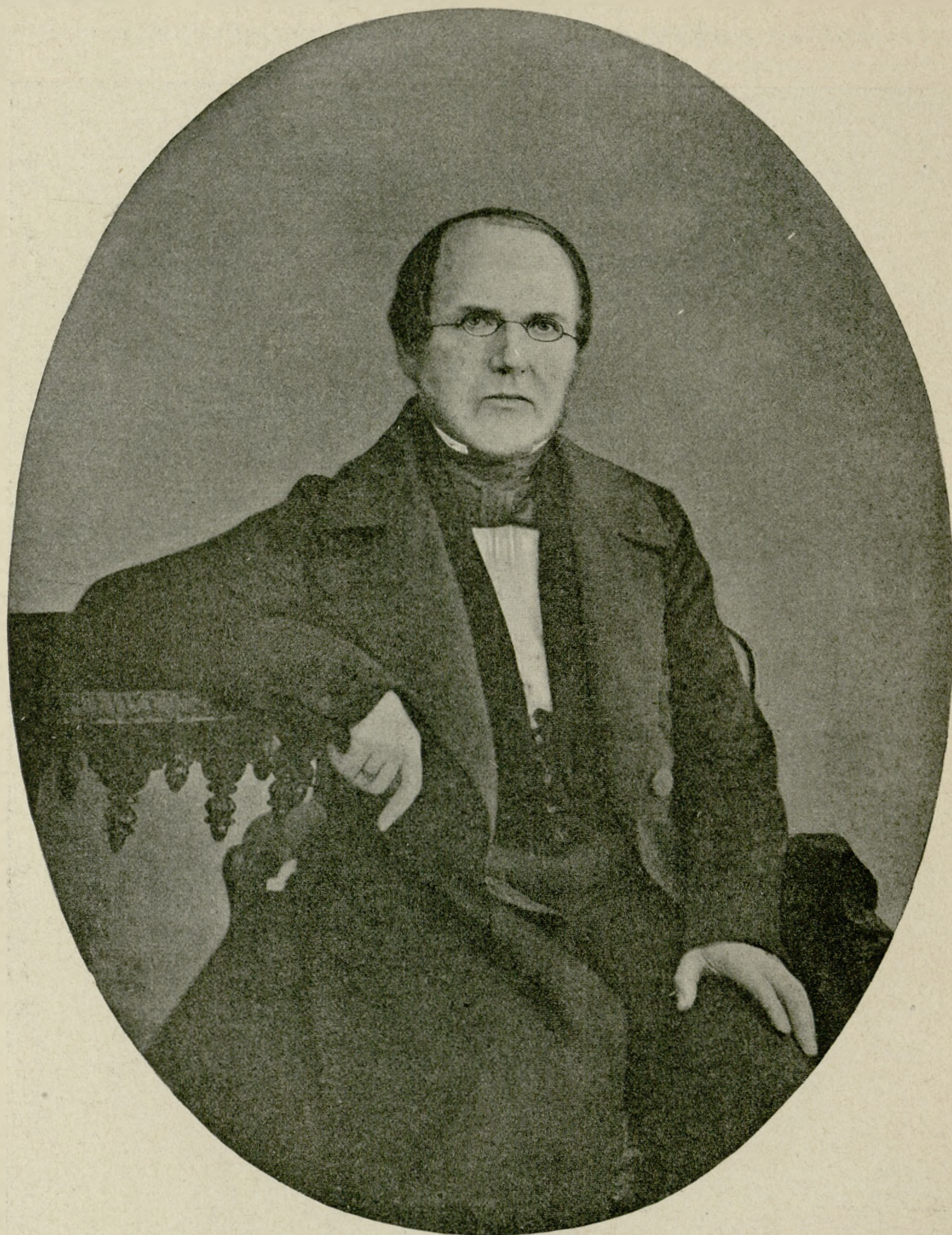
ne wędrówki za pracą do Królestwa Polskiego, zkąd zawsze przywozili sporo zarobionego grosza; z chwilą zamknięcia Rzeczypospolitej Krakowskiej, ustały także te wędrówki, a przez to zabrakło wielu rodzinom krakowskim dotychczasowych środków do życia. Stosunki Krakowa z Galicyą i z Austryą były wogóle bardzo nikłe; tysiączne węzły łączyły go natomiast z Królestwem Polskiem. Poblizkie wojewódz-

WOJSKO POLSKIE Z EPOKI KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



(Z akwatinty współczesnej, ze zbiorów p. Wittiga.)

twa Królestwa żywiły w hojnej mierze maleńką Rzeczpospolitą i nawzajem czerpały też z jej zasobów pełną dłonią. Wszystko co pod względem han-



FELIKS PANCER,

ur. 1798 r. w Sandomierskiem, uczył się w szkole departamentowej w Wąchocku, uniwersytet kończył w Krakowie, w r. 1818 wszedł do korpusu inżynierów, jako oficer tego korpusu prowadził roboty około twierdzy Zamościa; w roku 1827 profesor budownictwa lądowego i wodnego w szkole aplikacyjnej wojskowej; w 1836 r. przeszedł do służby cywilnej, najprzód do komisyi skarbu, potem do komisyi spraw wewnętrznych, gdzie był członkiem rady budowniczej w wydziale przemysłu, w r. 1838 inspektor generalny dróg i mostów, twórca zjazdu do Wisły w latach 1844 do 1846, zmarł w Warszawie w 1851 roku.

(Ze zbiorów rodzinnych p. Kazimierza Ehrenberga.)

dlowym przybliżało Kraków do Królestwa, było jak to słusznie stwierdza Kalinka, zbawiennem dla mieszkańców tego miasta; naodwrót wszystko, co łączyło Kraków z Austryą i co czyniło podobnem losy Krakowa do losów Galicyi, stawało się szkodliwem i zgubnem. Galicya zasypana była już wówczas towarem wiedeńskim i czeskim; podbita była ekonomicznie pod wpływ cudzoziemskiego kupca i przemysłowca, który drogą przez Galicyę starał się zdobyć także i wolne miasto Kraków. To też zastój materyalny Krakowa datuje od chwili w której prezes

Schindler nie przedłużył w roku 1843 konwencyi z rządem rosyjskim, mając płonną jak się okazało nadzieję zastąpienia korzyści płynących z Królestwa Polskiego zyskami, jakie obiecywano sobie po zbliżeniu się do Austryi i do Galicyi.

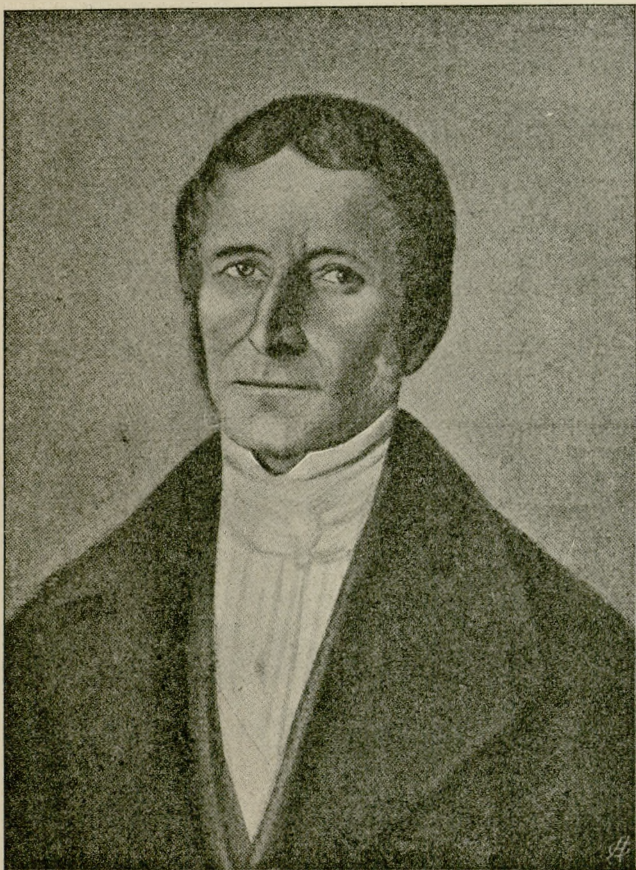
Schindler był ostatnim z prezesów senatu rządzących Rzecząpospolitą. Pierwszym, jak wspomnieliśmy, był Stanisław hr. Wodzicki, senator-wojewoda Królestwa Polskiego. Wodzicki niegdyś komisarz cywilno-wojskowy powiatu sandomierskiego i wiślickiego, po roku 1795 osiadł w dobrach pod Krakowem i tutaj poświęcił się z zamiłowaniem rolnictwu i ogrodownictwu; jako botanik zasłynął nawet w świecie naukowym po wydaniu kilku cennych rozprawek, w których między innemi opisywał słynne na całe ziemie polskie szklarnie, jakie założył we wsi swojej, w Niedźwiedziu. Wypadki roku 1809 oderwały go od zacisznej pracy, wśród której umiał zyskać wielką miłość i popularność wśród okolicznych włościan rolnych, myślał bowiem ciągle o ich dobrobycie i zadowoleniu. Rząd Księztwa Warszawskiego zamianował Wodzickiego przedewszystkiem dyrektorem policyi w Krakowie, potem radcą prefektury, zastępcą prefekta a wreszcie prefektem departamentu krakowskiego. Z tego tytułu i z powodu popularności jakiej używał w okolicy przy wyborze pierwszego prezesa senatu wolnego miasta imię Wodzickiego nasuwało się samo przez się. Nominalnie rządził Wodzicki Krakowem do 16 stycznia 1831 r.; faktycznie już w roku 1827 sejm wybrał prezesem Józefa Nikorowicza, prezesa sądu apelacyjnego krakowskiego; wybór ten nie uzyskał jednak zatwierdzenia rządów opiekuńczych, a zgromadzenie reprezentantów przez sześć lat następnych zwoływane wcale nie było. Już od roku 1820 gorętsze żywioły w mieście, a przedewszystkiem młodzież uniwersytecka, okazywały niezadowolenie z umiarkowanych i wstrzemięźliwych rządów Wodzickiego; przyszło nawet w tym roku do zaburzeń studenckich, które Wodzicki uśmierzył milicyą. Wywołało to długotrwałe zatargi pomiędzy Wodzickim a rektorem uniwersytetu Walentym Litwińskim, zarazem prokuratorem, później sędzią apelacyjnym Rzeczypospolitej; konsekwencyą tych zatargów był wybór Nikorowicza. Postawa młodzieży była powodem, że Wodzicki w 1831 r. ostatecznie urząd złożył. Wkroczyły



PIOTR PAWEŁ MALESZEWSKI,

publicysta i historyk, ur. 1767 r. w Lautenburgu w Prusiech Królewskich, wychowany we Francyi, kontroler armii alpejskiej przy generale Moreau, w 1804 r. był w Warszawie, został członkiem Tow. Przyj. Nauk, po upadku Napoleona osiadł w Paryżu i zajmował się literaturą i dziejami Polski, wezwany do Krzemieńca na dyrektora szkoły wezwania nie przyjął, umarł w Paryżu w 1828 roku.

(Z litografii współczesnej, ze zbiorów ks. Wł. Czetwertyńskiego.)



IGNACY BENEDYKT RAKOWIECKI,

filolog i starożytnik, ur. 1782 r., członek Tow. Przyj. Nauk, kurator szkół w województwie Podlaskiem, inspektor szkół obw., rejent gubernii Mazowieckiej, właściciel drukarni w Warszawie, umarł w Warszawie 1839 r.

(Ze współczesnego olejn. portretu w zbiorach rodzinnych.)

wówczas do Krakowa wojska rosyjskie; gen. Ridiger rządził miastem od 27 września do 24 listopada 1831 roku. Komisya reorganizacyjna ustanowiona dla zmian w konstytucyi krakowskiej wybrała w 1833 r. prezesem senatu Kacpra Wielogłowskiego, senatora-kasztelana Królestwa Polskiego, byłego prezesa ko-



IZABELLA Z FLEMINGÓW Ks. CZARTORYSKA,

matka książąt Adama i Konstantego Czartoryskich.

(Z pastelu malowanego w późnym wieku przez Molinarego, ze zbiorów p. M. Bersohna.)

misyi województwa krakowskiego, ojca znanego pisarza Walerego. Niezawisłe urzędowanie Wielogłowskiego trwało zaledwie trzy lata. Już od roku 1828 interwencya gabinetów w rządzeniu wolnem miastem Krakowem, przewidziana jednorazowo traktatem wiedeńskim, zaznaczała się coraz częściej. Od r. 1833 osiadła w Krakowie konferencya rezydentów: austryackiego, pruskiego i rosyjskiego, która usu-



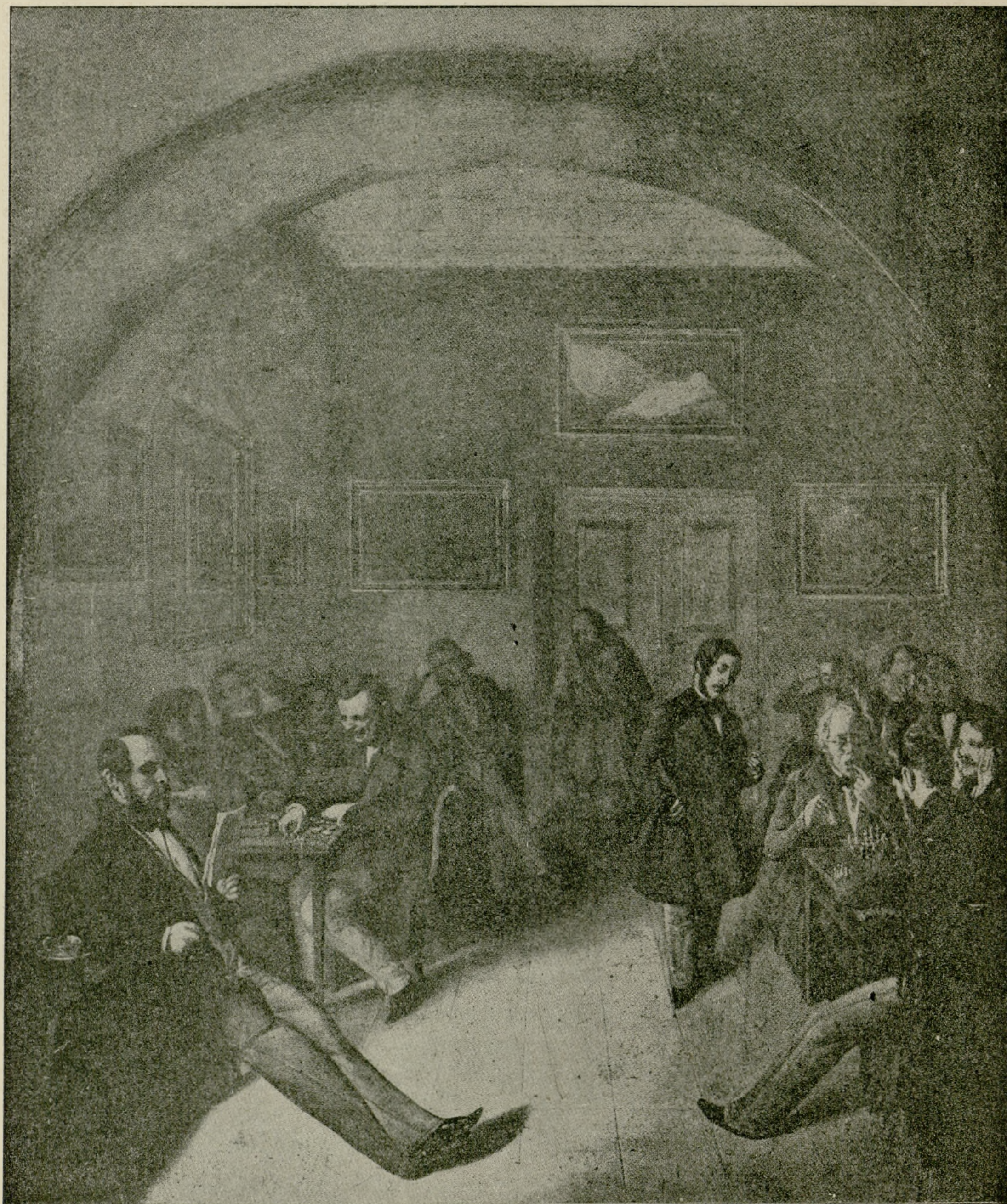
KAROL JÓZEF SIERAKOWSKI,

wychowaniec korpusu kadetów, pułkownik inżynieryi, generał-major, w r. 1794 odznaczył się pod Beszą, Diwowem i Krupczycami, członek Tow. Przyj. Nauk.

(Z litografii współczesnej, ze zbiorów ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

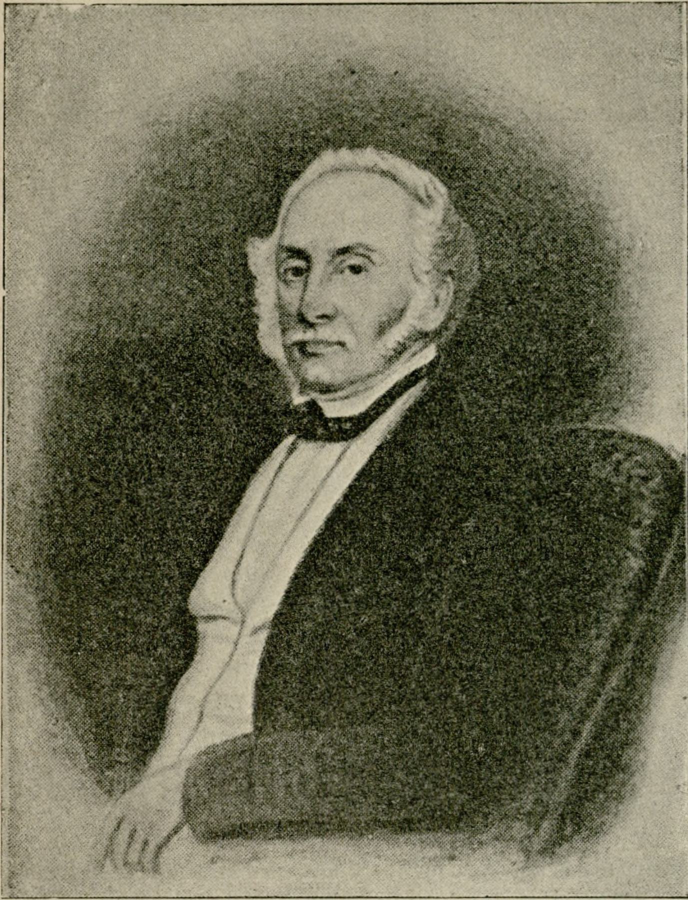
wała urzędników i zmieniała statuty. Najgłośniejsze były sprawy: senatora Jacka Mieroszewskiego usuniętego z senatu za wniosek sprzeciwienia się postanowieniom konferencyi i odwołania się do dworów; podsędka Ksawerego Plocera, złożonego z urzędu za skargę przeciwko dyrektorowi policyi Guttowi, przyczem wogóle zniesiono instytucyę podsędków i wójtów; członków sądu najwyższego wreszcie Mąkolskiego, Krzyżanowskiego i Kalinki, usuniętych na żądanie rezydenta austryackiego Liehmanna. Liehmann i rezydent pruski Hartmann wyróżniali się szczególną bezwzględnością. Na ich żądanie rozwiązaną została izba obrachunkowa, ustanowiona przez sejm. Rezydentem rosyjskim był Sternberg. Liehmann inspirował także w „Gazecie Augsburskiej“, szereg artykułów przedstawiających w czarnych barwach stosunki polityczne w Krakowie.

Wielogłowski zrezygnował z powodu sprawy wychodźców, których rządy Austryi i Prus tłumnie nasyłały do Krakowa. Art. VIII traktatu dodatkowego zabraniał Rzeczypospolitej Krakowskiej zamykania granic, senat krakowski nie miał więc żadnych środków, aby zapobiedz skupianiu się wychodźców. Wielogłowski usiłował postarać się o środki, ułatwiające emigrantom wyjazd do Francyi. Gdy widział, że te starania są daremne, i że stan rzeczy,



Kawiarnia zwana „Honoratką“.

(Z olejnego obrazu Feliksa Pęczarskiego, ze zbiorów p. Wiktora Magnusa.)



Ks. HENRYK LUBOMIRSKI,

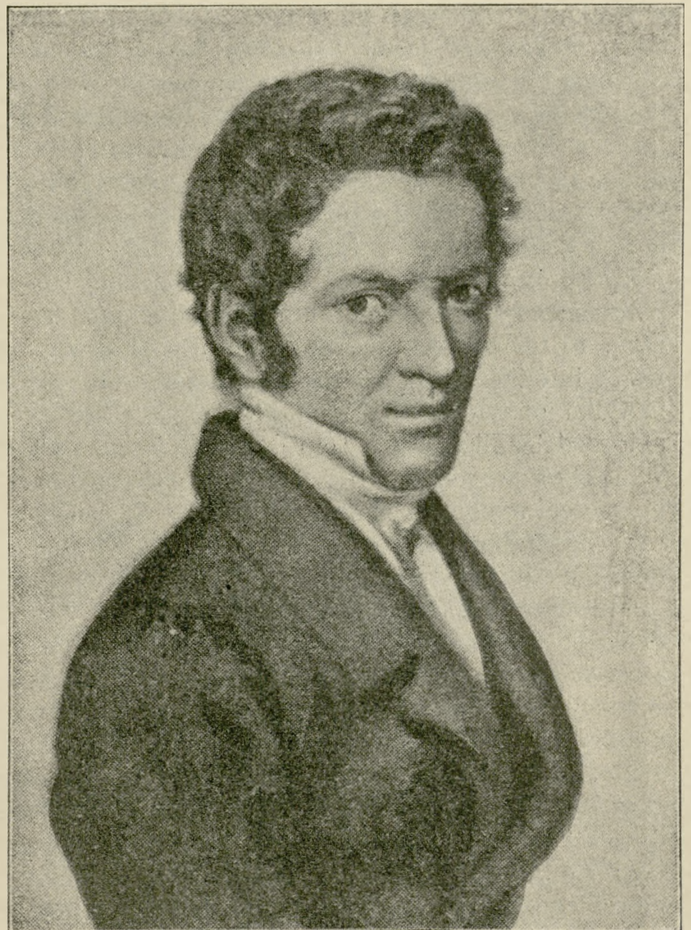
urodz. 1777 roku, fundator ordynacyi przeworskiej, miłośnik i znawca zabytków polskich, przez J. M. Ossolińskiego wyznaczony kuratorem zakładu Ossolińskich we Lwowie, założył przy tym zakładzie muzeum im. Lubomirskich, umarł w 1850 roku.

(Z litografii współczesnej w zbiorach ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

wytworzony przez Austryę i Prusy może być zgubny dla Krakowa, zrezygnował listem wystosowanym do ks. Metternicha w dniu 25 lutego 1836 r., w którym raz jeszcze prosił księcia o zadość uczynienie jego przedstawieniom. Rzecz była o tyle ważna, że właśnie w tym czasie opinia publiczna we Francyi i Anglii zaczęła żywo interesować się Krakowem; istniał nawet zamiar utworzenia w Krakowie składu handlowego dla przemysłu angielskiego i zamianowania konsula angielskiego przy senacie Rzeczypospolitej. Nie dogadzało to planom Liehmanna i rządu austryackiego. Artykuły „Gazety Augsburskiej“ oddziałały istotnie na rząd angielski, który projektów swoich zaniechał. Prośba sejmu wyrażona w adresie do dworów opiekuńczych o przysłanie komisyi dla zbadania stosunków nie odniosła skutku, równie jak i memoryały do gabinetów Francyi i Anglii powołujące się na traktat wiedeński i projektujące przysłanie francuzkiego i angielskiego rezydenta.

W r. 1836 rząd austryacki użył za pretekst sprawy zabójstwa niejakiego Pawłowskiego, aby w d. 27 lutego wysłać do Krakowa 1500 piechoty z kilkoma szwadronami huzarów i półbateryą artyleryi, pod dowództwem generała Kaufmanna. Krok Austryi pociągnął za sobą pojawienie się zaraz nazajutrz rosyjskiego pułku strzelców pieszych i oddziału kozaków. Trzeciego dnia pojawił się szwadron ułanów pruskich. Pobyt wojsk rosyjskich i pruskich trwał dość krótko; po wydaleniu z Krakowa wielu osób, które wyjechały do Francyi i Ameryki, Rosyanie i Prusacy opuścili miasto; korpus austryacki pozostał jednak aż do roku 1841.

Następcą Wielogłowskiego (zmarł w Warszawie w 1844 roku) od 1836 był Józef Haller, obywatel krakowski i właściciel dóbr ziemskich w Galicyi, wykonawca woli rezydentów. Za jego urzędowania senat, policya a nawet milicya uległy reorganizacyi; oficer austryacki dowodzący milicyą nie podlegał rządowi krakowskiemu; właściwa władza spoczywała w rękach dyrektora policyi Gutta, przedtem komisarza na Podgórzu. Gutt otrzymywał rozkazy tylko od Liehmana i Hartmana. W roku 1840 prezesem,



JAN KANTY KRZYŻANOWSKI,

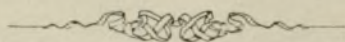
pedagog, doktor filozofii, ur. w Krakowie w 1780 r., kształcił się w uniwersytecie wiedeńskim, w 1810 do 1812 był zastępcą profesora w uniwersytecie krakowskim, od 1812 do 1823 prof. nauk fizycznych w szkole wojewódzkiej lubelskiej, urządził szkoły niedzielne dla rzemieślników w Lublinie, członek Tow. nauk. krak. i Tow. Przyj. Nauk, wizytator generalny szkół w Królestwie, po 1832 roku członek rady wychowania, zmarł w 1852 r.

(Ze współczesnego portretu w zbiorach ks. Wł. Czetwertyńskiego.)

ostatnim już z rzędu, został kanonik katedralny krakowski ksiądz Jan Schindler (urzędował do 22 lutego 1846), o którego niefortunnej dla Krakowa polityce wspominaliśmy już wyżej. Faktycznie ksiądz Schindler uważany był już za urzędnika austryackiego. Jak stwierdza jednak Kalinka, Schindler przez kilka lat swojej prezydencyi wprowadził ład w administracyi, oczyścił władze z wielu nadużyć anarchią rezydentów wywołanych i jego tylko energii zawdzięcza Kraków, iż mimo oporu rezydenta austryackiego, mimo usilnych ze strony Austryi przeszkód, kolej żelazna krakowsko-szlązka założoną i zbudowaną została. Krwawe wypadki roku 1846, których przebieg skreślimy w dalszych rozdziałach historyi Galicyi, położyły koniec istnieniu Rzeczypospolitej Krakowskiej. Umowa berlińska zatwierdzająca wcielenie Krakowa do Austryi podpisana została dnia 6 listopada tegoż roku.

Ruch umysłowy w Krakowie za czasów wolnego miasta Krakowa rozwijał się także pomyślnie. Z chwilą utworzenia Rzeczypospolitej wychodziła w Krakowie dwa razy na tydzień „Gazeta Krakowska“, wydawana przez księgarza Maja, pisemko szczupłe i bez znaczenia. Asesorem cenzury w rządzie Rzeczypospolitej został wówczas Konstanty Majeranowski, niegdyś żołnierz, a od roku 1810 pisarz dramatyczny, będący główną podporą polskiego teatru w Krakowie. Pisał jak z rękawa komedye, opery, obrazy dramatyczne i tragedye, czerpiąc do nich tematy z motywów wyłącznie polskich. Miał znajomość potrzeb sceny, wiersz gładki, pisał językiem poprawnym, to też cieszył się uznaniem i popularnością wśród inteligentnych Krakowian. Majeranowski był nietylko filarem sceny, ale także i twórcą krakowskiego dziennikarstwa. Od roku 1820 zaczął wydawać cały szereg czasopism. Dnia 1 grudnia tego roku zaczęła wychodzić „Pszczółka Krakowska“, o charakterze literackim, później zaopatrzona w ćwiartkę dodatku literackiego pod tytułem: „Telegraf“. „Pszczółka“ z „Telegrafem“ wychodziła raz na tydzień po dwa numera o sześciu kartkach. W roku 1822 dołączył do nich Majeranowski „Krakusa“, w którym rozpisywał się także o polityce i teatrze, a który wychodził już pięć razy na tydzień. W roku 1823 „Pszczółka“ zamieniła się w „Muzę Nadwiślańską“ i mieściła wtedy w każdym numerze albo komedyę, albo dramat. Obok niej i obok „Krakusa“ pojawił się „Pielgrzym z Tenczyna“ także pod Majeranowskiego redakcyą, poświęcony obyczajom i starożytnościom krajowym. „Pielgrzym“ wychodził raz na dwa tygodnie, ale trwał tylko rok. Po jego upadku odżyła znowu „Pszczółka Polska“, „Krakus“ odrodził się jako „Kronika Codzienna“, zapełniana polityką i teatrem. Byt materyalny tych wszystkich pisemek miał warunki bardzo opłakane; Majeranowski walczył z trudnościami, ale i prędko im ulegał. Rok 1825 stanowi przerwę we wszystkich tych wydawnictwach. W następnym roku dopiero zdobywa się Majeranowski na pismo zeszytowe: „Rozrywki przyjemne i pożyteczne“, które potem wobec pojawienia się „Rozrywek“ panny Klementyny Tańskiej przezywa „Florą Polską“. Obok „Flory“ trzy razy na tydzień wychodził „Kurjer Krakowski“, zawierający krytykę i mody. Istnienie tych pism nie przetrwało dłużej nad półtora roku. W 1829 i 1831 roku Majeranowski wydawał „Gońca Krakowskiego“, a po roku 1831 „Gazetę Krakowską“. W przeciągu lat 28 wydawał Majeranowski ogółem pism czternaście. Z niepowodzenia tych pism nie można wyciągać wniosku o braku ruchu umysłowego. Gazety u nas jeszcze się wtedy nie zakorzeniły jako konieczna potrzeba życia publicznego; pisma krakowskie z natury rzeczy ograniczone przytem były do ciaśniejszego koła czytelników, niż współczesne pisma wileńskie, warszawskie a nawet poznańskie, gdzie jedyna gazeta wychodząca bez przerwy od roku 1806 (od 1815 ukazywała się dwa razy na tydzień pod redakcyą Idziego Raabskiego, potem Cichowicza, Wannowskiego, Rymarkiewicza i wreszcie Napoleona Kamieńskiego, jako „Gazeta Wielkiego Księztwa Poznańskiego“, od 1835 codziennie) utrzymała się przez bardzo długi szereg lat, mimo iż życie umysłowe w Poznaniu było daleko słabsze niż w Krakowie.

Z innych pism naukowych i literackich tego okresu wymienić trzeba wydawany po łacinie przez J. S. Bandkiego „Miscellanea fasciculus“, oraz „Rozmaitości naukowe“ wydawane pomiędzy rokiem 1828 a 1831, pod opieką ówczesnego kuratora uniwersytetu Załuskiego, przy współpracownictwie profesorów. Po roku 1830 Kraków był jedynem miastem, w którem wychodziły polskie czasopisma polityczne. Spotykamy jeszcze raz Majeranowskiego z „Rozmaitościami Krakowskiemi“; wychodzi „Kurjer Krakowski“ Tessarczyka; wreszcie „Tygodnik Krakowski“, redagowany kolejno przez Wyleżyńskiego, Meciszewskiego i Fr. Gąsiorowskiego. W dwa lata po przyłączeniu Krakowa do Austryi zaczął wychodzić dziennik „Czas“ pod redakcyą Lucyana Siemieńskiego. Rok przedtem umarł Majeranowski, któremu należy się pamięć jako jednemu z najczujniejszych i najruchliwszych twórców współczesnej polskiej publicystyki.



CZĘŚĆ TRZECIA.

Rozwój literatury i umysłowości polskiej w okresie trzech pierwszych dziesiątków lat XIX-go wieku.



Koleje, przez jakie przechodziło społeczeństwo polskie od chwili rozbiorów, pozostawiały niezatarte ślady i na rozwoju jego umysłowości, która po krótkim zastoju pierwszych lat wśród nowych warunków bytu, zaczęła dojrzewać i przeistaczać się, aż wreszcie doszła do niebywałego przedtem rozkwitu, streszczając w sobie całą istotę narodowego życia. Olbrzymia epopeja wojenna, która porwała w swój wir społeczeństwo polskie, wstrząsający wywarła wpływ nietylko na ukształtowaniu się jego stosunków politycznych ale także i na charakterze duchowych przemian, jakie się w niem dokonały. W poezyi, w literaturze budzić się zaczęły nowe świty, które zwolna rozpraszać poczęły cienie klasycyzmu, znikające z chwilą tragicznego zwrotu, jakim zakończyła się epoka napoleońska, wypełniona klasycznemi czynami bohaterstw wojskowych, służących bezpłodnie sławie i sprawie jednostki. Gdy zabrakło tej jednostki, z której wyobraźnia współczesnych czyniła postać o sile nadprzyrodzonej, jakiegoś oczekiwanego wybrańca przeznaczeń powołanego do wprowadzenia świata na inne tory, i gdy jej miejsce zajęło mistyczne „święte przymierze“ monarchów, przywracające z trudem zachwianą równowagę w „chrześcijańskiej rodzinie narodów“ wśród atmosfery wytworzonej przez zimną afektowaną egzaltacyę Jana Henryka Junga i baronowej Krüdener, ludzkość ówczesna stawała się podobną do przekopanej i uprawionej gleby i przyjmowała skwapliwie każdy nowy posiew, który bujnie kiełkował w atmosferze narzuconego przez nowy porządek rzeczy odpoczynku. Tchnienie idei końca osiemnastego wieku, oczyszczone przez morza wylanej krwi, powracało nowym przypływem; nie było w niem już niszczących namiętności ani dzikiego szału; bohaterstwa zwycięztw i pogromów ostatnich lat dwudziestu oddziałały w sposób uszlachetniający na ogólny nastrój pożądań i porywów. W polskiem piśmiennictwie nowe hasła literackie torują sobie drogę bardzo powoli; niezrozumiane i z pełną przesądów lękliwością tłumione przez uczone grono Przyjaciół Nauk wdzierają się jednak z nieprzepartą zdobywczą siłą do serc czulszych i wrażliwszych wyobraźni. Coraz głośniej słychać nawoływania do odświeżenia imaginacyi; pielęgnowanie w ogrodach poezyi własnych, rodzimych kwiatów, wydobywanie dźwięków, któreby nie były echem zamarłych form, lecz odzewem serca i przemawiały nie do wybranych ale do wszystkich, malowanie uczuć według odrębności społecznych i kulturalnych i tem samem pogłębianie rdzennego charakteru tych uczuć w usposobieniach i skłonnościach ogółu, przytem wzmacnianie i rozszerzanie ich podstaw, oto były hasła młodych pokoleń literackich; stały się one podwaliną nowej epoki, w której rozebrzmią dźwięki wielkiej poezyi Mickiewicza a która szukając w soplicowskim dworku źródeł tradycyi, w Konradowych łamaniach się ducha dostrzeże treść i zadania życia.

W toku opowiadania o wypadkach politycznych pierwszej ćwierci dziewiętnastego wieku nieraz mieliśmy sposobność mówić o ludziach, których wpływ zaznaczał się nietylko w życiu publicznem, ale i w ruchu umysłowym; mówiliśmy o Puławach do których w epoce pruskiej przeniosło się z Warszawy, stającej się wtedy miastem prowincyonalnem, ognisko życia umysłowego; książki przestały wtedy prawie zupełnie wychodzić, a krążący w odpisach „Bard polski“ młodego księcia Czartoryskiego był jedynym prawie obok poematów Woronicza znaczącym tworem literackim. Gdy autor „Barda polskiego“ został ministrem spraw zewnętrznych a następnie przez lat dwadzieścia sprawował urząd kuratora okręgu naukowego wileńskiego, wpływ Puław, w których uczony Łukasz Gołębiowski gromadził cenne

zbiory rękopisów i książek, wzrość musiał jeszcze bardziej. Rozkwit uniwersytetu wileńskiego, który stał się niebawem środowiskiem ruchu umysłowego i źródłem, z którego płynęły nietylko strumienie oświaty i wiedzy ale także i poezyi, najwyższej i najczystszej na jaką się lutnia polska kiedykolwiek zdobyć mogła, był niezaprzeczenie dziełem księcia Adama Czartoryskiego.

Szkoła wyższa wileńska, niegdyś słynna Akademja, przywilejem Augusta II-go z dnia 6 lutego 1726 roku oddana została w ręce Pijarom, potem Jezuitom; po kasacyi Jezuitów i ustanowieniu komisyi edukacyjnej, nosiła nazwę Szkoły Głównej Wielkiego Księztwa Litewskiego, ale upadła bardzo pod niefortunnym wała nad ułożeniem przepisów wychowania publicznego w całem państwie rosyjskiem. Cesarz Aleksander I, który już towarzyszył Cesarzowi Pawłowi przy zwiedzaniu Wilna, odwiedził je teraz powtórnie, jeszcze żywsze okazując zainteresowanie akademią. Wkrótce potem utworzone zostało ministeryum oświaty a ukaz z dnia 24 stycznia 1803 roku podzielił państwo na okręgi naukowe i ustanowił nad niemi kuratorów. Do okręgu wileńskiego zaliczone zostały gubernie: wileńska (należała wówczas do niej i kowieńska), grodzieńska, mińska, witebska, mohilewska, wołyńska, podolska i kijowska. Dnia 4 (16) kwietnia 1803 r. wydany został akt potwierdzenia szkoły głównej, której odtąd przysługiwała nazwa „Cesar-



Grób Franciszka Karpińskiego na cmentarzu w Łyskowie.

(Według szkicu Wróblewskiego zrobionego na miejscu.)

zarządem biskupa Massalskiego. Dźwigać się zwolna z upadku zaczęła dopiero w 1780 r. po objęciu rektorstwa przez Poczobuta. Cesarz Paweł I podczas pobytu w Wilnie w 1797 r. zwrócił uwagę na szkołę wileńską i zalecił Repninowi jej urządzenie. Pod przewodnictwem biskupa wileńskiego i żmujdzkiego naprzemian a pod zwierzchnictwem generał-gubernatora ustanowiona została wtedy komisya do czuwania nad biegiem wychowania i bezpieczeństwem funduszu edukacyjnego. Na katedrach wileńskich znaleźli się profesorowie tej miary co Jędrzej Sniadecki, Jundziłł, Franciszek Smuglewicz i inni. W roku 1799 rektorat objął ks. Hieronim Strojnowski. W roku 1802 książę Czartoryski wezwał Strojnowskiego do Petersburga gdzie osobna komisya pracoskiego Wileńskiego Uniwersytetu“. Uniwersytet podzielono na cztery fakultety: 1) fizyczno-matematyczny; 2) lekarski; 3) nauk moralnych i politycznych łącznie z teologią; 4) literatury i sztuk wyzwolonych. Fakultet pierwszy otrzymał dwunastu profesorów, drugi siedmiu, trzeci dziesięciu, czwarty pięciu (wymowy i poezyi, języka i literatury greckiej, języka i literatury łacińskiej, języka i literatury rosyjskiej, oraz rysunku i malarstwa). Dwunastu adjunktów wykładało kursa dodatkowe. Większa część umiejętności lekarskich i prawo rzymskie wykładane było po łacinie; inne przedmioty w języku polskim. Uniwersytet wileński był nietylko zakładem nauczającym; stanowić on miał rodzaj korporacyi naukowej, gdyż na profesorów włożony był obo-

wiązek samodzielnych badań naukowych z których mieli składać sprawozdania przed gronem kolegów każdego wydziału. Nadto władze uniwersytetu wileńskiego kierowały wszystkiemi gimnazyami i szkołami powiatowemi okręgu, którym przepisywały plany nauk, wskazywały podręczniki, wyznaczały nauczycieli i przysyłały wizytatorów. Przy uniwersytecie istniało seminaryum kandydatów do stanu nauczycielskiego, założone jeszcze przez komisyę edukacyjną a teraz rozwinięte i udoskonalone. Rektora i dziekanów wybierał co trzy lata uniwersytet; on sam mianował nowych profesorów i członków honorowych. Uczniowie wyłączeni z pod wszelkiej innej władzy, oddani zostali pod wyłączny dozór uniwersytetowi i uniwersyteckie sądownictwo. Dopiero od roku 1825 rektor naznaczany był przez władzę wyższą.

W roku 1807 objął rektorstwo Jan Sniadecki i sprawował je aż do roku 1815; działalność jego energiczna była okresem świetności uniwersytetu wileńskiego, okresem, który przetrwał rektorat Śniadeckiego jeszcze o cały dziesiątek lat. Za Śniadeckiego powstało seminaryum główne dla kleryków obu obrządków, pootwierane zostały wszędzie szkoły parafialne, założono przy uniwersytecie szkołę żydowską dla kształcenia izraelitów sposobiących się na nauczycieli. Co roku uniwersytet wydawał programaty urzędowe z rozprawami profesorów pisanemi po łacinie i po polsku. Organem pofesorów uniwersytetu był „Dziennik Wileński“, założony w roku 1805 przez księdza Stanisława Jundziłła, Jędrzeja Sniadeckiego i Józefa Kossakowskiego. „Dziennik“ wychodził przez dwa lata w drukarni Józefa Zawadzkiego, głównymi współpracownikami jego byli: Tadeusz Czacki, Godfryd Ernest Grodeck, Kazimierz Chromiński i inni. Inicyatorem ruchu czasopiśmienniczego w Wilnie w pierwszych latach wieku był przedewszystkiem adjunkt biblioteki uniwersyteckiej Kazimierz Kontrym. Już w 1804 r. za jego inicyatywą towarzystwo filomatyczne wydawało „Tygodnik Wileński“ pod redakcyą Stanisława Starzyńskiego. W r. 1806 Grodeck i Kontrym redagowali



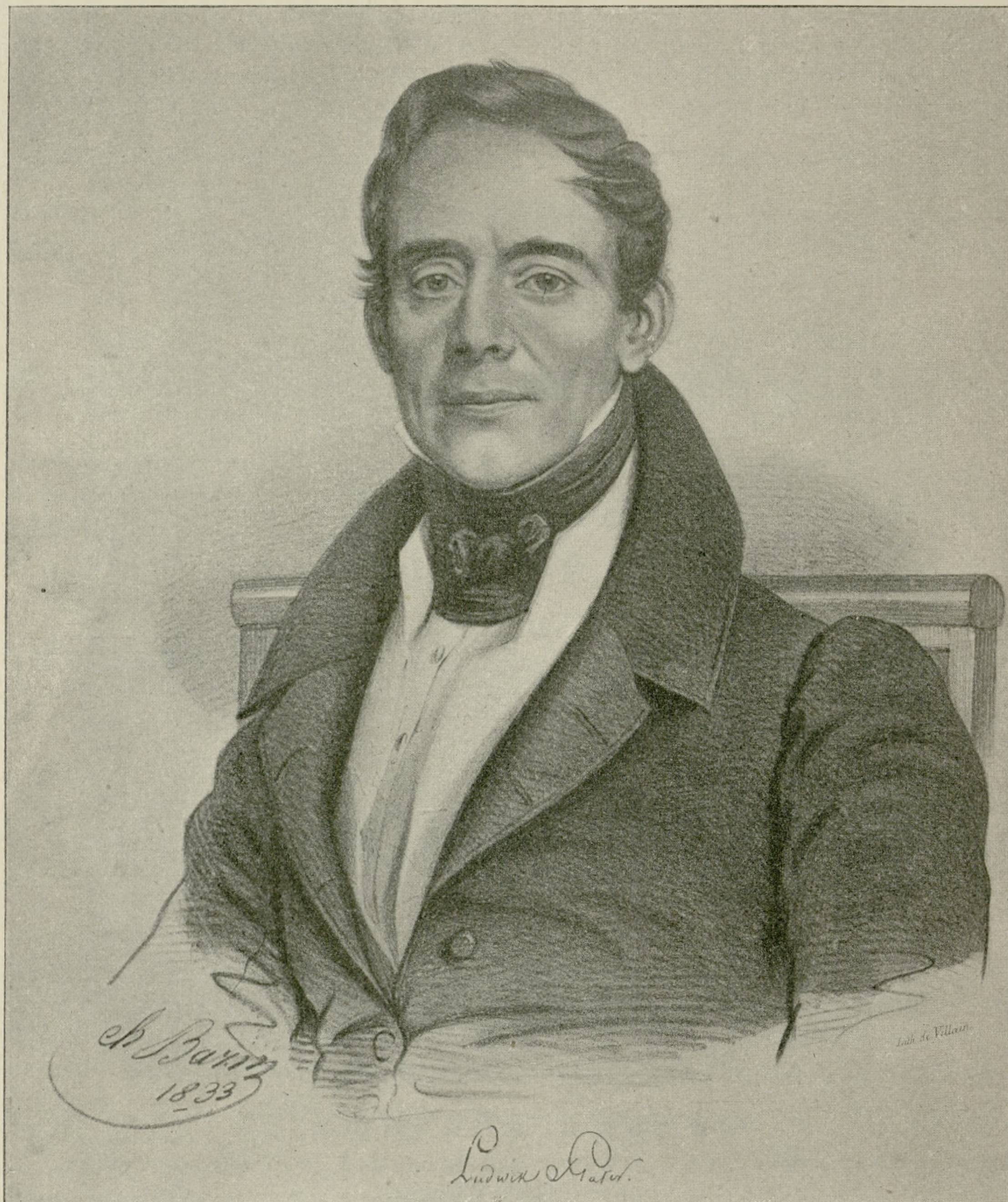
JOANNA ŻUBROWA,

markietanka armii napoleońskiej, ozdobiona orderem legii honorowej i krzyżem wojskowym polskim, zmarła i pochowana w Wieluniu.

(Z litografii współczesnej z rysunku Józefa Głowackiego.)

„Powszechną gazetę literacką". Dopiero po roku 1815 odżyły na nowo „Tygodnik" i „Dziennik", poczęły także wychodzić „Wiadomości brukowe".

Najwybitniejszymi postaciami w ówczesnym wet arbitralnością, z jaką rządził w uniwersytecie i wywierał nacisk na umysły młodzieży, narażał się nieraz na niepopularność. Poprzedzała go sława zyskana w Akademii Krakowskiej; jego „Algebra",



LUDWIK Hr. PLATER,

ur. 1775 r., syn Kazimierza Konstantego, służył wojskowo, był adjutantem przy Sierakowskim, w 1805 wizytator szkół wileńskich, od 1807 do 1811 inspektor lasów rządowych w ośmiu guberniach zachodnich Cesarstwa, 1816 r. sekretarz stanu w Królestwie Polskiem, generalny dyrektor dóbr i lasów rządowych, prezes rady politechnicznej, senator-kasztelan, pomocnik księcia Lubeckiego, organizator lasów skarbowych w Królestwie, po r. 1831 udał się za granicę, osiadł w dobrach Psarskie w W. Ks. Poznańskiem, gdzie zmarł w 1846 r.

(Według litografii Bazin'a z dzieła Straszewicza p. t. „Stu zasłużonych Polaków".)

ruchu umysłowym w Wilnie byli znakomici wielkopolanie Śniadeccy. Jan, matematyk, astronom i geograf, był starszym z braci i odgrywał wybitną rolę jako rektor uniwersytetu; niepospolitą energią, a na- „Trygonometrya kulista" i „Geografia fizyczna" (ostatnie z tych dzieł tłómaczone i na język rosyjski) zapewniły mu zaszczytne miejsce w historyi tych nauk; szerokie koła znały go jako głosiciela wielko-



Ks. MIKOŁAJ MANUGIEWICZ.

Pochodził z rodziny ormiańskiej, nobilitowanej w 1790 r., za Rzeczypospolitej protonotaryusz apostolski, proboszcz i oficyał stanisławowski, po 1795 r. kanonik i kustosz warszawski, następnie kanonik gnieźnieński i łowicki. 1821 r. mianowany sufraganem warszawskim i wyświęcony na biskupa taumaceńskiego in part. inf.; 1825 r. wybrany sędzią pokoju powiatu sochaczewskiego; 1826 roku mianowany po Czyżewskim biskupem augustowskim i senatorem Królestwa. Referent później członek sekcyi duchownej w rząd. kom. wyznań religijnych i oświecenia. Umarł 1834 r. Kawaler orderu św. Stanisława 1-szej klasy.

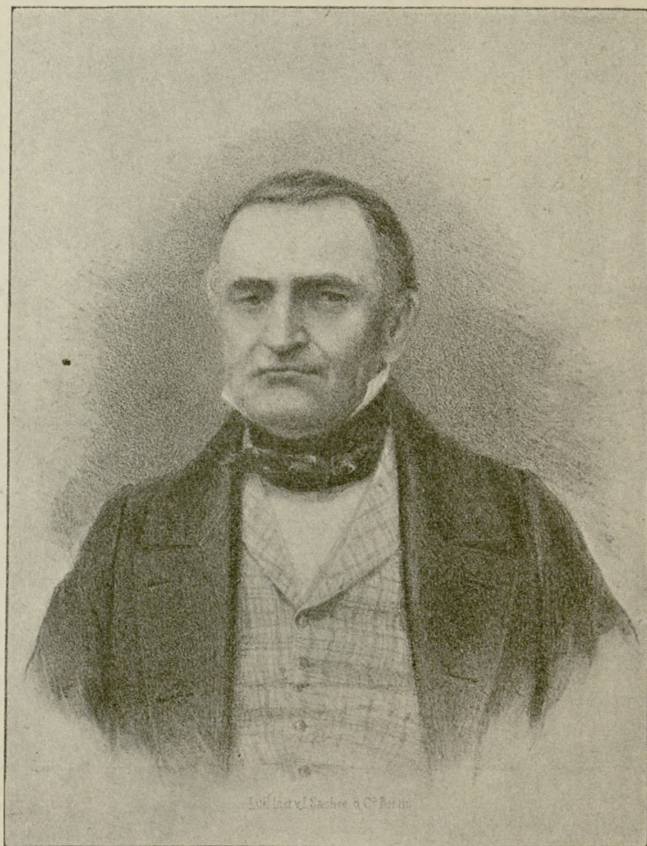
(Z litografii Seweryna Oleszczyńskiego, ze zbiorów p. Feliksa Mysyrowicza.)



Redaktorowie pism warszawskich: Bruno Kiciński, L. Dmuszewski i A. Lesznowski.

(Z oryginalnego rysunku współczesnego.)

ści Kopernika, którego znaczenie pierwszy należycie ocenił i oświetlił i którego sławę ugruntował, uświetniając jego imieniem blask polskiej nauki. Jan Śniadecki zajmował się żywo filozofią; wychowany w wieku oświecenia, był zagorzałym przeciwnikiem metafizyki niemieckiej, a w szczególności Kanta, którego filozofię nazywał „klęską rozumu ludzkiego, spiskiem na zaciemnienie umysłów, morową zarazą na nauki, torbą bałamuctwa i niedorzeczności“. Zapatrywania swoje przedstawił Sniadecki w piśmie o „Filozofii umysłu ludzkiego“, którego celem było przeciwdziałanie wpływowi Kanta, szerzącemu się coraz bardziej nietylko wśród młodzieży wileńskiej ale także i wśród uczniów Akademii krakowskiej, gdzie profesor filozofii Jaroński nauczał według Em. Wentzla, a więc z drugiej ręki według Kanta. Śniadecki w piśmie swoim dowodził, że filozofię należy pojmować jako zestawienie wyników każdej z poszczególnych nauk; tylko z widoków i pojęć szczegółowych można dojść do ogólnego widoku i pojęcia. Obejmuje ona całokształt doświadczeń i wniosków, nabytych przekonaniem; to, co się nie da pojąć i wyrozumować może być tylko uprzedzeniem nie przekonaniem a na uprzedzeniach nauki opierać nie można. Przedmiotem jej jest „powszechny widok poznawań ludzkich czyli obejrzenie wszystkich robót i fenomenów umysłowych“; dojść do tego można tylko przez należyte objęcie i rozważenie każdej z nauk. Pomimo tak sensualistycznego pojmowania filozofii, Śniadeckiego stanowisko wobec religii opiera się na zupełnem uznaniu potrzeby i podstaw wiary, która się w niczem filozoficznemu badaniu rozumu nie sprzeciwia. Sniadecki jest za wolnością tych badań w silnem przekonaniu, że są granice, na których te badania z natury rzeczy zatrzymać się muszą, uznając, że po za niemi jest to, co stanowi dziedzinę wiary. Religia z drugiej strony potrzebuje użycia rozumu w poznawaniu świata; oboje dążą różnemi drogami do Boga. Język, styl i wykład Jana Śniadeckiego odznacza się wzorową polszczyzną, jasnością i prostotą klasyczną; „ze wszystkich prozaików naszego wieku — pisze Stanisław Tarnowski — żaden nie zachował takiej czystości form i zwrotów polskich; nawet Mickiewicz w swojej prozie, choć doskonałej, tak wzorowym nie jest; kiedy chciano oznaczyć sposób mówienia szczeropolski, bez jednego zwrotu obcego, tak czysty, jakim jest tylko w ustach ludzi, znających jedynie swój język, a zarazem piękny, szlachetny, doskonały, mówiono w dwóch słowach: język Śniadeckich; istotnie język ten zupełnie dzisiejszy, nie przedawniony, zdolny oddać doskonale wszystkie pojęcia i odcienia, jakie się znajdują obecnie w naszej myśli, jest tak rodzimy, jak język Reya, a tak piękny jak język Górnickiego; proza tak czysta jak proza Krasickiego, tylko więcej wyrobiona, tak poważna i jędrna jak proza Naruszewicza, ale prostsza“. Rozprawa Jana Śniadeckiego o języku polskim występuje świetnie przeciwko grzebaniu i niszczeniu mowy ojczystej, zapytując: „geniusz pol-



JÓZEF Hr. ŁUBIEŃSKI,

urodz. 1796 roku, siódmy syn ministra Feliksa Łubieńskiego, zamieszkały w W. Ks. Poznańskiem, odznaczył się na polu działalności gospodarczej i ekonomicznej, autor dzieł treści religijnej i ekonomicznej.

(Z litografii berlińskiej, ze zbiorów rodzinnych ks. Zygmunta hr. Łubieńskiego.)

ski jestże-to twór, złożony z pierwiastków nieładu i dziwactwa, że wszystko, czego się tknie, burzyć musi, własnej nawet mowie nie przepuszczając?“

Młodszy brat Jana, Jędrzej, mniej głośny w życiu publicznem, jako uczony przewyższał brata bystrością umysłu i głębią wiedzy, dorównywał mu pięknością i świetnością pióra: cudzoziemscy uczeni podziwiają dziś geniusz Jędrzeja i uznają w nim chętnie jednego z twórców naukowego traktowania fizyologii. W roku 1804 ukazał się pierwszy tom jego „Teoryi jestestw organicznych“, uznającej słońce za przyczynę życia na ziemi i stawiającej teoryę nieustannej przemiany materyi odżywczej na istotę organiczną i przemiany istoty organicznej na materyę. Ożywioną część świata uważa Jędrzej Śniadecki za organiczną jedność, której rodzaje i gatunki tak są z sobą związane, że „jedne nieuchronnie są potrzebne do bytności drugich, pomagają i usługują sobie nawzajem, jedne przygotowują żywność drugim i przelewają w nie życie swoje,“ które jest w tej drugiej formie „kontynuacyą i ulepszeniem życia pierwszego“. W materyi odżywczej życie jest ciągłą przemianą formy; w danej formie ciągłą przemianą materyi; — składem i rozkładem zatem. Drugi tom „Teoryi jestestw organicznych“ ukazał się w roku 1811.

Wygłasza w tem dziele Śniadecki, według fachowej opinii d-ra Z. Kramsztyka, poglądy, które dotychczas stanowią podstawę nauki o życiu. Pierwszy raz usłyszał świat tę wielką prawdę, że najważniejszą cechą życia, jego istotą niemal, jest obieg materyi. Bardzo jasno przytem wypowiedział Śniadecki, już wtedy teoryę, wprowadzoną do nauki znacznie później pod nazwą „specyalnej energi zmysłów“ oraz oświadczył się, wyprzedzając tak bardzo swoją epokę, za uznaniem stopniowego rozwoju istot organicznych, chociaż rozwój ten raczej pod względem chemiczsym niż morfologicznym pojmuje. Dzieło Śniadeckiego — pisze dr. Kramsztyk — „nie zgadza się z dzisiejszymi naszymi poglądami w bardzo ważnym punkcie, nie zgadza się jednak więcej pozornie niż w istocie swojej. Dla objaśnienia obiegu materyi przyjmuje on dwie siły jedynie do organicznego świata należące: siłę organiczną tkwiącą w samym organie i ożywczość, która stanowi istotną własność materyi ożywczej; pierwsza siła na materyę ciągle wywierać się musi i zmusza organizm do ustawicznego przyjmowania materyi, — dzięki drugiej materya ożywcza dąży bez ustanku do przyjęcia na się kształtów organicznych. Dziś tych sił odrębnych nie uznajemy. Zdaje się jednak, że już znowu przestają uczeni w to wierzyć co za dogmat podawano wczoraj: że wszystkie zjawiska życia dadzą się rozłożyć

WOJSKO POLSKIE KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Zmiana pozycyi — epizod z manewrów.

(Z akwarelli Juliusza Kossaka.)



GWARDYA KRÓLEWSKA — PUŁK GRENADYERÓW: 1. Tambor major.—2. Dobosz.—3. Grenadyer.—4. Pułk strzelców konnych.—5. Baterya pozycyjna artyleryi konnej —6. Trębacz strzelców konnych. SZTANDARY: 1. 2. 3. III-go, IV-go i VIII-go piechoty liniowej II-ej dywizyi.—4. Grenadyerów gwardyi.—5. 6. 7. i 8, I-go, II-go, V-go i VI-go pułków piechoty liniowej I-ej dywizyi.

(I-sza tablica „Albumu Wojska Polskiego“, wydanego przez K. S. Wolskiego. Ze zbiorów p. Wittiga.)

UBIORY WOJSKA POLSKIEGO Z CZASÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO. (Rok 1815—1830.)

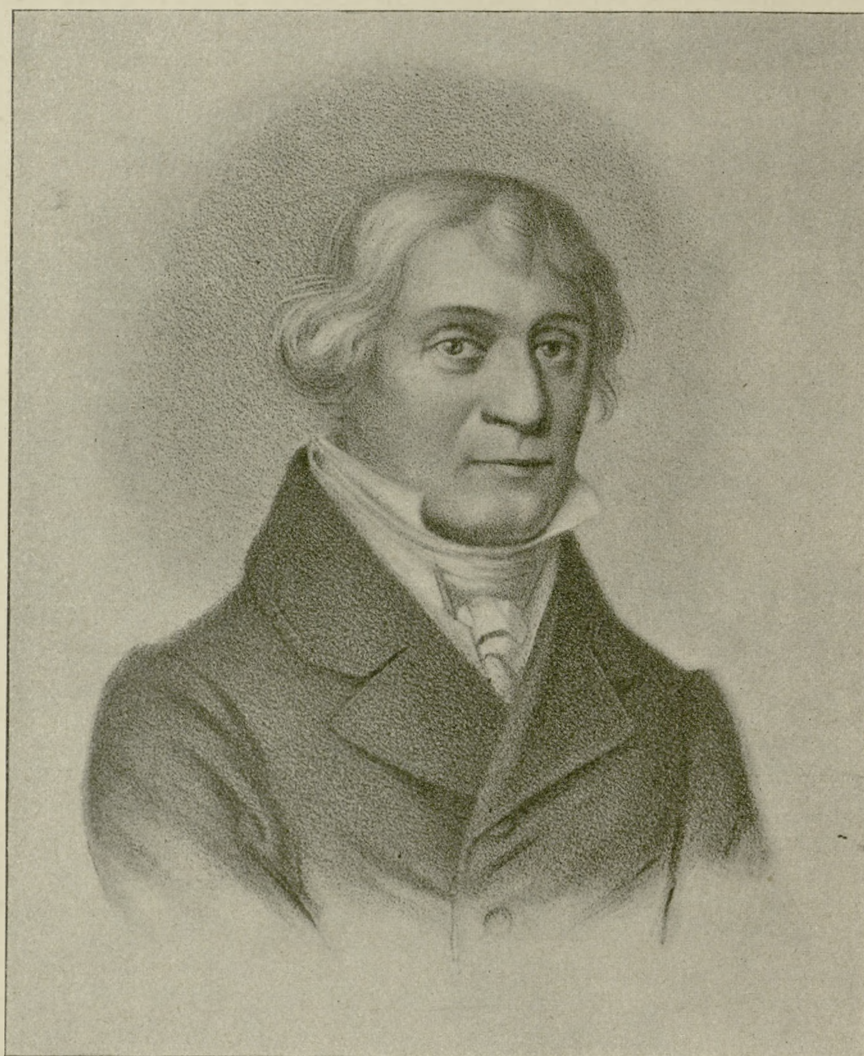


1. Naczelny wódz (Wielki Książę Konstanty).—2. Oficer wyższy sztabu kwatermistrzostwa jeneralnego.—3. Adjutant przyboczny naczelnego wodza.—4. Generał adjutant.—5. Audytor.—6. Oficer dyżurstwa jeneralnego.—7. Lekarz.—8. Adjutant sztabu głównego.

bez reszty na sprawy czysto fizyczne i chemiczne. U Śniadeckiego wreszcie te siły własne świata organicznego nie działają nigdy samodzielnie: wszystkie zjawiska życia powodują istotnie siły zewnętrzne, chemiczne i fizyczne, pod kierunkiem tylko sił organicznych".

Jędrzej Śniadecki był przedewszystkiem lekarzem: przez dwadzieścia pięć lat, od 1798 do 1822 r. wykładał chemię; ustąpiwszy z tej katedry jako emeryt, w r. 1824 objął katedrę kliniki lekarskiej. Myślał o napisaniu wielkiego dzieła „O ogólnej teoryi chorób"; projektu tego nie zdołał już urzeczywistnić.

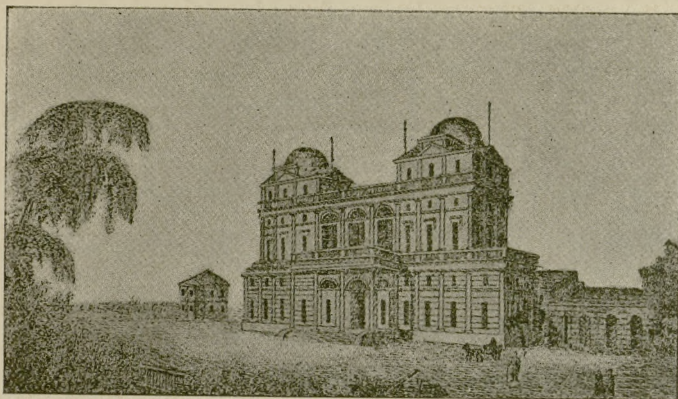
Genialny uczony i znakomity lekarz nie zasklepiał się w badaniach ścisłych, lecz brał żywy, gorący udział w ruchu umysłowym wileńskim. „Dziennik Wileński" zarówno w roku 1805, jak i przy wznowieniu go w 1815 roku zamieszczał dużo jego artykułów, wyróżniających się wytwornością języka i trafnością myśli. Pierwszy prezes wileńskiego towarzystwa lekarskiego (założonego w r. 1806) był także w dwanaście lat później jednym z pierwszych prezydentów towarzystwa literacko-moralnego „Szubrawców wileńskich". Organem tego towarzystwa były właśnie „Wiadomości brukowe", puszczone naprzód w świat przez dra. fil. Ignacego Emanuela Lachnickiego, a podtrzymane przez Kazimierza Kontryma, założyciela związku „Szubrawców". Celem związku była poprawa moralna społeczeństwa i prostowanie fałszywych wyobrażeń; towarzystwo walczyło bronią dowcipu i szyderstwa z próżniactwem, szulerstwem, niedołęztwem moralnem i umysłowem, gnuśnością, pieniactwem, złem postępowaniem z włościanami,



JAN STEFANI,

kompozytor, ur. 1746 r. w Pradze Czeskiej; ks. Andrzej Poniatowski w Wiedniu (brat króla, ojciec księcia Józefa) zachęcił go do podróży do Polski, w lutym 1771 objął czynności w warszawskiej kapeli królewskiej, potem kierował orkiestrą teatralną i katedralną, autor muzyki do „Cudu mniemanego czyli Krakowiaków i Górali" Bogusławskiego, oraz wielu oper („Wdzięczni poddani", „Drzewo zaczarowane", „Frozyna", „Rotmistrz Górecki", „Polka" z tekstem Wybickiego, „Stary myśliwy", „Papirius"), umarł 24 lutego 1829 r. w Warszawie.

(Litografia M. Fajansa ze współczesnego portretu.)



Obserwatoryum Warszawskie około 1825 r.

(Ze sztychu współczesnego.)

zmysłowością i rozpustą, sentymentalnością kobiecą, modną francuzczyzną i błędnem wychowaniem dzieci. Kontrym ułożył osobny „Kodex szubrawski". Artykuły „szubrawców" w „Wiadomościach brukowych" musiały być podpisywane pseudonimami zaczerpniętemi z mitologii litewskiej. Pierwszym przewodniczącym „szubrawców" był dr. med. Jakób Szymkiewicz przezwany „Perkunasem". Jędrzej Śniadecki, który po śmierci Szymkiewicza stanął na czele „Szubrawców" podpisywał się: „Sotwaros" (słońce). Pod tym pseudonimem ogłosił między innymi w „Wiadomościach brukowych" pełną humoru satyrę: „Próżniacko-filozoficzna podróż po bruku". Młody Michał Baliński, zaledwie skończywszy studya fizyczno-matematyczne i filozoficzno-literackie w uniwersytecie, od 1816 roku redaktor „Tygodnika Wileńskiego", nosił przezwisko „Auszlawisa", strażnika łopaty i porządku; z pod jego pióra wyszła wierszowana humorystyczna historya szubrawców, zatytułowana „Mixtum Chaos". Adjunkt uniwersytetu Leon Borowski, podpisujący się „Pergrubis" i świeżo przeniesiony do Wilna nauczyciel wymowy i poezyi gimnazyum świsłockiego Ignacy Szydłowski, „pierwszy witajnik" nowo przyjmowanych członków, przezwany „Gulbi", byli najczynniejszymi z młodszego pokolenia „szubrawców", z którego później wyjść mieli „promieniści" i „filareci".

Sygnet brylantowy — pisze Libelt w odczycie swoim o Śniadeckim — później order św. Anny z koroną i stopień Akademika, nakoniec order św. Włodzimierza i znak trzydziestoletniej nieskazitelnej służby były urzędową nagrodą nieustających prac Jędrzeja Śniadeckiego. Większą jeszcze nagrodę znalazł dla siebie w miłości i uwielbieniu licznych uczniów swoich, w szacunku powszechnym kolegów i uczonych, w przywiązaniu całej ludności Wilna i okolicy, która w nim czciła męża rzadkiej uczciwości oraz wielkiego doradcę ludzkości cierpiącej. To też kiedy po długiej chorobie przeniósł się do wieczności (11 maja 1838 roku), kilkadziesiąt tysięcy ludu różnego stanu i powołania wysypało się na jego pogrzeb i dzień ten był dniem powszechnej żałoby dla Wilna. Michał Baliński po jego zgonie wołał, że zgasła z nim pochodnia, przyświecająca odrodzonej w tych okolicach cywilizacyi, która dobroczynne światło rozlała między całem pokoleniem.

Z nazwiskami braci Śniadeckich łączy się cała plejada znakomitych profesorów wileńskich tego okresu. Byli między nimi cudzoziemcy nie znający języka polskiego; brak sił swojskich był powodem, że ich sprowadzano z zagranicy nietylko na katedry uniwersyteckie, ale i na posady profesorów gimnazyalnych wileńskiego okręgu. Wielu z nich zrosło się prędko z polskiem społeczeństwem i z wileńską szlachetną atmosferą: nazwiska ich zapisały się pospołu z polskiemi zaszczytnie w dziejach rozwoju umysłowości narodu w owej epoce. Praca Śniadeckich, Franka, Groddeka, Niemczewskiego, Niszkowskiego, Bojanusa, Chodaniego, Kłągiewicza, Jundziłła, Rymkiewicza, Cappellego, Gołuchowskiego, Malewskiego, Euzebiusza Słowackiego i innych padała na podatny grunt otwartych serc i umysłów młodzieży garnącej się zewsząd tłumnie do progów uniwersytetu. Z odległych stron ubodzy studenci pieszo wędrowali do Wilna po światło i wiedzę. Przyjmowano ich tu z otwartemi ramionami: Kazimierz Kontrym, założyciel „Szubrawców", redaktor „Dziennika Wileńskiego" i „Dziejów dobroczynności krajowej i zagranicznej", stworzył także Towarzystwo wspierania niedostatnich uczniów. Ze składek członków Towarzystwa wynoszących dwa złote miesięcznie utrzymywało się stu uczniów. Wybitniejszym z pomiędzy nich wyjednywał Kontrym środki dalszego kształcenia się, choć nie zawsze szli drogą, na której zacny opiekun widziećby ich pragnął. Jednym z stypendystów Kontryma, wysłanym aż do Turcyi, Arabii, Syryi i Egiptu był późniejszy profesor języków wschodnich Józef Sękowski. W domu Kontryma, pod jego osobistą opieką, kształcił się Tomasz Zan,



Sala Sądu Najwyższej Instancyi za czasów Królestwa Kongresowego.

(Z litografii współczesnej.)



FRYDERYK Hr. SKARBEK,

ur. 15 lutego 1792 r. w Toruniu, uczeń Mikołaja Chopina i Saint-Aubina w Paryżu, studyował w Collège de France, w 1811 wstąpił do służby rządowej w ministeryum skarbu pod Matuszewiczem, po zawiązaniu konfederacyi generalnej w 1812 r. pracował w biurze tłómaczów, przemawiał przy wprowadzeniu zwłok ks. Józefa Poniatowskiego do Łowicza 1814, tłómacz Anakreona, w 1818 profesor ekonomii politycznej w b. uniwersytecie warszawskim, autor dzieł ekonomicznych, powieści, sztuk teatralnych, redaktor „Pamiętnika Warszawskiego" w 1822 i 1826, członek Tow. Przyj. Nauk, referendarz rady stanu, założyciel Przytułku dla żebraków i Instytutu dla dzieci zaniedbanych w Warszawie, prezes dyrekcyi ubezpieczeń, w 1845 prezes rady głównej zakładów dobroczynnych, dyrektor główny komisyi sprawiedliwości, autor „Dziejów Księztwa Warszawskiego", przytem artysta-malarz, umarł 1869 roku w Warszawie.

(Z litografii współczesnej, ze zbiorów ks. Wl. Czetwertyńskiego.)



NARCYZ OLIZAR,

ur. w Zaborowie na Wołyniu w 1794 roku, uczeń gimnazyum krzemienieckiego i uniwersytetu wileńskiego, pierwsze poezye drukował w „Tygodniku Wileńskim“ 1819 r., autor „Gawęd o sąsiedztwie“ i „Pamiętników oryginała“, senator-kasztelan Królestwa Polskiego, po r. 1832 osiadł za granicą, umarł w Sadach pod Poznaniem 1862 roku.

(Z litografii Desmaison'a z dzieła Straszewicza p. t. „Stu słynnych Polaków“.)

domowy nauczyciel jego synowca, późniejszy założyciel związku „promienistych“.

Gdy się mówi o uniwersytecie wileńskim w tej epoce i o jego znaczeniu, nie można pominąć imienia wizytatora szkół gubernii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej Tadeusza Czackiego, którego działalność przerwał zgon w Dubnie 8 lutego 1813 roku. Czacki, ceniony wysoko przez ówczesnego ministra oświaty hr. Zawodowskiego i popierany przez ks. Adama Czartoryskiego, korzystając z rad zamieszkałego w gubernii wołyńskiej Hugona Kołłątaja czynił sta-

nastąpiło 1 października 1805 roku. Cztery niższe klasy odpowiadały stopie nauki szkół średnich; dwie wyższe klasy miały charakter uniwersytecki. Dzieliły się na trzy wydziały: filologiczny, matematyczny i prawny; obok nich była jeszcze praktyczna szkoła mechaników. Biblioteka szkolna oparta była na księgozbiorze nabytym przez Czackiego ze spuścizny po królu Stanisławie Auguście; z tego samego źródła pochodziły zbiory numizmatyczne. Jan Śniadecki widząc świetny rozwój szkoły krzemienieckiej, niechętnem patrzał na nią okiem, zazdrosny o sławę

WOJSKO POLSKIE Z CZASÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



W koszarach.

(Z akwarelli Stanisława Bagieńskiego.)

rania o założenie trzech wzorowych gimnazyów w powierzonych swojej opiece guberniach. Dnia 29 lipca 1805 roku Cesarz Aleksander przy łaskawym reskrypcie do Czackiego zezwolił na utworzenie takiego gimnazyum w mieście Krzemieńcu dla gubernii wołyńskiej. Czacki upoważniony został od rządu do zbierania na ten cel wśród obywatelstwa polskiego trzech gubernii składek wieczystych, które niebawem dały rocznego dochodu z górą 28,000 rubli, co łącznie z dotacyą rządową 5,300 rs. dawało Czackiemu możność postawienia tej szkoły na bardzo wysokim poziomie. Uroczyste otwarcie gimnazyum

wileńskiego uniwersytetu. Czacki jednak pomimo licznych przeszkód poświęcił się całkowicie szkole krzemienieckiej uznając ją za dzieło swego życia. Założył obserwatoryum i ogród botaniczny; dbał nie tylko o naukę ale i o wyrobienie towarzyskie uczniów. Uczniowie uczyli się konnej jazdy, fechtunku, tańca, tak iż szkoła krzemieniecka zyskała sławę „Wersalu wołyńskiego“ a uczniowie jej grali pierwszą rolę w życiu towarzyskiem całej okolicy; kształceni byli przytem bardzo starannie i wyróżniali się doskonałą znajomością języków nowożytnych. Prócz tego Czacki w Krzemieńcu urządził pensye żeńskie,



JULIANOWA URSYN-NIEMCEWICZOWA,
wdowa po Livingston-Keanie.
(Według sztychu współczesnego.)

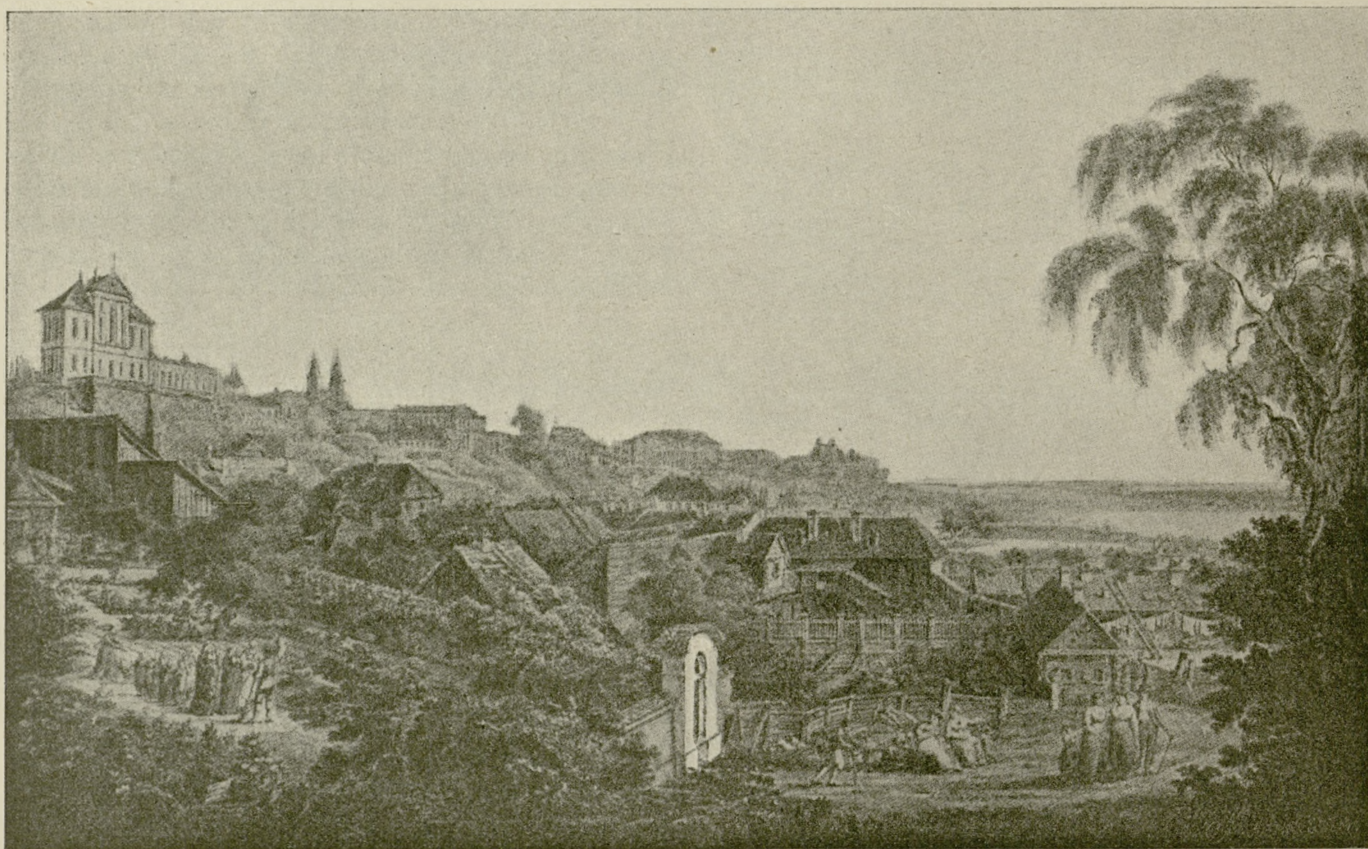
konwikt dla ubogich uczniów, seminaryum nauczycieli parafialnych, szkoły chirurgów, akuszerek i weterynarzy. Podolskie gimnazyum w Winnicy i ukraińskie w Kijowie pozostawały także pod zarządem Czackiego; całą pracę i wszystkie fundusze poświęcał jednak Czacki szkole krzemienieckiej, która w 1818 r. otrzymała nazwę liceum i w tym charakterze istniała do r. 1833. Ani gimnazyum winnickie, ani kijowskie nie odróżniało się od innych szkół średnich wileńskiego okręgu. W r. 1808 za staraniem Czackiego urządzone zostały dwie komisye sądowo-edukacyjne w Wilnie i Krzemieńcu dla odzyskiwania funduszów edukacyjnych. Utworzenie komisyi nastąpiło na podstawie ukazu z dnia 21 grudnia 1807 r.; Czacki został prezesem komisyi krzemienieckiej, obejmującej gubernie wołyńską, podolską i kijowską. W miarę egzekwowania funduszów Czacki rozszerzał gmachy swojej szkoły i zajął się gorliwie rozwojem szkół powiatowych i parafialnych.

Lata na które przypadł początek działalności Jana Śniadeckiego w Wilnie i Tadeusza Czackiego w Krzemieńcu, były latami wojennymi; pożoga wojny przeniosła się aż nad Niemen, Wilno zwłaszcza przepełnione było rannymi i chorymi, a gmachy uniwersyteckie służyć musiały za lazarety. Szerzyły się epidemie; Jedrzej Śniadecki swoją wiedzę lekarską niósł na usługi cierpiącym i sam o mało nie padł ofiarą tyfusu, któremu uległ. Przyłączenie obwodu białostockiego do Rosyi na podstawie traktatu tylżyckiego było źródłem wielu prac dla uniwersytetu. Jan Śniadecki musiał się zająć w tym obwodzie przekształceniem szkół pruskich na polskie według planów edukacyjnych wileńskich. W epoce pomiędzy 1807 a 1812 uniwersytet doszedł już do takiej wziętości że liczył 500 studentów, a 20,000 z górą uczniów we wszystkich szkołach swego wydziału. Burza 1812 roku przerwała znowu spokojną pracę uczonych. Ustępujące wojska rosyjskie przechodziły przez Wilno. Dnia 13 kwietnia Śniadecki na czele uniwersytetu witał Cesarza Aleksandra, który nawet w tych ciężkich dla państwa chwilach troszczył się żywo o stan oświaty w okręgu wileńskim i kilkakrotnie w tych sprawach z rektorem uniwersytetu konferował. Dnia 28 czerwca wkroczyli do Wilna Francuzi; stanął w mieście i cesarz Napoleon. Śniadeckiemu przypadł w udziale obowiązek witania cesarza Francuzów. W słowach powitalnych uczony rektor uważał za swoją powinność wspomnieć z szacunkiem o Cesarzu Aleksandrze, jako dobroczynnym



ŁUCYA z ks. GEDROYCIÓW RAUTENSTRAUCHOWA,
wychowana na dworze Napoleona I-go, autorka dzieł opisowych w szczególności streszczających wrażenia z pobytu zagranicą, oraz powieści „Emmelina i Arnolf" (1821).
(Drzeworyt I. Holewińskiego z portretu malowanego około 1825 r.)

opiekunie uniwersytetu i szkół. Odwaga ta zrobiła dobre wrażenie na Napoleonie. Oświadczył Sniadeckiemu, że podoba mu się jego uczciwość; marszałkowie armii otrzymali rozkaz szanowania wszystkich urządzeń zakładów naukowych. Śniadecki mianowany jednym z członków rządu tymczasowego otrzymał najwyższy zarząd szkół i spraw duchowieństwa. Po wyjeździe Napoleona Hogendrup rządzący w Wilnie, chciał zużyć fundusze Akademii na cele wojenne i Śniadecki z trudem tylko ocalił je przed Francuzami. Po odwrocie Napoleona z pod Moskwy z członków rządu tymczasowego, którzy wyjechali z Wilna, w ślad za główną kwaterą, pozostał jeden tylko Sniadecki aby strzedz powierzonych sobie zakładów niecką, równocześnie budząc energicznie do nowego życia uniwersytet. Na katedry powołane zostały nowe siły; miejsce zmarłego Euzebiusza Słowackiego, jako profesor literatury objął Leon Borowski, na katedrze historyi ukazał się młody jeszcze Joachim Lelewel. Ostatnie zagajenie kursów za rektora Śniadeckiego odbyło się 15 września 1814 roku; zagajenia te odbywały się z niezwykłą uroczystością; to było uroczystsze niż inne. W końcu roku 1824 ozdobiony orderem św. Włodzimierza III klasy ustąpił Sniadecki; myślał o przeniesieniu się w Poznańskie, ale obowiązki członka wileńskiej komisyi sądowo-edukacyjnej, namowa księcia kuratora, opieka nad wdową po Euzebjuszu Słowackim i jej małym Julkiem,



Widok na Warszawę ze strony Powiśla.

(Z obrazu Zygmunta Vogla, ze zbiorów Cesarskich w Petersburgu.)

naukowych. Dnia 10 grudnia cesarz Aleksander przybył znowu do Wilna i ogłosił powszechną amnestyę. Uniwersytet był wtedy ruiną; część profesorów cudzoziemskich porzuciła swoje stanowiska, z gabinetów zostały szczątki, budynki obrócone na szpitale wymagały odnowienia; uczniów było już tylko stu sześćdziesięciu. Niebawem zabrakło i Czackiego w Krzemieńcu. Ostatnią jego czynnością było otwarcie gimnazyum w Kijowie; cesarz Aleksander zezwolił wtedy wybić medal na pamiątkę zasług Czackiego z portretem jego i stosownemi napisami; po krótkiej sześciodniowej chorobie na „nerwową gorączkę“ zmarł Czacki w Dubnie 8 lutego 1813 roku. Jan Sniadecki zajął się szkołą krzemie- który niebawem obok najgenjalniejszego wychowańca wileńskiego uniwersytetu, stać się miał nietylko zaszczytem polskiej poezyi ale i jednym z najświetniejszych umysłów poetycznych świata, zatrzymały sędziwego astronoma w Wilnie do końca życia (zmarł w 1830 r.). W „Dzienniku Wileńskim“ w roku 1819 pomieszcza jeszcze doniosłą rozprawę „O pismach klasycznych i romantycznych“, dowodzącą jak starzec ten żywy brał udział w starciach współczesnych idei; bronił w niej wprawdzie straconego posterunku, ale dał hasło do wielkiego ruchu umysłów, choć jeszcze nie zjawił się sam przedmiot walki: poezya romantyczna.

Zanim przejdziemy do historyi owej walki, wró-



Liceum Warszawskie w pałacu Kazimierowskim.

(Akwatinta Dietricha z rysunku I. F. Piwarskiego, ze zbiorów p. Henryka Piątkowskiego.)

-cić musimy do Warszawy, gdzie w Towarzystwie Przyjaciół Nauk istniało drugie ognisko umysłowości polskiej, coraz jaśniejszem świecące płomieniem za czasów Księztwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Znamy początki tego Towarzystwa, za- którzy w nim się skupiali, czuwając nad polskiem piśmiennictwem i polską nauką, począwszy od pierwszych jego założycieli, a skończywszy na tym, który pierwszy rozwinął sztandar odrodzenia poezyi przez wprowadzenie jej na romantyczne tory, profesora

TYPY WARSZAWSKIE Z POCZĄTKÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Sprzedający cybulę.

(Rysunek Norblina rytowany przez Duboucourt'a, ze zbiorów biblioteki hr. Przeździeckich.)

łożonego u Stanisława Sołtyka i w pijarskiej klasztornej bibliotece, wspominaliśmy o jego rozwoju i jego wystąpieniach wobec Napoleona, księcia Warszawskiego Fryderyka Augusta i Cesarza Aleksandra. Pora przyjrzeć się ludziom najwybitniejszym, „krytycznej historyi literatury polskiej“ w uniwersytecie warszawskim pomiędzy rokiem 1821 a 1831, autora prac „O klasyczności i romantyczności“, „O krytyce“, oraz „O egzaltacyi i entuzyazmie“, pisarza, którego zadaniem było „prostować drogi przed od-

rodzeniem poezyi, zapowiadać i dać przeczuć prawdę przed jej objawieniem, choć samemu jeszcze jej nie objawić", Kazimierza Brodzińskiego.

Wśród szczęku broni pierwszych przewrotów napoleońskich na przestrzeni ziem, które przeszły pod panowanie pruskie i austryackie, pióra pracowały mało i niechętnie. Poezya, przygnieciona ogromem wstrząsającego świat rycerskiego poematu, ze swoją klasyczną martwotą formy i zestarzałą rutyną w „przyzwoitem" miarkowaniu słów i uczuć, nie dorosła do epoki, i nie umiała podążyć jej śladem. Nie brakło jednak poetów między młodzieżą wojskową. Adjutant gen. Franciszka Rymkiewicza z czasów pobytu drugiej legii włoskiej w Mantui, ranny w bitwie pod Weroną 1798 r., potem kapitan legii Naddunajskiej Kniaziewicza, wojownik z pod Offenbach, Hochstädt, Hohenlinden i Lublany, Cypryan Godebski, redagował dla legionistów „Dekadę", w której i o poezyi nie zapominał, a powróciwszy kaleką do kraju ogłosił pełen uczucia „Wiersz do legiów polskich".

TYPY WARSZAWSKIE Z POCZĄTKÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Tracze.

(Rysunek Norblina rytowany przez Dubouncourt'a, ze zbiorów biblioteki hr. Przeździeckich.)

W jego powieści „Grenadjer filozof“, w „Zabawach przyjemnych i pożytecznych“, redagowanych wspólnie z Kosseckim (1803—1806), maluje się nietylko dzielna żołnierska dusza, ale i umysł niepowszedni, usposobiony krytycznie: kontrast pomiędzy hasłami wolności i praw człowieka, a tem co z tych haseł zrobiła rewolucya francuzka, razi go i boli. Przebieg wypadków rozgoryczał go coraz bardziej; natomiast



KLEMENTYNA Z TAŃSKICH HOFFMANOWA,

ur. 23 listopada 1798 r. w Warszawie, wychowywała się w Izdebnie u Anieli z Świdzińskich Szymanowskiej, starościny wyszogrodzkiej, od śmierci ojca 1805 zamieszkała przy matce w Warszawie, w roku 1817 wydrukowano jej „Synonimy“ w „Pamiętniku Warszawskim“, autorka „Pamiątki po dobrej matce“, „Amelii matką“, „Wiązania Helenki“ i „Rozrywek dla dzieci“, wychodzących od dnia 1 stycznia 1824 do 1 grudnia 1828 r.; drukowała w nich „Dziennik Franciszki Krasińskiej“. W 1825 r. mianowana eforką, w 1826 profesorką w instytucie guwernantek, w 1827 nadzorczynią i wizytatorką wszystkich szkół żeńskich w Warszawie; w r. 1829 zaślubiła radcę bankowego Karola Hoffmana, wydawcę „Polskiej Temis“, dnia 14 października 1831 roku wyjechała z mężem z Warszawy; zagranicą wydała „Karolinę“, „Krystynę“, „Jana Kochanowskiego w Czarnymlesie“ — zmarła w Passy pod Paryżem 21 września 1845 r.

(Z litografii Deverii z wydawnictwa Straszewicza p. t. „Stu sławnych Polaków“, ze zbiorów p. Jerzego Stanowskiego.)

na siedem lat jeszcze przed utworzeniem Królestwa Kongresowego wspomina sympatycznie o Cesarzu Aleksandrze, „wszechwładzcy wspaniałym, co wziąwszy w podział sarmackie kraje, zachował język, prawa, zwyczaje"; przeciwnie smucą go stosunki w Ks. Warszawskiem, „w kraju, gdzie pamięć na zasługi nie jest w zwyczaju, a duma przed wartością wynosi łeb hardy". Godebski w randze pułkownika poległ



KLAUDYNA Z Hr. DZIAŁYŃSKICH POTOCKA.

ur. 1808 r. w Konarzewie w Poznańskiem, słynna z filantropii i ofiarności, od r. 1824 żona hr. Bernarda Potockiego.

(Z litografii Deverii zamieszczonej w wydawnictwie Straszewicza p. t. „Stu sławnych Polaków", ze zbiorów p. Jerzego Stanowskiego.)

w bitwie pod Raszynem. Niepodobna przy nim nie wspomnieć i o Józefie Wybickim, który grając wielką rolę w wypadkach politycznych pamiętnikami i pieśnią legionów zapisał trwale imię swoje także i w literaturze. Zresztą jednak poezya legionistów, tak jak przedtem poezya konfederatów Barskich, była bezimienna; brakło w niej literackiego kunsztu, wiersze układały się poprostu i naiwnie, ale z szeregów włoskich szły do kraju, do Krakowa i Warszawy, gdzie były powtarzane przez wszystkich; oceniło ich znaczenie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, powołując do swego grona Godebskiego i Wybickiego jamierza w pieśni trzeciej, odsiecz wiedeńska w pieśni czwartej mają pewną poetyczną potęgę, zwycięzko przebijającą się przez toczoną formę klasycznego wiersza. Myśli historyozoficzne poruszone w „Sybilli“ rozwijał Woronicz w poematach „Assarmot“, „Lech“ i „Sejm wiślicki“, a w „Zjawieniu Emilki“ dawał obraz stanu kraju po rozbiorze. Do najwyższego nastroju i największej doskonałości formy doszedł Woronicz w „Hymnie do Boga“. Ideje Woronicza były pełne oryginalności: tło ich jest surowe i posępne. Widział i karcił winy swego społeczeństwa, uznając w nich źródło jego losów; nawoływał

WOJSKO POLSKIE Z CZASÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



W drodze na kwaterę.

(Drzeworyt B. Puca z olejnego obrazu Tadeusza Ajdukiewicza.)

ko pierwszych przedstawicieli tych bardzo prymitywnych jeszcze, ale bądź co bądź nowych już poetycznych dźwięków.

Trembecki, Karpiński, Kniaźnin żyli jeszcze i zdobili swemi nazwiskami Towarzystwo za czasów pruskich, ale już pióro wypadło im z ręki. Za arcymistrza poezyi i słowa polskiego przez całe prawie trzydziestolecie uchodził Woronicz; jego „Sybilla“ krążyła do roku 1818 w odpisach, jako najcenniejszy obok „Barda“ skarb literacki. Pod formą opisu Puław i „Świątyni Sybilli“ poemat zawiera roztrząsania poetyczno-dziejowe. Mowa Jana Kazi- do pokuty, skruchy, poprawy. Dla Polaków widział jedyną drogę polityczną w zespoleniu się z Słowiańszczyzną, mniemając że „odmiana rządu i składu politycznego bynajmniej narodów nie umarza“. W „Hymnie do Boga“ są zwrotki, w których Woronicz sławi Cesarza Aleksandra jako „Bożego Namiestnika, co razem łączy dwa bratnie narody, które świat poznał i z męztwa i z cnoty“. W roku 1807 jednak kiedy rokowania w Tylży zapowiadały pewien zwrot, w rachubach Woronicza nieprzewidziany, wypadło mu sławić Napoleona w przepięknem treścią „Kazaniu przy poświęceniu chorągwi pol-

skich“, w którem głosił cywilizacyjne zasługi narodu polskiego i jego misyę dziejową jako przedmurze chrześcijaństwa. Równie wysoko jako krasomówca wzniósł się Woronicz, wypowiadając „Kazanie przy pierwszem otwarciu sejmu Księztwa Warszawskiego“ w r. 1809, którego główne ustępy poświęcone były szeństwo cegiełkom, w kształcie i naturze równym, aby dla wzniesienia nowej budowy jedne się z nich w rozkopanych wnętrznościach ziemi zagrzebły i cały ogrom ciężaru dźwigały a drugie dla kształtu i ozdoby na szczycie świetnego gmachu jaśniały“. Skromny proboszcz w Kazimierzu Dolnym wyniesiony



MICHAŁ MYCIELSKI,

ur. 1779 r. w Berlinie, oficer w sztabie generalnym Dąbrowskiego, brał udział jako młody chłopiec w wojnie 1812 i 1813; po bitwie pod Lipskiem, w której zabito pod nim trzy konie i raniono go w nogę, otrzymał order legii honorowej; aż do abdykacyi Napoleona służył w 2-gim pułku lansyerów; rotmistrz w pułku strzelców gwardyi Król. Polskiego, w 1824 adjutant W. Ks. Konstantego, w 1829 jako podpułkownik wystąpił ze służby; adjutant generała Chłopickiego, ranny pod Grochowem i Ostrołęką, kawaler krzyża *Virtuti Militari*, dowódzca ataku pod Domanicą, 29 lipca zamianowany generałem, zmarł w Paryżu.

(Litografia Bazin'a z wydawnictwa Straszewicza p. t. „Stu sławnych Polaków“, ze zbiorów p. Jerzego Stanowskiego.)

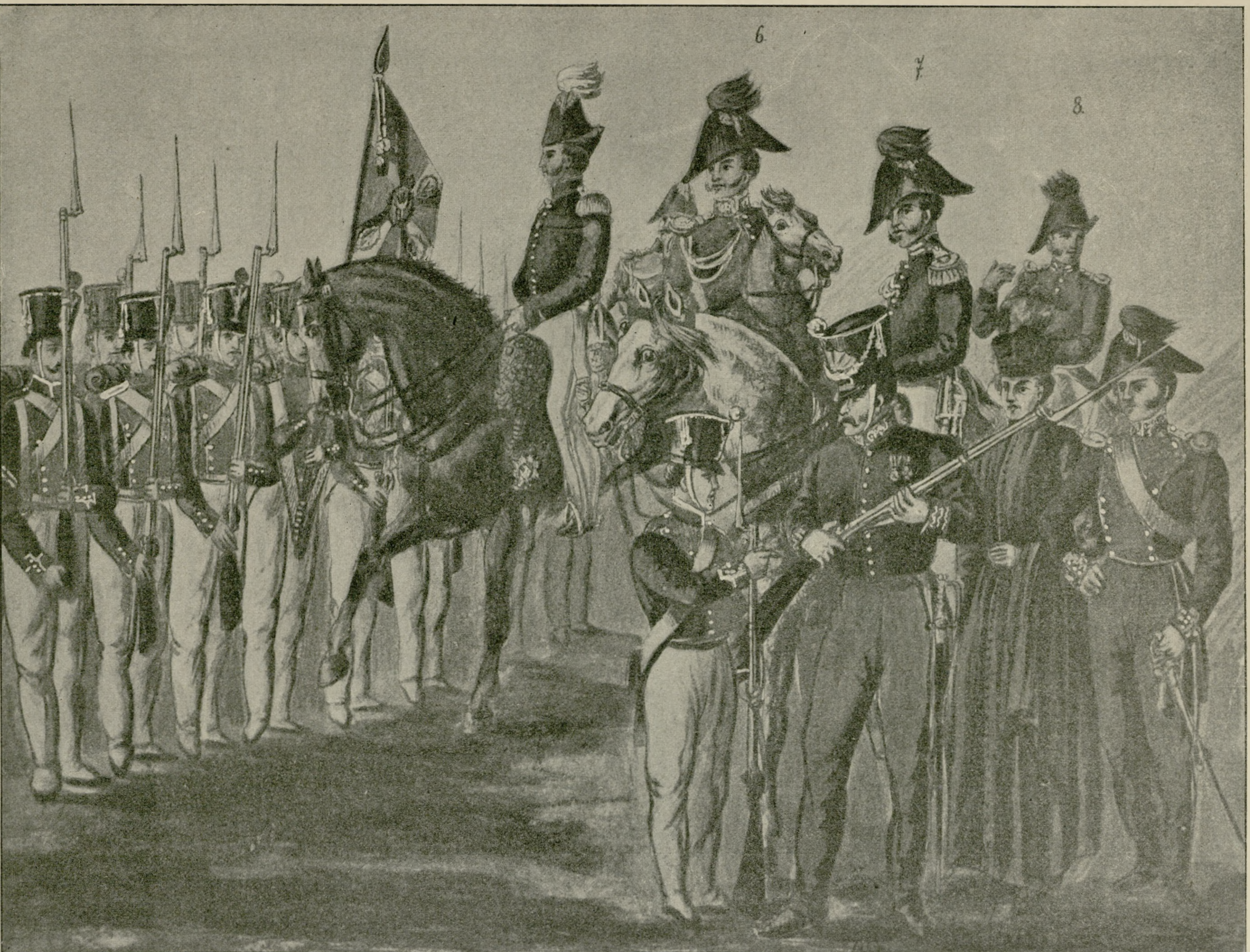
sprawie zniesienia poddaństwa i równości obywateli wobec prawa. Poddaństwo nazwał wówczas Woronicz „śmiertelną politycznego ciała chorobą“, przestrzegał jednak przedtem, aby fałszywie pojęta równość nie rozdrażniała chuci i żądz i dowodził, że jedynie religia może „natchnąć czarodziejskie posłuszeństwo... został własnym talentem rymotwórczym i kaznodziejskim na biskupa krakowskiego w 1815 r., na arcybiskupa i prymasa Królestwa Polskiego w 1828. Ale jak stwierdza Czartoryski w swojej „Pochwale Woronicza“ „w szczęśliwych nawet chwilach i w pomyślnych wypadkach zła strona uderzała go szcze-



1. I-szy pułk strzelców konnych. — 2. Oficer II-go pułku strzelców konnych. — 3 i 4. I-szy i II-gi pułk ułanów. — 5. Korpus żandarmów. — 6. i 7. IV-ty i III-ci pułk ułanów. — 8. i 9. IV-ty i III-ci pułk strzelców konnych.

(III-cia tablica „Albumu Wojska Polskiego“, wydanego przez K. S. Wolskiego. Ze zbiorów p. Wittiga.)

UBIORY WOJSKA POLSKIEGO Z CZASÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO. (Rok 1815—1830.)



1. Podoficer I-go pułku piechoty liniowej. — 2. II-gi pułk piechoty liniowej. — 3. IV-ty pułk piechoty liniowej. — 4. VII-my pułk piechoty liniowej II-ej dywizyi. — 5. Generał piechoty (ubiór polowy).— 6. Fligel adjutant. — 7. Adjutant gwardyi królewskiej pieszej. — 8. Adjutant generała. — 9. Kadet. — 10. Profesor kadetów. — 11. Kapelan. — 12. Oficer kadetów.

(IV-ta tablica „Albumu Wojska Polskiego", wydanego przez K. S. Wolskiego. Ze zbiorów p. Wittiga.)

gólniej; każde dobro prześliznęło się tylko po jego cierpiącem sercu; lecz każda przykrość, każde złe chwytało je i otwartem zawsze dla siebie znalazło." To też nastrój jego umysłu był raczej pessymistyczny. Kazania jego późniejsze nie mają już tego polotu i siły, któremi odznaczały się jego przemówienia za czasów Księztwa Warszawskiego. Danem mu dzimy dzisiaj w perspektywie czasu przesadę jaskrawą. Uczucie i rozum, cnota i hart ducha Woronicza wypowiadały się w jasno wyrażonych myślach, w wyrazach dobitnych i pełnych siły; na tej wymowie znać było jednak mozół, z jakim była wypracowana. Brak jej było malowniczości i obrazowości, swobody i muzyki słowa, artyzmu w budowie i ukła-



FRANCISZEK WOŁOWSKI,

ur. 1791 r., mecenas, następnie sędzia najwyższej instancyi, od 1825 do 1831 deputowany na sejmy Królestwa, 1831 r. mianowany kasztelanem Królestwa Kongresowego. Umarł 1847 r. Był on ojcem ekonomisty, sekretarza legacyi paryzkiej i członka francuzkiego zgromadzenia konstytucyjnego w 1848 r. Ludwika Wołowskiego.

(Z litografii Villain'a zamieszczonej w wydawnictwie Straszewicza p. t. „Stu sławnych Polaków", ze zbiorów p. Jerzego Stanowskiego.)

było wypowiedzieć mowy pośmiertne o najwybitniejszych ludziach swego czasu; mowę pogrzebową o Cesarzu Aleksandrze pomieściliśmy w niniejszych „Dziejach"; mówił także po zgonie ks. Józefa Poniatowskiego, Tadeusza Kościuszki, generała ziem podolskich Czartoryskiego i wielu innych sobie współczesnych. Książę Adam Czartoryski w pochwale swojej cenił go wyżej nad Skargę; w ocenie tej widzie. Te same były wady w Woronicza poezyi, posiadającej retoryczny przeważnie charakter. Człowiek o szlachetnem sercu i odważnem zdaniu umiał jednak wywierać żywem słowem na współczesnych urok niezwykły; czcili go też wszyscy od monarchów począwszy a skończywszy na maluczkich, a zgon prymasa w 1829 roku okrył żałobą Warszawę i społeczeństwo, które wielbiło w nim wówczas niepodziel-

nie wielkiego poetę, krasomówcę i pisarza, jedną z najświetniejszych sław polskiego piśmiennictwa. Sława ta utrzymywała się długo, a była ona nagrodą za to, że Woronicz, inaczej niż klasycy stanisławowskiej i postanisławowskiej epoki, znajdował pobudki i tematy swojej twórczości i swoich wystąpień w wypadkach sobie współczesnych i w sferze rodzimej myśli; daleko odbiegał od bezduszności niewolniczego naśladownictwa francuzkich wzorów, charakteryzującej wielu poczytnych ówczesnych pisarzy pisarzy polskich", ogłosił swoje „Pisma różne", w których znalazła miejsce i nowa tragedya „Władysław pod Warną", przekład „Atalii" Rasyna, dumy o Żółkiewskim, o Stefanie Potockim i kniaziu Michale Glińskim, doskonałe bajki a wreszcie przekłady oraz naśladowania poetów angielskich, dawniejszych i nowszych. Chmielowski zwraca uwagę, że w tych naśladowaniach z angielskiego po raz pierwszy słychać wyraźne echa nowych kierunków literackich. Pod formą „dumy" zjawia się ballada angielska. Nie



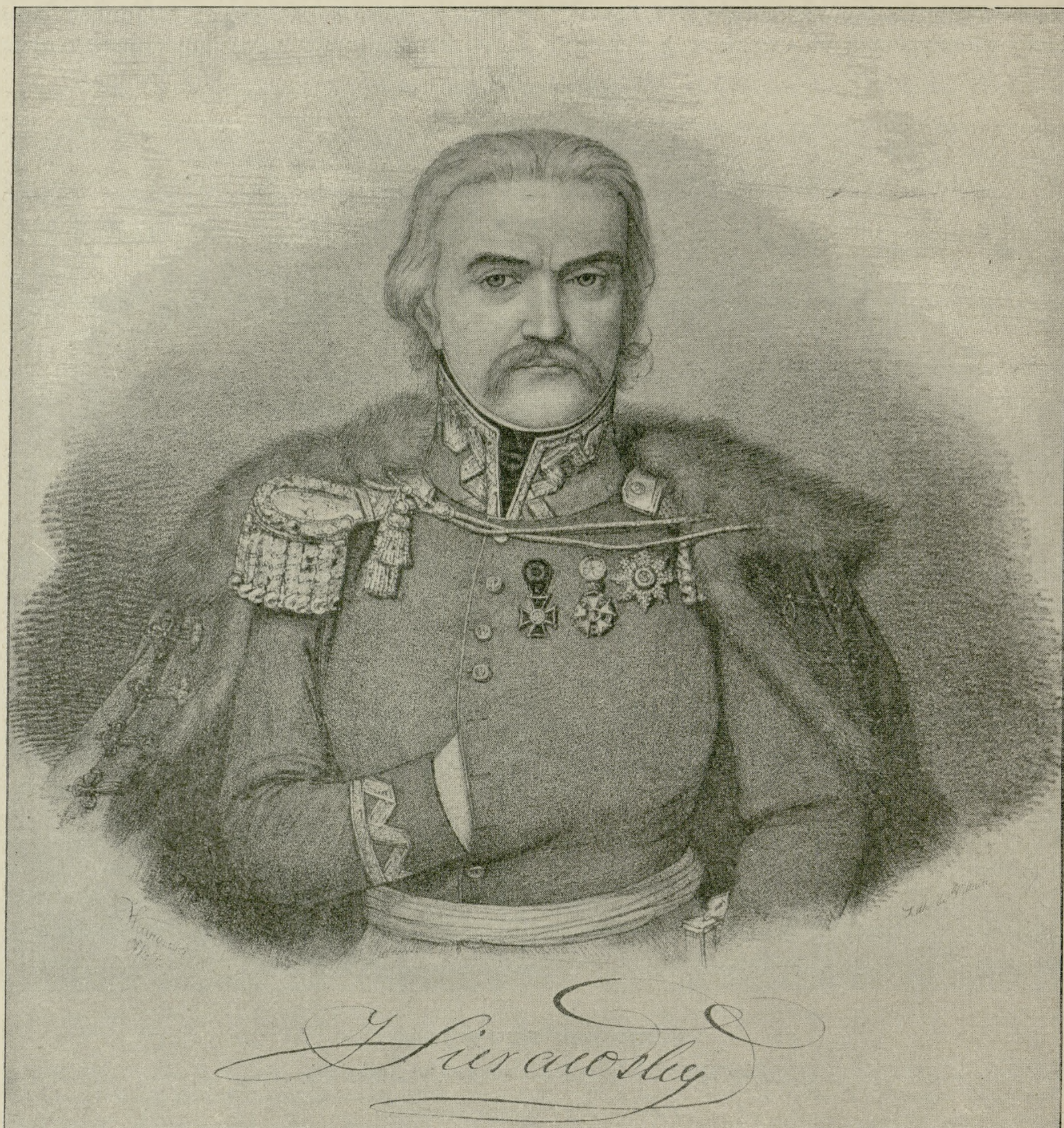
WACŁAW RZEWUSKI,
jako Emir Tadż-ul-Fechr na pustyni Arabskiej.

(Z akwarelli Juliusza Kossaka.)

a sławionej teoretycznie przez Ludwika Osińskiego w Warszawie i Euzebiusza Słowackiego w Wilnie.

Obok Woronicza sławę literacką w owych czasach miał przedewszystkiem Julian Ursyn Niemcewicz, który w r. 1802 na wiadomość o śmierci ojca powrócił z Ameryki pozostawiając tam żonę amerykankę, wdowę po przyjacielu Kościuszki, Livingston-Keanie. Sława Niemcewicza w owych czasach opierała się przedewszystkiem na rozgłosie jaki zdobył „Powrotem posła" i dramatem „Kazimierz Wielki". W 1803 pisał poemat „Puławy", a w wydawnictwie Tadeusza Mostowskiego, obejmującem „Wybór jest to jeszcze prosta i naiwna baśń, w której duch poety utrzymywałby się w równowadze z duchem ludu; jest to jeszcze „dziwaczna cudowność z krotochwilnym opowiedziana smutkiem" — ale rzecz ciekawa, że temat niemcewiczowskiej dumy „Alondzo i Hellena" jest tym samym jakiego użył Bürger w swojej epokowej „Lenorze", wprowadzającej poezyę ludową i jej właściwy ton na piedestał literackiej godności. Sława „Lenory" musiała dochodzić do uszu Niemcewicza, a choć nie był świadomy znaczenia, jakie do niej przywiązywał A. W. Schlegel, niepokoić go musiała treść poematu, do której wrócił

raz jeszcze w czasach późniejszych pisząc analogiczną balladę o „Malwinie“. W roku 1803 nie było jeszcze u nas pełnej świadomości o sprzecznościach pomiędzy wiarą, pojęciami i twórczym zmysłem ludu, a wykształceniem, potrzebami i uroszczeniami wyższych warstw, dla których wyłącznie tworzono poezyę, aby Niemcewicz mógł rozumieć całą doniosłość świeżego prądu, jaki z sobą niosły niemieckie i angielskie ballady końca osiemnastego wieku, symbolizujące zespolenie się z uczuciami i wyobraźnią ludową. Nie pojmował też tego, co zrozumiał później Mickiewicz pisząc na ten sam temat swoją „Uciecz-



JULIAN SIERAWSKI,

ur. w Krakowie 23 października 1777 r., uczeń akademii krakowskiej, inżynier wojskowy w 1794, ranny pod Opatowem, brał udział w ekspedycyi wołosko-galicyjskiej gen. Joachima Denyski, przeciwko Austryakom, w drodze ze Stambułu do legionów włoskich schwytany przez piratów, pod Dąbrowskim komendant twierdzy w Kalli, adjutant major drugiej legii, w 1797 pod rozkazami Wielhorskiego, z legią naddunajską Kniaziewicza walczył pod Kehl, Offenburgiem i Hohenlinden, szefem batalionu mianowany przez gen. Moreau, odznaczył się przy zdobyciu Salzburga, w 1801 komendant Livorna, odznaczył się przy zdobyciu twierdzy Porto-Ferajo, w 1805 tworzył legię nadwiślańską wraz z gen. Henrykiem Wołodkowiczem, walczył pod Tczewem i Gdańskiem, w 1808 pułkownik szóstego pułku piechoty liniowej, w 1809 walczył pod Sandomierzem, kawaler krzyża oficerskiego legii honorowej, w 1812 był pod Bobrujskiem, Borysowem i Berezyną, generał brygady, komendant prawego skrzydła korpusu ks. Józefa Poniatowskiego pod Lipskiem, w wojsku Król. Polskiego komendant gwardyi pieszej, kawaler ord. św. Stanisława i św. Włodzimierza, w 1818 komendant Modlina, w 1831 komendant Warszawy, gubernator województwa krakowskiego i sandomierskiego.

(Litografia Kurowskiego z wydawnictwa Straszewicza p. t. „Stu sławnych Polaków“, ze zbiorów p. Jerzego Stanowskiego.)

kę“, że niedość skopiować formę i ton obcej ballady, ale że trzeba przesadzić ją na własny grunt i ożywić sokami własnej gleby, tchnąć w nią samoistną, odrębną poezyę polskiego ludu, jego wierzeń i jego charakteru, aby odpowiadała swojemu literackiemu przeznaczeniu. W balladach Niemcewicza, czy to tłómaczonych z Wordswortha, czy też nawet oryginalnych („Zamek Jazłowiecki“) nie ma śladu sta-



ROMAN SOŁTYK,

ur. 1791 r. w Warszawie, w Paryżu studyował w szkole politechnicznej w latach 1805—1807, podporucznik artyleryi, 1808 porucznik, 1809 kapitan wystawionej przez siebie kompanii konnej artyleryi, był przy oblężeniu Zamościa, 1810 podpułkownik artyleryi, adjutant Sokolnickiego, walczył chlubnie pod Lipskiem, na sejmie 1829 r. postawił wniosek w sprawie zupełnego wyzwolenia chłopów, ochotnik w armii Skrzyneckiego, komendant artyleryi w Warszawie, zmarł w Paryżu.

(Litografia Bazin'a z wydawnictwa Straszewicza p. t. „Stu sławnych Polaków“, ze zbiorów p. Jerzego Stanowskiego.)

rań w tym kierunku i dlatego minęły one bez echa i śladu.

W tym samym roku, w którym wyszły „Pisma różne“, Niemcewicz ze spadkiem po ojcu wynoszącym 4,000 dukatów opuścił kraj, zamierzając zamieszkać w Paryżu: tu jednak trafił na narodziny napoleońskiego cesarstwa. Powrócił tedy do Ameryki i przez trzy lata mieszkał w Norfolk w Wirginii, zanim list Stanisława Małachowskiego nie odwołał go do kraju ze względu na zmieniające się stosunki, wynikłe ztąd widoki, i obowiązki przywiązane do mandatu posła inflanckiego, którym Niemcewicz niewzruszenie chciał być posłuszny. W rzeczywistości skończyło się na tem, że zamianowany został sekretarzem senatu Księztwa Warszawskiego i członkiem komisyi edukacyjnej; sekretarzem senatu pozostał i za Królestwa Kongresowego. Rósł wpływ jego, znaczenie w kraju się zwiększało; rok 1826 wyniósł go po śmierci Staszica na godność prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W Ursynowie pod Wilanowem założył sobie ciche gniazdko w którem żarliwie dla literatury pracował, ale w którem nie było mu danem, jak pragnął, zakończyć pracowitego życia (zm. w Paryżu po dziesięcioletnim tam pobycie 21 maja 1841 r.). „Pisał wszystko, co tylko człowiek wierszem i prozą pisać może, od tragedyi i bajki, od historyi do pamfletu, a jednak nie wygląda nigdy na pisarza z profesyi ale zawsze z przypadku, z okolicz-



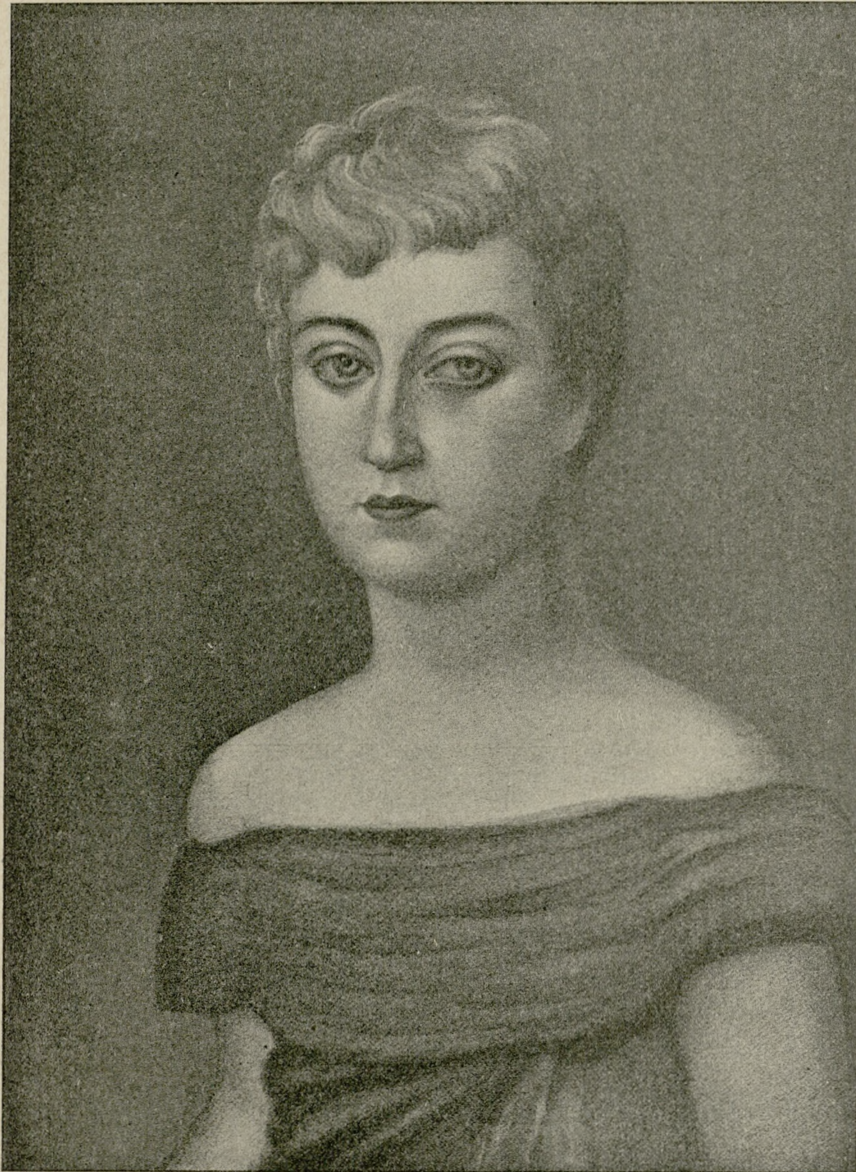
JERZY SOROKA,

ur. 1760 r. w Wilnie, wychowaniec puławskiego dworu, członek poselstwa polskiego w Konstantynopolu, porucznik kawaleryi, zamieszkał we wsi Krzywsku pod Oszmianą, zmarł w listopadzie 1831 roku.

(Z litografii Villain'a zamieszczonej w wydawnictwie Straszewicza p. t. „Stu sławnych Polaków“, ze zbiorów p. Jerzego Stanowskiego.)

ności" — charakteryzuje go Tarnowski twierdząc słusznie, że różni się formą i duchem od całej plejady Przyjaciół Nauk, i cytując zdanie księcia Adama Czartoryskiego, że „był on naprzód obywatelem, potem człowiekiem towarzyskim w gronie swoich przyjaciół, potem jeszcze człowiekiem lubiącym własną zabawę, a na końcu dopiero artystą chcącym zabezpieczyć swoją literacką sławę, a ten ostatai wzgląd

Głównem, najpoważniejszem zajęciem Niemcewicza po powrocie do Warszawy było dziejopisarstwo. Pisał trzytomowe dzieło: „Dzieje panowania Zygmunta III-go" (1819) i namiętnie zbierał pomniki historyczne, pamiętniki, opisy podróży, mowy, wiersze z lat dawnych, stare rękopismy, które potem w pięciu tomach „Zbioru pamiętników historycznych o dawnej Polsce" (1822—1830) ogłosił. Do dzieł



MARYA Z WERESZCZAKÓW PUTTKAMEROWA.

(Marylla, uwielbiana przez Adama Mickiewicza.)

(Z rysunku Mordasiewicza, wykonanego według współczesnych portretów. Ze zbiorów p. Leopolda Meyeta.)

najmniej go obchodził". Inteligencya, dowcip, spryt, namiętność i pośpiech czyniłyby z niego — mówi dalej Tarnowski — doskonałego publicystę, gdyby prasa wówczas miała większe znaczenie: do celów publicystycznych istotnie używał Niemcewicz pióra swego nawet w poezyi, wszystkie myśli poświęcając bieżącym sprawom publicznym, w których był i aktorem i widzem.

treści dziejopisarskiej należą także „Podróże historyczne po ziemiach polskich między 1811 a 1826 odbyte", wydane znacznie później. Wydarzenia współczesne znalazły w nim jednego z najlepszych kronikarzy. Prowadził starannie szczegółowy dziennik wypadków, których był świadkiem; do dziś jeszcze badacze dziejów porozbiorowych mają w tym dzienniku skarb materyałów historycznych bardzo cenny.

„Pamiętniki czasów moich“ ułożył sam z tych wspomnień i zapisków w latach starości. Praca historyczna była tłem jego działalności literackiej, nie wyczerpywała jej bynajmniej. Na jej podłożu powstało jednak dzieło, które stanowiło główny tytuł gubnych pokoleń“ skarbnicą „nie lękającą się pożaru i oręża“. Urzeczywistnił tę myśl czcigodny sekretarz senatu ogłaszając zaraz w pierwszym roku istnienia Królestwa Kongresowego swoje niezapomniane „Śpiewy historyczne“. Ballady, czyli jak je nazywał,

TYPY WARSZAWSKIE Z POCZĄTKÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Szlachcic starej daty.

(Rysunek Norblina rytowany przez Duboucourt'a, ze zbiorów biblioteki hr. Przeździeckich.)

do sławy i popularności Niemcewicza. Myśl jego rzucił Woronicz; on to pracując nad „Assarmotem“, „Lechem“ i „Sejmem wiślickim“ myślał o utworzeniu pieśnioksięgu dla warstw najszerszych, któryby obejmował skarbnicę pamiątek i stał się „dla niewy- dumy o „Michale Glińskim“ i „Żółkiewskim pod Cecorą“, czytane Towarzystwu Przyjaciół Nauk jeszcze za pobytu w Warszawie w latach 1802—1804 były zawiązkiem tego pierwszego spopularyzowania przeszłości narodu polskiego, które odpowiadało głęboko

odczutej potrzebie, skoro w przeciągu trzech lat „Śpiewy historyczne“ rozchwytano w trzech wydaniach. Napisał je niejako na zamówienie Towarzystwa, które chciało „wdziękiem rymów i muzyki uczynić wiadomość dziejów powabną i wszystkim wiersza i jego śpiewność są niekiedy bez zarzutu. Nie za dzieła sztuki uważał też swoje „Śpiewy“ Niemcewicz; umyślnie sadził się może nawet na dydaktyczną prostotę, probując po swojemu trafić w ton ludowej ballady, której formę zapożyczył już

TYPY WARSZAWSKIE Z POCZĄTKÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Patron trybunału.

(Rysunek Norblina rytowany przez Duboucourt'a, ze zbiorów biblioteki hr. Przeździeckich.)

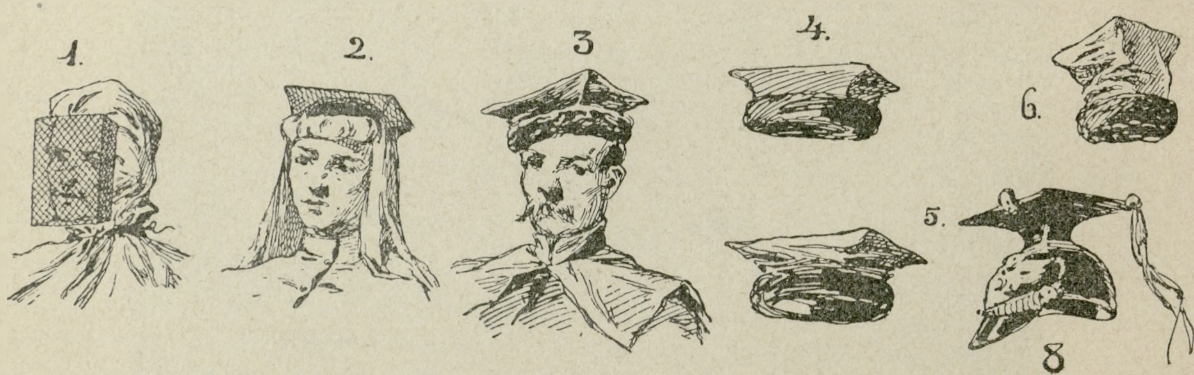
powszechną“. Znaczenie „Spiewów“, które według wyrażenia Brücknera „przekuły szlachetny kruszec dziejów na monetę obiegową“, było na swoje czasy niezmierne, a wrażenie, jakie wywołały, niezwykłe; artystyczna ich strona jest zapewne słaba, choć tok z angielskiej poezyi. I w tem leży także ich literackie znaczenie: są objawem próby jakiegoś otrząśnięcia się z martwego kunsztu warszawskiej klasyczności, są wejściem na jakieś nowe tory, nieśmiałem, niepewnem i niezręcznem, ale podjętem w poważnej

i pięknej myśli, w szczerem, podniosłem uczuciu. Zapał, z jakim przyjęto „Śpiewy“ jest najlepszą miarą ich wpływu, któremu nie przeszkadzały niedostatki łatwe dzisiaj do dostrzeżenia, ale nie widoczne dla ówczesnej krytyki: jednostajność tonu i szablonowość sposobów charakterystyki wysławianych postaci, brak plastyczności w opisach, i sentymentalna manjera tonu zastępująca szczere akcenty liryczne; charakterystyczne dla pierwszego, zawierającego i nuty wydania „Śpiewów“ są ryciny, jakiemi zostały zaopatrzone, zupełnie w guście pseudoklasycznym, na których bohaterowie polscy przedstawiani są w strojach i zbrojach rzymskich.

W całej swojej działalności dziejopisarskiej i historyczno-popularyzatorskiej Niemcewicz starał się przedewszystkiem o osiągnięcie celu, dla jakiego pracował, a więc o zainteresowanie i rozmiłowanie ogółu kolejami i wzorami przeszłości, dla użytku czasów, w których żył i działał. Ta tendencya prześwieca ze wszystkich kart książki o Zygmuncie III, z każdego wiersza „Śpiewów“, z powieści historycznych („Dwaj Sieciechowie“ i „Jan z Tęczyna“) i z dramatów, na tle dziejowym osnutych. („Władysław pod Warną“, „Zbigniew“, „Piast“, „Kiejstut“; wodewilów: „Giermkowie króla Jana“, „Jadwiga“, „Jan Kochanowski w Czarnym Lesie“). Wszędzie są aluzye do czasów teraźniejszych, do aktualnych spraw i ludzi warszawskich, wszędzie ta sama przytem niedbałość o formę, ład artystyczny i prawdziwość w charakterystyce tła i osób, przy wielkiej łatwości i swobodzie tworzenia, wszędzie ta sama myśl uczciwa, która ani na chwilę piórem nie przestawała kierować. W teatrze Bogusławskiego mile są widziane sztuki Niemcewicza, który opiekuje się tym teatrem w imieniu rządu i z upoważnienia księcia warszawskiego. Później „Jan z Tęczyna“ (1825),



Stopniowe kształtowanie się formy czapki mazurskiej.



Stopniowe kształtowanie się rogatywki.

wzorowany na Walter-Scottcie, staje się najulubieńszą, najmodniejszą powieścią, mimo że już wtedy, kiedy się ukazał, wymagania artystyczne wzrastały i odzywały się nawet głosy wymagające baczniejszego przystosowywania wprowadzanych w powieść figur do właściwego nastroju i charakteru epoki. Powieść była wówczas formą nową i bardzo wchodzącą w modę; w wieku stanisławowskim znano w Polsce tylko nieliczne tłómaczenia romansów za którym tak snadno wciskają się obce zwyczaje, wrażenia, uczucia a nakoniec i przeistoczenie narodu". Romans ten, pod tytułem „Julia i Adolf czyli nadzwyczajna miłość dwojga kochanków nad brzegami Dniestru", krążył w odpisach, wywołując wszędzie gdzie go czytano łzy, spazmy i mdłości wśród dam, które nie chciały ściągnąć na siebie zarzutu oschłości serca. Niemcewicz musiał znać już „Julię i Adolfa", gdy pisał przed rokiem 1815 swoje „Nie-



Wiejskie wesele.

(Z piórkowego rysunku z pierwszej ćwierci XIX wieku, ze zbiorów p. S. Kulikowskiego.)

francuzkich. Niemcewicz był jednym z pierwszych który usiłował tę formę zużytkować dla swoich publicystycznych raczej niż literackich celów. Pierwsza głośniejsza powieść polska wyszła z pod pióra wojskowego; napisał ją w roku 1810 czterdziestokilkoletni pułkownik wojsk Księztwa Warszawskiego, Ludwik Kropiński, aby wykazać, iż „nasz język jest zdolnym wydać tkliwe uczucia delikatnej miłości" i „aby Polki zasmakowawszy w rodowitej mowie ochroniły ją od przemożnego wpływu obcego języka, szczęścia występnej zalotności" w formie listów osnutych na tle wypadków 1812 roku, niedrukowane wcale z powodu sporów sekretarza stanu z cenzorem Szaniawskim; cele przyświecające Kropińskiemu były oczywiście i celami Niemcewicza, prócz tego jednak chodziło mu już i o satyrę społeczną, o przeciwstawienie galeryi figur zacnych i prawych, po obywatelsku czujących, z jednostkami zcudzoziemczałemi i wyzutemi z uczuć powszechnych. Jeden z bohaterów tej powieści zaleca boh-

dance swojej pisanie romansów dla wyrabiania języka polskiego. Takie same rady dawać musiał Niemcewicz siostrze księcia Adama, Maryi z Czartoryskich Wirtemberskiej, niegdyś ideałowi Kniaźnina. Ona też jest autorką pierwszej drukowanej a poczytnej powieści polskiej p. t. „Malwina czyli domyślność serca“.

Należy się wzmianka jednak i poprzedniczce księżnej Wirtemberskiej, Annie Olimpii z ks. Radziwiłłów Mostowskiej, żonie późniejszego ministra spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego, która już w pierwszych latach wieku pisywała pełne straszliwych przygód opowiadania. W trzech tomach wyszły one w Wilnie jeszcze w roku 1806 p. t. „Moje



AUGUSTYN BRZEŻAŃSKI,

ur. 1789 r. w Poznańskiem, podporucznik w pułku strzelców konnych pułk. Turno, odznaczył się pod Gdańskiem i Friedlandem, rotmistrz w 1812, dowódzca grenadyerów 1 pułku pod Berry-au-Bac, dowódzca poznańskich ułanów.

(Z litografii Villain'a zamieszczonej w wydawnictwie Straszewicza p. t. „Stu sławnych Polaków“, ze zbiorów p. Jerzego Stanowskiego.)

rozrywki"; poprzednio ukazały się z pomiędzy nich w druku: „Strach w zameczku", „Zamek Koniecpolskich", „Cudowny szafir", „Nie wszystko tak się mach w r. 1807, „Astolda księżniczka z krwi Palemona, pierwszego księcia litewskiego", przez to ciekawa, że jest pierwszą poprzedniczką „Pojaty" Ber-



GENERAŁ FRANCISZEK SZNAYDE,

ur. 8 paźdz. 1792 r. w Warszawie, służył w 2 pułku ułanów w 1809, odbył wojnę 1812—1814 r., major 1-ej dywizyi drugiego pułku strzelców konnych; dowódzca dywizyi konnych karabinjerów, w czerwcu 1831 komendant brygady, 28 lipca generał brygady.

(Z litografii Villain'a zamieszczonej w wydawnictwie Straszewicza p. t. „Stu sławnych Polaków", ze zbiorów p. Jerzego Stanowskiego.)

czyni jak się mówi" powieść białoruska, „Matylda i Daniło" powieść żmujdzka, „Posąg i Salamandra" z Wielanda. Osobno wyszła także w Wilnie w 2 tonatowicza a tematem z podań litewskich staje się pokrewna już tak niebawem powstać mającej „Grażynie". O powiastkach Mostowskiej zapomnieli jednak

nawet historycy literatury i dopiero Brückner krótko wspomniał jej nazwisko.

Ogłoszona w 1815 roku powieść Niemcewicza „Dwaj panowie Sieciechowie“ także ma datę dawniejszą; napisana została jeszcze w osiemnastem wieku: przeciwstawia ona postać dziada z epoki Augusta II-go wnukowi z epoki sejmu konstytucyjnego, a wyróżnia ją doskonały styl archaizowany w dyaruszu, mającym pochodzić z czasów saskich. Morał dydaktyczny przeznaczony dla współczesnych czteroletniego sejmu dobry był i za epoki kończącego się Księztwa Warszawskiego: społeczeństwo dojrzewało i uświadamiało się, leczyło się zwolna z wad najgorszych. Epokę jednak dla powieści polskiej stanowi ogłoszenie w 1821 roku powieści Niemcewicza „Leibe i Siora“. Powieść po raz pierwszy oddana została na usługi społecznej myśli, miała się stać argumentem popierającym hasło pracy publicznej, a zarazem być obrazem obyczajowym: rzecz charakterystyczna, że ta pierwsza próba polskiej powieści obyczajowo-tendencyjnej odnosi się do kwestyi żydowskiej. Niemcewicz potępiając żydów stanowiących corpus in corpore i dając obraz ciemnych, namiętnych zabobonów, utrudniających zżycie się ze społeczeństwem polskiem, stawia swoich bohaterów jako ideał ku któremu żydzi winni dążyć, jeśli pragną na równouprawnienie zasłużyć. Sekretarz senatu stawia jasno kwestyę żydowską na gruncie narodowym; na tym samym gruncie stanęła w r. 1818 rada stanu roztrząsając projekt rządowy w sprawie uregulowania praw obywatelskich ludności żydowskiej.

Znacznie później (1825) „Janem z Tęczyna“ wzorowanym na Walter-Scottcie zjednał sobie rozgłos i poczytność nie wiele mniejszą niż w r. 1816 „Śpiewami historycznemi“. Powieść już wtedy znajdowała się w względnym rozkwicie. Bernatowicz po nieudanych, wzorowanych na „Julii i Adolfie“ swoich „Nierozsądnych ślubach“ pisał „Pojatę córkę Lezdejki“ (1826) badając naocznie okolice, które miał z niezaprzeczonym plastycznym talentem opisywać i przygotowywał „Nałęcza“ (1828) osnutego na tle legendy o romansie Kazimierza Wielkiego z Esterką. Aleksander Bronikowski, niegdyś legionista Kniaziewicza, ogłaszał po niemiecku „Hipolita Boratyńskiego“, „Myszą Wieżę“, „Jana III i dwór jego“, „Zawieprzyce“, nadsyłając rękopismy do Warszawy, aby przekład mógł się ukazać równocześnie z oryginałem. Ładne powieści obyczajowe panny Klementyny Tańskiej, osnute na tle połowy osiemnastego wieku („Listy Elżbiety Rzeczyckiej“ i „Dziennik Franciszki Krasińskiej“) były już w ręku wszystkich. Wężyk przygotowywał „Władysława Łokietka“ i „Zygmunta z Szamotuł“. Fryderyk hr. Skarbek wzorując się na humorystach angielskich XVIII wieku wydał już „Chwilę wesołości“, „Pana Antoniego“, „Podróż bez celu“ i „Pana starostę“, a zabierał się do pisania „Tarły“ i „Damiana Ruszczyca“. Sentymentalne niewiasty czytały jeszcze obok „Julii i Adolfa“, „Malwiny“ i „Nierozsądnych ślubów“

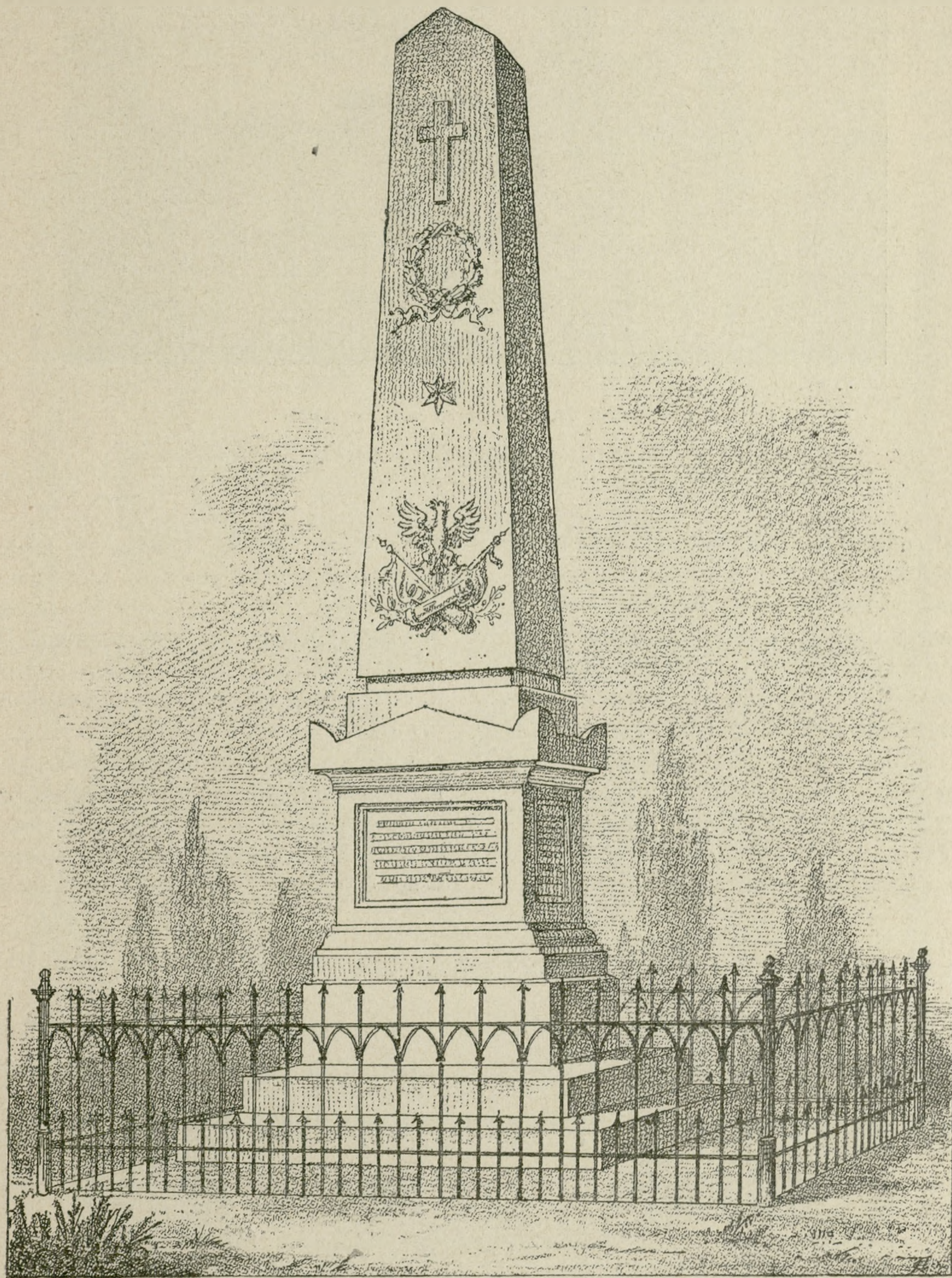


Widok rynku z Sukiennicami w Krakowie około 1820 r.

(Ze sztychu współczesnego w zbiorach p. M. Bersona.)

także „Emmelinę i Arnolfa“ Łucyi z Gedroyciów Rautenstrauchowej. Elżbieta z Krasińskich Jaraczewska pracowała nad „Zofią i Emilią“, „Wieczorem adwentowym“ i „Pierwszą miłością—pierwszem uczuciem“ starając się cokolwiek głębiej sięgnąć do do swojej duszy i do duszy swoich bohaterów. Edward Tadeusz Massalski wreszcie pisał swojego „Pana Podstolica albo czem jesteśmy i czem być możemy“, pół-powieść, pół-traktat społeczno-administracyjny, który w zbyt niewłaściwą wyszedł porę aby mógł być czytany tak jak tego był godny może nie tyle ze względu na formę ile na zalety treści.

Niemcewicz jako historyk, poeta, dramatopisarz i powieściopisarz położył niezapomniane zasługi; artystą jednak największym był w „Bajkach“. Miały one w epoce Księztwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego pierwszorzędne znaczenie. Były, jak powiada Tarnowski, „szczęściem Warszawy a klęską niepowetowaną tych, których dotykały“. Trudno się jednak zgodzić z zdaniem tego krytyka, jakoby teraz traciły wartość i wdzięk przez to, że wymagają klucza i wyjaśnień: aluzya polityczna, jaka w nich tkwi, jest zawsze łatwa do uchwycenia i doskonale pojmuje się dziś jeszcze i to „szczęście Warszawy“ i „klęskę



Pomnik we Wrzawach, postawiony na pamiątkę kampanii 1809 r.

(Z litografii krakowskiej współczesnej, ze zbiorów p. S. Kulikowskiego.)

WIDOKI KRAKOWA.



Kościół katedralny na Zamku.

(Z litografii współczesnej, wydanej w Paryżu przez I. S. Minasowicza.)

niepowetowaną“ ofiar. W bezlitośnym, okrutnym dowcipie niemcewiczowskich bajek jest zapewne uniesienie, bezwzględność, może czasem i niesprawiedliwość, ale nawet krytyk, który kładzie na to nacisk, znajduje dla tych łatwych do wybaczenia błędów żywe słowa usprawiedliwienia. Pełna znaczenia i świetnie napisana jest polityczna broszura „Listy litewskie“, wydana przez Niemcewicza w 1812 roku z ostatnim listem datowanym 12 sierpnia. Talent publicystyczny Niemcewicza, przenikający przedewszystkiem całość jego twórczości, znajdował najlepszy wyraz w „bajkach“, które naówczas zastępowały to, co dzisiaj wyrażałoby się dziennikarskim artykułem i w broszurach, w których był mistrzem już i w poprzedniej epoce, żeby wspomnieć tylko jego słynną „Biblię“ z roku 1792-go. Z tego talentu, tak w owych czasach rzadkiego, wynikał ów wpływ, jaki wywierał siwowłosy sekretarz senatu na opinię Warszawy przez całe ćwierć wieku, przez które po powrocie z Ameryki mieszkał w niej i bez wytchnienia uczciwem piórem i zacną myślą pracował.

O teatrze, w którym Niemcewicz wystawiał swoje sztuki i w którym „Władysław pod Warną“ ściągał tłumy publiczności, wspominaliśmy już

WIDOKI KRAKOWA.

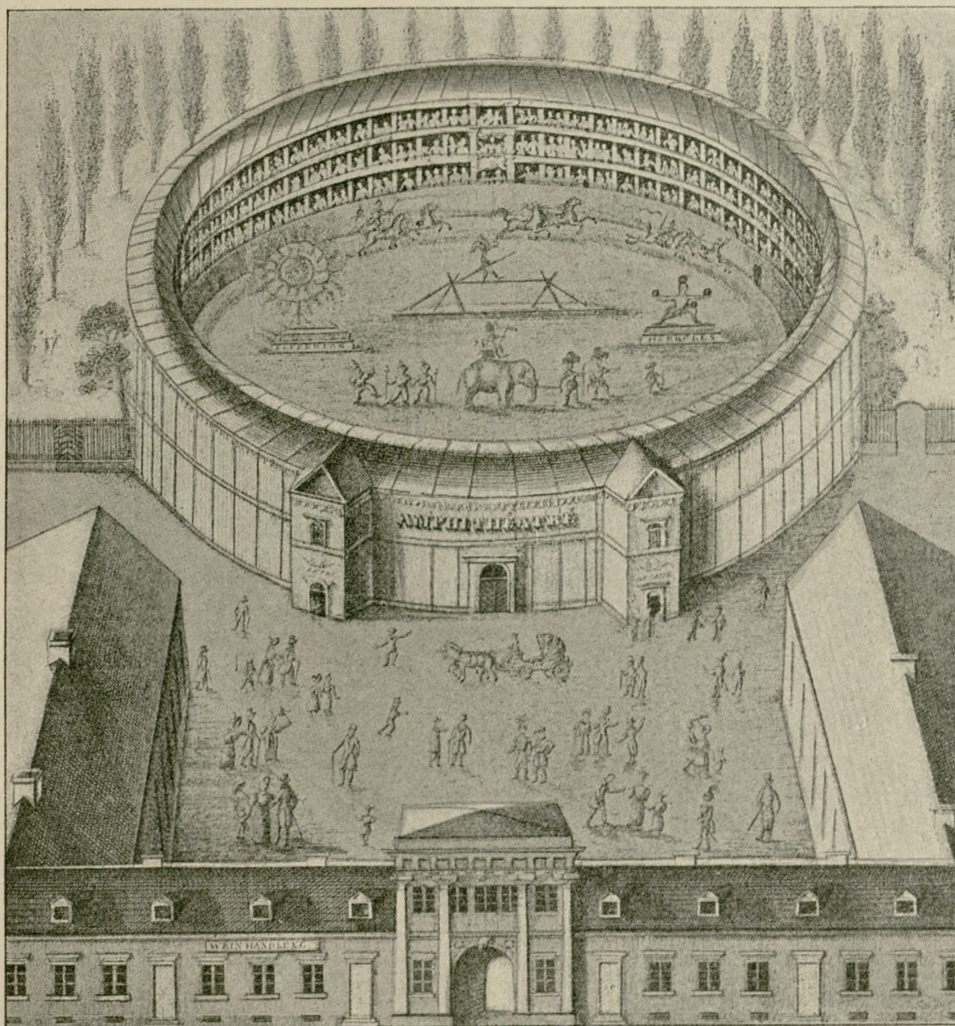


Wewnętrzna część zamku królewskiego.

(Z litografii współczesnej, wydanej w Paryżu przez I. S. Minasowicza, ze zbiorów p. S. Kulikowskiego.)

w ciągu niniejszych „Dziejów“: grał on rolę nietylko w kulturalnem ale i politycznem życiu Warszawy. Wiemy o walce jaką teatr Bogusławskiego prowadzić musiał z aktorami francuzkimi; niepowodzenia w pruskiej Warszawie skłoniły go do wyjazdów do Poznania i do Kalisza. Na wiadomość o zmianach politycznych, rosną i nadzieje namiętnie kochającego swój teatr dyrektora: przed Napoleonem wystawia 14 stycznia 1807 r. „Andromedę“, napisaną przez i paradyz aż do ścisku były napełnione“. Za Księztwa Warszawskiego pomyślniejsze zaczęły się dla Bogusławskiego czasy; podczas wojny 1809 r. w powodzeniu tem nastąpiła przerwa, wypełniona wyjazdem do Krakowa, gdzie witano z zapałem aktorów warszawskich, gdzie biedny dyrektor zarobił nawet trochę pieniędzy, niestety austryackich tylko, których kurs był niesłychanie nizki. Po powrocie do Warszawy wystąpił Bogusławski z projektem zamie-

WARSZAWA Z POCZĄTKÓW XIX WIEKU.



Amfiteatr na rogu ulicy Brackiej i Chmielnej.

(Według litografii współczesnej, ze zbiorów p. S. Kulikowskiego.)

późniejszego zięcia swojego Osińskiego, niebawem sekretarza jeneralnego w ministeryum sprawiedliwości Księztwa, wsławionego już tłómaczeniem „Cyda“ i „Horacyuszów“. Andromedę wobec Napoleona grała, podobno nienajlepiej, gwiazda Towarzystwa Józefa z Truskolaskich Ledóchowska; przyćmiło ją powodzenie transparentu namalowanego przez nadwornego niegdyś malarza Jana Bogumiła Plersza. „Gazeta korespondent warszawski“ stwierdzała wówczas, że „wszystkie loże były zajęte, parter, galerya nienia sceny warszawskiej na teatr rządowy. Książę Warszawski projekt częściowo przyjął: zostawiwszy Bogusławskiego na czele teatru, Niemcewicza mu wyznaczył jako przedstawiciela rządu i dostarczył pieniędzy na szkołę dramatyczną. Teatr ustalił się; w lecie jednak opuszczał mury Warszawy a najchętniej wędrował do Gdańska, gdzie spełniał użyteczną misyę a zarazem i zbierał zyski. Projekty Bogusławskiego były szerokie; planował podział teatrów, w celu podniesienia poziomu głównej sceny, którąby była po-

święcona wyłącznie poważnej literaturze narodowej; na innej scenie granoby rzeczy lekkie i krotochwilne dla publiczności żądnej rozrywek bardziej płochych. Wypadki roku 1812 znowu zachwiały teatrem: Bogusławski chory i zadłużony, zrażony i do gazet, które niedość sprawiedliwie oceniały jego starania i zasługi, zamknął teatr w 1814 r. a przedsiębiorstwo z konieczności wchodzi w kompromis ze złym smakiem powszedniej publiczności ale nie ma spokoju dopóki nie przedstawi tego, co ma za najwyższe w dramatycznej sztuce". Wykształcił cały szereg wybitnych artystów (Kudlicz, Szymanowski, Żółkowski ojciec, Ledóchowski), wyrobił z pomocą Elsnera i Kurpińskiego polską operę, był przytem dobrym



WINCENTY Hr. TYSZKIEWICZ,

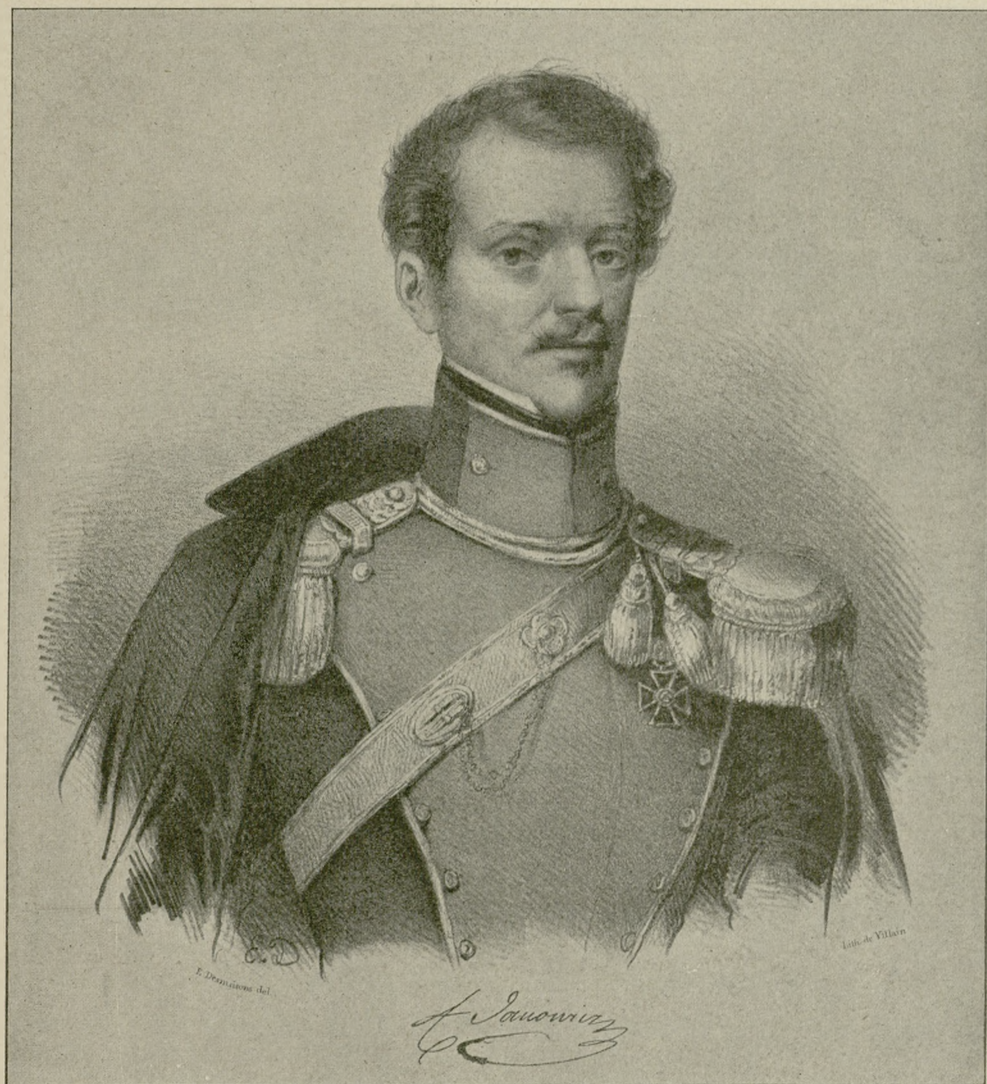
ur. 1792 r. w Galicyi, studyował w uniwersytecie wileńskim, służył w wojsku Księztwa Warszawskiego w 1809 i 1812 r., wyszedłszy z więzienia we Lwowie ożenił się i osiadł w 1827 r. na Podolu, w Oczeretnie, deputowany sejmu, członek deputacyi badającej działania Skrzyneckiego, przebywał następnie w Saksonii i Belgii.

(Litografia Villain'a zamieszczona w wydawnictwie Straszewicza p. t. „Stu sławnych Polaków", ze zbiorów p. Jerzego Stanowskiego.)

odstąpił Osińskiemu. „Musiał być doskonałym dyrektorem teatru,—wydaje świadectwo Tarnowski,—doskonałym, bo o wszystko dbałym i starannym, bo umiejętnym, bo wreszcie pojmującym wysokie artystyczne zadanie teatru i stawiającym go sobie za cel. Jego smak, jego ideał w sztuce był fałszywym i nie mógł w jego czasach być innym; ale piękny i szanowny jest widok tego dyrektora, który wprawdzie i wzorowym obywatelem kraju. O sobie przytem myślał jak najmniej, cały oddany swemu wielkiemu dziełu cywilizacyjnemu, za jakie słusznie uważał stworzony przez siebie teatr polski.

Jednym z głównych aktorów teatru Bogusławskiego od roku 1800 był Ludwik Adam Dmuszewski, syn oficera pułku kawaleryi nadwornej, niedoszły legionista, który w drodze do Włoch utknął w War-

szawie, oczarował Bogusławskiego pięknym głosem, i zamiast bić się na ziemi włoskiej, grywać zaczął u niego kochanków w komedyach i tenorowe partye w operach. Był jednak nietylko aktorem i śpiewakiem: repertuar sceny warszawskiej do roku 1821 wypełniony był sztukami Dmuszewskiego, które ściągały publiczność i wypełniały kasę Bogusławskiego nawet w cięższych dla teatru chwilach. Sztukomedye o trwałej wartości scenicznej, które do dziś dnia mogłyby bawić w teatrach („Szkoda wąsów", „Pięć sióstr a jedna"). Wybitniejszego talentu literackiego brak w nich zapewne, ale oprócz znajomości potrzeb sceny jest w nich coś jeszcze, co go wyróżnia od wielu współczesnych a zbliża już do Fredry: zamiast literackiego szablonu znać w tych sztukach obserwacyę i odczucie chwili bieżącej, którą



ALOIZY JANOWICZ,

ur. 15 września 1792 r. w Zaosiu, brał udział w wojnie 1812 r., służył w 3-cim pułku ułanów wojsk Król. Polskiego, porucznik do 1812, rotmistrz do 1830, major 26 maja 1831 r., 30 lipca t. r. podpułkownik, przebywał następnie w Besançon i w Bourges.

(Litografia Villain'a zamieszczona w wydawnictwie Straszewicza p. t. „Stu sławnych Polaków", ze zbiorów p. Jerzego Stanowskiego.)

ki swoje umiał Dmuszewski zastosowywać zręcznie do spraw bieżących. „Okopy na Pradze" i „Pospolite ruszenie" oraz „Barbara Zapolska" stanowiły sensacyę dnia i miały najwięcej powodzenia obok „Władysława pod Warną" Niemcewicza i „Barbary Radziwiłłówny" Felińskiego. W zbiorze „Dzieł dramatycznych" Dmuszewskiego (wydanych z rycinami u Korna we Wrocławiu 1821) znajdują się i inne starał się w miarę sił przenieść na scenę w jej rysach charakterystycznych. Są też one dziś więcej zajmujące niż uznawany przez Przyjaciół Nauk teatr Niemcewicza i Wężyka, nawet niż sławna tragedya Felińskiego. Dmuszewski, przygotowawszy się zwiedzeniem głównych teatrów europejskich, zastępował Bogusławskiego w kierowaniu teatrem; w roku 1814 gdy zarząd teatru objął Osiński, Dmu-

UBIORY WOJSKA POLSKIEGO Z CZASÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO. (Rok 1815—1830.)



1. Oficer wyższy inżynierów. — 2. Szef sztabu dywizyi. — 3. Oficer III-go pułku strzelców pieszych (przed r. 1825). — 4. VIII-my pułk piechoty (ubiór letni). — 5. Oficer wyższy V-go pułku piechoty.—6. IV-ty pułk piechoty (rekrut).—7. III-ci pułk piechoty. — 8. I-szy pułk strzelców pieszych (przed r. 1825). — 9 i 10. II-gi i IV pułk strzelców pieszych (po 1825 r.).

(V-ta tablica „Albumu Wojska Polskiego“, wydanego przez K. S. Wolskiego. Ze zbiorów p. Wittiga.)

UBIORY WOJSKA POLSKIEGO Z CZASÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO. (Rok 1815—1830.)



1. Oficer wyższy weteranów czynnych. — 2. Urzędnik komisyi rządowej wojny. — 3. Gewaltyger. — 4. Kompania rzemieślnicza artyleryi pieszej. — 5. Korpus pociągów. — 6. Adjutant placu. — 7. Korpus inżynierów. — 8. Oficer wyższy korpusu pociągów. — 9. Oficer na reformie.

(VI-ta tablica „Albumu Wojska Polskiego“, wydanego przez K. S. Wolskiego. Ze zbiorów p. Wittiga.)

szewski był jednym z akcyonaryuszów przedsiębiorstwa i reżyserem; ostatni raz wystąpił w 1826 roku a w rok potem rząd zamianował go drugim dyrektorem obok Osińskiego; po r. 1832 pozostał Dmuszewski członkiem dyrekcyi rządowej teatrów. Imię za tysiąc dukatów i prowadził tak zręcznie, iż niebawem nietylko on sam, ale i pismo jego zyskało popularność w szerokich warstwach ludności, wśród których umiał sobie zasłużyć także na opinię zacnego i dobroczynnego człowieka.

TYPY WARSZAWSKIE Z POCZĄTKÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Sprzedający drób.

(Rysunek Norblina rytowany przez Dubouncourt'a, ze zbiorów biblioteki hr. Przeździeckich.)

Dmuszewskiego zapisało się jednak nietylko w dziejach teatru, ale także i dziennikarstwa. W roku 1821 Bruno hr. Kiciński założył małe pisemko przeznaczone treścią swoją jedynie dla mieszkańców Warszawy; Dmuszewski zakupił je w 1823 roku na własność

Towarzysz Dmuszewskiego w zarządzie teatrem warszawskim od roku 1814, zięć Bogusławskiego, Ludwik Osiński, był jedną z tych wielkości, jakie czasem fala mody wyrzuca wbrew zasłudze i wartości na powierzchnię a czasem i na szczyty

życia umysłowego epoki. Jest on w istocie dla swojego czasu pisarzem bardzo charakterystycznym, nie przez swoje zalety jednak: talentu ma mniej, widnokręgi duchowe ciaśniejsze niż wielu tych, którzy się przed jego berłem literackiem korzyli. W Osińskim zapał czynów, świadczących o niezwykłej bujności natury. Ci sami nieraz ludzie, którzy z piórem w ręku kuli zimne i prozaiczne, ale dobrze toczące się i dobrze rymujące wiersze, w życiu szli za porywem serca wbrew rozsądkom, rachubom i mierze, które

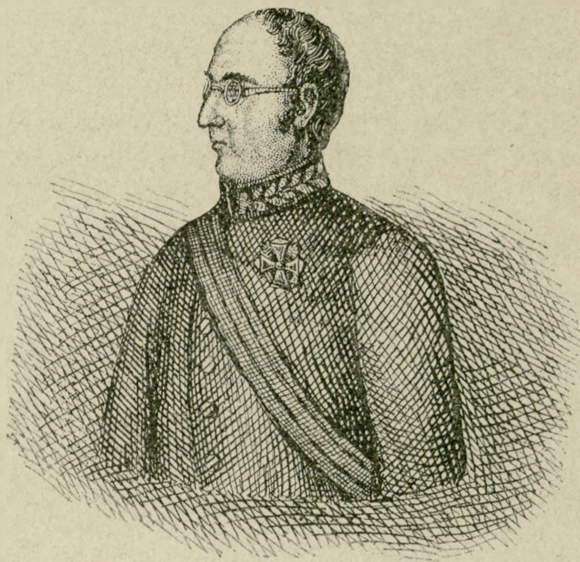
TYPY WARSZAWSKIE Z POCZĄTKÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Sprzedający obrazki.

(Rysunek Norblina rytowany przez Dubouncourt'a, ze zbiorów biblioteki hr. Przeździeckich.)

streszcza się wszystko, co jest manjerą epigonów pseudoklasycyzmu, cała czczość i bezbarwność martwych formuł, których oschłości nie mogła ożywić nawet krew pulsująca tak namiętnie pod wpływem współczesnych wydarzeń, nie mógł zniweczyć nawet sławili jako jedynie niezawodną busolę sztuki. Osiński tem się od nich wyróżniał, że miał nietylko „drewnianą głowę“, ale i serce uregulowane jak zegarek i wrażliwość wymustrowaną i przytępioną należycie na wszystko co nie odpowiadało z góry powziętym



MACIEJ Ks. JABŁONOWSKI.

(Z rysunku zamieszczonego we „Lwowianinie“.)

uprzedzeniom. Tem może imponował wśród Przyjaciół Nauk silniej jeszcze, niż swojem wymuskaniem i wyskandowaniem wiersza, niż ślepą wiarą w Leharpe'a, niż pozorami oczytania i uczoności. Niedoszły pijar, nauczyciel prywatny i wierszopis bez znaczenia, zyskał sławę modnym pensyonatem męzkim, utrzymywanym w Warszawie za czasów pruskich wespół z pedagogiem Konstantym Wolskim, oraz szeregiem rzeczywiście dobrych przekładów z Corneilla i Wolter'a; zdolność do tłomaczenia równie jak i do deklamacyi miał Osiński istotnie. Po utworzeniu Księztwa Warszawskiego tłómacz „Cyda“, „Horacyuszów“, „Cynny“ i „Alzyry“ został sekretarzem generalnym ministeryum sprawiedliwości a potem pisarzem sądu kasacyjnego; obrona pułkownika Siemianowskiego, okolicznościowa „Andromeda“ dla Napoleona, „Marsz dla pułku gwardyi polskiej w roku 1808“, „Wiersz na powrót zwycięzkiego wojska“ po wojnie z Austryakami 1809 r., wreszcie „Oda do Kopernika“ ugruntowały powagę Osińskiego jako mistrza wiązanego i niewiązanego słowa polskiego. Dopomógł mu do tego „Pamiętnik Warszawski“, wydawany przez niego w latach 1809 i 1810; zaczął tam pisać o teatrze i ciętością swoich uwag wyrobił sobie niebawem rozgłos nieporównanego krytyka. Doszło do tego, że powierzono mu w 1818 r. katedrę literatury porównawczej w uniwersytecie warszawskim; wykładał ściśle według Laharpe'a, którego gdzieniegdzie tylko nieśmiało poprawiał ostrożnemi własnemi uwagami. Oprócz literatury rzymskiej i francuzkiej, znał z własnej lektury tylko Homera, Tassa, Ariosta, Miltona, kilka sztuk Schillera i odczyty Augusta Wilhelma Schlegla o literaturze dramatycznej. Tłumy jednak cisnęły się na wykłady Osińskiego przepełnione ukłóciami i docinkami, wymierzonemi w stronę budzącego się w Wilnie ruchu romantycznego; słuchać lekcyi Osińskiego należało do obowiązków mody, chodzi a też na nie cała Warszawa, a przedewszystkiem i na pierwszem miejscu kobiety. Powtarzano sobie z ust do ust trawestacyę dwuwiersza „Dziadów“ („głupio było — głupio będzie“) jako cios zabójczy zadany romantyzmowi.

Jedną wszakże wielką i niezapomnianą zasługę ma Osiński wobec literatury polskiej. W roku 1820 zjawił się u niego młody Aleksander hr. Fredro z Galicyi, niedawno temu jeszcze kapitan wojsk Księztwa Warszawskiego i wręczył mu rękopism napisanej przez siebie komedyi, żaląc się przytem na dyrektora sceny lwowskiej Jana Nepomucena Kamińskiego, że nie chce sztuk jego wystawiać. Osiński trzymał u siebie komedyę Fredry długo, zakwalifikował ją jednak wreszcie do grania. Sztuka nowego autora wytrzymała konkurencyę z komedyami Bogusławskiego i Dmuszewskiego, ba! — zostawiła je daleko po za sobą. Był to „Pan Geldhab“. Fredro, zachęcony do pisania przez arystarcha klasyków warszawskich, co roku odtąd dostarczał już teatrowi nową sztukę, oddając ją pod protekcyonalną opiekę tłómacza „Alzyry“ i autora „Andromedy“, który ani nie domyślał się, że wyprowadził w świat pisarza genialnego i że wystawia w swoim teatrze arcydzieła, o trwałości niespożytej. Charakterystykę Fredry daliśmy już pisząc o ruchu umysłowym Galicyi; powtórzyć tu trzeba, że dopiero teatr Fredry można nazwać teatrem w istocie swojej polskim. Przedtem, jak słusznie zauważył St. Koźmian, były komedye i dramaty po polsku pisane i grane lecz albo konwencyo-



EUSTACHY Ks. SANGUSZKO.

(Drzeworyt I. Holewińskiego ze współczesnego portretu.)

UBIORY WOJSKA POLSKIEGO Z CZASÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO. (Rok 1815—1830.)



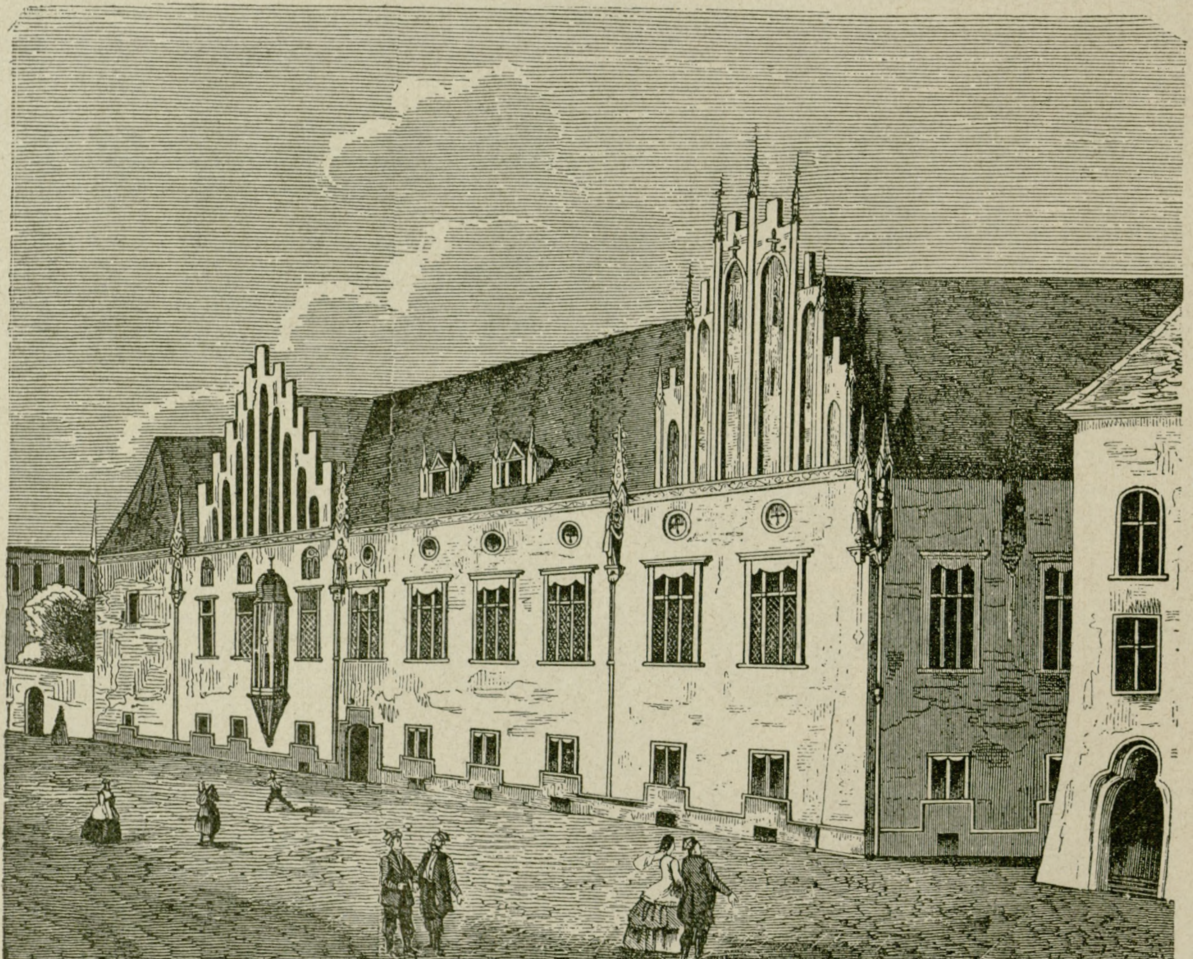
Artylerya: 1. Kompania bombardjerów artyleryi pieszej. — 2. Batalion saperów. — 3. Rakietnicy konni. — 4. Oficer wyższy artyleryi konnej. — 5. Rakietnicy piesi. — 6. Artylerya garnizonowa. — 7. Brygada II-ga artyleryi pieszej.

(VII-ma tablica „Albumu Wojska Polskiego“, wydanego przez K. S. Wolskiego. Ze zbiorów p. Wittiga.)

nalne albo obce i z obcych naśladowane. Komedye Fredry wyprowadziły na jaw ludzi wyłącznie i na wskroś polskich. Słoneczny jego humor, śmiech pokrzepiający, potężna siła komiczna, oddziaływały kojąco na ogół, lecząc go z posępności, a w literaturze rozrywały tamy nałożone komedyi przez prawidła pseudoklasyczne. Pozornie trzymał się Fredro poetyki, wyznawanej przez Przyjaciół Nauk: był to jedyny sposób, aby się dostać na deski teatru, którym rządził Osiński. Dowiódł jednak, że nie ma tak złych

cie „Przyjaciele“ w roku 1828, komedya, którą Fredro uważał za najlepsze swoje dzieło. Potem dopiero, po kilku latach przerwy, powstaną: „Jowialski“, „Dożywocie“, „Zemsta za mur graniczny“ i „Śluby panieńskie“; Tarnowski czyni uwagę, że „Przyjaciele“ są ostatnią komedyą, w której występuje ulubiony bohater pierwszych Fredry sztuk, „młody wojskowy, otoczony jakąś bodaj maleńką aureolą chwały i zasługi, z blizną i krzyżem, z urodzenia i z Bożej łaski bohater i zdobywca serc niewieścich“.

WIDOKI KRAKOWA.



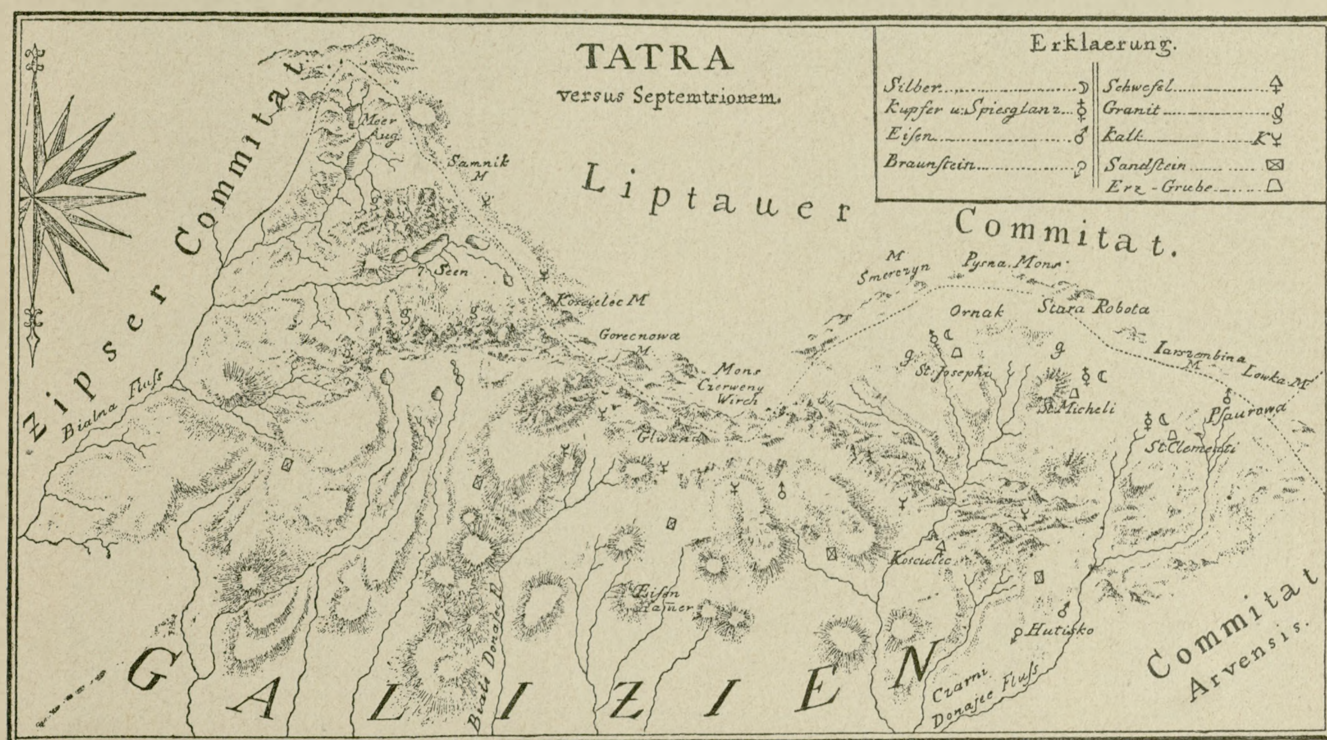
Biblioteka Jagiellońska.

(Drzeworyt zamieszczony w „Postępie“.)

prawideł, nad którymi artyzm nie mógłby zapanować. Wpływ Moljera w budowie sztuki, w prowadzeniu intrygi, w sytuacyjnych pomysłach, którym Goszczyński potem tak kłuł oczy Fredrze, jest istotnie niezaprzeczony; wpływ to jest czysto zewnętrzny jednak; pod jego maską kryje się bardzo żywy narodowy charakter twórczości, głęboka znajomość natury polskiej i mistrzostwo w oświetlaniu jej cech charakterystycznych. Po „Panu Geldhabie“ kolejno pojawiały się „Zrzęda i Przekora“, „Mąż i żona“, „Cudzoziemczyzna“, „Nowy Don Kichot“, „Ciotunia“, „Damy i huzary“, „Nikt mnie nie zna“, wresz-

Zanim się jednak zacznie panowanie Fredry nad teatrem polskim, króluje nad nim Feliński ze swoją „Barbarą“. Aloizy Feliński, sekretarz do korespondencyi francuzkiej przy Kościuszce, w r. 1794, wielbiciel Woltera i Rousseau, entuzyasta rewolucyi francuzkiej, tłómacz Delillea, przerabiacz tragedyi Crebillona i Alfierego, przez krótki czas nauczyciel w liceum krzemienieckiem, napisał „Barbarę“ w lecie 1811 roku. Mężom z Towarzystwa Przyjaciół Nauk przedstawił ją pod koniec 1815 roku; tragedya istotnie nie gorsza od Wolterowskich, mogąca mierzyć się nawet z Racinem, wywołała powszechny za-

chwyt. Trudno było wymarzyć coś bardziej odpowiadającego wyobrażeniom i ideałom poetyckim epoki: szlachetność wiersza, wytworność rymu, patetyczność tonu, wzorowa ścisłość układu olśniewały współczesnych, którzy pokorne tylko czynili zastrzeżenia co do braku akcyi i tragicznego napięcia i co do pewnej jałowości myśli i uczucia. „Barbara Radziwiłłówna“ ukazała się na scenie w dniu 27 lutego 1817 roku, a dzień ten był prawdziwem świętem literackiem. Już wtedy imię Felińskiego było głośne „Hymnem na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego“. Hymn ten, którego zwrotki kończyły się dwuwierszem: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Naszego Króla zachowaj nam Panie“, drukowany w „Pamiętniku Warszawskim“ 1816 roku z rozkazu W. Ks. Konstantego „wojsku polskiemu do śpiewu wierającej tę krytykę w Rocznikach Towarzystwa, orzekając, że autor jej „nadto dozwala powstawać przeciw uznanym już powszechnie prawidłom, do czego z uszczerbkiem dobrego smaku pisarze niemieccy obszerne już i tak pohopne stworzyli pole“. W sztukach swoich jednak („Gliński“ napisany był już w r. 1809, nie był jednak wystawiany z powodu zakazu ze strony rządu Księztwa Warszawskiego; „Barbara Radziwiłłówna“ grana była raz jeden tylko w 1811 r.; po roku 1815 powstaje „Bolesław Śmiały“ i „Wanda“) trzyma się wiernie szablonów tradycyjnych; talentu ma przytem mało i z Felińskim formą równać się nie może. Dziełem Wężyka największem jest mozolnie opracowany poemat opisowy „Okolice Krakowa“, wydany częściowo w 1809, w całości w 1820 roku. Po roku 1830 osiadł w Krakowie, gdzie

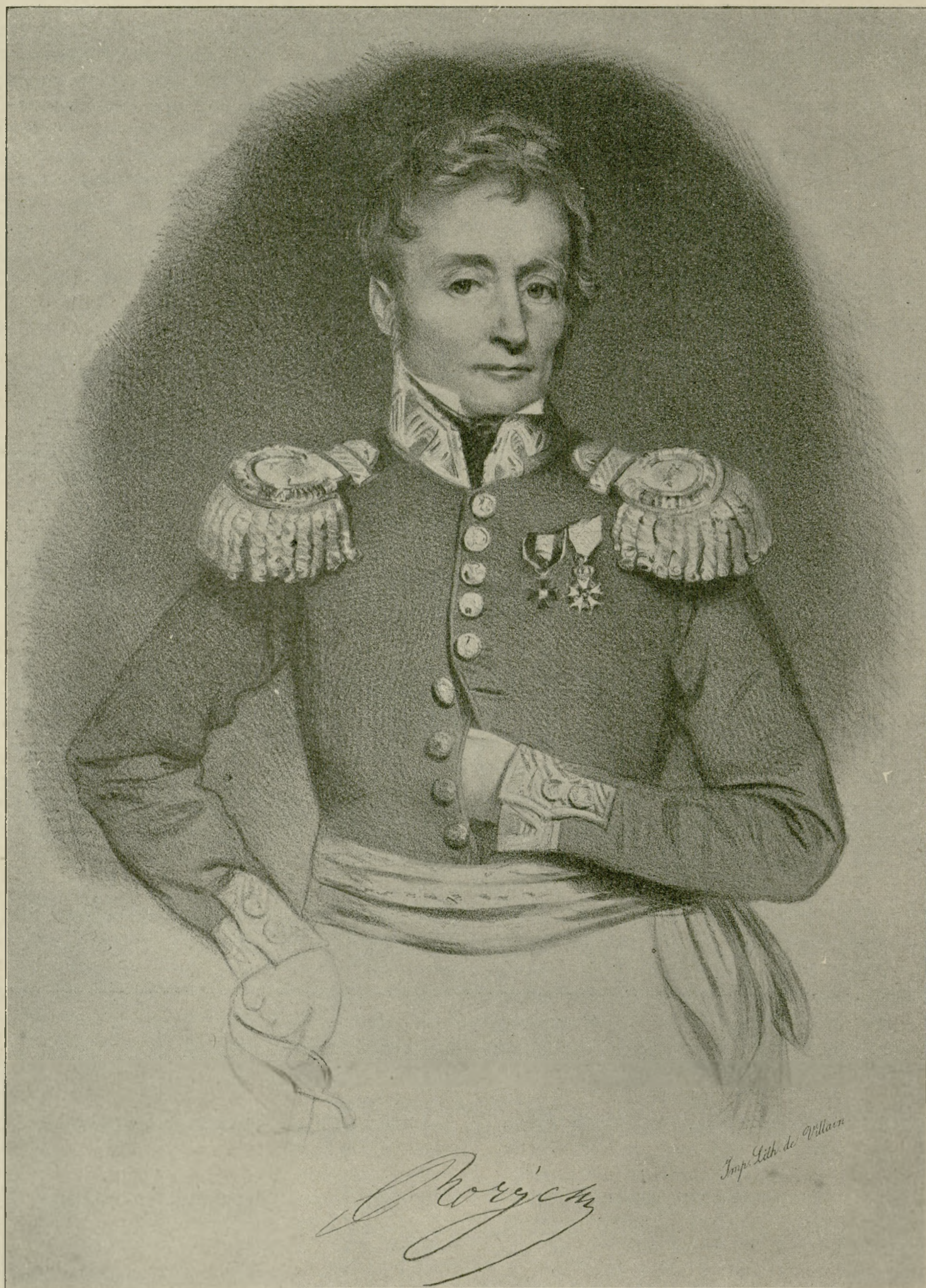


Mapa gór Tatrzańskich,

wydana w Wiedniu w 1798 r.

był podany“; Feliński wzorował go na woroniczowym „Hymnie do Boga“. W trzy lata po wystawieniu „Barbary“ Feliński zmarł w pełni literackiej chwały. Drugim z rzędu dramatopisarzem uznanym i cenionym w epoce Księztwa Warszawskiego i pierwszych lat Królestwa Polskiego był Franciszek Wężyk, asesor sądu apelacyjnego z czasów pruskich. Podejrzywano go o romantyzm i nowatorstwa literackie. Wężyk istotnie tłómaczył „Don Karlosa“, ale z równym zapałem przekładał „Eneidę“, i w gruncie rzeczy bardziej pod jej pozostawał wpływem, bezwiednie jednak, bo sam głosił się wyznawcą haseł Augusta Wilhelma Schlegla i znał już jego przekłady Szekspira. Wężyk poważył się nawet surowo krytykować Racina, i to do tego stopnia, że deputacya Towarzystwa Przyjaciół Nauk nie chciała drukować rozprawy zajego staraniem powstał gmach krakowskiego Towarzystwa Naukowego; pisywał jeszcze w starości dramaty i komedye, nawet trochę lepsze od pisanych za młodu, ale już nie ogłaszał ich drukiem. Wśród grona Przyjaciół Nauk był jednym z pierwszych, którym trafiły do serca i wyobraźni poezye Mickiewicza; mówił o nich z entuzyazmem, pisywał nawet wiersze na cześć wileńskiego młodego wieszcza, ale nie miał odwagi ogłaszać ich drukiem.

Najwybitniejszym z klasyków, najwytrwalej i najwierniej trzymającym się ustalonych tradycyą reguł, był Kajetan Koźmian z lubelskiego, w 1794 r. sekretarz komisyi przy Kościuszce, autor napisanej jeszcze w 1800 r. „Modlitwy o pokój“ naśladowanej z Rousseau i „Ody na wojnę roku 1800 ukończoną batalią pod Marengo“, przyjaciel Osińskiego, sekre-



SAMUEL RÓŻYCKI,

ur. w województwie krakowskiem 19 czerwca 1784 r., w 1806 służył pod generałem Męcińskim, adjutant generała Sokolnickiego, brał udział w wojnie pruskiej i szturmie na Gdańsk, kapitan 11-go pułku piechoty liniowej, kawaler orderu *Virtuti Militari*, zastępca szefa sztabu pierwszej dywizyi gen. Haukego, szef sztabu gen. Grabowskiego, w 1809 przydzielony do dywizyi Dąbrowskiego, w pułku Zakrzewskiego był w wojnie 1812 r., ranny pod Woronowem, szef sztabu Dąbrowskiego w bitwie pod Lipskiem, komisarz w służbie Rzeczypospolitej Krakowskiej, potem szef dziewiątego pułku piechoty liniowej i generał brygady.

(Litografia Villain'a zamieszczona w wydawnictwie Straszewicza p. t. „Stu sławnych Polaków", ze zbiorów p. Jerzego Stanowskiego.)



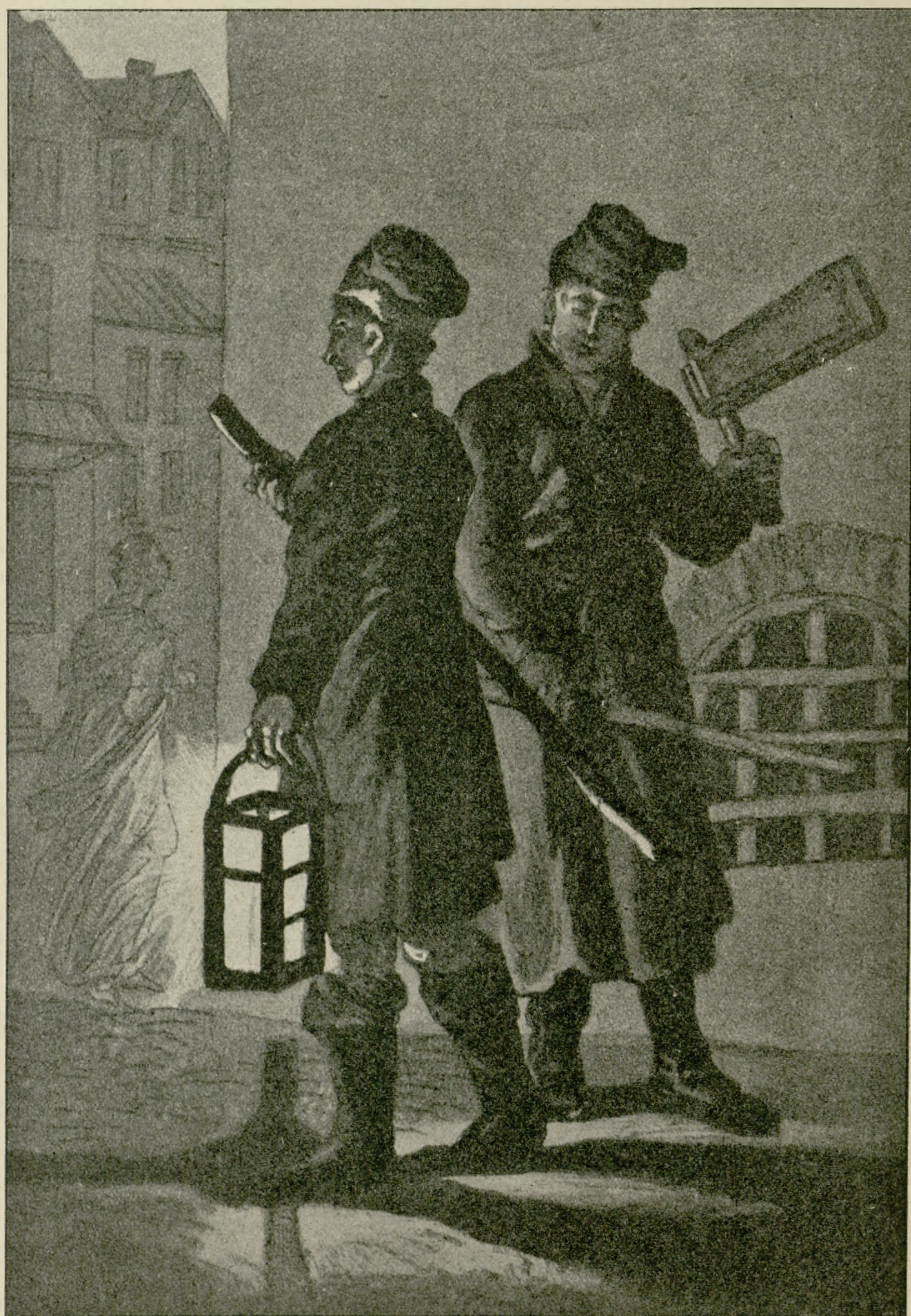
JULIAN URSYN NIEMCEWICZ,

sekretarz senatu, autor „Śpiewów Historycznych“ (daty ob. tom I-szy, str. 243).

(Z litografii Villain'a zamieszczonej w wydawnictwie Straszewicza p. t. „Stu sławnych Polaków“, ze zbiorów p. Jerzego Stanowskiego.)

tarz konfederacyi, wreszcie radca stanu i kasztelan senator. Ody jego z powodu nadzwyczajnych zdarzeń współczesnych mają istotnie wspaniały tok wiersza i wysoki polot retoryczny. Sławę poetycką ugruntował „Odą na zawieszenie orłów francuzkich w pogardę dla niego; znamienny to objaw nagłego zwrotu w całem ówczesnem społeczeństwie polskiem. W „Odzie na upadek dumnego“ Koźmian lży już i znieważa tego, którego niedawno temu równał z Bogiem. W epoce Królestwa Polskiego ody koź-

TYPY WARSZAWSKIE Z POCZĄTKÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Stróże nocni.

(Rysunek Norblina rytowany przez Dubouncourt'a, ze zbiorów biblioteki hr. Przeździeckich.)

w Lublinie“ w r. 1809. W tym samym roku powstała także druga „Oda na pokój“, sławiąca Bonapartego; kultowi Napoleona poświęcona jest także „Oda na pożar w 1812 roku“. Po katastrofie wielkiej armii uwielbienie dla cesarza Francuzów zamieniło się mianowskie przestały się już pojawiać; zajęty urzędowaniem, czas wolny poświęcał opracowywaniu poematu o „Ziemiaństwie polskiem“, nad którym ślęczał przez lat dwadzieścia pięć. Ogłosił go dopiero w 1839 r., kiedy już poezya poszła innemi, nowe-

mi torami, których poeta „Ziemiaństwa“ nietylko nie uznawał, ale i nienawidził. W rękopiśmie zostawił poemat bohaterski o „Stefanie Czarnieckim“. Wielbiciel „niewolniczego naśladowania przepisów, od wielkich mistrzów podanych, od wieków przyjęna to, że ich natura małymi utworzyła, lecz że do ich wzrostu nie przymierzyła przedmiotów, których oni dosięgnąć nie mogą“. Równie jak przeciw poezyi występował Koźmian także przeciwko gorączce umysłowej, której ta poezya była objawem; zwolennik

TYPY WARSZAWSKIE Z POCZĄTKÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Baby przed kościołem.

(Rysunek Norblina rytowany przez Dubouncourt'a, ze zbiorów biblioteki hr. Przeździeckich.)

tych, wzorami potwierdzonych i z natury rzeczy wypadających“ miał tylko wyrazy szyderstwa dla nowej literatury niemieckiej, a potem i dla polskiego romantyzmu. W atakach na przestarzałą formę poezyi widział Koźmian tylko narzekania karłów, „nie ładu, reguł, trzeźwości i ograniczenia w poezyi, trzymał się wiernie tych samych zasad i w polityce.

Po za poetami nie brakło w gronie Przyjaciół Nauk mężów nauki i wiedzy naprawdę niepospolitych, którzy w różnych zakresach pracowali sku-

tecznie nad rozwojem umysłowości. Klasycy warszawscy, jak słusznie zauważył Brückner, nie na polu literatury zawodowej mają swoje główne zasługi: „energia jednostek wysoce kulturalnych zbudziła poczucie obywatelskości, otrząsła społeczeństwo z marazmu i zastoju, postawiła je na własne nogi, zaczęła skutecznie pracę organiczną na każdem polu,

1491; szkół podwydziałowych utworzono dwadzieścia, wydziałowych osiemnaście, liceów dwadzieścia, założono Towarzystwo do układania ksiąg elementarnych, dwa instytuty kadetów na dwustu osiemdziesięciu chłopców, jeden instytut głuchoniemych, trzy szkoły nauczycieli wiejskich, kilka wzorowych szkół dla młodzieży żydowskiej, dwie specyalne



TADEUSZ HR. TYSZKIEWICZ,

syn Stanisława Tyszkiewicza, w 1794 roku służył pod generałem Jasińskim, w 1807 komendant gwardyi honorowej Napoleona w bitwie pod Pruską Iławą, po bitwie pod Friedlandem otrzymał order *Virtuti Militari*, w 1809 szef pułku lansyerów, w 1812 mianowany generałem, dowódca drugiej brygady kawaleryi z korpusu księcia Poniatowskiego, oficer legii honorowej, ranny pod Miedynem, senator-kasztelan Królestwa Polskiego, zamieszkał w Swisłoczy, po roku 1831 zagranicą.

(Z litografii Villain'a zamieszczonej w wydawnictwie Straszewicza p. t. „Stu sławnych Polaków", ze zbiorów p. Jerzego Stanowskiego.)

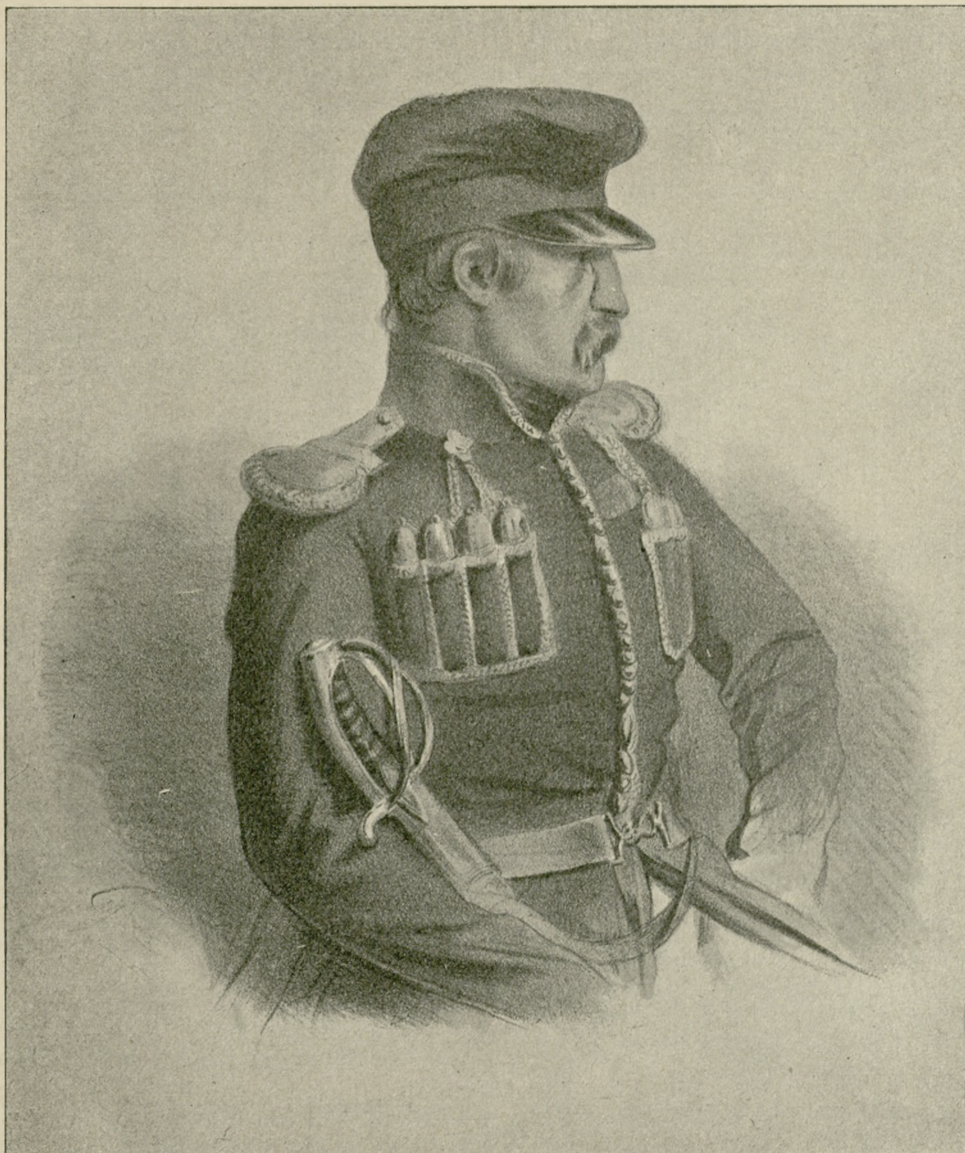
zreformowała administracyę, sądownictwo i szkołę, zreorganizowała i postawiła wysoko młodą armię; wzorowała się na instytucyach francuzkich z kodeksem napoleońskim i biurokracyą, z jej departamentami i porządkami; ujmowała w karby całe społeczeństwo". Za Księztwa Warszawskiego liczba szkółek elementarnych i wiejskich ze 137 wzrosła na

szkoły prawa i administracyi, nauk lekarskich i położnictwa; akademia krakowska, znajdująca się już w upadku, została podniesiona i wzbogacona w zbiory; bibliotekę jej uporządkował Jerzy Samuel Bandtkie; powstał wreszcie uniwersytet Aleksandrowski (1817) z bogatemi zbiorami i gabinetami, z biblioteką o stu tysiącach tomów, z czterdziestu pięciu profe-

soraini, z ogrodem botanicznym, obserwatoryum astronomicznem, kliniką lekarską; powstała dalej szkoła agronomiczna w Marymoncie, szkoła leśnicza, górnicza przy dyrekcyi górniczej w Kielcach, weterynarska; instytut politechniczny, szkoła wojskowa, szkoła muzyki, szkoły niedzielne dla rzemieślników.

skich; troszczono się o wyrobienie kredytu powstającym przedsiębiorstwom.

Najbardziej zasłużonym około wprowadzenia kraju na tę świetną drogę rozwoju kulturalnego był Stanisław hr. Potocki zwierzchnik administracyi wychowania w Księztwie Warszawskiem, prezes Iz-



JÓZEF KS. GEDROYĆ,

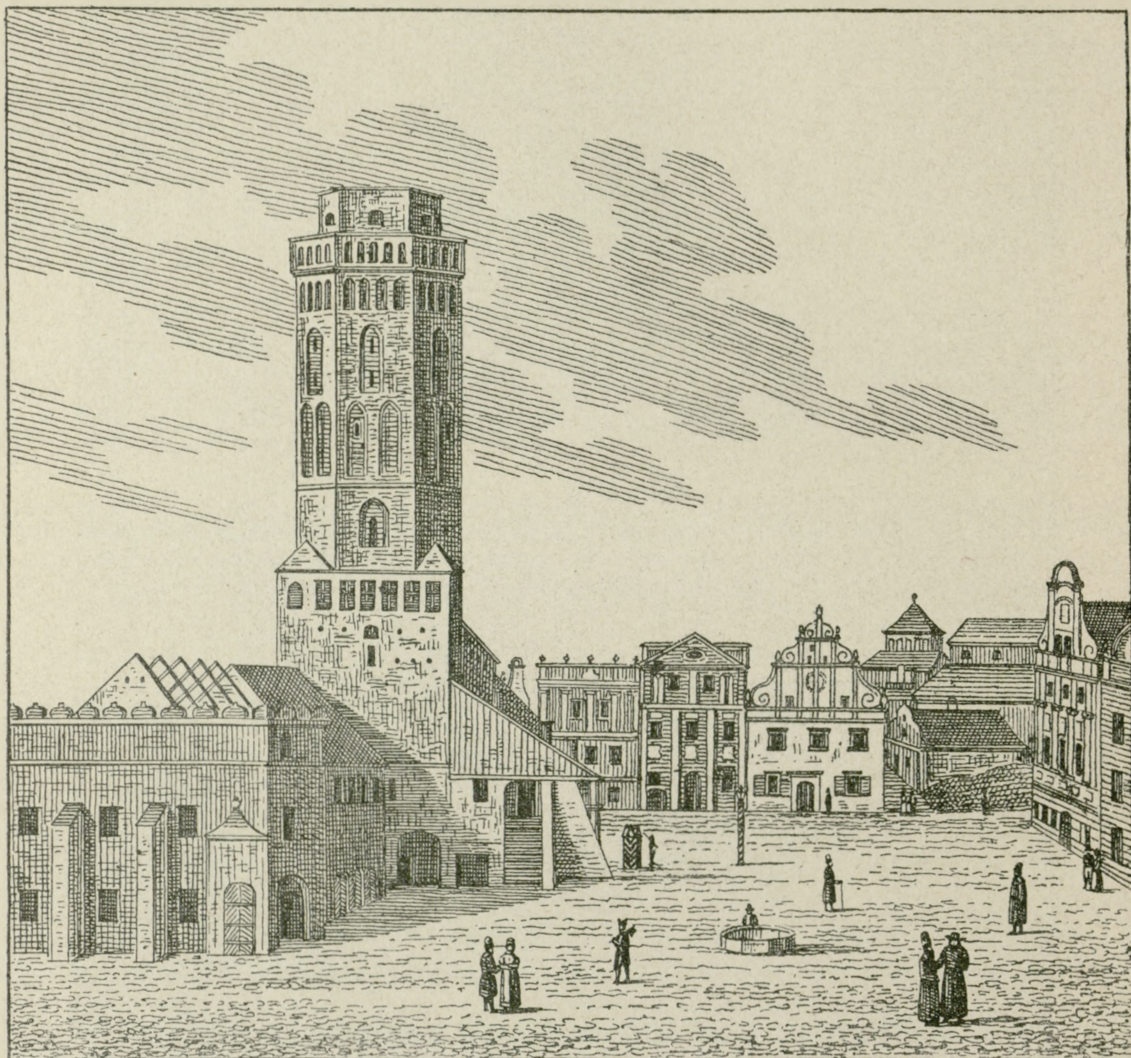
brał udział w wojnach włoskich i hiszpańskich, w Hiszpanii w skutek rany w twarz utracił nos, porucznik inwalidów w Zamościu, od generała Skrzyneckiego otrzymał krzyż zasługi.

(Litografia Villain'a zamieszczona w wydawnictwie Straszewicza p. t. „Stu sławnych Polaków", ze zbiorów p. Jerzego Stanowskiego.)

W szkołach tych wszystkich kształciło się dla służby obywatelskiej pięćdziesiąt tysięcy młodzieńców. Myślano energicznie o wytworzeniu przemysłu i podniesieniu rękodzieł, sprowadzano w tym celu fachowych cudzoziemców, wysyłano zdolnych uczniów do kształcenia się zagranicę, popierano budowę fabryk, czego dowodem rozkwit zakładów żyrardow-

by edukacyjnej, pierwszy w Europie minister oświaty, pisarz talentu miernego, choć był prawodawcą i teoretykiem wymowy i choć używał renomy jednego z najlepszych mówców epoki, zwłaszcza po słynnej pochwale Szymanowskiego (w 1801) podnoszącej stanowisko Polaków w gronie narodów słowiańskich. O jego „Podróży do Ciemnogrodu", złośliwym pasz-

kwilu przeciw duchowieństwu, który wywołał protest biskupów i następnie dymisyę ministra, wspominaliśmy już w rozdziałach poświęconych dziejom politycznym; tu dodać jeszcze trzeba, że ks. Karol Surowiecki odpowiedział na „Podróż do Ciemnogrodu" gwałtownym pamfletem „Świstak wygwizdany". Ta walka publicystyczna była objawem prądu dążącego do zeświecczenia systemu wychowania, do wyemancypowania się z pod wyłącznego wpływu duchowieństwa; w literaturze, nad którą za Stanisława Augusta panowali prawie wyłącznie duchowni, coraz rzadziej pojawia się pisarz-kapłan. Wolnomularstwo staje się do tego stopnia modą, że nawet zaciekły konserwatysta i monarchista Koźmian pisywał wiersze na wolnomularskie uroczystości.



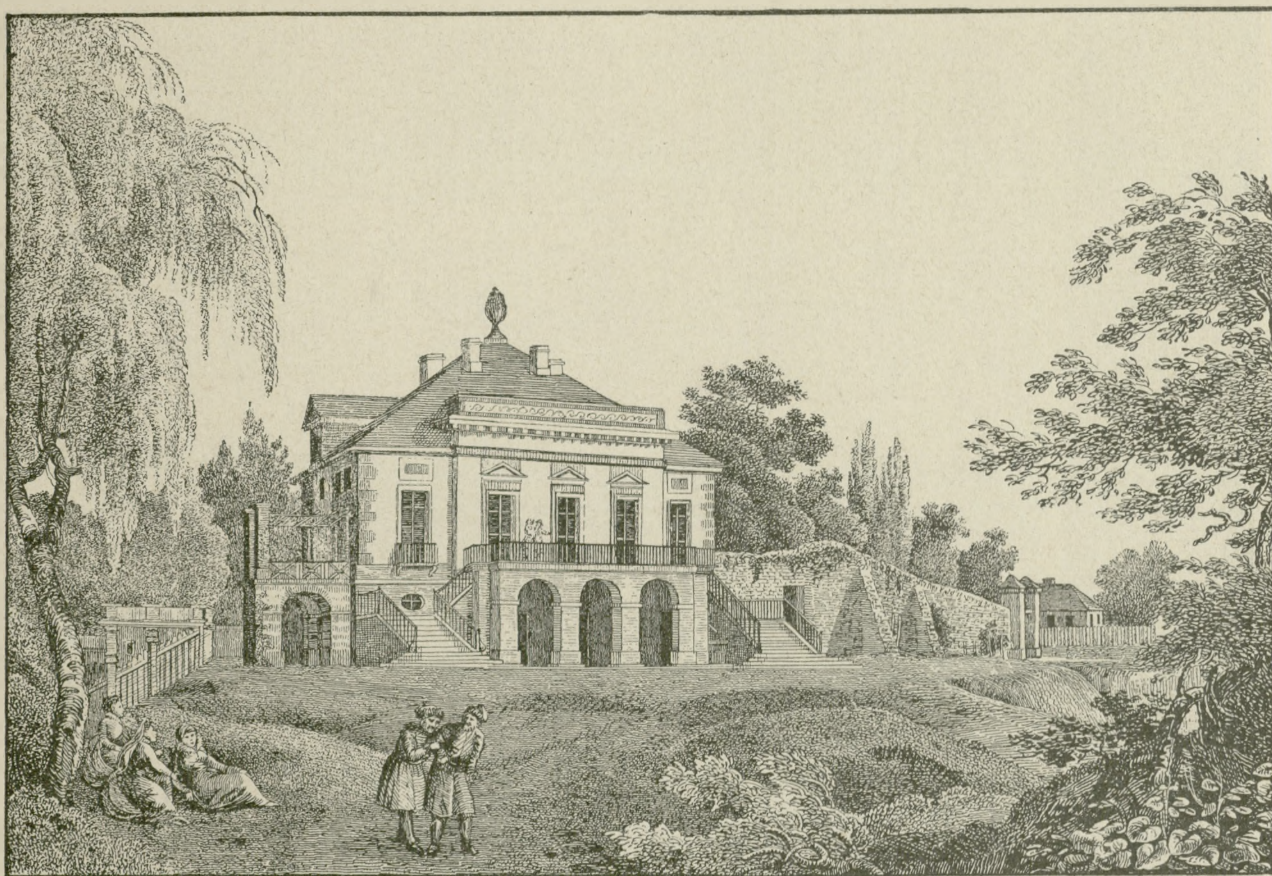
Widok ratusza w Kaliszu w początkach XIX wieku.

(Z rysunku zamieszczonego w „Przyjacielu ludu".)

W r. 1808 umiera pierwszy prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, biskup Jan Albertrandi, z pochodzenia Włoch, współpracownik niegdyś Naruszewicza, historyk i zbieracz, „malutki i szczuplutki staruszek, nadzwyczaj ruchliwy i wytrwały w zyskiwaniu coraz nowych środków i członków, w kreśleniu programów, w nawoływaniu do pracy", atakowany nieraz za oportunizm, np. w odezwie „przyjaciela rozsądku" wystosowanej ironicznie „Do prześwietnego Towarzystwa". Krzesło prezesowskie w Towarzystwie zajął niestrudzony i zasłużony Stanisław Staszic, duchowny wprawdzie ale z przekonania liberalny, geolog, autor cennego dzieła „O ziemiorodztwie Karpatów", dyrektor jeneralny „przemysłu i kunsztów" w komisyi spraw wewnętrznych Królestwa Kongresowego, poeta przytem, dziejopis, gramatyk i statystyk, ciężki tłomacz „Iliady", i twórca trzytomowego filozoficznego poematu „O rodzie ludzkim". W roku 1815 wystąpił Staszic przed Towarzystwem z traktatem zatytułowanym: „Myśli o Równowadze Politycznej Europy". Była to chwila w której idee panslawistyczne zyskiwały zwolenników wśród wielu wybitnych w społeczeństwie polskiem jednostek. Skłaniał się ku nim Woronicz, skłaniał i Koźmian; wiadomo, że w ubiegłej epoce gorącym ich propagatorem był Trembecki. Staszic już w dawniejszych pismach, podczas rozkwitu kultu napo-

leońskiego, wyrażał opinie, że połączenie się Polaków z ludami o jednakowem pochodzeniu jest koniecznością naturalną i korzyścią praktyczną; skłonny był Staszic pojmować naród jako istotę etnograficzną raczej niż historyczną, politycznie zaś rozgoryczony był do Europy, na której się społeczeństwo zawiodło. W traktacie swoim wypowiadał Staszic zdanie, że równowaga Europy nie da się utrzymać, gdy kongres wiedeński rozerwał dawną jej budowę polityczną. Trzy główne szczepy zamieszkujące Europę napierają na siebie i rozszerzają się jeden kosztem drugiego w miarę rozwoju własnych sił fizycznych i umy-

Ważyły się losy pomiędzy Rosyą a Polską, kto ster tego szczepu obejmie, szala przeważyła na stronę Rosyi; Staszic wyrażał tedy przekonanie, że połączenie się Słowian w Cesarstwie Rosyjskiem „sprowadzi zrzeszenie się Europy, zniszczy w niej wojny i nada tej części świata stały pokój“ i że „wszystkim co przeciw Rosyi powstają, grozi nieszczęście i zguba“, bo „kroczyć będą przeciw naturze“, według praw której słowiańszczyzna pod egidą Rosyi rozwijać się będzie. Traktat Staszica jest niejako kontrastem broszury Kołłątaja, wydanej w 1808 roku; założenia odnośnie do przyrodniczych praw rządzących światem



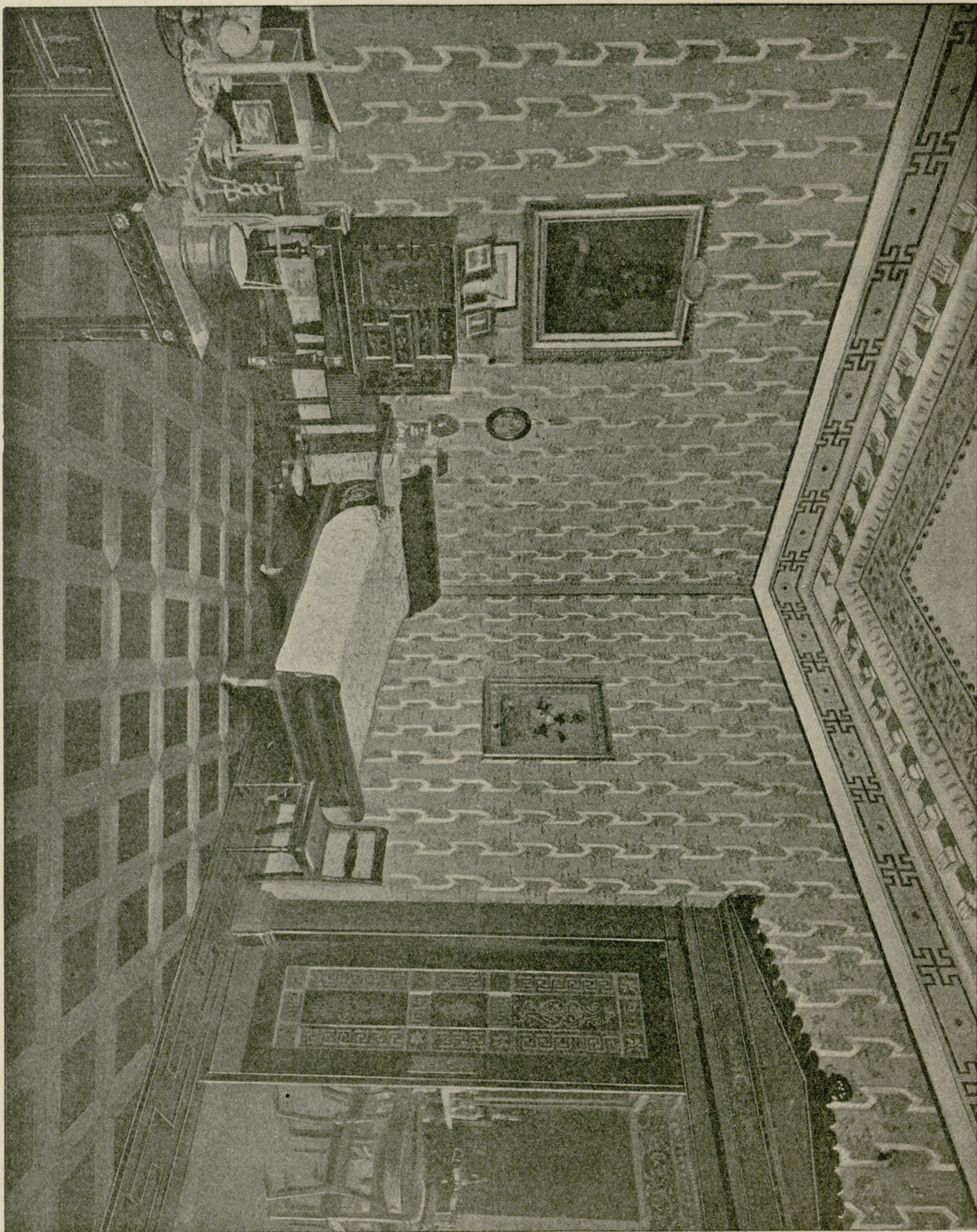
Pałacyk w Mokotowie w początkach XIX wieku.

(Z rysunku zamieszczonego w „Przyjacielu ludu“.)

słowych; prawa ich wzajemnego ciążenia na siebie nie są zależne od woli rządów ale normują się według niezmiennych praw przyrody. Szczep galloromański zdolny i rzutki, ale niewytrwały, rozdwojony w naistotniejszej zasadzie cywilizacyi: w zwierzchnictwie religijnem, nie dążący do zrzeszenia się, ma według Staszica najmniej warunków do panowania nad światem; szczepowi germańskiemu przyznaje już Staszic te warunki w wysokiej mierze, w ówczesnym jego jednak politycznem rozdrobnieniu widzi nieprzezwyciężoną przeszkodę do dominującej w dziejach świata roli; szczep słowiański natomiast, postępujący w oświacie, waleczny, wytrzymały, świadomy swego pobratymstwa rolę tę odegrać może.

są te same u Staszica co i u Kołłątaja, jak tego dowodzi pierwszy tom książki o „Porządku fizyczno-moralnym“, wydanej przez dawnego podkanclerzego Czteroletniego Sejmu na rok przed śmiercią. W broszurze z 1808 roku, w „Uwagach nad teraźniejszem położeniem“ Księztwa Warszawskiego była wielka ufność w Napoleona i w przyszłość Cesarstwa Zachodniego, którego punktem środkowym miała być Francya. I Kołłątaj jednak uznawał możliwość powstania i rozwoju Cesarstwa Wschodniego z Rosyą na czele; Księztwo Warszawskie jednak miało być zawiązkiem państwa granicznego, któreby oba te Cesarstwa od siebie oddzielało.

Do zakresu pism treści polityczno-społecznej

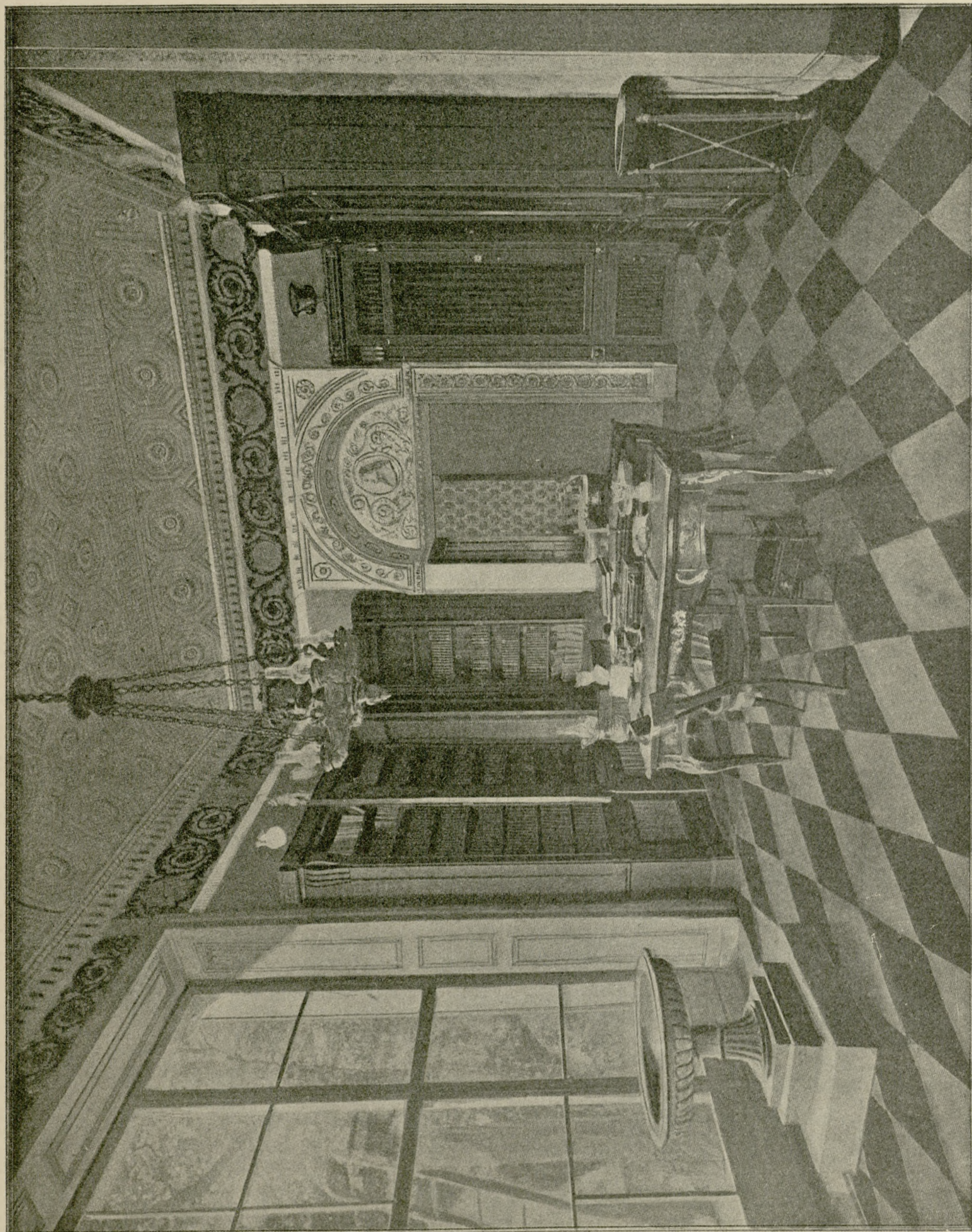


Sypialnia księcia w Jabłonnie.

(Z fotografii z natury.)

zaliczyć trzeba także cały szereg broszur i artykułów, jakie pomiędzy rokiem 1807 a 1820 pojawiły się w kwestyi reform włościańskich. Pisali w tej sprawie Wawrzyniec Surowiecki, Amilkar Kosiński, Mikołaj Bronikowski, Józef Sołtykowicz, Kajetan Słotwiński i Feliks Radwański. Postanowienia konstytucyi Księztwa Warszawskiego były jak wiemy ważnym krokiem naprzód: praktycznie skutki zniesienia poddaństwa i zrównania wszystkich obywateli były jeszcze bardzo wątłe. Nietylko właściciele ale i włościanie woleli trwać przy dawnej formie pańszczyzny, niż korzystać z wolności, która niezapewniała

bezpieczeństwa materyalnego. Nie brakło głosów, wyrażanych drukiem, które uważały włościan za niedojrzałych do reformy, przedwczesnej ze względu na nizki stan oświaty włościan; górę jednak brały opinie, których obrońcą był Surowiecki, że zanim się włościanin oświeci, uczynić go trzeba obywatelem. Ostatecznie potrzebę szerzenia oświaty uznawano jednomyślnie; powstawać też zaczęło coraz więcej książek dla ludu przeznaczonych. W r. 1821 Konstanty Wolski ułożył „Naukę początkowego czytania, pisania i rachunków“; księżna Izabella Czartoryska, matka księcia Adama, napisała w 1815 roku



Biblioteka w Jabłonnie.

(Z fotografii z natury.)

„Książkę do pacierzy dla dzieci wiejskich", a w 1818 „Pielgrzyma z Dobromila", popularne streszczenie historyi polskiej. Do drugiego wydania „Pielgrzyma", córka księżny Izabelli, autorka „Malwiny", dołączyła napisane przez siebie „Powieści wiejskie". Nie brakło i innych prób dostarczenia ludowi popularnej, dydaktycznej lektury. Naśladowano w tem oczywiście wzory francuzkie, nie zawsze szczęśliwie; jedna i ta sama broszurka francuzka służyła dwom przerabiaczom: Franciszkowi Skomorowskiemu, który napisał w 1819 r. „Pana Macieja z Jędrychowa, drelicharza jarmarkowego" i Janowi Chodźce, autorowi „Pana Jana ze Świsłoczy, kramarza wędrującego", wydanego w roku 1821. Równocześnie zaczęto obserwować życie ludu, jego obyczaje i obrzędy, podania i pieśni. Hasło do tych badań dał jeszcze w 1802 roku Hugo Kołłątaj. W roku 1811 wyszła książka Ignacego Czerwińskiego opisująca zabobony i zwyczaje ludu w „okolicy za-dniestrskiej między Stryjem a Łomnicą". Najbardziej zapalonym zwolennikiem i agitatorem zwrotu do ludowości był Adam Czarnocki (Zoryan Dołęga-Chodakowski), który jeszcze w ostatnich latach poprzedniego wieku, studentem będąc w szkołach słuckich gorliwie zbierał pieśni gminne i spisywał ludowe podania i klechdy; po roku 1813, przebywając w Galicyi i porzuciwszy broń (był adjutantem-podoficerem w piątym pułku piechoty dywizyi Dąbrowskiego) rozpoczął na nowo niestrudzone badania nad ulubionym przedmiotem. Z kijem w ręku i torbą na plecach wędrował przez wioski, rozmawiał ze starcami i rozkopywał stare mogiły. Dzięki poparciu Czartoryskich w 1819 r. Czarnocki w Petersburgu przyjęty do ministeryum oświaty otrzymał polecenie przeprowadzenia badań nad historyą Słowiańszczyzny; projekt naukowych jego podróży po ziemiach słowiańskich zyskał zatwierdzenie Cesarza Aleksandra I-go. Rok przedtem wyszła jego rozprawa „O Słowiańszczyznie przedchrześcijańskiej", która czytana skwapliwie przez młodzież była ważnym bodźcem do zwrotu umysłów w stronę, w którą zwróciła się już dawniej literatura

TYPY LUDOWE.



Mieszczanin kielecki około 1821 r.

(Z rysunku w zbiorach p. S. Kulikowskiego.)

TYPY LUDOWE.



Okrężne.

(Ze sztychu zamieszczonego w dziele Chodźki p. t. „Pologne".)

niemiecka. Badaniami nad zamierzchłą przeszłością Słowian i jej zabytkami w teraźniejszości zajmowali się Jan Potocki, Aleksander Sapieha, Walenty Skorochód Majewski, Ignacy Benedykt Rakowiecki i Wawrzyniec Surowiecki. W 1814 ukazał się ostatni szósty tom „Słownika języka polskiego", ułożonego przez Samuela Bogumiła Lindego, syna rajcy toruńskiego, niegdyś lektora języka polskiego w Lipsku, potem członka izby edukacyjnej i prezesa To-

O wpływie nowszej literatury zagranicznej, której echa, mimo konserwatyzmu literackiego Przyjaciół Nauk, odzywały się coraz żywiej w Warszawie i w Wilnie, wspominaliśmy już mówiąc o Osińskim, Koźmianie i Wężyku. Chateaubrianda czytano skwapliwie i przejmowano się jego melancholią i tęsknotą; „Duch wiary chrześcijańskiej" ukazał się w przekładzie polskim już w 1816 r., „Atala" w 1817. Macphersonowskie „Pieśni Osyana" dotarły jeszcze do



TEODOR NARBUTT,

historyk, ur. 8 listopada 1784 r. w Szawrach pow. Lidzkim, w 1799 wszedł do szkoły głównej w Wilnie, w r. 1803 w Petersburgu rozpoczął zawód wojskowy w inżynieryi, prowadził roboty hydrauliczne na Niemnie, w r. 1807 pod Ostrołęką i pod Tylżą ranny, w roku 1809 przy Abo w Finlandyi otrzymał silną kontuzyę w głowę, skutkiem czego ogłuchł, po zajęciu zatoki portu baltyckiego budował baterye na wyspie Rogo, w 1811 wykonał plan twierdzy Bobrujska, wziąwszy dymisyę w stopniu kapitana inżynieryi osiadł w Szawrach, tłómaczył „Ody" Horacyusza i Rousseau, napisał „Rys historyczny narodu cygańskiego" i „Dzieje narodu litewskiego" w dziewięciu tomach, umarł w Wilnie 26 listopada 1864 roku.

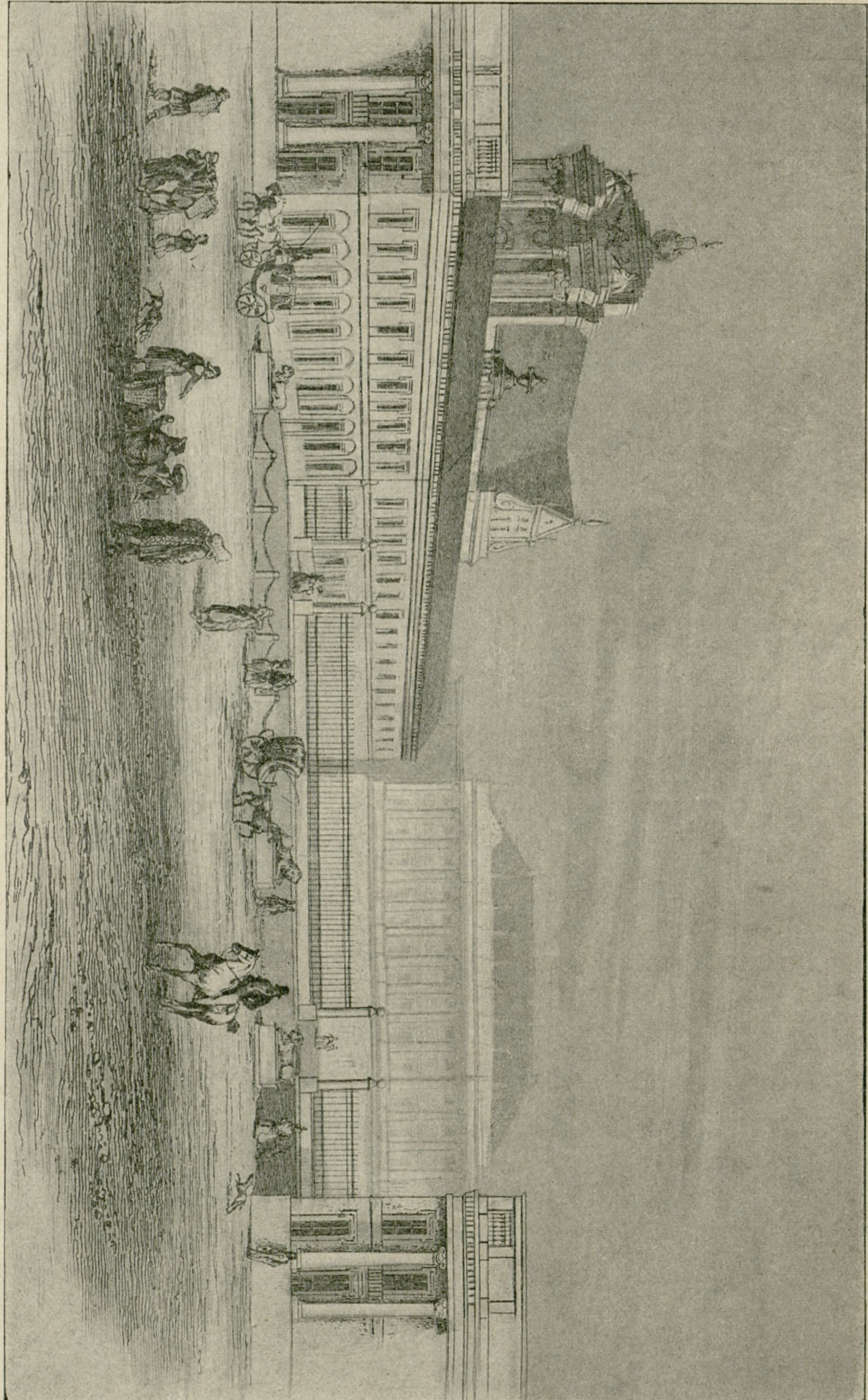
(Drzeworyt Roebera z rysunku I. Polkowskiego.)

warzystwa ksiąg elementarnych; ukończenie „Słownika", obchodzone w 1815 roku bardzo uroczyście przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk, z udziałem namiestnika Zajączka, było istotnie faktem doniosłego znaczenia; słownik oparty na studyach porównawczych nad językami słowiańskimi, stał się wspaniałym i bogatym skarbcem mowy polskiej, — która niebawem w ustach Mickiewicza i Słowackiego wznieść się miała do nieprzeczuwanej przez Przyjaciół Nauk siły, świetności i piękności.

Krasickiego i Kniaźnina, którzy choć nie odczuli ich znaczenia, umieli się jednak poznać jeśli nie na wszystkich, to na niektórych ich urokach. W epoce Księztwa Warszawskiego i pierwszych lat Królestwa Polskiego czytano je i tłómaczono gorliwie; imiona Malwiny i Oskara stały się modne; Chmielowski wymienia czterech tłómaczów, którzy szli o lepsze w przyswojeniu tych pieśni polskiej poezyi: Konstantego Tymienieckiego, Władysława Ostrowskiego, Antoniego Borzewskiego, H. A. Zaleskiego. Rozgłos

sławy Schillera stawał się od r. 1805 coraz większy; Bogusławski wystawia przeróbki „Zbójców“, Kamiński tłómaczy „Pieśń o dzwonie“, „Ballady“ i zabiera się do „Wallensteina“, przedtem jeszcze przełożywszy z niemieckiego szekspirowskiego „Hamleta“. Osiński w wykładach swoich mówił nawet dość dużo o Schillerze, zaczął go nawet uznawać; Towarzystwo „Ixów“ pisujących krytyki teatralne cytowało chętnie odczyty o literaturze dramatycznej Augusta Wilhelma Schlegla i dzięki niemu dowiadywało się o Szekspirze. Stanisław Potocki tłómaczył, jak się Chmielowski domyśla z francuzkiego, „Sztukę u obcych“ Winckelmana. Pisarzy niemieckich znał i studyował Euzebiusz Słowacki, profesor literatury w Wilnie, pisarz dramatyczny także, ale podobnie jak Wężyk, nie mający odwagi we własnych dziełach stosować nowych haseł, którym tyle przyznawał słuszności. Następca Słowackiego Leon Borowski, nauczyciel Mickiewicza, znał i tłómaczył Byrona, i był naprawdę oczytanym i pełnym smaku znawcą literatur zagranicznych; lubował się w „Don Kichocie“, którego w całości z oryginału przełożył, i w Mil-

WARSZAWA Z CZASÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Pałac Namiestnika.

(Ze sztychu zamieszczonego w dziele Chodźki p. t. „Pologne“.)

tonie, choć także i Lukrecyusza z zamiłowaniem przyswajał.

Największe jednak zasługi około utorowania dróg nowej poezyi polskiej położył zastępca profeso-

„Nie było w nim — pisze St. Tarnowski — nic wielkiego prócz duszy, prócz tej prostoty i czystości, która go otacza łagodną ale wiecznotrwałą aureolą wyższości. Nie zdolny jednak sam nic wielkiego stwo-

WOJSKO POLSKIE Z CZASÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



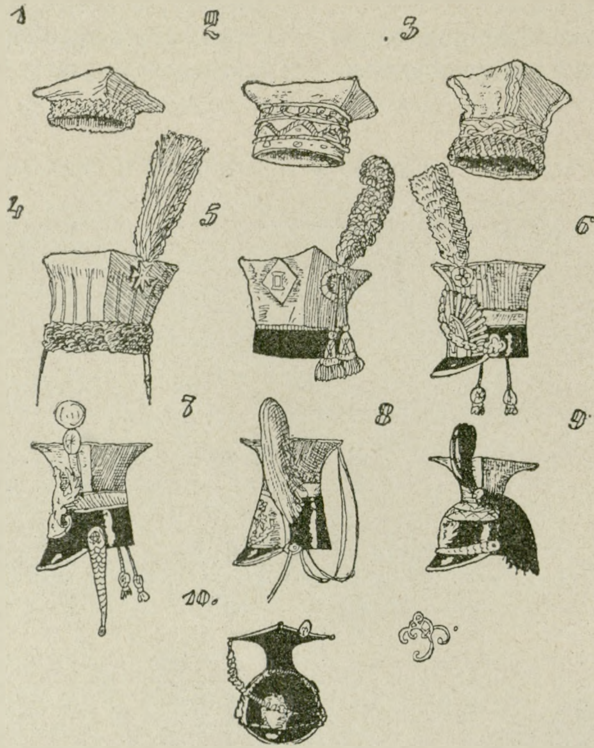
Ułan po roku 1825.

(Według akwarelli Juliusza Kossaka.)

ra w liceum warszawskiem a niebawem (1822) profesor uniwersytetu warszawskiego Kazimierz Brodziński, przed dziesięciu jeszcze laty porucznik artyleryi, uczestnik wyprawy 1812 roku i bitwy pod Lipskiem.

rzyć, usposobiony był wybornie do tego, aby łatwym, prostym, przystępnym sposobem trafić do serc i umysłów, żeby zgodnie, cicho, bez hałasu szerzyć nowe pojęcia i zasady, a przez swoją poezyę skrom-

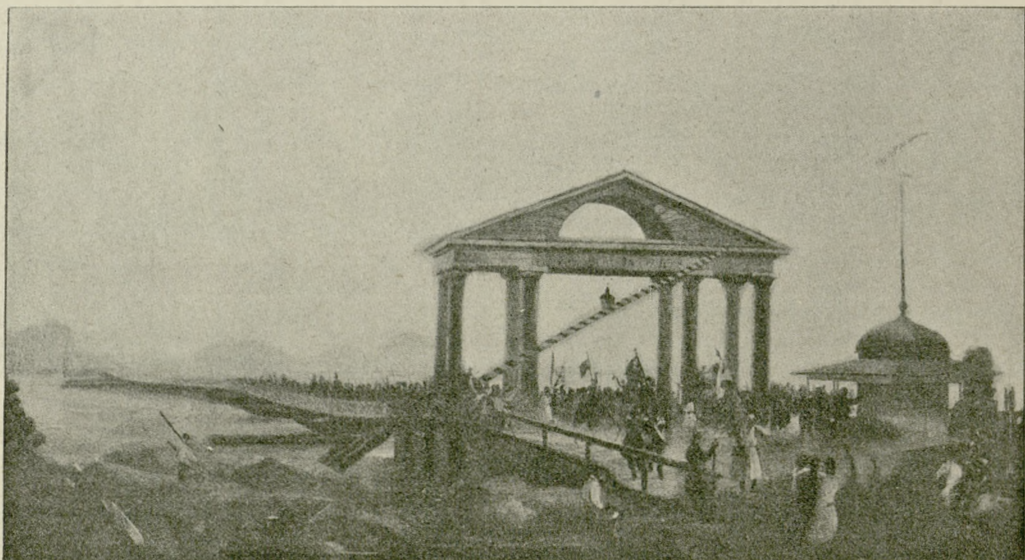
ną i cichą, ale już rodzimą i naturalną przysposabiać umysły do przyjęcia tej wielkiej, którą bezpośrednio poprzedzał". Już w gimnazyum tarnowskiem, w Rajbrodzie u macochy, w Wojniczu u stryja proboszcza pisał Kazimierz Brodziński elegie, piosneczki miłosne, dumki, zachwycał się sielankami Gessnera i poezyami Hallera. Starszy brat jego Andrzej, wychowaniec lwowskiego uniwersytetu później żołnierz napoleoński, poległy nad Berezyną, tłómacz schillerowskiej „Dziewicy Orleańskiej", ogłosił w Krakowie w 1807 roku „Zabawki wierszem i prozą", w których są już za przykładem niemieckich poetów echa sielskie, chłop od Sandomierza, i „hoże dziewczę wiejskiego rodu". „Pienia wiejskie" (1811) nucił także przyjaciel Andrzeja, kielczanin Wincenty Reklewski, później poddyrektor korpusu inżynierów, zmarły w lazarecie wojskowym w Moskwie; była w tych pieniach jeszcze Kloe i Zefir, ale są już: Halina, Wiesław, Wanda. W atmosferze takich wierszy i pod wpływem Wielanda, Kleista i Goethego kształcił się student tarnowski, zwróciwszy na siebie uwagę poematem napisanym na śmierć kolegi, który utonął.



Zmiany stopniowe kształtu czapki ułańskiej.

(Z oryginalnego rysunku Juliusza Brzozowskiego.)

Miano go nawet wysłać jako stypendystę do Terezyanum w Wiedniu, ale zajęcie Krakowa przez wojska Księztwa Warszawskiego zmieniło jego przeznaczenia. Oddziałem artyleryi do którego wstąpił Brodziński, dowodził Reklewski; pisanie wierszy i rozprawianie o poezyi musiało być w tym oddziale jedną z milszych obozowych rozrywek. A nietylko w tym oddziale ale i gdzieindziej w wojsku Księztwa Warszawskiego kwitły poezye. Pułkownik Godebski, dawny redaktor „Dekady" legionistów, potem w Warszawie „Zabaw przyjemnych i pożytecznych", autor wiersza „Do legiów polskich", zanim poległ pod Raszynem, choć już zgorzkniały i raniony, rymował jeszcze w obozach zwyciężającej armii, tak jak niegdyś we Włoszech. W innym pułku układał wiersze późniejszy kapitan Antoni Górecki, opiewając śmierć swego wodza Zakrzewskiego i pisząc dumę o generale Grabowskim, albo sławiąc „Zdobycie wąwozów pod Somo-Sierra", lub wreszcie układając dowcipne bajki. Inny oficer, Kantorbery Tymowski, wspominał również rymem boje hiszpańskie i snuł nić „Dumań żołnierza polskiego w starożyt-

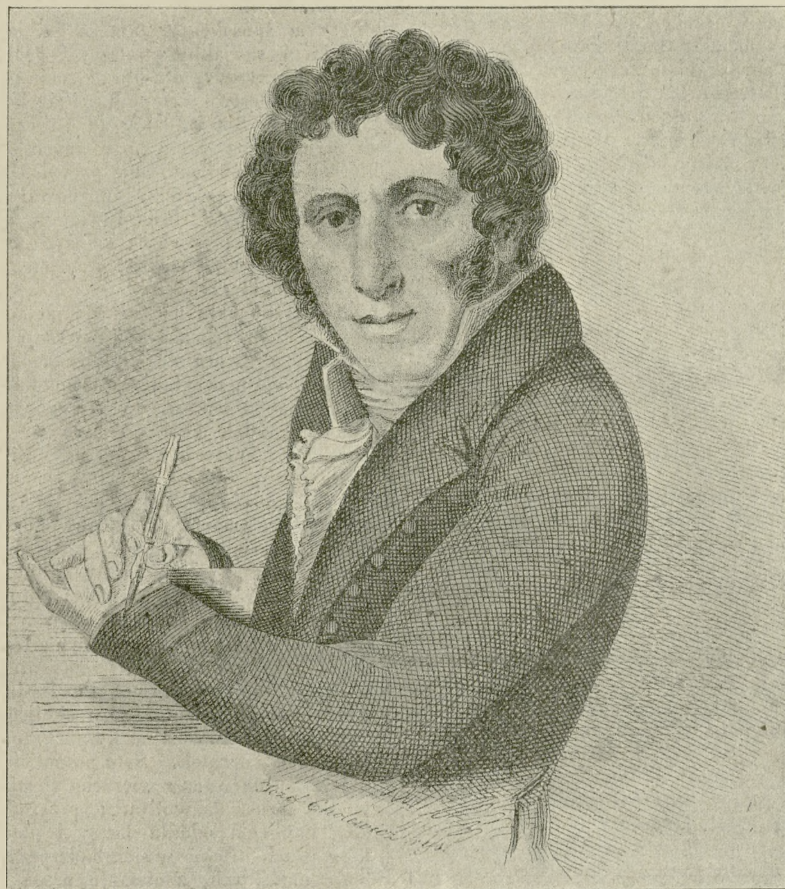


Most warszawski w pierwszej ćwierci XIX wieku.

(Z obrazu Marcina Zaleskiego, ze zbiorów p. Adama Oberfelda.)

nym zamku Maurów nad Tagiem“ — a kto nie pisał sam wierszy umiał z pewnością na pamięć i deklamował ody Osińskiego, Koźmiana i Wężyka, poświęcone sławieniu armii i jej czynów. Kazimierz Brodziński z czasów wojskowych napisał „Wiersz na pożegnanie Krakowianów“; po wojnach zaś „Wiersz na pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego“.

Od roku 1815 pojawiać się zaczęły w „Pamiętniku Warszawskim“ za protekcyą Osińskiego, który jako wielki mistrz loży Izydy opiekował się młodym śle Brodzińskiego. Na kartach „Pamiętnika Warszawskiego“ redagowanego przez prof. Feliksa Bentkowskiego, autora suchej ale pierwszej „Historyi literatury polskiej“, pojawiać się zaczęły coraz częściej, może i nie bez przyczyniania się Brodzińskiego, przekłady z niemieckiego i rozprawki sławiące niemiecką literaturę. Kiedy jednak rektor liceum poznańskiego Jerzy Samuel Kaulfuss ogłosił w programie gimnazyalnym na rok 1816 po niemiecku rozprawę: „Dlaczego przenosić należy przy wyborze



JÓZEF PESZKA,

ur. w Krakowie 1767 r., kształcił się początkowo u Estrejchera w Krakowie a następnie w Warszawie pod Fr. Smuglewiczem. W 1813 r. powrócił znów do Krakowa, gdzie znalazł wielkie uznanie, a w r. 1818 mianowany został profesorem malarstwa przy uniwersytecie Jagiellońskim — na stanowisku tem pozostał aż do śmierci. Malował wielką ilość portretów jak rodziny Poniatowskich, Kossakowskich, d-ra Czernaka i t. d., oraz obrazy historyczne i rodzajowe, jak: „Jan Kochanowski“, „Pojednani“ i t. d. Pozostawił liczny szereg rysunków do dziejów Polski. Zmarł w 1831 roku.

(Rysunek Józefa Cholewicza, ze zbiorów p. Stefana Kulikowskiego.)

wolnomularzem, wiersze i artykuły Brodzińskiego. Młody literat czytał dużo i dobrze; znał więc przedewszystkiem książkę pani Staël o Niemczech, która była wszędzie wielkim literackim wypadkiem dnia w 1818 roku, a z której zdawały także sprawę pisma warszawskie i wileńskie. Opinie pani Staël o charakterze i duchu narodowym, który winien własne i oryginalne wyciskać piętno na całej umysłowej działalności każdego narodu, i szyderstwa jej z gallomanii w życiu i w literaturze, utkwiły głęboko w umy-

pomocniczego środka dla dalszego kształcenia się język i literaturę niemiecką nad francuzką?“ redakcya „Pamiętnika“ wystąpiła z ostrą polemiką, twierdzącą że germanomaństwo jest stokroć szkodliwsze niż gallomaństwo; na dowód jak złych skutków po wpływie niemieckiej poezyi i niemieckiego ducha oczekiwać można, powołano się przytem na Goethego, ganiąc w nim rozbujałość imaginacyi, rozwiązłość obyczajów, luźność, dziwactwa i nieprzyzwoitość „Fausta“, i odurzające młodzież brednie „Werthera“.



Katedra na Wawelu.

(Ze sztychu Rouargue'a, ze zbiorów p. S. Kulikowskiego.)

KRAKÓW Z PIERWSZEJ ĆWIERCI XIX WIEKU.



Brama Floryańska.

(Ze sztychu Rouargue'a, ze zbiorów p. S. Kulikowskiego.)

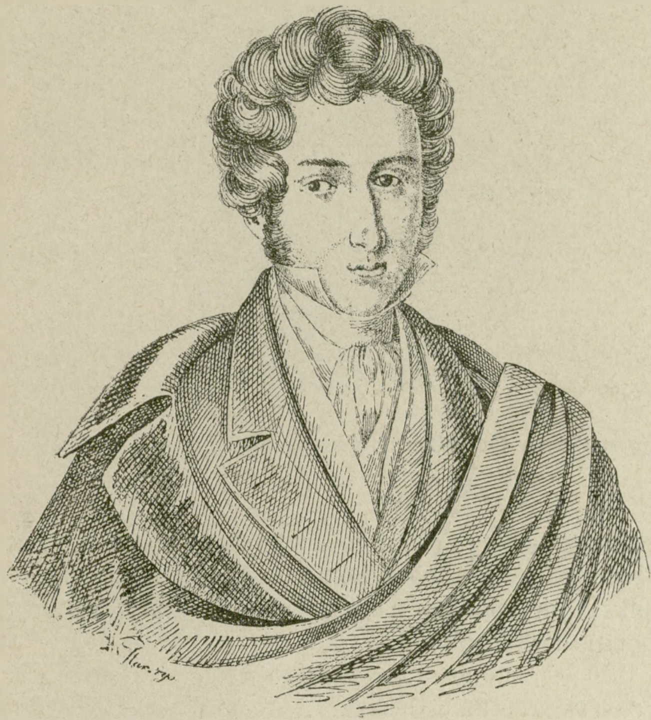
Równocześnie Jan Śniadecki rozprawą „O metafizyce“ (1814) przypuścił, jak już wspominaliśmy gwałtowny atak przeciwko filozofii niemieckiej. Tymczasem jednak przedzierać się już zaczęły coraz wyraźniej echa i wpływy nietylko niemieckiej ale i angielskiej literatury nowożytnej. W roku 1816 „Pamiętnik Warszawski“ drukuje artykuł p. t. „Rzut oka na literaturę angielską w ostatnich dwudziestu latach“, zapożyczony z genewskiej „Biblioteki powszechnej“. Artykuł zwracał po raz pierwszy uwagę na dwóch poetów budzących zapał „uprawianą przez siebie sztuką“, choć „rzucających jarzmo prawideł nie wypływających z uczucia piękności“ na lorda Byrona i na Walter-Scotta. O Byronie artykuł nie wiele mówi nad to, że „chętnie wystawia smętne rysy wielkości pierwotnej w duszy oschłej i skołatanej burzami namiętności“, ale Walter-Scotta chwali już bez zastrzeżeń, widząc przedewszystkiem w jego poematach geniusz, który „śmiałością przeraża a urokiem sztuki zniewala wyobraźnię“.

Wszystkie te wpływy nie pozostawały bez głębokich śladów, zwłaszcza że łączył się z nimi coraz silniejszy zwrot do ludowości. W marcu 1818 roku w „Dzienniku Wileńskim“ Krystyan Lach Szyrma ogłaszał przekłady pieśni czerwono-ruskich ze zbioru Zoryana Dołęgi Chodakowskiego i dołączył do nich uwagi kładące nacisk na wartość poetyczną pieśni gminnych, które zdaniem jego były nieprzebranym skarbem dla polskiego rymotwórstwa. Wezwanie Szyrmy aby zbierać troskliwie „skromne kwiaty zachwycenia rosnące na równinach słowiańskich“ i aby „zniżyć się pod strzechy bo tam nasza sędziwa naro-



ROZALIA Ks. LUBOMIRSKA, potem Hr. WACŁAWOWA RZEWUSKA,
małżonka Emira Alep-Bogdadu.

(Z miniatury współczesnej, ze zbiorów rodzinnych.)



Dr. MARYAN FLORYAN ZAKRZEWSKI,

ur. w końcu XVIII wieku, kształcił się w Wiedniu na wydziale medycznym i tam się doktoryzował. Napisał słynne dzieło „O kołtunie“ po niemiecku w 1827 r. Spisał bibliotekę Ossolińskich. Przybywszy do kraju osiadł w 1830 we Lwowie, gdzie zyskał odrazu olbrzymią praktykę — był również ordynatorem szpitala. Zmarł na tyfus w 1831 r. Po polsku wydał kilka dzieł, a pomiędzy nimi „O wodach kruszcowych w Galicyi“.

(Z rysunku Marszałkiewicza zamieszczonego w „Przyjacielu Ludu“.)

dowość“ przyjęte zostało z zapałem przez młódź wileńską. Tego samego roku i miesiąca „Pamiętnik Warszawski“ drukować zaczął rozprawę Brodzińskiego „O klasyczności i romantyczności tudzież o duchu poezyi polskiej“. Rozprawa ta wywołała wielki ferment idei i stała się pierwszą podwaliną wielkiego odrodzenia poezyi, przypadającego na ostatnie lata okresu, o którym mówimy; stała się nią nie przez treść swoją i konkluzyę, ale przez przedmiot, którego dotknęła.

Brodziński daleki jest od wskazywania nowych dróg i obalania dawnych szablonów. Pełen jest czci dla szczytności Corneilla a tkliwości i przyjemności Racina, ale znajomość krytyki niemieckiej wyrobiła w nim przeświadczenie, że źródła klasyczności starożytnej były te same, na których chce oprzeć się współczesna romantyczność angielska i niemiecka; jeżeli poezya zaś, która z nich płynie, jest inną, to tylko dlatego, że zmieniła się treść tych źródeł: pojęcia życiowe i religijne. Mitologiczna i bohaterska podstawa wieków starożytnych zastąpiona została przez chrześcijańską podstawę wieków średnich; z tego wynikło, że zewnętrzna fantazya otoczenia ustąpić musiała wewnętrznej fantazyi uczucia. Ograniczać zatem granice sztuki do form i pojęć klasycznych byłoby gwałtem zadanym naturze dzisiejszej ludzkości. Ale na tem też poprzestaje Brodziński: poezya artystyczna nie jest jego zdaniem bezpośrednim wyrazem uczucia i wrażenia, ale refleksyą nad uczuciem i wrażeniem, a więc musi się trzymać praw piękności. Błądzą więc ci, którzy je targają, błądziliby ci także, którzyby chcieli poezyę polską wzorować na germańskich i romańskich pierwiastkach, szukać natchnienia i przedmiotu w życiu, którem społeczeństwo nigdy nie żyło; moda niemiecka zastąpiłaby wtedy modę francuzką; podłożem poezyi polskiej powinna być prostota sielska i jędrność publicznego życia polskiego, wzorem i źródłem odrodzenia poezya Kochanowskiego i Szymonowicza. Potężny szczep słowiański zdaniem Brodzińskiego musi zdobyć się na własną, samodzielną poezyę, „odznaczyć się duchem właściwym w guście i płodach geniuszu, tak jak się od niepamiętnych wieków językiem i charakterem nigdy nieodmiennym piętnuje“, czuć własną przeszłość, własną potęgę słowiańską. Myśli tu rozwinięte znalazły uzupełnienie w rozprawie „O krytyce“, w której jest już szczegółowa ocena dążeń do stworzenia literatury narodowej: wybuja-



DAMAZY DZIEROŻYŃSKI,

notaryusz powiatu inowrocławskiego, następnie profesor liceum warszawskiego, adwokat sądu apelacyjnego Król. Polskiego, mecenas sądu najwyższego, sędzia królewski województw mazowieckiego i kaliskiego, współredaktor warszawskiej „Gazety literackiej“ w 1822 r.

(Drzeworyt wykonany według miniatury z 1825 r.)

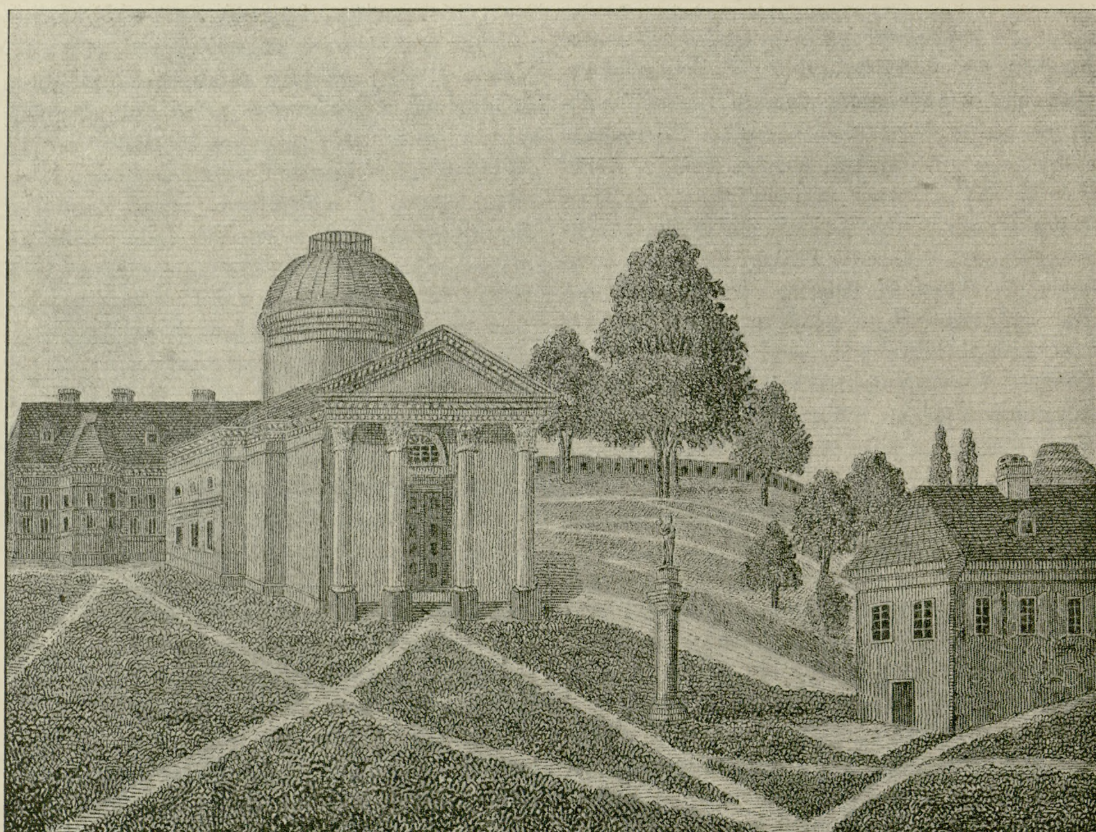




Medal wybity na cześć Józefa Maksymiliana Ossolińskiego w 1820 r.

łości przesadzonego romantyzmu, a zwłaszcza wzrastający kult dla Byrona raziły go i przestraszały. Poezya wyswobodzonych namiętności wydawała się warszawskiemu profesorowi rzeczą etycznie niebezpieczną, wykrzywiającą charaktery i fałszującą pojęcia o życiu. Bajronizmowi wypowiedział więc walkę w rozprawie „O egzaltacyi i entuzyazmie“: zadecydowało to o niepopularności Brodzińskiego wśród romantyków wileńskich, dla których Byron był ostatnim słowem i najwyższym szczytem poezyi. Wpływ nawoływań Brodzińskiego i jego pośredniego literackiego stanowiska był bardzo nikły; przypisać to należy pewnej bezbarwności stylu i szczupłym zasobom polemicznego talentu, ale także i naturalnym skutkom każdego połowicznego i umiarkowanego punktu widzenia.

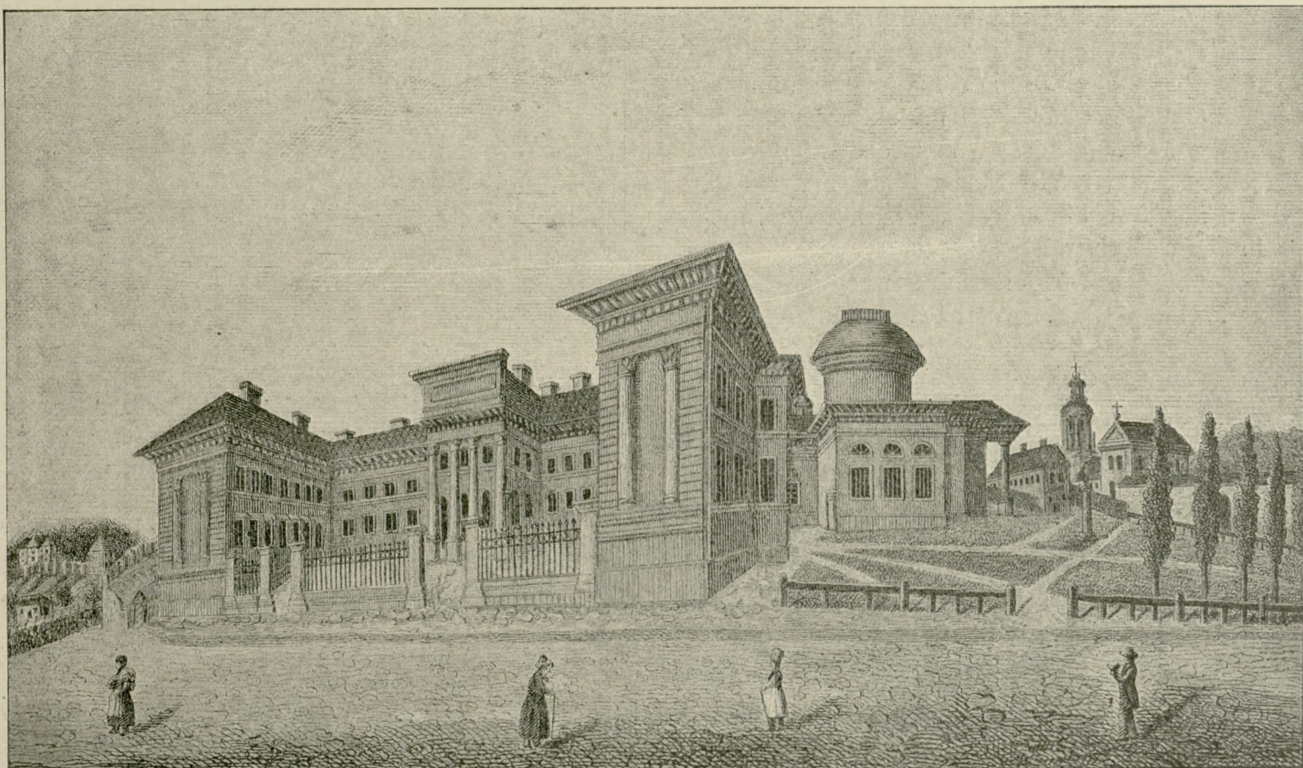
W grudniu tego samego roku, w którym ukazało się studyum Brodzińskiego „o klasyczności i romantyczności“, napisał Jan Śniadecki rozprawę „O pismach klasycznych i romantycznych“, ogłoszoną w styczniowym zeszycie „Dziennika Wileńskiego“. Rozprawa ta miała być uzupełnieniem pracy Brodzińskiego, którego chwali za „zbawienne rady i rozsądne przestrogi dla poezyi polskiej“; Śniadec-



Zakład narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie od ulicy Szerokiej w epoce powstania instytucyi.

(Według współczesnej ryciny.)

kiemu wydały się jednak niebezpiecznemi następstwa, jakie profesor warszawski czynił wybujałościom imaginacyi. Rozróżnienie klasycyzmu od romantyzmu jest u Śniadeckiego bardzo proste: „klasycznem jest wszystko to, co jest zgodne z prawidłami poezyi, jakie dla Francuzów Boileau, dla Polaków Dmochowski, a dla wszystkich wypolerowanych narodów przepisał Horacy, romantycznem zaś to, co przeciwko tym prawidłom grzeszy i wykracza“. Romantyczność według rektora wileńskiego gra rolę „lisa w bajce Ezopa, dla którego winogrona niedojrzałe dlatego, że zadaleko wiszą“; durzy ona ludzi, znosi prawa nauki i rozsądku, żeby nie było prawidła do sądzenia jej. „Faust“ goethowski Bakona w naukach obserwacyi i doświadczenia, uciekajmy od romantyczności, jako od szkoły zdrady i zarazy!“ Wbrew romantyczności, która „radziła porzucić prawidła, aby nabyć znaczenia w niepodległości“, zalecał Śniadecki unikać bezprawia i rozwiązłości, bo te „prowadzą nie do znaczenia, ale do nierządu i barbarzyństwa“. „Nowość bez prawideł może być dziwactwem, albo rozpaczą głów dumnych, a zatem środkiem niebezpiecznym dla oświaty krajowej. Romantyczność odrzuca doświadczenie, burzy imaginacyę przeciwko rozumowi i zapala jak wojnę domową między władzami człowieka; nie słuchajmy tych poduszczeń spiskowych „bo najpiękniejsze twory ludzkiego umysłu są to dzieci pokoju, zgody



Zakład narodowy imienia Ossolińskich we Lwowie od strony ulicy Ossolińskich w epoce powstania instytucyi.

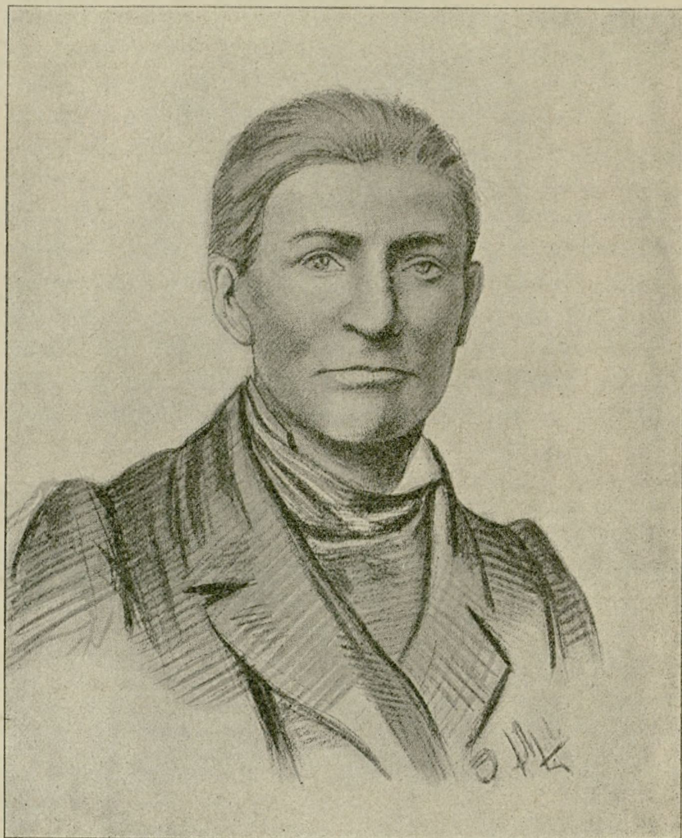
(Według współczesnej ryciny.)

szczególniej oburza Śniadeckiego. „Wprowadzać na scenę — mówi — schadzki czarownic, ich gusła, wieszczby, rozmowy dyabłów i upiorów, cóż w tem nowego i dowcipnego? wszystkie baby wiedzą o tych pięknościach i mówią o nich ze śmiechem pogardy. Wprowadzać na scenę rozmowę Boga z aniołem i dyabłem jest to znieważać majestat religii“. „Lwia siła“ Szekspira imponowała nawet Śniadeckiemu, ale „dramy“ jego uważał za rodzaj zły i zamiarom sceny przeciwny, bo mięszający nieprzystojną żartobliwość z rzeczami tkliwemi, przez co „żadne wrażenie ostać się nie może“. „Słuchajmy nauki Lokka w filozofii — wołał mistrz wileński — przepisów Arystotelesa i Horacego w literaturze a prawideł i harmonii między wszystkiemi siłami duszy, które się nawzajem w ich wydaniu łączą i posiłkują“.

Brodziński zamiast bezpośrednio polemizować ze Śniadeckim ogłosił w „Pamiętniku Warszawskim“ artykuł pani de Staël wyjaśniający znaczenie romantyczności zupełnie inaczej, niż je pojmował Śniadecki i przytaczający epopeję Tassa, jako wzór poezyi w istocie swojej romantycznej, ale klasycznej przez formę. Prawidła mogą się tylko formy tyczyć, nie istoty; romantycznością jest malowanie uczuć według narodowości, religii i nowych życia stosunków; jeżeli słowo jest niemiłe, radzi Brodziński zastąpić je słowem narodowość w literaturze. Poezyę niemiecką naśladować się winno w serdecznem i zbawiennem

dążeniu do wyrażenia tej narodowości w literaturze; obłąkania niemiecką metafizyką nie trzeba się bać, bo „ten płód bezużyteczny nie uczepi się naszego narodu“. Wszystko to wykładał Brodziński w uwagach do artykułu pani Staël, kładąc nacisk na to, że poezya nie powinna być zabawą wyższej tylko klasy, ale musi przeciwnie stać się uciechą i wyobrazicielką całego narodu. Wrześniowy zeszyt „Pamiętnika“ w 1819 roku przyniósł już bezpośrednią i wcale ostrą polemikę z Śniadeckim, któremu zarzucono, że albo się nie zna na rzeczy albo czytelników polskich za żaków szkolnych bierze, którzy na jego słowa przysięgnąć są gotowi. Bezimienny autor artykułu oświadczył, że chcieć wyśmiewać romantyczność znaczy to samo, co chcieć wyśmiewać charakter narodowy, a to byłoby nierozsądkiem i rzeczą godną pogardy. Romantyczność przemawia tylko do serc czułych, zdolnych czuć poetyczne uroki. Pieśni romantyków niemieckich lud nawet wiejski z uniesieniem powtarza i usta ojców i matek dzieciom je przekazują, to też „niektórzy rymotwórcy niemieccy mogli sprawić nadzwyczajne a zbawienne rewolucye, nietylko w naukach ale nawet w charakterze i moralności swego narodu“.

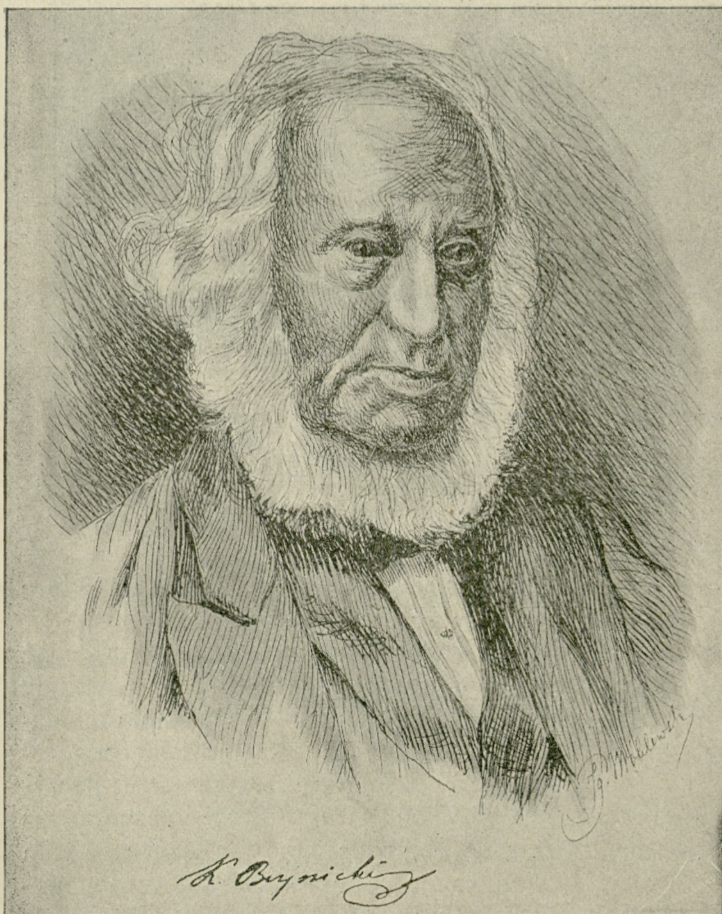
Poezye Brodzińskiego nie miały warunków, aby przewrót taki wywołać. W roku 1820 ukazał się



FRANCISZEK ARMIŃSKI,

ur. 1789 r., studyował w Krakowie, w Warszawie i w Paryżu, dyrektor obserwatoryum na Isle de France, nauczyciel matematyki w Liceum warszawskiem i w Kolegium ks. Pijarów, pierwszy profesor astronomii w Uniwers. warszawskim, założyciel Obserwatoryum w 1829, zmarł 1848 r.

(Rysunek H. Matiasiaka z popiersia współczesnego.)



KAZIMIERZ BUJNICKI.

(Z piórkowego rysunku J. Wróblewskiego.)

„Wiesław“, wzorowany poniekąd na „Hermanie i Dorotei“ Goethego, malujący w barwach czułostkowych i manjerowanym sposobem ludowe zrękowiny. Miłość ludu bije w „Wiesławie“ żywem tętnem; w środkach artystycznych poeta zależny jest jednak od teoryj klasycznych, wyznawanych przez towarzyszy z grona „Przyjaciół Nauk“, którym „Wiesław“ zupełnie przypadł do smaku; młodzież wileńska wyszydzała jednak „wiejskich chłopców zalecanki“ malowane sielankowym sposobem niedalekim od tego, jakiego używał Karpiński. Więcej wpływu na młodzież miały jego przekłady: „Pieśń ostatniego barda“ Walter-Scotta, „Cierpienia młodego Werthera“ Goethego, „Sawitri“ z Mahabharaty, oraz tłómaczenia z pieśni ludowych słowiańskich, nowogreckich, estońskich i norweskich za przykładem Herdera.

Przewrót, o jakim wspominała replika na rozprawę Śniadeckiego ogłoszona w „Pamiętniku Warszawskim“, wywołały dopiero poezye wychowańca wileńskiego uniwersytetu, ucznia profesorów Lelewela, Groddecka i Borowskiego. W „Tygodniku Wileńskim“ w r. 1818 pojawił się wiersz p. t. „Zima miejska“; autorem jego był przyszły twórca „Dzia-

dów“ i „Pana Tadeusza“. Od trzech lat studyował on już wtedy literaturę, historyę i filologię pod kierunkiem mistrzów wileńskich Największy wpływ na umysł i serce Mickiewicza wywierał wtedy Joachim Lelewel, także przed dziesięciu jeszcze laty uczeń tej samej szkoły (1804—1808), od roku 1815 docent historyi powszechnej, tłómacz „Eddy czyli księgi religii dawnych Skandynawii mieszkańców“, autor „Wzmianki o najdawniejszych dziejopisach polskich“, „Uwag nad Mateuszem herbu Cholewa“, „Badań starożytności we względzie geografii“ i „Dziejów starożytnych“, prac, które wprowadziły na nowe tory krytykę historyczną i olśniewały świetnością erudycyi. Lelewel płomiennem słowem porywał swoich słuchaczów; entuzyazm jego udzielał się młodzieńcom i wywierał wielki wpływ na ich życie koleżeńskie i umysłowe. On to założył „Tygodnik Wileński“, za jego też pobudką studenci powołali nanowo do życia „Towarzystwo filomatyczne“, którego Lelewel był duszą za swoich uniwersyteckich czasów: teraz na czele odrodzonych filomatów stanął student matematyki Tomasz Zan, jeden z najczystszych i najszlachetniejszych umysłów, poeta i marzyciel. Szczupłe było grono wybranych, którymi otaczał się Zan; obok Mickiewicza byli w niem przedewszystkiem: Jan Czeczott, Józef Jeżowski, Franciszek Malewski. Śpiew, poezya, odczyty, marzenia wypełniały te zebrania koleżeńskie, na których Mickiewicz czytał swoje pierwsze poezye: „Już się z pogodnych niebios oćma zdarła smutna“ i „Hej, radością oczy błysną!“. Język tych wierszy jest przepyszny, wzorowany na Trembeckim, ale jędrnością zwrotów i wspaniałym tokiem przewyższający nieraz pierwowzór. Wpływów romantyzmu nie ma tu jeszcze, tak jak niema ich w powiastce „Żywila“ drukowanej w „Tygodniku Wileńskim“, ani w recenzyi z „Jagiellonidy“ poematu Dyzmy Bończa Tomaszewskiego, przesłanej do „Pamiętnika warszawskiego“ w 1818 r. Dopiero gdy jako nauczyciel łaciny, wymowy i prawa osiadł w Kownie od 1 września



Widok Poznania z ulicy Sapieżyńskiej w 1825 r.

(Z rysunku zamieszczonego w „Przyjacielu ludu“.)



WIKTOR Hr. OSSOLIŃSKI,

podpułkownik strzelców konnych gwardyi, ur. 1790 zmarł 1869 roku.

(Z olejnego portretu Ludwika David'a, ze zbiorów hr. Tadeusza Miączyńskiego.)



Z Hr. MIĄCZYŃSKICH WIKTOROWA Hr. OSSOLIŃSKA,
1-o voto Ks. Lubomirska.

(Z olejnego portretu Ludwika David'a, ze zbiorów hr. Tadeusza Miączyńskiego.)

1819, zaczął pisać swoje ballady; w jednej z nich („Romantyczność“) nie wahał się rzucić rękawicy staremu Śniadeckiemu, powtarzając wyrazy zaczerpnięte z jego rozprawy; w innych („Lilie“, „Ucieczka“, „Tukaj“, „Rybka“, „Świteź“, „Świtezianka“, „Zaklęty młodzieniec“, „Powrót taty“, „To lubię“, „Pani Twardowska“) rozwinął już śmiało sztandary nowych poetyckich haseł, z taką mocą słowa i doskonałością artyzmu, z taką świeżością i bujnością wyobraźni, że powiew, który od nich tchnął, oddziałał elektryzująco i rzeźwiąco na skostniałą dotychczas i martwą w uświęconych formach polską poezyę. Ale nietylko w zakresie formy i ducha poezyi ówczesne wiersze Mickiewicza czyniły wielki wyłom ku nowej epoce: poruszały one silniej i gwałtowniej uczucia młodych serc, niż to kiedykolwiek działo się w dziejach umysłowości polskiej. W roku 1820 Tomasz Zan utworzył wśród filomackiego grona związki „Promienistych“ i „Filaretów“, które na wspólnych majówkach prowadziły dalej wspólne myśli, wspólne marzenia, i wspólną pracę duchową nad rozwojem charakterów i umysłów. Dla związków tych napisał Mickiewicz „Pieśń Filaretów“ i „Odę do młodości“, w duchu hasła „mierz siły na zamiary, nie zamiar według sił“. W tym samym czasie Mickiewicz doznał wielkiego życiowego i sercowego zawodu; Maryla Wereszczakówna, dla której dotąd pisywał czułe „romanse“ („Pierwiosnek“, „Dudarz“, „Kurhanek Maryli“), wyszła za mąż za Wawrzyńca Putkamera. Wiersz „Żeglarz“ był pierwszym wyrazem bólu szarpiącego pierś poety. Niebawem powstały fragmenty poematu „Dziady“ (część II i IV), którego forma fragmentaryczna tłómaczy się ówczesną manjerą romantyzmu. Na tle ludowem, podań i obrządków związanych z wiarą w życie zagrobowe i wieczny stosunek z niem żyjących, stworzył Mickiewicz jeden z najpiękniejszych poematów miłości, jaki mają literatury świata; uczucie buchnęło w nim potężną falą, zrywając z miarkowaną czułostkowością, na którą w zakresie uczucia zdobywała się poezya pseudoklasyczna. Warszawscy Przyjaciele Nauk zżymali się na te wybuchy i próbowali wyszydzać ton ludowy zaklęć guślarza; Osiński i Koźmian byli najbardziej nieprzejednani; Wężykowi imponował już talent wileńskiego poety, ale nie miał odwagi mówić tego głośno; jeden tylko gen. Fr. Morawski, tłómacz „Andromachy“, późniejszy autor wierszowanych „Listów do klasyków i romantyków“, ogłoszonych po wyjściu „Konrada Wallenroda“, zachwycał się już Mickiewiczem. Młodzież natomiast, wszędzie gdzie ją doszły poezye Mickiewicza, doznawała (jak stwierdza ze swoich wspomnień Siemieński) tego „czegoby był doznał człowiek, żyjący na świecie przed stworzeniem światła w chwili, kiedy ono zabłysło i wszystko oświeciło“. Ale nawet klasykom zaimponować musiał bezimienny wiersz „Do Joachima Lelewela“ powracającego po trzyletniej przerwie na katedrę historyi w Wilnie w 1822 r.; wiersz trzymany rozmyślnie w tonie ulubionym przez Osińskiego i Koźmiana, był arcydziełem formy, olśniewającym siłą, pięknością języka i malowniczością obrazów; dowodził nim Mickiewicz, jak łatwo byłoby mu stać się pierwszym między tymi, którzy mówili z przekąsem o jego poezyi, i zadawał kłam słowom Śniadeckiego, że „romantyczność to lis, dla którego winogrona niedojrzałe dlatego, że zadaleko wiszą“.

Równocześnie z „Dziadami“ ukazała się „Grażyna“, odskakująca artyzmem, plastyką, nastrojem od wszystkiego, co dotąd epiczna poezya polska wydała. Forma powieści poetycznej zapożyczona była z Byrona; treść jednak, którą Mickiewicz tę formę wypełnił, była artystycznie doskonalszą i wyższą niż najlepsza z powieści angielskiego poety. Tarnowski porównywa „Grażynę“ z „odłamkiem ateńskiego fryzu, na którym Grek wykuł żmujdzkie figury w niedźwiedzich skórach i rysich kołpakach“ i nazywa ją jedną z przedziwności poezyi opisowej nietylko polskiej, stwierdza jednak zarazem, że przemawia tylko do zmysłu artystycznego, uczucie pozostawia w spokoju. Jest jakby stworzona w chwili odpoczynku, w chwili uczuciowego rozprzężenia; jest wyjątkowym w tej epoce burzy i przełomu dziełem spokojnej, zrównoważonej sztuki.

Pojawienie się „Dziadów“ i „Grażyny“ stało się dla młodzieży, zwłaszcza litewskiej, hasłem pełnej zapału, gorączkowej twórczości; Antoni Edward Odyniec, Julian Korsak, Aleksander Chodźko starają się naśladować Mickiewicza i piszą za jego wzorem ballady i romanse. Stefan Witwicki doprowadził nawet do karykatury manjerę romantyczną. W Warszawie echa poezyi wileńskiej pobudzają twórczość świeżo przybyłego tam ze szkół Bazyljańskich w Humaniu Bohdana Zaleskiego, który dotychczas drukował w „Pamiętniku Warszawskim“ melodyjne ale wzorowane jeszcze na Brodzińskim wiersze a teraz zaczyna przypominać sobie piosnki ukraińskie i snuć szereg „dumek“, „szumek“ i „wiośnianek“. Rycerza z niemieckiej ballady zastępuje Zaleski stepowym kozakiem, staczającym walki z Lachem i Tatarem bujającym na czajce po czarnomorskiej fali, miłującym Laszkę-bohdankę i dnieprowe rusałki a rozkołysanym dźwiękami dzwonów kijowskich. Wytwarza się cała szkoła ukraińska w poezyi polskiej. Przyjaciel Zaleskiego i kolega z Humania Seweryn Goszczyński probuje swoich sił w wierszu pod jego opieką i za jego wskazówkami, ale rojenia o wyprawie do Grecyi, aby się bić za jej wyswobodzenie i w związku z tem siedmioletnia „żebracza wędrówka“ po Ukrainie odrywają od poetycznej pracy; niezrównoważony, dziki i mało artystyczny poemat o „Zamku Kaniowskim“ ukaże się dopiero w 1828 roku. Tymczasem pojawia się „Marya“ Malczewskiego.

Podporucznik inżynieryi Antoni Malczewski był wychowańcem krzemienieckim; podczas wojny 1812 r. znajdował się w służbie garnizonowej w Modlinie; za czasów Królestwa Kongresowego młody, piękny oficer był ulubieńcem salonów i bohaterem przygód miłosnych i pojedynkowych; z panią swoich uczuć, Fryderykową z Załuskich Lubomirską, po-

dawszy się do dymisyi, zwiedził Francyę, Szwajcaryę, Włochy i Niemcy; w 1818 wycieczkę swoją na Mont-Blanc opisał w genewskiej „Bibliotece uniwersalnej“ w chataubriandowskiej manjerze. W Wenecyi poznał osobiście Byrona, rozmawiał z nim długo, talne powiastki, pełne gallicyzmów. Modny wówczas magnetyzm zbliżył go do sąsiadki i kuzynki pani Zofii Rucińskiej; porzucił z nią Wołyń i osiadł w Warszawie, mniemając złudnie, że się zdoła z pióra utrzymać. „Marya“ (1825) nie miała jednak szczę-

TYPY WARSZAWSKIE Z POCZĄTKÓW KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.



Stragan z jabłkami.

(Rysunek Norblina rytowany przez Dubouncourt'a, ze zbiorów biblioteki hr. Przeździeckich.)

dał się oczarować jego poezyi, podsunął mu podobno pomysł do „Mazepy“. Straciwszy na podróżach majątek, Malczewski osiadł jako dzierżawca w Hrynowie na Wołyniu; posyłał ztamtąd do lwowskich „Rozmaitości“ wierszowane epigramaty i sentymen- ścia; nietylko klasykom, ale nawet i romantykom nie podobała się z początku, choć był to „pierwszy prawdziwy romantyczny poemat, w którym był przedstawiony świat polski, dwór szlachecki i jego mieszkańcy i w którym ukazała się poetyczna po-

stać polskiej kobiety", po raz pierwszy także zjawiały się obrazy natury, ożywione uczuciem człowieka. Nie żył już Malczewski w chwili, gdy Maurycy Mochnacki w książce swojej „O literaturze polskiej w wieku XIX" (1830) wskazując jako cel piśmiennictwa narodowego „uznanie samych siebie w naszem jestestwie" postawił „Maryę" na równi z „Grażyną" i „Dziadami" i zapewnił jej tę niesłychaną popularność, jaką potem cieszyła się przez lat kilkadziesiąt.

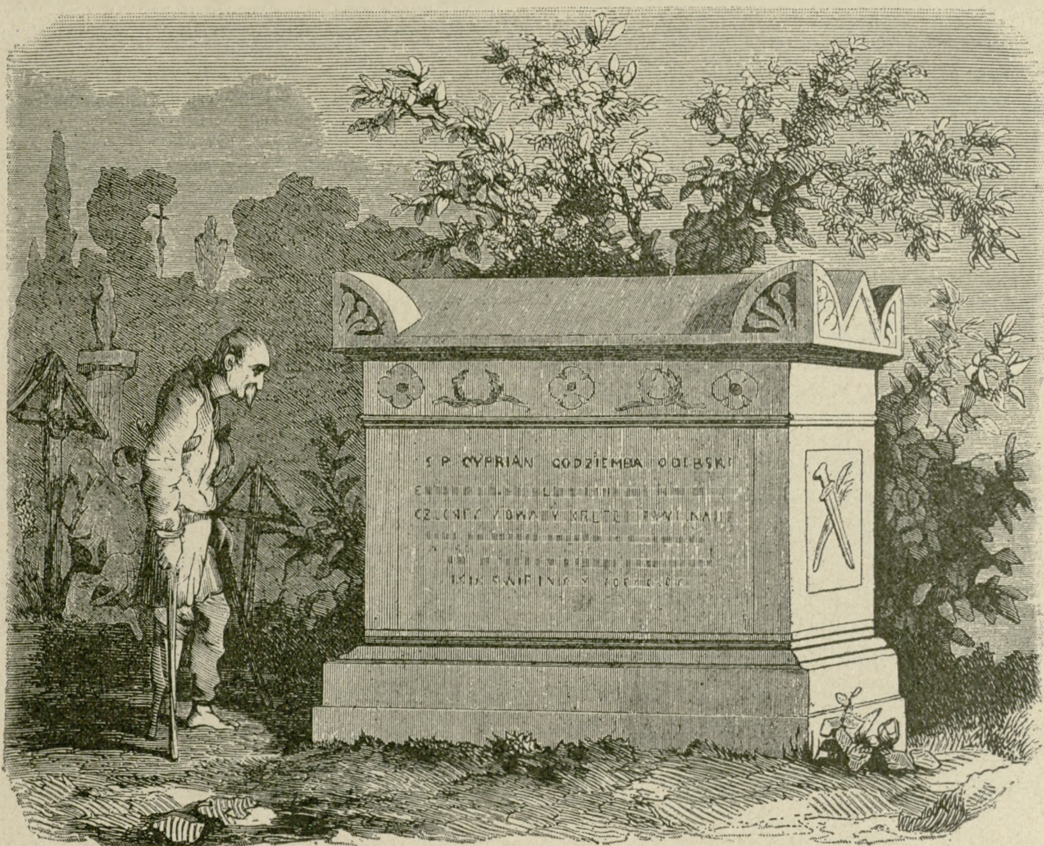
Krzemieńczaninem jak Malczewski był także Maurycy Gosławski, poeta krajobrazów Podola, krzemieńczaninem również Tomasz Padurra, nadworny poeta emira Rzewuskiego w Sawraniu, piewca ruskich dumek. Z humańskiej szkoły wyszedł Michał Grabowski, autor „Melodyi ukraińskich", a potem (1828) „Myśli o literaturze polskiej". Grabowski i Mochnacki stali się krytykami i estetykami romantyzmu, ale podczas gdy pierwszy z nich odznaczał się chłodem i rozwagą, drugi należał do najgorętszych nietylko w literaturze ale i w życiu, pociągając za sobą Goszczyńskiego i Zaleskiego do romantycznych porywów nietylko w poezyi ale i w polityce. Walka literacka pomiędzy klasykami a romantykami nie była gwałtowną i nie schodziła z pola czysto krytycznego; nie dotykano ludzi, spierano się tylko o pisma. Z ówczesnych czasopism „Astrea" Franciszka Grzymały służyła klasykom; „Dziennik Warszawski" J. K. Ordyńca romantykom, równie jak „Dziennik Wileński"; „Pamiętnik Warszawski", wydawany przez Brodzińskiego i Skarbka zajmował stanowisko pośrednie i pojednawcze. Echa sporu o klasycyzm i romantyzm odbijały się nawet w wychodzącym przez jakiś czas „Miesięczniku Połockim", a słowa zachwytu dla Mickiewicza znajdujemy także w niemieckiej „Mnemosyne", wydawanej we Lwowie przez Aleksandra Zawadzkiego, Warszawska „Gazeta literacka" natomiast zaledwie wspominała o wyjściu poezyj Mickiewicza. Ogniskiem skupiającym klasyków były salony Wincentego hr. Krasińskiego; tam się urabiała opinia o książkach i wierszach, ztąd wychodziły w świat uszczypliwe docinki o litewskich i ukraińskich poetach, którym zarzucano przedewszystkiem niepoprawność języka z świadomością, że zarzut ten najboleśniej będzie przez nich odczuty.

Wypadki odwróciły tymczasem uwagę od sporów czysto literackich. Dnia 23 października 1823 wskutek śledztwa przeciwko tajnym związkom Mickiewicz został uwięziony i przebył w wileńskim klasztorze Bazylianów pięć miesięcy. Zan, Czeczot i Suzin przyjęli na siebie całą odpowiedzialność; Mickiewicz wypuszczony tymczasowo, oczekiwał w Wilnie rozstrzygnięcia sprawy. Na zebraniach towarzyskich występował wówczas z improwizacyami („Do Aleksandra Chodźki", „Basza"). Dnia 24 października opuścił na zawsze Wilno, udając się do Petersburga w towarzystwie Józefa Jeżowskiego i Franciszka Malewskiego. W stolicy Rosyi poznał się z Aleksandrem Bestużewem i Konradem Rylejewem. W Odessie, dokąd Mickiewicz udał się z Petersburga, starał się daremnie o posadę w liceum Richelieugo; przyjmowano go tu serdecznie w domach polskich a pani Karolina z Rzewuskich Sobańska obdarzała go nawet względami, czemu zawdzięczamy cały szereg przepysznych wierszy miłosnych. Konna podróż po Krymie była pobudką do napisania „Sonetów Krymskich", wydanych razem z innemi sonetami w końcu 1826 r. w Moskwie, gdzie Mickiewicz przebywał od końca 1824 r. znalazłszy zajęcie w kancelaryi generał-gubernatora Golicyna. Wśród warszawskich krytyków sonety wywołały wielkie zainteresowanie i sprzeczne sądy: Koźmian porównywał je z wierszami Jaksy Marcinkowskiego, w „Gazecie Polskiej" natomiast pojawiło się aż dziewięć artykułów o „Sonetach", między nimi pochwalny choć mętny Mochnackiego. Swiat literacki w Moskwie zainteresował się także żywo poetą „Sonetów"; za pośrednictwem Mikołaja Polewoja zapoznał się Mickiewicz z Aleksandrem Puszkinem; w domu księżnej Zeneidy Wołkońskiej bywał gościem częstym i mile widzianym; interesował się żywo Karoliną Jänisch, którą uczył po polsku. Gdy w roku 1827 przybył powtórnie do Petersburga witano go tam już jako sławnego poetę; w dzień wigilijny tegoż roku Polacy petersburscy wyprawili autorowi „Sonetów" kucyę, na której wypowiedział długą dramatyczną improwizacyę o Samuelu Zborowskim. W lutym 1828 roku wyszedł „Konrad Wallenrod". Na wiosnę tegoż roku Mickiewicz, żegnany w Moskwie uroczyście na zebraniu u Polewoja, przeniósł się zupełnie do Petersburga, gdzie zbliżył się do rodziny słynnej pianistki Maryi Szymanowskiej, której córkę Celinę miał potem zaślubić. Z tego okresu pochodzą tłómaczenia poetów arabskich, oraz „Czaty", „Trzech budrysów", „Farys". W 1829 wyszły dwa tomy nowych „Poezyj" Mickiewicza, poprzedzonych przedmową: „O krytykach i recenzetach warszawskich", tak jak pierwsze poprzedzone było przedmową o „romantyczności". Tym razem Mickiewicz „jednym zamachem ścinał głowę estetyce klasycznej z świetnością dowcipu i siłą argumentów". Romantyzm mógł się uważać za zwycięzcę; daremnie straconej sprawy bronił Franciszek Salezy Dmochowski: ogół odwracał się od starych, od ich zasklepiałego umiarkowania uczuć i zamarłych form, od ciasnoty ich duchowych widnokręgów. Dnia 27 maja 1829 roku Mickiewicz wyjechał z Petersburga morzem, odwiedził Goethego w Wejmarze i przez Alpy udał się do Rzymu.

W Warszawie dojrzewały tymczasem dwa nowe geniusze poetyckie. Młody aplikant komisyi skarbu Juliusz Słowacki pisał już powieści poetyckie w stylu Byrona („Hugo", „Arab", „Mnich") i stworzył dwie tragedye: „Mindowe" i „Maryę Stuart". Student uniwersytetu Zygmunt Krasiński probuje sił swoich w powieści prozą; „Grób rodziny Reichsthalów" i „Władysław Herman" świadczą o wyobraźni patetycznej, choć jeszcze nie zapowiadają „Irydyona" i „Nieboskiej komedyi".

Rozwój sztuki nie szedł równolegle z rozwojem poezyi w okresie pierwszych trzech dziesiątków

wieku. W zakresie muzyki tylko dojrzewał geniusz, który miał zdziwić i zachwycić świat. Muzyką zajmowano się wogóle dużo, zwłaszcza w Warszawie, gdzie słynęli jako znakomici nauczyciele Wejnert, Wieman, Zawadzki, Żywny i Krogulski. Marya Szymanowska, przedmiot ostatniej miłości Goethego i bohaterka jego „Elegii Marienbadzkiej", głośna była w Niemczech, Francyi i Anglii. Cieszyły się także popularnością śpiewaczki warszawskie Elsnerowa i Majerowa. Na salach kasynowych w pałacu Sołtyka na Podwalu odbywały się słynne koncerty niedzielne. Operą kierował Józef Elsner; grywał nawet „Don Juana" i „Flet zaczarowany" a „Precjoza"



Pomnik pułkownika Cypryana Godebskiego na cmentarzu Powązkowskim.

(Drzeworyt z rysunku oryginalnego Franciszka Kostrzewskiego.)

i „Frejszyc" Webera zapełniały zawsze teatr po brzegi; wśród śpiewaków słynęli bas Szczurowski i tenor Kratzer. Oryginalnych oper dostarczali sędziwy już Maciej Kamiński i niewiele od niego młodszy Jan Stefani. Sam Elsner komponował dużo a melodye urabiał na pieśniach ludowych polskich; popularnością cieszyły się jego opery: „Leszek Biały", „Król Łokietek", „Sułtan Wampusz", „Mieszkańcy Kamkatal" i „Siedem razy jeden". Od r. 1821 dyrekcyę opery objął Karol Kurpiński, autor „Pałacu Lucypera" (1810), „Oblężenia Gdańska", „Jadwigi" (1814) do słów Niemcewicza, „Zamku na Czorsztynie". Teatr na placu Krasińskich, naprzeciw Izby Senatu, w którym grywano te opery, był niesłychanie prymitywny; od 1828 poświęcony był wyłącznie poważnej operze i tragedyi, bo farse i wodewile przeniesiono do teatru Rozmaitości, pomieszczonego w gmachu Towarzystwa Dobroczynności; w pałacu Radziwiłłowskim, później Saskim, mieścił się teatr francuzki, grywający lekkie wodewile. Dnia 24 lutego 1818 r. w tym pałacu zapowiedziany był koncert na ubogich, urządzony przez ordynatową Zofię z Czartoryskich Zamoyską: wystąpił na nim po raz pierwszy młodziutki Fryderyk Chopin, który olśnił wszystkich: przepowiadano mu wtedy, że będzie „drugim Mozartem".

W dziedzinie malarstwa najgłośniejszem było nazwisko Aleksandra Orłowskiego (1777—1832). Syn oberżysty w Siedlcach, który rysunkami na ścianie zwrócił uwagę księżnej generałowej Czartoryskiej, oddany został na naukę Norblinowi: wyrywał się ze szkoły raz do wojska, potem, przez miłość, do trupy linoskoczków Chiariniego. Dopiero gdy się nim zaopiekował książę Józef, wśród wesołej atmosfery pod Blachą, dojrzewa talent Orłowskiego: tworzy nietylko karykatury, na zawołanie, za dukata, ale także i sceny z życia żołnierskiego na zamówienie księżnej Aleksandrowej Sapieżyny, potem w Nieborowie na dworze wojewodziny wileńskiej. Od r. 1802 osiada w Petersburgu, zostaje nadwornym rysownikiem Wielkiego Księcia Konstantego, otrzymuje pracow-

nię w Zimowym Pałacu. Sława jego rośnie, talent się wzmaga; powstają obrazy olejne; dzieła jego wykupują skwapliwie księgarz Ruspolli i handlarz Pluchart dla Anglii za ceny na owe czasy bajeczne. Petersburska Akademia Cesarska zamianowała go członkiem honorowym. Polskie sceny wojskowe oraz charakterystyczne typy rosyjskie stanowiły ulubione tematy Orłowskiego. W Krakowie pracował Michał Stachowicz, uczeń Piotra Molitora i Młodzińskiego; technik to był średniej miary, ale talent niezwykły. Freskowe malowidła zdarzeń historycznych pędzla Stachowicza zdobiły pałac Biskupi w Krakowie, oraz ściany uniwersytetu Jagiellońskiego. Kościoły krakowskie zaopatrywał w liczne obrazy religijne. Uwieczniał także współczesne sobie zdarzenia („Kościuszko w Krakowie 1794 r.“, „Wjazd biskupa Sołtyka na księztwo Siewierskie“, „Wejście do Warszawy księcia Józefa Poniatowskiego“). Jego zasługą jest również wprowadzenie do malarstwa polskiego żywiołu obyczajowego i potocznego.

W Wilnie przez pierwszych siedem lat wieku świetniał talent Franciszka Smuglewicza, pierwszego profesora malarstwa w Akademii wileńskiej; główna jego działalność przypada jednak na wiek poprzedni. Jako uczeń Rafaela Mengsa zasłynął obrazami religijnemi w kościele Bazylianów w Warszawie i historycznemi dla biskupa Massalskiego w Wilnie. Sufit biblioteki akademickiej w Wilnie ozdobiony został jego „Świątynią sławy, do której wchodzą sławni kraju Polskiego mężowie, wieńczeni przez Minerwę“; „Geniuszem sławy, głoszącym dobrze zasłużonych naukom“; „Pracą i pilnością gotującym winnice dla uczonych“; wreszcie „Tarczą mądrości zasłaniającą poświęcających się naukom“. Cenne są jego obrazy z historyi polskiej oraz fragmenty widoków wileńskich. Następcą Smuglewicza na katedrze malarstwa w Wilnie został Jan Rustem, naśladowca Dawida; Rustem był pochodzenia tureckiego. Malował głównie portrety wybitnych osobistości litewskich, wykonywał akwarelowe miniatury i krajobrazy, malował obrazy religijne, historyczne, mitologiczne. W nauczaniu publicznem w Wilnie pierwszy wprowadził studya z odlewów arcydzieł starożytnej rzeźby i żywych wzorów.

Najznakomitszym rysownikiem tej epoki był profesor malarstwa w uniwersytecie warszawskim od 1819 r. i członek Tow. Przyj. Nauk Antoni Brodowski (1784—1832), stypendysta izby edukacyjnej, uczeń Augustina i Girarda; pozostawił po sobie cztery obrazy i czterdzieści kilka portretów o rysunku pewnym, kolorycie jasnym do dziś dnia. Największy obraz Brodowskiego przedstawia Saula i Dawida, inny Edypa i Antygonę; najbardziej znanym jest, reprodukowany i w naszem wydawnictwie, obraz przedstawiający wręczenie przez Cesarza Aleksandra I-go rektorowi Szwejkowskiemu dyplomu nadawczego uniwersytetu. Z innych malarzy tej epoki wymienić należy braci Lampich i Jana Bogumiła Plerscha w pierwszej epoce, Walentego Wańkowicza, Aleksandra Kokulara, Jana Feliksa Piwarskiego w latach późniejszych. Znakomitym rytownikiem był Michał Płoński, ceniony także malarz-akwarelista. Władysław Oleszczyński, jeden z najlepszych uczniów wydziału sztuk pięknych w uniwersytecie warszawskim, kształci się pomiędzy rokiem 1825 a 1830 pod kierunkiem Dawida d'Angers na medaljera mennicy warszawskiej, tworzy pierwsze prace rzeźbiarskie i wykonywa medal na pamiątkę odsłonięcia thorwaldsenowskiego pomnika Kopernika w Warszawie.

W zakresie architektury po roku 1818 budzi się także żywy ruch w Warszawie; na jego czele stoi rządowy budowniczy Antoni Corazzi z Livorno. Według jego planów powstaje gmach Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gmachy Banku Polskiego i Komisyi Skarbu i wiele innych pięknych budowli. Od roku 1825 Corazzi zaczął budować gmach Teatralny, skończony w 1833 przez Ludwika Kozubowskiego.

KONIEC CZĘSCI 1-ej TOMU II.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

OKRES DRUGI.

Od kongresu wiedeńskiego 1815 r. do kapitulacyi Warszawy 1831 r.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Od traktatów wiedeńskich 3 maja 1815 do zgonu Cesarza Aleksandra 1 grudnia 1825 r.

CZĘŚĆ DRUGA.

Wielkie Księztwo Poznańskie, Galicya i Rzeczpospolita Krakowska w okresie od 1815 do 1830 r.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Rozwój literatury i umysłowości polskiej w okresie trzech pierwszych dziesiątków lat XIX wieku.

Spis rycin, rysunków i kopij z obrazów,

zawartych w części 1-ej tomu II-go

„DZIEJÓW POROZBIOROWYCH NARODU POLSKIEGO".

Str.

Str.

